Prezentowana książka dotyka jednego z najbardziej kontrowersyjnych tematów w najnowszej historii Polski – relacji między Lechem Wałęsą i komunistyczną Służbą Bezpieczeństwa. Autorzy, wykorzystując wszystkie dostępne źródła, podjęli próbę wyjaśnienia sprawy tajnego współpracownika „Bolka", także losów dokumentów SB dotyczących jego osoby. Publikacja ta, stanowiąc istotny przyczynek do poznania historii Lecha Wałęsy, nie aspiruje jednak do miana pełnej biografii tego polityka ani też opisania całokształtu działań SB wobec jego osoby.

Recenzenci
Andrzej Chojnowski
Marek K. Kamiński
Andrzej Nowak
Andrzej Zybertowicz

© Piotr Gontarczyk & Sławomir Cenckiewicz & Instytut Pamięci Narodowej
– Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Na okładce – płonący gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku w dniu 15 grudnia 1970 r. Fot. z archiwum IPN w Gdańsku
Na wyklejce 1 – zdjęcie pierwsze: sierpień 1980 r. – Lech Wałęsa przemawia do zgromadzonych przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej im Lenina. Obok L. Wałęsy widoczny ks. Henryk Jankowski. Fot. ze zbiorów S. Cenckiewicza; zdjęcie drugie: sierpień 1980 r. – Lech Wałęsa i Bogdan Lis w sali BHP w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Fot. ze zbiorów S. Cenckiewicza
Na wyklejce 2 – 4 czerwca 1992 r. – Lech Wałęsa w loży prezydenckiej podczas debaty nad odwołaniem rządu Jana Olszewskiego. Fot. Andrzej Hrechorowicz

Projekt graficzny serii
Krzysztof Findziński

Redakcja
Gabriela Marszałek, Anna Karolina Piekarska

Korekta
Przemek Gryc

Skład komputerowy
Tomasz Szatkowski

Indeks
Przemek Gryc

Druk
Drukarnia TECHNET, 30-732 Kraków, ul. Biskupińska 3A

Seria „Monografie": tom 40
ISBN 978–83–60464–74–8

Zapraszamy na stronę internetową www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej www.poczytaj.ipn.pl

SPIS TREŚCI

Przedmowa – *Janusz Kurtyka* 13

Od autorów 17
1. Lech Wałęsa – narodowy mit i tabu 21
2. Lech Wałęsa – postulat badań naukowych 33
3. Potwierdzenie współpracy z SB oraz identyfikacja TW ps. „Bolek” 46
4. Rekonstrukcja działalności TW ps. „Bolek” (1970–1976) 53
5. Ocena działalności i oficerowie prowadzący TW ps. „Bolek” 68
6. Figurant kryptonim „Bolek” (1978–1980) 82
7. „Ochrona operacyjna” Lecha Wałęsy (1980–1981) 102
8. Figurant kryptonim „Zadra” i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990) 131
9. Pierwsza lustracja (1990–1992) 158
10. Akta TW ps. „Bolek” (1992). 171
11. Upadek rządu (1992) 181
12. Niszczenie akt w Warszawie (1992–1993) 197
13. Niszczenie akt w Gdańsku (1993–1995) 206
14. Śledztwo (1996–1999) 216
15. Druga lustracja (1997) 232
16. Proces lustracyjny (2000) 248
17. Orzeczenie sądu lustracyjnego (2000) 262
18. Po orzeczeniu (2000–2007) 275
Epilog 285

Aneks I: Dokumenty 291
CZĘŚĆ I: Dokumenty potwierdzające rejestrację Lecha Wałęsy przez Wydział III Służby Bezpieczeństwa w Gdańsku w latach 1970–1976 jako TW ps. „Bolek”, znajdujące się w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN 293
Nr 1. [bmid] – Karta ewidencyjna E-14 dotycząca Lecha Wałęsy z numerem archiwalnym akt agenturalnych TW ps. „Bolek” i informacją o wyrejestrowaniu z ewidencji operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w 1976 roku 295
Nr 2. [bmid] – Fragment zapisu dotyczącego Lecha Wałęsy w Zintegrowanym Systemie Kartotek Operacyjnych Służby Bezpieczeństwa z informacją o jego współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa 298

Nr 3. 1971, Gdańsk – Streszczenie materiałów ze sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Ogień", w którym wspomina się rolę TW ps. „Bolek" 300
Nr 4. 1978 czerwiec 21, Gdańsk – Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. Marka Aftyki dotycząca przeglądu akt archiwalnych Lecha Wałęsy 302
Nr 5. 1978 październik 9, Gdańsk – Notatka służbowa mjr. Czesława Wojtalika i mjr. Ryszarda Łubińskiego dotycząca przeprowadzonej w dniu 6 października 1978 roku rozmowy z Lechem Wałęsą na temat „ponownego pozyskania" go do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa 306
Nr 6. 1979 styczeń 15, Gdańsk – Fragment analizy stanu zagrożeń w Gdańskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" zawierający informację o Lechu Wałęsie 311
Nr 7. 1980 listopad 28, Gdańsk – Arkusz ewidencyjny internowanego Lecha Wałęsy 313

CZĘŚĆ II: Informacje agenturalne przekazane przez TW ps. „Bolek" znajdujące się w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN 317
Nr 8. 1971 marzec, Gdańsk – Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek", sporządzonego przez kpt. Edwarda Graczyka 319
Nr 9. 1971 kwiecień 17, Gdańsk – Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. Henrykiem Rapczyńskim w hotelu „Jantar" w Gdańsku 322
Nr 10. 1971 kwiecień 22, Gdańsk – Doniesienie TW ps. „Bolek" przekazane podczas spotkania z kpt. Henrykiem Rapczyńskim w hotelu „Jantar" w Gdańsku 326
Nr 11. 1971 kwiecień 27, Gdańsk – Doniesienie TW ps. „Bolek", przekazane podczas spotkania z kpt. Henrykiem Rapczyńskim i kierownikiem Grupy VI Służby Bezpieczeństwa kpt. Czesławem Wojtalikiem w hotelu „Jantar" w Gdańsku 330
Nr 12. 1971 maj 26, [bm] – Fragment doniesienia TW ps. „Bolek", przyjętego przez kpt. Henryka Rapczyńskiego 334
Nr 13. 1972 październik 3, Gdańsk – Fragment doniesienia TW ps. „Bolek" z akt SO krypt. „Arka" 335
Nr 14. 1971 listopad 25, Gdańsk – Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. Zenonem Ratkiewiczem 336

CZĘŚĆ III: Kopie donosów TW ps. „Bolek" i pokwitowań odbioru pieniędzy, znajdujące się w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN kolportowane przez Służbę Bezpieczeństwa w latach osiemdziesiątych w celu skompromitowania Lecha Wałęsy 339
Nr 15. 1971 styczeń 12, Gdańsk – Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. Edwardem Graczykiem w hotelu „Jantar" w Gdańsku dostarczona Annie Walentynowicz i podrzucona do mieszkania Marka Mądrzejewskiego w 1982 roku 341

Nr 16. 1971 styczeń 18, Gdańsk – Pokwitowanie odbioru pieniędzy wypłaconych przez kpt. Edwarda Graczyka TW ps. „Bolek" dostarczone Annie Walentynowicz i podrzucone do mieszkania Marka Mądrzejewskiego w 1982 roku 344
Nr 17. 1974 czerwiec 29, Gdańsk – Pokwitowanie odbioru pieniędzy wypłaconych przez rezydenta Służby Bezpieczeństwa w Stoczni Gdańskiej ps. „Madziar" TW ps. „Bolek" dostarczone Annie Walentynowicz i podrzucone do mieszkania Marka Mądrzejewskiego w 1982 roku 345

CZĘŚĆ IV: Dokumenty Służby Bezpieczeństwa dotyczące tzw. ochrony operacyjnej Lecha Wałęsy znajdujące się w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN 347
Nr 18. 1981 luty 21, Warszawa – Plan działań przygotowany przez Departament III „A" MSW w razie pozbawienia Lecha Wałęsy funkcji przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność" 349
Nr 19. 1981 marzec 26, Warszawa – Prognoza rozwoju sytuacji w KKP NSZZ „Solidarność" oraz plan ochrony Lecha Wałęsy przygotowany przez Departament III „A" MSW w razie próby zamachu na jego życie 353
Nr 20. 1981 wrzesień 9, Warszawa – Fragment informacji na temat działań specjalnych Służby Bezpieczeństwa w związku z I Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku 356
Nr 21. 1981 październik 9, Warszawa – Fragment przygotowanej przez dyrektora Departamentu III „A" MSW gen. Władysława Ciastonia analizy materiałów operacyjnych SO krypt. „Debata" założonej w związku z I Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku 357
Nr 22. 1982 listopad 14, Warszawa – Stenogram z rozmowy z Lechem Wałęsą przeprowadzonej przez płk. Bolesława Klisia i płk. Hipolita Starszaka w gmachu Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie 358

CZĘŚĆ V: Inne dokumenty operacyjne Służby Bezpieczeństwa, w których pojawiają się informacje o związkach Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa znajdujące się w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN 387
Nr 23. 1981 czerwiec 19, Gdańsk – Fragment meldunku operacyjnego mjr. Ryszarda Łubińskiego dotyczącego Anny Walentynowicz z informacją, że Lech Wałęsa po Grudniu '70 utrzymywał związki ze Służbą Bezpieczeństwa . . . 389
Nr 24. 1981 wrzesień 6, Gdańsk – Fragment notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Teofil", z informacją o zamiarze poinformowania uczestników I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" o współpracy Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa 390
Nr 25. 1981 wrzesień 23, Gdańsk – Fragment szyfrogramu I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Gdańsku płk. Sylwestra Paszkiewicza dla wiceministra MSW gen. Adama Krzysztoporskiego i dyrektora Departamentu III „A" MSW gen. Władysława Ciastonia, dotyczący działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa w związku z drugą turą I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku 391

Nr 26. 1981 wrzesień 28, Gdańsk – Fragment meldunku operacyjnego oficera Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku Piotra Kmieciaka, dotyczący przygotowywanych w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku ulotek z informacją o współpracy Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa 392
Nr 27. 1981 październik 1, Warszawa – Fragment meldunku operacyjnego oficera Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku kpt. Piotra Kmieciaka z analizą pozycji politycznej Lecha Wałęsy w NSZZ „Solidarność" w okresie zjazdu krajowego związku 393

CZĘŚĆ VI: Informacje o nieformalnych kontaktach Lecha Wałęsy z przedstawicielami aparatu władzy PRL znajdujące się m.in. w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN 395
Nr 28. 1980 listopad 15, Gdańsk – Fragment notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Cezar", z informacją o spotkaniu Lecha Wałęsy z I sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kanią 397
Nr 29. 1981 marzec 12, Gdańsk – Szyfrogram naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku mjr. Czesława Wojtalika w sprawie rozmów telefonicznych Lecha Wałęsy z przedstawicielami najwyższych władz PRL 398
Nr 30. 1981 listopad 10, [bm] – Fragment notatki z archiwów Stasi dotyczący rozmowy przeprowadzonej przez przedstawiciela ambasady NRD z Michałem Atłasem z KC PZPR 400
Nr 31. Fragment wywiadu udzielonego przez gen. Czesława Kiszczaka Andrzejowi Kępińskiemu i Zbigniewowi Kilarowi 401

CZĘŚĆ VII: Dokumenty Departamentu V MSW Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW znajdujące się w zbiorach Archiwum Państwowego w Gdańsku oraz Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN 403
Nr 32. 1982 styczeń – Druk ulotny sygnowany przez rzekomego działacza podziemia ps. „Mieszko II" 405
Nr 33. 1982 maj – Druk ulotny sygnowany przez rzekomego działacza podziemia ps. „Mieszko II" 407
Nr 34. 1985 maj 8, Warszawa – Fragment notatki służbowej funkcjonariusza Wydziału V Departamentu Techniki MSW st. chor. Tadeusza Maraszkiewicza na temat Eligiusza Naszkowskiego 409
Nr 35. 1985 maj 9, Warszawa – Oświadczenie funkcjonariusza Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW mjr. Adama Stylińskiego na temat Eligiusza Naszkowskiego, z informacją o działaniach specjalnych Służby Bezpieczeństwa wobec Lecha Wałęsy 411
Nr 36. 1985 maj 24, Moskwa – Fragmenty oświadczenia przebywającego na kursie KGB kpt. Józefa Buraka z Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW w sprawie operacji Służby Bezpieczeństwa realizowanych wobec Lecha Wałęsy z udziałem Eligiusza Naszkowskiego 414

Nr 37. 1985 październik 18, Warszawa – Plan działań realizowanych przez Biuro Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW w ramach kombinacji operacyjnej krypt. „Mieszko" 418
Nr 38. 1985 październik 30, Warszawa – Fragment omówienia książki Tomasza Jastruna pt. *Życie Anny Walentynowicz* autorstwa kpt. Włodzimierza Ostrowskiego z Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW 419
Nr 39. 1986 styczeń 23, Warszawa – Fragment oceny działalności Anny Walentynowicz oraz działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa przygotowanej przez mjr. Władysława Drapsa z Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW 420

CZĘŚĆ VIII: Fragmenty wspomnień i zapisów stenograficznych ze spotkań przewodniczącego MKZ NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy z załogami zakładów i regionalnych struktur MKZ jesienią 1980 roku znajdujących się m.in. w zbiorach Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie oraz Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN 421
Nr 40. 1980 październik 18, Nowa Huta – Fragment stenogramu konferencji prasowej Lecha Wałęsy po spotkaniu na stadionie Klubu Sportowego „Hutnik" 423
Nr 41. 1980 listopad 1, Włocławek – Fragment stenogramu ze spotkania Lecha Wałęsy z działaczami MKZ NSZZ „Solidarność" we Włocławku 426
Nr 42. 1980 listopad 2, Włocławek – Fragment stenogramu ze spotkania Lecha Wałęsy z mieszkańcami Włocławka 427
Nr 43. 1980 listopad 18, Szczecin – Fragment zapisu stenograficznego ze spotkania Lecha Wałęsy z mieszkańcami Szczecina w Domu Marynarza 429
Nr 44. 1980 listopad 27, Wałbrzych – Fragment zapisu stenograficznego ze spotkania Lecha Wałęsy z mieszkańcami Wałbrzycha 430
Nr 45. Fragment wspomnieniowej książki Lecha Wałęsy pt. *Droga nadziei* . . . 431
Nr 46. 1992 czerwiec 4, godz. 12.00, Warszawa – Wycofane oświadczenie prezydenta Lecha Wałęsy dla Polskiej Agencji Prasowej 436
Nr 47. 2003 październik 10, Gdańsk – Fragment stenogramu wystąpienia Lecha Wałęsy podczas konferencji zorganizowanej przez Instytut Pamięci Narodowej w dwudziestą piątą rocznicę powstania Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża 437

CZĘŚĆ IX: Relacje, wspomnienia i opracowania zawierające informacje o związkach Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa 439
Nr 48. Fragment wspomnień byłego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z książki pt. *Przerwana dekada* 441
Nr 49. Fragment wywiadu Teresy Torańskiej z Jarosławem Kaczyńskim z książki pt. *My* 442
Nr 50. Fragmenty wywiadu Lecha Kaczyńskiego dla kwartalnika „Arcana". . . 443
Nr 51. Fragment zapisu w dzienniku Mieczysława F. Rakowskiego z dnia 4 lutego 1983 roku 446
Nr 52. Fragment wspomnień Anny Walentynowicz 447

Nr 53. Fragment wspomnień Leszka Zborowskiego 449
Nr 54. Zestawienie dwóch przekładów fragmentu książki Christophera Andrew i Wasilija Mitrochina *The Sword and the Shield. The Mitrokhin Archive and the Secret History of the KGB* 452

CZĘŚĆ X: Omówienie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek" znajdujące się w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN 455
Nr 55. 1982 kwiecień 20, Warszawa – Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek" sporządzona przez ppor. Adama Żaczka z Departamentu V MSW na potrzeby ewentualnego procesu karnego Lecha Wałęsy 457

CZĘŚĆ XI: Dokumenty związane z realizacją uchwały lustracyjnej Sejmu RP z 28 maja 1992 roku 469
Nr 56. 1991 czerwiec 20, Gdańsk – Notatka służbowa por. Krzysztofa Bollina z Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku na temat archiwaliów dotyczących TW ps. „Bolek" 471
Nr 57. 1992 czerwiec 1, Gdańsk – Pismo przewodnie naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku do szefa Urzędu Ochrony Państwa Piotra Naimskiego w sprawie przesyłanych do Warszawy dokumentów dotyczących TW ps. „Bolek" 475
Nr 58. 1992 czerwiec 5, Warszawa – Protokół sporządzony przez komisję powołaną w celu przeglądu i spisania dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy pozostających w gestii szefa Urzędu Ochrony Państwa 476
Nr 59. 1992 czerwiec 8, Warszawa – Notatka służbowa por. Krzysztofa Bollina z Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku w sprawie okoliczności wydania dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy 483
Nr 60. 1992 czerwiec 9, Gdańsk – Notatka służbowa naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku por. Krzysztofa Bollina 486

CZĘŚĆ XII: Dokumenty związane z zaginięciem archiwaliów Służby Bezpieczeństwa i dokumentów urzędowych dotyczących Lecha Wałęsy w Warszawie 491
Nr 61. 1992 wrzesień 25, Warszawa – Protokół zapakowania i zdeponowania w sejfie szefa Urzędu Ochrony Państwa akt Służby Bezpieczeństwa i dokumentacji urzędowej dotyczących Lecha Wałęsy 493
Nr 62. 1993 wrzesień 28, Warszawa – Notatka służbowa Andrzeja Milczanowskiego dotycząca prośby prezydenta Lecha Wałęsy 495
Nr 63. 1994 styczeń 24, Warszawa – Notatka służbowa Andrzeja Milczanowskiego dotycząca odebrania dokumentów od prezydenta Lecha Wałęsy . . . 496
Nr 64. 1996 sierpień 14, Warszawa – Sprawozdanie komisji powołanej przez szefa Urzędu Ochrony Państwa w sprawie zaginięcia akt Służby Bezpieczeństwa i dokumentacji urzędowej dotyczących Lecha Wałęsy 498

Nr 65. 1996 wrzesień 13, Warszawa – Notatka z rozmowy na temat okoliczności zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa i dokumentacji urzędowej dotyczących Lecha Wałęsy 500
Nr 66. 1996 wrzesień 16, [bm] – Notatka oficera Urzędu Ochrony Państwa z rozmowy z szefem Delegatury UOP w Szczecinie na temat trudności związanych z przeprowadzeniem rozmowy z Andrzejem Milczanowskim w sprawie okoliczności zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa i dokumentacji urzędowej dotyczących Lecha Wałęsy 502
Nr 67. 1996 wrzesień 24, Warszawa – Pismo szefa Urzędu Ochrony Państwa Andrzeja Kapkowskiego do Lecha Wałęsy w sprawie zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa 503
Nr 68. 1996 wrzesień 27, Warszawa – Pismo ministra spraw wewnętrznych Zbigniewa Siemiątkowskiego do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy 504

CZĘŚĆ XIII: Dokumenty związane z zaginięciem archiwaliów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy w Gdańsku 507
Nr 69. 1993 grudzień 22, Gdańsk – Notatka służbowa dotycząca odnalezienia dokumentu w sprawie roli TW ps. „Bolek" w inwigilacji jednego z przywódców gdańskiego Grudnia '70 Kazimierza Szołocha 509
Nr 70. 1996 czerwiec 12, Gdańsk – Notatka służbowa funkcjonariusza Delegatury UOP w Gdańsku na temat okoliczności zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy w archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku 511
Nr 71. 1996 czerwiec 12, Gdańsk – Oświadczenie sekretarki szefa Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku 514
Nr 72. 1996 czerwiec 13, Gdańsk – Protokół komisji kontrolnej powołanej dla zbadania okoliczności zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy w Delegaturze Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku 515
Nr 73. 1999 sierpień 30, Warszawa – Notatka ppłk. Antoniego Zielińskiego w sprawie usunięcia karty z dziennika rejestracyjnego dotyczącej m.in. Lecha Wałęsy 521

CZĘŚĆ XIV: Dokumenty dotyczące aresztowania i przeszukania Jerzego Frączkowskiego, u którego znaleziono dokumenty Służby Bezpieczeństwa m.in. na temat Lecha Wałęsy 523
Nr 74. 1993 marzec 6, Gdańsk – Pismo szefa Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku ppłk. Adama Hodysza do dyrektora Zarządu Śledczego UOP płk. Wiktora Fonfary dotyczące przesłania mikrofilmów znalezionych w mieszkaniu Jerzego Frączkowskiego 525
Nr 75. 1993 marzec 12, Gdańsk – Fragment protokołu oględzin przedmiotów znalezionych przy przeszukaniu Jerzego Frączkowskiego podczas jego zatrzymania w dniu 5 marca 1993 roku 526

Nr 76. 1993 marzec 16, Gdańsk – Fragment protokołu oględzin przedmiotów znalezionych w mieszkaniu Jerzego Frączkowskiego w dniu 5 marca 1993 roku 528
Nr 77. 1994 kwiecień 25, Warszawa – Notatka służbowa gen. Gromosława Czempińskiego dotycząca przekazania mikrofilmów odnalezionych w mieszkaniu byłego oficera Służby Bezpieczeństwa Jerzego Frączkowskiego prezydentowi Lechowi Wałęsie 529

CZĘŚĆ XV: Dokumenty Prokuratury i Urzędu Ochrony Państwa związane z zaginięciem archiwaliów Służby Bezpieczeństwa i dokumentacji urzędowej dotyczącej Lecha Wałęsy 531
Nr 78. 1996 listopad 28, Warszawa – Postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy 533
Nr 79. 1996 listopad 29, Warszawa – Komunikat rzecznika prasowego Urzędu Ochrony Państwa o przekazaniu do prokuratury zawiadomienia w związku z zaginięciem akt Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy . . 535
Nr 80. 1998 styczeń 19, Warszawa – Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Andrzejowi Milczanowskiemu 536
Nr 81. 1998 styczeń 19, Warszawa – Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Jerzemu Koniecznemu wraz z uzasadnieniem 538
Nr 82. 1999 marzec 31, Warszawa – Notatka Danuty Bator z Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie na temat oceny śledztwa w sprawie zaginięcia dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy 540
Nr 83. 1999 kwiecień 6, Warszawa – Pismo prokuratora apelacyjnego Karola Napierskiego do prokuratora okręgowego Stefana Szustakiewicza 544
Nr 84. 1999 kwiecień 13, Warszawa – Pismo zastępcy prokuratora okręgowego w Warszawie Zbigniewa Goszczyńskiego do prokuratora apelacyjnego Karola Napierskiego 546
Nr 85. 1999 maj 20, Warszawa – Postanowienie o umorzeniu śledztwa V Ds 177/96 wraz z uzasadnieniem 548

CZĘŚĆ XVI: Orzeczenie Sądu Lustracyjnego. 561
Nr 86. 2000 sierpień 11, Warszawa – Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie wraz z uzasadnieniem wyroku w sprawie lustracyjnej Lecha Wałęsy 563

Aneks II: Ilustracje 577

Wykaz ilustracji 697
Wykaz skrótów 702
Bibliografia 706
Indeks nazwisk i pseudonimów 736

PRZEDMOWA

21 czerwca 1946 r. dwudziestoczteroletni ppor. Stanisław Dydo „Steinert", w czasie wojny wyróżniający się żołnierz AK, a wówczas kierownik łączności wewnętrznej Obszaru Południowego WiN, został aresztowany w zasadzce urządzonej przez UB w kościele Kapucynów w Krakowie. Częściowo zdekonspirowany, przyznał się w czasie przesłuchania do roli łącznika. Chcąc uprzedzić możliwe postępy śledztwa, zgodził się podpisać zobowiązanie do współpracy agenturalnej z UB. Jego zadaniem miała być pomoc w ujęciu poszukiwanego wówczas intensywnie płk. Franciszka Niepokólczyckiego, Prezesa II Zarządu Głównego WiN. Po zwolnieniu Dydo natychmiast zameldował o swej sytuacji przełożonemu – Ludwikowi Kubikowi „Stanisławowi". Polecono mu zerwać kontakty organizacyjne i wysłano do Wrocławia. Od mjr. Łukasza Cieplińskiego „Pługa" otrzymał polecenie przejęcia resztek kontaktów Okręgu Wrocław „Wschód". Włączył się aktywnie w reorganizację okręgu i tworzenie Obszaru Zachodniego WiN. Należał do najwybitniejszych działaczy konspiracji na tym terenie. Został aresztowany ponownie przez UB 18 grudnia 1947 r. W śledztwie był okrutnie torturowany. W sierpniu 1948 r. został skazany na karę śmierci. Zastrzelono go 27 listopada 1948 r. we wrocławskim więzieniu przy ul. Kleczkowskiej i pochowano w bezimiennym grobie na cmentarzu Osobowickim. Oficer AK, wybitny organizator i utalentowany sportowiec (był kierownikiem Sekcji Lekkoatletycznej AZS Uniwersytetu Wrocławskiego), mógłby w wolnej Polsce zrobić świetną karierę – gdyby nie komunistyczna rzeczywistość. Po podjęciu współpracy z komunistyczną bezpieką być może mógłby tę karierę zrobić także w PRL – jednak pozostał wierny akowskiej przysiędze.

Los „Steinerta" był udziałem wielu Polaków, których zwerbowała komunistyczna bezpieka. Nie wszyscy zwerbowani poddawali się aktywnie regułom współpracy agenturalnej z UB/SB. Część z nich próbowała się od tej współpracy uwolnić, niektórym się udało – i było ich więcej, niż potocznie się uważa. Każdy wstrząs w PRL, każdy z „polskich miesięcy", oznaczał dla bezpieki nieuchronne zjawisko kryzysu siatek agenturalnych, odmów współpracy i konieczność podejmowania wzmożonych wysiłków w celu werbowania nowych informatorów w nowych środowiskach na potrzeby zwalczania aktualnego kryzysu.

Nie bez przyczyny przywołany został powyżej przykład powikłanych losów przedstawiciela pokolenia, którego dziełem była Armia Krajowa – dziś stanowiąca już ważny element polskiej świadomości historycznej, mitologii społecznej i tradycji państwowej. W najnowszych dziejach narodu polskiego równie ważną rolę historyczną odegrała dopiero rewolucja i konspiracja solidarnościowa lat 1980–1989. Można wręcz

stwierdzić, iż doświadczenie „Solidarności" było, z uwagi na jej specyfikę i czas powstania, w skali społecznej o wiele bardziej intensywne i masowe, zaś w skali historycznej miało wymiar światowy, zapoczątkowało bowiem proces rozpadu systemu komunistycznego. I wreszcie – ludziom „Solidarności" dane było podjąć trud budowy niepodległego państwa.

Wciąż jednak powszechnemu przekonaniu o historycznej roli rewolucji „Solidarności" nie towarzyszą odpowiadające tej roli intensywne badania historyczne. „Solidarność" nie była dziełem jednego człowieka, lecz dziełem narodu, zrodzonym z protestu przeciwko ciężkim warunkom materialnym, zakłamaniu życia publicznego i komunizmu w ogóle, z poczucia wspólnoty, obudzonego po wyborze i pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II, z marzenia o wolności i sprawiedliwości, a z czasem niepodległości. Ruch „Solidarności" od początku był wielonurtowy i organizacyjnie trudny do ogarnięcia – dzięki temu nie został przejęty przez nacisk skoncentrowanych sił państwa komunistycznego i agenturę bezpieki. Osłabiony dotrwał w podziemiu do upadku komunizmu i ocalił niezdezintegrowane środowiska na czas odbudowy niepodległości. Czytelnym dowodem wielonurtowości ruchu był zaskakujący jego ówczesnych liderów wynik wyborów czerwcowych 1989 r. Mimo dość już licznych badań (zwłaszcza regionalnych) zbyt mało wciąż jednak wiemy o społecznym zasięgu i oddziaływaniu „Solidarności" w okresie „karnawału" lat 1980–1981 i późniejszej konspiracji, o organizacyjnej kondycji ruchu w latach 1988–1989, o ideowych tendencjach (niezwykle zróżnicowanych) w środowiskach solidarnościowych, o szczegółach fenomenu obywatelskiej „rozproszonej konspiracji" lat osiemdziesiątych, wreszcie o mechanizmach walki o przywództwo wewnątrz „Solidarności" na jej poszczególnych szczeblach organizacyjnych i regionalnych. Sam charakter przywództwa w „Solidarności" jest intrygującym problemem badawczym – bo przecież nie była to zbiurokratyzowana i hierarchiczna struktura o utrwalonej tradycji organizacyjnej, lecz poszukująca swej tożsamości rewolucja (na drodze od „buntu niewolników" po „przystanek niepodległość"), improwizująca formy organizacyjne alternatywne do struktur administracji państwowej. Była to wreszcie rewolucja samoograniczająca się (by użyć pamiętnej i proroczej formuły Leszka Moczulskiego), pozbawiona narzędzi represji i sama poddawana oddziaływaniu organów represji państwa komunistycznego. W tych warunkach przywództwo ruchu musiało mieć zmienny charakter – na pewno jednak bardziej symboliczny i „ludowy" niż zbiurokratyzowany. Mechanizmy wyłaniania przywódcy (w okresie legalnej działalności będące wielką szkołą demokracji w działaniu), kształtowania się jego pozycji, rywalizacji o tworzenie otoczenia wokół przywódcy i jego wpływu na kształt tego otoczenia – to problemy wciąż oczekujące na pogłębione analizy naukowe. Potrzebne są także badania nad organizacją „Solidarności" w okresie działalności legalnej i konspiracyjnej: nad organizacyjnymi formułami działalności merytorycznej (politycznej i związkowej) i ich technicznym zapleczem, nad mechanizmami obiegu informacji wewnątrz struktur i kierowania jej „na zewnątrz" (ten podział zresztą w latach 1980–1981 często się zacierał, bowiem wielomilionowy ruch był *de facto* aktywnym politycznie społeczeństwem), nad formowaniem i nadzorowaniem kanałów komunikacji i przepływów finansowych – oraz nad mechanizmami i stopniem kontrolowania tych kanałów przez komunistyczne organa bezpieczeństwa. Wreszcie istotny jest problem funkcjonowania i zmiany formuły przywództwa „Solidarności" w warunkach „szoku wolności"

i upadku systemu lat 1989–1990 – czyli przejmowania przez zaplecze przywódcy „S" państwowej władzy zinstytucjonalizowanej i pozostawienia liderowi władzy symbolicznej, zatem czysto teoretycznej, co wymusiło na nim podjęcie walki o prezydenturę, czyli władzę realną na poziomie państwa.

Studia nad zagadnieniami wyżej wymienionymi, a także wieloma innymi tu pominiętymi, są ważne – powinniśmy badać polski fenomen zwycięskiego marszu do wolności. Jednocześnie bowiem badamy mechanizmy towarzyszące upadkowi systemu komunistycznego w skali światowej. Powstanie i trwanie „Solidarności" system ten automatycznie podważało. Niekwestionowanym symbolicznym i legendarnym przywódcą tego marszu w latach osiemdziesiątych był lider „Solidarności" – Lech Wałęsa.

Wszystkie zasygnalizowane powyżej postulaty badawcze mogą jednak być podejmowane w sposób nieograniczony dopiero po szczegółowym wyjaśnieniu problemu i charakteru relacji Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych oraz po wyjaśnieniu, czy i jak wiedza o tych relacjach była przez bezpiekę wykorzystywana dekadę później, wreszcie czy fakt ten wpływał na sposób sprawowania urzędu prezydenta przez L. Wałęsę w początkach lat dziewięćdziesiątych. Problem ten był znany w wąskim kręgu działaczy Wolnych Związków Zawodowych w Gdańsku w końcu lat siedemdziesiątych, był znany w gronie doradców kierownictwa NSZZ „S" w latach osiemdziesiątych, zaś od 1992 r. stał się jedną z centralnych kwestii debaty publicznej. W latach dziewięćdziesiątych problem wiarygodności informacji o związkach Lecha Wałęsy z SB w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych stał się równie symboliczny, jak jego przywództwo w latach osiemdziesiątych – wskazywał bowiem wszystkie trudności rozliczenia okresu komunistycznej dyktatury, wskazywał jej realność (w konfrontacji z próbami „cepelizacji" PRL, przysłonięcia realnych dramatów pseudorealistycznymi obrazkami barów mlecznych i bezradnego wdzięku samochodu syrena), pozwalał potencjalnie na pokazanie, w jaki sposób los jednego niepokornego i wybitnego, choć przecież zwyczajnego człowieka „z ludu", może być wpleciony w bezwzględny system totalitarnej represji, ale też – w jaki sposób od tych uwikłań może być uwolniony. Potencjalnie bowiem otwarte zmierzenie się z tym epizodem może wymagać ponownie determinacji, którą u przywódcy „Solidarności" naród tak podziwiał w latach osiemdziesiątych.

Wykorzystywany w rozgrywkach politycznych oraz w gwałtownych, chaotycznych i tendencyjnych dyskusjach prasowych problem, jak dotąd, nie został poddany analizie naukowej, uwzględniającej wszelkie kwestie źródłoznawcze i metodologiczne, a obecnie wiemy już sporo na temat funkcjonowania archiwów bezpieki, metod i zasad pracy operacyjnej SB oraz ich kontekstu społecznego. Odruchowo znaczna część uczestników tych debat odrzuca możliwość, iż młody członek komitetu strajkowego Stoczni Gdańskiej w 1970 r. mógł przez kilka następnych lat, samotny w relacji z machiną SB, być tajnym współpracownikiem bezpieki, mógł następnie zerwać tę współpracę i zaangażować się w działania opozycji demokratycznej i Wolnych Związków Zawodowych, mógł odrzucić próby ponownego werbunku przez SB, dzięki swej osobowości i momentowi historycznemu mógł zostać symbolicznym liderem wielkiego ruchu „Solidarności" i światową ikoną antykomunistycznego oporu, musiał wreszcie jako prezydent wolnej już Polski ustosunkować się do tego epizodu własnej przeszłości – i że wszystkie powyższe odsłony dotyczą biografii jednego człowieka, któremu

miejsca w historii Polski nikt nie odbiera. W warunkach wolności badań i wolności słowa (a chyba nikt w Polsce tych wartości nie chce kwestionować) problem ten i tak będzie podejmowany – bowiem postaci historyczne nie mają szans na ucieczkę przed historią.

Bogdan Borusewicz, jeden z legendarnych przywódców WZZ, inicjator Wielkiego Strajku 1980 r., nakłaniany niedawno do wypowiedzi na temat domniemanych związków agenturalnych Lecha Wałęsy z SB w początkach lat siedemdziesiątych odparł: „Niech to wyjaśni Instytut Pamięci Narodowej". Nie on jeden tak reagował. Instytut Pamięci Narodowej ma obowiązek podejmowania szczególnie ważnych tematów najnowszej historii. Niniejsza książka jest próbą wypełnienia tego obowiązku.

Janusz Kurtyka
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej

OD AUTORÓW

Książka ta nie powstałaby, gdyby nie pomoc i wsparcie wielu życzliwych nam osób. Wszystkim serdecznie dziękujemy, ale szczególne podziękowania kierujemy pod adresem pracowników IPN – Marzeny Kruk, Katarzyny Ostrowskiej, Anny Karoliny Piekarskiej, Anny Świtalskiej-Jopek, Adama Chmieleckiego, Macieja Dmowskiego, dr. Franciszka Dąbrowskiego, Dariusza Gabrela, Pawła Tomasika, Marcina Węglińskiego, Jacka Wygody i dr. hab. Jana Żaryna, którzy na różnych etapach pracy i w różny sposób wspierali nas swoją pomocą.

Za wszystkie spostrzeżenia i uwagi słowa podziękowania kierujemy także pod adresem recenzentów naszej książki: profesora Andrzeja Chojnowskiego, profesora Marka K. Kamińskiego, profesora Andrzeja Nowaka i profesora Andrzeja Zybertowicza.

* * *

Niniejsza książka nie jest biografią Lecha Wałęsy. Jest natomiast naukową próbą wyjaśnienia złożonej kwestii relacji i związków L. Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa oraz związanych z tym konsekwencji. Stąd też wyłącznie przez pryzmat tak postawionego problemu badawczego śledziliśmy polityczne losy L. Wałęsy[1].

Praca składa się z dwóch zasadniczych części: rozdziałów opisujących dzieje sprawy Lecha Wałęsy oraz aneksów – źródłowego i ilustracyjnego.

W części pierwszej poddaliśmy analizie dokumenty SB dotyczące Lecha Wałęsy oraz w szerszym kontekście omówiliśmy sprawy związane z losami archiwaliów SB na jego temat już w wolnej Polsce. Dzieje sprawy L. Wałęsy po 1990 r. przedstawiliśmy na tle zjawisk politycznych i wydarzeń, które, naszym zdaniem, mogły mieć bezpośredni lub pośredni związek z przeszłością legendarnego przywódcy „Solidarności". Przystępując do pisania książki, podzieliliśmy pracę nad częścią biograficzno-analityczną – okres do 1990 r. opracowany został przez Sławomira Cenckiewicza, zaś po 1990 r. – Piotra Gontarczyka. W toku prac i dyskusji nad książką dokonywaliśmy wzajemnych uzupełnień, choć pewnych różnic stylu w obu częściach opracowania nie udało się uniknąć. Jednak za ostateczną treść całej publikacji ponosimy odpowiedzialność wspólnie.

Drugą główną część książki otwiera aneks źródłowy składający się z 86 dokumentów usystematyzowanych w 16 częściach, opatrzonych numeracją, nagłówkami i przypisami.

---

[1] Na ten temat zob. również rozdział *Lech Wałęsa – postulat badań naukowych*.

Zebraliśmy tu dokumenty operacyjne SB, fragmenty wydanych drukiem relacji i wspomnień, materiały UOP i wymiaru sprawiedliwości dotyczące losów archiwaliów po 1992 r. oraz procesu lustracyjnego L. Wałęsy.

Publikację dokumentów uzupełniliśmy fragmentami artykułów prasowych, wspomnień, relacji i opracowań, które w istotny sposób odnoszą się do tytułowego zagadnienia. Z uwagi na pewne różnice pomiędzy wersją oryginalną a polskim przekładem książki *Archiwum Mitrochina* zdecydowaliśmy się na porównanie fragmentów wydania anglojęzycznego (w tym również w naszym autorskim przekładzie) oraz oficjalnego wydania polskiego.

W edytowanych dokumentach zachowaliśmy możliwie wiernie układ tekstu oraz styl oryginałów. Wytłuszczeniami wyróżnione zostały odręcznie napisane fragmenty dokumentów oraz dane wpisane do formularzy, a także kilka oficjalnych dokumentów w całości spisanych odręcznie. Zachowane zostały podkreślenia zastane w oryginalnym tekście.

Ingerencje w edytowanych tekstach – rozwinięcia skrótów nieujętych w wykazie, uzupełnienia lub rozwinięcia imion, opuszczenia fragmentów – zaznaczone są nawiasem kwadratowym, przy czym dane zanonimizowane wcześniej przez ABW oraz niektóre fragmenty usunięte przez nas opatrzone są dodatkowymi wyjaśnieniami w przypisach tekstowych. Dokonane zostały zmiany interpunkcyjne w miejscach koniecznych dla komunikatywności edytowanych treści. Skorygowana została ortografia we wszystkich zebranych w aneksie źródłowym dokumentach, przy czym oryginalna, błędna forma została odnotowana w przypisach jedynie w publikowanych tu donosach TW ps. „Bolek". W sposób zapisu daty ingerowaliśmy wówczas, gdy nazwy miesięcy oddane były pierwotnie liczbą arabską (oznaczając je w aneksie za pomocą cyfr rzymskich). Dodatkowe adnotacje i treść pieczęci, którymi opatrzone zostały zebrane tu dokumenty odnotowywane są w przypisach tekstowych. Odręczne podpisy poprzedzone są znakiem (–), a o podpisach nieczytelnych zamieszczona jest każdorazowo informacja w przypisach tekstowych.

Mimo edycji tekstów źródeł i ich naukowego opracowania zdecydowaliśmy się także na prezentację najważniejszych z nich (niekiedy jedynie we fragmentach, gdyż całość znajduje się w aneksie źródłowym) w formie kolorowych fotokopii w aneksie ilustracyjnym, który składa się z 79 pozycji katalogowych. Chcieliśmy w ten sposób zaprezentować oryginalną formę zachowanej dokumentacji na temat L. Wałęsy. Dotyczy to przede wszystkim donosów TW ps. „Bolek", materiałów ewidencyjnych SB, a także dokumentacji urzędowej wytworzonej przez MSW, UOP i wymiar sprawiedliwości w latach 1991–2000. Zbiór ten uzupełniliśmy fotokopiami dokumentów potwierdzających inwigilację i represjonowanie osób, na które donosił TW ps. „Bolek". W tej części zamieściliśmy także m.in. przygotowaną po Grudniu '70 ankietę osobową L. Wałęsy, dokumenty dotyczące przydziału mieszkania służbowego dla L. Wałęsy w 1972 r. przez kierownictwo Stoczni Gdańskiej, pierwszą stronę orzeczenia Sądu Lustracyjnego i zaświadczenie o przyznaniu L. Wałęsie przez IPN „statusu pokrzywdzonego".

Ponadto w przypadkach pozostawienia w materiałach archiwalnych śladów usuwania dokumentów (np. zamazywania dawnej paginacji stron) naszą intencją było w miarę czytelne zaprezentowanie dowodów potwierdzających ten fakt za pomocą tablic porównawczych, wykresów i powiększeń konkretnych fragmentów dokumentów.

W aneksie ilustracyjnym zamieściliśmy także fotokopie wybranych artykułów prasowych z 1971 r., w których pojawia się postać L. Wałęsy (w tekście bądź na fotografiach). Opublikowaliśmy również dwa zdjęcia ze spotkania I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z przedstawicielami załogi Stoczni Gdańskiej im. Lenina w dniu 25 stycznia 1971 r., na których widoczny jest L. Wałęsa. Całość aneksu ilustracyjnego kończą fotografie najważniejszych funkcjonariuszy SB, którzy na różnych etapach swojej służby zetknęli się z jego sprawą.

Prezentowane dokumenty pochodzą z archiwów Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku i Warszawie, Archiwum Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Biura Obsługi Mieszkańców w Gdańsku-Stogach, Zakładu Obsługi Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego – Dział Likwidowanych Jednostek Organizacyjnych w Gdańsku oraz ze zbiorów prywatnych.

Dokumentacja przekazana w latach 2007–2008 przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Ministerstwo Sprawiedliwości, Prokuraturę Okręgową w Warszawie i Prokuraturę Wojewódzką w Gdańsku została włączona do zasobu archiwalnego IPN w Warszawie, a nowym jednostkom archiwalnym nadano sygnatury IPN (które ujęto już w niniejszej publikacji). Archiwalia te zostały przekazane do IPN na podstawie art. 27 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu[2].

[2] „Art. 27. 1. Prezes Instytutu Pamięci może, po zawiadomieniu właściwego organu administracji rządowej lub samorządu terytorialnego albo zawodowego, uzyskać wgląd w dokumenty, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że zawierają one informacje z zakresu działania Instytutu Pamięci. [...] 4. Prezes Instytutu Pamięci może zażądać wydania także innej dokumentacji niż wskazana w art. 25, niezależnie od czasu jej wytworzenia lub zgromadzenia, jeżeli jest ona niezbędna do wypełnienia zadań Instytutu Pamięci określonych w ustawie. 5. Jeżeli dokumenty są niezbędne organowi, o którym mowa w ust. 3, do wykonywania jego zadań ustawowych, można poprzestać na przekazaniu Prezesowi Instytutu Pamięci ich kopii". Art. 27 ustawy z dnia 18 XII 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Dz.U. z 2007 r., nr 63, poz. 424, nr 64, poz. 432, nr 83, poz. 561, nr 85, poz. 571 i nr 140, poz. 983, dokument w formacie PDF na stronie: www.ipn.gov.pl.

1

LECH WAŁĘSA – NARODOWY MIT I TABU

Nawet pan nie pomyśl kiedykolwiek,
że Wałęsa mógł być po tamtej stronie,
że Wałęsa mógł być agentem.
Pomyślenie jest zbrodnią wobec mnie

Słowa Lecha Wałęsy skierowane
do Grzegorza Brauna w listopadzie 2005 r.[1]

Lech Wałęsa – legendarny przywódca Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, sygnatariusz porozumień sierpniowych, lider NSZZ „Solidarność" i wreszcie prezydent odrodzonej Rzeczypospolitej, jest już za życia postacią historyczną. Moment, w którym 31 sierpnia 1980 r. L. Wałęsa wypowiedział słynne słowa: „Mamy rzecz najważniejszą: nasze niezależne, samorządne związki zawodowe. To jest nasza gwarancja na przyszłość!", należy do najważniejszych w dziejach Polski. Tamte chwile są na zawsze złączone z postacią Wałęsy. W tym sensie jest ikoną wielkiego Sierpnia '80.

Lech Wałęsa jest osobą powszechnie znaną i niemal na całym świecie rozpoznawalną. Obok papieża Jana Pawła II jest też bodaj najbardziej sławnym i szanowanym w świecie Polakiem. Lista ulic, skwerów i placów imienia Lecha Wałęsy jest bardzo długa. Czesław Miłosz, w wierszu *Do Lecha Wałęsy*, przyrównał go do Naczelnika Tadeusza Kościuszki, który także miał „przeciw sobie mocarstwa". Zwykło się mówić, że jego rola i znaczenie w dziejach Polski są „niekwestionowane". Jest faktem, że pozostanie on na zawsze symbolem „Solidarności" – narodowego ruchu, który poderwał Polaków do ostatecznej rozprawy z komunizmem.

Jednocześnie trzeba przyznać, że zwłaszcza po 1990 r. wokół Wałęsy narosło tyle kontrowersji i niejasności, że z czasem stały się one „uosobieniem wszystkich dwuznaczności braku rozliczenia czasów PRL"[2]. Zmarła niedawno Wiesława Kwiatkowska – znana działaczka pierwszej „Solidarności" i niestrudzony badacz Grudnia '70,

---

[1] Reportaż historyczny Grzegorza Brauna *Plusy dodatnie–plusy ujemne – o tajnym współpracowniku ps. Bolek*, TVP3, 2006. Reportaż G. Brauna nie został nigdy wyemitowany przez TVP, mimo to jest dostępny na wielu portalach internetowych.

[2] B. Wildstein, *Bohater, który kręci*, „Rzeczpospolita", 14 VI 2006. Zob. także: *idem*, *Wałęsa przeciw Wałęsie*, „Wprost", 5 VI 2005. Sprawie nierozliczenia PRL-owskiej przeszłości i odpowiedzialności, jaką ponoszą za to elity polityczne III RP (w tym politycy wywodzący się z „Solidarności") poświęcona jest interesująca książka Piotra Gajdzińskiego: *Anatomia zbrodni nieukaranej. Dlaczego nie rozliczyliśmy się z komunistyczną przeszłością?*, Warszawa 2006.

w dwudziestą piątą rocznicę strajków sierpniowych napisała: „Zdanie »niekwestionowany przywódca Solidarności« jest w oczywisty sposób fałszywe, mimo to posługują się nim nawet uczciwi ludzie. A jako argument podają, że Wałęsa znany jest na całym świecie, więc w interesie Polski leży podtrzymywanie tego mitu”[3].

Historyczna rola L. Wałęsy nie może być jednak wytłumaczeniem dla swoistego „immunitetu historycznego”[4], który otacza jego osobę. Nie powinno być takiej postaci historycznej, która z racji największych nawet zasług nie podlegałaby naukowej analizie i ocenie[5]. Jest bowiem prawem każdego obywatela, a obowiązkiem nie tylko zawodowego historyka, poznać prawdę o każdej z osób publicznych, a może najbardziej właśnie o tych z narodowego panteonu. W polskich sporach o Wałęsę pomieszano jego światową sławę „z niezbędną dla każdego społeczeństwa dyskusją na temat narodowej historii i jej bohaterów”[6].

Opinia na temat „niekwestionowanego przywództwa” i „historycznych zasług” przyczyniła się do tego, że na próżno dziś szukać wieloaspektowych biogramów, nie mówiąc już o monografiach na temat L. Wałęsy (zwłaszcza jeśli chodzi o okres do 1990 r., czyli do wygranych przez niego wyborów prezydenckich)[7]. Od tego, w gruncie rzeczy obo-

---

[3] W. Kwiatkowska, *Wierność i zdrada*, „Obywatel”, 2005, nr 5.

[4] Pojęcie to sformułował Piotr Semka w artykule: *Surfer na falach historii*, „Ozon”, 2005, nr 19.

[5] W tym miejscu warto przywołać kontrowersje, jakie wywołała książka Ryszarda Świętka poświęcona kulisom polityki Józefa Piłsudskiego i jego związkom z wywiadami obcych państw. Autor, mimo że jest zdeklarowanym obrońcą Marszałka, spotkał się z krytyką części środowiska naukowego, które, poza wyjątkami, nie podjęło rzeczowej polemiki z autorem. Świętek miał nawet kłopoty z przeprowadzeniem przewodu doktorskiego na swoim macierzystym Uniwersytecie Warszawskim. Pracę doktorską jednak obronił, tyle że na Uniwersytecie Gdańskim. Zob. R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998. Zob. także krytyczną recenzję Włodzimierza Suleji w „Niepodległości”, 1999, t. L, s. 289–310.

[6] P. Semka, *W kółko to samo...*, „Ozon”, 14 IX 2005. Warto w tym miejscu przywołać odważne poszukiwanie prawdy na temat przeszłości jednego z najwybitniejszych mężów stanu Republiki Francuskiej – prezydenta François Mitterranda (1916–1996), któremu udowodniono, że w młodości był członkiem nacjonalistycznej organizacji Croix-de-Feu (Ognisty Krzyż), a w okresie II wojny światowej zajmował stanowisko podsekretarza stanu w administracji kolaboracyjnego rządu Pétaina. Obiektem ciągłych dociekań amerykańskich historyków, politologów i dziennikarzy jest także Abraham Lincoln (1809–1865) – prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1861–1865, który – jak się okazuje, wbrew podtrzymywanej przez długie lata legendzie – prywatnie opowiadał się za utrzymaniem systemu niewolniczego (sam korzystał z pracy czarnoskórych niewolników). Podobnie rzecz się ma z Franklinem Delano Rooseveltem (1882–1945) – prezydentem Stanów Zjednoczonych w latach 1933–1945. Dzięki uporowi badaczy wiadomo dzisiaj, że podczas wojny Roosevelt pozostawał pod wpływem sowieckiego agenta Algera Hissa (ps. „Ales”), wiedział o planach ataku Niemiec na Związek Sowiecki i ignorował prawdę o zagładzie Żydów. Ciekawym przykładem jest także Frederik W. de Klerk (ur. 1936 r.) – prezydent RPA w latach 1989–1994 i laureat pokojowej Nagrody Nobla (1993), któremu w ostatnim czasie zarzuca się, że wydawał rozkazy zabijania przeciwników apartheidu podległym rasistowskiemu rządowi szwadronom śmierci. Podobnych przykładów można by mnożyć bez liku (Nelson Mandela, Jacques Chirac, Michaił Gorbaczow, Bill Clinton itd.), bowiem obiektem historyczno-politologicznych badań, czy wręcz rewizji, są na całym świecie praktycznie wszystkie znane postacie życia społeczno-politycznego (dotyczy to również osób aktualnie piastujących najwyższe urzędy w państwie). Mimo to nikt poważny w tych krajach nie odważy się mówić o szkodzeniu legendzie i osłabianiu międzynarodowego wizerunku państwa. Prawo do prawdy i wolności badań naukowych jest bowiem jednym z kardynalnych praw człowieka. Na problem sporów o przeszłość jako naturalną i „istotną część pejzażu społecznego” zwrócił uwagę Andrzej Paczkowski: *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 415.

[7] Wśród licznych książek w całości lub przynajmniej w części dotyczących Lecha Wałęsy warto wyróżnić pierwszą z nich, pracę zbiorową: *Lech Wałęsa*, wstępem opatrzył B. Geremek, Gdańsk 1981 (wznowienie

wiązku, stronią nawet historycy. Strach przed zarzutami o rzekome niszczenie „ikony »Solidarności«" i kwestionowanie rozstrzygnięć prawnych (orzeczenie Sądu Lustracyjnego i decyzja IPN o przyznaniu „statusu pokrzywdzonego")[8] sprawił, że osoba naszego noblisty wciąż czeka w swojej ojczyźnie na pełną biografię, a informacje na jego temat czerpiemy w zasadzie z opublikowanych przez samego Lecha Wałęsę wspomnień[9].

W większości biogramów L. Wałęsy przeczytamy w praktyce to samo – że urodził się w dniu 29 września 1943 r. w Popowie, w powiecie Lipno, w województwie kujawsko-pomorskim; że w latach 1967–1976[10], 1980–1981 i 1983–1996[11] był zatrudniony jako elektryk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; że był członkiem Komitetu Strajkowego w grudniu 1970 r., którego później represjonowano, a w 1976 r. zwolniono z pracy. Poza tym w jego biogramach wspomina się działalność w Wolnych Związkach Zawodowych Wybrzeża (1978–1980), kierowanie Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w sierpniu 1980 r., a później NSZZ „Solidarność" (1980–1981), zatrzymanie 13 grudnia 1981 r. i internowanie, wspieranie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" i Tymczasowej Rady „Solidarności", przewodzenie Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność", udział w strajkach 1988 r., wreszcie uczestnictwo

---

1990) oraz książkę Grzegorza Nawrockiego: *Polak z Polakiem*, Warszawa 1990. Pozostałe prace mają raczej charakter przyczynkarski, wspomnieniowy bądź hagiograficzny, w tym m.in.: H. Mirowska [E. Berberyusz], *Lechu*, Warszawa 1982; J. Surdykowski, *Notatki gdańskie*, Londyn 1982, s. 51–76; A. Pawlak, M. Terlecki, *Każdy z was jest Wałęsą. Nobel 1983*, Paryż 1984; P. Wierzbicki, *Bitwa o Wałęsę*, Warszawa 1990; A. Florczyk, *Kto nie lubi Lecha: społeczna percepcja przywódcy „Solidarności" w latach 1985–89*, Warszawa 1990; Z. Gach, *Antybohater*, Wrocław 1991; M.J. Poniatowski, *Nieznane bitwy o Wałęsę*, Komorów 1992; Z. Zaborowski, *Osobowość Lecha Wałęsy w świetle koncepcji struktury JA*, Warszawa 1992; T. Biernat, *Józef Piłsudski – Lech Wałęsa: paradoks charyzmatycznego przywództwa*, Toruń 1999; J. Drogoń, *Wałęsa jakiego nie znamy*, Chicago 1999; A. Sudnik, *Wałęsa w świecie*, Warszawa 1999; A. Łukasik-Turecka, *Wizerunek Wałęsy w świetle jego wypowiedzi*, Lublin 2000; S.W. Kossowski, *Casus Wałęsy. Ze szczytów sławy na szczyty władzy – po klęsce na własne życzenie*, t. 1, Warszawa 2000; *idem*, *Casus Wałęsy. Znowu na szczyt – po utraconą władzę i sławę*, t. 2, Warszawa 2000; A. Sudnik, *Wałęsa w oczach Francuzów*, Warszawa 2001; W. Wacławek, *Prezydent Lech Wałęsa. Kadencja w oczach prasy*, Warszawa 2003; A. Brzeziecki, K. Burnetko, J. Skoczylas, *Wałęsa*, współpraca W. Bereś, Warszawa 2005. Bodaj pierwszą krytyczną książkę o L. Wałęsie, ale odnoszącą się tylko do okresu 1989–1990, napisał Jarosław Kurski: *Wódz*, Warszawa 1991. Pewnym wyjątkiem jest książka potomka polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii – Marka Laskiewicza, poświęcona okolicznościom przedostania się L. Wałęsy na teren Stoczni Gdańskiej w dniu 14 VIII 1980 r. Pomijamy tu kwestię poziomu edytorskiego, redakcyjnego i językowego książki. Zob. M. Laskiewicz, *Jak komuniści w Polsce oszukali naród i Zachód. Lech Wałęsa przez płot nie przeskoczył*, Londyn 2005.

[8] Dość znamienny pod tym względem jest artykuł prezesa Zarządu Instytutu Lecha Wałęsy Piotra Gulczyńskiego: „Ciągłe zarzuty padają wobec Wałęsy, a to jego oponenci nie potrafią uznać wyroku sądu lustracyjnego z 2000 r. i jedyną szansę na istnienie w mediach widzą w wystąpieniach przeciwko Wałęsie i w konfabulacjach na jego temat – *vide casus* Wyszkowskiego". P. Gulczyński, *Przyciężka łódź podwodna*, „Ozon", 14 IX 2005. O szkodliwości angażowania prawa do ustalania prawdy historycznej zob.: P. Gontarczyk, *Historia dla błądzących*, „Życie", 23 X 2000; *idem*, *Kłopoty z historią. Publicystyka z lat 1996–2005*, Warszawa 2006, s. 277–283.

[9] Chodzi o: *Drogę nadziei*, Kraków 1990, *Drogę do wolności. Decydujące lata 1985–1990*, Warszawa 1991 i najnowszą książkę – *Moja III RP*, Warszawa 2007.

[10] W oficjalnym biogramie L. Wałęsy na stronie internetowej Instytutu Lecha Wałęsy (http://www.ilw.org.pl/ofundatorze.html) podano nieprawdziwą informację, jakoby późniejszy przywódca „Solidarności" pracował w Stoczni Gdańskiej od 1966 r., podczas gdy w rzeczywistości nastąpiło to rok później (2 VI 1967 r.).

[11] W tym czasie L. Wałęsa był często urlopowany z pracy w stoczni. Nawet w okresie prezydentury (1990–1995) pozostawał formalnie pracownikiem Stoczni Gdańskiej. Jego formalne odejście ze stoczni nastąpiło dopiero w 1996 r., kiedy to L. Wałęsa przeszedł na tzw. emeryturę prezydencką.

w obradach okrągłego stołu oraz prezydenturę. Całość opatruje się zazwyczaj informacją o przyznanej w 1983 r. Nagrodzie Nobla i listą wręcz niezliczonych odznaczeń, wyróżnień i nagród[12].

Charakterystyczne, że w licznych notkach i tekstach biograficznych o Wałęsie pomija się w zasadzie milczeniem okres 1970–1976, nie mówiąc już o okresie wcześniejszym[13]. O powierzchowności prowadzonych dotychczas badań świadczyć może fakt, że do dziś żaden z biografów L. Wałęsy nie przeprowadził chociażby kwerendy prasy z 1971 r., na łamach której wspominano, a nawet na kilku fotografiach uwieczniono, późniejszego przywódcę „Solidarności"[14].

W opisie późniejszych losów L. Wałęsy znajdujemy wiele błędów, nieścisłości i niedomówień. Przykładowo, na oficjalnej stronie Instytutu Lecha Wałęsy możemy przeczytać, że jego patron został zwolniony z pracy w Stoczni Gdańskiej w czerwcu 1976 r., przez co można odnieść wrażenie, iż powodem zwolnienia był jego udział w strajku, który wówczas zorganizowano w stoczni[15]. W rzeczywistości L. Wałęsę zwolniono z pracy 30 kwietnia 1976 r. (faktycznie nie pracował już od lutego, kiedy to został urlopowany[16]). W czerwcu 1976 r. był już pracownikiem Gdańskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", choć i tam nie wziął udziału w strajku[17]. Innym przykładem „lakierowania" biografii L. Wałęsy jest twierdzenie, że w maju 1978 r. przystąpił do Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych, przez co z kolei może powstać wrażenie, że należał do współtwórców WZZ. Faktycznie do WZZ Wybrzeża Lech Wałęsa przystąpił na początku czerwca 1978 r.[18]

---

[12] Zob. przykładowo biogram Wałęsy na stronie Instytutu Lecha Wałęsy: http://www.ilw.org.pl/ofundatorze.html. Zob. także: *Lech Wałęsa*, [w:] *Who's who. What's what in Solidarność. Leksykon związkowy*, pod red. A. Dorniaka, M. Terleckiego i T. Wołka, Gdańsk 1981, bps; *Lech Wałęsa*, [w:] *Okrągły stół. Kto jest kim. „Solidarność" – opozycja. Biogramy – wypowiedzi*, Warszawa 1989, s. 213.

[13] Pierwszą próbę napisania pełnej biografii L. Wałęsy podjął Paweł Zyzak. W ostatnim czasie opublikował jeden z rozdziałów przygotowywanej do druku książki o Wałęsie. Zob. P. Zyzak, *Dzieciństwo i młodość Lecha Wałęsy*, „Arcana", 2008, nr 79, s. 159–191.

[14] Zob.: J. Tetter, *W imieniu załogi*, „Głos Wybrzeża", 6–7 II 1971; *E. Gierek i P. Jaroszewicz wśród stoczniowców Trójmiasta i Szczecina*, „Wieczór Wybrzeża", 26 I 1971; *Obywatelska rozmowa*, „Trybuna Ludu", 27 I 1971; *Spotkania delegatów z załogami*, „Głos Wybrzeża", 28 I 1971; *Po spotkaniach E. Gierka i P. Jaroszewicza ze stoczniowcami*, „Głos Stoczniowca", 29 I 1971 (zob. aneks ilustracyjny nr 23–26). Wyjątkiem jest szkic biograficzny Wałęsy autorstwa Edmunda Szczesiaka z 1981 r., w którym znajdujemy odwołanie do artykułu Jana Tettera z „Głosu Wybrzeża" (6–7 II 1971). Poza tym jest to najbogatszy w fakty z okresu sprzed „Solidarności" życiorys L. Wałęsy. Por. E. Szczesiak, *Dookoła życiorysu*, [w:] *Lech Wałęsa*, wstępem opatrzył B. Geremek, Gdańsk 1990, s. 30–31.

[15] Zob. http://www.ilw.org.pl/ofundatorze.html. Na temat strajku w Stoczni Gdańskiej w czerwcu 1976 r. zob. m.in. P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006, s. 251.

[16] Szerzej na ten temat zob. rozdział *Figurant kryptonim „Bolek" (1978–1980)*. Zob. także: L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 77; E. Szczesiak, *Dookoła życiorysu*, s. 32–34.

[17] W dwóch wywiadach prasowych L. Wałęsa podał jeszcze inną wersję: „w 1974 r. wyrzucili mnie z pracy w stoczni". Por.: *Można mnie zabić, ale nie pokonać. Z Lechem Wałęsą rozmawiają Bronisław Wildstein i Marcin Dzierżanowski*, „Wprost", 4 IX 2005; *Jeszcze zrobię porządek! Z Lechem Wałęsą, byłym prezydentem RP, rozmawiają Grzegorz Pawelczyk, Marcin Dzierżanowski i Katarzyna Nowicka*, „Wprost", 25 III 2007.

[18] Nastąpiło to najpewniej w dniu 2 VI 1978 r. podczas głodówki w obronie działacza SKS i WZZ Błażeja Wyszkowskiego. Czasem, jako datę przystąpienia Wałęsy do WZZ, można spotkać 3 lub 4 VI 1978 r. Zob.: L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 89; K.B., *Bezcenny lider*, „Rewolucja Solidarności" (dodatek do „Polityki"), 8 VIII 2005.

Również w literaturze naukowej, popularnonaukowej[19] i publicystyce poświęconej Wałęsie, choć – jak dotąd – niezwykle skromnej, dominuje podobny wizerunek – postaci niemalże krystalicznej i pomnikowej, „diamentu", bohatera i „męża opatrznościowego" nierozerwalnie związanego z takimi przymiotami, jak „odwaga, energia, śmiałość"[20]; postaci, która w zasadzie nie powinna podlegać historycznej analizie, być oceniana przez pryzmat „mętnych świstków"[21]. Jeszcze inni chcą w nim widzieć przede wszystkim „chytrego lisa" i „gracza", który nikomu nie wierząc, konsekwentnie dąży do jasno sprecyzowanego celu, jakim jest wolność Polski[22].

Jednym z nielicznych wyjątków jest bogaty w fakty biogram Wałęsy autorstwa Jana Skórzyńskiego, który zwrócił uwagę na niejasności w życiorysie późniejszego przywódcy „Solidarności" związane z grudniem 1970 r. Skórzyński napisał: „Przetrzymywany przez cztery dni, [Wałęsa] podjął bliżej nieznane zobowiązania wobec Służby Bezpieczeństwa. »Prawdą jest, że z tego starcia nie wyszedłem zupełnie czysty« – wspominał – »Postawili warunek: podpis! I wtedy podpisałem« (Lech Wałęsa, *Droga nadziei*, Warszawa 1990). W styczniu 1971 jako delegat swego wydziału był na spotkaniu z nowym szefem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwardem Gierkiem, wraz z innymi udzielił mu kredytu zaufania"[23]. W innej wersji szkicu poświęconego przywódcy „Solidarności" Skórzyński nie waha się nawet użyć słowa „kolaboracja" w kontekście ujawnionych przez jednego z historyków IPN materiałów na temat współpracy L. Wałęsy z SB[24]. Powołując się na Grzegorza Majchrzaka, Skórzyński myli się jednak, twierdząc, że ostatnie doniesienie TW ps. „Bolek" pochodzi z 1971 r.[25]

---

[19] Por. R. Kamiński, *Lech Wałęsa – Droga do prezydentury*, praca magisterska napisana w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. K. Robakowskiego, Poznań 1999 (dostępna na stronie Instytutu Lecha Wałęsy: http://www.ilw.org.pl/publikacje.html); Sz. Szar, *Kariera polityczna Lecha Wałęsy*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem prof. M. Kosmana w Katedrze Kultury Politycznej Wyższe Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu, Poznań 2003 (*ibidem*).

[20] D. Smoleń, *Tłum czy społeczność zorganizowana? Strajkujący w stoczni gdańskiej w sierpniu 1980*, [w:] *„Solidarność" w ruchu 1980–1981*, pod red. M. Kuli, Warszawa 2000, s. 187–188 i nast.

[21] L. Stomma, *Lech i Napoleon*, „Polityka", 4 VIII 2007.

[22] Zob.: S.M. Królak, *Lech Wałęsa: polityka uprawiana ubogimi środkami*, [w:] *„Solidarność" i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1980–1989)*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka, Gdańsk 1995, s. 37–50; *idem*, *Lech Wałęsa a „Solidarność"*, [w:] *„Solidarność" a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność"*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka, Gdańsk 1995, s. 175–192. Stanisław M. Królak wyraził wówczas opinię, że oceny Wałęsy i prowadzonej przez niego polityki nie podważą także materiały wytworzone przez służby specjalne PRL (*idem*, *Lech Wałęsa: polityka uprawiana...*, s. 49). Zob. także interesujący artykuł Jerzego Gątarza: *Bohaterowie Grudnia '70 w Gdańsku i Gdyni w latach 1971–1980*, [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka, Gdańsk 1996, s. 109–123.

[23] J. Skórzyński, *Lech Wałęsa*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2000, s. 364; *idem*, *Lech Wałęsa*, [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 1, Warszawa 2007, s. 714. Zob. również obszerniejsze wersje biogramu L. Wałęsy tegoż autora: *Lech Wałęsa – od robotnika do prezydenta*, [w:] *Rodem z Solidarności. Sylwetki twórców NSZZ „Solidarność"*, pod red. B. Kopki i R. Żelichowskiego, Warszawa 1997, s. 219; *Od Solidarności do wolności*, Warszawa 2005, s. 17–80. Zob. także: M. Sterlingow, M. Wąs, *Lechu – ludowy trybun*, „Narodziny Solidarności. Kroniki sierpniowe w 25 zeszytach" (dodatek do „Gazety Wyborczej"), 2005, nr 24.

[24] J. Skórzyński, *Od Solidarności...*, s. 72.

[25] *Ibidem*. O krótkim epizodzie kontaktów L. Wałęsy z SB mówił w 2007 r. także Paweł Machcewicz, były dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN: „Wałęsa jest przykładem młodego robotnika, który zaanga-

Na niejasności związane z życiorysem L. Wałęsy po Grudniu ’70 zwrócił uwagę Paweł Wieczorkiewicz w pracy zbiorowej *Kto rządził Polską?*[26].

Andrzej Friszke w biogramie Wałęsy opublikowanym w *Słowniku biograficznym Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku* napisał: „Uczestnik wystąpień robotniczych w grudniu 1970, wybrany do Komitetu Strajkowego, aresztowany, przesłuchiwany, podjął pewne zobowiązania wobec Służby Bezpieczeństwa (SB), z których się potem nie wywiązywał”[27]. Niestety, historyk ten nie napisał, na podstawie jakich źródeł archiwalnych wysunął powyższy wniosek. W innej książce A. Friszke definiował Wałęsę jako „ofiarę akcji lustracyjnej min. A. Macierewicza”, co również budzi wątpliwości[28].

Z kolei historyk Andrzej Garlicki w szkicu poświęconym Lechowi Wałęsie napisał: „W grudniu 1970 r. wziął aktywny udział w strajku w Stoczni Gdańskiej. Został na cztery dni aresztowany. Zapewne wówczas podpisał – co sam przyznał po latach – zobowiązanie do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Nie wydaje się, by miała z niego pożytek”[29]. Niestety, również i w tym wypadku nie przedstawiono jakichkolwiek dowodów na tak postawioną tezę.

W interesujący sposób, na tle omawianego szerzej systemu postkomunistycznego, sylwetkę Wałęsy nakreślił przed laty także Andrzej Zybertowicz w nowatorskiej wówczas książce *W uścisku tajnych służb*[30].

żował się w protest robotniczy w grudniu 1970 roku i został osaczony przez Służbę Bezpieczeństwa. Sam przyznawał potem, że jakąś formę kontaktu z bezpieką utrzymywał. Na podstawie tych dokumentów, które znamy, można zaryzykować tezę, że bardzo krótko rzeczywiście współpracował z bezpieką. Ja część tych dokumentów czytałem, uważam, że to jest prawdopodobne... A potem zerwał kontakty z SB i z tej samej dokumentacji wynika, że był szykanowany. [...] Co więcej, chociażby z dzienników Rakowskiego wynika, że w 1982 roku, kiedy Wałęsa był internowany, generał Kiszczak i generał Jaruzelski usiłowali go złamać, wykorzystując te jego kontakty z SB na początku lat 70.”. *Ryzykowny romans historyków z władzą analizuje Paweł Machcewicz, badacz historii najnowszej, rozmowę prowadzi Cezary Michalski*, „Europa” (dodatek do „Dziennika”), 7 VII 2007. Z kolei w innym artykule P. Machcewicz przedstawił L. Wałęsę jako swego rodzaju ofiarę polityki historycznej rządzących, którzy chcieliby widzieć przywódcę „Solidarności” przede wszystkim jako współpracownika SB o pseudonimie „Bolek”. Jednakże nie popiera tej tezy żadnymi argumentami. Zob. P. Machcewicz, *Jak polityka zaszkodziła polityce historycznej*, „Gazeta Wyborcza”, 14 IX 2007. W 2007 r. do sprawy Wałęsy odniósł się także Antoni Dudek, doradca prezesa IPN, który w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” powiedział: „Sądzę, że najważniejsze [dokumenty], dotyczące TW »Bolka«, zostały zniszczone w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Wśród oryginalnych dokumentów mamy głównie do czynienia z takimi, które mają charakter poszlakowy”. *Nie jestem łowcą agentów*, z A. Dudkiem rozmawiają D. Wielowieyska i W. Czuchnowski, „Gazeta Wyborcza”, 31 III – 1 IV 2007.

[26] A. Szwarc, M. Urbański, P. Wieczorkiewicz, *Kto rządził Polską? Nowy poczet władców – od początków do XXI wieku*, Warszawa 2007, s. 763 i nast.

[27] Biogram L. Wałęsy autorstwa A. Friszke, [w:] *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, pod red. W. Roszkowskiego i J. Kofmana, Warszawa 2004, s. 1373. Wprawdzie A. Friszke podaje podstawową literaturę przedmiotu, wykorzystaną przy sporządzaniu biogramu Wałęsy, lecz wśród przywołanych publikacji nie ma ani jednej odnoszącej się do dokumentów źródłowych SB na temat przywódcy „Solidarności”.

[28] Biogram L. Wałęsy autorstwa A. Friszke, [w:] *Słownik polityków polskich XX wieku*, pod red. P. Hausera i S. Żerki, Poznań 1998, s. 389.

[29] A. Garlicki, *Rycerze okrągłego stołu*, Warszawa 2004, s. 31.

[30] A. Zybertowicz, *W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Warszawa 1993, s. 57–64.

Obszerny tekst poświęcony związkom L. Wałęsy z SB oraz perypetiom związanym z losami archiwaliów SB dotyczących jego osoby w III Rzeczypospolitej opublikował na łamach „Głosu" Antoni Macierewicz[31]. Tę samą problematykę podjęła gdańska dziennikarka tygodnika „Polityka" – Ryszarda Socha. Najpierw opublikowała artykuł zatytułowany *Gra w Bolka*[32], później zaś jej większy tekst poświęcony sprawie TW ps. „Bolek" wydrukował Jerzy Giedroyc w prestiżowych „Zeszytach Historycznych" w Paryżu[33].

W 2001 r. grupa wrocławskich historyków opublikowała tom źródeł *Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski*, w którym zamieszczono biogram L. Wałęsy z informacją, że został „zwerbowany przez SB jako tajny współpracownik 29 XII 1970 (nr rej. GD 12535) przez st[arszego] insp[ektora] Wydz[iału] II KW MO w Olsztynie (kontrwywiad) kpt. E[dwarda] Graczyka"[34].

Powyższe przykłady należą jednak do rzadkości. Wśród publicystów, a nierzadko także historyków, przeważają ci, dla których objęcie Lecha Wałęsy „immunitetem historycznym" jest czymś zupełnie zrozumiałym i normalnym, gdyż „już sam fakt badania [przez IPN], czy człowiek symbol ruchu, który obalił komunizm, był inwigilowany przez służby specjalne reżimu" zwyczajnie „uwłacza rozsądkowi", jest po prostu „niegodne" i „przykre dla wszystkich Polaków"[35]. „Jeżeli Wałęsa miał być agentem, to my wszyscy jesteśmy agentami" – powiedział swego czasu ks. Henryk Jankowski[36]. Podobną myśl rozwinął przed laty Wiesław Władyka w artykule *Grzebanie żywcem*, w którym prezentował zgubne konsekwencje lustrowania Wałęsy: „Wyobraźmy sobie, że sąd lustracyjny wyrokuje, że Lech Wałęsa był agentem bezpieki (stwierdzenie, że popełnił kłamstwo lustracyjne, tak byłoby jednoznacznie interpretowane). Zatem wszystko, co robił i co mówił również w latach 1980–89 – a dlaczego nie później? – jest z gruntu podejrzane i powinno być wedle tej wiedzy też zlustrowane, poddane specjalnemu śledztwu. Nie w tym rzecz, że oskarżenia dotyczą tylko początku lat siedemdziesiątych i niby nie sięgają okresu po 1976 r.; potem Wałęsa mógł być nawet w porządku. Tak nie ma: jak się ruszy lawinę, to ona leci"[37].

Na wieść o tym, że na mocy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 26 października 2005 r.[38] Instytut Pamięci Narodowej 16 listopada 2005 r. przyznał Wałęsie

---

[31] A. Macierewicz, *Sprawa Lecha Wałęsy*, „Głos", 3–5 XI 1995. Zob. także *Akta „Bolka"*, „Głos", 5 VIII 2000.

[32] R. Socha, *Gra w Bolka*, „Polityka", 25 X 1997.

[33] R. Socha, *Wszystkie teczki „Bolka"*, „Zeszyty Historyczne", 1997, z. 121, s. 55–66.

[34] *Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski*, wstęp, wybór i oprac. T. Balbus, Ł. Kamiński, W. Sawicki i K. Szwagrzyk, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2001, s. 206.

[35] Por.: opinie biskupa Tadeusza Pieronka, Wiesława Walendziaka, Aleksandra Halla i Dariusza Szymczychy na temat wyroku lustracyjnego w sprawie L. Wałęsy, „Rzeczpospolita", 12 VIII 2000; K. Burnetko, *Pokrzywdzony w PRL, krzywdzony w RP*, „Polityka", 26 XI 2005; *Z Bronisławem Geremkiem rozmawia Katarzyna Kolenda-Zaleska*, Radio TOK FM, 12 VI 2007.

[36] *Wywiad z ks. Henrykiem Jankowskim*, rozmawiali M. Sterlingow i M. Kowalski, „Gazeta Wyborcza", 1 I 2005.

[37] W. Władyka, *Grzebanie żywcem*, „Polityka", 2000, nr 33.

[38] W swoim orzeczeniu z 26 X 2005 r. Trybunał Konstytucyjny zobowiązał IPN do przyznania „statusu pokrzywdzonego" każdej osobie, która wcześniej została oczyszczona przez Sąd Lustracyjny z zarzutu kłamstwa lustracyjnego.

„status pokrzywdzonego", Jarosław Kurski na łamach „Gazety Wyborczej" pisał m.in.: „Lech Wałęsa otrzymał status pokrzywdzonego. Historycy IPN uznali wreszcie, że Ziemia jest okrągła i krąży wokół Słońca, a nie jest plackiem na grzbiecie słonia czy żółwia"[39]. Innym razem ujął to inaczej: „W IPN historycy radzą, prześwietlają akta, a nawet głosują – sondażowo – był pokrzywdzony, czy może jednak nie? Tymczasem, by odpowiedzieć na to proste pytanie, wystarczy otworzyć encyklopedię powszechną pod hasłem »Wałęsa Lech«"[40]. Kurski powoływał się także na międzynarodowe uwarunkowania mitu Wałęsy: „Jeszcze do niedawna każde dziecko od Australii po Alaskę, od Chile po Chiny, wiedziało, że elektryk z Gdańska o nazwisku Lech Wałęsa stał na czele najwspanialszego, pokojowego, niepodległościowego ruchu w bloku wschodnim. Ten ruch przywrócił nam godność i dumę. I oto w ćwierć wieku od tamtych wydarzeń okaże się, że ten sam Wałęsa to tylko drobny donosiciel, który dla pieniędzy pisał raporty na kolegów, a później wstydził się do tego przyznać. I że wobec tego »faktu« wszystko, czego potem dokonał, nie ma żadnego znaczenia. W ten sposób Wałęsa wpisze się w inny, nie mniej powszechny na Zachodzie stereotyp Polaka: cwaniaczka, pijaczka, pokątnego handlarza i złodzieja samochodów. Czy jest drugi naród, który tak skutecznie potrafi się dezawuować? Ręce opadają"[41]. Wtórował mu Ludwik Stomma, który również przypomniał, że „przeciętny Hiszpan, Islandczyk, Meksykanin etc. zna tylko dwóch Polaków: Lecha Wałęsę i Jana Pawła II". Zdaniem publicysty „Polityki", z tego faktu płynie jednoznaczny wniosek – historykom nie wolno zajmować się L. Wałęsą. Stomma tak to tłumaczy: „Być może ma Wałęsa przykry charakter, być może wodzowskie ciągoty, być może nagrzeszył w młodości. Nic mnie to nie obchodzi i nikogo obchodzić nie powinno. Jest bowiem symbolem, logo i kapitałem narodowym. Opluwanie kogokolwiek na podstawie mętnych świstków i widzimisię jest zawsze świństwem. W przypadku Wałęsy również antypolskim szkodnictwem"[42]. Dla Tomasza Wołka wszystko, co dotyczy Wałęsy bezpośrednio po Grudniu '70, ma w gruncie rzeczy „znaczenie drugorzędne". „Trzeba nam dziś solidarnie bronić Wałęsę przed hordą

---

[39] J. Kurski, *Lech zwycięzca, komunizm pokrzywdzony*, „Gazeta Wyborcza", 17 XI 2005. Zob. także M. Rybiński, *Pozagrobowy chichot komuny*, „Rzeczpospolita", 17 XI 2005.

[40] J. Kurski, *Lech – życie w starciu*, „Gazeta Wyborcza", 27 VIII 2005.

[41] J. Kurski, *Przestańmy poniżać się Bolkiem*, „Gazeta Wyborcza", 9 VI 2005. Przemiana Jarosława Kurskiego z krytyka w obrońcę „poniżanego" przez historyków L. Wałęsy sprawiła, że nawet w artykule poświęconym płk. Adamowi Hodyszowi zrezygnował z opisania ataków Wałęsy na Hodysza w 1993 r. oraz rzeczywistych powodów odwołania Hodysza ze stanowiska szefa Delegatury UOP w Gdańsku. W latach dziewięćdziesiątych J. Kurski opisywał tę sprawę bez oporów. „Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy – pisał Kurski – Hodysz naraził się Belwederowi, kiedy w 1992 r. na żądanie ówczesnego szefa UOP Piotra Naimskiego jego pracownicy wydali do Warszawy gdańskie teczki agentów, w tym o kryptonimie »Bolek«". *Idem*, *Czystka w Gdańsku*, „Gazeta Wyborcza", 8 IX 1993. W innym artykule Kurski cytował słowa Wałęsy o rzekomej „zdradzie" Hodysza: „Czy ludzie, którzy mają tendencje do zdrady, mogą być w pewnych miejscach? Myślę, że nie. Zdrada w pewnym momencie jest dobra i trzeba nawet order dać. Ale czy dobrze jest popierać zdradę, kiedy kraj jest wolny?". Ponadto Kurski przypomniał, że następcą Hodysza został były funkcjonariusz wydziału obserwacji SB w Gdańsku – mjr Henryk Żabicki „lat 47, od 1971 roku członek PZPR. Lektor nauk marksistowsko-leninowskich KW PZPR, członek egzekutywy POP w gdańskim SB. W 1989 r. zgłoszony na delegata XI Zjazdu PZPR". *Idem*, *Sierpień to ja*, „Gazeta Wyborcza", 11 IX 1993. Zob. także m.in.: R. Socha, *Wszystkie...*, s. 64, 66; *Lech Wałęsa: Jak chcieli zrobić ze mnie esbeka*, z L. Wałęsą rozmawiali M. Wąs i M. Sterlingow, „Gazeta Wyborcza", 23 II 2005.

[42] L. Stomma, *Lech i...*

oszczerców. Ponieważ obrona Wałęsy jest obroną historii niezakłamanej, niezatrutej chorą obsesją, niezniekształconej nienawiścią" – pisał Wołek[43].

Z tej mało merytorycznej publicystyki dziennikarskiej na temat Lecha Wałęsy wynika, że w gruncie rzeczy nie chodzi w tej sprawie o historyczną prawdę, a raczej o swoiście pojęty „pragmatyzm". Już przed laty zwracał na to uwagę Piotr Semka, który w artykule *Sierpniowe déjà vu* pisał na łamach „Życia": „Gdy upadł komunizm, po paru latach zachłyśnięcia się wolnością zauważyłem ze zdumieniem nowy, nieznany mi wcześniej gatunek dziennikarzy. Dziennikarzy, których absolutnie nie interesowało, jak było naprawdę. To nieprzyjemne wrażenie wróciło, gdy przeglądałem sprawozdania z werdyktu sądu lustracyjnego. Jak wynikało z gazet, nikt nie pytał Lecha Wałęsy o okoliczności wypożyczenia przezeń akt »Bolka« i zniknięcia dużej liczby dokumentów. Ani sąd, ani prasa nie pytały byłego prezydenta, czy ma jakiekolwiek akta na swój temat. Nikt nie zapytał Wałęsy, co podpisał w 1970 roku. Nikt wreszcie nie zanalizował dokumentu z 1985 roku, w którym jak byk znajduje się stwierdzenie, że Wałęsa to »Bolek«"[44].

W sprawie „immunitetu historycznego" L. Wałęsy wypowiadają się często również politycy. Do pragmatyzmu w kontekście sprawy Wałęsy nawoływał Radosław Sikorski, który nawiązując do historii związanej z realizacją uchwały lustracyjnej Sejmu z 28 maja 1992 r. przez Antoniego Macierewicza, mówił: „Jeśli minister spraw wewnętrznych dostaje materiały, że polski bohater, przywódca Solidarności, żywa legenda i demokratycznie wybrana głowa państwa, miał jakiś epizod współpracy – to jego psim obowiązkiem jest wziąć to na swoje sumienie i zamknąć te papiery głęboko w szafie, żeby ochronić autorytet urzędu prezydenta"[45]. Z opinii tej wynika, że „psim obowiązkiem" ministra spraw wewnętrznych w 1992 r. było nie wykonać uchwały lustracyjnej

---

[43] T. Wołek, *Każdy z nas jest Wałęsą*, „Polityka", 23 VI 2007. W podobny sposób na temat rzekomego niszczenia „dobra narodowego", jakim jest Wałęsa, za pomocą dokumentów SB, wypowiadał się na łamach „Newsweeka" były działacz PZPR, reprezentant dyrekcji Stoczni Gdańskiej w rozmowach ze strajkującymi w sierpniu 1980 r. i poseł Unii Pracy II kadencji Sejmu – Zbigniew Szczypiński (*Widziałem jak rośnie Wałęsa*, „Newsweek", 2 IX 2007). W jednym z dokumentów gdańskiej SB na temat Z. Szczypińskiego możemy przeczytać: „do Służby Bezpieczeństwa ustosunkowany jest pozytywnie. Prawdomówny i dyskretny. Ponadto charakteryzuje się wysokim poziomem intelektualnym oraz właściwym wyrobieniem politycznym. Członek PZPR. Bardzo dużo udziela się społecznie, m.in. jest lektorem KW PZPR oraz kierownikiem Katedry Teorii i Praktyki Propagandy Partyjnej WUML. Od 1971 r. z ww. utrzymywany jest kontakt służbowy". IPN Gd 0046/576, t. 4, *Notatka służbowa dot. Szczypińskiego Zbigniewa s. Aleksandra ur. 11.08.1934 r.*, por. J. Stachowiak, Gdańsk, 7 XI 1974, k. 115. Warto zwrócić uwagę, że autorem zacytowanej notatki, ale też innych dokumentów świadczących o kontaktach Szczypińskiego z SB, był por. Janusz Stachowiak – oficer nadzorujący pracę rezydenta SB w stoczni kpt. Józefa Dąbka ps. „Madziar", który m.in. „obsługiwał" TW ps. „Bolek".

[44] P. Semka, *Sierpniowe déjà vu*, „Życie", 18 VIII 2000. Poniżej artykułu P. Semki redakcja „Życia" zamieściła komunikat: „Prezentowane przez autora stanowisko radykalnie odbiega od stanowiska redakcji. Jutro polemika Roberta Krasowskiego". Dzień później R. Krasowski w felietonie *Koniec podejrzeń* pisał: „Komunikat Semki jest przejrzysty: sąd sądem, ale ja swoje wiem. Wyznam, że w ustach zwolennika lustracji ta logika mnie oburza. Przecież przez lata domagając się lustracji, dowodziliśmy, że tylko jej brak podtrzymuje lustracyjne spekulacje. I dziś musimy dotrzymać słowa. Jest wyrok sądu, sprawa zostaje zamknięta. Cenię Semkę i daleki jestem od lekceważenia jego rozterek. Jednak łamie on oczywiste ustalenia. Otóż to przeciwnicy lustracji kontestują orzeczenia Sądu Lustracyjnego, a zwolennicy okazują im szacunek. Oczywiście każdy może mieć wątpliwości, ale nie powinien się nimi publicznie dzielić. Chyba że ma dowody. Ale wtedy niech je przedstawi. I nie Czytelnikom, ale Sądowi Lustracyjnemu". R. Krasowski, *Koniec podejrzeń*, „Życie", 19–20 VIII 2000.

[45] Ł. Warzecha, *Strefa zdekomunizowana. Wywiad rzeka z Radkiem Sikorskim*, Warszawa 2007, s. 122.

(czyli złamać prawo) w odniesieniu do osoby prezydenta oraz ukrycie prawdy przed parlamentarzystami i opinią publiczną.

W ostatnim czasie kwestia kontaktów Lecha Wałęsy z SB powróciła za sprawą prasy, która obszernie informowała o przygotowywanej na ten temat książce w IPN. Głos w tej sprawie zabrały nawet najważniejsze osoby w państwie[46].

Na tle polityków wypowiadających się w tej kwestii wyróżnia się jeden z liderów trójmiejskiego ruchu antykomunistycznego w PRL – Bogdan Borusewicz. W publicznych wystąpieniach stroni raczej od jednoznacznej oceny tej sprawy. W książce *Jak runął mur* B. Borusewicz udzielił wymijającej, ale i dość sugestywnej odpowiedzi na pytanie Edmunda Szczesiaka: „Czy »Bolek« to Lech Wałęsa?". „Odpowiem tak: Wałęsa, kiedy do mnie się zgłosił [w 1978 r.], był człowiekiem uczciwym" – odparł Borusewicz. Naciskany w tej kwestii przez Szczesiaka dodał również: „Niech to wyjaśni Instytut Pamięci Narodowej"[47].

Również i sam L. Wałęsa zademonstrował swój stosunek wobec tych wszystkich, którzy chcieliby przyjrzeć się jego przeszłości. Kiedy reżyser Grzegorz Braun zapytał bezpośrednio L. Wałęsę o kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa, ten podarł pokazane mu właśnie dokumenty i stanowczo odparł: „Hańbą powinno być dla pana pytanie takie do mnie skierowane". Po czym grożąc palcem, dodał: „Nawet pan nie pomyśl kiedykolwiek, że Wałęsa mógł być po tamtej stronie, że Wałęsa mógł być agentem. Pomyślenie jest zbrodnią wobec mnie"[48]. W jednym z wywiadów prasowych Wałęsa powiedział o historykach z Instytutu Pamięci Narodowej: „Piszą bzdury i to dla pieniędzy. To hańba! Nie byłem agentem. Kiedy uzyskam status pokrzywdzonego, każę wycofać książki ze sprzedaży i zapłacić sobie duże odszkodowanie za te oszczerstwa"[49]. Nieco później

---

[46] P. Pałka, *Kto nie chce książki o Wałęsie?*, „Rzeczpospolita", 7 XI 2007; komunikaty rzecznika IPN A. Arseniuka z 7 i 8 XI 2007 r. (http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/245/6069/) oraz wypowiedzi Donalda Tuska: K. Katka, *Tusk: Wałęsa diamentem*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 8 XI 2007; *Spłacam dług wobec „wyklętych". Z prezydentem Lechem Kaczyńskim rozmawiał Jacek Karnowski*, Polskie Radio, Program I, Sygnały Dnia, 12 XI 2007, http://www.polskieradio.pl/jedynka/sygnalydnia/?id=11811; M. Magierowski, *Czego nie wolno robić historykom IPN?*, „Rzeczpospolita", 8 XI 2007; R. Ziemkiewicz, *Miłość i śmiech*, „Rzeczpospolita", 9 XI 2007; *Wierzę w Polaków*, *rozmowa z Donaldem Tuskiem, desygnowanym na premiera*, „Gość Niedzielny", 18 XI 2007; *Pacyfikacja, petryfikacja i restauracja. Fragmenty wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego*, „Gazeta Wyborcza", 24–25 XI 2007; E. Milewicz, W. Szacki, *Kaczyński: skrajnie niepokojący rząd*, „Gazeta Wyborcza", 24 XI 2007; *Promowani są zwolennicy zła*, z J. Kaczyńskim rozmawiali D. Kania, M. Dzierżanowski i S. Janecki, „Wprost", 25 XI 2007; A. Liss, *IPN wyda książkę o kontaktach Wałęsy z SB*, „Dziennik", 11 I 2008; K. Katka, *W IPN dojrzewa książka o Wałęsie*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 18 I 2008; A. Zybertowicz, *Lustracja w świetle hipokryzji*, „Rzeczpospolita", 15 V 2008; P. Kubiak, *Wałęsa grozi Kurtyce procesem*, „Rzeczpospolita", 16 V 2008; *Nie wiem, czy to zawiść, czy głupota. Rozmowa z Lechem Wałęsą, byłym prezydentem*, „Rzeczpospolita", 16 V 2008.

[47] E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności", pierwowzorem „Człowieka z żelaza"*, Warszawa 2005, s. 14.

[48] Chodzi o reportaż historyczny Grzegorza Brauna *Plusy dodatnie–plusy ujemne...* Reportaż stał się jednym z powodów dyskredytacji G. Brauna w niektórych mediach. Por. W. Szymański, *Lustrator Grzegorz Braun*, „Gazeta Wyborcza" (Wrocław), 18 V 2007. W tym miejscu chcemy przywołać inną wypowiedź L. Wałęsy, z której wynika, że SB potrafiła każdego „złamać" – zwerbować do współpracy (poza nim samym): „Ja tylko wiem, jakie metody miała Służba Bezpieczeństwa i wiem, że nie znałem nikogo, kogo by nie złamano. A jak ktoś nie dał się złamać, to na pewno jest w ziemi od dawna". *Nie dla małpy brzytew*, z L. Wałęsą rozmawiał K. Grzesiowski, zapis rozmowy w Programie I Polskiego Radia, 8 VIII 2006.

[49] *Nigdy nie byłem agentem. Z Lechem Wałęsą rozmawia Małgorzata Czyczło*, „Życie Warszawy", 8 VI 2005.

uzupełnił swoją wypowiedź: „Jeżeli na podstawie esbeckich fałszywek IPN umieści mnie na liście agentów, nie odpuszczę. Wezmę prawników i odwołam się wszędzie, gdzie tylko będę mógł. Jak trzeba, nawet do Strasburga”[50].

Jest swego rodzaju paradoksem, że w zasadzie autorem pierwszej – i jak dotąd jedynej – próby naszkicowania pełnej biografii Wałęsy jest brytyjski dziennikarz, a nie polski historyk czy publicysta. Mowa o książce *Nagi prezydent. Życie polityczne Lecha Wałęsy* Rogera Boyesa[51], który już w 1994 r. zwrócił uwagę na niejasne i niewyjaśnione fragmenty życiorysu Wałęsy mogące rzutować na jego polityczne wybory[52]. Na pytanie o przyczyny tej zmowy milczenia wokół biografii Wałęsy Boyes odpowiada stanowczo i jednoznacznie: „Polacy po dwunastu latach kontaktu z Wałęsą nie są w stanie osądzić, czy jest on bohaterem, łajdakiem czy błaznem. Dzieje się tak dlatego, że niewielu Polaków odważyło się zagłębić w przeszłość. Pozwolono, by motywy postępowania Wałęsy w latach kryzysu – 1970, 1980, 1982 i 1989 – pozostały tajemnicą, jego wybór przyjaciół i wrogów traktowano po prostu jako przejaw ekscentryzmu bądź kaprysu. Przedstawienie Wałęsy jako tajnego agenta było niemal z pewnością niewłaściwe, ale nasuwało wątpliwości: dlaczego Wałęsa z a c h o w y w a ł s i ę tak dziwnie, czasem z błyskiem geniuszu, a czasem bardzo nieudolnie, szczególnie w ważnych sprawach politycznych? Życie Wałęsy dostarcza klucza do zrozumienia upadku komunizmu na Wschodzie i może pomóc w rozwikłaniu zagadek postkomunistycznego świata – jego uśpionej przemocy, jego najgłębszych lęków. Lecz do tej pory życie Wałęsy badali jedynie hagiografowie lub skwaszeni dworacy [wyróżnienie w oryginale]”[53].

Należy w tym miejscu nadmienić, że nad hagiograficznym wizerunkiem Wałęsy ubolewali w przeszłości również niektórzy jego obecni obrońcy. Stosunkowo niedawno pisali oni, że po przełomie 1989 r. mit Wałęsy sięgnął zenitu i z chwilą odzyskania wolności nie ma już „zapotrzebowania” na taką legendę, a poza tym „prawdziwy Wałęsa miał i drugie oblicze”[54]. Wytykano mu „nieprzewidywalność”, „nieodpowiedzialność”, „niekompetencję”, „antysemityzm” i ciągoty dyktatorskie, a przed jego wyborem na prezydenta straszono nim na Zachodzie[55]. O Wałęsie pisali w ten sposób w momencie przełomowym dla Polski – kiedy prezydentem był wciąż Wojciech Jaruzelski, armia sowiecka stacjonowała na terytorium Polski, a większość Polaków dążyła do ostatecznego pogrzebania dziedzictwa Polski Ludowej, upatrując na to szansę właśnie w usunięciu Jaruzelskiego i objęciu przywództwa państwa przez Wałęsę. Bodaj najlepszym przykładem publicysty odważnie krytykującego niegdyś L. Wałęsę może być przywołany już wcześniej Jarosław Kurski, który w książce zatytułowanej *Wódz* (*nota bene* opublikowanej w 1990 r., czyli w czasie apogeum popularności przywódcy „Solidarności”) sformułował tezę o potrzebie nowego spojrzenia na „narodowe tabu”, jakim

---

[50] *Jeszcze zrobię porządek!...*

[51] R. Boyes, *Nagi prezydent. Życie polityczne Lecha Wałęsy*, Londyn 1995.

[52] *Ibidem*, s. 39–43, 49.

[53] *Ibidem*, s. 11–12.

[54] A. Domosławski, *Sylwetka Lecha Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza”, 26–27 VIII 2000.

[55] Por. m.in.: *Prezydentem nie chcę zostać..., ...będę musiał zostać. Z Lechem Wałęsą rozmawia Anna Bikont*, „Gazeta Wyborcza”, 20 VI 1990; *Nowy Wałęsa*, „Po prostu”, 5 VII 1990; A. Michnik, *Dlaczego nie oddam głosu na Lecha Wałęsę*, „Gazeta Wyborcza”, 27 X 1990; *idem*, *Czy Wałęsa zagraża demokracji?*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15 XI 1992. Zob. także P. Śpiewak, *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005, s. 74–75, 97.

jest Wałęsa[56]. Kurski ubolewał, że prawie wszystkie dotychczasowe szkice poświęcone Wałęsie (pomijając komunistyczne propagandówki) „pisane były na klęczkach, z religijnym namaszczeniem, od czołobitności i pochwał geniuszu po hagiografie", dowodząc, że przecież teksty o legendzie „Solidarności" są w istocie „tym bardziej interesujące, im bardziej krytyczne"[57].

Również obecnie publicyści stający w obronie „pomawianego" Wałęsy nierzadko zwracają uwagę na bliżej nieokreślone epizody i „pożałowania godne" błędy, które w młodości miał popełnić. Przykładowo, kiedy Wałęsa w ostrych słowach skrytykował Güntera Grassa po tym, jak pisarz zdecydował się wyznać, że służył w czasie wojny w SS[58], Adam Michnik przypomniał mu błędy popełnione w młodości: „Kilkunastoletni młodzi ludzie popełniają różne błędy – Lech Wałęsa wie o tym doskonale, bowiem jako młody człowiek – pisał o tym w swojej książce wspomnieniowej – dopuścił się czynów, które potem sam uznał za błędne i pożałowania godne"[59].

Wydaje się więc, że nawet osoby odwołujące się do mitu Lecha Wałęsy między słowami przyznają, że są w jego biografii elementy niejasne i dyskusyjne. Ich merytoryczna analiza jest naturalnym obowiązkiem historyka i powinna stać się przedmiotem rzeczowych dociekań naukowych.

---

[56] Jarosław Kurski był w latach 1989–1990 rzecznikiem prasowym Lecha Wałęsy. Tym bardziej zarzuty, jakie formułował pod adresem Wałęsy tuż po wygranych wyborach prezydenckich (m.in. antysemityzm i nielojalność wobec towarzyszy walki), odbierano w niektórych środowiskach, również na Zachodzie, jako bardzo wiarygodne.

[57] J. Kurski, *op. cit.*, s. 10–11. Przy okazji zwrócił uwagę na pierwszy krytyczny tekst poświęcony Wałęsie, autorstwa Lecha Bądkowskiego, w którym czytamy m.in., że „ten człowiek [Wałęsa], chociaż jest symbolem przełomu, nie jest oczekiwanym przywódcą". L. Bądkowski, *Człowiek z czego?*, [w:] *Lech Wałęsa*, s. 103–123.

[58] *Lech Wałęsa: Albo zrzeknie się Günter Grass, albo ja*, „Życie Warszawy", 19–20 VIII 2006.

[59] A. Michnik, *Wałęsa w sforze naganiaczy*, „Gazeta Wyborcza", 16 VIII 2006. Z kolei Tomasz Wołek pisał: „Cokolwiek wtedy Wałęsa podpisał, z perspektywy czasu ma znaczenie drugorzędne". T. Wołek, *Każdy z nas...* Zob. także: L. Stomma, *Lech i...*; J. Kurski, *Lech zwycięzca...*; R. Socha, *Bohaterowie są skłóceni*, „Polityka", 19 III 2005.

2

LECH WAŁĘSA – POSTULAT BADAŃ NAUKOWYCH

Bez generała
i jeszcze jednego generała
nikt nic nie wyjaśni.
Żadne IPN-y nie wyjaśnią

Lech Wałęsa podczas debaty telewizyjnej
z Wojciechem Jaruzelskim, 22 maja 2005 r.

Po kilkunastu latach, jakie upłynęły od przełomu 1989 r., trzeba wyjść naprzeciw postulatom badawczym sformułowanym niegdyś przez Rogera Boyesa i Jarosława Kurskiego[1]. „Odważamy się zagłębić w przeszłość" Lecha Wałęsy, o co apelował Boyes, ale nie po to, by zdemontować „narodowy pomnik" i „obalić legendę", ale dlatego, by uzupełnić biografię jednego z najbardziej znanych Polaków ani dostępnymi dziś nowymi źródłami historycznymi.

Wydaje się, że trzeba naukowo zweryfikować trudne kwestie, które sam Wałęsa zasygnalizował chociażby we wspomnieniowej książce *Droga nadziei*[2] oraz w oświadczeniu z 4 czerwca 1992 r. (wycofanym następnie z serwisu Polskiej Agencji Prasowej[3]), w których jest mowa o podjętych po Grudniu '70 rozmowach z SB, a nawet podpisaniu „3 albo 4 dokumentów"[4]. Ujawnianie nieznanych faktów nie przekreśla tego, co było rzeczywistą i osobistą zasługą gdańskiego „elektryka". Sprawa TW ps. „Bolek" jest naturalnym elementem składowym historycznej prawdy. „Zamykanie dyskusji o Wałęsie w imię narodowego *sacrum* i tworzenie kolejnego tabu związanego z jego postacią – pisał Piotr Semka – to droga do zbanalizowania dyskusji nad historią ostatniego ćwierćwiecza"[5].

Od kilku lat, w dyskusjach na temat naszych narodowych dziejów, głosi się – słusznie – potrzebę zmierzenia się z prawdą, bez względu na to, jak bolesna może się ona okazać dla naszej narodowej świadomości, zbudowanej przecież na tradycji bohaterskiej

---

1 R. Boyes, *Nagi prezydent. Życie polityczne Lecha Wałęsy*, Londyn 1995, s. 12; J. Kurski, *Wódz*, Warszawa 1991, s. 10–11.

2 L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 66 (zob. aneks źródłowy nr 45).

3 Zob. m.in.: A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001*, Kraków 2004, s. 263–264; R. Ziemkiewicz, *Samobójstwo legendy*, „Polonia", 11 III 2005.

4 *Olszewski. Przerwana premiera*, z J. Olszewskim rozmawiają R. Januszewski, J. Kłosiński i J. Strękowski, Warszawa 1992, s. 91 (zob. aneks źródłowy nr 46 i aneks ilustracyjny nr 45).

5 P. Semka, *Surfer na falach historii*, „Ozon", 2005, nr 19.

i martyrologii narodowych klęsk. Warto w tym miejscu przypomnieć spory i polemiki wokół zbrodni w Jedwabnem czy też artykułu Michała Cichego poświęconego „czarnym kartom" Powstania Warszawskiego, który ukazał się w „Gazecie Wyborczej" w 1994 r. (w tym roku przypadała pięćdziesiąta rocznica wybuchu powstania). Przyglądając się ówczesnym dyskusjom, łatwo zauważyć, że rzecznicy poznania „czarnych kart" polskich dziejów nie zważali ani na nasz „międzynarodowy wizerunek", ani tym bardziej na „niszczenie legendy" polskiego bohaterstwa czasu wojny. Nie wdając się w szczegóły tamtych sporów, chcemy przywołać opinię Andrzeja Friszke, który w związku z tekstem M. Cichego i dyskusją o stosunkach polsko-żydowskich podczas wojny wypowiedział pewną generalną myśl: „Prawdziwa historia zaś nie jest nigdy wyłącznie czysta i piękna, bo nie wszyscy ludzie, którzy ją tworzą, są czyści i piękni"[6].

Swego czasu historyk Andrzej Nowak zwrócił uwagę na pewną asymetrię w podejściu do „czarnych kart" polskiej historii. W kontekście Wałęsy i oporów związanych z poznaniem niektórych fragmentów jego życiorysu napisał: „obrońcy »trudnej prawdy« o Jedwabnem chcą nas OBRONIĆ PRZED PRAWDĄ [podkreślenie w oryginale] o uwikłanej w układy z SB części elit dawnej »Solidarności«: tej, która dopuszczona została do budowania III RP. Dlaczego jedną prawdę możemy znieść jako wspólnota, a drugiej nie? Dlaczego nie możemy nawet dopuścić historyków do próby ustalenia, co jest prawdą? Do otwartej dyskusji, do wymiany merytorycznych, opartych na źródłach i ich krytyce argumentów? Czy ryzyko podważenia pewnych, podanych nam do wierzenia, autorytetów grozi rzeczywiście aż rozpadem naszej wspólnoty?"[7].

Instytut Pamięci Narodowej od kilku lat jest publicznie indagowany w sprawie Lecha Wałęsy[8]. Wielu miało nadzieję, że powołana w 2000 r. wyspecjalizowana instytucja badająca archiwa komunistycznych służb specjalnych szybko wyjaśni wszelkie kontrowersje związane z Wałęsą, które narastały stopniowo od czasu kampanii prezydenckiej 1990 r.[9] i na dużą skalę powróciły w 1992 r. (tzw. lista

---

[6] A. Friszke, *Słowa przed zbrodnią*, „Gazeta Wyborcza", 12–13 II 1994. Zob. także L. Żebrowski, *Paszkwil „Wyborczej" (Michnik i Cichy o Powstaniu Warszawskim)*, Warszawa 1995. W ostatnim czasie dyskusję i spory wokół tekstu M. Cichego przypomniał miesięcznik „Midrasz", 2007, nr 3.

[7] A. Nowak, *Czego nie ma i kto o tym decyduje*, „Arcana", 2005, nr 61–62, s. 5. Zagadnienie to podejmuje też Andrzej Nowak w swoim zbiorze esejów: *Powrót do Polski. Szkice o patriotyzmie po „końcu historii" 1989–2005*, Kraków 2005, a także Jacek Trznadel: *Spór o całość. Polska 1939–2004*, Warszawa 2004. Z podobnymi poglądami polemizował z kolei Marcin Król: *Po co społeczeństwu pamięć? Tryumf albo zgon*, „Tygodnik Powszechny", 6 III 2005.

[8] Przykładowo w marcu 2007 r. Pomorski Społeczny Komitet Lustracyjny w Gdańsku zwrócił się do IPN o ujawnienie danych personalnych agenta SB o pseudonimie „Bolek". Zob. *Ujawnić „Bolka"*, „Nasz Dziennik", 7 III 2007; A. Rumianek, *Wyszkowski żąda ujawnienia, kto był „Bolkiem"*, „Dziennik", 7 III 2007. Zob. także rozmowę z Januszem Kurtyką, RMF FM, 16 VI 2007.

[9] W czasie kampanii prezydenckiej Stanisław Tymiński sugerował związki Lecha Wałęsy z SB. Po kilku latach Tymiński przyznał, że posiadał w tym czasie kserokopie donosów TW ps. „Bolek", które później publikowała m.in. prasa polonijna. Podczas kampanii wyborczej materiałami SB dotyczącymi Wałęsy zainteresowało się kierownictwo MSW, co potwierdził ówczesny minister spraw wewnętrznych Krzysztof Kozłowski. Zob.: J. Jachowicz, *Teczka prezydenta*, „Gazeta Wyborcza", 20–21 VI 1992; W. Bereś, K. Burnetko, *Gliniarz z „Tygodnika". Rozmowy z byłym ministrem spraw wewnętrznych Krzysztofem Kozłowskim*, bmid, s. 49; A. Michnik, *„Bolek" eksportowy*, „Gazeta Wyborcza", 9 III 1993; *10 złotych dla Tymińskiego*, „Gazeta Wyborcza", 11 III 1993; *Co w teczce piszczy?*, „Gazeta Wyborcza", 11 III 1993; A. Goszczyński, D. Macieja, *Stan wyjątkowy*, „Wprost", 23 XII 2001; W. Kuczyński, *Opowieść o upadku*

Macierewicza[10]), a których nie przecięło ani orzeczenie Sądu Lustracyjnego z 11 sierpnia 2000 r.[11], ani przyznany Wałęsie przez IPN w listopadzie 2005 r. „status pokrzywdzonego"[12]. Zapowiedzią problemu, przed którym miał stanąć IPN, była sesja naukowa zorganizowana w Gdańsku w dwudziestą piątą rocznicę powstania Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża jesienią 2003 r. W jej trakcie wypytywano przedstawicieli IPN o dokumenty SB na temat L. Wałęsy. Podczas panelu dyskusyjnego Anna Walentynowicz powtórzyła swoją opinię na temat związków Wałęsy z SB. Reakcją na wystąpienie Walentynowicz były interesujące słowa Wałęsy: „Miałem trudne momenty parę razy. Jeden taki trudny moment miałem, w tej mojej walce w tym komitecie, kiedy było spotkanie z Edwardem Gierkiem. [...] Następnego dnia już bezpieka była u mnie. [...] »Czy pan będzie wspomagał, współpracował w odbudowaniu Polski?« [...] »Czy pan będzie pomagał budować Polskę?« – »Będę współpracował«. No i wymagano ode mnie współpracy, ale nigdy agenturalnej, nigdy nie donoszenie na kolegów. [...] Były rozmowy polityczne. Kiedy zorientowałem się, gdzieś to trwało parę lat, chyba w 1976 r., [...] kiedy miałem argumenty, że to nie jest pracowanie dla Polski, że komunizm jest niereformowalny, to na spotkaniu, i to znajdziecie w dokumentach, powiedziałem bezpiece: – »Panowie, żadnych rozmów, żadnych spotkań, tam są drzwi«"[13].

---

rządu Jana Olszewskiego, „Rzeczpospolita", 1 VI 2002. Ponadto, w listopadzie 1990 r., szef UOP Andrzej Milczanowski poprosił Wydział Badań Dokumentów Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji w Warszawie o sporządzenie ekspertyzy kopii donosów TW ps. „Bolek". Zob. IPN 00552/48, t. 1, *Opinia z przeprowadzonych badań dokumentów*, Warszawa, 24 XI 1990, k. 166–170 (zob. aneks ilustracyjny nr 41 – fragment). Również po wygranych przez Wałęsę wyborach prezydenckich powracała kwestia TW ps. „Bolek". W ramach postępowania prokuratorskiego w sprawie „inwigilacji prawicy" zeznawał na ten temat Jarosław Kaczyński, który stwierdził, że w 1991 r. jako szef Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy zapoznał się z dokumentami TW ps. „Bolek". „Była to teczka dotycząca agenta o pseudonimie »Bolek«, chodziło o Lecha Wałęsę, był to właściwie jeden dokument. Był to opis wydarzeń, jakie miały miejsce w Stoczni Gdańskiej już po głównej fali strajków – albo przy końcu grudnia 1970, albo w styczniu 1971 r. Był to opis dość przejrzysty, wielostronicowy, z wymienianiem nazwisk. Chodziło o jakieś zamieszanie w stoczni, kilkusetosobowe wiece" – zeznał J. Kaczyński. *Wałęsa: Aktami „Bolka" zajmował się już sąd*, serwis PAP, 24 X 2006.

[10] Zob. *Lista konfidentów*, „Gazeta Polska", 1993, nr 4, s. 1 (zob. aneks ilustracyjny nr 46). Zob. także wywiady z Antonim Macierewiczem, Janem Parysem i Jarosławem Kaczyńskim: J. Kurski, P. Semka, *Lewy czerwcowy. Mówią: Kaczyński, Macierewicz, Parys, Glapiński, Kostrzewa-Zorbas*, Warszawa 1992. Jako pierwszy informację na temat umieszczenia Wałęsy na tzw. liście Macierewicza upublicznił podczas debaty sejmowej 4 VI 1992 r. poseł Kazimierz Świtoń, który konsekwencje tego opisał później w książce: Z. Trziszka, *Na pohybel (powieść dokument)*, Warszawa–Zielona Góra 1993, s. 182–188. W 1993 r. Jarosław Kaczyński podał do publicznej wiadomości numer rejestracyjny TW ps. „Bolek" (12535). Zob. C. Mączka, *Supertajne Studio 2*, „Przegląd Tygodniowy", 14 II 1993; *Jarosław Kaczyński: nie ta teczka. „Bolek" i „Bolek"*, „Głos Wybrzeża", 9 III 1993.

[11] Zob. aneks źródłowy nr 86 i aneks ilustracyjny nr 77 – fragment.

[12] Zob. aneks ilustracyjny nr 78. Na powracający problem TW ps. „Bolek" w nieco humorystyczny sposób zwrócił uwagę Lech Dymarski w felietonie *Dyrektor Szyc ma dosyć „Bolka"*. Zob. L. Dymarski, *Zsiadłe mleko, lewica, sprzeciw*, Kraków 2005, s. 168–171.

[13] Fragment opublikowany: S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 322–323. Na temat sesji IPN i kłótni, jaka rozgorzała pomiędzy L. Wałęsą oraz innymi uczestnikami dyskusji panelowej, zob.: P. Adamowicz, *„Suwnicowa", „Godot" i „Bolek" po latach*, „Rzeczpospolita", 10 X 2003; M. Sandecki, *Spowiedź Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 11–12 X 2003; B. Madajczyk-Krasowska, *Płakać mi się chce*, „Dziennik Bałtycki", 13 X 2003.

Spór o wyjaśnienie sprawy L. Wałęsy dobrze oddają także reakcje na pytania, jakie pojawiły się wokół legendarnego przywódcy „Solidarności" po ukazaniu się książki *Oczami bezpieki*, w której pokrótce omówiono kilka dokumentów TW ps. „Bolek" z gdańskiego IPN[14]. Bronisław Wildstein napisał później, że jeśli opisane w książce donosy TW ps. „Bolek" są „autorstwa Wałęsy, to stanowią ciemną plamę w jego życiorysie"[15]. Fragment książki dotyczący roli TW ps. „Bolek" w inwigilacji Józefa Szylera, Henryka Jagielskiego i Henryka Lenarciaka natychmiast spowodował zdecydowaną reakcję Wałęsy, który w licznych listach elektronicznych (upowszechnianych w Internecie) kierowanych do autora książki i różnych osób w IPN dezawuował przywołane dokumenty[16]. Zaprzeczając jakimkolwiek agenturalnym związkom z SB, Wałęsa jednocześnie kwestionował zasługi i znaczenie osób wymienianych w donosach TW ps. „Bolek". W wywiadzie dla tygodnika „Wprost" L. Wałęsa wyraził swoją opinię na temat ofiar donosów TW ps. „Bolek" – Szylera i Jagielskiego: „Dlaczego miałem kablować właśnie na nich? Przecież to żadni działacze! Nikt o nich nie słyszał, praktycznie nie miałem z nimi kontaktu"[17]. Nerwowo reagował również na opublikowany w „Głosie" i „Arcanach" zapis rozmowy z prokuratorem wojskowym płk. Bolesławem Klisiem i dyrektorem Biura Śledczego MSW płk. Hipolitem Starszakiem przeprowadzonej w listopadzie 1982 r.[18] „Co takiego

---

[14] S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 323–325. Zob. także *idem*, *Prawda kłamstw. Jak wiedza z teczek bezpieki zmieni historię PRL?*, „Wprost", 5 VI 2005. W kontekście reakcji Wałęsy, części mediów, a nawet środowiska naukowego na ten fragment książki *Oczami bezpieki* dość zabawnie brzmi zarzut, który niedawno pod adresem S. Cenckiewicza sformułował Wiesław Charczuk: „Szkoda, że autor nie zajmuje w tej sprawie określonego stanowiska [zarzutów o współpracę L. Wałęsy z SB], a jedynie relacjonuje dokumenty znajdujące się w archiwum IPN". W. Charczuk, [rec. książki] *Sławomir Cenckiewicz, Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, *Kraków 2004*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2007, nr 1 (11), s. 442.

[15] B. Wildstein, *Wałęsa przeciw Wałęsie*, „Wprost", 5 VI 2005.

[16] W związku z tym, że korespondencję tę L. Wałęsa rozpowszechniał w Internecie, pozwalamy sobie zacytować jeden z jego listów (z 27 I 2005 r.) do S. Cenckiewicza przesłany m.in. do gdańskiego IPN (w cytacie zachowano oryginalną pisownię): „Szanowny Panie S. Cenckiewicz autorze Książki »Oczami Bezpieki«. Zastanawiam się czy to zła wola, czy zawiść, czy wpływ na Pana takich ludzie jak Wyszkowski, Gwiazdowie, Walentynowicz i im podobni, spowodowały że Pan od razu zaszufladkował mnie, sugerując wątpliwości w moją finezyjną zdecydowaną walkę z komuną i kolesiami. W swojej książce Oczami Bezpieki na stronach... (Tu uzupełnię) ...skierował Pan swoją sugestie jak SB-ek a w opisie na stronach 320 do 325 przedstawił kłamliwe pomówienia dając wiarę w prowokacje SB i kłamstwa mitomanów zamiast uwzględnić fakty. Ja Pana zapewniam że w tym, moim przypadku, było inaczej, i że ja, z SB wygrałem, i zmusiłem ich do podrabiania dokumentów, chyba nikomu to się w takim stopniu nie udało, z stąd tu i ówdzie wątpliwości. Ale po kolei. Wiarygodność Walentynowicz, którą użył do walki ze mną Kuroń przekonując możliwymi sposobami by mnie zwalczała, szkoda że metodami ubeckimi, ale mogę to zrozumieć i wybaczyć, chodziło w tedy w walce o głowy, ja byłem mało znany, stawiano na Gwiazdę, niedobrze że koledzy próbowali mnie struć, a potem P[ani] Gwiazdowa chciała wyprowadzić mnie fizycznie ze stoczni nocą i porwać (żyją świadkowie). Nie udało się porwanie, wtedy w nocy krzycząc p. Gwiazdowa do tłumu »uważajcie to agent SB«, tak wrobiła mnie właściwie w agenta i w tym momencie P[ani] G[wiazdowa] padła psychicznie (zwariowała) nie będąc już do końca w strajku z tego powodu".

[17] *Można mnie zabić, ale nie pokonać. Z Lechem Wałęsą rozmawiają Bronisław Wildstein i Marcin Dzierżanowski*, „Wprost", 4 IX 2005.

[18] S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc". Zapis rozmowy przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy z szefem Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesławem Klisiem i dyrektorem Biura Śledczego MSW płk. Hipolitem Starszakiem przeprowadzonej w dniu 14 listopada 1982 r.*, „Arcana", 2006, nr 70–71, s. 124–164; „Głos", 24 VI – 1 VII 2006. Zob. także: A. Gargas, *Poradziłem sobie*, „Ozon", 28 VI 2006; *Chwyty w walce*, z L. Wałęsą rozmawiała A. Gargas, „Ozon", 28 VI 2006.

stało się z Wałęsą?" – pytali wówczas dziennikarze „Newsweeka" Michał Karnowski i Dariusz Wilczak. Sami udzielili odpowiedzi na to pytanie: „Wydaje się, że kluczem do sprawy jest teczka »Bolka«. Gdy na fali powszechnego zainteresowania lustracją pojawiły się pytania do Wałęsy o przeszłość, dawny lider »Solidarności« się pogubił. Przestraszył się i rozpoczął desperacką walkę o swój honor i dobre imię, a nawet bilans całego życia. Ale czy wybrał właściwą drogę?"[19].

Z czasem dyskusji wokół przeszłości L. Wałęsy zaczęła towarzyszyć kampania prasowa i medialna, której celem była obrona rzekomo zagrożonej lustracją „legendy »Solidarności«", pomniejszanie znaczenia dokumentów IPN na temat Wałęsy, ośmieszenie historyków i innych osób zajmujących się tą tematyką[20]. Wałęsa zaatakował Radio Maryja za audycję, w której Krzysztof Wyszkowski stwierdził, że były przywódca „Solidarności" w latach siedemdziesiątych współpracował z SB[21]. W marcu 2005 r. Wałęsa zwrócił się natomiast do ministra sprawiedliwości Andrzeja Kalwasa z prośbą o wyjaśnienie, czy był współpracownikiem SB po 1970 r., zaś w gdańskim oddziale IPN złożył wniosek o przyznanie „statusu pokrzywdzonego"[22].

O pomoc prosił także gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Determinacja Wałęsy zaprowadziła go 22 maja 2005 r. do telewizyjnej debaty z Jaruzelskim w programie drugim TVP. Podczas niej Wałęsa domagał się od Jaruzelskiego świadectwa, że nigdy nie współpracował z SB. Oświadczył, że „bez generała i jeszcze jednego generała [zapewne chodzi o Czesława Kiszczaka] nikt nic nie wyjaśni. Żadne IPN-y nie wyjaśnią"[23]. Jaruzelski dość enigmatycznie oświadczył, że nigdy nie wydawał poleceń stosowania wobec Wałęsy żadnych operacji specjalnych (w tym fałszowania dokumentów) ani nigdy nie uważał go za kogoś, kto działa na rzecz PRL-owskich władz. „Najlepszym argumentem na rzecz pana jest to, że gdyby pan był dyspozycyjny w stosunku do nas, do władzy, to pan by nas nie obalił" – powiedział Jaruzelski. Zadowolony Wałęsa stwierdził później: „Jaruzelski przyznał, że nigdy nie uważał mnie za człowieka, który kiedykolwiek działał na rzecz komunizmu czy władz PRL. Mnie to wystarczy, to chciałem usłyszeć i dlatego tak męczyłem tę sprawę. Zamykam temat tych pomówień"[24].

Później kwestia przeszłości legendarnego przywódcy „Solidarności" powróciła m.in. za sprawą procesu, jaki Wałęsa wytoczył Krzysztofowi Wyszkowskiemu, oraz zrealizowanego dla TVP3 reportażu historycznego Grzegorza Brauna pt. *Plusy dodat-*

---

[19] M. Karnowski, D. Wilczak, *Co z tym Wałęsą*, „Newsweek", 10 VI 2005.

[20] Zob. m.in.: J. Majcherek, *Uśmiercanie legendy*, „Rzeczpospolita", 25 I 2005; J. Kurski, *Przestańmy poniżać się Bolkiem*, „Gazeta Wyborcza", 9 VI 2005; A. Michnik, *Czego chcecie dowieść?*, „Gazeta Wyborcza", 9 VI 2005 (jest to przedruk komentarza A. Michnika z 27 VIII 2000 r.); wypowiedź J. Żakowskiego, Radio TOK FM, 9 VI 2005.

[21] Por. m.in. L. Wałęsa, *Jesteście grupą psycholi od Rydzyka*, „Gazeta Wyborcza", 14 II 2005. Zob. także pozytywne reakcje na temat stanowiska L. Wałęsy w sprawie Radia Maryja, m.in. *Rozumiem racje Wałęsy. Z Aleksandrem Hallem rozmawia Piotr Adamowicz*, „Rzeczpospolita", 28 II 2005. Krytycznie na ten temat pisał m.in. Witold Starnawski: *W obronie „okrągłego stołu"*, „Głos", 5 III 2005.

[22] M. Sandecki, *To hańba, że muszę się tłumaczyć*, „Gazeta Wyborcza", 16 III 2005.

[23] Stenogram debaty Wałęsa–Jaruzelski w TVP2 zamieszczony na stronie: www.tvp.pl. Obszerne fragmenty przedrukował także tygodnik „Głos", 28 V 2005. Na ten temat zob. K. Wyszkowski, *Debata na migi*, „Głos", 21 V 2005.

[24] *Wałęsa: zamknąłem sprawę Bolka*, z L. Wałęsą rozmawia M. Sterlingow, „Gazeta Wyborcza", 24 V 2005.

nie–plusy ujemne – o tajnym współpracowniku ps. Bolek, w którym wykorzystano m.in. dokumenty z archiwów IPN[25].

Wreszcie, począwszy od maja 2007 r., sam L. Wałęsa zaczął publikować w Internecie otrzymane w IPN dokumenty na swój temat (wcześniej rozsyłał niektóre z nich pocztą elektroniczną do wielu osób[26]). Jednak i tutaj zabrakło konsekwencji, bowiem niektóre z zamieszczonych przez niego dokumentów (m.in. donos TW ps. „Bolek" z 27 kwietnia 1971 r.) po krótkim czasie zniknęły z witryny internetowej[27]. Ponadto Wałęsa konsekwentnie odmawia publikacji otrzymanej od IPN listy identyfikującej współpracowników SB, którzy na niego donosili. Publikacja pozostałych materiałów posłużyła mu z kolei do oskarżenia Anny Walentynowicz i Andrzeja Gwiazdy o to, że byli inspirowani przez SB[28]. W odróżnieniu od wielu innych dokumentów SB na swój temat, w przypadku źródeł dotyczących Gwiazdy i Walentynowicz, Wałęsa uznał je za w pełni wiarygodne i „oryginalne"[29]. Jednocześnie w kolejnym tomie swoich pamiętników powtórzył oskarżenia wobec Walentynowicz i Gwiazdy[30], zaś odnosząc się do swojej sprawy, napisał: „Nigdy nie robiłem tajemnicy ze swoich kontaktów z władzą, ze służbami bezpieczeństwa. To przecież było oczywiste, inaczej bezkrwawej rewolucji nie dałoby się zrobić. Ten rodzaj kontaktów i negocjacji ze służbami bezpieczeństwa opisywałem wielokrotnie"[31].

---

[25] Reportaż autorstwa G. Brauna decyzją TVP nie został jednak dopuszczony do emisji. Zob.: W. Jurasz, *Jak pan śmie mnie pytać...*, „Gazeta Krakowska", 24 IV 2006; *Szewska pasja Lecha Wałęsy*, z reżyserem G. Braunem rozmawia R. Motoła, „Nasz Dziennik", 4 V 2006; P. Bączek, *„Półkownik" Jana Dworaka*, „Gazeta Polska", 17 V 2006; *Przekonałem się na własnej skórze*, z G. Braunem rozmawia P. Bączek, „Gazeta Polska", 17 V 2006.

[26] Ciekawostką może być fakt, że w dniu 28 XII 2006 r. L. Wałęsa wysłał m.in. do Grzegorza Brauna list wraz z załącznikami, wśród których znalazła się też fotokopia dokumentu SB z 15 I 1979 r., w którym oficer Wydziału III KW MO w Gdańsku wspomina, że po Grudniu '70 Wałęsa „był wykorzystywany operacyjnie" przez SB (zob. aneks źródłowy nr 6 i aneks ilustracyjny nr 31). W liście z 30 XII 2006 r. G. Braun podziękował L. Wałęsie za przesłane dokumenty. W dniu 31 XII 2006 r. L. Wałęsa odpisał: „Pan podnosi fragment z tych dokumentów, gdzie SB pisze, że byłem wykorzystywany operacyjnie w stoczni w domyśle Bolek. Błąd w rozumowaniu, gdyby tak było, to przecież nie wysłałbym ich Panu". Korespondencja pomiędzy L. Wałęsą i G. Braunem w zbiorach autorów.

[27] M. Rubaj, *Dudek: Wałęsa ujawnił tylko akta SB dla siebie wygodne*, witryna internetowa Dziennik.pl, 11 VI 2007; *Wałęsa nie wszystko ujawnił*, „Dziennik", 12 VI 2007; E. Łosińska, *Wybrany fragment życiorysu*, „Dziennik Polski", 12 VI 2007; *Czego może bać się Lech Wałęsa?*, „Życie Warszawy", 12 VI 2007; *W poszukiwaniu Bolka*, „Gazeta Polska", 13 VI 2007; M. Lewandowski, *Były prezydent na chwilę ujawnia akta „Bolka"*, „Dziennik Bałtycki", 13 VI 2007; *idem*, *Były prezydent znów zamieszcza materiały o „Bolku"*, „Dziennik Bałtycki", 14 VI 2007; P. Pałka, *Lech Wałęsa ściga się z historykami IPN?*, „Rzeczpospolita", 13 VI 2007.

[28] Chodzi o te dokumenty, z których wynika, że SB podgrzewała konflikty pomiędzy środowiskiem A. Gwiazdy i A. Walentynowicz a L. Wałęsą.

[29] M. Lewandowski, *Legendy okładają się teczkami*, „Dziennik Bałtycki", 17 V 2007; *Odebrać małpom brzytwę*, z L. Wałęsą rozmawia M. Sandecki, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 18 V 2007; *Teczki Wałęsy*, „Metro", 11 VI 2007; P. Pałka, *SB dzieli liderów „Solidarności"*, „Rzeczpospolita", 11 VI 2007.

[30] L. Wałęsa, *Moja III RP*, Warszawa 2007, s. 72, 75, 91.

[31] *Ibidem*, s. 91. Z kontekstu tego fragmentu książki (s. 91–92) wynika, że L. Wałęsie chodzi m.in. o komentarz do ujawnionego przez G. Majchrzaka i S. Cenckiewicza oraz tygodniki „Głos" i „Ozon" stenogramu z rozmowy z pułkownikami MSW i MON z 1982 r. (zob. aneks źródłowy nr 22). Wałęsa przywołuje również fragment swojej książki *Droga nadziei*, w której po raz pierwszy napisał, że ze starcia po grudniu 1970 r. „nie wyszedł zupełnie czysty".

We wrześniu 2007 r., powołując się na enuncjacje prasowe na temat przygotowywanej przez IPN publikacji dokumentów na temat Wałęsy, były prezydent RP zwrócił się do prezesa IPN z prośbą, by we wstępie do książki zamieścić trzy informacje: że 75 tomów akt z jego rozpracowania zostało zniszczonych; że „do moich akt dołączone są kserokopie nieznanego pochodzenia, dosyłane w swoim czasie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (K. Kozłowski) i nie tylko, przez anonimowych nadawców. Dla tych materiałów nigdy nie istniały i nie istnieją potwierdzające je oryginały, a zatem winny być one umieszczone oddzielnie z tym zaznaczeniem"; że „istnieją dowody w IPN i potwierdzone fakty sądownie, że w moim przypadku na polecenie najwyższych władz PRL podrabiano niekorzystne fakty i dokumenty"[32].

W ostatnim czasie pojawia się także coraz więcej informacji na temat losów dokumentów SB na temat L. Wałęsy, które jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych były w archiwach MSW[33]. Poza tym wiemy, że różne dokumenty i informacje, w tym te dotyczące przywódcy „Solidarności" i innych przedstawicieli polskich elit politycznych, gromadziły obce służby, zwłaszcza sowieckie[34]. Od czasu do czasu do przeszłości Wałę-

---

[32] Pismo L. Wałęsy do prezesa IPN J. Kurtyki, Gdańsk, 20 IX 2007, kopia w zbiorach autorów.

[33] D. Kania, *Uran za teczki*, „Wprost", 18 II 2007; *eadem*, *Śpioch*, „Wprost", 26 VIII 2007; *eadem*, *Szef straży granicznej z teczką Wałęsy*, „Wprost", 24 II 2008.

[34] Wskazówek na to, że Rosjanie dysponują istotnymi dokumentami na temat polskich elit i że mogą odwoływać się w tej kwestii do szantażu, jest wiele. Potwierdza to choćby notatka służbowa UOP z 1992 r., którą miał podobno podpisać płk Konstanty Miodowicz, a w której jest mowa m.in. o tym, że służby rosyjskie są w „posiadaniu materiałów świadczących o fakcie współpracy Lecha Wałęsy z b. SB, MSW i PRL". Zob. na ten temat *Lista konfidentów*, „Gazeta Polska", 1993, nr 4. Zob. także: P. Adamowicz, *Wałęsa: Ktoś chce przysłonić sprawę Oleksego*, „Rzeczpospolita", 20 I 1996; P. Jendroszczyk, *Rozmowy bez świadków. „Rabocza Tribuna" o kontaktach „Solidarności" z Ambasadą ZSRR*, „Rzeczpospolita", 20 I 1996. Można w tym miejscu odwołać się także do pamiętników Borysa Jelcyna, który w ten sposób opisał konsternację polskiego prezydenta podczas wręczenia mu części dokumentacji tzw. komisji Michaiła Susłowa: „Wiadomo, że KGB usiłował kierować likwidacją związku zawodowego »Solidarność«. Przywiozłem Lechowi Wałęsie kopie materiałów komisji Susłowa (szarej eminencji Breżniewowskiego Biura Politycznego) – pełne *dossier* »Solidarności«. Polscy i radzieccy czekiści rozłożyli na czynniki pierwsze całe życie przywódców tego ruchu robotniczego. Niekiedy czytanie owych dokumentów wywoływało wręcz przerażenie – do tego stopnia bezlitosny był kagiebowski rentgen. Położyłem rękę na teczce i powiedziałem: – Tutaj jest wszystko. Proszę. – Wałęsa zbladł". B. Jelcyn, *Notatki prezydenta*, Warszawa 1995, s. 186. Opisując tę sytuację, rosyjski prezydent chciał zapewne dać do zrozumienia, że polskie elity ogarnia strach na samą myśl o ujawnieniu jakichkolwiek dokumentów, nad którymi nie sprawują pieczy. Warto też odwołać się do przykładu z 1990 r., kiedy to ostatni szef Wojskowej Służby Wewnętrznej gen. Edmund Buła miał przekazać Sowietom kartotekę kontrwywiadu wojskowego. Ponadto, dzięki raportowi z likwidacji WSI, wiemy, że jeszcze w latach dziewięćdziesiątych i później Rosjanie wykorzystywali w pracy operacyjnej wiedzę zdobytą w czasach Związku Sowieckiego na temat oficerów Ludowego Wojska Polskiego, którzy znaleźli się w szeregach polskiego wojska po upadku komunizmu. Por. *Raport o działaniach żołnierzy i pracowników WSI oraz wojskowych jednostek organizacyjnych realizujących zadania w zakresie wywiadu i kontrwywiadu wojskowego przed wejściem w życie ustawy z dnia 9 lipca 2003 r. o Wojskowych Służbach Informacyjnych w zakresie określonym w art. 67. ust. 1 pkt 1 – 10 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. „Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego" oraz o innych działaniach wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007, s. 8, 39, 26–27, 48–58. Zob. także: *Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989. Nieznane źródła do dziejów minionych Polski*, wstęp, wybór i oprac. T. Balbus, Ł. Kamiński, W. Sawicki i K. Szwagrzyk, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2001, s. 229; S. Cenckiewicz, *W kontenerach do Moskwy... Płk Henryk Jasik o zagrożeniach dla III RP*, „Arcana", 2007, nr 74–75, s. 152–154; *idem*, *Pokalane poczęcie III RP*,

sy chętnie wracają także przedstawiciele postkomunistycznej lewicy, sugerując, że dysponują obszerną wiedzą na ten temat[35]. O związkach Wałęsy z SB wspomina w opublikowanych niedawno dziennikach Mieczysław F. Rakowski, który pod datą 17 listopada 1982 r. zapisał: „Wieczorem telefoniczna rozmowa z W[ojciechem] J[aruzelskim], także na temat Wałęsy. Wojciech obawia się, że może on teraz przemawiać do narodu niemal każdego dnia *via* Wolna Europa. Wprawdzie – mówił – Kiszczak ma na to różne sposoby, to, jak się domyślam, chyba jakiś dowód na to, że Wałęsa w latach siedemdziesiątych współpracował z SB"[36]. Z kolei pod datą 4 lutego 1983 r. Rakowski tak opisywał swoją rozmowę z płk. Władysławem Kucą z Biura Studiów SB MSW: „W drodze powrotnej pociągnąłem go za język w sprawie Wałęsy. Zapytałem, dlaczego nie wykorzystują tego, że był kiedyś informatorem MSW. Odrzekł, że chowają to na ostatnią minutę, ale że już to wykonali przy utrąceniu kandydatury Wałęsy do Nagrody Nobla"[37].

W książce *Bunt janczarów* zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Nie" oraz redaktor naczelny „Trybuny" Marek Barański opisał nawet historię werbunku i współpracy „Bolka" z gdańską SB. Przywołując postać tajemniczego funkcjonariusza SB „Henryka R."[38], pisał: „Następnego dnia, mimo zarwanej nocy, Henryk R. wcześnie rano był już w pracy. Pozałatwiał, co niezbędne, z szafy wyjął swoją stoczniową przepustkę i poszedł tam. Wędrował po wydziałach niespiesznie, jak wszyscy. Na pierwszy rzut oka był kimś z biura, może zaopatrzeniowcem, może jakimś technikiem. Starał się zachowywać jak najbardziej naturalnie, gdyż robotnicy ciągle byli podenerwowani, bez końca rozpamiętywali minione wydarzenia i wokół węszyli szpicli. Nie inaczej było na W-4, dokąd wreszcie dotarł. Robota wyraźnie nie kleiła się. Niby stukano, niby pracowano, ale w każdym kącie z byle powodu zbierały się grupki robotników – po dwóch, trzech i o czymś zawzięcie rozprawiali. Zauważył, że paru stoi przy wózku akumulatorowym. Gardłował jeden. Wyglądał jak większość chłopaków ze stoczni – oczy cwane, modne wąsy, włosy długie z lekka nieświeże, dżinsy w dzwon. To był

„Wprost", 1 IV 2007; W. Sawicki, *Stasi a opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1989*, [w:] *idem*, *Raport Kiszczaka dla Moskwy, czyli czego nie powiedział minister Widacki*, Kraków 2002, s. 137 i nast.; Ł. Perzyna, *Niemiecki ślad*, „Tygodnik Solidarność", 16 II 2007; Ch. Andrew, V. Mitrokhin, *The Sword and the Shield. The Mitrokhin Archive and the Secret History of the KGB*, New York 1999, s. 535, 684; Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 928.

[35] Czasem przybierało to nawet formę żartobliwą czy wręcz ośmieszającą L. Wałęsę. Por. m.in. rysunek satyryczny Andrzeja Czeczota przedstawiający scenę podpisywania zobowiązania do współpracy przez TW ps. „Bolek" w Departamencie III MSW, „Nie", 22 II 1996. Zob. także: J.U., *W kominku Wałęsy*, „Nie", 7 XI 1996; M. Pielechaty, *Operetka gdańska cd.*, „Nie", 1996, nr 51–52; M. Pielechaty, H. Schulz, *Akta, jak złoto*, „Trybuna", 1997, nr 228; H.S., *Co nowego u „Bolka"*, „Nie", 30 X 1997; M. Barański, *Bunt janczarów. Kulisy tajnych służb Trzeciej Rzeczpospolitej*, Warszawa 2001, s. 119–140; H. Piecuch, *Teczki, teczki, teczki*, Warszawa 2005, s. 45; H. Schulz, *I teczka III RP*, „Nie", 2006, nr 44. W notatce z rozmowy przeprowadzonej z gen. Gromosławem Czempińskim na temat zaginięcia dokumentów SB dotyczących L. Wałęsy, oficer UOP zacytował znamienne słowa generała: „Prawdziwe dokumenty zniknęły w 1989 r. i ma je człowiek z SLD". IPN BU 1658/1, *Notatka służbowa z rozmowy z gen. Gromosławem Czempińskim*, Warszawa, 17 IX 1996, k. 33.

[36] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 410–411.

[37] *Ibidem*, s. 464.

[38] Być może autor miał na myśli kpt. Henryka Rapczyńskiego z Grupy VI Wydziału III KW MO w Gdańsku, który przybył do Gdańska z Olsztyna, a który rzeczywiście był jednym z oficerów prowadzących TW ps. „Bolek". Na ten temat zob. rozdział *Ocena działalności i oficerowie prowadzący TW ps. „Bolek"*.

ten, którego szukał! Ten sam, który krzyczał »pomożemy!«. Na pewno się nie mylił, jego wprawne, policyjne oko jeszcze nigdy go nie zawiodło. Przeszedł obojętnie mimo, nawet nie patrząc w stronę tej grupki. Zniknął za najbliższym załomem. Cierpliwie czekał na koniec zmiany. Gdy tłum przeciskał się przez bramę stoczni, oficer tak pośród niego żeglował, żeby nie stracić z oczu elektryka. Stopniowo, w miarę drogi, koledzy rozchodzili się każdy w swoją stronę, szli coraz luźniej, aż wreszcie elektryk znalazł się na przystanku sam. – Miał pan nic nie gadać, a widzę, że pan niczym Lenin. Tyle, że nie na ciężarówce, a na wózku. No i publika nieco mniejsza. Elektryk zesztywniał. Ale w lot zrozumiał, że nieznajomy robi sobie jaja. – Lenin też skromnie zaczynał – odpalił. A ja nie wiecuję, tylko rozmawialiśmy z chłopakami, normalnie. Jak wszyscy teraz. – A ze mną pan też pogada? – zapytał Henryk. – Dlaczego nie. Pogadać można. Wysiedli na najbliższym przystanku i poszli na piwo. Lokal nie był może wykwintny, ale o taki chodziło: normalnie kumple, normalne piwo po fajrancie. Henryk R. wracał do firmy zadowolony. Może ten elektryk nie jest profesorem uniwersytetu, ale na pewno będzie pożyteczny. Usiadł za swoim biurkiem i napisał notatkę: w dniu dzisiejszym, na wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina, nawiązano współpracę z elektrykiem tego wydziału. Ustalono wspólnie, że będzie występował pod pseudonimem »Bolek«, który sam sobie wybrał. Do akt załączono podpisane przez elektryka pokwitowanie na 1500 złotych, które »Bolek« przyjął »na dobry początek«. W sumie, do roku 1976, uzbierało się takich pokwitowań dwadzieścia kilka. »Bolek« był łasy na pieniądze, no ale i dziwić się nie ma czemu – żona, dzieci – co rok, to prorok. Niestety, wiadomości miał marne dosyć. Jedynie na początku, w styczniu 1971, tuż po gdańskiej ruchawce, doniósł, że dwóch kolegów z W-4 być może należy do jakiejś komórki organizacyjnej, która może przygotować nowy strajk. Potem były już same, mało wartościowe, ploty. Henryk R. awansował wkrótce do Warszawy, do departamentu III MSW. »Trójka«, to było coś. Tam mieli na oku całą opozycję. Henryk stracił kontakt z »Bolkiem«, a jego następca najwyraźniej nie miał serca do takiego cwaniaczka, co to niby coś wie, niby coś mówi, ale jak to wszystko wycisnąć... Szkoda forsy. Zdecydowano więc zaprzestać kontaktów z »Bolkiem«, uznając go za agenta nierozwojowego. [...] Ale Wałęsa najlepiej wiedział, że całkiem czystego sumienia nie ma. Poza tym Kazimierz Świtoń, który ogłosił, że [Lech] Wałęsa był esbeckim kapusiem, nigdy nie odwołał tego oskarżenia. Podobnie Antoni Macierewicz – były minister spraw wewnętrznych i szef UOP z tego czasu – Piotr Naimski. Co dla Wałęsy najboleśniejsze, prawdziwa legenda wolnych związków zawodowych – Anna Walentynowicz, również nigdy nie przestała wyrażać się o nim jak najgorzej i nigdy nie przestała uważać go za człowieka związanego z MSW. Wałęsa do końca nie był pewien swego losu, choć razem ze swoim [Andrzejem] Milczanowskim i z jego generałami zrobili wszystko, żeby nie zostawiać spraw własnemu biegowi”[39].

Tocząca się od wielu lat dyskusja wokół przeszłości przywódcy „Solidarności” jest wystarczającym powodem przemawiającym za tym, by naukową analizą sprawy Wałęsy zajął się IPN. Z perspektywy czasu wiemy, że w pierwszym okresie funkcjonowania Instytutu wyjaśnienie tych kontrowersji było niemożliwe. Mimo odnalezienia na przeło-

[39] M. Barański, *op. cit.*, s. 122–127.

mie 2003 i 2004 r. interesujących dokumentów dotyczących L. Wałęsy[40], podejmowane przez historyków IPN próby całościowego i instytucjonalnego zmierzenia się z tym tematem napotkały na trudności w samym Instytucie[41].

---

[40] S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 323–325; *idem*, *Prawda kłamstw...* Zob. także: W. Starnawski, *Sprawa Lecha Wałęsy. Dokumenty o współpracy*, „Głos", 4 VI 2005; *Czy prezes Kieres oświadczy, że Lech Wałęsa i „Bolek" to dwie różne osoby?*, „Głos", 26 XI – 3 XII 2005; *Donos TW „Bolek" z 17 IV 1971 r.*, „Głos", 10–17 XII 2005; A. Brzeziecki, K. Burnetko, J. Skoczylas, *Wałęsa*, współpraca W. Bereś, Warszawa 2005, s. 246–252.

[41] Wiosną 2005 r., ze względu na presję i naciski, nie było możliwe opublikowanie artykułu źródłowego Sławomira Cenckiewicza na łamach krakowskich „Arcanów". Por. A. Nowak, *Czego nie ma...*, s. 5. Zob. także M. Jędrysik, W. Czuchnowski, *Szkalowanie Jacka Kuronia*, „Gazeta Wyborcza", 30 VIII 2006 oraz: W. Czuchnowski, *Cenckiewicz – historyk, likwidator WSI*, „Gazeta Wyborcza", 8 XI 2006. Prezes IPN L. Kieres mówił na ten temat w 2005 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego": „jeden z członków Kolegium [chodzi o Andrzeja Grajewskiego] zarzucił mi, iż w czasopiśmie »Arcana« nie może się przeze mnie ukazać artykuł naszego pracownika, dr. Cenckiewicza z Gdańska, na temat rzekomej teczki »Bolka«. W jednym z numerów naczelny periodyku zamieścił nawet informację, że kierownictwo Instytutu cenzuruje wypowiedzi swoich pracowników. Tymczasem ja nic o tej sprawie nie wiedziałem. Nikt nie wydał temu historykowi takiego zakazu. Mnie pozostaje tylko prosić i apelować". *Rachunek sumienia. Z prof. Leonem Kieresem, prezesem Instytutu Pamięci Narodowej, rozmawiają Andrzej Brzeziecki i Marek Zając*, „Tygodnik Powszechny", 29 V 2005. W serii „Konferencje IPN" nie mogła zostać wydana również książka będąca pokłosiem konferencji poświęconej dwudziestej piątej rocznicy powstania Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (obecnie przygotowywana jest nowa publikacja na temat WZZ), co stało się zresztą przedmiotem skargi współorganizatora i uczestnika tej konferencji – Krzysztofa Wyszkowskiego. W liście otwartym do ówczesnego dyrektora Biura Edukacji Publicznej IPN – P. Machcewicza – z 2 VIII 2005 r. (w zbiorach autorów) K. Wyszkowski napisał m.in.: „Dowiedziałem się w ostatnich dniach, że Kolegium omawiało na swym niedawnym posiedzeniu sprawę książki, która miała ukazać się nakładem IPN, jako element obchodów XXV rocznicy Wielkiego Strajku i utworzenia »Solidarności«, a która miała być zapisem konferencji naukowej IPN zorganizowanej w XXV-lecie utworzenia Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, mającej miejsce w Gdańsku w dniach 9–10 października 2003 roku. Konferencja ta została uznana przez obiektywnych historyków za ważne, a w niektórych fragmentach przełomowe, wydarzenie w badaniach nad antykomunistycznym ruchem oporu lat 1975–1980 i powstaniem »Solidarności«. To przełomowe znaczenie, przez wyeksponowanie twórczej roli WZZ, okazało się być jednak, decyzją kierownictwa IPN, niemożliwe do publicznego ujawnienia we współczesnej Polsce. Kierownictwo IPN, którego przedstawiciele już w trakcie konferencji starali się ograniczać swobodę wypowiedzi uczestników, po jej zakończeniu przystąpiło do gorszących manipulacji prawdą o »Solidarności« i jej początkach. Na prośbę IPN uczestniczyłem społecznie w przygotowaniu tej konferencji. Zgodnie z umową, zawartą pomiędzy pracownikami gdańskiego IPN a działaczami WZZ, całość konferencji miała się niezwłocznie po niej ukazać w formie zapisu stenograficznego, poszerzonego o uzupełnienia dokonane przez jej uczestników, analogicznie do wcześniej zorganizowanej przez IPN warszawskiej konferencji *Co nam zostało z tych lat...* Umowa ta została uroczyście potwierdzona słowami prezesa IPN Leona Kieresa, który zapewnił o tym w swoim przemówieniu w trakcie konferencji w Gdańsku. Pracownicy gdańskiego oddziału BEP rozpoczęli opracowywanie stenogramu, a autorzy referatów [przystąpili] do ich uzupełniania w formie przeznaczonej do druku. Okazało się jednak wkrótce, że kierownictwo IPN nie chce wypełnić swoich zobowiązań. Stwierdzono, że wydanie rzetelnego zapisu jest niemożliwe, ze względu na rzekomo niewłaściwe wypowiedzi niektórych uczestników konferencji, dotyczące np. »kontraktu okrągłego stołu« i środowiska Jacka Kuronia. W ten sposób IPN z roli organizatora i uczestnika procesu badawczego stał się cenzorem politycznym, występującym jako reprezentant i obrońca postkomunistycznego układu politycznego. Szczególnym kamieniem obrazy dla politycznych cenzorów z IPN, gardzących swym obowiązkiem bezstronności naukowej, okazał się być mój referat, omawiający sprawę programu ideowego WZZ wraz z jego kontekstem. Tekst został poddany gwałtownej krytyce (jeden z cenzorów stwierdził wprost: »tekst Wyszkowskiego nadaje się tylko do kosza«), a następnie zażądano ode mnie wykreśleń i zmian". Mimo podobnych przykładów, wciąż pojawiają się głosy na temat rzekomo powstrzymanego ostatnio „wolnego uprawiania badań naukowych" w IPN. Zob.: *Ryzykowny romans historyków z władzą analizuje Paweł Machcewicz, badacz historii najnowszej, rozmowę prowadzi Cezary Michalski*, „Europa" (dodatek do „Dziennika"), 7 VII 2007; K. Burnetko, *IPN pod parą*, „Polityka", 1–18 VIII 2007.

Dodatkowym impulsem do tego, by zająć się naukowym opracowaniem sprawy L. Wałęsy było uzyskanie przez IPN nieznanych wcześniej dokumentów Urzędu Ochrony Państwa oraz wymiaru sprawiedliwości, które odnoszą się do kwestii zaginięcia w latach 1992–1995 dokumentów SB dotyczących przywódcy „Solidarności"[42].

Pragnęliśmy, by przede wszystkim przemówiły dokumenty, stąd też przeważającą części publikacji stanowią aneksy źródłowe podzielone na kilkanaście części. Zaprezentowane dokumenty źródłowe zostały poddane wnikliwej krytyce, m.in. poprzez przeprowadzenie szerokich kwerend w archiwum IPN, archiwach państwowych (akta PZPR, a nawet zbiory fotograficzne[43]) i prasie. Staraliśmy się dotrzeć do wszystkich archiwaliów związanych z postacią L. Wałęsy. Prowadziliśmy poszukiwania w Instytucie Pamięci Narodowej w Gdańsku (w tym także w Delegaturze w Bydgoszczy) i Warszawie, Archiwum Państwowym w Gdańsku, Prokuraturze Rejonowej w Gdyni, Prokuraturze Wojewódzkiej w Gdańsku, Kancelarii Sejmu RP, Zakładzie Obsługi Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego – Dział Zlikwidowanych Jednostek Organizacyjnych, a nawet Biurze Obsługi Mieszkańców w Gdańsku-Stogach.

W ten sposób staraliśmy się m.in. sprawdzić informacje i sugestie zawarte w doniesieniach TW ps. „Bolek". Mimo wielu próśb, prezes Stoczni Gdańskiej S.A. Andrzej Jaworski nie zezwolił nam na wgląd do dokumentów pracowniczych L. Wałęsy oraz osób, których nazwiska przewijają się w donosach TW ps. „Bolek" (m.in. Józefa Animuckiego, Czesława M. Gawlika, Czesława Karpińskiego, Józefa Szylera). Z kolei odtajnienia i skopiowania dokumentacji wytworzonej w 1992 r. przez tzw. komisję Jerzego Ciemniewskiego odmówił w 2007 r. marszałek Sejmu RP Ludwik Dorn. Bezskutecznie prosiliśmy też o rozmowę samego prezydenta L. Wałęsę[44]. Natomiast niejako przypadkiem, przy okazji konferencji naukowej IPN w Szczecinie, jednemu z nas udało się porozmawiać z Andrzejem Milczanowskim. Jednak były minister spraw wewnętrznych nie był skłonny do merytorycznej rozmowy na temat sprawy Wałęsy i losów dotyczących go archiwaliów, akcentując wyłącznie opinię o szkodliwości lustracji oraz znaczeniu byłego prezydenta dla historii i wizerunku Polski w świecie[45]. W styczniu 2008 r. z prośbą o rozmowę zwróciliśmy się również do Konstantego Miodowicza[46]. Do chwili publikacji naszej książki nie otrzymaliśmy jednak żadnej odpowiedzi.

W świetle prezentowanych na kartach tej książki faktów i dokumentów można zweryfikować opinie tych, którzy od lat przeciwni są prowadzeniu szczegółowych badań naukowych dotyczących L. Wałęsy z wykorzystaniem archiwaliów przechowywanych

---

[42] Dziś wiemy, że w latach 1993–1994 L. Wałęsa zainteresował się nie tylko materiałami agenturalnymi TW ps. „Bolek", ale także aktami operacyjnymi SB dotyczącymi Bogdana Borusewicza, Krzysztofa Dowgiałło, Marzeny Golec, Lecha Kaczyńskiego, Bogdana Lisa, Jacka Merkla i Romana Zepg, które znaleziono w mieszkaniu byłego oficera SB mjr. Jerzego Frączkowskiego. Zob.: IPN Gd 494/1, t. 1, Protokół przeszukania mieszkania J. Frączkowskiego, Gdańsk, 5 III 1993, k. 8; IPN BU 1708/1, Prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie mgr M. Nowak, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa V Ds 177/96*, Warszawa, 20 V 1999, k. 13 (zob. aneks źródłowy nr 85).

[43] Chodzi o dokumentację fotograficzną dotyczącą wizyty E. Gierka w Gdańsku 25 I 1971 r., która jest przechowywana w Archiwum Państwowym w Gdańsku.

[44] Z propozycją spotkania i rozmowy z L. Wałęsą w dniu 26 IX 2007 r. pisemnie wystąpił P. Gontarczyk.

[45] W dniu 24 X 2007 r. kilkudziesięciominutową rozmowę z A. Milczanowskim przeprowadził S. Cenckiewicz.

[46] Z propozycją spotkania z K. Miodowiczem w dniu 3 I 2008 r. pisemnie wystąpił P. Gontarczyk.

w IPN[47]. Mamy nadzieję, że treść publikowanych w tej książce dokumentów przekona wielu sceptyków do tego, jak wielkie znaczenie w dyskusji nad historią L. Wałęsy mają źródła archiwalne wytworzone przez służby specjalne PRL i wymiar sprawiedliwości wolnej Polski. Merytoryczna analiza minionych wydarzeń pozwoli uniknąć przypisywania historykom chęci „pomniejszania" jego znaczenia czy wręcz wymazania go z „kart historii"[48].

Pragniemy raz jeszcze podkreślić, że nasza książka nie jest biografią Lecha Wałęsy, a jedynie próbą wyjaśnienia niejasności związanych z jego przeszłością i losami archiwaliów SB. Książka ta nie jest także historią „Solidarności" kreśloną na tle sylwetki Wałęsy. Interesowały nas jedynie wątki związane bezpośrednio lub nawet pośrednio z tematem pracy – relacje Wałęsy z SB i wynikające z tego faktu konsekwencje. I tylko w kontekście tak postawionego problemu badawczego nasza praca powinna być oceniana. Nie chcemy również, by książka ta była odczytywana inaczej, jak tylko przez pryzmat naszego zawodu, którego podstawą jest odkrywanie i poznawanie przeszłości. Dotyczy to również osób znanych i zasłużonych dla Polski. „Wymiar poznawczy polega na tym – pisał Andrzej Zybertowicz – iż zarówno opozycjoniści, jak i wielu badaczy, nie potrafią przyjąć do wiadomości możliwości, iż niektóre osoby-symbole walki z komunizmem mogą mieć swoje dodatkowe, niechętnie ukazywane – aż nie do uwierzenia – oblicze"[49] . W 1991 r. Jakub Karpiński stwierdził, że po upadku komunizmu nie sposób „pisać historii" bez zaglądania do archiwalnej spuścizny minionego reżimu. Przestrzegał jednocześnie przed tymi, którzy kwestionując znaczenie i przydatność archiwaliów aparatu bezpieczeństwa w badaniach historycznych, „przyjęli antykulturową i antyhistoryczną postawę w odpowiedzi na pojawienie się możliwości dostępu do tego źródła"[50]. Wychodzimy zatem z założenia, że zaglądanie do archiwów byłej SB jest obowiązkiem historyka dziejów najnowszych, a nie – jak twierdzą niektórzy – „babraniem się w szambie"[51].

Chcemy w tym miejscu przywołać słowa przedwojennego historyka Eugeniusza Barwińskiego, który u progu niepodległości Polski stanął przed dylematem opisania

---

[47] Por. m.in.: K. Katka, *Wizje senne jako nowatorska metoda badawcza IPN?*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 14 V 2007; J. Pilch, *Papiery poszły w świat*, „Dziennik", 15 VI 2007; Z. Szczypiński, *Widziałem jak rośnie Wałęsa*, „Newsweek", 2 IX 2007; J. Surdykowski, *Dlaczego Polacy sikają pod wiatr czyli wstęp do analizy Wałęsy i „wałęsizmu"*, „Gazeta Wyborcza", 26 IX 1997; *idem*, *Patriotyzm klęski*, „Gazeta Wyborcza", 1–2 IX 2007; K. Katka, *Tusk: Wałęsa diamentem*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 8 XI 2007; P. Huelle, *Oszczerstwo – polska specjalność*, „Gazeta Wyborcza", 10–11 XI 2007; [od redakcji], *Wałęsie z całego serca!*, „Gazeta Wyborcza", 1–2 III 2008. Wspomniany tu Jerzy Surdykowski od lat powiela w swoich artykułach te same stwierdzenia na temat „sikania pod wiatr" w sprawie Wałęsy. Jednocześnie już w 1997 r. stwierdził autorytatywnie: „Teczka »Bolka« jest fałszywką spreparowaną przez SB albo i – co gorsza – różnych »majsterkowiczów« garnących się do manipulowania bezpieczniacką spuścizną już po upadku komunizmu". „Gazeta Wyborcza", 26 IX 1997.

[48] P. Wroński, W. Załuska, *Prezydenci i obywatele*, „Gazeta Wyborcza", 18 V 2007; A. Hall, *Lustracja tak, byle bez PiS*, „Gazeta Wyborcza", 29 VI 2007.

[49] A. Zybertowicz, *Zagubiony wymiar dynamiki opozycji w systemach niedemokratycznych: rola tajnych służb*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, pod red. K. Łabędzia i M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 288.

[50] J. Karpiński, *Dokumenty na popiół. Komentarz na temat postawy antyhistorycznej*, „Poza Układem", 1991, nr 11, s. 2 (przedruk z „Uncaptive Minds", 1991, nr 2 [16], tłumaczenie Stanisław Bławat).

[51] R. Sojak, A. Zybertowicz, *Lustracja dla chóru*, „Rzeczpospolita", 22 II 2005.

związków znanego pisarza Zygmunta Kaczkowskiego (pseudonim agenturalny „Heubauer") z wywiadem austriackim w dobie Powstania Styczniowego i później: „Długo zastanawiałem się nad tym, czy rezultaty mego przykrego odkrycia podać do publicznej wiadomości, czy też przemilczeć, pozwolić, by pozostały w zapomnieniu. Dlatego walczyłem z sobą, lecz w końcu przecież przyszedłem do przekonania, że wyjawić to należy, by prawdzie stało się zadość, by na szlachetnych jego oskarżycielach[52], którzy krew swą i życie składali na ołtarzu Ojczyzny, nie ciążył zarzut, że działali lekkomyślnie, że może dali się unieść zaślepieniu partyjnemu, że niewinnego poświęcili, skazując go niesłusznie, nie rozważywszy rzeczy dokładnie, że zmarnowali utalentowanego człowieka"[53].

Tylko prawda jest ciekawa – pisał Józef Mackiewicz – a jej poszukiwanie jest naturalnym obowiązkiem każdego historyka.

Jeszcze raz chcielibyśmy podkreślić, że kierując się rygorami naukowego warsztatu oraz przyświecającym nam mottem z J. Mackiewicza, próbowaliśmy doprowadzić do wyjaśnienia nurtujących nas problemów przez samego Lecha Wałęsę. W związku z powyższym 26 września 2007 r. do Biura Lecha Wałęsy w Gdańsku wpłynęło pismo Piotra Gontarczyka z propozycją spotkania. O dziwo, jeszcze tego samego dnia do IPN dostarczono przez kuriera pismo podpisane przez L. Wałęsę (datowane 20 września 2007 r.) z żądaniem, by w książce przygotowywanej w IPN uwzględnić jego wersję wydarzeń. Trudno jednoznacznie orzec, czy była to bezpośrednia reakcja na nasze pismo. W każdym bądź razie, żadnego sygnału prezydenta Wałęsy o gotowości spotkania z autorami nie było. Należy jednak zaznaczyć, że w świetle opublikowanych wspomnień L. Wałęsy, dziesiątków jego wystąpień publicznych, a także wobec linii, jaką przyjął w czasie swojego procesu lustracyjnego, odtworzenie stanowiska Lecha Wałęsy (wielokrotnie prezentowanego i cytowanego na kartach tej książki) wobec opisywanych faktów nie sprawiało poważniejszych trudności.

---

[52] Z. Kaczkowski został oskarżony o zdradę i służbę dla wywiadu austriackiego podczas trwania Powstania Styczniowego, w grudniu 1863 r. Zob. E. Barwiński, *Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy (1863–1871). Z tajnych aktów b. austryackiego ministerstwa policyi*, Lwów 1920, s. 9. Zob. także S. Cenckiewicz, *Agent Heubauer*, „Wprost", 2 III 2008.

[53] E. Barwiński, *Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy...*, s. 3.

3

POTWIERDZENIE WSPÓŁPRACY Z SB ORAZ IDENTYFIKACJA TW PS. „BOLEK"

Nigdzie też nie jest napisane, że Wałęsa to „Bolek"

Wypowiedź Lecha Wałęsy,
„Wprost", 25 marca 2007 r.[1]

Na zachowanej w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej kserokopii karty ewidencyjnej E-14[2] Służby Bezpieczeństwa w Gdańsku dotyczącej Lecha Wałęsy, syna Bolesława i Feliksy, urodzonego 29 września 1943 r. w Popowie, elektromontera w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, w dniu 19 czerwca 1976 r. napisano: „Materiały nr 12535 Wydz[iału] III znajdują się w Archiwum Wydziału »C« KW MO w Gdańsku do nr I-14713 z powodu niechęci do współpracy"[3].

Aby zrozumieć treść tego krótkiego zapisu, niezbędna jest znajomość zasad ewidencji operacyjnej, specyficznego języka i symboli, jakimi posługiwała się SB, a także ich analiza i weryfikacja z innymi dostępnymi źródłami historycznymi. Podstawową kwestią jest rozszyfrowanie wymienionych w zapisie dwóch numerów. Pierwszy z nich – nr 12535, jest numerem liczby porządkowej dziennika rejestracyjnego SB w Gdańsku, w którym odnotowywano wszystkie tzw. zainteresowania operacyjne, w tym również fakt rejestracji kolejnych tajnych współpracowników SB. Pod tym numerem 29 grudnia 1970 r. Wydział III KW MO w Gdańsku zarejestrował tajnego współpracownika o pseudonimie „Bolek"[4]. Dzień później, 30 grudnia 1970 r., zgodnie z zasadami ewidencjonowania danych o oso-

---

[1] *Jeszcze zrobię porządek! Z Lechem Wałęsą, byłym prezydentem RP, rozmawiają Grzegorz Pawelczyk, Marcin Dzierżanowski i Katarzyna Nowicka*, „Wprost", 25 III 2007.

[2] Na temat różnego typu kartotek i kart ewidencyjno-sprawdzeniowych (w tym również karty E-14) będących w obiegu MSW zob. m.in.: M. Komaniecka, *Organizacja i funkcjonowanie kartotek ogólnoinformacyjnej i zagadnieniowej aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, pod red. F. Musiała, Kraków 2006, s. 231–262; J. Piłat, *Zasady prowadzenia, funkcjonowanie oraz rola ewidencji operacyjnej SB z uwzględnieniem przydatności zachowanych materiałów ewidencyjnych w bieżącej pracy Instytutu Pamięci Narodowej*, [w:] *W kręgu „teczek". Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, pod red. J. Bednarka i P. Perzyny, Łódź–Toruń 2006, s. 149–166.

[3] Por.: IPN Gd 00201/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 41–42; IPN 00552/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 111–112 (zob. aneks źródłowy nr 1 i aneks ilustracyjny nr 1). Oryginał karty E-14 dotyczącej Lecha Wałęsy jeszcze w dniu 5 VI 1992 r. znajdował się w szafie pancernej szefa UOP. Przed usunięciem karty z archiwów MSW w UOP sporządzono jej kserokopię. Zob. m.in. rozdział *Akta TW ps. „Bolek" (1992)* oraz aneks źródłowy nr 58 i 84.

[4] Por. IPN 00552/48, t. 1, Kopia usuniętej karty z dziennika rejestracyjnego z pseudonimami agentury Wydziału III KW MO w Gdańsku, rejestrowanej w dniu 29 XII 1970 r. (zob. także aneks ilustracyjny

bach będących w zainteresowaniu MSW, gdańska SB przesłała do Wydziału I Biura „C" MSW kartę EO-4/68 zarejestrowanego pod nr. 12535 L. Wałęsy[5].

Drugi numer – I-14713[6], jest numerem archiwalnym akt agenturalnych TW ps. „Bolek", które w czerwcu 1976 r. złożono w Wydziale „C" (archiwum i ewidencja operacyjna) KW MO w Gdańsku z powodu wyrejestrowania TW z sieci agenturalnej w dniu 19 czerwca 1976 r. Zdjęcie z ewidencji operacyjnej wspomnianego TW nastąpiło, jak napisano: „z powodu niechęci do współpracy". Zarówno data zdjęcia z ewidencji TW ps. „Bolek" – 19 czerwca 1976 r., jak i numer archiwalny akt agenturalnych – I-14713, również są zgodne z zapisami w dzienniku rejestracyjnym[7]. Ponadto istnienie wspomnianej karty E-14 oraz fakt złożenia akt agenturalnych TW ps. „Bolek" o nr. I-14713 do archiwum Wydziału „C" KW MO w Gdańsku w czerwcu 1976 r. potwierdzono podczas kwerendy dziennika korespondencyjnego[8] byłego Wydziału „C" w Gdańsku. Z zapisu pod nr. 342 wynika, że pismem przewodnim oznaczonym L.dz. MAG 00342/76 z 22 czerwca 1976 r. do Wydziału I Biura „C" MSW przesłano karty E-14, dotyczące m.in. materiałów archiwalnych TW ps. „Bolek" oznaczonych wspomnianą wcześniej sygnaturą I-14713[9].

Poza wymienionymi już dokumentami: kartą E-14 oraz dziennikami rejestracyjnymi i korespondencyjnymi SB w Gdańsku, innym ważnym źródłem identyfikującym TW ps. „Bolek" są zachowane w wersji oryginalnej dwa tzw. rekordy informatyczne Zinte-

---

nr 3). Podobnie jak w przypadku karty E-14, przed usunięciem tej strony z dziennika rejestracyjnego w UOP sporządzono jej kserokopię. Na temat okoliczności wyrwania wspomnianej karty z dziennika rejestracyjnego po 5 VI 1992 r. zob. rozdział *Niszczenie akt w Gdańsku (1993–1995)*. Autentyczność kserokopii karty z dziennika rejestracyjnego nie budzi wątpliwości. Dzięki pomocom ewidencyjnym znajdującym się w archiwum gdańskiego IPN potwierdziliśmy personalia, pseudonimy i numery rejestracyjne dwóch tajnych współpracowników zarejestrowanych w ewidencji operacyjnej Wydziału III w Gdańsku dnia 29 XII 1970 r., których odnotowano na tej samej karcie dziennika rejestracyjnego, co TW ps. „Bolek". Chodzi o TW ps. „Jaś" (nr rej. 12532) i TW ps. „Waldemar" (nr rej. 12537). Zob.: IPN 00552/48, t. 1, Kopia usuniętej karty z dziennika rejestracyjnego... (zob. aneks ilustracyjny nr 3); IPN Gd 0046/802, t. 3, Dziennik korespondencyjny, k. 19 (nr sprawy 227) i 117 (nr sprawy 119).

[5] IPN Gd 0046/802, t. 1, Dziennik korespondencyjny, k. 78 (nr sprawy 240). Zob. aneks ilustracyjny nr 2. Karty EO-4 informowały o zainteresowaniu SB daną osobą, stąd obok personaliów wymieniano numer rejestracyjny, ale bez podawania charakteru zainteresowania. Szerzej na ten temat zob.: E. Zając, *Akta operacyjne Służby Bezpieczeństwa – wybrane problemy warsztatowe w świetle przepisów i procedur obowiązujących w pionie „C"*, „Zeszyty Historyczne WiN-u", 2003, nr 19–20, s. 345; *Słowniczek niektórych pojęć używanych w resorcie*, http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/305/5622/.

[6] Liczba rzymska „I" umieszczona przed lub po numerze 14713 oznacza w tym wypadku akta tajnego współpracownika. W późniejszym okresie (w latach osiemdziesiątych), przy okazji tworzenia informatycznego systemu gromadzenia danych oraz mikrofilmowania akt archiwalnych i po złożeniu ich w takiej formie do archiwum, liczbę rzymską „I" zastępowano często liczbą arabską „1". Szerzej na temat archiwizacji akt operacyjnych SB, w tym także teczek personalnych i teczek pracy (roboczych) tajnych współpracowników, zob.: IPN Gd 0046/415/II, *Zarządzenie nr 049/85 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 lipca 1985 w sprawie organizacji i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi w resorcie spraw wewnętrznych*, k. 9–10; M. Komaniecka, *Dzienniki korespondencyjne, rejestracyjne, archiwalne i koordynacyjne jako źródła historyczne*, [w:] *Wokół teczek bezpieki...*, s. 272–278; E. Zając, *Ślad pozostaje w aktach. Wybrane zagadnienia dotyczące funkcjonowania ewidencji operacyjnej w latach 1962–1989*, [w:] *ibidem*, s. 281–300.

[7] Zob. IPN 00552/48, t. 1, Kopia usuniętej karty z dziennika rejestracyjnego...

[8] Na temat rodzajów dzienników SB, w tym dzienników korespondencyjnych, zob. M. Komaniecka, *Dzienniki korespondencyjne, rejestracyjne...*, s. 263–280.

[9] Por. IPN Gd 0046/802, t. 5, k. 39 (zob. aneks ilustracyjny nr 2).

growanego Systemu Kartotek Operacyjnych MSW[10]. W obu zapisach komputerowych ZSKO z 1988 i 1990 r., dotyczących Wałęsy, napisano „TAJNY WSPÓŁPRACOWNIK" i dodano następującą informację: „Dnia 19 VI [19]76 r. zdjęto z ewidencji, powód: NIECHĘĆ DO WSPÓŁPRACY. Materiały archiwalne numer 14743/1 złożono w WUSW GDAŃSK PION »C«"[11]. Mamy zatem potwierdzenie informacji zawartych w karcie E-14 i dzienniku rejestracyjnym SB w Gdańsku. W zapisie sygnatury akt agenturalnych popełniono jednakże jeden błąd. Otóż w obu zapisach ZSKO błędnie wpisano numer archiwalny akt TW ps. „Bolek" – zamiast: „14713/1", napisano: „14743/1". Przed laty, przy okazji procesu lustracyjnego Wałęsy, na ten fakt zwracało uwagę kierownictwo archiwum MSW[12], chociaż nie próbowało tej pomyłki w żaden sposób wyjaśnić, uznając zapewne, że skoro we wszystkich innych dokumentach – karcie E-14 oraz dziennikach rejestracyjnym i korespondencyjnym – numer archiwalny wpisano poprawnie, to nie warto tego tłumaczyć. Z całą pewnością należy potraktować tę sprawę jako zwykłą pomyłkę wynikającą z faktu, że pierwotnie na karcie wzoru E-14 funkcjonariusz SB pomylił się i zamiast cyfry „1" w numerze archiwalnym wpisał „4". Fakt ten został prawdopodobnie od razu zauważony, o czym świadczy naniesiona odręcznie korekta na karcie E-14[13]. Jednak dla jasności niniejszej analizy warto odwołać się do kluczowego w tej materii argumentu. Otóż analiza pomocy ewidencyjnych SB w archiwum IPN w Gdańsku dowodzi, że w odróżnieniu od akt oznaczonych nr. 14713/1 (zapisanym również w formie: I-14713, I 14713, 14713-I lub 14713/I), które dotyczyły L. Wałęsy, pod nr. 14743/1 (zapisanym również w formie: 14743/I) Wydział II KW MO w Gdańsku zarejestrował akta agenturalne TW ps. „Wojtek" dotyczące Józefa Majewskiego[14].

Identyfikację TW ps. „Bolek" potwierdza również zachowana w formie kserokopii notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. Marka Aftyki z 21 czerwca 1978 r. Odnosi się ona bowiem do „analizy akt archiwalnych nr I 14713 dot[yczących] ob. WAŁĘSA LECH"[15]. Aftyka napisał w niej: „Wymieniony do współpracy z organami bezpieczeństwa pozyskany został w dniu 29 XII 1970 r.[16] jako

---

[10] ZSKO był informatycznym systemem gromadzenia danych o osobach będących w zainteresowaniu służb specjalnych PRL. Istnieje w dwóch wersjach: „88" – obejmującej zapisy z 1988 r., i „90" – z 1990 r. Zob. m.in.: M. Grocki, *Konfidenci są wśród nas...*, Warszawa, bdw, s. 22; *Słowniczek niektórych pojęć...* Szerzej na ten temat zob. IPN Gd 0046/413, *Zarządzenie nr 0053/89 ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 VI 1989 r. w sprawie rozwoju informatyki w resorcie spraw wewnętrznych. Koncepcja rozwoju informatyki w resorcie spraw wewnętrznych do 2000 r.*, Warszawa 1989, s. 26–27, 32–34.

[11] Por. IPN 00552/48, t. 1, k. 108–109. Zob. także wydruki ZSKO z 1988 i 1990 r. w aneksie źródłowym nr 2 i aneksie ilustracyjnym nr 4–5.

[12] Zob. IPN 00552/48, t. 1, Informacja UOP na temat L. Wałęsy s. Bolesława, ur. 29 IX 1943 r. w Popowie, b.d., k. 84–85.

[13] Por. aneks ilustracyjny nr 1.

[14] Por. Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku dotyczący J. Majewskiego, OBUiAD IPN w Gdańsku.

[15] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki dotycząca przeglądu akt archiwalnych L. Wałęsy, Gdańsk, 21 VI 1978, k. 93 (zob. aneks źródłowy nr 4 i aneks ilustracyjny nr 29). Naukową analizę wszystkich dokumentów, również tych zachowanych jedynie w formie kserokopii, przeprowadzono w następnych rozdziałach książki oraz w aneksie źródłowym.

[16] Wydaje się jednak, że do „pozyskania" do „współpracy z organami bezpieczeństwa" mogło dojść podczas osadzenia L. Wałęsy w areszcie w dniu 19 XII 1970 r. (miał w nim przebywać cztery dni), zaś w dniu 29 XII 1970 r. odnotowano jedynie ten fakt w dzienniku rejestracyjnym (w tym dniu zarejestrowano większą

TW ps. »BOLEK« na zasadzie dobrowolności[17] przez st. insp. Wydz[iału] II KW MO w Olsztynie kpt. E[dwarda] Graczyka"[18]. Podczas procesu lustracyjnego Wałęsy Aftyka „zeznał, że był w 1978 r. młodym funkcjonariuszem, pozostającym w służbie od dwóch miesięcy, któremu polecono sporządzić analizę akt TW »BOLEK« o nr I 14713"[19].

Prawdziwość notatki M. Aftyki potwierdza również inny dokument SB. Chodzi o kopię notatki służbowej mjr. Czesława Wojtalika i mjr. Ryszarda Łubińskiego z rozmowy, którą 6 października 1978 r. na terenie Gdańskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" wspomniani funkcjonariusze przeprowadzili z L. Wałęsą. Jej celem było „ponowne pozyskanie" Wałęsy do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Już na wstępie autor notatki mjr Wojtalik napisał: „w dniu 6 X 1978 r. w godz. 11.00–12.20, wspólnie z mjr. R[yszardem] Łubińskim, przeprowadziłem rozmowę operacyjną z ob. Lechem Wałęsą, byłym TW ps. »Bolek«, aktualnie rozpracowywanym w sprawie krypt[onim] »Bolek«"[20].

W połowie lat osiemdziesiątych, przy okazji wewnętrznego dochodzenia związanego z ucieczką na Zachód Eligiusza Naszkowskiego, identyfikacji TW ps. „Bolek" dokonał także mjr Adam Styliński z Biura Studiów SB MSW: „Pierwszy etap działań polegał na »przedłużeniu działalności« TW ps. »Bolek«, tj. L[echa] Wałęsy, o minimum 10 lat"[21].

Ustalenie personaliów TW ps. „Bolek" pośrednio potwierdza także analiza jego własnych doniesień agenturalnych. Przykładowo, w jednym z nich, z 22 kwietnia 1971 r., donosił: „Dziś o godz. 11.00 było spotkanie z redaktorem »Życia Warszawy«. Omawiane były sprawy dalszych bolączek załogi i wnioski. Było także wytłumaczenie się redaktora, dlaczego nie opublikował całości wywiadu, który miał miejsce w początkach lutego. Redakt[or] ten ma świetną pamięć, zapamiętał wszystkich i po nazwiskach się zwracał do nas (rzecz dziwna)"[22]. Kwerenda prasowa „Życia Warszawy" z pierwszej połowy 1971 r. pozwala stwierdzić, że chodziło prawdopodobnie o redaktora Jerzego Redlicha, który na tych łamach podejmował tematykę związaną z gospodarką morską, a po Grudniu '70 odbył kilka

---

liczbę tajnych współpracowników). Niestety, „notatka służbowa (kopia maszynopisu) sporządzona przez insp. Wydz[iału] II kpt. [Edwarda] Graczyka (podpis nieczytelny) z dnia 19 XII 1970 r. z rozmowy przeprowadzonej z Lechem Wałęsą" po 5 VI 1992 r. została usunięta z akt archiwalnych SO krypt. „Arka". Zob. Notatka służbowa por. Krzysztofa Bollina z Delegatury UOP w Gdańsku na temat archiwaliów dotyczących TW ps. „Bolek", Gdańsk, 20 VI 1991, w zbiorach autorów (zob. aneks źródłowy nr 56).

[17] Stosowana przez SB formuła o pozyskaniu jakiejś osoby do współpracy „na zasadzie dobrowolności" była dość typowa i powszechnie stosowana w dokumentach. Stąd też, w sytuacji, kiedy nie dysponujemy pełnym materiałem źródłowym (tzw. teczką personalną TW), nie powinna być traktowana jako do końca wiarygodna. Zważywszy na klimat pogrudniowej pacyfikacji Trójmiasta w 1970 r., zadania wyznaczane przez SB (doraźne wykorzystanie osób zwerbowanych do współpracy w celu „rozładowania napiętej sytuacji") oraz stosowane wówczas przez nią metody perswazji (również przemoc fizyczna) i naciski, można chyba założyć, że większość przeprowadzonych w tamtym czasie pozyskań wynikała ze strachu i szantażu.

[18] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki..., k. 93.

[19] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie wraz z uzasadnieniem wyroku w sprawie lustracyjnej L. Wałęsy, Warszawa, 11 VIII 2000, k. 3161–3179 (zob. aneks źródłowy nr 86).

[20] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa mjr. Cz. Wojtalika i mjr. R. Łubińskiego z rozmowy z L. Wałęsą w dniu 6 X 1978 r., Gdańsk, 9 X 1978 r., k. 96 (zob. aneks źródłowy nr 5 i aneks ilustracyjny nr 30).

[21] IPN BU 01619/14, *Uzupełnienie oświadczenia*, mjr A. Styliński, Warszawa, 9 V 1985, k. 225–226 (zob. aneks źródłowy nr 35 i aneks ilustracyjny nr 36).

[22] IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek" przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim w hotelu „Jantar" w Gdańsku, Gdańsk, 22 IV 1971, k. 72 (zob. aneks źródłowy nr 10 i aneks ilustracyjny nr 9).

podróży reporterskich do Gdańska. 10 lutego 1971 r. J. Redlich zamieścił w „Życiu Warszawy" artykuł zatytułowany *Mówią gdańscy stoczniowcy. „Zrozumiano nasze intencje"*, który potwierdza informację przekazaną przez TW ps. „Bolek" na temat wcześniejszego spotkania dziennikarza ze stoczniowcami. Z artykułu Redlicha jednoznacznie wynika, że jego rozmówcą w Stoczni Gdańskiej był m.in. właśnie L. Wałęsa. „Moimi rozmówcami nie byli ludzie przypadkowi. Henryk Lenarciak, Lech Wałęsa – wyposażeniowcy z Wydziału W-4, Ludwik Piksa, Szczepan Chojnacki – kadłubowcy z Wydziału K-3. Wymieniam tylko kilku spośród moich rozmówców. Są to ci ludzie, którzy wówczas stanęli na czele protestu, zostali obdarzeni zaufaniem załogi, wybrani delegatami do rozmów z miejscowymi władzami i na spotkanie z Edwardem Gierkiem. Dziś kilku spośród nich wyposażono w mandaty członków rad zakładowych i robotniczych" – napisał Redlich[23]. Z dokumentów SB wiemy, że tylko jedna z wymienionych przez Redlicha osób była zarejestrowana jako TW ps. „Bolek". Wiadomo także, że wspomniani w artykule: Szczepan Chojnacki, Henryk Lenarciak i Ludwik Piksa nigdy nie współpracowali z SB, a dwaj pierwsi byli nawet intensywnie rozpracowywani[24]. Ponadto z zachowanych donosów TW ps. „Bolek" wynika, że Chojnacki i Lenarciak byli przez niego inwigilowani[25].

Potwierdzenie związków L. Wałęsy z SB znajdujemy także w innych dokumentach SB, choć nie wymienia się w nich pseudonimu agenturalnego. W *Arkuszu ewidencyjnym* z 28 listopada 1980 r. przeznaczonego do internowania Wałęsy czytamy: „29 XII 1970 r. pozyskany do współpracy z SB. W okresie 1970–[19]72 przekazał szereg informacji dot[yczących] negatywnej działalności pracowników Stoczni"[26]. Ważnym źródłem historycznym w tej sprawie jest także oryginał *Analizy stanu zagrożeń do sprawy obiektowej krypt. „MECHBUD"* z 15 stycznia 1979 r. dotyczącej sytuacji w Gdańskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", w której napisano m.in., że L. Wałęsa „w czasie pracy w stoczni był wykorzystywany operacyjnie przez Służbę Bezpieczeństwa"[27].

W kwestii identyfikacji TW ps. „Bolek" nr 12535 należy się również odnieść do pojawiających się czasem opinii na temat rzekomego istnienia w latach 1970–1976 kilkudziesięciu tajnych współpracowników Wydziału III KW MO w Gdańsku noszą-

---

[23] J. Redlich, *Mówią gdańscy stoczniowcy. „Zrozumiano nasze intencje"*, „Życie Warszawy", 10 II 1971.

[24] Szczegółowe informacje na temat rozpracowania Szczepana Chojnackiego i Henryka Lenarciaka podajemy w rozdziale *Rekonstrukcja działalności TW ps. „Bolek" (1970–1976)* oraz aneksie źródłowym nr 8 i 12. Natomiast Ludwik Piksa nie był w ogóle notowany przez SB.

[25] Zob. m.in.: IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek", sporządzonego przez kpt. E. Graczyka, Gdańsk, marzec 1971, bez daty dziennej, k. 176 (zob. aneks źródłowy nr 8 i aneks ilustracyjny nr 7); IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek", przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim i kierownikiem Grupy VI Służby Bezpieczeństwa kpt. Cz. Wojtalikiem w hotelu „Jantar", Gdańsk, 27 IV 1971, k. 165–166 (zob. aneks źródłowy nr 11 i aneks ilustracyjny nr 10); IPN Gd 003/16, t. 2, Fragment doniesienia przyjętego przez kpt. H. Rapczyńskiego od TW ps. „Bolek", Gdańsk, 26 V 1971, k. 78 (zob. aneks źródłowy nr 12 i aneks ilustracyjny nr 11). Zob. także rozdział *Rekonstrukcja działalności TW ps. „Bolek" (1970–1976)*.

[26] IPN 00201/48, t. 1, *Arkusz ewidencyjny osoby podlegającej internowaniu*, Gdańsk, 28 XI 1980, k. 38 (zob. aneks źródłowy nr 7 i aneks ilustracyjny nr 33).

[27] IPN Gd 003/151, *Analiza stanu zagrożeń do sprawy obiektowej krypt. „MECHBUD"*, kpt. K. Kaziszyn, Gdańsk, 15 I 1979, k. 23 (zob. aneks źródłowy nr 6 i aneks ilustracyjny nr 31). Pojęcie „wykorzystywanego operacyjnie przez Służbę Bezpieczeństwa" było często stosowane przez SB w dokumentach i nie ma wątpliwości, że odnosi się ono do jakieś formy współpracy danej osoby z SB. Zob. W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka*, [w:] *Wokół teczek bezpieki...*, s. 325.

cych wspomniany pseudonim, będących w dodatku zatrudnionych w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Wiele razy po ten argument sięgał sam L. Wałęsa: „Równie dobrze mogliby ze mnie zrobić Felka. W samym Gdańsku agentów SB o pseudonimie »Bolek« było podobno 56. Wzięli więc trochę dokumentów z różnych teczek i zrobili ze mnie pięćdziesiątego siódmego. Proste!”[28]. W rzeczywistości w latach 1970–1976 pion III gdańskiej SB dysponował łącznie czterema tajnymi współpracownikami o pseudonimie „Bolek”, z czego tylko jeden – rejestrowany pod nr 12535 – pracował w Stoczni Gdańskiej, i to na Wydziale W-4. Pozostali trzej TW ps. „Bolek” nie mieli ze stocznią nic wspólnego, a nawet nie mieszkali w Gdańsku[29].

Publikacji książkowych, prasowych i wypowiedzi, w których identyfikuje się L. Wałęsę z TW ps. „Bolek”, jest wiele. Jednak w stosunku do przytoczonych powyżej źródeł SB mają one najczęściej charakter drugorzędny i wtórny (co nie znaczy, że niektóre z nich nie są ważnym źródłem wiedzy historycznej). Przykładem może być chociażby biogram L. Wałęsy zamieszczony w pracy zbiorowej *To nie na darmo... Grudzień ’70 w Gdańsku i Gdyni*[30] czy też książka Christophera Andrew i Wasilija Mitrochina *The Sword and the Shield. The Mitrokhin Archive and the Secret History of the KGB*. W anglojęzycznym wydaniu znajdujemy interesujący fragment odnoszący się do sprawy Wałęsy: „Pośród dokumentów SB odkrytych na początku lat 90-tych po upadku reżimu komunistycznego była teczka pod nazwą »BOLEK«, której pełna zawartość musi dopiero zostać ujawniona, a autentyczność dokumentów ustalona, ale o której wiadomo, że zawiera rzekome szczegóły na temat roli Wałęsy jako informatora SB”[31]. Jednak przy tej okazji były archiwista KGB – Wasilij Mitrochin, ujawnił też nową informację: „Kiszczak powiedział KGB, że Wałęsę skonfrontowano z jednym z jego domniemanych byłych oficerów prowadzących SB i rozmowa ta została nagrana na taśmę”[32].

---

[28] *Jeszcze zrobię porządek!...*

[29] Chodzi o następujące osoby: Przemysław Małyszek (ur. 1954 r.) – TW ps. „Bolek” w latach 1971–1976 (nr rej. 13930); Brunon Kaszubowski (ur. 1919 r.) – TW ps. „Bolek” w latach 1974–1980 (nr rej. 18175); Jan Czarnecki (ur. 1940 r.) – TW ps. „Bolek” w latach 1974–1987 (nr rej. 18432). Zob. pismo BUiAD IPN w Gdańsku do S. Cenckiewicza, Gdańsk, 3 VII 2007. Zob. także kopie kart z kartoteki odtworzeniowej i ogólnoinformacyjnej dotyczące Przemysława Małyszka, Brunona Kaszubowskiego i Jana Czarneckiego.

[30] J. Marszalec, *Dokumenty SB 1970–1980*, [w:] J. Eisler, I. Greczanik-Filipp, W. Kwiatkowska, J. Marszalec, *To nie na darmo... Grudzień ’70 w Gdańsku i Gdyni*, pod red. M. Sokołowskiej, Pelplin 2006, s. 294–295. Autor opracowania przywołał ustalenia S. Cenckiewicza zamieszczone w książce *Oczami bezpieki...*

[31] W wersji oryginalnej fragment ten brzmi następująco: „Among the SB files discovered in the early 1990s after the collapse of the Communist regime was one codenamed BOLEK, whose full contents have yet to be revealed and whose authenticity remains to be established, but which is known to contain alleged details of Wałęsa’s role as an SB informer”. Ch. Andrew, V. Mitrokhin, *The Sword and the Shield. The Mitrokhin Archive and the Secret History of the KGB*, New York 1999, s. 535. W polskiej wersji brzmi on nieco inaczej: „W archiwach SB znaleziono na początku lat dziewięćdziesiątych teczkę tajnego współpracownika o pseudonimie »BOLEK«, której zawartość nie jest w pełni znana, a autentyczność dokumentów nie została do końca potwierdzona”. Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 928. Zob. także aneks źródłowy nr 54.

[32] Ch. Andrew, V. Mitrokhin, *op. cit.*, s. 535. Zdanie to w oryginale brzmi następująco: „Kiszczak told the KGB that Wałęsa had been confronted by one of his alleged former SB case officers and a conversation between them tape-recorded”. W polskiej wersji językowej (Ch. Andrew, W. Mitrochin, *op. cit.*, s. 928) zdanie to przetłumaczono w następujący sposób: „Kiszczak powiedział KGB, że Wałęsę skonfrontowano z jednym z jego byłych oficerów prowadzących SB i rozmowa ta została nagrana”.

Odrębny problem stanowią świadectwa byłych kolegów L. Wałęsy z Wydziału W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina i Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (m.in. Henryka Jagielskiego, Henryka Lenarciaka, Józefa Szylera, Andrzeja Bulca i Leszka Zborowskiego), a tym bardziej funkcjonariuszy SB, w tym tych zajmujących się „ochroną operacyjną" stoczni po Grudniu '70 (m.in. jednego z oficerów nadzorujących pracę rezydenta SB w stoczni z TW ps. „Bolek" – mjr. Janusza Stachowiaka z Grupy VI Wydziału III KW MO w Gdańsku), w posiadaniu których jesteśmy[33]. Koncepcja naszej pracy opiera się jednak przede wszystkim na wykorzystaniu dokumentów dostępnych w archiwach. Podobnie rzecz się ma z relacjami, które wprawdzie przytaczamy w naszej książce, ale tylko takie, które były wcześniej opublikowane[34] bądź są łatwe do zweryfikowania, gdyż pochodzą od osób powszechnie znanych.

[33] Posiadamy m.in. ponad godzinną relację Janusza Stachowiaka nagraną na taśmie magnetofonowej oraz czterogodzinny zapis wideo z rozmowy z nim. W obu relacjach J. Stachowiak opisuje kulisy zwerbowania TW ps. „Bolek" i historię jego współpracy z Wydziałem III SB w Gdańsku. Na temat J. Stachowiaka zob. rozdział *Ocena działalności i oficerowie prowadzący TW ps. „Bolek"* (zob. także biogram mjr. J. Stachowiaka w aneksie źródłowym nr 13 i aneksie ilustracyjnym nr 79).

[34] Przykładem mogą być relacje kolegów L. Wałęsy z Wydziału W-4 Stoczni Gdańskiej – Henryka Lenarciaka i Henryka Jagielskiego, którzy przewijają się w doniesieniach TW ps. „Bolek", a których świadectwa zarejestrował Grzegorz Braun w swoim reportażu historycznym *Plusy dodatnie–plusy ujemne – o tajnym współpracowniku ps. Bolek*.

4

REKONSTRUKCJA DZIAŁALNOŚCI TW PS. „BOLEK" (1970–1976)

W 1971 r. zrobiłem parę rzeczy nie fair.
Byłem młody, niedoświadczony, przestraszony

Wypowiedź Lecha Wałęsy,
„Wprost", 4 września 2005 r.[1]

Zachowana dokumentacja dotycząca działalności TW ps. „Bolek" jest na tyle skąpa, że nie pozwala na całościowy opis i ocenę jego aktywności. Wiadomo dzisiaj, że akta archiwalne SB dotyczące Lecha Wałęsy „brakowano" bądź „prywatyzowano" przynajmniej w dwóch okresach: w latach 1989–1990, kiedy upadała Polska Ludowa, a także w latach 1992–1995[2].

Z dostępnych dziś źródeł historycznych wiemy, że dokumentacja MSW dotycząca L. Wałęsy stanowiła zbiór bardzo obszerny. W latach osiemdziesiątych, z uwagi zarówno na wyjątkowość osoby przywódcy „Solidarności", jak i prowadzone wobec niego działania, SB starała się zebrać wszystkie dostępne informacje i materiały na temat jego i jego rodziny[3].

Wiadomo również, że w tym samym czasie w dyspozycji MSW znajdowały się teczka personalna i teczka pracy TW ps. „Bolek", które 1 maja 1985 r. Wydział „C" WUSW w Gdańsku „przekazał do dyspozycji" kierownictwa Biura Studiów SB MSW[4]. W tym okresie L. Wałęsa był rozpracowywany przez SB. W Biurze Studiów znajdowały się również akta takich spraw i kombinacji operacyjnych, jak krypt. „Sąd", „Am-

---

[1] *Można mnie zabić, ale nie pokonać. Z Lechem Wałęsą rozmawiają Bronisław Wildstein i Marcin Dzierżanowski*, „Wprost", 4 IX 2005.

[2] Na ten temat zob. m.in. rozdziały: *Niszczenie akt w Warszawie (1992–1993)* i *Niszczenie akt w Gdańsku (1993–1995)*.

[3] IPN Gd 0046/600, *Protokół zdawczo-odbiorczy dokumentacji służbowej i obowiązków Kierownika Inspektoratu 2 SB WUSW w Gdańsku*, Gdańsk, listopad 1988, k. 103/35. Na ten temat zob. także rozdział *Figurant kryptonim „Zadra" i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990)*.

[4] Liczba jednostek archiwalnych (liczba tomów) dotyczących akt agenturalnych TW ps. „Bolek" jest dotąd nieznana. Zob. IPN Gd 00201/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 42; IPN 00552/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 112 (zob. aneks źródłowy nr 1 i aneks ilustracyjny nr 1). Fakt posiadania akt agenturalnych TW ps. „Bolek" przez Biuro Studiów SB MSW potwierdzają także notatki wysokich oficerów tego pionu SB. Zob.: IPN BU 01619/14, *Uzupełnienie oświadczenia*, mjr A. Styliński, Warszawa, 9 V 1985, k. 225–226 (zob. aneks źródłowy nr 35 i aneks ilustracyjny nr 36); IPN BU 01619/1, Oświadczenie przebywającego na kursie KGB kpt. J. Buraka w sprawie operacji SB realizowanych wobec L. Wałęsy z udziałem E. Naszkowskiego, Moskwa, 24 V 1985, k. 408–441 (zob. aneks źródłowy nr 36).

basador" czy „Mieszko", które dotyczyły działań operacyjnych realizowanych wobec L. Wałęsy po 13 grudnia 1981 r.[5] SB dysponowała także licznymi materiałami fotograficznymi i audiowizualnymi[6] oraz aktami sprawy operacyjnego sprawdzenia i sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek" z lat 1978–1983, które łącznie liczyły kilkanaście tomów[7]. Poza tym, przynajmniej do połowy 1992 r., w złożonych w Wydziale Ewidencji i Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku aktach SO krypt. „Arka" (dotyczącej Stoczni Gdańskiej im. Lenina) i SO krypt. „Jesień 70" (dotyczącej rozpracowania uczestników rewolty grudniowej w 1970 r.) znajdowało się około osiemdziesięciu stron donosów TW ps. „Bolek"[8]. Ponadto w marcu 1993 r. dzięki akcji gdańskiego UOP, w czasie przeszukania mieszkania byłego szefa Inspektoratu II WUSW w Gdańsku mjr. Jerzego Frączkowskiego, „odzyskano" ponad tysiąc stron dokumentów, które dotyczyły L. Wałęsy[9].

Chociaż wymienione powyżej archiwalia nie znajdują się dzisiaj w zasobie IPN, to na podstawie odnalezionych przez nas dokumentów można podjąć się próby rekonstrukcji i oceny działalności TW ps. „Bolek". Obecnie, poza omówioną już dokumentacją ewidencyjną, dysponujemy czterema pełnymi (każdy po kilka stron) doniesieniami TW ps. „Bolek" (z 17, 22 i 27 kwietnia 1971 r. oraz 25 listopada 1971 r.), które w formie

---

[5] IPN BU 01619/1, Oświadczenie przebywającego na kursie KGB kpt. J. Buraka..., k. 408–441 (zob. także aneks źródłowy nr 36); IPN BU 0364/127, t. 2, Plan działań realizowanych przez Biuro Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW w ramach kombinacji operacyjnej kryptonim „Mieszko", Warszawa, 18 X 1985, k. 280 (zob. aneks źródłowy nr 37).

[6] Trudno dziś oszacować wielkość tego typu zbiorów MSW. Wiadomo, że dokumentacją o charakterze operacyjnym na temat Lecha Wałęsy (m.in. z podsłuchów i obserwacji) interesowało się Biuro Studiów SB MSW i kierownictwo PZPR. W notatce płk. Czesława Szewczyka z 14 V 1985 r. na temat roli Eligiusza Naszkowskiego w działaniach przeciwko L. Wałęsie czytamy: „Uczestniczył w przeglądzie videocaset w Dep. Techniki, zapoznając się tam z pracownikami i sprzętem (m.in. PDF). Videocasety dotyczyły L. Wałęsy". IPN BU 01619/14, *Wykaz spraw, informacji i materiałów, z którymi zapoznał się lub do których miał dostęp Eligiusz Naszkowski*, płk Cz. Szewczyk, Warszawa, 14 V 1985, k. 355. Zob. także: Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 928. SB dysponowała także materiałami zakwestionowanymi w NSZZ „Solidarność" po 13 XII 1981 r. Z jednej z notatek SB ze stycznia 1990 r. wynika, że po wprowadzeniu stanu wojennego SB zarekwirowała „645 taśm magnetofonowych, studyjnych i filmowych" na temat „Solidarności", w tym dotyczących L. Wałęsy. Na ten temat zob. m.in. IPN BU 01476/97, *Notatka*, styczeń 1990, bez daty dziennej, bps.

[7] Materiały SOR krypt. „Bolek" obejmujące zapewne lata 1978–1983 liczyły 14 tomów. Zob.: IPN 00552/48, t. 1, Informacja UOP na temat L. Wałęsy s. Bolesława, ur. 29 IX 1943 r. w Popowie, b.d., k. 85; IPN Gd 00201/48, t. 4, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek" sporządzona przez ppor. A. Żaczka z Departamentu V MSW na potrzeby ewentualnego procesu karnego L. Wałęsy, Warszawa, 20 IV 1982, k. 32–52 (zob. aneks źródłowy nr 55).

[8] Notatka służbowa por. Krzysztofa Bollina z Delegatury UOP w Gdańsku na temat archiwaliów dotyczących TW ps. „Bolek", Gdańsk, 20 VI 1991, w zbiorach autorów (zob. aneks źródłowy nr 56); IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976*, Warszawa, 5 VI 1992, k. 77–83 (zob. aneks źródłowy nr 58). Na ten temat zob. m.in. rozdział *Akta TW ps. „Bolek"(1992)*.

[9] Łącznie materiał zarekwirowany przez UOP u J. Frączkowskiego liczył 54 „jackety" (mikrofisze), co stanowiło 2612 stron dokumentów, ale nie wszystkie odnosiły się do L. Wałęsy. Pozostałe dokumenty dotyczyły m.in. Bogdana Borusewicza, Lecha Kaczyńskiego, Bogdana Lisa i Jacka Merkla. Zob. m.in. IPN BU 1658/2, Notatka służbowa gen. G. Czempińskiego dotycząca przekazania mikrofilmów odnalezionych w mieszkaniu byłego oficera Służby Bezpieczeństwa J. Frączkowskiego prezydentowi L. Wałęsie, 25 IV 1994, k. 13/11 (zob. aneks źródłowy nr 77 i 85). Zob. także rozdział *Śledztwo (1996–1999)*.

oryginalnych maszynopisów (są to kolejne egzemplarze doniesień przepisanych na maszynie[10]) zostały odnalezione przez jednego z autorów tej pracy w gdańskim IPN. Ponadto, w podobnej formie, zachowały się – także odnalezione przez autorów – trzy fragmenty doniesień i podsumowań donosów TW ps. „Bolek" (z przełomu marca i kwietnia 1971 r., 26 maja 1971 r. i 3 października 1972 r.). Dysponujemy również kserokopiami czterostronicowego rękopiśmiennego doniesienia TW ps. „Bolek" z 12 stycznia 1971 r. oraz dwoma pokwitowaniami odbioru pieniędzy (z 18 stycznia 1971 r. i 29 kwietnia 1974 r.), które w 1982 r. SB kolportowała w celu skompromitowania L. Wałęsy. Zostały one omówione osobno w jednym z rozdziałów książki[11].

Wymienione doniesienia i dokumenty związane z działalnością TW ps. „Bolek" poddaliśmy krytycznej analizie i konfrontacji z innymi źródłami. Szczególnie pomocnym w tym względzie źródłem okazała się obszerna dokumentacja SO krypt. „Arka" i SO krypt. „Jesień 70". Niezwykle ważne w procesie rekonstrukcji działalności TW ps. „Bolek" okazały się także dokumenty wytworzone przez funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa, którzy w latach 1991–1993 sporządzili dokładny spis archiwaliów dotyczących tego współpracownika gdańskiej SB, zaś w przypadku jednego z dokumentów dokonali nawet jego szczegółowego omówienia[12].

Pozyskany do współpracy z SB bezpośrednio po „wydarzeniach grudniowych" (być może 19 grudnia 1970 r.[13]) TW ps. „Bolek", podobnie jak wiele innych osobowych źródeł informacji Wydziału III KW MO w Gdańsku zwerbowanych w tym okresie, był agentem, przed którym stawiano przede wszystkim zadania o charakterze doraźnym. Związane to było, z jednej strony, z rozpracowaniem i kontrolą osób zaangażowanych w rewoltę grudniową, z drugiej natomiast z działalnością prewencyjną wobec osób organizujących od stycznia 1971 r. wiece, protesty i strajki w Stoczni Gdańskiej. Tylko w styczniu SB odnotowała aż pięć strajków w stoczni (w dniach 4, 7, 16, 18 i 19 stycznia 1971 r.), w których łącznie wzięło udział prawie 13 tys. robotników[14]. W analizie wyników pracy z siecią agenturalną z lutego 1971 r. naczelnik Wydziału III SB w Gdańsku ppłk Jan Kujawa pisał: „w okresie wydarzeń grudniowych i w styczniu pozyskania TW podporządkowane były potrzebom zorganizowania szerokiego dopływu informacji o sytuacji

---

[10] Doniesienie sporządzone odręcznie na piśmie przez tajnego współpracownika z reguły archiwizowano w teczce personalnej, zaś pierwszy egzemplarz doniesienia przepisanego na maszynie (przez kalkę) składano w teczce pracy. Pozostałe egzemplarze kopii doniesień przepisanych na maszynie przekazywano do spraw operacyjnych, których dotyczyła ich treść. Posługiwanie się rękopiśmiennymi doniesieniami lub nawet ich kopiami w wewnętrznym obiegu dokumentów w strukturach SB narażałoby konkretnych współpracowników aparatu bezpieczeństwa na dekonspirację (identyfikacja personaliów na podstawie charakteru pisma).

[11] Na temat ich wiarygodności i autentyczności zob. rozdział *Figurant kryptonim „Zadra" i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990)*, a także aneks źródłowy nr 15–17 i aneks ilustracyjny nr 15–18.

[12] Notatka służbowa por. Krzysztofa Bollina..., w zbiorach autorów (zob. aneks źródłowy nr 56); IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy*..., k. 77–83 (zob. aneks źródłowy nr 58); IPN BU 1658/3, Notatka służbowa dotycząca odnalezienia dokumentu w sprawie roli TW ps. „Bolek" w inwigilacji jednego z przywódców gdańskiego Grudnia '70 K. Szołocha, Gdańsk, 22 XII 1993, k. 65 (zob. aneks źródłowy nr 69 i aneks ilustracyjny nr 62).

[13] Zob. rozdział *Potwierdzenie współpracy z SB oraz identyfikacja TW ps. „Bolek"*.

[14] IPN Gd 0046/350, t. 21, *Wykaz przerw w pracy w zakładach Trójmiasta w styczniu i lutym 1971 r.*, b.d., k. 42. Zob. także B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000, s. 280–287.

wśród załóg zakładów pracy, a głównie spośród osób i grup, które inspirowały lub inicjowały strajki i wystąpienia. Z uwagi na powyższe, pozyskań dokonywano spośród robotników, zwłaszcza młodej generacji i mieszkańców hoteli robotniczych”[15].

Skalę prowadzonych działań i efekty pracy operacyjnej SB ukazują dane statystyczne z połowy stycznia 1971 r. W okresie „wydarzeń grudniowych” i bezpośrednio po nich (14–31 grudnia 1970 r.) zwerbowano do współpracy z SB 53 osoby, zaś w okresie 1–16 stycznia 1971 r. – kolejne 86 osób[16]. „Pozyskane źródła TW w okresie samych wydarzeń i po wydarzeniach grudniowych wywodziły się głównie spośród robotników, aktywnych uczestników zajść i spośród komitetów strajkowych. Spośród komitetów strajkowych pozyskano 14 TW i 6 kontaktów operacyjnych” – czytamy w jednej z analiz[17].

Należy założyć, że treść cytowanego powyżej dokumentu odnosi się również do TW ps. „Bolek”, który w grudniu 1970 r. należał do „aktywnych uczestników zajść”, a także był członkiem „Komitetu Strajkowego”. W sporządzonej w Departamencie III MSW po grudniu 1970 r. ankiecie osobowej L. Wałęsy[18] możemy przeczytać: „W trakcie zajść grudniowych brał bezpośredni udział w zajściach ulicznych przed KW PZPR i Komendą Miejską MO. Był jednym z kierowników demonstracji ulicznej. [...] Należał do wszystkich komitetów strajkowych, jakie istniały na terenie stoczni i na Wydz[iale] W-4, brał udział w opracowaniu postulatów, petycji, komunikatów przez radiowęzeł. [...] Do udziału w zajściach ulicznych włączył się pod wpływem innych. Swój udział i bezpośrednie zaangażowanie tłumaczył tym, że nie chciał dopuścić do aktów wandalizmu i żywiołowości. Dążył do tego, aby demonstracja miała charakter spokojny i nie sprowokowała władz do użycia przemocy. Fakty te polegają na prawdzie, gdyż w czasie zajść przed KM MO współpracował z komendantem miejskim MO, aby nie dopuścić do ekscesów”[19].

---

[15] IPN Gd 0046/81, t. 4, *Analiza wyników pracy z siecią tajnych współpracowników Wydziału III*, ppłk J. Kujawa, Gdańsk, luty 1971, bez daty dziennej, k. 128.

[16] IPN Gd 003/14, t. 63, *Informacja dot. działań Wydziału III-go SB KW MO Gdańsk w okresie wydarzeń grudniowych 1970 r.*, ppłk J. Kujawa, Gdańsk, 21 VII 1971, k. 253; IPN Gd 003/14, t. 4, *Analiza wyników pracy operacyjnej Wydziału III KW MO w Gdańsku za okres od 14 XII 1970 r. do 16 I 1971 r.*, Gdańsk, 16 I 1971, k. 353.

[17] IPN Gd 003/14, t. 63, *Informacja dot. działań Wydziału III-go...*, k. 253.

[18] Ankieta powstała w ramach realizowanego przez Departament III MSW quasi-poufnego projektu badawczego, który od połowy lutego 1971 r. na zlecenie SB prowadziła grupa socjologów z renomowanych placówek naukowych. Podmiotem ich badań był tzw. element pogrudniowy (uczestnicy „zajść grudniowych”, aresztowani i zatrzymani po Grudniu ’70). Jednym z inicjatorów tej operacji był płk Władysław Pożoga, który wystąpił z projektem ankietyzacji osób represjonowanych w styczniu 1971 r. Zob. m.in.: IPN Gd 003/14, t. 48, Zarządzenie płk. W. Pożogi w sprawie ankietyzacji osób represjonowanych w zajściach grudniowych, Gdańsk, 15 II 1971, k. 11; IPN BU 0296/103, t. 5 (cała jednostka archiwalna). Na ten temat autorzy przygotowują odrębną publikację, która zostanie ogłoszona drukiem na łamach czasopisma IPN „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”.

[19] IPN BU 0296/85, t. 1, Ankieta L. Wałęsy sporządzona przez funkcjonariuszy SB w ramach analizy i badania tzw. elementu grudniowego, 1971, bez dokładnej daty, k. 95–96 (zob. aneks ilustracyjny nr 19). W kontekście „współpracy z komendantem miejskim MO” należy nadmienić, że chodzi tu o wydarzenia z 15 XII 1970 r., o których wspominał wielokrotnie także L. Wałęsa. Zob.: Archiwum Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, Stenogram konferencji prasowej L. Wałęsy po spotkaniu na stadionie Klubu Sportowego „Hutnik” w dniu 18 X 1980 r., kopia zapisu na CD w zbiorach autorów, stenogram nieautoryzowany (zob. aneks źródłowy nr 40); L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 51–61 (zob. także aneks źródłowy nr 45); J. Gątarz, *Bohaterowie Grudnia ’70 w Gdańsku i Gdyni w latach 1971–1980*, [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka,

W 1978 r. w podobny sposób pisał o tym Marek Aftyka z Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku w „analizie akt archiwalnych" dotyczących Wałęsy: „Celem pozyskania było rozeznanie działalności kierownictwa Komitetu Strajkowego oraz innych osób wrogo działających w czasie i po wypadkach grudniowych 1970 r. w Stoczni Gdańskiej. Ob. Wałęsa brał czynny udział w zajściach grudniowych na terenie Stoczni Gdańskiej, pod gmachem KW PZPR i pod KM MO w Gdańsku. Był on jednym z członków »Komitetu Strajkowego«, a potem utworzonej »Rady Delegatów Strajku Okupacyjnego« na terenie Stoczni Gdańskiej[20]. W dniu 15 XII 1970 r. uczestniczył on w przekazywaniu postulatów załogi dyrekcji Stoczni. Obecni przy tym byli jeszcze trzej inni pracownicy: jeden z Wydz[iału] K-3, a dwaj z Wydz[iału] K-2 z tym, że żądania przekazywał Wałęsa. Wymieniany jako członek »Komitetu Strajkowego« usilnie zapewniał dyrekcję Stoczni, że dołoży wszelkich starań, aby utrzymać porządek. Nie uczynił jednak nic, gdy tłum stoczniowców maltretował milicjantów w okolicach drugiej bramy. Następnie ruszył na czele tłumu i udał się pod gmach KW PZPR. Wg jego relacji przed dojściem do gmachu oderwał się od tłumu i udał się pod drzwi KW PZPR celem poproszenia, aby sekretarz KW przemówił do tłumu. Niestety celu tego nie udało mu się zrealizować z powodu niemożności dotarcia do sekretarza KW. Następnie wymieniony udał się na czele pochodu pod KM MO. Wyprzedził on tłum i jako pierwszy wpadł do gmachu komendy, szukając kontaktu z komendantem. W tym samym czasie tłum zaatakował milicjantów stojących przed komendą, bijąc ich i maltretując. Po skontaktowaniu [się] z komendantem oświadczył mu, że o ile zostaną wypuszczeni więźniowie i milicja nie będzie atakować tłumu, stoczniowcy nie zaatakują komendy. Wg relacji wymienionego nie zaangażował się on ani razu w bijatykę i maltretowanie funkcjonariuszy MO. Dnia 16 XII 1970 r. o godz. 6.00 Wałęsa przebywał na terenie swojego wydziału W-4. Po pewnym czasie udał się za ludźmi jako ich delegat pod dyrekcję Stoczni. W tym dniu powiększono liczbę delegatów stoczniowców z 3 do 7. Od tej chwili wymieniony

---

Gdańsk 1996, s. 111. Zob. także: B. Danowska, *op. cit.*, s. 143–145; J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza. Przebieg. Konsekwencje*, Warszawa 2000, s. 130–135; H.M. Kula, *Grudzień 1970. Oficjalny i rzeczywisty*, Gdańsk 2006, s. 211–212, 214–215.

[20] Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej im. Lenina został wyłoniony w dniu 15 XII 1970 r. W jego skład weszli: Zbigniew Jarosz (przewodniczący), Jerzy Górski (zastępca przewodniczącego), Lech Wałęsa, Ryszard Podhajski, Stanisław Oziębło (używa się również pisowni: Oziembło), Kazimierz Szołoch i Zofia Zejser. Skład utworzonej później Rady Delegatów Strajku Okupacyjnego – jeśli chodzi o kilkuosobowy zarząd – był zbliżony do Komitetu Strajkowego. Sama Rada Delegatów liczyła 200 osób (150 reprezentowało poszczególne wydziały stoczniowe, a pozostałe 50 w większości administrację stoczniową). Z dokumentów SB wynika, że wśród członków Rady Delegatów pojawiła się nawet myśl, by przewodniczącym rady wybrać L. Wałęsę, ale ze względu na brak jednomyślności tego wyboru ostatecznie nie dokonano. Po 15 XII 1970 r. powstały także Wydziałowe Komitety Robotnicze z dwudziestoosobowym zarządem, który przyjął nazwę Stoczniowy Komitet Robotniczy. Został on jednak wchłonięty przez Radę Delegatów. Zob.: IPN Gd 003/14, t. 24, Notatka służbowa z rozmowy z K. Hajdugą, Gdańsk, 17 XII 1970, k. 172; IPN Gd 003/11, t. 4, *Plan przedsięwzięć operacyjno-rozpoznawczych w zakresie przeciwdziałania zaistniałej sytuacji strajkowej oraz wrogim wystąpieniom w zakładach pracy na terenie Gdańska*, ppłk J. Kujawa, Gdańsk, 18 XII 1970, k. 82; IPN 0748/27, *Informacja dotycząca strajków okupacyjnych na terenie województwa gdańskiego*, Gdańsk, 12 II 1971, k. 37–38. Dotychczasowi autorzy monografii poświęconych 1970 r. nie zdołali ustalić pełnego składu Komitetu Strajkowego Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Por.: J. Eisler, *op. cit.*, s. 180, 183; H.M. Kula, *op. cit.*, s. 349 (tu pojawia się jednak informacja, że członkiem komitetu była też kobieta, choć Kula nie zdołał ustalić jej personaliów).

utracił inicjatywę na korzyść jednego z kierowników wydziału (osoba nieznana wymienionemu)”[21].

Zwerbowaną w grudniu 1970 r. i później agenturę, w tym TW ps. „Bolek”, SB wykorzystywała głównie w dwóch sprawach obiektowych:

- krypt. „Jesień 70” (prowadzonej w latach 1970–1978), której celem było m.in. „rozpoznanie źródeł i przyczyn, które doprowadziły do niezadowolenia wśród klasy robotniczej, spowodowały jej wyjście na ulice miast oraz przerwy w pracy”, „ustalenie inspiratorów zajść”, „udokumentowanie przestępczej działalności elementów awanturniczych” oraz „operacyjne rozpoznanie i przeciwdziałanie aktualnym próbom podejmowania działalności destrukcyjnej, godzącej w prawidłowe funkcjonowanie gospodarki narodowej”[22];
- krypt. „Arka” (prowadzonej w latach 1971–1990), której celem była m.in. „koordynacja działań operacyjnych i gromadzenie materiałów dotyczących ochrony obiektu [Stoczni Gdańskiej im. Lenina], a w szczególności zapobiegania zjawiskom mającym negatywny wpływ na funkcjonowanie zakładu”[23].

Chronologicznie pierwszym z zachowanych w oryginale dokumentów dotyczących aktywności TW ps. „Bolek” jest podsumowanie jego działalności z końca marca 1971 r. autorstwa kpt. Edwarda Graczyka[24]. Jest to najpewniej fragment doniesienia TW ps. „Bolek”, do którego dołączono wnioski i uwagi oficera prowadzącego – kpt. Graczyka. Z treści tego dokumentu wynika, że obiektem inwigilacji ze strony TW ps. „Bolek” byli pracownicy wydziału elektrycznego (W-4) Stoczni Gdańskiej im. Lenina, a zwłaszcza Józef Szyler, który na początku 1971 r. był jednym z liderów protestu pracowników W-4 domagających się upamiętnienia ofiar Grudnia ’70 i spełnienia postulatów załogi[25]. Szyler zaproponował TW ps. „Bolek” organizację nieformalnej „grupy ludzi, która by w sposób zdecydowany i nieustępliwy występowała w imieniu załogi i domagała się spełnienia postawionych postulatów”[26]. Z donosu wynika, że grupę tę mieli współ-

---

[21] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A” KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki dotycząca przeglądu akt archiwalnych L. Wałęsy, Gdańsk, 21 VI 1978, k. 93–95 (zob. aneks źródłowy nr 4 i aneks ilustracyjny nr 29).

[22] IPN Gd 003/14, t. 4, *Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Jesień 70”*, Gdańsk, 31 XII 1970, k. 7–8; IPN Gd 003/14, t. 91, *Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej krypt. „Jesień 70”*, mjr Cz. Wojtalik, Gdańsk, 24 II 1978, k. 4.

[23] IPN Gd 028/92, R. Tomczak, *System działań operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „Arka” na przykładzie Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Gdańsku*, Legionowo 1980, praca dyplomowa napisana pod kierunkiem ppłk. Z. Cegielskiego; S. Cenckiewicz, *Grudzień ’70 w Gdańsku według tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2003, nr 1 (3), s. 275–302; *idem*, *Stocznia Gdańska im. Lenina w sierpniu 1980 r. w optyce i działaniach Służby Bezpieczeństwa*, [w:] *Dla władzy. Obok władzy. Przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, pod red. J. Neji, Warszawa 2005, s. 136–145.

[24] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek”, sporządzonego przez kpt. E. Graczyka, marzec 1971, brak daty dziennej, k. 173–176 (zob. aneks źródłowy nr 8 i aneks ilustracyjny nr 7).

[25] Zob. m.in.: IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów i organizatorów akcji mającej na celu nadanie uroczystościom 1-majowym charakteru żałobnego*, Gdańsk, 1971, bez dokładnej daty, k. 42; IPN Gd 003/14, t. 60, Wykaz osób uczestniczących w rewolcie grudniowej 1970 r. oraz zaangażowanych w organizację strajków i protestów, 1971, bez dokładnej daty, poz. 188 (zob. także aneks ilustracyjny nr 20–21).

[26] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek”..., k. 173.

tworzyć m.in. Alfons Suszek i TW ps. „Bolek", który jednak Szylerowi odmówił. W uwagach kpt. Graczyka czytamy: „TW »Bolek« na propozycję stworzenia takiej grupy miał odpowiedzieć, że za swoją działalność w okresie wydarzeń grudniowych miał szereg nieprzyjemności i dlatego nie chciałby się angażować. Ponadto stwierdził, że jest w nowych władzach związkowych i musi realizować linię postępowania, jaką wytyczyła Rada Oddziałowa w porozumieniu z Radą Ogólnostoczniową"[27].

Lech Wałęsa uczestniczył w „wydarzeniach grudniowych", był członkiem Komitetu Strajkowego i powołanej z inicjatywy dyrektora Stoczni Gdańskiej Rady Delegatów Robotniczych, zaś później z ramienia Rady Oddziałowej Związku Zawodowego Metalowców na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej został społecznym inspektorem pracy[28]. Swoją odmowę TW ps. „Bolek" tłumaczył także „szeregiem nieprzyjemności", jakie spotkały go po Grudniu '70. Chodzi tu zapewne o zatrzymanie w sobotę 19 grudnia 1970 r. i osadzenie go na cztery dni w areszcie, gdzie był przesłuchiwany właśnie przez kpt. E. Graczyka[29].

Na podstawie donosu TW ps. „Bolek" z końca marca 1971 r. SB założyła „kwestionariusz operacyjny" na J. Szylera[30]. Od tego czasu nazwisko Szylera przewijało się w dono-

---

[27] *Ibidem*. Warto w tym miejscu zauważyć, że odmowa przystąpienia TW ps. „Bolek" do nieformalnej grupy J. Szylera była zbieżna z przepisami art. 14, ust. 3 *Instrukcji o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych* z 1 II 1970 r., w którym jest m.in. mowa: „Zadania zlecane tajnemu współpracownikowi nie mogą wpływać na aktywizację wrogiej działalności. Nie wolno mu brać udziału w czynach stanowiących przestępstwa, chyba że jego udział w nich jest uzasadniony ważnymi zadaniami w zakresie ochrony bezpieczeństwa publicznego i został mu zlecony przez funkcjonariusza". *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, oprac. i wstępem opatrzył T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 131. O zasadzie praworządności w pracy z tajnymi współpracownikami SB pisze Filip Musiał: *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007, s. 121.

[28] Potwierdzenie tego, że L. Wałęsa pracował na Wydziale W-4 jako elektryk okrętowy, że brał aktywny udział w „wydarzeniach grudniowych", był członkiem komitetu strajkowego, a potem członkiem Rady Delegatów i Komisji Robotniczej oraz działaczem związków zawodowych, znajdujemy w jego wspomnieniach. Zob. L. Wałęsa, *op. cit.*, s. 37, 59–65, 71, 75, 77. Zob. także: Relacja Alfonsa Suszka, [w:] *Grudzień 1970*, Paryż 1986, s. 131, 134; IPN Gd 003/11, t. 4, *Rada Delegatów Załogi Stoczni Gdańskiej im. Lenina*, załącznik do pisma z 18 XII 1970 r., k. 89; IPN 0748/27, *Informacja dotycząca strajków okupacyjnych...*, k. 37.

[29] Według SB, to właśnie od dnia 19 XII 1970 r. L. Wałęsa zaprzestał prowadzenia „szkodliwej działalności", jak udział „w strajkach", „zajściach ulicznych, w demonstracjach, aktach wandalizmu". Przeprowadzona z nim wówczas „rozmowa profilaktyczno-ostrzegawcza odniosła pozytywny skutek. Po rozmowie działalność Wałęsy miała charakter pozytywny i przyczyniła się do rozładowania sytuacji na Wydz[iale] W-4 i stoczni". IPN BU 0296/85, t. 1, Ankieta L. Wałęsy..., k. 95–96. Na temat zatrzymania L. Wałęsy w dniu 19 XII 1970 r. i czterodniowego pobytu w areszcie zob.: IPN Gd 003/14, t. 27, *Wykaz osób zatrzymanych w wypadkach grudniowych 1970 roku zatrudnionych w Stoczni Gdańskiej*, b.d., k. 83; *Lech Wałęsa: Jak chcieli zrobić ze mnie esbeka*, z L. Wałęsą rozmawiali M. Wąs i M. Sterlingow, „Gazeta Wyborcza", 23 II 2005; R. Kamiński, *Lech Wałęsa – droga do prezydentury*, praca magisterska napisana w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. K. Robakowskiego, Poznań 1999, s. 13 (dostępna na stronie Instytutu Lecha Wałęsy: http://www.ilw.org.pl/publikacje.html); J. Skórzyński, *Lech Wałęsa*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2000, s. 364. Wiadomo, że przynajmniej do 5 VI 1992 r. w tomie 5 SO krypt. „Arka" na k. 298–306 znajdowała się „notatka służbowa (kopia maszynopisu) sporządzona przez insp. Wydz[iału] II kpt. [Edwarda] Graczyka (podpis nieczytelny) z dnia 19 XII 1970 r. z rozmowy przeprowadzonej z Lechem Wałęsą". Zob. na ten temat: Notatka służbowa por. Krzysztofa Bollina..., w zbiorach autorów (zob. aneks źródłowy nr 56); IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy...*, k. 81 (zob. aneks źródłowy nr 58).

[30] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek"..., k. 175.

sach TW ps. „Bolek" (przynajmniej w tych, które są nam znane[31]). Kpt. E. Graczyk polecił TW ps. „Bolek", by pozostawał „w stałym i ciągłym kontakcie z Szylerem Józefem" oraz „kontrolował jego postępowanie i zamierzenia, ustalał wszystkie jego kontakty na Wydz[iale] W-4 i stoczni", a „w razie gdyby próbował wywołać strajk, w sposób umiejętny temperował go i rozładował sytuację"[32]. Natomiast „w razie zaistnienia konfliktowych sytuacji na stoczni" TW ps. „Bolek" miał „w umówiony sposób natychmiast kontaktować się z pracownikiem SB"[33]. Graczyk uzupełnił swoje uwagi interesującą informacją: „W związku z tym, że kartki z nazwiskami osób (delegatów) przekazane przez TW »Bolek« są w większości pisane przez samych delegatów, przekazać je do Gr[upy] VI Wydz[iału] III celem sprawdzenia, czy nie odpowiadają charakterowi pisma anonimów, ulotek, wierszy itp."[34].

Drugi z dokumentów pochodzi z 17 kwietnia 1971 r. Jest to trzystronicowa informacja przekazana przez TW ps. „Bolek" podczas spotkania z kpt. Henrykiem Rapczyńskim w hotelu „Jantar" przy Długim Targu 19 w Gdańsku[35]. TW ps. „Bolek" informował funkcjonariusza SB przede wszystkim o trzech sprawach: przygotowaniach załogi Wydziału W-4 do zakłócenia obchodów 1 maja, okolicznościach ponownego podpalenia siedziby KW PZPR w Gdańsku oraz Józefie Szylerze. Co ciekawe, TW ps. „Bolek" zdobył te informacje, przebywając na zwolnieniu lekarskim. Podczas spotkania z kpt. Rapczyńskim skarżył się na przełożonych z pracy (miał na myśli kierownika Wydziału W-4 Władysława Leśniewskiego i Mieczysława Umińskiego), którzy rozsiewali pogłoski, że będąc na chorobowym, chodził i namawiał do strajku. „Ktoś mi chce podstawić nogę, stwierdzam, iż na polecenie pracownika SB, będąc na chorobowym, poszłem na Stocznie. [...] Wobec powyższego szybko się udałem do domu i przestałem chorować" – stwierdził „Bolek"[36]. Za doniesienie otrzymał 500 zł wynagrodzenia[37]. Powołując się na swoje rozmowy z Józefem Szylerem i Janem Jasińskim oraz dyskusje zasłyszane na budowanym statku, TW ps. „Bolek" poinformował SB, że pracownicy słuchają w czasie pracy radia, „które mówiło, że są rozruchy w NRD", a jeśli dojdzie do organizacji pochodu pierwszomajowego, to część załogi będzie miała na rękawach „czarne opaski na znak żałoby"[38]. W związku z tym TW ps. „Bolek" zaproponował neutralizację organizatorów manifestacji pierwszomajowej: „Jeśli chodzi o sprawę 1 Maja, ja widzę rozwiązanie tylko przez: rozmowy z jakimiś z wyższych czynników delegacjami ze strony władz. Jeśli chodzi o sprawę uczestniczenia ze strony przeciwnej, to powinni w niej brać udział ludzie najbardziej zadziorni i aktywni w innym kierunku, to by rozwiązało sprawę i manifestacja jako taka mogłaby być spokojna. Jednak takie spotkania powinny gdzieś się odbyć na 3 dni przed 1 Maja"[39]. TW ps. „Bolek" miał „ustalić wszelkie dyskusje, komentarze i zamiary pracowników Stoczni Gdańskiej na

---

[31] Omawiany tu donos TW ps. „Bolek" odnaleziony został wśród dokumentów dotyczących rozpracowania J. Szylera w ramach SO krypt. „Jesień 70".

[32] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek"..., k. 175.

[33] *Ibidem*.

[34] *Ibidem*.

[35] *Ibidem*, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim w hotelu „Jantar", Gdańsk, 17 IV 1971, k. 169–171 (zob. aneks źródłowy nr 9 i aneks ilustracyjny nr 8).

[36] *Ibidem*, k. 169–170.

[37] *Ibidem*, k. 171.

[38] *Ibidem*, k. 169.

[39] *Ibidem*, k. 170.

temat obchodów 1-szo Majowych"[40]. Na marginesie tego fragmentu doniesienia TW ps. „Bolek" warto dodać, że rozpoznanie osób pragnących zakłócić partyjny charakter obchodów pierwszomajowych w 1971 r. było w tym czasie jednym z priorytetów Wydziału III SB w Gdańsku. Co ciekawe, w sprawę zaangażowali się nie tylko szeregowi stoczniowcy i członkowie Rady Oddziałowej, ale również niektórzy działacze Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni Gdańskiej, którzy również postulowali odsłonięcie przy bramie nr 2 stoczni tablicy pamiątkowej lub nawet pomnika poświęconego pamięci poległych w grudniu 1970 r., a w przededniu 1 maja 1971 r. zbierali pieniądze na wieńce i kwiaty oraz organizowali zbiorowe wyjazdy w celu odwiedzenia grobów kolegów[41].

W sprawie podpalenia KW PZPR TW ps. „Bolek" doniósł: „Sprawa podpalenia siedziby wojewódzkiej PZPR. Słyszałem dziś, tj. 17 [kwietnia 1971 r.] o godz. 12.00, iż podpalono po raz drugi tę siedzibę, dołączono też kartkę z ostrzeżeniem, że nie macie co budować, i tak zniszczymy. Mówił mi to ślusarz z W-4, którego nazwiska nie znam, mieszka nad Delikatesami, nazwisko mogę ustalić. W poprzedniej wersji słyszałem o podpaleniu nieco wcześniej od elektryka Żmudy [chodzi najpewniej o Maksymiliana Szmudę], który z kolei słyszał komentarz w budce na statku"[42]. Informację tę funkcjonariusz SB opatrzył odręcznym dopiskiem: „Sporządzono wyciąg do sprawy". W toku kwerendy archiwalnej ustalono, że TW ps. „Bolek" był wykorzystywany w SOS krypt. „Ogień"[43], którą 22 kwietnia 1971 r. wszczął Wydział III KW MO w Gdańsku w związku z pożarem

---

[40] *Ibidem*, k. 171.

[41] SB prowadziła w tym czasie kilka spraw związanych z próbą odsłonięcia tablicy upamiętniającej poległych w 1970 r. stoczniowców oraz obchodami 1 V 1971 r. (m.in. obserwację o kryptonimie „Smentarz" – chodziło o inwigilację osób odwiedzających groby poległych w grudniu 1970 r.). Stoczniowcy gromadzili się pod murem stoczniowym w okolicy bramy nr 2 także później – w dniach 6–9 V 1971 r. Zob. m.in.: IPN Gd 003/14, t. 13, Informacja o sytuacji politycznej w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, Gdańsk, 28 IV 1971, k. 337; IPN Gd 003/14, t. 13, Komunikaty z obserwacji krypt. „Smentarz", Gdańsk, 30 IV 1971, k. 391–392; IPN Gd 003/169, t. 2, Notatka płk. H. Stasiaka dla KW MO w Gdańsku, Gdańsk, kwiecień 1971, k. 1–3; IPN Gd 003/14, t. 47, Notatka służbowa ppor. J. Stachowiaka ze spotkania z TW ps. „Szczepan", Gdańsk, 3 V 1971, k. 30–31; IPN Gd 003/14, t. 47, Stenogram z rozmowy kpt. E. Misztala z J. Subdą, Gdańsk, 8 V 1971, k. 13–16; IPN Gd 003/14, t. 47, Notatka służbowa kpt. E. Misztala, Gdańsk, 11 V 1971, k. 8; IPN Gd 003/16, t. 2, Notatka służbowa, kpt. A. Pomykała, Gdańsk, 14 X 1971, k. 238; IPN Gd 003/14, t. 64, Informacja na temat postawy niektórych członków partii i aktywistów związkowych w związku z rocznicą „wydarzeń grudniowych" 1970 r., Gdańsk, 12 XI 1971, k. 111–118. Szerzej na ten temat zob. J. Marszalec, *„Przyciszony wewnętrzny bunt" – pamięć Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim w latach 70. i 80.*, [w:] J. Eisler, I. Greczanik-Filipp, W. Kwiatkowska, J. Marszalec, *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, pod red. M. Sokołowskiej, Pelplin 2006, s. 115–143. Podobna sytuacja miała miejsce również w Szczecinie. Zob.: A. Zadworny, *Opowieść o szczecińskim Czarnym Marszu*, „Gazeta Wyborcza", 28 IV 2006; E. Krasucki, *Antypochód 1 maja 1971 r. w Szczecinie*, „Biuletyn IPN", 2007, nr 7, s. 66–76.

[42] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim, k. 170.

[43] W streszczeniu materiałów SOS krypt. „Ogień" por. Wiesław Halecki napisał: „Wykorzystano osobowe źródła informacji, jak TW ps. »Bolek«, TW ps. »Skowroński«, TW ps. »Karol«, KO »M.J. «. Notatki ze spotkań z TW i KO znajdują się na stronie 82–81". Niestety, dokumentacja SOS krypt. „Ogień" nie zachowała się. Zob. IPN Gd 003/14, t. 64, Streszczenie materiałów ze sprawy operacyjnego sprawdzenia nr 13204 krypt. „Ogień", por. W. Halecki, Gdańsk, 1971, bez dokładnej daty, k. 152 (zob. aneks źródłowy nr 3 i aneks ilustracyjny nr 14). Wiadomo jednak, że TW ps. „Bolek" miał m.in. „ustalić nazwisko mistrza, który mówił na temat podpalenia budynku oraz na ten temat przeprowadzić z nim szczegółowo rozmowę, zmierzając do ustalenia, skąd posiada te informacje. Również na temat podpalenia nawiązać ponownie rozmowę z elektrykiem Żmudą". IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 171.

w siedzibie KW PZPR, jaki 7 kwietnia 1971 r. wybuchł w czasie prowadzonego remontu (po zniszczeniu i częściowym spaleniu budynku podczas rewolty grudniowej 1970 r.)[44].

Ponadto TW ps. „Bolek", starając się wywiązać z zadań, jakie zlecił mu oficer prowadzący w zakresie dotyczącym Szylera, informował: „Odnośnie Szylera nic nie ustaliłem, ponieważ dopiero dziś wrócił z urlopu. Słyszałem od niego nieco wcześniej, że ma dwa plany: 1. Skończyć kurs mistrzowski i wyjechać z Gdańska gdzieś do mniejszej miejscowości. 2. Ma szanse uciec za granicę, prawdopodobnie do NRF, o czym mi też mówił"[45]. W związku z powyższym SB podjęła decyzję o przekwalifikowaniu prowadzonego na Szylera „kwestionariusza operacyjnego" w sprawę operacyjnego sprawdzenia, a „Bolek" otrzymał kolejne wytyczne: „Wykonać zadanie z poprzedniego spotkania odnośnie Szyler Józefa oraz w prowadzonej z nim rozmowie ustalić, w jaki sposób ma zamiar przekroczyć granicę państwa polskiego i zbiec do NRF"[46].

Kolejne kilkustronicowe doniesienie TW ps. „Bolek" wraz z uwagami kpt. H. Rapczyńskiego pochodzi z czwartku 22 kwietnia 1971 r.[47] Zostało najpewniej sporządzone przez TW ps. „Bolek" już 20 kwietnia, o czym świadczy dopisek: „Wtorek 16.00". Dwa dni później, w hotelu „Jantar", TW ps. „Bolek" przekazał je w postaci rękopisu oficerowi prowadzącemu, który z kolei przepisał doniesienie na maszynie i opatrzył własnymi uwagami[48]. Treść donosu dotyczy spotkania przedstawicieli załogi stoczniowej z dziennikarzem „Życia Warszawy", który przygotowywał reportaż na temat atmosfery panującej wśród pracowników Stoczni Gdańskiej po Grudniu '70[49]. TW ps. „Bolek" ubolewał, że po pierwszym spotkaniu z redaktorem „Życia Warszawy", które odbyło się w lutym 1971 r., nie ukazał się zapowiadany z nim wywiad[50]. Liczył, że tym razem korespondent warszawskiego dziennika wywiąże się z danej obietnicy i w maju opublikuje tę rozmowę[51].

---

[44] Zob.: IPN Gd 003/14, t. 63, *Plan operacyjnego zabezpieczenia budynku KW PZPR w Gdańsku na okres remontu oraz wyjaśnienia przyczyn powstałego pożaru*, kpt. Cz. Wojtalik, kpt. E. Misztal, Gdańsk, 10 IV 1971, k. 127–131; IPN Gd 003/14, t. 64, *Wniosek o zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy operacyjnego sprawdzenia nr 13204 krypt. „OGIEŃ" i złożenie jej w archiwum Wydz. „C" tut. komendy*, kpt. Z. Ratkiewicz, Gdańsk, 20 XI 1971, k. 151; IPN Gd 003/14, t. 64, *Streszczenie materiałów...*, k. 152.

[45] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 170.

[46] *Ibidem*, k. 171.

[47] IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek" przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim w hotelu „Jantar", Gdańsk, 22 IV 1971, k. 72–73 (zob. aneks źródłowy nr 10 i aneks ilustracyjny nr 9).

[48] Była to naturalna praktyka stosowana przez funkcjonariuszy SB. W art. 13, ust. 7 *Instrukcji o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych* z 1 II 1970 r. czytamy: „Przyjętą informację funkcjonariusz uzupełnia własnymi uwagami i spostrzeżeniami, sprawdza zawarte w niej fakty i okoliczności, a następnie określa sposób jej wykorzystania". *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989...*, s. 130.

[49] Chodzi najpewniej o redaktora Jerzego Redlicha. Wspominaliśmy o tym w kontekście identyfikacji TW ps. „Bolek" w rozdziale *Potwierdzenie współpracy z SB oraz identyfikacja TW ps. „Bolek"*.

[50] Ukazał się jedynie reportaż, w którym znalazła się informacja, że dziennikarz rozmawiał m.in. z L. Wałęsą. Por. J. Redlich, *Mówią gdańscy stoczniowcy. „Zrozumiano nasze intencje"*, „Życie Warszawy", 10 II 1971, s. 1.

[51] IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek"..., k. 72. Jednak i tym razem wywiad z L. Wałęsą w „Życiu Warszawy" się nie ukazał. W kwietniu ani też w maju 1971 r. na łamach „Życia Warszawy" nie ukazał się jakikolwiek artykuł będący następstwem wizyty redaktora tego dziennika wśród załogi Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Dopiero w czerwcu 1971 r. J. Redlich opublikował artykuł *Jak kochać morze?* („Życie Warszawy", 19 VI 1971), ale dotyczył on perspektyw rozwoju polskiej żeglugi morskiej.

W donosie z 22 kwietnia 1971 r. TW ps. „Bolek" opisywał również niezadowolenie stoczniowców: „Nastrój wśród robotników jest dość bojowy – wystarcza tylko iskra. W pojedynkę wszyscy są ostrożni i podejrzliwi"[52]. Wspomniał też o pracowniku z Wydziału W-5, którego nazwiska jednak nie zapamiętał, a który podczas spotkania z korespondentem „Życia Warszawy" miał opowiedzieć się za zdecydowaną walką o postulaty załogi „sposobem grudniowym"[53]. TW ps. „Bolek" starał się precyzyjnie opisać postać tego stoczniowca: „Jeżeli chodzi o osobnika, który wystąpił, jest on w wieku ponad 40 lat, wysoki, szczupły, bez zębów z przodu, lekko pokryty szronem, najprawdopodobniej będzie z W-5"[54]. Informację tę funkcjonariusz SB podkreślił długopisem, a w sporządzonych dzień później uwagach do doniesienia „Bolka" napisał: „W dniu 23 IV [19]71 r. ustaliłem nazwisko ww. pracownika, którym okazał się Tolwal Mieczysław – sekretarz Rady Robotniczej na Wydz[iale] W-5"[55].

TW ps. „Bolek" ponownie odniósł się także do planowanych na 1 maja kontrmanifestacji: „Prawdopodobnie Wydz[iał] »S« przygotowuje transparenty, słyszałem od elektryka (nazwisko mogę ustalić), który mi się pytał, czy to prawda. [...] Wszyscy powinni być z opaskami czarnymi i powinni pochodem przejść, składając kwiaty przy bramie drugiej, gdzie polegli koledzy, dalej iść na cmentarz i tam złożyć kwiaty. Duża ilość pracowników uważa, iż najlepiej nie brać udziału w pochodzie, a zająć się pracą domową"[56]. TW ps. „Bolek" zaprezentował dwa warianty wyjścia z tej sytuacji: „1. Gdyby natura nie poskąpiła w tym dniu deszczu; 2. Naturalny jednak sposób jest: pieniądze jakieś do podziału są. Dlatego też należałoby przygotować podział tych pieniędzy, a o sposób zaciągnąć opinii całej załogi. Dyskusja z najbardziej trudnymi. Jednak wypłata powinna być wbrew oczekiwaniu dopiero po 1 Maja. Gdyby ludzie wiedzieli, że jest dla nich forsa, mogą jednak jej nie otrzymać, inaczej by patrzyli. Można by tu dołożyć sprawę reorganizacji, tzn. że przyszło jakieś pismo, które wskazuje na to, że takowa będzie przeprowadzona. Można byłoby to przeprowadzić w formie ankiety, co uważam za niewłaściwe w swoim otoczeniu, jakie etaty są niepotrzebne itp. Sama forma i styl do opracowania ludzi mądrzejszych [a]niżeli ja. Jednak sens powinien się obracać wokół tych dwóch spraw. Jestem na dole i odczucie znam jak i satysfakcję"[57].

W podsumowaniu powyższego doniesienia TW ps. „Bolek" kpt. H. Rapczyński odnotował, że w „rozmowie poza przekazanym doniesieniem TW oznajmił, że wśród stoczniowców krążą pogłoski, że w dniu 22 IV [19]71 r. odbyło się zebranie aktywu organizacji PZPR Stoczni Gdańskiej, na którym uchwalono, że [na] pochód 1-szo Majowy pojadą tylko członkowie PZPR. Z racji tej powstały dość burzliwe dyskusje wśród załóg poszczególnych wydziałów oraz niepożądane wypowiedzi o agresywnych zamiarach, zmierzających do przekształcenia obchodów 1-szo Majowych w manifestację antypaństwową. Również nadmienił, że o ile czynniki państwowe lub społeczne nie poczynią żadnych przedsięwzięć w ustawieniu stoczniowców do obchodów 1-szo Majowych, to może dojść do niepożądanych ekscesów w czasie manifestacji. TW

[52] IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek"..., k. 72.
[53] *Ibidem*.
[54] *Ibidem*.
[55] *Ibidem*, k. 73.
[56] *Ibidem*, k. 72.
[57] *Ibidem*.

sugerował, żeby stoczniowcom dać do zrozumienia, że zamierza się w krótkim czasie dokonać reorganizacji pod względem organizacji pracy w Stoczni, a z tym pójdą w parze zarobki pracowników fizycznych. To przyczyniłoby się do spadku agresywnych zamiarów pracowników Stoczni w dniu święta 1-szy Maja. Po 1-szym Maja poruszonych spraw można nawet nie realizować". Kpt. Rapczyński zobowiązał TW ps. „Bolek" do monitorowania spraw związanych z obchodami pierwszomajowymi i kolejne spotkanie wyznaczył na wtorek 27 kwietnia 1971 r. na godz. 15.00[58].

W doniesieniu złożonym kpt. H. Rapczyńskiemu 27 kwietnia 1971 r. TW ps. „Bolek" po raz kolejny nawiązał do przygotowań obchodów pierwszomajowych na Wydziale W-4[59]. „Bolek" opisał sytuację z soboty 24 kwietnia 1971 r., kiedy to ślusarz wyposażeniowy z W-4, Bogdan Opala, zwrócił się do niego z pretensjami jako do członka Rady Oddziałowej, zarzucając mu „tchórzostwo i brak oddania się ludziom", którzy go wybrali. „Pytał się, dlaczego nie zbieramy na wieńce dla poległych. Ja odpowiedziałem, że powiem przewodniczącemu rady, a zresztą możecie powiedzieć sami. Opala wraz z innymi odnaleźli przew[odniczącego] [Henryka] Lenarciaka i w podobny sposób przedstawili sprawy" – relacjonował TW ps. „Bolek"[60]. Kilka dni później „Bolek" rozmawiał na ten temat z przewodniczącym Rady Oddziałowej Henrykiem Lenarciakiem, od którego dowiedział się, że pracownicy W-4 zbierają pieniądze na wieńce (średnio po 10 zł), które w dniu 1 maja chcą złożyć pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej, gdzie w Grudniu '70 zginęli ich koledzy. Podczas posiedzenia Rady Oddziałowej w dniu 27 kwietnia Lenarciak zaproponował wybranie komitetu obchodów pierwszomajowych, w którego skład – jak podaje TW ps. „Bolek" – mieli wejść następujący przedstawiciele załogi W-4: Lech Wałęsa, Józef Szyler, Czesław M. Gawlik, Czesław Karpiński, Zygmunt Borkowski i Józef Animucki[61]. Zdaniem „Bolka", „najbardziej agresywny w ostatnim czasie jest Jagielski Henryk i Jasiński Jan. Największy udział bierze jednak Jagielski, który to wysuwa kompetencje rzucenia czerwonej flagi pod trybunę i sprawy żałoby itp."[62].

Kpt. H. Rapczyński oraz uczestniczący w spotkaniu w hotelu „Jantar" kierownik Grupy VI Wydziału III KW MO w Gdańsku rozpracowującej stocznię kpt. Czesław Wojtalik polecili TW ps. „Bolek" przystąpienie do powołanego przez H. Lenarciaka komitetu obchodów pierwszomajowych i „w miarę możliwości paraliżowanie" jego działalności. Kategorycznie zakazali mu jednak, gdyby pojawiła się taka propozycja, „zostać przewodniczącym wybranego komitetu organizacyjnego"[63]. Zgodnie z zaleceniami funkcjonariuszy SB TW ps. „Bolek" miał wziąć udział w zebraniu komitetu w dniu 28 kwietnia i „w sposób umiejętny, niewzbudzający podejrzeń, nie dopuścić do składania wieńców w innych miejscach, a tylko przed bramą nr 2 i na cmentarzu, jak zostało zdecydowane na zebraniu ogólnym"[64]. Podczas zebrania „Bolek" miał też

---

[58] *Ibidem*, k. 73.

[59] IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek", przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim i kierownikiem Grupy VI SB kpt. Cz. Wojtalikiem w hotelu „Jantar", Gdańsk, 27 IV 1971, k. 165–166 (zob. aneks źródłowy nr 11 i aneks ilustracyjny nr 10).

[60] *Ibidem*, k. 165.

[61] *Ibidem*.

[62] *Ibidem*.

[63] *Ibidem*.

[64] *Ibidem*.

zadbać o to, by na szarfach wieńców nie umieszczono „wrogich haseł". Ponadto został zobligowany do ustalenia, „czy polega na prawdzie krążąca plotka o budowie trumien w Stoczni Gdańskiej, które mają być użyte w czasie pochodu 1-szy Maja"[65].

Kolejne dwa dokumenty będące efektem działalności TW ps. „Bolek" to zachowane jedynie w niewielkich fragmentach doniesienia, a raczej dołączone do nich uwagi sporządzone przez funkcjonariuszy SB. Pierwszy z dokumentów pochodzi z 26 maja 1971 r.[66] Z dwuzdaniowej zaledwie uwagi/opinii sporządzonej przez kpt. H. Rapczyńskiego wynika, że treść doniesienia TW ps. „Bolek" dotyczyła nieustalonego z nazwiska inżyniera z Wydziału K-3, spawacza z K-3 Szczepana Chojnackiego i wspomnianego wcześniej elektryka z W-4 Józefa Szylera[67]. Drugi dokument jest z kolei fragmentem doniesienia TW ps. „Bolek" z 3 października 1972 r., które po przekazaniu przez rezydenta SB w stoczni (ps. „Madziar"), opracował i opatrzył uwagami ppor. Janusz Stachowiak[68]. Z rozdzielnika, według którego przesłano kopie powyższego donosu TW ps. „Bolek", wynika, że jego treść dotyczyła H. Jagielskiego (kryptonim rozpracowania „W-4") oraz H. Lenarciaka (kryptonim rozpracowania „Kobra")[69].

Ostatni z zachowanych w oryginale dokumentów na temat działalności TW ps. „Bolek" sporządzono 25 listopada 1971 r. Jest to opis spotkania, jakie w dniu 24 listopada 1971 r. z TW ps. „Bolek" odbył kpt. Zenon Ratkiewicz[70]. Tego dnia „Bolek" przekazał informacje na temat zebrania przedstawicieli załogi Wydziału W-4 Stoczni Gdańskiej. Opisał nastroje niezadowolenia robotników z powodu niskich zarobków, a nawet braku pracy. Zwrócił także uwagę na zachowanie elektryka Ryszarda Zająca, który „zapytał się, jak długo mają czekać na postawienie tablicy [upamiętniającej ofiary Grudnia '70], gdyż bez przerwy mówi się o niej, a nic się nie robi. Prowadzący zebranie odpowiedział mu, że tą sprawę niech postawi na zebraniu ogólnym, jakie ma odbyć się w przyszłą środę, na co ZAJĄC, zabierając ponownie głos, powiedział: »dosyć tego odkładania od jednego zebrania do drugiego, trzeba to raz postawić«. Wypowiedź jego spotkała się z dużą aprobatą zebranych na sali"[71]. Informację przekazaną przez TW ps. „Bolek" na temat zaangażowania R. Zająca w sprawę upamiętnienia ofiar 1970 r. na początku grudnia 1971 r. potwierdzono dzięki doniesieniu TW ps. „Kolega"[72]. W związku z tym

---

[65] *Ibidem*.

[66] IPN Gd 003/16, t. 2, Fragment doniesienia przyjętego przez kpt. H. Rapczyńskiego od TW ps. „Bolek", Gdańsk, 26 V 1971, k. 78 (zob. aneks źródłowy nr 12 i aneks ilustracyjny nr 11).

[67] *Ibidem*.

[68] IPN Gd 003/16, t. 3, Fragment doniesienia TW ps. „Bolek", Gdańsk, 3 X 1972, k. 46 (zob. aneks źródłowy nr 13 i aneks ilustracyjny nr 12).

[69] *Ibidem*.

[70] IPN Gd 0046/576, t. 5, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. Z. Ratkiewiczem, Gdańsk, 25 XI 1971, k. 53–54 (zob. aneks źródłowy nr 14 i aneks ilustracyjny nr 13).

[71] *Ibidem*, k. 53.

[72] *Ibidem*, k. 54. Wg ewidencji operacyjnej SB pod pseudonimem „Kolega" kryje się Jerzy Kozłowski – pracownik Wydziału W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina, który od lat siedemdziesiątych blisko współpracował z L. Wałęsą. W okresie pogrudniowym TW ps. „Kolega" kontrolował działalność L. Wałęsy i bardzo często inwigilował te same osoby, co TW ps. „Bolek" (m.in. Jana Jasińskiego, Henryka Jagielskiego, Klausa Bartela, Henryka Lenarciaka, Alfonsa Suszka, Ryszarda Zająca). Zasadą było, że tajni współpracownicy SB nie byli informowani przez funkcjonariuszy prowadzących, kto poza nimi także współpracuje z SB. Jednym z funkcjonariuszy, którzy sprawowali nadzór nad TW ps. „Kolega" był rezydent SB w stoczni

podjęto decyzję o wzmożonej inwigilacji Zająca oraz sprawdzono, czy brał czynny udział w „czasie zajść grudniowych, styczniowych i majowych". Gdyby się to potwierdziło, SB miała go zacząć kontrolować w ramach założonego „kwestionariusza operacyjnego". W związku z tymi działaniami TW ps. „Bolek" otrzymał zadanie: „wejść w bliższy kontakt z ZAJĄCEM i w miarę możliwości ustalić, czy był on inspirowany przez kogoś, zabierając głos na temat tablicy oraz czy nosi się z zamiarem ponownego wystąpienia na ten sam temat podczas zebrania ogólnego"[73].

Wspomnieliśmy już, że ważnym źródłem informacji na temat działalności TW ps. „Bolek" są dokumenty UOP i MSW wytworzone po 1989 r. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje notatka oficera UOP w Gdańsku z października 1993 r., w której znalazła się informacja, że w aktach SO krypt. „Jesień 70" odnaleziono dokument dotyczący roli TW ps. „Bolek" w identyfikacji jednego z przywódców Grudnia '70 – Kazimierza Szołocha. 13 października 1993 r. pracownik archiwum UOP w Gdańsku „odnalazł w aktach sprawy obiektowej krypt[onim] »Jesień 70« nr arch. IV-15 (dot[yczącej] wydarzeń grudniowych w 1970 r.) notatkę służbową z dn. 19 I 1971 r. dot[yczącą] Kazimierza Szołocha sporządzoną przez [...]. Z notatki tej wynika, iż identyfikacja osoby K[azimierza] Szołocha jako uczestnika wydarzeń grudniowych nastąpiła na podstawie informacji od tajnego współpracownika ps. »Bolek«. [...] W[yżej] wym[ieniona] notatka służbowa znajduje się w aktach sprawy obiektowej krypt[onim] »Jesień 70« nr arch. IV-15 w tomie 9A na karcie nr 295. Tom ten posiada twardą, sztywną okładkę, został oprawiony przez introligatora, wszystkie karty są zszyte i sklejone. Notatka została sporządzona pismem odręcznym, piórem, atramentem koloru niebieskiego, na kartce w kratkę z notatnika formatu A-5 (format zeszytowy). Kartka zapisana jest dwustronnie, na pierwszej stronie znajduje się 21 linii i jest ona zapisana cała (w drugiej linii jest podkreślona klauzula »tajne specjalnego znaczenia«). Na drugiej stronie znajduje się 16 linii oraz podpis osoby sporządzającej notatkę. Z podpisu wynika, że notatka została wykonana przez [...]. Notatka dotyczy zachowania się Kazimierza Szołocha w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w trakcie wydarzeń grudniowych w 1970 r. Na pierwszej stronie karty w linii 18 znajduje się zapis, iż identyfikacji K[azimierza] Sz[ołocha] dokonał TW ps. »Bolek«"[74].

Również protokół komisji kontrolnej z 5 czerwca 1992 r. powołanej dla zbadania okoliczności zaginięcia dokumentów SB dotyczących L. Wałęsy w Delegaturze UOP w Gdańsku dostarcza wielu informacji na temat aktywności TW ps. „Bolek"[75]. Wynika

---

kpt. Józef Dąbek ps. „Madziar", ten sam, który „obsługiwał" na terenie stoczni TW ps. „Bolek". Por. IPN Gd 003/16, t. 3, Notatka służbowa ppor. T. Majewskiego ze spotkania z TW ps. „Kolega", Gdańsk, 7 I 1972, k. 11; IPN Gd 003/16, t. 3, Doniesienie TW ps. „Kolega" odebrane przez ppor. T. Majewskiego, Gdańsk, 28 II 1972, k. 115; IPN Gd 003/16, t. 3, Doniesienie TW ps. „Kolega" odebrane przez kpt. E. Misztala, Gdańsk, 23 VII 1972, k. 292; IPN Gd 003/16, t. 4, Informacja TW ps. „Kolega" odebrana przez rezydenta ps. „Madziar", Gdańsk, 15 I 1973, k. 50. Szerzej na temat TW ps. „Kolega" w aneksie źródłowym nr 14.

[73] IPN Gd 0046/576, t. 5, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. Z. Ratkiewiczem..., k. 54.

[74] IPN BU 1658/3, Notatka służbowa dotycząca odnalezienia dokumentu w sprawie roli TW ps. „Bolek" w inwigilacji jednego z przywódców gdańskiego Grudnia '70..., k. 65 (zob. aneks źródłowy nr 69). W kopii dokumentu przekazanego do IPN przez ABW zanonimizowano personalia funkcjonariusza SB. Chodzi być może o kpt. Edwarda Graczyka. Zob. także rozdział *Figurant kryptonim „Bolek" (1978–1980)*.

[75] IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy...*, k. 77–83.

z niego, że w tym czasie w archiwach UOP/MSW znajdowało się ponad trzydzieści różnych istotnych dokumentów związanych z TW ps. „Bolek", które w większości pochodziły z akt SO krypt. „Arka" oraz SO krypt. „Jesień 70" i łącznie stanowiły one około osiemdziesięciu stron. Poza dokumentami rejestracyjnymi (dziennik rejestracyjny, karta wzoru E-14 i wydruk z ZSKO) wśród dokumentów była m.in. „notatka odręczna prawdopodobnie rekonstruująca treść zobowiązania do współpracy TW »Bolek« z SB"[76]. Ponadto w aktach SO krypt. „Arka" i SO krypt. „Jesień 70" znajdowało się wówczas m.in.:

- sześć doniesień, informacji i notatek służbowych kpt. E. Graczyka ze spotkań z TW ps. „Bolek" (z 19 grudnia 1970 r., 16 stycznia 1971 r., 23 stycznia 1971 r., 26 stycznia 1971 r., 6 lutego 1971 r. i 25 marca 1971 r.);
- trzy doniesienia TW ps. „Bolek" złożone kpt. H. Rapczyńskiemu (dwa z 26 maja 1971 r. i 15 lipca 1971 r.);
- siedem informacji i notatek służbowych kpt. Z. Ratkiewicza ze spotkań z TW ps. „Bolek" (z 22 października 1971 r., 5 listopada 1971 r., 29 listopada 1971 r., 28 stycznia 1972 r., 31 stycznia 1972 r., 27 października 1972 r. i 15 grudnia 1973 r.);
- pięć informacji odebranych lub opracowanych na podstawie słów TW ps. „Bolek" przez rezydenta SB w Stoczni Gdańskiej kpt. Józefa Dąbka ps. „Madziar" i ppor. Janusza Stachowiaka (z 26 września 1972 r., 30 października 1972 r., 21 listopada 1972 r., 1 grudnia 1973 r. i 16 listopada 1974 r.)[77].

Analiza treści wspomnianych dokumentów nie jest dziś możliwa ze względu na fakt, że zostały one ukradzione z archiwum UOP w latach dziewięćdziesiątych[78].

[76] *Ibidem*, k. 78.

[77] *Ibidem*, k. 81–82.

[78] Mechanizmom „wyprowadzania" dokumentów TW ps. „Bolek" z archiwum UOP poświęcone są m.in. rozdziały: *Niszczenie akt w Warszawie (1992–1993)* i *Niszczenie akt w Gdańsku (1993–1995)*.

5

OCENA DZIAŁALNOŚCI I OFICEROWIE PROWADZĄCY TW PS. „BOLEK"

Dlaczego miałem kablować właśnie na nich?
Przecież to żadni działacze!
Nikt o nich nie słyszał, praktycznie nie miałem z nimi kontaktu

Wypowiedź Lecha Wałęsy na temat
Henryka Jagielskiego i Józefa Szylera,
„Wprost", 4 września 2005 r.[1]

TW ps. „Bolek" był współpracownikiem aktywnym, zwłaszcza jeśli chodzi o okres będący bezpośrednim następstwem Grudnia '70 (lata 1970–1971), a także w 1972 r. Potwierdzają to zarówno wszystkie cztery zachowane doniesienia i informacje TW ps. „Bolek" (trzy z nich pochodzą z kwietnia i jedno z listopada 1971 r.), jak również wspomniany w poprzednim rozdziale spis jego donosów i przekazanych informacji sporządzony w UOP w 1992 r. (wymieniono w nim dwanaście dokumentów agenturalnych z lat 1970–1971 i dziewięć z lat 1972–1974). Tę obserwację potwierdza także treść notatki służbowej młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. Marka Aftyki z 21 czerwca 1978 r. z „analizy akt archiwalnych nr I 14713 dot[yczących] ob. WAŁĘSA LECH": „W latach 1970–[19]72 wymieniony już jako TW ps. »BOLEK« przekazywał nam szereg cennych informacji dot[yczących] destrukcyjnej działalności niektórych pracowników"[2]. W podobny sposób ujęto tę kwestię w *Arkuszu ewidencyjnym* z 28 listopada 1980 r., w którym napisano, że L. Wałęsa „w okresie 1970–[19]72 przekazał szereg informacji dot[yczących] negatywnej działalności pracowników Stoczni"[3].

TW ps. „Bolek" był za swoją działalność wynagradzany finansowo, co potwierdza m.in. informacja oficera prowadzącego będąca uzupełnieniem do jego donosu z 17 kwietnia 1971 r.[4] W swojej notatce M. Aftyka napisał: „Za przekazane informacje

---

[1] *Można mnie zabić, ale nie pokonać. Z Lechem Wałęsą rozmawiają Bronisław Wildstein i Marcin Dzierżanowski*, „Wprost", 4 IX 2005.

[2] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki dotycząca przeglądu akt archiwalnych L. Wałęsy, Gdańsk, 21 VI 1978, k. 93 (zob. aneks źródłowy nr 4 i aneks ilustracyjny nr 29).

[3] IPN 00201/48, t. 1, *Arkusz ewidencyjny osoby podlegającej internowaniu*, Gdańsk, 28 XI 1980, k. 38 (zob. aneks źródłowy nr 7 i aneks ilustracyjny nr 33).

[4] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim w hotelu „Jantar", Gdańsk, 17 IV 1971, k. 171 (zob. aneks źródłowy nr 9 i aneks ilustracyjny nr 8).

był on wynagradzany i w sumie otrzymał 13100 zł; wynagrodzenie brał bardzo chętnie”[5]. Nawet w okresie mniejszej aktywności TW ps. „Bolek” „żądał również zapłaty za przekazywane informacje, które nie stanowiły większej wartości operacyjnej”[6]. Trudno natomiast określić, na ile prawdopodobną jest hipoteza, że agenturalna działalność TW ps. „Bolek” wpłynęła na decyzję dyrekcji Stoczni Gdańskiej z 16 października 1972 r. o przyznaniu L. Wałęsie mieszkania służbowego przy ulicy Wrzosy na gdańskich Stogach[7]. Na ten fakt już w 1981 r. zwracali uwagę adwersarze L. Wałęsy w ruchu „Solidarność”[8]. Należy jednak podkreślić, że przyznanie mieszkania pracownikowi z pięcioletnim stażem pracy w stoczni, w dodatku nienależącemu do PZPR i z tzw. przeszłością grudniową, było raczej ewenementem (czas oczekiwania na mieszkanie wynosił nawet 15 lat)[9]. Decyzja taka mogła być również wynikiem polityki pacyfikowania i przekupywania przywódców rewolty z grudnia 1970 r.

TW ps. „Bolek” był współpracownikiem posłusznym. Funkcjonariusz gdańskiej SB napisał o nim, że w latach 1970–1972 „dał się poznać jako jednostka zdyscyplinowana i chętna do współpracy”[10]. Oficerowie prowadzący zwracali uwagę na jego punktualność, z jaką stawiał się w wyznaczonym miejscu na spotkanie[11]. Bez zgody funkcjonariuszy SB nie przystępował do inicjatyw, których celem mogło być prowadzenie „wrogiej działalności”[12]. Wykonywał zadania operacyjne na terenie zakładu pracy nawet w okresie przebywania na zwolnieniu lekarskim[13].

TW ps. „Bolek” był współpracownikiem ofensywnym, pomysłowym i dość skrupulatnym. Uzyskał, a później przekazał SB, dokumenty napisane własnoręcznie przez

---

[5] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A” KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki..., k. 93.

[6] *Ibidem*.

[7] Por.: Decyzja o przyznaniu L. Wałęsie mieszkania służbowego, Gdańsk, 16 X 1972, Archiwum Biura Obsługi Mieszkańców w Gdańsku-Stogach; *Stwierdzenie przedmiotu i warunków najmu – umowa o najem lokalu mieszkalnego (użytkowego)*, Gdańsk, 23 X 1971 (zob. aneks ilustracyjny nr 28). Decyzję o przyznaniu mieszkania podpisali: sekretarz Rady Zakładowej Stoczni Gdańskiej im. Lenina Lesław Załuski, zastępca dyrektora Stoczni ds. Kadr i Szkolenia Jan Talaga, zastępca kierownika Działu Hoteli i Osiedli Marian Szczupacki i kierownik Sekcji Mieszkaniowej B. Telszewska.

[8] IPN 0364/127, t. 1, Meldunek operacyjny mjr. R. Łubińskiego dotyczący wypowiedzi A. Walentynowicz na temat L. Wałęsy, Gdańsk, 19 VI 1981, k. 50 (zob. aneks źródłowy nr 23).

[9] Na fakt nagabywania do współpracy z SB w zamian za przydział mieszkania zwracał uwagę H. Lenarciak, któremu po Grudniu ’70 taką ofertę złożył przesłuchujący go funkcjonariusz SB. Por. S. Cenckiewicz, *„Źle urodzony”. Pamięci Henryka Lenarciaka (1933–2006)*, „Biuletyn IPN”, 2007, nr 5–6, s. 129.

[10] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A” KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki..., k. 93.

[11] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek” przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 171; IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek”, przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim i kierownikiem Grupy VI SB kpt. Cz. Wojtalikiem w hotelu „Jantar”, Gdańsk, 27 IV 1971, k. 165–166 (zob. aneks źródłowy nr 11 i aneks ilustracyjny nr 10); IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek” przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim w hotelu „Jantar”, Gdańsk, 22 IV 1971, k. 73 (zob. aneks źródłowy nr 10 i aneks ilustracyjny nr 9).

[12] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek”, sporządzonego przez kpt. E. Graczyka, marzec 1971, brak daty dziennej, k. 173 (zob. aneks źródłowy nr 8 i aneks ilustracyjny nr 7).

[13] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek” przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 169–170.

osoby ze swojego otoczenia[14]. Jeśli ustalił, że pracownicy stoczni słuchają w czasie pracy Radia Wolna Europa, to starał się także uzyskać informację na temat treści słuchanych audycji („rozruchy w NRD")[15]. Przekazywał także informacje wyprzedzające na temat planowanej przez pracowników Stoczni Gdańskiej próby zakłócenia obchodów pierwszomajowych w 1971 r.[16] Relacjonował SB nastroje i opinie panujące na Wydziale W-4, m.in. w związku z ponownym podpaleniem siedziby KW PZPR w Gdańsku[17], sprawą wypłacenia odszkodowań rodzinom poległych w grudniu 1970 r. stoczniowców oraz warunkami pracy i płacy w zakładzie[18]. TW ps. „Bolek" cechował też pewien spryt. Widać to przy okazji zgłaszanych SB w dniu 22 kwietnia 1971 r. pomysłów związanych z rozładowaniem napiętej sytuacji w stoczni poprzez złożenie załodze obietnic finansowych („Jednak wypłata powinna być wbrew oczekiwaniu dopiero po 1 Maja. Gdyby ludzie wiedzieli, że jest dla nich forsa, mogą jednak jej nie otrzymać, inaczej by patrzyli"), których ostatecznie nie trzeba będzie wcale zrealizować („TW sugerował, żeby stoczniowcom dać do zrozumienia, że zamierza się w krótkim czasie dokonać reorganizacji pod względem organizacji pracy w Stoczni, a z tym pójdą w parze zarobki pracowników fizycznych. To przyczyniłoby się do spadku agresywnych zamiarów pracowników Stoczni w dniu święta 1-szy Maja. Po 1-szym Maja poruszonych spraw można nawet nie realizować")[19]. Jeśli TW ps. „Bolek" nie znał personaliów osób („zna ich tylko z widzenia"), którzy zwracali jego uwagę, to próbował zdobyć na ich temat jak najwięcej informacji („Mówił mi to ślusarz z W-4, którego nazwiska nie znam, mieszka nad Delikatesami, nazwisko mogę ustalić"), a nawet przybliżyć ich wizerunek i charakterystyczne cechy („jest on w wieku ponad 40 lat, wysoki, szczupły, bez zębów z przodu, lekko pokryty szronem, najprawdopodobniej będzie z W-5"), co pozwalało SB zidentyfikować te osoby (sprawa M. Tolwala)[20].

TW ps. „Bolek" przestrzegał i dbał o zasady konspiracji[21]. Oficerom SB zwracał też uwagę na jednoźródłowość przekazywanych wiadomości, co w sytuacji ich wykorzystania, mogłoby narazić go na dekonspirację. W notatce kpt. Z. Ratkiewicza z odbytego 24 listopada 1971 r. spotkania z TW ps. „Bolek" czytamy: „Co do poprzedniej

---

[14] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek"..., k. 175.

[15] *Ibidem*, k. 173; IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 169.

[16] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 169–170; IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek"..., k. 72–73; IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek" przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 165.

[17] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 170; IPN Gd 003/14, t. 64, Streszczenie materiałów ze sprawy operacyjnego sprawdzenia nr 13204 krypt. „Ogień", por. W. Halecki, Gdańsk, 1971, k. 152 (zob. aneks źródłowy nr 3 i aneks ilustracyjny nr 14).

[18] IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek"..., k. 72; IPN Gd 0046/576, t. 5, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. Z. Ratkiewiczem, Gdańsk, 25 XI 1971, k. 53 (zob. aneks źródłowy nr 14 i aneks ilustracyjny nr 13).

[19] IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek"..., k. 72.

[20] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 169; IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek"..., k. 173; IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek"..., k. 72.

[21] IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek" przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 165.

informacji podanej przez TW »Bolek« w dniu 16 XI 1971 r. dot[yczącej] wypowiedzi LENARCIAKA odnośnie przyszłych wyborów do Rady Oddziałowej i Zakładowej, oświadczył, że LENARCIAK jedynie z nim samym mówił, a w związku z tym treść tej rozmowy nie może być wykorzystana"[22].

Treść zachowanych donosów dowodzi, że TW ps. „Bolek" był agentem wykazującym dużo własnej inicjatywy w rozpoznawaniu „źródeł zagrożeń". Wiele wskazuje na to, że TW ps. „Bolek" był przez to współpracownikiem dość skutecznym. Jako uczestnik i członek Komitetu Strajkowego w Grudniu '70, a później formalny reprezentant załogi w rozmowach z dyrekcją stoczni[23], w tym również z samym I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem[24], cieszył się naturalnym autorytetem i zaufaniem wśród stoczniowej załogi[25]. W znanych nam zaledwie ośmiu dokumentach związanych z działalnością TW ps. „Bolek" przewinęły się dwadzieścia cztery nazwiska, z czego większość stanowią jego koledzy z Wydziału W-4 i Rady Oddziałowej oraz uczestnicy rewolty grudniowej 1970 r. i organizatorzy protestów w 1971 r. Wiele z tych osób było rozpracowywanych i represjonowanych przez SB. Prowadzono wobec nich jawną i tajną obserwację, wzywano na rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, w czasie

---

[22] IPN Gd 0046/576, t. 5, Informacja TW ps. „Bolek"..., k. 54.

[23] O L. Wałęsie jako reprezentancie załogi pisano także w lokalnej prasie. Por.: *Spotkania delegatów z załogami*, „Głos Wybrzeża", 28 I 1971; J. Tetter, *W imieniu załogi*, „Głos Wybrzeża", 6–7 II 1971. Warto przy tej okazji nadmienić, że kiedy w maju 1971 r. wybuchł w Stoczni Gdańskiej protest, a przed budynkiem dyrekcji zgromadził się kilkutysięczny tłum robotników żądający m.in. sprawiedliwego podziału premii, to – wspólnie z H. Lenarciakiem, Sz. Chojnackim i A. Walentynowicz – L. Wałęsa negocjował warunki zakończenia strajku. Zob. IPN Gd 003/16, t. 1, *Notatka służbowa dot. sytuacji w Stoczni Gdańskiej*, Gdańsk, 20 V 1971, k. 39.

[24] L. Wałęsa był jednym z osiemdziesięciu delegatów załogi Stoczni Gdańskiej im. Lenina na spotkanie z E. Gierkiem w dniu 25 I 1971 r. Obecność L. Wałęsy na tym spotkaniu odnotowano na łamach „Głosu Wybrzeża" (organ prasowy KW PZPR w Gdańsku) i uwieczniono na kilku fotografiach publikowanych w regionalnej i centralnej prasie. Zob.: J. Tetter, *W imieniu załogi*; *E. Gierek i P. Jaroszewicz wśród stoczniowców Trójmiasta i Szczecina*, „Wieczór Wybrzeża", 26 I 1971; *Obywatelska rozmowa*, „Trybuna Ludu", 27 I 1971; *Spotkania delegatów z załogami*, „Głos Wybrzeża", 28 I 1971; *Po spotkaniach E. Gierka i P. Jaroszewicza ze stoczniowcami*, „Głos Stoczniowca", 29 I 1971 (zob. aneks ilustracyjny nr 23–26). Zob. także T. Nowak, *Zanim powstała Solidarność*, posłowie abp J. Życiński, Lublin 2005, s. 73. Wybory delegatów na spotkanie z I sekretarzem KC PZPR, które odbyły się w dniu 25 I 1971 r. o godz. 6.00, zostały odpowiednio „zabezpieczone" przez Grupę VI Wydziału III. SB dążyła do wprowadzenia w skład delegacji jak największej liczby osobowych źródeł informacji. W tym celu dzień wcześniej oficerowie prowadzący odbyli szereg spotkań ze swoją agenturą. Jednym z funkcjonariuszy SB, który „zabezpieczał" delegatów Stoczni Gdańskiej, był opiekun TW ps. „Bolek" kpt. Edward Graczyk. Zob.: IPN Gd 003/14, t. 39, *Plan zabezpieczenia przebiegu wyborów delegatów na spotkanie z I sekretarzem KC PZPR tow. Gierkiem z zakładów przemysłu okrętowego woj. gdańskiego*, kpt. Cz. Wojtalik, Gdańsk, 24 I 1971, k. 22–23; IPN Gd 0046/290, t. 1, *Plan działania Służby Bezpieczeństwa województwa gdańskiego po wydarzeniach grudniowych*, płk W. Pożoga, Gdańsk, marzec 1971, k. 17; B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000, s. 295. Zob. także stenogram ze spotkania E. Gierka ze stoczniowcami w dniu 25 I 1971 r. w Gdańsku: IPN BU MSW II 990, k. 2–86.

[25] W przywołanym już wcześniej artykule Jan Tetter tak opisuje swoje spotkanie z L. Wałęsą: „Lech Wałęsa pracuje w stoczni od czterech lat. Mieszka wraz z żoną i dzieckiem w wynajętym pokoju, za który płaci 800 złotych, z czego stocznia pokrywa ponad połowę. Jest popularny wśród robotników swego wydziału. – Popularność to sprawa trudna. Uważam, że teraz nie trzeba gadać, lecz działać, pracować, gadaniem nic się nie da załatwić. Uważam, że rada oddziałowa powinna być zawsze z ludźmi i z ludzkiego zaufania się rozliczać, ale działać tak, aby nie dezorganizować produkcji. Już w tej dziedzinie idzie ku lepszemu, podobnie jak w stosunkach międzyludzkich. Jak ludzie swoim zaufaniem pomogą, to i my w organizacji związkowej jakoś się wywiążemy. Wszyscy przecież chcemy, żeby było lepiej". J. Tetter, *W imieniu załogi.*

których nagabywano do współpracy, a w miejscach zamieszkania i pracy zakładano podsłuchy (m.in. u Sz. Chojnackiego i H. Lenarciaka). Niektórych z nich SB wytypowała do zwolnienia z pracy w Stoczni Gdańskiej[26]. O tym wszystkim świadczą adnotacje funkcjonariuszy SB na doniesieniach TW ps. „Bolek", z których wynika, że ich kopie kierowano do spraw operacyjnych i tzw. podteczek osób występujących w jego donosach[27]. Przeglądający jego akta M. Aftyka napisał, że „na podstawie otrzymanych materiałów założono kilka spraw"[28]. TW ps. „Bolek" był wykorzystywany w SOS krypt. „Ogień"[29], SO krypt. „Arka" i SO krypt. „Jesień 70". Na podstawie jego donosów wszczęto sprawę operacyjną na Józefa Szylera[30], który jawi się zresztą jako jedna z jego głównych ofiar. Inwigilowany i represjonowany przez SB w ramach operacji „Jesień 70", 8 lipca 1971 r. Szyler zrezygnował z pracy w Stoczni Gdańskiej „za porozumieniem stron", a w konsekwencji opuścił województwo gdańskie i ostatecznie osiadł w Przeworsku, a później w Mielcu, gdzie również był inwigilowany przez SB[31]. Dzięki doniesieniom TW ps. „Bolek" SB „uaktywniła pracę w sprawie" Jerzego Górskiego – w czasie Grudnia '70 członka Komitetu Strajkowego i Rady Delegatów, na którego założono kwestionariusz ewidencyjny krypt. „Demagog"[32]. W swoich donosach TW ps. „Bolek" wiele miejsca poświęcał osobie Henryka Lenarciaka[33]

---

[26] Zob. m.in.: IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów i organizatorów akcji mającej na celu nadanie uroczystościom 1-majowym charakteru żałobnego*, 1971, brak dokładnej daty, k. 42 (zob. aneks ilustracyjny nr 20); IPN Gd 003/14, t. 63, *Plan przedsięwzięć operacyjno-destrukcyjnych w odniesieniu do wydarzeń w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w dniu 20.05.1971 r.*, Gdańsk, 26 V 1971, k. 182–183; IPN Gd 003/14, t. 64, *Notatka służbowa*, kpt. Cz. Wojtalik, Gdańsk, 3 IX 1971, k. 29; IPN Gd 003/14, t. 64, *Wykaz pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina*, Gdańsk, 29 XI 1971, k. 127–135; IPN Gd 003/14, t. 64, *Wykaz pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina, którzy inspirują akcję składania kwiatów i postawienia tablicy pamiątkowej ku czci poległych na dz. 1.11.*[19]*71 r.*, b.d., k. 143–145.

[27] Zob. np.: IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 171; IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek" przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 166.

[28] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki..., k. 93

[29] IPN Gd 003/14, t. 64, Streszczenie materiałów ze sprawy operacyjnego sprawdzenia nr 13204 krypt. „Ogień"..., k. 152.

[30] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek"..., k. 175.

[31] IPN Gd 003/14, t. 64, *Notatka służbowa*, kpt. Cz. Wojtalik..., k. 29; rozmowa S. Cenckiewicza z J. Szylerem, Katowice, 21 II 2008.

[32] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek"..., k. 176. Zob. także: IPN Gd 003/14, t. 63, *Informacja dotycząca strajków okupacyjnych na terenie woj. gdańskiego*, Gdańsk, 12 II 1971, k. 106–107; IPN Gd 0046/576, t. 5, Streszczenie materiałów operacyjnych krypt. „Demagog", por. J. Stachowiak, Gdańsk, 24 XI 1974, k. 161. Z doniesień innych tajnych współpracowników SB wynika, że na początku 1971 r. L. Wałęsa blisko współpracował z J. Górskim, z którym omawiał m.in. sytuację na terenie stoczni, nastroje załogi oraz formy represji ze strony SB. Por. IPN Gd 003/16, t. 5, *Informacja z odbytego spotkania z PO ps. „Piotr"*, kpt. Z. Ratkiewicz, Gdańsk, 4 I 1971, k. 379–380. PO ps. „Piotr" był członkiem Rady Delegatów i został pozyskany do współpracy przez kpt. Z. Ratkiewicza jeszcze w czasie strajku w Stoczni Gdańskiej w grudniu 1970 r. Zob. IPN Gd 003/16, t. 5, *Informacja z odbytego spotkania z PO ps. „Piotr"*, kpt. Z. Ratkiewicz, Gdańsk, 29 XII 1970, k. 353.

[33] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek"..., k. 176; IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek" przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 165; IPN Gd 003/16, t. 3, Fragment doniesienia TW ps. „Bolek"..., k. 46; IPN Gd 0046/576, t. 5, Informacja TW ps. „Bolek"..., k. 53.

– uczestnika grudniowego protestu i przewodniczącego Rady Oddziałowej Związku Zawodowego Metalowców na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej, którego Wydział III KW MO w Gdańsku rozpracowywał w ramach spraw o kryptonimach „Kobra" i „Len" oraz „Arka" i „Jesień 70"[34].

Wiadomo dzisiaj, że TW ps. „Bolek" okazał się także przydatny w rozpracowaniu takich osób, jak: Kazimierz Szołoch[35] (rozpracowywany w ramach sprawy o kryptonimie „Kazek"), Henryk Jagielski[36] (rozpracowywany w ramach sprawy o kryptonimie „W-4"), Jan Jasiński[37], Mieczysław Tolwal[38], Alfons Suszek[39], Jan Miotk[40] (rozpracowywany w ramach SOR krypt. „Sztabowiec"), Bogdan Opala[41], Czesław M. Gawlik[42], Czesław Karpiński[43], Józef Animucki[44], Jan Górski[45], Jerzy Górski[46] (inwigilowany w ramach kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Demagog"), Szczepan Chojnacki[47] (inwigilowany w ramach kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Góral"), Klaus Bartel[48], Ryszard Zając[49], Maksymilian Szmuda[50], Jan Weprzędz[51], Zygmunt Borkowski[52] i Zarzycki[53]. TW ps. „Bolek" przekazywał także drobne informacje na temat przełożonych z Wydziału W-4

---

[34] IPN Gd 003/14, t. 64, *Informacja dot. postawy niektórych członków partii i aktywistów związkowych*, Gdańsk, 12 XI 1971, k. 117. Szerzej na temat Henryka Lenarciaka zob.: E. Szczesiak, *Okno na wolność*, Gdańsk 2005; S. Cenckiewicz, *„Źle urodzony". Pamięci Henryka Lenarciaka...*, s. 124–132.

[35] IPN BU 1658/3, Notatka służbowa dotycząca odnalezienia dokumentu w sprawie roli TW ps. „Bolek" w inwigilacji jednego z przywódców gdańskiego Grudnia '70 K. Szołocha, Gdańsk, 22 XII 1993, k. 65 (zob. aneks źródłowy nr 69).

[36] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 165 (zob. aneks źródłowy nr 11).

[37] *Ibidem*.

[38] IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek"..., k. 73 (zob. aneks źródłowy nr 10).

[39] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek"..., k. 173. Zob. np. IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 169. Zob. także aneks źródłowy nr 8.

[40] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 169 (zob. aneks źródłowy nr 9); IPN Gd 0046/576, t. 5, *Streszczenie materiałów w sprawie krypt. „SZTABOWIEC"*, kpt. Z. Ratkiewicz, Gdańsk, 29 I 1972, k. 126.

[41] IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek" przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 165 (zob. aneks źródłowy nr 11).

[42] *Ibidem*.

[43] *Ibidem*.

[44] *Ibidem*.

[45] IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek"..., k. 73 (zob. aneks źródłowy nr 10).

[46] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek"..., k. 176 (zob. aneks źródłowy nr 8).

[47] IPN Gd 003/16, t. 2, Fragment doniesienia przyjętego przez kpt. H. Rapczyńskiego..., k. 78 (zob. aneks źródłowy nr 12).

[48] IPN Gd 0046/576, t. 5, Informacja TW ps. „Bolek"..., k. 53 (zob. aneks źródłowy nr 14).

[49] *Ibidem*, k. 53–54.

[50] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 171 (zob. aneks źródłowy nr 9).

[51] *Ibidem*, k. 170.

[52] IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek" przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 165.

[53] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim..., k. 169. Nie wiadomo, czy chodzi o Zygmunta Zarzyckiego czy Czesława Zarzyckiego. Obaj byli elektrykami na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej.

i dyrekcji Stoczni Gdańskiej (Władysława Leśniewskiego[54], Mieczysława Umińskiego[55] i Stanisława Żaczka[56]).

Trudno dzisiaj określić, jak długo TW ps. „Bolek" wykazywał tę szczególną aktywność, ale otrzymanie przez niego mieszkania w październiku 1972 r. wskazuje, że w tym czasie SB nadal wysoko oceniała jego pracę. Wydaje się jednak, że wraz z sukcesami SB w pacyfikacji stoczni aktywność ta słabła, bo i oczekiwania SB wobec agentury stoczniowej znacznie się zmniejszyły. Przestała mieć ona charakter agentury doraźnej, wykorzystywanej do „rozładowania napiętej sytuacji" w zakładzie. SB zaczęła ściślej kontrolować treść doniesień i informacji agenturalnych, co było możliwe dzięki znacznej rozbudowie sieci osobowych źródeł informacji, operatywności rezydentury SB oraz zastosowaniu na większą skalę techniki operacyjnej.

Równolegle do tych zmian następowało coraz większe rozczarowanie TW ps. „Bolek", który na zebraniach związkowych w latach 1974–1976 zaczął krytycznie wypowiadać się o sytuacji w stoczni i w kraju. Pisał o tym st. szer. Aftyka: „Po ustabilizowaniu się sytuacji w Stoczni dało się zauważyć niechęć do dalszej współpracy z naszym resortem. Tłumaczył on to brakiem czasu i tym, że na zakładzie nic się nie dzieje. Żądał również zapłaty za przekazywane informacje, które nie stanowiły większej wartości operacyjnej. Podczas kontroli przez inne źródła informacji stwierdzono, że niejednokrotnie w przekazywanych informacjach przebijała się chęć własnego poglądu na sprawę, nadając jej niejako opinię środowiskową. Stwierdzono również, że podczas odbywających się zebrań dość często bez uzasadnienia krytykował kierownictwo administracyjne, partyjne i związkowe wydziału"[57]. Na narastającą emancypację L. Wałęsy wskazuje również informacja przekazana przez TW ps. „Kolega" 15 lipca 1974 r.: „W dniu 8 VII 1974 r. o godz. 9.15 na Wydziale W-4 (hali produkcyjnej) odbyła się rozmowa zainicjowana przez Lenarciaka, który powiedział, że Związki Zawodowe nie zdają egzaminu bytu w obecnych warunkach, bo nie interesują się poprawą życia przeciętnych obywateli w kraju. [...] Następnie Wałęsa powiedział, że jedyną drogą jest organizacja związków mająca na celu pozbycie się »czerwonych pająków« w szeregu związków, którzy tylko patrzą »żeby wykorzystać sytuację, budując domy, luksusowe samochody, odpoczywają na zagranicznych wczasach«. W obecnych warunkach reorganizacja jest niemożliwa, bo nie pozwoli na to partia, ale sytuacja umożliwiająca może powstać w wyniku nowego strajku, a że tak nastąpi, to jest pewne, bo już nie z roku na rok, ale co miesiąc jest coraz gorzej, fatalne zaopatrzenie, wzrost kosztów utrzymania przybliża »powtórkę« grudnia [19]70 roku, w tym wypadku trzeba by było wykorzystać go na zbudowanie związków na wzór państw zachodnich, gdzie związki organizują skutecznie strajki, gdy jest krzywda dla pracowników, a taki dobrobyt u nas, że małżeństwa młode mieszkają oddzielnie z braku mieszkania oraz brak żłobków i przedszkoli, źle kształtują ludzi młodych do partii, bo jej polityka jest utopią. Należy zwrócić uwagę na penetrację bezpieki w stoczni i w wypadku rozmowy z ich przedstawicielami

---

[54] *Ibidem*, k. 170 (zob. aneks źródłowy nr 9).

[55] *Ibidem*.

[56] IPN Gd 0046/576, t. 5, Informacja TW ps. „Bolek"..., k. 53 (zob. aneks źródłowy nr 14).

[57] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki..., k. 93.

należy wyprzeć się, ponieważ gdyby zechcieli udowodnić, muszą podać informatorów”[58]. Por. Janusz Stachowiak, który prowadził TW ps. „Kolega”, napisał we wnioskach: „Z Wałęsą wielokrotnie były przeprowadzane rozmowy w związku z jego nieodpowiedzialnym zachowaniem się i wypowiedziami. Nie przyniosły one jednak, jak dotychczas, żadnego skutku”[59].

Potwierdzenie opinii por. Stachowiaka znajdujemy także w notatce młodszego inspektora Wydziału III „A” SB Marka Aftyki z 1978 r.: „Po każdym jego [Wałęsy] wystąpieniu przeprowadzano z nim rozmowę, podczas której wytykano mu jego niewłaściwe wystąpienie na zebraniu, pouczano, jak ma zachowywać się oraz ostrzegano go, że o ile będzie nadal tak postępował, to zostanie zwolniony z zakładu. Swoje wystąpienia tłumaczył zawsze tym, że o ile nie będzie zabierał głosu w obronie pracowników, straci całkowicie ich zaufanie i nic nie będzie wiedział, co się dzieje w zakładzie, dlatego też wystąpienia swoje uważa za słuszne. Pomimo kilkukrotnych ostrzeżeń w dniu 11 II 1976 r., zabierając głos w dyskusji na zebraniu związkowym, w sposób szkalujący zarzucił niewłaściwe postępowanie kierownictwa administracyjnego wydziału, partyjnego i związkowego. Za wystąpienie to dyrekcja stoczni z dniem 30 IV 1976 r. zwolniła go z pracy”[60]. Swoją postawę w tamtym czasie i okoliczności zwolnienia ze stoczni wspomina sam L. Wałęsa: „Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym związki zawodowe nazwałem związkiem manekinów, zaatakowałem przedterminowe wodowania podejmowane w »czynie«, po których okazywało się, że są jedynie pokazówką, bo wodowane z pompą pół miesiąca wcześniej jednostki wymagały do trzech miesięcy reperacji przeprowadzanych na wodzie – po to, żeby ktoś dostał blachy na klapy. Wygarnąłem o braku rzetelnego rachunku ekonomicznego, nielogicznej robocie, niszczącej i głupiej. Nawiązując do sytuacji w kraju, stwierdziłem, że nie widać zapowiedzianych po Grudniu zmian, mordercy robotników nadal nie są znani. Nawet ja sam nie wiem, z kim pracuję, może z bandytą? Gierek nie dotrzymał obietnic, oszukał naród, robi, co chce, nie pytając klasy robotniczej – tak powiedziałem, i to ostatnie zdanie sala przyjęła oklaskami. Przy tym wszystkim krzyczałem i denerwowałem się. Pod koniec przemowy byłem pewien, że przesoliłem. Moim celem było wyjść na zebraniu z tekstem, który zyskałby poparcie zastraszonych robotników, dał mi szansę wyboru na delegata do zakładowych wyborów ogólnostoczniowych. [...] Zostałem wezwany do kierownictwa, gdzie już na mnie czekała bezpieka. – Proszę pana, wycofaj pan to przemówienie. Załóżmy, że pan będzie delegatem, czy pan powie to, co my panu przygotujemy, czy pan powie swoje? – O, nie, proszę panów, swoje. Nawet jeśli mi dacie je na kartce, to i tak w ostatnim momencie kartki zamienię. – To pan zachoruje albo wyjedzie na urlop. Na konferencji nie może pan być! – Nie, proszę panów, nawet z gorączką tu przyjdę. – No, to telefon, strażnicy wzięli mnie pod pachy i wyprowadzili za bramę i koniec. [...] Wiedziałem, że tu nie mam szans. I pogodziłem się z tym. Byłem zwolniony nie natychmiast, byłem tylko urlopowany. W lutym wypadłem, ale płacili

[58] Zob. IPN Gd 003/16, t. 4, Informacja TW ps. „Kolega” przekazana por. J. Stachowiakowi, Gdańsk, 15 VII 1974, k. 343.

[59] *Ibidem*, k. 342v.

[60] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A” KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki..., k. 93–94.

mi do kwietnia 1976 roku. W kwietniu dostałem wymówienie. Pieniądze odebrałem, i do domu. Dużo pieniędzy dostałem, jakieś tam wyrównanie, masa forsy"[61].

Postawa TW ps. „Bolek" doprowadziła do tego, że „wyeliminowano go z czynnej sieci agenturalnej" w dniu 19 czerwca 1976 r. „z powodu niechęci do współpracy"[62]. Teczka personalna i robocza TW ps. „Bolek" została złożona w archiwum Wydziału „C" KW MO w Gdańsku[63].

TW ps. „Bolek" miał w okresie współpracy (1970–1976) trzech oficerów prowadzących: kpt. Edwarda Graczyka, kpt. Henryka Rapczyńskiego i kpt. Zenona Ratkiewicza. Ponadto z jednego ze znanych nam dokumentów wynika, że w spotkaniu kontrolnym z TW ps. „Bolek" wziął udział kpt. Czesław Wojtalik. Oprócz tego na terenie stoczni z TW ps. „Bolek" utrzymywał kontakt (odbierał doniesienia, przekazywał zadania do wykonania i wręczał zapłatę) rezydent SB ps. „Madziar". Był nim emerytowany funkcjonariusz UB/SB kpt. Józef Dąbek. Jego pracę nadzorował ppor. Janusz Stachowiak, który na bieżąco oceniał, podsumowywał i opatrywał uwagami doniesienia i informacje odbierane przez „Madziara" od TW ps. „Bolek"[64]. Wszyscy wymienieni funkcjonariusze pracowali w elitarnej Grupie VI Wydziału III KW MO w Gdańsku (zwanej wcześniej grupą ds. przemysłu), w ramach której powołano Zespół ds. Stoczni Gdańskiej im. Lenina kierowany przez kpt. Z. Ratkiewicza. Podstawowym zadaniem zespołu była „ochrona operacyjna" przemysłu, w tym zwłaszcza rozpracowanie tzw. elementu pogrudniowego. Grupa VI została powołana doraźnie w związku z „wydarzeniami grudniowymi", funkcjonowała w ramach Wydziału III w latach 1970–1973 i na początku 1973 r. liczyła dziewiętnastu pracowników operacyjnych (wcześniej było ich ponad trzydziestu), którymi kierował kpt. Wojtalik. Według kierownictwa SB w Gdańsku była to nie tylko najliczniejsza, ale i „najtrudniejsza zagadnieniowo" grupa. W okresie od 14 grudnia 1970 do 30 czerwca 1971 r. w ramach SO krypt. „Jesień 70" funkcjonariusze Grupy VI i innych grup operacyjnych SB zewidencjonowali 2630 osób biorących bezpośredni udział w rewolcie grudniowej, a po dokonaniu wstępnej selekcji 1014 osób objęto rozpracowaniem operacyjnym. Tylko w ramach jednej sprawy obiektowej – „Jesień 70", Grupa VI kontrolowała w czerwcu 1971 r. 910 osób (we wrześniu 1972 r. liczba ta spadła do 131 osób), z czego aż 350 ze Stoczni Gdańskiej. W tym czasie do zwolnienia z pracy w Stoczni Gdańskiej

---

[61] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 76–77. Formalne wymówienie L. Wałęsa otrzymał 19 III 1976 r. Por. Zakład Obsługi Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego – Dział Zlikwidowanych Jednostek Organizacyjnych, Archiwum Gdańskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", Akta osobowe L. Wałęsy, Własnoręczny życiorys L. Wałęsy, Gdańsk, 26 III 1976, bps.

[62] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki..., k. 94; IPN Gd 00201/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 41–42; IPN 00552/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 111–112 (zob. aneks źródłowy nr 1 i aneks ilustracyjny nr 1).

[63] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki..., k. 94.

[64] W sporządzonym w UOP spisie dokumentów dotyczących L. Wałęsy z czerwca 1992 r. wymieniono także dwie notatki napisane przez kpt. Eugeniusza Misztala. Być może i ten oficer SB miał jakieś kontakty (choćby okazjonalne) z TW ps. „Bolek", ale do tej pory nie udało się tego potwierdzić. Por. IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976*, Warszawa, 5 VI 1992, k. 81 (zob. aneks źródłowy nr 58).

im. Lenina wytypowano 192 osoby. W latach 1971–1972 SB przekazała do Wojewódzkiej Rady Narodowej wykaz 159 osób (potem wykazy kolejnych 73 osób) zamieszkałych na terenie Trójmiasta z wnioskiem o odmowę ich dalszego zameldowania. Do połowy 1972 r. 35 osobom odmówiono dalszego zameldowania na terenie Trójmiasta. Według stanu na styczeń 1973 r., funkcjonariusze tej grupy prowadzili 27 spraw obiektowych, 5 spraw operacyjnych, 40 kwestionariuszy ewidencyjnych, posiadali 97 tajnych współpracowników, 200 kontaktów operacyjnych i konsultantów, 7 lokali kontaktowych[65]. Inwigilowanymi (figurantami) przez Grupę VI była większość osób pojawiających się w donosach TW ps. „Bolek": H. Lenarciak (krypt. „Kobra" – działania nadzorował ppor. J. Stachowiak), K. Szołoch (krypt. „Kazek" – sprawę prowadził kpt. Z. Ratkiewcz), H. Jagielski (krypt. „W-4" – sprawę prowadził kpt. Eugeniusz Misztal), Sz. Chojnacki (krypt. „Góral" – sprawę prowadził kpt. E. Misztal) i J. Miotk (krypt. „Sztabowiec" – sprawę prowadził kpt. E. Misztal)[66].

TW ps. „Bolek" został zwerbowany przez kpt. Edwarda Graczyka[67] (służył w UB/SB w latach 1953–1973), a „celem pozyskania było rozeznanie działalności kierownictwa Komitetu Strajkowego oraz innych osób wrogo działających w czasie i po wypadkach grudniowych 1970 r. w Stoczni Gdańskiej"[68]. Ten były żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza w Nowym Sączu, a później oficer Wydziału II KW MO w Olsztynie, w ramach pomocy został wraz z grupą sześciu funkcjonariuszy SB (m.in. razem z kpt. H. Rapczyńskim) oddelegowany 14 grudnia 1970 r. do Gdańska, gdzie przebywał do 31 lipca 1971 r.[69] 19 grudnia 1970 r. Graczyk przeprowadził w areszcie rozmowę z zatrzymanym członkiem Komitetu Strajkowego L. Wałęsą. Jak wiemy, fakt zwerbowania TW ps. „Bolek" odnotowano w dzienniku rejestracyjnym gdańskiej SB w dniu 29 grudnia 1970 r.[70] Prawdopodobnie kpt. E. Graczyk prowadził TW ps. „Bolek" przez pierwsze trzy miesiące współpracy (od grudnia 1970 do końca marca 1971 r.), co potwierdzają omówione wcześniej dokumenty. Podczas oddelegowania do Gdańska kpt. Graczyk zyskał opinię funkcjonariusza odważnego i wyróżniającego się, mimo że pracując

---

[65] IPN Gd 003/14, t. 4, *Wykaz osobowy wydzielonych grup operacyjnych w Wydziale III SB*, Gdańsk, 8 I 1971, k. 348–349; IPN Gd 0046/350, t. 7, *Wykaz spraw założonych w Wydziale III na figurantów pogrudniowych*, Gdańsk, 3 VI 1971, k. 12; IPN Gd 003/14, t. 64, *Zestawienie liczbowe dot. działań Wydziału III SB w odniesieniu do osób biorących udział w wydarzeniach grudniowych na terenie Gdańska*, Gdańsk, 11 IX 1972, k. 37; IPN Gd 0046/350, t. 10, *Ocena pracy operacyjnej Grupy VI Wydziału III KW MO w Gdańsku za rok 1972*, Gdańsk, 26 I 1973, k. 309–314; IPN Gd 0046/350, t. 10, *Wykaz spraw i źródeł informacji Grupy VI Wydziału III KW MO w Gdańsku*, tab., Gdańsk, 25 I 1973, k. 307.

[66] IPN Gd 0046/350, t. 7, *Wykaz spraw założonych w Wydziale III na figurantów...*, k. 12–14.

[67] IPN Bi 059/211, Akta osobowe E. Graczyka (zob. biogram kpt. E. Graczyka w aneksie źródłowym nr 4 i aneksie ilustracyjnym nr 79).

[68] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki..., k. 93.

[69] IPN Gd 003/14, t. 48, *Wykaz pracowników operacyjnych spoza terenu województwa gdańskiego*, b.d., k. 14. W styczniu 1971 r. z Olsztyna do Gdańska przyjechało jeszcze kolejnych ośmiu funkcjonariuszy operacyjnych SB. Zob. IPN Gd 003/14, t. 48, *Wykaz pracowników operacyjnych Służby Bezpieczeństwa innych województw delegowanych do dyspozycji Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku*, Gdańsk, 24 I 1971, k. 16.

[70] IPN 00552/48, t. 1, Kopia usuniętej karty z dziennika rejestracyjnego z pseudonimami agentury Wydziału III KW MO w Gdańsku, rejestrowanej w dniu 29 XII 1970 r., bps (zob. aneks ilustracyjny nr 3 oraz rozdział *Potwierdzenie współpracy z SB oraz identyfikacja TW ps. „Bolek"*).

w KW MO w Olsztynie, sprawiał przełożonym szereg kłopotów (nadużywał alkoholu). Naczelnik Wydziału III KW MO w Gdańsku ppłk Jan Kujawa osobiście poinformował o tym jego przełożonych w KW MO w Olsztynie[71]. Zwracał przede wszystkim uwagę na „osiągnięte wyniki na odcinku pozyskiwania i obsługi tajnych współpracowników w krytycznym czasie na Wybrzeżu"[72].

Po kpt. E. Graczyku opiekę nad TW ps. „Bolek" przejął kpt. Henryk Rapczyński[73] (służył w UB/SB w latach 1950–1974 i 1982–1986), również funkcjonariusz SB w Olsztynie, gdzie pełnił funkcję starszego inspektora Wydziału III. Zgromadzone dokumenty wskazują, że mógł prowadzić TW ps. „Bolek" od kwietnia 1971 r. do czasu powrotu do Olsztyna w dniu 31 lipca 1971 r.[74] Zaangażowanie kpt. Rapczyńskiego zwróciło na niego uwagę samego szefa SB w Gdańsku płk. Władysława Pożogi, który osobiście podziękował kierownictwu SB w Olsztynie za oddelegowanie tak dobrego funkcjonariusza i wystąpił dla niego o nagrodę finansową. W opinii z 16 sierpnia 1971 r. płk Pożoga tak pisał o kpt. Rapczyńskim: „W okresie pobytu w Wydziale III pozyskał między innymi kilku tajnych współpracowników, zdobywając wartościowe informacje pozwalające na zapobieganie wrogiej działalności. Dla realizacji zadań stojących przed Służbą Bezpieczeństwa w tym okresie kpt. Rapczyński nie szczędził czasu, pracując po kilkanaście godzin dziennie. Za sumienną i wydajną pracę kpt. Rapczyński Rozkazem nr 34/71 komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku został wyróżniony nagrodą pieniężną"[75].

W lecie 1971 r. kontakt z TW ps. „Bolek" przejął kierownik Zespołu ds. Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Grupie VI Wydziału III w Gdańsku – kpt. Zenon Ratkiewicz[76] (służył w UB/SB w latach 1947–1976). Najpewniej prowadził on TW ps. „Bolek" w całym późniejszym okresie jego współpracy z SB, ale od czasu do czasu zastępował go rezydent SB w stoczni kpt. J. Dąbek ps. „Madziar", który odbierał informacje od „Bolka" na terenie zakładu pracy[77]. Ratkiewicz był doświadczonym funkcjonariuszem SB specjalizującym się w „ochronie operacyjnej sfery produkcyjnej", a od 1968 r. zwłaszcza Stoczni Gdańskiej im. Lenina. „W okresie wypadków grudniowych z wielkim poświęceniem wykonywał na terenie Stoczni Gdańskiej nałożone na niego obowiązki – nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo" – czytamy w jednej z opinii na jego temat[78].

---

[71] IPN Bi 059/211, Opinia służbowa ppłk. R. Wiśniewskiego na temat starszego inspektora Wydziału II KW MO w Olsztynie kpt. E. Graczyka, Olsztyn, 14 I 1972, k. 33.

[72] *Ibidem*, Wniosek personalny ppłk. R. Wiśniewskiego dotyczący awansowania kpt. E. Graczyka na stanowisko starszego inspektora Wydziału II KW MO w Olsztynie, Olsztyn, 12 VII 1971, k. 30.

[73] IPN Bi 059/451, Akta osobowe H. Rapczyńskiego (zob. biogram kpt. H. Rapczyńskiego w aneksie źródłowym nr 9 i aneksie ilustracyjnym nr 79).

[74] Do lat dziewięćdziesiątych w aktach SO krypt. „Jesień 70" znajdowało się doniesienie TW ps. „Bolek" odebrane przez kpt. H. Rapczyńskiego w dniu 15 VII 1971 r. Por. IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy* ..., k. 81–82.

[75] IPN Gd 003/14, t. 48, Pismo płk. W. Pożogi do I zastępcy KW MO ds. SB w Olsztynie, Gdańsk, 16 VIII 1971, k. 42.

[76] IPN Gd 214/1830, Akta osobowe Z. Ratkiewicza (zob. biogram kpt. Z. Ratkiewicza w aneksie źródłowym nr 14 i aneksie ilustracyjnym nr 79).

[77] IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy*..., k. 81–82.

[78] IPN BU 1658/1, Wniosek personalny płk. R. Kolczyńskiego w sprawie przyznania dodatku operacyjnego kpt. Z. Ratkiewiczowi, Gdańsk, 12 II 1971, k. 72.

Był znany z dobrej organizacji pracy operacyjnej na terenie stoczni. Ze względu na coraz liczniejszą agenturę był zwolennikiem powiększenia liczby rezydentów SB na terenie stoczni i dodatkowych lokali kontaktowych do spotkań z osobowymi źródłami informacji[79]. Osobiście prowadził 20 tajnych współpracowników, 18 kontaktów operacyjnych i jednego konsultanta. Odpowiadał za prowadzenie SO krypt. „Jesień 70" oraz kilku innych spraw (w tym SOS krypt. „Ogień", w której wykorzystywano TW ps. „Bolek") i kwestionariuszy operacyjnych[80]. Zasługi kpt. Ratkiewicza znajdują odzwierciedlenie w jego aktach osobowych, w których ujęto przyznanie nagród, dodatków specjalnych oraz przeszeregowania[81]. W opinii z 1973 r. naczelnik Wydziału III KW MO w Gdańsku ppłk Tadeusz Szczygieł scharakteryzował pracę kpt. Z. Ratkiewicza ze stoczniową agenturą: „W Wydziale III SB w Gdańsku pracuje od 1968 r. jako st. inspektor, organizując pracę operacyjną w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Gdańsku. [...] Umiejętnie dobierał i pozyskiwał osobowe źródła informacji. Stale zwiększał ilość obsługiwanej agentury, a od 1970 r. posiada na kontakcie 20 tajnych współpracowników. Obsługuje ich przy udziale rezydenta. W pracy tej uwidaczniają się jego prawidłowe cechy jako pracownika operacyjnego. Konsekwentnie stawia tajnym współpracownikom zadania przemyślane i wynikające z aktualnych potrzeb operacyjnych ochranianego obiektu. Egzekwuje także wykonanie tych zadań w sposób elastyczny i zgodny z możliwościami poszczególnych TW. W otrzymywanych doniesieniach widać także elementy szkolenia agentury. Przejawia się to zarówno w doborze tematyki opracowywanych doniesień, jak i w fakcie, że wiele z nich ma charakter wyprzedzający. Kpt. Ratkiewicz stosuje tu również częstą zasadę sprawdzania przyjmowanych od agentury informacji, poddając je ponownemu sprawdzeniu przez inne źródła lub osobiście. W trosce o głębsze związanie tajnych źródeł informacji z naszą służbą stosuje zasady nagród pieniężnych lub rzeczowych. [...] Zna zasady stosowania kombinacji operacyjnych i wielokrotnie realizował je praktycznie, szczególnie w okresie 1971 r. po wydarzeniach grudniowych lub przed 1 maja 1971 r."[82].

Wspomnieliśmy już, że pracę kpt. Z. Ratkiewicza z TW ps. „Bolek" wspierał również kpt. Józef Dąbek[83] (służył w UB/SB w latach 1945–1970). Był emerytowanym funkcjonariuszem UB/SB, który w latach 1971–1977 pełnił funkcję jednego z dwóch rezydentów SB[84] na terenie Stoczni Gdańskiej i posługiwał się pseudonimem „Madziar". Jego pracą bezpośrednio kierował kpt. Z. Ratkiewicz. Na terenie stoczni

---

[79] IPN Gd 0046/350, t. 10, *Protokół z narady roboczej Grupy VI Wydziału III odbytej w dniu 26 stycznia 1973 r.*, Gdańsk, 26 I 1973, k. 295.

[80] IPN Gd 0046/350, t. 7, *Wykaz spraw założonych w Wydziale III na figurantów...*, k. 13; IPN Gd 0046/350, t. 10, *Wykaz spraw i źródeł informacji Grupy VI...*, k. 307.

[81] IPN Gd 214/1830, Przebieg służby (pracy) Z. Ratkiewicza, k. 30–31.

[82] IPN Gd 214/1830, Opinia służbowa Z. Ratkiewicza, ppłk T. Szczygieł, Gdańsk, 10 IV 1973, k. 75–76.

[83] IPN Gd 214/1630, Akta osobowe J. Dąbka; Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku (zob. także biogram kpt. J. Dąbka w aneksie źródłowym nr 17 i fotografię w aneksie ilustracyjnym nr 79).

[84] Drugim z rezydentów był emerytowany kapitan UB/SB Zdzisław Doroszewski, który po przejściu na emeryturę w dniu 31 X 1970 r. był kolejno dysponentem lokalu kontaktowego (o kryptonimie „Salon"), tajnym współpracownikiem i rezydentem SB w Stoczni Gdańskiej o pseudonimie „Partyzant". Zob. IPN Gd 214/1629, Akta osobowe Z. Doroszewskiego; Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

„Madziar" na bieżąco „obsługiwał" agenturę Wydziału III KW MO w Gdańsku – odbierał informacje i doniesienia od osobowych źródeł informacji, które przekazywał funkcjonariuszom SB[85]. Zachowane dokumenty wskazują ponad wszelką wątpliwość, że przynajmniej w latach 1972–1974 „Madziar" spotykał się również z TW ps. „Bolek"[86].

Wśród funkcjonariuszy współpracujących z „Madziarem" w pracy z TW ps. „Bolek" w okresie 1971–1972 był także ppor. Janusz Stachowiak[87] (służył w SB w latach 1968–1990). Był jednym z najmłodszych, a zarazem wybijających się pracowników Grupy VI Wydziału III w Gdańsku. Ze względu na nadzór nad pracą „Madziara" odpowiadał za największą w Grupie VI liczbę tajnych współpracowników (aż 24) oraz 11 kontaktów operacyjnych i 9 kwestionariuszy ewidencyjnych[88]. W Grupie VI ściśle współpracował z kierownikiem Zespołu ds. Stoczni Gdańskiej im. Lenina – kpt. Z. Ratkiewiczem, opracowywał doniesienia agenturalne, sporządzał uwagi i wytyczne oraz nadzorował wydatki z funduszu operacyjnego. Podobnie jak kpt. Ratkiewicz, z uwagi na rozbudowę sieci agenturalnej na terenie stoczni, był zwolennikiem przyznania Grupie VI większej liczby lokali kontaktowych, które zapewnią lepszą jakość pracy z osobowymi źródłami informacji i zagwarantują pełną konspirację[89].

Ze znanych nam dokumentów wynika, że przynajmniej w jednym ze spotkań z TW ps. „Bolek" (27 kwietnia 1971 r.) wziął udział kierownik Grupy VI Wydziału III KW MO w Gdańsku kpt. Czesław Wojtalik[90] (służył w SB w latach 1956–1983). Mimo wielu obowiązków związanych z kierowaniem Grupą VI również i on osobiście prowadził agenturę Grupy VI (5 TW i 3 KO[91]). Tak pisał o tym ppłk Jan Kujawa: „Problematyka pracy Grupy VI jest złożona i trudna, obejmuje bowiem całość zagadnień związanych z ochroną gospodarki narodowej i zabezpieczeniem tajemnicy państwowej i służbowej. Kpt. Wojtalik kieruje również pracą grupy pracowników oddelegowanych z innych województw do pomocy, z uwagi na sytuację, jaka zaistniała po wydarzeniach grudniowych. Niezależnie od kierowania pracą grupy wykonuje wiele bezpośrednich czynności operacyjnych i m.in. obsługuje tajnych współpracowników"[92]. „[Wojtalik] wykazuje uzdolnienia w zakresie kierownictwa i organizacji pracy agenturalno-operacyjnej. W wydziale kieruje najliczniejszą i najtrudniejszą zagadnieniowo grupą" – napisał w 1972 r. kpt. Wojciech Raniewicz[93]. Liczne sukcesy w pracy operacyjnej i wyniki

---

[85] IPN Gd 0046/576, t. 4, Informacja TW ps. „Marian" odebrana przez rezydenta ps. „Madziar", Gdańsk, 18 VIII 1975, k. 55. Z dostępnych źródeł wynika, że informacje od „Madziara" odbierali m.in. kpt. Z. Ratkiewicz, ppor. J. Stachowiak i por. J. Frączkowski.

[86] Zob. m.in. IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy*..., k. 81–82.

[87] IPN 0604/1747, Akta osobowe J. Stachowiaka (zob. biogram mjr. J. Stachowiaka w aneksie źródłowym nr 13 i aneksie ilustracyjnym nr 79).

[88] IPN Gd 0046/350, t. 10, *Wykaz spraw i źródeł informacji Grupy VI*..., k. 307.

[89] IPN Gd 0046/350, t. 10, *Protokół z narady roboczej Grupy VI Wydziału III*..., k. 297.

[90] IPN Gd 214/2159, Akta osobowe Cz. Wojtalika (zob. biogram ppłk. Cz. Wojtalika w aneksie źródłowym nr 5 i aneksie ilustracyjnym nr 79).

[91] IPN Gd 0046/350, t. 10, *Wykaz spraw i źródeł informacji Grupy VI*..., k. 307.

[92] IPN Gd 214/2159, Wniosek personalny, ppłk J. Kujawa, Gdańsk, 17 VII 1971, k. 86.

[93] IPN Gd 0046/350, Opinia służbowa na temat kpt. Cz. Wojtalika, kpt. W. Raniewicz, Gdańsk, 8 XII 1972, k. 89.

działań Grupy VI sprawiły, że pod koniec działalności tej jednostki SB kpt. Cz. Wojtalik awansował na stopień majora, a dwa lata później – na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału III[94]. Jak się okazuje, również w późniejszym okresie interesował się on osobą L. Wałęsy[95].

[94] IPN Gd 0046/350, Przebieg służby Cz. Wojtalika, k. 56.

[95] Na ten temat zob.: rozdział *„Ochrona operacyjna" Lecha Wałęsy (1978–1981)* oraz aneks źródłowy nr 5 i 29.

6

FIGURANT KRYPTONIM „BOLEK" (1978–1980)

Już w 1980 roku, a nawet wcześniej,
służby bezpieczeństwa rozpuszczały tego rodzaju plotki,
żeby nas podzielić, żeby osłabić przywództwo

Lech Wałęsa o oskarżeniach o współpracę z SB, *Moja III RP*[1]

W poprzednim rozdziale omówiliśmy okoliczności, które zadecydowały, że po prawie dziewięciu latach pracy Lecha Wałęsy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina został on 30 kwietnia 1976 r. zwolniony z zakładu[2]. Nie czekając na formalne zwolnienie z pracy w stoczni, L. Wałęsa podjął próbę zatrudnienia się w Gdańskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" (później Fabryka Urządzeń Budowlanych „ZREMB"). 26 marca 1976 r. złożył podanie o przyjęcie do pracy w „ZREMB"-ie z dniem 1 kwietnia w charakterze elektromechanika. Prosząc o zatrudnienie, przypomniał, że w okresie pracy w stoczni „nie zdarzyło mu się ani razu spóźnić czy być nieobecnym w pracy (nieusprawiedliwionym)". „Nie otrzymałem też żadnej kary, czy uwagi, co do wykonywanej pracy. Pragnę pracować sumiennie i wydajnie" – napisał w podaniu L. Wałęsa[3]. Już 29 marca 1976 r. kierownik Działu Transportu w „ZREMB"-ie Zdzisław Olszewski podpisał zgodę na zatrudnienie L. Wałęsy[4].

Ostatecznie L. Wałęsa został zatrudniony w „ZREMB"-ie 3 maja 1976 r. Przez ponad dwa lata nie angażował się w jakąkolwiek działalność niezależną i skupił się na pracy. Nie wziął nawet udziału w strajku, jaki w końcu czerwca 1976 r. wspólnie zorgani-

---

1 L. Wałęsa, *Moja III RP*, Warszawa 2007, s. 74.

2 Lech Wałęsa pracował w Stoczni Gdańskiej w okresie od 2 VI 1967 do 30 IV 1976 r. Wcześniej, w okresie od 11 VIII 1961 do 15 V 1967 r. (z przerwą na służbę wojskową w latach 1963–1965), pracował jako elektryk samochodowy, ciągnikowy i konserwator urządzeń elektrycznych w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Łochocinie. Zob. m.in.: Zakład Obsługi Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego – Dział Zlikwidowanych Jednostek Organizacyjnych, Archiwum Gdańskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", Akta osobowe L. Wałęsy, Kwestionariusz osobowy L. Wałęsy, Gdańsk, 29 III 1976, bps; IPN Gd 003/166, t. 13, *Notatka służbowa dot. ustaleń w Wojskowej Komisji Uzupełnień w Gdańsku*, Gdańsk, 14 XI 1980, k. 83.

3 Zakład Obsługi Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego – Dział Zlikwidowanych Jednostek Organizacyjnych, Archiwum Gdańskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", Akta osobowe L. Wałęsy, Podanie L. Wałęsy o pracę w Gdańskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", Gdańsk, 26 III 1976, bps. Na podaniu nie ma wprawdzie daty jego sporządzenia, ale jest ono dołączone do spisanego własnoręcznie życiorysu, na którym widnieje data 26 III 1976 r.

4 *Ibidem* (odręczny dopisek Zdzisława Olszewskiego na podaniu o pracę).

zowali przedstawiciele załóg Stoczni Gdańskiej i „ZREMB"-u[5]. Należał natomiast do oficjalnych związków zawodowych. Był nawet delegatem Wydziału Transportowego na jedną z Konferencji Samorządu Robotniczego[6]. „Na razie nie myślałem o organizacji, działalności i ulotkach. Po wyjściu ze stoczni przydusiły nas problemy finansowe – wspominał L. Wałęsa – [...] Po dwóch miesiącach obserwacji ciągnącej się od czasów stoczni, bezpieka dała mi wreszcie spokój, czuwając z daleka i nie przeszkadzając mi. W tym czasie istotnie nie miałem żadnych kontaktów, którymi mogliby się zainteresować. Zająłem się składaniem ze starych części samochodu na własny użytek. W pobliżu ZREMB-u było składowisko złomu, gdzie zwożono wycofywane stopniowo z ruchu stare wysłużone warszawy. Jeden z takich egzemplarzy zakupiłem za cztery i pół tysiąca złotych i wyremontowałem. [...] Poprawiły się moje zarobki, dorabiałem »fuchami«, remontując rozmaitym znajomym samochody. Jedni polecali mnie drugim i tak ciągle miałem coś do roboty"[7].

Przełomem okazał się akces L. Wałęsy do Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża w czerwcu 1978 r.[8] W *Drodze nadziei* czytamy: „Poszedłem do [Krzysztofa] Wyszkowskiego do domu[9], tam spotkałem się z Andrzejem i Joanną Gwiazdami i powiedziałem im, że to trzeba inaczej. Grupa założycieli WZZ była pod silnym obstrzałem – Błażej Wyszkowski był chyba zatrzymany[10], Antoni Sokołowski[11] miał jakieś załamanie i nowo

---

[5] IPN Gd 003/16, t. 14, Meldunek z nasłuchu RWE w dniu 11 VIII 1977 r., Gdańsk, 12 VIII 1977, k. 88–89 (treść wspólnego oświadczenia załogi Stoczni Gdańskiej i „ZREMB"-u z 23 IV 1977 r.).

[6] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 89–90. Zob. także: IPN Gd 00201/48, t. 4, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek" sporządzona przez ppor. A. Żaczka z Departamentu V MSW na potrzeby ewentualnego procesu karnego L. Wałęsy, Warszawa, 20 IV 1982, k. 34 (zob. aneks źródłowy nr 55).

[7] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 82.

[8] *Ibidem*, s. 89. A. Brzeziecki, K. Burnetko, J. Skoczylas, *Wałęsa*, współpraca W. Bereś, Warszawa 2005, s. 42.

[9] Zdaniem B. Borusewicza, L. Wałęsa zgłosił się najpierw właśnie do niego: „Przyszedł do mieszkania, akurat była moja siostra. Dałem mu adres Wyszkowskiego i przyszedł na tę pierwszą głodówkę. To był mój pierwszy kontakt z Wałęsą". *Cicha legenda*, rozmowa z B. Borusewiczem, [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności" 1980–1981*, wstęp, kalendarium i przypisy oprac. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 57.

[10] Chodzi o aresztowanie Błażeja Wyszkowskiego za to, że w dniu 28 V 1978 r., podczas najścia SB i MO na mieszkanie jego brata Krzysztofa, stanął w obronie szarpanej przez umundurowanych milicjantów działaczki gdańskiego SKS – Anny Młynik. B. Wyszkowski został później oskarżony o „czynne znieważenie funkcjonariusza MO" oraz „umyślne, publiczne i bez powodu zakłócenie porządku publicznego poprzez krzyki i szarpanie, powodując tym zbiegowisko osób". B. Wyszkowski został skazany przez Kolegium ds. Wykroczeń na dwa miesiące aresztu i w więzieniu podjął całomiesięczną głodówkę protestacyjną (po tygodniu dokarmiano go siłą). W akcie solidarności z nim głodowali również: jego brat Krzysztof, Bogdan Borusewicz, Piotr Dyk i Józef Śreniowski (z Łodzi). Właśnie podczas głodówki prowadzonej w mieszkaniu K. Wyszkowskiego zgłosił się L. Wałęsa. Zob. m.in.: A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 560; S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 328–329; W. Turek, *Kalendarium opozycji antykomunistycznej w Gdańsku (1976–1980)*, [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976–1980). O pomorskim modelu obrony czynnej*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka, Gdańsk 1995, s. 142; *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR"*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 263–267, 270–271 i in.; J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, wstęp A. Friszke, oprac. przypisów G. Waligóra i J.T. Lipski, Warszawa 2006, s. 345–347.

[11] Antoni Sokołowski był jednym z założycieli WZZ, ale już w maju 1978 r. został zmuszony przez SB do zaniechania działalności w WZZ. Zob.: aneks źródłowy nr 42; S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 329–331;

powstałej grupie groził rozpad. Doszedłem do wniosku, że bez względu na to, co się stanie, ja powinienem się włączyć, nie pozwolić, żeby ta organizacja mogła się rozsypać. Potem doszła Anna Walentynowicz i już zaczęło się to wszystko lepiej kręcić"[12].

Na wieść o przystąpieniu L. Wałęsy do WZZ i kolportażu przez niego niezależnej prasy[13], 11 lipca 1978 r. Wydział III „A" KW MO w Gdańsku wszczął SOS krypt. „Bolek"[14] – „celem kontrolowania działalności wymienionego w przedmiocie organizowania na terenie Gdańska tzw. Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża"[15]. 14 października 1978 r. SOS krypt. „Bolek" przekwalifikowano na SOR krypt. „Bolek"[16]. Kilkumiesięczna zwłoka w decyzji o założeniu SOR krypt. „Bolek" związana była nie tylko z typowym dla SB potwierdzaniem informacji o „prowadzeniu wrogiej działalności"[17] przez figuranta sprawy operacyjnego sprawdzenia (ta była zresztą dość dobrze udokumentowana[18]). Okazuje się bowiem, że jesienią 1978 r. gdańska SB zdecydowała się na „podjęcie próby ponownego pozyskania L[echa] W[ałęsy] do współpracy, względnie – zneutralizowania jego negatywnej działalności, prowadzonej w ramach tzw. Wolnych Związków Zawodowych"[19]. W ten sposób po raz pierwszy w antykomunistycznej działalności L. Wałęsy powróciła sprawa TW ps. „Bolek".

W celu przeprowadzenia rozmowy z L. Wałęsą, 6 października 1978 r., około godz. 11.00, na terenie bazy transportowej „ZREMB" przy ulicy Siennickiej w Gdańsku pojawili się dwaj wysocy funkcjonariusze SB – mjr Czesław Wojtalik (zastępca naczelnika Wydziału III) i mjr Ryszard Łubiński (zastępca naczelnika Wydziału III „A"). Re-

---

Gwiazda miałeś rację. Z Andrzejem Gwiazdą rozmawiała Wiesława Kwiatkowska, Gdynia 1990, s. 59; K. Wyszkowski, *Dzieło robotnicze. W hołdzie Antoniemu Sokołowskiemu*, www.opoka.org.pl/biblioteka/I/H/solidarnosc_sokolowski.html; E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności", pierwowzorem „Człowieka z żelaza"*, Warszawa 2005, s. 10.

[12] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 89. L. Wałęsa przedstawił znacznie przerysowany obraz WZZ, którym po miesiącu działania miał rzekomo grozić rozpad. Na temat okoliczności przystąpienia L. Wałęsy do WZZ Wybrzeża zob. reportaż historyczny Grzegorza Brauna *Plusy dodatnie–plusy ujemne – o tajnym współpracowniku ps. Bolek*, TVP3, 2006. Na temat stosowanych przez SB form zwalczania WZZ zob. m.in. S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 311–353.

[13] L. Wałęsa został zatrzymany przez SB w dniu 9 VII 1978 r. podczas rozdawania pod kościołem ulotki w obronie Błażeja Wyszkowskiego. Zob.: IPN Gd 321/70, t. 1, Informacja Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku, Gdańsk, 14 VII 1978, k. 247; J. Skórzyński, *Lech Wałęsa*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2000, s. 364.

[14] Tak przynajmniej wynika z lektury dziennika rejestracyjnego KW MO/WUSW w Gdańsku (nr 25686). W innych dokumentach pojawiają się inne daty zarejestrowania SOS krypt. „Bolek". Por.: wydruk z ZSKO-88 i ZSKO-90 dotyczący Lecha Wałęsy (zob. aneks źródłowy nr 2 i aneks ilustracyjny nr 4–5); IPN 00552/48, t. 1, Informacja UOP na temat L. Wałęsy s. Bolesława, ur. 29 IX 1943 r. w Popowie, b.d., k. 85. W aneksie źródłowym nr 2 również na temat różnych zapisów dotyczących daty założenia SOS i SOR krypt. „Bolek".

[15] IPN Gd 00201/48, t. 4, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek"..., k. 32.

[16] IPN 00552/48, t. 1, Informacja UOP na temat L. Wałęsy..., k. 85.

[17] Por. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, oprac. i wstępem opatrzył T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 136.

[18] Z dostępnych dokumentów SB wynika, że działalność L. Wałęsy w WZZ w okresie od czerwca do października 1978 r. została dość dobrze rozpoznana. Por. IPN Gd 00201/48, t. 4, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek"..., k. 34–35.

[19] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa mjr. Cz. Wojtalika i mjr. R. Łubińskiego, dotycząca przeprowadzonej w dniu 6 X 1978 r. rozmowy z L. Wałęsą, Gdańsk, 9 X 1978, k. 96 (zob. aneks źródłowy nr 5 i aneks ilustracyjny nr 30).

alizowali w ten sposób plan zatwierdzony przez szefa gdańskiej SB – płk. Władysława Jaworskiego. Za w pełni zrozumiałą uznać należy obecność funkcjonariusza Wydziału III „A", w gestii którego leżało rozpracowanie tzw. bazy (sfery produkcyjnej), a więc również zakładów „ZREMB" i zatrudnionych tam pracowników[20]. Ponadto od lipca 1978 r. Wydział III „A" prowadził SOS krypt. „Bolek". Zastanawiający jest natomiast udział funkcjonariusza Wydziału III, który zajmował się tzw. nadbudową (sfera nieprodukcyjna). Wiele wskazuje na to, że plan SB zakładał odwołanie się do dawnej znajomości mjr. Cz. Wojtalika z L. Wałęsą. Otóż z treści informacji zawartej pod doniesieniem TW ps. „Bolek" z 27 kwietnia 1971 r. jasno wynika, że poza oficerem prowadzącym w spotkaniu z tajnym współpracownikiem wziął także udział kierownik Grupy VI Wydziału III KW MO w Gdańsku – kpt. Cz. Wojtalik[21].

Rozmowa z L. Wałęsą trwała prawie półtorej godziny. W obszernej notatce mjr Cz. Wojtalik i mjr R. Łubiński tak opisali jej przebieg: „L[ech] W[ałęsa], sprowadzony na miejsce rozmowy przez kierownika bazy, po przywitaniu się natychmiast oświadczył, niepytany, że nie będzie o niczym z nami rozmawiał, działalności w Wolnych Związkach Zawodowych się nie wyrzeknie, nie życzy sobie, aby przeszkadzano mu w pracy, i czy mamy jakieś wezwanie lub nakaz, a poza tym o nachodzeniu go zamelduje, komu trzeba. Przy tym był bardzo zdenerwowany i mocno trzęsły mu się ręce. Poprosiłem go, aby usiadł, pozwoliłem zapalić papierosa i wyjaśniłem, co następuje: Nie przyszliśmy tu po to, aby go zatrzymywać, w pracy mu nie przeszkadzamy, bo kierownik nas poinformował, że w tej chwili nie ma dla niego pracy, a po co przyszliśmy, to mu zaraz wyjaśnię szczegółowo. Stwierdziłem dalej, że w przeszłości utrzymywaliśmy poprawne kontakty, w trakcie których przekazał nam szereg informacji, które zostały wykorzystane do zaprowadzenia porządku po wydarzeniach grudniowych, niedopuszczenia do różnych incydentów i przerw w pracy, pozytywnego załatwienia wielu postulatów wniesionych przez robotników. Jako przedstawiciele organów powołanych do utrzymania porządku i spokoju w kraju jesteśmy mu za to wdzięczni. [...] Dlatego też biorąc pod uwagę fakt, że w przeszłości zależało mu tak jak nam na utrzymaniu spokoju i porządku w kraju, postanowiliśmy z nim porozmawiać, aby swym nierozsądnym postępowaniem nie doprowadził się do tragedii, tym bardziej że wiemy, iż aktualnie posiada czworo nieletnich dzieci i niepracującą żonę. W tym momencie zauważyłem, że L[ech] W[ałęsa] uspokoił się. Na moje argumenty odpowiedział, że owszem, w przeszłości pomagał nam, ale w owym czasie nie miał innego wyjścia. Obecnie ocenia to jako swój błąd, zresztą z popełnienia tego błędu zwierzył się swoim znajomym z opozycji[22]. [...] Obecnie, mimo że nie czuje on ani żalu, ani nienawi-

[20] W celu „ochrony operacyjnej" zakładów „ZREMB" Wydział III „A" KW MO w Gdańsku prowadził SO krypt. „Mechbud".

[21] IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek", przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim i kierownikiem Grupy VI SB kpt. Cz. Wojtalikiem w hotelu „Jantar", Gdańsk, 27 IV 1971, k. 166 (zob. aneks źródłowy nr 11 i aneks ilustracyjny nr 10).

[22] W środowisku byłych WZZ Wybrzeża wspomina się spotkania z Lechem Wałęsą z lat 1978–1980, podczas których miał on mówić o swoich kontaktach z SB z początku lat siedemdziesiątych. Zob.: reportaż historyczny G. Brauna *Plusy dodatnie–plusy ujemne...*; L. Zborowski, *„Solidarność" to nie Wałęsa. Wspomnienia o Wielkim Strajku (fragment)*, „Arcana", 2006, nr 70–71, s. 167–168 (pełna wersja wspomnień L. Zborowskiego: *10.000.000 Kowalskich*, „punkt.ca", 2005, nr 4, s. 12–22; zob. także wersję internetową tych wspomnień: http://www.punkt.ca/punkt_4_2006/Punkt4-12-22_ZBOR.pdf).

ści do funkcjonariuszy SB, a nawet do tego całego organu, bo uważa, że taki organ powinien istnieć i wykonywać swoją pracę (choć wiadomo mu, że wśród opozycji istnieją osoby, które wypowiadają się, że mordowałyby funkcjonariuszy SB i MO – nie chciał skonkretyzować), to aktualnie na współpracę z SB nie pójdzie. Między innymi dlatego, że nie boi się konsekwencji, nawet zwolnienia z pracy, ponieważ opozycja ma aktualnie fundusze i udzieli mu pomocy materialnej, a innych represji też się nie boi, gdyż działalność jego nie jest ścigana, a jedynie władza trochę opozycji przeszkadza. [...] Zaproponowałem mu, aby po przemyśleniu poinformował nas o swoich zamierzeniach. Wyraził na to zgodę, ale prosił, aby na kolejną rozmowę raczej przyjść do niego do zakładu, gdyż poza zakładem może on być obserwowany przez swoich kolegów z opozycji. Zastrzegł się jednak, że w przyszłości nie będzie on utrzymywał z nami kontaktu na zasadzie współpracy, może nas jedynie informować o tych zamierzeniach, które będzie chciał realizować [podkreślenie w oryginale]"[23].

Funkcjonariusze SB musieli być rozczarowani efektami tej rozmowy, chociaż w podsumowaniu zawarli jeszcze pewną nadzieję na ponowny kontakt z L. Wałęsą: „Rozmowę należy uznać za celową. Mimo że w rozmowie nie osiągnięto głównego celu – ponownego nawiązania współpracy z L[echem] W[ałęsą], to stworzono warunki do dalszych rozmów w przyszłości"[24].

Nie dysponujemy wiedzą na temat ewentualnych „dalszych rozmów". Wiemy natomiast ponad wszelką wątpliwość, że osiem dni po rozmowie z mjr. Cz. Wojtalikiem i mjr. R. Łubińskim L. Wałęsa był już figurantem SOR krypt. „Bolek"[25]. Nie zaprzestał też działalności w WZZ, czym naraził się także przełożonym w miejscu pracy[26]. Świadczy o tym treść sporządzonej w styczniu 1979 r. analizy stanu zagrożeń w Gdańskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", w której wymieniono L. Wałęsę. Prowadzący SO krypt. „Mechbud" kpt. Kazimierz Kaziszyn, choć wspomniał, że w przeszłości L. Wałęsa „był wykorzystywany operacyjnie przez Służbę Bezpieczeństwa", to jeśli chodzi o pracę w „ZREMB"-ie, zarzucał mu m.in. „udział w nielegalnym zebraniu lub zgromadzeniu o charakterze antysocjalistycznym" oraz „kolportaż materiału opublikowanego przez nielegalne wydawnictwo w kraju"[27].

---

[23] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa mjr. Cz. Wojtalika i mjr. R. Łubińskiego..., k. 96–99.

[24] *Ibidem*, k. 99. Co ciekawe, sam L. Wałęsa po latach wrócił pamięcią do tej rozmowy, choć nie wiedzieć dlaczego, datuje ją na 1976 r. I chociaż jego relacja nie pokrywa się z treścią notatki mjr. Cz. Wojtalika i mjr. R. Łubińskiego i zawiera wiele przeinaczeń – to warto zacytować jej fragment. Na pytanie dziennikarzy o podejmowane wobec niego próby werbunku wspomniał właśnie rozmowę z funkcjonariuszami SB na terenie „ZREMB"-u: „[Marek Wąs, Marek Sterlingow:] – Ale pytamy, kiedy zaproponowali.... [Lech Wałęsa:] – No w 1976 r., przed demonstracjami w Radomiu jeszcze, znalazłem w końcu robotę, przyjęli mnie do Zrembu, do fabryki. I tam przychodzi ten facet z SB... [M. Wąs, M. Sterlingow:] – Kto? [L. Wałęsa:] – Ze trzech ich było. Jeden główny... [M. Wąs, M. Sterlingow:] – Jak się nazywał? [L. Wałęsa:] – On już nie żyje. W każdym razie w tym Zrembie przyszli, kierownik mnie woła, na szczęście ta rozmowa odbyła się przy świadkach. Namawiali do współpracy. A ja mówię: panie kierowniku, ja tu pracuję, jestem zajęty, proszę mnie nie wołać, bo ja z tymi panami rozmawiać nie chcę. [...] zaraz po tej naszej rozmowie u kierownika zaczął się Radom. To już ci panowie smutni mieli co robić i dali mi spokój". *L. Wałęsa: Robili ze mnie esbeka*, z L. Wałęsą rozmawiali M. Wąs i M. Sterlingow, „Gazeta Wyborcza", 23 II 2005.

[25] IPN 00552/48, t. 1, Informacja UOP na temat L. Wałęsy..., k. 85.

[26] A. Friszke, *op. cit.*, s. 561.

[27] IPN Gd 003/151, *Analiza stanu zagrożeń do sprawy obiektowej krypt. „MECHBUD"*, kpt. K. Kaziszyn, Gdańsk, 15 I 1979, k. 23–24 (zob. aneks źródłowy nr 6 i aneks ilustracyjny nr 31); IPN Gd 00201/48, t. 4,

Zaangażowanie w działalność w WZZ i negatywna opinia SB zaważyły na zwolnieniu L. Wałęsy z pracy w „ZREMB"-ie. 31 grudnia 1978 r. dyrekcja zakładu rozwiązała umowę o pracę z L. Wałęsą, tłumacząc to koniecznością likwidacji etatu elektromechanika w Dziale Transportu w związku z reorganizacją zakładu[28]. W obronie L. Wałęsy stanął wówczas jeden z jego bezpośrednich przełożonych (Włodzimierz Wylamowski), a on sam odwołał się do Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie Miasta Gdańska[29]. Rada Zakładowa także stanęła po stronie L. Wałęsy, proponując jego dalsze zatrudnienie w „ZREMB"-ie, ale „w innej komórce organizacyjnej"[30]. Dyrekcja zakładu przychyliła się do prośby Rady Zakładowej i zaproponowała L. Wałęsie pracę w Dziale Głównego Mechanika[31]. Jednak L. Wałęsa odmówił, tłumacząc swoją postawę niedotrzymaniem umowy warunków pracy[32]. Sprawa ciągnęła się aż do 30 kwietnia 1979 r. i zakończyła zwolnieniem L. Wałęsy z pracy w Fabryce Urządzeń Budowlanych „ZREMB". Ostateczne rozstrzygnięcie w tej sprawie zapadło w Okręgowym Sądzie Pracy w Gdańsku, który zatwierdził zwolnienie L. Wałęsy ze „ZREMB"-u[33].

Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek"..., k. 35. W dniu 17 XII 1978 r. SB przeszukała mieszkanie Wałęsów przy ulicy Wrzosy 26 w Gdańsku-Stogach. Zob. IPN Gd 286/1, t. 1, Pismo ppłk. Z. Ringa do Prokuratury Rejonowej w Gdańsku, Gdańsk, 20 XII 1978, k. 95. Na temat prowadzonej przez L. Wałęsę działalności na terenie „ZREMB"-u zob. E. Szczesiak, *Dookoła życiorysu*, [w:] *Lech Wałęsa*, wstępem opatrzył B. Geremek, Gdańsk 1990, s. 36.

[28] Zakład Obsługi Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego – Dział Zlikwidowanych Jednostek Organizacyjnych, Archiwum Gdańskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", Akta osobowe L. Wałęsy, Pismo dyrekcji Fabryki Urządzeń Budowlanych „ZREMB" do Rady Zakładowej, Gdańsk, 20 XI 1978, bps.

[29] *Ibidem*, Opinia służbowa zastępcy kierownika Działu Transportu W. Wylamowskiego na temat L. Wałęsy, Gdańsk, 24 XI 1978, bps; *ibidem*, Odwołanie L. Wałęsy do Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie Miasta Gdańska, Gdańsk, 26 XI 1978, bps.

[30] *Ibidem*, Pismo Rady Zakładowej do Dyrektora Fabryki Urządzeń Budowlanych „ZREMB", Gdańsk, 4 XII 1978, bps.

[31] Jednocześnie zastępca dyrektora ds. pracowniczych i ekonomiki Tadeusz Majewski upomniał pisemnie L. Wałęsę w związku z remontowaniem przez tegoż prywatnego samochodu na terenie zakładu pracy w miesiącu październiku. Por. *ibidem*, Pismo T. Majewskiego do L. Wałęsy, Gdańsk, 6 XII 1978, bps.

[32] Nawet w tym czasie Rada Zakładowa próbowała wesprzeć L. Wałęsę, przyznając mu w listopadzie 1978 r. pomoc finansową w formie bezzwrotnej zapomogi. Jednak L. Wałęsa i tę propozycję odrzucił, oświadczając, że „może tylko przyjąć w takim przypadku, jeśli otrzyma bez pokwitowania i pisania podań o pomoc finansową". Por. *ibidem*, Oświadczenie Przewodniczącego Rady Zakładowej FUB „ZREMB" E. Chrusta, Gdańsk, 28 IV 1979, bps.

[33] *Ibidem*, Odwołanie L. Wałęsy do Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie Miasta Gdańska, Gdańsk, 2 I 1979, bps; *ibidem*, Oświadczenie B. Rogackiego, Gdańsk, 8 I 1979, bps; *ibidem*, Pismo Dyrekcji FUB „ZREMB" do Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie Miasta Gdańska, Gdańsk, 23 I 1979, bps; *ibidem*, Pismo Dyrekcji FUB „ZREMB" do Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie Miasta Gdańska, Gdańsk, 3 IV 1979, bps; *ibidem*, Sentencja wyroku Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku, Gdynia, 30 IV 1979, bps. Co ciekawe, L. Wałęsa wrócił do tej sprawy jeszcze w kwietniu 1980 r., grożąc dyrekcji „ZREMB"-u wszczęciem postępowania sądowego. „Ciekawego materiału w tym temacie zebrałem dość dużo" – napisał L. Wałęsa. I dodał na koniec (zachowano oryginalną pisownię): „Zawsze gram uczciwie dlatego proponuję ugodowe załatwienie sprawy z kożyścią obustronną, przed nadaniem formalnego biegu tej sprawie. Oczekuję logicznych propozycji ugodowego załatwienia sprawy do dn. 15 V 1980 r. Z powarzaniem Lech Wałęsa". *Ibidem*, Pismo L. Wałęsy do Kombinatu Maszyn Budowlanych „ZREMB" w Poznaniu i Fabryki Urządzeń Budowlanych „ZREMB" w Gdańsku, Gdańsk, 25 IV 1980, bps (zob. aneks ilustracyjny nr 32). Zob. także L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 90.

Od 1 maja 1979 r. L. Wałęsa pracował już w Zakładzie Robót Elektrycznych „Elektromontaż" (wcześniej Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa) w Gdańsku-Stogach. Także i tutaj nie popracował zbyt długo, mimo że zależało mu na pracy w „Elektromontażu"[34]. Miał tu kilku kolegów ze swojej dzielnicy, których stopniowo wciągał w działania na rzecz WZZ. W ten sposób powstała kilkuosobowa grupa L. Wałęsy, która specjalizowała się przede wszystkim w kolportażu niezależnej prasy i ulotek, ale też zainicjowała akcję niszczenia propagandowych tablic i afiszów PZPR[35]. W tym czasie z L. Wałęsą współpracowali blisko m.in.: Józef Drogoń, Sylwester Niezgoda (rejestrowany jako TW ps. „Hela")[36], Teofil Koszałka, Zbigniew Dąbrowski, Kazimierz Pankiewicz, Leon Stobiecki, Florian Wiśniewski i Tadeusz Szczepański, który w styczniu 1980 r. zginął tragicznie w niejasnych okolicznościach[37]. L. Wałęsa i jego robotnicze środowisko było w tym czasie intensywnie inwigilowane przez SB[38]. Sam Wałęsa wyrósł z czasem na jednego z najbardziej znaczących działaczy WZZ – uczestniczył pod stocznią w manifestacji grudniowej w 1979 r.[39], brał udział w spotkaniach i naradach, wszedł

---

[34] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 91.

[35] Szerzej na temat działalności L. Wałęsy i jego środowiska, w tym również na terenie „Elektromontażu", zob. T. Nowak, *Zanim powstała Solidarność*, posłowie abp J. Życiński, Lublin 2005, s. 63–101. Zob. także: K. Wyszkowski, *Od WZZ do Sierpnia*, „Tygodnik Solidarność", 1 V 1981; *Lech Wałęsa. Bilans dwu dekad*, film dokumentalny Adama Kinaszewskiego, TVP2, 2004 (wypowiedzi B. Borusewicza i B. Rybickiej).

[36] Według dziennika rejestracyjnego gdańskiej SB, Sylwester Niezgoda w okresie od 23 XI 1979 do 13 III 1980 r. był rejestrowany przez Wydział III „A" KW MO w Gdańsku pod nr 30126 jako TW ps. „Hela". W okresie późniejszym był rozpracowywany przez Wydział III „A"/V KW MO w Gdańsku w ramach sprawy o kryptonimie „Sylwek". Materiały się jednak nie zachowały. Informacja na podstawie wypisu z dziennika rejestracyjnego byłej SB w Gdańsku i kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku. Wśród zachowanych materiałów operacyjnych po Wydziale III „A" znajduje się dokument, z którego wynika, że TW ps. „Hela" był wykorzystywany w rozpracowaniu L. Wałęsy. Por. IPN Gd 0046/349, t. 11, *Plan zabezpieczenia kontaktu figuranta sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek" w związku z akcją krypt. „Tarcza"*, kpt. K. Kaziszyn, Gdańsk, 14 XII 1979, k. 51.

[37] Tadeusz Szczepański zaginął w dniu 16 I 1980 r. Po dwóch miesiącach, 17 III 1980 r., jego nagie ciało (miał nogi obcięte na wysokości kolan) wyłowiono z Motławy. Zob. S. Cenckiewicz, *Zemsta czy „wypadek przy pracy"? Tajemnica śmierci Tadeusza Szczepańskiego (1960–1980) – działacza Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża*, „Biuletyn IPN", 2006, nr 8–9, s. 100–120. Zob. także *WZZ a „Solidarność"*, zapis z sesji poświęconej WZZ, wydawnictwo „Fakt", Gdańsk 1981, s. 17–18, mps w zbiorach autorów.

[38] Zob. m.in.: IPN Gd 286/8, Notatka urzędowa ppor. A. Jażdżewskiego, Gdańsk, 12 VII 1978, k. 4; IPN Gd 0046/364, t. 7, Plan operacyjnego zabezpieczenia rocznicy wydarzeń grudniowych w Trójmieście, Gdańsk, 7 XII 1978, k. 12; IPN Gd 003/16, t. 14, *Informacja TW ps. „Kolega"*, przyjął ppor. Z. Byszko, Gdańsk, 21 II 1979, k. 329; IPN Gd 0046/349, t. 10, *Plan działań operacyjno-rozpoznawczych i profilaktyczno-neutralizujących na ochranianych przez Wydział III „A" obiektach i środowiskach w związku z operacją kryptonim „LATO – 79"*, Gdańsk, 17 V 1979, k. 16, 19; IPN Gd 0046/364, t. 4, *Plan działań operacyjnych Wydziału III w dniu 1.06.1979 r. w związku z wyjazdem czołowych działaczy elementów antysocjalistycznych z terenu Trójmiasta do Warszawy*, kpt. H. Klimczak, Gdańsk, 1 VI 1979, k. 9–10; IPN Gd 003/16, t. 11, *Informacja TW ps. „Kolega"*, przyjął ppor. Z. Byszko, Gdańsk, 8 VII 1979, k. 396; IPN Gd 003/16, t. 11, *Informacja TW ps. „Kolega"*, przyjął ppor. Z. Byszko, Gdańsk, 11 IX 1979, k. 419; IPN Gd 0046/349, t. 11, *Wykaz osób zaangażowanych w działalność antysocjalistyczną*, Gdańsk, 21 XI 1979, k. 11; IPN Gd 0046/349, t. 11, *Plan zabezpieczenia kontaktu figuranta sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek"...*, s. 51. Zob. także E. Szczesiak, *Dookoła życiorysu*, s. 41–42.

[39] IPN Gd 0046/364, t. 3, *Krótki przebieg manifestacji pod bramą Nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina w dniu 18.12.*[19]*79 r.*, Gdańsk, 18 XII 1979, k. 140–141; IPN Gd 003/16, t. 11, *Komunikat z przeprowadzonej obserwacji obiektu ps. „Brama" w dniu 18.12.1979 r. od godz. 5.30 do godz. 23.00*, Gdańsk, 20 XII 1979, k. 508. Dokładny opis przebiegu manifestacji oraz zapis przemówienia L. Wałęsy pod Stocznią Gdańską w grudniu 1979 r. zob. IPN Gd 003/14, t. 91, k. 89–91.

do redakcji „Robotnika Wybrzeża", był sygnatariuszem Karty Praw Robotniczych[40], poznał też osobiście Jacka Kuronia i Leszka Moczulskiego[41]. 23 stycznia 1980 r., w proteście przeciwko wręczeniu wypowiedzeń z pracy kilkudziesięciu pracownikom „Elektromontażu", Lech Wałęsa i Florian Wiśniewski[42] zainicjowali strajk oraz powołali Komisję Robotniczą[43]. Deklarację podpisało pięć osób, w tym m.in. Wałęsa i Niezgoda. Za tę działalność 2 lutego 1980 r. zwolniono ich z pracy w „Elektromontażu"[44].

Swoją pozycję w WZZ budował aktywnie, lecz nie bez kontrowersji. W interesujący sposób w 1982 r. opisał tę historię Edwin Myszk (rejestrowany m.in. jako TW ps. „Leszek") – również działacz WZZ, w 1979 r. zdekonspirowany jako tajny współpracownik SB[45]: „W tym miejscu chciałbym podjąć wątek przyłączenia się do działalności »WZZ Wybrzeża« Lecha Wałęsy. Otóż, jeszcze przed odejściem z tej działalności K. Wyszkowskiego – L. Wałęsa się z nim skontaktował i kilkakrotnie się spotkali. K. Wyszkowski jednak L. Wałęsy do działalności »WZZ« nie polecał i nie włączał. Poinformował jedynie nas, że zgłosił się do niego były robotnik ze Stoczni Gdańskiej, który podawał, iż był przewodniczącym Komitetu Strajkowego w stoczni w 1970 r. Tak więc mieliśmy wówczas dwóch przewodniczących: L. Wałęsę i K. Szołocha. K. Wyszkowski informując o tym, podał, iż nie wierzy L. Wałęsie i uważa, że prawdopodobnie został on podstawiony przez SB, stąd należy z nim bardzo ostrożnie rozmawiać. Poinformował nas, że skierował L. Wałęsę do B. Borusewicza, aby ten coś zadecydował. Od B. Borusewicza otrzymał on kilka egzemplarzy pisma »Robotnik«, jednakże nie był zapraszany na spotkania. Mimo to L. Wałęsa przychodził zarówno do B. Borusewicza, jak i do K. Wyszkowskiego, a po usunięciu tego[46] z »WZZ«, bar-

---

[40] Por. Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994, s. 602–609.

[41] J. Kuroń, *Gwiezdny czas. „Wiary i winy" dalszy ciąg*, Londyn 1991, s. 63, 102. Zob. także: A. Friszke, *op. cit.*, s. 572, 574; J. Skórzyński, *Lech Wałęsa*, s. 364–365; *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i P. Piotrowski, przedmową opatrzył W. Wrzesiński, Wrocław 2002, s. 321; IPN Gd 00201/48, t. 4, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek"..., k. 36–40.

[42] Na temat Floriana Wiśniewskiego zob.: aneks źródłowy nr 32; E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur*..., s. 15; B. Madajczyk-Krasowska, B. Szczepuła, *Obywatel F.W.*, „Dziennik Bałtycki", 19 IX 2003.

[43] *Do załogi Elektromontażu*, Gdańsk, 23 I 1980, druk ulotny w zbiorach autorów; L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 93; *Lech Wałęsa* i *Florian Wiśniewski*, [w:] *Who's who. What's what in Solidarność. Leksykon związkowy*, pod red. A. Dorniaka, M. Terleckiego i T. Wołka, Gdańsk 1981, bps; E. Szczesiak, *Dookoła życiorysu*, s. 39–41; A. Friszke, *op. cit.*, s. 575. Powołanie Komisji Robotniczej nie było pomysłem WZZ, a Jacka Kuronia, który namówił do tego L. Wałęsę.

[44] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 93; IPN Gd 00201/48, t. 4, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek"..., k. 40.

[45] Na temat agenturalnej działalności Edwina Myszka (TW ps. „Leszek") i okoliczności jego dekonspiracji zob.: S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 325–332; *idem*, *Agent – związkowiec. Burzliwe dzieje Edwina Myszka*, „Biuletyn IPN", 2008, nr 4, s. 21–31; oświadczenie redakcji „Robotnika Wybrzeża" z 9 IX 1979 r. zamieszczone w dodatku do „Robotnika Wybrzeża", 1979, nr 4; IPN Gd 091/35, W. Sobiecki, *Wpływ „Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża" i innych ugrupowań antysocjalistycznych na powstanie i działalność NSZZ „Solidarność" na przykładzie Stoczni Gdańskiej im. Lenina*, Legionowo 1985, k. 33–34; G. Nawrocki, *Polak z Polakiem*, Warszawa 1990, s. 53–60; J. Jankowska, *op. cit.*, s. 57–59; E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur*..., s. 10–14.

[46] Krzysztof Wyszkowski nigdy nie został usunięty z WZZ. W okresie głodówki w obronie swojego brata, Błażeja, K. Wyszkowski stracił pracę (zakład pracy rozwiązał z nim umowę). We wrześniu 1978 r. na jakiś

dzo często przychodził do B. Borusewicza i A. Gwiazdy. Gwiazdowie L. Wałęsy do mieszkania nie wpuszczali. Pamiętam taki moment, że kiedyś odbywało się spotkanie w mieszkaniu A. Gwiazdy i w pewnym momencie ktoś zadzwonił do drzwi. Podszedł A. Gwiazda i po chwili nakazał nam milczenie, gdyż za drzwiami stał L. Wałęsa. L. Wałęsę usiłowano nie dopuścić do spraw »WZZ«, ale on jednak przychodził, nie tracąc nadziei. Starał się po prostu przebojowo wejść do naszego środowiska. W końcu, po wielu próbach, B. Borusewicz zaprosił L. Wałęsę na jedno ze spotkań. W trakcie tego spotkania L. Wałęsa od razu starał się narzucić swój ton, włączyć się do działalności, co też mu się udało. Z tym, iż cały czas nie miał pełnego zaufania, ewentualnie mógł być wykorzystany do kolportowania wydawnictw, jednakże nie ujawniało się jemu różnych szczegółów. L. Wałęsa przez cały czas deklarował się, iż chce wejść do redakcji pisma »Robotnik Wybrzeża« i do »Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża«. Twierdził, iż ma grupę robotników. Z chwilą, kiedy doszło do otwartego konfliktu pomiędzy B. Borusewiczem i K. Szołochem, wówczas L. Wałęsa poparł B. Borusewicza i to było chyba dla L. Wałęsy momentem przełomowym. Dzięki temu zapraszano go na spotkania »WZZ Wybrzeża«, chociaż nigdy nie uzyskał znaczącej pozycji i był raczej traktowany z przymrużeniem oka jako zapaleniec, który ma własne ambicje, ale nie ma zbyt wielkiego doświadczenia i rozeznania w sprawach działalności związkowej. Poparcie przez L. Wałęsę stanowiska B. Borusewicza wynikało stąd, iż L. Wałęsa zawsze był w konflikcie z K. Szołochem jako konkurencyjnym przewodniczącym Komitetu Strajkowego z 1970 r."[47].

Szczególna niechęć do Kazimierza Szołocha była cechą wyróżniającą L. Wałęsę od innych działaczy WZZ. Jest faktem, że i bohater Grudnia '70 – K. Szołoch, lekceważąco odnosił się do L. Wałęsy[48]. Publicznie kwestionował bowiem jego bohaterstwo w Grudniu '70, chociażby opowiadając o pojawieniu się Wałęsy w oknie KM MO w Gdańsku w dniu 15 grudnia 1970 r., jego bliskich kontaktach z dyrekcją Stoczni Gdańskiej oraz o pogrudniowej „karierze" związkowej i spotkaniu z Edwardem Gierkiem 25 stycznia 1971 r.[49] Trudno określić, jaki wpływ na stosunek Wałęsy do Szołocha miała przeszłość związana z działalnością TW ps. „Bolek" i fakt, że ten donosił właśnie na Szołocha[50]. Wydaje się, że tego typu przeszłość odcisnęła swe piętno na późniejszych relacjach. Zdaniem K. Szołocha, w okresie WZZ trudno było ukryć fakty związane z Grudniem '70. Zbyt wiele osób ze Stoczni Gdańskiej pamiętało tamte dni i wypowiadało się krytycznie

---

czas opuścił Trójmiasto i przebywał przez mniej więcej miesiąc w Krakowie. Po powrocie do Gdańska K. Wyszkowski zajął się wydawaniem książek (m.in. dzieł Witolda Gombrowicza) i ich kolportażem. Wiele czasu spędzał w podróżach – do Olsztyna, Warszawy, Krakowa i Wrocławia – choć na stałe mieszkał w dalszym ciągu w Gdańsku. Osłabiło to jego zaangażowanie w WZZ.

[47] IPN Gd 116/2, t. 2, Protokół przesłuchania świadka E. Myszka, Gdańsk, 23 IV 1982, k. 151–152. E. Myszk zeznawał w gdańskiej SB w związku z przygotowywanym w stanie wojennym procesem działaczy KSS KOR, do którego zresztą nigdy nie doszło.

[48] K. Szołoch miał opinię osoby o trudnym charakterze. Por. P. Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000, s. 161.

[49] Por.: IPN 00328/664, t. 4, Informacja operacyjna TW ps. „Marek Walicki" [Bernard Koleśnik], przyjął ppor. A. Anklewicz, Warszawa, 12 II 1981, k. 16–17; R. Rheinauer, *Pięć minut chwały*, „Bundesstrasse 1", 1996, nr 8–9, s. 77–82. Zob. także biogram K. Szołocha w aneksie źródłowym nr 69.

[50] Zob.: rozdział *Rekonstrukcja działalności TW ps. „Bolek" (1970–1976)* oraz aneks źródłowy nr 69.

na temat L. Wałęsy[51]. W 1979 r. Szołoch był też świadkiem niecodziennego wyznania L. Wałęsy wobec kilku działaczy WZZ: „Wałęsa przyznał się do współpracy z bezpieką. Powiedział: »Po grudniu siedemdziesiątego współpracowałem z cywilną milicją«. Gwiazda na to: »Powiedz Lechu otwarcie: ze służbą bezpieczeństwa«"[52].

To świadectwo K. Szołocha potwierdza również inny działacz WZZ – Leszek Zborowski: „Na jednym ze spotkań w mieszkaniu Joanny i Andrzeja Gwiazdów Wałęsa poruszył temat Grudnia '70. Wyznał niespodziewanie, że podczas zatrzymania przez SB krótko po tragicznych wypadkach identyfikował na pokazywanych mu zdjęciach i filmach stoczniowych kolegów. To wyznanie było szokiem nawet dla tych, którzy już wcześniej odnosili się do niego z pewną rezerwą. Zapytany, dlaczego to robił, odrzekł, że kiedy go przesłuchiwano, jeden z esbeków podprowadził go do okna wychodzącego na dziedziniec budynku bezpieki. Miała się tam znajdować ogromna liczba ludzi i sprzętu z przeznaczeniem do tłumienia ulicznych manifestacji. Wałęsa powiedział, że zrobiło to na nim ogromne wrażenie. Doszedł do wniosku, że dalszy opór nie ma sensu. Cała ta wypowiedź została zarejestrowana na taśmie magnetofonowej i wywołała niezwykłe poruszenie w grupie. To wyznanie dotyczące jego współpracy z SB w tamtym okresie było pierwszym, ale nie jedynym, jakiego Wałęsa dokonał wobec WZZ-towskich kolegów. Cała ta sprawa była tematem rozmów w grupie jeszcze przez kilka miesięcy. Z czasem on sam zmieniał wielokrotnie wersje okoliczności jego zatrzymania w tamtym czasie. Próbując złagodzić reakcje po swoim oświadczeniu dotyczącym współpracy z bezpieką, opowiadał na przykład, że podczas jego zatrzymania w czasie grudniowych wypadków, chodząc od pokoju do pokoju w siedzibie gdańskiej bezpieki, próbował przekonywać oficerów SB do łagodnego traktowania zatrzymanych. Jak absurdalne są to opowieści, wie każdy, kto posiada chociażby minimalną wiedzę o tamtych czasach"[53].

---

[51] Odnotowała to również SB. Por. IPN Gd 003/16, t. 11, *Informacja TW ps. „Kolega"...*, k. 396; IPN Gd 003/16, t. 11, *Informacja TW ps. „Kolega"...*, k. 419.

[52] R. Rheinauer, *Pięć minut...*, s. 81. Zob. także reportaż historyczny Grzegorza Brauna *Plusy dodatnie–plusy ujemne...* Wyznanie L. Wałęsy o kontaktach z SB po Grudniu '70 miało też zostać utrwalone na taśmie magnetofonowej podczas jednego ze spotkań WZZ. Jednak kaseta ta zaginęła. W nieopublikowanych dotąd drukiem wspomnieniach Joanny i Andrzeja Gwiazdów (*POZA UKŁADEM. Od antykomunizmu do antyglobalizmu*, mps w zbiorach autorów) znajdujemy interesujący fragment odnoszący się do tej kwestii: „W 1979 r. przed rocznicą Grudnia '70 dyskutowaliśmy w dużej grupie robotników na temat, czy strajk w 1970 r. był prowokowany. Wnioski były bardzo ciekawe. – Jeśli załoga nie chce strajkować, nikt ludzi do strajku nie namówi ani strajku nie sprowokuje. Kiedy jest powód do strajku i ludzie przestają się bać, strajk może wywołać każdy, kto pierwszy krzyknie – Stajemy! Nie jest istotne, czy będzie to uczciwy człowiek, czy prowokator, ważne jest, kto strajk przejmie i jak go poprowadzi. Po tej dyskusji mieliśmy już pewność, że ludzie WZZ-tów są przygotowani do strajku. To spotkanie zapisało się w naszej pamięci również z innego powodu. Wówczas Wałęsa przyznał się, że już po spaleniu Komitetu w siedzibie SB przy ulicy Okopowej identyfikował kolegów na zdjęciach i taśmach filmowych. Nie wierzyliśmy własnym uszom. Powiedział, że władza, żeby rządzić musi wiedzieć. Potem się zmitygował, tłumaczył, że był młody, przestraszony i że więcej nie będzie. Spotkanie było nagrywane na magnetofon. Taśmę pożyczyliśmy Borusewiczowi, który w tym spotkaniu nie uczestniczył. Nigdy do nas nie wróciła, a Borusewicz zaprzeczał, że było na niej przyznanie się Wałęsy do rozpoznawania kolegów". Rozmowę z L. Wałęsą na temat Grudnia '70 w mieszkaniu Gwiazdów wspomina także Bogdan Lis, nie podaje przy tym żadnych szczegółów. Zob. *Lech Wałęsa. Bilans dwu dekad...*

[53] L. Zborowski, *„Solidarność" to nie Wałęsa. Wspomnienia o Wielkim Strajku...*, s. 167–168 (zob. aneks źródłowy nr 53). Zob. także film dokumentalny J. Zalewskiego: *Słowa prawdy*, Studio Filmowe Dr Watkins, 2006, w którym znajdujemy również relację Andrzeja Bulca na ten sam temat.

Także i Anna Walentynowicz zapamiętała tę sytuację. W swoich pamiętnikach w ten sposób o tym opowiedziała: „Kiedyś – chcąc chyba uwiarygodnić swoją pierwszoplanową rolę w wydarzeniach grudniowych – [L. Wałęsa] wygadał się, że w styczniu 1971 r. był wzywany na przesłuchanie, aby – jako »prowodyr« strajku – rozpoznać na filmie znane sobie twarze uczestników zajść ulicznych. Na słowa Joanny Gwiazdowej: – Aha, to już wiemy, skąd tyle aresztowań w 1971 roku, to ty wyświadczyłeś nam tę niedźwiedzią przysługę – odpowiedział: – Głupia jesteś! To też są ludzie, z którymi trzeba pracować. – Chciał nam chyba wmówić, że wśród przesłuchujących go milicjantów prowadził agitację polityczną”[54].

Również w dokumentach SB znajdujemy pośrednie potwierdzenie przywołanych powyżej świadectw. W 1981 r. SB odnotowała jedno z wystąpień Anny Walentynowicz, która powołując się na relację samego L. Wałęsy, miała powiedzieć: „współpracował z milicją, bo według jego opowiadania, mówił, że chodził na milicję i tam mu wyświetlali film z Grudnia filmowany przez milicję i on na tym filmie rozpoznał ludzi. Joanna (Duda-Gwiazda) mu się zapytała – po co, odpowiedział – ty nic nie rozumiesz, to jest polityka [podkreślenia w oryginale]”[55].

Od czasu zwolnienia z „Elektromontażu” bezrobotny L. Wałęsa przeszedł na utrzymanie WZZ i KOR[56]. W związku z kolportażem ulotek przez Wałęsę i jego zaangażowaniem w akcję bojkotu wyborów do Sejmu PRL, w marcu 1980 r. ponownie dokonano przeszukania jego mieszkania przy ulicy Wrzosy[57]. Natomiast w maju 1980 r. L. Wałęsa zaangażował się w akcję protestacyjną przeciwko uwięzieniu Dariusza Kobzdeja z RMP i Tadeusza Szczudłowskiego z ROPCiO. Po manifestacji trzeciomajowej pod pomnikiem Jana III Sobieskiego w Gdańsku, w której aktywnie uczestniczył L. Wałęsa[58], pobito, zatrzymano i osadzono w areszcie D. Kobzdeja i T. Szczudłowskiego. W błyskawicznym tempie, bo już 5 maja 1980 r., pod zarzutem zorganizowania nielegalnej manifestacji, „tamowania ruchu i zakłócania porządku publicznego” Kolegium ds. Wykroczeń na rozprawie zorganizowanej w siedzibie prezydenta Gdańska („przez co uniknięto zakłócenia porządku”) skazało obu na trzy miesiące aresztu[59]. Począwszy od 5 maja 1980 r., działacze RMP, wspólnie z WZZ Wybrzeża reprezentowanymi głównie przez L. Wałęsę, zorganizowali w kościele Mariackim w Gdańsku modlitwy w intencji uwolnienia więź-

---

[54] A. Walentynowicz, A. Baszanowska, *Cień przyszłości*, Kraków 2005, s. 61.

[55] IPN 0364/127, t. 1, Meldunek operacyjny mjr. R. Łubińskiego dotyczący wypowiedzi A. Walentynowicz, Gdańsk, 19 VI 1981, k. 50 (zob. aneks źródłowy nr 23).

[56] E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur*..., s. 92–93 (tam również fotokopie zachowanych przez B. Borusewicza dokumentów dotyczących finansowania L. Wałęsy w 1980 r.); IPN Gd 00201/48, t. 4, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek”..., k. 41. W niesienie pomocy materialnej dla L. Wałęsy i jego rodziny zaangażowała się wówczas m.in. Anna Walentynowicz, która nie tylko zbierała dla niego pieniądze, ale również nosiła mu paczki. Zob. T. Jastrun, *Życie Anny Walentynowicz*, Warszawa 1985, s. 23.

[57] Zob. IPN Gd 286/1, t. 2, Pisma ppłk. Z. Ringa do Prokuratury Rejonowej w Gdańsku z 20 III 1980 r. i 25 III 1980 r., k. 107, 120.

[58] Zob. zdjęcia operacyjne SB, na których widoczny jest L. Wałęsa niosący transparent podczas manifestacji w dniu 3 V 1980 r.: IPN Gd 112/53.

[59] IPN 0716/216, t. 2, Informacja nr 10/80 insp. A. Pawłowskiej o rozprawie przed Kolegium ds. Wykroczeń 5 V 1980 r., Warszawa, 6 V 1980, k. 72; IPN 0716/216, t. 2, Notatka dotycząca D. Kobzdeja, Warszawa, 7 V 1980, k. 73–75.

niów politycznych[60]. Wałęsa w dalszym ciągu angażował się także w akcje kolportażowe WZZ. Było to przyczyną kilku jego zatrzymań na 48 godzin (19–21 marca 1980 r., 25–27 marca 1980 r., 31 lipca – 2 sierpnia 1980 r.)[61]. W czasie pobytów w komisariatach i komendzie MO L. Wałęsa notorycznie odmawiał złożenia podpisu na jakichkolwiek okazywanych mu dokumentach (np. protokołach przesłuchań) i uchylał się od odpowiedzi na pytania stawiane przez funkcjonariuszy SB i MO[62]. Dlatego po kilku latach mógł oświadczyć podczas rozmowy w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej: „od 4 lat, nic nie podpisywałem"[63].

W sierpniu 1980 r., pod wpływem informacji o wyrzuceniu Anny Walentynowicz z pracy[64], w środowisku WZZ zapadła decyzja o rozpoczęciu strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. „Powiedziałem im, że jeśli nie obronimy Walentynowicz, oni będą następni" – wspomina Bogdan Borusewicz swoją rozmowę z młodymi działaczami WZZ ze stoczni[65]. Rozmawiał w tym czasie także z L. Wałęsą. Chodziło o to, by wsparł strajk od pierwszej chwili (a potem nim pokierował), przedostając się rano na teren stoczni. „Nie był nastawiony entuzjastycznie – pisał B. Borusewicz – Powiedział, że w zasadzie tak, ale ma małe dziecko, niedługo chrzciny. Wolałby, żebym przesunął termin. Poleciłem [Ludwikowi] Prądzyńskiemu[66], żeby przed strajkiem co najmniej dwa razy odwiedził Wałęsę i go przekonywał"[67]. W dniu wybuchu strajku – 14 sierpnia 1980 r., L. Wałęsa spóźnił się kilka godzin. Nie przyszedł rano do stoczni, tak jak było to ustalone[68] z Bo-

---

[60] P. Zaremba, *op. cit.*, s. 153–161. Na ten temat zob. także sprawozdania Wydziału IV KW MO w Gdańsku z tego okresu: IPN 0713/184, t. 2.

[61] IPN Gd 003/166, t. 10, Szyfrogram Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku do Wydziału III Departamentu III „A" MSW w Warszawie z informacją na temat zatrzymań A. Walentynowicz i L. Wałęsy w okresie 1978–1980, Gdańsk, 2 XII 1980, k. 35. Zob. także na ten temat APG, KW PZPR, 19039, płk. W. Jaworski, *Informacja dot. negatywnych wypowiedzi lub stanowisk niektórych członków MKZ NSZZ „Solidarność"*, Gdańsk, 2 XII 1980, bps.

[62] Por.: IPN Gd 286/8, Protokół przesłuchania świadka L. Wałęsy przez kpt. A. Hodysza, 20 III 1980, k. 25–26; IPN Gd 286/8, Notatka służbowa z zatrzymania L. Wałęsy w dniu 31 VII 1980 r., Gdańsk, 31 VII 1980, k. 32–33. Zob. także na stronie internetowej L. Wałęsy: http://www.mojageneracja.pl/1980/0_0_1_3 (zob. na tej samej stronie kolejne fotokopie dokumentów).

[63] S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc". Zapis rozmowy przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy z szefem Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesławem Klisiem i dyrektorem Biura Śledczego MSW płk. Hipolitem Starszakiem przeprowadzonej w dniu 14 listopada 1982 r.*, „Arcana", 2006, nr 70–71, s. 143 (zob. także aneks źródłowy nr 22).

[64] Ostatecznie A. Walentynowicz została wyrzucona z pracy w Stoczni Gdańskiej w dniu 7 VIII 1980 r. Zob.: A. Walentynowicz, A. Baszanowska, *op. cit.*, s. 67; T. Jastrun, *op. cit.*, s. 26–27.

[65] E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur*..., s. 118. Bogdan Borusewicz indywidualnie podjął decyzję o zorganizowaniu strajku w Stoczni Gdańskiej (*ibidem*, s. 118–120; *Major Bąbel miał rację*, z B. Borusewiczem rozmawiają P. Głuchowski, M. Sterlingow i M. Wąs, „Gazeta Wyborcza", 7 II 2005). A. Gwiazda również twierdzi, że „największy udział w przygotowaniu Sierpnia miał Borusewicz". Por. L. Wałęsa, *op. cit.*, s. 114. Zob. także: *Jak rozpoczął się strajk*, „Solidarność. Strajkowy Biuletyn Informacyjny", 30 VIII 1980; K. Wyszkowski, *Człowiek rodzi się i żyje*, „Tygodnik Solidarność", 14 VIII 1981 (reportaż i rozmowy z J. Borowczakiem, B. Felskim i L. Prądzyńskim); K. Madoń-Mitzner, *Dni Solidarności*, „Karta", 2000, nr 30, s. 4–5.

[66] W publicystyce i literaturze przedmiotu stosuje się także inny zapis nazwiska Ludwika Prądzyńskiego – „Prondzyński".

[67] E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur*..., s. 121.

[68] Mimo to nawet w literaturze popularnonaukowej pojawiają się opinie, że w dniu 14 VIII 1980 r. „wszystko poszło zgodnie z planem". Por. J. Skórzyński, *Od Solidarności do wolności*, Warszawa 2005, s. 26.

rusewiczem i stoczniowcami – Jerzym Borowczakiem, Bogdanem Felskim i Ludwikiem Prądzyńskim. „Myślę, że się wahał – dywagował B. Borusewicz – Wiedział, że ma obstawę, więc pewnie zastanawiał się, czy go zatrzymają. Zdaje się, że jechał z domu, chociaż radziłem mu, żeby wcześniej się ukrył. Ci chłopcy mieli do niego pretensje, że się spóźnił. Bo im się to już zaczęło rozsypywać. Nie ustalałem, dlaczego się spóźnił”[69].

Mimo iż L. Wałęsa wielokrotnie wracał do okoliczności, w jakich pojawił się spóźniony na terenie stoczni 14 sierpnia 1980 r., wciąż pojawiają się kontrowersje z tym związane, a pod adresem samego Wałęsy kierowane są różne oskarżenia[70]. L. Wałęsa podaje różne powody swojego spóźnienia, jak i czas przybycia w okolice stoczni. Wyznał swego czasu: „Do dziś nie wiem, co spowodowało, że spóźniłem się 2 czy 3 godziny”[71]. Innym razem powiedział: „Tymczasem ja, nie pamiętam już dlaczego, spóźniłem

---

[69] E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur*..., s. 121–122; *Major Bąbel*... Słowa B. Borusewicza spotkały się z gwałtowną reakcją L. Wałęsy. W liście z 12 II 2005 r. wysłanym drogą elektroniczną na dziesiątki czy wręcz setki publicznych (m.in. na forum „Gazety Wyborczej”) i prywatnych adresów (w tym do S. Cenckiewicza) Wałęsa pisał (zachowano oryginalną pisownię): „Wyjaśniam Bogdanie. To nie było wahanie, to było zdawanie sobie sprawy, że nie będzie odwrotu w moim przypadku, po doświadczeniach z 1970 r. i późniejszych akcjach SB musiało by mnie zabić i że to ja będę musiał być całkowicie oddany bez cienia zwątpienia, a tak naprawdę na nikogo nie będę mógł liczyć, nie będzie czasu na konsultacje, demokracje. Mało kto wytrzyma psychicznie i to było wewnętrzne pytanie do mnie sam do siebie, czy to już ten czas, czy nie za wcześnie, na ten bój. Twoje doświadczenie teoretyka różniło się od mojego praktyka tym, że trzeba to wykonać fizycznie przy mało przewidywalnych sytuacjach, zawsze być szybszy, zawsze mieć argumenty, leprze od przeciwnika na każdy możliwy temat i okoliczność, a po przeciwnej stronie sztaby ludzi w układzie międzynarodowym psycholodzy, analizy, planowane zagrywki, jak pamiętasz, różne, o konsultacjach u nas n nie mogło być mowy, a wasze zachowania, łapanie za ręce, pretensje, podkładanie nogi, dywersja od środka, próba strucia, potem próba porwania przez Gwiazdową z okrzykiem do tłumu uważajcie to agent SB i ja to wszystko zniosłem, już nie wspomnę o podsłuchach, agentach. Ile razy ty sam stawałeś przeciw, utrudniałeś mi działanie, sprzeciwiałeś się trafnym jak dziś widzisz moim propozycją, a było trochę tego, ja ci zapominam i nie wyciągam więc zastanów się nad Twoim kompleksem Wałęsa minimum nie posuwaj się do kłamstw. Czy Ty pomyślałeś że gdybym próbował zgodnie z ustaleniami dojść do stoczni musiałbym być zatrzymany przez SB profilaktycznie, że jedyna możliwość dojścia była właśnie trafić na dobry moment sprawdź papiery SB od pierwszego ruchu zdobyłem przewagę nad SB. Ja myślałem że po czasie, po faktach i osiągnięciach koledzy moi przeproszą mnie za wiele kłopotów, pomówień i podziękują za wspaniałe jednoosobowe całościowe pokierowanie walką do zwycięstwa. Nigdy nie myślałem że tak mali okażą się tak wspaniali w walce. [...] Kazałeś opisać mi grudzień 1970 rok, ja to zrobiłem dość szczegółowo i że to trafiło od Ciebie do SB czy wiesz że z tych opisów w wspaniale pasujących zrobiono donosy Bolka. Poczuj się trochę poza kompleksem i stań po stronie prawdy i nie opowiadaj kłamstw, bo zmusisz mnie do reakcji, wyciągnięcia świadków, faktów i dowodów. O mnie możesz być spokojny ja całkowicie oddałem się walce, miałem wybitne szczęście i nie zrobiłem niczego czego można by się wstydzić żadnej wredoty, żadnej bezsensownej złośliwości, czy nieuczciwości, a już pomysł w współpracy z SB nie powinien mieścić się nikomu w głowie. 1970 r. rozegrałem jak potrafiłem najlepiej SB się nie dałem i gdybym miał powtórzyć w tych samych warunkach zrobiłbym tak samo. Warunki dyktują możliwości. [...] Ja kierowałem całością walki do zwycięstwa, czasami bardzo ułatwiałeś robotę SB nie chciej bym musiał Ci udowadniać. Widzisz ja nie atakuję po naszej stronie, ALE BRONIĆ CZĘSTO PRAWDY będę musiał. Pozdrawiam LW [wyróżnienie w oryginale]”.

[70] Chodzi przede wszystkim o zarzuty formułowane przez A. Walentynowicz, która od kilku lat powtarza, że L. Wałęsa został dowieziony na teren stoczni wojskową motorówką. Taka wersja wydarzeń nie znajduje potwierdzenia w dostępnych źródłach historycznych. Por. A. Walentynowicz, *Moja Solidarność*, Wrocław 2007, s. 24, 28. Zob. także M. Laskiewicz, *Jak komuniści w Polsce oszukali naród i Zachód. Lech Wałęsa przez płot nie przeskoczył*, Londyn 2005.

[71] *Palec Boży i czarna robota. Z Lechem Wałęsą, Tadeuszem Mazowieckim i Karolem Modzelewskim rozmawia Piotr Mucharski*, „Tygodnik Powszechny”, 4 IX 2005.

się dwie godziny i mogłem wejść do stoczni”[72]. Przy kolejnej okazji w odpowiedzi na pytanie, dlaczego się spóźnił, mówił w ten sposób: „No... dwie godziny się spóźniłem, z jakichś błahych powodów, dziecko mi się urodziło czy coś takiego (śmiech)”[73]. Kiedy indziej podał: „Gdybym próbował przyjść o szóstej, w żadnym wypadku bym się do stoczni nie dostał, bo już miałem na stałe inwigilację. Natomiast kiedy się spóźniłem stocznia rozpoczęła strajk. Skomplikowałem bezpiece zadanie, co zrobić z Wałęsą. [...] Gdańsk (lokalny PZPR i SB) bał się podjąć decyzji. I ja w tym zamieszaniu, udało mi się przeskoczyć przez płot. Decyzja zapadła, dokładnie pisze »Wałęsa jest już na płocie, dziękuję, niewykonalna«”[74].

Rzeczywiście – straż stoczniowa o godz. 6.00 najpewniej nie wpuściłaby osoby bez przepustki na teren stoczni. Zastanawia jednak coś innego. Według raportu Wydziału „B” KW MO w Gdańsku z obserwacji bram stoczniowych (nr 2 i 3) 14 sierpnia już „około godz. 8.00 brama wjazdowa do stoczni została zamknięta, a w jej pobliżu pojawiła się grupka około 15 stoczniowców ubranych w kombinezony i kaski. Grupa ta wpuszczała wchodzące osoby, natomiast blokowała wyjście na zewnątrz. [...] Podobną sytuację stwierdzono przy bramie nr 3 Stoczni Gdańskiej im. Lenina”[75]. Według różnych relacji, L. Wałęsa pojawił się na terenie stoczni około godz. 10.00 lub nawet później[76].

Nie kwestionując faktu przedostania się L. Wałęsy przez ogrodzenie na teren stoczni 14 sierpnia, pragniemy zwrócić uwagę na pewne sprzeczności zawarte na kartach *Drogi nadziei*. W swoim pamiętniku L. Wałęsa napisał: „Pamiętam, że wysiadłem na przystanku pod stocznią, ale nie kierowałem się w stronę bramy, nie miałem przepustki. [...] Przeszedłem obok szkoły podstawowej, gdzieś na odcinku między dwiema bramami jest z boku taka mała uliczka, tam zaszedłem i przeskoczyłem przez płot”[77]. Kilkadziesiąt

---

[72] *Można mnie zabić, ale nie pokonać. Z Lechem Wałęsą rozmawiają Bronisław Wildstein i Marcin Dzierżanowski*, „Wprost”, 4 IX 2005.

[73] *L. Wałęsa: Robili ze mnie esbeka.* Przed laty L. Wałęsa tłumaczył swoje spóźnienie próbą zgubienia esbeckiego „ogona”. Zob. R. Boyes, *Nagi prezydent. Życie polityczne Lecha Wałęsy*, Londyn 1995, s. 65.

[74] Wypowiedź L. Wałęsy dla Radia TOK FM w dniu 26 VIII 2005 r.

[75] IPN Gd 0046/364, t. 1, *Komunikat z przeprowadzonej obserwacji obiektu krypt. „Brama” w dniu 14 VIII 1980 r. od godz. 7.00 do godz. 6.00 dnia 15 VIII 1980*, k. 89.

[76] Powołując się na słowa Jerzego Borowczaka, dziennikarze „Gazety Wyborczej” tak opisywali poranek 14 VIII 1980 r.: „Jest już prawie godzina 11, ludzie zaczynają się łamać. W tym momencie od strony bramy biegnie Lech Wałęsa. Zziajany, wskakuje na koparkę. Pierwsze słowa kieruje do Gniecha: »Panie dyrektorze, a mnie pan pamięta? Byłem pana pracownikiem, zwolnionym w 1976 roku!«”. M. Wąs, M. Sterlingow, *Strajk – dzień pierwszy: W obronie pani Ani*, „Gazeta Wyborcza”, 6 VIII 2005. Zob. także *iidem*, *Borowczak Jerzy, Prądzyński Ludwik, Felski Bogdan*, „Gazeta Wyborcza”, 6 VIII 2005. Ludwik Prądzyński: „Wpół do dziesiątej pochód dotarł do bramy nr 2, odśpiewaliśmy hymn, uczciliśmy minutą ciszy poległych stoczniowców. Weszliśmy na koparkę. I na niej Jurek Borowczak zapisał 16 osób do Komitetu Strajkowego. Dyrektor, który także wszedł na koparkę, powiedział: »macie już wybrany Komitet Strajkowy, to chodźcie do mnie, a wy – zwrócił się do zgromadzonych – idźcie do pracy«. Rozległy się gwizdy. I wtedy Wałęsa wdrapał się na koparkę i powiedział te słynne już słowa: »Pamięta mnie pan?«, »Tak« – odpowiedział dyrektor. Lechu zapytał: »Mam mandat zaufania załogi?«. Wszyscy ryknęli: »Tak!«. Lechu jeszcze ostro rugał dyrektora, pytał, za co go zwolnił. W końcu powiedział: »Zakładamy strajk okupacyjny«”. Por. *Alina krzyczała, kobiety waliły torebkami. Z Ludwikiem Prądzyńskim, jednym z trzech robotników, którzy w sierpniu 1980 r. zorganizowali strajk w Stoczni Gdańskiej rozmawia Barbara Madajczyk-Krasowska*, „Tygodnik Solidarność”, 31 VIII 2007. Zob. także: A. Brzeziecki, K. Burnetko, J. Skoczylas, *op. cit.*, s. 66; J. Kurski, *Lech – życie w starciu*, „Gazeta Wyborcza”, 26 VIII 2005.

[77] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 37.

stron dalej znajdujemy nieco inną wersję: „Na strajk zajechałem tramwajem. Sam. Przeważnie w decydujących momentach człowiek jest sam. Miałem trochę czasu. Przez głowę przelatywały mi różne myśli. Dlaczego mnie nie zatrzymują? Widziałem wokół siebie tych charakterystycznych cywilów. Byli tuż obok, wystarczyłby byle jaki pretekst. Przecież stocznia stała już od szóstej rano, więc teraz, około ósmej, mają wszystko jak na dłoni. [...] Wsiadłem do tramwaju. Długa jazda, ze Stogów pod stocznię jedzie się dobre 35 minut. Przez ten czas nabierałem podejrzeń. Obstawę miałem szczelną, widziałem ich w samochodzie, byłem dobrze pilnowany. Więc musi im to być chyba na rękę? Co planują? Czy liczą na zmiany, naszym kosztem, na których sami coś zyskają? [...] Wysiadłem pod stocznią i ruszyłem w stronę bramy. [...] Przy drugiej bramie już się kotłowało, ale straż uważnie sprawdzała przepustki, a ja od lat nie miałem wstępu na stocznię. Skręciłem na prawo, w stronę pierwszej bramy i tam, między dwiema bramami, koło szkoły, jest gdzieś z boku taka mała uliczka, tam zaszedłem i przeskoczyłem przez mur. Teraz wszystko zależało ode mnie”[78].

W powyższych opisach warto zwrócić uwagę na dwie sprzeczności. Pierwsza dotyczy okoliczności pojawienia się w okolicy stoczni, czyli dojścia bądź ominięcia bramy stoczniowej („nie kierowałem się w stronę bramy” oraz „ruszyłem w stronę bramy”), druga natomiast, poważniejsza, odnosi się w zasadzie do miejsca, z którego L. Wałęsa miał się przedostać na teren stoczni („przeskoczyłem przez płot” oraz „przeskoczyłem przez mur”). Dla mieszkańca Gdańska jest oczywiste, że rozróżnienie pomiędzy płotem a murem w kontekście ogrodzenia okalającego Stocznię Gdańską jest bardzo istotne, gdyż w 1980 r. nie było ono (i nawet dzisiaj nie jest) jednolite – w jednym miejscu jest to zwykły druciany lub blaszany płot, w innym zaś wysoki na około 3,5 metra ceglany mur, w praktyce niemożliwy do sforsowania nawet przez sprawnego mężczyznę bez pomocy osób trzecich[79]. A zatem od odpowiedzi na pytanie, czy w sierpniu 1980 r. L. Wałęsa przedostał się na teren stoczni przez płot czy przez mur, zależy odpowiedź dotycząca miejsca, w którym do tego miało dojść. W *Drodze nadziei* pojawiają się tak charakterystyczne elementy, jak „szkoła podstawowa” czy „mała uliczka” „między dwiema bramami”, które wskazują, że miejscem przedostania się na teren stoczni była okolica bramy nr 1 od strony ulicy Wałowej. Jednak w tym miejscu – jak wspomnieliśmy – zamiast płotu jest wysoki mur, którego w pojedynkę L. Wałęsa, ani nikt inny, nie byłby w stanie przeskoczyć. Mimo to wersję Wałęsy potwierdza często przywoływany przez niego na świadka były funkcjonariusz Wydziału „B” KW MO w Gdańsku Krzysztof Adamski[80], który już w 1990 r. zaświadczył, że ten historyczny „skok” miał miejsce „przy bramie nr 1, tej bliżej gazowni, bo poszedł ulicą Wałową i tam skręcił, także przechodził przez płot – przy bramie nr 1”[81]. Dodatkowo K. Adamski uprawdopodabnia wersję L. Wałęsy

[78] *Ibidem*, s. 116–117, 120.

[79] M. Laskiewicz, *op. cit.*, s. 40.

[80] Krzysztof Adamski (ur. 1952 r.) w latach 1974–1988 pracował w Wydziale „B” KW MO/WUSW w Gdańsku. Por. IPN Gd 214/2347, Akta osobowe K. Adamskiego.

[81] *Z drugiej strony barykady (1). Przydział służbowy: Lech Wałęsa, ze st. chor. Krzysztofem Adamskim, funkcjonariuszem b. SB rozmawia Adam Kinaszewski*, „Gazeta Gdańska”, 14–15 VIII 1990.

informacją, że „przy płocie oczekiwali już na niego robotnicy”[82]. Problem w tym, że nie ma tam płotu, a jest ceglany mur i nie wiadomo, czy owi robotnicy czekali na niego przed murem, żeby mu pomóc wejść na teren stoczni, czy już na terenie zakładu, ale wówczas pozostaje pytanie, w jaki sposób Wałęsa pokonał to ogrodzenie.

Jednak z relacji wielu świadków – zwłaszcza tych przychylnych L. Wałęsie – wynika, że wszedł do stoczni z zupełnie innej strony. Przykładowo, zdaniem Jerzego Borowczaka, przeszedł przez ogrodzenie od strony tzw. bramy kolejowej przy ulicy Robotniczej (czyli pomiędzy bramą nr 2 i 3), gdzie przylegają do siebie około dwumetrowe, łatwe do pokonania, obite blachą ogrodzenie i mur. „Potem zacząłem wybierać komitet strajkowy – wspominał J. Borowczak – Trochę to trwało i już kończyły mi się koncepcje. Dyrektor [Klemens] Gniech powiedział wtedy: »Komitet już macie, ja sobie tu z nimi pogadam, a wy idźcie do roboty na wydziały«. Myślałem, że już po strajku, że nas załatwił, cwaniak jeden. I wtedy z tej koparki zobaczyłem, jak od bramy kolejowej biegnie Lechu. Cały zziajany wpadł na koparkę, złapał mikrofon i krzyknął: »A mnie pan poznaje!?«”[83]. Podobnie twierdzi Henryk Jagielski, który również widział L. Wałęsę idącego od strony bramy kolejowej[84]. Z kolei L. Prądzyński poproszony o wskazanie miejsca, skąd wszedł do stoczni Wałęsa, odpowiedział jeszcze inaczej: „Przyszedł od bramy nr 2, ja go widziałem, bo stałem z przodu. Schodziłem z koparki, a on wchodził”[85]. W jeszcze innej wersji jest mowa o tym, że L. Wałęsa „przedostał się do stoczni przez dziurę w płocie”, co również wskazywałoby na rejon bramy kolejowej, obok której do dzisiaj widoczne jest miejsce po zaspawanym otworze w płocie[86].

---

[82] *Ibidem*. Niestety, do tej pory osoby, które pomagały L. Wałęsie w „skoku przez płot”, nie są znane z nazwiska. Co ciekawe, w innym wywiadzie K. Adamski mówił o bierności SB w momencie przechodzenia L. Wałęsy przez stoczniowe ogrodzenie: „Po prostu odpuściliśmy i patrzyliśmy, jak Wałęsa wchodzi do stoczni”. *Piętnastu na jednego, rozmowa Joanny Kluzik z Krzysztofem Adamskim, byłym funkcjonariuszem gdańskiej Służby Bezpieczeństwa*, „Tygodnik Solidarność”, 16 VIII 1991.

[83] Red., *„A mnie pan poznaje!?” Czyli trzech stoczniowców i Lechu*, „Gazeta Wyborcza”, 6 II 2005; M. Wąs, M. Sterlingow, *Strajk: Stocznia w naszych rękach*, „Gazeta Wyborcza”, 20 VI 2005. Zob. także Z. Branach, *Mit ojców założycieli. Agonia komunizmu rozpoczęła się w Gdańsku*, Bydgoszcz 2005, s. 83.

[84] Podczas wystąpienia na konferencji IPN poświęconej dwudziestej piątej rocznicy powstania WZZ Henryk Jagielski powiedział: „Więc przyleciał do mnie jeden, nie będę mówił, kto to przyleciał, ale jak zajdzie potrzeba, to proszę bardzo, że jest Lechu Wałęsa – mówi – za bramą, ja mówię: »to weź go jakoś wpuść na tą stocznię«, on mówi: »jak«, ja mówię: »nie wiem, zrób co chcesz«. Więc nie trwało to, kiedy już był ten komitet uformowany, to było gdzieś przed dziesiątą, może dziewiątą, nie pamiętam w tej chwili, bo to już jest też dwadzieścia parę lat. Przychodzi Lechu właśnie z tej strony od bramy, gdzie ten transformator był”. Cyt. za zapisem na taśmie magnetofonowej z drugiego dnia konferencji IPN na temat WZZ, Gdańsk, 10 X 2003 r., w zbiorach Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku, zapis tekstu nieautoryzowany. Zob. także: M. Sandecki, *Spowiedź Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza” (Trójmiasto), 11–12 X 2003; A. Brzeziecki, K. Burnetko, J. Skoczylas, *op. cit.*, s. 251.

[85] *Alina krzyczała, kobiety waliły torebkami...* Z okazji dwudziestej piątej rocznicy Sierpnia ’80 jedna z gazet Wybrzeża zamieściła interesującą rozmowę twórców strajku w Stoczni Gdańskiej na ten temat. Oto jej fragment: „Bogdan Borusewicz: – Nigdy na ten temat [spóźnienia i skoku przez płot] nie rozmawialiśmy, tak samo też Lecha nie pytałem, jak on przyszedł, skoczył, gdzie skoczył... Jerzy Borowczak: – Myśmy z Felem akurat widzieli, gdzie biegł, nie? Bogdan Felski: – O ile mi wiadomo, to ta teza, że on przeskoczył przez płot, jest prawdziwa. Ludwik Prądzyński: – Ja go wypatrywałem, gdzie on jest... J. Borowczak: – A ja to nie?!? Tak chodziłem! B. Borusewicz: – To nigdy nie było dla mnie istotne. Jakbyśmy przegrali... O, to bym wtedy robił śledztwo!”. *Trójka ze sternikiem. To oni w sierpniu 1980 roku rozpoczęli strajk w Stoczni Gdańskiej*, notował T. Konopacki, „Magazyn Samorządu Województwa Pomorskiego”, 2005, nr 7–8.

[86] K. Jagiełło, *Krzyż i kotwica*, Paryż 1987, s. 86.

Okazuje się zatem, że mimo żyjących wielu bohaterów tamtych wydarzeń, ze względu na sprzeczności w relacjach i brak dokumentów, w dalszym ciągu nie sposób ustalić istotnych okoliczności, w jakich rodziło się jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski. Nawet na oficjalnej witrynie internetowej Instytutu Lecha Wałęsy, gdzie zamieszczono elektroniczną wersję jednej z poświęconych mu publikacji, możemy przeczytać opinię: „Były prezydent w zależności od nastroju zmienia nieco wersje tego, jak wszedł na teren stoczni”[87]. Jest faktem, że w wywiadzie Wałęsy udzielonym Orianie Fallaci w 1981 r. pojawia się jeszcze inna wersja skoku, tym razem przez bramę: „Wówczas przeskoczyłem przez bramę stoczni Lenina. [...] zleciłem, by w wypadku burdelu w stoczni natychmiast mnie powiadomiono. I kiedy otrzymałem wiadomość, zrozumiałem, że burdel rozpoczął się wcześniej, bo sytuacja dojrzała do tego, a więc musiałem dostać się do wewnątrz. Problem polegał na tym, że czterech panów, to jest czterech policjantów, śledziło mnie dniem i nocą. Posiałem ich, nie mówię, w jaki sposób, bo pewne pomysły zawsze mogą się przydać, dotarłem do stoczni i przeskoczyłem przez bramę. Przybyłem w rozstrzygającym momencie”[88].

Warto dążyć do wyjaśnienia tej kwestii. Inaczej rodzić się będą kontrowersje i rewizjonistyczne hipotezy o „motorówce” Marynarki Wojennej, którą miał dojechać do stoczni późniejszy przywódca „Solidarności”[89]. Jednym z pierwszych, którzy zakwestionowali „skok przez płot” był Aleksander Kopeć – w okresie strajków sierpniowych 1980 r. minister przemysłu maszynowego i negocjator rządowy, później zaś wicepremier. Już w 1991 r. pisał, że podczas jego pobytu w Gdańsku w sierpniu 1980 r. „nieobce były pogłoski, że [L. Wałęsa] wpłynął tam kutrem patrolowym marynarki wojennej...”[90]. W jednym z wywiadów Kopeć połączył tę wersję z „zależnościami [Wałęsy] od SB”: „Brałem bardzo czynny udział w rozwiązywaniu sporów społecznych i gaszeniu strajków. W latach 1980–[19]81 podpisałem blisko 50 umów i porozumień ze strajkującymi robotnikami, w tym także porozumienia rządowe z górnikami w Jastrzębiu. Wydaje się jednak, że był jeszcze inny rozgrywający. I nie był nim elektryk uwikłany w podejrzane zależności od SB, który rzekomo bez drabiny przeskakiwał 4-metrowej wysokości płoty”[91]. Czesław Kiszczak zapytany kiedyś o wiarygodność plotki na temat „dostarczenia w kontenerze” L. Wałęsy do stoczni w sierpniu 1980 r. zasłonił się tajemnicą państwową[92]. Warto w tym kontekście przypomnieć, że „Gazeta Wyborcza” pośrednio kwestionowała autentyczność

---

[87] R. Kamiński, *Lech Wałęsa – droga do prezydentury*, praca magisterska napisana w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem profesora K. Robakowskiego, Poznań 1999, s. 28 (dostępna na stronie Instytutu Lecha Wałęsy: http://www.ilw.org.pl/publikacje.html). Autor tej pracy podaje też jeszcze inną wersję: „najprawdopodobniejsza jest wersja, że [L. Wałęsa] skorzystał z małej, nieistniejącej już furtki w murze okalającym stocznię, pomiędzy bramami nr 1 i nr 2” (*ibidem*).

[88] Wywiad Oriany Fallaci z Lechem Wałęsą, „Fakty”, 1981, nr 1, s. 9.

[89] Bodaj po raz pierwszy wątpliwości w kwestii „skoku przez płot” w publikacji zasygnalizował Grzegorz Nawrocki: *Polak z Polakiem*, s. 67–68.

[90] A. Kopeć, *Stracone szanse...*, Warszawa 1991, s. 109.

[91] *Zawsze walczyłem o Polskę, z Aleksandrem Kopciem – Honorowym Członkiem Zarządu Głównego i b. długoletnim prezesem FSNT-NOT, ministrem i wicepremierem w latach PRL rozmawia Witold St. Michałowski*, „Rurociągi”, 2006, nr 2–3, s. 26.

[92] A. Kępiński, Z. Kilar (współpraca), *Kto jest kim w Polsce inaczej*, cz. II, Warszawa 1986, s. 263–264.

„skoku", przytaczając słowa komendanta stoczniowej straży przemysłowej: „Tylko z jedną sprawą mam kłopot do dzisiaj. No, może nie kłopot, ale mi jakoś głupio. Komendantowi chodzi o miejsce, w którym Lech Wałęsa przeskoczył stoczniowy płot. – Ja tam nie wiem, gdzie Lechu skakał. On nie pokazywał, my nie pytaliśmy. A tu masz: akurat to najbardziej interesuje dziennikarzy – mówi. Jakieś 10 lat temu do stoczni przyjechała ekipa CNN. – Chodziłem z nimi kilka godzin. Zimno, wiaterek. Oni wszystkiego ciekawi, w każdy kąt zaglądali. Przemarzłem jak pies. Myślę – kończymy. A tu redaktorek pyta o ten nieszczęsny płot – opowiada Zenon Grudzień. – Powiedzieć, że nie wiem? Wybrałem jakiś w miarę wysoki, żeby widać było, że Lechu musiał się nieźle napocić. »To płot, przez który skoczył przewodniczący Solidarności«. Nakręcili. Odtąd, pytany przez kolejne ekipy telewizyjne o »płot Wałęsy«, mówi: macie szczęście, to akurat tutaj. I pokazuje – raz przerdzewiałą siatkę, innym razem stalowe pręty najeżone drutem kolczastym"[93].

Sierpień '80 otworzył zupełnie nowy etap w życiu Lecha Wałęsy. Robotnik i działacz WZZ 14 sierpnia 1980 r. stanął na czele najważniejszego w dziejach Polski strajku, a trzy dni później został przewodniczącym Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, czyli liderem wszystkich strajkujących w tym czasie Polaków. Nie była to rola łatwa, o czym przekonał się już 16 sierpnia, kiedy triumfalnie ogłosił zakończenie strajku po tym, jak władze reprezentowane przez dyrektora stoczni Klemensa Gniecha[94] wyraziły zgodę na główne żądania strajkujących (m.in. podwyżkę płac, tablicę ku czci poległych w 1970 r. i przywrócenie do pracy zwolnionych stoczniowców), a Komitet Strajkowy przegłosował zakończenie strajku. O godz. 14.17 tę decyzję ogłosił publicznie L. Wałęsa. Wstając od stołu w Sali BHP, zwrócił się do stoczniowców przez radiowęzeł: „Stoczniowcy, delegaci i Komitet Strajkowy uważają, że mamy, co chcieliśmy. Dziękuję wam za wytrwanie. Ze stoczni, jak obiecałem, wyjdę ostatni. Ja ogłaszam, że podstawowe sprawy zostały rozwiązane. Nadszedł moment zakończenia zmagań. Pozwalam do osiemnastej wszystkim opuścić stocznię"[95]. Ktoś zawołał z tłumu przed budynkiem Sali BHP: „Komitet Strajkowy »Lenina« zdradził ideały robotnicze!". Ludzie rozeszli się, zdjęli kombinezony i powoli szykowali się do wyjścia. Inni próbowali protestować. Przede wszystkim delegaci strajkujących zakładów pracy. W tym czasie w stronę Wałęsy kierowane były słowa: „Sprzedaliście nas! Teraz wszystkie małe zakłady jak pluskwy wyduszą!"[96]. Gniech wrócił do swojego biura, zadzwonił do ministra przemysłu maszynowego Aleksandra Kopcia i z satysfakcją raportował: „Wszystko poszło, jak się umawialiśmy... Tak... Skończony... Podpisaliśmy... Gładko... W poniedziałek przychodzą do pracy"[97].

---

[93] M. Sterlingow, P. Wiejas, *Bohaterowie Są Zmęczeni. Dlaczego stoczniowiec ucieka przed dziennikarzem*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 9 XII 1999.

[94] Stanisław Kania wspomina, że kontaktował się w tym czasie poprzez tzw. WCZ (wysoką częstotliwość) z Klemensem Gniechem. Por. S. Kania, *Zatrzymać konfrontację*, bmid, s. 19.

[95] W. Giełżyński, L. Stefański, *Gdańsk. Sierpień 80*, posłowie W. Markiewicz, Warszawa 1981, s. 44.

[96] *Ibidem*, s. 45; J. Jankowska, *op. cit.*, s. 67; S. Cenckiewicz, *Powstanie gdańskie. 16 sierpnia 1980 r. bezpieka przegrała z „Solidarnością"*, „Wprost", 21 VIII 2005; E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur*..., s. 126.

[97] M. Mońko, *Strajk*, „Odra", 2005, nr 7–8, s. 4.

Ten najbardziej dramatyczny moment strajku doskonale zapamiętał L. Wałęsa. W swoich wspomnieniach przytacza relację jednego z robotników, z którą nawet nie próbuje polemizować: „Wałęsa wstaje od stołu, ogłasza przez mikrofon zakończenie strajku, podchodzi do drzwi, unosząc w górę zaciśniętą pięść, mówi do kolegów z WZZ: Zwyciężyliśmy! – Ci zaś zupełnie inaczej to widzą. Stałem ze Zdzichem Złotkowskim w głównych drzwiach wyjściowych [z] sali BHP na duży hall, gdzie jest szatnia. Kiedy było podpisywane porozumienie przy środkowym stole (były trzy rzędy stołów, cała grupa WZZ-etów i dyrekcji mieściła się przy jednym rzędzie stołów), sala była w połowie pusta. Lechu, widząc mnie i Zdzicha, podnosi ręce i mówi: Zwyciężyłem. – A ja mówię: – Ch... żeś zwyciężył. Ty żeś przegrał. Zobacz, co się robi na terenie stoczni, masz pocięte kable, nagłośnienie jest porąbane siekierami, na murach wypisują tobie zdrajca, szpicel i cię opluwają. A jak wyjedziesz za bramę, to cię ukamienują. – Lecha zamurowało i pyta: – Jezus, co ja zrobiłem? – A Zdzichu mu powiedział: – Co żeś zrobił, wszystkich nas sprzedałeś. Obroniłeś tylko siebie, twoją podwyżkę 1500 złotych. – A on mówi: – Co ja mam teraz zrobić? – Prawdziwy strajk w obronie małych zakładów, które dały ci poparcie, które stanęły w twojej obronie. – Lech wtedy mówi: – To pomóżcie”[98]. Decyzja o zakończeniu strajku, którą przez stoczniowe megafony ogłosił L. Wałęsa, spotkała się z oburzeniem części załogi stoczni, przedstawicieli innych strajkujących zakładów, a także obecnych na terenie zakładu działaczy WZZ (zwłaszcza Anny Walentynowicz i Aliny Pienkowskiej), którzy domagali się kontynuowania strajku do czasu realizacji postulatów zgłoszonych przez inne zakłady pracy (m.in. zalegalizowanie Wolnych Związków Zawodowych)[99].

SB w ten sposób zrelacjonowała sytuację w stoczni: „Znaczna część stoczniowców opuściła teren zakładu. Pozostała grupa około 1200 osób na czele z B. Borusewiczem i A. Walentynowicz zorganizowała wiec i nawoływała do kontynuowania strajku. Lech Wałęsa jednoznacznie oświadczył, że sprawę strajku uważa za załatwioną. Borusewicz i Walentynowicz oraz Szołoch wraz z grupą postanowili nadal strajkować, zarzucając Wałęsie zdradę. Na terenie Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni dostarczono około 500 sztuk ulotek »Ruchu Młodej Polski« nawołujących do rozwijania akcji strajkowej. Do stoczni przybył B. Borusewicz. Przemawiając z Kołodziejem do zebranych, nawoływali do kontynuowania strajku aż do całkowitego zwycięstwa. Zarzucał Wałęsie, że rezygnując ze strajku, popełnił duży błąd. L. Wałęsa pod presją

---

[98] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 133. Z perspektywy czasu L. Wałęsa broni decyzji o zakończeniu strajku w dniu 14 VIII 1980 r., tłumacząc to swoim makiawelizmem politycznym, dzięki któremu można było pozbyć się z Komitetu Strajkowego ludzi nasłanych przez dyrekcję stoczni. Por. *Można mnie zabić, ale nie pokonać...* B. Borusewicz skomentował to w ten sposób: „Lech fryzuje historię do swoich potrzeb i co jakiś czas coś wymyśla”. E. Szczesiak, *op. cit.*, s. 126.

[99] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 132–135; *18 dni Sierpnia*, Warszawa 1990, s. 9–10. Zob. także: J. Gątarz, M. Gładysz, *14–18 VIII 1980 r. w Stoczni Gdańskiej. Narodziny masowego ruchu antykomunistycznego*, [w:] *„Solidarność” a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka, Gdańsk 1995, s. 15–18; IPN Gd 028/125, mł. chor. Z. Bara, *Wpływ grup antysocjalistycznych na przygotowanie i przebieg strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w dniach 14–31 VIII 1980 r.*, praca przygotowana pod kierunkiem kpt. dr. M. Sorycza, Legionowo 1983, k. 47, 55.

przyłączył się do strajkujących i pozostał na stoczni”[100]. W ten sposób narodził się strajk solidarnościowy, a wraz z nim idea „Solidarności”[101].

Mimo publicznie formułowanych wobec niego wówczas oskarżeń o zdradę, w warunkach nacechowanych wielkimi emocjami, stresem i koniecznością podejmowania kluczowych decyzji, Wałęsa zdołał uratować swoją pozycję i stanął na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Stał się ikoną Sierpnia ’80.

Ale nawet wówczas, w czasie sierpniowego strajku w Stoczni Gdańskiej, SB przypomniała się L. Wałęsie. Sam o tym mówił w jednym z wywiadów: „W 1980 r., drugiego dnia strajku, przyszedł do mnie esbek i zaproponował spotkanie z Gierkiem w Pruszczu. Odpowiedziałem: zgoda, ale jeszcze nie teraz. Dajcie mi trochę czasu. W tym czasie do Gierka poszedł raport »Wałęsa jest nasz!«”[102]. Mówiąc o raporcie, Wałęsa nawiązuje zapewne do fragmentu wspomnień Edwarda Gierka, który napisał, że w tym czasie „na posiedzeniach Biura [Politycznego KC PZPR], na przykład, [Stanisław] Kowalczyk, ówczesny minister spraw wewnętrznych, przechwalał się, że [Lech] Wałęsa jest jego człowiekiem”[103]. Trudno zweryfikować te przekazy ze względu na brak źródeł[104].

---

[100] IPN Gd 059/22, t. 1, Kronika Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w województwie gdańskim 1980–1984, k. 15; S. Cenckiewicz, *Kalendarium Sierpnia ’80. Wypisy źródłowe z dokumentów MO i SB*, „Biuletyn IPN”, 2005, nr 7–8, s. 99–102. Szerzej na temat strajku i działań SB zob. S. Cenckiewicz, *Stocznia Gdańska im. Lenina w sierpniu 1980 r. w optyce i działaniach Służby Bezpieczeństwa*, [w:] *Dla władzy. Obok władzy. Przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, pod red. J. Neji, Warszawa 2005, s. 136–145.

[101] A. Dudek, *Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności” (1980–1981)*, [w:] *Droga do Niepodległości. Solidarność 1980–2005*, pod red. A. Borowskiego, Warszawa 2005, s. 21; D. Tusk, *Sierpień czyli szczęście publiczne*, „30 dni”, 2005, nr 4.

[102] *Jeszcze zrobię porządek! Z Lechem Wałęsą, byłym prezydentem RP, rozmawiają Grzegorz Pawelczyk, Marcin Dzierżanowski i Katarzyna Nowicka*, „Wprost”, 25 III 2007.

[103] E. Gierek, *Przerwana dekada. Wywiad rzeka*, rozmawiał J. Rolicki, Warszawa 1990, s. 164. L. Wałęsa zareagował na ten fragment wspomnień Gierka listem do niego: „Co do Pańskiej sugestii: zaprzeczam, że byłem człowiekiem Kowalczyka (SB). Oświadczam Panu i zrobię to publicznie, jak będzie trzeba, iż nigdy nie byłem i nigdy na nikogo nie donosiłem do SB. Prawdą natomiast jest, że po pamiętnym »pomożecie«, którego ja byłem współautorem, kilkakrotnie przeprowadzano ze mną przesłuchania w komisariacie i że mnie wyciągnięto tylko w kontekście politycznym, a nie donosicielskim. To miało miejsce tylko i wyłącznie w 1971 r. Szybko zorientowałem się, że nie idzie to w odpowiednim kierunku. Zaniechałem wszelkiej dyskusji i działalności. SB dało mi spokój. Od 1971 do 1976 nie było żadnych przesłuchań ani kontaktów”. *Wałęsa do Gierka. To nie po raz pierwszy i ostatni rozegrałem partię pokera*, „Trybuna”, 15 VI 1992 (zob. aneks źródłowy nr 48).

[104] Stan wiedzy na temat konkretnych działań operacyjnych SB wobec strajkujących w sierpniu 1980 r., w tym wobec MKS w Stoczni Gdańskiej, jest znikomy. Z nielicznych publikacji wiemy, że w sierpniu 1980 r. razem z ekipą wicepremiera Mieczysława Jagielskiego do Trójmiasta przybył gen. Adam Krzysztoporski z MSW. Zob. A. Kopeć, *op. cit.*, s. 102. Zob. także: S. Cenckiewicz, *Stocznia Gdańska im. Lenina w sierpniu 1980 r. w optyce...*; *idem*, *TW „Rybak”: agent artysta. Trójmiejski Sierpień ’80 w raportach konfidenta SB*, „Arcana”, 2005, nr 64–65, s. 313–337. O tego typu działaniach, bodaj jako pierwszy z funkcjonariuszy SB, wspomina Wojciech Garstka w artykule: *Rola tajnych służb PRL w procesie zmiany ustroju w latach 1980–1992*, „Przegląd Socjalistyczny”, 2007, nr 2, s. 74–75. Na temat działań MSW w ramach operacji o kryptonimie „Lato 80” zob. P. Raina, M. Zbrożek, *Operacja „Lato 80”. Preludium stanu wojennego. Dokumenty MSW 1980–1981*, Pelplin 2003, s. 25–26 i in. Zob. też A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 35–36 i nast.

7

„OCHRONA OPERACYJNA" LECHA WAŁĘSY (1980–1981)

Konsekwentnie rozpuszczano plotki
o mojej rzekomej współpracy z SB
w czasie pierwszego zjazdu „Solidarności".
Podobnie było podczas zjazdów „Solidarności"
w innych miastach

Lech Wałęsa, *Moja III RP*[1]

Podpisanie porozumień sierpniowych i narodziny NSZZ „Solidarność" zapoczątkowały zupełnie nowy okres w życiu Lecha Wałęsy. W krótkim czasie stał się on osobą publiczną, powszechnie znaną nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie – symbolem. Zakłady pracy, w których w przeszłości pracował – Stocznia Gdańska, „ZREMB" i „Elektromontaż", zaoferowały mu powrót do pracy, a władze przyznały większe mieszkanie na gdańskiej Zaspie[2]. Popularność i pozycja Wałęsy stanowiły również wyzwanie dla komunistycznych służb specjalnych, które począwszy od września 1980 r., rozpoczęły intensywne rozpracowanie ruchu „Solidarności", w tym także jego liderów[3]. Kluczowa rola przypadła Departamentowi III „A" MSW i wydziałom III „A" w komendach wojewódzkich MO. W ramach rozeznania sytuacji już w sierpniu gdańska SB sporządziła pierwsze noty biograficzne na temat członków prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. W okresie od września do grudnia 1980 r. powstały kilkustronicowe szkice na temat członków prezydium Międzyzakładowego

---

1 L. Wałęsa, *Moja III RP*, Warszawa 2007, s. 87.

2 L. Wałęsa wybrał zatrudnienie w Stoczni Gdańskiej. Został jednak formalnie urlopowany i oddelegowany do pracy w NSZZ „Solidarność". Zob. A. Drzycimski, *Wzrastanie*, [w:] *Lech Wałęsa*, wstępem opatrzył B. Geremek, Gdańsk 1981, s. 102. W mieszkaniu Wałęsów przy ulicy Pilotów 17 w 1981 r. zainstalowano prawdopodobnie podsłuch, o który wystąpiono już we wrześniu 1980 r. Zob. IPN Gd 003/166, t. 13, Pismo naczelnika Wydziału „T" KW MO w Gdańsku ppłk. R. Sadza do mjr. R. Łubińskiego z Wydziału III „A", Gdańsk, 30 VII 1981, k. 112.

3 Szerzej na temat początków rozpracowania NSZZ „Solidarność" zob.: G. Majchrzak, *Początki „ochrony" NSZZ „Solidarność" przez Służbę Bezpieczeństwa (wrzesień 1980 – kwiecień 1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2003, nr 2 (4), s. 301–316 (tab.: *Analiza operacyjnej ochrony NSZZ „Solidarność" (wg stanu na dzień 15 I 1981 r.)*; S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 426–438, 463–467. Zob. także IPN 0397/540, mł. chor. R. Sobierajski, *Ośrodek regionalny NSZZ „Solidarność" w Gdańsku – niektóre aspekty operacyjnej ochrony w okresie sierpień 1980 – grudzień 1981*, praca dyplomowa przygotowana pod kierunkiem mjr. J. Zepy, MSW Wyższa Szkoła Oficerska im. F. Dzierżyńskiego, Legionowo 1984.

Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Gdańsku[4]. Wśród nich znalazły się także dwa biogramy L. Wałęsy. W jednym z nich odnotowano być może informacje o jego wcześniejszych kontaktach z SB[5]. Przystępując do rozpracowania NSZZ „Solidarność", w SB dokonano przeglądu różnych akt operacyjnych, w których „przechodziły" nazwiska działaczy nowo powstałego związku[6]. Pośrednim potwierdzeniem tego może być fakt, że już dwa dni po podpisaniu porozumień sierpniowych, 2 września 1980 r., akta agenturalne TW ps. „Bolek" oznaczone sygnaturą nr I-14713 zostały wypożyczone z Wydziału „C" KW MO w Gdańsku przez tamtejszy Wydział III „A", kierowany wówczas przez ppłk. Jana Ciechanowicza i mjr. Ryszarda Łubińskiego[7].

Mimo wielkiej popularności, już począwszy od września 1980 r., L. Wałęsa musiał walczyć o zachowanie swojej pozycji w rodzącej się „Solidarności". Pierwsze krytyczne uwagi na jego temat pojawiły się pod koniec sierpnia 1980 r.[8], natomiast już na początku września jego usunięcia miało się domagać środowisko Jacka Kuronia i część działaczy wywodzących się z WZZ Wybrzeża. Ci ostatni byli zaniepokojeni postępującą „emancypacją" L. Wałęsy ze środowiska WZZ, jego coraz większą konfliktowością i niedotrzymywaniem przez niego umów[9], a niektórzy pamiętali wyznanie dotyczące Grudnia '70,

---

[4] Por.: IPN Gd 003/166, t. 1, Informacja dotycząca członków Plenum Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku, Gdańsk, 23 VIII 1980, k. 185–194; IPN Gd 003/166, t. 1, biogramy członków Prezydium MKZ, k. 25–44.

[5] W aktach SO krypt. „Klan"/„Związek" zachował się tylko jeden biogram L. Wałęsy z przełomu sierpnia i września 1980 r. (IPN Gd 003/166, t. 1, k. 185–186), drugi natomiast, sporządzony zapewne w końcu 1980 r., który pierwotnie był w tomie 21 na kartach 14–19, został usunięty w latach dziewięćdziesiątych. Szerzej na ten temat zob. rozdział *Akta TW ps. „Bolek" (1992)* (zob. aneks źródłowy nr 58–61 i 85).

[6] Przeglądano również kartoteki milicyjne i sądowe pod kątem zebrania ewentualnego materiału kompromitującego działaczy NSZZ „Solidarność". Por. IPN Gd 003/166, t. 1, *Wykaz osób wchodzących w skład komitetów założycielskich NSZZ „Solidarność" w zakładach ochranianych przez Wydział III „A", które w przeszłości były karane bądź pozostawały w zainteresowaniu MO*, 1980, bez dokładnej daty, k. 25–44.

[7] Por. IPN Gd 00201/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 42; IPN 00552/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 112 (zob. aneks źródłowy nr 1 i aneks ilustracyjny nr 1).

[8] SB odnotowała treść rozmowy Waldemara Kuczyńskiego z Heleną Łuczywo w dniu 31 VIII 1980 r. w Gdańsku: „W. Kuczyński w rozmowie z H. Łuczywo stwierdził m.in., iż zdają oni [eksperci] sobie sprawę, że dopiero teraz »zacznie się cała ta sprawa« i mają świadomość, że »został już uruchomiony proces kanalizowania ich ruchu w konstruktywne tory«. [...] Stwierdził też, że »L. Wałęsa był fenomenalny w czasie konfliktu, zaś w warunkach normalnych może on funkcjonować znacznie gorzej«". IPN 0365/1, t. 1, *Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 1 września 1980 r.*, Warszawa, 2 IX 1980, k. 7. Z kolei w informacji MSW z 1 IX 1980 r. czytamy: „L. Wałęsa – zdaniem m.in. niektórych przedstawicieli grup antysocjalistycznych – oceniany jest jako dyktator, bufon i człowiek ograniczony, który wyłoży się na prowadzeniu nowej organizacji związkowej. Jednakże obecny jego autorytet – zwłaszcza wśród tzw. tłumu – graniczy z fanatycznym uwielbieniem. M.in. J. i A. Gwiazda zamierzają kontynuować działalność antysocjalistyczną, publikując »Robotnika Wybrzeża«. Wymienieni chcą mieć dostęp do urządzeń drukarskich niezależnie od Wałęsy". IPN 0365/1, t. 1, *Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 2 września 1980 r.*, Warszawa, 3 IX 1980, k. 15.

[9] W rozmowie z Janiną Jankowską w interesujący sposób wspominał stopniowo narastający od września 1980 r. (do wiosny 1981 r.) konflikt z L. Wałęsą B. Borusewicz: „Różnice zdań nastąpiły na tle personalnym, a nie programowym. [...] Dla mnie było jasne, że konflikt z panią Anią [Walentynowicz] jest zły i niepotrzebny. Rozmawialiśmy z Wałęsą. To była ostatnia próba podjęta, już nie pamiętam kiedy, rozmawialiśmy specjalnie poza MKZ-em, w ogródku u [Karola] Krementowskiego, takim pełnym jabłek. Jednak wspólne ustalenia wtedy przyjęte nie były realizowane przez Wałęsę. On nie szanował umów, zmieniał je w zależności od sytuacji. To powodowało narastanie napięcia i po prostu rodziło nieufność do niego jako do partnera. Wałęsa był partnerem, który godził się na jakiś tam kompromis, w tym wypadku zgodził się, że należy

które w sytuacji narastającego sporu, ich zdaniem, nabierało nowego znaczenia[10]. „Oni nie rozumieli, że Wałęsa po tym strajku, jako przywódca strajku, jest już kimś innym, i w sobie, i wobec kraju. Oni tego nie rozumieli" – wspominał Tadeusz Mazowiecki[11]. I dodawał, że sytuacja stała się dość dramatyczna po pierwszym przyjeździe do Gdańska J. Kuronia: „Kiedy ja byłem chory, przyjechał tam Kuroń. Zaczęło to być jakby pod innym wpływem. Zaczęły się konkurencje i zaczęła się niezwykle trudna sytuacja właśnie Wałęsy w tym Prezydium. Niezwykle trudna sytuacja Wałęsy"[12].

I choć dyskusje prowadzone w tym środowisku dotyczyły wówczas kształtu przyszłej struktury związkowej i roli w niej ludzi Komitetu Obrony Robotników, to pozbycie się przewodniczącego MKZ dokonać się miało pod hasłem: „Wałęsa to agent", o czym po raz pierwszy napisał Grzegorz Nawrocki w książce *Polak z Polakiem*[13]. Przed kilkoma laty na łamach czasopisma IPN „Pamięć i Sprawiedliwość" również Krzysztof Wyszkowski opublikował polemiczny tekst, w którym nawiązał do próby obalenia L. Wałęsy[14]. K. Wyszkowski przywołał naradę u Jacka Taylora z początku września 1980 r.[15], podczas której późną nocą J. Kuroń referować miał swój pomysł: „Plan puczu wyglądał, najogólniej biorąc, następująco: 1. Ogłoszenie Lecha Wałęsy agentem SB i usunięcie go z funkcji przewodniczącego MKZ. 2. Odejście wszystkich członków Prezydium MKZ do pracy zawodowej. 3. Przekazanie kierowania związkiem aparatowi złożonemu z działaczy ze środowiska Kuronia (np. Bogdan Borusewicz miał zostać dyrektorem biura MKZ, Helena Łuczywo redaktorem naczelnym pisma »Solidarność«, a Jacek Kuroń oficjalnie miał pozostać przy zdobytej za sprawą zręcznej mistyfikacji funkcji członka zespołu doradców, ja natomiast miałem pozostać szefem wydawnictw). 4. Zrzeczenie się przez związek swych statutowych uprawnień na rzecz planowanych »zgodnie z rozwiązaniami przyjmowanymi w pierwszych latach powojennych« rad zakładowych, a sam Kuroń miał zająć się »oceną nowych stanowisk pracy [...] dla stwierdzenia, czy spełniają one wymogi bezpieczeństwa i higieny, [...] [żądaniem] takich zmian w prawie pracy, aby przywrócić równorzędność pozycji pracownika

---

wyciszyć ten konflikt. A potem pod wpływem jakiejś chwili, pod wpływem tego, że ktoś przyszedł i szepnął: »A Gwiazda powiedział o tobie to i to« – rozwalał cały ten kompromis. W ten konflikt wchodziły następne grupy, wszedł Komitet Zakładowy Stoczni, który podpuszczony przez partię, potępił panią Anię". *Cicha legenda*, rozmowa z B. Borusewiczem, [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności" 1980–1981*, wstęp, kalendarium i przypisy oprac. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 72, 74.

[10] Zob. m.in.: wypowiedzi Andrzeja Gwiazdy i Lecha Kaczyńskiego w filmie dokumentalnym Jerzego Zalewskiego: *Dwa kolory*, Studio Filmowe Dr Watkins, 2003–2004, cz. 1; *Cicha legenda*, rozmowa z B. Borusewiczem..., s. 72. Zob. także reportaż historyczny Grzegorza Brauna: *Plusy dodatnie–plusy ujemne – o tajnym współpracowniku ps. Bolek*, TVP3, 2006.

[11] *Rozmowa niedokończona*, rozmowa z T. Mazowieckim, [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone...*, s. 150.

[12] *Ibidem*, s. 149–150.

[13] G. Nawrocki, *Polak z Polakiem*, Warszawa 1990, s. 102–104.

[14] K. Wyszkowski, *W odpowiedzi na artykuł Roberta Spałka „Gracze" – Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2003, nr 2 (4), s. 79–112*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2004, nr 2 (6), s. 401–407.

[15] Zdaniem K. Wyszkowskiego, w spotkaniu u J. Taylora, poza Jackiem Kuroniem, mieli brać udział: Bogdan Borusewicz, Joanna Duda-Gwiazda, Andrzej Gwiazda, Lech Kaczyński, Jerzy Kmiecik, Andrzej Kołodziej, Bogdan Lis, Helena Łuczywo, Jerzy Sikorski, Anna Walentynowicz, Błażej Wyszkowski i Krzysztof Wyszkowski. Zob. *ibidem*, s. 403.

i pracodawcy«. [...] Jacek Kuroń chciał, by zebrani przyjęli jego plan i następnego dnia, korzystając z posiadania większości głosów w Prezydium MKZ Gdańsk, zaczęli go realizować. Jestem dumny z tego, że stawiając Kuroniowi opór przez cały czas nocnej narady, już nad ranem dostrzegłem wreszcie prawdziwy cel jego dążeń i rzuciłem mu w twarz oskarżenie, że mówi o dobru robotników, ale chodzi mu tylko o władzę. Kuroń zapadł się w fotelu i nic nie odpowiedział. [...] Przez lata uważałem, że sprawa puczu nie powinna zostać ujawniona, naiwnie sądząc, że władze (SB) nic o niej nie wiedzą i, kierując się obawą o możliwość wykorzystania tych brudów przez propagandę komunistyczną, nie mówiłem o niej publicznie. Dzisiaj natomiast, po prawie ćwierćwieczu od wydarzeń z września 1980 r., powinno się je należycie zbadać i wyjaśnić. Uczestnicy narady milczeli w trakcie omawiania spisku i milczą aż do dzisiaj. To wieloletnie milczenie robiło wrażenie zmowy i Jacek Kuroń mógł myśleć, że nikt nie będzie chciał mojej relacji potwierdzić. Dzisiaj jestem przekonany, że historycy IPN, dysponując wiarygodnymi dokumentami i mając możność prowadzenia rozmów, są w stanie dokładnie sprawę przebadać i wykazać prawdę”[16].

Z tą interesującą relacją koresponduje pośrednio także fragment pamiętników J. Kuronia. Wprawdzie ich autor nie wspomina o planie obalenia L. Wałęsy, a więc i haśle, pod jakim miało się to dokonać, ale potwierdza fakt spotkania i dyskusji u J. Taylora, którą K. Wyszkowski odebrał jako zapowiedź „zamachu stanu”. W *Gwiezdnym czasie* J. Kuroń napisał: „Pojechaliśmy do Jacka Taylora, by dalej zastanawiać się, jak związek organizować. Mój pomysł z radą zakładową został już przyjęty i teraz chodziło o to, jak funkcjonować ma związek. Wszyscy zgodzili się, że powinien być tylko ciałem kontrolnym w zakładzie, że poza tym winien mieć strukturę regionalną i jakąś instancję porozumiewawczą między regionami. Nic więcej. Żadnej centrali[17]. [...] Bardzo ostro sprzeciwił się temu Krzyś Wyszkowski. [...] Krzyś Wyszkowski zadzwonił do [Tadeusza] Mazowieckiego z informacją, że ja z Borusewiczem przygotowujemy zamach stanu. Ma on polegać na tym, że Borusewicz przejmie jako dyrektor »Solidarność« w Gdańsku, a ja zostanę szefem ogólnopolskim, bo chodzi o to, by KOR-owcy zostali dyrektorami. Dotknęło mnie to strasznie. Rozwścieczyłem się na Krzysia, w sposób potworny”[18].

---

[16] *Ibidem*, s. 403–404. Zob. także K. Wyszkowski, *Duch leninizmu panuje w Warszawie*, „Głos”, 11 X 2003.

[17] Na temat dyskusji wokół dwóch koncepcji budowy związku – federacyjnej i centralistycznej, które zostały rozstrzygnięte 17 IX 1980 r. podczas zjazdu MKZ-tów w Gdańsku, zob.: J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Paryż 1984, s. 112–114; *Cicha legenda*, rozmowa z B. Borusewiczem..., s. 70–71; *Umowa jest umową*, rozmowa z A. Gwiazdą, [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone...*, s. 101–102; W. Kuczyński, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980–1981*, Warszawa 2002, s. 69; A. Dudek, *Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności” (1980–1981)*, [w:] *Droga do Niepodległości. Solidarność 1980–2005*, pod red. A. Borowskiego, Warszawa 2005, s. 26–27.

[18] J. Kuroń, *Gwiezdny czas. „Wiary i winy” dalszy ciąg*, Londyn 1991, s. 126. Podobną wersję zaprezentował Adam Michnik w książce *Takie czasy... Rzecz o kompromisie*, Londyn 1985, s. 29. K. Wyszkowski zaprzecza, jakoby dzwonił w tej sprawie do T. Mazowieckiego: „Plotka o rzekomym telefonowaniu do Mazowieckiego wzięła się stąd, że po 24 godzinach od narady w sprawie puczu, a nie w jej trakcie, po wcześniejszym zawiadomieniu Anny Walentynowicz, że rezygnuję z udziału we »Frakcji Demokratycznej«, zatelefonowałem do Pawła Śpiewaka, redaktora miesięcznika »Więź«, z prośbą, aby przekazał Mazowieckiemu wiadomość, że Kuroń przeprowadza w MKZ »zamach stanu«. Różnica jest ważna nie tylko dlatego, że chciałem w ten sposób uniknąć rozmowy z Tadeuszem Mazowieckim, co mogłoby mu służyć do próby

Historykowi trudno dzisiaj rozstrzygnąć ten spór z uwagi na brak innych źródeł dotyczących bezpośrednio spotkania u J. Taylora, ale również z powodu milczenia lub zaprzeczania osób w nim uczestniczących[19]. Z oczywistych względów ciężko dziś komukolwiek przyznać, że w pierwszych dniach działalności NSZZ „Solidarność" lub później istniał być może pomysł pozbycia się L. Wałęsy. Jednak treść dokumentów SB zarówno z początków istnienia „Solidarności", jak i z późniejszego okresu, wskazuje, że jest to teza wielce prawdopodobna. W ciągu szesnastu miesięcy „karnawału »Solidarności«" wewnątrz związku toczyła się walka o wpływy pomiędzy różnymi środowiskami i nurtami politycznymi, której aktywnie przyglądała się SB. Zapoczątkowana we wrześniu 1980 r. bitwa o L. Wałęsę stała się jedynie wypadkową tej walki[20]. Okazuje się, że SB odnotowywała niemal każdą dyskusję oponentów L. Wałęsy na jego temat i skrzętnie gromadziła dowody na to, że pozycja przywódcy „Solidarności" jest zagrożona ze strony solidarnościowej „ekstremy". L. Wałęsa orientował się w prowadzonej przeciwko niemu kampanii, a SB monitorowała z kolei również jego aktywność zmierzającą do wyeliminowania lub przynajmniej ograniczenia wpływów nieprzyjaznego mu środowiska korowskiego. Wiele wskazuje na to, że właśnie na tym polegała koncepcja działań SB wobec L. Wałęsy w okresie 1980–1981[21]. Sama SB określiła to mianem „ochrony operacyjnej" L. Wałęsy – ochrony przed „ekstremistami" dążącymi do jego obalenia. Owi „ekstremiści" mieli – według SB – zmierzać w kierunku konfrontacji „Solidarności" z władzą[22]. Jak

---

tworzenia jakiejś koalicji, ale głównie dlatego, że Śpiewak Mazowieckiemu tej wiadomości nie przekazał, za to powtórzył ją w środowisku Kuronia, co wywołało zrozumiałe poruszenie, objawiające się np. żądaniem Andrzeja Celińskiego natychmiastowego rozwiązania KSS »KOR«". K. Wyszkowski, *W odpowiedzi na artykuł...*, s. 402.

[19] G. Nawrocki, *op. cit.*, s. 103. W lipcu 2005 r. w rozmowie z S. Cenckiewiczem wersję K. Wyszkowskiego o „zamachu stanu" i wyeliminowaniu L. Wałęsy z MKZ jako „agenta" potwierdził Andrzej Kołodziej.

[20] W jednym z raportów SB z początku września 1980 r. odnotowano dość znamienne zaniepokojenie Lecha Bądkowskiego sytuacją w gdańskim MKZ w związku z toczącą się wówczas walką o wpływy w „Solidarności": „Bądkowski jest zaniepokojony sytuacją w NSZZ z uwagi na włączanie się KSS KOR. Kuroń – jego zdaniem – to rewolwerowiec, zaś Wałęsa – enigmatyczny przywódca powiatowy, któremu woda sodowa uderzyła do głowy. Wałęsa jest obstawiony przez grupę Borusewicza, a ten jest ślepo zapatrzony w Kuronia. Kuroń – wg Bądkowskiego – wytrąca broń, dając ją w ręce przeciwników. W takiej sytuacji Bądkowski nie jest ani po stronie KOR-u, ani NSZZ, ponieważ uważa, iż KOR powinien pozostać dyskretny i koordynować działalność różnych ZZ". IPN 0365/1, t. 1, *Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 5 września 1980 r.*, Warszawa, 6 IX 1980, k. 31. Nieco później L. Bądkowski miał wrócić do tej sprawy w jednej z rozmów: „Wg oceny L. Bądkowskiego i A. Halla – J. Kuroń nie musi przyjeżdżać do Gdańska, aby realizować swoje zamiary. Mógł to osiągnąć, stojąc z boku i służąc radą. J. Kuroniowi chodziło jednak o pokazanie, że on tym wszystkim kieruje i nad działalnością NSZZ pieczę sprawuje KSS KOR". IPN 0365/1, t. 1, *Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 18 września 1980 r.*, Warszawa, 19 IX 1980, k. 106. Zob. także IPN 0754/26, Dane do meldunku sytuacyjnego za okres 29–30 X 1980 r., Gdańsk, 30 X 1980, k. 234.

[21] Ł. Kamiński, *Władza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2003, nr 2 (4), s. 21.

[22] Przykładem takiego sposobu myślenia może być fragment meldunku szefa SB w Gdańsku płk. Sylwestra Paszkiewicza do wiceministra spraw wewnętrznych gen. Adama Krzysztoporskiego z okresu zjazdu NSZZ „Solidarność" w 1981 r.: „Z informacji uzyskanych od kilku osobowych źródeł informacji wynika, że w przypadku nieuznania przez większość delegatów uchwalonych przez Sejm ustaw o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym, L. Wałęsa może zgłosić rezygnację z funkcji przewodniczącego KKP. W takim przypadku do głosu mają dojść ekstremiści [podkreślenia w oryginale]". IPN 0236/243, t. 2, Meldunek nr 6 płk. S. Paszkiewicza do gen. A. Krzysztoporskiego, Gdańsk, 27 IX 1981, k. 40. Zob. także S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 469.

słusznie zauważył Grzegorz Majchrzak: „Lech Wałęsa był nie tylko rozpracowywany (sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim »Bolek«), ale również »ochraniany« przez SB. Z jednej strony Służba Bezpieczeństwa prowadziła grę mającą na celu zachowanie Wałęsy na stanowisku przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej (później Komisji Krajowej) NSZZ »Solidarność«, z drugiej dążyła do osłabienia jego pozycji w związku”[23].

Z dokumentów MSW wynika, że już 6 września 1980 r. po raz pierwszy SB odnotowała, że J. Kuroń dąży do pozbawienia L. Wałęsy funkcji przewodniczącego MKZ[24]. Termin sporządzenia tej informacji w Departamencie III MSW koresponduje z relacją K. Wyszkowskiego i J. Kuronia. W *Informacji dotyczącej aktualnej sytuacji w kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 5 września 1980 r.* czytamy: „J. Kuroń – zdaniem red. T. Mazowieckiego – może doprowadzić do nieobliczalnych nieszczęść, gdyż usiłuje usunąć L. Wałęsę z [funkcji] przewodniczącego gdańskiego MKS-u[25]. Nowym przewodniczącym ma zostać inż. A. Gwiazda. Zmiana ta może nastąpić już na najbliższym posiedzeniu MKS w dn. 6 bm. MKS – wg zamierzeń Kuronia – ma odmówić uznania kierowniczej roli partii. Kuroń zostanie być może dokooptowany na członka gdańskiego MKS-u jako przewodniczący »zespołu ekspertów ośrodka badawczego MKS«”[26]. W informacji z 16 września 1980 r. znajdujemy potwierdzenie tej diagnozy: „Z operacyjnej informacji wynika, że Kuroń i Borusewicz oraz współpracownicy KSS KOR z Gdańska podejmują działania zmierzające do pozbawiania Wałęsy dotychczasowej funkcji. [...] B. Borusewicz ustalił z J. Kuroniem oraz A. Walentynowicz, A. i J. Gwiazdami, M[arylą] Płońską i A[liną] Pienkowską, że dołożą wszelkich starań, aby L. Wałęsę podporządkować pod działania KSS KOR. Wym[ieniony] uważa, że L. Wałęsie należy postawić warunki (zaakceptowane przez Kuronia) sprowadzające się do: zmiany postawy L. Wałęsy do działaczy KOR-u, w związku z negowa-

---

[23] G. Majchrzak, *Truciciele z „Solidarności”*, „Polityka”, 25 X 2003.

[24] Natomiast w meldunku z 5 IX 1980 r. mjr. Ryszarda Bartnickiego z Wydziału IX Departamentu III MSW, który realizował SOR krypt. „Gracze”, znajduje się informacja, że po powrocie do Warszawy, podczas spotkania środowiska KOR w mieszkaniu Edwarda Lipińskiego, referując sytuację w Gdańsku, J. Kuroń miał ubolewać, że „całą sprawę na Wybrzeżu trzyma w swoich rękach L. Wałęsa”. Zob. IPN 0204/1405, t. 18, Meldunek operacyjny mjr. R. Bartnickiego, Warszawa, 5 IX 1980, k. 124.

[25] Powinno być MKZ. Z chwilą podpisania porozumień 31 VIII 1980 r. MKS przekształcił się w MKZ.

[26] IPN 0365/1, t. 1, *Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 5 września...*, k. 31. W tym czasie Jacek Kuroń pozostawał w ostrym sporze z Tadeuszem Mazowieckim. W dokumentach MSW wiele uwagi poświęcano temu konfliktowi. Przykładowo, w informacji MSW z 17 IX 1980 r. czytamy: „[Kuroń] Przyznał, że KOR stracił wpływ na Wałęsę. Grupa T. Mazowieckiego – zdaniem Kuronia – była narzędziem w rękach władzy, gdyż dążyła do opanowania strajku. Główny spór – przyznał – toczy się wokół sprawy jego wyeliminowania z grupy ekspertów, ponieważ ma inne spojrzenie na ruch związkowy”. IPN 0365/1, t. 1, *Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 16 września 1980 r.*, Warszawa, 17 IX 1980, k. 96. Na ten temat zob. także m.in.: IPN 0204/1405, t. 18, Meldunek operacyjny mjr. R. Bartnickiego, Warszawa, 16 IX 1980, k. 96–97; IPN 0204/1405, t. 18, Meldunek operacyjny mjr. R. Bartnickiego, Warszawa, 27 IX 1980, k. 74–75; IPN 0365/64, t. 9, *Informacja dotycząca kontaktów elementów antysocjalistycznych z klerem*, Warszawa, 29 IX 1980, k. 11. Zdaniem Waldemara Kuczyńskiego, był to nie tyle konflikt J. Kuronia z T. Mazowieckim, co KOR-u z „ekspertami”. Por. W. Kuczyński, *op. cit.*, s. 67, 73 i in. Zob. także: *Rozmowa niedokończona...*, s. 151–155; A. Michnik, *op. cit.*, s. 31–35. O „napięciu” pomiędzy „ekspertami” a działaczami KOR pisze z kolei Andrzej Friszke: *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 378.

niem przez niego udziału KOR w obradach Prezydium NSZZ; usunięcia z Prezydium [Wojciecha] Gruszeckiego lub [Floriana] Wiśniewskiego (okazali się niewygodni). Te posunięcia – zdaniem Kuronia – pozwolą [na to], że Wałęsa będzie wysuwał żądania pod adresem władz, a działacze KSS KOR prowadzić działania związane z realizacją postulatów. Kuroń nalegał, aby nie dopuścić do przejęcia inicjatywy w NSZZ przez RMP[27]. Członkowie RMP niechętnie przyjęli wizytę w Gdańsku J. Kuronia, upatrując w tym próbę usunięcia ich z NSZZ. Również K. Wyszkowski obawia się, że może zostać wyłączony z działalności w wypadku przejęcia przez NOW-ą i KSS KOR bazy poligraficznej NSZZ. Sprawa ta była rozważana przez Kuronia, Borusewicza i Gwiazdę, którzy postanowili wydalić Wyszkowskiego z NSZZ na wniosek Prezydium. B. Borusewicz ustalił z Kuroniem i pozostałymi poplecznikami, iż obejmie organizację sekretariatu NSZZ i będzie kierownikiem jego prac. Wym[ieniony] spodziewa się, że w ten sposób będzie miał wpływ na decyzje podejmowane przez Plenum"[28]. W archiwach IPN zachował się także stenogram z rozmowy J. Kuronia z „M.X." (nie określono w dokumencie personaliów rozmówcy) przeprowadzonej pod koniec września 1980 r. w mieszkaniu A. Walentynowicz[29]: „Bogdan [Borusewicz] jest za zdecydowanym odejściem Wałęsy, bo występuje przeciwko niemu. [...] M.X. dalej tłumaczy różnicę Bogdana i Wałęsy. Uważa, że Bogdan jest na zasadzie tej, że twierdzi, że już fizycznie nie może na Wałęsę patrzeć, M.X. to rozumie. Kuroń potwierdza, że i on również to rozumie. M.X. – ale z drugiej strony bracie, bo on wiesz, Bogdan mówi, że w takim razie trzeba go koniecznie stąd wypieprzyć, no bo ma go już dosyć. Kuroń – oczywiście. W takim razie... (słowo niezr[ozumiałe])"[30]. Również w październiku 1980 r. SB odnotowała podobne wypowiedzi środowiska KOR/WZZ dotyczące L. Wałęsy: „Borusewicz uważa, że Wałęsa w NSZZ nie sprawdził się. Na miejsce Wałęsy, zdaniem Borusewicza, należy przeforsować Kuronia, który reprezentowałby »twardy« kurs w działalności NSZZ »Solidarność«"[31].

Wkrótce okazało się, że obalenie L. Wałęsy nie jest wcale takie łatwe. L. Wałęsa umiejętnie poradził sobie z wewnętrzną opozycją w związku. Otoczył się gronem wiernych współpracowników, w tym również grupy ekspertów, wsparła go także

---

[27] W tym czasie działacze RMP w dużej mierze opanowali administrację MKZ NSZZ „Solidarność", m.in. Bożena Rybicka została sekretarką L. Wałęsy, a Maciej Grzywaczewski kierował kancelarią MKZ. Zob.: P. Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000, s. 173–176; S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 392–393. Lech Kaczyński wspominał: „Wałęsa spotkał się 2 września z Kuroniem i z nami, wuzetzetowcami, w tym z Gwiazdą. Ale prosto z tego spotkania poszedł na spotkanie z młodopolakami. To wtedy zapadła decyzja, żeby im oddać cały aparat. Chodziło głównie o zrównoważenie wpływów KOR i takich ludzi jak Gwiazda". P. Zaremba, *op. cit.*, s. 173. Z kolei A. Gwiazda, wspominając tamten czas, mówił: „Okresowo Wałęsa nakazywał nie wpuszczać Jacka [Kuronia] do siedziby MKZ-tu". *Umowa jest umową*, rozmowa z A. Gwiazdą..., s. 102.

[28] IPN 0365/1, t. 1, *Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 15 września 1980 r.*, Warszawa, 16 IX 1980, k. 90.

[29] Świadczy o tym informacja na stenogramie: „SUWNICOWA" – to kryptonim rozpracowania A. Walentynowicz przez Wydział III „A" KW MO w Gdańsku.

[30] IPN Gd 003/166, t. 3, Uzupełnienie notatki służbowej z dnia 23 IX 1980 r. godz. 19.30 – rozmowa J. Kuronia z M.X. – stenogram, k. 16.

[31] IPN 0365/1, t. 2, *Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju wg meldunków nadesłanych w dniu 22 października 1980 r.*, Warszawa, 23 X 1980, k. 90.

niechętna J. Kuroniowi i działaczom KOR hierarchia kościelna z prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele[32]. Wałęsa słusznie, ale też z autentycznym przekonaniem, zabiegał o parasol ochronny Prymasa Tysiąclecia i Kościoła nad „Solidarnością", wiedząc, że jeszcze bardziej wzmocni przez to związek, zwłaszcza w oczach komunistów. „Pan Wałęsa jest b[ardzo] wdzięczny za pomoc. Rozstał się z p. Kuroniem, gdyż wyczuł, że ma on swoje cele, niepokrywające się z dążeniami robotników" – zapisał w dzienniku 15 września 1980 r. kardynał Wyszyński[33]. Zdaniem Jana Żaryna, krytyczne opinie prymasa i episkopatu na temat środowiska KOR z jesieni 1980 r. mogły mieć związek z docierającymi do hierarchów „informacjami pochodzącymi ze strony partyjnej, zdobywanymi przez SB, w których dowodzono, że KOR już we wrześniu 1980 r. chciał obalić Wałęsę i przejąć władzę w związku"[34]. Dzięki konfliktowi z J. Kuroniem i KOR przywódca „Solidarności" zyskał także w oczach pewnych ludzi z aparatu władzy, dla których była to zapowiedź rychłego podziału w związku, a w konsekwencji jego wewnętrznej dezintegracji. Dał temu wyraz I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania podczas narady partyjnej 15 listopada 1980 r.: „ja nie sądzę, żeby były jakiekolwiek obawy obalenia Wałęsy, jak to się u nas upowszechnia, postępujmy ostrożnie, bo go obalą. Żaden z doradców się tego nie odważy zrobić. Wałęsa jest potrzebny, nazwisko Wałęsy jest potrzebne, stał się już instytucją i parawanem, za którym można manipulować w »Solidarności«"[35]. L. Wałęsa mógł izolować swoich przeciwników w związku i dość skutecznie neutralizować ich poczynania, tym bardziej że zyskiwał coraz większe poparcie społeczne. Jesienią 1980 r. przywódca „Solidarności" odbył wielkie *tournée*

---

[32] Pod datą 9 IX 1980 r. zapisał w dzienniku: „Zdaje się, że niezbędne było ostrzeżenie przed dwuznaczną rolą KOR, który ma w sobie elementy niepewnego pochodzenia, kierujące się zasadą »im gorzej, tym lepiej« – dla nas. A o Polsce mało myślą. Walą w Blok kosztem życia Polaków. Trzeba ostrzegać przed tymi ludźmi mało odpowiedzialnymi". Zapis prymasa z 9 XI 1980 r.: „zaznaczają się też tendencje odśrodkowe w ruchu »Solidarność«, pewno podtrzymywane przez KOR i przez jedną frakcję z PZPR, która posługuje się KOR-em do walki z drugą frakcją partyjną". P. Raina, *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005, s. 95, 137.

[33] Dłuższy fragment notatki prymasa z 15 IX 1980 r. brzmi: „Pan Wałęsa jest b[ardzo] wdzięczny za pomoc. Rozstał się z p. Kuroniem, gdyż wyczuł, że ma on swoje cele, niepokrywające się z dążeniami robotników. I słusznie, gdyż moim zdaniem, p. Kuroń jest uzależniony od kół tajnych na Zachodzie (»Kultura«) i mógłby Polskę wpędzić w zamęt. Dziś już pracuje wśród akademików i licealistów, by włączyć ich w ruchy zamętowe. Na pewno są »zastrelszczykami« w obecnej sytuacji, ale rozwiązań nie są zdolni przynieść". P. Raina, *op. cit.*, s. 99.

[34] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 452.

[35] Protokół z narady I sekretarzy KW PZPR i kierowników wydziałów KC PZPR w dniu 15 XI 1980 r., [w:] *Narady i telekonferencje kierownictwa PZPR w latach 1980–1981*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski i W. Władyka, Warszawa 2004, s. 410–411. S. Kania mówił o L. Wałęsie także w kontekście swojej z nim rozmowy, która miała miejsce w dniu 14 XI 1980 r. Jednocześnie nawiązując do tego spotkania, Stefan Olszowski z KC PZPR w rozmowie z Erichem Honeckerem już wówczas mówił o Wałęsie jako osobie niewiarygodnej i ulegającej różnym wpływom: „Jeśli ktoś z nim rozmawia, Wałęsa wydaje się być pod jego wrażeniem. Kiedy jest to Wyszyński, kieruje się jego radami, gdy KOR, przystępuje do ataku na partię". Notatka z rozmowy Ericha Honeckera ze Stefanem Olszowskim przeprowadzonej 20 XI 1980 r., [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982. Tom 1 (sierpień 1980 – marzec 1981)*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2006, s. 194–195. Wizyta L. Wałęsy u S. Kani wywołała zresztą kontrowersje wśród niektórych działaczy „Solidarności". Dzięki Cezaremu Jordanowi (rejestrowany jako TW ps. „Cezar") gdańska SB odnotowała wypowiedź Andrzeja Kołodzieja, który podobno: „odgrażał się, że »ustawi« L[echa] Wałęsę po jego po-

po całym kraju[36]. W halach i na boiskach sportowych, w kościołach i szkołach witały go tysiące ludzi, dzięki czemu zyskał on olbrzymi autorytet społeczny. W tej sytuacji jego pozycja w „Solidarności" była raczej nie do podważenia.

Lektura stenogramów z otwartych spotkań L. Wałęsy z szeregowymi członkami i sympatykami „Solidarności", które na bieżąco sporządzała SB, każe zwrócić uwagę na niektóre wątki poruszane przez lidera związku. Okazuje się bowiem, że w publicznych wystąpieniach z jesieni 1980 r. L. Wałęsa odnosił się do swojego zachowania w grudniu 1970 r., o czym przed Sierpniem '80 zwierzał się kolegom z WZZ. Być może w pierwszych miesiącach istnienia „Solidarności" L. Wałęsę cechował pewien kompleks Grudnia '70. Potwierdzałaby to treść doniesienia Stanisława Kuczyńskiego[37] *z* października 1980 r., któremu mówił o tym Stanisław Wałęsa – brat Lecha: „W moim samochodzie jechał brat L[echa] WAŁĘSY oraz obyw[atel] [Jan] RULEWSKI. W trakcie przejazdu do Gdańska poruszano następujące tematy: – wypowiedź brata WAŁĘSY na temat Leszka WAŁĘSY sprowadzała się do tego, że jego zdaniem, Leszek ma kompleks jakiejś winy za poprzednie wypadki, kiedy w Gdańsku byli zabici. Ze słów brata wynikała wielka troska, m.in. padło zdanie, że Leszek zaplątał się w sytuację, z której nie ma wyjścia"[38]. Również Kazimierz Szołoch, członek stoczniowego Komitetu Strajkowego w Grudniu '70, miał twierdzić w tym czasie, że Wałęsa unika kontaktu ze znajomymi, którzy pamiętali jego postawę w 1970 r. Szołoch zarzucał Wałęsie „notoryczny oportunizm i brak własnej inicjatywy", a „także niewłaściwą postawę w grudniu 70 i później"[39]. „Wałęsa w grudniu 70 był na terenie stoczni b[ardzo] krótko – później

---

wrocie z Warszawy. Spotkanie z tow. [Stanisławem] Kanią było podobno nieuzgodnione z Prezydium MKZ NSZZ »Solidarność«. Podobne stanowisko zajmują B[ogdan] Lis i A[ndrzej] Gwiazda, szczególnie ten ostatni. Odnosi się wrażenie wbrew tendencjom w łonie prezydium twardej polityki wobec rządu, L[ech] Wałęsa chciałby tę politykę złagodzić i unormować stosunki z rządem. Miał[o] służyć temu m.in. ostatnie spotkanie Wałęsy z tow. Kanią i postawienie w ten sposób Prezydium przed faktem dokonanym. L. Wałęsa w Warszawie złożył jakieś oświadczenia (treść nieznana), które bardzo zdenerwowały A. Kołodzieja i B. Lisa. Oświadczenia te również nie były uzgadniane z Prezydium MKZ, lecz opracowane przez samego L. Wałęsę". IPN Gd 003/166, t. 17, Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. „Cezar", Gdańsk, 15 XI 1980, k. 170 (zob. aneks źródłowy nr 28). Zob. także: S. Kania, *Zatrzymać konfrontację*, bmid, s. 79–80; A. Kopeć, *Kto zdradził?*, Warszawa 1995, s. 199–201.

[36] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 194.

[37] Stanisław Kuczyński (1932–1995) – rejestrowany jako TW ps. „Krystyna", „738", „Zenon" i „Wiesław"; współpracował z SB w latach 1956–1986, najpierw z Wydziałem III KW MO w Poznaniu, a później z Wydziałem III KW MO w Bydgoszczy; wykorzystywany był także przez Wydział IV KW MO we Wrocławiu i Departament I MSW; w okresie „Solidarności" wykorzystywany m.in. do kontroli operacyjnej Stanisława Wałęsy i Jana Rulewskiego. Zob. T. Chinciński, *W cieniu bydgoskiego Marca '81. Studia i szkice z dziejów NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Regionu Bydgoskiego NSZZ »Solidarność« i Muzeum Wolności i »Solidarności« w Bydgoszczy", 2006, z. 1, s. 91–104.

[38] IPN By 0085/241, t. 1, Informacja S. Kuczyńskiego, TW ps. „738", dotycząca rozmowy z S. Wałęsą przekazana płk. Z. Dryndzie, Bydgoszcz, 10 X 1980, k. 8.

[39] IPN 00328/664, t. 4, Informacja operacyjna TW ps. „Marek Walicki" [Bernard Koleśnik], przyjął ppor. A. Anklewicz, Warszawa, 12 II 1981, k. 17. Bernard Koleśnik (ur. 1954 r.) – pozyskany do współpracy z SB 25 VIII 1978 r.; wykorzystywany przede wszystkim w ramach SOR krypt. „Oszust" prowadzonej przeciwko L. Moczulskiemu oraz w rozpracowaniu ROPCiO, RMP i KPN; prowadzony przez Wydział III-2 KS MO w Warszawie; po 13 XII 1981 r. internowany w Białołęce; w 1984 r. w porozumieniu z SB wyjechał do Szwecji na pobyt stały; w okresie współpracy przekazał kilkaset informacji operacyjnych; był systematycznie wynagradzany finansowo. Zob. IPN 00328/664, t. 1–8.

tłumaczył się układami rodzinnymi, a jednocześnie skorzystał z finansowej rekompensaty" – relacjonował Szołoch w rozmowie z Bernardem Koleśnikiem z KPN[40]. Czy był to jedynie jego kompleks i potrzeba ekspiacji, czy może chęć uprzedzenia faktów i strachu przed coraz odleglejszymi już kolegami, którzy w zupełnie innych warunkach poznali „tajemnicę" L. Wałęsy, a teraz byli zdolni ją publicznie ogłosić? Trudno dziś pokusić się o jednoznaczną odpowiedź na tak postawione pytanie.

Podczas przemówień L. Wałęsa eksponował najczęściej swoją „nieudolność" w Grudniu '70, po którym miał „okresy zachwiania, podłamania trochę"[41]. Na spotkaniu w Nowej Hucie 18 października 1980 r. przyznał bodajże po raz pierwszy publicznie, że 15 grudnia 1970 r. wszedł do budynku KM MO i rozmawiał z komendantem milicji, po czym usiłował przemówić do zebranych przed budynkiem stoczniowców[42]. „Wtedy ktoś krzyknął świnia, zdrajca, szpicel itd., i poleciało od razu tysiące kamieni – mówił L. Wałęsa – Ale ja byłem dość wysoko, więc mnie tam nie sięgnęło, ale pozostali, cała obsługa milicji była niżej i w oknach, więc prawie każdy coś tam oberwał, tą cegłówką, ogólny bałagan, rozbój wielki"[43]. Jednak najbardziej zastanawiające są słowa L. Wałęsy wypowiedziane w dość chaotyczny sposób we Włocławku 1 listopada 1980 r. Być może trudna przeszłość przeplata się w nich z szantażem ze strony SB, którego doświadczył już po Sierpniu '80: „Bo jeśli były propozycje i to wilki propozycje z wilkami, z kilka tysiącami, ale to dużymi tysiącami pieniążków, bo takie duże stosy. Nie za szpiclostwo, bo każdy widział, że mnie nie można kupić, ale tylko za to, że masz, masz tyle dzieci, masz żonę fajną to też. To masz willę, to masz to, nie rób tego, pod wiatę chadzasz [...]. Ten moment, wtedy się zreflektowałem [w kościele], że pamiętaj człowieku, ale ty tam pójdziesz i ty wreszcie powiesz coś ty zrobił, żeś ty wymanewrował, że ludzie do ciebie mieli zaufanie, a tyś zrobił świństwo i dlatego też właśnie te momenty mnie sprowadzały, te momenty bo tak po prostu widzę"[44]. I dalej: „Przecież ja przez te 12 czy 10 lat obecnej walki to jak miałem serdecznie dość i nie mówię, że się załamałem, ale podłamywałem. Bo jak słuchajcie – mi zrobili, że rozmienili 250 tys. [złotych] po sto i położyli przede mną willę w Oliwie, w Sopocie garaż z samochodem – mówili – Panie nie chcemy, aby Pan, panie Leszku, był agentem, bo Pan jest wierzący, Pan się nie zgodzi, weź Pan się uspokój – ma Pan rodzinę. Pan jest nieodpowiedzialny, Pan wychował dzieci porządnie, zostaw Pan to, po co chce Pan pod wiatr dmuchać. Ja miałem ciężkie życie, ale codziennie chodziłem do kościoła i tam się doprowadzał[em] do porządku. Tam myślałem – człowieku zdechniesz – wiesz, że mało tego system ten jest

---

[40] IPN 00328/664, t. 4, Informacja operacyjna TW ps. „Marek Walicki"..., k. 17.

[41] Por.: IPN Gd 003/166, t. 4, Zapis stenograficzny ze spotkania L. Wałęsy z mieszkańcami Włocławka w dniu 2 XI 1980 r., k. 88 (zob. aneks źródłowy nr 42); IPN Gd 003/166, t. 4, Zapis stenograficzny ze spotkania L. Wałęsy z mieszkańcami Szczecina w Domu Marynarza w dniu 18 XI 1980 r., k. 149 (zob. aneks źródłowy nr 43); IPN Gd 003/166, t. 4, Zapis stenograficzny ze spotkania L. Wałęsy z mieszkańcami Wałbrzycha w dniu 27 XI 1980 r., k. 15 (zob. aneks źródłowy nr 44).

[42] Dopiero kilka lat później L. Wałęsa opisał tę sytuację w *Drodze nadziei* (zob. aneks źródłowy nr 45).

[43] Archiwum Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, Nagranie konferencji prasowej L. Wałęsy po spotkaniu na stadionie Klubu Sportowego „Hutnik" w dniu 18 X 1980 r., kopia zapisu na CD w zbiorach autorów, stenogram nieautoryzowany (zob. aneks źródłowy nr 40).

[44] IPN Gd 003/166, t. 4, Stenogram ze spotkania L. Wałęsy z działaczami MKZ NSZZ „Solidarność" we Włocławku w dniu 1 XI 1980 r., k. 66.

taki chwiejny, że nie wiesz czy jutro ktoś nie odda twoich dokumentów i nie powie albo nie wstanie ci ten, co tobie proponował i on to powie, że tobie to proponował, bo chciał zobaczyć, czy ty będziesz człowiekiem dobrym czy złym. On to powie. Nie wierzcie tym agenciakom, oni się wszyscy wysypią. Bo oni, tamci spece, oni powiedzą, że jak on się pchał, to ja go przyjąłem, ale patrzcie co mam – to się wszystko wyda – wyda się nie teraz to później – ale się wyda i dlatego człowiek się zastanawia, gdzie trafi – najlepiej się zastanowić w kościele, bo ci stara ani dzieci nie przeszkadzają. Tam się przez godzinę uporządkujesz. Ja, jak wchodzę do kościoła, to zapominam o wszystkim – ja się tam sprawdziłem – myślałem, ile mi jeszcze zostało, może dzień, może rok – tego nie przewidzisz – i z czym ja stanę, że zdrajca, że świnia, że oszukał ludzi [podkreślenie w oryginale]"[45].

Mimo wzmocnienia i ugruntowania pozycji L. Wałęsy w „Solidarności", w środowisku J. Kuronia nie zarzucono myśli o pozbawieniu go funkcji przewodniczącego KKP. Narastający na przełomie 1980 i 1981 r. konflikt w łonie gdańskiego MKZ pomiędzy grupą L. Wałęsy a środowiskiem dawnych WZZ (w tym coraz ostrzejszy spór z A. Walentynowicz)[46] był w opinii MSW na tyle groźny, że uznano za zasadną potrzebę opracowania planu działania na wypadek podjęcia kolejnej próby wyeliminowania Wałęsy. 21 lutego 1981 r. w Wydziale III Departamentu III „A" opracowano *Koncepcję przygotowania i realizacji działań na przypadek wykonania zamiaru eliminacji Lecha Wałęsy z przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność" przez KSS KOR i elementy ekstremistyczne*[47]. Plan MSW zakładał „podjęcie szeregu działań obronnych i ofensywnych" chroniących L. Wałęsę, gdyby większość przedstawicieli władz regionalnych NSZZ „Solidarność" zadecydowała o wyborze nowego szefa KKP. Wśród różnego typu przedsięwzięć operacyjnych zakładano m.in. opublikowanie przez Polską Agencję Prasową oświadczenia „zawierającego tło i przyczyny odsunięcia Lecha Wałęsy ze stanowiska przewodniczącego KKP przez KSS KOR", poprzez Departament IV MSW zainspirowanie Episkopatu Polski, by wydał list w obronie Wałęsy, ogłoszenie komunikatu rzecznika prasowego rządu, „w treści którego wyrażony byłby szczery żal z powodu odejścia L[echa] Wałęsy ze stanowiska przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej", a dzięki wytypowanym dziennikarzom radia i telewizji zamierzano „przeprowadzać wywiady z robotnikami dużych zakładów przemysłowych, opowiadających się za powrotem L[echa] Wałęsy i natychmiast je publikować". Ponadto planowano również opracować ulotki tłumaczące rolę KOR w wyeliminowaniu L. Wałęsy, które powinny być „rozkol-

---

[45] *Ibidem*, k. 59–60 (zob. aneks źródłowy nr 41).

[46] Wówczas to L. Wałęsa zaczął się publicznie dystansować od środowiska przedsierpniowego. Zaognił się w tym czasie konflikt L. Wałęsy z A. Walentynowicz. Niektórym, np. B. Borusewiczowi, groził nawet usunięciem z szeregów NSZZ „Solidarność". W informacji MSW z tego czasu jest mowa o tym, że L. Wałęsa przewiduje nie tylko usunięcie B. Borusewicza z techniki MKZ, ale „również wydalenie z aktywu NSZZ »S«". Zob.: IPN 0365/94, Notatka, b.d., k. 381; IPN 0204/1405, t. 19, Meldunek operacyjny mjr. R. Bartnickiego, Warszawa, 6 III 1981, k. 67–68. Zob. także: *Cicha legenda*, rozmowa z B. Borusewiczem..., s. 74; J. Kuroń, *op. cit.*, s. 183; IPN 0204/1405, t. 16, Działalność KSS KOR na tle sytuacji ukształtowanej w Polsce w 1980 r., b.d., k. 195–196.

[47] IPN 0236/277, t. 2, Plan działań przygotowany przez Departament III „A" MSW w razie pozbawienia L. Wałęsy funkcji przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność", Warszawa, 21 II 1981, k. 208–211 (zob. aneks źródłowy nr 18). Zob. także G. Majchrzak, *Truciciele...*

portowane w miejscach publicznych miast wojewódzkich i w dużych zakładach pracy, siłami własnymi SB, po zdjęciu Wałęsy". Szczególną rolę przewidziano dla osobowych źródeł informacji: „Wszystkie piony operacyjne uruchomią w trybie natychmiastowym sieć osobowych źródeł informacji, zlecając im zadanie wywołania i podtrzymania w miejscach pracy dyskusji na temat odwołania Wałęsy oraz inspirowania innych osób do zadawania pytań działaczom »Solidarności« – kto i w czyim interesie doprowadził do zdjęcia wymienionego oraz żądanie przywrócenia Wałęsie władzy"; „Wytypowana sieć winna w trakcie dyskusji wskazywać na KSS KOR i osobiście J[acka] Kuronia jako sprawców »wykończenia« Wałęsy"; „Zmasowane działania poprzez osobowe źródła informacji i w drodze ulotkowej winny wywołać powstanie »powszechnej obrony« Wałęsy i potępienie KSS KOR". W akcję obrony L. Wałęsy planowano też włączyć departamenty I i II MSW, które miały inspirować „korespondentów zachodnich do obrony Wałęsy i wskazywania na KSS KOR jako sprawcę »przewrotu«" oraz spowodować „nadsyłanie z krajów zachodnich, o[d] licznej Polonii, listów w obronie Wałęsy, kierowanych do MKZ dużych zakładów pracy i KKP". Ostatnim etapem działania miał być „generalny atak na przeciwników Wałęsy – doprowadzenie do ich kompromitacji, izolacji i odsunięcie od wpływów w »Solidarności«. W tym celu należy użyć sieci TW oraz inspirować ogniwa »Solidarności« i działaczy w dużych zakładach przemysłowych, które poprzednio występowały w obronie Wałęsy"[48].

Rzeczywiście, wiosną 1981 r. konflikt wokół L. Wałęsy przybrał na sile. Przewodniczącego KKP coraz częściej oskarżano o dyktatorskie zapędy, gwałcenie związkowej demokracji, chęć pozbycia się wielu zasłużonych działaczy „Solidarności" i uległość wobec władzy[49]. Nie sprzyjała temu także sytuacja w kraju – spory wokół „Solidarności Chłopskiej" i wolnych sobót, strajki studenckie w Łodzi, prowokacje MO i SB, zmiany i konflikty w aparacie rządowo-partyjnym PRL, zapowiadane na połowę marca 1981 r. manewry wojsk Układu Warszawskiego i związane z tym przekonanie o grożącej interwencji sowieckiej[50]. W kierownictwie „Solidarności" coraz głośniej spierano się o strategię postępowania wobec władz, a KKP traciła stopniowo kontrolę nad związkiem[51]. W tej sytuacji 10 marca 1981 r. doszło do pierwszego spotkania Wałęsy z premierem – gen. Wojciechem Jaruzelskim[52]. Na zdecydowane słowa Jaruzelskiego

---

[48] *Ibidem*.

[49] K. Łabędź, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1981*, Toruń 2004, s. 119.

[50] *Cicha legenda*, rozmowa z B. Borusewiczem..., s. 75; J. Holzer, *op. cit.*, s. 181–197; A. Dudek, *Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności"...*, s. 33–35; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła". Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 130–145; J.R. Sielezin, *Płaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością" a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 195–241. W związku z zainteresowaniem niektórych działaczy trójmiejskiej „Solidarności" (m.in. A. Kołodzieja i B. Borusewicza) ćwiczeniami „Sojuz '81" i sprawami wojska Wydział II KW MO w Gdańsku w dniu 17 II 1981 r. wszczął SOR krypt. „Watra". Zob. IPN Gd 003/174.

[51] Podczas nadzwyczajnego posiedzenia KKP w dniu 7 III 1981 r. Lech Wałęsa miał powiedzieć: „istnieje obecnie niebezpieczeństwo utraty przez KKP kontroli nad tym, co się dzieje". J. Holzer, *op. cit.*, s. 193.

[52] L. Wałęsa wspominając to spotkanie, napisał później, że W. Jaruzelski dobrze znał jego *dossier*: „Natychmiast powiedział mi, za co zostałem wyróżniony, przebieg służby wojskowej – znał wszystko. To na mnie zrobiło wrażenie". L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 217. Również J. Kuroń zauważył pewnego rodzaju fascynację L. Wałęsy osobą W. Jaruzelskiego: „Spotkanie to zrobiło na Lechu wielkie wrażenie. Jaruzelskiego

o „destrukcyjnym" charakterze niektórych działań „Solidarności" przywódca związku zareagował postawą koncyliacyjną. W swoim dzienniku Mieczysław F. Rakowski zanotował: „Wałęsa z reguły wywody premiera kwitował stwierdzeniem »tak jest, panie generale«. Mówił, że ukróci antyradzieckie wyskoki. »Ja zrobię porządek z tymi misiami«, powiedział (antyradzieckie karykatury, jakie ukazują się w różnych pisemkach »S«, z reguły przedstawiają ZSRR jako niedźwiedzia). Gdy generał powiedział, że nie wie, czy członkowie KOR-u przemawiają w imieniu »Solidarności«, co, jego zdaniem, rzutuje na stosunki władzy ze związkiem, Wałęsa komentował: »Nie pozwolę Kuroniom i Michnikom tak rozjeżdżać się po Polsce. Nikt nie będzie nami sterował. Musimy pozostać czystym, związkowym ruchem«"[53].

W jednym z dokumentów SB znajdujemy potwierdzenie relacji M.F. Rakowskiego ze spotkania Wałęsa–Jaruzelski. Prawdopodobnie już dwa dni później, w rozmowie telefonicznej ze Stanisławem Cioskiem, L. Wałęsa miał powrócić do ustaleń z Jaruzelskim z 10 marca 1981 r. Znany nam z poprzednich rozdziałów mjr Czesław Wojtalik w szyfrogramie do MSW z 12 marca 1981 r. napisał: „Wydział III KW MO w Gdańsku uzyskał informację, z której wynika, że w dniu 12 III 1981 r. Lech Wałęsa zwrócił się telefonicznie z prośbą do ministra (przypuszczalnie Stanisława Cioska) o przekazanie premierowi W[ojciechowi] Jaruzelskiemu, że Jacek Kuroń nie będzie w przyszłości jeździł po kraju i uczestniczył w różnego rodzaju wiecach i spotkaniach. Stwierdził on, że sprawa ta jest już załatwiona, jednak Jacek Kuroń pojedzie jeszcze do Wrocławia w dniach 13 i 14 bm. oraz do Krakowa w dniu 16 bm. Według Wałęsy będą to ostatnie wyjazdy Jacka Kuronia, których nie można już odwołać z uwagi na rozpropagowanie planowanych przez niego spotkań. W sprawie drugiego tematu, jaki Lech Wałęsa poruszył w rozmowie z premierem dot[yczącej] rozwiązania KSS KOR, stwierdził on, że temat ten będzie poruszany na spotkaniu za miesiąc, podczas którego będzie dążył do rozwiązania tej organizacji. Jednocześnie Lech Wałęsa prosił ministra o rozwiązanie sprawy więźniów politycznych, gdyż – jak stwierdził – »miałem wczoraj zebranie i bardzo straciłem na brawurze. Temat ten jest bardzo ciężki, apeluję i proszę, żeby ci ludzie nas nie wciągnęli w bijatykę – trzeba robić unik«"[54].

Czy powyższy dokument jest tylko zapisem incydentalnego zdarzenia, czy może raczej świadczy o stałych, nieformalnych kontaktach L. Wałęsy z przedstawicielami najwyższych władz PRL?[55] Choć dysponujemy niewielką liczbą źródeł na ten temat,

---

ocenił bardzo korzystnie, a już najbardziej wzruszyło go to, że kiedy generał mówił o strasznej sytuacji kraju, to zdjął okulary i Lechu zobaczył, że generał płacze. Musiało to zrobić duże wrażenie na kapralu, taka intymność ze strony starszego rangą, bo za nic nie chciał przyjąć do wiadomości, że Jaruzelski ma chore spojówki i płacze od światła". J. Kuroń, *op. cit.*, s. 176. Jest wielce prawdopodobne, że gen. Jaruzelski dysponował już wówczas pełną wiedzą na temat L. Wałęsy, a podczas spotkania z nim dał to wyraźnie do zrozumienia, odnosząc się z pozoru jedynie do okresu służby wojskowej szefa „Solidarności".

[53] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004, s. 356.

[54] IPN 0204/1417, t. 46, Szyfrogram naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku mjr. Cz. Wojtalika w sprawie rozmów telefonicznych L. Wałęsy z przedstawicielami najwyższych władz PRL, Gdańsk, 12 III 1981, k. 17 (zob. aneks źródłowy nr 29).

[55] Pisząc o „nieformalnych kontaktach", mamy na myśli takie relacje i kontakty z przedstawicielami władz PRL, które nie były uzgadniane z członkami kierownictwa NSZZ „Solidarność". W tym kontekście warto zacytować A. Gwiazdę, któremu również proponowano analogiczne spotkania: „[J. Jankowska:] – Czy oprócz rozmów z [Tadeuszem] Grabskim uczestniczyłeś jeszcze w jakichś »spotkaniach poufnych«?

to wydaje się, że tego typu kontaktów Wałęsy z ludźmi władzy PRL, począwszy od wiosny 1981 r., było znacznie więcej. Sam Wałęsa, choć w bardzo tajemniczy sposób, przyznaje, że brał udział przynajmniej w jednym poufnym spotkaniu z gen. Jaruzelskim: „Nie wszystkie spotkania miały charakter publiczny. Odbyło się jeszcze jedno poufne, w cztery oczy. Obiecano mi wtedy, że »gdyby coś« – to otrzymam na cztery dni wcześniej sygnał, który będzie ostatnią szansą, żeby zapobiec czemuś nieodwracalnemu. Ta obietnica nie została dotrzymana”[56]. Niedawno z kolei wyznał: „Nigdy nie robiłem tajemnicy ze swoich kontaktów z władzą, że służbami bezpieczeństwa. To przecież było oczywiste, inaczej bezkrwawej rewolucji nie dałoby się zrobić”[57]. W dostępnych źródłach historycznych – polskich i niemieckich – wspomina się m.in. o nieformalnych kontaktach Wałęsy z wiceszefem MSW – gen. Adamem Krzysztoporskim[58]. Ważnym źródłem wiedzy w tej sprawie jest stenogram z rozmowy L. Wałęsy z płk. Bolesławem Klisiem i płk. Hipolitem Starszakiem w dniu 14 listopada 1982 r. w Warszawie, w którym jest mowa o kontaktach szefa „Solidarności” z Mieczysławem F. Rakowskim, Stanisławem Cioskiem i Jerzym Kołodziejskim[59].

[A. Gwiazda:] – Nie. Miałem propozycję rozmowy z Kanią i z innymi dygnitarzami. Jakąś pośrednią drogą, w przerwie oficjalnych rozmów, niższy dostojnik coś takiego rzucał, że np. sekretarz Kania chciałby ze mną porozmawiać. Wiadomo, że Kania by się również zjawił. Odpowiadałem wtedy, że chyba znają nasz statut, bo również wprowadzają kadencję stanowisk. Więc kiedy nie będziemy już na stanowiskach, to bardzo chętnie spotkam się z panami na kawce. Zapraszam do siebie. [J. Jankowska:] – Dlaczego odmawiałeś? Rozmowy bezpośrednie bywały skuteczne. [A. Gwiazda:] – I niebezpieczne. W takim spotkaniu nigdy się nie wie, na ile rozmówca jest szczery i mówi prawdę. Można popełnić fatalny błąd, jak to czynili eksperci i Wałęsa, którym wciskano: »uwierzcie nam, taka jest sytuacja«”. *Umowa jest umową*, rozmowa z A. Gwiazdą..., s. 111.

[56] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 218. Po raz pierwszy na problem nieformalnych kontaktów L. Wałęsy z przedstawicielami władz zwrócił uwagę A. Zybertowicz: *W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Warszawa 1993, s. 58.

[57] L. Wałęsa, *Moja...*, s. 91.

[58] Zob.: Notatka dotycząca rozmowy przeprowadzonej przez przedstawiciela ambasady NRD z Michałem Atłasem z KC PZPR, 10 XI 1981, [w:] *Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski*, wstęp, wybór i oprac. T. Balbus, Ł. Kamiński, W. Sawicki i K. Szwagrzyk, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2001, s. 229; *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982. Tom 2 (kwiecień 1981 – grudzień 1982)*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 351; A. Kępiński, Z. Kilar (współpraca), *Kto jest kim w Polsce inaczej*, cz. II, Warszawa 1986, s. 264. Z dokumentów NRD-owskiej Stasi i tamtejszej partii komunistycznej wynika nawet, że nieformalne kontakty Wałęsy z przedstawicielami władz PRL miały rzekomo sięgać okresu sprzed sierpnia 1980 r. W notatce (na temat poglądów Edwarda Gierka) przygotowanej przez wywiad NRD w połowie 1982 r. czytamy m.in.: „On [Stanisław Kania] i [Kazimierz] Barcikowski nawiązali już w 1978 r. poprzez [Tadeusza] Fiszbacha i [Jana] Łabęckiego [kierował PZPR w Stoczni Gdańskiej] bezpośrednie kontakty z Wałęsą i innymi późniejszymi liderami Solidarności. [...] Wałęsa był chroniony. ([Stanisław] Kowalczyk oświadczył na początku 1979 r., że Wałęsa został przez Kanię kupiony)”. Informacja na temat poglądów tow. Edwarda Gierka na niektóre aspekty rozwoju w PRL nr 320/82 z 24 VI 1982 r., [w:] *Drogi do niepodległości...*, s. 266. Opinia ta jest jednak mało prawdopodobna, a przynajmniej trudna dzisiaj do naukowej weryfikacji ze względu na brak dokumentów.

[59] L. Wałęsa w rozmowie z pułkownikami wojska i SB tak opisywał swoje rozmowy z wojewodą gdańskim J. Kołodziejskim na temat przyszłości „Solidarności”: „Głównie chodzi o to, żeby odsunąć ekspertów, tych, którzy wam nie odpowiadają. Ja ich odsunę. Siadamy razem z ministrem Cioskiem, czy z kimś innym i opracowujemy statut doradców. To mówiłem przed stanem wojennym Kołodziejskiemu. W tym statucie będzie, że doradca i ekspert to tylko opracowuje i nawet nie wypowiada się. Opracowuje tematy, które wcześniej są uzgodnione z Cioskiem. W ostatnim punkcie byłoby napisane, że kto na swoją rękę jeździ i się

Nowa fala krytyki spadła na przewodniczącego KKP w związku z tzw. kryzysem bydgoskim zapoczątkowanym pobiciem działaczy NSZZ „Solidarność" 19 marca 1981 r.[60] Bezpośrednim powodem ataku na L. Wałęsę ze strony wielu działaczy „Solidarności" szczebla regionalnego i krajowego było jego stanowisko w sprawie strajku generalnego, który na 31 marca 1981 r. wyznaczyła obradująca w Bydgoszczy KKP, powołując Krajowy Komitet Strajkowy. Wałęsa na znak protestu opuścił nawet posiedzenie władz krajowych „Solidarności" 24 marca 1981 r. Znamienne, że kiedy delegacja „Solidarności" udawała się na negocjacje do Warszawy z wicepremierem Mieczysławem F. Rakowskim, pobity przez milicję Jan Rulewski miał poinstruować swojego zastępcę w regionie bydgoskim – Krzysztofa Gotowskiego, że jeśli Wałęsa będzie skłonny do jakichkolwiek ustępstw, to ma niezwłocznie opuścić salę obrad i „jednocześnie ogłosić Lecha Wałęsę jako zdrajcę"[61]. W MSW ponownie obawiano się odwołania L. Wałęsy, a nawet jego fizycznej eliminacji[62]. W *Prognozie rozwoju sytuacji*

---

wygłupia i tworzy, to może dostać baty, bo on nie jest Związek i nie wykonuje poleceń związkowych. Część by się zgodziła, a część nie. Wtedy oni sami odpowiadają. To nie ja. Jeszcze raz powtarzam – daję wam więcej, tylko innymi metodami". W kontekście nieformalnych kontaktów z władzami L. Wałęsa mówił także o swoich decyzjach kadrowych: „Nie zarzuci pan mi nic, że w Gdańsku miał pan jednego człowieka, który wam mógł się nie podobać. Wyczyściłem. Nie zarzuci mi pan też, że tam, gdzie miałem wpływ, to znaczy w prezydium KK [NSZZ „Solidarność"], które dobierałem, dobrałem jednego człowieka, który wam nie odpowiadał. Pytałem się nawet. Myśli pan, że odsunięcie [Janusza] Onyszkiewicza, [Karola] Modzelewskiego czy [Andrzeja] Gwiazdy to była łatwa sprawa? Poradziłem sobie jednak. A, że nie mogłem załatwić pozostałych, bo nie zrobię wyborów w Warszawie, niech to robi ktoś inny. To był demokratyczny związek, więc nie mogłem. Jednocześnie wiedziałem, że jest bardzo leciutko, ledwie siedzi [Jan] Rulewski, [Marian] Jurczyk, [Antoni] Kopaczewski i wielu innych. Jakieś większe spotkania rozliczeniowe i oni spadali". Całość rozmowy: S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc". Zapis rozmowy przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy z szefem Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesławem Klisiem i dyrektorem Biura Śledczego MSW płk. Hipolitem Starszakiem przeprowadzonej w dniu 14 listopada 1982 r.*, „Arcana", 2006, nr 70–71, s. 124–164 (zob. też aneks źródłowy nr 22).

[60] Na temat wydarzeń bydgoskich zob. m.in.: J. Holzer, *op. cit.*, s. 197–215; A. Dudek, *Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności"...*, s. 35–40; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 147–171; *Marzec 1981. Perspektywa „społeczeństwa obywatelskiego". Materiały z sesji naukowej i uroczystości odsłonięcia kamienia memorialnego*, pod red. A. Bezwińskiego, Bydgoszcz 2001; T. Chinciński, *W cieniu bydgoskiego Marca '81...*, s. 11–67; A. Friszke, *„Solidarność" 1980–1981*, [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone...*, s. 21–23; L. Mażewski, *Niszczący dualizm. Polityka NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1982*, Toruń 2004, s. 52–101; J.R. Sielezin, *op. cit.*, s. 241–269; *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność" 1980–1981*, w oprac. Z. Włodka, Londyn 1992, s. 286–336; *Narady i telekonferencje kierownictwa PZPR...*, s. 823 i nast.; J. Wenderlich, E. Lubiewska, *Nasza wolność. Bydgoski Marzec. Kalendarium wydarzeń*, Bydgoszcz 2007; M. Kozłowski, *Kaliska „Solidarność" wobec bydgoskiego marca 1981 roku*, Kalisz 2006.

[61] T. Chinciński, *W cieniu bydgoskiego Marca '81...*, s. 58. Podobne krytyczne opinie na temat L. Wałęsy wygłaszano wówczas w różnych strukturach regionalnych „Solidarności". Zob. D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 81. M. Kozłowski, *Bogusław Śliwa. Zarys biografii*, Kalisz 2005, s. 67–68; *idem*, *Kaliska „Solidarność"...*, s. 55.

[62] Alarmistyczne informacje o planie „fizycznego unicestwienia" Wałęsy były zapewne rodzajem „legendowania" całego systemu działań MSW w celu jego „ochrony [...] w NSZZ »Solidarność«". Działania te koordynował Departament III „A" MSW, który mógł w ten sposób tłumaczyć (zwłaszcza komórkom wojewódzkim – Wydziałom III „A") powody, dla których Wałęsę objęto „ochroną operacyjną". Departament III „A" MSW zwracał uwagę również na to, że „w okolicznościach sprzyjających" radykalni działacze „Solidarności" odpowiedzialnością za zamach na Wałęsę obciążą „SB lub MO". Zob. IPN 0236/277, t. 2, Prognoza rozwoju sytuacji w KKP NSZZ „Solidarność" oraz plan ochrony L. Wałęsy przygotowany przez Departament III „A" MSW w razie próby zamachu na jego życie, ppor. A. Żaczek, ppor. E. Opala, Warszawa, 26 III 1981, k. 234–235 (zob. aneks źródłowy nr 19). Zob. także G. Majchrzak, *Truciciele...*

w KKP z 26 marca 1981 r. czytamy: „należy spodziewać się usunięcia WAŁĘSY z funkcji w kierownictwie »Solidarności«”[63]. „W przypadku tym – czytamy w dokumencie przygotowanym 26 marca 1981 r. w Departamencie III „A” MSW – WAŁĘSIE należy udostępnić natychmiast wszystkie środki masowego przekazu (radio, tv, prasa) do ujawnienia przyczyn wydalenia [go] z kierownictwa »Solidarności«. Należy przypuszczać, że pod wpływem emocji będzie krytykował władzę, ale przede wszystkim wzbudzi nieufność i skompromituje działaczy o ekstremalnych tendencjach”[64].

Ostatecznie, w wyniku presji ze strony władz, które swoich rozmówców z „Solidarności” straszyły wprowadzeniem stanu wojennego lub interwencją sowiecką, 30 marca 1981 r. parafowano tzw. porozumienie warszawskie, które zawieszało planowany na następny dzień strajk generalny[65]. Wałęsa miał namówić wówczas Andrzeja Gwiazdę do odczytania komunikatu w tej sprawie w telewizji[66]. „Odmowę odczytania uznałem za obronę prywatnych interesów. A ja nie mogłem mieć w »Solidarności« prywatnych interesów. Nie dostrzegłem tego, że czytając, biorę na siebie współodpowiedzialność za decyzję, przeciwko której, jako jedyny tam, zaprotestowałem. Byłem naiwny, choć niezupełnie” – mówił później A. Gwiazda, który w imieniu „Solidarności” odczytał wspomniany komunikat przed kamerami TVP[67]. „Miałem poczucie, że rozbrajam największy dotąd ładunek i dokonuję nieodwracalnej operacji – wspominał Wałęsa – nigdy już »Solidarność« nie będzie odtąd mieć tak wielkiej koniunktury, ale też nigdy dotąd generalna konfrontacja ze zdesperowaną władzą nie była taka niebezpieczna”[68].

W kierownictwie „Solidarności” zawrzało. Podczas obrad KKP 31 marca i 1 kwietnia 1981 r. doszło do awantury pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami L. Wałęsy. „Będę szedł krok po kroku, wykorzystując wszelkie kanały i nie zrobię nic, co będzie niezgodne z moim sumieniem. Dlatego w Warszawie nie wolno było nam ryzykować” – stwierdził stanowczo L. Wałęsa[69]. I dodał: „Jestem za odwołaniem gotowości strajkowej w całym kraju, z wyjątkiem Bydgoszczy”[70]. Wygrał. Poparło go 25 delegatów, 4 było przeciw, a 6 wstrzymało się od głosu[71]. Mimo to, na przykład w Katowicach, pojawiły się informacje, że L. Wałęsa został usunięty z KKP. „To kawał primaaprilisowy” – skwitował Wałęsa[72]. Czuł się na tyle silny, że na forum KKP stwierdził, że „Solidarność” powinna zrezygnować z pomocy KOR[73]. W lekceważący sposób odniósł się także do głosów broniących Annę Walentynowicz w związku z decyzją Komisji Zakładowej NSZZ „Soli-

---

63 IPN 0236/277, t. 2, Prognoza rozwoju sytuacji w KKP NSZZ „Solidarność”..., k. 233.

64 *Ibidem*, k. 234.

65 A. Dudek, *Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności”...*, s. 39.

66 M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 383.

67 *Umowa jest umową*, rozmowa z A. Gwiazdą..., s. 115.

68 L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 196.

69 IPN 0236/277, t. 1, *Analiza materiałów bieżących Wydziału III „A” KW MO Gdańsk – ze spraw prowadzonych na ogniwa koncepcyjno-dyspozycyjne NSZZ „Solidarność” i działaczy*, Warszawa, 6 IV 1981, k. 109. Zob. także *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 31 III – – 1 IV 1981*, Warszawa 1987.

70 IPN 0236/277, t. 1, *Analiza materiałów bieżących Wydziału III „A” KW MO Gdańsk...*, k. 112.

71 A. Dudek, *Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności”...*, s. 40.

72 IPN 0236/277, t. 1, *Analiza materiałów bieżących Wydziału III „A” KW MO Gdańsk...*, k. 113.

73 IPN 0204/1405, t. 16, Meldunek operacyjny mjr. R. Bartnickiego, Warszawa, 4 V 1981, k. 143.

darność" Stoczni Gdańskiej im. Lenina o jej usunięciu z prezydium MKZ[74]. Wprawdzie Wałęsa oświadczył, że nie brał „udziału w ataku" na A. Walentynowicz i ceni jej zasługi, ale uznał, że powinna ona „trochę odpocząć" od działalności związkowej i sprzeciwił się jakiejkolwiek uchwale KKP w tej sprawie, namawiając zebranych do odłożenia tej kwestii na później[75]. Dla SB było jasne, że za taką postawą szefa związku stoi jedynie pragmatyzm. „Wałęsa, mimo że publicznie bronił ją, faktycznie chciał się jej pozbyć z MKZ" – napisali wówczas ppor. Adam Żaczek i ppor. Eugeniusz Opala z Departamentu III „A" MSW[76]. Półtora roku później L. Wałęsa przypomni rozmówcom z wojska i SB o swojej roli w pozbyciu się A. Walentynowicz: „W Gdańsku wyrzuciłem wszystkich, którzy wam się mogli nie podobać – [Bogdana] Borusewicza, [Annę] Walentynowicz. [płk Hipolit Starszak]: – Wiemy, dlaczego Walentynowicz. [L. Wałęsa]: – Dlaczego? Dlatego, że za bardzo się mieszała, a jednocześnie bardzo mi przeszkadzała. Przyznaję się do tego. Ja naprawdę nie mam ambicji przewodzenia itd. Nigdy ich nie miałem i do dzisiaj ich nie mam. [płk Bolesław Kliś]: – Walentynowicz to nie jest osoba, która mogłaby przewodzić. [L. Wałęsa]: – Wiedziałem, że to się władzy nie podoba"[77].

W opinii Departamentu III „A" MSW L. Wałęsa wychodził z tzw. kryzysu bydgoskiego osłabiony, ale nie na tyle, by groziło mu pozbawienie funkcji. Uważano bowiem, że jego przeciwnicy nie odważą się na taki krok, ponieważ zdają sobie sprawę, iż zagroziłoby to „egzystencji »Solidarności«"[78]. Zresztą nawet oponenci L. Wałęsy nie stanowili zwartej drużyny. Jedni, jak wiceprzewodniczący związku Andrzej Gwiazda, listami otwartymi próbowali ratować związek przed chaosem i gwałceniem demokratycznych procedur przez Wałęsę, inni natomiast wycofywali się z działalności związkowej[79]. W tym samym czasie L. Wałęsa, w opinii prowadzącej sprawę o kryptonimie

---

[74] Oświadczenie Prezydium KZ NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańskiej im. Lenina z 3 IV 1981 r., „Solidarność. Pismo MKZ NSZZ Solidarność z siedzibą w Gdańsku", 9 IV 1981, s. 6. Powodem odwołania A. Walentynowicz z prezydium MKZ była krytyka z jej strony tzw. porozumienia warszawskiego z 30 III 1981 r. W sprawę tę zaangażowała się także stoczniowa PZPR, która przez radiowęzeł informowała, że A. Walentynowicz „agituje przeciwko Lechowi Wałęsie". Zob.: A. Walentynowicz, A. Baszanowska, *Cień przyszłości*, Kraków 2005, s. 116; *Cicha legenda*, rozmowa z B. Borusewiczem..., s. 73, 75.

[75] IPN 0236/277, t. 1, *Analiza materiałów bieżących Wydziału III „A" KW MO Gdańsk...*, k. 114, 118.

[76] *Ibidem*, k. 125.

[77] S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc"...*, s. 137–138.

[78] IPN 0236/277, t. 1, *Analiza materiałów bieżących Wydziału III „A" KW MO Gdańsk...*, k. 127. W 1984 r. podobnie miał to tłumaczyć Bogdan Lis w rozmowie z przesłuchującym go oficerem SB: „przed wprowadzeniem stanu wojennego w łonie Krajowej Komisji »Solidarności« rozważano możliwość odsunięcia L. Wałęsy od władzy za jego autokratyczny styl rządzenia, lecz zrezygnowano z tego z uwagi na możliwość podziału związku". IPN 0582/261, t. 2, *Notatka urzędowa*, por. M. Filipiak, Warszawa, 10 VIII 1984, k. 17.

[79] List otwarty A. Gwiazdy do L. Wałęsy z 4 IV 1981 r., „Solidarność. Pismo MKZ NSZZ Solidarność z siedzibą w Gdańsku", 9 IV 1981, s. 1–2. W dniu 1 IV 1981 r. A. Gwiazda zrzekł się funkcji związkowych w KKP i MKZ, ale jego decyzja nie została przyjęta. Zob. m.in.: J. Kuroń, *op. cit.*, s. 188; IPN Gd 003/166, t. 7, Informacja TW ps. „Wala" odebrana przez kpt. L. Stańczyka, Gdańsk, 2 IV 1981, k. 67. B. Borusewicz natomiast wycofał się z działalności w strukturach „Solidarności": „Jeszcze przeżyłem konflikt bydgoski i Porozumienie Warszawskie. W pewnym momencie zorientowałem się, że w tych układach już nie należy funkcjonować. Jeżeli Wałęsa może robić wyłącznie to, co chce, niezależnie od tego, czy to jest demokratyczne, czy niedemokratyczne, czy jest dobre, czy złe dla Związku, po prostu trzeba zaprotestować i wyłączyć się z tego. [...] To był konflikt o zasady, o to, czy Związek ma być demokratyczny czy autokratyczny". *Cicha legenda*, rozmowa z B. Borusewiczem..., s. 75.

„Aktywni”[80] SB, był „najbardziej zrównoważoną osobą w MKZ i KKP”, która „odcina się od działalności J. Kuronia” i gwarantuje rozwiązywanie konfliktów na drodze negocjacji[81]. Na Rakowieckiej obawiano się przyjętych na forum KKP postulatów większej demokratyzacji i kolegialności związku, jeśli chodzi o sposób podejmowania decyzji (było to przedmiotem obrad KKP w dniach 31 marca i 4 kwietnia 1981 r.), gdyż „obniży się przez to wpływ Wałęsy na ferowanie decyzji w »Solidarności«”[82]. Generalnie jednak pozytywnie oceniono sytuację w związku po kryzysie bydgoskim: „Obecne rozgrywki personalne w kierownictwie »Solidarności« są dość korzystne dla naszej strony, co stwarza możliwość rozwijania ofensywnych działań operacyjnych w odniesieniu do niektórych działaczy kierownictwa związku”[83]. Od tej pory uwaga SB skupiła się na wyborach do władz regionalnych NSZZ „Solidarność” oraz przygotowywanym zjeździe krajowym związku.

Mimo tych dość optymistycznych opinii (z punktu widzenia władz i SB) w dalszym ciągu monitorowano zamiary przeciwników L. Wałęsy marzących o jego usunięciu. W analizach i meldunkach poświęconych J. Kuroniowi i KOR z wiosny i lata 1981 r. SB odnotowywała wypowiedzi świadczące o tym, że działacze tej organizacji będą chcieli osłabić pozycję Wałęsy, odwołując się do lekcji płynącej z tzw. wydarzeń bydgoskich, a w konsekwencji dążyć będą do „zmiany na stanowisku przewodniczącego KKP”[84]. Jednak po sprawie bydgoskiej L. Wałęsę atakowali nie tylko działacze KOR. Według meldunku związanego z ROPCiO Stanisława Załuskiego[85] z czerwca 1981 r., znany gdański literat i pierwszy rzecznik prasowy „Solidarności” Lech Bądkowski miał uznać Wałęsę za „kupionego przez władze” i nie wykluczał, że po likwidacji związku w ramach odnowy zostanie on „przewodniczącym Frontu Jedności Narodu lub podobnej orga-

---

[80] SO krypt. „Aktywni” od 5 III 1981 r. prowadził Wydział III Departamentu III „A” w celu kontroli operacyjnej kierownictwa (KKP i KK) NSZZ „Solidarność”. Zob. IPN 0236/315, t. 1, Wniosek płk. W. Kucy o wszczęcie SO krypt. „Aktywni” na KKP NSZZ „Solidarność”, Warszawa, 5 III 1981, k. 1.

[81] IPN 0236/277, t. 1, *Analiza materiałów bieżących Wydziału III „A” KW MO Gdańsk...*, k. 124.

[82] *Ibidem*, k. 127.

[83] *Ibidem*.

[84] IPN 0204/1405, t. 14, *Analiza i ocena sytuacji w KSS KOR*, Warszawa, 23 IV 1981, k. 62–63; IPN 0204/1405, t. 16, Meldunek operacyjny mjr. R. Bartnickiego, Warszawa, 5 VI 1981, k. 122; IPN 0204/1405, t. 14, *Plan politycznych działań J. Kuronia*, Warszawa 15 VI 1981, k. 86; IPN 0204/1405, t. 16, Meldunek operacyjny mjr. R. Bartnickiego, Warszawa, 26 VI 1981, k. 101. Czytając pamiętniki J. Kuronia, można odnieść wrażenie, że przedstawia on konflikt wokół L. Wałęsy na kilku płaszczyznach: 1) jako spór regionalny pomiędzy dawnymi działaczami WZZ Wybrzeża, w którym istotną rolę odegrała zawrotna kariera i awans Wałęsy kosztem dawnego środowiska WZZ; 2) jako nieporozumienie oparte na rzekomo błędnym przekonaniu połączonym z podejrzliwością L. Wałęsy, że tzw. gwiazdozbiór (środowisko polityczne A. Gwiazdy) to KOR i że celem środowiska KOR i samego J. Kuronia jest pozbawienie go wpływu na związek; 3) jako efekt manipulacji związkiem przez władze PRL. J. Kuroń nie wspomina jednak o swojej roli w ówczesnym konflikcie. Por. J. Kuroń, *op. cit.*, s. 183–192. Zob. także *W każdej sytuacji szukam wyjścia*, rozmowa z J. Kuroniem, [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone...*, s. 245–248. Również Zbigniew Bujak twierdzi, że pozycja L. Wałęsy była „niekwestionowana”, a on sam zbyt podejrzliwy. Zob. J. Rolicki, *Zbigniew Bujak: przepraszam za „Solidarność”*, Warszawa 1991, s. 53 i nast.

[85] Związany ze środowiskiem RMP i ROPCiO Stanisław Załuski był w latach 1979–1988 rejestrowany przez Wydział III KW MO/WUSW w Gdańsku jako TW ps. „Antoni”. Informacja na podstawie wypisu z dziennika rejestracyjnego byłej SB w Gdańsku i kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

nizacji”[86]. Innym przykładem może być ogólnopolski zjazd Komisji Interwencyjnych NSZZ „Solidarność” w Giżycku w dniach 9–10 lipca 1981 r., któremu przewodniczył Zbigniew Romaszewski. W meldunku operacyjnym SB na temat zjazdu napisano: „Na zakończenie zjazdu przyjęto następujące uchwały: – zaakceptowano propozycję odsunięcia Lecha Wałęsy od działalności w NSZZ »Solidarność«. Wałęsie zarzuca się, iż działa na własną rękę, idzie na duże ustępstwa wobec rządu, co od pewnego czasu powoduje poważne różnice zdań w kołach kierowniczych związku”[87].

SB zebrała w tym czasie wiele tego typu wypowiedzi, ale wśród nich pojawiły się również i takie, w których oskarżano Wałęsę o zdradę w Grudniu ’70 i związki z SB. W czerwcu 1981 r. mjr Ryszard Łubiński z Wydziału III „A” KW MO w Gdańsku poinformował, że „za pośrednictwem źródła »Ramzes«” uzyskano informację, z której wynika, iż A. Walentynowicz usiłuje skompromitować L. Wałęsę, mówiąc publicznie m.in.: „A tu, proszę, bohater odpowiedzialny za los narodu! Skąd on się wziął? Nie znałam go wcale, ale na podstawie jego opowiadań wiele można wysnuć. W 1970 r. był przywódcą strajku. Nie chodził na zebrania, tłumaczył się, że ma rodzinę, ma dzieci i nie ma czasu. W tym czasie nie pracował, dostał się na stocznię, bo widział, że milicja wydaje ostrą amunicję, więc on do nich apelował, żeby jej nie rozdawali, uspakajał ludzi. Mało tego, wszystko się uspokoiło. Wałęsa dostaje mieszkanie – przewodniczący Komitetu Strajkowego! a ludzie tylko dlatego byli aresztowani, że mieli brudne ręce, bo on wiedział o wszystkim, nawet gdzie broń rozdają! A że współpracował z milicją, bo według jego opowiadania, mówił, że chodził na milicję i tam mu wyświetlali film z Grudnia filmowany przez milicję i on na tym filmie rozpoznał ludzi. Joanna (Duda-Gwiazda) mu się zapytała – po co, odpowiedział – ty nic nie rozumiesz, to jest polityka. W 1976 r. zwalniają go. Nikt nie wie dlaczego, a było to jeszcze przed Ursusem i Radomiem. Gdy go zapytali, to poprawił się, powiedział, że zwolnili za wypadki grudniowe. Jego zwolnili z pracy, wyrzucili za bramę i zapłacili mu za trzy miesiące z góry. I patrzcie! W 1980 r. dostaje trzy mieszkania, czyli w tej chwili już można powiedzieć, że to jest ubecki człowiek i ja mu to w oczy powiedziałam... [podkreślenia w oryginale]”[88].

Pod koniec lipca 1981 r. także Andrzej Kołodziej przypomniał wydarzenia z 15 grudnia 1970 r., kiedy to L. Wałęsa pojawił się w oknie KM MO. W liście otwartym do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni A. Kołodziej napisał m.in.: „Uznałem za swój moralny obowiązek poinformowania przynajmniej tych, którzy obdarzyli mnie zaufaniem w czasie walki, że związek nasz (czołowi działacze) może obrać złą drogę. W 1970 roku L. Wałęsa był jednym z tych,

---

[86] IPN Gd 003/166, t. 7, Wyciąg z informacji TW ps. „Antoni” z dnia 30 V 1981 r., kpt. L. Stańczyk, Gdańsk, 2 VI 1981, k. 120–121.

[87] IPN 0204/1405, t. 19, Meldunek operacyjny mjr. R. Bartnickiego, Warszawa, 25 VII 1981, k. 20.

[88] IPN 0364/127, t. 1, Meldunek operacyjny mjr. R. Łubińskiego dotyczący A. Walentynowicz z informacją, że L. Wałęsa po Grudniu ’70 utrzymywał związki z SB, Gdańsk, 19 VI 1981, k. 50 (zob. aneks źródłowy nr 23). SB nagrała prawdopodobnie jedną z kłótni A. Walentynowicz z L. Wałęsą. Tak przynajmniej wynika z meldunku operacyjnego por. Zbigniewa Miazgi z Wydziału III „A” KW MO w Gdańsku, który w dniu 2 IX 1981 r. sporządził stenogram z kłótni pomiędzy A. Walentynowicz i L. Wałęsą (podsłuch pokojowy o krypt. „Ramzes”). „Albo »Solidarność«, albo klub właścicieli Polski Ludowej. Musisz wybrać jedną z tych dwóch rzeczy, bo »Solidarność« nie mieści się w twoim postępowaniu, to jest zupełnie puste słowo” – powiedziała A. Walentynowicz. IPN 0236/243, t. 4, Meldunek operacyjny por. Z. Miazgi, Gdańsk, 2 IX 1981, k. 61.

którzy wyprowadzili gdańskich stoczniowców na ulice miasta. Jednak, gdy doszło do otwartej walki, w czasie ataku robotników na KM MO przeszedł On na stronę milicji. To On w towarzystwie oficerów milicji stojąc w jednym z okien tejże komendy, wzywał atakujących do odwrotu. W odpowiedzi posypał się grad kamieni i okrzyki zdrajca. Bez względu na to, czym się kierował, postępowanie takie zawsze nazwę zdradą"[89]. SB niepokoiła kampania dyskredytująca Wałęsę, tym bardziej że prowadziły ją osoby o znaczącej pozycji wśród członków „Solidarności". Jeśli w MSW czegoś się obawiano, to przede wszystkim utraty poparcia przez L. Wałęsę wśród szeregowych członków „Solidarności", głównie z uwagi na zbliżające się zjazdy regionalne i I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność", na którym miał przecież nastąpić wybór przewodniczącego Komisji Krajowej. A władzom zależało na powstrzymaniu akcji strajkowych, eliminacji z władz związku „ekstremistów" i reelekcji bardziej przewidywalnego L. Wałęsy[90]. W opinii władz PRL przywódca „Solidarności" był w pewnym sensie „mniejszym złem", cieszącym się w dodatku poparciem Kościoła, dzięki któremu możliwe stawało się osiągnięcie względnej „stabilizacji" niezbędnej przecież do planowanej wówczas siłowej rozprawy z postępującą „kontrrewolucją". Kwestia ta powinna zostać dogłębnie zbadana i szeroko omówiona przez badaczy, którzy w przyszłości zdecydują się na napisanie monografii dziejów „Solidarności" w latach 1980–1981.

Poligonem doświadczalnym i sprawdzianem możliwości L. Wałęsy był region gdański „Solidarności". Obrady I Walnego Zebrania Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" rozpoczęły się w dniu 2 lipca 1981 r. w Teatrze Muzycznym w Gdyni[91]. Zjazd był triumfem L. Wałęsy. W trakcie drugiej tury obrad – 13 lipca 1981 r., w której uczestniczyło 513 delegatów – wybrano władze regionalne związku. Zwyciężyli w większości stronnicy L. Wałęsy. Wyborom towarzyszyła kampania jego zwolenników (tzw. prawdziwków) przeciwko A. Gwieździe, zakończona usunięciem go z prezydium (wszedł w skład sześćdziesięciojednoosobowego Zarządu Regionu)[92]. SB nie miała wątpliwości, czyją zasługą było pozbycie się „ekstremistów": „W m[iesią]cu lipcu br. w czasie I Walnego Zebrania Delegatów NSZZ »Solidarność« Regionu Gdańskiego nastąpiło z inicjatywy Lecha WAŁĘSY wyeliminowanie z władz regionalnych tego związku (z zarządu i prezydium) działaczy radykalnych ściśle powiązanych z KSS KOR, ROPCiO i RMP. Przy poparciu większości delegatów, przy czynnym udziale delegatów ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina, w czasie ww. wyborów nie uzyskały wymaganej większości głosów następujące osoby: Anna WALENTYNOWICZ i Bogdan

---

[89] APG, KW PZPR, 10462, List A. Kołodzieja do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, Gdynia 27 VII 1981, k. 160. Zob. także IPN Gd 003/166, t. 15, Informacja TW ps. „Jurek" przekazana kpt. K. Borysowi, Gdynia, 30 VII 1981, k. 152.

[90] S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 469–470.

[91] Na temat I Walnego Zebrania Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" zob. „Solidarność. Pismo MKZ NSZZ Solidarność z siedzibą w Gdańsku", 10 VII 1981 i 23 VII 1981.

[92] W. Kwiatkowska, *Andrzeja Gwiazdy program związkowy*, [w:] *„Solidarność" i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1980–1989)*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka, Gdańsk 1995, s. 57; *Kalendarium (1980–1989)*, [w:] *ibidem*, s. 281–282; S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 470–471. Na temat sposobu myślenia „prawdziwków", prowadzonej przez nich akcji pod hasłem walki z „ekstremą" oraz ogólnej sytuacji w gdańskiej „Solidarności" przed i po zjeździe regionu zob. także: *Gwiazda miałeś rację. Z Andrzejem Gwiazdą rozmawiała Wiesława Kwiatkowska*, Gdynia 1990, s. 13–16; A. Znamierowski, *Zaciskanie pięści czyli rzecz o „Solidarności Walczącej"*, Gdynia 1989, s. 68–71.

BORUSEWICZ nie weszli w skład zarządu, natomiast Alina Pienkowska i Joanna Duda-Gwiazda nie uzyskały wymaganej liczby głosów jako kandydaci na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ »Solidarność«"[93].

Przebieg lipcowego zjazdu i odsunięcie od wpływu na związek dawnych kolegów z WZZ umożliwiło L. Wałęsie większą kontrolę nad gdańskimi strukturami „Solidarności", choć tracił on poparcie w niektórych strukturach zakładowych związku, w których zachowali wpływy zwolennicy A. Gwiazdy[94]. Zaogniło to jeszcze bardziej konflikt L. Wałęsy ze środowiskiem kojarzonym z B. Borusewiczem i A. Gwiazdą. Dobrym przykładem obrazującym poziom wewnętrznego skonfliktowania w gdańskiej „Solidarności" jest ciągnący się przynajmniej od wiosny 1981 r. spór wokół drukarni MKZ, w której pracowali m.in. byli działacze WZZ – Andrzej Butkiewicz, Jan Karandziej i Leszek Zborowski. We wrześniu L. Wałęsa postanowił ostatecznie przejąć drukarnię. 16 września 1981 r. wtargnęła do niej grupa związanych z Wałęsą działaczy „Solidarności" na czele ze Stanisławem Burym z Zarządu Regionu i siłą zajęła pomieszczenia drukarni. „Wpadli do drukarni z takim impetem, że nie zauważyli stojącego z boku Andrzeja Butkiewicza – wspomina Leszek Zborowski – Bojówka wbiegła, kierując się natychmiast w moją stronę. Dwóch pierwszych osiłków wykręcając mi ręce, rzuciło mnie w kierunku ściany. Jeden z nich złapał mnie za gardło i przyciskając do ściany, zakazał mówienia"[95].

Zdaniem MSW, mimo konsekwencji, z jaką L. Wałęsa eliminował swoich przeciwników w regionie gdańskim, w obliczu zjazdu krajowego „Solidarności" (decyzja o zwołaniu zjazdu zapadła 26 lipca 1981 r.) i ubiegania się o stanowisko przewodniczącego Komisji Krajowej obawiał się on dyskredytacji i próbował załagodzić konflikt z dawnymi kolegami z WZZ. Z ustaleń SB wynika, że pod koniec lipca 1981 r. Wałęsa „podjął nieudaną próbę pozyskania B. Borusewicza – członka KSS KOR – proponując mu w bezpośredniej rozmowie współpracę oraz stanowisko osobistego sekretarza"[96]. Miało nawet dojść do osobistej rozmowy Wałęsy z Borusewiczem, którą w ten sposób opisano w meldunku operacyjnym SB: „W trakcie tego spotkania rozmówcy określili swoje stanowisko co do udziału osób związanych z KSS KOR w działalności związkowej »Solidarności«. L. Wałęsa uważa, że grupa ta utrudnia mu pracę poprzez dyskredytowanie jego osoby, jak również nieodpowiedzialne wystąpienia w zakładach pracy. Działalność ta godzi w jedność związkową. Przyjęta przez niego linia postępowania jest zgodna z zapotrzebowaniem ludzi, którzy »już nie chcą iść do przodu,

---

[93] IPN Gd 003/166, t. 10, Pismo Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku do Wydziału III Departamentu III „A" MSW, Gdańsk, 4 VIII 1981, k. 13. Ten sam dokument także IPN 00201/48, t. 2, k. 57–61. Zob. także: rozdział *Figurant kryptonim „Zadra" i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990)* oraz aneks źródłowy nr 22.

[94] Środowisko A. Gwiazdy i B. Borusewicza cieszyło się znaczącymi wpływami m.in. w strukturach zakładowych trójmiejskich portów i służby zdrowia.

[95] Zob. L. Zborowski, *10.000.000 Kowalskich*, „punkt.ca", 2005, nr 4, s. 18–21 (zob. także wersję internetową tych wspomnień: http://www.punkt.ca/punkt_4_2006/Punkt4-12-22_ZBOR.pdf). Sprawa najścia na drukarnię MKZ była później przedmiotem obrad władz regionalnych NSZZ „Solidarność". Zob. *Oświadczenie zebrania związkowego NSZZ „Solidarność" pracowników Biura Zarządu Regionu i KKP (uchwalone jednomyślnie 16 IX 1981 r.)*, sygnował M. Muskat, w zbiorach autorów.

[96] IPN 0204/1405, t. 19, Meldunek operacyjny mjr. R. Bartnickiego, Warszawa, 29 VII 1981, k. 17.

chcą żyć«. Natomiast A. Gwiazda i inni z nim związani proponują »nowy bałagan«. Z tych względów Wałęsa zamierza utrącić wpływy na związek małżeństwa Gwiazdów. Dążąc jednak do pewnego kompromisu, proponuje, aby A. Gwiazda objął stanowisko z[astęp]cy przewodniczącego KKP, natomiast A. Pienkowska weszła do prezydium. W obawie przed ewentualnymi nieprzyjaznymi działaniami A. Gwiazdy zdecydował się na skumulowanie stanowisk w regionie i KKP. W dalszych działaniach zamierza oprzeć się na zakładach pracy, portach, stoczniach, nie liczy natomiast na wsparcie prezydium regionu. Realizował będzie nadal twardą politykę wobec władz państwowych, łącznie z akcjami strajkowymi, ale tylko o ważne sprawy. Zapewnił rozmówcę, że »nie zmiękł i nie poszedł na żadne układy«. O ile grupa KSS KOR będzie utrudniała mu pracę, to jest zdecydowany zwołać ponownie zjazd, na którym zostaną odsunięci od związku. Ewentualna próba utworzenia przez tę grupę nowych związków skazana jest na fiasko. W kwestii interpretacji i przestrzegania statutu związku – co do łamania którego padły zarzuty ze strony B. Borusewicza – stwierdził, że uważa go za pomocny w pracy, a nie przeszkadzający. Ponadto kieruje się zasadą dobrze pojętej demokracji. B. Borusewicz zdecydowanie odmawiając L. Wałęsie podjęcia współpracy, zarzucił mu nieudolne kierowanie związkiem prowadzące do jego upadku, dyktatorstwo, łamanie zasad statutowych – głównie przez mianowanie na stanowiska, kumulacji stanowisk, odsuwanie i zniechęcanie do pracy związkowej, akceptowanie zła – porozumienia z władzami państwowymi, budowę autorytetu własnego kosztem związku [podkreślenia w oryginale]"[97].

Wydaje się, że w przededniu zjazdu krajowego sam L. Wałęsa obawiał się o swoje szanse wyborcze. Jest faktem, że w tym czasie w „Solidarności" nastąpiła polaryzacja stanowisk, która mogła zagrozić kandydaturze Wałęsy. Gen. Czesław Kiszczak zasugerował kiedyś, że L. Wałęsa szukał w tym czasie wsparcia ze strony SB. W jednym z wywiadów szef MSW powiedział: „Wałęsę za jego zgodą Służba Bezpieczeństwa ochraniała jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego. Powinien dobrze pamiętać rozmowę na ten temat z generałem K., która miała miejsce w apartamencie jednego z hoteli tuż przed Zjazdem NSZZ »Solidarność«"[98]. Ta zdumiewająca wypowiedź Cz. Kiszczaka traktuje zapewne o spotkaniu L. Wałęsy z gen. Adamem Krzysztoporskim, który w okresie zjazdu „Solidarności" był wiceministrem spraw wewnętrznych i stał na czele specjalnego Sztabu ds. Zabezpieczenia Zjazdu „Solidarności" (sprawa o kryptonimie „Debata")[99]. Mimo że nie jesteśmy w stanie potwierdzić w źródłach relacji gen. Kiszczaka, to z całą pewnością możemy powiedzieć, iż L. Wałęsa był w tym czasie „ochraniany operacyjnie" przez MSW[100]. W czasie walki o przywództwo związku

---

[97] *Ibidem*, k. 17–18.

[98] A. Kępiński, Z. Kilar (współpraca), *op. cit.*, s. 264.

[99] Por. IPN Gd 003/166, t. 1, *Plan działań operacyjnych w związku z I Krajowym Zjazdem NSZZ „Solidarność"*, Warszawa, 28 VIII 1981 r., k. 160–161. Zob. także S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 483.

[100] Pomoc dla L. Wałęsy ze strony władz PRL w okresie zjazdu „Solidarności" potwierdzają zapiski Mieczysława F. Rakowskiego, który w swoich dziennikach opisuje jedną z narad zorganizowanych przez kierownictwo PZPR w dniu 5 X 1981 r. w Natolinie. W czasie tego spotkania Wojciech Jaruzelski miał mówić o poparciu udzielonym L. Wałęsie przez władze. M.F. Rakowski pisze również, że wśród ludzi aparatu władzy powszechnie powtarzano wówczas westchnienie: „Całe szczęście, że wygrał Wałęsa". Zob. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 69.

władze zdecydowały się powtórzyć wariant z lipcowego zjazdu regionu gdańskiego „Solidarności" – przeciwstawić umiarkowanego L. Wałęsę grupie „ekstremistów", pokazując mu jednocześnie, że jego pozycja jest kwestionowana przez znaczną część działaczy „Solidarności"[101].

Dbałość o pozycję Wałęsy na zjeździe znalazła odzwierciedlenie w raportach kilku TW jeszcze przed obradami. Za dość znamienne uznać należy doniesienie TW ps. „Rejtan" (Zbigniew Tanajewski[102]), który funkcjonował w niechętnej L. Wałęsie grupie B. Borusewicza. W raporcie z 1 września 1981 r. „Rejtan" ostrzegał SB, że A. Gwiazda, B. Borusewicz i A. Pienkowska przygotowują się do frontalnego ataku na Wałęsę w czasie zjazdu: „Mają przygotowane wystąpienia, w których zamierzają wygarnąć Wałęsie to, iż jest bardzo ustępliwy w stosunku do Kani i Jaruzelskiego". „Borusewicz miał powiedzieć również – kontynuował – że KOR-owcy podczas I Krajowego Zjazdu NSZZ zwrócą szczególną uwagę na krytykę IX Zjazdu PZPR. Uwypukli się szczególnie dotychczasowe błędy w polityce społeczno-politycznej. Planują też zaatakować L. Wałęsę. Nie przewiduje się jednak jego usunięcia z życia politycznego związku"[103].

Ten niepokój o L. Wałęsę dobrze koresponduje z treścią szyfrogramów, jakie trafiały na biurka gen. A. Krzysztoporskiego i dyrektora Departamentu III „A" gen. Władysława Ciastonia. Już w pierwszym meldunku na temat zjazdu szef gdańskiej SB płk Sylwester Paszkiewicz zapewniał wiceministra i dyrektora Departamentu III „A" MSW, że jeszcze przed zjazdem w sposób operacyjny – m.in. za pośrednictwem KO ps. „Delegat" – przekazano L. Wałęsie „zestaw informacji i danych obrazujących prowadzoną przeciwko niemu działalność opozycyjną przez niektórych działaczy związku, a dających mu możliwość uargumentowania przeciwstawienia się tej kampanii"[104]. Po otrzymaniu informacji na temat „spiskowców" Wałęsa odbył spotkanie z delegatami ze Słupska, których poinformował, że J. Kuroń, Z. Bujak i J. Rulewski organizują przeciwko niemu „rozróbki". Mówił jednak, że się ich nie obawia i „wierzy w mądrość delegatów, którzy nie dadzą się nabrać" tej grupie[105]. Płk S. Paszkiewicz stwierdzał mimo wszystko, że „w ostatnim czasie zmniejszyły się szanse L. Wałęsy na zostanie przewodniczącym". Doceniał jednak poparcie, jakim cieszył się Wałęsa u doradców KKP – Tadeusza Mazowieckiego i Bronisława Geremka, oraz jego legendę za granicą, w czym wciąż upatrywał

---

[101] Potwierdzają to również materiały sowieckie. Wynika z nich, że L. Wałęsa „nie stanowił problemu" dla władz PRL. Czesław Kiszczak miał nawet kiedyś tłumaczyć szefowi KGB Jurijowi Andropowowi, że „Wałęsa może używać agresywnej retoryki, żeby zadowolić »ekstremistów« w »Solidarności«, ale myśli w umiarkowanych kategoriach". Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 915.

[102] Zbigniew Tanajewski (ur. 1930 r.) – jako TW ps. „Rejtan" był prowadzony przez Wydział III KW MO/WUSW w Gdańsku; w styczniu 1985 r. przejął go Inspektorat II WUSW w Gdańsku; wcześniej TW ps. „Rejtan" wykorzystywany był przez MO. Informacja na podstawie wypisu z dziennika rejestracyjnego byłej SB w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

[103] IPN Gd 003/166, t. 24, Doniesienie TW ps. „Rejtan", Gdańsk, 1 IX 1981, k. 271. B. Borusewicz i A. Pienkowska wyjechali w okresie zjazdu z Trójmiasta.

[104] IPN 0236/243, t. 1, *Plan dalszych działań operacyjnych w związku z I-szym Zjazdem NSZZ „Solidarność"*, płk W. Kuca, Warszawa, 1981, brak dokładnej daty, k. 41.

[105] IPN 0236/243, t. 1, *Działania specjalne realizowane podczas pierwszej tury obrad I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność"*, b.d., k. 27.

jego szanse w wyborach na szefa związku[106]. Podobne obawy znalazły się w *Informacji dotyczącej przygotowań do I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność"* z 5 września 1981 r. autorstwa gen. Władysława Ciastonia. Generał zwracał uwagę na możliwość odsunięcia Wałęsy na „boczny tor" w czasie zjazdu przez „ekstremę" i niektóre większe regiony związku. Obawiał się, że w celu utrącenia kandydatury Wałęsy „ekstrema" w osobie A. Gwiazdy posłuży się Anną Walentynowicz[107]. Dzień później gdańska SB pozyskała informację potwierdzającą opinię gen. Ciastonia: „A[ndrzej] Gwiazda zamierza wykorzystać A[nnę] Walentynowicz do realizacji swoich celów. Walentynowicz, nie mając nic do stracenia oraz mając uraz do Wałęsy, ma wystąpić na Zjeździe i stwierdzić, że L[ech] Wałęsa jest byłym współpracownikiem SB oraz że idzie we wszystkich sprawach na ugodę z rządem, nawet kosztem interesów Związku"[108].

Mimo licznych zapowiedzi, w czasie pierwszej tury nie nastąpiła gwałtowna krytyka L. Wałęsy ze strony „ekstremy". Było to w dużej mierze związane z odłożeniem na później wyborów na przewodniczącego KK. 6 września 1981 r. płk S. Paszkiewicz raportował: „Możliwość frontalnego ataku na Wałęsę jest w pierwszej turze obrad zjazdu mało prawdopodobna. Czuje się on bardzo pewnie (lub też udaje, że tak jest), co udziela się delegatom, których znaczna część ma nadal do niego zaufanie i jest gotowa udzielać mu swego poparcia". I dalej: „Wstępnie ustalono, że taki atak w okresie międzyzjazdowym lub II turze obrad może jednak zostać przeprowadzony przy wykorzystaniu A. Walentynowicz, która nie mając ambicji przywódczych, a posiadając zapewnione poparcie KSS KOR, może sobie pozwolić na ujawnienie faktów kompromitujących L. Wałęsę. Takie rozwiązanie, nie dyskwalifikując A. Gwiazdy, torowałoby mu jednocześnie drogę do przywództwa w związku. L. Wałęsa, który realnie ocenia grożące mu niebezpieczeństwo, próbuje w ostatnim czasie kokietować niektórych radykałów, których można przypuszczalnie traktować za inspiratorów ewentualnego ataku (przedłożenie B. Borusewiczowi stanowiska w MKZ Gdańsk, »kokietowanie« J. Rulewskiego zauważalne ostatnio przez delegatów)"[109].

Rzeczywiście, w okresie przerwy zjazdowej (11–26 września 1981 r.) znów pojawiły się wypowiedzi sugerujące współpracę L. Wałęsy z SB. 23 września 1981 r. kierownictwo gdańskiej SB poinformowało gen. A. Krzysztoporskiego o tym, iż „TW

---

[106] IPN Gd 003/166, t. 20, Szyfrogram płk. S. Paszkiewicza do gen. A. Krzysztoporskiego i gen. W. Ciastonia, Gdańsk, 4 IX 1981, k. 39–41. Zob. także IPN 0236/243, t. 1, *Plan dalszych działań operacyjnych w związku z I-szym Zjazdem...*, k. 42.

[107] IPN 0236/243, t. 1, Informacja gen. W. Ciastonia dotycząca przygotowań do I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność", Warszawa, 5 IX 1981, k. 91–92; IPN 0236/243, t. 1, Informacja gen. W. Ciastonia dotycząca obrad I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" w dniu 5 IX 1981 r., Warszawa, 6 IX 1981, k. 94–95. Zob. także: IPN 0236/243, t. 1, Informacja gen. W. Ciastonia dotycząca obrad I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" w dniach 5–6 IX 1981 r., Warszawa, 6 IX 1981, k. 102; IPN 0236/243, t. 1, Informacja gen. W. Ciastonia dotycząca obrad drugiego dnia I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność", Warszawa, 7 IX 1981, k. 110.

[108] IPN Gd 003/166, t. 15, Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. „Teofil", z informacją o zamiarze poinformowania uczestników I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" o współpracy L. Wałęsy z SB, Gdańsk, 6 IX 1981, k. 194 (zob. aneks źródłowy nr 24). Na temat Zdzisława Sitkiewicza (rejestrowanego jako TW ps. „Teofil") zob. aneks źródłowy nr 26.

[109] IPN Gd 003/166, t. 20, Szyfrogram płk. S. Paszkiewicza do gen. A. Krzysztoporskiego i gen. W. Ciastonia, Gdańsk, 6 IX 1981, k. 83–84.

ps. »Trociniak« przekazał, że w dniu 18 bm. [września 1981 r.] podczas nieoficjalnego spotkania kilku delegatów A[ndrzej] Gwiazda stwierdził: cyt[uję] »KOR zdradził robotników i całą opozycję. Sprzysiągł się z [Lechem] Wałęsą, który, jak większość wie, był i jest agentem bezpieki«"[110]. Im bliżej było do wyborów na przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", tym więcej pojawiało się podobnych sygnałów. W połowie września 1981 r. SB obawiała się, że w sporze z L. Wałęsą działacze związani z KOR użyją jakiś „materiałów obciążających": „Wałęsa ponownie podjął dialog z B. Borusewiczem, któremu ponownie zaproponował współpracę. Borusewicz odmówił mimo argumentacji, że niezbędny jest mu sprawny i błyskawiczny organ na wypadek konfrontacji, która jest nieunikniona. Borusewicz stwierdził ponadto, że na współpracę nie pójdzie nikt z jego współpracowników, gdyż uważają oni, że [Wałęsa] zaprzepaścił ideę związku i tworzy w nim władzę absolutną, doprowadzając tym samym do upadku. Wałęsa zwrócił się również do Kuronia z prośbą przyjazdu do Gdańska w celu uzgodnienia niektórych spraw. Kuroń odmówił, dając do zrozumienia, że spotkają się wtedy, kiedy będzie uważał za stosowne. Obiecał Wałęsie, że spotkają się przed II turą Zjazdu. [...] Zachowanie Kuronia i Borusewicza wskazuje, że po I turze Zjazdu »Solidarności« zdecydowanie umocnili oni swoje pozycje. Posiadane informacje wskazują, że KSS KOR posiada materiały obciążające Wałęsę, które w odpowiedniej chwili (gdy Wałęsa zaatakuje pierwszy) będą użyte"[111]. Być może chodziło o druki ulotne, które próbowano wydrukować w Gdańsku. Pod koniec września 1981 r. Wydział III „A" KW MO w Gdańsku zdobył informację o przygotowanej ulotce na temat współpracy L. Wałęsy z SB: „W czasie prowadzonego rozpoznania operacyjnego uzyskano informację od TW »TEOFIL«, z której wynika, że Joanna DUDA-GWIAZDA ma zamiar opracować dokument w formie ulotki dot[yczący] współpracy Lecha WAŁĘSY z naszymi organami po Grudniu 1970 r. Wykonania tej ulotki miała się podjąć któraś ze stoczni gdańskich. Kolportażu miano dokonać wśród delegatów podczas II tury obrad zjazdu w celu dyskredytacji Lecha WAŁĘSY i doprowadzenia do niewybrania go na przewodniczącego Komisji Krajowej. Podjęte przeciwdziałania operacyjne doprowadziły do przeprowadzenia rozmowy z [Alojzym] SZABLEWSKIM – wiceprzewodniczącym KZ NSZZ »SOLIDARNOŚĆ« Stoczni im. Lenina w Gdańsku, któremu przekazano do wykorzystania powyższą informację. SZABLEWSKI stwierdził, że nie dopuści do wydrukowania ww. ulotki na stoczniowym sprzęcie poligraficznym oraz że wydane zostaną polecenia służbie porządkowej zjazdu w celu niedopuszczenia do kolportażu tej ulotki wśród uczestników obrad zjazdowych"[112]. Skuteczność akcji SB, która prawdopodobnie zdołała udaremnić druk ulotki, potwierdza także meldunek z 1 października 1981 r.: „Sympatycy KOR, rekru-

[110] IPN 0236/243, t. 2, Szyfrogram I zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Gdańsku płk. S. Paszkiewicza dla wiceministra MSW gen. A. Krzysztoporskiego i dyrektora Departamentu III „A" MSW gen. W. Ciastonia, dotyczący działań operacyjnych SB w związku z drugą turą I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku, Gdańsk, 23 IX 1981, k. 115 (zob. aneks źródłowy nr 25).

[111] IPN 0204/1405, t. 16, Meldunek operacyjny mjr. R. Bartnickiego, Warszawa, 19 IX 1981, k. 33–34.

[112] IPN 0236/243, t. 5, Meldunek operacyjnego oficera Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku P. Kmieciaka, dotyczący przygotowywanych w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku ulotek z informacją o współpracy L. Wałęsy z SB, Gdańsk, 28 IX 1981, k. 46 (zob. aneks źródłowy nr 26).

tujący się spośród uczestników Zjazdu, są zawiedzeni faktem, iż brak jest »w obiegu« materiałów przygotowanych przez zwolenników A. Gwiazdy przeciwko L. Wałęsie. Wg źródła ps. »Konrad«[113] materiały takie mieli przygotować [Janusz] Satora z »Elmoru« i K[arol] Krementowski z GZE »Unimor«, którzy planowali uwzględnić w tych ulotkach powiązania w przeszłości L. Wałęsy z SB"[114].

Później SB uzyskała jeszcze informację, że Jacek Kuroń miał rzekomo w rozmowie z Bogusławem Truszczyńskim z regionu gorzowskiego „Solidarności" stwierdzić, że „Lech Wałęsa utrzymuje stałe kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa", że „wszelkie ważne decyzje zjazdu zapadają w Warszawie na ul. Rakowieckiej", że w Gdańsku „przebywa szef bezpieki krajów RWPG, a ściślej państw Układu Warszawskiego", że „w Gdańsku mieści się sztab MSW ds. związków zawodowych" oraz że „wśród delegatów jest duża liczba agentury"[115]. Podobne informacje mieli w kuluarach zjazdu kolportować A. Gwiazda, A. Walentynowicz i inni delegaci[116].

W tym czasie Wydział III „A" w Gdańsku zwracał uwagę na niebezpieczeństwo przeprowadzenia drugiej tury wyborów na szefa związku, gdyby Wałęsa w pierwszej rundzie głosowania nie uzyskał ponad 50 procent głosów. Wówczas starłby się z M. Jurczykiem i stosunek głosów mógłby się rozłożyć 55–60 procent (dla Wałęsy) do 40–45 procent (dla Jurczyka). Dla MSW taki wariant stanowił zagrożenie, bowiem „o ostatecznym zwycięstwie zadecyduje ostatnia faza kampanii wyborczej i rozgrywki taktyczne oraz splot okoliczności nadzwyczajnych, zaistniałych w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory". „W tym kontekście, mając na uwadze wspieranie szans L[echa] Wałęsy – czytamy w raporcie płk. S. Paszkiewicza – należy mieć na uwadze możliwość oddziaływania na ten stan poglądów i ocen delegatów, którzy wyrażają aprobatę dla kursu L[echa] Wałęsy [i] zamierzają go popierać, ale jednocześnie pragną jego zwycięstwo uczynić możliwie nieznacznym [i] aby pokazać mu siłę innych [...]. Przy wyrównanych szansach kandydatów i jednoczesnym wewnętrznym przekonywaniem niektórych delegatów o zapewnionym już zwycięstwie L[echa] Wałęsy – wzrasta ryzyko, że część z nich nie odda swego głosu na L[echa] Wałęsę. Może to być powodem zwycięstwa kontrkandydata L[echa] Wałęsy, którym w określonych niekorzystnych układach może być przecież przedstawiciel radykalnego skrzydła »Solidarności«"[117]. Chodziło zatem o to, by z jednej strony zminimalizować wpływy konkurentów L. Wałęsy (chociażby przez rozproszenie głosów), z drugiej natomiast zachwiać pozycją Wałęsy

---

[113] Chodzi o Jerzego Kozłowskiego (TW ps. „Kolega" i „Konrad"). Zob. aneks źródłowy nr 14.

[114] IPN 0236/243, t. 5, Meldunek P. Kmieciaka z Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku, Gdańsk, 1 X 1981, k. 166.

[115] IPN 0236/243, t. 3, Szyfrogram płk. S. Paszkiewicza do gen. A. Krzysztoporskiego i gen. W. Ciastonia, Gdańsk, 2 X 1981, k. 17.

[116] IPN 0236/243, t. 3, Szyfrogram płk. S. Paszkiewicza do gen. A. Krzysztoporskiego i gen. W. Ciastonia, Gdańsk, 5 X 1981, k. 140; IPN 0236/243, t. 3, Szyfrogram płk. S. Paszkiewicza do gen. A. Krzysztoporskiego i gen. W. Ciastonia, Gdańsk, 6 X 1981, k. 186; IPN 0236/243, t. 2, Szyfrogram płk. S. Paszkiewicza do gen. A. Krzysztoporskiego i gen. W. Ciastonia, Gdańsk, 1 X 1981, k. 209.

[117] IPN Gd 003/166, t. 21, *Informacja dot. wniosków i prognoz wynikających z ustalenia przez „Solidarność" listy kandydatów na przewodniczącego związku* [przesłana do gen. A. Krzysztoporskiego i gen. W. Ciastonia], Gdańsk, 1 X 1981, k. 205; IPN 0236/243, t. 7, Meldunek operacyjny oficera Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku kpt. P. Kmieciaka z analizą pozycji politycznej L. Wałęsy w NSZZ „Solidarność" w okresie zjazdu krajowego związku, Gdańsk, 1 X 1981, k. 57 (zob. aneks źródłowy nr 27).

„z jednoczesnym wskazaniem mu przez źródła informacji i prowadzone działania specjalne, że głównymi organizatorami kampanii antywałęsowskiej są Andrzej Gwiazda i jego grupa, Zbigniew Bujak i inne osoby związane z KOR i KPN oraz ekstremiści J. Rulewski, A. Rozpłochowski i inni”[118].

Wydarzenia w hali „Olivia” z 2 października 1981 r. SB przyjęła z ulgą. Wprawdzie doszło do publicznego starcia pomiędzy Gwiazdą a Wałęsą, ale nie zagroziło to pozycji tego ostatniego[119]. Wałęsa, także przy poparciu J. Kuronia[120], pokonał rywali już w pierwszym głosowaniu, uzyskując 55,2 procenta głosów (462 głosy), podczas gdy M. Jurczyk otrzymał 24,1 procenta (201 głosów), A. Gwiazda – 8,84 procenta (74 głosy), a J. Rulewski – 6,21 procenta (52 głosy)[121]. Wałęsa został szefem związku, ale zdał sobie też sprawę z kontrowersji, jakie budzi jego przywództwo w „Solidarności”. Tym samym cel SB na zjeździe został zrealizowany. J. Kuroń napisał później: „wyniki głosowania dotknęły Lecha. Nie był w stanie tego ukryć”[122]. We wniosku kończącym SO krypt. „Debata” z satysfakcją napisano, że za pośrednictwem osobowych źródeł informacji oraz dzięki działaniom operacyjnym SB uzyskano korzystny rezultat głosowania „na funkcję przewodniczącego związku”[123]. W kontekście zwycięstwa L. Wałęsy wskazywano jednak na skuteczność pracy TW, zwłaszcza tych, którzy z daleko posuniętą precyzją określali jego szanse wyborcze na około 50–55 procent głosów[124]. Oczywiście, opinię tę należy uznać za wielkie uproszczenie. L. Wałęsa dysponował wystarczającym i rzeczywistym poparciem, aby zostać szefem związku. Również agentura nie była aż tak liczna, żeby przechylić szalę zwycięstwa. Ponadto, analizując walki frakcyjne i konflikty personalne w „Solidarności”, należy pamiętać, że były one związane nie tylko z aktywnością SB, ale także z autentycznym sporem o koncepcję budowy związku i strategię postępowania wobec władz. Również delegaci na zjazd nie byli bezkrytyczną masą zwolenników bądź przeciwników Wałęsy, ale osobami o konkretnych poglądach i postawach politycznych, targanymi w dodatku emocjami, oceniającymi na bieżąco sytuację i podejmującymi decyzje.

Zjazd nie wygasił konfliktów w ruchu „Solidarności”. Nie zakończył też sporów wokół L. Wałęsy. Sekwencja wydarzeń z jesieni 1981 r. zapowiadała zbliżającą się

---

[118] IPN 0236/243, t. 1, *Analiza materiałów operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „Debata” nr rej. 66477 – dot. I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”*, gen. W. Ciastoń, Warszawa, 9 X 1981, k. 46.

[119] Chodzi tu o publiczną wymianę zdań pomiędzy A. Gwiazdą a L. Wałęsą. Zwracając się do Wałęsy, Gwiazda zapytał: „Jak wyobrażasz sobie rozmowę »jak Polak z Polakiem«, kiedy jeden z nich jest zdrajcą?”.

[120] Na temat porozumienia J. Kuronia z L. Wałęsą zob.: J. Kuroń, *op. cit.*, s. 204; S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 499–502.

[121] IPN 0236/243, t. 1, Informacja gen. W. Ciastonia dotycząca przebiegu obrad II tury I KZD NSZZ „Solidarność” w dniu 2 X 1981 r., Warszawa, 3 X 1981, k. 193.

[122] J. Kuroń, *op. cit.*, s. 230.

[123] IPN 0236/243, t. 1, *Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej „Debata” dot. I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”*, Warszawa, 11 XII 1981. Zob. także: J. Holzer, *op. cit.*, s. 278; S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 487–493.

[124] IPN 0236/243, t. 1, *Analiza materiałów operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „Debata” nr rej. 66477...*, k. 46. W części dotyczącej działań SB podczas zjazdu krajowego „Solidarności” wykorzystano niektóre obszerne fragmenty wcześniejszych publikacji S. Cenckiewicza: *Oczami bezpieki...*, s. 462–508; *idem, Powstrzymać powódź kontrrewolucji. Służba Bezpieczeństwa wobec „Solidarności” w latach 1980–1981*, [w:] *Droga do Niepodległości...*, s. 85–103.

konfrontację – 18 października I sekretarzem KC PZPR został gen. Wojciech Jaruzelski; w dniach 27–28 listopada na VI Plenum KC PZPR nowy szef partii zapowiedział wniesienie pod obrady Sejmu PRL projektu ustawy *O nadzwyczajnych środkach działania w interesie ochrony obywateli i państwa*; 2 grudnia nastąpił szturm MO na Wyższą Oficerską Szkołę Pożarniczą w Warszawie, gdzie wybuchł strajk. Później odbyło się słynne posiedzenie Prezydium KK i przewodniczących regionów NSZZ „Solidarność" w Radomiu (3 grudnia), które zostało nagrane przez tajnych współpracowników SB i nagłośnione propagandowo[125]. Ze względów taktycznych L. Wałęsa dopasował się wówczas do bojowych nastrojów panujących wśród członków Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". W *Drodze nadziei* napisze o tym wprost: „Tak więc wybieram następujący wariant: robię się największym radykałem, dołączam w Radomiu do nastroju całej sali po to, żeby się nie dać zostawić z boku wobec nadchodzących wydarzeń. Przecież oni by mnie nawet nie zamknęli, gdybym nie wygłosił tego przemówienia w Radomiu. Istniała koncepcja, że wcale nie miałem siedzieć, dowiedziałem się o tym z czasem – tylko że wtedy nic nie mógłbym zrobić. [...] W Radomiu poszedłem na ostro wbrew swoim przekonaniom, żeby nie dać się odłączyć"[126]. W rozmowie z pułkownikami wojska i SB w 1982 r. odsłonił jeszcze inne kulisy Radomia: „Jadąc do Radomia spotkałem się z panem [Mieczysławem F.] Rakowskim, z panem [Stanisławem] Cioskiem i prymasem [Józefem] Glempem. Mówię – »panowie, ja się poddaję. Do Radomia jadę, ale będę wyrzucony, albo sam spowoduję, że odchodzę, bo mi ta linia i towarzystwo nie odpowiada«. Wszyscy, z panem Rakowskim i Cioskiem, powiedzieli, że nie – Wałęsa musi zostać. Gdybym został, to musiałbym cokolwiek powiedzieć. Jednocześnie powiedziałem to w innym akcencie. Powiedziałem to, kiedy rozwalałem [Jacka] Kuronia, kiedy powiedziałem – co mi ty tworzysz, jakie partie, że przez to będziemy musieli dostać po szczękach, bo żadna władza się nie podda. Ja mówiłem w innym kontekście. Jednocześnie musiałem trochę twardziej powiedzieć, ale się z tym nie zgadzałem. Miałem zamiar co innego powiedzieć. Mój rzecznik prasowy mówił, że ja między Radomiem i Gdańskiem robię zwrot, żeby mi dano pełnomocnictwa na prezydium. Nie dano mi, trzasnąłem drzwiami i wyszedłem. Taka jest prawda. [...] Powiedziałem w Radomiu, że teraz dochodzi do konfrontacji. Myślałem, że dojdzie wiosną. Miałem na uwadze to, że [władza] dąży do konfrontacji. Mojego wojewodę, pana [Jerzego] Kołodziejskiego poprosiłem i mu przedstawiłem, jak będzie wyglądał Związek za 2–3 miesiące. Wyrzuciłbym prawdopodobnie doradców całkowicie tych, którzy psuliby mi. Ustaliłbym pracę związkową tak, żeby nam nie burzyła. To wszystko przewidziałem. Po prostu nie zdążyłem"[127].

W dniach 11–12 grudnia 1981 r. obradowała w Gdańsku po raz ostatni Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność". Lech Wałęsa prawie cały czas milczał. Pod koniec ob-

---

[125] J. Holzer, *op. cit.*, s. 336–339; A. Friszke, *„Solidarność"...*, s. 33–35; W. Turek, *Dlaczego nie doszło do porozumienia Wałęsy, Glempa i Jaruzelskiego? Przyczynek do genezy wprowadzenia stanu wojennego 13 XII 1981 r.*, [w:] *„Solidarność" a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność"*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka, Gdańsk 1995, s. 45–64; G. Majchrzak, *Człowiek, który uwiódł Służbę Bezpieczeństwa*, „Rzeczpospolita", 6 VIII 2005; *idem*, *Człowiek z mroku*, „Polityka", 8 VIII 2005.

[126] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 235.

[127] S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc"...*, s. 136–137.

rad zwrócił jedynie uwagę, że w całym kraju zerwano łączność telefoniczną[128]. Był to sygnał, że wprowadzono właśnie stan wojenny. Jak napisał później gen. Cz. Kiszczak: „13 grudnia 1981 roku Lech Wałęsa wszedł w bliskie spotkania trzeciego stopnia z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych”[129].

[128] *Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 11–12 grudnia 1981 r.*, oprac. red. T. Tabako, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 369.
[129] W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa 1991, s. 152.

8

FIGURANT KRYPTONIM „ZADRA" I OPERACJE SPECJALNE BIURA STUDIÓW SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA MSW (1981–1990)[1]

Nigdy nie robiłem tajemnicy ze swoich kontaktów z władzą, ze służbami bezpieczeństwa

Lech Wałęsa, *Moja III RP*[2]

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Lech Wałęsa został zatrzymany w swoim mieszkaniu na gdańskiej Zaspie i przewieziony do rządowej willi w Chylicach pod Warszawą[3]. Później przeniesiono go do Otwocka, zaś w maju 1982 r. do Arłamowa w Bieszczadach. Będąc początkowo „gościem" władz PRL, a nie osobą internowaną[4], przebywał w rządowym kompleksie hotelowo-rekreacyjnym w Arłamowie. „Prawdę mówiąc, był zadowolony, że siedzi, twierdził, że odpoczywa" – wspominała później Danuta Wałęsa[5]. Zarówno w pałacu w Otwocku, jak i hotelu w Arłamowie, przywódca „Solidarności" zastał dobre warunki – cieszył się dostępem do radia[6] i telewizji, korzystał z prasy, mógł uprawiać sport, spotykał się z najbliższymi oraz przedstawicielami Kościoła[7].

---

[1] W niniejszym rozdziale znalazło się wiele tez, opinii, a nawet zbieżnych sformułowań i fragmentów, które wcześniej już ogłoszono drukiem w publikacjach S. Cenckiewicza i G. Majchrzaka (w tym także w rozprawach ogłaszanych wspólnie).

[2] L. Wałęsa, *Moja III RP*, Warszawa 2007, s. 91.

[3] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 241 i nast.

[4] *Ibidem*, s. 247; W. Sawicki, *Sowiecka interwencja w Polsce w grudniu 1981? – nieznany dokument z archiwów byłej NRD*, [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 2, pod red. Ł. Kamińskiego, Wrocław 1999, s. 149.

[5] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 246.

[6] Dostęp do radia z czasem zaczęto Wałęsie reglamentować ze względu na to, że często słuchał Radia Wolna Europa. Zob. *Ci zbóje z którymi się spotykałem*, wywiad E. Milewicz i M. Lizuta z bp. A. Orszulikiem, „Gazeta Wyborcza", 2 III 1999.

[7] W notatce Biura Ochrony Rządu i Biura Śledczego MSW z 26 VII 1982 r. zawarto statystykę wizyt rodzinnych i gości odwiedzających L. Wałęsę w Otwocku i Arłamowie. Wynika z niej, że w okresie od grudnia 1981 do lipca 1982 r. osiemnastokrotnie odwiedziła go rodzina (m.in. żona z dziećmi i brat Stanisław), czterdziestodwukrotnie przedstawiciele Kościoła katolickiego (m.in. bp Bronisław Dąbrowski i ks. Alojzy Orszulik) i czterokrotnie osoby prywatne i przedstawiciele organizacji międzynarodowych (m.in. Czerwonego Krzyża). W notatce podano też informacje na temat dostarczonych L. Wałęsie artykułów żywnościowych i używek (papierosy i różne rodzaje alkoholi). Zob. Notatka Biura Ochrony Rządu i Biura Śledczego MSW dotycząca listu bp. gdańskiego Lecha Kaczmarka (z 9 VII 1982 r.) do przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego gen. W. Jaruzelskiego w sprawie zwolnienia z internowania L. Wałęsy, Warszawa, 26 VII 1982, [w:] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, oprac. B. Kopka i G. Majchrzak, Warszawa 2001, s. 277–280. Również gen. Cz. Kiszczak odniósł się do tej kwestii w swoich wspomnieniach. Por. W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa 1991, s. 153.

Na przełomie grudnia 1981 i stycznia 1982 r. przedstawiciele władz prowadzili z L. Wałęsą poufne rozmowy[8]. W tym czasie Wałęsa „był tematem wielu istotnych ustaleń" – powiedział gen. Czesław Kiszczak[9]. „Wałęsa to karta polityczna. »My go jeszcze wykorzystamy«" – zanotował w pierwszych godzinach stanu wojennego, relacjonujący nastroje w ekipie Jaruzelskiego, gen. Wiktor Anoszkin[10]. Początkowo przede wszystkim żądano od Wałęsy wyeliminowania z „Solidarności" „ekstremistów", ale jednocześnie władze obiecały, że związek nie zostanie zdelegalizowany[11]. Scenariusz ten wpisywał się w koncepcje MSW i ramy operacji o kryptonimie „Renesans", którą gdańska SB realizowała formalnie od 19 stycznia 1982 r. Jej celem było odtworzenie zawieszonej po 13 grudnia 1981 r. działalności NSZZ „Solidarność", ale po wyeliminowaniu najbardziej radykalnych działaczy i przywróceniu *stricte* związkowego charakteru „Solidarności"[12]. Poprzez tajnych współpracowników SB nowa „Solidarność" miała być skutecznie kontrolowana operacyjnie[13]. Wśród ogólnych założeń operacji „Renesans" wymieniano m.in. „ilościowe i jakościowe osłabienie ZZ »Solidarność« m.in. poprzez tworzenie w okresie stanu wojennego nieoficjalnych grup inicjatywnych w kluczowych obiektach, instytucjach i środowiskach, które na bazie zyskanego autorytetu stanowić będą gwarancję przejęcia funkcji kierowniczych czystego ruchu związkowego z chwilą ustania stanu wojennego", „tworzenie grup wspierających działalność nieoficjalnych grup inicjacyjnych, rekrutujących się z szeroko rozumianego aktywu związkowego", „aktywne rozpoznanie i bieżąca weryfikacja koncepcji nowych struktur organizacyjnych związku z uwzględnieniem specyfiki woj. gdańskiego", „rozpoznanie i operacyjne przeciwdziała-

---

[8] A. Paczkowski, *Wojna polsko–jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006, s. 64–65, 139–140.

[9] W. Bereś, J. Skoczylas, *op. cit.*, s. 152.

[10] *„Zeszyt roboczy" generała Anoszkina 9–16 grudnia 1981 r.*, oprac. red. B. Stefańczak, Warszawa 1998, s. 35. Przedruk *„Zeszytu roboczego" generała Anoszkina*, [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982. Tom 2 (kwiecień 1981 – grudzień 1982)*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 398–411.

[11] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 247.

[12] Z opublikowanego w 2001 r. szyfrogramu ambasadora NRD w Warszawie z 2 XII 1981 r. wynika, że plan „odnowienia" „Solidarności" przez „siłową konfrontację" powstał jeszcze przed 13 XII 1981 r. Ambasador NRD miał się powoływać na rozmowę ze Stanisławem Cioskiem przeprowadzoną w dniu 1 XII 1981 r., który z kolei miał mu zrelacjonować swoją rozmowę z Bronisławem Geremkiem: „Właśnie miałem osobliwą rozmowę z szefem ekspertów »Solidarności« Geremkiem (ścisłe kontakty z międzynarodówką socjaldemokratyczną, osobiste kontakty z [Brunonem] Kreiskym i innymi). Nie wierzyłem własnym uszom. Geremek oświadczył, że dalsza pokojowa koegzystencja pomiędzy »Solidarnością« w obecnej formie a socjalizmem realnym już niemożliwa. Konfrontacja siłowa nieuchronna. Wybory do rad narodowych muszą zostać przesunięte. Aparat »Solidarności« musi zostać zlikwidowany przez państwowe organy władzy. Po siłowej konfrontacji »Solidarność« mogłaby na nowo powstać, ale jako rzeczywisty związek zawodowy bez Matki Boskiej w klapie, bez programu gdańskiego, bez politycznego oblicza i bez ambicji sięgnięcia po władzę. Być może – kontynuował Geremek – tak umiarkowane siły jak Wałęsa mogłyby zostać zachowane. Po konfrontacji nowa władza państwowa mogłaby w innej sytuacji politycznej kontynuować pewne procesy demokratyczne. Nie mogę jeszcze ocenić, czy Geremek mówił tylko we własnym imieniu i czy jego zdanie jest reprezentatywne". *Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski*, wstęp, wybór i oprac. T. Balbus, Ł. Kamiński, W. Sawicki i K. Szwagrzyk, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2001, s. 231–232.

[13] S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 451–453; G. Majchrzak, *Esbecka panna „S"*, „Rzeczpospolita", 13 XII 2002.

nie wszelkim próbom tworzenia struktur organizacyjnych ZZ »Solidarność«, opartych na założeniach programowych okresu poprzedzającego wprowadzenie stanu wojennego”[14]. Wedle tej koncepcji zakładano wpasowanie L. Wałęsy w projekt nowej „Solidarności”, która od tej pory winna reprezentować tzw. zdrowy nurt robotniczy, bez niepotrzebnej „politycznej nadbudowy”[15]. W tym celu jako pośredników wykorzystywano również tajnych współpracowników (np. TW ps. „Walasek”[16]), którzy przekonać mieli L. Wałęsę do idei odnowionego związku[17]. Efekty tych działań jeszcze w połowie stycznia 1982 r. traktowano dość obiecująco, by pod koniec miesiąca uznać je za nierealne[18]. Wałęsa nie uległ bowiem namowom[19]. Ostatecznie, zapewne w związku z niepowodzeniami w rozmowach, 26 stycznia 1982 r. wręczono mu decyzję o internowaniu[20].

Fiasko operacji „Renesans” nie oznaczało, że całkowicie zarzucono myśl o rozmowach. Jednym z impulsów do kontynuacji dialogu był głośny „list kaprala do generała”

---

[14] IPN Gd 003/176, Wniosek Zastępcy Naczelnika Wydziału III „A” KW MO w Gdańsku mjr. F. Chmielewskiego o wszczęcie SO krypt. „Renesans”, której celem jest osłabienie NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, 19 I 1982, k. 3.

[15] A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 131–142; H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981–1989)*, [w:] *Droga do Niepodległości. Solidarność 1980–2005*, pod red. A. Borowskiego, Warszawa 2005, s. 149–153.

[16] IPN Gd 003/176, Notatka służbowa mjr. F. Chmielewskiego z rozmowy z TW ps. „Walasek” przeprowadzonej 18 I 1982 r., Gdańsk, 19 I 1982, k. 29. Zob. także: S. Cenckiewicz, *Pomorze Gdańskie i Kujawy*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003, s. 520; G. Majchrzak, *Działania Służby Bezpieczeństwa w celu przejęcia kontroli nad „Solidarnością” w latach 1980–1982*, „Dzieje Najnowsze”, 2003, nr 3, s. 92–93. Z ewidencji operacyjnej SB w Gdańsku wynika, że pod pseudonimem „Walasek” zarejestrowano Floriana Wiśniewskiego – kolegę L. Wałęsy z okresu pracy w „Elektromontażu”, członka prezydium MKS i władz regionalnych NSZZ „Solidarność” (zob. także biogram F. Wiśniewskiego w aneksie źródłowym nr 32).

[17] Pośrednim potwierdzeniem prowadzonych z L. Wałęsą rozmów po 13 XII 1981 r. jest również postawa jego bliskich współpracowników w pierwszych dniach stanu wojennego. Przykładowo, kiedy na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina pojawili się Mieczysław Wachowski, Danuta Wałęsowa i ks. Henryk Jankowski, to zachęcali strajkujących do przerwania protestu, twierdząc, że są w kontakcie z Wałęsą, który „prowadzi rozmowy w Warszawie” i „wszystko będzie dobrze”, a kontynuowanie strajku „może utrudnić rozmowy”. Por. K. Masiak, *Zszedłem z pola*, [w:] *Region USA. Działacze „Solidarności” o kraju, o emigracji, o sobie*, rozmawiał A. Krajewski, Londyn 1989, s. 117–118.

[18] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 249; A. Orszulik SAC, *Czas przełomu. Notatki z rozmów z władzami PRL w latach 1981–1989*, Warszawa–Ząbki 2006, s. 9–99. Z opublikowanych dokumentów kierownictwa NRD-owskiej partii komunistycznej (SED) wynika, że już w grudniu 1981 r. pojawiły się poważne wątpliwości co do wykorzystania Wałęsy. W informacji dla Biura Politycznego KC SED z 24 XII 1981 r. czytamy: „Idea wykorzystania Wałęsy jest nierealna. Wałęsa jest parszywym, prymitywnym i zakłamanym typem (tow. Ciosek, minister ds. związków zawodowych). Bez swych doradców jest kompletnym zerem. Po pierwszych rozmowach z przedstawicielami rządu oświadczył, że wita z radością stan wojenny i zgadza się z tym, żeby unieszkodliwić ekstremalne siły w »Solidarności«. Obiecał współpracować z rządem i stworzyć taki program, który całkowicie będzie zgadzał się z celami rządu. Ale już podczas drugiego spotkania zażądał spotkania ze swymi doradcami i z Prezydium KK »Solidarności«. Pozostawiony na wolności natychmiast złamałby złożone obietnice. »Nawet czasowa współpraca taktyczna z tym durniem i łajdakiem jest niemożliwa«”. *Drogi do niepodległości...*, s. 241.

[19] Zdaniem Andrzeja Paczkowskiego, który powoływał się na opinię M.F. Rakowskiego i samego L. Wałęsy, przywódca „Solidarności” w rozmowach tych po prostu „bluffował”. Por. A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 140. Z kolei zdaniem Andrzeja Friszke, Wałęsa był niezłomny „w sprawach zasadniczych”, a jednocześnie gotowy do ustępstw w kwestiach „drugorzędnych”. Por. A. Friszke, *Pośrednik w wielkiej polityce* [rec. książki ks. bp. A. Orszulika pt. *Czas przełomu*, Warszawa–Ząbki 2006], „Więź”, 2006, nr 11, s. 125.

[20] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 249.

z 8 listopada 1982 r., w którym L. Wałęsa napisał: „Wydaje mi się, że nadchodzi już czas wyjaśnienia niektórych spraw i działania w kierunku porozumienia. Trzeba było czasu, aby wielu zrozumiało, co można i na ile można. Proponuję spotkanie i poważne przedyskutowanie interesujących tematów, a rozwiązanie przy dobrej woli na pewno znajdziemy”[21]. List przekazano niezwłocznie gen. Kiszczakowi, a przez niego doręczono adresatowi – I sekretarzowi KC PZPR Wojciechowi Jaruzelskiemu, który jeszcze tego samego dnia z jego treścią zapoznał swoich najbliższych współpracowników. Mieczysław F. Rakowski wyraził wówczas opinię, że list jest zbyt ogólny. Postanowiono, że Wałęsie „trzeba [...] zaproponować tekst poważniejszy”[22]. Z misją przekonania L. Wałęsy do napisania „poważniejszego” listu w dniu 9 listopada 1982 r. w Arłamowie pojawił się gen. Kiszczak. Jednak Wałęsa odrzucił proponowany przez władze tekst[23]. Dzień później władze zdecydowały o zwolnieniu L. Wałęsy z internowania[24].

Do Gdańska wrócił jednak dopiero trzy dni później[25]. Z dzienników M.F. Rakowskiego wynika, że realizowano wówczas plan opracowany w MSW: „Ludzie Kiszczaka opracowali następujący scenariusz: jeszcze dziś lub jutro zostanie przewieziony do Otwocka. Tutaj odbędzie się rozmowa z nim, którą przeprowadzi prokurator [...]. Następnie z Wałęsą porozmawia Ciosek i poradzi mu, żeby wyjechał na jakiś czas do sanatorium. Poczyni mu także mgliste obietnice na temat jego przyszłego miejsca w życiu politycznym kraju. W niedzielę wieczorem, a więc pojutrze, zostanie oddany pani Wałęsowej”[26]. Nie wiadomo, czy z Wałęsą spotkał się minister ds. współpracy ze związkami zawodowymi Stanisław Ciosek. Z dokumentów MSW wynika natomiast, że 13 listopada rozmawiał z nim płk Wła-

---

[21] *Ibidem*, s. 270. W *Drodze nadziei* (s. 270–271) L. Wałęsa wspominał: „Postanowiłem dokonać ryzykownego otwarcia, oceniając, że jego ryzyko jest mniejsze od strat spowodowanych przedłużającym się impasem. [...] Oni ten list ogłosili później, po zgaszeniu demonstracji [z okazji drugiej rocznicy rejestracji „Solidarności”], kiedy nie mógł mieć planowanego znaczenia. I w ten sposób na koniec pobytu w Arłamowie trochę się wyłożyłem. Problem był z podpisaniem tego listu. Przekalkulowałem to krótko, bo jednak zwykle działam szybko, pod wpływem impulsu: jeśli podpiszę »przewodniczący«, to w ogóle go nie ogłoszą, jeśli pominę »Solidarność«, ludzie powiedzą, że zdradziłem, więc wymyśliłem – »kapral«”. Jak wynika z zapisków ks. Alojzego Orszulika, L. Wałęsa wielokrotnie zgłaszał gotowość do rozmów z władzą (przy udziale doradców i strony kościelnej). Mimo starań przedstawicieli Kościoła i obietnic władz do konkretnych negocjacji w tej kwestii nie doszło.

[22] M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 401.

[23] W. Bereś, J. Skoczylas, *op. cit.*, s. 154. Jak zapisał M.F. Rakowski: „Wałęsa odrzucił proponowany przez nas tekst. Chciał utopić wszystko w ogólnikach. Był u niego Kiszczak, który powiedział mu, że to nie żarty. Ostrzegaliśmy go wielokrotnie i mógł się przekonać, że nie żartujemy. Przypomniał mu także historię z dolarami”. M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 402. Nie wiadomo, co miał na myśli Rakowski, pisząc o „historii z dolarami”.

[24] Szerzej na ten temat zob. S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc”. Zapis rozmowy przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy z szefem Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesławem Klisiem i dyrektorem Biura Śledczego MSW płk. Hipolitem Starszakiem przeprowadzonej w dniu 14 listopada 1982 r.*, „Arcana”, 2006, nr 70–71, s. 126 (zob. też aneks źródłowy nr 22).

[25] Do dziś w literaturze przedmiotu pojawia się rozbieżność co do daty zwolnienia L. Wałęsy. Jedni autorzy podają 12 XI 1982 r. (zob. A. Andrusiewicz, *Polska 1980–1990. Kalendarz dekady przełomu*, Rzeszów 1995; M. Pernal, J. Skórzyński, *Kalendarium „Solidarności” 1980–1989*, Warszawa 1990), a inni 14 XI 1982 r. (zob. biogram Lecha Wałęsy, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2000). Sam Lech Wałęsa w pamiętniku *Droga nadziei* nie podaje daty zwolnienia z internowania.

[26] M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 406.

dysław Kuca – dyrektor Biura Studiów SB MSW[27]. Następnego dnia przewodniczącego „Solidarności" przewieziono do Warszawy do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, gdzie rozmowę z nim przeprowadzili płk Bolesław Kliś – szef Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej, oraz płk Hipolit Starszak – dyrektor Biura Śledczego MSW.

Trudno powiedzieć, jaki cel stawiano sobie przed rozmowami z L. Wałęsą. Chodziło zapewne o większą „lojalizację" przywódcy „Solidarności" w warunkach stanu wojennego. Myślano najpewniej także o przeciwstawieniu Wałęsy innym liderom „Solidarności", którzy po 13 grudnia 1981 r. kontynuowali działalność w podziemiu. Być może próbowano Wałęsę nastraszyć. Niewykluczone także, że starano się pokierować rozmową w taki sposób, by wykorzystując później jej zapis (np. wideo), móc Wałęsę szachować bądź kompromitować. Formalnie celem rozmowy w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej w Warszawie 14 listopada 1982 r. było „zapoznanie Lecha Wałęsy z podstawowymi przepisami prawa karnego i przestrzeżenie go przed ich naruszeniem". W czasie rozmowy przedstawiono mu do podpisania oświadczenie, z którego wynikało, że został on zapoznany z obowiązującym po 13 grudnia 1981 r. stanem prawnym i ewentualnymi konsekwencjami wynikającymi z jego naruszenia[28]. L. Wałęsa odmówił podpisania oświadczenia, tłumacząc to tym, że „od 4 lat, nic nie podpisywałem". Jednocześnie zapewnił, że „»będzie się starał« nie wchodzić w kolizję z przepisami prawa, zaś zakazów, o których mowa w oświadczeniu, świadomie nie naruszy"[29].

Zapis rozmowy w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej jest źródłem historycznym o dużym znaczeniu, którego treść (wypowiedzi Wałęsy) w dodatku udało się potwierdzić w dokumentach proweniencji partyjnej[30]. W 2006 r. Wałęsa stwierdził, że niektórych

---

[27] Jest o tym mowa w dokumencie opublikowanym przez S. Cenckiewicza i G. Majchrzaka (*„Chcemy Panu pomóc"...*, s. 163). Zob. także aneks źródłowy nr 22.

[28] Brzmiało ono: „Niniejszym oświadczam, że w dniu dzisiejszym zapoznany zostałem z treścią przepisów karnych obowiązujących w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dotyczących w szczególności: – zakazu organizowania, kierowania albo uczestnictwa w strajku, akcji protestacyjnej lub nielegalnym zgromadzeniu publicznym; – zakazu rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny lub rozruchy albo rozpowszechniania wiadomości mogących osłabić gotowość obronną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; – zakazu udziału w związku mającym na celu przestępstwo lub którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej; – zakazu publicznego nawoływania lub pochwalania przestępstwa; – zakazu publicznego nawoływania lub przeciwdziałania ustawie lub prawnemu rozporządzeniu organu państwowego. Zapoznany zostałem również z przepisami dotyczącymi postępowania doraźnego przed sądami powszechnymi i wojskowymi. Stwierdzam jednocześnie, iż zostałem uprzedzony, że w przypadku podjęcia działalności naruszającej obowiązujący porządek prawny zostanę pociągnięty do odpowiedzialności – zgodnie z przepisami prawa". IPN BU 0582/141, t. 7, k. 30. Zob. także S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc"...*, s. 129.

[29] IPN BU 0582/141, t. 7, Notatka szefa Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. B. Klisia i dyrektora Biura Śledczego MSW płk. H. Starszaka, Warszawa, 14 XI 1982, k. 28–29; IPN BU 0582/141, t. 7, Oświadczenie odręczne płk. B. Klisia i płk. H. Starszaka, Warszawa, 14 XI 1982, k. 33.

[30] S. Cenckiewicz i G. Majchrzak napisali (*„Chcemy Panu pomóc"...*, s. 131–132), że „treść tego dokumentu [zapisu rozmowy w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej] w znacznej mierze pokrywa się z relacją złożoną przez szefa MSW gen. Cz. Kiszczaka podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 18 XI 1982 r. Minister informował wówczas o przebiegu swego spotkania z Lechem Wałęsą, które miało miejsce w Arłamowie 9 XI 1982 r.". W artykule opublikowanym na łamach „Arcanów" Cenckiewicz i Majchrzak pisali, że według gen. Kiszczaka: „Wałęsa nie zmienił się, jest to mały człowiek, żulik, lis, chytry człowiek, chce oszukać partnera. Mówi, że jest zwolennikiem gen. Jaruzelskiego, że stan wojenny był konieczny, ale że powinien trwać trzy miesiące, że nie wszyscy powinni być internowani. Stwierdził, że

sformułowań, które pojawiają się w dokumencie, nigdy nie użył, sugerując jednocześnie, iż zapis rozmowy mógł zostać sfałszowany[31]. Chodzi zwłaszcza o te fragmenty, które dotyczą jego wpływu na kształt obsady personalnej władz regionalnych i krajowych „Solidarności" w 1981 r. oraz rolę pośrednika w kontaktach z MSW, która przypaść miała Mieczysławowi Wachowskiemu. O ile informacje odnoszące się do „polityki kadrowej" Wałęsy i jego stosunku do oponentów, zwłaszcza w regionie gdańskim, są stosunkowo łatwe do weryfikacji źródłowej[32], o tyle wzmianki na temat jego osobistych, lub utrzymywanych poprzez pośredników, poufnych kontaktach z przedstawicielami MSW (gen. Cz. Kiszczakiem, płk. W. Kucą i kierownictwem SB w Gdańsku) są obecnie trudne do szerszego omówienia ze względu na wątłą podstawę źródłową[33]. Jednakże z poprzedniego rozdziału książki wiadomo, że nieformalne kontakty Wałęsy z przedstawicielami władz (w tym MSW) miały miejsce już w okresie „karnawału »Solidarności«", a on sam nawet dzisiaj nie wypiera się takich relacji[34]. W rozmowie z pułkownikami Wałęsa przypomniał, że zawsze „dobrze żył z SB i z tymi innymi"[35]. W zupełnie innych warunkach, podczas spotkania z funkcjonariuszami WUSW w Gdańsku w 1990 r., niejako potwierdził swoją wypowiedź z 1982 r.: „Nigdy nie byłem wrogo nastawiony

---

szkoda, że partia nie wprowadziła stanu wojennego. Jest za socjalizmem, ale bez wypaczeń na dole, socjalizm jest piękną ideą, wdrażanie na dole niedobre. Jest za przyjaźnią polsko-radziecką, przeciw kuroniadzie. Wyczyścił z niej komisję w Gdańsku, nie zdążył [tego] zrobić w KKP, w prezydium KKP. Chciał odejść z »Solidarności«, ale bardzo prosił go Rakowski i Ciosek. Stwierdził, że pojechał do Radomia i grał i teraz gra. Uważa, że rozwiązanie »Solidarności« jest błędem, nowe związki zawodowe sprawy nie załatwiają. Chce rozmów z rządem. Mówi, że ma rozwiązania. Zagubił się, nie może dogonić pociągu. Opuszczają go [Bronisław] Dąbrowski, [Zbigniew Józef] Kraszewski, Orszulik. Dotarło do niego, że kraj nie zastrajkował z powodu Wałęsy. Zapewnieniom żony, że ma poparcie – nie wierzył. Jest ograniczony i nie jest w stanie samodzielnie podjąć decyzji. Ksiądz Orszulik wybił [być może powinno być „wbił"] mu te sprawy do głowy. Ma świadomość, że spadnie z cokołu, zapowiada, że odejdzie od polityki. Napisać tego nie chce. Mówi, że musi przemyśleć sprawy. Bez doradców – Geremka i innych – jest analfabetą politycznym. Chciał rozmów trójki z doradcami [...]. Uznaje realia po 8 X 1982 r., ale nie chce tego wszystkiego napisać. Chce pomagać rządowi, być przydatny. Napisał oświadczenie, że dość awantur i strajków. Przypomina, że kiedyś gasił strajki. Propaganda zachodnia przechwyciłaby to, czego Wałęsa nie powiedział (ustawa o związkach zawodowych, rozwiązanie »Solidarności«). Pytał, co z nim będzie? Oświadczyłem mu, że jest to ostatnia rozmowa przedstawiciela rządu z nim, że zwolnimy go z internowania i że będziemy karać zgodnie z prawem. Prosił, żebym nie robił mu krzywdy. Będziemy mieli z nim kłopoty". Por. AAN, KC PZPR, V/186, *Protokół nr 56 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 18.XI.1982 r.*, k. 229–230. Zob. także H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 365–366.

[31] *Chwyty w walce*, z L. Wałęsą rozmawia A. Gargas, „Ozon", 28 VI 2006.

[32] Pisaliśmy o tym, konfrontując różne źródła z zapisem rozmowy w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej, w rozdziale *„Ochrona operacyjna" Lecha Wałęsy (1980–1981)*.

[33] Pośredniczenie Mieczysława Wachowskiego w kontaktach L. Wałęsy z MSW jest potwierdzone przez treść zeznań, jakie kierowca przywódcy „Solidarności" złożył 12 V 1982 r. w KW MO w Gdańsku (sprawa dotyczyła A. Walentynowicz). Wachowski zeznał, że mimo internowania go w nocy z 12 na 13 XII 1981 r., już w pierwszym dniu pobytu w obozie w Strzebielinku został po południu zwolniony. Wachowski mówił: „Podczas zwalniania mnie [z obozu dla internowanych] dowiedziałem się od funkcjonariusza, że mam udać się do swojego domu [i] zabrać swoje rzeczy, a następnie udać się do mieszkania Lecha Wałęsy i po zabraniu jego rzeczy mam się zgłosić w Warszawie u generała [Bogusława] Stachury względnie gen. [Władysława] Ciastonia w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ul. Rakowieckiej". IPN Gd 76/128, t. 2, Protokół przesłuchania świadka – M. Wachowskiego przez ppor. T. Tomczyka, Gdańsk, 12 V 1982, k. 41.

[34] Por. rozdział *„Ochrona operacyjna" Lecha Wałęsy (1980–1981)*; L. Wałęsa, *Moja...*, s. 91.

[35] S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc"...*, s. 142.

do służby, waszej służby”[36]. Co oznaczają te słowa? W jaki sposób mamy je traktować? Czy to tylko gra i *bluff* Wałęsy, jak powtarzają niektórzy?

O tym, że poufne kontakty z SB istniały także po wprowadzeniu stanu wojennego, świadczy chociażby następujący fragment rozmowy: „[płk Hipolit Starszak:] – Mam jeszcze jedną sprawę odnośnie pańskiej wczorajszej rozmowy z płk. Kucą. Pan tam wspomniał o kontakcie przez pana [Mieczysława] Wachowskiego. Mam prośbę do pana, żeby pana Wachowskiego z tego kontaktu wyłączyć. [L. Wałęsa:] – Bezpośrednio nie mogę. Oczywiście nie będę go brał, żeby dzwonił do gen. Kiszczaka czy pana Kucy. [H. Starszak:] – Mam inną prośbę. Myślę o panu Wachowskim w tym kontekście, że on jest plotkarz. [L. Wałęsa:] – Zgadzam się. [H. Starszak:] – Po co niektóre sprawy mają mieć więcej uczestników, niż to jest potrzebne. Dlatego mam prośbę, że gdyby te sytuacje, o których pan wspomniał, zachodziły, to żeby pan bezpośrednio zadzwonił do generała [Jerzego] Andrzejewskiego, albo do jego zastępcy płk. [Sylwestra] Paszkiewicza”[37]. I dalej: „Następnie dyrektor podał Wałęsie numery telefonów do Andrzejewskiego i Paszkiewicza. Ustalono, że numer telefonu do kontaktów roboczych zostanie uzgodniony w terminie późniejszym”[38].

Wiemy, że także po powrocie Wałęsy do Gdańska miało miejsce kolejne tego typu spotkanie. Jeszcze w listopadzie 1982 r. spotkał się on z szefem WUSW w Gdańsku gen. Jerzym Andrzejewskim, a rozmowa ta została przez SB nagrana. Pisał o tym M.F. Rakowski na kartach dziennika (pod datą 19 listopada 1982 r.): „Wysłuchaliśmy nagrania z rozmowy szefa MO w Gdańsku gen. Andrzejewskiego z Wałęsą. Zawierała akcenty, z których wynikało, że W. jest posłuszny szefowi MO”[39]. Natomiast 11 lutego 1983 r. doszło do kolejnej rozmowy L. Wałęsy z płk. B. Klisiem i płk. H. Starszakiem. Przywódca „Solidarności” został ponownie wezwany do Naczelnej Prokuratury Wojskowej jako potencjalny świadek w przygotowywanym procesie Jacka Kuronia i działaczy KOR. Na końcu notatki z tego spotkania czytamy: „Poza treścią protokołu L. Wałęsa oświadczył m.in., iż skłonny jest podjąć działalność w ramach PRON i nowo tworzonych związkach zawodowych, o ile przedstawiciele władz państwowych zapewnią mu utrzymanie autorytetu w środowisku robotniczym”[40].

Jednocześnie podczas pobytu L. Wałęsy w Otwocku i Arłamowie zainicjowano działania operacyjne, których celem było jego skompromitowanie zarzutem współpracy z SB. Sugerowano przy tym, że owa współpraca miała rzekomo trwać nieprzerwanie od 1970 r. aż do lat osiemdziesiątych. Dążono tym samym do kompromitacji przywódcy „Solidarności” zarówno w oczach solidarnościowego podziemia, jak i – a może przede wszystkim – świata zachodniego, gdzie coraz częściej pojawiały się głosy o kandydaturze L. Wałęsy do pokojowej Nagrody Nobla. Dzięki byłemu archiwiście KGB, Wasilijowi Mitrochinowi, wiemy, że podczas internowania Wałęsy zainicjowano jego spotkanie ze znanym mu z pierwszej połowy lat siedemdziesiątych funkcjonariuszem

---

[36] IPN Gd 334/26, Zapis filmowy ze spotkania L. Wałęsy z funkcjonariuszami WUSW w Gdańsku w dniu 14 II 1990.

[37] S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc”...*, s. 163.

[38] *Ibidem*, s. 164.

[39] Zob. M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 414. Nagrania rozmowy nie udało się dotychczas odnaleźć w archiwach.

[40] IPN BU 0204/1417, t. 55, Załącznik do informacji dziennej z 11 II 1983 r., k. 45.

SB. W *Archiwum Mitrochina* czytamy: „Kiszczak powiedział KGB, że Wałęsę skonfrontowano z jednym z jego byłych oficerów prowadzących SB i rozmowa ta została nagrana”[41].

Początkowo działania specjalne wobec L. Wałęsy prowadził Wydział III Departamentu V MSW (wcześniej Departamentu III „A”), zaś od czerwca 1982 r. prowadzenie sprawy przejęło nowo powstałe Biuro Studiów SB MSW[42]. Z chwilą internowania L. Wałęsa został jednym z najważniejszych figurantów Departamentu V MSW, a później Wydziału II Biura Studiów SB MSW. Część kadry Biura Studiów rekrutowała się właśnie z Departamentu V MSW (i terenowych struktur tej jednostki), co umożliwiło

---

[41] Ch. Andrew, V. Mitrokhin, *The Sword and the Shield. The Mitrokhin Archive and the Secret History of the KGB*, New York 1999, s. 535; Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 928. Dotarliśmy do świadków (chcących pozostać anonimowymi), którzy twierdzą, że tym funkcjonariuszem był płk Czesław Wojtalik. Według nich, miał on w 1982 r. pojechać do Otwocka lub Arłamowa i odbyć tam rozmowę z L. Wałęsą, która została zarejestrowana na taśmie wideo. Rozmowa miała mieć charakter wspomnieniowy i dotyczyła rzekomo TW ps. „Bolek”. Ppłk Cz. Wojtalik za umiejętne pokierowanie tą rozmową miał później zostać wyróżniony nagrodą finansową przez ministra spraw wewnętrznych i odznaczeniem państwowym. Brak dokumentów oraz fakt, że Wojtalik nie żyje, nie pozwala nam naukowo potwierdzić tych informacji. Natomiast z akt osobowych Wojtalika wynika, że decyzją MSW z 31 III 1982 r. przyznano mu miesięczny dodatek specjalny w wysokości 3800 zł wypłacany od dnia 1 I 1982 r. Ponadto 9 IX 1982 r. MON przyznało mu Srebrny Medal „Za zasługi dla obronności kraju”. Nie wiadomo jednak, czy miało to związek z opisaną powyżej relacją. Por. IPN Gd 214/2159, Akta osobowe Cz. Wojtalika; IPN Gd 214/2159, Karta przebiegu służby, k. 57–58 (zob. biogram ppłk. Cz. Wojtalika w aneksie źródłowym nr 5 i aneksie ilustracyjnym nr 79).

[42] Biuro Studiów SB MSW powołano najpewniej w dniu 1 VI 1982 r. (istnieje również hipoteza, że mogło ono powstać już 15 I 1982 r., na co wskazywałaby treść komunikatu dyrektora Biura Organizacyjnego MSW z 10 VIII 1982 r.) z inicjatywy szefa SB gen. Władysława Ciastonia. Zadaniem Biura Studiów było „wypracowanie strategii, taktyki, form i metod działania oraz koordynacja” działań MSW w stosunku do podziemia. Począwszy od 1983 r., powstały terenowe jednostki Biura Studiów, czyli Inspektoraty II WUSW. Jako pierwszy, w marcu 1983 r., powołano Inspektorat II w WUSW w Gdańsku. Biuro Studiów, a także podległe mu Inspektoraty II, rozpracowywało czołowych działaczy podziemia, skupiało też w swoich rękach najcenniejszą agenturę, którą często przejęto z innych pionów operacyjnych SB. W związku z tym Biuro Studiów wyposażono w wiele szczególnych, i prawdopodobnie nieujętych do końca w dokumentach normatywnych, uprawnień. Przykładowo, agenturę Biura Studiów i Inspektoratów II w ewidencji Biura „C” rejestrowano także jako „zabezpieczenia” lub osoby rozpracowywane, czyli figurantów. Biuro Studiów konspirowało też część swoich działań przed innymi pionami SB, udzielając im fałszywych informacji. W ramach tzw. korespondencji koordynacyjnej, na pytanie o cennego TW zarówno Biuro Studiów, jak i Inspektoraty II odpowiadały często, że dana osoba jest rozpracowywana (figurant) lub też w ogóle nie znajduje się w ich zainteresowaniu. Tuż przed upadkiem systemu, w 1989 r., Inspektoraty II zostały połączone z dawnymi Wydziałami IV WUSW zajmującymi się zwalczaniem Kościoła katolickiego. Powstał wówczas Departament Studiów i Analiz (w centrali) i Wydziały Studiów i Analiz (na szczeblu województw). W 1989 r. zniszczono zasadniczą część dokumentacji Biura Studiów SB MSW i Departamentu Studiów i Analiz MSW. Jednak niektórzy funkcjonariusze tych pionów SB przywłaszczali sobie i wynosili poza resort najcenniejszą dokumentację na temat agentury dawnego Biura Studiów, Inspektoratów II i Wydziałów IV. Zob. m.in.: IPN BU 01225/80, Komunikat nr 3/82 dyrektora Biura Organizacyjnego MSW płk. K. Sławika, Warszawa, 10 VIII 1982, k. 354; IPN BU 02347/28, t. 14, *Zarządzenie nr 0050/82 ministra spraw wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1982 r. w sprawie zakresu działania i organizacji Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW*, Warszawa, 1 VI 1982 r., k. 84–85; IPN BU 1708/1, Protokół przesłuchania J. Frączkowskiego, Gdańsk, 6 III 1992, k. 18–20, zob. rozdział *Śledztwo (1996–1999)*. Zob. także: P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2003, nr 1 (3), s. 78–79; *idem*, *Biuro studiów szczególnych*, „Rzeczpospolita”, 11 VI 2005; *idem*, *Elita bezpieki PRL*, „Dziennik Bałtycki”, 15 I 2008; H. Głębocki, *Policja tajna przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, Kraków 2005, s. 446–449.

płynne przejęcie prowadzonych tam spraw operacyjnych (w tym agentury) dotyczących „Solidarności" i jej liderów. Dobrze obrazuje to przykład płk. Władysława Kucy, który najpierw pełnił funkcję naczelnika Wydziału III Departamentu V MSW, zaś później został pierwszym dyrektorem Biura Studiów SB MSW[43].

Prawdopodobnie do pierwszej prowokacji SB obliczonej na kompromitację L. Wałęsy doszło już w lutym 1982 r. Wówczas to osadzonej w obozie dla internowanych kobiet w Gołdapi Annie Walentynowicz podrzucono kopie doniesienia TW ps. „Bolek" z 12 stycznia 1971 r. oraz dwa pokwitowania odbioru przez niego pieniędzy (z 18 stycznia 1971 r. i 29 czerwca 1974 r.)[44]. A. Walentynowicz opisała to wydarzenie w swoich pamiętnikach: „W lutym 1982 r. wywołują mnie »na widzenie«: – Walentynowicz! Rodzina przyjechała. Czyżby syn? Biegnę bez tchu... Stoi przede mną obcy mężczyzna. Wita mnie czule: – Jak się masz, cioteczko? Jestem twoim krewniakiem z Poznania. Nie mam krewnych w Poznaniu. Nie mam w ogóle żadnej innej rodziny, poza synem, synową i matką mojego męża. Stoję zdumiona. Patrzę, jak nieznajomy wyjmuje z torby pomidory, ogórki, pudełko czekoladek. Pochyla się nade mną i mówi szeptem: – Cioteczko, nie jedz za dużo słodyczy, mogą ci zaszkodzić, ale kolekcjonuj pudełka. Odchodzi, uśmiechając się porozumiewawczo. Nie mam wątpliwości, że to jakaś »nieczysta« sprawa – trzeba to wyjaśnić. Biegnę do Joanny Gwiazdowej. Przeszukujemy bombonierkę. Jest gryps: »Cioteczko, masz w ręku dowody« i cztery strony kserokopii dokumentów, z których wynika, że Lech Wałęsa – pseudonim »Bolek« – od wielu lat jest tajnym agentem SB. Naradzamy się, co robić. Niewątpliwie jest to prowokacja. Chcą nas skłócić, podzielić, osłabić. Bez względu na to, kim jest Wałęsa – nie wolno nam teraz sprzymierzać się z wrogiem. Ubecki donos drę na drobne kawałki, podpalam, wyrzucam tam, gdzie powinno być jego miejsce, i spuszczam wodę. Nie ma już śladów. [...] SB nie zamierzało zostawić mnie w spokoju nawet w »miejscu odosobnienia«. Doskonale poinformowani o konflikcie Wałęsa–Walentynowicz sądzili, że walczę z Lechem o przywództwo w Związku. Przy takim założeniu scenariusz ich kolejnych poczynań był zupełnie logiczny: jeszcze bardziej zniechęcić mnie do Wałęsy i dać mi szansę na kierowanie »Solidarnością«. W ten prosty sposób miały być załatwione dwie sprawy: zadowolenie w kraju – bo naród będzie miał swoją »Solidarność« – i spokój dla SB – bo na czele Związku stanie »obłaskawiona«, wdzięczna Walentynowicz. Może przeceniam inteligencję ubeckich funkcjonariuszy, ale jak inaczej mam sobie wytłumaczyć ich wielokrotne wizyty w obozie, podczas których usiłowali namówić mnie na wyjazd z Gołdapi na jakieś rozmowy? A tuż przed uwolnieniem mnie z obozu rozmawiał ze mną młody blondyn, który przedstawił się jako zastępca komendanta wojewódzkiego

---

[43] Zob. biogram płk. Władysława Kucy w aneksie źródłowym nr 22 i aneksie ilustracyjnym nr 79.

[44] A. Walentynowicz zapamiętała treść podrzuconych dokumentów i kiedy po latach ponownie zobaczyła ich kserokopie, postanowiła ich treść opublikować w swojej książce. Zob. A. Walentynowicz, A. Baszanowska, *Cień przyszłości*, Kraków 2005, s. 138–139. Wszystkie te dokumenty omawiamy i publikujemy w niniejszej książce. Zob.: IPN 00552/48, t. 1, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. E. Graczykiem w hotelu „Jantar", Gdańsk, 12 I 1971, k. 152–155 (zob. aneks źródłowy nr 15 i aneks ilustracyjny nr 15); IPN 00552/48, t. 1, Pokwitowanie odbioru pieniędzy wypłaconych przez kpt. E. Graczyka TW ps. „Bolek", Gdańsk, 18 I 1971, k. 150 (zob. aneks źródłowy nr 16 i aneks ilustracyjny nr 16 i 18); IPN 00552/48, t. 1, Pokwitowanie odbioru pieniędzy wypłaconych przez rezydenta ps. „Madziar" TW ps. „Bolek", Gdańsk, 29 VI 1974, k. 151 (zob. aneks źródłowy nr 17 i aneks ilustracyjny nr 17).

w Gdańsku[45] i powiedział wprost: – Proszę jechać ze mną do Gdańska, zrobimy panią przywódcą »Solidarności« zamiast Wałęsy. Zwróciłam się wówczas do komendanta ośrodka: – Niech się pan zaopiekuje tym człowiekiem. Musiał zbyt długo przebywać na słońcu. Wam się wydaje, że przywódców »Solidarności« przywozi się w teczkach, jak sekretarzy waszej partii? – A pani może myśli, że nie zrobimy pani procesu? Sądy są do naszej dyspozycji – zdenerwował się młody blondyn"[46].

Dwa miesiące później, 21 kwietnia 1982 r., kopie tych samych dokumentów funkcjonariusze Wydziału V KW MO w Bydgoszczy podrzucili Markowi Mądrzejewskiemu z Ogólnopolskiego Komitetu Oporu podczas przeszukania jego mieszkania. Nowością był prowokacyjny druk ulotny opatrzony datą „Styczeń 1982" sygnowany pseudonimem „Mieszko II" rzekomo w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Oporu NSZZ „Solidarność"[47]. Czytamy w nim m.in.: „Kto to jest Lech WAŁĘSA? To jest agent UB BOLEK!!! Faryzeusz i łobuz nad łobuzami! Już w czasie tragedii Grudnia 1970 r. i wydarzeń po nim następujących sprzedawał bezpiece swoich kolegów. Za jego sprawą wiele było branych na przesłuchania do UB i zwalnianych z pracy. Po powstaniu Wolnych Związków Zawodowych w Gdańsku przeniknął do nich, aby szpiclować takich działaczy jak Ania Walentynowicz, Alina Pińkowska [tak w oryginale, powinno być Pienkowska], Florian Wiśniewski czy Tadeusz Stanny. Przy pomocy swoich szefów z UB sprytnie stanął na czele strajków w 1980 [r.], a później zawładnął powstającą »Solidarnością«. I tu się zaczyna szczyt jego zdradzieckiej kreciej roboty. Wyciszył konflikt wokół Bydgoszczy. Oczyścił MKZ w Gdańsku z ludzi pryncypialnych i zasłużonych dla »Solidarności«. Zgodnie z poleceniem bezpieki chciał oczyścić Zarząd Regionu Mazowsze, ale było to jednak ponad

---

[45] Jest to raczej mało prawdopodobne. Szerzej na ten temat zob. w aneksie źródłowym nr 52.

[46] A. Walentynowicz, A. Baszanowska, *op. cit.*, s. 137, 141–142 (zob. aneks źródłowy nr 52). Skróconą wersję tej prowokacji znajdujemy w książce Tomasza Jastruna: *Życie Anny Walentynowicz*, Warszawa 1985, s. 52–53.

[47] W kombinacjach i grach operacyjnych realizowanych przez SB dla uwiarygodnienia prowadzonych działań świadomie odwoływano się do konspiracyjnego pseudonimu autentycznego i zasłużonego działacza podziemia Eugeniusza Szumiejki, który po wprowadzeniu stanu wojennego stanął na czele Ogólnopolskiego Komitetu Oporu (OKO) i posługiwał się pseudonimem „Mieszko". Pierwszy komunikat OKO sygnowany pseudonimem „Mieszko" ukazał się w dniu 16 I 1982 r. Inicjatywa E. Szumiejki została nieufnie przyjęta przez działaczy późniejszej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej (TKK). Zastanawiający jest fakt, że nasilenie działań kombinacyjnych SB z odwołaniem się do OKO i „Mieszka" miało miejsce w pierwszych miesiącach 1982 r., kiedy to trwała rywalizacja lub wręcz decydująca walka o przywództwo w podziemnej „Solidarności" pomiędzy E. Szumiejką i jego grupą z OKO a środowiskiem późniejszej TKK – Bogdanem Borusewiczem, Bogdanem Lisem, Władysławem Frasyniukiem i Zbigniewem Bujakiem. W tym sporze ostatecznie E. Szumiejko przegrał i poparł inicjatywę powołania TKK. Interesujące może być również zestawienie dat (sekwencja wydarzeń) związanych z prowokacjami SB i powstaniem TKK: 20 IV 1982 r. – próba aresztowania w Gdańsku E. Szumiejki (zdołał uciec), 21 IV 1982 r. – podrzucenie listu „Mieszka II" i dokumentów TW ps. „Bolek" działaczowi OKO w Bydgoszczy Markowi Mądrzejewskiemu, 22 IV 1982 r. – powstanie TKK. Zob. biogram E. Szumiejki autorstwa Małgorzaty Strasz, [w:] *Opozycja w PRL...*, s. 336–338. Szerzej na temat OKO i reakcji na jego powstanie ze strony liderów podziemia w kraju (m.in. Z. Bujaka i W. Frasyniuka) zob.: W. Sawicki, *OKO – walka o władzę w podziemnej „Solidarności" 1982*, „Arcana", 1998, nr 19, s. 121–141; A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" (1982–1987)*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, Warszawa 2006, s. 22–24; Ł. Kamiński, *Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk (1981–1990)*, [w:] *ibidem*, s. 321–322; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 157–160; H. Głębocki, *Dzieje „Solidarności" w podziemiu...*, s. 159–161; *Drogi do niepodległości...*, s. 253–258.

jego siły. Potajemnie pertraktował z rządem i wykonywał jego instrukcje. Majstersztykiem jego manewrów z »Solidarnością« było przygotowanie dla rządu gruntu do wprowadzenia stanu wojny. Zagranie na nosie w Radomiu było niczym innym jak uzgodnionym wcześniej hasłem. Ponieważ znał termin wprowadzenia stanu wojny, przekładał dwukrotnie termin obrad Komisji Krajowej NSZZ »Solidarność« po to, aby umożliwić wojsku i bezpiece aresztowanie członków Komisji Krajowej w Gdańsku i w drodze do domu. Specjalnie odsłonił regiony, pozbawiając ich przywódców. Stan wojny był jedyną możliwą okazją dla Wałęsy i jego mocodawców do pozbycia się ze związku zagrażających mu ludzi"[48].

Dokumenty znalezione u M. Mądrzejewskiego trafiły wkrótce do Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie, a stamtąd 21 lipca 1982 r. wspomniany już wcześniej przy okazji rozmów z Wałęsą prokurator płk Bolesław Kliś przesłał je do dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Hipolita Starszaka[49]. O okolicznościach podrzucenia mu tych dokumentów M. Mądrzejewski zeznał później w Wojskowej Prokuraturze Garnizonowej: „Jeden z funkcjonariuszy spośród książek wydobył arkusze papieru, które określił jako dokumenty, a których pochodzenie nie jest mi wiadome. Sytuacja wyglądała wówczas następująco: jeden z funkcjonariuszy sporządzał protokół, a drugi przerzucał śmieci w koszu. Świadek [...] i ja siedzieliśmy na kanapie. Moja mama stała w wejściu do pokoju. Funkcjonariusz przeszukujący książki stał odwrócony do nas plecami, zasłaniając prawie całą półkę. W pewnym momencie odwrócił się, trzymając w ręku wspomniane kartki papieru. [...] Uwaga – rzucona przez tego funkcjonariusza: »o, to jest już Mieszko II?«. Wyraziłem zdziwienie i niezrozumienie rzuconego wyraźnie pod moim adresem pytania. Dwaj pozostali funkcjonariusze podeszli do tego, który wyjął te kartki i mjr [Leonard] Rybacki[50] wziął te kartki do ręki, po czym stwierdził, że jest to papier pochodzenia zagranicznego. Uniósł te kartki do góry i spojrzał na nie pod światło, po czym stwierdził, że posiadają szwedzki znak wodny. Wywołało to pewne oznaki zadowolenia wśród pozostałych funkcjonariuszy, a także mjr. Rybackiego. Ponieważ ja te kartki widziałem wówczas po raz pierwszy, wyraziłem zdziwienie, że znalazły się one pośród moich książek. Po dość szybkim przerzuceniu tych kartek mjr Rybacki stwierdził, iż są to dokumenty wagi państwowej i zadał mi pytanie, czy zdaję sobie sprawę z tego, co grozi za ich posiadanie. [...] Wyraziłem chęć zapoznania się z tymi kartkami. Zezwolono mi na pobieżne odczytanie tylko jednego z nich. Była to najprawdopodobniej kserokopia rękopisu stanowiącego pokwitowanie wystawione dla jakiegoś współpracownika Służby Bezpieczeństwa, podpisana imieniem Bolek. Nie wyrażono natomiast zgody na zapoznanie się z ich treścią przez świadków i moją matkę, dowodząc, iż bezzasadnym byłoby poszerzać krąg osób wtajemniczonych w obręb informacji stanowiących tajemnicę państwową, które jakoby kartki te zawierały"[51].

---

[48] IPN 00552/48, t. 1, Druk ulotny sygnowany przez rzekomego działacza podziemia ps. „Mieszko II", styczeń 1982, k. 146–147 (zob. aneks źródłowy nr 32).

[49] IPN 00552/48, t. 1, Pismo płk. B. Klisia do dyrektora płk. H. Starszaka, Warszawa, 21 VII 1982, k. 145.

[50] Leonard Rybacki (ur. 1935 r.) – mjr MO; w latach 1979–1983 zastępca naczelnika Wydziału III „A"/V KW MO/WUSW w Bydgoszczy. Zob. IPN By 0122/3365, Akta osobowe L. Rybackiego. Za informacje na ten temat autorzy dziękują dr Katarzynie Maniewskiej z OBEP IPN w Gdańsku (Delegatura w Bydgoszczy).

[51] IPN By 51/252, t. 1, *Protokół przesłuchania Marka Mądrzejewskiego*, Bydgoszcz, 22 IV 1982, godz. 13.30, k. 124–125. Za kopię tego dokumentu autorzy dziękują Grzegorzowi Majchrzakowi z BEP IPN w Warszawie.

Nie przesądzając o autentyczności podrzuconych A. Walentynowicz i M. Mądrzejewskiemu doniesień TW ps. „Bolek", warto zastanowić się nad ich treścią i spróbować je poddać naukowej analizie. Treść zachowanego jedynie w formie kserokopii rękopiśmiennego doniesienia TW ps. „Bolek" przekazanego kpt. Edwardowi Graczykowi 12 stycznia 1971 r. pokrywa się w części z innymi dokumentami TW ps. „Bolek", które opisaliśmy w rozdziale *Rekonstrukcja działalności TW ps. „Bolek" (1970–1976)*. Doniesienie z 12 stycznia 1971 r. dotyczy dość burzliwych wydarzeń na terenie stoczni z pierwszej połowy stycznia 1971 r., czyli z okresu dużej aktywności TW ps. „Bolek". Informator SB opisuje kolportaż ulotek oraz próby organizacji strajków i manifestacji. Podobnie jak w oryginalnych dokumentach, TW ps. „Bolek" wymienia ponownie Jana Jasińskiego z W-4 jako jednego z głównych prowodyrów niespokojnej sytuacji w stoczni – kolportował ulotki (jedną z nich – *Balladę stoczniowców*, przekazał TW ps. „Bolek") i szukał „ludzi, którzy mogliby pokierować strajkiem". „Jasiński opowiadał mi również, [że] w dniu 12 lub 13 [stycznia 1971 r.] (dokładnie nie wiem) na godz. 17.00 wzywany jest na MO. Rozmowy tej specjalnie nie obawia się. Uważam, że rozmowa z nim powinna być delikatna, gdyż może on bardziej zamknąć [się] w sobie i nie uzewnętrzniać swych myśli. Ponadto uważam, że w tej chwili Jasiński może być członkiem jednego tajnego komitetu. W tej chwili Jasiński darzy mnie zaufaniem i w najbliższym czasie będę mógł podać bliższe szczegóły o nim i jego działalności. W rozmowie z innymi kolegami dowiedziałem się, że Jasiński w czasie wydarzeń grudniowych brał udział w grabieżach. Były to rzeczy kosmetyczne" – pisał TW ps. „Bolek"[52]. W związku z sytuacją na terenie zakładu, aktywnością Jasińskiego oraz nękaniem wielu kolegów przez SB, TW ps. „Bolek" wyszedł z propozycją: „Uważam również za wskazane, aby dla lepszego zakonspirowania mojej osoby wezwać mnie na MO, gdyż inne osoby z mojego wydziału są zorientowane o mojej działalności w Radzie delegatów i niewzywanie mnie do komendy może wzbudzić różne podejrzenia"[53]. Kpt. Graczyk uznał ten pomysł tajnego współpracownika za w pełni uzasadniony[54]. Zarówno postacie (J. Jasiński, kpt. E. Graczyk), wątki podjęte w doniesieniu (przekazana ulotka, strajki i niespokojna sytuacja w stoczni), jak i okoliczności działania TW ps. „Bolek" (Wydział W-4 Stoczni Gdańskiej, spotkania z SB w hotelu „Jantar") dokument ten uwiarygodniają[55]. Do tej samej grupy dokumentów należą także dwa pokwitowania odbioru pieniędzy przez TW ps. „Bolek". Pierwsze z nich pochodzi z 18 stycznia 1971 r.[56] W tym dniu kpt. E. Graczyk miał wręczyć współpracownikowi 1500 zł, co TW ps. „Bolek" potwierdził swoim podpisem[57]. Zachowało się również drugie pokwitowanie, ale z 29 czerwca 1974 r.[58] W tym przypadku

---

[52] IPN 00552/48, t. 1, Informacja TW ps. „Bolek"..., k. 152–155.

[53] *Ibidem*.

[54] *Ibidem*.

[55] W doniesieniu TW ps. „Bolek" z 12 I 1971 r. pojawia się także postać Henryka Popielewskiego – elektryka na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W 1990 r. dokument ten poddano analizie grafologicznej. Z uwagi na fakt, że pracowano wyłącznie na kopiach dokumentów, nie można było wydać opinii jednoznacznej. Zob. aneks źródłowy nr 15.

[56] IPN 00552/48, t. 1, Pokwitowanie odbioru pieniędzy wypłaconych przez kpt. E. Graczyka..., k. 150.

[57] *Ibidem*.

[58] IPN 00552/48, t. 1, Pokwitowanie odbioru pieniędzy wypłaconych przez rezydenta ps. „Madziar"..., k. 151.

TW ps. „Bolek" pokwitował odbiór 700 zł, które wręczył mu rezydent SB w Stoczni Gdańskiej im. Lenina kpt. Józef Dąbek, występujący pod pseudonimem „Madziar"[59]. W obu przypadkach zarówno fakt pobierania wynagrodzenia przez TW ps. „Bolek", jak i to, że prowadził go kpt. Graczyk, a nadzór na terenie stoczni sprawował rezydent ps. „Madziar", znajduje potwierdzenie również w innych dokumentach[60].

Dzięki materiałom archiwalnym gdańskiej PZPR wiemy, że w maju 1982 r. w Gdańsku kolportowano jeszcze inne druki ulotne dyskredytujące L. Wałęsę. Jeden z nich także sygnował „Mieszko II". W treści przypominał on dokument podrzucony M. Mądrzejewskiemu: „Nasz »ulubiony« Lechu okazał się nikim innym jak wypróbowanym agentem UB. Jako agent UB od wydarzeń Grudnia 1970 roku, na wniosek swoich szefów przeniknął do WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, by szpiclować tych działaczy. Sprytnie też stanął na czele strajków 1980 roku, by później zawładnąć i manewrować powstającym NIEZALEŻNYM SAMORZĄDNYM ZWIĄZKIEM ZAWODOWYM »SOLIDARNOŚĆ«. Potem wyciszył konflikt wokół Bydgoszczy, oczyścił MKZ Gdańsk z zasłużonych dla Związku ludzi i chciał to samo zrobić w Mazowszu oraz Komisji Krajowej. Było to jednak ponad jego siły. Majstersztykiem jego manewru »SOLIDARNOŚCIĄ« było przygotowanie dla rządu gruntu do wprowadzenia stanu wojennego. Zagranie na nosie w Radomiu było niczym innym jak wcześniej uzgodnionym hasłem. Przekładał dwukrotnie termin obrad Komisji Krajowej NSZZ »Solidarność«, by umożliwić wojsku i milicji aresztowanie członków KK. Specjalnie odsłonił regiony, pozbawiając ich przywódców"[61]. W celu uwiarygodnienia ulotki „Mieszko II" dołączono do niej kopię autentycznego listu Andrzeja Kołodzieja do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni z 27 lipca 1981 r., w którym przypominał on m.in. o przemówieniu L. Wałęsy z okna KM MO w Gdańsku w Grudniu '70[62].

Co wiemy o tzw. kuchni działań specjalnych SB wobec L. Wałęsy w 1982 r.? Z uwagi na brak w archiwach IPN materiałów operacyjnych dotyczących tych działań, fundamentalne znaczenie ma przede wszystkim oświadczenie oficera Biura Studiów SB MSW mjr. Adama Stylińskiego z 1985 r.[63] Zostało ono złożone w związku z ucieczką za granicę Eligiusza Naszkowskiego – w latach 1980–1981 lidera „Solidarności" pilskiej, od lutego 1981 r. TW ps. „Grażyna", a po wprowadzeniu stanu wojennego

---

[59] *Ibidem*. Oba pokwitowania również były poddane analizie kryminalistycznej w 1990 r. Zob. aneks źródłowy nr 15. Ponadto na użytek niniejszej książki porównaliśmy podpisy kpt. E. Graczyka i rezydenta „Madziara" widniejące na kopiach powyższych pokwitowań z oryginałami ich podpisów, które znajdują się w archiwum IPN. Zob. aneks ilustracyjny nr 18.

[60] Pisaliśmy o tym obszernie w rozdziałach: *Rekonstrukcja działalności TW ps. „Bolek" (1970–1976)* oraz *Ocena działalności i oficerowie prowadzący TW ps. „Bolek"*.

[61] APG, KW PZPR, 10462, Druk ulotny sygnowany przez rzekomego działacza podziemia ps. „Mieszko II", maj 1982, k. 159 (zob. aneks źródłowy nr 33 i aneks ilustracyjny nr 34).

[62] *Ibidem*, k. 160 (zob. aneks ilustracyjny nr 34). List omówiono w rozdziale *„Ochrona operacyjna" Lecha Wałęsy (1980–1981)*.

[63] IPN BU 01619/14, Oświadczenie funkcjonariusza Biura Studiów SB MSW mjr. A. Stylińskiego na temat E. Naszkowskiego, z informacją o działaniach specjalnych SB wobec L. Wałęsy, Warszawa, 9 V 1985, k. 225–226 (zob. aneks źródłowy nr 35 i aneks ilustracyjny nr 36). Dokument został opublikowany wcześniej przez Grzegorza Majchrzaka: *Jak powstawały esbeckie fałszywki*, „Rzeczpospolita", 11 VII 2005. Biogram mjr. A. Stylińskiego zob. w aneksie źródłowym nr 34.

kadrowego funkcjonariusza SB zaangażowanego w przedsięwzięcia skierowane przeciwko L. Wałęsie[64]. Mjr A. Styliński napisał: „Działania te miały na celu pokazanie społeczeństwu – za pośrednictwem fikcyjnej organizacji p[od] n[azwą] OKO [...] postaci przewodniczącego NSZZ »Solidarność« jako agenta SB, wykonującego wszystkie zalecenia swoich opiekunów. W początkowej fazie o »działaniach specjalnych« wiedziało jedynie kilka osób, tj. gen. Wł[adysław] Ciastoń, płk Wł[adysław] Kuca, płk A[dam] Malik, kpt. J[ózef] Burak. Zadaniem tego ostatniego było dobranie sobie pracownika i wykonanie razem z nim początkowych prac merytorycznych. Wybrano mnie i po wykonaniu prac przygotowawczych przystąpiliśmy do pracy. Pierwszy etap działań polegał na »przedłużeniu działalności« TW ps. »Bolek«, tj. L[echa] Wałęsy, o minimum 10 lat (ostatnie doniesienie »Bolka« pochodziło z 1970 r.). Korzystając ze wszystkich dostępnych nam materiałów, tj. stenogramów przemówień L[echa] Wałęsy wygłaszanych w różnych miastach Polski, komunikatów Biura »B« [MSW], materiałów techniki operacyjnej, sporządziliśmy kilka doniesień, z których ostatnie nosiło datę prawd[opodobnie] 1981 r. Osobą, pracownikiem obsługującym TW ps. »Bolek« był autentyczny pracownik KW MO w Gdańsku (nie żyje), a później fikcyjna osoba z MSW. Po konsultacjach i odpowiednich poprawkach »dokumentom« nadano właściwą szatę graficzną (charakter pisma TW ps. »Bolek«, omówienie, odpowiedni papier). Na każdym z doniesień zaznaczone było miejsce jego odbioru oraz sposób przekazania. Elementy te dobierano w taki sposób, żeby pasowały one do L[echa] Wałęsy, zwłaszcza sposobu jego zachowania, miejsc pobytu, o których wiedzieli inni itp. Ze strony Dep[artamentu] Techniki [MSW] w pracach tych uczestniczył również Tadeusz Maraszkiewicz (Wydz[iał] V Dep[artamentu] Tech[niki]). Drugi etap operacji polegać miał na rozprowadzeniu sporządzonych doniesień w taki sposób, aby doprowadzić do prawdziwego lub pozornego sądu nad Wałęsą oraz sporego poruszenia całego b[yłego] NSZZ »Solidarność«. Czekano jedynie na stosowny moment. Sprzyjająca sytuacja powstała z chwilą uzyskania informacji w wysunięciu kandydatury L[echa] Wałęsy do Nagrody Nobla w 1982 r. Powstał mianowicie plan sporządzenia odpowiedniego pisma do członków jury Nagrody Nobla. Do listu postanowiono załączyć doniesienie TW ps. »Bolek« wraz z pokwitowaniem odbioru kilkuset złotych (xero). Listy do członków jury przekazane zostały do miejsc ich zamieszkania przez Dep[artament] I MSW. Ambasadorowi Norwegii doręczono natomiast list razem z oryginalnym doniesieniem z prośbą o wykonanie ekspertyzy pisma. O sposobie jej odbioru ambasador miał zostać poinformowany osobnym listem. Działania powyższe spełniły swoje zadanie. Laureatem [pokojowej] N[agrody] N[obla] [w 1982 r.] została pani [Alva] Myrdal”[65].

Niestety, nie zachowało się żadne ze sporządzonych przez SB fikcyjnych doniesień „Bolka” z okresu lat osiemdziesiątych, z których ostatnie miało być datowane na 1981 r. Natomiast informację o tym, że ostatnie autentyczne „doniesienie »Bolka« pochodziło

[64] Zob. biogram Eligiusza Naszkowskiego w aneksie źródłowym nr 18 i aneksie ilustracyjnym nr 79. Zob. także: G. Majchrzak, *Człowiek, który uwiódł Służbę Bezpieczeństwa*, „Rzeczpospolita”, 6 VIII 2005; *idem*, *Człowiek z mroku*, „Polityka”, 8 VIII 2005.

[65] IPN BU 01619/14, Oświadczenie funkcjonariusza Biura Studiów SB MSW mjr. A. Stylińskiego..., k. 225–226.

z 1970 r." uznać należy za zwykły błąd wynikający z pomyłki lub braku pamięci oficera w czasie sporządzania przez niego oświadczenia (minęły wówczas ponad trzy lata od czasu zainicjowania tych działań). Z dokumentów MSW wynika, że teczkę pracy i teczkę personalną TW ps. „Bolek", a więc wszystkie dokumenty agenturalne z lat 1970–1976, już w 1982 r. przechowywano najpierw w Wydziale III, a później w Wydziale II Biura Studiów SB MSW[66]. Wszystko wskazuje więc na to, że w działaniach specjalnych prowadzonych przez MSW wobec L. Wałęsy w 1982 r. w celu skompromitowania go współpracą z SB (operacje o kryptonimie „OKO" i „Sąd"[67]) korzystano także z autentycznych dokumentów archiwalnych TW ps. „Bolek". Pośrednio potwierdza to także notatka st. chor. Tadeusza Maraszkiewicza. W notatce służbowej z 1985 r. napisał on, że w działaniach Biura Studiów wobec L. Wałęsy chodziło m.in. o „kontynuację przerwanej uprzednio współpracy z resortem"[68]. Logicznie rzecz ujmując, nie można kontynuować czegoś, co w przeszłości nigdy nie zaistniało. A skoro tak, to konieczne było wykorzystanie do tych działań materiałów archiwalnych TW ps. „Bolek". Ponadto, jak wynika z oświadczenia mjr. A. Stylińskiego, w jednej z operacji Biura Studiów (o kryptonimie „Ambasador"[69]) posłużono się oryginałami doniesień TW ps. „Bolek"[70]:

---

[66] IPN BU 01619/1, Oświadczenie przebywającego na kursie KGB kpt. J. Buraka z Biura Studiów SB MSW w sprawie operacji SB realizowanych wobec L. Wałęsy z udziałem E. Naszkowskiego, Moskwa, 24 V 1985, k. 410 (zob. aneks źródłowy nr 36). Fakt przekazania teczki personalnej i teczki pracy TW ps. „Bolek" do Biura Studiów został odnotowany także na karcie ewidencyjnej E-14 dotyczącej L. Wałęsy. Jednak w dokumencie tym jako datę ich przekazania do Biura Studiów podano 1 V 1985 r. Zastrzeżono jednak, że informacja ta pochodzi od ppłk. Jana Ciechanowicza, sugerując być może, że fakt ten nie znajduje potwierdzenia w dziennikach korespondencyjnych i innych dokumentach. Warto też przypomnieć, że dokumentacja TW ps. „Bolek" od 2 IX 1980 r. znajdowała się w posiadaniu Wydziału III „A"/V KW MO/WUSW w Gdańsku. Niewykluczone, że w tym czasie skopiowano tę dokumentację z uwagi na zainteresowanie operacyjne L. Wałęsą ze strony gdańskiej SB, jak i centrali MSW. Por.: IPN Gd 00201/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 42; IPN 00552/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 112 (zob. aneks źródłowy nr 1 i aneks ilustracyjny nr 1).

[67] IPN 575/8, t. 1, *Wykaz informacji, w posiadanie których wszedł E. Naszkowski w czasie pracy w resorcie – na podstawie oświadczeń pracowników i znalezionych zapisków oraz innych dokumentów*, b.d., k. 191; IPN BU 01619/14, Notatka płk. Cz. Szewczyka z Biura Studiów SB MSW na temat funkcjonariuszy SB, z którymi współpracował E. Naszkowski, Warszawa, maj 1985, bez daty dziennej, k. 356 (zob. aneks ilustracyjny nr 37). Nie wiemy, czy E. Naszkowski miał bezpośredni wgląd do dokumentacji TW ps. „Bolek". Lektura szkicu na temat osobowości Wałęsy, który Naszkowski jako TW ps. „Grażyna" przygotował w marcu 1982 r. na potrzeby SB, może wskazywać, że czerpał on wiadomości z akt operacyjnych SB. Świadczy o tym przede wszystkim część pierwsza szkicu, która dotyczy okresu po grudniu 1970 r. Por. IPN BU 00200/1432, t. 3, *Bliżej prawdy o Lechu Wałęsie*, 2 III 1982, k. 235–248. Dokument ten opublikował Grzegorz Majchrzak: *Bliżej prawdy o Lechu Wałęsie. Analiza fenomenu przewodniczącego „Solidarności" autorstwa Eligiusza Naszkowskiego, tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Grażyna"*, „Arcana", 2008, nr 79, s. 192–205.

[68] IPN BU 01619/1, t. 1, Notatka służbowa funkcjonariusza Wydziału V Departamentu Techniki MSW st. chor. T. Maraszkiewicza na temat E. Naszkowskiego, Warszawa, 8 V 1985, k. 192 (zob. aneks źródłowy nr 34 i aneks ilustracyjny nr 35).

[69] IPN BU 01619/14, Notatka płk. Cz. Szewczyka..., k. 356.

[70] Dawna współpraca lub służba w aparacie bezpieczeństwa, bądź też udział w komunistycznym wymiarze sprawiedliwości, były czasem wykorzystywane przez służby specjalne PRL do dyskredytacji takich osób. Dobrym przykładem może być sprawa stalinowskiego prokuratora i współpracownika Informacji Wojskowej Stefana Michnika, do skompromitowania którego (w oczach polskiej emigracji) w latach siedemdziesiątych dążyła SB. Posłużyła się w tym celu dokumentami z tzw. Raportu Komisji Mazura (na temat łamania prawa i represji stosowanych przez pracowników Głównego Zarządu Informacji, Naczelnej Prokuratury Wojskowej

„Ambasadorowi Norwegii doręczono natomiast list razem z oryginalnym doniesieniem z prośbą o wykonanie ekspertyzy pisma”[71]. „Oryginalne doniesienie” TW ps. „Bolek” mogło pochodzić jedynie z okresu współpracy z Wydziałem III KW MO w Gdańsku (1970–1976). A. Styliński twierdzi także, iż w MSW powstał „plan sporządzenia odpowiedniego pisma do członków jury Nagrody Nobla”, a do listu „postanowiono załączyć doniesienie TW ps. »Bolek« wraz z pokwitowaniem odbioru kilkuset złotych (xero)”[72]. Może zatem chodzi o kserokopie znanych nam dokumentów – doniesienia TW ps. „Bolek” z 12 stycznia 1971 r. oraz dwóch pokwitowań odbioru przez niego pieniędzy (z 18 stycznia 1971 r. i 29 czerwca 1974 r.)?

Biuro Studiów SB MSW nie poprzestało na działaniach zmierzających do utrącenia kandydatury L. Wałęsy do Nagrody Nobla w 1982 r. Zapewne kontynuowano je w jakimś zakresie również w 1983 r., choć przyznanie wówczas L. Wałęsie Nagrody Nobla pokazuje, że były to działania nieskuteczne. Z chwilą powrotu Wałęsy z internowania w Arłamowie do Trójmiasta pod koniec 1982 r. ponownie był on rozpracowywany w ramach SOR krypt. „Bolek” przez Wydział V KW MO/WUSW w Gdańsku. Przełom nastąpił w marcu 1983 r., kiedy to w Gdańsku powołano pierwszą jednostkę terenową Biura Studiów – Inspektorat II. Warto przybliżyć krótko strukturę i zakres działania tego kluczowego dla lat osiemdziesiątych pionu operacyjnego SB. Kierownikiem Inspektoratu II został wówczas ppłk Zbigniew Pawlicki, były funkcjonariusz Wydziału II w Gdańsku i absolwent szkoły KGB w Moskwie[73]. Pomagali mu dwaj funkcjonariusze wywodzący się z Wydziału III „A”/ Wydziału V – pierwszy zastępca mjr Andrzej Sieniuc[74] oraz drugi zastępca mjr Jerzy

---

i Najwyższego Sądu Wojskowego) z 1957 r. Do realizacji kombinacji operacyjnej związanej z tą sprawą wytypowano osobę Macieja Giertycha. Szerzej na ten temat zob.: K. Tarka, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007, s. 318–326; P. Gontarczyk, *Agent Michnik*, „Wprost”, 2007, nr 30.

[71] IPN BU 01619/14, Oświadczenie funkcjonariusza Biura Studiów SB MSW mjr. A. Stylińskiego..., k. 225. Ostatecznie do pełnej realizacji sprawy o kryptonimie „Ambasador”, w części dotyczącej wizyty E. Naszkowskiego u ambasadora Norwegii, nie doszło z uwagi na „sytuację operacyjną uniemożliwiającą jej dokonanie”. Zob. IPN BU 01619/1, Oświadczenie przebywającego na kursie KGB kpt. J. Buraka..., k. 441. Autorzy są również w posiadaniu pisemnego oświadczenia płk. Juliana Owczarza, byłego funkcjonariusza Głównego Inspektoratu Ministra Spraw Wewnętrznych, który po ucieczce E. Naszkowskiego brał udział w postępowaniu wyjaśniającym. W czerwcu 1992 r. oświadczył on, że operacja „Ambasador” nie została zrealizowana ze względu na obawy związane z „dekonspiracją źródeł pochodzenia materiałów”. Oświadczenie płk. J. Owczarza, Warszawa, 10 VI 1992, w zbiorach autorów. Być może płk. J. Owczarzowi chodziło właśnie o niezrealizowanie tej kombinacji w pełnym wymiarze, tak jak zakładano pierwotnie. Na marginesie tej sprawy warto dodać, że A. Friszke jednoznacznie stwierdza, że kombinację tę jednak zrealizowano, a materiały kompromitujące L. Wałęsę przekazano Komitetowi Nagrody Nobla w ramach operacji o kryptonimie „Tęcza”. Jednak operacja „Tęcza” nie dotyczyła tej sprawy, a była związana z działalnością kontrolowanej przez SB Międzyregionalnej Komisji Obrony „Solidarności”. Por. A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna...*, s. 95. Zob. także P. Piotrowski, *Elita bezpieki...*

[72] IPN BU 01619/14, Oświadczenie funkcjonariusza Biura Studiów SB MSW mjr. A. Stylińskiego..., k. 225.

[73] Zbigniew Pawlicki (ur. 1945 r.) – płk MO; kierował Inspektoratem II WUSW w Gdańsku w latach 1983–1988. W okresie od 14 IX 1980 do 8 VII 1981 r. był słuchaczem Wyższej Szkoły KGB w Moskwie. W latach 1988–1990 był zastępcą szefa WUSW ds. SB we Wrocławiu. Zob. IPN Wr 0135/117, Akta osobowe Z. Pawlickiego.

[74] Andrzej Sieniuc (ur. 1944 r.) – mjr MO; był pierwszym zastępcą kierownika Inspektoratu II WUSW w Gdańsku w latach 1983–1989. Później pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Studiów i Analiz. Zob. IPN Gd 214/2596, Akta osobowe A. Sieniuca.

Frączkowski[75]. Inspektorat II WUSW w Gdańsku podzielono na cztery sekcje – trzy operacyjno-rozpoznawcze i jedną analityczno-informacyjną. Wiosną 1982 r. jednostka ta przejęła prowadzenie sprawy L. Wałęsy, jak również pozostałych najważniejszych spraw operacyjnych dotyczących podziemia wraz z dotychczas wytworzoną dokumentacją[76]. Rozpracowywanymi (figurantami) przez Inspektorat II WUSW w Gdańsku byli czołowi działacze solidarnościowego podziemia, m.in.: Bogdan Lis (SOR krypt. „Kozak"), Anna Walentynowicz (SOR krypt. „Emerytka"), Andrzej Gwiazda (SOR krypt. „Saturn"), Bogdan Borusewicz (SOR krypt. „Godot"), Lech Kaczyński (SOR krypt. „Kacper")[77]. Każda z najważniejszych spraw prowadzonych przez Inspektorat II liczyła średnio kilkanaście tomów. Przykładowo: sprawa dotycząca B. Lisa – 13 tomów akt, A. Walentynowicz – 13 tomów, A. Gwiazdy – 14 tomów. Dokumentacja ta nie zachowała się, jeśli nie liczyć jedynie kilku tomów SOR krypt. „Emerytka", która przetrwała dzięki temu, że pod koniec lat osiemdziesiątych została w części zmikrofilmowana i przesłana do centrali MSW.

Inspektorat II w Gdańsku dysponował również liczną agenturą, częściowo przejętą od innych pionów operacyjnych SB (głównie Wydziału III „A"/V i Wydziału III). Kierowana przez kpt. Jerzego Sitkowskiego Sekcja I pod koniec 1988 r. miała na stanie 29 tajnych współpracowników, 5 kandydatów na TW, 235 kontaktów operacyjnych i osób zabezpieczonych[78]. Poza tym Sekcja I dysponowała 7 lokalami kontaktowymi, prowadziła 9 spraw operacyjnego rozpracowania, 12 spraw operacyjnego sprawdzenia i 2 kwestionariusze ewidencyjne. Sekcja II, którą kierowali kpt. Romuald Chlaszczak i por. Marek Parol, miała 26 TW, 5 kTW, 60 KO i OZ, a także 4 LK i 1 kandydata na dysponenta LK, prowadziła 5 SOR, 2 SOS i 2 KE. Sekcją III kierował kpt. Włodzimierz Wyskiel. W 1988 r. dysponowała ona 10 TW, 5 kTW, 1 KO i 105 OZ. Ponadto Sekcja III miała 2 LK, prowadziła 5 SOR, 4 SOS i 1 KE. Poza działalnością trzech sekcji operacyjno-rozpoznawczych swoją agenturę prowadził też kierownik Inspektoratu II i jego zastępcy. W grudniu 1988 r. płk Z. Pawlicki – kierownik Inspektoratu II w Gdańsku, posiadał 6 TW, 2 OZ i 1 LK. Jego zastępca – mjr Andrzej Sieniuc – prowadził 3 TW[79].

W oficjalnych sprawozdaniach i wnioskach rejestracyjnych kierowanych do MSW i Wydziału „C" w Gdańsku Inspektorat II (jak i całe Biuro Studiów SB MSW) ukrywał

---

[75] Biogram mjr. Jerzego Frączkowskiego zob. w aneksie źródłowym nr 56 i aneksie ilustracyjnym nr 79.

[76] Przykładem przejęcia przez Inspektorat II spraw prowadzonych od lat przez inne piony operacyjne SB jest prowadzona przez Wydział III „A"/V KW MO w Gdańsku SOR krypt. „Suwnicowa", którą 22 IV 1983 r. przejął Inspektorat II WUSW w Gdańsku. Wówczas zmieniono kryptonim „Suwnicowa" na kryptonim „Emerytka". Por. IPN BU 411/1, t. 2, Meldunek operacyjny mjr. H. Łapuszka z Wydziału V KW MO w Gdańsku, Gdańsk, 22 IV 1983, k. 32.

[77] W zainteresowaniu Inspektoratu II w Gdańsku znaleźli się również m.in.: Jacek Merkel, Piotr Nowina-Konopka, Jan Kulas, Piotr Kapczyński, Mirosława Zgirska, Janusz Golichowski, Lidia Badurska, Krzysztof Dowgiałło, Krzysztof Pusz, Marek Czachor, Tomasz Posadzki, Marek i Ewa Kubasiewicz, Roman Jankowski, Andrzej Kołodziej, Alojzy Szablewski, Stanisław Jarosz, Marian Pałubiński, Jarosław Kurski, Alina Pienkowska, Krzysztof Wyszkowski, Jan Krzysztof Bielecki, Zenon Kwoka, Ryszard Anders, Arkadiusz Rybicki i Tadeusz Szczudłowski. Zob. IPN Gd 0046/416, t. 1–11, Dzienniki korespondencyjne Inspektoratu II w Gdańsku za lata 1986–1989.

[78] KO i OZ ujęto w protokołach zdawczo-odbiorczych pod jednym spisem.

[79] Informacje na podstawie IPN Gd 0046/600, *Protokół zdawczo-odbiorczy dokumentacji służbowej i obowiązków Kierownika Inspektoratu 2 SB WUSW w Gdańsku*, Gdańsk, listopad 1988, bez daty dziennej, k. 103/1–103/45.

swoje rzeczywiste aktywa. Potwierdzeniem niech będzie notatka kierownictwa Inspektoratu II WUSW w Gdańsku z maja 1985 r. przygotowana dla Głównego Inspektoratu Ministra Spraw Wewnętrznych. Wynika z niej, że aktywa Inspektoratu II na dzień 1 stycznia 1984 r. to jedynie 35 TW, na dzień 31 grudnia 1984 r. – 42 TW, na dzień 1 stycznia 1985 r. – 42 TW, na dzień 31 marca 1985 r. – 47 TW, 3 kTW, 2 KO i 84 OZ. W tym czasie Inspektorat II miał prowadzić 13 SOR, 4 SOS i 2 KE[80]. W kwestii konspirowania źródeł i dezinformowania innych pionów operacyjnych przez Biuro Studiów SB MSW wiele wyjaśnia zeznanie złożone w 1992 r. przez byłego kierownika Inspektoratu II WUSW w Gdańsku mjr. Jerzego Frączkowskiego w Prokuraturze Wojewódzkiej w Gdańsku: „W 1989 r. Inspektorat II tak jak inne wydziały był planowany do reorganizacji i w związku z tym zachodziła potrzeba uporządkowania wszystkich akt Inspektoratu. Zniszczenia akt, które nie przedstawiały wartości operacyjnej oraz zniszczenia materiałów, które miały dublowaną rejestrację ze względu na bezpieczeństwo źródeł informacji i w tych wypadkach były wydane jedynie teczki przez Wydział »C«, w których faktycznie nic nie było. W zasadzie każde ważne źródło informacji było zarejestrowane w Wydziale »C« trzykrotnie: nr sprawy operacyjnego rozpracowania, nr osoby zarejestrowanej do sprawy i nr akt agenta na hasło – zawsze on występuje, jako figurant w sprawie. W takich sytuacjach, żeby usunąć rejestrację jednego agenta trzeba było wypisać trzy druki E-16, w których podawano, że materiały zniszczono we własnym zakresie, chociaż faktycznie mogły trafiać one tylko do jednej teczki”[81].

Prawdopodobnie wiosną 1983 r. SOR krypt. „Bolek” przekwalifikowano na SOR krypt. „Zadra”, a jej prowadzeniem zajęła się Sekcja II Inspektoratu II WUSW w Gdańsku, na czele której stał najpierw kpt. Romuald Chlaszczak[82], a później por. Marek Parol[83]. W ciągu kilku lat prowadzenia tej sprawy Inspektorat II zgromadził imponujący zbiór dokumentów na temat L. Wałęsy. W protokole zdawczo-odbiorczym Inspektoratu II WUSW w Gdańsku z 1 grudnia 1988 r. napisano, że akta SOR krypt. „Zadra” (nr ewidencyjny 25686), którą w latach osiemdziesiątych na L. Wałęsę prowadziła gdańska SB, liczyły aż 43 tomy (w tym zapewne akta SOR krypt. „Bolek”). Ponadto do SOR krypt. „Zadra” dołączono: dokumentację sprawy o kryptonimie „Puck” (1 tom), komunikaty „podsłuchu pokojowego” (15 segregatorów), komunikaty „podsłuchu telefonicznego” (17 segregatorów), komunikaty „Przeglądu Agencji Zagranicznych” (1 segregator), komunikaty z obserwacji przez Wydział „B” (7 segregatorów), informacje o kontaktach (4 segregatory), plany i koncepcje (1 segregator), analizy i informacje (2 segregatory), oświadczenia, komunikaty i stenogramy (1 teczka), meldunki (5 teczek),

---

[80] IPN Gd 0046/804, t. 6, Stan aktywów Inspektoratu II WUSW Gdańsk, Gdańsk, 30 V 1985, k. 9–10.

[81] IPN BU 1708/1, Protokół przesłuchania J. Frączkowskiego..., k. 19. Część zapewne ważnej agentury była szczególnie chroniona przed dekonspiracją (ochrona przed możliwymi „kretami” obcych wywiadów, zdarzające się w latach osiemdziesiątych zdrady oficerów operacyjnych współpracujących z podziemiem itp.) przez rejestrowanie jej jedynie w neutralnej kategorii „zabezpieczenie operacyjne”, a nie, zgodnie z ogólnie obowiązującymi zasadami, jako OZI.

[82] Romuald Chlaszczak (ur. 1944 r.) – kpt. MO; kierował Sekcją II Inspektoratu II WUSW w Gdańsku w latach 1983–1988. Później przeszedł do Inspektoratu I WUSW w Gdańsku (wywiadu). Zob. IPN Gd 214/2485, Akta osobowe R. Chlaszczaka (zob. aneks ilustracyjny nr 79).

[83] Marek Parol (ur. 1952 r.) – por. MO; kierował Sekcją II Inspektoratu II WUSW w Gdańsku w latach 1988–1989. Zob. IPN Gd 214/2684, Akta osobowe M. Parola (zob. aneks ilustracyjny nr 79).

sprawy o kryptonimach „Prowokator" i „J.Sz." (1 teczka), sprawy kadrowe (2 tomy), sprawy finansowe (2 tomy) i kronikę SOR krypt. „Zadra" (3 zeszyty)[84].

Podstawowym zadaniem Inspektoratu II WUSW w Gdańsku w zakresie działań związanych z Lechem Wałęsą była „kontrola" i „ochrona operacyjna". Szef MSW powiedział kiedyś, że jego resort musiał chronić L. Wałęsę, bo „gdyby spadł mu włos z głowy", to „musiałoby paść podejrzenie na nas"[85]. „Najgłośniej pewnie krzyczeliby ci, którzy coś by na tym zyskali. Dlatego zorganizowano ochronę jego osoby" – mówił gen. Cz. Kiszczak w 1986 r.[86] Pogląd ten wydaje się bardzo prawdopodobny. Z chwilą powrotu Wałęsy z internowania „kontrolowano" go i „ochraniano operacyjnie" praktycznie przez całą dobę. Bezpośrednio zajmowali się tym funkcjonariusze Wydziału „B" KW MO/WUSW w Gdańsku, którzy w tym celu prowadzili sprawę obserwacyjną o kryptonimach „Wół", „Zenit" i „Posejdon"[87]. W otoczeniu przywódcy „Solidarności" Biuro Studiów SB MSW zdołało ulokować ośmiu tajnych współpracowników: TW ps. „Marian", TW ps. „Felicjan", TW ps. „Jerzy Zalewski", TW ps. „Zenit", TW ps. „Karol", TW ps. „Weteran", TW ps. „Kozłowski", TW ps. „Wiking"[88]. Przywódca „Solidarności" miał świadomość stałej kontroli i jawnej obserwacji ze strony SB. Było to dość uciążliwe i czasami dochodziło na tym tle do konfliktów L. Wałęsy i jego rodziny z funkcjonariuszami SB[89].

Na ciągłą kontrolę SB wskazuje chociażby lektura akt sprawy rzekomego zamachu na L. Wałęsę w 1985 r. Kiedy w dniu 9 maja 1985 r. do mieszkania Wałęsów na Zaspie zapukał nieznany mężczyzna i poinformował, że planował zamach na jego życie, L. Wałęsa zwrócił się o pomoc do stojących przed domem funkcjonariuszy Wydziału „B". W szyfrówce przesłanej wiceministrowi spraw wewnętrznych gen. Władysławowi Ciastoniowi czytamy: „W dniu 9 V 1985 r. o godz. 14.30 Lech Wałęsa podszedł do pracownika Wydz[iału] B tut[ejszego] WUSW i przekazał mu, że w jego mieszkaniu znajduje się nw. mężczyzna, który planował zamach na jego życie. Po około pięciu minutach z miejsca zamieszkania L. Wałęsy wyszli H[enryk] Mażul i A[ndrzej] Rzeczycki wraz ze wspomnianym mężczyzną, który oświadczył wobec zebranych, iż był nakłaniany do zamordowania Lecha Wałęsy, a obawiając się o swoje życie, przyszedł go o tym ostrzec. W związku z powyższym został on zatrzymany i dowieziony do Komisariatu III MO w Gdańsku"[90]. Okazało się, że osobą, która „ostrzegła" Wałęsę jest

---

[84] Por. IPN Gd 0046/600, *Protokół zdawczo-odbiorczy dokumentacji służbowej*..., k. 103/35.

[85] W. Bereś, J. Skoczylas, *op. cit.*, s. 155.

[86] A. Kępiński, Z. Kilar (współpraca), *Kto jest kim w Polsce inaczej*, cz. II, Warszawa 1986, s. 264.

[87] Już 13 XI 1982 r. Wydział „B" KW MO w Gdańsku opracował *Plan organizacji obserwacji fig*[uranta] *ps*. *»Wół« oraz jego miejsca zamieszkania*. Por. IPN Gd 0046/824, t. 1, k. 2–3. Pierwszymi dokumentami z tej inwigilacji były: zapis wypowiedzi L. Wałęsy z okna jego mieszkania w Gdańsku-Zaspie 14 XI 1982 r. oraz zorganizowanej dzień później konferencji prasowej dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Por.: *Stan wojenny w dokumentach władz PRL*..., s. 341–342; IPN 575/8, t. 1, k. 287–293. Podobna informacja także S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc"*..., s. 128.

[88] IPN BU 01619/14, Szyfrogram mjr. Z. Pawlickiego do płk. W. Kucy, Gdańsk, 30 IX 1983, k. 360; IPN BU 01619/14, Notatka z oględzin teczki zawierającej informacje dzienne MSW sporządzone przez Biuro Studiów SB MSW, Warszawa, 17 V 1985, k. 345.

[89] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 289–290.

[90] IPN BU 0678/236, Szyfrogram płk. Z. Ringa z WUSW w Gdańsku do gen. W. Ciastonia, płk. W. Kucy i płk. Z. Pudysza, Gdańsk, 9 V 1985, k. 3.

Józef Szczepański, który w 1980 r. dokonał zabójstwa funkcjonariusza MO, za co został skazany na 11 lat więzienia. Był zresztą wielokrotnie karany nie tylko za zabójstwo. Miał na swoim koncie wyroki za kradzieże i włamania. Był też leczony psychiatrycznie[91]. W maju 1985 r. Szczepański przebywał na przepustce. W czasie przesłuchania miał zeznać, że w czerwcu 1983 r. do jego celi w zakładzie karnym w Rawiczu podrzucono list z propozycją współpracy z podziemną organizacją terrorystyczną. Podczas przerw w odbywaniu kary Szczepański rzekomo spotykał się kilkakrotnie z przedstawicielem tej organizacji, który oświadczył, że „Wałęsa jest zdrajcą i właśnie przez niego państwa zachodnie wprowadziły restrykcje, a przez to najwięcej cierpi naród"[92]. Wówczas miała się też pojawić propozycja zamordowania L. Wałęsy w zamian za rychłe opuszczenie więzienia i poprawę warunków bytowych. W czasie rozmowy L. Wałęsy z funkcjonariuszami MO/SB okazało się, że Szczepański odwiedził go po raz pierwszy 6 maja, ale uznał go wówczas za „nawiedzonego". Wałęsa wręczył mu jednak jakąś kwotę pieniędzy[93]. Przywódca „Solidarności" obszernie omówił tę sprawę w dniach 11 i 17 maja 1985 r. w WUSW w Gdańsku. Za pośrednictwem Piotra Nowiny-Konopki miał też przekazać do WUSW „pełną dokumentację" dotyczącą rozmowy z niedoszłym „zabójcą". Odmówił jednak złożenia zawiadomienia o przestępstwie[94]. Postępowanie w tej sprawie ostatecznie umorzono w czerwcu 1986 r.[95] I choć historia ta wydaje się mało poważna (jej znaczenie początkowo pomniejszał także sam L. Wałęsa[96]), to w tamtym czasie wywołała w resorcie spraw wewnętrznych olbrzymie poruszenie. Inspektorat II w Gdańsku wprowadził stan podwyższonej gotowości i dyżury, wszczął też sprawy o kryptonimach „Prowokator" i „J.Sz.", zaś Wydział „B" wzmocnił bezpośrednią ochronę L. Wałęsy[97].

---

[91] IPN BU 0678/236, Notatka Biura Śledczego MSW na temat J. Szczepańskiego, Warszawa, 10 V 1985, k. 30–31; IPN BU 0678/236, Notatka na temat J. Szczepańskiego, Warszawa, 28 V 1985, k. 51–52.

[92] IPN BU 0678/236, Załącznik do informacji dziennej z 10 V 1985, k. 17.

[93] L. Wałęsa nie chciał powiedzieć, w jakiej wysokości. Jednak SB ustaliła, że było to 10 000 zł. Zob. IPN BU 0678/236, Notatka na temat koncepcji zakończenia śledztwa przeciwko J. Szczepańskiemu, Warszawa, 9 I 1986, k. 61.

[94] *Ibidem*, k. 18–20. Zob. także IPN BU 0678/236, Wyciąg z informacji dziennej z 20 V 1985 r. na temat przesłuchania L. Wałęsy w dniu 17 V 1985 r., k. 24–26.

[95] IPN BU 0678/236, Meldunek o zakończeniu postępowania, Gdańsk, 30 VI 1986, k. 81.

[96] Historię tę opisał L. Wałęsa w *Drodze nadziei* (s. 306–307).

[97] Znaczenie przygotowywanych rzekomo zamachów na L. Wałęsę pomniejszał po latach gen. Władysław Pożoga, który w 1996 r. tak o tym mówił w wywiadzie udzielonym Henrykowi Piecuchowi: „Były obiegowe informacje dotyczące rzekomego zamachu na Wałęsę. Nie potwierdzono operacyjnie tych doniesień. Nie czytałem żadnej z nich, albowiem uważałem, że jest to lipa wymyślona przez Departament III". I dalej: „W tym czasie lidera opozycji bez przerwy pilnowali funkcjonariusze z »obserwacji«. Dzień i noc. Pochłaniało to dużo środków i sił i ogromnie irytowało Wałęsę, który przy każdej okazji wytykał władzom, skarżąc się zagranicznym dziennikarzom, że marnuje się państwowe pieniądze za śledzenie spokojnego »prywatnego obywatela«. Z Białego Domu mocno naciskali, aby resort coś z tym fantem zrobił. Skrytej obserwacji z różnych względów prowadzić nie było można, zresztą wymagałaby ona zaangażowania jeszcze większych sił i tak szczupłej obsady sekcji obserwacji WUSW w Gdańsku. Najprawdopodobniej wymyślono te rzekome przygotowania do zamachu, by skłonić lidera opozycji do wyrażenia zgody na przyjęcie opieki funkcjonariuszy z Biura Ochrony Rządu. Nie wiem, kto wpadł na ten pomysł. Do Gdańska pojechał przedstawiciel BOR i uzgadniał szczegóły z zainteresowanym. Myślę, że Wałęsa nie miał zastrzeżeń. Dla niego było również wygodniej mieć ochronę oficjalną. Można było zdjąć »obserwację«". H. Piecuch, *Pożoga. W. Jaruzelski tego nigdy nie powie*, Warszawa 1996, s. 206–207.

Równolegle do „kontroli" i „ochrony operacyjnej" L. Wałęsy SB realizowała w tym czasie szeroki wachlarz działań o charakterze nękającym i dyskredytującym jego osobę. Wydaje się, że podobnie jak w przypadku przedsięwzięć z pierwszej połowy 1982 r., podstawowym celem władz i SB było w tym czasie skompromitowanie L. Wałęsy w oczach Zachodu (był kandydatem do pokojowej Nagrody Nobla), dezintegracja środowiska historycznych liderów ruchu „Solidarności" oraz obniżenie autorytetu Wałęsy (i całego ruchu „Solidarności") w oczach społeczeństwa i ludzi Kościoła.

O działaniach zmierzających do dyskredytacji L. Wałęsy na przełomie 1982 i 1983 r. wspomina w swoich dziennikach Mieczysław F. Rakowski. W dniu 17 listopada 1982 r. zapisał: „Wieczorem telefoniczna rozmowa z W[ojciechem] J[aruzelskim], także na temat Wałęsy. Wojciech obawia się, że może on teraz przemawiać do narodu niemal każdego dnia *via* Wolna Europa. Wprawdzie – mówił – Kiszczak ma na to różne sposoby, to, jak się domyślam, chyba jakiś dowód na to, że Wałęsa w latach siedemdziesiątych współpracował z SB"[98]. I dalej (zapis z 19 listopada 1982 r.): „Przed południem spotkanie u Kiszczaka. Generałowie SB i Stachura (nie zabrał głosu), Ciastoń (szef SB) i płk Wiejak oraz Ciosek, Główczyk, Urban i ja. Temat: co dalej z Wałęsą. Chodziło głównie o ustalenie taktyki wobec Wałęsy, który – jak przypuszczam – będzie przez swoich doradców, a także przez Kościół, kreowany na męża opatrznościowego, na człowieka, który gotów jest do kompromisu, chce porozumienia etc."[99]. Jednak bodajże najbardziej interesujący zapis dotyczący tej kwestii znajdujemy w dzienniku M.F. Rakowskiego pod datą 4 lutego 1983 r.: „Wciąż wałkuje się sprawę przyjęcia Wałęsy do pracy w Stoczni Gdańskiej[100]. Komitet Wojewódzki [PZPR w Gdańsku] uważa, że nie należy tego robić, my uważamy, że jest to ryzyko warte podjęcia. Po wielu próbach uregulowania tej sprawy dzisiaj polecieliśmy do Gdańska. [...] Gdańszczanie stwierdzili, że nie widzą możliwości wpuszczenia go do stoczni. My przedstawiliśmy im punkt widzenia uwzględniający pozastoczniowe i pozagdańskie racje. Moi współtowarzysze orzekli, że trochę ich złamaliśmy. Za przyjęciem zdecydowanie wypowiadał się płk [Władysław] Kuca. W drodze powrotnej pociągnąłem go za język w sprawie Wałęsy. Zapytałem, dlaczego nie wykorzystują tego, że był kiedyś informatorem MSW. Odrzekł, że chowają to na ostatnią minutę, ale że już to wykonali przy utrąceniu kandydatury Wałęsy do Nagrody Nobla [w 1982 r.]. Teraz przygotowują inną sprawę. Otóż jakiś czas temu zauważyli, że w gdańskim SB jest zdrajca[101]. Już kilka razy mieli »zwinąć« [Bogdana] Lisa i [Bogda-

---

[98] M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 410–411.

[99] *Ibidem*, s. 414.

[100] L. Wałęsa został ponownie przyjęty do pracy w Stoczni Gdańskiej na początku maja 1983 r. Zob. J. Skórzyński, *Od Solidarności do wolności*, Warszawa 2005, s. 40.

[101] Chodzi najpewniej o Adama Hodysza (ur. 1940 r.) – kpt. MO, w latach 1964–1973 funkcjonariusza Wydziału II KW MO w Gdańsku, zaś 1974–1984 Wydziału Śledczego KW MO/WUSW w Gdańsku. Od 1979 r. współpracował ze środowiskiem antykomunistycznym w Trójmieście, utrzymywał kontakt m.in. z Bogdanem Borusewiczem, Aleksandrem i Jerzym Hallami. Przekazał wiele bezcennych informacji na temat agentury w WZZ i RMP (m.in. zdekonspirował Edwina Myszka, Piotra Jażdżewskiego, Tadeusza Adamskiego i Stanisława Załuskiego). Już wiosną 1980 r. o kontaktach A. Halla z A. Hodyszem (nie wymieniając jego z nazwiska) informowała SB Matylda Sobieska (TW ps. „Andrzej"). Po wprowadzeniu stanu wojennego przełożeni Hodysza zauważyli u niego obniżenie „stopnia efektywności" i „brak sumienności i osobistego zaangażowania" w pracy. W stanie wojennym udało się Hodyszowi namówić do współpracy z podziemiem „Solidarności" innego funkcjonariusza SB – Piotra Siedlińskiego (ur. 1953 r.). W dniu

na] Borusewicza, i ci w ostatniej chwili zmykali. Wczoraj właśnie odegrali komedię. Naczelnik Wydziału Śledczego w Warszawie zadzwonił do swojego odpowiednika w SB w Gdańsku[102] i powiedział mu, że W[ałęsa] nadal współpracuje, ten zaczął coś wykrzykiwać na ten temat w obecności owego zdrajcy. Jeśli ta gra chwyci, to do podziemia za parę dni przejdzie wiadomość, że W[ałęsa] nadal jest niepewny. Kuca sporo sobie po tym manewrze obiecuje. Opowiadał mi także o bracie Wałęsy, Stanisławie, który nagrał rozmowę z Lechem w dniu jego urodzin. »Czy to jest wasz człowiek?« – zapytałem. Kuca odpowiedział, że nie, ale zawsze mieli z nim dobre kontakty. S[tanisław] W[ałęsa] był członkiem partii. Nagrał rozmowę z własnej woli, ale z tego, co mówił Kuca, wynikało, że jakoś maczali w tym palce. Obaj bracia tak się spili, że S[tanisław] W[ałęsa] zapomniał przełożyć taśmę i dlatego została nagrana tylko część rozmowy. Z ubolewania Kucy wynikało właśnie, że maczali w sprawie palce"[103].

W przestrzeni publicznej działania dyskredytujące L. Wałęsę rozpoczęły się wiosną 1983 r. od prezentacji tzw. rozmowy braci. Chodzi o stopniowe rozpropagowywanie rzekomo autentycznej taśmy z rozmowy Lecha i Stanisława Wałęsów w dniu 29 września 1982 r. Zapewne w jakimś zakresie wykorzystano autentyczne nagrania z wypowiedzi i rozmów braci Wałęsów, ale ostatecznego montażu taśmy dokonano w MSW[104].

---

19 I 1983 r. w imieniu Hodysza Siedliński przeprowadził rozmowę z por. Maciejem Ropelewskim z Wydziału III WUSW w Gdańsku, której celem było namówienie go do współpracy z podziemiem. Ropelewski zameldował o tym przełożonym, a w dniu 21 I 1983 r. złożył pisemny raport, po czym był nakłaniany przez szefa SB w Gdańsku płk. Sylwestra Paszkiewicza i naczelnika Wydziału Śledczego WUSW w Gdańsku ppłk. Stefana Rutkowskiego do wycofania swojego raportu i zeznania, motywując to tym, iż w czasie rozmowy z P. Siedlińskim był „w stanie nietrzeźwym" lub „pod wpływem narkotyków". W zamian za wycofanie raportu proponowano Ropelewskiemu m.in. przeniesienie do centrali MSW. 5 IX 1984 r. Hodysz złożył raport, w którym prosił o zgodę na zwolnienie z SB. 24 X 1984 r. został aresztowany (P. Siedlińskiego aresztowano w dniu 23 X 1984 r.). Hodysz był więziony w Warszawie. Przez pewien czas przebywał w jednej celi z zabójcą ks. Jerzego Popiełuszki kpt. Grzegorzem Piotrowskim. 25 XI 1985 r. został skazany na sześć lat więzienia przez sąd w Słupsku. Opuścił więzienie w grudniu 1988 r. W latach 1990–1993 był szefem Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku. W związku z uchwaleniem przez Sejm RP w maju 1992 r. uchwały lustracyjnej, przekazał ministrowi spraw wewnętrznych akta TW ps. „Bolek" dotyczące urzędującego prezydenta RP Lecha Wałęsy. W 1993 r. szef MSW Andrzej Milczanowski odwołał go ze stanowiska, a L. Wałęsa oskarżył o „zdradę". W późniejszym okresie pracował w MSW. Odszedł na emeryturę w stopniu podpułkownika. Zob.: IPN Gd 44/3, Akta procesu karnego A. Hodysza i P. Siedlińskiego; IPN Gd 44/3, Opinia służbowa ppłk. S. Rutkowskiego na temat kpt. A. Hodysza, Gdańsk, 17 IX 1984, k. 65–66; IPN Gd 214/2448, Akta osobowe M. Ropelewskiego; IPN Gd 214/2448, Notatka urzędowa wiceprokuratora wojewódzkiego w Warszawie A. Jackowskiej z przesłuchania M. Ropelewskiego, Warszawa, 13 V 1985, k. 110/1–110/2; *Sprawa kapitana Adama Hodysza*, Gdańsk 1988; S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 400–401; *idem*, *Przeciw „brakowaniu" pamięci*, „Gazeta Wyborcza", 14 III 2005; *idem*, *Przeciw lukrowaniu historii. W odpowiedzi Aleksandrowi Hallowi*, „Głos", 12 III 2005; J. Kurski, *Hodysz Adam*, „Gazeta Wyborcza", 22 VII 2005.

[102] W tym czasie naczelnikiem Wydziału Śledczego WUSW w Gdańsku był ppłk Stefan Rutkowski (ur. 1938 r.) – wcześniej funkcjonariusz Wydziału Paszportów KW MO w Gdańsku; po 1990 r. oficer Delegatury UOP w Gdańsku.

[103] M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 464–465. Stanisław Wałęsa (ur. 1939 r.) był w latach osiemdziesiątych rozpracowywany przez Wydział III „A"/V KW MO/WUSW w Bydgoszczy. Akta nr II-7113 nie zachowały się. Informacja na podstawie wypisu z kartoteki zagadnieniowej byłego WUSW w Bydgoszczy, OBUiAD IPN w Gdańsku (Delegatura w Bydgoszczy).

[104] Fakt rozmowy w dniu 29 IX 1982 r. w Arłamowie i utrwalenia jej części na magnetofonie kasetowym marki „Sanyo" podczas rozmowy w WUSW w Bydgoszczy w dniu 4 XI 1982 r. potwierdził Stanisław Wałęsa. Przy wyraźnej pomocy prowadzącego rozmowę funkcjonariusza SB, S. Wałęsa sporządził własnoręczne oświadczenie w tej sprawie, które za pomocą techniki operacyjnej zostało nagrane przez SB. W archiwum

Szczególna rola w montażu specjalnej „audycji" na ten temat przypadła Biuru Studiów SB MSW, w tym osobiście mjr. Józefowi Burakowi, mjr. Adamowi Stylińskiemu i Eligiuszowi Naszkowskiemu[105]. Począwszy od marca 1983 r., zaczęto propagować taśmę z nagraniem „rozmowy braci" oraz maszynopis stenograficzny. Najpierw kolportowano ten materiał niejako poufnie, poprzez „kontrolowane przecieki", później natomiast zdecydowano się zaprezentować go w telewizji. Z zachowanej korespondencji gen. Władysława Ciastonia wynika, że w pierwszych dniach marca 1983 r. MSW rozpoczęło kolportaż materiałów związanych z „rozmową braci". W piśmie do szefa SB w Pile i jego odpowiedników w innych województwach gen. W. Ciastoń pisał: „Wskazanym jest rozpropagowanie treści tej rozmowy wśród wytypowanego aktywu partyjnego (w tym dużych zakładów pracy), aktywistów stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i studenckich, wybranej kadry naukowo-dydaktycznej wyższych uczelni, środowisk dziennikarskich itp. Rozpowszechnianie treści »rozmowy braci« winno odbywać się na zasadzie tzw. przecieku informacji poufnych. Oficjalne wykorzystanie propagandowe ww. materiału może nastąpić wyłącznie za zgodą kierownictwa MSW"[106]. O skali przedsięwzięcia i celach związanych z tą akcją świadczy z kolei instrukcja gen. Ciastonia z maja 1983 r.: „Przesyłam w załączeniu 500 egzemplarzy stenogramów rozmowy przeprowadzonej w dniu 29 IX 1982 r. w Arłamowie pomiędzy braćmi Lechem i Stanisławem Wałęsą. Stenogramy należy rozkolportować na zasadzie powielania wcześniej zdobytych »informacji poufnych«. Wskazane jest znaczne rozszerzenie kręgu osób, do których materiały te winny przeniknąć. Bez względu na efekt propagandowy otrzymać je powinni przede wszystkim aktywiści b. »Solidarności« oraz ludzie cenieni przez działaczy podziemia, tj. byli doradcy »Solidarności«, wszyscy biskupi, niektórzy administratorzy parafii kościelnych itp. Należy przemycić je również do większych zakładów pracy, zwłaszcza tych, w których pozycja b. NSZZ »Solidarność« była stosunkowo mocna. Rozprowadzania materiałów dokonywać można w sposób dowolny, np. poprzez podrzucanie, wysyłanie pocztą, kolportowanie na zasadach pracy konspiracyjnej, wysyłanie do osób negatywnie ustosunkowanych do L. Wałęsy itp. O reakcjach i komentarzach odbiorców, związanych z »rozmową braci«, proszę informować na bieżąco Biuro Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW"[107]. Audycję filmową oraz stenogram z „rozmowy braci" oraz

---

gdańskiego IPN zachowała się taśma filmowa dokumentująca to wydarzenie, jak i późniejszą konfrontację L. Wałęsy z tym materiałem audiowizualnym w gdańskiej Izbie Skarbowej. Zob. IPN Gd 334/27, *Zwierzenia Lecha Wałęsy*, film dokumentalny (około 50 minut). Stenogram rozmowy: IPN 575/8, t. 5, k. 825–835. Ekspertyza Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO z 30 V 1983 r.: IPN Gd 76/19, t. 1, k. 180–204. W 1991 r. Cz. Kiszczak powiedział: „Taśmy były prawdziwe, z kilku źródeł, natomiast efekt końcowy to praca techników". Zob. także W. Bereś, J. Skoczylas, *op. cit.*, s. 153.

[105] IPN BU 01619/14, Notatka płk. Cz. Szewczyka..., k. 356.

[106] IPN Po 080/81, t. 2, Pismo gen. W. Ciastonia do zastępcy Komendanta Wojewódzkiego ds. SB w Pile, Warszawa, 2 III 1983, k. 194. W aktach po byłym KW PZPR w Gdańsku znajduje się kilka egzemplarzy stenogramu z „rozmowy braci". Por.: APG, KW PZPR, 19072, k. 3–13 i APG, KW PZPR, 16793, bps.

[107] IPN Po 080/81, t. 2, Pismo gen. W. Ciastonia do zastępcy Komendanta Wojewódzkiego ds. SB w Pile, Warszawa, 11 V 1983, k. 225. Jak wynika z rozdzielnika, gen. W. Ciastoń rozesłał po kraju łącznie 54 identyczne pisma. Za udostępnienie obu dokumentów sygnowanych przez gen. W. Ciastonia autorzy dziękują Grzegorzowi Majchrzakowi.

materiały o charakterze obyczajowym przekazano również Prymasowi Polski i Stolicy Apostolskiej[108]. W marcu 1983 r. taśmę odtworzono L. Wałęsie w gdańskiej Izbie Skarbowej[109]. Wałęsa zobaczył także filmowy materiał operacyjny z wizyty Stanisława Wałęsy w WUSW w Bydgoszczy[110]. W dniu 27 września 1983 r. telewizja polska, po głównym wydaniu „Dziennika Telewizyjnego", po raz pierwszy zaprezentowała „rozmowę braci"[111]. Kilka dni później, 5 października 1983 r., L. Wałęsa został laureatem pokojowej Nagrody Nobla.

Mimo fiaska przedsięwzięć obliczonych na utrącenie kandydatury Lecha Wałęsy do Nagrody Nobla w 1983 r., Biuro Studiów SB MSW w dalszym ciągu realizowało swoje pomysły. Zapewne przy udziale funkcjonariuszy Biura Studiów na początku 1984 r. opublikowano broszurę zatytułowaną *Skargi obywatela Wałęsy*[112]. W publikacji tej, oprócz listu Wałęsy do gen. Jaruzelskiego z 29 grudnia 1983 r., w którym protestował on przeciwko metodom stosowanym przez władze w celu jego dyskredytacji (chodziło m.in. o „rozmowę braci"), znalazła się obszerna odpowiedź Zdzisława Jurka z Biura Skarg i Listów Urzędu Rady Ministrów. Odpowiadając w imieniu gen. Jaruzelskiego, Z. Jurek wypominał Wałęsie liczne dobra materialne, które nabył on dzięki funkcji przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" i przychylności władz (chodziło głównie o ponad stutrzydziestometrowe mieszkanie). Przy okazji urzędnik wymienił także wykroczenia drogowe, jakich dopuścił się Wałęsa, wspomniał o autentyczności zapisu z „rozmowy braci" oraz wymienił członków rodziny przywódcy „Solidarności" (również ze strony żony Danuty), którzy popadli w konflikt z prawem. Materiał ten, mimo swojej obszerności, został w tym samym czasie opublikowany na łamach „Dziennika Bałtyckiego"[113].

W ramach realizowanych działań specjalnych, wobec L. Wałęsy zdecydowano się również zagrać, korzystając z konfliktu Wałęsa–Walentynowicz. W MSW uznano, że aktywność Anny Walentynowicz, która jeżdżąc po kraju, dezawuuje zasługi i pozycję L. Wałęsy, może być dla niego groźna[114]. Z drugiej strony autorytet A. Walentynowicz i jej niechęć do L. Wałęsy pozwalały sądzić, że będzie ona wiarygodnym i łatwym do wykorzystania instrumentem w działaniach SB. Postanowiono zatem skorzystać z doświadczeń 1982 r. W ten sposób, jako jeden z elementów SOR krypt. „Emerytka", w październiku 1985 r. został opracowany przez mjr. A. Stylińskiego *Plan działań w ramach kombinacji*

---

[108] A. Orszulik, *op. cit.*, s. 94–99. W *Archiwum Mitrochina* czytamy m.in.: „Kiszczak z miejsca pospieszył zapewnić Pawłowa, że chociaż Wałęsa został zwolniony, to jednak kampania dyskredytacji nie ustała. Natomiast Jaruzelski poinformował Aristowa o przygotowaniu materiałów oczerniających Wałęsę, w tym pornograficznych (przypuszczalnie Wałęsa z kochanką), które przedstawiają go jako »chamskiego intryganta o gigantycznych ambicjach«". Ch. Andrew, W. Mitrochin, *op. cit.*, s. 928.

[109] Formalnym powodem zainteresowania się „rozmową braci" przez Izbę Skarbową były te fragmenty nagrania, które odnosiły się do spraw finansowych. W tym czasie Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku prowadziła śledztwo w sprawie niezgłoszonych do opodatkowania przez L. Wałęsę darowizn. Śledztwo zostało ostatecznie umorzone, ale było jednym z elementów w działaniach nękających i dyskredytujących L. Wałęsę. Zob. IPN Gd 76/19, t. 1–2.

[110] IPN Gd 334/27, *Zwierzenia Lecha Wałęsy.*

[111] A. Brzeziecki, K. Burnetko, J. Skoczylas, *Wałęsa*, współpraca W. Bereś, Warszawa 2005, s. 133.

[112] APG, KW PZPR, 17693, *Skargi obywatela Wałęsy*, Warszawa, luty 1984.

[113] *Skargi obywatela Wałęsy*, „Dziennik Bałtycki", 2 II 1984. Przygotowano także serię rysunków ośmieszających L. Wałęsę. Zob. APG, KW PZPR, 16793.

[114] A. Kępiński, Z. Kilar (współpraca), *op. cit.*, s. 254.

operacyjnej krypt. „MIESZKO”[115]. Czytamy w nim: „Celem działań jest dalsze utwierdzanie A[nny] Walentynowicz w przekonaniu, że L[ech] Wałęsa nadal współpracuje z SB. Okolicznością sprzyjającą realizacji tego przedsięwzięcia jest ucieczka E[ligiusza] Naszkowskiego na Zachód. Stwarza to możliwość uświadomienia A[nnie] Walentynowicz, że: – E[ligiusz] Naszkowski dostarczał »MIESZKOWI« tajne dokumenty z SB; – wyjeżdżając z kraju, wywiózł materiały mogące obciążyć wobec Zachodu niektóre osoby z podziemia i ugrupowań opozycyjnych. [...] Por. A[ndrzej] Płatek (realizował już te zadania[116]) dokona podrzutki listu (w załączeniu) do skrzynki pocztowej na korytarzu lub do mieszkania A[nny] Walentynowicz. W przypadku podjęcia przez figurantkę działań zgodnych z naszymi założeniami, podjęty zostanie z nią bezpośredni kontakt – wg odrębnego planu”[117]. Jednak dla A. Walentynowicz nie było wątpliwe, że SB po raz kolejny próbuje nią manipulować. W 1985 r. zdecydowała się opowiedzieć historię z dostarczeniem jej doniesień TW ps. „Bolek” w Gołdapi Tomaszowi Jastrunowi. W tym czasie T. Jastrun w „NOW”-ej opublikował książkę *Życie Anny Walentynowicz*, w której to powtórzył[118]. Również o działaniach SB z 1985 r. publicznie opowiadała jako o prowokacji, niezależnie od swojego przekonania na temat przeszłości L. Wałęsy. Świadczy o tym treść notatki mjr. Władysława Drapsa z Biura Studiów ze stycznia 1986 r.: „Jako wynik planowych działań SB w ramach kombinacji operacyjnej krypt. »MIESZKO« (18 X [19]85 r.), figurantka w rozmowach z różnymi osobami porusza często sprawę anonimów, jakie otrzymuje, podpisanych »MIESZKO II«. Twierdzi ona, że pisze to pracownik SB, który chce, aby ona zrobiła szum wokół osoby L[echa] Wałęsy oraz żeby ujawniła, że Wałęsa był na usługach SB, do czego sam się przyznał w 1970 r.[119] Listy te, mówi figurantka, wychodziły raz na rok, a obecnie raz na miesiąc. Wypowiadając się krytycznie o L[echu] Wałęsie, figurantka stwierdziła, »nie chcę przyczynić się do jego zniszczenia«. Jednak stwierdzenie to jest fałszywe, gdyż z informacji uzyskiwanych od »MIESZKA« wynika, że przy każdej okazji spotkania z ludźmi dyskredytuje ona Wałęsę”[120].

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych władze prawdopodobnie zaniechały kontynuacji działań specjalnych wobec L. Wałęsy. Jednym z ostatnich akordów przedsięwzięć o charakterze nękającym była natomiast podjęta na przełomie 1985 i 1986 r. próba skazania Wałęsy za jego wypowiedzi (wywiady dla zachodnich stacji radiowych) na temat wyborów do Sejmu PRL. Na początku 1986 r. sprawę jednak umorzono[121].

We wrześniu 1986 r. Wałęsa powołał jawną strukturę zdelegalizowanego związku – Tymczasową Radę „Solidarności”, skupiającą liderów solidarnościowego podzie-

---

[115] IPN BU 0364/127, t. 2, Plan działań realizowanych przez Biuro Studiów SB MSW w ramach kombinacji operacyjnej kryptonim „Mieszko”, Warszawa, 18 X 1985, k. 280 (zob. aneks źródłowy nr 37).

[116] Być może chodzi o działania realizowane w 1982 r. na terenie obozu internowania w Gołdapi.

[117] IPN BU 0364/127, t. 2, Plan działań realizowanych przez Biuro Studiów SB MSW..., k. 280.

[118] T. Jastrun, *op. cit.*, s. 52–53.

[119] Chodzi prawdopodobnie o wyznanie L. Wałęsy z czasów WZZ. Zob. rozdziały: *Figurant kryptonim „Bolek” (1978–1980)* i *„Ochrona operacyjna” Lecha Wałęsy (1980–1981)*.

[120] IPN 0364/127, t. 1, Ocena działalności A. Walentynowicz oraz skuteczności działań operacyjnych SB, Warszawa, 23 I 1986, k. 186–188.

[121] IPN BU 01917/109; IPN Gd 465/13, t. 1–8. Zob. także: L. Wałęsa, *Droga do wolności. Decydujące lata 1985–1990*, Warszawa 1991, s. 48–49. Wiele dokumentów SB z tego okresu w formie skanów L. Wałęsa opublikował w Internecie: http://lwarchiwum.pl.

mia[122]. Również jesienią 1986 r. L. Wałęsa oraz wspierająca go grupa intelektualistów (m.in. Jerzy Turowicz, Bronisław Geremek i Stefan Bratkowski) opowiedzieli się za zniesieniem sankcji gospodarczych nałożonych przez Stany Zjednoczone na PRL po wprowadzeniu stanu wojennego[123]. Apel ten został opublikowany na łamach „Tygodnika Powszechnego". Nieco później jeszcze raz próbowano wkomponować Wałęsę w ramy ustrojowe PRL, proponując mu wejście do Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. W styczniu 1987 r. taki projekt przedłożył Jaruzelskiemu tzw. zespół trzech (Stanisław Ciosek, Jerzy Urban i gen. Władysław Pożoga)[124]. Jednak czas pracował na rzecz Wałęsy i jego środowiska, stąd ów manewr kooptacyjny nie miał szans powodzenia. Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w 1987 r. wzmocniła „Solidarność" i jej przywódcę. Było kwestią czasu, kiedy dojdzie do ugody pomiędzy „drużyną" Wałęsy i władzą. Sprzyjało temu stanowisko Moskwy[125]. Drogę ku okrągłemu stołowi otworzyły strajki majowo-sierpniowe 1988 r.[126] 26 sierpnia 1988 r. gen. Kiszczak oświadczył: „nie stawiam żadnych warunków ani co do tematyki rozmów, ani co do składu uczestników. Wykluczam jednak możliwość uczestnictwa osób odrzucających porządek prawny i konstytucyjny PRL"[127]. Kilka dni później doszło do spotkania Wałęsa–Kiszczak. Ustalono, że warunkiem do podjęcia rozmów jest wygaszenie strajków w ciągu dwudziestu godzin[128]. Podczas telekonferencji z szefami WUSW Kiszczak oznajmił: „Wałęsa podjął się misji wygaszania strajków i wypełnił ją, mimo silnych oporów jego przeciwników. Tym samym został w zasadzie spełniony narzucony przeze mnie warunek spokoju społecznego podczas rozmów »OS«"[129]. Scenariusz ten zrealizowano 5 kwietnia 1989 r. uroczystym podpisaniem porozumienia okrągłego stołu.

W ten sposób uruchomiony został proces kontrolowanego upadku Polski Ludowej[130]. Wprawdzie jeszcze pod koniec 1989 r. L. Wałęsa zapewniał w Moskwie, że „Polska

---

[122] M. Pernal, J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 151–153. Zob. także A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna...*, s. 159 i nast.

[123] K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997, s. 191; M. Pernal, J. Skórzyński, *op. cit.*, s. 153.

[124] *Okrągły stół. Dokumenty i materiały*, pod red. W. Borodzieja i A. Garlickiego, t. I (wrzesień 1986 – luty 1989), Warszawa 2004, s. 61.

[125] A. Paczkowski, *Opozycja w Polsce w latach 1982–1989 a upadek systemu komunistycznego*, [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego*, pod red. W. Borodzieja i J. Kochanowskiego, Warszawa 2005, s. 245–246.

[126] Zob. m.in. T. Tabako, *Strajk '88*, Warszawa 1992.

[127] *Okrągły Stół*, oprac. K. Dubiński, Warszawa 1999, s. 35.

[128] Notatka S. Cioska ze spotkania gen. Cz. Kiszczaka z L. Wałęsą, 31 VIII 1988 r., [w:] *Okrągły stół. Dokumenty i materiały*, s. 182.

[129] *Okrągły Stół*, s. 55.

[130] Szerzej na ten temat zob.: A. Paczkowski, *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 127–187; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004; J. Skórzyński, *Ugoda i rewolucja. Władza i opozycja w latach 1985–1989*, Warszawa 1995; P. Raina, *Droga do „Okrągłego stołu". Zakulisowe rozmowy przygotowawcze*, Warszawa 1999; *Polska 1986–1989: koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji. Miedzeszyn, 21–23 października 1999*, pod red. P. Machcewicza, t. 1–3, Warszawa 2002; K. Trembicka, *Okrągły Stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003; A. Friszke, *Komitet Obywatelski. Geneza i historia*, [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 1987–1989*, oprac. M. Strasz, wstęp A. Friszke, Warszawa 2006, s. 5–67.

może istnieć i rozwijać się tylko we współpracy z ZSRR na zasadzie obustronnych korzyści", a „wystąpienia antyradzieckie w Polsce są prowokacjami", ale słowa te należy postrzegać zapewne w kontekście taktyki politycznej wobec rozpadającego się imperium[131]. Przy okrągłym stole zaczęła się rodzić III Rzeczpospolita.

Jeden z architektów okrągłego stołu, gen. Czesław Kiszczak, przyznał w 1993 r., że naturalną konsekwencją tego porozumienia było m.in. zniszczenie akt L. Wałęsy. Na łamach „Trybuny" gen. Kiszczak mówił: „W 1989 r. zniszczono akta nie tylko pana Lecha Wałęsy, ale i wielu innych ludzi, wywodzących się z różnych opcji. To – wydaje się – był naturalny proces. Po kilkudziesięciu latach walki politycznej, w której obie strony stosowały dozwolone i niedozwolone chwyty, doprowadziliśmy – poprzez rozmowy na Zawracie i w Magdalence do »okrągłego stołu«. Rozpoczęliśmy proces porozumienia i pojednania narodowego. W tej sytuacji niejako naturalną konsekwencją było zniszczenie papierów dotyczących przeciwników politycznych. Przecież zbierano na nich wszystko, co było dostępne, później tego już nie weryfikowano i nie sprawdzano. Pozostawienie tych materiałów w takim stanie wprowadzałoby w błąd przyszłych badaczy, zniekształcało obraz tych czasów i ludzi"[132].

Okazało się jednak, że nie wszystkie dokumenty dotyczące Wałęsy zostały w latach 1989–1990 zniszczone. Tym samym sprawa TW ps. „Bolek" wchodziła w nową fazę, by po raz kolejny pojawić się na niwie publicznej, ale już w nowej Polsce.

[131] IPN 575/8, t. 1, Informacja dyrektora Departamentu I MSW płk. H. Jasika, Warszawa, 2 I 1990, k. 242.
[132] *Te akta to śmietnik historii. Rozmowa z gen. Czesławem Kiszczakiem*, „Trybuna", 4 II 1993.

9

PIERWSZA LUSTRACJA (1990–1992)

Nigdy nie byłem wrogo nastawiony do służby, waszej służby

Lech Wałęsa na spotkaniu z funkcjonariuszami WUSW
w Gdańsku, 14 lutego 1990 r.[1]

Problem ujawniania agentów komunistycznej policji w Polsce stał się aktualny wiosną 1990 r. Prasa informowała wówczas o czołowych działaczach enerdowskiego ruchu antykomunistycznego, którzy – wedle zachowanych dokumentów archiwalnych – okazali się agentami Stasi[2]. Polska, z lidera demokratycznych przemian w 1989 r., była już wówczas w tyle za Niemcami z NRD, Węgrami czy Czechami. Porozumienie przedstawicieli opozycji zasiadających przy okrągłym stole z przywódcami PZPR przedłużało agonię komunistycznego reżimu i spowalniało proces demokratyzacji. W czasach, kiedy były działacz antykomunistycznej opozycji Václav Havel zostawał przywódcą Czechosłowacji, na Węgrzech przeprowadzano wolne wybory parlamentarne, a w NRD publicznie padały nazwiska komunistycznych konfidentów, w Polsce prezydentem był gen. Wojciech Jaruzelski, szefem MSW gen. Czesław Kiszczak, a ministrem obrony narodowej gen. Florian Siwicki.

Wieści dochodzące z Berlina, Pragi, a potem Budapesztu wywołały w Polsce debatę publiczną na temat przeszłości i zagrożenia, jakie dla wiarygodności i bezpieczeństwa państwa może stanowić agentura komunistycznych służb specjalnych. Wskazywano na konieczność ujawnienia dawnych konfidentów, a także usunięcia ich z najwyższych stanowisk państwowych. Bardziej radykalne głosy domagały się oczyszczenia mediów, świata biznesu i nauki z agentów Służby Bezpieczeństwa[3].

Prawdopodobnie pierwszy głos w sprawie lustracji w polskim parlamencie należał do posła Romana Bartoszcze, który domagał się sprawdzenia przeszłości posłów dawnej opozycji pod kątem ewentualnej współpracy z SB. Ostro replikował poseł Bronisław Geremek, który wszelkie sugestie na temat możliwości współpracy z bezpieką jakiegokolwiek posła Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego uznał za „oszczerstwo”[4].

---

[1] IPN Gd 334/26, Zapis wideo ze spotkania L. Wałęsy z funkcjonariuszami WUSW w Gdańsku (głównie ze związku zawodowego milicjantów) w dniu 14 II 1990 r., Gdańsk, Biskupia Górka.

[2] Jako byli agenci Stasi zostali zdemaskowani przywódcy trzech najważniejszych ugrupowań politycznych we wschodnich Niemczech: Wolfgang Schnur (DA), Lothar de Maizière (CDU) i Ibrahim Böhme (SPD). Zob. P. Grzelak, *Wojna o lustrację*, Warszawa 2005, s. 18.

[3] J. Maziarski, *Co zrobić z agentami*, „Tygodnik Solidarność”, 6 IV 1990.

[4] A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 202. Na temat postawy ówczesnego lidera PSL R. Bartoszcze i perturbacji, jakie wywołało jego lustracyjno-dekomunizacyjne stanowisko

Rząd Tadeusza Mazowieckiego był przeciwny rozliczeniom z dawnym systemem i otwarciu archiwów SB. Na przełomie lat 1989–1990 zarówno premier, jak i niektórzy członkowie jego gabinetu, publicznie sprzeciwiali się likwidacji symboli komunistycznych[5], przejęciu przez państwo majątku PZPR[6], ignorowali fakt niszczenia dokumentów partyjnych i MSW[7], a nawet akcentowali potrzebę dalszej obecności wojsk sowieckich w Polsce[8]. Klimat tamtego czasu dobrze oddaje relacja Jana M. Rokity, wówczas posła Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego: „Otrzymałem informacje, że z MSW są wynoszone i palone akta. Dotarłem do premiera, co dla zwykłego posła OKP nie było łatwe, ale Mazowiecki dał mi radę absurdalną: żebym poinformował o tym Kiszczaka, tego samego, który na palenie akt co najmniej zezwalał"[9]. Przedstawiciele rządu T. Mazowieckiego odwoływali się do konieczności osiągnięcia „zgody narodowej" i sięgali po argumenty etyczne. Podważali też wiarygodność dokumentów komunistycznej policji. Wiceminister spraw wewnętrznych Krzysztof Kozłowski[10] swój punkt widzenia wyłożył w „Gazecie Wyborczej" z kwietnia 1990 r., zdecydowanie sprzeciwiając się ujawnieniu akt SB: „rzucenie tego materiału na żer opinii publicznej byłoby czymś nieludzkim, dającym tylko pożywkę dla najgorszych instynktów. Jest dla mnie rzeczą oczywistą, bo są na to dowody w kartotekach, że istnieje grupa ludzi – nie chcę określać jej wielkości – która została złamana przez resort i upodlona. Gdyby ludzie ci przez publiczne ujawnienie ich kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa po raz drugi zostali rzuceni na dno, skończyłoby się to falą samobójstw"[11].

W parze z podobnym stanowiskiem szła bierność, jeśli nie przyzwolenie na masowe „brakowanie" dokumentów archiwalnych komunistycznej policji. Właśnie w czasach rządu T. Mazowieckiego bezprawnie zniszczono lub ukradziono większość brakujących dziś akt byłej SB[12].

---

zob. interesujące dzienniki Tadeusza Kisielewskiego: *Zapiski historyczno-polityczne z lat 1981–1991*, Częstochowa 1994, s. 366 i nast.

[5] W tym miejscu należy wspomnieć sprawę pomnika Lenina w Nowej Hucie. Jesienią 1989 r. antykomunistyczna młodzież z KPN i FMW podjęła próbę obalenia tego pomnika, co spotkało się ze stanowczą reakcją przedstawicieli rządu i brutalną akcją milicji. W dniu 4 XII 1989 r. minister Aleksander Hall oświadczył, że jeśli ekscesy wokół pomnika będą się powtarzały, to rząd T. Mazowieckiego podejmie stanowcze przeciwdziałania. Również Lech Wałęsa zabrał w tej sprawie głos. W specjalnym oświadczeniu przywódca „Solidarności" napisał: „Konflikt wokół pomnika Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie nasila się. W związku z tym oświadczam, że jakiekolwiek drastyczne rozwiązanie tego problemu będzie miało charakter prowokacji politycznej". R. Kasprzycki, *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988–1989*, wstęp A. Chwalba, Kraków 2003, s. 127.

[6] A. Bečka, J. Molesta, *Sprawozdanie z likwidacji majątku byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Sopot–Warszawa 2001, s. 9–14.

[7] W tym kontekście warto przypomnieć zajmowanie i okupowanie siedzib Komitetów Wojewódzkich PZPR (m.in. w Bydgoszczy, Krakowie, Lublinie i Gdańsku) przez antykomunistyczną młodzież na przełomie 1989 i 1990 r. Okazało się wówczas, że w siedzibach PZPR niszczono dokumenty. Mimo to przedstawiciele rządu Mazowieckiego (m.in. Jacek Kuroń i Aleksander Hall) domagali się od MSW usuwania osób okupujących budynki PZPR. Zob.: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 432–435; S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 544–546.

[8] A. Dudek, *Historia polityczna...*, s. 62–65.

[9] *Alfabet Rokity*, z J.M. Rokitą rozmawiali M. Karnowski i P. Zaremba, Kraków 2004, s. 97.

[10] W rządzie Tadeusza Mazowieckiego funkcję szefa MSW pełnili: gen. Czesław Kiszczak (12 IX 1989 – – 6 VII 1990) oraz Krzysztof Kozłowski (6 VII 1990 – 12 I 1991).

[11] K. Kozłowski, *Teczki pełne raportów*, „Gazeta Wyborcza", 11 IV 1990.

[12] A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001*, Kraków 2004, s. 103–104; R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 339–340, 343.

Analogiczne stanowisko w sprawie lustracji reprezentował kolejny rząd, kierowany przez Jana Krzysztofa Bieleckiego[13]. Ówczesny minister spraw wewnętrznych, Henryk Majewski, w odpowiedzi na interpelację posła Jana Beszty-Borowskiego oświadczył, że nie ujawni nazwisk tajnych współpracowników SB, gdyż przemawiają za tym „względy natury prawnej, społecznej i politycznej, a także moralnej"[14]. Majewski przekonywał też, że akta SB są niekompletne, niewiarygodne, a ujawnienie agentów jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa[15]. Twierdził także, że lustracja doprowadzi do kryzysu politycznego i gospodarczego: „Państwa zachodnich demokracji postrzegają Polskę jako kraj stabilizujący swoją sytuację wewnętrzną, czego wyrazem jest systematyczny rozwój wzajemnych stosunków. Otwiera to drogę do intensyfikacji współpracy ekonomicznej z takimi państwami, jak Stany Zjednoczone, Francja, Wielka Brytania i inne, a także napływu kapitału. Nie ma żadnej wątpliwości, że ujawnienie nazwisk byłych tajnych współpracowników w znacznym stopniu naruszyłoby osiągniętą w kraju równowagę polityczną i w konsekwencji zahamowałoby te pozytywne trendy w sferze współpracy ekonomicznej"[16].

Majewskiemu wtórował wiceminister Jan Widacki, który w maju 1991 r. na łamach „Gazety Wyborczej" przedstawił cały szereg wątpliwej wiarygodności argumentów przeciwko lustracji[17]. Z drugiej strony głosy mówiące o możliwości szantażowania i manipulowania ważnymi osobistościami w państwie, tak przez byłych oficerów SB, jak i przez obce służby specjalne, tonęły w powodzi antylustracyjnej retoryki. Autor książki o polskiej debacie lustracyjnej, Piotr Grzelak, podsumowuje: „tylko nieliczni posłowie Sejmu kontraktowego opowiadali się za ujawnieniem agentów. Zdecydowana większość – wywodząca się z PZPR bądź opozycji związanej ustaleniami w Magdalence i przy okrągłym stole – skutecznie blokowała wszelkie inicjatywy dotyczące ewentualnego ujawnienia agentów SB. Większościowa »zmowa milczenia« sejmu w latach 1989–1991 wobec kwestii agentów komunistycznych służb specjalnych szła w parze ze stanowiskiem rządów premierów Mazowieckiego i Bieleckiego. Kolejni ministrowie spraw wewnętrznych Kiszczak, Kozłowski i Majewski skutecznie realizowali linię ignorowania wszelkich postulatów ujawnienia agentów komunistycznych służb

---

[13] Jan Krzysztof Bielecki pełnił funkcję premiera w okresie od 12 I 1991 do 6 XII 1991 r.

[14] Archiwum Sejmu RP, Sprawozdanie stenograficzne z 60. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 16–17 V 1991 r., s. 58.

[15] Henryk Majewski sprzeciwił się także ujawnieniu aneksu do tzw. raportu Rokity, który poświęcony był przestępczej działalności Grupy „D" w Departamencie IV MSW. Zob.: M. Lasota, *O raporcie Sejmowej Komisji poświęconym Samodzielnej Grupie „D" w MSW*, „Biuletyn IPN", 2003, nr 1, s. 29; *Raport Rokity. Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW*, wstęp J.M. Rokita, posłowie A. Dudek, Kraków 2005, s. 164.

[16] Archiwum Sejmu RP, Sprawozdanie stenograficzne z 60. posiedzenia..., s. 60.

[17] Minister J. Widacki twierdził m.in., że termin „współpracownik" SB jest tak nieprecyzyjny, że można tą kategorią objąć wiele przypadkowych osób, „np. referenta, który przyjeżdża z wykładem do szkoły Służby Bezpieczeństwa". Dopiero po kilku latach wyszło na jaw, że w 1983 r. Jan Widacki figurował na liście wykładowców Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie. Zob.: P. Grzelak, *op. cit.*, s. 3; J. Morawski, *Obrona z zaciśniętymi zębami. Jan Widacki*, „Rzeczpospolita", 18 XII 2004. Wiele wskazuje na to, że J. Widacki dysponował jednak znacznie większą, niż prezentowana w Sejmie, wiedzą na temat działań SB, o czym świadczyć może chociażby jego książka: *Czego nie powiedział generał Kiszczak*, Warszawa 1992.

bezpieczeństwa, przy czym ten ostatni kwestionował nawet samą możliwość ustalenia, czy ktoś w ogóle był agentem SB”[18].

Wobec takiej postawy rządu i Sejmu ciężar dyskusji o lustracji przesunął się do wybranego w wolnych wyborach Senatu. W drugiej połowie lipca 1991 r. przedmiotem obrad Izby Wyższej stał się projekt uchwały wzywającej rząd do sprawdzenia kandydatów do przyszłego parlamentu pod kątem współpracy z komunistycznymi organami bezpieczeństwa państwa. Wnioskodawcą i czołową postacią wspierającą uchwałę był dawny działacz antykomunistyczny, senator Zbigniew Romaszewski. W czasie swego wystąpienia ostro skrytykował ministrów Majewskiego i Widackiego, podważając wiarygodność używanych przez nich argumentów. W duchu popierającym uchwałę wypowiedzieli się także senatorowie: Alicja Grześkowiak, Piotr Andrzejewski, Leszek Piotrowski i Tadeusz Zaskórski. Od przyjęcia uchwały odwodził Senat przemawiający po Romaszewskim znany pisarz, senator Andrzej Szczypiorski. Przekonywał o konieczności zapewnienia dyskrecji byłym agentom ze względu na dobro kraju i polskich służb specjalnych: „Ja tutaj wyrażam to, co się w Polsce nazywa od pewnego czasu tzw. filozofią grubej kreski. Ja po prostu jestem gorącym zwolennikiem tej filozofii, bo to nie jest sprawa chronienia komunistów i funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, to jest filozofia, która ma chronić zdrowe życie publiczne w kraju. Chodzi po prostu o to, abyśmy nie uruchomili pewnych procesów niszczących każde, najbardziej zahartowane społeczeństwo”[19]. Mało kto wówczas wiedział, że występując rzekomo w obronie społeczeństwa, Andrzej Szczypiorski miał także bardziej prozaiczne powody do prezentowania takiego stanowiska. Był bowiem w przeszłości inwigilującym własnego ojca tajnym współpracownikiem SB[20].

W podobnym, co A. Szczypiorski, duchu wypowiadali się również: Anna Radziwiłł, Stanisław Stomma, Andrzej Wielowieyski i Karol Modzelewski. Ten ostatni, znany działacz opozycyjny, więzień polityczny PRL i zawodowy historyk, przekonywał, że akta SB są niewiarygodne. Twierdził przy tym, że lustracja nie dotknie parlamentarzystów reprezentujących PZPR: „nie należy liczyć na to, iż w jakichkolwiek zachowanych materiałach MSW znajdziemy dane kompromitujące te 65 procent, a w każdym razie partyjną, komunistyczną stronę okrągłego stołu. Nie znajdziemy, bo ich tam nigdy nie było”[21].

Jednak wbrew opiniom Karola Modzelewskiego, w czasie lustracji przeprowadzonej rok później parlamentarzyści SLD stanowili „najliczniejszy klub” na tzw. liście Macierewicza. A warto zaznaczyć, że z różnych powodów dokumentów kilku czołowych

---

[18] P. Grzelak, *op. cit.*, s. 33.

[19] Archiwum Sejmu RP, Stenogram 53. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 19 VII 1991 r., s. 193.

[20] Więcej na temat agenturalnej działalności Andrzeja Szczypiorskiego zob.: K. Tarka, *Tajemnica Szczypiorskiego*, „Newsweek”, 14 V 2006; *idem*, *Powrót ojca. „Kombinacja operacyjna” z udziałem Andrzeja Szczypiorskiego*, „Zeszyty Historyczne”, 2006, z. 156, s. 103–123; *idem*, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007, s. 123–146.

[21] Archiwum Sejmu RP, Stenogram 53. posiedzenia..., s. 206. Pogląd, jakoby lustracja dotyczyła głównie uczestników antykomunistycznej opozycji w PRL, formułują od czasu do czasu również ludzie nauki. Por. E. Wnuk-Lipiński, *Granice wolności. Pamiętnik polskiej transformacji*, Warszawa 2003, s. 61. W świetle faktów historycznych twierdzenia te są chybione.

działaczy postkomunistycznych, takich jak Aleksander Kwaśniewski, Zbigniew Siemiątkowski czy Marek Siwiec, w 1992 r. nie udało się odnaleźć w archiwach UOP[22]. Odrębnym problemem jest kwestia agentury byłych wojskowych służb specjalnych, często wywodzącej się z dawnej PZPR, której uchwała Sejmu z maja 1992 r. nie obejmowała. Przykładem mogą być działacze wysokiego szczebla PZPR – Józef Oleksy i Ireneusz Sekuła, tajni współpracownicy Agenturalnego Wywiadu Operacyjnego Zarządu II Sztabu Generalnego WP[23].

Przeciwko lustracji, w podobnym duchu, opowiedziała się też senator Anna Teresa Bogucka-Skowrońska (OKP, UD), odwołująca się do konieczności zapewnienia społeczeństwu ogólnej harmonii i ładu społecznego: „przecież w tej chwili agresja na tyle jest nagromadzona w społeczeństwie, z różnych powodów, że zwraca się przeciwko Cyganom, czy to przeciwko ludziom innych narodowości, czy to przeciwko komunistom. Hasło jeszcze jedno na byłych UB-eków, współpracowników jest chwytliwe i może rozpętać piekło, wyzwalać emocje, które właściwe były tym, którzy brali udział w igrzyskach z czasów Nerona"[24].

Mimo sprzeciwu części senatorów Izba Wyższa parlamentu w dniu 19 lipca 1991 r. przegłosowała stosowną uchwałę: „zbliżają się pierwsze od ponad 50 lat demokratyczne wybory parlamentarne. Za 4 miesiące na drodze powszechnych, nieskrępowanych wyborów wyłonieni zostaną członkowie Sejmu i Senatu. Znajdą się w tych Izbach osoby obdarzone zaufaniem wyborców, które powinny cieszyć się również nieposzlakowaną opinią i być niezależne od urzędów i organów państwowych. Istnieje obawa, że wśród kandydatów na posłów i senatorów mogą znaleźć się osoby, które pracowały w organach bezpieczeństwa państwa, wojskowych służbach specjalnych bądź z nimi świadomie

---

[22] Aleksander Kwaśniewski w latach 1983–1989 pozostawał w ewidencji operacyjnej SB jako TW ps. „Alek" (nr rej. 72204). Początkowo był rejestrowany przez Wydział XIV Departamentu II MSW, później natomiast przez Wydział VII Departamentu III MSW, zajmujący się środowiskiem dziennikarskim. Oficerem prowadzącym TW ps. „Alek" był kpt. Zygmunt Wytrwał. Los akt archiwalnych TW ps. „Alek" pozostaje nieznany. Marek Siwiec został zarejestrowany w 1986 r. przez Wydział III-1 WUSW w Krakowie jako TW ps. „Jerzy". Obszarem zainteresowania tego TW były prawdopodobnie ówczesne organizacje studenckie. W listopadzie 1987 r. TW ps. „Jerzy" został przejęty przez Wydział VII Departamentu III MSW i zarejestrowany w Biurze „C" MSW pod nr. 104466. Była to ta sama jednostka SB, która prowadziła sprawę rejestrowaną pod nr. 72204 TW ps. „Alek". TW ps. „Jerzy" został wyeliminowany z sieci agenturalnej w styczniu 1990 r. Los dotyczących go materiałów archiwalnych jest nieznany. Zob. zapis SB dotyczący Marka Siwca: katalog.bip.ipn.gov.pl. Na marginesie warto wspomnieć, że w 1989 r. Wydział VII Departamentu III MSW zarejestrował również Dariusza Szymczychę (rejestrowany jako TW ps. „SM", nr rej. 107695, materiałów brak) – uczestnika obrad okrągłego stołu, jednego z najbliższych współpracowników A. Kwaśniewskiego, a w latach dziewięćdziesiątych redaktora naczelnego „Trybuny". Zbigniew Siemiątkowski z kolei był rejestrowany w latach 1979–1984 jako kontakt operacyjny Departamentu I MSW o pseudonimie „Sizo" (akta archiwalne IPN BU 01675/100, mf J-8964). Informacje dotyczące trzech pierwszych osób były w 1992 r. bardzo trudne do znalezienia ze względu na dość precyzyjne zatarcie śladów w pomocach ewidencyjnych byłej SB. Akt Z. Siemiątkowskiego nie odnaleziono prawdopodobnie ze względu na to, że w dostępnych pomocach ewidencyjnych figurował pod błędnym nazwiskiem: „Siemiętkowski".

[23] W sprawie J. Oleksego i I. Sekuły zob. m.in.: E. Olczyk, J. Ordyński, *Czy to koniec kariery marszałka? Józef Oleksy kłamcą lustracyjnym*, „Rzeczpospolita", 23 XII 2004; P. Gontarczyk, *Wywiadowca Sekuła*, „Wprost", 27 V 2007.

[24] Archiwum Sejmu RP, Stenogram 53. posiedzenia..., s. 204.

współpracowały. Ich obecność prowadziłaby do obniżenia powagi Izb w oczach społeczeństwa i podważenia wiarygodności posłów i senatorów, a także do powstania obawy, że mogą być oni podatni na różne formy nacisku ze strony instytucji dysponujących tymi danymi. Ze względu na specyfikę działania tych służb w przeszłości dane takie mogą się również znajdować w posiadaniu analogicznych służb państw ościennych. W tej sytuacji Senat RP wzywa rząd do spowodowania sprawdzenia pod kontrolą ministra sprawiedliwości (prokuratora generalnego), czy osoby kandydujące do Sejmu i Senatu znajdują się na listach pracowników byłych organów bezpieczeństwa publicznego i wojskowych służb specjalnych, i w odniesieniu do tych kandydatów, w przypadku których miało to miejsce, podania tego faktu do ich wiadomości, w wypadku braku sprostowania takiego faktu, do wiadomości publicznej w trybie ustalonym uchwałą Rady Ministrów. Przyjęcie takiego trybu postępowania pozwoli byłym funkcjonariuszom i ich współpracownikom na niewysuwanie swoich kandydatur, bez potrzeby ujawniania motywów takiego kroku. Ci, którzy zdecydują się postąpić inaczej, będą wiedzieli, że o tym fakcie z ich przeszłości poinformowani będą wyborcy i popierające ich partie polityczne. Senat wzywa Sejm do podjęcia analogicznej uchwały”[25].

Z krytyką uchwały wystąpiła znaczna część prasy, z „Trybuną” i „Gazetą Wyborczą” na czele. Z uwagi na opinię rządu i nastroje panujące w Sejmie, uchwała Senatu nie miała większych szans na realizację.

Pierwsze wolne wybory parlamentarne odbyły się w Polsce 27 października 1991 r. Po długotrwałych i skomplikowanych negocjacjach prawie dwa miesiące później, głównie głosami partii centrowych i prawicowych, sejmowej „drobnicy” oraz PSL, powołano rząd Jana Olszewskiego. Wybór ten oznaczał wyraźne zmiany polityczne w Polsce, bowiem Olszewski był bezkompromisowym zwolennikiem lustracji, dekomunizacji i – poprzez zreformowanie armii, policji i służb specjalnych – personalnego i strukturalnego odejścia Polski od spuścizny PRL. J. Olszewski był również pierwszym premierem deklarującym zamiar wejścia Polski do NATO. „Chciałbym – mówił Olszewski w czasie sejmowego *exposé* – aby powołanie przez Wysoki Sejm proponowanego przeze mnie rządu oznaczało początek końca komunizmu w naszej Ojczyźnie”[26].

Warto przypomnieć, że przed utworzeniem gabinetu J. Olszewskiego L. Wałęsa próbował przeforsować na stanowisko premiera wspomnianego już Bronisława Geremka, mającego poglądy zdecydowanie antylustracyjne. Także po 23 grudnia 1991 r., kiedy powołano rząd Olszewskiego, prezydent nie ukrywał niechętnego wobec niego stosunku. Już wtedy – z pewnej perspektywy – można było zakładać zupełnie zasadnie, że urzędujący prezydent może stanowić dla mniejszościowego rządu realne zagrożenie.

W nowym rządzie tekę ministra spraw wewnętrznych objął współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników, zdecydowany zwolennik lustracji i dekomunizacji – Antoni Macierewicz. Od początku jego misja była trudna. Ze względu na opór prezydenta L. Wałęsy

---

[25] P. Grzelak, *op. cit.*, s. 40–41. Senator A.T. Bogucka-Skowrońska i K. Modzelewski próbowali odroczyć dyskusję i kontynuować ją po zaproszeniu przedstawicieli MSW. Wniosek ten został jednak odrzucony. Ostatecznie za uchwałą głosowało 29 senatorów, 22 było przeciw, 7 wstrzymało się od głosu.

[26] A. Dudek, *Pierwsze lata...*, s. 234.

miał trudności z usunięciem Andrzeja Milczanowskiego ze stanowiska szefa Urzędu Ochrony Państwa. Na początku stycznia 1992 r. użył więc fortelu, mianując sekretarzem stanu w MSW swego przyjaciela z opozycji, również współzałożyciela KOR – Piotra Naimskiego, powierzając mu nadzór nad działalnością szefa UOP. Milczanowski nie wytrzymał presji psychicznej oraz kontroli ze strony Naimskiego i – co zresztą było intencją nowego szefa MSW – podał się do dymisji. Odszedł też jego zastępca, Jerzy Konieczny. W dniu 20 stycznia 1992 r. nowym szefem UOP został Naimski, zaś nieco później jego zastępcą szef Delegatury UOP w Lublinie – Adam Taracha.

W ostatnich dniach lutego 1992 r. Naimski otrzymał od Koniecznego kopertę w kolorze kremowym sygnowaną pieczątkami UOP i opatrzoną klauzulą „tajne specjalnego znaczenia". Koperta zawierała dodatkowo dwa odręczne napisy: „Andrzej Milczanowski, szef UOP W[arsza]wa, 8 stycznia 1992 r." oraz: „Otworzyć wyłącznie za zgodą szefa Urzędu Ochrony Państwa"[27]. W środku znajdowało się kilkanaście dokumentów sprawy L. Wałęsy. Wśród nich były m.in.:

– oryginał karty ewidencyjnej E-14 z kartoteki ogólnoinformacyjnej byłego Biura „C" MSW. Z karty wynikało, że L. Wałęsa był rejestrowany w Wydziale „C" KW MO w Gdańsku pod nr. 12535, a materiały archiwalne dotyczące tej rejestracji zostały złożone do archiwum pod sygnaturą I-14713;
– wydruk komputerowy z tzw. Zintegrowanego Systemu Kartotek Operacyjnych MSW, który informował, że L. Wałęsa był tajnym współpracownikiem, a materiały archiwalne dotyczące jego współpracy zostały złożone pod tym samym numerem archiwalnym, który wymieniała karta E-14 (I-14713)[28].

Oprócz wspomnianych dokumentów w kopercie znajdowały się materiały dotyczące kombinacji i gier operacyjnych Biura Studiów SB MSW wymierzonych w L. Wałęsę (m.in. o kryptonimach „OKO" i „Mieszko"). Do najważniejszych należały: kopie dwóch pokwitowań na kwoty 1500 oraz 700 zł podpisanych pseudonimem „Bolek" oraz kopia rękopiśmiennego meldunku o sytuacji w Stoczni Gdańskiej im. Lenina określającego datę następnego spotkania na 13 stycznia 1971 r. Wspomniane dokumenty były wykorzystywane w latach osiemdziesiątych w próbach skompromitowania L. Wałęsy jako agenta SB[29]. W kopercie znajdowały się też trzy rękopisy L. Wałęsy z lat osiemdziesiątych: list do Prymasa Polski z 7 października 1982 r., napisany tego samego dnia list

---

[27] IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976*, Warszawa, 5 VI 1992, k. 78 (zob. aneks źródłowy nr 58).

[28] Minister Krzysztof Kozłowski sprawę dokumentów Lecha Wałęsy, którymi kierownictwo MSW dysponowało jesienią 1991 r., wielokrotnie przedstawiał niezgodnie ze stanem faktycznym. W wydanej na początku lat dziewięćdziesiątych książce Kozłowski mówił o sprawie L. Wałęsy: „to dobry przykład na manipulację i możliwość fabrykowania akt MSW. Ja również widziałem materiały na Wałęsę, podesłane mi w okresie kampanii prezydenckiej. Tylko mała »techniczna drobnostka« nie pasuje: to, co miałem w rękach, było kserokopią rzekomych materiałów. Z kserokopią można zrobić wszystko, choć i wyprodukowanie »autentycznych« dokumentów nie nastręcza żadnych trudności". W. Bereś, K. Burnetko, *Gliniarz z „Tygodnika"*. *Rozmowy z byłym ministrem spraw wewnętrznych Krzysztofem Kozłowskim*, Warszawa, bdw, s. 49–50. Warto wspomnieć, że w materiałach dotyczących L. Wałęsy, z którymi zapoznał się K. Kozłowski, były nie tylko wspomniane kserokopie, lecz także przemilczane przez byłego ministra, a opisane wyżej, oryginalne dokumenty.

[29] Zob.: rozdział *Figurant kryptonim „Zadra" i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990)* oraz aneks źródłowy nr 15–17 i aneks ilustracyjny nr 15–17.

do przewodniczącego Rady Państwa oraz list do gen. Wojciecha Jaruzelskiego z ośrodka internowania w Arłamowie podpisany „kapral Lech Wałęsa”[30].

Na cel, w jakim minister Kozłowski zgromadził rękopisy ówczesnego prezydenta, jednoznacznie wskazywały kolejne dokumenty przechowywane w kopercie. Były to: ekspertyza grafologiczna sporządzona przez Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Głównej Policji w dniu 14 listopada 1990 r. oraz liczne tablice porównawcze elementów pisma L. Wałęsy i dokumentów kolportowanych w ramach kombinacji operacyjnych Biura Studiów MSW. Zawartość koperty nie pozostawiała wątpliwości, że w końcu listopada 1990 r. ówczesne kierownictwo MSW próbowało ustalić, czy rękopisy dokumentów wykorzystywanych w ramach operacji SB zostały sporządzone ręką Wałęsy[31]. Ekspertyza dała wynik niejednoznaczny. Z jednej strony, wskazano na duże podobieństwa w sposobie sporządzenia porównywanych dokumentów, z drugiej – opisywano też pewne różnice[32]. Generalnie jednak autorzy ekspertyzy uchylili się od jednoznacznego werdyktu ze względu na fakt, iż materiały kolportowane w ramach akcji SB były jedynie kserokopiami. Warto zauważyć, że materiał porównawczy wytypowano niewłaściwie. Charakter pisma z czasem zmienia się. Kopie rękopisów TW „Bolek” należało więc skonfrontować z rękopisem L. Wałęsy z początku lat siedemdziesiątych (np. z akt pracowniczych) a nie powstałymi 10 lat później, w zupełnie innej epoce.

Bardziej interesujący aniżeli wynik samej ekspertyzy wydaje się moment, w którym tę ekspertyzę sporządzono, tj. koniec listopada 1990 r. Data ta nie stanowi żadnej cezury w historii pełnienia przez A. Milczanowskiego funkcji szefa Urzędu Ochrony Państwa. Jest natomiast wyraźnie związana z wyborami prezydenckimi. Ponadto w tym samym czasie na polecenie A. Milczanowskiego wykonano wydruki ZSKO dotyczące L. Wałęsy, które przekazano ministrowi w dniu 24 listopada 1990 r.[33] Dzień później, w dniu 25 listopada 1990 r., odbyła się pierwsza tura wyborów, w których L. Wałęsa uzyskał około 40 procent głosów, dystansując ówczesnego premiera Tadeusza Mazowieckiego. Ten, z wynikiem 18 procent, uzyskał dopiero trzecią lokatę[34]. Wkrótce potem wyraźne zwycięstwo nad Stanisławem Tymińskim w drugiej turze

---

[30] IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy...*, k. 79–80.

[31] W rozmowie z S. Cenckiewiczem A. Milczanowski stwierdził, że powodem przesłania doniesień TW ps. „Bolek” do ekspertyzy były informacje świadczące o tym, że kopie tych samych dokumentów posiada S. Tymiński i że mogą one trafić do Sejmu RP. Notatka z rozmowy S. Cenckiewicza z A. Milczanowskim w dniu 24 X 2007 r. Ponadto we wrześniu 1990 r. zachodnioniemiecki dziennikarz Ludwig Gut zwrócił się do marszałka Sejmu Mikołaja Kozakiewicza i marszałka Senatu Andrzeja Stelmachowskiego z ofertą przekazania nabytych rzekomo za „twardą walutę” od wyższego funkcjonariusza SB dokumentów „niepodważalnie wskazujących na współpracę Lecha Wałęsy z gdańską bezpieką”. W swoich listach L. Gut wymienił „pisemne zobowiązanie” L. Wałęsy do współpracy z SB oraz „kilka meldunków konfidencjonalnych sporządzonych ręką konfidenta Wałęsy”. Oba listy L. Guta pozostały bez odpowiedzi. Nie wiadomo także, czy zawarta na końcu obu listów groźba L. Guta, że w razie braku odpowiedzi marszałków materiały te przekaże zachodnim mediom, została spełniona. Zob. Pisma L. Guta do marszałków Sejmu i Senatu z 24 IX 1990 r. i 2 X 1990 r., w zbiorach autorów (zob. aneks ilustracyjny nr 40).

[32] Zob. aneks źródłowy nr 17.

[33] Por. IPN Gd 00201/48, t. 1, Wydruk ZSKO dotyczący L. Wałęsy z adnotacją funkcjonariusza UOP, k. 40.

[34] A. Dudek, *Pierwsze lata...*, s. 153.

wyborów (9 grudnia 1990 r.) wyniosło L. Wałęsę na stanowisko prezydenta RP[35]. Już wówczas, w czasie wyborów, po raz pierwszy publicznie pojawiła się sprawa materiałów mających skompromitować Wałęsę. Kontrkandydat L. Wałęsy – S. Tymiński, mówił otwarcie o tajemniczych dokumentach ze swojej „czarnej teczki"[36], w związku z czym ówczesny minister spraw wewnętrznych Krzysztof Kozłowski miał wówczas pokazać „akta »Bolka«" szefowi kampanii wyborczej Wałęsy – Jackowi Merklowi. Jeżeli taki fakt rzeczywiście miał miejsce, to jego celowość i legalizm budzi uzasadnione wątpliwości[37].

Zdaniem dziennikarki „Polityki" Ryszardy Sochy, dokumenty ze spraw „OKO" i „Mieszko" zostały zabrane z prokuratury przez funkcjonariuszy UOP właśnie przed pierwszą turą wyborów prezydenckich[38]. Wiadomo, że w tym okresie znajdowały się one w dyspozycji resortu kierowanego przez Krzysztofa Kozłowskiego. Istotne jest zatem, w jaki sposób informacje o sprawie trafiły do Tymińskiego. Nie były to przecież dokumenty i informacje łatwo dostępne. Wręcz przeciwnie. Nasuwa się więc pytanie, czy za przeciekiem nie stał ktoś z kierownictwa MSW popierającego Tadeusza Mazowieckiego – kontrkandydata Lecha Wałęsy. Sprawa ta nie może być na razie naukowo zweryfikowana. Fakt pokazania dokumentów Jackowi Merklowi może być wskazówką, że „aktami »Bolka«" posługiwano się w celach politycznych. Ale wbrew publicznym deklaracjom ministra Kozłowskiego, jakoby o sprawie „Bolka" dowiedział się w chwili podrzucenia mu dokumentów z operacji „OKO"/„Mieszko" jesienią 1990 r., wiele wskazuje na to, że kierownictwo MSW mogło znać całą sprawę znacznie wcześniej. Kozłowski i Widacki otaczali się, zwalczającymi wcześniej opozycję, oficerami SB. Niektórzy z nich, jak mjr Wiktor Fonfara czy awansowany przez Widackiego na stanowisko szefa Inspekcji, Nadzoru i Kontroli MSW płk Zbigniew Chwaliński, znali przeszłość Wałęsy[39]. A informacje podawane przez Kozłowskiego,

---

[35] K. Kozłowski twierdził potem, że kiedy był szefem MSW podrzucono mu dokumenty znane z operacji o kryptonimach „OKO"/„Mieszko". Zob. W. Bereś, K. Burnetko, *op. cit.*, s. 49.

[36] Zob.: J. Jachowicz, *Teczka prezydenta*, „Gazeta Wyborcza", 20–21 VI 1992; A. Michnik, *„Bolek" eksportowy*, „Gazeta Wyborcza", 9 III 1993; *10 złotych dla Tymińskiego*, „Gazeta Wyborcza", 11 III 1993; *Co w teczce piszczy?*, „Gazeta Wyborcza", 11 III 1993. Zob. także *O dwóch takich... ALFABET braci Kaczyńskich, rozmawiali Michał Karnowski i Piotr Zaremba*, Kraków 2006, s. 212.

[37] Jesienią 1992 r. Krzysztof Kozłowski mówił o tym dziennikarce Barbarze Hrybacz, która przygotowywała książkę poświęconą sprawie obalenia rządu Jana Olszewskiego. W maszynopisie (s. 9) niewydanej nigdy drukiem książki czytamy: „Kamizelki kuloodporne, tajne sejfy... – Krzysztof Kozłowski nie kryje rozbawienia. Znam akta »Bolka« i wiem, że nie zasługują na taką ochronę. Znalazłem je na moim biurku ministra spraw wewnętrznych w czasie trwania kampanii prezydenckiej, kiedy powszechnie było wiadomo, że opowiadam się za Tadeuszem Mazowieckim, a nie Lechem Wałęsą. Zapytałem, jak można dotrzeć do oryginałów, bo to były tylko kopie. Resortowi fachowcy zaoferowali się na podstawie tych kopii zrobić oryginały w ciągu dwóch godzin. Nie zdążyłem im wytłumaczyć, że chodzi mi o prawdziwy oryginał, a nie spreparowany, kiedy dodali, że skoro mi się śpieszy, to zrobią to nawet w godzinę. Pokazałem te materiały Jackowi Merklowi – szefowi kampanii wyborczej Wałęsy, kiedy Tymiński zaczął straszyć czarną teczką. Tak naprawdę nic nie było, a co było – było spreparowane. Powiedzmy sobie szczerze, kogo interesował w '70 roku robol z Wybrzeża, by tak wielką dokumentację mu zakładać". Fragment maszynopisu niepublikowanej książki autorstwa Barbary Hrybacz został udostępniony autorom przez Piotra Woyciechowskiego.

[38] R. Socha, *Gra w Bolka*, „Polityka", 25 X 1997. Zob. przywołana książka B. Hrybacz.

[39] IPN BU 0582/141, t. 7, Pismo dyrektora Biura Śledczego MSW ppłk. W. Fonfary do dyrektora Biura „C" MSW płk. K. Piotrowskiego, Warszawa, 14 II 1990, k. 21 (zob. aneks ilustracyjny nr 39); Notatka służbowa por. K. Bollina z Delegatury UOP w Gdańsku na temat archiwaliów dotyczących TW ps. „Bolek",

jakoby kopie materiałów „Bolka" po prostu znalazł na swoim biurku w MSW, można uznać za mało wiarygodne.

„Koperta Milczanowskiego", w której znajdowało się szereg dokumentów pokazujących kompromitującą przeszłość urzędującego prezydenta RP, musiała stanowić swoiste *memento* dla rozliczeniowych działań rządu Jana Olszewskiego. Były szef MSW Antoni Macierewicz relacjonuje: „Kwestia agenturalności Lecha Wałęsy stanowiła jeden z głównych problemów, przed którym stanął minister spraw wewnętrznych w związku z planami przeprowadzenia lustracji. Było bowiem oczywiste, że jeżeli lustracja ma dotknąć także prezydenta RP, to cała operacja staje się kwadraturą koła"[40]. Wedle relacji A. Macierewicza, już w początkach 1992 r. L. Wałęsa miał pojawić się w budynku MSW i w długiej rozmowie w cztery oczy przedstawić swoją formułę przeprowadzenia lustracji: „Rozmowa odbyła się w gabinecie ministra, przy długim owalnym stole stojącym pod szczytowym oknem. Pomysł Wałęsy sprowadzał się do przyjęcia daty strajków czerwcowych 1976 r. i powstania ówczesnej jawnej opozycji za cezurę oddzielającą okres dopuszczalnej współpracy z SB od okresu, gdy współpraca ta miała być potępiona. Krótko mówiąc, jeśli ktoś współpracował przed 1976 r., należało wg Wałęsy przymknąć na to oko, jeśli zaś dał się zwerbować potem, nie mógł liczyć na pobłażanie"[41]. Powyższa cezura strajków czerwcowych 1976 r. wydaje się dość znamienna z tego powodu, że właśnie wówczas nastąpiło zdjęcie TW ps. „Bolek" z ewidencji operacyjnej gdańskiej SB.

Kolejne posunięcia nowej ekipy rządowej zmierzały w kierunku rozpoznania, zinwentaryzowania i ujawnienia byłych komunistycznych agentów pełniących wysokie funkcje państwowe. W dniu 10 lutego 1992 r. powołano Wydział Studiów przy Ministrze Spraw Wewnętrznych, który rozpoczął systemową analizę pracy operacyjnej byłej SB oraz zachowanej po niej dokumentacji. Na czele zespołu stanął bliski współpracownik ministra Macierewicza – Piotr Woyciechowski. Zespół pracowników Wydziału Studiów wykonywał swoje obowiązki w atmosferze niechęci znacznej części kadry UOP wywodzącej się z SB. Dochodziło do utarczek słownych lub nawet stawiania oporu, jak to miało miejsce podczas próby dostania się podwładnych ministra Macierewicza do pomieszczeń wywiadu[42].

W marcu i kwietniu 1992 r. Macierewicz w imieniu rządu przedkładał komisjom sejmowym poprawki do rozpatrywanych ustaw lub gotowe akty prawne, zmierzające do stworzenia mechanizmów pozwalających na oficjalne sprawdzanie wysokich urzędników państwowych pod kątem ewentualnej współpracy z SB[43]. Bez takich procedur przeszłość żadnej osoby, w stosunku do której zachowały się kompromitujące dokumenty,

---

Gdańsk, 20 VI 1991, w zbiorach autorów (zob. aneks źródłowy nr 56); D. Macieja, *Nietykalni*, „Tygodnik Solidarność", 26 X 1990.

[40] Relacja Antoniego Macierewicza z 2005 r., maszynopis w zbiorach autorów.

[41] *Ibidem*.

[42] Szerzej na temat funkcjonowania i pracy Wydziału Studiów MSW zob.: *„Śladów nie można zatrzeć..." Z Piotrem Woyciechowskim, byłym szefem Wydziału Studiów Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych Antoniego Macierewicza rozmawiają Piotr Wysocki i Piotr Zaremba*, „Życie Warszawy", 27–28 VI 1992; *Nieuchronna prawda, rozmowa z Piotrem Woyciechowskim szefem Wydziału Studiów MSW, który przygotował informacje przekazane Sejmowi 4 czerwca 1992 roku*, „Czas Krakowski", 3 VIII 1992.

[43] P. Grzelak, *op. cit.*, s. 49–50.

nie mogła być przekazana opinii publicznej. Macierewicz ujawnił również, że za rządów premiera Mazowieckiego, jak i premiera Bieleckiego, sprawdzano, kto z parlamentarzystów współpracował z SB. Jednym ze sprawdzających miał być A. Milczanowski, drugim – minister H. Majewski. Wcześniej obaj publicznie podważali wiarygodność dokumentów byłej SB[44]. Ponadto ludzie Macierewicza ustalili, że tuż po wyborach z czerwca 1989 r. podsekretarz stanu MSW gen. Henryk Dankowski nakazał oficjalne wyeliminowanie z sieci agenturalnej i zgromadzenie akt tajnych współpracowników SB, którzy dostali się do Sejmu i Senatu. Dankowski pisał: „Zdjęcie z ewidencji nie powinno oczywiście oznaczać przerwania kontaktu operacyjnego. Przeciwnie, należy podejmować różnorodne działania, by osoby te były coraz silniej związane z nami i coraz bardziej dyspozycyjne w realizacji zadań"[45]. W lipcu 1989 r. na polecenie Dankowskiego w MSW stworzono kartotekę agentów wybranych do parlamentu. Wspomniany zbiór archiwalny (oznaczony numerem 560) wkrótce potem zaginął[46].

Odkrywanie podobnych faktów tylko wzmacniało determinację rządu w działaniach ukierunkowanych na przeprowadzenie lustracji. Tymczasem kontakty rządu i prezydenta ulegały wyraźnemu zaostrzeniu. Do otwartego konfliktu doszło w drugiej połowie maja 1992 r. Nieco wcześniej na forum Rady Ministrów jednoznacznie skrytykowano art. 7 przygotowywanej umowy polsko-rosyjskiej, który uważano za niekorzystny dla Polski ze względu na możliwość tworzenia spółek polsko-rosyjskich w dawnych bazach sowieckich[47]. Pomimo zastrzeżeń rządu, w dniu 21 maja 1992 r. minister z Kancelarii Prezydenta, Andrzej Drzycimski, publicznie oświadczył, że zastrzeżenia rządu „zostały wycofane". Wobec takiej wypowiedzi jednego z bliskich współpracowników – przebywającego już w Moskwie w celu podpisania umowy – prezydenta L. Wałęsy, premier natychmiast wysłał mu szyfrogram z kategorycznym sprzeciwem wobec treści spornego artykułu. Ostatecznie jego tekst udało się zmienić na zdecydowanie bardziej korzystny dla Polski. Ale po powrocie do kraju L. Wałęsa oskarżył rząd o „nieodpowiedzialność", która mogła zakończyć się zerwaniem rozmów z Rosją[48].

Dezawuowanie przez prezydenta stanowiska rządu i forsowanie przez niego rozwiązań ocenianych jako szkodliwe dla Polski wzbudzało niechęć członków gabinetu Olszewskiego. Geneza konfliktu jest trudna do jednoznacznej identyfikacji. Jego podłożem

---

[44] *Milczanowski dokonywał w UOP „sprawdzeń grupowych"*, serwis PAP, 30 VI 1992; A. Dudek, *Historia polityczna...*, s. 202; P. Grzelak, *op. cit.*, s. 49–50; *„Śladów nie można zatrzeć..."*; *Nieuchronna prawda...* Zob. także: *Lista Milczanowskiego*, „Gazeta Polska", 2 VI 1994; T. Bochwic, *III Rzeczpospolita w odcinkach. Kalendarium wydarzeń styczeń 1989 – maj 2004*, Kraków 2005, s. 255–262.

[45] Pismo gen. bryg. H. Dankowskiego z 26 VI 1989 r., cyt. za M. Grocki, *Konfidenci są wśród nas...*, Warszawa 1992, s. 71. Zob. także A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 348–349.

[46] K. Łączyński, *Między państwem agenturalnym a państwem niepodległym*, [w:] *Dekomunizacja i rzeczywistość*, Warszawa 1993, s. 44.

[47] A. Dudek, *Historia polityczna...*, s. 200–201.

[48] *Ibidem*, s. 201; *Prosto w oczy. Z Janem Olszewskim rozmawia Ewa Polak-Pałkiewicz*, Warszawa 1997, s. 316–323; Z. Najder, *Jaka Polska. Co i komu doradzałem*, Warszawa, bdw, s. 361–362. Szerzej na temat umowy polsko-rosyjskiej zob. J. Strzelczyk, *Ucieczka ze Wschodu. Rosja w polskiej polityce 1989–1993*, Warszawa 2002, s. 303–366. Wedle pisemnego oświadczenia A. Macierewicza, UOP dysponował informacją, jakoby Rosjanie byli w posiadaniu dokumentów dotyczących współpracy L. Wałęsy z SB i mogli użyć ich w czasie trwających negocjacji. Zob. Notatka A. Macierewicza sporządzona w związku z zeznaniem złożonym w procesie lustracyjnym L. Wałęsy, sierpień 2000, w zbiorach autorów (zob. aneks ilustracyjny nr 76).

były zapewne typowe konflikty polityczne. Z drugiej strony w rządzie J. Olszewskiego pojawiały się głosy, że „miękka" postawa Wałęsy wobec rosyjskiego partnera może być spowodowana strachem przed wiedzą Moskwy na temat jego kontaktów z SB. Wedle raportu ówczesnego szefa kontrwywiadu UOP Konstantego Miodowicza, podległe mu służby miały uzyskać informację, jakoby Rosjanie dysponowali dokumentami sporządzonymi przez L. Wałęsę jako TW ps. „Bolek". Według przywołanej notatki, „grafolodzy nie mieliby trudności z potwierdzeniem ich autentyczności"[49]. Warto w tym miejscu zauważyć, że w owym czasie zarzut agenturalnej przeszłości sformułował publicznie jeden z doradców premiera, Krzysztof Wyszkowski, który 23 maja 1992 r. na łamach dziennika „Nowy Świat" ujawnił, że minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski był w przeszłości współpracownikiem SB, i pytał, ilu agentów było w rządzie T. Mazowieckiego[50].

W dniu 26 maja 1992 r. L. Wałęsa wysłał do marszałka Sejmu Wiesława Chrzanowskiego oficjalne pismo, w którym poinformował o utracie zaufania do premiera Olszewskiego i wycofaniu dlań swojego poparcia. Kilka dni później doszło do wydarzenia przełomowego. 28 maja 1992 r. poseł Janusz Korwin-Mikke zgłosił wniosek o przeprowadzenie lustracji osób piastujących najwyższe stanowiska państwowe. Przedstawiciele Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego usiłowali zablokować uchwałę, opuszczając salę sejmową. Chcieli w ten sposób zerwać *quorum*. Kalkulacje te zawiodły, bowiem na sali zostało o dwie osoby więcej, niż wymagało tego prawo[51]. Wobec opuszczenia sali obrad przez posłów UD i KLD oraz wstrzymania się od głosu postkomunistów, po dyskusji zdecydowaną większością głosów została przegłosowana uchwała w brzmieniu: „niniejszym zobowiązuje się ministra spraw wewnętrznych do podania do dnia 6 czerwca 1992 r. pełnej informacji na temat urzędników państwowych od szczebla wojewody wzwyż, a także senatorów, posłów, a do dwóch miesięcy – sędziów, prokuratorów, adwokatów oraz do sześciu miesięcy – radnych gmin i członków zarządów gmin, będących współpracownikami Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w latach 1945–1990"[52].

29 maja 1992 r. prezydent L. Wałęsa wezwał do Belwederu ministra A. Macierewicza. Fragment znamiennego dialogu został pokazany w telewizji. „To jest zbyt skomplikowana sprawa – mówił Wałęsa – by rząd, by nawet prezydent, którego naród wybrał, mógł decydować bez konstrukcji prawnej, jak to ma być wykonane. Bez możliwości odwołania, udowodnienia. [...] Proszę pana, bardzo szeroka uchwała, bardzo nieprecyzyjne wykonanie, co może być bardzo wielkim nieszczęściem dla Polski. Ja ostrzegam pana i proszę o wielkie zastanowienie. Pan to dobrze wie, co było robione w latach siedemdziesiątych. Jakie podrzutki, jakie rzeczy do dzisiaj jeszcze krążą". „Pracowaliśmy cztery miesiące – przekonywał Macierewicz – by wszystkie możliwe posądzenia,

---

[49] *Lista konfidentów*, „Gazeta Polska", 1993, nr 4; relacja Antoniego Macierewicza z 2005 r., maszynopis w zbiorach autorów.

[50] *Skubiszewski: w gazetach wiele nieprawdy*; *Wyszkowski nie boi się procesu*, serwis PAP, 26–27 V 1992. Na temat K. Skubiszewskiego zob. *Lista konfidentów*.

[51] A. Dudek, *Historia polityczna...*, s. 202.

[52] Archiwum Sejmu RP, Sprawozdanie stenograficzne z 16. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 28 V 1992 r., s. 40.

uchybienia, fałszerstwa zostały wyeliminowane. I gwarantuję panu, panie prezydencie, że wszystko, co zostanie ujawnione, będzie absolutnie zgodne z prawdą”[53].

Prezydent podważał więc wiarygodność archiwaliów SB i wspomniał o fałszywych dokumentach z lat siedemdziesiątych. Minister Macierewicz uznał rozmowę za element presji i „działania wyprzedzające” L. Wałęsy usiłującego wszelkimi metodami zablokować ujawnienie jego przeszłości. Obecność telewizji oraz sposób przeprowadzenia rozmowy zinterpretował jako sygnał prezydenta, że zaatakuje on wykonawców uchwały, a także jakich użyje wówczas argumentów. Macierewicz twierdził później, że był przez Mieczysława Wachowskiego odwodzony od umieszczenia Lecha Wałęsy na liście agentów argumentem, że „byłaby to tragedia dla Polski”[54].

[53] Film dokumentalny J. Kurskiego i M. Balcerzaka *Nocna zmiana*, Warszawa 1994; *Rozmowa prezydenta z min. Macierewiczem*, „Gazeta Wyborcza”, 30–31 V 1992.

[54] Relacja Antoniego Macierewicza z 2007 r. udzielona P. Gontarczykowi.

10

AKTA TW PS. „BOLEK" (1992)

Nie przyjmują do wiadomości, że wszystkie materiały, które widział Macierewicz i inni, na których oparto pomówienia wobec mnie, były kserokopiami z kserokopii

Lech Wałęsa, *Moja III RP*[1]

Z powodu krótkiego terminu i dużego stopnia ogólności uchwały z 28 maja 1992 r. jej realizacja nasuwała wiele pytań i wątpliwości. Sejm nie określił chociażby tak istotnej kwestii, jak kryteria, którymi miano się kierować, stwierdzając, kto był w przeszłości agentem komunistycznej policji, a kto nie. Problem miał szczególne znaczenie także dlatego, że w latach 1989–1990 dokonano dużych zniszczeń w dokumentacji byłej SB. Ponieważ sprawa ta wymagała natychmiastowego rozstrzygnięcia, minister Antoni Macierewicz zastosował dokładnie te same sposoby weryfikacji danych, którymi wcześniej posługiwali się ludzie gen. Henryka Dankowskiego i Andrzeja Milczanowskiego. Szukano osób opisanych w stosownych instrukcjach operacyjnych bezpieki jako świadomi tajni współpracownicy rożnych kategorii i jako takich zarejestrowanych w odpowiednich pomocach ewidencyjnych byłej SB (kartoteki, dzienniki rejestracyjne i archiwalne, ZSKO)[2].

Mimo istnienia swoistych przewodników archiwalnych sporządzonych przez poprzedników ministra Macierewicza, praca, jaką należało wykonać, była ogromna. W pierwszej fazie przez nieco ponad tydzień trzeba było zgromadzić dokładne dane personalne oraz sprawdzić w dokumentacji pozostałej po Biurze „C" MSW (ewidencja operacyjna i archiwum) ponad 900 osób. Te same osoby musiały zostać sprawdzone w poszczególnych delegaturach UOP, które wedle zasady przynależności terytorialnej dysponowały kartotekami i pomocami ewidencyjnymi dawnych Wydziałów „C" poszczególnych Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych. Potem zgromadzone dane należało przetworzyć na informację żądaną przez Sejm. Na całą operację było kilka dni. Jakikolwiek błąd na którymś z jej etapów mógł spowodować trudne do przewidzenia konsekwencje.

---

1 L. Wałęsa, *Moja III RP*, Warszawa 2007, s. 89.

2 *Lustracja: jak było naprawdę i jak być powinno*, „Głos", 24–25 I 1996.

Wśród ponad 900 osób, które należało sprawdzić w pierwszej kolejności, był również urzędujący prezydent Lech Wałęsa. W jego sprawie pracownicy Biura Studiów MSW mieli początkowo poważne wątpliwości. Możliwość współpracy z SB legendarnego przywódcy „Solidarności" była dla większości z nich szokująca. Nadto wiedzieli oni, że w latach osiemdziesiątych SB kolportowała dokumenty mające świadczyć o agenturalności Wałęsy. Przełomem okazało się odnalezienie dokumentów Biura Studiów SB dotyczących tzw. operacji specjalnych w sprawie Wałęsy, w których wyraźnie pisano, że w operacjach tych chodziło o „»przedłużenie działalności« TW ps. »Bolek«, tj. L[echa] Wałęsy, o minimum 10 lat"[3]. Jednak chcąc wyświetlić wszystkie możliwe aspekty tej sprawy, należało dokonać kwerendy w archiwaliach gdańskiej SB.

W dniu 30 maja 1992 r. około godz. 18.00 szef Delegatury UOP w Gdańsku, mjr Adam Hodysz[4], otrzymał szyfrogram podpisany przez szefa UOP. Piotr Naimski nakazywał wprowadzenie stanu podwyższonej gotowości dla Wydziału Ewidencji i Archiwum oraz udzielenie wszelkiej pomocy pracownikom Wydziału Studiów wykonującym czynności związane z realizacją uchwały. W praktyce oznaczało to wprowadzenie z dniem 31 maja 1992 r. (niedziela) dwuzmianowego trybu pracy[5]. Tego dnia, około godz. 11.00, w gdańskiej Delegaturze pojawiły się osoby posiadające upoważnienia sporządzone na papierze firmowym szefa UOP Piotra Naimskiego: „Niniejszym upoważniam pana [...] i pana [...][6] do odbioru materiałów archiwalnych niezbędnych dla wykonania przez ministra spraw wewnętrznych uchwały Sejmu z dn. 28 V [19]92 [r.] z Delegatury UOP w Gdańsku do szefa Urzędu Ochrony Państwa. Szef Urzędu Ochrony Państwa Piotr Naimski"[7].

Przybyli sprawdzali m.in., czy zachowały się materiały archiwalne TW ps. „Bolek" nr rej. 12535. Kiedy upewniono się, że ich nie ma, przeglądano dokumentację dotyczącą niszczenia akt SB w latach 1989–1990. Próbowano też odnaleźć dziennik archiwalny[8] wyeliminowanej sieci agenturalnej byłej Komendy Wojewódzkiej MO/WUSW w Gdań-

---

[3] IPN BU 01619/14, Oświadczenie funkcjonariusza Biura Studiów SB MSW mjr. A. Stylińskiego na temat E. Naszkowskiego, z informacją o działaniach specjalnych SB wobec L. Wałęsy, Warszawa, 9 V 1985, k. 225–226 (zob. aneks źródłowy nr 35 i aneks ilustracyjny nr 36). Więcej na ten temat zob. rozdział *Figurant kryptonim „Zadra" i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990)*.

[4] Więcej na temat płk. Adama Hodysza zob. m.in.: *Sprawa kapitana Adama Hodysza*, Gdańsk 1998; J. Kurski, *Hodysz Adam*, „Gazeta Wyborcza", 22 VII 2005 oraz rozdział *Figurant kryptonim „Zadra" i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990)* i biogram w aneksie źródłowym nr 51.

[5] IPN BU 1658/6, Notatka służbowa naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku por. K. Bollina, 9 VI 1992, k. 129 (zob. aneks źródłowy nr 60).

[6] Chodzi o pracowników Wydziału Studiów MSW – Michała Bichniewicza i Wojciecha Nachiło.

[7] IPN BU 1658/6, Upoważnienie, P. Naimski, Warszawa, 1 VI 1992, k. 138.

[8] Rozpoczynane sprawy operacyjne (w tym także sprawy agentów SB różnych kategorii) ewidencjonowano w dzienniku rejestracyjnym. W dzienniku rejestracyjnym TW ps. „Bolek" został zarejestrowany pod nr. 12535 w dniu 29 XII 1970 r. Po zdjęciu z ewidencji TW ps. „Bolek" w dniu 19 VI 1976 r. akta złożono w archiwum pod nr. I-14713, co także odnotowano w dzienniku rejestracyjnym. W chwili zakończenia współpracy z tajnym współpracownikiem jego akta przekazywano do archiwum, nadając teczce kolejny numer archiwalny. Numer ten składał się z cyfry „I" (oznaczającej sieć agenturalną) oraz liczby porządkowej dziennika archiwalnego (jak wiadomo, akta archiwalne L. Wałęsy oznaczono numerem I-14713). Por. IPN 00552/48, t. 1, Kopia usuniętej karty z dziennika rejestracyjnego z pseudonimami agentury Wydziału III KW MO w Gdańsku, rejestrowanej w dniu 29 XII 1970 r. Zob. także rozdział *Potwierdzenie współpracy z SB oraz identyfikacja TW ps. „Bolek"*.

sku. Zgodnie z zasadami ewidencji operacyjnej SB oraz informacjami zawartymi w zachowanej w „kopercie Milczanowskiego" oryginalnej karcie E-14, we wspomnianym dzienniku pod nr. I-14713 powinien figurować L. Wałęsa. Jednak dziennika w Delegaturze UOP nie było, a jego losy, podobnie jak oryginalnych teczek TW ps. „Bolek", pozostawały nieznane[9].

Po przeglądzie kartotek przybyli poprosili o akta archiwalne dotyczące I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność"[10]. Sporządzono kserokopie dwóch zachowanych w nich dokumentów zwierających spis agentury SB uczestniczącej w zjeździe[11].

Na drugi dzień, 1 czerwca 1992 r., kierownictwo Delegatury zostało telefonicznie poinformowane o przyjeździe kolejnej grupy pracowników Wydziału Studiów. Do Gdańska dotarła ona około godz. 21.00 – jej członkowie poprosili o „wydanie wszystkich materiałów archiwalnych świadczących o możliwości współpracy Lecha Wałęsy z SB"[12].

Dla efektów poszukiwań kluczową postacią okazał się ówczesny naczelnik Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku, por. Krzysztof Bollin[13]. Począwszy od 1991 r., prowadził kwerendę archiwalną na potrzeby prokuratury w sprawie „wydarzeń grudniowych" 1970 r. Wówczas natrafił na ślady działalności Lecha Wałęsy. Poruszony znaleziskiem zaczął poszerzać kwerendę. Później, w notatce służbowej, napisał: „Był to dla mnie bardzo silny wstrząs psychiczny, chciałem koniecznie sprawdzić, czy to prawda. Dlatego poszukałem informacji na ten temat w innych materiałach, znalazłem jeszcze inne informacje dotyczące tego tematu"[14].

Wspomniany funkcjonariusz zaczął zbierać informacje na temat TW ps. „Bolek" i umieszczać je w kasie pancernej. Wiedział jednak, że przeszłość L. Wałęsy jest w gdańskim UOP tajemnicą poliszynela: „osobiście kilkakrotnie w prywatnych rozmowach z byłymi funkcjonariuszami SB słyszałem o współpracy Lecha Wałęsy z SB"[15].

W czerwcu 1991 r. por. Bollin sporządził trzy notatki służbowe na temat dokumentów dotyczących L. Wałęsy, odnalezionych w trzech sprawach operacyjnych prowadzonych przez gdańską SB („Arka", „Jesień 70" i „Klan"/„Związek"). Do dziś zachowała się tylko jedna ze wspomnianych notatek, zawierająca szczegółowe omówienie SO krypt. „Arka" prowadzonej na Stocznię Gdańską im. Lenina[16]. W tomach 2, 3, 4 i 5

---

[9] W gdańskiej Delegaturze UOP nie odnaleziono też dziennika archiwalnego mikrofilmów, w którym, zgodnie z kanonami sztuki, po zmikrofilmowaniu akt TW ps. „Bolek", pod kolejną sygnaturą mikrofilmu (w tym wypadku byłaby to sygnatura archiwalna 14743/1), powinna znajdować się informacja o TW ps. „Bolek" i jego dane personalne.

[10] Chodzi o akta SOR krypt. „Sejmik", które zostały zarchiwizowane w ramach sprawy o kryptonimie „Klan"/„Związek". Aktualnie znajdują się w zbiorach OBUiAD IPN w Gdańsku: IPN Gd 003/166, t. 1–28. Na temat SOR krypt. „Sejmik" zob. S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 442–446, 462–508.

[11] IPN BU 1658/6, Notatka służbowa naczelnika…, k. 131.

[12] *Ibidem*.

[13] Nazwisko wspomnianego oficera zostało zanonimizowane w dokumentach przekazanych do IPN przez ABW. Jednak z treści innych dokumentów wynika, że chodzi właśnie o por. Krzysztofa Bollina.

[14] IPN BU 1658/4, Notatka służbowa por. K. Bollina z Delegatury UOP w Gdańsku w sprawie okoliczności wydania dokumentów SB dotyczących L. Wałęsy, 8 VI 1992, k. 124 (zob. aneks źródłowy nr 59).

[15] IPN BU 1658/6, Notatka służbowa naczelnika…, k. 132.

[16] Akta SO krypt. „Arka" aktualnie znajdują się w zbiorach OBUiAD IPN w Gdańsku: IPN Gd 003/16, t. 1–11. Więcej na ten temat zob. aneks źródłowy nr 13.

sprawy miało znajdować się wiele dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy. Krzysztof Bollin pisał: „Wśród doniesień agenturalnych zamieszczonych w materiałach sprawy obiektowej krypt[onim] »ARKA« znajduje się 15 informacji pochodzących od tajnego współpracownika ps. »Bolek«:

tom 2
- str. 78–80 – z dnia 26 V 1971 r. (maszynopis);
- str. 81 – z dnia 26 V 1971 r. (maszynopis);
- str. 141–143 – z dnia 15 VII 1971 r. (maszynopis);
- str. 247 – z dnia 22 X 1971 r. (kopia maszynopisu);
- str. 271 – z dnia 5 XI 1971 r. (kopia maszynopisu);
- str. 323 – z dnia 29 XI 1971 r. (kopia maszynopisu).

tom 3
- str. 39–40 – z dnia 27 I 1972 r. (maszynopis);
- str. 42 – z dnia 28 I 1972 r. (maszynopis);
- str. 46–47 – z dnia 31 I 1972 r. (kopia maszynopisu);
- str. 351–352 – z dnia 3 X 1972 r. (kopia maszynopisu);
- str. 389–390 – z dnia 30 X 1972 r. (maszynopis).

tom 4
- str. 16–17 – z dnia 21 XI 1972 r. (kopia maszynopisu);
- str. 282–286 – z dnia 1 XII 1973 r. (maszynopis);
- str. 298–300 – z dnia 15 XII 1973 r. (maszynopis);
- str. 441 (442) – z dnia 16 XI 1974 r. (2 egz. maszynopis, kopia). [...]

Doniesienia od TW »Bolek« przejmował niekiedy rezydent ps. »Madziar«[17]. Z zapisów w dzienniku rejestracyjnym wynika, że w dniu 6 III 1971 roku Wydział III KW MO w Gdańsku zarejestrował w ewidencji operacyjnej do numeru 13019 rezydenta ps. »Madziar«. W dniu 16 XII 1977 roku rezydent ps. »Madziar« został zdjęty z ewidencji operacyjnej, a materiały dot[yczące] jego osoby zostały złożone w archiwum KW MO w Gdańsku do numeru I-15708. Akt tych nie ma aktualnie w archiwum. Nie wiadomo także, co stało się z tymi aktami. Ponadto w tomie 5 na str. 298-306 znajduje się notatka służbowa (kopia maszynopisu) sporządzona przez insp. Wydz[iału] II kpt. [Edwarda] Graczyka[18] (podpis nieczytelny) z dnia 19 XII 1970 r. z rozmowy przeprowadzonej z Lechem Wałęsą"[19].

Kolejna z notatek Bollina dotyczyła doniesień agenturalnych TW ps. „Bolek" zachowanych w sprawie o kryptonimie „Jesień 70" prowadzonej przez gdańską SB na aktywnych uczestników wydarzeń grudniowych[20]. Trzecia i ostatnia notatka

---

[17] Chodzi o kpt. Józefa Dąbka ps. „Madziar". Zob.: rozdział *Ocena działalności i oficerowie prowadzący TW ps. „Bolek"* oraz biogram kpt. J. Dąbka w aneksie źródłowym nr 17 i aneksie ilustracyjnym nr 79.

[18] Kpt. Edward Graczyk został oddelegowany do Gdańska w grudniu 1970 r. z Wydziału II SB KW MO w Olsztynie. Sporządzający notatkę zauważył rzymską cyfrę II oznaczającą numer wydziału, nie zwrócił jednak uwagi na miejscowość: „Olsztyn". Zob.: rozdział *Ocena działalności i oficerowie prowadzący TW ps. „Bolek"* oraz biogram kpt. E. Graczyka w aneksie źródłowym nr 4 i aneksie ilustracyjnym nr 79.

[19] Notatka służbowa por. K. Bollina z Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku na temat archiwaliów dotyczących TW ps. „Bolek", Gdańsk, 20 VI 1991, kopia w zbiorach autorów (zob. aneks źródłowy nr 56).

[20] Akta SO krypt. „Jesień 70" aktualnie znajdują się w zbiorach OBUiAD IPN w Gdańsku: IPN Gd 003/14, t. 1–92. Więcej na ten temat w aneksie źródłowym nr 16.

dotyczyła sprawy o kryptonimie „Klan"/„Związek" prowadzonej na gdańską „Solidarność" przez Wydział III „A" KW MO w Gdańsku[21]. Notatka ta odnosiła się do tomu pierwszego wspomnianej sprawy, w którym zebrano informacje na temat jej głównych figurantów. W jednym z dokumentów znajdujących się w tym tomie, prawdopodobnie pochodzącym z 1980 r., były informacje o L. Wałęsie i jego wcześniejszych kontaktach z SB[22].

W listopadzie 1991 r. kierownictwo Delegatury zastrzegło materiały archiwalne opisane przez Bollina, co miało zapewne na celu ograniczenie dostępu do nich zbyt szerokiemu gronu funkcjonariuszy. W tym stanie akta przeleżały w archiwum do czasu przegłosowania uchwały sejmowej z 28 maja 1992 r.

Z powodu braku czasu ekipa przysłana do Gdańska przez szefa UOP P. Naimskiego nie mogła dokonać solidnej kwerendy źródłowej w celu odnalezienia większej liczby dokumentów dotyczących działalności TW ps. „Bolek". Wobec braku teczki personalnej i teczki pracy tajnego współpracownika odszukanie jego donosów jest pracochłonne i wymaga dużej wiedzy. Trzeba znać specyfikę pracy prowadzącej go jednostki SB, dysponować wieloma informacjami na temat środowiska, w jakim się agent obracał, kogo znał, w jakich ewentualnie zachowanych sprawach operacyjnych można znaleźć ślady jego działalności. Kwerenda taka może trwać wiele tygodni, czasem miesięcy. Z konieczności więc podwładni A. Macierewicza oparli się na wynikach pracy por. K. Bollina. Ten przekazał przybyszom opisane już – sporządzone przez niego w czerwcu 1991 r. – trzy notatki oraz dołączone do nich kserokopie donosów TW ps. „Bolek". Na ich podstawie wytypowano i zabrano do Warszawy pięć tomów akt pochodzących z trzech zachowanych w archiwum Delegatury w Gdańsku spraw operacyjnych:

– SO krypt. „Klan"/„Związek" (tom 1);
– SO krypt. „Jesień 70" (tom 21);
– SO krypt. „Arka" (tomy 2–5).

„W aktach tych – pisał w notatce szef archiwum Delegatury UOP w Gdańsku – była wzmianka o współpracy Lecha Wałęsy z SB w latach 1970–1976 oraz doniesienia agenturalne TW ps. »Bolek«"[23]. Oprócz wspomnianych materiałów sporządzono pismo nr GDE-00602/92 kierowane do szefa UOP P. Naimskiego: „Zgodnie z przekazanym mi poleceniem przez Pana […] na podstawie pańskiego upoważnienia oraz zgodnie z pańskim poleceniem telefonicznym przekazuję za pośrednictwem Pana […] notatki służbowe sporządzone na podstawie materiałów archiwalnych dotyczące tajnego

---

[21] SO krypt. „Klan"/„Związek" została zarejestrowana w dniu 14 XI 1980 r. pod nr. 37004 przez Wydział III „A" KW MO w Gdańsku (potem prowadzona przez Inspektorat II WUSW Gdańsk) i złożona do archiwum 10 XI 1983 r. pod nr. archiwalnym 185/IV. Obecna sygnatura: IPN Gd 003/166, t. 1–28. Wprawdzie dotyczyła ona lat osiemdziesiątych (a TW ps. „Bolek" został zdjęty z ewidencji w 1976 r.), to jednak rozpoczynając jakiekolwiek rozpracowanie, SB sprawdzała przeszłość rozpracowywanych środowisk i osób w dostępnym zasobie ewidencyjnym i archiwalnym. Niewykluczone więc, że z tego powodu na początku (tom 1) sprawy o kryptonimie „Klan"/„Związek" znajdowały się informacje o przeszłości Lecha Wałęsy. Na temat SO krypt. „Klan"/„Związek" zob. S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 427–454, 464 i nast.

[22] IPN BU 1708/1, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa V Ds 177/96*, Warszawa, 20 V 1999, k. 18 (zob. aneks źródłowy nr 85).

[23] IPN BU 1658/6, Notatka służbowa naczelnika..., k. 131.

współpracownika ps. »Bolek« (87 stron). Notatki te zostały przeze mnie sporządzone osobiście i dotychczas nikt nie był z nimi zapoznany”[24].

Wspomniane 87 stron dokumentów będących załącznikami do pisma GDE-00602/92 stanowiły kserokopie następujących dokumentów[25]:

– notatka służbowa oficera UOP z 20 czerwca 1991 r. dotycząca przeglądu akt SO krypt. „Arka” (maszynopis, 3 strony);
– kserokopia informacji agenturalnej TW ps. „Bolek” przyjętej 12 stycznia 1971 r. przez kpt. E. Graczyka (maszynopis, 2 strony);
– kserokopia notatki służbowej z rozmowy przeprowadzonej z L. Wałęsą przez kpt. E. Graczyka w dniu 19 grudnia 1970 r. (maszynopis, 8 stron);
– notatka służbowa oficera UOP z 20 czerwca 1991 r. z oględzin akt SO krypt. „Związek” sygn. IV-185 (maszynopis, 5 stron);
– notatka służbowa oficera UOP z 20 czerwca 1991 r. z oględzin tomu XXI akt SO krypt. „Jesień 70” sygn. IV-15 (maszynopis, 2 strony);
– kserokopia doniesienia agenturalnego TW ps. „Bolek” z 16 stycznia 1971 r. przyjętego przez kpt. E. Graczyka (maszynopis, 3 strony);
– kserokopia notatki służbowej ze spotkania kpt. E. Graczyka z TW ps. „Bolek” z dnia 23 stycznia 1971 r. (maszynopis, 1 strona);
– kserokopia doniesienia TW ps. „Bolek” przyjętego przez kpt. E. Graczyka 26 stycznia 1971 r. (maszynopis, 4 strony);
– kserokopia notatki służbowej kpt. E. Graczyka ze spotkania z TW ps. „Bolek” z dnia 6 lutego 1971 r. (maszynopis, 1 strona);
– informacja TW ps. „Bolek” przyjęta przez kpt. E. Graczyka w dniu 25[26] marca 1971 r. (maszynopis, 5 stron);
– kserokopia notatki opracowanej 25 marca 1971 r. przez por. E. Misztala (maszynopis, 2 strony)[27];
– kserokopia doniesienia TW ps. „Bolek” w sprawie S. Żaczka i K. Hajdugi przyjętego 26 maja 1971 r. przez kpt. H. Rapczyńskiego (maszynopis, 5 stron);
– kserokopia doniesienia TW ps. „Bolek” przyjętego 26 maja 1971 r. przez H. Rapczyńskiego (maszynopis, 1 strona);

---

[24] IPN BU 1658/6, Pismo przewodnie naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku do szefa Urzędu Ochrony Państwa P. Naimskiego w sprawie przesyłanych do Warszawy dokumentów dotyczących TW ps. „Bolek”, Gdańsk, 1 VI 1992, k. 140 (zob. aneks źródłowy nr 57).

[25] Powyższy spis odtworzono na podstawie: *Protokołu z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976* z 5 VI 1992 r. (IPN BU 1658/1, k. 77–83), Protokołu komisyjnego otwarcia szafy pancernej szefa UOP z 5 na 6 VI 1992 r. (IPN BU 1658/1, k. 86/2 do k. 86/28) oraz kserokopii notatki oficera UOP z 20 VI 1991 r. dotyczącej przeglądu akt SO krypt. „Arka” (zob. aneks źródłowy nr 56 i 58). Nie można wykluczyć, że spisujący obydwa dokumenty podawali datę sporządzenia notatki jako datę spotkania z TW, a to nie zawsze to samo. Zdarzało się bowiem, że oficerowie SB sporządzali notatki dzień lub dwa po spotkaniu z TW.

[26] Data dzienna podana za *Protokołem z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy...* z 5 VI 1992 r. Według spisu dokumentów z szafy P. Naimskiego, szefa UOP, był to 28 III 1971 r.

[27] Nie było to więc doniesienie TW ps. „Bolek” ani meldunek dotyczący spotkania z nim. Należy jednak zakładać, że wspomniany dokument zawierał, czy to w omówieniu, czy to w adnotacjach kancelaryjnych funkcjonariuszy SB, jakieś istotne informacje o TW ps. „Bolek” i/lub Lechu Wałęsie.

– kserokopia doniesienia TW ps. „Bolek" przyjętego przez H. Rapczyńskiego z dnia 15 lipca 1971 r. (maszynopis, 3 strony);
– kserokopia informacji ze spotkania odbytego przez kpt. Z. Ratkiewicza z TW ps. „Bolek" z dnia 22 października 1971 r. (maszynopis, 2 strony);
– kserokopia informacji ze spotkania odbytego przez kpt. Z. Ratkiewicza z TW ps. „Bolek" z dnia 5 listopada 1971 r. (maszynopis, 2 strony);
– kserokopia informacji ze spotkania odbytego przez kpt. Z. Ratkiewicza z TW ps. „Bolek" z dnia 29 listopada 1971 r. (maszynopis, 2 strony);
– kserokopia informacji TW ps. „Bolek" przyjętej przez kpt. Z. Ratkiewicza z dnia 27 stycznia 1972 r. (maszynopis, 3 strony);
– kserokopia notatki służbowej ze spotkania kpt. Z. Ratkiewicza z TW ps. „Bolek" z dnia 28 stycznia 1972 r. (maszynopis, 2 strony);
– kserokopia informacji TW ps. „Bolek" przyjętej przez kpt. Z. Ratkiewicza z dnia 31 stycznia 1972 r. (maszynopis, 3 strony);
– notatka ze spotkania z TW ps. „Obojętny" z dnia 20 marca 1972 r. (3 strony)[28];
– kserokopia informacji z dnia 26 września 1972 r. ze słów TW ps. „Bolek". Sporządził rezydent ps. „Madziar" (maszynopis, 3 strony);
– kserokopia informacji od TW ps. „Bolek" odebranej 3 października 1972 r. przez ppor. J. Stachowiaka (maszynopis, 3 strony)[29];
– kserokopia informacji od TW ps. „Bolek" odebranej przez rezydenta ps. „Madziar", przekazanej ppor. J. Stachowiakowi 30 października 1972 r. (maszynopis, 3 strony);
– kserokopia informacji TW ps. „Bolek" przekazanej przez rezydenta ps. „Madziar", przyjętej przez kpt. Z. Ratkiewicza z dnia 21 listopada 1972 r. (maszynopis, 3 strony);
– kserokopia informacji TW ps. „Bolek" przyjętej przez rezydenta ps. „Madziar", przekazanej kpt. Z. Ratkiewiczowi z dnia 1 listopada 1973 r. (maszynopis, 5 stron);
– kserokopia informacji TW ps. „Bolek" przyjętej przez kpt. Z. Ratkiewicza z dnia 15 grudnia 1973 r. (maszynopis, 7 stron);
– kserokopia informacji spisanej ze słów TW ps. „Bolek" ze spotkania odbytego 15 listopada 1974 r. (maszynopis, 2 strony)[30].

Oprócz wspomnianej dokumentacji pracownicy Gabinetu Ministra skopiowali w Delegaturze kartę z dziennika rejestracyjnego rozpoczynającą się od numeru 12516 do numeru 14540. Na wspomnianej stronie znajdowała się rubryka numer 12535, do której

---

[28] Nie wiadomo, dlaczego dokument ten – nie ma go w zbiorach IPN – uznano za istotny z punktu widzenia tej sprawy. Być może treść notatki lub zawarte na niej adnotacje kancelaryjne podawały jakieś dodatkowe informacje na temat przeszłości Lecha Wałęsy.

[29] Dokument opuszczony przez ekipę ministra A. Macierewicza w *Protokole z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy...* z 5 VI 1992 r., prawdopodobnie na skutek przeoczenia. Por. J. Stachowiak nie był oficerem prowadzącym TW ps. „Bolek", a jedynie nadzorował pracę rezydenta o pseudonimie „Madziar", który kontaktował się z TW ps. „Bolek". Zob. rozdział *Ocena działalności i oficerowie prowadzący TW ps. „Bolek"*.

[30] Suma powyższych stron daje liczbę 88, a nie 87, jak wynikałoby z pisma przewodniego. Trudno jest dziś ustalić, skąd wziął się powyższy błąd.

odsyłała zachowana wówczas w oryginale karta rejestracyjna dotycząca L. Wałęsy[31]. Zapisy z tej rubryki pasowały do danych zawartych w karcie rejestracyjnej dotyczącej prezydenta[32]. Kolekcję zgromadzonych dokumentów uzupełniał oryginał odnalezionego przez pracowników Wydziału Studiów *Arkusza ewidencyjnego osoby podlegającej internowaniu z 28 listopada 1980 r*. W krótkiej charakterystyce personalnej Wałęsy napisano: „członek Komitetu Strajkowego. 29 XII 1970 r. pozyskany do współpracy z SB. W okresie 1970–[19]72 przekazał szereg informacji dot[yczących] negatywnej działalności pracowników Stoczni"[33].

Z powyższego wynika, że choć w archiwum Delegatury UOP w Gdańsku nie było teczki personalnej i teczek pracy TW ps. „Bolek" oraz ewentualnych mikrofilmów wspomnianych akt, to minister A. Macierewicz posiadał przed 4 czerwca 1992 r. kilkadziesiąt istotnych dla sprawy dokumentów. Do najważniejszych należało około dwudziestu donosów „Bolka" z lat 1971–1974 zachowanych w różnych sprawach operacyjnych prowadzonych na środowisko, w którym obracał się Wałęsa. Powstały one zgodnie z pragmatyką kancelaryjną obowiązującą w SB: oryginały (w tym rękopisy) doniesień kierowano do teczki personalnej agenta, natomiast ich kopie lub odpisy (sporządzone maszynowo lub ręcznie przez oficerów SB) – do tych spraw operacyjnych, w których chciano te informacje wykorzystać. Właśnie te raporty zostały odnalezione przez archiwistę z UOP w sprawach operacyjnych o kryptonimach „Jesień 70", „Arka" i „Klan"/„Związek". Prawdopodobnie odzwierciedlały one tylko część historii działalności TW ps. „Bolek" w latach siedemdziesiątych, ale pozwalały na odtworzenie wielu istotnych jej elementów.

W poprzednich rozdziałach była już mowa o tym, że TW ps. „Bolek" miał trzech oficerów prowadzących, którymi byli kolejno: kpt. Edward Graczyk, kpt. Henryk Rapczyński i kpt. Zenon Ratkiewicz. Swoje raporty przekazywał również rezydentowi SB w Stoczni Gdańskiej Józefowi Dąbkowi, posługującemu się pseudonimem „Madziar", którego pracę nadzorował por. Janusz Stachowiak. Z zachowanych dokumentów wiadomo również, że w spotkaniach z TW ps. „Bolek" brał udział mjr Czesław Wojtalik[34]. Zachowane donosy pochodziły z lat 1971–1974, przy czym największe nasilenie kontaktów prawdopodobnie miało miejsce w początkowym okresie współpracy. Wedle osób, które w 1992 r. miały dostęp do raportów „Bolka", nie było poważniejszych wątpliwości co do tego, że ich autorem był pracownik Wydziału W-4 Stoczni Gdańskiej i uczestnik

---

[31] Zob. aneks ilustracyjny nr 3.

[32] Por. aneks źródłowy nr 1 i 2 oraz aneks ilustracyjny nr 1, 4 i 5. Zob. także rozdział *Potwierdzenie współpracy z SB oraz identyfikacja TW ps. „Bolek"*.

[33] IPN 00201/48, t. 1, *Arkusz ewidencyjny osoby podlegającej internowaniu*, Gdańsk, 28 XI 1980, k. 38 (zob. aneks źródłowy nr 7 i aneks ilustracyjny nr 33). Oprócz powyższych dokumentów pracownicy Wydziału Studiów odnaleźli pismo dyrektora Departamentu V MSW płk. Józefa Sasina do dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Hipolita Starszaka z 24 IV 1982 r. wraz z załącznikiem w postaci analizy SOR krypt. „Bolek" prowadzonej od 1978 r. na L. Wałęsę. Analizę tę wykonano na potrzeby rozstrzygnięcia kwestii, czy zebrany materiał na temat „antysocjalistycznej" działalności nadaje się do wykorzystania procesowego. W związku z tym pominięto w nim sprawy związane z wszelkimi działaniami operacyjnymi SB wobec L. Wałęsy po 1978 r., jak też jego kontaktów z SB w latach 1970–1976. Kopia tej dokumentacji znajduje się obecnie w IPN w Gdańsku (IPN Gd 00201/48, t. 4, k. 32–52), a także w aktach lustracyjnych L. Wałęsy (IPN 00552/48, t. 1). O roli, jaką wspomniany dokument odegrał w sprawie L. Wałęsy, będzie jeszcze mowa.

[34] Zob. rozdział *Ocena działalności i oficerowie prowadzący TW ps. „Bolek"*.

rewolty grudniowej 1970 r.[35] TW ps. „Bolek" był co najmniej przez pewien czas w pełni zaangażowany we współpracę: wykonywał zlecone zadania operacyjne, podpowiadał SB konkretne posunięcia, pobierał wynagrodzenie[36]. Relacje te potwierdzają zachowane dokumenty archiwalne. Z protokołu sporządzonego w dniu 5 czerwca 1992 r. wynika, że donos TW ps. „Bolek" z 26 maja 1971 r. dotyczył przedstawicieli kierownictwa stoczni – Stanisława Żaczka i Karola Hajdugi[37]. Inny ze wspomnianych raportów, który zachował się tylko we fragmencie, nie pozostawia wątpliwości, że dotyczył Henryka Lenarciaka (kryptonim rozpracowania „Kobra") i Henryka Jagielskiego (kryptonim rozpracowania „W-4") – kolegów L. Wałęsy z wydziału elektrycznego W-4 Stoczni Gdańskiej[38]. Jeszcze inny z zachowanych tylko we fragmencie donosów TW ps. „Bolek" dotyczy z kolei dwóch pracowników Stoczni Gdańskiej – Szczepana Chojnackiego i Józefa Szylera[39]. Krąg podejrzanych był więc stosunkowo mały, a zachowane zapisy ewidencyjne dotyczące TW ps. „Bolek" stawiały sprawę w jednoznacznym świetle.

Autentyczność zebranych dokumentów nie budziła wątpliwości. Wszystkie powstały zgodnie z zasadami kancelaryjnymi obowiązującymi w SB i umieszczone były w aktach rozpracowań środowiska, w którym obracał się L. Wałęsa. Miejsca, gdzie znajdowały się meldunki TW ps. „Bolek", precyzyjnie pasowały do chronologicznego układu gromadzenia dokumentów w poszczególnych tomach akt. Znajdująca się na nich paginacja stanowiła ciągłość z sąsiadującymi dokumentami, była wykonana tym samym pisakiem przez tę samą osobę. Nie było więc wątpliwości, że powstawały w czasie rzeczywistym i jest wykluczone, by dołożono je później niż inne dokumenty znajdujące się w tomach. Wedle ustaleń prokuratury dokonanych już w latach dziewięćdziesiątych: „Tomy te miały opisane okładki, posiadały spisy treści, były przesznurowane, karty ponumerowane [...]. Każdy tom na końcu opieczętowany był pieczęcią »KW MO Gdańsk«"[40]. Dokonanie tu jakichkolwiek manipulacji *post factum* bez pozostawienia wyraźnych śladów należy uznać za nieprawdopodobne.

Warto przypomnieć, że pomiędzy przyjęciem uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r. a 4 czerwca 1992 r., kiedy to minister Antoni Macierewicz przedłożył Sejmowi listę osób figurujących w dostępnym zasobie archiwalnym jako osobowe źródła informacji UB/SB, było zaledwie kilka dni. Ze względu na to pracownicy Wydziału Studiów Gabinetu Szefa MSW nie byli w stanie, nawet wspólnie z pracownikami Wydziału Ewidencji i Archiwum UOP, sprawdzić całego zasobu aktowego, gdzie potencjalnie mogły znajdować się informacje dotyczące TW ps. „Bolek". W dniu 4 czerwca 1992 r.

---

[35] Wedle wspomnianego poprzednio omówienia SOR krypt. „Bolek" (z 20 IV 1982 r.): „[Lech Wałęsa] brał aktywny udział w wydarzeniach grudniowych 1970 roku. Wchodził wówczas między innymi w skład Komitetu Strajkowego, a następnie Rady Delegatów Strajku Okupacyjnego w macierzystym zakładzie pracy". Zob. także rozdział *Rekonstrukcja działalności TW ps. „Bolek" (1970–1976)*.

[36] Zob. rozdział *Ocena działalności i oficerowie prowadzący TW ps. „Bolek"*.

[37] IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy...*, k. 82.

[38] IPN Gd 003/16, t. 3, Fragment doniesienia TW ps. „Bolek", Gdańsk, 3 X 1972, k. 46 (zob. aneks źródłowy nr 13 i aneks ilustracyjny nr 12).

[39] IPN Gd 003/16, t. 2, Fragment doniesienia przyjętego przez kpt. H. Rapczyńskiego od TW ps. „Bolek", Gdańsk, 26 V 1971, k. 78 (zob. aneks źródłowy nr 12 i aneks ilustracyjny nr 11).

[40] IPN BU 1708/1, *Postanowienie o umorzeniu...*, k. 17.

wiedza szefa MSW o działalności tego tajnego współpracownika opierała się przede wszystkim na dokumentach odnalezionych przez por. K. Bollina. Zostały one przekazane do Warszawy i po odwołaniu rządu Jana Olszewskiego zostały przejęte przez wyznaczonego w trybie nagłym nowego szefa MSW – Andrzeja Milczanowskiego.

W kategoriach pozytywnego paradoksu można ocenić fakt, że po uchwale Sejmu z 28 maja 1992 r. nie dokonano już kompleksowej analizy akt gdańskiej SB pod kątem odnalezienia wszystkich dokumentów dotyczących TW ps. „Bolek". Część z nich znaleziono więc dopiero po utworzeniu IPN, dzięki kwerendzie jednego z autorów niniejszej książki[41]. Wśród nich znajduje się m.in. kilka nieznanych wcześniej doniesień TW ps. „Bolek". Można przypuszczać, że gdyby te dokumenty zostały odnalezione w 1992 r., to z przyczyn opisanych w następnych rozdziałach nie przetrwałyby do dziś.

[41] S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 323–325. Zob. także *idem*, *Prawda kłamstw. Jak wiedza z teczek bezpieki zmieni historię PRL?*, „Wprost", 5 VI 2005.

11

UPADEK RZĄDU (1992)

Dzisiaj, natychmiast, dzisiaj.
Ja jutro nie mogę ich wpuścić do biura!

Lech Wałęsa na naradzie w Sejmie,
noc z 4 na 5 czerwca 1992 r.[1]

Na drugi dzień po przyjęciu przez Sejm RP uchwały lustracyjnej z 28 maja 1992 r. w imieniu grupy 65 posłów Unii Demokratycznej, Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Polskiego Programu Gospodarczego (tzw. mała koalicja) Jan M. Rokita złożył w Sejmie wniosek o wotum nieufności dla rządu Jana Olszewskiego[2]. Tak w samym wniosku, jak i w późniejszych wypowiedziach, rządowi stawiano szereg zarzutów dotyczących polityki wewnętrznej, szczególnie gospodarczej. Poseł Jan Lityński (UD) argumentował: „Ten rząd po prostu nic nie robi. Podczas pięciu miesięcy swego istnienia nie przygotował żadnej koncepcji polityki gospodarczej. Zupełnie zastopował prywatyzację. Koncepcje polityki społecznej, które przedstawił, były tak słabe, że nadawały się tylko do kosza. [...] Równie krytycznie oceniam polityczną działalność obecnej ekipy. Prowokując nieustanne awantury z parlamentem i prezydentem, rząd przyczynił się do paraliżu głównych ośrodków władzy w państwie"[3].

Zastanawiające, że pomimo bardzo burzliwej debaty publicznej z dnia poprzedniego, sprawa uchwały Sejmu z dnia 28 maja 1992 r. na ogół nie była tu wymieniana. Pytanie, czy sprawa ta stała się z dnia na dzień nieważna, czy też przemilczanie tej kwestii było świadomą taktyką przeciwników rządu, pozostaje otwarte. Jest też faktem, że 29 maja 1992 r. grupa posłów z tzw. małej koalicji skierowała do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności uchwały z konstytucją.

Znacząca jest także postawa wspierającej środowiska niechętne rządowi „Gazety Wyborczej". O ile informacja o złożeniu wotum nieufności wobec rządu została jedynie wzmiankowana, o tyle tematem dnia była uchwała Sejmu z 28 maja 1992 r. oraz metody prawne i sztuczki prawnicze, którymi można byłoby zatrzymać jej

---

[1] Film dokumentalny zrealizowany przez J. Kurskiego i M. Balcerzaka *Nocna zmiana*, Warszawa 1994. Po raz pierwszy wyemitowany został w TVP w dniu 27 VII 1995 r. i miał ogromną widownię (około 6 mln widzów). W późniejszych latach film był emitowany m.in. w TVP i TV Trwam. Był też dołączony w formie płyty DVD jako dodatek do „Naszego Dziennika".

[2] A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 204.

[3] *Dlaczego ma odejść lub zostać*, „Gazeta Wyborcza", 3 VI 1992.

realizację[4]. Bardzo znamienne pod tym względem były rozważania Ewy Milewicz zamieszczone na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej": „Jest pewna szansa, że uchwała Sejmu o lustracji nie będzie obowiązywać. Może stać się tak, gdy Trybunał Konstytucyjny orzeknie o jej sprzeczności z konstytucją albo gdy Prezydium Sejmu, w skład którego wchodzą marszałkowie z klubów popierających uchwałę, zaproponuje jej uchylenie przez sam Sejm"[5].

Uchwałę skrytykował też Michał Boni, poseł KLD, odwołując się do historiozoficznych rozważań na temat polskiej inteligencji i atakując inicjatorów lustracji: „to, co obserwujemy obecnie jest końcem pewnej formacji umysłowej. Jest końcem tego modelu polskiej inteligencji, jaki powstał po Powstaniu Styczniowym. Jest końcem pewnego etosu. Przez te trudne sto dwadzieścia lat, ze zmiennymi doświadczeniami, w etosie tym i polskiej opinii publicznej – dominował prymat prawdy nad manipulacyjną efektywnością. [...] Obrona wartości jest wyśmiewana, sejmowy błazen, jakim jest Janusz Korwin-Mikke, przywdziać może niepasujący do niego kostium Katona, oby się nie okazało, że kata. [...] Nie ma w tej okrutnej, hazardowej grze parlamentarnej – ani wygranych, ani przegranych. Zaczęła przegrywać polska racja stanu"[6]. Jednak czytając podobne opinie, trzeba pamiętać o tym, że kilka dni później nazwisko Boniego znalazło się na liście przygotowanej dla Sejmu przez ministra Antoniego Macierewicza. Do podpisania zobowiązania do współpracy z SB przyznał się dopiero w 2007 r.[7]

Głosowanie w sprawie wotum nieufności dla gabinetu Jana Olszewskiego zaplanowano na 5 czerwca 1992 r. Ugrupowania trwale wspierające rząd (przede wszystkim Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Porozumienie Centrum i Porozumienie Ludowe) były zbyt słabe, by zapobiec jego upadkowi, w takim samym stopniu, jak siły jego przeciwników – tzw. mała koalicja plus SLD, nie wystarczały, żeby go obalić. Kluczowe było więc to, jak zachowają się Polskie Stronnictwo Ludowe i Konfederacja Polski Niepodległej.

Już w drugiej połowie maja następowało wyraźne ożywienie w kontaktach PSL i prezydenta. Pośrednikiem i architektem tego procesu był Aleksander Bentkowski, były minister sprawiedliwości w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Trudno orzec, jaką rolę w tym procesie zbliżenia odegrała przeszłość Bentkowskiego. Będąc osobą odnotowaną w ewidencji operacyjnej SB jako TW o pseudonimach „Arnold" i „Kamil", do zwolenników rządu J. Olszewskiego – a przede wszystkim lustracji – raczej nie należał[8]. W tym

---

[4] *Votum nieufności dla rządu*, „Gazeta Wyborcza", 30–31 V 1992; *Co zrobić z tą uchwałą*, „Gazeta Wyborcza", 30–31 V 1992; *Agent pilnie poszukiwany*, „Gazeta Wyborcza", 30–31 V 1992; *Lustracja wbrew prawu?*, „Gazeta Wyborcza", 30–31 V 1992.

[5] Komentarz Ewy Milewicz [bez tytułu], „Gazeta Wyborcza", 30–31 V 1992.

[6] M. Boni, *Co to znaczy?*, „Życie Warszawy", 30–31 V 1992.

[7] Na temat dokładniejszych ustaleń dotyczących Michała Boniego, pełniejszych niż te, jakie udało się poczynić w 1992 r., zob. katalog.bip.ipn.gov.pl.

[8] Wedle zachowanych dokumentów archiwalnych IPN, Aleksander Bentkowski był rejestrowany w latach 1977–1986 przez Wydział II KW MO/WUSW w Rzeszowie jako TW ps. „Arnold", zaś w latach 1987–1989 pozostawał w ewidencji Wydziału III WUSW w Rzeszowie jako TW ps. „Kamil". Oryginalne akta archiwalne wspomnianego wyniesiono z rzeszowskiej SB w czasie przemian ustrojowych w latach 1989–1990. Usiłowano też zatrzeć wszelkie ślady kontaktów Bentkowskiego z SB, wydrapując jego nazwisko z pomocy ewidencyjnych i wpisując tam inną osobę. W 1992 r. minister A. Macierewicz dysponował tylko zapisami ewidencyjnymi dotyczącymi A. Bentkowskiego (TW ps. „Arnold" – 1977–1986, TW ps. „Kamil" – 1987–1989)

czasie Bronisław Geremek rozpoczął promowanie w prezydium Unii Demokratycznej osoby Waldemara Pawlaka jako kandydata na premiera. Waldemar Kuczyński stawia tezę, że już w czasie wizyty w Moskwie Geremek i Wałęsa chcieli przy pomocy lidera PSL „wysadzić" rząd Jana Olszewskiego[9].

W kierownictwie PSL dojrzewał plan poparcia sił dążących do obalenia rządu w zamian za stanowisko premiera dla W. Pawlaka. Po przyjęciu uchwały lustracyjnej działania Belwederu uległy gwałtownemu przyśpieszeniu. W dniu 2 czerwca 1992 r. na raucie w ambasadzie włoskiej doszło do znamiennej wymiany zdań pomiędzy Mieczysławem Wachowskim a jednym z liderów UD – Jackiem Kuroniem. Kuroń wspominał: „Powiedziałem mu, że teraz, po zgłoszeniu uchwały lustracyjnej, już rozumiem, że nie ma rady – trzeba przepędzić szkodników. Mietek popatrzył na mnie uważnie i powiedział – Ale do tego przepędzenia trzeba się bardzo poważnie przygotować. Co zrobić – zapytałem. Przydałby się wam jakiś rolnik jako kandydat na premiera"[10].

Na początku czerwca 1992 r., podczas poufnego spotkania z W. Pawlakiem, Tadeusz Mazowiecki obiecał wsparcie prezesa ludowców w zamian za pomoc PSL w obaleniu rządu Jana Olszewskiego. Już 3 czerwca 1992 r. Wałęsa oficjalnie zaproponował Waldemara Pawlaka jako kandydata na premiera. Wobec powyższych wydarzeń próba uzyskania przez Olszewskiego wsparcia ze strony PSL byłaby z góry skazana na niepowodzenie.

Premier mógł jeszcze próbować uzyskać poparcie ze strony KPN. W czasie rozmów z rządem lider tej partii – Leszek Moczulski, zażądał dla siebie funkcji wicepremiera i ministra obrony, a dla KPN kilkunastu wysokich stanowisk państwowych. Ale kłopot polegał na tym, że w archiwach MSW zachowała się jego teczka personalna i teczki pracy dokumentujące jego współpracę z komunistyczną policją[11]. Powierzenie L. Moczulskiemu funkcji wicepremiera, a przede wszystkim szefa MON, uznano w rządzie za niemożliwe[12].

---

oraz dość szczęśliwie zachowanym mikrofilmem akt TW ps. „Arnold". Bentkowski wiedział, że akt TW ps. „Kamil" w UOP nie ma, ponieważ prawdopodobnie zapoznawał się z kompletem dokumentacji na swój temat w 1992 r. Kontrowersyjnym orzeczeniem Sądu Lustracyjnego A. Bentkowski został uwolniony od zarzutu kłamstwa lustracyjnego. Lustrowany uzyskał taki werdykt głównie dzięki zeznaniom oficerów SB, do których próbował docierać jeszcze przed procesem (w czasie jego trwania dysponował pisemnym oświadczeniem przynajmniej jednego z nich). Znajdujące się w rękach prywatnych, a nieznane Sądowi Lustracyjnemu, dokumenty dotyczące TW ps. „Kamil" były publikowane w tygodniku „Nie". Zob. H. Schulz, *Nie pękaj Bentkowski*, „Nie", 20 III 1997.

[9] A. Dudek, *op. cit.*, s. 204.

[10] J. Kuroń, *Spoko! Czyli kwadratura koła*, Warszawa 1992, s. 238.

[11] Formalnie Leszek Moczulski był lustrowany na własny wniosek (tzw. autolustracja). Taktyka L. Moczulskiego w czasie procesu była prosta: w czasie posiedzeń sądu wszelkimi sposobami (zwłaszcza wielogodzinnymi przemówieniami) uniemożliwiać kontynuowanie procesu. Wobec bierności i opieszałości sądu ta metoda okazała się skuteczna: postępowanie trwało od wielu lat. Proces trzeba też było przerwać i zaczynać od początku, kiedy odnalazła się teczka świadcząca o „możliwości współpracy" jednego z sędziów Sądu Lustracyjnego z SB (został on orzeczeniem sądu od tego zarzutu uwolniony stosownym wyrokiem). W 2008 r. wyrokiem Sądu Najwyższego L. Moczulski ostatecznie został uznany „kłamcą lustracyjnym". Zob. P. Bączek, *Sąd Lustracyjny o Leszku Moczulskim: Donosił na dziennikarzy i generała Abrahama*, „Głos", 3 V 2005. L. Moczulski konsekwentnie prezentuje własną wersję sprawy TW ps. „Lech". Zob.: L. Moczulski, *Bez wahania*, z L. Moczulskim rozmawiają A. Dudek i M. Gawlikowski, Kraków 1993; *idem*, *Lustracja. Rzecz o teraźniejszości i przeszłości*, Warszawa 2001.

[12] A. Dudek, *op. cit.*, s. 206.

Z punktu widzenia rządu sytuacja była trudna. Potencjalnie KPN, jako partia zdecydowanie antykomunistyczna i prolustracyjna, powinna wspierać gabinet Jana Olszewskiego. Jednak była ona kierowana przez byłego agenta SB, który, jak podejrzewano, chce upadku rządu i stawia warunki z góry obliczone na niepowodzenie[13]. Zapewne na skutek takiej interpretacji wydarzeń, w ścisłym otoczeniu premiera zapadła decyzja o pokazaniu akt Moczulskiego innym członkom kierownictwa KPN i tym samym spowodowania odsunięcia go od władzy w partii. Jednak pozycja L. Moczulskiego była w KPN zbyt silna, by działania te przyniosły pozytywny rezultat[14]. Wobec jasnej postawy w stosunku do rządu, jaką przyjęły wówczas „mała koalicja" i SLD, sytuacja gabinetu Olszewskiego stawała się beznadziejna, a jego los przesądzony.

Przed zrealizowaniem uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r. Antoni Macierewicz zwrócił się do premiera J. Olszewskiego z prośbą o pomoc. Chodziło o to, by w sposób bezstronny i pozbawiony politycznych kontrowersji zweryfikować informacje, które szef MSW miał przekazać Sejmowi w narzuconym uchwałą terminie. 2 czerwca 1992 r. premier J. Olszewski zwrócił się do obdarzonego wielkim autorytetem, wywodzącego się ze środowisk niepodległościowych Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego profesora Adama Strzembosza z prośbą o pomoc w tej sprawie, pisząc: „W dniu 28 maja 1992 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę zobowiązującą ministra spraw wewnętrznych do podania do dnia 6 czerwca 1992 r. »pełnej informacji na temat urzędników państwowych szczebla od wojewody wzwyż, a także senatorów, posłów, a do dwóch miesięcy sędziów, prokuratorów i adwokatów oraz do sześciu miesięcy radnych gmin i członków zarządu gmin będących współpracownikami Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w latach 1945–1990«. Pragnę poinformować Pana Prezesa, iż pan prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w liście skierowanym do ministra spraw wewnętrznych wskazał niektóre aspekty o charakterze społecznym i prawnym wykonania uchwały Sejmu. Kierując się troską pana prezydenta, a także uwzględniając wniosek ministra Antoniego Macierewicza, zwracam się do Pana, jako do osoby bezstronnej i obdarzonej zaufaniem społecznym ze względu na pełnione funkcje Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego oraz przewodniczącego Trybunału Stanu, o powołanie – najlepiej spośród sędziów tego Trybunału – komisji, której zadaniem byłoby wyjaśnienie indywidualnych zastrzeżeń zainteresowanych osób co do prawidłowości realizacji w ich wypadku uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej"[15].

Jednak proponowanej komisji, głównie ze względu na brak czasu, nie udało się powołać. Nie wiadomo też, czy na przeszkodzie nie stanęłyby kwestie formalne. Wielopartyjny (nieskładający się wyłącznie z posłów partii wspierających rząd) Polityczny Komitet Doradczy przy ministrze spraw wewnętrznych zaakceptował sposób

---

[13] R. Szeremietiew, *W prawo marsz! O polityce i wojsku*, rozmawiał P. Bączek, Warszawa 1993, s. 274–279.

[14] Udostępnione posłowi Adamowi Słomce materiały dotyczące Leszka Moczulskiego sam Słomka określił później jako „brednie i mistyfikacje szyte grubymi nićmi" (cyt. za serwisem PAP, 4 VI 1992), które nijak mają się do treści zachowanych teczek TW ps. „Lech" i mogą być rozpatrywane jedynie w kategoriach prowadzonej wówczas gry politycznej.

[15] List Prezesa Rady Ministrów J. Olszewskiego do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego A. Strzembosza, Warszawa, 2 VI 1992, kopia w zbiorach autorów.

realizacji uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r.[16], reszty rząd Jana Olszewskiego musiał dokonać sam.

Rano 4 czerwca 1992 r. minister Macierewicz wręczył przewodniczącym wszystkich klubów parlamentarnych koperty z listą zawierającą 64 nazwiska parlamentarzystów, członków rządu i ministrów Kancelarii Prezydenta, co do których zachowały się przynajmniej zapisy ewidencyjne świadczące o zarejestrowaniu ich jako tajnych współpracowników (różnych kategorii) byłej SB. W oddzielnej kopercie znajdowała się kolejna lista, która została wręczona prezydentowi, marszałkom Sejmu i Senatu, Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego oraz przesłana do Trybunału Konstytucyjnego. Na liście tej figurowały tylko dwa nazwiska – marszałka Sejmu Wiesława Chrzanowskiego oraz prezydenta Lecha Wałęsy.

Sposób, w jaki A. Macierewicz zdecydował się zrealizować pierwszą część uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r., jest czytelny. Podstawą do sporządzenia listy były zapisy ewidencyjne Służby Bezpieczeństwa bez wskazywania, kto jest agentem, a kto nie. W dokumentacji, którą otrzymał każdy poseł, były podstawowe informacje zarówno na temat zniszczeń dokonanych w aktach SB, jak i metodologii sporządzenia listy. Specjalna notatka dołączona do listy informowała: „minister spraw wewnętrznych pragnie kategorycznie stwierdzić, iż nie uważa się za upoważnionego, by określać, kto był, a kto nie był współpracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Minister spraw wewnętrznych może jedynie przekazać do wiadomości odnalezione w archiwach podległych mu służb dane operacyjne i archiwalne dotyczące tej kwestii”[17]. Jednocześnie, chcąc umożliwić obronę lub wyjaśnienie sprawy zainteresowanym, szef MSW podjął decyzję o otwarciu wszystkim osobom znajdującym się na jego liście dostępu do zgromadzonych informacji.

Z drugiej strony szeroki „rozdzielnik” przesłanych informacji gwarantował, że listy nie da się po prostu zamknąć na klucz w pancernej kasie, a wiadomości na temat, kto na niej figuruje, prędzej czy później dotrą do opinii publicznej. Dostarczenie list rankiem 4 czerwca 1992 r. (ostateczny termin realizacji tej części uchwały określono na dzień 6 czerwca) umożliwiło zrealizowanie operacji przed odwołaniem rządu.

Początkowo, po dostarczeniu „list Macierewicza”, prezydent L. Wałęsa znalazł się w defensywie. Próbując tłumaczyć, dlaczego jego nazwisko figuruje na liście z informacją o współpracy z SB w latach 1970–1976 pod pseudonimem „Bolek”, L. Wałęsa wydał oświadczenie dla Polskiej Agencji Prasowej: „Byłem przywódcą strajku, próbowałem różnych możliwości i różnych sposobów walki. Aresztowano mnie wiele razy. Za pierwszym razem, [w] grudniu 1970 roku, podpisałem 3 albo 4 dokumenty. Podpisałbym prawdopodobnie wtedy wszystko, oprócz zgody na zdradę Boga i Ojczyzny, by wyjść i móc walczyć. Nigdy mnie nie złamano i nigdy nie zdradziłem ideałów ani kolegów”[18].

---

[16] *Zrozumienie*, „Trybuna”, 2 VI 1992.

[17] *Jak Polacy wybijali się na niepodległość? W 15 rocznicę wykonania lustracyjnej uchwały Sejmu RP i obalenia rządu Jana Olszewskiego*, Warszawa, 4 VI 2007, bps. Warto wspomnieć, że podobna metodologia działania obowiązuje obecnie przy sporządzaniu tzw. katalogu osób publicznych, który publikuje IPN.

[18] *Olszewski. Przerwana premiera*, z J. Olszewskim rozmawiają R. Januszewski, J. Kłosiński i J. Strękowski, Warszawa 1992, s. 91 (zob. aneks źródłowy nr 46 i aneks ilustracyjny nr 45).

To niejasne oświadczenie nie wykluczało możliwości istnienia kompromitujących fragmentów życiorysu L. Wałęsy po grudniu 1970 r., tym bardziej że już w latach osiemdziesiątych pisał o tym w podobnym tonie na kartach swojego pamiętnika[19]. Prezydent odnosił się też do własnej pamięci na temat Grudnia '70, nie dementując wiarygodności żadnych dokumentów. Jednak oświadczenie to zostało szybko wycofane i zastąpione innym, o zupełnie odmiennej treści: „Teczki ze zbiorów MSW uruchomiono wybiórczo. Podobny charakter ma ich zawartość. Znajdujące się w nich materiały zostały w dużej części sfabrykowane. [...] Zastosowana procedura jest działaniem pozaprawnym. Umożliwia polityczny szantaż. Całkowicie destabilizuje struktury państwa i partii politycznych. Kwestie etyczne związane z tą operacją, mającą już w swoim założeniu charakter manipulacji, pozostawiam bez komentarza"[20].

Zwraca uwagę charakterystyczny język i argumentacja używana przez prezydenta. Geneza wolty L. Wałęsy jest oczywista. Pomiędzy obiema depeszami, w czasie telefonicznych konsultacji z B. Geremkiem, J. Kuroniem i L. Moczulskim, prezydent zorientował się, że w Sejmie istnieje większość zdolna do natychmiastowego odwołania rządu[21]. Lech Wałęsa mógł więc dokonać wyboru pomiędzy rzeczowym ustosunkowaniem się do informacji podanych przez Macierewicza a działaniami zmierzającymi do obalenia rządu.

Tuż po wydaniu drugiego oświadczenia Wałęsa skierował do Sejmu pismo, w którym zwrócił się o natychmiastowe odwołanie premiera Olszewskiego. Potem sam pojechał do parlamentu, by bezpośrednio wziąć udział w obaleniu rządu. W Sejmie trwała wówczas dyskusja, która nie pozostawiała wątpliwości, że J. Olszewski zostanie odwołany. Około godz. 23.00 premier Jan Olszewski wystąpił w TVP z dramatycznym przemówieniem, transmitowanym na żywo: „Uważam, że naród polski powinien mieć poczucie, że wśród tych, którzy nim rządzą, nie ma ludzi, którzy pomagali UB i SB utrzymywać Polaków w zniewoleniu. Uważam, że dawni współpracownicy komunistycznej policji politycznej mogą być zagrożeniem dla bezpieczeństwa wolnej Polski"[22].

W sejmowych kuluarach grupa liderów czołowych ugrupowań politycznych spotkała się z prezydentem w sprawie odwołania rządu J. Olszewskiego. Główną rolę w obradach, oprócz L. Wałęsy, odgrywał inny polityk mający sporo do stracenia – L. Moczulski[23]. Oto fragment prowadzonych wówczas rozmów – L. Moczulski: „Właściwie tak tuśmy

---

[19] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 66.

[20] *Nocna zmiana*; A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001*, Kraków 2004, s. 263–264.

[21] A. Dudek, *Pierwsze lata...*, s. 219–220.

[22] *Nocna zmiana*.

[23] Liderzy koalicji rządowej jednoznacznie identyfikowali działalność L. Wałęsy i L. Moczulskiego jako skutek ujawnienia ich nazwisk na „liście Macierewicza". Podobnego zdania jest na przykład Janina Paradowska: „jak sobie Leszek Moczulski realizację uchwały wyobrażał, nie wiadomo. Wiadomo jednak, że gdy znalazł swe nazwisko na liście, postanowił dołączyć się do natychmiastowego obalenia rządu, co niewątpliwie w dużym stopniu przyczyniło się do zakończenia misji Jana Olszewskiego". J. Paradowska, *Do upadłego*, „Polityka", 13 VI 1992. Obaj politycy nie byli w tej determinacji bynajmniej osamotnieni. Michał Strąk, jeden z najbliższych współpracowników Waldemara Pawlaka, napisał: „Antoni Macierewicz przysłużył się naszej sprawie. Przesłany przezeń do Sejmu wykaz agentów służb specjalnych PRL-u zmusił i Lecha Wałęsę, i Bronisława Geremka do szybkiego działania". M. Strąk, *Miałem rację. Kulisy wygranej, przyczyny klęski*, Warszawa 2005, s. 31.

doszli do wniosku, że można nawet w tej chwili powołać nowego premiera na tak zwane porozumienie dżentelmeńskie, żeby na tydzień był premierem. W ciągu tygodnia uformujemy koalicję". L. Wałęsa: „Wy nie wiecie, jak daleko oni zaszli, dlatego trzeba ich błyskawicznie. Natychmiast, dzisiaj!". W. Pawlak: „Tylko, że to jest trochę gangsterski chwyt". L. Wałęsa: „Słuchajcie, bo jak [Pawlak] nie przejdzie, to jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji. Toż możemy się porozumieć, że później będziemy robić różne układanki jeszcze. Ale natychmiast trzeba zablokować tych ludzi, żeby nie przyszli do biura". D. Tusk: „Jeśli SLD nie skrewi, to [odwołanie rządu] przejdzie"[24]. L. Wałęsa: „Dzisiaj, natychmiast, dzisiaj. Ja jutro nie mogę ich wpuścić do biura!"[25].

Z chwilą powrotu prezydenta i liderów poszczególnych klubów na salę sejmową los rządu J. Olszewskiego był przesądzony. W jego obronie stanęli jednak posłowie Józef Frączek (PL), Jarosław Kaczyński (PC) oraz Stefan Niesiołowski (ZChN). Ten ostatni mówił z trybuny sejmowej: „Jest to rząd autentycznego, a nie deklaratywnego antykomunizmu. Jest to rząd odejścia od »okrągłego stołu«, odejścia od »grubej kreski«; [...] jest to jakby symboliczny powrót [...] do kontraktu »okrągłego stołu«. W imię czego, panowie, sięgacie po władzę? Co macie do zaproponowania? Co właściwie chcecie [...]. Robicie błąd polityczny i Polska tego błędu politycznego wam nie zapomni"[26]. W debacie wystąpił też poseł Kazimierz Świtoń, który bez ogródek stwierdził: „Jako stary opozycjonista, odpowiedzialny za swoje słowa, pragnę powiedzieć, że na drugiej liście jest pan prezydent jako agent Służby Bezpieczeństwa"[27].

Po burzliwej debacie rząd został odwołany zdecydowaną większością głosów[28]. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, 5 czerwca 1992 r. na premiera wybrano W. Pawlaka. Nowy premier w pierwszej kolejności doprowadził do usunięcia szefów MON i MSW.

W dniu 4 czerwca 1992 r. również obrady Senatu miały burzliwy przebieg. Większość uczestników dyskusji odnosiła się do treści uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r. oraz jej realizacji. Na przykład senator Zofia Kuratowska (UD) powiedziała: „To, co się stało dziś z przekazaniem list rzekomych agentów, jest znacznie większą krzywdą dla całego narodu niż krzywdy, które wyrządzili niektórzy z tych ludzi"[29]. Z kolei senator Władysław Findeisen (UD) miał oświadczyć, że nie ma zamiaru otwierać koperty z nazwiskami „jego kolegów". „Należy to potraktować jako donos, z punktu widzenia prawnego i moralnego" – dodał[30]. Warto jednak wspomnieć, że na liście przekazanej Senatowi RP przez ministra Macierewicza figurowało także nazwisko W. Findeisena[31].

---

[24] Na temat stanowiska KLD 4 VI 1992 r. zob. m.in. relację Jacka Merkla w książce Teresy Torańskiej: *My*, Warszawa 1994, s. 238.

[25] *Nocna zmiana.*

[26] *Ibidem*.

[27] *Ibidem*. Powyższe słowa zostały wykreślone z oficjalnego protokołu posiedzenia Sejmu. Por. Archiwum Sejmu RP, Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 4, 5 i 6 VI 1992, s. 67.

[28] Za wnioskiem głosowało 273 posłów, przeciw było 119, a 33 wstrzymało się od głosu.

[29] *Senatorowie o sejmowej uchwale w sprawie ujawnienia agentów*, serwis PAP, 4 VI 1992.

[30] *Ibidem*.

[31] Władysław Findeisen został zarejestrowany przez SB jako KO ps. „Wiktor" i KO ps. „Vikers". Zob. IPN 00168/386.

Również Lech Wałęsa swoje działania w dniu 4 czerwca 1992 r. tłumaczył jak najbardziej szlachetnymi pobudkami. Utrzymywał, że wyprzedził brutalny zamach stanu[32]. Historyk Antoni Dudek pisał: „W wypowiedzi dla radia Wałęsa oskarżył Olszewskiego, że dążył on do zmuszenia prezydenta do dymisji, aby zająć jego miejsce. Wałęsa powiedział wówczas wprost, że Macierewicz miał zostać premierem, a Włodarczyk marszałkiem Sejmu"[33]. W dniu 11 czerwca 1992 r. prezydent pojawił się na IV Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność". Spotkało go tam wrogie przyjęcie, wynikłe głównie z jego udziału w obaleniu rządu Jana Olszewskiego, którego również zaproszono na zjazd. Podczas spotkania z delegatami L. Wałęsa miał powiedzieć m.in.: „Nawet gdybym był agentem, trzeba było przyjść po cichu: ty chamie, chodź, patrz, zejdź, nie kalaj, nie przyznaj się, bo ci pysk zamkniemy. Zejdź, bo świętości, która pokonała komunizm, nie można tobie skalać"[34]. Tłumaczył też, że gdyby nie obalił rządu, to zostałby internowany. Na zwołanej potem konferencji prasowej mówił: „Jak zobaczyłem tą bezczelność, powiedziałem: »o kolesie, tu się miarka przebrała! Prezydenta szantażować!«. Panie dawny ministrze [Macierewicz], ja jeszcze parę asów mam w rękawie. Jak te asy pokażę, to pan jest w szpitalu. Spokojnie [...]. Jeśli ktoś myśli, że przestraszy, przekupi, oszuka naród, niech nie myśli, że Wałęsa mu na to pozwoli"[35].

Jednak w stosownej uchwale zjazdowej NSZZ „Solidarność" oświadczono: „Jesteśmy oburzeni wydarzeniami, które zaszły w Polsce w ostatnim czasie oraz rolą, jaką w tych wydarzeniach odegrał prezydent RP Lech Wałęsa. [...] Niezależny Samorządny Związek Zawodowy »Solidarność« zdecydowanie sprzeciwia się próbom powstrzymania procesu ujawniania współpracowników UB i SB oraz żąda odsunięcia ich z życia publicznego"[36].

Wkrótce po tych wydarzeniach, 14 czerwca 1992 r., prezydent uderzył w były już rząd Jana Olszewskiego w sposób, który w rozpętanej kampanii propagandowej przypisywano ministrowi Macierewiczowi. Prezydent oświadczył wówczas, że dysponuje dokumentacją agenta SB o pseudonimie „Zapalniczka", który usiłował skompromitować jego i innych polityków pomówieniami o współpracę z SB. W dniu 15 czerwca wystosował list do szefa MSW Andrzeja Milczanowskiego i ministra sprawiedliwości Zbigniewa Dyki z informacją, że doradca premiera Olszewskiego, Zdzisław Najder, jest „agentem, który usiłował zdestabilizować życie polityczne kraju"[37]. Dyskusyjne

---

[32] *Wałęsa: była próba zamachu stanu. Olszewski: to zwykła insynuacja*, „Życie Warszawy", 12 VI 1992; *Asy Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza", 12 VI 1992; [wywiad z prezydentem L. Wałęsą], „Życie Warszawy", 5–6 IX 1992.

[33] A. Dudek, *Historia polityczna...*, s. 210.

[34] *Pan prezydent powiedział. Zbiór cytatów i wypowiedzi Lecha Wałęsy z lat 1990–1993*, wybór i oprac. H. Schulz, bmid, s. 84.

[35] A. Dudek, *Historia polityczna...*, s. 210.

[36] *Zjazd „Solidarności"*, „Życie Warszawy", 13–14 VI 1992; *Jak Polacy wybijali się...*

[37] *Prezydent ujawni jednego z twórców „afery teczkowej"*, serwis PAP, 14 VI 1992; *Wojna na agentów*, „Gazeta Wyborcza", 16 VI 1992; *Prezydent podporą rządu*, „Gazeta Wyborcza", 17–18 VI 1992. Pierwsze dokumenty dotyczące Zdzisława Najdera opublikował tygodnik „Nie" Jerzego Urbana (25 VI 1992 r.). W 1995 r. ukazała się książka autorstwa Jana Kowalskiego prezentująca najważniejsze dokumenty tej sprawy. Zob. J. Kowalski, *Zapalniczka. Tajne akta MSW*, Warszawa 1995. Zob. także: P. Machcewicz, A. Paczkowski, *Tajny agent*, „Rzeczpospolita", 8 X 2005; *iidem*, *Po pierwsze, niepodległość*, „Rzeczpospolita", 15 X 2005.

metody oczyszczania życia politycznego wsparł Wałęsa kolejnym listem do ministra Dyki, w którym domagał się ustalenia winnych ujawnienia danych o tajnych współpracownikach, które dostały się do opinii publicznej w wyniku realizacji uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r.[38]

W celu zbadania realizacji powyższej uchwały Sejmu, w sobotę 6 czerwca 1992 r. powołano specjalną komisję sejmową. Klucz doboru jej członków budził równie poważne wątpliwości, co osoba przewodniczącego – posła UD, Jerzego Ciemniewskiego. Kiedy Sejm przegłosował uchwałę z 28 maja 1992 r., wspomniany mówił z trybuny sejmowej: „Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nastąpiło zasadnicze złamanie podstawowych zasad państwa prawa. [...] Została podjęta uchwała niezgodna z obowiązującym prawem. Została podjęta uchwała, która godzi w podstawowe prawa człowieka. W tej sytuacji czuję się w obowiązku oświadczyć, że nie mogę uczestniczyć w dalszych pracach Sejmu"[39]. Nawet związana z jego macierzystą formacją „Gazeta Wyborcza" uznała kandydaturę Ciemniewskiego za nieco zaskakującą.

W dniu 22 czerwca 1992 r. prezydent L. Wałęsa wystosował do komisji Jerzego Ciemniewskiego list, w którym przedstawiał własną wersję wydarzeń: „Od początku do końca sprawa »teczek« była fragmentem przygotowanego scenariusza, który określić można jako próba zamachu połączonego z szantażem. Świadczą o tym zgromadzone materiały i sposób ich późniejszego wykorzystania. W dniu 29 maja 1992 r. poprosiłem ministra Antoniego Macierewicza o wyjaśnienie sposobu wykonania uchwały lustracyjnej. W rozmowie ostrzegałem przed pochopnością i potencjalnymi niebezpieczeństwami, mogącymi skrzywdzić wiele niewinnych osób. Zażądałem wręcz od ministra, by lustrację zaczął od mojej osoby i na sobie sprawdzić wiarygodność wykonywania uchwały. Chciałem, by minister przyjechał do mnie z teczką, z moimi materiałami i abyśmy wspólnie, komisyjnie zaczęli wyjaśniać sprawy związane z lustracją, począwszy od prezydenta. Minister Macierewicz od początku do końca utrzymywał i oświadczał przy świadkach, że nie ma żadnych materiałów i nie ma teczki prezydenta. Znam swoją przeszłość i wiem, że były fabrykowane dokumenty, które znajdowały się w archiwach MSW. Po wypowiedzi ministra zrozumiałem, że nie dał się nabrać na »fałszywki« w stosunku do mojej osoby, a także w przypadku innych osób. Wypowiedź ministra świadczyła o tym, że kłamał i że cel miał zupełnie inny[40]. Nie było nim uczciwe wyjaśnienie spraw. Była to próba przejęcia szantażem całej kontroli w państwie. Tę wypowiedź kieruję jedynie do wiadomości Wysokiej Komisji zajmującej się wykonaniem uchwały sejmowej z dnia 28 maja 1992 roku. Nie chcę bowiem destabilizowania naszego życia politycznego i dalszych

---

[38] *Wojna na agentów*. Jednocześnie, jeszcze latem 1992 r., Kancelaria Prezydenta zaproponowała wstępny projekt ustawy lustracyjnej, która opierać się miała na powołaniu Centralnej Komisji Lustracyjnej i jej jednostek terenowych. Ciekawostką niech będzie fakt, że projekt ten zakładał, iż członków komisji miał powoływać prezydent, który sam znalazł się w tarapatach lustracyjnych. Por. *Dwa szczeble lustracji*, „Gazeta Wyborcza", 9 VII 1992.

[39] Archiwum Sejmu RP, Sprawozdanie stenograficzne z 16. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 28 V 1992 r., s. 41.

[40] W dniu 29 maja 1992 r. minister Antoni Macierewicz posiadał jedynie kilka dokumentów dotyczących zarejestrowania Lecha Wałęsy jako TW, odnalezionych w Warszawie. Liczne donosy TW ps. „Bolek", nazywane potem umownie „teczką Bolka", otrzymał z gdańskiej Delegatury UOP dopiero kilka dni później, zob. rozdział *Akta TW ps. „Bolek" (1992)*.

podziałów w społeczeństwie. Byłem i jestem za przeprowadzeniem lustracji. Musi być ona jednak przeprowadzona z poszanowaniem godności i praw człowieka”[41].

Przez cały okres działania komisji Ciemniewskiego jej członkowie często i jednoznacznie wypowiadali się w mediach, wprowadzając przy tym do obiegu publicznego wiele informacji o wątpliwej wiarygodności. Jerzy Jachowicz z „Gazety Wyborczej” tak przedstawił opinię jednego z członków komisji na temat dokumentacji dotyczącej Wałęsy: „Przeważają materiały z drugiej połowy lat 70., kiedy zwiększyła się rola Wałęsy jako działacza podziemnych związków zawodowych, oraz początku lat 80-tych, już po powstaniu »Solidarności«; [...] jednym z pierwszych dokumentów, z wczesnych lat 70., jest podpisane przez Wałęsę oświadczenie, że zachowa w tajemnicy treść rozmów z SB. W teczce »Bolka« są dwa lub trzy takie zobowiązania podpisane przez Wałęsę. Poza tym nie widziałem tam najmniejszego śladu, by Wałęsa przekazywał jakiekolwiek informacje”[42].

Podobnym przykładem są publiczne enuncjacje Jana Lityńskiego: „Naimski mówił, że ujawnienie dokumentów dotyczących Wałęsy miało doprowadzić do oczyszczenia atmosfery w Polsce. Dla większości komisji było jednak jasne, że został uruchomiony mechanizm destabilizacji państwa: zarzut najwyższej wagi postawiono bez żadnego sprawdzenia. [...] Uchwałę Sejmu zrealizowano z całkowitą beztroską. Dopiero w Komisji zrozumiałem, do jakiego stopnia ci ludzie byli nieodpowiedzialni”[43].

Inny członek komisji, poseł SLD Janusz Zemke, twierdził, że pojawiający się publicznie pseudonim „Bolek” nie należy do Lecha Wałęsy i sugerował, że dotyczące go akta zostały sfałszowane: „sądzę, bo widziałem te dokumenty, że mogą one budzić wątpliwości, niektóre były kwestionowane przez Centralne Biuro Kryminalistyki”[44].

Członkowie komisji wielokrotnie publicznie atakowali P. Naimskiego i A. Macierewicza, uprzedzając wnioski końcowe raportu. Zanim wnioski te zostały oficjalnie przyjęte przez komisję, ich główne tezy zostały opublikowane w „Gazecie Wyborczej”. Merytoryczny poziom sprawozdania był wyjątkowo niski[45]. W ogólnych wnioskach zaś

---

[41] *Jak Polacy wybijali się...*; *List prezydenta do komisji „w sprawie teczek”*, depesza PAP, 24 VI 1992.

[42] J. Jachowicz, *Teczka prezydenta*, „Gazeta Wyborcza”, 20–21 VI 1992; *Sejmowa komisja zapoznała się z aktami „Bolka”*, serwis PAP, 12 VI 1992.

[43] *Dostosowywanie rzeczywistości do świata fikcji*, „Gazeta Wyborcza”, 22 VII 1992. Zob. także J. Lityński, *Jak społeczeństwo ma szanować parlament*, „Gazeta Wyborcza”, 8 VII 1992.

[44] *Kto był konfidentem*, rozmowa M. Heyzy z J. Zemke, „Gazeta Pomorska”, 17–18 VI 1992.

[45] Autorzy raportu komisji wykazali się nieznajomością zasad ewidencji operacyjnej SB, kwestionując np. wiarygodność dokonywanych na kartach rejestracyjnych i w dziennikach zmian kategorii rejestracji osoby z kandydata na tajnego współpracownika (kTW) na tajnego współpracownika (TW) poprzez skreślenie w odpowiednim miejscu litery „k”. Niezgodnie z prawdą napisali też, że współpracownicy ministra Macierewicza zaliczyli osoby zarejestrowane w kategorii ZO („zabezpieczenie operacyjne”) jako świadomych współpracowników SB. W innym miejscu sprawozdania kwestionowano, że osoba rejestrowana jako PK („punkt korespondencyjny”) była świadomym współpracownikiem SB itp., itd. Cały raport jest dowodem nieznajomości podstawowych instrukcji operacyjnych i metodologii działań komunistycznych służb specjalnych. Jeszcze bardziej odległe od rzeczywistości i stronnicze zdanie odrębne sporządził Jan Lityński. Zob. Archiwum Sejmu RP, *Sprawozdanie Komisji do zbadania wykonania przez Ministra Spraw Wewnętrznych uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 maja 1992 r.*, druk sejmowy nr 363, kopia w zbiorach autorów. Na temat komisji J. Ciemniewskiego zob. także *„Śladów nie można zatrzeć...” Z Piotrem Woyciechowskim, byłym szefem Wydziału Studiów Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych Antoniego Macierewicza rozmawiają Piotr Wysocki i Piotr Zaremba*, „Życie Warszawy”, 27–28 VI 1992.

utrzymywano, że działania realizatorów uchwały Sejmu były „celowymi działaniami zmierzającymi do destabilizacji czołowych organów państwa", co można odczytywać głównie w kategoriach ocen propagandowo-politycznych.

Bardzo znamienna i konsekwentna była wówczas postawa A. Milczanowskiego i polskich sądów. W wypadku złożenia przez którąś z osób znajdujących się na „liście Macierewicza" pozwu do sądu przeciwko Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, Milczanowski nie udostępniał wymiarowi sprawiedliwości akt archiwalnych byłej SB. To skutkowało nieuchronnym przegraniem sprawy przez MSW i koniecznością opublikowania stosownych przeprosin. W oświadczeniach tych minister Milczanowski przepraszał za „narażenie na utratę dobrego imienia" w związku z „przekazaniem w dniu 4 czerwca 1992 r. członkom Konwentu Seniorów informacji, które mogły sugerować" fakt współpracy z UB lub SB. Jednym z nielicznych środowisk, które głośno zaprotestowało przeciwko takim praktykom, był zespół redakcyjny „Gazety Polskiej" kierowanej przez Piotra Wierzbickiego. W liście otwartym do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, profesora Adama Strzembosza, redakcja pisała: „Od kilku miesięcy polskie sądy z inicjatywy byłych konfidentów SB wystawiają im świadectwa niewinności, każą ich przepraszać za to, że znaleźli się na liście donosicieli i nakładają wysokie kary pieniężne na tych, którzy spełniając swój dziennikarski obowiązek poinformowali opinię publiczną o przeszłości osób zajmujących wysokie stanowiska państwowe. Wyroki w tych sprawach wydawane są przez sądy, które nie tylko nie zapoznają się w ogóle z dokumentami MSW będącymi podstawą sporządzenia listy konfidentów, ale odmawiają wysłuchania świadków mogących potwierdzić jej autentyczność. Sądy te, zamiast skorzystać z prawa do zwolnienia zeznających urzędników państwowych z tajemnicy służbowej, posłusznie realizują scenariusz MSW, które jak ognia boi się wywleczenia na światło dzienne kompromitujących epizodów z życia państwowych dygnitarzy i nie życzy sobie, »aby zostały one ujawnione przed sądem«"[46]. Warto nadmienić także, iż Andrzej Milczanowski ogłaszał w prasie „przeprosiny" nawet w przypadkach, gdzie nie zapadły wyroki sądowe[47].

Wykonawcy uchwały lustracyjnej Sejmu z 28 maja 1992 r. stali się obiektem zmasowanej kampanii propagandowej[48]. Jej ton nadawali postkomuniści oraz politycy związani z Unią Demokratyczną i środowiskiem „Gazety Wyborczej". Jeszcze w maju Władysław Frasyniuk i Zbigniew Bujak publicznie oskarżyli A. Macierewicza, że w czasie stanu

---

[46] *Niech w sędziach obudzi się sumienie*, „Gazeta Polska", 15 IX 1993.

[47] A. Milczanowski przeprosił m.in.: Antoniego Furtaka, Tomasza Holca, Aleksandra Krzymińskiego, Jana Zylbera, Krzysztofa Skubiszewskiego, Piotra Foglera i Aleksandra Bentkowskiego. Zob.: „Życie Warszawy", 18 VII 1993; „Gazeta Wyborcza", 10 IX 1993; „Gazeta Wyborcza", 21 IX 1994; „Gazeta Wyborcza", 1 II 1994; K. Kęsicka, *Łamy dla Furtaka*, „Gazeta Wyborcza", 10 VI 1993; M. Domagalski, *Minister przeprosi posła*, „Rzeczpospolita", 12 I 1994; *Skubiszewski przeproszony przez MSW*, „Rzeczpospolita", 11–12 X 1993.

[48] Przykładem takiej kampanii może być książka *Teczki czyli widma bezpieki*, pod red. J. Snopkiewicza, współpraca A. Jakubowska i D. Wilczak, Warszawa 1992. Na okładce przedstawiono twarz A. Macierewicza z charakterystycznym paskiem na oczach, przez co zapewne sugerowano, że jest on podejrzany o przestępstwo. Pod zdjęciem widnieje komunikat: *„Czarny scenariusz" czerwcowego przewrotu*. Jeden z autorów książki, Jacek Podgórski, po latach okazał się funkcjonariuszem UOP na etacie niejawnym, który jako dziennikarz miał publikować w prasie artykuły mające skompromitować polityków prawicy. Zob.: L. Zalewska, *Druga twarz doradcy premiera. Dziennikarz czy funkcjonariusz służb specjalnych?*, „Rzeczpospolita", 19 IX 2003; Luz, *Dziennikarz czy funkcjonariusz. Podwójna rola Jacka Podgórskiego*, „Rzeczpospolita", 20 IX 2003.

wojennego wyszedł z podziemia na skutek porozumienia z gen. Czesławem Kiszczakiem. Z kolei Piotrowi Naimskiemu zarzucili podpisanie tzw. lojalki, czyli deklaracji lojalności wobec władz w czasie trwania stanu wojennego. Oba oskarżenia nie zostały poparte żadnymi dowodami[49].

Bronisław Geremek ogłosił publicznie, że działania rządu w dniu 4 czerwca 1992 r. „nosiły wszelkie znamiona zamachu stanu"[50]. Podobnie wypowiedział się przybyły z Waszyngtonu Jan Nowak-Jeziorański, który był przekonany, że „sprawa teczek świadczyła o swoistym zamachu stanu" i chęci „doprowadzenia do destabilizacji państwa". Legendarny „Kurier z Warszawy" w czasie spotkania z Wałęsą miał też dziękować prezydentowi za „uregulowanie stosunków z Rosją". „Stanowczość i zdecydowanie prezydenta zapobiegły konsekwencjom nieodpowiedzialności w traktowaniu spraw państwowych przez niektórych z polskich polityków" – powiedział Nowak-Jeziorański[51]. Na łamach „Gazety Wyborczej" cytowano również Jacka Taylora z UD: „W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, zaraz po otrzymaniu wiadomości o odwołaniu rządu Jana Olszewskiego, w nocy z czwartku na piątek, aż do chwili, gdy nowo mianowanego szefa resortu Andrzeja Milczanowskiego dopuszczono do MSW, przez ponad 30 godzin niszczono i wywożono materiały"[52].

Działania Antoniego Macierewicza ostro skrytykował Jacek Kuroń, nazywając go „chorym facetem chcącym zniszczyć państwo". Publicznie zaś chwalił prezydenta Wałęsę. Wedle depeszy PAP: „Kuroń powiedział, że sytuacja w kraju uratowana została dzięki prezydentowi Lechowi Wałęsie w drodze parlamentarnej. Dodał, że jest mu za to wdzięczny. Kuroń podkreślił, że na listach przedstawionych Sejmowi są agenci, ale mógł się znaleźć każdy, na takiej zasadzie, jak w książce telefonicznej na pewno byli agenci UB i SB"[53].

Nie mniejsze komplementy spotkały L. Wałęsę ze strony gen. Wojciecha Jaruzelskiego, emerytowanego komunistycznego dyktatora, w przeszłości tajnego współpracownika stalinowskiej Informacji Wojskowej: „Kto sieje nienawiść, ten przegrywa. Niedobrze się

---

[49] *Oświadczenie Bujaka i Frasyniuka w sprawie agentów UB i SB*, serwis PAP, 4 VI 1992; *Upadek rządu*, „Gazeta Wyborcza", 5 VI 1992.

[50] *Teczki żyją własnym życiem...*, „Gazeta Wyborcza", 8 VI 1992; W. Maziarski, *Co tu się stało?*, „Gazeta Wyborcza", 13–14 VI 1992. Tezę o zamachu stanu przygotowywanym rzekomo przez rząd Jana Olszewskiego głosi dziś jedynie Lech Wałęsa i Mieczysław Wachowski, którzy z kolei powołują się na „świadectwo" gen. Edwarda Wejnera – komunistycznego oficera, który w Grudniu '70 pełnił w Trójmieście funkcje dowódcze w LWP, a w latach 1985–1992 r. był dowódcą Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, którego *nota bene* minister A. Macierewicz odwołał ze stanowiska m.in. za utrzymywanie nieformalnych związków z Belwederem. Por.: *Kaczyńscy szykowali zamach stanu*, „Trybuna", 10 X 2006; *Tajemnice przewrotu. Z gen. Edwardem Wejnerem, byłym dowódcą Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych i autorem książki „Wojsko i politycy bez retuszu", rozmawia Piotr Skura*, „Trybuna", 10 X 2006**.** W opublikowanych niedawno pamiętnikach gen. E. Wejner wychwala Ludowe Wojsko Polskie, a także ministrów K. Kozłowskiego, H. Majewskiego i A. Milczanowskiego za szacunek, jakim darzyli byłych oficerów LWP. Zdecydowanie negatywnie gen. E. Wejner kreśli natomiast sylwetki premiera J. Olszewskiego i ministra A. Macierewicza, zaś „dowody", które prezentuje w celu potwierdzenia tezy o przygotowywanym zamachu stanu w czerwcu 1992 r., nie przedstawiają większej wartości. Zob. E. Wejner, *Wojsko i politycy bez retuszu*, Toruń 2006, s. 337–387. Zob. także L. Wałęsa, *Moja III RP*, Warszawa 2007, s. 92–94.

[51] *Zalecenia kuriera z Waszyngtonu*, „Nowy Świat", 6 VII 1992.

[52] *30 godzin niszczenia akt*, „Gazeta Wyborcza", 8 VI 1992.

[53] *J. Kuroń o sposobie ujawniania agentów UB i SB*, serwis PAP, 11 VI 1992; *Upadek rządu.*

stało, że dzisiaj, kiedy krajowi i całemu społeczeństwu potrzeba spokoju, siły kierujące się emocjami zasiały niepokój i poczucie zagrożenia. Rad jestem, że sprawy zostały opanowane i chcę podkreślić w tym szczególną rolę Lecha Wałęsy"[54].

W sprawie wydarzeń z czerwca 1992 r. i wcześniejszych, kilkumiesięcznych rządów premiera Jana Olszewskiego zabrał również głos były szef MSW gen. Czesław Kiszczak: „odczuwam ulgę, ale częściową. Po prostu nie sądziłem, że ci, którym władzę przekazaliśmy nieomal na złoconym talerzu, będą postępowali tak jak postępują. Nie sądziłem, że zostanie rozpętana afera teczkowa, że Sejm przyjmie uchwałę lustracyjną, ze wszystkimi jej konsekwencjami. Nie po to organizowaliśmy »okrągły stół«, nie po to byłem jednym z jego konstruktorów, by działo się to, co się dzieje. [...] Był to najdogodniejszy moment [do oddania władzy], przeciwnik był tak osłabiony, że uznaliśmy, że obędzie się bez jakichkolwiek awantur. Inna rzecz, że nie przewidzieliśmy, iż rząd premiera Mazowieckiego, że grupa mądrych ludzi z obozu »Solidarności«, tak łatwo odda władzę oszołomom politycznym. Zakładaliśmy, że to będzie stabilna władza"[55].

Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej" Adam Michnik uznał, że uchwała lustracyjna z maja 1992 r. zagroziła stabilizacji Polski. Niemal z dnia na dzień prezydent Wałęsa z szaleńca biegającego „z siekierką", „antysemity" i „zagrożenia dla demokracji" stał się dla środowiska „Gazety Wyborczej" mężem opatrznościowym Polski. Michnik atakował wszystkich, którzy z „prymitywną, barbarzyńską bezwzględnością lżą Lecha Wałęsę". Zapowiadał przy tym nieuchronną wojnę domową: „Polska straciła swoją niepowtarzalną historyczną szansę. Polska zrujnowała swój międzynarodowy autorytet i prestiż. Polska zaczyna być traktowana jak bananowa republika. Bardzo chciałbym się mylić, lecz jeżeli dekomunizatorzy będą kontynuować dekomunizację wedle receptury i technologii Antoniego Macierewicza, Polska może stanąć w ogniu"[56].

Ujawnienie nazwiska L. Wałęsy na tzw. liście Macierewicza najważniejsze media przedstawiały jako spisek ludzi kierujących się najniższymi instynktami. Janina Paradowska z „Polityki" pisała: „Uderzyć w prezydenta, niektórych ministrów, na których zresztą używano sobie od dawna, wywrzeć presję na potencjalnych koalicjantów, dokonać przegrupowania w niektórych partiach politycznych. Z ujawnionych faktów tylko tyle daje się, jak dotąd, odczytać. Wielkie słowa o konieczności oczyszczenia, moralnym zadośćuczynieniu, o Polsce, ugrzęzły w manipulacjach, kłamstwach, w chorobliwej wręcz chęci utrzymania się przy władzy"[57]. Jerzy Jachowicz z „Gazety Wyborczej" nawoływał

---

[54] *Kto sieje nienawiść przegrywa*, „Trybuna", 10 VI 1992. Zob. także *Jaruzelski: Wałęsa zapobiegł narodowej tragedii*, depesza PAP, 24 VI 1992. O agenturalnej przeszłości W. Jaruzelskiego zob.: P. Gontarczyk, *Dossier agenta „Wolskiego"*, „Rzeczpospolita", 9–10 XII 2006; P. Piotrowski, *Sprawa współpracy Wojciecha Jaruzelskiego z Informacją Wojskową. Rekonesans archiwalny*, „Biuletyn IPN", 2007, nr 1–2, s. 116–125.

[55] *Ulga częściowa. Z generałem Czesławem Kiszczakiem rozmawia Marek Rudnicki*, „Sztandar Młodych", 2–4 X 1992.

[56] Cyt. za „Dziennik Szczeciński", 8 I 1993.

[57] J. Paradowska, *Do upadłego*. Kiedy w 1995 r. wyemitowano w TVP film Jacka Kurskiego i Michała Balcerzaka *Nocna zmiana*, ukazujący dość kontrowersyjne okoliczności, mechanizmy i kulisy obalania rządu J. Olszewskiego, publicystka „Polityki" w swojej recenzji pominęła aspekty moralne tych wydarzeń, koncentrując się w swym artykule na denuncjacjach pod adresem jego autorów: „w filmie – jak poinformowano w podpisach, wykorzystano m.in. materiały Telewizyjnej Agencji Informacyjnej, w tym także niepublikowane »ścinki«. Ciekawe, czy każdy prywatny producent może dowolnie korzystać z archiwów

do usunięcia wykonawców lustracji z życia publicznego: „Afera »lustracyjna« to, w gruncie rzeczy, karnawał pomówień, który tolerowaliśmy w życiu publicznym od miesięcy. Ich obecność w prasie, telewizji, na sali sejmowej zwiększała się za sprawą zupełnie konkretnych ludzi, których pora zacząć wymieniać z nazwiska. [...] Uważam, że wobec ludzi, którzy w tak brutalny sposób przekraczają normy cywilizowanego europejskiego (tak!) życia, należy stosować zasadę czasowej lub bezwzględnej infamii”[58].

Opinie takie znajdowały także wsparcie ze strony parlamentarzystów, zwłaszcza z Unii Demokratycznej.

Politycy związani z rządem Jana Olszewskiego (Jarosław Kaczyński, Jan Parys, Antoni Macierewicz i Adam Glapiński), pozbawieni dostępu do mediów i zepchnięci na margines życia politycznego, organizowali antywałęsowskie demonstracje. Ważnym wydarzeniem stała się opublikowana w styczniu 1993 r. przez Piotra Semkę i Jacka Kurskiego książka *Lewy czerwcowy* ujawniająca kulisy obalenia rządu J. Olszewskiego[59]. Otoczenie prezydenta odmówiło ustosunkowania się do informacji podanych w publikacji, a rzecznik prasowy Wałęsy, minister Andrzej Drzycimski, nazwał głównych bohaterów książki „biegnącymi w szparach chodników insektami”. W wystąpieniu radiowym sugerował, że są oni agentami SB[60].

Wówczas swoje „zaniepokojenie klimatem politycznym w kraju” wyraziła obradująca w Belwederze Rada Kultury przy Prezydencie RP Lechu Wałęsie. Jej członek, były agent komunistycznych służb specjalnych Andrzej Szczypiorski, nazwał Jana Parysa i Jarosława Kaczyńskiego „ludźmi folkloru politycznego”. Następnie przedłożył Radzie projekt oświadczenia potępiającego ataki na urząd prezydenta, brutalny język używany w polityce i „atmosferę ulicznych awantur”. Rada oświadczenie przyjęła[61].

W rozgrywki polityczne zaangażowano także UOP i prokuraturę. Przy gabinecie ministra Andrzeja Milczanowskiego istniał wówczas specjalny Zespół Inspekcyjno-Operacyjny kierowany przez byłego oficera SB – płk. Jana Lesiaka. Do jego głównych zadań należała inwigilacja i dezintegracja środowisk polskiej prawicy. Oficerowie kontrwywiadu UOP zrywali nawet plakaty nawołujące do antywałęsowskich demonstracji[62]. Przeciwnicy Lecha Wałęsy mieli również kłopoty formalno-prawne.

---

telewizji publicznej i na jakiej zasadzie prywatnej firmie telewizyjnej Jacka Kurskiego te materiały zostały udostępnione”. J. Paradowska, *Bajka z tezą*, „Polityka”, 5 VIII 1995.

[58] J. Jachowicz, *Agenci dobrzy i źli?*, „Gazeta Wyborcza”, 22 VI 1992.

[59] J. Kurski, P. Semka, *Lewy czerwcowy. Mówią: Kaczyński, Macierewicz, Parys, Glapiński, Kostrzewa-Zorbas*, Warszawa 1992.

[60] A. Dudek, *Historia polityczna...*, s. 229; *Drzycimski: czy nie są agentami ci, którzy o to oskarżają*, depesza PAP, 18 II 1993. Tym samym językiem opisywano polityków prawicy w „Gazecie Wyborczej”. Np. relację z wiecu zorganizowanego w sali Audytorium Maximum na terenie Uniwersytetu Warszawskiego zatytułowano *Insekty witają Warszawiaków*. Por. J. Jachowicz, P. Najsztub, *Insekty witają Warszawiaków*, „Gazeta Wyborcza”, 23–24 I 1993.

[61] *Rada Kultury zaniepokojona klimatem politycznym*, serwis PAP, 4 II 1993.

[62] O nielegalnych działaniach operacyjnych wymierzonych przeciwko oponentom politycznym Belwederu przez UOP świadczy m.in. instrukcja UOP nr 0015 z 26 X 1992 r. Zob. *Werbowanie konfidentów*, „Gazeta Polska”, 1993, nr 2. Inwigilację środowisk prawicowych potwierdza także treść notatki szefa kontrwywiadu UOP płk. Konstantego Miodowicza z 18 VII 1995 r. dotycząca plasowania osobowych źródeł informacji: „Proszę ponownie ustawić źródło na kierunek rozpoznań wewnątrzkrajowych, a w szczególności środowisk prawicowych. W tym kontekście opinie akredytowanych w RP dziennikarzy (korespondentów etc.) – aczkolwiek interesujące – należy uznać za drugoplanowe”. W. Cieśla, *Tajemniczy agent Miodowicza*,

Poseł SLD Janusz Zemke twierdził, że A. Macierewicz złamał prawo, zamieszczając na liście agentów Departamentu I MSW. Utrzymywał przy tym, wbrew oczywistym faktom, że peerelowski wywiad cywilny nie był częścią składową SB[63].

W marcu zastępca prokuratora generalnego (potem szef Kancelarii Prezydenta RP Lecha Wałęsy) Stanisław Iwanicki złożył wniosek o uchylenie immunitetu poselskiego A. Macierewiczowi, który – wedle prokuratury – przesyłając Sejmowi informacje żądane na mocy uchwały z 28 maja 1992 r., nie zachował stosownych przepisów, przez co „ujawnił tajemnicę państwową", którą wcześniej nałożono „ze względu na bezpieczeństwo państwa"[64]. Podobny wniosek złożono w sprawie J. Kaczyńskiego.

Prokuratura rozpoczynała kolejne śledztwa i postępowania karne w sprawie antywałęsowskich plakatów, przeciwko „osobom pomawiającym prezydenta" o współpracę z SB. W Brzegu prokurator zażądał kary ośmiu miesięcy więzienia dla dwóch dwudziestojednoletnich studentów, działaczy Partii Wolności Kornela Morawieckiego – Mariusza Sokołowskiego i Adama Harłacza, za publiczne głoszenie, że urzędujący prezydent jest agentem SB o pseudonimie „Bolek". Wnioski obrony o przesłuchanie m.in. Anny Walentynowicz i Andrzeja Gwiazdy, przed którymi Lech Wałęsa miał przyznać się do współpracy z SB, zostały przez sąd odrzucone[65]. W kolejnych miesiącach prokuratura usiłowała ścigać wszystkie ukazujące się na ten temat niewygodne publikacje. W styczniu 1993 r. rozpoczęto śledztwo w sprawie książki *Konfidenci są wśród nas...* stanowiącej swego rodzaju zapis działalności Wydziału Studiów Gabinetu MSW A. Macierewicza. Potem próbowano ścigać redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" Piotra Wierzbickiego, który w pierwszą rocznicę odwołania rządu J. Olszewskiego opublikował „listę Macierewicza"[66].

Jednak kampania polityków prawicy spowodowała, że w końcu stycznia 1993 r. L. Wałęsa podjął kroki, które, w jego mniemaniu, miały oczyścić go z zarzutu współpracy z SB. Podczas posiedzenia Konwentu Seniorów prezydent rozdał kartki z zapisem swojej telefonicznej rozmowy z Czesławem Kiszczakiem, który miał potwierdzić, że akta „Bolka" zostały sfabrykowane[67]. Nieco poważniejszą próbą było zwrócenie się

„Rzeczpospolita", 18 X 2006. Szerzej na temat inwigilacji środowisk prawicowych i niepodległościowych (ale również lewicowych) przez UOP oraz WSI po obaleniu rządu Jana Olszewskiego zob. m.in.: P. Rabiej, I. Rosińska, *Droga cienia. Wachowski bez cenzury*, Łódź 1993, s. 151–157; E. Isakiewicz, *Przyszli po nasze głowy*, posłowie P. Wierzbicki, Komorów 1993; A. Dudek, *Testament bezpieki*, „Newsweek", 4 VII 2004; A. Marszałek, *UOP zbierał materiały na polityków, nasyłał na nich agentów i podsłuchiwał*, „Rzeczpospolita", 9 X 2006; *Raport o działaniach żołnierzy i pracowników WSI oraz wojskowych jednostek organizacyjnych realizujących zadania w zakresie wywiadu i kontrwywiadu wojskowego przed wejściem w życie ustawy z dnia 9 lipca 2003 r. o Wojskowych Służbach Informacyjnych w zakresie określonym w art. 67 ust. 1 pkt 1–10 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. „Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego" oraz o innych działaniach wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007, s. 69–85.

[63] J. Jachowicz, *Agenci dobrzy...*

[64] *Prokuratura zarzuca Macierewiczowi ujawnienie tajemnicy*, serwis PAP, 26 IV 1993.

[65] *Oskarżyciele oskarżeni*, „Gazeta Wyborcza", 30 XII 1992; W. Chudziak, *Zabawa w Bolka*, „Przegląd Tygodniowy", 14 II 1993; *Prokurator zażądał 8 miesięcy więzienia za obrazę prezydenta*, depesza PAP, 16 III 1993.

[66] *Konfidenci są wśród nas – pod lupą prokuratora*, depesza PAP, 22 I 1993; *Śledztwo w sprawie druku „listy agentów" w „Gazecie Polskiej"*, depesza PAP, 11 VI 1993.

[67] *Prezydent za dekretami*, „Gazeta Wyborcza", 21 I 1993.

prezydenta z prośbą do Andrzeja Milczanowskiego o opublikowanie dotyczących go dokumentów oraz do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego o rozstrzygnięcie sprawy jego współpracy z SB. Ale sam pomysł ujawnienia teczki „Bolka" wzbudził ostrą reakcję środowisk niechętnych lustracji. Znany dziennikarz „Gazety Krakowskiej" i „Gazety Wyborczej" Lesław Maleszka stanowczo sprzeciwił się jakimkolwiek próbom otwierania „teczek": „Archiwa byłej SB, z mocy przepisów obowiązujących w naszym kraju – są TAJNE [...]. Jeżeli Milczanowski udostępnia akta Wałęsy – to [...] zaczną domagać się następnych kartotek: Wachowskiego, Falandysza, Cybuli, Olechowskiego. Precedens został uczyniony – spirala agresji zacznie się nakręcać"[68].

Obawy L. Maleszki trzeba uznać za uzasadnione. Był bowiem wieloletnim, wyjątkowo szkodliwym i bezwzględnym agentem SB uplasowanym w środowiskach opozycyjnych, donoszącym w latach 1976–1989 m.in. na wykonawców uchwały lustracyjnej – A. Macierewicza i P. Naimskiego[69]. Z drugiej jednak strony wiadomo było, że Adam Strzembosz nie może zaangażować się w sprawę ze względu na brak stosownych procedur. Nadto było jasne, że na otwarcie archiwum bezpieki nie zgodzi się szef MSW. A. Strzembosz zaproponował urzędującemu prezydentowi, by ten złożył do Sejmu projekt ustawy lustracyjnej: „Rozumiejąc troskę Pana Prezydenta o jak najrychlejsze wyjaśnienie całej sprawy, pozwalam sobie poddać pod rozwagę, czy w wypadku dalszego przeciągania prac sejmowych nad ustawą lustracyjną nie należałoby wystąpić do Sejmu o wydanie krótkiej ustawy upoważniającej Trybunał Stanu lub Sąd Najwyższy do zbadania konkretnej sprawy dotyczącej prezydenta RP przy zastosowaniu obowiązujących w tych organach zasad postępowania"[70].

W lutym 1993 r., kiedy A. Milczanowski i A. Strzembosz negatywnie odpowiedzieli na propozycje prezydenta Wałęsy, jego rzecznik prasowy A. Drzycimski podsumował: „prezydent powiedział już wszystko w tej sprawie. [...] W sytuacji, gdy obaj panowie odmówili, powołując się na formalne ograniczenia, prezydentowi pozostaje mieć nadzieję, że sprawa w naturalny sposób wygaśnie"[71].

Trzeba tutaj podkreślić fakt, że publiczne starania prezydenta i jego współpracowników o zbadanie jego akt nie miały szans na pełną realizację nie tylko ze względu na brak procedur. Kilka miesięcy wcześniej najważniejsze dokumenty dotyczące sprawy Lecha Wałęsy, o czym prezydent doskonale wiedział, zostały już „wyprowadzone" z archiwum UOP.

---

[68] L. Maleszka, *Odtajnić Bolka?*, „Gazeta Krakowska", 1 II 1993.

[69] Więcej na ten temat zob.: P. Gontarczyk, *Maleszka o lustracji*, „Tygodnik Solidarność", 11 III 2005; *idem*, *Prawdziwa twarz Maleszki*, „Gazeta Polska", 27 VII 2005; E. Goleń-Zając, H. Głębocki, *„Ketman" i „Monika" – żywoty równoległe*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989", 2005, nr 1 (2), s. 73–362.

[70] List Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego profesora A. Strzembosza do L. Wałęsy z 1 II 1993 r., kopia w zbiorach autorów.

[71] Cyt. za „Rzeczpospolita", 23 II 1993. Zob. także: *Milczanowski nie udostępni archiwaliów SB nt. Lecha Wałęsy*, depesza PAP, 1 II 1993; *List A. Milczanowskiego do prezydenta L. Wałęsy*, depesza PAP, 1 II 1993; *Rzecznik SN: prof. Strzembosz nie sugerował „przemilczenia"*, depesza PAP, 2 II 1993.

12

NISZCZENIE AKT W WARSZAWIE (1992–1993)

– Czy jako prezydent prosił Pan Urząd Ochrony Państwa o teczkę „Bolka"?
– [Lech Wałęsa:] Nic takiego nie było.
– Nie kusiło nigdy Pana, by zajrzeć do swojej teczki?
– Pani Agniesiu – już Pani zapytała, ja odpowiedziałem.
– Nie miał Pan nigdy tej teczki w ręku?
- Nie, oczywiście, że nie miałem. Po co te pytania?

Lech Wałęsa w rozmowie z Agnieszką Kublik,
„Gazeta Wyborcza", 30 października 1996 r.[1]

Tuż po obaleniu rządu Jana Olszewskiego, w nocy z 4 na 5 czerwca 1992 r. Lech Wałęsa nakazał Jerzemu Koniecznemu odszukanie Andrzeja Milczanowskiego. Obaj niebawem stawili się u prezydenta w Sejmie. Po krótkiej rozmowie decyzja w sprawie obsadzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych była już podjęta. Cztery lata później Konieczny relacjonował: „po południu tego dnia [5 czerwca 1992 r.] ponownie udaliśmy się do Sejmu, gdzie A. Milczanowski otrzymał od premiera Pawlaka nominację na kierownika MSW i szefa UOP. Ja miałem być obserwatorem z ramienia prezydenta Wałęsy przekazania MSW i UOP"[2]. W tym czasie prezydent L. Wałęsa osobiście miał wykonać telefon do P. Naimskiego. Przekazał mu jednoznaczny komunikat: „Nie ruszać żadnych papierów i czekać"[3].

Zanim nowa ekipa zdołała przejąć MSW, szef UOP Piotr Naimski powołał sześcioosobową komisję, która dokonała inwentaryzacji dokumentów dotyczących urzędującego prezydenta RP. W jej skład wchodzili m.in.: zastępca szefa UOP Adam Taracha, szef Zarządu Kontrwywiadu UOP Konstanty Miodowicz i Krzysztof Łączyński, funkcjonariusz UOP i jeden z bliskich współpracowników Antoniego Macierewicza[4]. W ten sposób powstał *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976* enumeratywnie wymieniający wszystkie dokumenty, które do 4 czerwca 1992 r. zgromadziło w tej sprawie kierownictwo MSW[5].

---

[1] *Chętnie stanę przed Trybunałem*, z L. Wałęsą rozmawiała A. Kublik, „Gazeta Wyborcza", 30 X 1997.

[2] IPN BU 1658/2, Notatka z rozmowy przeprowadzonej z J. Koniecznym w Zarządzie Śledczym UOP, Warszawa, 19 IX 1996, k. 21; *Czas na herbatę* [relacja A. Milczanowskiego], „Gazeta Wyborcza", 19–20 IX 1992.

[3] Fragment maszynopisu niepublikowanej książki autorstwa Barbary Hrybacz, 1992, s. 4.

[4] Nazwiska pozostałych trzech funkcjonariuszy UOP wchodzących w skład komisji nie mogą zostać przez autorów ujawnione.

[5] Por. IPN BU 1658/1, *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976*, Warszawa, 5 VI 1992, k. 77–83 (zob. aneks źródłowy nr 58).

Dopiero 5 czerwca po godz. 21.00 nowej ekipie udało się pokonać liczne bariery formalne i przystąpić do przejmowania UOP i MSW. Wówczas A. Milczanowski wraz z J. Koniecznym rozpoczęli w nocy pośpieszne przejmowanie dokumentów będących w dyspozycji A. Macierewicza i P. Naimskiego. Wedle Koniecznego: „Okazało się, że w gabinecie ministra nie ma już żadnych dokumentów, w związku z czym udaliśmy się do gabinetu szefa UOP. [...] Zespół przystąpił do pracy. Naimski otworzył sejf i dokumenty zaczęto wykładać w celu ich zinwentaryzowania”[6]. W nocy z 5 na 6 czerwca zaplombowano drzwi gabinetów pracowników Wydziału Studiów MSW, a na korytarzach pojawili się wartownicy z jednostek nadwiślańskich MSW.

Zasadniczą część archiwaliów przechowywanych w sejfie szefa UOP stanowiła dokumentacja dotycząca właśnie L. Wałęsy. Spisywano ją komisyjnie przez następnych kilka godzin. Po zakończeniu czynności Macierewicz i Naimski opuścili budynek. Oficjalnie urlopowanego ministra spraw wewnętrznych nie wpuszczono potem do budynku MSW.

Kiedy pracownicy Wydziału Studiów MSW pojawili się w pracy w dniu 6 czerwca 1992 r. (sobota), odizolowano ich od reszty personelu MSW i umieszczono w specjalnie przygotowanej sali. Były funkcjonariusz SB, a później śledczy UOP, płk Adam Dębiec, miał kierować „postępowaniem wyjaśniającym”. Jednak pracownicy Wydziału Studiów MSW odmówili składania wyjaśnień, domagając się jednocześnie zinwentaryzowania zabezpieczonych archiwaliów MSW w obecności przedstawicieli Sejmu RP. Mimo dużej wiedzy, jaką dysponowali, z dnia na dzień wszystkich wyrzucono z pracy [7].

Niedługo potem, około 6–7 czerwca 1992 r., Lechowi Wałęsie udostępniono zgromadzoną w jego sprawie dokumentację, zapewne za zgodą szefa MSW ministra Andrzeja Milczanowskiego. L. Wałęsa czytał ją w gabinecie szefa kontrwywiadu UOP K. Miodowicza, który odpowiadał za ich bezpieczeństwo. W lipcu lub sierpniu 1992 r. prezydent ponownie zwrócił się do ministra Milczanowskiego o możliwość przeczytania akt, tym razem w Belwederze. Otrzymał na to zgodę. Szef Zarządu Śledczego UOP płk Wiktor Fonfara zapisał w notatce służbowej: „polecenie dostarczenia ich prezydentowi otrzymał ówczesny szef UOP Jerzy Konieczny oraz ja. Materiały osobiście zawieźliśmy prezydentowi, który pokwitował ich odbiór na odwrocie protokołu zawierającego szczegółowy opis ich zawartości”[8].

Jednak polecenia wydawane przez ministra A. Milczanowskiego budzą zasadnicze wątpliwości. Do najpoważniejszych należy kwestia, na jakiej podstawie prawnej i w jakim celu szef MSW przekazał L. Wałęsie komplet kompromitujących go dokumentów. Udostępnienie ich w budynku UOP, tak jak to miało miejsce w czerwcu 1992 r., lub

---

[6] IPN BU 1658/2, Notatka z rozmowy przeprowadzonej z J. Koniecznym..., k. 22. W takich okolicznościach powstał więc drugi, obok *Protokołu z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976*, ważny dokument odnoszący się do akt archiwalnych TW ps. „Bolek”, którymi w 1992 r. dysponował szef MSW. Obecna sygnatura tego dokumentu: IPN BU 1658/1, k. 86/2–86/12.

[7] *„Śladów nie można zatrzeć...” Z Piotrem Woyciechowskim, byłym szefem Wydziału Studiów Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych Antoniego Macierewicza rozmawiają Piotr Wysocki i Piotr Zaremba*, „Życie Warszawy”, 27–28 VI 1992.

[8] IPN BU 1658/2, Notatka z rozmowy na temat okoliczności zaginięcia dokumentów SB dotyczących L. Wałęsy, Warszawa, 13 IX 1996, k. 17 (zob. aneks źródłowy nr 65); IPN BU 1658/2, Notatka z rozmowy przeprowadzonej z J. Koniecznym..., k. 21–22.

ewentualne przesłanie do Belwederu kopii można potraktować jako działania zgodne z obowiązującymi przepisami. Ale przekazanie oryginałów, to zupełnie co innego. Przede wszystkim warto wspomnieć, że w UOP istniały stosowne zasady obiegu dokumentów niejawnych. Przekazanie niejawnych akt archiwalnych SB dotyczących TW ps. „Bolek" prezydentowi L. Wałęsie z pominięciem wszelkich obowiązujących zasad i procedur, kancelarii tajnych itd. – budzi zastrzeżenia. Nie tylko naruszało to sankcjonowane prawem przepisy obiegu dokumentów niejawnych, lecz także narażało ważne akta urzędowe na ich bezpowrotne utracenie.

W dniu 22 września 1992 r. L. Wałęsa oficjalnie zwrócił posiadane dokumenty do MSW. Tego samego dnia minister Milczanowski przekazał dyrektorowi Zarządu Śledczego UOP polecenie sprawdzenia, czy dokumentacja wróciła w całości. Płk Fonfara stwierdził, że materiały zostały zdekompletowane – w miejscach, gdzie znajdowały się doniesienia TW ps. „Bolek" widniały strzępy powyrywanych kartek[9]. Dokładne oględziny materiału wymagały czasu. Dopiero na drugi dzień, 23 września 1992 r., A. Milczanowski otrzymał kolejną notatkę, tym razem z załącznikiem w postaci spisu archiwaliów „zatrzymanych"[10] przez L. Wałęsę. Zapewne po interwencji A. Milczanowskiego w Belwederze następnego dnia, 24 września 1992 r., do MSW dotarła kolejna przesyłka od L. Wałęsy. Miała ona zawierać brakujące dokumenty, „zatrzymane" wcześniej u prezydenta. Na drugi dzień po otrzymaniu wspomnianej przesyłki materiały dotyczące Wałęsy zostały zapakowane i zamknięte w szafie pancernej. Przy okazji powyższych działań sporządzono interesującą notatkę: „Dnia 25 września 1992 r. w Warszawie, w pomieszczeniach Urzędu Ochrony Państwa o godz. 14.50 komisja w składzie: 1. mgr Andrzej MILCZANOWSKI – minister spraw wewnętrznych, 2. płk prof. dr hab. Jerzy KONIECZNY – szef Urzędu Ochrony Państwa, [...][11] dyrektor Zarządu Kontrwywiadu UOP, [...][12] dyrektor Zarządu Śledczego UOP, działając na podstawie decyzji prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha WAŁĘSY, dokonała zapakowania akt w postaci:

1. Teczka sprawy obiektowej »KLAN–I–ZWIĄZEK« z adnotacją o rejestracji w Wydziale »C« KW MO Gdańsk pod nr 37004, dnia 14 XI 1980 r., oznaczona jako »archiwum nr IV-185 – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r.«.
2. Teczka oznaczona jako »tom XXI – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r., archiwum nr IV-15«.
3. Teczka oznaczona jako »tom 2 – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r. – archiwum IV-17«.
4. Teczka oznaczona jako »tom 3 – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r. – archiwum IV-17«.
5. Teczka oznaczona jako »tom 4 – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r. – archiwum IV-17«.

---

[9] IPN BU 1708/1, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa V Ds 177/96*, Warszawa, 20 V 1999, k. 21 (zob. aneks źródłowy nr 85).

[10] W dokumentach dotyczących sprawy używany jest właśnie ten eufemizm.

[11] Chodzi o Konstantego Miodowicza.

[12] Chodzi o Wiktora Fonfarę.

6. Teczka oznaczona jako »tom 5 – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r. – archiwum IV-17«.
7. Szara koperta formatu A-4, oklejona, przeszyta, opatrzona pieczęciami »Sekretariat prezydenta RP« (przekazana w dn. 24 IX 1992 r. przez prezydenta RP ministrowi spraw wewnętrznych i szefowi UOP).
8. Kserokopia protokółu spisu i przekazania akt A. MILCZANOWSKIEMU przez P. NAIMSKIEGO w dniu 5 VI 1992 r., łącznie z pokwitowaniem odbioru akt przez prezydenta RP Lecha WAŁĘSĘ.
9. Notatka z dnia 22 IX 1992 r. ministra spraw wewnętrznych Andrzeja MILCZANOWSKIEGO.
10. Notatka dyrektora Zarządu Śledczego UOP z dnia 22 IX 1992 r.
11. Notatka dyrektora Zarządu Śledczego UOP z dnia 23 IX 1992 r. wraz z wykazem dokumentów zatrzymanych przez prezydenta RP.
12. Notatka ministra spraw wewnętrznych Andrzeja MILCZANOWSKIEGO i szefa Urzędu Ochrony Państwa Jerzego KONIECZNEGO z dnia 25 IX 1992 r.
13. Protokół komisyjnego zapakowania i zdeponowania akt w dniu 25 IX 1992 r. [...]

Komisja stosownie do decyzji prezydenta RP postanowiła:

1. Zdeponować opisane akta w sejfie szefa Urzędu Ochrony Państwa, zastrzegając wgląd w ich zawartość do wyłącznej dyspozycji prezydenta RP;
2. Klucze do sejfu wraz z drugim egzemplarzem protokółu w opieczętowanym woreczku przekazać prezydentowi RP"[13].

Mogłoby się wydawać, że wraz z przesłaniem koperty z datą „24 września 1992 r.", protokolarnym spisaniem zwróconych dokumentów i ich zdeponowaniem w kasie pancernej szefa UOP sprawa wypożyczenia L. Wałęsie kompromitujących go dokumentów została zakończona. Prezydent początkowo nie oddał części z nich, ale po interwencji ministra Milczanowskiego rzekomo zwrócił wszystko do MSW. Miały one znajdować się w kopercie ujętej w punkcie 7 cytowanego wyżej protokołu. Ale już pierwsze wątpliwości budzi fakt, że zawartość wspomnianej koperty nie została sprawdzona pod kątem tego, czy w istocie zawiera ona brakujące dokumenty. Tymczasem A. Milczanowski, jak i biorący udział w tych czynnościach: J. Konieczny, płk K. Miodowicz i płk W. Fonfara, mogli się domyślać, że Lech Wałęsa żądanych archiwaliów nie zwrócił.

19 września 1993 r. odbyły się w Polsce wybory parlamentarne. Ich zdecydowanym zwycięzcą były SLD i PSL. Łącznie partie te (171 plus 132) zdobyły 303 mandaty[14]. Lechowi Wałęsie, którego dotychczasowa siła w znacznej mierze opierała się na słabości rozdrobnionego parlamentu, groziło to utratą wpływów i kontroli nad UOP i MSW. Zapewne perspektywa utraty stanowiska przez A. Milczanowskiego spowodowała

[13] IPN BU 1658/2, Protokół zapakowania i zdeponowania w sejfie szefa UOP akt SB i dokumentacji urzędowej dotyczących L. Wałęsy, Warszawa, 25 IX 1992, k. 13/4–13/5 (zob. aneks źródłowy nr 61 i aneks ilustracyjny nr 49).

[14] T. Bochwic, *III Rzeczpospolita w odcinkach. Kalendarium wydarzeń styczeń 1989 – maj 2004*, Kraków 2005, s. 103; A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 268–269.

kolejne ruchy w sprawie dokumentów dotyczących TW ps. „Bolek" wypożyczonych do Belwederu w 1992 r.

28 września 1993 r. w godzinach popołudniowych L. Wałęsa zadzwonił do A. Milczanowskiego, prosząc o ponowne pilne wypożyczenie dotyczących go dokumentów. W notatce służbowej minister Milczanowski zapisał: „Zaproponowałem dostarczenie dokumentów do Belwederu około godz. 22.00, co Pan Prezydent zaakceptował. Następnie o powyższym powiadomiłem p. ministra Jerzego Koniecznego. Przed godziną 22.00 razem z p. ministrem Jerzym Koniecznym udaliśmy się do Belwederu, gdzie Pan Prezydent Lech Wałęsa osobiście od nas przyjął i pokwitował wypożyczenie całości wspomnianych wyżej dokumentów"[15].

Rzeczywiście, na *Protokole zapakowania i zdeponowania akt* sporządzonym przez Andrzeja Milczanowskiego i Jerzego Koniecznego w dniu 25 września 1992 r. znajduje się odręczna adnotacja: „Wypożyczyłem 28 IX 1993 r. L. Wałęsa"[16].

Prezydent zwrócił dokumentację 24 stycznia 1994 r. Wedle notatki służbowej ministra spraw wewnętrznych, Lech Wałęsa wypożyczył „całość dotyczących osoby pana prezydenta" dokumentów, w tym akta TW ps. „Bolek": „W dniu dzisiejszym, po otrzymaniu dyspozycji Pana Prezydenta Lecha Wałęsy, udałem się w godzinach wieczornych wraz z szefem UOP P. Ministrem Gromosławem Czempińskim do Belwederu po odbiór całości dokumentów dotyczących osoby P. Prezydenta L[echa] Wałęsy, a wypożyczonych Mu w dniu 28 września 1993 r. Pan Prezydent Lech Wałęsa przyjął w Belwederze mnie i Pana Ministra Czempińskiego, po czym osobiście przekazał nam paczkę z dokumentami opakowaną w brązowy papier, którego załamania były (i nadal są) oklejone białą taśmą. Na paczce były (i nadal są) przyklejone trzy karteczki, na każdej z nich figuruje zapis »tajne specjalnego znaczenia, rozpieczętować można tylko po uzyskaniu zgody Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej«. Na jednej z tych karteczek figuruje też podpis »Lech Wałęsa«. Paczka z dokumentami nie była opieczętowana jakimikolwiek pieczęciami. Od pana prezydenta udałem się z Panem Ministrem Czempińskim bezpośrednio do gabinetu szefa UOP, tj. P. Ministra Czempińskiego. P. Minister Gromosław Czempiński w mojej obecności paczkę z dokumentami opieczętował okrągłą pieczęcią o treści »Szef Urzędu Ochrony Państwa« i włożył do sejfu w swoim gabinecie, celem przechowywania. Andrzej Milczanowski"[17].

Wraz z umieszczeniem w sejfie UOP wspomnianej przesyłki prezydenta sprawa dokumentów „dotyczących agenturalnej przeszłości Lecha Wałęsy" została zamknięta na ponad dwa lata. Dopiero w lipcu 1996 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych Zbigniew Siemiątkowski zwrócił się do urzędującego od kilku miesięcy prezydenta

---

[15] IPN BU 1658/1, Notatka służbowa A. Milczanowskiego, Warszawa, 28 IX 1993, k. 23/2 (zob. aneks źródłowy nr 62 i aneks ilustracyjny nr 51). Podobną notatkę sporządził wówczas także Jerzy Konieczny: „Pan prezydent Lech Wałęsa wypożyczył pakiet w całości (opakowanie i pieczęcie nienaruszone), zaś fakt wypożyczenia potwierdził sporządzoną własnoręcznie adnotacją »Wypożyczyłem«, z datą i podpisem złożonym na pierwszej stronie załączonego protokołu. Jerzy Konieczny". IPN BU 1658/2, Notatka służbowa J. Koniecznego, Warszawa, 28 IX 1993, k. 13/3.

[16] IPN BU 1658/2, Protokół zapakowania i zdeponowania w sejfie szefa UOP..., k. 13/4 (zob. aneks źródłowy nr 61 i aneks ilustracyjny nr 49).

[17] IPN BU 1658/1, Notatka służbowa A. Milczanowskiego dotycząca odebrania dokumentów od prezydenta L. Wałęsy, Warszawa, 24 I 1994, k. 23/8–23/8v (zob. aneks źródłowy nr 63 i aneks ilustracyjny nr 52).

Aleksandra Kwaśniewskiego z prośbą o zbadanie zawartości pakietu przesłanego przez Wałęsę do UOP: „Uprzejmie informuję Pana Prezydenta, iż w Urzędzie Ochrony Państwa znajduje się paczka zawierająca prawdopodobnie dokumenty dotyczące byłego prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej Lecha Wałęsy, opieczętowana z naniesioną klauzulą: »Bez zgody prezydenta RP nie otwierać«. Z uwagi na konieczność dokonania przeglądu tych materiałów, sprawdzenia ich stanu faktycznego oraz przygotowania do archiwizacji zwracam się do Pana Prezydenta z prośbą o zgodę na otwarcie tej paczki w celu komisyjnego wykonania stosownych czynności”[18].

Po wyrażeniu zgody przez A. Kwaśniewskiego[19] specjalnie powołana komisja otworzyła pakiety i dokonała spisu znajdujących się w nich dokumentów. Ze spisu tego jasno wynikało, że wielu dokumentów wypożyczonych przez prezydenta Wałęsę brakuje: „do chwili obecnej nie zostały zwrócone do UOP następujące materiały przekazane Lechowi Wałęsie wymienione w protokole z dnia 5 VI 1992 r.:

1. teczka nr I – zawierająca materiały dot. agenturalnej działalności Lecha Wałęsy,
2. teczka nr II – zawierająca materiały jak wyżej,
3. teczka nr III – zawierająca notatki i doniesienia agenturalne od Lecha Wałęsy,
4. teczka nr IV – zawierająca dokumenty rejestracyjne Lecha Wałęsy,
5. teczka nr V – zawierająca materiały związane z internowaniem Lecha Wałęsy,
6. teczka nr VI – zawierająca między innymi pokwitowania L. Wałęsy na odbiór wynagrodzenia za działalność agenturalną,
7. teczka nr VII – zawierająca między innymi korespondencję organów administracji państwowej i prasy krajowej,
8. teczka nr VIII – zawierająca między innymi analizę sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. »Bolek«,
9. teczka nr IX – zawierająca materiały jak w pkt. 7,
10. teczka nr X – zawierająca ekspertyzy kryminalistyczne,
11. teczka nr XI – zawierająca notatkę służbową z dn. 7 IV 1992 r.,
12. teczka nr XII – zawierająca kopertę wraz ze spisem zawartości.

Ponadto prezydent Lech Wałęsa nie zwrócił poniższych materiałów dokumentujących przepływ korespondencji między nim a UOP:

1. Protokół komisyjnego zapakowania i zdeponowania akt w dniu 25 września 1992 r.
2. Notatka ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego i szefa Urzędu Ochrony Państwa Jerzego Koniecznego z dnia 25 września 1992 r.
3. Notatka dyrektora Zarządu Śledczego UOP [...] z dnia 23 września 1992 r. wraz z wykazem dokumentów zatrzymanych przez prezydenta RP.
4. Notatka dyrektora Zarządu Śledczego UOP [...] z dnia 22 IX 1992 r.
5. Notatka z dnia 22 IX 1992 r. ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego.

---

[18] IPN BU 1658/1, Pismo ministra spraw wewnętrznych Z. Siemiątkowskiego do prezydenta RP A. Kwaśniewskiego, Warszawa, 10 VII 1996, k. 1 (zob. aneks ilustracyjny nr 53).

[19] IPN BU 1658/1, Pismo prezydenta RP A. Kwaśniewskiego do szefa MSW Z. Siemiątkowskiego, Warszawa, 15 VII 1996, k. 2 (zob. aneks ilustracyjny nr 54).

6. Szara koperta formatu A-4, oklejona, przeszyta, opatrzona pieczęciami »Sekretariat prezydenta RP« (przekazana dn. 24 IX 1992 r. przez prezydenta RP ministrowi spraw wewnętrznych i szefowi UOP).

Wśród zwróconych w dn. 24 I 1994 r. dokumentów znajdowały się biała teczka wiązana zawierająca pięć obwolut papierowych z różnymi (luźnymi) dokumentami, w tym cztery ujęte w protokole z dnia 5 VI 1992 r. oraz 6 (sześć) tomów akt, z których pięć nie zawierało spisów zawartości, a w jednym z nich jest kilkakrotnie przerabiana numeracja kart)"[20].

Okazało się więc, że przesłane do Warszawy tomy akt SO krypt. „Arka", SO krypt. „Jesień 70" i SO krypt. „Klan"/„Związek" zostały „wyczyszczone" z donosów TW ps. „Bolek" i innych dokumentów mogących świadczyć o agenturalnej przeszłości L. Wałęsy. Akcję wykonano dość precyzyjnie, zapewne posługując się „przewodnikami" w postaci notatek służbowych sporządzonych w gdańskim UOP przez por. Krzysztofa Bollina. Usuwając powyższe dokumenty, popełniono dwa błędy. Z trzeciego tomu SO krypt. „Arka" wyrwano tylko część informacji TW ps. „Bolek" z 3 października 1972 r. opracowanej przez ppor. Janusza Stachowiaka. Meldunek składał się z trzech stron zadrukowanych na dwóch kartkach papieru. Ponieważ wyrwano tylko jedną kartkę, zachowała się ostatnia strona wspomnianej informacji. Zawiera ona jedynie uwagi i zapisy kancelaryjne oficera SB[21]. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku donosu TW ps. „Bolek", który w dniu 26 maja 1971 r. odebrał kpt. Henryk Rapczyński, a który znajdował się w tomie drugim SO krypt. „Arka". Dzięki przeoczeniom tych, którzy z akt sprawy usuwali ślady działalności „Bolka", zachowała się ostatnia strona raportu TW ps. „Bolek"[22]. Inne doniesienia TW ps. „Bolek" zniknęły. Wedle sprawozdania komisji: „w tomach archiwalnych brak spisów zawartości oraz kart – w ilości:

– w tomie II – 14 kart;
– w tomie III – 20 kart;
– w tomie IV – 99 kart;
– w tomie V – 17 kart;
– w tomie VI – 27 kart"[23].

W tym miejscu nasuwa się zasadnicze pytanie – dlaczego L. Wałęsa wypożyczył wspomniane dokumenty dwa razy? Analiza zachowanej dokumentacji nie pozostawia w tej kwestii zbyt wielu wątpliwości. Przegląd akt dokonany przez funkcjonariuszy Zarządu Śledczego UOP z września 1992 r. i udokumentowany w postaci stosownych notatek służbowych musiał wskazywać, że akta TW ps. „Bolek" „wyczyszczono" niezbyt precyzyjnie. Szereg kompromitujących L. Wałęsę dokumentów pozostało, najprawdo-

---

[20] IPN BU 1658/1, Notatka służbowa Zarządu Śledczego UOP, Warszawa, 11 IX 1996, k. 40–42.

[21] IPN Gd 003/16, t. 3, Fragment doniesienia TW ps. „Bolek", Gdańsk, 3 X 1972, k. 46 (zob. aneks źródłowy nr 13 i aneks ilustracyjny nr 12).

[22] IPN Gd 003/16, t. 2, Fragment doniesienia przyjętego przez kpt. H. Rapczyńskiego od TW ps. „Bolek", Gdańsk, 26 V 1971, k. 78 (zob. aneks źródłowy nr 12 i aneks ilustracyjny nr 11).

[23] IPN BU 1658/1, Sprawozdanie komisji powołanej przez szefa UOP w sprawie zaginięcia akt SB i dokumentacji urzędowej dotyczących L. Wałęsy, Warszawa, 14 VIII 1996, k. 12–14 (zob. aneks źródłowy nr 64).

podobniej w trzech zachowanych sprawach operacyjnych. Zachodziła więc konieczność wypożyczenia akt prezydentowi po raz drugi w celu ich „doczyszczenia". Z tej fazy operacji czerpali korzyści i L. Wałęsa, i A. Milczanowski. Po usunięciu kolejnych dokumentów TW ps. „Bolek", notatek służbowych dokumentujących braki 23 września 1992 r., a także koperty, w której rzekomo zwrócono z Kancelarii Prezydenta RP brakujące materiały, zniknęły dowody udziału szefa MSW w „brakowaniu" akt Wałęsy. Do paczki z dokumentami archiwalnymi wypożyczonymi L. Wałęsie we wrześniu 1993 r. dołączono więc wspomnianą już kopertę z 24 września 1992 r. oraz notatki dokumentujące braki po pierwszym wypożyczeniu.

Opisane powyżej działania okazały się jednak nie w pełni skuteczne. Specjalna komisja powołana decyzją szefa UOP Andrzeja Kapkowskiego w 1996 r. nie miała poważniejszych kłopotów z odtworzeniem prawidłowego przebiegu wypadków. Stwierdziła, że dokumenty dotyczące L. Wałęsy ginęły zarówno za pierwszym, jak i za drugim razem: „W paczce zwróconej przez Lecha Wałęsę w dniu 24 I [19]94 r. brak było nie tylko wspomnianych wcześniej notatek opisujących stwierdzone wcześniej braki, ale także dalszych 74 kart dokumentów dotyczących jego osoby, wytworzonych w b. SB i oznaczonych klauzulami »tajne« i »tajne specjalnego znaczenia«"[24].

Co ciekawe, zapewne na skutek przeoczenia, w aktach badanych przez komisję znalazła się koperta z 24 września 1992 r. Kiedy otworzono ją w 1996 r., nie zawierała żadnych dokumentów dotyczących byłego prezydenta[25].

Prawdopodobnie bardziej *pro forma* niż w rzeczywistej nadziei na odnalezienie brakujących akt, zastępca szefa UOP płk Jerzy Nóżka zwrócił się do szefowej Kancelarii Prezydenta RP Danuty Waniek z pismem: „Uprzejmie proszę Panią Minister o spowodowanie sprawdzenia, czy wśród materiałów przejętych w Kancelarii Prezydenta RP 23 grudnia 1995 r.[26] i w dniach następnych, występują dokumenty związane z tzw. operacyjnym zainteresowaniem b. SB osobą Lecha Wałęsy, jak również, czy w dziennikach korespondencyjnych Kancelarii Prezydenta RP znajdują się zapisy, które wskazywałyby na fakty przekazywania materiałów archiwalnych UOP o tym charakterze b. prezydentowi Lechowi Wałęsie lub osobom z kierownictwa Kancelarii Prezydenta RP"[27]. W odpowiedzi minister Danuta Waniek napisała, że w Kancelarii Prezydenta „nie odnaleziono zapisów dotyczących wymienionych przez pana kwestii"[28].

Dnia 24 września 1996 r. o oddanie brakujących akt zwrócono się też pisemnie do L. Wałęsy: „Zwracam się do Pana Prezydenta z prośbą o zwrot dokumentów – jeśli jest Pan w ich posiadaniu – które zostały wytworzone przez b. Służbę Bezpieczeństwa dotyczące pańskiej działalności w okresie 1970–1989. Jak wynika z dotychczasowych ustaleń uprawnione jest przypuszczenie, iż część tej dokumentacji, która była udostęp-

---

[24] IPN BU 1658/2, Pismo szefa UOP płk. A. Kapkowskiego do prokuratora wojewódzkiego w Warszawie S. Szustakiewicza, Warszawa, 28 X 1996, k. 2.

[25] Wedle doniesień „Gazety Wyborczej" (3 X 1996 r.): „w 1993 r. dotyczące tej sprawy akta zostały przez Milczanowskiego przekazane do Kancelarii Prezydenta Wałęsy. Kiedy wiosną ubiegłego roku UOP za zgodą prezydenta Kwaśniewskiego otworzył teczkę, okazało się, że jest pusta".

[26] Wówczas nowa ekipa przejmowała Kancelarię Prezydenta po współpracownikach Lecha Wałęsy.

[27] IPN BU 1658/1, Pismo zastępcy szefa UOP płk. J. Nóżki, Warszawa, 18 IX 1996, k. 46.

[28] IPN BU 1658/1, Pismo D. Waniek do zastępcy szefa UOP płk. J. Nóżki, Warszawa, 23 IX 1996, k. 49.

niana Panu w latach 1992–1994 przez ministra p. A[ndrzeja] Milczanowskiego [...] może znajdować się w pańskim archiwum prywatnym”[29].

O sprawie minister Zbigniew Siemiątkowski poinformował prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego: „Uprzejmie informuję, że w wyniku realizacji polecenia Pana Prezydenta podjęte w Urzędzie Ochrony Państwa działania zmierzające do wyjaśnienia stanu posiadania materiałów archiwalnych dotyczących współpracy Lecha Wałęsy z b. Służbą Bezpieczeństwa MSW doprowadziły do następujących ustaleń: [...] Przegląd zawartości pakietów znajdujących się w Urzędzie Ochrony Państwa i zastrzeżonych do wyłącznej dyspozycji Prezydenta RP wykazał, że znajdują się w nim nieposegregowane materiały, które wcześniej udostępniono b. Prezydentowi Lechowi Wałęsie. Wśród tych materiałów nie ma żadnych dokumentów dotyczących kontaktów Lecha Wałęsy z b. Służbą Bezpieczeństwa MSW. [...] nie zostały zwrócone do chwili obecnej m.in. dokumenty dotyczące agenturalnej działalności Lecha Wałęsy, notatki i doniesienia agenturalne od Lecha Wałęsy, jego dokumenty rejestracyjne, pokwitowania Lecha Wałęsy na odbiór wynagrodzenia za działalność agenturalną[30], analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt[onim] »Bolek«, ekspertyzy kryminalistyczne i inne, a także materiały dokumentujące przepływ korespondencji między Lechem Wałęsą w okresie sprawowania przez niego funkcji prezydenta RP a UOP”[31].

Tak więc w trakcie, kiedy L. Wałęsa był dysponentem dokumentów archiwalnych na swój temat, zginęły kluczowe dokumenty dotyczące TW ps. „Bolek”. Usunięto oryginalne dokumenty rejestracyjne TW ps. „Bolek”, a ze spraw operacyjnych – rozszywając teczki, usuwając oryginalne okładki oraz spisy zawartości akt – zabrano jego donosy. Potem nieudolnie usiłowano zatrzeć dowody przestępstwa, usuwając spisy dokumentów znajdujących się w poszczególnych tomach i przerabiając oryginalną paginację[32]. W opisywanych tomach akt zerwano też oryginalne pieczęcie[33].

Należy jednak pamiętać, że TW ps. „Bolek” prowadził działalność na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Nie budzi zatem zdziwienia fakt, że analogiczne działania ukierunkowane na usunięcie śladów działalności tego tajnego współpracownika podjęto także w Delegaturze UOP w Gdańsku.

---

[29] IPN BU 1658/2, Pismo szefa UOP A. Kapkowskiego do L. Wałęsy w sprawie zaginięcia dokumentów SB, Warszawa, 24 IX 1996, k. 14 (zob. aneks źródłowy nr 67 i aneks ilustracyjny nr 60).

[30] Minister Zbigniew Siemiątkowski nie znał ani pochodzenia wspomnianych pokwitowań, ani wyników usuniętej ekspertyzy grafologicznej.

[31] IPN BU 1658/1, Pismo ministra spraw wewnętrznych Z. Siemiątkowskiego do prezydenta A. Kwaśniewskiego w sprawie zaginięcia dokumentów SB dotyczących L. Wałęsy, Warszawa, 27 IX 1996, k. 50–51 (zob. aneks źródłowy nr 68 i aneks ilustracyjny nr 59).

[32] Zob. aneks ilustracyjny nr 56–57 i 63–64.

[33] Wyjęcie jakiegoś dokumentu z teczki bez pozostawienia śladów było po prostu niemożliwe. Każdy ze wspomnianych tomów miał na początku spis treści, akta były zszyte sznurkiem, a końcówki sznurka spięte oryginalną pieczęcią lakową KW MO lub WUSW Gdańsk i przytwierdzone do tylnej okładki. Na zabezpieczeniu pieczęci znajdowała się informacja (w postaci cyfry arabskiej i zapisu słownego), ile kart znajduje się w tomie. Żeby więc jakiś dokument z teczki usunąć, należało zerwać pieczęć i rozszyć tom rzeczonych akt. Po usunięciu jakiegokolwiek dokumentu treść tomu nie zgadzałaby się z jego zawartością, pojawiłaby się „dziura” w paginacji (numerowaniu stron), a także zmieniłaby się liczba kartek w tomie. Dlatego ze wspomnianych tomów akt zginęły zerwane, oryginalne pieczęcie wraz z informacją o liczbie akt w tomie oraz spisy treści. Przerobiono w nich też paginację. Nową nadpisywano na starej tak, by nie można było odczytać poprzedniej.

13

NISZCZENIE AKT W GDAŃSKU (1993–1995)

Zostało dziesięć kartek odbitek,
z których wyciągają wnioski absurdalne

Lech Wałęsa w rozmowie z Moniką Olejnik,
„Gazeta Wyborcza", 5 stycznia 2000 r.[1]

Z dokumentów przejętych z szafy Piotra Naimskiego zarówno szef MSW Andrzej Milczanowski, jak i sam Lech Wałęsa wiedzieli, że w gdańskiej Delegaturze UOP znajdowała się kopia pisma nr GDE-00602/92 wraz z załącznikami. Wspominaliśmy już poprzednio, że w ślad za tym pismem 1 czerwca 1992 r. przekazano do Warszawy znane wówczas dokumenty dotyczące działalności L. Wałęsy z lat 1970–1976.

Do września 1993 r. na czele Delegatury UOP w Gdańsku stał mjr Adam Hodysz, który w okresie realizacji uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r. przekazał dokumenty dotyczące L. Wałęsy ministrom P. Naimskiemu i A. Macierewiczowi. Utrata stanowiska była więc dla A. Hodysza już tylko kwestią czasu.

3 września 1993 r. w Gdańsku pojawił się płk Gromosław Czempiński, który wręczył A. Hodyszowi odwołanie. Początkowo Andrzej Milczanowski zaprzeczał, jakoby wspomnianej zmiany dokonał na polecenie prezydenta, jednak potem jego słowa zdezawuował sam L. Wałęsa[2]. Przeciwko odwołaniu szefa gdańskiej Delegatury u premier Hanny Suchockiej interweniowała grupa dawnych gdańskich działaczy antykomunistycznych, których Hodysz wspierał od 1978 r.[3] Bogdan Borusewicz, Aleksander Hall i Arkadiusz Rybicki zaprotestowali publicznie przeciwko wypowiedzi L. Wałęsy, który określił byłego już szefa Delegatury UOP jako osobę „skłonną do zdrady"[4]. Opisywali też sceny spo-

---

[1] *Ktoś walczył, ktoś się zaczaił*, z L. Wałęsa rozmawiała M. Olejnik, „Gazeta Wyborcza", 5 I 2000.

[2] W wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej" Andrzej Milczanowski mówił potem: „prezydent Wałęsa jest istotnym czynnikiem stabilizującym sytuację w kraju. A jeśli idzie o Hodysza: czy fakt, że prezydent od wielu lat mieszka w Gdańsku i jego życie jest w sposób szczególny związane z tym miastem, nie upoważnia go do wypowiadania sugestii na temat funkcjonowania różnych instytucji w tym mieście? Byłoby rzeczą śmieszną, gdyby mu takiego prawa odmawiać". *Poezja tajnych służb*, z ministrem spraw wewnętrznych A. Milczanowskim rozmawia P. Najsztub, „Gazeta Wyborcza", 5–6 II 1994. W rozmowie z S. Cenckiewiczem Milczanowski stwierdził, że dążył do odwołania Hodysza ze stanowiska już w 1992 r., ale sprzeciwiał się temu prezydent Wałęsa. Notatka z rozmowy S. Cenckiewicza z A. Milczanowskim w dniu 24 X 2007 r.

[3] Zob. m.in.: E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności", pierwowzorem „Człowieka z żelaza"*, Warszawa 2005, s. 51–57 i in.; *idem*, *My, podziemni. Cisi bohaterowie stanu wojennego. Jak walczyła Solidarność. Gdańsk 1981–1989*, Gdańsk 2006, s. 85–95.

[4] J. Kurski, *Sierpień to ja*, „Gazeta Wyborcza", 11–12 IX 1993.

tkań przywódcy „Solidarności" z Hodyszem, w których ten pierwszy dziękował byłemu oficerowi SB za jego wielkie zasługi dla związku. W odpowiedzi prezydent stwierdził, że nie wiedział o roli Hodysza jako współpracownika opozycji, a także o jego pobycie w więzieniu, co było oczywistą nieprawdą[5]. Dodał również, że to on jest przywódcą Sierpnia '80 i narodu, a głoszenie zasług innych osób jest nie na miejscu. Fakt kontaktowania się działaczy podziemia z A. Hodyszem porównał do współpracy z SB: „Uzgodniliśmy z kolegami z podziemia, że nie będziemy współpracować ze Służbą Bezpieczeństwa. [...] Ja dotrzymałem słowa. Przez cały ten okres nigdy nie współpracowałem z SB, a okazuje się, że w tym artykule napisane jest, że Bogdan Borusewicz, Aleksander Hall, Arkadiusz Rybicki współpracowali z mjr. Hodyszem"[6]. W obronie pomówionych o zdradę działaczy podziemia wystąpił wówczas Adam Michnik[7].

Determinacja Wałęsy w sprawie odwołania Hodysza była jednak bardzo silna. Wydaje się, że miała ona zupełnie inne niż oficjalnie podawane powody. Blisko prawdy był chyba Jerzy Jachowicz, który utrzymywał, że była to kara za wydanie w 1992 r. dokumentów TW ps. „Bolek" ekipie Macierewicza[8]. Na taką przyczynę odwołania Hodysza zwracał także uwagę Jarosław Kurski[9]. W podobnych kategoriach interpretował sprawę sam mjr Hodysz w wywiadzie udzielonym „Gazecie Polskiej": „Gdy panowie Macierewicz i Naimski byli ministrami, traktowałem ich jako swoich legalnych przełożonych i wykonywałem ich polecenia. Nie poczuwam się do winy za to, że robiłem to, co powinienem"[10].

3 września 1993 r. obowiązki szefa Delegatury w Gdańsku objął protegowany L. Wałęsy mjr Henryk Żabicki, doświadczony funkcjonariusz SB, były lektor KW PZPR i członek egzekutywy POP gdańskiej SB, a w 1989 r. kandydat na delegata XI Zjazdu PZPR[11]. Jego zastępcą został kpt. Zbigniew Grzegorowski – również były oficer SB. Obaj w latach osiemdziesiątych byli w zespole zajmującym się inwigilacją L. Wałęsy. Śledzili go dzień za dniem, fotografowali i sporządzali meldunki na temat każdego kroku późniejszego prezydenta, oznaczanego przez nich kryptonimem „Wół", „Posejdon" i „Zenit"[12]. W cza-

---

[5] W grudniu 1988 r. L. Wałęsa osobiście, jako przywódca „Solidarności", witał opuszczającego więzienie A. Hodysza w kościele św. Brygidy w Gdańsku. S. Cenckiewicz brał udział w tym publicznym spotkaniu.

[6] J. Kurski, *Sierpień to...*

[7] Adam Michnik pisał: „Dziś [...] Wałęsa, w sposób [...] podły i nikczemny, oskarża o zdradę Adama Hodysza, człowieka, który narażał życie, pracując dla »Solidarności«, a zapłacił latami więzienia; oskarża o współpracę z SB Bogdana Borusewicza, Aleksandra Halla, Arkadiusza Rybickiego, za których prawość i uczciwość gotów jestem zaręczyć własną głową. [...] Zohydzając ich, prezydent RP zohydza Polskę i jej historię". A. Michnik, *Prezydent przebrał miarę*, „Gazeta Wyborcza", 14 IX 1993.

[8] „Prezydent miał Hodyszowi za złe, że nie zniszczył przechowywanych w [archiwum] gdańskiej Delegatury [akt] operacyjnych SB z lat 70. i 80., związanych z osobą o pseudonimie Bolek". J. Jachowicz, *Wymuszona dymisja?*, „Gazeta Wyborcza", 23 XI 1993.

[9] J. Kurski, *Czystka w Gdańsku*, „Gazeta Wyborcza", 8 IX 1993.

[10] *Długie ręce Belwederu. Rozmowa z mjr. Adamem Hodyszem – byłym szefem UOP w Gdańsku, odwołanym 3.09.1993*, „Gazeta Polska", 15 IX 1993.

[11] J. Kurski, *Sierpień to...*

[12] Wedle *Planu organizacji obserwacji fig*[uranta] *ps. „Wół" oraz jego miejsca zamieszkania z 13 XI 1982 r.* „odpowiedzialnymi za prawidłową realizację przebiegu obserwacji są: kpt. Żabicki kier[ownik] Sekcji II". IPN Gd 0046/824, t. 1, k. 2–3. Natomiast zgodnie z *Notatką służbową z zabezpieczenia ob. Lecha Wałęsy oraz jego miejsca zamieszkania w dniu 13.XI.1989 r. w godz. 6.00–23.00* „Samochody prowadzili: Grzegorowski »Polonez« nr rej. GKE-6785". IPN Gd 0046/824, t. 2, k. 4.

sie tzw. transformacji ustrojowej w latach 1989–1990 Żabicki i Grzegorowski zaczęli utrzymywać bliskie relacje z przywódcą „Solidarności" – jako funkcjonariusze BOR ochraniający Wałęsę. Ze względu na ścisłe kontakty Żabickiego i Grzegorowskiego z prezydentem obu nazywano „wałęsowiczami"[13].

Od objęcia przez nową (starą) ekipę SB kierownictwa gdańskiej Delegatury UOP pomiędzy mjr. H. Żabickim i jego ludźmi a naczelnikiem Wydziału Ewidencji i Archiwum por. Krzysztofem Bollinem rozpoczęła się gra w sprawie materiałów archiwalnych dotyczących Lecha Wałęsy. Znalazca raportów „Bolka" starał się zabezpieczać ślady jego działalności, natomiast jego przełożeni mieli dokładnie przeciwne intencje.

6 września 1993 r. por. K. Bollin przekazał do archiwum teczkę materiałów dotyczących spraw administracyjnych, w której była m.in. kopia dokumentacji przekazanej 1 czerwca 1992 r. szefowi UOP Piotrowi Naimskiemu, pismo przewodnie GDE-00602/92, trzy notatki z przeglądu akt archiwalnych oraz kserokopie donosów TW ps. „Bolek". Całość dokumentacji została przekazana za pismem przewodnim do archiwum. Tu umieszczono ją w teczce sygnowanej ADM-1375 i złożono na półce[14]. Materiały dotyczące L. Wałęsy zabezpieczone w ten sposób (dwukrotnie spisane, tak w spisie zawartości teczki, jak i w piśmie przewodnim) i oznaczone klauzulami tajności było znacznie trudniej zniszczyć, niż gdyby dalej pozostawały w kasie pancernej Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku[15].

Miesiąc później, 13 października 1993 r., w trakcie przeglądu akt SO krypt. „Jesień 70" jeden z pracowników archiwum odnalazł kolejny dokument dotyczący TW ps. „Bolek". Z notatki SB datowanej 19 stycznia 1971 r. wynikało, że wspomniany tajny współpracownik zidentyfikował dla SB jednego z przywódców rewolty grudniowej w Gdańsku, pracownika stoczni – Kazimierza Szołocha[16]. Pod nieobecność por. K. Bollina funkcjonariusz ten poinformował o sprawie kierownictwo Delegatury. Mjr Żabicki zabronił pokazywania komukolwiek rzeczonego meldunku, składając później naczelnikowi Wydziału Ewidencji i Archiwum por. K. Bollinowi osobliwą propozycję: „W trakcie jednej z rozmów w listopadzie [...] zapytał [...] o możliwość usunięcia notatki z akt sprawy i zastąpienia jej innym dokumentem pochodzącym z tego samego okresu. Po uzyskaniu negatywnej odpowiedzi nie wracał w późniejszym czasie już do tej sprawy, przy czym w sposób istotny sformalizował kontakty z [...] (kontaktowali się w zasadzie przez sekretariaty)"[17].

---

[13] J. Jachowicz, *Długi cień sprawy „Bolka"*, „Gazeta Wyborcza", 28 I 2000.

[14] IPN BU 1658/3, Notatka służbowa funkcjonariusza Delegatury UOP w Gdańsku na temat okoliczności zaginięcia dokumentów SB dotyczących L. Wałęsy w archiwum UOP w Gdańsku, Gdańsk, 12 VI 1996, k. 44 (zob. aneks źródłowy nr 70).

[15] Niezwykle ważne jest to, że informację na temat archiwizowanych dokumentów odnotowywano jednocześnie w dwóch miejscach: 1) w spisie na początku teczki oraz 2) w piśmie przewodnim do wspomnianej teczki. Będzie to miało dla dalszego rozwoju wypadków bardzo istotne znaczenie.

[16] IPN BU 1658/3, Notatka służbowa dotycząca odnalezienia dokumentu w sprawie roli TW ps. „Bolek" w inwigilacji jednego z przywódców gdańskiego Grudnia '70 K. Szołocha, Gdańsk, 22 XII 1993, k. 65 (zob. aneks źródłowy nr 69 i aneks ilustracyjny nr 62).

[17] IPN BU 1658/3, *Notatka dotycząca ustaleń postępowania dyscyplinarnego* [przeciw] [...] *i innym funkcjonariuszom DUOP w Gdańsku*, 15 XI 1996, k. 23.

Obawiając się o losy znaleziska, 22 grudnia 1993 r. por. K. Bollin sporządził notatkę służbową dokumentującą fakt istnienia raportu dotyczącego identyfikacji K. Szołocha przez TW ps. „Bolek". Potem, zapewne w celu uniemożliwienia usunięcia tak istotnego dokumentu archiwalnego, notatkę wysłał do Biura Ewidencji i Archiwum UOP w Warszawie: „W[yżej] wym[ieniona] notatka służbowa [na temat identyfikacji K. Szołocha] znajduje się w aktach sprawy obiektowej krypt. »Jesień 70« nr arch. IV-15 w tomie 9A na karcie 295. Tom ten posiada twardą, sztywną okładkę, został oprawiony przez introligatora, wszystkie karty są zszyte i sklejone. [...] Notatka dotyczy zachowania się Kazimierza Szołocha w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w trakcie wydarzeń grudniowych 1970 r. Na pierwszej stronie karty w linii 18 znajduje się zapis, iż identyfikacji K.Sz. dokonał TW ps. »Bolek«. Notatkę sporządzam w celach dokumentacyjnych"[18].

Tuż po wysłaniu notatki do Warszawy jej autor został odwołany. Jego stanowisko zajął bardziej związany z nowym kierownictwem Stanisław Rybiński. Zmiana personalna okazała się skuteczna. Kiedy w 1996 r. w archiwum Delegatury UOP w Gdańsku przeprowadzono kontrolę akt archiwalnych, okazało się, że w międzyczasie notatka dotycząca K. Szołocha została usunięta. Na jej miejsce podrzucono inny dokument[19].

Działania por. K. Bollina ukierunkowane na uniemożliwienie bezprawnego niszczenia dokumentów dotyczących L. Wałęsy, a oddanych do archiwum w teczce o sygnaturze ADM-1375, okazały się tylko częściowo skuteczne. Już 10 września 1993 r. dokumenty te wypożyczył nowy szef Delegatury mjr H. Żabicki, który długo przetrzymywał je w swoim gabinecie. Oddał je dopiero w listopadzie 1995 r. Wkrótce potem jednak naczelnik Wydziału Ewidencji i Archiwum S. Rybiński ponownie zabrał teczkę z magazynu i bez pokwitowania zaniósł ją przełożonym. Prawdopodobnie wówczas z teczki usunięto kopię dokumentacji dotyczącej L. Wałęsy, którą 1 czerwca 1992 r. w związku z realizacją uchwały lustracyjnej przesłano do Warszawy. W ten sposób bezpowrotnie zginął trzeci i ostatni komplet donosów TW ps. „Bolek", który istniał w czasie realizacji uchwały z 28 maja 1992 r.: oryginały donosów „wyczyszczono" z teczek akt operacyjnych, a dwa egzemplarze kserokopii meldunków TW ps. „Bolek" usunięto w Warszawie[20] i w Gdańsku[21]. Żeby usunąć ślady przestępstwa, w teczce ADM-1375 podmieniono oryginalny spis dokumentów, które miały znajdować się w teczce, zastępując go nowym. Wedle tego dokumentu, w teczce nigdy nie było dokumentacji przygotowanej przez K. Bollina w 1992 r., a miały się tam znajdować meldunki dotyczące obserwacji L. Wałęsy[22].

Precyzyjne określenie roli, jaką odegrali w tej operacji poszczególni funkcjonariusze z kierownictwa Delegatury (Żabicki, Grzegorowski i Rybiński), jest bardzo trudne. Mniej wątpliwości niż kwestia skali odpowiedzialności wspomnianych osób budzi

---

[18] IPN BU 1658/3, Notatka służbowa dotycząca odnalezienia dokumentu w sprawie roli TW ps. „Bolek" w inwigilacji jednego z przywódców..., k. 65.

[19] IPN BU 1658/3, Pismo szefa UOP płk. A. Kapkowskiego do prokuratora wojewódzkiego w Gdańsku I. Tomaszewskiego, Warszawa, 11 XII 1996, k. 38.

[20] Chodzi o kopię dokumentacji wspomnianej w poprzednim przypisie zarchiwizowaną w teczce ADM-1375.

[21] Chodzi o materiały i korespondencję przekazaną w dniu 1 VI 1992 r. z Gdańska szefowi UOP.

[22] IPN BU 1658/3, *Protokół z kontroli doraźnej przeprowadzonej w Wydziale Ewidencji i Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku*, Gdańsk, 13 VI 1996, k. 15.

sprawa momentu, w którym rozpoczęto akcję zacierania śladów kradzieży dokumentów dotyczących TW ps. „Bolek". Ciąg wydarzeń związanych z tą operacją rozpoczął się około 22 listopada 1995 r., kiedy kierownictwo Delegatury oficjalnie zwróciło teczkę ADM-1375 do archiwum, by potem wynieść ją nielegalnie i na powrót podrzucić, „wyczyszczona" i z „nowym" spisem zawartości. Wydarzenia te rozegrały się więc kilka dni po drugiej turze wyborów prezydenckich, w których Aleksander Kwaśniewski nieznacznie wygrał z Lechem Wałęsą. Zmiana głowy państwa oznaczała szybki koniec ekipy kierowniczej gdańskiej Delegatury UOP zainstalowanej jesienią 1993 r. przez Milczanowskiego[23].

W początkach 1996 r. nowy szef UOP[24] Zbigniew Siemiątkowski z SLD dokonał zmiany na stanowisku szefa Delegatury UOP w Gdańsku. Dotychczasowego szefa – mjr. H. Żabickiego, zastąpił ppłk Adam Hodysz. W kwietniu 1996 r. do archiwum trafiły karty obiegowe odchodzących z Delegatury mjr. H. Żabickiego i jego zastępcy kpt. Z. Grzegorowskiego. Ówczesny naczelnik Wydziału Ewidencji i Archiwum, Rybiński, przebywał na zwolnieniu lekarskim, toteż obie karty trafiły do tego samego pracownika, który przyjmował teczkę ADM-1375 do archiwum we wrześniu 1993 r. Pamiętał on, że pierwotnie teczka była grubsza. Kiedy problem zgłoszono naczelnikowi archiwum, ten zbagatelizował go, twierdząc, że brakujące dokumenty ma u siebie w szafie. Następnie wręczył pracownikowi archiwum plik meldunków z obserwacji figuranta o kryptonimie „Zenit", śledzonego przez SB w 1988 r. Chodziło o L. Wałęsę. Początkowo próba oszukania pracowników archiwum zakończyła się pomyślnie: wspomniane meldunki w dobrej wierze włożono do teczki, którą odłożono na półkę[25].

Jednak dwa tygodnie później, w połowie maja 1996 r., ppłk Hodysz zwrócił pracownikom archiwum uwagę, by w szczególnie dokładny sposób sprawdzali materiały wypożyczane przez szefostwo Delegatury. Można się domyślać, że dysponował już wówczas jakimiś informacjami o machinacjach dokonywanych za czasów poprzedniego kierownictwa w sprawie dokumentów L. Wałęsy. Powrócił więc problem teczki ADM-1375, w której znajdowały się kopie dokumentów przekazanych szefowi UOP Piotrowi Naimskiemu w czasie realizacji uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r. Zawartość

---

[23] „Wyczyszczenie" akt ADM-1375 pozornie wydało się rozwiązaniem równie prostym, co doskonałym. Usunięcie z teczki oryginalnego spisu dokumentów z 1992 r. i zastąpienie go w końcu 1995 r. nowym, dość skutecznie zacierało ślady przestępstwa. Nawet gdyby ktoś orientował się, że w teczce kiedyś znajdowało się coś innego, to sprawa byłaby praktycznie nie do udowodnienia. Słowa por. K. Bollina przeciwko zeznaniom trzech funkcjonariuszy z kierownictwa Delegatury z pewnością nie zadecydowałyby o ewentualnym wyroku sądowym.

[24] Andrzej Milczanowski podał się do dymisji w dniu 22 XII 1995 r.

[25] Incydent z „odnalezieniem" wspomnianych meldunków z obserwacji L. Wałęsy w latach osiemdziesiątych pokazuje, jak wiele dokumentów byłej SB można było w latach 1989–1990 bez problemu wynieść i spożytkować w różnych celach. To tłumaczyłoby, dlaczego byli funkcjonariusze Wydziału „B" (obserwacja) SB WUSW w Gdańsku – kierując Delegaturą UOP – mogli tak łatwo „odnaleźć" niezbędne meldunki z obserwacji L. Wałęsy. Fakt ten koresponduje z informacjami stanowiącymi tajemnicę poliszynela, m.in. w środowisku byłych funkcjonariuszy UOP, wedle których Żabicki i Grzegorowski mieli w okresie przełomu 1989–1990 zgłosić się do lidera „Solidarności" z dużą liczbą dotyczących go dokumentów (mieli mu przekazać pamiątkowy album ze zdjęciami wykonanymi przez Wydział „B" WUSW w Gdańsku), w ten sposób wkupiając się w jego łaski. Jest faktem, że Wałęsa później mówił publicznie, że różne dokumenty SB na swój temat nielegalnie pozyskał. Jednak zweryfikowanie podobnych informacji jest obecnie niemożliwe.

wspomnianej teczki skonfrontowano z pismem przewodnim GDE-00958/92, za którym w 1993 r. por. K. Bollin przesłał teczkę ADM-1375 do archiwum. O tym piśmie, powielającym pierwotny spis zawartości teczki, zapomnieli autorzy manipulacji. Porównanie tego dokumentu ze spisem treści podrzuconym do teczki ADM-1375 w 1995 r. nie pozostawiało wątpliwości: „Akta archiwalne ADM-1375 po ich złożeniu w archiwum w dniu 6 IX 1993 r. zostały w sposób świadomy zdekompletowane i w celu ukrycia tego faktu poszczególne karty zostały przenumerowane, zawartość teczki uzupełniono dokumentami »tajne spec[jalnego] znaczenia« niewiadomego pochodzenia oraz sporządzono nowy spis »Zawartość teczki« pod kątem dokonanych manipulacji”[26].

W związku z wykrytym fałszerstwem w czerwcu 1996 r. zarządzono kompleksową kontrolę archiwum Delegatury pod kątem ewentualnych braków. W czasie wspomnianych czynności urzędowo potwierdzono „wyczyszczenie” teczki ADM-1375 z dokumentów kompromitujących L. Wałęsę. Ustalono też, że z tomu 22 akt SO krypt. „Jesień 70” usunięto opisywany wcześniej dokument dotyczący identyfikacji przez TW ps. „Bolek” K. Szołocha[27].

Trzej członkowie poprzedniego kierownictwa, których usiłowano przesłuchać w sprawie losów zawartości teczki ADM-1375, wszystkiego się wypierali bądź – „z powodu choroby” – w ogóle nie mogli złożyć wyjaśnień. Stosowne doniesienie w sprawie zaginięcia akt kompromitujących L. Wałęsę i udziału w niej trzech funkcjonariuszy UOP skierowano do prokuratury w 1997 r.[28]

Wówczas do kontrataku przystąpił były szef Delegatury mjr Henryk Żabicki. Zaczął on publicznie przedstawiać się jako „ofiara machinacji Hodysza i Bollina”. Twierdził, że w teczce ADM-1375 były tylko komunikaty z obserwacji Wałęsy, natomiast nigdy nie było w niej raportów TW ps. „Bolek”. Te miały zostać sfałszowane przez por. Bollina i ppłk. Hodysza, o czym Żabicki poinformował prokuraturę: „Znana mi była [...] teczka ADM-1375 z opisaną wyżej przeze mnie zawartością. [...] Teczkę tę dokładnie przeglądałem i pamiętam, że zawierała ona dokumenty dotyczące pobytu oficerów z Komisji Macierewicza oraz komunikaty z obserwacji prowadzonej za Lechem Wałęsą. Jestem pewien, że teczka nie zawierała żadnych materiałów operacyjnych ważnych dla bezpieczeństwa państwa, a co szczególnie ważne, gdyż dokładnie to sprawdzałem, spis treści był zgodny z zawartością teczki. [...] Reasumując, stwierdzam, iż pan Krzysztof Bollin przy wydatnym wsparciu pana Adama Hodysza, manipulując skompilowanymi i nielegalnie wytworzonymi materiałami archiwalnymi, z zemsty podjął działania zmierzające do politycznego kompromitowania b. prezydenta Lecha Wałęsy”[29].

Działania H. Żabickiego natychmiast uzyskały wsparcie byłego prezydenta. Wedle „Gazety Wyborczej”: „Lech Wałęsa poprosił wczoraj Hannę Suchocką, minister sprawiedliwości, o szczególny nadzór nad śledztwem w sprawie zniknięcia tzw. teczki

---

[26] IPN BU 1658/3, *Protokół z kontroli doraźnej przeprowadzonej w Wydziale Ewidencji i Archiwum Delegatury...*, k. 15.

[27] *Ibidem*, k. 18.

[28] IPN BU 1658/3, *Notatka dotycząca ustaleń postępowania dyscyplinarnego...*, k. 23; IPN BU 1658/3, Pismo szefa UOP płk. A. Kapkowskiego do prokuratora wojewódzkiego w Gdańsku..., k. 36–39.

[29] Zawiadomienie Henryka Żabickiego o popełnieniu przestępstwa przez A. Hodysza i K. Bollina, b.d. [VI 1996], kopia w zbiorach autorów.

»Bolka«. Byłego prezydenta zaniepokoiły informacje w prasie mówiące, jego zdaniem, o kolejnej prowokacji – fałszowaniu dokumentów w Delegaturze Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku. Do pisma do minister Suchockiej były prezydent dołączył artykuły z »Głosu Wybrzeża« i »Gazety Wyborczej«. Dotyczą one doniesienia do prokuratury złożonego przez ppłk. Henryka Żabickiego, byłego szefa Delegatury UOP w Gdańsku, przeciwko swojemu następcy płk. Adamowi Hodyszowi"[30].

Ostatecznie tylko mjr. Zbigniewowi Grzegorowskiemu, który miał pozostawić własnoręcznie sporządzony dowód fałszowania spisu w teczce ADM-1375, postawiono zarzuty prokuratorskie[31].

Grzegorowski mógł jednak liczyć na pomoc kolegów z SB. Były szef UOP Gromosław Czempiński wsparł go w czasie procesu, obciążając za cudze winy płk. Adama Hodysza. Po wyjściu z sali sądowej mówił: „Nic mi nie wiadomo, aby pan Grzegorowski niszczył jakieś dokumenty. Uważam, że za sytuację w gdańskim UOP odpowiadał szef Delegatury Adam Hodysz. Słyszałem i napawa mnie to przerażeniem, że wiele osób robiło sobie notatki i kopie różnych dokumentów[32]. [...] Za bałagan w gdańskim UOP odpowiada szef Delegatury Hodysz oraz szef Archiwum"[33].

Dokumenty z teczki akt administracyjnych nr 1375 nie były jedynymi, które zniknęły w gdańskiej Delegaturze UOP po czerwcu 1992 r. Z dziennika rejestracyjnego byłego Wydziału „C" KW MO Gdańsk wyrwano kartę z numerami od 12517 do 12565. Na powyższej stronie, pod nr. 12535, rejestrowany był, jako TW ps. „Bolek", Lech Wałęsa. Fakt usunięcia karty z dziennika rejestracyjnego odkryto dopiero w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych[34].

Kolejny brak w archiwaliach stwierdzili autorzy niniejszej książki w czasie kwerendy w 2007 r. Chodzi o dokumentację w sprawie L. Wałęsy znajdującą się w aktach sprawy o kryptonimie „Gotowość", dotyczącej akcji internowania członków NSZZ „Solidarność" z województwa gdańskiego. Ze spisu treści stosownej teczki wynika, że na kartach 545–546 powinien znajdować się arkusz ewidencyjny internowanego Lecha Wałęsy. Tymczasem paginacja kończy się na karcie numer 544, zaś następną po niej jest karta numer 547. Karty znajdujące się między nimi zostały usunięte. Pomimo wyrwania z teczki dwóch stron dokumentu zapomniano o usunięciu spisu zawartości teczki, w którym pod numerem liczby porządkowej 292 ujęto arkusz ewidencyjny przeznaczonego do internowania L. Wałęsy[35].

Warto również wspomnieć, że w latach 1992–1995 nie tylko usuwano i niszczono dokumenty dotyczące Lecha Wałęsy. Wiele wskazuje na to, że dokonywano też innych

---

[30] *Bolek pod nadzorem*, „Gazeta Wyborcza", 11 II 2000.

[31] Na podstawie zeznań i analizy maszyn do pisania w Delegaturze UOP udało się ustalić, kto w końcu 1995 r. sporządzał oryginał wspomnianego spisu. Zeznania te również potwierdziły, że nowy spis dał do przepisania Z. Grzegorowski. Zob. IPN BU 1653/3, *Notatka dotycząca ustaleń postępowania dyscyplinarnego...*, k. 27.

[32] Jest to aluzja to działań por. K. Bollina, który sporządził w czerwcu 1991 r. trzy notatki dotyczące odnalezionych donosów TW ps. „Bolek".

[33] *Wielkie klonowanie*, „Gazeta Wyborcza", 21 I 2000.

[34] IPN BU 1658/9, Notatka służbowa dyrektora archiwum UOP płk. A. Zielińskiego, Warszawa, 30 VIII 1999, k. 1.

[35] Por. IPN Gd 0207, *Spis zawartości teczki*, k. 7.

manipulacji służących pokazaniu go jako osoby wyłącznie rozpracowywanej przez SB i niemającej na swym koncie żadnego epizodu współpracy z bezpieką.

W tomie XXII akt SO krypt. „Jesień 70" znajduje się dokument paginowany jako karta 269. Został on rzekomo sporządzony przez kpt. Edwarda Graczyka 16 lutego 1971 r. Jego treść jest następująca: „Gdańsk, 16 II 1971 r. TAJNE. Notatka służbowa z dn. 16 II 1971. W dniu 16 II 1971 ob. Lech Wałęsa nie podjął współpracy jako TW. kpt. E. Graczyk. Propozycja. W związku z odmową współpracy proponuję dalszą kontrolę jego działalności na W-4 poprzez TW KLIN. kpt. E. Graczyk [podkreślenie w oryginale]"[36]. Dokument ten, jeśli uznać, że jest autentyczny, miałby spore znaczenie dla historii kontaktów L. Wałęsy z kpt. Graczykiem. Może i ów go zwerbował około 19 grudnia 1970 r., może i nawet zarejestrował jako agenta 29 grudnia 1970 r., ale faktycznej współpracy nie było lub była krótkotrwała, skoro mniej więcej 6 tygodni później Wałęsa „nie podjął współpracy". A może była to jedna i jedyna próba pozyskania Wałęsy w charakterze TW, a raporty „Bolka" pochodzą od zupełnie innej osoby?

Kilka elementów wspomnianej notatki zgadza się z historycznymi realiami. Lech Wałęsa pracował wówczas na wydziale elektrycznym stoczni – W-4, a kontakty z nim utrzymywał kpt. E. Graczyk. Dokument ten jest też umiejscowiony zgodnie z chronologicznym układem tomu: przed nim i po nim znajdują się dokumenty datowane 9 i 16 lutego 1971 r. Na tym jednak argumenty przemawiające za wiarygodnością opisanego dokumentu się kończą. Dowodów przeciw jego autentyczności jest więcej. Już sama treść bardzo lakonicznej notatki wydaje się dziwna. Dokumenty dotyczące prób pozyskania danej osoby w charakterze współpracownika z reguły były kierowane do stosownej teczki „kandydata na Tajnego Współpracownika", a nie do jakiejkolwiek sprawy obiektowej. Ponadto dokument taki był bardzo szczegółowy: z reguły opisywał okoliczności spotkania oraz motywy, dla których osoba odmawia kontaktów lub rezygnuje z dalszej współpracy. Jeszcze więcej wątpliwości budzą różne szczegóły dotyczące pragmatyki kancelarii SB. Papier, na którym sporządzono dokument, jest nietypowy i odróżniający go od pozostałych dokumentów w teczce. Wprawdzie nadano mu klauzulę „tajne", jednak nie ma informacji dotyczącej numeru egzemplarza. Na dole notatki nie ma rozdzielnika, gdzie notatkę wysłano. Jeżeli nawet był to jedyny egzemplarz notatki, to obowiązkowo zawierałby informację o stanowisku i podpis wytwórcy. Tu nie ma nawet jednostki SB, w której służył rzekomy autor notatki. Powstanie takiego dokumentu w kancelarii SB jest więc raczej mało prawdopodobne. Jego wiarygodność wydają się ostatecznie przekreślać dwa ważne elementy sprawy. TW ps. „Klin", o którym mowa w notatce, nie występuje w żadnych innych dokumentach SB dotyczących wydziału

---

[36] IPN Gd 003/14, t. 22, k. 272 (zob. aneks ilustracyjny nr 64). Dokument ten po raz pierwszy przywołał S. Cenckiewicz: *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 323. Znamienne, że w liście do S. Cenckiewicza z 27 I 2005 r. L. Wałęsa zwrócił uwagę na notatkę E. Graczyka z 16 II 1971 r. o rzekomej odmowie współpracy jako na dokument autentyczny i zaprzeczający innym dokumentom (sfałszowanym) świadczącym o istnieniu i współpracy TW ps. „Bolek". „Pisze Pan o liście Macierewicza; że jest notatka z dniem 29 grudnia 1970 r. jako TW a w innym miejscu i dokumencie, który Pan przytacza z dnia 16 lutego 1971 r., a więc później, jako jednoznaczne stwierdzenie odmowa współpracy, bezsens" – pisał w liście elektronicznym Wałęsa (zachowano oryginalną pisownię). List L. Wałęsy do S. Cenckiewicza z 27 I 2005 r., w zbiorach autorów. Ponadto L. Wałęsa opublikował ten dokument w formie fotokopii w swojej książce: *Moja III RP*, s. 86.

W-4, Stoczni Gdańskiej im. Lenina i SO krypt. „Jesień 70" oraz SO krypt. „Arka". Co więcej, dzięki analizie dziennika rejestracyjnego SB wiemy, że agenta o pseudonimie „Klin" w ogóle nie było wówczas w ewidencji operacyjnej pionu III gdańskiej SB. Pojawia się on tylko w rzekomej notatce Graczyka, aby – wobec odmowy współpracy z SB – inwigilować L. Wałęsę[37].

Nie mniej istotne znaczenie dla oceny wiarygodności powyższego dokumentu ma kwestia paginacji całego tomu XXII akt SO krypt. „Jesień 70", w którym ów dokument się znajduje. Otóż wspomniany tom był paginowany trzykrotnie. Najstarsza paginacja została wytworzona prawdopodobnie przy przekazywaniu akt do archiwum w czasach istnienia SB. Kolejna także pochodzi z tego okresu lub została sporządzona już w czasach UOP. Ostatnia paginacja, stemplowana, została wykonana już przez pracowników Instytutu Pamięci Narodowej. Na omawianym dokumencie jest tylko jedna paginacja, ta pochodząca z czasów IPN. Wniosek jest dość oczywisty: rzekomego meldunku kpt. E. Graczyka o niepodjęciu współpracy z SB nie było w omawianym tomie akt w chwili zdawania go do archiwum w 1978 r. Trafił tutaj później, najprawdopodobniej w latach dziewięćdziesiątych[38]. Co ciekawe, z dwóch paginacji wykonanych przed przekazaniem opisywanego tomu do IPN w tym fragmencie ciągłość ma tylko ta sporządzona czerwonym ołówkiem. Karta poprzedzająca rzekomy meldunek kpt. E. Graczyka z 16 lutego 1971 r. ma według niej numer 271, natomiast ta znajdująca się po nim – 272. Można więc wysnuć wniosek, że w chwili poprzedniego paginowania tomu, przed przekazaniem akt SO krypt. „Jesień 70" do IPN, karty te sąsiadowały ze sobą, a rzekomego meldunku kpt. E. Graczyka w niej nie było[39]. Nie znalazł go również w czasie swoich poszukiwań archiwalnych w 1991 r. por. Krzysztof Bollin. Wszystko wskazuje więc na to, że wątpliwej autentyczności „notatka Graczyka" mogła zostać podrzucona do teczki w czasach UOP, najprawdopodobniej po czerwcu 1992 r. Można oczywiście zanegować powyższe ustalenia i uznać ten dokument za autentyczny. Gdyby tak było, że TW ps. „Bolek" w lutym 1971 r. odmówił współpracy, to i tak z pozostałych dokumentów wynika, że w późniejszym czasie doszło do odwieszenia jakoby zerwanych w lutym kontaktów. Potwierdzają to obszerne doniesienia TW ps. „Bolek" z okresu późniejszego i fakt wyrejestrowania go z ewidencji operacyjnej SB dopiero w 1976 r. Jednak analiza tego dokumentu, jak i cały kontekst tej sprawy, każe nam uznać notatkę z 16 lutego 1971 r. za falsyfikat.

Najciekawsza jest jednak ostatnia zidentyfikowana przez autorów manipulacja, dokonana w teczce ADM-1375. Otóż w miejsce usuniętych z niej doniesień TW ps. „Bolek", oprócz meldunków z obserwacji figuranta o pseudonimie „Zenit", do teczki podrzucono trzy ważne dokumenty:

– kserokopię pisma dyrektora Departamentu V MSW płk. J. Sasina do dyrektora Biura Śledczego MSW płk. H. Starszaka z 24 kwietnia 1982 r. w sprawie przesłania mu 14 tomów akt SOR krypt. „Bolek" wraz z analizą wspomnianych akt;

---

[37] Oględziny własne autorów dziennika rejestracyjnego byłego WUSW w Gdańsku.

[38] W 1978 r. akta SO krypt. „Jesień 70" złożono do archiwum KW MO w Gdańsku. Wówczas akta paginowano. Wniosek jest więc oczywisty: każdy dokument znajdujący się w tej sprawie musiał mieć nie mniej niż jedną, sporządzoną wówczas paginację.

[39] Zob. aneks ilustracyjny nr 64.

– kserokopię pisma Biura Śledczego MSW do naczelnika Wydziału V WUSW w Gdańsku z 25 października 1983 r. dotyczącego zwrotu 14 tomów akt archiwalnych SOR krypt. „Bolek";
– kserokopię analizy SOR krypt. „Bolek" z 20 kwietnia 1982 r. sporządzoną przez inspektora Wydziału III Departamentu V MSW ppor. A. Żaczka[40].

Dokumenty te na różne sposoby dotyczą SOR krypt. „Bolek" założonej na L. Wałęsę w 1978 r. Ich podrzucenie do teczki było zaplanowane i dobrze przemyślane. Pozornie wszystko tu pasuje: w 1983 r. zwrócono do Gdańska wypożyczone wcześniej akta Lecha Wałęsy wraz ze sporządzoną na ich podstawie analizą SOR krypt. „Bolek". Dokumenty te przesłano do Gdańska i tu, jeszcze w czasach SB, mogły zostać zarchiwizowane. Ale to tylko pozory. Przy głębszej analizie sprawy widoczna jest ewidentna mistyfikacja.

Pierwsze ze wspomnianych pism jest kserokopią oryginalnej korespondencji przesłanej z Departamentu V do Biura Śledczego MSW. Widnieją na niej wszystkie stosowne numery kancelaryjne, urzędowe parafy i adnotacje. Zgodnie z pragmatyką służbową dokument ten powinien zostać zarchiwizowany w Biurze Śledczym MSW, a nie w jakiejkolwiek jednostce SB w Gdańsku.

Podobnie jest z drugim dokumentem, pismem Biura Śledczego MSW do naczelnika Wydziału V WUSW Gdańsk z 25 października 1983 r. dotyczącym zwrotu 14 tomów akt archiwalnych SOR krypt. „Bolek". Taki dokument rzeczywiście powędrował w 1983 r. do Gdańska, ale nie jest to ten egzemplarz, który znajduje się w teczce ADM-1375. Ten jest jedynie kopią tego pisma, wytworzoną w Biurze Śledczym MSW w celu złożenia *ad acta.*

Zważywszy na fakt, że trzeci dokument – analiza SOR krypt. „Bolek", był dodatkiem do jednego z opisanych pism, nie ma już wątpliwości, gdzie wszystkie trzy dokumenty zostały zarchiwizowane i gdzie prawidłowo powinny się znajdować: w dokumentacji po byłym Biurze Śledczym MSW, czyli w kancelarii adresata. Jednak w 1996 r. znalazły się w archiwum Delegatury UOP w Gdańsku.

Pojawiają się więc fundamentalne dla tych rozważań pytania. Jak wspomniane dokumenty trafiły z Warszawy do Gdańska i kto podrzucił je do teczki ADM-1375? Odpowiedź nie wydaje się trudna, bowiem zarówno dwa omówione pisma, jak i analiza SOR krypt. „Bolek" nie są nowymi dokumentami w tej sprawie. Ich nazwy zostały wymienione w dwóch wcześniej wytworzonych dokumentach: protokole z przejęcia akt z szafy szefa UOP Piotra Naimskiego oraz w *Protokole z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976* sporządzonym 5 czerwca 1992 r. przez podwładnych ministra Antoniego Macierewicza. Dokumenty te we wrześniu 1992 r. zostały przejęte przez prezydenta Lecha Wałęsę i nigdy nie wróciły do archiwum. Można więc domyślać się, skąd trafiły do archiwum Delegatury UOP w Gdańsku.

[40] Aktualnie dokumenty te znajdują się w archiwum gdańskiego IPN: IPN Gd 00201/48, t. 4.

14

ŚLEDZTWO (1996–1999)

Nikomu, nawet prezydentowi
nie daje się z archiwum oryginałów, tylko kopie.
A jeśli nawet oryginały się pokazuje,
to siedzi pracownik i pilnuje, żeby ich nie zniszczyć

Lech Wałęsa w rozmowie z Barbarą Szczepułą,
„Dziennik Bałtycki", 15 czerwca 2007 r.[1]

Opisane w poprzednim rozdziale kradzieże i manipulacje dokonane w dokumentacji przechowywanej w Delegaturze UOP w Gdańsku nie były jedynymi działaniami przestępczymi dotyczącymi archiwaliów tamtejszej SB. Bardzo istotna partia dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy i innych czołowych działaczy trójmiejskiego ruchu antykomunistycznego została wyniesiona z siedziby gdańskiej SB w 1990 r. i przejęta przez UOP trzy lata później w mieszkaniu jednego z wyższych funkcjonariuszy byłego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Jednak w 1994 r. została znów utracona, po przekazaniu jej Lechowi Wałęsie. Jakie to były dokumenty i w jaki sposób znalazły się w rękach prezydenta?

Oficjalnie wszystko zaczęło się na przełomie lutego i marca 1993 r., kiedy to funkcjonariusze Delegatury UOP w Gdańsku drogą operacyjną mieli pozyskać informacje na temat podejmowanych na terenie Trójmiasta prób sprzedaży substancji promieniotwórczych. Zagrożenie to wiązano z kradzieżą znacznych ilości izotopów promieniotwórczych na terenie Litwy. UOP otrzymał informację, że „promieniotwórczym towarem" dysponuje pewien mieszkaniec Gdyni – Aleksander Ogrodnik, którego objęto obserwacją. W jej wyniku okazało się, że A. Ogrodnik kooperuje w tej sprawie z Ryszardem Hreńczukiem i Jerzym Frączkowskim – majorem SB i byłym kierownikiem Inspektoratu II oraz Wydziału Studiów i Analiz WUSW w Gdańsku[2]. 5 marca 1993 r. około godz. 14.30 ekipa funkcjonariuszy UOP wkroczyła do mieszkania A. Ogrodnika w Gdyni, gdzie przebywał m.in. J. Frączkowski, który „usiłował zbiec z lokalu, wyskakując przez okno, ale widząc funkcjonariuszy zabezpieczają-

[1] *Kto za tym stoi: anioł czy szatan?*, z L. Wałęsą rozmawia B. Szczepuła, „Dziennik Bałtycki", 15 VI 2007.

[2] Por. rozdział *Figurant kryptonim „Zadra" i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990)*. Zob. także biogram J. Frączkowskiego w aneksie źródłowym nr 56 i aneksie ilustracyjnym nr 79.

cych mieszkanie, odstąpił od swojego zamiaru”[3]. Cała trójka została tymczasowo aresztowana pod zarzutem „sprowadzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa rozpowszechniania promieniowania radioaktywnego” (art. 137 § 1 kk). Sprawę prowadziła Prokuratura Rejonowa w Gdyni, kierowana wówczas przez Janusza Kaczmarka. Postępowaniem kierował natomiast Maciej Schulz[4].

Wydarzenia, które nastąpiły później, a które są ściśle związane z tematem niniejszej książki, były jedynie konsekwencją akcji UOP w mieszkaniu A. Ogrodnika, gdzie znaleziono tlenek uranu i tzw. pojemnik defektoskopu, ale ewentualna szkodliwość i związane z tym zagrożenie dla zdrowia były w toku śledztwa i trwającego procesu kwestionowane[5]. Jeszcze tego samego dnia, parę minut po godz. 18.00, czterech funkcjonariuszy UOP w towarzystwie prowadzącego sprawę prokuratora Macieja Schulza z Prokuratury Rejonowej w Gdyni pojawiło się z nakazem przeszukania w mieszkaniu J. Frączkowskiego w Gdańsku, gdzie – jak deklarowano – poszukiwano materiałów radioaktywnych, którymi miał on handlować[6]. Ale w czasie trzygodzinnej rewizji zamiast substancji promieniotwórczych, jeśli nie liczyć szklanej fiolki z granulatami metalu, którą syn J. Frączkowskiego miał przynieść ze szkoły[7], odnaleziono dużą liczbę mikrofilmów (tzw. jacketów), na których znajdowały się skopiowane na przełomie lat 1989–1990 materiały archiwalne SB. Mikrofilmów było aż 54 i łącznie zawierały one 2612 klatek (stron dokumentów).

Wedle późniejszych ustaleń prokuratury, opierających się głównie na wyjaśnieniach nielegalnego posiadacza „jacketów”: „Jerzy Frączkowski pełnił [w 1989 r.] obowiązki kierownika Inspektoratu II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, który generalnie zajmował się rozpoznawaniem środowisk opozycyjnych z terenów województwa gdańskiego, do którego w fazie końcowej wpływały materiały operacyjne sporządzane przez inne wydziały WUSW w Gdańsku, a które działały na polecenie

---

[3] Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, Akt oskarżenia przeciwko A. Ogrodnikowi, R. Hreńczukowi i J. Frączkowskiemu, prok. M. Schulz, Gdynia, 30 VI 1993, k. 572; *ibidem*, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, Notatka służbowa por. [...] z akcji UOP w mieszkaniu A. Ogrodnika, Gdańsk, 5 III 1993, bps. Zob. także R. Socha, *Wszystkie teczki „Bolka”*, „Zeszyty Historyczne”, 1997, z. 121, s. 60–61.

[4] Janusz Kaczmarek był później m.in. prokuratorem krajowym i szefem MSWiA. Maciej Schulz z kolei jest obecnie naczelnikiem Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Gdańsku. Z akt prokuratorskich wynika, że również Konrad Kornatowski (późniejszy komendant główny Policji) był zaangażowany w tę sprawę. W dniu 6 III 1993 r. postanowił przedstawić zarzuty jednemu z aresztowanych – Ryszardowi Hreńczukowi. Por. Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów R. Hreńczukowi, Gdynia, 6 III 1993, k. 40.

[5] Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, Uwagi J. Frączkowskiego dotyczące oceny zeznań biegłych, Gdańsk, 15 XI 1993, k. 883–885; *ibidem*, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, Rewizja prokuratora rejonowego J. Kaczmarka od wyroku Sądu Rejonowego w Gdyni z 13 IV 1994 r., Gdynia, 8 VI 1994, k. 991–995.

[6] Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, Wyciąg z protokołu przeszukania mieszkania J. Frączkowskiego, Gdańsk, 5 III 1993, k. 77–78; IPN Gd 494/1, t. 1, Protokół przesłuchania funkcjonariusza UOP biorącego udział w przeszukaniu mieszkania J. Frączkowskiego, Gdańsk, 17 VI 1993, k. 46.

[7] Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, Wyciąg z protokołu przeszukania mieszkania J. Frączkowskiego..., k. 77–78.

wspomnianego Inspektoratu. W oparciu o dyspozycje przekazane z centrali w Warszawie w 1989 r. Jerzy Frączkowski przystąpił do selekcji materiałów operacyjnych dot[yczących] Lecha Wałęsy oraz innych osób pochodzących z tzw. opozycji politycznej. Selekcji, a następnie niszczenia materiałów pod kątem ich późniejszej archiwizacji dokonywał Jerzy Frączkowski, który zeznał, że wynikało to z ówczesnych przepisów wewnętrznych, że w materiałach archiwalnych nie mogły znajdować się materiały źródłowe z obserwacji, podsłuchów czy doniesienia agentów. Mogły znajdować się jedynie notatki i uogólnienia. W efekcie na temat osoby Lecha Wałęsy pozostało około 1000 stron i to zostało pod koniec 1989 r. przez J. Frączkowskiego zmikrofilmowane. [...] Zmikrofilmowane dokumenty dotyczyły działalności zawodowej oraz życia osobistego Lecha Wałęsy i zajmowały około kilkudziesięciu jacketów. W ten sam sposób zostały również zmikrofilmowane materiały dotyczące innych osób będących w kręgu zainteresowania Inspektoratu II. W sumie zostały wytworzone 54 jackety, natomiast dokumenty, w oparciu o które je sporządzono, zostały przez Jerzego Frączkowskiego zniszczone. Na każdym mikrofilmie naklejona była karteczka, bądź z nazwiskiem osoby, której dotyczyła, bądź z kryptonimem. Mikrofilmy nie posiadały wykazu zawartości. Mogły się tam znajdować wykazy agentów wraz z podanymi numerami ewidencyjnymi. [...] Treść tych mikrofilmów nie była mu wcześniej znana, gdyż materiały te nie występowały w archiwum UOP w Gdańsku. Treść mikrofilmów dotyczyła Bogdana Lisa, Jacka Merkla, Bogdana Borusewicza, Lecha Kaczyńskiego i Lecha Wałęsy. Mikrofilmów dot. Lecha Wałęsy było najwięcej i były one sygnowane przez Biuro Studiów MSW"[8].

Nie wiadomo, dlaczego w powyższym dokumencie Prokuratury Okręgowej w Warszawie nie wyszczególniono wszystkich materiałów, które odnaleziono w mieszkaniu J. Frączkowskiego. Z dokumentów Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku wynika bowiem, że poza wymienionymi już mikrofilmami na temat B. Lisa, J. Merkla, B. Borusewicza, L. Kaczyńskiego i L. Wałęsy, mjr Frączkowski przechowywał w mieszkaniu również materiały archiwalne dotyczące Krzysztofa Dowgiałło, Romana Zepg i Marzeny Golec[9]. Pozostałe mikrofilmy zawierały informacje na temat sieci agenturalnej trójmiejskiej SB oraz kilku operacji prowadzonych w latach osiemdziesiątych przez Inspektorat II WUSW w Gdańsku (m.in. założenia organizacyjno-operacyjne akcji o kryptonimie „Brzoza" z 1986 r.). Z dostępnych źródeł wynika, że L. Wałęsy dotyczyły m.in. *Kronika sytuacyjna figuranta krypt. „Zadra"* oraz różne inne zmikrofilmowane dokumenty SOR krypt. „Zadra" i SOR krypt. „Puck"[10].

Nasuwa się więc pytanie, po co J. Frączkowski sporządził wspomniane mikrofilmy i dlaczego odchodząc ze służby, zabrał je ze sobą do domu? Zwraca uwagę opis wspomnianych mikrofilmów zawarty w zacytowanym wcześniej dokumencie Prokuratury Okręgowej w Warszawie[11]. Okoliczności powstania mikrofilmów, o których mówił J. Frączkowski w prokuraturze, brzmią niewiarygodnie. Jeśli chodzi o zasady mikrofilmo-

---

[8] IPN BU 1708/1, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa V Ds 177/96*, Warszawa, 20 V 1999, k. 23–24 (zob. aneks źródłowy nr 85).

[9] IPN Gd 494/1, t. 1, Protokół przeszukania mieszkania J. Frączkowskiego, Gdańsk, 5 III 1993, k. 8.

[10] *Ibidem*; IPN Gd 494/1, t. 1, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów J. Frączkowskiemu, Gdańsk, 4 VI 1993, k. 41.

[11] IPN Gd 494/1, t. 1, Protokół przesłuchania J. Frączkowskiego, Gdańsk, 11 III 1993, k. 11.

wania dokumentów archiwalnych SB, to nie było na przykład żadnych przeciwwskazań, żeby utrwalić na „jacketach" doniesienia agentów. Wręcz przeciwnie – było to rutynowe działanie tak w przypadku mikrofilmowania teczek osób rozpracowywanych, jak i w wypadku dokumentacji współpracowników SB. Także technika sporządzenia „jacketów" budzi zastrzeżenia. Zgodnie z zasadami sztuki, każdy mikrofilm powinien mieć dokładny, znormalizowany opis archiwalny, w tym m.in. sygnaturę filmowanych dokumentów papierowych i sygnaturę nadaną samemu mikrofilmowi. Powinien też zawierać spis treści i dokładne dane osoby, której materiał dotyczył, wraz z jej pseudonimem (w wypadku OZI) lub kryptonimem prowadzonej na nią sprawy (w wypadku figurantów). Tymczasem z cytowanych wyżej ustaleń prokuratury wynika, że przy sporządzaniu rzeczonych mikrofilmów zasady te nie były stosowane. Nie ma śladów, by nadano im sygnatury archiwalne, opisów dokonano za pomocą kartek z nazwiskiem lub kryptonimem sprawy, nie załączając spisu treści. Sporządzono również inne mikrofilmy dotyczące działalności gdańskiej SB, w tym także spisy agentury. Wiele wskazuje więc na to, że od samego początku operacji selekcji i mikrofilmowania materiałów archiwalnych J. Frączkowski nie zamierzał przekazywać powstałych w ten sposób „jacketów" do archiwum, tylko chciał wynieść je na zewnątrz. Niewykluczone, że traktował ten zbiór jako swoistą „polisę ubezpieczeniową" na niedającą się przewidzieć przyszłość. Ostatecznie, wziął ze sobą dokumenty SB najpewniej w marcu 1990 r., tj. z chwilą odejścia z resortu.

W tym miejscu wypada zapytać, czy poszukiwanie materiałów radioaktywnych było prawdziwym celem operacji UOP. Niewykluczone, że mieliśmy tu do czynienia z rodzajem kombinacji operacyjnej, w której akcja u A. Ogrodnika miała być tylko pretekstem pozwalającym funkcjonariuszom UOP dotrzeć do J. Frączkowskiego, o którym wiedziano, że przechowuje w domu interesujące „jackety"[12]. Istnieje hipoteza, że dużą rolę odegrali w tej sprawie funkcjonariusze UOP wywodzący się z dawnej SB. Jest wielce prawdopodobne, że wiedzieli, iż J. Frączkowski sporządzał mikrofilmy i wyniósł je z WUSW w Gdańsku. Sam zainteresowany mógł się tym także pochwalić w czasie rozmów z kolegami, z którymi utrzymywał ożywione kontakty również po 1990 r.[13] Interesująca pod tym względem jest lektura ówczesnej prasy. Jeszcze zanim miała miejsce akcja UOP, na łamach „Przeglądu Tygodniowego" ukazał się artykuł, w którym wymienia się m.in. inicjały oficerów Inspektoratu II WUSW w Gdańsku (w tym także „J.F."), którzy zajmowali się Wałęsą. W artykule wspomniano również o tajemniczym informatorze Belwederu, który miał dysponować wiedzą o dokumentach SB na temat Wałęsy[14].

---

[12] Por.: C. Mączka, *Ubek jądrowy*, „Przegląd Tygodniowy", 21 III 1993; D. Kania, *Uran za teczki*, „Wprost", 18 II 2007; *eadem*, *Śpioch*, „Wprost", 26 VIII 2007; *eadem*, *Szef straży granicznej z teczką Wałęsy*, „Wprost", 24 II 2008 (chodzi o byłego naczelnika Wydziału Śledczego UOP w Gdańsku Leszka Elasa).

[13] Świadczy o tym chociażby zarekwirowany podczas przeszukania mieszkania J. Frączkowskiego notes z telefonami do byłych funkcjonariuszy SB, m.in. mjr. Józefa Buraka, ppłk. Jana Ciechanowicza, kpt. Zenona Ratkiewicza (oficera prowadzącego TW ps. „Bolek") i płk. Wacława Ulanowskiego. Zob. Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, Fragment protokołu oględzin przedmiotów znalezionych przy przeszukaniu J. Frączkowskiego podczas jego zatrzymania w dniu 5 III 1993 r., Gdańsk, 12 III 1993, k. 93–94 (zob. aneks źródłowy nr 75). Ponadto J. Frączkowski był jednym z założycieli i pracowników firmy ochroniarskiej „Atom", w której pracowali także inni oficerowie gdańskiej SB (m.in. por. Marek Parol i ppłk Leon Stańczyk).

[14] C. Mączka, *Supertajne Studio 2*, „Przegląd Tygodniowy", 14 II 1993.

Nieco później, już po 5 marca 1993 r., w prasie regionalnej i ogólnokrajowej pojawiły się artykuły, które wprost mówiły o akcji UOP jako prowokacji wymierzonej w J. Frączkowskiego w celu „odzyskania" dokumentów SB. „W pewnych kręgach pojawiła się sugestia, że mogło to być celowe działanie zmierzające do wyciszenia osób dysponujących wiedzą o latach ubiegłych" – napisał Cezary Mączka w „Przeglądzie Tygodniowym"[15]. Mimo że w prasie eksponowano wątek związany z „handlem uranem" (niektórzy pisali o 6 kg materiałów radioaktywnych) i odtrąbiono wielki sukces gdańskiego UOP[16], to już pod koniec marca 1993 r. po raz pierwszy pojawiła się również informacja, że znalezione mikrofilmy nie dotyczyły jedynie L. Wałęsy[17]. W kwietniu natomiast, w kilku artykułach prasowych, podano informację, że mikrofilmy dotyczyły także B. Borusewicza, L. Kaczyńskiego, B. Lisa i J. Merkla[18]. Autorzy dotarli do kluczowych świadków w tej sprawie, jednak ich opinie są trudne do naukowej weryfikacji[19]. Z perspektywy czasu nawet nadzorujący wówczas śledztwo w tej sprawie szef Prokuratury Rejonowej w Gdyni – Janusz Kaczmarek, publicznie przyznał, że „w świetle jego obecnej wiedzy" akcja UOP mogła być prowokacją[20]. Na marginesie należy dodać, że J. Frączkowski spędził wówczas pół roku w areszcie w Gdańsku i Starogardzie Gdańskim, ale sąd ostatecznie oddalił główny zarzut prokuratury – sprowadzenie powszechnego niebezpieczeństwa w związku z przetrzymywaniem materiałów promieniotwórczych. Ciekawostką może być fakt, że obrońcą J. Frączkowskiego był mecenas Jacek Taylor – znany działacz trójmiejskich środowisk antykomunistycznych i „Solidarności"[21].

---

[15] C. Mączka, *Ubek...*

[16] Por.: P. Adamowicz, P. Wysocki, *Gdynia. Żądali 125 tysięcy dolarów. Urząd Ochrony Państwa zatrzymał handlarzy uranem*, „Życie Warszawy", 8 III 1993; *W gdyńskim mieszkaniu. Atomowa bomba. Handlarze uranem w rękach UOP*, „Dziennik Bałtycki", 8 III 1993; *Trzej mieszkańcy Trójmiasta zatrzymani przez UOP. Wiaderko pełne uranu 238*, „Głos Wybrzeża", 8 III 1993; *Szalony wypiek z żółtego ciasta*, „Głos Wybrzeża", 9 III 1993.

[17] C. Mączka, *Ubek...*; Rod, *Uran w teczkach*, „Dziennik Bałtycki", 2–4 VII 1993.

[18] Por.: K. Skiba, *Hobby byłego Esbeka*, „Gazeta Wyborcza", 21 IV 1993; R. Daszczyński, *Co zawierały uranowe teczki?*, „Dziennik Bałtycki", 22 IV 1993; J. Jachowicz, K. Skiba, *Teczki w kredensie*, „Gazeta Wyborcza", 22 IV 1993; Rod, *Milczanowski o „gdańskich teczkach"*, „Dziennik Bałtycki", 26 IV 1993.

[19] Wedle relacji uzyskanej przez autorów, szef przeszukującej mieszkanie J. Frączkowskiego ekipy UOP był jego dawnym kolegą z SB. Miał wstrzymać przeszukanie od razu po znalezieniu „jacketów". O „jacketach" mieli też wiedzieć niektórzy koledzy J. Frączkowskiego z dawnego Inspektoratu II WUSW w Gdańsku (autor relacji nie może zostać ujawniony).

[20] D. Kania, *Uran za...* Warto przy tej okazji nadmienić, że prokurator J. Kaczmarek już w marcu 1993 r. zwracał uwagę na nieprawidłowości, których dopuścili się funkcjonariusze UOP przy okazji „zabezpieczania" dokumentacji „oznaczonej klauzulą »tajne specjalnego znaczenia«" w mieszkaniu J. Frączkowskiego. Chodziło m.in. o nieprecyzyjne określenie zakwestionowanych przedmiotów oraz zwlekanie z przekazaniem do Prokuratury Rejonowej w Gdyni protokołu przeszukania mieszkania, który Wydział Śledczy Delegatury UOP w Gdańsku dostarczył dopiero „w cztery dni po dokonanym przeszukaniu". IPN Gd 494/1, t. 1, Pismo prokuratora rejonowego w Gdyni J. Kaczmarka do szefa Delegatury UOP w Gdańsku mjr. A. Hodysza, Gdynia, 11 III 1993, k. 30–31. W odpowiedzi na pismo J. Kaczmarka mjr A. Hodysz napisał, że „przedsięwziął niezbędne czynności, aby nieprawidłowości takie nie miały miejsca w przyszłości". Zaznaczył jednak, że „opóźnienie w doręczeniu protokołu przeszukania mieszkania J. Frączkowskiego nastąpiło ze względu na charakter ujawnionych w jego trakcie przedmiotów". IPN Gd 494/1, t. 1, Pismo mjr. A. Hodysza do J. Kaczmarka, Gdańsk, 29 III 1993, k. 32.

[21] W wyroku z 13 IV 1994 r. Sąd Rejonowy w Gdyni uznał całą sprawę jedynie za wykroczenie (naruszenie przepisów o sposobie przewożenia materiałów chemicznych) i skazał oskarżonych A. Ogrodnika, R. Hreńczuka i J. Frączkowskiego na grzywnę w wysokości 25 mln starych zł, na poczet której zaliczono

Zarówno przed Wydziałem Śledczym Delegatury UOP w Gdańsku, jak i prowadzącą sprawę Prokuraturą Rejonową w Gdyni stanęło pytanie, co zrobić ze znalezionymi „mikrofilmami Frączkowskiego" i jak ująć ten problem w dokumentach z postępowania. Ze znanych nam akt śledztwa o sygnaturze 3 Ds 32/93 wynika, że jeszcze w dniu 5 marca 1993 r. zostały one przewiezione do siedziby UOP w Gdańsku, a dzień później trafiły już do centrali UOP w Warszawie[22]. Prokuratura zatem nigdy nimi nie dysponowała. Również prokurator Maciej Schulz nie zapoznał się z tym – bądź co bądź – materiałem dowodowym pozyskanym podczas czynności śledczych. Wydaje się, że widział mikrofilmy jedynie podczas przeszukania w mieszkaniu Frączkowskiego, ale nigdy nie poznał ich treści. Wiemy natomiast, że już w dniu 12 marca 1993 r., z uwagi na ich nieprzydatność w sprawie dotyczącej materiałów promieniotwórczych, M. Schulz wydał stosowne postanowienie o wyłączeniu „mikrofilmów Frączkowskiego" do odrębnego postępowania w sprawie niszczenia dokumentów SB, które od 1991 r. prowadziła Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku (V Ds 37/91)[23]. Nie wiedział zapewne, że podejmuje decyzję w sprawie materiału, który już od kilku dni był w rękach kierownictwa MSW. Z *Protokołu oględzin* przedmiotów znalezionych u J. Frączkowskiego dowiadujemy się, że w dniu 16 marca 1993 r. w Wydziale Śledczym Delegatury UOP w Gdańsku prokurator M. Schulz obejrzał zalakowaną i opieczętowaną przez UOP kopertę, w której zakładał, że znajdują się „jackety". Wiadomo dzisiaj, że przesłane w dniu 6 marca 1993 r. do Warszawy „jackety" nie wróciły ponownie do Gdańska[24]. W *Protokole oględzin* M. Schulz napisał: „W tym miejscu uczestniczący w oględzinach [...] okazał prokuratorowi zapieczętowaną i zalakowaną kopertę oznaczoną numerem 1 i stwierdził, że przedmioty ujawnione i zabezpieczone w trakcie przeszukania mieszkania Jerzego Frączkowskiego w Gdańsku ul. [...] i wymienione w protokole przeszukania pod pozycją 1–3 znajdują się wewnątrz tej koperty. Na niej w prawym górnym rogu znajduje się pieczęć okrągła o treści »UOP Delegatura w Gdańsku«. W środku na tej samej stronie znajduje się napis o treści »Materiały zabezpieczone w trakcie przeszukania mieszk[ania] Jerzego Frączkowskiego w Gdańsku ul. [...] w dniu 1993 III 5 zawierające prawdopodobnie informacje tajne i tajne spec[jalnego] znacz[enia], a ujęte w protokole przeszukania pod poz[ycją] nr 3. Materiały stanowią wła[sność] MSW. Pod napisem dwa nieczytelne podpisy«. Pod tym tekstem napis o treści: »Zakopertowali w dniu 1993 III 6« i wyszczególnione dwie osoby: ppor. L[eszek] Elas i por. Z[bigniew] Olczak. W lewym dolnym rogu

zastosowany wcześniej areszt. Ze względu na kolejne rewizje sprawa ciągnęła się aż do 2004 r. Por. Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, k. 977–981, 1000–1001, 1027–1036. Zob. także R. Socha, *Wszystkie teczki...*, s. 63–64.

[22] IPN BU 1658/5, Pismo szefa Delegatury UOP w Gdańsku mjr. A. Hodysza do dyrektora Zarządu Śledczego UOP płk. W. Fonfary, Gdańsk, 6 III 1993, k. 32.

[23] Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, *Postanowienie o wyłączeniu materiałów do odrębnego postępowania*, prok. M. Schulz, Gdynia, 12 III 1993, k. 79. W ramach śledztwa V Ds 37/91 J. Frączkowski był przesłuchiwany w Prokuraturze Wojewódzkiej w Gdańsku w dniu 6 III 1992 r. Por. IPN BU 1708/1, Protokół przesłuchania J. Frączkowskiego, Gdańsk, 6 III 1992, k. 18–20.

[24] W piśmie do Prokuratora Wojewódzkiego w Gdańsku wspominał o tym A. Milczanowski: „Pakiety te zostały następnie przesłane do centrali Urzędu Ochrony Państwa w Warszawie, gdzie się aktualnie znajdują". IPN Gd 494/1, t. 1, Pismo ministra spraw wewnętrznych A. Milczanowskiego do prokuratora wojewódzkiego w Gdańsku L. Lackorzyńskiego, Warszawa, 24 V 1993, k. 46.

piec[zęć] o treści: »Tajne spec[jalnego] znaczenia. Seria K 1993 III 6«. [...] Prowadzący oględziny [prok. M. Schulz] pole[cił] niezwłocznie przekazać ww. kopertę do dyspozycji Prokuratury Wojewód[zkiej] w Gdańsku celem załączenia do sprawy V Ds 37/91 prowadzonej przez Wyd[ział] Śledczy tej prokuratury zgodnie z treścią postanowienia z dnia 12 III 1993 r. o wyłączeniu materiałów do odrębnego postępowania"[25].

Wiadomo jednak, że wyłączone ze śledztwa 3 Ds 32/93 „mikrofilmy Frączkowskiego" nigdy nie uzupełniły wniosków dowodowych w sprawie „brakowania" i „prywatyzowania" archiwaliów przez byłych funkcjonariuszy SB. Mówiąc wprost, mimo postanowienia Prokuratury Rejonowej w Gdyni, nie trafiły one do prowadzącej sprawę V Ds 37/91 Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku. Wiele wskazuje na to, że prokurator Janusz Krajewski, który prowadził sprawę V Ds 37/91, był w dniu 17 marca 1993 r. świadkiem podobnego, co kilka dni wcześniej prokurator M. Schulz, zdarzenia[26]. W piśmie do naczelnika Wydziału Śledczego UOP w Gdańsku ppor. Leszka Elasa prokurator Krajewski napisał: „W dniu dzisiejszym okazano mi w Delegaturze UOP w Gdańsku dwie koperty opatrzone klauzulą tajne specjalnego znaczenia, a zawierające materiały byłej Służby Bezpieczeństwa WUSW w Gdańsku, stanowiące tajemnicę państwową"[27]. Ponadto, powołując się na przepisy z 1982 r. (o ochronie tajemnicy państwowej) i zarządzenie szefa MSW z 1983 r. (w sprawie zasad i postępowania z dokumentami stanowiącymi tajemnicę państwową), uznał, że „jedynym dysponentem takich materiałów może być jednostka organizacyjna, w której zostały wytworzone" i na tej podstawie wyraził zgodę na „ich pozostawienie i zabezpieczenie w Urzędzie Ochrony Państwa"[28]. Jednak już dwa dni później, zapewne po konsultacji z prokuratorem wojewódzkim w Gdańsku Leszkiem Lackorzyńskim, J. Krajewski ponownie wystosował pismo do ppor. L. Elasa, w którym domagał się udzielenia informacji, „w jakich warunkach i w jaki sposób są zabezpieczone" „mikrofilmy Frączkowskiego" oraz „gdzie w chwili obecnej się znajdują"[29].

Prokurator Krajewski nie uzyskał jednak żadnej odpowiedzi[30], dlatego sprawą zajął się prokurator wojewódzki w Gdańsku L. Lackorzyński, który w licznych pismach do ministra spraw wewnętrznych zwracał uwagę na uchybienia w postępowaniu funkcjonariuszy UOP i starał się odzyskać koperty z mikrofilmami[31]. Jednak jego monity

---

[25] Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, Protokół oględzin przedmiotów znalezionych w mieszkaniu J. Frączkowskiego w dniu 5 III 1993 r., Gdańsk, 16 III 1993, k. 127 (zob. aneks źródłowy nr 76).

[26] Tak pisał o tym prokurator wojewódzki w Gdańsku Leszek Lackorzyński: „W dniu 17 III 1993 r. okazano jedynie prokuratorowi dwie zaklejone i opieczętowane szare koperty, oświadczając, że w nich znajdują się wspomniane wyżej materiały". IPN Gd 494/1, t. 1, Pismo L. Lackorzyńskiego do A. Milczanowskiego, Gdańsk, 28 IV 1993, k. 37.

[27] IPN Gd 494/1, t. 1, Pismo prokuratora J. Krajewskiego do naczelnika Wydziału Śledczego UOP w Gdańsku ppor. L. Elasa, Gdańsk, 17 III 1993, k. 27.

[28] *Ibidem*.

[29] IPN Gd 494/1, t. 1, Pismo J. Krajewskiego do ppor. L. Elasa, Gdańsk, 19 III 1993, k. 29.

[30] 22 IV 1993 r. J. Krajewski protestował przeciwko brakowi odpowiedzi z UOP. Zob. IPN Gd 494/1, t. 1, Pismo J. Krajewskiego do ppor. L. Elasa, Gdańsk, 22 IV 1993, k. 35.

[31] Zob. m.in.: IPN Gd 494/1, t. 1, Pismo L. Lackorzyńskiego do A. Milczanowskiego, Gdańsk, 28 IV 1993, k. 37–39; IPN Gd 494/1, t. 2, Pismo L. Lackorzyńskiego do A. Milczanowskiego, Gdańsk, 1 VI 1993, k. 48; IPN Gd 494/1, t. 1, Pismo L. Lackorzyńskiego do A. Milczanowskiego, Gdańsk, 14 VI 1993, k. 44–45.

napotykały na stanowczą odmowę szefa MSW Andrzeja Milczanowskiego, który nie chciał wydać mikrofilmów organom ścigania: „Z uwagi na to, że przedmiotowe materiały zawierają informacje stanowiące tajemnicę państwową o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa nie mogą one być ujawnione ani udostępnione w żadnej formie poza resort spraw wewnętrznych”[32]. Starania prokuratora Lackorzyńskiego nie pozostały bez echa. W miesiąc po cytowanym piśmie do ministra Milczanowskiego w trójmiejskiej prasie pojawił się artykuł zatytułowany *Belwederska kosa!* traktujący o naciskach Belwederu na Ministerstwo Sprawiedliwości, by odwołać Lackorzyńskiego ze stanowiska prokuratora wojewódzkiego w Gdańsku[33]. Stało się to dopiero w 1994 r. Najpierw, decyzją ministra sprawiedliwości Włodzimierza Cimoszewicza z 24 sierpnia 1994 r., L. Lackorzyński został zawieszony w czynnościach, a następnie 14 września1994 r. odwołany ze stanowiska prokuratora wojewódzkiego w Gdańsku[34].

Wobec mechanizmów działań szefa MSW w sprawie „mikrofilmów Frączkowskiego” warto przytoczyć treść art. 268 obowiązującego wówczas kodeksu karnego: „Kto niszczy, uszkadza, ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie dysponować, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”, oraz przestępstwa opisane w art. 252 § 1 kk: „Kto utrudnia lub udaremnia postępowanie karne, pomagając sprawcy przestępstwa [...] w szczególności kto sprawcę ukrywa [...] podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”.

Wspomnieliśmy już, że drugiego dnia po akcji UOP w mieszkaniu J. Frączkowskiego mikrofilmy zostały przekazane do centrali UOP i znalazły się w rękach szefa Zarządu Śledczego UOP płk. Wiktora Fonfary. Razem z „jacketami” otrzymał on m.in. teczkę liczącą 128 stron dokumentów stanowiących wydruk z mikrofilmów zarekwirowanych u J. Frączkowskiego. Dotyczyły one L. Wałęsy[35]. Zanim bowiem mikrofilmy przesłano do Warszawy, na polecenie mjr. Adama Hodysza ówczesny naczelnik Wydziału Ewidencji i Archiwum por. Krzysztof Bollin dokonał przeglądu zawartości mikrofilmów i niewielką część z nich skopiował na papier. Wśród tych dokumentów znalazła się m.in. wspominana już wielokrotnie wcześniej notatka st. szer. Marka Aftyki odnosząca się do dokonanego w 1978 r. przeglądu akt dotyczących Lecha Wałęsy (sygn. I-14713). Dokument opisywał historię współpracy Lecha Wałęsy z SB w latach 1970–1976 jako TW ps. „Bolek”[36]. Nie udało się ustalić, co stało się z powyższymi kserokopiami. Ślad urywa się na osobie płk. W. Fonfary. Same „mikrofilmy Frączkowskiego” początkowo trafiły do Zarządu

---

[32] IPN BU 1708/1, Pismo szefa MSW A. Milczanowskiego do prokuratora L. Lackorzyńskiego, Gdańsk, 9 VII 1993, k. 38. Odpowiedzi na pismo prokuratora Lackorzyńskiego udzielił wiceminister spraw wewnętrznych Włodzimierz Blajerski. Zob. IPN Gd 494/1, t. 1, Pismo W. Blajerskiego do L. Lackorzyńskiego, Warszawa, 24 V 1993, k. 46. Zob. także R. Socha, *Wszystkie teczki...*, s. 63.

[33] *Belwederska kosa!*, z L. Lackorzyńskim rozmawiał E. Szczesiak, „Wieczór Wybrzeża”, 10–12 IX 1993. W artykule tym pojawiła się również informacja, że w tym czasie z inspiracji Belwederu odwołano także komendanta wojewódzkiego policji w Gdańsku – Henryka Majewskiego.

[34] Archiwum Prokuratury Wojewódzkiej, Akta osobowe L. Lackorzyńskiego, 1771, Pisma W. Cimoszewicza do L. Lackorzyńskiego z 24 VIII 1994 r. i 14 IX 1994 r., k. 25, 30. W dniu 18 X 1994 r. decyzję o zawieszeniu w czynnościach uchylił Stanisław Iwanicki. Zob. *ibidem*, Akta osobowe L. Lackorzyńskiego, 1771, k. 29.

[35] IPN BU 1658/5, Pismo szefa Delegatury UOP w Gdańsku mjr. A. Hodysza do dyrektora Zarządu Śledczego UOP..., k. 32.

[36] IPN BU 1708/1, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa...*, k. 24–25.

Śledczego UOP. Minister Andrzej Milczanowski podjął szereg działań w kierunku weryfikacji informacji znajdujących się w dokumentach znalezionych w mieszkaniu byłego funkcjonariusza SB. Zapewne w tym celu, w dniu 25 marca 1994 r., szef MSW wypożyczył akta pracownicze L. Wałęsy ze Stoczni Gdańskiej[37]. Dokładnie w tym samym czasie, w związku z wnioskiem Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku, analizowano teczkę personalną J. Frączkowskiego[38]. Nie wiadomo, czy „mikrofilmy Frączkowskiego" czytał wówczas sam prezydent L. Wałęsa. Zapewne wiedział o sprawie, skoro pisała o tym prasa[39]. Dysponentem mikrofilmów był wówczas gen. Gromosław Czempiński.

W kwietniu 1994 r. mikrofilmy przekazano Lechowi Wałęsie. W notatce służbowej sporządzonej przez jednego z funkcjonariuszy UOP Czempiński relacjonował: „W kwietniu 1994 r. prezydent Wałęsa zwrócił się telefonicznie z prośbą o wgląd w dokumenty dotyczące jego osoby, a które zostały znalezione w czasie przeszukania u Jerzego Frączkowskiego – chodziło o 54 mikrofilmy – tzw. jackety. O treści rozmowy poinformowałem ministra Milczanowskiego, prosząc go zarazem o decyzję w sprawie. Minister wyraził ustną zgodę na udostępnienie jacketów. Mając pozytywną decyzję, zabrałem jackety z Zarządu Śledczego od dyrektora [...][40] i przekazałem je prezydentowi Wałęsie, sporządzając na tą okoliczność stosowną notatkę. Nie otrzymałem od prezydenta żadnego potwierdzenia lub pokwitowania odbioru jacketów. Nie pamiętam, czy i kiedy prezydent Wałęsa zwrócił je. Słysząc w tej chwili, że jackety nie zostały zwrócone, jestem zdziwiony i nieco zaskoczony, gdyż byłem przekonany, że jackety zostały zwrócone"[41].

Pomijając kwestię niezbyt wiarygodnych tłumaczeń G. Czempińskiego[42], trzeba zwrócić raz jeszcze uwagę na mechanizmy obiegu ważnych dokumentów operacyjnych SB. Prezydent z pominięciem kancelarii tajnej i bez pokwitowania otrzymał wszystkie znalezione u mjr. Frączkowskiego materiały, dotyczące nie tylko własnej osoby, ale też czołowych postaci gdańskiej opozycji. Przekazując akta, G. Czempiński nie wziął od L. Wałęsy żadnego pokwitowania. Prezydent otrzymanych materiałów do UOP już nie oddał.

Kiedy w 1996 r. stwierdzono braki w wypożyczonej przez L. Wałęsę dokumentacji, pojawiła się również kwestia „mikrofilmów Frączkowskiego". W dniu 28 października

---

[37] *Ibidem*, k. 23. Wspomniane akta prawdopodobnie zostały potem przekazane Lechowi Wałęsie razem z mikrofilmami znalezionymi u J. Frączkowskiego.

[38] Por. IPN Gd 214/2506, Akta osobowe J. Frączkowskiego, k. 36–37. Nie sposób w tym miejscu nie nadmienić, że akta osobowe mjr. J. Frączkowskiego są zdekompletowane i pozbawione oryginalnych okładek.

[39] K. Skiba, *Hobby...*; R. Daszczyński, *Co zawierały...*; J. Jachowicz, K. Skiba, *Teczki...*; A. Kublik, *Poufne, czyli giną*, „Gazeta Wyborcza", 4 XI 1996.

[40] Chodzi o dyrektora Zarządu Śledczego UOP płk. Wiktora Fonfarę.

[41] IPN BU 1658/2, Notatka służbowa z rozmowy z gen. G. Czempińskim, Warszawa, 17 IX 1996, k. 20. Zachowała się również notatka służbowa sporządzona przez G. Czempińskiego bezpośrednio po przekazaniu „jacetów" L. Wałęsie. Por. IPN BU 1658/2, Notatka służbowa gen. G. Czempińskiego dotycząca przekazania mikrofilmów odnalezionych w mieszkaniu byłego oficera SB J. Frączkowskiego prezydentowi L. Wałęsie, Warszawa, 25 IV 1994, k. 13/11 (zob. aneks źródłowy nr 77).

[42] Zaskoczenie gen. G. Czempińskiego faktem niezwrócenia przez L. Wałęsę wręczonych mu mikrofilmów można uznać za dość interesujące. G. Czempiński doskonale wiedział, co działo się z dokumentami wypożyczanymi wcześniej prezydentowi. Nadto gen. Czempiński wielokrotnie pytany w latach 1994–1996 o mikrofilmy mówił, że znajdują się one w jego dyspozycji.

1996 r. szef UOP płk Andrzej Kapkowski poprosił L. Wałęsę o zwrot wszystkich archiwaliów: „W związku z prowadzonymi w Urzędzie Ochrony Państwa pracami inwentaryzacyjnymi i porządkowaniem zasobu archiwalnego zwracam się do Pana Prezydenta z prośbą o zwrot dokumentów – jeśli jest Pan w ich posiadaniu – które zostały wytworzone przez b. Służbę Bezpieczeństwa dotyczące Pańskiej działalności w okresie 1970–1989”[43].

Kiedy L. Wałęsa nie odpowiedział, szef UOP powiadomił organa ścigania. W liście do prokuratora wojewódzkiego w Warszawie Stefana Szustakiewicza pisał: „Podjęte zostały działania zmierzające do ustalenia, czy brakujące dokumenty i mikrofilmy nie znajdują się w posiadaniu UOP bądź Kancelarii Prezydenta RP. Efekt tych działań był negatywny. W związku z powyższym, w dniu 24 IX [19]96 r. zwróciłem się z pismem do Lecha Wałęsy, prosząc o zwrot dokumentów b. SB dotyczących jego działalności w okresie 1970–1989 r., jeśli takowe są w jego posiadaniu. Z uwagi na fakt, że na pismo to Lech Wałęsa do dnia dzisiejszego nie udzielił odpowiedzi, powstaje domniemanie, iż nadal jest w posiadaniu dokumentów z zasobu archiwalnego Urzędu Ochrony Państwa, do czego nie jest uprawniony”[44].

Dzień po wszczęciu przez prokuraturę postępowania w tej sprawie rzecznik prasowy UOP wydał komunikat następującej treści: „Urząd Ochrony Państwa poinformował Prokuraturę Wojewódzką w Warszawie, że pozostające w dyspozycji prezydenta Lecha Wałęsy tajne dokumenty Urzędu Ochrony Państwa i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie zostały przez niego zwrócone w całości po zakończeniu urzędowania, do wyżej wymienionych instytucji”[45].

Warto tutaj wspomnieć, że postępowanie prokuratury rozpoczęte w 1996 r. nie było pierwszym zetknięciem się organów ścigania z problemem „drugiego obiegu” akt archiwalnych dotyczących L. Wałęsy. Mniej więcej rok wcześniej były prezydent zaczął publicznie twierdzić, że jest dysponentem akt SB na swój temat. Jeden z jego bliskich współpracowników, Piotr Adamowicz, pisał: „Lech Wałęsa powiedział również, że dysponuje tajnymi aktami byłej SB powstałymi w czasie, kiedy był śledzony przez polskie służby specjalne. – Każdy mój ruch, spotkanie, wyjazd był wtedy co do dnia i minuty dokumentowany przez SB. Dokumenty miały być zmielone w papierni w Świeciu, ale mnie się udało je odkupić i uratować. Jeśli trzeba, to można udowodnić, co robiłem, korzystając z dokumentów agentów, którzy mnie obstawiali. Pokażemy dokumenty wraz z podpisami i pieczątkami”[46].

Oświadczenie to wywołało burzę, a posłowie z SLD pytali szefa UOP Jerzego Koniecznego, jak to możliwe, że były prezydent kupił swoje teczki. J. Konieczny stwierdził, że „Wałęsa swoich akt nie wykupił. Wszystkie akta dotyczące działalności Wałęsy sprzed 1989 r. znajdują się w archiwum MSW”[47].

---

[43] IPN BU 1658/2, Pismo szefa Urzędu Ochrony Państwa A. Kapkowskiego do L. Wałęsy w sprawie zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa, Warszawa, 24 IX 1996, k. 14 (zob. aneks źródłowy nr 67 i aneks ilustracyjny nr 60).

[44] IPN BU 1658/2, Pismo szefa Urzędu Ochrony Państwa płk. A. Kapkowskiego do prokuratora wojewódzkiego w Warszawie S. Szustakiewicza, Warszawa, 28 X 1996, k. 2–3.

[45] IPN BU 1658/2, Komunikat rzecznika prasowego UOP, Warszawa, 29 XI 1996, k. 26 (zob. aneks źródłowy nr 79 i aneks ilustracyjny nr 61).

[46] P. Adamowicz, *Wałęsa: ktoś chce przysłonić sprawę Oleksego*, „Rzeczpospolita”, 20 I 1996.

[47] *Obiektywnie kupić nie mógł*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3 XI 1996.

Było to oświadczenie niezgodne ze stanem faktycznym, bowiem wiele dokumentów dotyczących L. Wałęsy zostało już wcześniej, przy udziale samego J. Koniecznego, „wyprowadzonych" z archiwum UOP. Co ciekawe, organy ścigania nie zdecydowały się na jakiekolwiek próby wyjaśnienia sprawy, argumentując to w dość oryginalny sposób. Ówczesny rzecznik stołecznej prokuratury Ryszard Kuciński powiedział, że „prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania przygotowawczego w sprawie teczek SB, gdyż ustaliła, że »obiektywnie było niemożliwe, by Wałęsa odkupił swoje teczki«"[48].

Były prezydent zaczął wówczas zaprzeczać, że wszedł w posiadanie jakichkolwiek dokumentów SB na swój temat, a we wcześniejszych wypowiedziach po prostu się „przejęzyczył".

28 listopada 1996 r. prokurator Prokuratury Wojewódzkiej Małgorzata Nowak wszczęła śledztwo w sprawie akt, których nie zwrócił Lech Wałęsa. Uzasadnienie wszczęcia postępowania mówiło o „przekroczeniu w latach 1992–1994 w Warszawie uprawnień oraz niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Urzędu Ochrony Państwa, polegających na przekazywaniu w latach 1992–1994 prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej dokumentów tajnych specjalnego znaczenia, dotyczących jego osoby w sposób sprzeczny z przepisami o obiegu tych dokumentów, co doprowadziło do ich usunięcia z dyspozycji właściwych organów państwa, tj. o przestępstwo z art. 246 § 1 kk oraz art. 268 kk"[49].

Informacje o śledztwie przedostały się do mediów. Były prezydent publicznie przyznał, że UOP zwrócił się do niego o zwrot zaginionych dokumentów, ale on w ogóle w tej sprawie nie odpisał. Jak stwierdził: „uważałem to za śmieszne i w ogóle na ten temat nie dyskutowałem"[50]. Kiedy publicznie zaczęły pojawiać się sugestie, że były prezydent zabrał dokumenty na swój temat, Lech Wałęsa nazwał całą sprawę „polityczną prowokacją zdominowanego przez SLD nowego kierownictwa MSW i UOP"[51].

Śledztwo prokurator M. Nowak trwało ponad dwa lata. Jego prowadzenie nie było łatwe, przede wszystkim ze względu na przeszkody stawiane przez kierownictwo UOP, a w końcowej fazie przez ewidentne narzucanie rozwiązań przez kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości za czasów rządów Akcji Wyborczej „Solidarność". Ilustracją problemów związanych z prowadzeniem postępowania jest sprawa uzyskania zwolnienia z obowiązku zachowania tajemnicy państwowej ministrów spraw wewnętrznych oraz funkcjonariuszy UOP posiadających wiedzę o mechanizmach „wyprowadzania" dokumentów dotyczących byłego prezydenta. Początkowo szef UOP gen. A. Kapkowski wydał decyzję o zwolnieniu z tajemnicy szeregu świadków jedynie „w zakresie dotyczącym obiegu i sposobu przechowywania dokumentacji [...] dotyczącej osoby Lecha Wałęsy oraz sposobu i trybu przekazywania jej prezydentowi RP"[52]. Prokurator M. Nowak nie mogła więc nawet zapytać o tak ważną sprawę, jak

---

[48] *Ibidem*.

[49] IPN BU 1658/2, Postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących L. Wałęsy, Warszawa, 28 XI 1996, k. 29 (zob. aneks źródłowy nr 78 i aneks ilustracyjny nr 71).

[50] *Obiektywnie kupić...*

[51] *„Bolek" umorzony*, „Gazeta Wyborcza", 21 VII 1999.

[52] IPN BU 1658/2, Decyzja szefa UOP płk. A. Kapkowskiego nr 043/97, Warszawa, 25 II 1997, k. 59.

treść usuniętych akt, co w rzeczywistości oznaczało paraliż działań ukierunkowanych na wyjaśnienie sprawy. Dopiero po długotrwałych „przepychankach", interwencji ministra sprawiedliwości Leszka Kubickiego i premiera Włodzimierza Cimoszewicza, udało się wspomniane zwolnienie z tajemnicy znacząco rozszerzyć. W sierpniu 1997 r. minister-koordynator służb specjalnych Zbigniew Siemiątkowski wpłynął na zmianę stanowiska gen. A. Kapkowskiego. W rezultacie ten wydał decyzję o zwolnieniu świadków z obowiązku zachowania tajemnicy „w zakresie dotyczącym treści i zawartości dokumentacji, stanowiącej wiadomości oznaczone klauzulami »tajne spec[jalnego] znaczenia« i »tajne« z wyjątkiem danych identyfikujących osobowe źródła informacji"[53]. Po uzyskaniu wspomnianego zwolnienia prokurator M. Nowak mogła w miarę swobodnie prowadzić postępowanie. Nie wolno jej było zadać tylko jednego pytania: czy TW ps. „Bolek" to były prezydent Lech Wałęsa.

W czasie śledztwa przesłuchano wszystkich głównych uczestników i świadków wydarzeń, począwszy od Krzysztofa Bollina i Adama Hodysza, którzy przesłali w 1992 r. dokumenty TW ps. „Bolek" do Warszawy, poprzez Antoniego Macierewicza, Piotra Naimskiego, pracowników Wydziału Studiów Gabinetu MSW, którzy przeprowadzali czynności związane z tzw. pierwszą lustracją, Andrzeja Milczanowskiego, Jerzego Koniecznego, Gromosława Czempińskiego, Wiktora Fonfarę, Konstantego Miodowicza, a na funkcjonariuszach otwierających w 1996 r. paczki z dokumentami zwróconymi przez L. Wałęsę skończywszy. Prócz zeznań wymienionych osób, prokurator M. Nowak dysponowała wszystkimi najważniejszymi dokumentami dotyczącymi losów „zaginionych" archiwaliów. W aktach postępowania znajduje się m.in. *Protokół z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976* sporządzony w UOP 5 czerwca 1992 r., protokół z otwarcia kasy pancernej szefa UOP Piotra Naimskiego sporządzony tego samego dnia, a także wiele innych dokumentów (protokołów, notatek służbowych i pokwitowań) sporządzonych w latach 1992–1994, a dokumentujących obrót dokumentami SB i UOP dotyczącymi L. Wałęsy. Zarówno wspomniane dokumenty urzędowe, jak i przesłuchania świadków pozwoliły prokuratorowi na dość dokładne odtworzenie okoliczności i mechanizmów nielegalnego „wyprowadzania" archiwaliów byłej SB do L. Wałęsy, które w ostateczności zakończyły się ich utratą. Z historycznego punktu widzenia nie było wątpliwości, że grupa czołowych osób w państwie wielokrotnie naruszała prawo. Dość jednoznaczną rolę odegrał w tej (*de facto* swojej) sprawie były prezydent L. Wałęsa. Zupełnie inaczej w czasie śledztwa oceniali to sami podejrzani. Jeden z bohaterów opisywanych wydarzeń, A. Milczanowski, twierdził na przykład, że zachowanie byłego prezydenta było zgodne z prawem: „uważam, że brak jest podstaw do przyjęcia, że pan prezydent Lech Wałęsa w jakikolwiek nielegalny sposób postąpił z jakimikolwiek tajnymi dokumentami"[54].

Ale w interpretacji minionych wydarzeń prokuratura znacznie różniła się od opinii byłego szefa MSW, toteż już na początku śledztwa zarówno jemu, jak i Jerzemu Koniecznemu oraz Gromosławowi Czempińskiemu postawiono zarzuty „utraty powyższych materiałów stanowiących tajemnicę ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej

[53] IPN BU 1658/2, Decyzja szefa UOP gen. A. Kapkowskiego nr 0260/97, Warszawa, 14 VIII 1997, k. 83–84.

[54] IPN BU 1708/1, Protokół przesłuchania A. Milczanowskiego, Warszawa, 21 II 1997, k. 11.

Polskiej”[55]. Prokurator M. Nowak później stwierdziła: „Przesłuchani w charakterze podejrzanych Andrzej Milczanowski, Jerzy Konieczny i Gromosław Czempiński nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. Potwierdzili fakt przekazania materiałów, o których mowa w zarzutach, jednakże stwierdzili, że ich zachowanie wynikało z konstytucyjnych uprawnień prezydenta RP. Sposób ich przekazywania miał wyeliminować możliwość, by znalazły się one w posiadaniu osób do tego niepowołanych. Z powyższym stanowiskiem podejrzanych nie można się zgodzić, gdyż na podstawie obowiązujących w latach 1992–1994 przepisów zachowaniem swoim naruszali oni przepisy związane z ochroną wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i służbową [...]; [w tym miejscu wymieniono stosowne uregulowania prawne] w sprawie organizacji archiwów i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi oraz dokumentacją niearchiwalną w resorcie spraw wewnętrznych jednoznacznie wskazują, iż materiały zawierające informacje opatrzone klauzulą »tajne« i »tajne specjalnego znaczenia« stanowiące tajemnicę państwową winny być zarejestrowane w kancelarii tajnej i poddane rygorom z tym związanym. Tak więc ich przekazanie poza resort spraw wewnętrznych mogło nastąpić tylko na pisemną zgodę ministra spraw wewnętrznych”[56].

Reasumując, należy stwierdzić, że jeżeli w ogóle L. Wałęsa mógłby dostać jakiekolwiek niejawne dokumenty, to należało mu je przesłać po pisemnej zgodzie ministra A. Milczanowskiego i za pośrednictwem kancelarii tajnych UOP i prezydenta. W świetle powyższych uregulowań wszelkie przyjęte przez kierownictwo MSW procedury przekazywania dokumentów bezpośrednio L. Wałęsie „za pokwitowaniem”, „protokolarnie” itd. były od początku przestępstwem, które wysocy funkcjonariusze państwowi próbowali ubierać w formy legalizmu w celu, jak należy sądzić, uniknięcia w przyszłości odpowiedzialności karnej. Argumenty podejrzanych, jakoby zrezygnowali ze stosowania procedur prawa ze względu na chęć ograniczenia kręgu osób znających treść przesyłanych dokumentów, są niewiarygodne. Także w prawidłowym obiegu kancelaryjnym dokumentacji niejawnej można zastosować reguły, które uniemożliwiają zapoznanie się z korespondencją komukolwiek poza adresatem i nadawcą.

Po ustaleniu wszystkich najważniejszych faktów dotyczących omawianej sprawy, w maju 1999 r. prokurator Małgorzata Nowak umorzyła jednak śledztwo, twierdząc, że działania wszystkich trzech wspomnianych wcześniej podejrzanych... „nie stanowią przestępstwa z powodu braku ustawowych znamion czynu zabronionego”[57].

W jaki sposób prokurator M. Nowak mogła skonstruować tak zaskakującą interpretację? Wcześniej wszystkim trzem podejrzanym – Andrzejowi Milczanowskiemu, Jerzemu Koniecznemu i Gromosławowi Czempińskiemu – ta sama prokurator postawiła zarzuty z art. 262 d.kk: „§ 1 Kto nieumyślnie dopuszcza do utraty lub zagubienia powierzonego mu dokumentu lub innego przedmiotu zawierającego tajemnicę państwową, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. § 2 Jeżeli dokument lub przedmiot stanowi tajemnicę państwową ze względu na obronność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sprawca podlega karze pozbawienia wolności do lat 5”[58].

---

[55] IPN BU 1708/1, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa...*, k. 13–15.
[56] *Ibidem*, k. 29–30.
[57] *Ibidem*, k. 14.
[58] P. Piszczek, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Prawo karne*, Warszawa 1995, s. 427.

W związku z wejściem w życie nowego kodeksu karnego (w 1998 r.) przepis ten przestał obowiązywać. Wobec powyższego prokurator M. Nowak wyciągnęła dość interesujący wniosek: „Istota zmiany stanu prawnego z chwilą wejścia w życie nowego kodeksu karnego prowadzi do stwierdzenia, iż brak jest w nowym kk odpowiednika art. 262 § 2 d[awnego] kodeksu, a tym samym wniosku, iż dopuszczenie do utraty, chociażby nieumyślnie, dokumentów stanowiących tajemnicę państwową ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej w świetle obecnie obowiązujących uregulowań prawnych nie stanowi przestępstwa”[59].

Ale stan prawny był inny, niż to ustaliła prokurator. Artykuł 262 d.kk dotyczył bowiem jedynie działania lub zaniechania nieumyślnego. Nie dotyczyło to sprawy A. Milczanowskiego, G. Czempińskiego i J. Koniecznego. Jeżeli nawet na początku postępowania prokurator Nowak zakładała, że „nieświadomie” dopuścili oni do utraty dokumentów archiwalnych dotyczących L. Wałęsy, to wyniki śledztwa wskazywały na to, że rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Chodzi m.in. o dobrze udokumentowane losy akt archiwalnych dotyczących „Bolka” w drugiej połowie września 1993 r. Akta te zostały wówczas wypożyczone L. Wałęsie po raz drugi. Kłopot w tym, że już za pierwszym razem nie było wątpliwości, iż część dokumentów została usunięta. Kiedy bowiem dokonano inwentaryzacji zwróconych za pierwszym razem akt, stwierdzono, że „teczki są rozpieczętowane, zaś z porównania spisu treści poszczególnych teczek wraz z protokołem z dnia 5 VI 1992 r. wynikało, że w poszczególnych teczkach występują braki. Został sporządzony wykaz braków, z którego wynikało, że zaginęło ok. 50 kart dotyczących przede wszystkim informacji związanych z pracą TW »Bolek« [...]. Brakujące karty zostały wyrwane, o czym świadczyły kawałki papieru z poszczególnych tomów akt archiwalnych z Gdańska...”[60].

Co prawda w dokumentach stworzono pozory zwrotu przez prezydenta brakujących akt (w postaci koperty datowanej 24 września 1993 r., o czym była już wcześniej mowa), wobec czego wszystkie były rzekomo już w komplecie. Ale to nie zmieniało faktu, że już wówczas w oddanej dokumentacji były wyraźne ślady niszczenia i uszkadzania dokumentów. Należało więc już wtedy powiadomić organa ścigania o możliwości popełnienia przestępstwa, a nie wypożyczać dokumentacji L. Wałęsie po raz drugi. W konsekwencji – jak ustaliła komisja badająca zaginięcie akt w 1996 r., a więc po ich drugim wypożyczeniu – zginęły kolejne dokumenty. W sumie brakowało już 177 kart dokumentów archiwalnych[61]. Nie ma więc wątpliwości, że już po stwierdzeniu, iż dokumenty wypożyczone prezydentowi były usuwane i niszczone, minister A. Milczanowski wypożyczył je po raz drugi. Zarzut nieświadomego doprowadzenia do utraty dokumentów w żadnej mierze nie odzwierciedlał prawdziwego przebiegu wydarzeń.

Ponadto dochodzi tu sprawa mikrofilmów przesłanych z Delegatury UOP w Gdańsku. Nie zostały one użyte jako dowód w sprawie karnej przeciwko J. Frączkowskie-

---

[59] IPN BU 1708/1, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa...*, k. 29.

[60] *Ibidem*, k. 21.

[61] IPN BU 1658/1, *Sprawozdanie Komisji powołanej decyzją szefa UOP nr 036 z dnia 16 lipca 1996 r.*, Warszawa, 14 VIII 1996, k. 13 (zob. aneks źródłowy nr 64 i aneks ilustracyjny nr 58).

mu – z powodu braku dowodów przestępstwa uniknął odpowiedzialności karnej[62]. W tym świetle warto spojrzeć na treść art. 252 § 1 d.kk: „Kto utrudnia lub udaremnia postępowanie karne, pomagając sprawcy przestępstwa [...], podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”[63].

Należy również przypomnieć, że śledztwo prowadzone przez prokurator M. Nowak było skutkiem pisma szefa UOP płk. A. Kapkowskiego z 28 października 1996 r., które nie dotyczyło działań A. Milczanowskiego, J. Koniecznego czy G. Czempińskiego, tylko faktu bezprawnego zaboru dokumentów SB i UOP przez prezydenta RP Lecha Wałęsę. Jednak byłemu prezydentowi nie tylko nie postawiono zarzutu usunięcia dokumentów. Nie podjęto też jakichkolwiek czynności, by spróbować je odzyskać i w ogóle nie zwrócono się do niego z prośbą o wyjaśnienia. W kwestii odpowiedzialności za zaginięcie akt, w uzasadnieniu umorzenia sprawy prokurator M. Nowak napisała, że: „w zakresie przestępstwa opisanego [...] w nowym kk w art. 276[64] należy [...] stwierdzić, iż w zakresie ewentualnego popełnienia przestępstwa kwalifikowanego jak wyżej z uwagi na treść art. 145 Konstytucji RP[65], prokuratura nie mogła prowadzić postępowania. Wobec powyższego w tym zakresie postępowanie należało umorzyć”[66].

Prokurator M. Nowak pośrednio stwierdziła więc, że to L. Wałęsa dopuścił się przestępstwa polegającego na „niszczeniu, uszkadzaniu, czynieniu bezużytecznym, ukrywaniu lub usuwaniu dokumentów, którymi nie ma prawa wyłącznie rozporządzać”. Wynikało to z poczynionych przez nią ustaleń. Jednak ze względu na to, że w okresie opisywanych wydarzeń prezydent RP dysponował immunitetem i mógł odpowiadać jedynie przed Trybunałem Stanu, prokurator nie miała możliwości postawienia mu zarzutów i musiała w tym zakresie automatycznie umorzyć sprawę. Początkowo prokurator Nowak zamierzała powiadomić marszałka Sejmu RP o możliwości popełnienia przestępstwa przez urzędującego prezydenta, jednak taką możliwość zablokowali jej przełożeni. Śledztwo było bowiem nadzorowane przez Prokuraturę Apelacyjną i Prokuraturę Krajową, które narzucały konkretne, wątpliwe z punktu widzenia prawa i rzeczywistego stanu rzeczy, rozwiązania[67]. Zachowane dokumenty archiwalne pozwalają

---

[62] Prokurator Krzysztof Skowron (przejął śledztwo po Januszu Krajewskim) umorzył śledztwo przeciwko J. Frączkowskiemu w dniu 31 III 1994 r. W uzasadnieniu umorzenia śledztwa czytamy m.in.: „Sąd wyraził wątpliwość co do stwierdzenia, że ujawnione materiały zawierały tajemnicę państwową o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa, a nadto, że oskarżony sprowadził realne niebezpieczeństwo ujawnienia treści dokumentów. Zdaniem sądu, odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych zawierające m.in. stanowisko, co do charakteru zakwestionowanych dokumentów, nie mogą stanowić dowodu w sprawie”. IPN Gd 494/1, t. 1, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa*, prok. K. Skowron, Gdańsk, 31 III 1994, k. 140–141.

[63] P. Piszczek, *op. cit.*, s. 422.

[64] „Kto niszczy, uszkadza, czyni bezużytecznym, ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. *Kodeks karny. Kodeks wykroczeń. Kodeks postępowania karnego. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Kodeks karny wykonawczy. Koszty sądowe i karne*, wstęp A. Marek, Warszawa 2005, s. 83.

[65] „Prezydent Rzeczypospolitej za naruszenie konstytucji, ustawy lub za popełnienie przestępstwa może być pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu”. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 IV 1997 r., http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/konst.htm.

[66] IPN BU 1708/1, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa...*, k. 29.

[67] Kluczową rolę odegrała tu *Notatka informacyjna* sporządzona przez naczelnika Wydziału I Prokuratury Krajowej prokurator Danutę Bator. Dokument stał się podstawą do narzucania konkretnych rozwiązań śledztwa prowadzonego przez prokurator Małgorzatę Nowak. Śledztwem z ramienia Prokuratury Apelacyjnej

na wysunięcie hipotezy, że celem wspomnianego nadzoru nad śledztwem V Ds 177/96 było głównie utrudnienie wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a w szczególności roli Lecha Wałęsy w usunięciu dokumentów przekazanych mu w latach 1992–1994 przez A. Milczanowskiego, G. Czempińskiego i J. Koniecznego. Naturalną tego konsekwencją było zapewnienie bezkarności wyżej wymienionym, mimo zebrania dowodów pozwalających na skierowanie przeciwko nim aktu oskarżenia.

Jednak dzięki postawie Prokuratury Okręgowej kopia umorzenia sprawy wskazująca Lecha Wałęsę jako domniemanego sprawcę usunięcia dokumentów dotyczących TW ps. „Bolek" najprawdopodobniej dotarła do prokuratura generalnego – ministra sprawiedliwości Hanny Suchockiej. Nie wywołała jednak żadnej reakcji[68]. Śledztwo V Ds 177/96 skończyło się niczym. Informacje o jego przebiegu nie mogły przedostać się do opinii publicznej ze względu na fakt, że nadano im gryf tajności.

Sam Lech Wałęsa wielokrotnie zaprzeczał, jakoby kiedykolwiek zabrał jakiekolwiek dokumenty[69]. Samo skierowanie sprawy do prokuratury uznał za „polityczną prowokację SLD". Zaprzeczał też, jakoby przejął z archiwum UOP dokumenty dotyczące TW ps. „Bolek": „Nie miałem zwyczaju czegokolwiek zabierać. Jak odchodziliśmy, to wszystko było porządkowane, także tajne dokumenty. Rozliczyliśmy się ze wszystkiego" – mówił wówczas Wałęsa[70]. W pewnym momencie zaczął nawet twierdzić, że w ogóle tych dokumentów nie czytał: „[Agnieszka Kublik:] – Czy jako prezydent prosił Pan Urząd Ochrony Państwa o teczkę »Bolka«? [Lech Wałęsa:] – Nic takiego nie było. [A. Kublik:] – Nie kusiło nigdy Pana, by zajrzeć do swojej teczki? [L. Wałęsa:] – Pani Agniesiu – już Pani zapytała, ja odpowiedziałem. [A. Kublik:] – Nie miał Pan nigdy tej teczki w ręku? [L. Wałęsa:] – Nie, oczywiście, że nie miałem. Po co te pytania? To przecież jasne, że czerwoni chłopcy denerwują się, widząc swoją klęskę i do wyborów będą wydziwiać różne rzeczy, by ratować się przed zgubą. I ja się do tego przyłożę. [A. Kublik:] – A jak prokurator będzie chciał Pana w tej sprawie przesłuchać, to co Pan mu powie? [L. Wałęsa:] – To, co Pani. Ale po wyborach, to ja będę przesłuchiwać. [A. Kublik:] – ...? [L. Wałęsa:] – Mówię oczywiście w przenośni"[71].

---

interesował się prokurator Karol Napierski, natomiast z ramienia Prokuratury Krajowej korespondencję w sprawie prowadził prokurator Sławomir Górnicki. Zob. IPN BU 1780/1, Notatka D. Bator z Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie na temat oceny śledztwa w sprawie zaginięcia dokumentów dotyczących L. Wałęsy, bps (zob. aneks źródłowy nr 82).

[68] „Kancelaria Tajna. Proszę sporządzić 1 kserokopię dla prokuratora generalnego. 24 VIII [19]99 r. p.o. prokurator okręgowy w Warszawie mgr Lucjan Nowakowski". IPN BU 1708/1, k. 13.

[69] W wywiadzie dla „Dziennika Bałtyckiego" L. Wałęsa powiedział: „nawet prezydentowi nie daje się z archiwum oryginałów, tylko kopie. A jeśli nawet oryginały się pokazuje, to siedzi pracownik i pilnuje, żeby ich nie zniszczyć. Ja widziałem tylko kopie swoich akt. Lustrowany przez sąd byłem w 2000 roku, a więc gdy od przeszło pięciu lat nie byłem już prezydentem. Można było ujawnić, że zginęły jakieś dokumenty. Nie zrobiono tego". *Kto za tym stoi: anioł czy...*

[70] *Chętnie stanę przed Trybunałem*, z L. Wałęsą rozmawiała A. Kublik, „Gazeta Wyborcza", 30 X 1996.

[71] *Czerwoni chłopcy będą wydziwiać*, „Gazeta Wyborcza", 11 V 1997.

15

DRUGA LUSTRACJA (1997)

Więc teczki generalnie mówią prawdę.
Przecież SB nie mogła własnych dokumentów fałszować, bo jak by mieli działać?

Lech Wałęsa o teczkach SB,
„Gazeta Wyborcza", 23 lutego 2005 r.[1]

W kilka dni po rozwiązaniu parlamentu przez Lecha Wałęsę, w rocznicę odwołania rządu Jana Olszewskiego, 4 czerwca 1993 r. w Warszawie odbyła się antyprezydencka demonstracja. Mimo działań dezintegracyjnych Urzędu Ochrony Państwa wymierzonych w partie prawicowe oraz zrywania przez oficerów UOP plakatów informujących o demonstracji, protest z 4 czerwca 1993 r. zgromadził kilka tysięcy osób[2]. Na czele pochodu, trzymając się za ręce, maszerowali działacze opozycji i ministrowie rządu Jana Olszewskiego – Adam Glapiński, Jarosław Kaczyński, Jan Parys, Edmund Krasowski, Zbigniew Romaszewski, Antoni Macierewicz, Seweryn Jaworski i Wojciech Ziembiński. Kluczowym elementem demonstracji były antywałęsowskie plakaty i hasła.

Ważną rolę w świadomości Polaków odgrywała już wiedza, jaka dotarła do społeczeństwa na skutek realizacji uchwały Sejmu z 28 maja 1992 r. Bez względu na polityczne kontrowersje związane z jej realizacją, sprawy lustracji w Polsce nie można było już po prostu „zamieść pod dywan". Pomimo upadku rządu J. Olszewskiego i powrotu do władzy postkomunistów oraz miażdżącej klęski polskiej prawicy, powrót do *status quo ante* nie był możliwy.

Parlament wyłoniony w wyborach z 19 września 1993 r. zdominowały SLD i PSL mające łącznie 303 mandaty. Partie wywodzące się z dawnego ruchu antykomunistycznego (UD – 74 mandaty, UP – 41 mandatów, KPN – 22 mandaty, BBWR – 16 mandatów) pozostawały wobec rządu SLD–PSL w równie zdecydowanej, co bezsilnej opozycji[3]. O ile jednak koalicja z PSL wystarczała postkomunistom do rządzenia, o tyle sprawa lustracji była bardziej skomplikowana. PSL w zasadzie opowiadało się za ujawnieniem

---

[1] *Lech Wałęsa: Jak chcieli zrobić ze mnie esbeka*, z L. Wałęsą rozmawiali M. Wąs i M. Sterlingow, „Gazeta Wyborcza", 23 II 2005.

[2] Film dokumentalny zrealizowany przez Andrzeja R. Arwara i Krzysztofa Wojciechowskiego *Demonstracja w pierwszą rocznicę obalenia rządu Jana Olszewskiego, Warszawa, 4 VI 1993 r.*, DVD, [w:] A. Anusz, *Osobista historia PC*, Warszawa 2007; J. Jachowicz, P. Lipiński, E. Skalski, *Spałowana nienawiść*, „Gazeta Wyborcza", 5 V 1993.

[3] A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 268; T. Bochwic, *III Rzeczpospolita w odcinkach. Kalendarium wydarzeń styczeń 1989 – maj 2004*, Kraków 2005, s. 103.

dawnych agentów, w tym samym kierunku ewoluowały po sprawie „listy Macierewicza" środowiska UD i UP. Prolustracyjne były także KPN i BBWR. Jednak ugrupowaniom tym do przeforsowania stosownych rozwiązań brakowało determinacji. Ideę jakiegoś rozwiązania tego problemu wsparły wydarzenia pozornie niezwiązane bezpośrednio z lustracją.

19 grudnia 1995 r. minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski zawiadomił prokuraturę o możliwości popełnienia zbrodni szpiegostwa na rzecz Rosji przez ówczesnego premiera Józefa Oleksego. Premier tłumaczył się, że padł ofiarą własnej naiwności, m.in. dlatego, że nie zna się na sprawach związanych z działalnością służb specjalnych. Wprawdzie śledztwo umorzono kilka miesięcy później, ale sprawa miała duży rezonans polityczny. Mało kto wówczas wiedział, że J. Oleksy był w przeszłości agentem komunistycznego wywiadu wojskowego (Zarządu II Sztabu Generalnego WP) o pseudonimie „Piotr"[4]. Ujawnienie tego faktu nie tylko pokazałoby niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla Polski byli agenci komunistycznych służb specjalnych, lecz także pogrzebałoby ówczesną linię obrony J. Oleksego[5].

Atmosfera wokół lustracji zmieniała się, a jej przeciwnicy tracili kolejne argumenty. Nierozwiązanie kwestii komunistycznej agentury czyniło z Polski kraj ograniczonego zaufania dla sojuszników z NATO. W czerwcu 1997 r. rezolucja Parlamentu Europejskiego nr 1096 uznała działania lustracyjne byłych krajów komunistycznych za element umacniania bezpieczeństwa i ochrony rodzącej się demokracji. Argument o „podważaniu autorytetu Polski na arenie międzynarodowej", po który często sięgali przeciwnicy rozliczeń z przeszłością, można było odłożyć do lamusa. Sama lustracja niezmiennie cieszyła się dużym poparciem Polaków. Sytuacja powoli dojrzewała do jakiegoś rozwiązania problemu.

W sierpniu 1996 r. w Sejmie powołano nadzwyczajną komisję, która miała zająć się przygotowaniem stosownej ustawy. Kierował nią poseł Bogdan Pęk z PSL. Punktem wyjścia prac komisji stał się projekt zgłoszony przez posłów UW, UP i PSL. W sierpniu 1996 r. „komisja Pęka" rozpoczęła pracę. Od początku jej członkowie podzielili się na dwie grupy: zwolenników i przeciwników lustracji. Ponieważ tych pierwszych było więcej, mniejszość usiłowała proceduralnymi trikami paraliżować i przeciągać obrady. Piotr Grzelak, autor książki o polskiej lustracji, napisał: „szczególną rolę w przeciąganiu prac komisji odegrał poseł Jerzy Jaskiernia, który znając dobrze regulamin Sejmu,

---

[4] *Świadomy i tajny agent. Ustne uzasadnienie Sądu Lustracyjnego wydanego 22 grudnia 2004 r. w Warszawie w sprawie Józefa Oleksego*, „Nasz Dziennik", 27 XII 2004.

[5] Józef Oleksy twierdził, że kontakty utrzymywane z agentem rosyjskiego wywiadu uważał za nieznaczące. Twierdził, że padł ofiarą naiwności, bo nie zna się na sprawach związanych z działalnością służb specjalnych. W świetle faktu, że wiele lat wcześniej został przeszkolony na kursie Agenturalnego Wywiadu Operacyjnego, jego linia obrony staje się niewiarygodna. Zob. m.in. E. Olczyk, J. Ordyński, *Czy to koniec kariery marszałka? Józef Oleksy kłamcą lustracyjnym*, „Rzeczpospolita", 23 XII 2004. Na temat śledztwa w sprawie kontaktów J. Oleksego z wywiadem sowieckim i rosyjskim zob. m.in.: *Biała Księga. Akta śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie w sprawie wniosków Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19.12.1995 r. i 16.01.1996 r. (sygnatura akt PoŚl 1/96)*, Warszawa 1996; R. Januszewski, J. Strękowski, *Szara księga. Mówią członkowie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do zbadania zgodności z prawem działania organów państwa w sprawie Józefa Oleksego*, wstępem opatrzył W. Roszkowski, Warszawa 1996.

wykorzystywał nawet najmniejsze uchybienia proceduralne lub wszczynał na tym polu spory. [...] Schemat działania Jerzego Jaskierni był [...] następujący: wykorzystując wątpliwości któregoś z członków komisji w stosunku do jednego z artykułów ustawy, poseł SLD domagał się ponownego głosowania. Gdy okazuje się to niemożliwe, dąży do wstrzymania głosowania. Gdy okazuje się to niemożliwe, dąży do wstrzymania prac komisji i ogłoszenia przerwy"[6].

Determinacja Jerzego Jaskierni nie dziwi, bowiem figurował on na liście sporządzonej w 1992 r. przez ministra Antoniego Macierewicza[7]. Prócz posłów SLD dużą aktywność w czasie obrad komisji przejawiał poseł PSL Aleksander Bentkowski[8]. Wedle jednej z jego propozycji, orzeczenie o czyjejś współpracy mogłoby być stwierdzone tylko wówczas, jeśli w teczce agenta znajdowałyby się własnoręczne zobowiązanie do współpracy, raporty i pokwitowania[9]. Jednak ze względu na procedury stosowane w SB oraz stan zachowania akt, takie uregulowania wyeliminowałyby z zasięgu ustawy z górą 90 procent byłych agentów. Jego pomysły, powielające rozwiązania SLD, zmierzały więc do tego, by lustrację uczynić nieskuteczną lub w ogóle niewykonalną.

Jednak ani przedstawiciele SLD[10], ani A. Bentkowski nie byli w stanie zatrzymać prac nad nowym prawem. Projekt *Ustawy o ujawnieniu pracy w organach bezpieczeństwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne* został przyjęty przez „komisję Pęka" 30 stycznia 1997 r. Jej generalna konstrukcja opierała się na wprowadzeniu tzw. oświadczeń lustracyjnych, w których osoba pełniąca funkcję publiczną (lub do niej aspirująca) składała deklarację, czy pracowała, służyła lub tajnie współpracowała z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego. Informacja o złożeniu pozytywnego oświadczenia lustracyjnego miały być podawane do wiadomości publicznej. Dla osób, które w czasach PRL miały związki ze służbami specjalnymi, był to swego rodzaju test prawdomówności i wiarygodności. Zatajenie wspomnianych związków udowodnione przed sądem, jako fakt „moralnie i politycznie naganny"[11], pociągało za sobą dziesięcioletni zakaz pełnienia funkcji publicznych lub wykonywania zawodu.

Ustawa obejmowała ponad 20 tys. osób zajmujących najwyższe stanowiska państwowe oraz wykonujących zawody wymagające szczególnego zaufania publicznego[12].

---

[6] P. Grzelak, *Wojna* o *lustrację*, Warszawa 2005, s. 121, 127.

[7] Jerzy Jaskiernia był w latach 1973–1980 rejestrowany (nr rej. 37279) jako kontakt operacyjny Wydziału VIII i Wydziału XI Departamentu I MSW o pseudonimie „Prym" (akta archiwalne IPN BU 02920/10, mf 7062). Od wielu lat trwa proces lustracyjny J. Jaskierni, którego dotychczasowy przebieg może być przyczynkiem do rozważań nad celowością prowadzenia sądowego badania materiałów archiwalnych byłej SB. W sprawie tej zapadło już kilkanaście sprzecznych orzeczeń. Aktualnie (stan na 7 IX 2007 r.) J. Jaskiernia jest kłamcą lustracyjnym. Należy jednak zakładać, że wniesie kasację do Sądu Najwyższego, który po raz kolejny może nakazać ponowne rozpatrzenie sprawy.

[8] Na temat Aleksandra Bentkowskiego, rejestrowanego jako TW ps. „Kamil" i TW ps.„Arnold", zob. rozdział *Upadek rządu (1992)*.

[9] P. Grzelak, *op. cit.*, s. 130.

[10] W podobny jak Jerzy Jaskiernia sposób w czasie obrad komisji zachowywali się posłowie SLD – Kazimierz Pańtak i Jerzy Dziewulski.

[11] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 21 X 1998 r., kopia w zbiorach autorów.

[12] Chodzi o prokuratorów, sędziów i adwokatów. Lustracją nie objęto innej istotnej grupy zaufania publicznego – notariuszy.

Ich oświadczenia miały być weryfikowane przez urząd Rzecznika Interesu Publicznego, a w wypadku powzięcia przez niego wątpliwości co do prawdziwości, kierowane wraz z całą dokumentacją archiwalną do Sądu Lustracyjnego. Ten, procedując na podstawie kodeksu postępowania karnego, wydawał orzeczenie na temat prawdziwości złożonego oświadczenia. W początkach funkcjonowania ustawy istniała jeszcze trzecia możliwość – umorzenie sprawy ze względu na brak jednoznacznych dowodów. Potem możliwość tę zlikwidowano[13].

Tak zaprogramowana lustracja miała szereg istotnych mankamentów. Zrezygnowano z najprostszej drogi, jaką było otwarcie komunistycznych archiwów, oddając orzekanie o minionej przeszłości w ręce sądu działającego na podstawie kodeksu postępowania karnego. Naturalną konsekwencją takiego rozwiązania był fakt, że sąd nie traktował dokumentów archiwalnych jako materiału kluczowego dla rozstrzygnięcia sprawy, a jedynie jako jeden z dowodów w sprawie. Ten sam status formalny miały inne dowody, a przede wszystkim zeznania wzywanych niemal obligatoryjnie funkcjonariuszy komunistycznych służb specjalnych. Wątpliwość wobec tego rodzaju rozwiązań dla ustalania historycznych faktów, a także ich nieskuteczność dla idei zerwania pajęczyny dawnych powiązań, z całą ostrością ujawniła się w trakcie realizacji ustawy[14].

Warto tutaj wspomnieć, że zanim opisana ustawa weszła w życie, jej projekt został ostro skrytykowany przez przedstawicieli rządu i Kancelarii Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Treść zgłaszanych zastrzeżeń wskazuje, że intencją krytyków było zawężenie zasięgu lustracji i stworzenie takich procedur, które jeszcze bardziej osłabiłyby jej skuteczność. Reprezentująca Kancelarię Prezydenta RP Danuta Waniek nazwała ustawę „potworkiem prawnym" i zapowiedziała, że prezydent jej nie podpisze. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy szefowa kancelarii znała wówczas przeszłość urzędującego prezydenta[15]. Nowe prawo skrytykował również odpowiedzialny za służby specjalne minister spraw wewnętrznych Zbigniew Siemiątkowski. Jego uwagi sprowadzały się głównie do tego, żeby wyłączyć z zasięgu lustracji wywiad i kontrwywiad (departamenty I i II MSW), które jakoby były czymś innym niż pozostałe piony SB, oraz wprowadzić możliwość przyznania szefowi UOP prawa odmowy udostępnienia Sądowi Lustracyjnemu dokumentów niezbędnych dla „interesów operacyjnych UOP"[16]. Podobne propozycje były bezpodstawne z punktu widzenia roli, jaką odgrywały komunistyczny wywiad i kontrwywiad w zwalczaniu aspiracji niepodległościowych Polaków. Wątpliwości budziła też uznaniowość, z jaką kierownictwo UOP udostępniałoby akta. Należy raz jeszcze przypomnieć, że w imieniu MSW propozycje te składała osoba, która

---

[13] Usuwając wspomnianą możliwość, argumentowano, że albo udowodni się komuś kłamstwo, albo nie. Nie może być w tej kwestii stanów pośrednich. Jeżeli materiał dowodowy nie pozwala na jednoznaczne stwierdzenie kłamstwa, to wszelkie wątpliwości należy rozstrzygać w myśl zasady *in dubio pro reo* – na korzyść oskarżonego. Możliwość umorzenia sprawy jeszcze istniała, kiedy przed Sądem Lustracyjnym w 2000 r. stawał Lech Wałęsa.

[14] Największe szanse na uzyskanie korzystnego orzeczenia mieli ci lustrowani, którym przed rozpoczęciem procesu udało się dotrzeć do swoich byłych oficerów prowadzących. Znaczenie, jakie miały ich zeznania w sądzie, mogło odnowić lub wręcz stworzyć nić zależności byłego agenta od byłego funkcjonariusza.

[15] Na temat TW ps. „Alek" zob. rozdział *Pierwsza lustracja (1990–1992)*.

[16] P. Grzelak, *op. cit.*, s. 130.

w archiwach została odnotowana jako kontakt operacyjny właśnie Departamentu I MSW (o pseudonimie „Sizo")[17].

Ustawa trafiła do Sejmu 11 kwietnia 1997 r. Przed ostatecznym głosowaniem panowało duże napięcie. „Języczkiem u wagi" stało się PSL, bowiem to posłowie tej partii mieli zadecydować o wyniku głosowania. Powszechnie wiadomo było, że przeciwna nowej ustawie była grupa posłów z A. Bentkowskim na czele. Nie było jednak jasne, na jakie poparcie może liczyć[18]. Co ciekawe, trzy tygodnie przed planowanym głosowaniem na łamach tygodnika „Nie" ukazał się artykuł o A. Bentkowskim, w którym opisano związki posła PSL ze służbami specjalnymi PRL i zaprezentowano znajdujące się w „rękach prywatnych" kompromitujące go dokumenty SB. Trudno orzec, czy publikacja ta przypadkowo zbiegła się z głosowaniem, czy też miała stanowić „czynnik mobilizujący" zainteresowanego do aktywniejszego działania przeciwko lustracji[19]. Bez względu jednak na działania A. Bentkowskiego zdecydowana większość ludowców poparła ustawę.

Ale przegłosowanie ustawy nie było równoznaczne z jej natychmiastowym wejściem w życie. Niechętny stosunek do nowego prawa prezentowała znaczna część środowiska sędziowskiego. Swojej niechęci do lustracji w piśmie kierowanym do prezesów sądów wojewódzkich dał też wyraz minister sprawiedliwości Leszek Kubicki[20]. Powyższe okoliczności tylko częściowo tłumaczą fakt, że z ponad 6 tysięcy czynnych zawodowo sędziów do pracy w Sądzie Lustracyjnym nie było chętnych. Sama ustawa lustracyjna przez wiele miesięcy pozostawała więc martwym aktem prawnym. Dopiero zmiana rzeczywistości politycznej po wygranych w 1997 r. wyborach przez Akcję Wyborczą „Solidarność" i znowelizowanie ustawy rok później umożliwiły jej wykonanie[21].

Zanim jednak po poprawkach z 1998 r. realizacja ustawy ruszyła z miejsca, została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego przez urzędującego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Oprócz kilku mniej istotnych elementów ustawy, A. Kwaśniewski próbował podważyć tryb powoływania Rzecznika Interesu Publicznego. Decyzja w tej materii przypadła, wedle ustawy, Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego – gdyby zarzuty podniesione przez prezydenta Kwaśniewskiego były trafne, to proces legislacji, praktycznie rzecz biorąc, należałoby zaczynać od nowa, a sprawa lustracji zostałaby odsunięta o kolejne miesiące lub lata.

Rozprawa przed Trybunałem Konstytucyjnym rozpoczęła się 13 października 1998 r. Prezydencki prawnik Ryszard Kalisz próbował wszelkimi metodami odwlec wyrok Trybunału w czasie. Oficjalnie tłumaczył to tym, że odsunięcie terminu rozpatrzenia ustawy jest niezbędne ze względu na konieczność zapoznania się prezydenta

---

[17] Na temat Z. Siemiątkowskiego zob. rozdział *Pierwsza lustracja (1990–1992)*.

[18] F. Frydrykiewicz, *Wszystko w rękach ludowców*, „Rzeczpospolita", 10 IV 1997.

[19] Por. H. Schulz, *Nie pękaj Bentkowski*, „Nie", 20 III 1997.

[20] L. Kubicki pisał: „W dniu 3 sierpnia wchodzi w życie ustawa z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990. Na etapie prac sejmowych nad projektem ustawy – jak wiadomo – wielokrotnie podkreślałem swój krytyczny stosunek do projektu, zwracałem uwagę na zawarte w nim luki i niejasności. Ustawa stała się jednak elementem obowiązującego prawa, które należy respektować i realizować". Pismo L. Kubickiego do Prezesów Sądów Apelacyjnych i Wojewódzkich, Warszawa, 11 VII 1997, kopia w zbiorach autorów.

[21] Nowelizację ustawy przeprowadzono 18 VI 1998 r., Dz.U. z 1998 r., nr 131, poz. 860.

RP z dodatkowymi dokumentami i ekspertyzami. Piotr Grzelak twierdzi, że chodziło o coś zupełnie innego: „W rzeczywistości odroczenie rozprawy miało spowodować, by odbyła się ona po wygaśnięciu kadencji wywodzącego się ze środowisk niepodległościowych i opozycyjnych Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, prof. Adama Strzembosza, tak, by nie mógł on dokonać wyboru Rzecznika Interesu Publicznego. Wybór ten miał, w zamiarze prezydenta – przypaść wytypowanemu już na początku października następcy Strzembosza, prof. Lechowi Gardockiemu”[22]. Gardocki publicznie wypowiadał się przeciwko lustracji, a na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego został wysunięty przez prezydenta A. Kwaśniewskiego. Jednak działania prezydenckiego prawnika zakończyły się niepowodzeniem. Rozpatrzenie zgodności z konstytucją ustawy lustracyjnej odbyło się 21 października 1998 r. Ostatniego dnia swojego urzędowania na stanowisku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego profesor Adam Strzembosz mianował na Rzecznika Interesu Publicznego sędziego Bogusława Nizieńskiego, a na jego dwóch zastępców – prokuratora Krzysztofa Lipińskiego i sędziego Krzysztofa Kaubę.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 21 października 1998 r. uznawał wprawdzie, że ustawa lustracyjna jest zgodna z konstytucją, jednak jego treść miała dla jej realizacji daleko idące konsekwencje. Chodziło przede wszystkim o wykładnię definicji współpracy, której spełnienie stało się nieodzownym warunkiem zakwestionowania prawdziwości oświadczenia lustracyjnego. Stosowny fragment wyroku brzmiał następująco: „z analizy tego przepisu da się wyprowadzić następujące przesłanki łącznie znamionujące tę »współpracę«. »Współpraca« ta, po pierwsze, musiała polegać na kontaktach z organami bezpieczeństwa państwa, polegała więc na przekazywaniu informacji tym organom. Po drugie, współpraca ta musiała mieć charakter świadomy, a więc osoba współpracująca musiała zdawać sobie sprawę, że nawiązała kontakt z przedstawicielami jednej ze służb, które wymienia art. 2 ust 1. ustawy. Po trzecie, współpraca ta musiała być tajna, więc osoba współpracująca musiała zdawać sobie sprawę, że fakt nawiązania współpracy i jej przebieg ma pozostać tajemnicą, w szczególności wobec tych osób i środowisk, których miały dotyczyć przekazywane informacje. Po czwarte, współpraca ta musiała wiązać się z operacyjnym zdobywaniem informacji przez służby wymienione w art. 2 ustawy. Po piąte, nie mogła się ona ograniczyć do samej deklaracji woli, lecz musiała materializować się w świadomie podejmowanych, konkretnych działaniach w celu urzeczywistnienia tej współpracy. Tym samym za niewystarczające uznać należy samo wyrażenie zgody w przedmiocie nawiązania i zakresu współpracy, lecz konieczne były konkretne działania odpowiadające wyżej wskazanym kryteriom i składające się na rzeczywiste współdziałanie z organami bezpieczeństwa”[23].

Podjęcie próby stworzenia przez Trybunał Konstytucyjny definicji współpracy można interpretować jako przejaw troski o zachowanie zasad praworządności i sprawiedliwości. Jednak praktyka wykazała, że tak skonstruowane wymogi Trybunału wyeliminowały z zasięgu lustracji zdecydowaną większość osób, co do których istnieją dowody współpracy z komunistycznymi wojskowymi lub cywilnymi organami bezpieczeństwa

[22] P. Grzelak, *op. cit.*, s. 156.
[23] *Ibidem*, s. 158.

państwa. Wystarczy bowiem, że nie jest spełniony jeden z pięciu wspomnianych w orzeczeniu warunków, a udowodnienie komuś agenturalnej współpracy staje się niemożliwe. Dotyczyło to zwłaszcza tych częstych przypadków, kiedy dokumentacja archiwalna w postaci teczki personalnej i teczki pracy została zniszczona, a inne dokumenty zachowały się w stanie cząstkowym. Analiza zachowanej dokumentacji często pozwala na ustalenie wielu bardzo istotnych elementów sprawy: okresu współpracy, okoliczności pozyskania, sposobu, kierunku i częstotliwości jego wykorzystywania, liczby spotkań, nazwisk oficerów prowadzących, przyjętych przez agenta korzyści materialnych czy usług poczynionych na jego rzecz przez SB, a nawet „grubości" jego dokumentacji, która przed zniszczeniem mogła składać się z teczki personalnej i kilku lub kilkunastu teczek pracy. Jednak tak skompletowana dokumentacja może okazać się niewystarczająca dla sądu wobec braku wymaganego, chociażby jednego, konkretnego doniesienia[24]. Dobrym przykładem konsekwencji orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 1998 r. jest sprawa posła Bogusława Kowalskiego z PiS, który w latach 1987–1990 pozostawał w ewidencji operacyjnej SB jako TW ps. „Mieczysław" i TW ps. „Przemek". Wprawdzie do naszych czasów nie zachowała się jego teczka personalna i teczka pracy, ale inne dokumenty dość jednoznacznie wskazują na jego związki z SB. Można na przykład ustalić, że w latach 1987–1989 „Mieczysław"/„Przemek" odbył co najmniej 60 spotkań z oficerem prowadzącym i został 20 razy wynagrodzony za współpracę[25]. Jednak, zapewne ze względu na stopień zniszczenia akt i brak chociażby jednego konkretnego doniesienia, sprawa nie znalazła finału w sądzie.

Wśród podobnych beneficjentów decyzji Trybunału Konstytucyjnego jest również kilku podpisanych pod wspomnianym orzeczeniem sędziów Trybunału. Co najmniej pięciu z czternastu członków TK orzekających 21 października 1998 r. w sprawie zgodności ustawy lustracyjnej z konstytucją łamało fundamentalną zasadę prawa rzymskiego *nemo iudex in causa sua*. Przypadek wieloletniego agenta SB sędziego Zdzisława Czeszejko-Sochackiego został już opisany w prasie[26]. Inny sędzia, profesor Błażej Wierzbowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, przy okazji badań nad I Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ „Solidarność" został w 2003 r. wskazany jako TW ps. „Henryk"[27]. Profesor Wierzbowski zrezygnował z funkcji sędziego Trybunału

---

[24] W takich wypadkach dokumentacja, zdaniem sądu, nie spełniałaby warunku opisanego w pkt. 5 cytowanego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 21 X 1998 r. dotyczącego tzw. materializacji współpracy.

[25] Bogusław Kowalski był rejestrowany w dniu 4 II 1987 r. pod nr. 99133 przez Wydział III Departamentu III MSW jako kTW, następnie przerejestrowany jako TW ps. „Mieczysław". W dniu 12 I 1988 r. został przekazany Wydziałowi III SUSW (nr rej. 54803). Pseudonim „Mieczysław" zmieniono później na „Przemek". Przez cały okres współpracy oficerem prowadzącym TW ps. „Mieczysław"/„Przemek" był ppor./por. Teofil Trzeciak. Akta TW ps. „Mieczysław"/„Przemek" zniszczono w styczniu 1990 r. Informacje na podstawie: karty z kartoteki ogólnoinformacyjnej byłego Biura „C" MSW, dziennika rejestracyjnego MSW, wydruku z ZSKO-90, wydruku z systemu elektronicznego SYSKIN, raportów kasowych funduszu operacyjnego Departamentu III MSW oraz raportów kasowych funduszu operacyjnego Wydziału III SUSW. Zob.: IPN BU 01210/2; IPN BU 01210/3; IPN BU 01210/4; IPN BU 0700/2198, t. 1 i 8; katalog.bip.ipn.gov.pl.

[26] P. Pałka, *Sędzia we własnej sprawie*, „Rzeczpospolita", 11 V 2007.

[27] Na temat B. Wierzbowskiego zob. m.in.: S. Cenckiewicz, *Służba Bezpieczeństwa wobec I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność"*, „Arcana", 2003, nr 51–52, s. 109; *idem*, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 489; P. Głuchowski, M. Kowalski, *Profesor jako zwierzę łowne*, „Gazeta Wyborcza", 19 III 2007. Rok później tak samo postąpił niebiorący

Konstytucyjnego po wejściu w życie ustawy lustracyjnej w 1998 r. Wcześniej jednak obaj – B. Wierzbowski i Z. Czeszejko-Sochacki – złożyli zdanie odrębne do wyroku z 21 października 1998 r. uznającego ustawę lustracyjną za zgodną z konstytucją[28]. W IPN znajdują się także akta archiwalne Departamentu I MSW dotyczące sędziego Lecha Garlickiego, który w latach 1983–1984 pozostawał w ewidencji operacyjnej SB jako kontakt operacyjny Wydziału I Departamentu I MSW o kryptonimie „Arkadyk"[29]. Sędzia Andrzej Mączyński pozostawał w ewidencji operacyjnej SB w latach 1985–1990 jako kontakt operacyjny Wydziału III-1 WUSW w Krakowie[30]. Ferdynand Rymarz, obecnie przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, po raz pierwszy został zarejestrowany przez WSW w Krakowie w czasie pełnienia służby wojskowej w latach 1961–1962 jako informator o pseudonimie „Czarny". Jego akta, zarchiwizowane pod nr. ZA-720, zostały później zniszczone. Zachowane materiały archiwalne pozwalają na ustalenie, że F. Rymarz został ponownie zarejestrowany przez Wydział II KW MO w Lublinie w 1965 r. pod nr. 5008 jako TW ps. „Fred". Materiały zdjęto z ewidencji w 1969 r. i zarchiwizowano pod nr. I-9736 (zniszczone najprawdopodobniej w 1990 r.). Ponowne zarejestrowanie, tym razem jako KO ps. „R.F.", nastąpiło w 1985 r. W tym wypadku można założyć, że KO był wykorzystywany do kontroli operacyjnej adwokatury. W 1990 r. materiały zdjęto z ewidencji i zniszczono. W wypadku F. Rymarza sądowi przedłożono nie mniej niż kilkanaście dokumentów dotyczących jego wcześniejszej działalności, brakowało jednak dowodów tzw. materializacji współpracy, czyli doniesień. Takich informacji brakowało też w sprawie Andrzeja Mączyńskiego. Obaj wspomniani sędziowie „oczyścili się" z publicznie pojawiających się zarzutów współpracy z komunistycznymi organami bezpieczeństwa państwa według reguł prawa, które wcześniej ustanowili[31].

W toczących się później procesach lustracyjnych zaangażowanie wielu sędziów w ustalenie prawdy można zdefiniować jako niewielkie. Naprzeciw nich na sali sądowej stawali znacznie bardziej zaangażowani i kompetentni adwokaci. Motywację niektórych mógł tylko wzmacniać fakt, że kwestionując w sądzie wartość zachowanej dokumentacji SB, nie tylko bronili swoich klientów, lecz także, w jakiejś mierze, działali we

udziału w tej rozprawie sędzia Trybunału Konstytucyjnego profesor Wojciech Sokolewicz. Z akt zachowanych w IPN wynika, że był on wieloletnim agentem UB/SB. Działalność rozpoczął jako agent o pseudonimie „Wacław" jeszcze w latach czterdziestych. Donosił wówczas na uczniów warszawskiego liceum im. Rejtana. Na podstawie jego informacji, za które pobierał wynagrodzenie, przeprowadzano werbunki agentury, rewizje i aresztowania. TW ps. „Wacław" zadenuncjował w 1957 r. kolegów kolportujących broszurę Józefa Światły *Za kulisami bezpieki i partii*, informował m.in. o środowisku prawniczym, do którego należał, a także pracował dla Departamentu I MSW. Brał udział w operacji wywiadu PRL mającej na celu pozyskanie kanadyjskiego naukowca pochodzenia polskiego – profesora Adama Bromke. Karierę agenturalną zakończył w 1984 r. jako KO ps. „Wacław". W wolnej Polsce pracował w Instytucie Nauk Prawnych PAN i współpracował z Kancelarią Sejmu RP. Zob.: IPN 01789/210; IPN 0363/631; IPN BU 001121/314; S. Cenckiewicz, *Tadeusz Katelbach. Biografia polityczna (1897–1977)*, Warszawa 2005, s. 574–575.

[28] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 21 X 1998 r.

[29] Na temat Lecha Garlickiego zob. IPN BU 01263/292.

[30] Numer rejestracyjny 28064, akta archiwalne nie zachowały się.

[31] Zob.: T. Butkiewicz, G. Indulski, *Służba bezpieczeństwa wyborów*, „Wprost", 21 VIII 2005; WBS, *„Wprost" w Rymarza*, „Gazeta Wyborcza", 17 VIII 2005; wypisy ewidencyjne dotyczące F. Rymarza w zbiorach autorów.

własnej sprawie. Przykładem może być adwokat Józefa Oleksego mecenas Wojciech Tomczyk – rejestrowany w latach 1985–1990 jako konsultant Wydziału IX Departamentu III MSW (zwalczanie opozycji)[32]. Inny przykład to profesor Piotr Kruszyński, adwokat Zyty Gilowskiej. W latach 1968–1971 był on kandydatem na wywiadowcę Agenturalnego Wywiadu Operacyjnego Zarządu II Sztabu Generalnego WP (wywiad wojskowy). Dialog operacyjny prowadzony z P. Kruszyńskim (m.in. w kawiarni) doprowadził do wyrażenia przez kandydata chęci przeszkolenia, podpisania zobowiązania do zachowania tajemnicy i zapoznania go z zasadami konspiracji. Do formalnego werbunku i przeszkolenia na wywiadowcę AWO nie doszło ze względu na złą opinię wystawioną P. Kruszyńskiemu przez jego dwóch bliskich kolegów, także agentów AWO[33]. Z zapisów ewidencyjnych wynika także, że P. Kruszyński był rejestrowany od 1979 r. przez Wydział IX, a następnie Wydział III Departamentu II MSW. Najpierw pozostawał w zainteresowaniu jako KO, potem jako TW ps. „Piotr". 19 XI 1989 r. wyeliminowano go z czynnej sieci agenturalnej, a teczkę personalną i teczkę pracy złożono do archiwum (sygnatura akt 23071/I). W styczniu 1990 r. akta TW zostały zniszczone. Charakterystyczne, że sprawę P. Kruszyńskiego prowadziła ta sama jednostka SB, która nadzorowała prowadzoną przez Wydział II WUSW w Lublinie sprawę Z. Gilowskiej (rejestrowana jako TW ps. „Beata")[34].

Ze względu na definicję współpracy narzuconą przez Trybunał Konstytucyjny, przed sądem nie stanęło wiele osób objętych ustawą, co do których zachowały się dokumenty świadczące o ich współpracy z komunistycznymi organami bezpieczeństwa[35]. Możliwości, jakie dawało wspomniane orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dla budowania fałszywej linii obrony, zostały szczegółowo wyłożone w *quasi* instrukcji dla byłych konfidentów SB, którą opublikował Paweł Smoleński w „Gazecie Wyborczej". Szczegółowo podpowiadano w niej, jakich argumentów można używać przy tworzeniu fałszywej linii obrony[36].

Trzeba przy tym zaznaczyć, że fakt tak wysoko postawionej poprzeczki odnośnie do warunków, w których można orzec złożenie niezgodnego z prawdą orzeczenia lustra-

---

[32] Numer rejestracyjny MSW 94167, materiałów brak. Zob. wypisy z ewidencji IPN, w zbiorach autorów.

[33] W opinii motywującej odstąpienie od werbunku i przeszkolenia oficer Zarządu II napisał, że „nie dorósł on [P. Kruszyński] jeszcze, aby mógł, mimo swojego wieku i wykształcenia, być poważnie traktowany". Zeszyt ewidencyjny kandydata AWO, IPN BU 389/196.

[34] Opracowano na podstawie: karty z kartoteki odtworzeniowej byłego MSW, dziennika rejestracyjnego byłego MSW i dziennika archiwalnego byłego MSW. W sprawie Zyty Gilowskiej zob. katalog.bip.ipn.gov.pl.

[35] Z szacunków jednego z autorów, który był pracownikiem Biura Rzecznika Interesu Publicznego, wynika, że w przypadku większości osób, co do których zachowały się chociażby szczątkowe informacje o ich współpracy z komunistycznymi organami bezpieczeństwa państwa, głównie ze względu na zniszczenie najważniejszych akt nie było możliwe podważenie ich oświadczenia lustracyjnego. Skierowanie ich spraw przez Rzecznika Interesu Publicznego do sądu skutkowałoby tym, że wszyscy wspomniani agenci otrzymaliby wyrok wydany „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej", że agentami nie byli. Z tych spraw, które Rzecznik Interesu Publicznego do sądu skierował, znaczną część przegrał, czasem nawet w zupełnie oczywistych sytuacjach, jak w opisywanych przypadkach Mariana Jurczyka czy Roberta Mroziewicza.

[36] P. Smoleński, *I ty zostaniesz konfidentem*, „Gazeta Wyborcza", 13 XI 1998. Autor artykułu twierdził m.in., że SB spisywała nazwiska z list lokatorów domów mieszkalnych, by później rejestrować ich jako konfidentów.

cyjnego, był podnoszony przez orzecznictwo Sądu Lustracyjnego oraz kolejne wyroki Sądu Najwyższego. W sposób nieformalny powstały kolejne przeszkody i wymogi. Jednym z nich stało się niemal nieodzowne – a niewymagane literą prawa – istnienie własnoręcznych dokumentów wytworzonych przez lustrowanego. Jeśli takiego dokumentu nie było, uzyskanie orzeczenia stwierdzającego kłamstwo lustracyjne stawało się niezwykle trudne, a wręcz prawie niemożliwe. Dotyczyło to m.in. Mieczysława Barei, jednego z sędziów Sądu Lustracyjnego[37].

Realizacja ustawy lustracyjnej szybko ujawniła jej mankamenty. Do najpoważniejszych należało niemal obligatoryjne wzywanie na świadków funkcjonariuszy komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Dla nich lojalność wobec byłej SB wydawała się daleko ważniejsza od prawa stanowionego w III Rzeczypospolitej. Sędzia Bogusław Nizieński pisał: „Postawa przesłuchiwanych świadków w zdecydowanej większości przypadków charakteryzowała się tendencją do ochrony ich byłych osobowych źródeł informacji, co do których byli przesłuchiwani, jak i dążeniem do zminimalizowania rozmiarów i skutków tajnej współpracy tych osób z organami bezpieczeństwa totalitarnego państwa (twierdzili np., że przekazywane im informacje nie były ani pomocne, ani przydatne w ich pracy). Bardzo wielu przesłuchanych w postępowaniu wyjaśniającym świadków zasłaniało się niepamięcią oraz kwestionowało dokumenty nawet przez nich samych w pracy operacyjnej wytworzone. Zdarzały się też, jakkolwiek sporadycznie, takie przypadki, że byli funkcjonariusze byłych organów bezpieczeństwa państwa potrafili cynicznie dowodzić, że fikcyjnie rejestrowali w charakterze tajnych współpracowników i fikcyjnie zakładali teczki personalne i teczki pracy różnym osobom, tylko dlatego, aby umożliwić im jako »rzekomym« tajnym współpracownikom bezpieczną działalność w strukturach podziemnej »Solidarności« czy też »spokojne życie« bez interesowania się nimi przez organy bezpieczeństwa państwa jako osobami, które opuściły zakłady karne po odbyciu kary za działalność polityczną”[38].

Nierzadko zdarzało się, że na podstawie zeznań tego rodzaju „świadków” sąd nie tylko podważał wiarygodność przedkładanych akt tajnych współpracowników, lecz nawet kwestionował prawdziwe i tworzył własne procedury działania komunistycznych służb specjalnych. Pomijając już moralny aspekt sprawy dotyczący oddawania tak ważnych dla państwa kwestii i losów ludzi w ręce oficerów SB, warto podkreślić, że przesłuchiwanie ich jako świadków bardzo negatywnie wpłynęło na rzetelność i wiarygodność procesu lustracyjnego. Wystarczyło bowiem, że były oficer prowadzący agenta zeznał, że fałszował dokumentację lub czynili to jego przełożeni, lustrowanego nie zna, wręczone mu (wedle zachowanych dokumentów) pieniądze wydał na alkohol, informacje zawarte w raportach TW w rzeczywistości pochodziły z innego źródła, a sprawa była dla Rzecznika Interesu Publicznego praktycznie nie do wygrania. Sąd traktował podobne – często wewnętrznie sprzeczne i niewiarygodne z punktu widzenia

[37] Kiedy w archiwum UOP odnalazła się „teczka” Mieczysława Barei, ten zaprzeczał w charakterystyczny sposób, o czym pisała prasa: „nie byłem nigdy współpracownikiem SB – twierdzi sędzia Bareja. Uważa, że nie ma żadnych dokumentów, które mogłyby go obciążać, np. pisanych jego ręką”. *Sędzia podejrzany o kłamstwo*, „Życie”, 23 VIII 2000.

[38] B. Nizieński, *Informacja Rzecznika Interesu Publicznego o działalności w latach 1999–2004*, s. 22–23, kopia w zbiorach autorów.

doświadczenia życiowego – zeznania byłych funkcjonariuszy jako poważny dowód w sprawie. Na podstawie zeznań takich „świadków" sąd albo negował wartość zgromadzonej dokumentacji, albo stwierdzał, że w sprawie istnieją „istotne wątpliwości" co do rzeczywistego przebiegu wydarzeń. A skoro w procesie bazującym na kodeksie postępowania karnego obowiązuje zasada domniemania niewinności, to – w myśl reguły *in dubio pro reo* – wszelkie wątpliwości rozstrzyga się na korzyść lustrowanego.

Co ciekawe, lustrowany mógł wnieść o rozpatrywanie jego sprawy przy drzwiach zamkniętych, co gwarantowało, że z sali sądowej – wobec zachowywania tajemnicy przez sędziów i Rzecznika Interesu Publicznego – wydostawały się tylko te informacje, które on sam i jego adwokaci, w sposób mniej lub bardziej formalny, przekażą mediom. Taka konstrukcja ustawy nie tylko gwarantowała bezpieczeństwo znacznej części byłych agentów, lecz także uniemożliwiała opinii publicznej zapoznanie się z istotą sprawy.

Oddzielną kategorię spraw stanowiły te, gdzie kluczowe dla ostatecznego uwolnienia lustrowanego od zarzutu kłamstwa lustracyjnego były zeznania osób, które same funkcjonowały w ewidencji operacyjnej SB jako osobowe źródła informacji lub wręcz były czynnymi agentami. Dla znanego dziennikarza Macieja Łętowskiego[39] jednym z kluczowych dowodów oczyszczających z zarzutu współpracy z SB były zeznania byłego lidera Polskiego Związku Katolicko-Społecznego Janusza Zabłockiego, który w ewidencji operacyjnej SB figurował jako KO ps. „Zachariasz" i TW ps. „Paweł"[40]. Wezwany jako świadek obrony Zabłocki twierdził, że kontakty z SB odbywały się za jego wiedzą i zgodą, a zatem nie były tajną współpracą. Powstaje pytanie, czy ze względu na własną skomplikowaną historię powinien on zeznawać w tej sprawie jako świadek?

Podobny przypadek dotyczy Józefa Oleksego, dla którego kluczowe okazały się zeznania byłego szefa MON Stanisława Dobrzańskiego. To właśnie Dobrzański miał jakoby poinformować J. Oleksego przed wypełnieniem przez niego oświadczenia lustracyjnego, iż obejrzał jego akta i stwierdził, że jego kontakty z Agenturalnym Wywiadem Operacyjnym nie nosiły charakteru tajnej współpracy z organami bezpieczeństwa PRL. Przede wszystkim na tej podstawie Sąd Najwyższy oczyścił J. Oleksego z zarzutu

---

[39] Maciej Łętowski został zarejestrowany w dniu 15 IX 1975 r. pod nr. 42445 przez Wydział II Departamentu IV MSW jako kandydat na TW. W dniu 19 II 1981 r. przerejestrowano go jako kontakt operacyjny. Ponowna zmiana kategorii, na kTW, nastąpiła 20 XI 1982 r. Dnia 18 I 1985 r. sprawę przejął Wydział V Departamentu IV MSW. 30 III 1988 r. funkcjonariusze tej jednostki przerejestrowali Łętowskiego na TW ps. „Łukasz". Sprawę zamknięto w styczniu 1990 r., a akta archiwalne nie zachowały się. Zob. zapisy ewidencyjne byłej SB, BUiAD IPN.

[40] Z zachowanych akt SB wynika, że Janusz Zabłocki od lat sześćdziesiątych utrzymywał kontakty z SB, które traktował jako „kontakt typu politycznego, a nie konfidencjonalnego". Pozyskanie do współpracy z Wydziałem II Departamentu IV MSW nastąpiło w lecie 1964 r., a J. Zabłocki przyjął pseudonim „Zachariasz". W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych kontakty z SB „nie dawały oczekiwanych wyników" dla „obu stron", stąd też na nowych warunkach doszło jakby do drugiego pozyskania (dokonać go miał płk Edward Jankiewicz) do współpracy z Departamentem IV MSW w dniu 2 IX 1975 r. Zabłocki odmówił jednak podpisania klasycznego „zobowiązania", ale napisał własnoręcznie „oświadczenie", a SB nadała mu pseudonim „Paweł" (nr rej. 33428). Został zdjęty z ewidencji operacyjnej w dniu 30 XI 1982 r., a jako powód wyeliminowania z sieci agenturalnej podano „nieprzydatność". Zob.: IPN BU 001102/1143; karta ewidencyjna J. Zabłockiego, BUiAD IPN, kopia w zbiorach autorów. Zob. także: S. Cenckiewicz, *„Endekoesbecja". Dezintegracja Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w latach 1982–1986*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989", 2007, nr 5, s. 345–352.

kłamstwa lustracyjnego, twierdząc, że wypełniając oświadczenie, działał „w błędzie". Pomijając kwestię, na ile informacje rzekomo przekazane przez byłego szefa MON mogły wyprzeć wiedzę, jaką sam lustrowany posiadał z czasów współpracy z AWO, warto zauważyć, że S. Dobrzański miał w archiwum UOP „swoją teczkę" z czasów SB (KO ps. „Równy"), o czym, jako premier, musiał lub przynajmniej powinien wiedzieć J. Oleksy[41].

Jeszcze inny przypadek opisał Rzecznik Interesu Publicznego w swoim sprawozdaniu: „co do jednej osoby sąd umorzył postępowanie, przyjmując, że autor oświadczenia lustracyjnego miał w dacie jego sporządzania zniesioną poczytalność (tak orzekli biegli psychiatrzy, oceniając stan zdrowia psychicznego osoby lustrowanej, badanej w 5 lat po sporządzeniu oświadczenia)"[42].

Jest też cała seria orzeczeń Sądu Lustracyjnego, wedle których złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego wynikało z „działania w uzasadnionym błędzie". Orzeczenia te dotyczyły przede wszystkim byłych funkcjonariuszy komunistycznego aparatu przemocy, którzy mieli rzekomo niewłaściwie zinterpretować ustawę i nie wiedząc, gdzie naprawdę pracują, nie pisali o tym fakcie w oświadczeniu lustracyjnym. Charakterystyczne, że znaczna część wspomnianych wyroków dotyczyła praktykujących od wielu lat prawników, szczególnie kolegów i koleżanek z sędziowskiej korporacji. Na przykład w orzeczeniu z 6 marca 2007 r. sędziowie Adam Liwacz, Rafał Kaniok i Małgorzata Mojkowska uznali, że „w uzasadnionym błędzie" działała lustrowana sędzia Bożena Ćwikowska, która w oświadczeniu lustracyjnym nie przyznała się do służby w SB. Uznano bowiem, że „nie miała ona naonczas pełnego rozeznania w strukturach KW MO". Kłopot w tym, że lustrowana pracowała w pionie zajmującym się podsłuchami, a nawet z jej wyjaśnień złożonych na rozprawie jasno wynikało, że została poinformowana o tym, że jest funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa. Nadto w jej teczce personalnej znajdują się dwa podania: o „przyjęcie do SB" i o „zwolnienie z SB". Także w innych dokumentach, które lustrowana znała (przedłożona jej opinia służbowa i karta obiegowa na koniec pracy), znajdowały się jednoznaczne informacje, że jest ona funkcjonariuszem SB. Znając powyższe fakty, Sąd Lustracyjny wziął pod uwagę inny fragment absolutnie niewiarygodnych wyjaśnień sędzi Ćwikowskiej i uznał, że fałszywie wypełniając oświadczenie lustracyjne, „działała w uzasadnionym błędzie", myśląc, że służyła w MO[43]. W późniejszym czasie z podobnym uzasadnieniem m.in. zakończono sprawę J. Oleksego.

W jednym z tego rodzaju orzeczeń dotyczących „działania w błędzie" umorzono też proces Roberta Mroziewicza: „Jak poinformował jeden z sędziów Sądu Lustracyjnego, uznano, że R. Mroziewicz w swym przekonaniu złożył prawdziwe oświadczenie

---

[41] Por. IPN BU 001134/3533. Z akt Stanisława Dobrzańskiego wynika, że w latach 1983–1985, będąc zastępcą dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie, pozostawał w ewidencji operacyjnej SB jako kontakt operacyjny Wydziału III-1 SUSW o pseudonimie „Równy". KO ps. „Równy" przekazał wiele informacji SB, m.in. na temat byłych członków „Solidarności", nielegalnego druku wydawnictw religijnych na terenie Biblioteki Narodowej oraz na temat działaczy ZSL. Za współpracę był wynagradzany, m.in. butelkami alkoholu. Zob. także D. Kania, *Kabel w bibliotece*, „Wprost", 2 XII 2007.

[42] B. Nizieński, *op. cit.*, s. 37–38.

[43] Orzeczenie Sądu Lustracyjnego z 6 III 2007 r., kopia w zbiorach autorów.

lustracyjne o tym, że nie był agentem, choć »obiektywnie było ono nieprawdziwe«. Sędzia wyjaśnił, że w latach dziewięćdziesiątych Mroziewicz kilka razy był dopuszczany przez polskie służby specjalne jako wiceszef MON do tajemnic państwowych, w tym sekretów NATO (w tej procedurze sprawdza się m.in. związki danej osoby ze specsłużbami PRL, które same w sobie nie uniemożliwiają wydania certyfikatu dopuszczającego do tajemnic). »Lustrowany uznał, że jeśli jest dopuszczony do tajemnic, to jego kontakty z SB nie były współpracą w rozumieniu ustawy; sądził, że gdyby istotnie współpracował nie wydano by mu tych dopuszczeń« – wyjaśnił sędzia. Zarazem sąd uznał, że obiektywnie była to współpraca w rozumieniu ustawy, bo zachowało się »kilka dokumentów sporządzonych przez Mroziewicza dla SB«"[44]. Reasumując: ponieważ Robert Mroziewicz w sprawie swojej współpracy z SB kłamał wcześniej wielokrotnie i zawsze mu się udawało, to miał prawo oczekiwać, że uda się i tym razem. Działał więc „w wyniku błędu" co do oceny sytuacji, ponieważ tym razem jednak wyszło na jaw, że skłamał[45].

Warto przy tym wspomnieć, że nawet w przypadkach zachowania kompletu dokumentów SB w sprawie danego tajnego współpracownika, włącznie z własnoręcznie sporządzonym zobowiązaniem do współpracy, pisemnymi donosami i pokwitowaniami przyjęcia pieniędzy, nie zawsze wystarczało to, by Sąd Lustracyjny czy Sąd Najwyższy (w trybie kasacji) uznał, że ktoś skłamał, twierdząc, że nie był agentem. Przykładem jest chociażby sprawa Mariana Jurczyka i dwa zapadłe w tej sprawie wyroki Sądu Najwyższego. Za pierwszym razem, po dwóch niekorzystnych dla M. Jurczyka wyrokach Sądu Lustracyjnego, 5 października 2000 r. Sąd Najwyższy w składzie pod przewodnictwem Ewy Gaberle nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy. W uzasadnieniu napisano, że trzeba ustalić, czy informacje przekazane przez Jurczyka komuś zaszkodziły, jednocześnie stwierdzając, że okoliczność ta jest „bez znaczenia" w świetle obowiązującego prawa[46].

Kiedy zapadły dwa kolejne wyroki Sądu Lustracyjnego, stwierdzające, że Jurczyk jednak kłamał, sprawa ponownie trafiła do Sądu Najwyższego. Następny wyrok wydany przez skład pod przewodnictwem sędziego Piotra Hofmańskiego definitywnie „oczyścił go" z zarzutu współpracy z SB. W jednym z fragmentów wyroku napisano, iż przyjęcie przez M. Jurczyka kwoty 1000 zł było „uzewnętrznianiem pozoru współpracowania"[47].

Kłopot w tym, że Sąd Najwyższy w ogóle nie miał prawa rozpatrywania merytorycznej treści wyroku, a tym bardziej zmieniania go na przeciwny. Były sędzia Sądu Najwyższego profesor Andrzej Murzynowski pisał: „uprawnienie sądu rozpoznającego kasację do wydania wyroku uniewinniającego należy pojmować w wąskim zakre-

---

[44] *Lustracja Mroziewicza umorzona, bo „działał w wyniku błędu"*, serwis PAP, 13 III 2007; *Skłamał nieświadomie?*, „Nasz Dziennik", 14 III 2007; *Lustracja Mroziewicza umorzona*, „Gazeta Wyborcza", 14 III 2007.

[45] Naturalnie, służby wydające mu wcześniej stosowne certyfikaty doskonale wiedziały, że był on w przeszłości współpracownikiem SB, ale nie chciały zapewne zdradzać swojej wiedzy na ten temat.

[46] P. Gontarczyk, *Tajny współpracownik „Święty". Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005, s. 26–27.

[47] *Ibidem*, s. 30. Autorem tego wyroku był sędzia Piotr Hofmański; oprócz niego w składzie orzekającym byli sędziowie Jacek Sobczak i Józef Szewczyk. Sędzia Hofmański był także autorem wspomnianego wcześniej wyroku „uniewinniającego" od zarzutu kłamstwa lustracyjnego J. Oleksego.

sie, ograniczające je tylko do sytuacji, w których można w sposób oczywisty (niewątpliwy) stwierdzić, że oskarżony został skazany za czyn, który nie jest przestępstwem. Przemawia za tym charakter kasacji, w której nie zezwala się rozpoznającemu ją sądowi dokonywania własnych ustaleń faktycznych dotyczących winy oskarżonego. Gdy więc kwestia prawidłowości przypisania oskarżonemu popełnienia zarzucanego mu czynu budzi zastrzeżenia lub wątpliwości sądu kasacyjnego, w związku ze stwierdzeniem naruszenia proceduralnych przepisów postępowania dowodowego dotyczącego zaskarżonego wyroku skazującego, wyrok ten należy uchylić i przekazać właściwemu sądowi do ponownego rozpoznania. Z tych względów należy krytycznie odnieść się do niektórych ostatnich »wyroków uniewinniających« Sądu Najwyższego, wydawanych w sprawach lustracyjnych”[48].

Przeciwko takiemu traktowaniu prawa przez Sąd Najwyższy publicznie protestował poprzedni prezes profesor Adam Strzembosz, a także sam rzecznik Bogusław Nizieński. List otwarty napisała grupa znanych prawników i polityków: „Wyroki[49] Sądu Najwyższego stanowią precedens, który może spowodować poważne następstwa, wykraczające poza realizację ustawy lustracyjnej. [...] [Sąd Najwyższy] naruszył kompetencje władzy ustawodawczej”[50].

Działalność Sądu Lustracyjnego, a w szczególności wydawane przezeń wyroki, coraz częściej poddawano publicznej krytyce. To wywołało w końcu reakcję prezesa Trybunału Konstytucyjnego Marka Safjana, prezesa Sądu Najwyższego Lecha Gardockiego, Pierwszego Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego Janusza Trzcińskiego oraz Rzecznika Praw Obywatelskich Andrzeja Zolla. Jednak sprzeciwu wspomnianych osób nie wywołało funkcjonowanie sądownictwa lustracyjnego, tylko publiczna krytyka i podważające zasadność wyroków wyniki badań naukowych: „Oczekiwania i intencje związane z wprowadzeniem procedur lustracyjnych nie są dziś respektowane. Podważana jest wiarygodność już wydanych prawomocnych orzeczeń podjętych w ramach postępowania lustracyjnego. [...] Brak respektu dla przyjętych zasad postępowania, określonych w ustawie i doprecyzowanych w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego oraz Sądu Najwyższego, pozostaje w kolizji z funkcją organów sprawiedliwości oraz zadaniami Rzecznika Interesu Publicznego odpowiedzialnego za uruchomienie procedury lustracyjnej. Państwo, w którym odmawia się znaczenia wyrokom sądów, może prowadzić do anarchii i bezprawia”[51].

Pozostaje jednak problem, czy zawsze zgodna z zasadami przywoływanymi w liście była działalność samego Sądu Lustracyjnego. Otwartą kwestią jest też to, czy w ogóle

---

[48] *Refleksje na temat przestrzegania zasady prawdy materialnej a zachowania sprawności postępowania karnego*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2003, t. XI, s. 116–117. Krytyczne uwagi pod adresem wyroku m.in. konstytucjonalisty Stanisława Gebethnera: *Sąd Najwyższy bezprawnie tworzy prawo?*, Informacyjna Agencja Prasowa, 3 X 2002.

[49] Liczba mnoga użyta w liście wynikała z faktu, że równie kuriozalny wyrok Sądu Najwyższego, co w sprawie Mariana Jurczyka, zapadł w sprawie lustracyjnej prokurator Anny Sieradzkiej-Żukowskiej.

[50] Informacja PAP z 27 XI 2002 r. List podpisali m.in. Alicja Grześkowiak, Stanisław Iwanicki, Marek Jurek, Mariusz Kamiński, Teresa Liszcz, Konstanty Miodowicz, Jan Olszewski, Zbigniew Romaszewski, Kazimierz Ujazdowski, Wiesław Walendziak. Zob. także informacja PAP z 10 X 2002 r.; *Sąd Najwyższy wkroczył w funkcje pierwszej władzy*, „Rzeczpospolita”, 31 X 2002.

[51] *Przeciw dzikiej lustracji*, „Rzeczpospolita”, 29 VI 2005.

sądy mogą uzurpować sobie prawo do ustalania jedynej możliwej wersji prawdy historycznej i definiowania różnych zjawisk z życia społeczno-politycznego[52].

Ale za próbami ograniczania publicznej debaty na temat działalności Sądu Lustracyjnego poszły działania w kierunku utrudnienia swobodnej analizy i oceny zachowanych dokumentów archiwalnych przez Instytut Pamięci Narodowej. Do 2005 r. decydując o tym, kto był osobą prześladowaną przez reżim komunistyczny, a kto nie, IPN mógł kierować się własnymi uregulowaniami wynikającymi z ustawy. W związku z tym wszystkie osoby, co do których zachowały się dokumenty świadczące o ich współpracy z SB, wnioskujące o otrzymanie tzw. statusu pokrzywdzonego, dostawały odpowiedź odmowną bez względu na orzeczenia zapadające w sprawach lustracyjnych. Jednak w 2005 r. podjęto udaną próbę rozciągnięcia zasad obowiązujących w sądownictwie lustracyjnym także na IPN. Wspomniany już Rzecznik Praw Obywatelskich Andrzej Zoll zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego procedurę nadawania „statusu pokrzywdzonego" przez IPN. Wystąpił też w obronie praw byłych funkcjonariuszy i agentów komunistycznych służb specjalnych, twierdząc, że ograniczenia dotyczące udostępniania im dokumentów są niezgodne z konstytucją. 26 października 2005 r. Trybunał Konstytucyjny przychylił się do zastrzeżeń Rzecznika Praw Obywatelskich i w wyroku[53] nakazał respektowanie werdyktów zapadających w sądownictwie lustracyjnym. Wyrok nakładał też na IPN obowiązek udostępniania teczek byłym agentom i funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa PRL[54]. Równie korzystne dla byłych agentów stanowisko zajął Trybunał Konstytucyjny w sprawie „statusu pokrzywdzonego": „Jest oczywiste – uznał Trybunał – że w poszukiwaniu treści pojęcia »współpracownik« nie tylko nie można abstrahować od definicji współpracy, zawartej w przepisach ustawy lustracyjnej, w brzmieniu nadanym jej powołanym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego [z 1998 r.], ale konieczne jest posłużenie się nią wprost także na gruncie ustawy o IPN. [...] Skoro więc te ustawy [lustracyjna i o IPN] dotyczą tych samych kwestii objętych swoimi regulacjami, to użyte w nich te same pojęcia muszą zawierać treść tożsamą"[55].

A zatem, w myśl zasady powagi rzeczy osądzonej, jeśli dana osoba ma wyrok stwierdzający, że złożyła zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, automatycznie uznaje się, że nie była współpracownikiem organów bezpieczeństwa PRL. Wobec tego, jeśli nawet istnieją jakiekolwiek dokumenty na temat takiej osoby (np. teczka pracy i teczka personalna współpracownika albo karta ewidencyjna w kartotece świadcząca o tym, że była ona w przeszłości agentem komunistycznych służb specjalnych), uznaje się ją za pokrzywdzoną w myśl ustawy o IPN. Z powodu złego stanu zachowania akt oraz specyficznego orzecznictwa lustracyjnego, „status pokrzywdzonego" mógł zostać przyznany większości byłych agentów. Dzięki nowelizacji ustawy o IPN w 2007 r. i likwidacji pojęcia „statusu pokrzywdzonego" nie doszło do masowej deprecjacji i dewaluacji krzywd ofiar bezpieki.

---

[52] Szerzej na ten temat: *Sześć lat lustracji. Z sędzią Krzysztofem Kaubą, zastępcą Rzecznika Interesu Publicznego rozmawia Piotr Bączek*, „Głos", 2004, nr 52–53; P. Gontarczyk, *Wyrok wyda historia a nie sąd*, „Życie Warszawy", 18 VIII 2006; *idem*, *Widmo lustracyjnej katastrofy*, „Rzeczpospolita", 12 I 2007.

[53] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 26 X 2005 r.

[54] E. Siedlecka, *IPN pokaże każdemu jego teczkę*, „Gazeta Wyborcza", 27 X 2005.

[55] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 26 X 2005 r.

Co ciekawe, „uniewinniające" orzeczenia Sądu Lustracyjnego są wykorzystywane nie tylko do blokowania normalnej debaty publicznej na temat historii, lecz także służą do zamykania ust ofiarom bezpieki. Kiedy działacz antykomunistycznej opozycji Józef Szerkus, na którego w latach siedemdziesiątych donosił M. Jurczyk, nazwał tego drugiego agentem, Jurczyk złożył do sądu pozew o naruszenie dóbr osobistych. Najpoważniejszym argumentem, jakim się posłużył, jest wyrok Sądu Najwyższego stwierdzający, że złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne[56].

W bardzo krytycznym tekście na temat funkcjonowania polskiej lustracji sędziowie Krzysztof Kauba i Bogusław Nizieński napisali: „Ustawę lustracyjną można zmienić albo w całości uchylić, ale nie można zmienić historii. »Mniejsze zło«, które nawarstwiło się przez dziesięciolecia, może zawsze odrodzić się na nowo, i nie powstrzymają go konstytucyjne deklaracje Rzeczypospolitej będącej wspólnym dobrem wszystkich obywateli"[57].

Nie ulega wątpliwości, iż wskutek takiej działalności Sądu Lustracyjnego w życiu publicznym często istnieją dwie równoległe wersje historii. Ta możliwa do identyfikacji i opisu metodami naukowymi oraz ta ustalana przez sąd. Nierzadko są one ze sobą fundamentalnie rozbieżne.

---

[56] *Jurczyk domaga się przeprosin*, informacja portalu Interia.pl, 10 I 2007; *Rozprawa Jurczyk kontra Szerkus odroczona*, „Gazeta Wyborcza" (Szczecin), 19–20 V 2005. Jednakże we wrześniu 2007 r. nastąpiło wydarzenie, które daje nadzieję na rzetelne załatwienie tej sprawy. Po analizie dokumentacji TW ps. „Święty" szczeciński sąd orzekł, że Józef Szerkus miał pełne prawo nazwać M. Jurczyka agentem. W szczecińskiej „Gazecie Wyborczej" ukazał się wówczas apel, by Mariana Jurczyka agentem nie nazywać, bo wygrał wcześniej proces przed Sądem Najwyższym. Zob. A. Zadworny, *Jurczyk agentem*, „Gazeta Wyborcza", 8–9 IX 2007; W. Jachim, *Nie nazywajmy Mariana Jurczyka agentem*, „Gazeta Wyborcza", 8–9 IX 2007.

[57] K. Kauba, B. Nizieński, *Lustracja*, [w:] *Księga jubileuszowa ku czci profesora Adama Strzembosza*, pod red. A. Dębińskiego, A. Grześkowiak i K. Wiaka, „Ius et lex", 2002, s. 351.

16

PROCES LUSTRACYJNY (2000)

Podczas kampanii wyborczej wypłynęła jeszcze sprawa lustracji kandydatów. [...] *Lustracja w tamtym wydaniu, tak jak kolejne pomysły lustracyjne, nie odpowiadała na żadne pytania, ale trzeba ją w końcu dobrze przeprowadzić, żeby społeczeństwo wiedziało, co i jak*

Lech Wałęsa, *Moja III RP*[1]

Ustawa z 11 kwietnia 1997 r. *O ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne* dawała każdej osobie, która znalazła się na liście ujawnionej w czerwcu 1992 r. przez ministra Antoniego Macierewicza, możliwość oczyszczenia się z zarzutów współpracy z SB[2]. Lech Wałęsa z tego prawa nie skorzystał, a w jednym z wywiadów prasowych stwierdził, że nikt nie uwierzy w fałszowanie przez SB dokumentów dotyczących jego osoby. Charakterystyczny pod tym względem jest wywiad, jakiego Wałęsa udzielił Monice Olejnik w 2000 r.: „[Monika Olejnik]: Dostał Pan pseudonim »Bolek«? [Lech Wałęsa]: Nie. Kryptonim »Bolek« to jest kryptonim rozpracowania. Powtarzam Pani – rozpracowania Wałęsy, a nie pracy Wałęsy. Taka jest prawda. Czy Pani w to uwierzy? Nie. Wielu w to nie uwierzy, bo wielu jest tchórzy, nie walczyli i nie są w stanie wyobrazić sobie, że Lech Wałęsa walczył i pokonał bezpiekę. Nie uwierzy Pani i wielu z was. I to jest dramat mój. [...] Podróbek jest [w aktach SB] bardzo niewiele. I dlatego trudność moja polega na tym, że tych podróbek jest tak niewiele, że nikt w to nie wierzy, bo wszystkie inne są oryginały. I dlatego ja się nie biorę za wyjaśnianie, bo nie wierzę, że mi uwierzą w moją wspaniałą walkę. Chyba że znajdziemy dokumenty, a tych dokumentów na temat Lecha Wałęsy było 76 grubych tomów. Gdybyście to przejrzeli, to by była książka, to by był Nobel za walkę i literaturę. Tylko że tego nie ma. Zostało dziesięć kartek odbitek, z których wyciągają wnioski absurdalne. Ale jak im udowodnić, że coś takiego nie miało miejsca? To jest dramat”[3].

---

[1] L. Wałęsa, *Moja III RP*, Warszawa 2007, s. 101.

[2] Art. 8 wspomnianej ustawy gwarantował: „Oświadczenie, o którym mowa w art. 6, może również złożyć do Sądu Lustracyjnego osoba, która przed dniem wejścia w życie ustawy pełniła funkcję publiczną, a która została publicznie pomówiona o fakt pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 10 maja 1990 r.”. Dz.U. z 1997 r., nr 42, poz. 428 z późn. zm. (z 1999 r.).

[3] *Ktoś walczył, ktoś się zaczaił*, z L. Wałęsą rozmawiała M. Olejnik, „Gazeta Wyborcza”, 5 I 2000.

Nieco wcześniej, o czym była już mowa, L. Wałęsa zaangażował się w obronę mających kłopoty z prokuraturą byłych funkcjonariuszy SB i UOP z Gdańska. Wspomniani zaprzeczali manipulacjom dokonanym w archiwum UOP i fałszywie oskarżali tych, którzy uratowali część wiedzy o TW ps. „Bolek" – Krzysztofa Bollina i Adama Hodysza. Niedługo potem prokuratura odmówiła zajęcia się doniesieniem Henryka Żabickiego[4], a minister Hanna Suchocka, do której list w sprawie rzekomych manipulacji dotyczących jego dokumentów napisał L. Wałęsa, w ogóle nie udzieliła mu odpowiedzi.

Półtora miesiąca później były prezydent zdecydował się na upublicznienie posiadanego dokumentu SB na swój temat. Była to oznaczona klauzulą „tajne specjalnego znaczenia" analiza SOR krypt. „Bolek", sporządzona w 1982 r. przez por. Adama Żaczka z Departamentu V MSW[5]. Jej kserokopię L. Wałęsa rozdał kilku dziennikarzom. Upublicznienie opracowania ppor. A. Żaczka było dla byłego prezydenta bardzo korzystne: mimo że stanowiło ono swego rodzaju podsumowanie życiorysu i działalności L. Wałęsy, to nie zawierało żadnych informacji na temat jego kontaktów z SB w latach 1970–1976. Istotny medialnie był tu także kryptonim sprawy omówionej w analizie Żaczka. Pokrywał się on z pseudonimem agenturalnym, pod którym w latach 1970–1976 L. Wałęsa figurował w ewidencji operacyjnej SB. Ponieważ wspomniana analiza znajdowała się w materiałach wypożyczonych L. Wałęsie przez ministra Andrzeja Milczanowskiego, trudno o bardziej jednoznaczne przyznanie się do przejęcia dokumentów SB i UOP. Swoje działania były prezydent nazywał „wspieraniem lustracji". Ówczesna prasa relacjonowała: „Ponieważ trzecia władza nie spełnia swoich obowiązków, zwracam się do czwartej – tak były prezydent Lech Wałęsa uzasadniał powody, dla których przekazał mediom dowody świadczące, jego zdaniem, o fałszowaniu akt na jego temat. Zdaniem prezydenta, ujawnione kserokopie dokumentów świadczą jednoznacznie o tym, że na początku lat 90. UOP fabrykował dokumenty, które miały wykazać, że teczka »Bolka« (kryptonim, który jakoby SB nadała Wałęsie) została usunięta. Wałęsa stwierdza, że do tej pory milczał w tej sprawie, bo chciał uratować »ideę lustracji« – wcześniej zwrócił się w tej sprawie do ministra sprawiedliwości, ale nie otrzymał odpowiedzi. Podstawowym dokumentem jest uzasadnienie zawiadomienia o przestępstwie, jakie do prokuratury złożył były szef gdańskiego UOP Henryk Żabicki i jego najbliżsi współpracownicy. Zdaniem Żabickiego, dokumenty w sprawie »Bolka« fałszowali Krzysztof Bollin, naczelnik archiwum UOP w Gdańsku i poprzednik Żabickiego – Adam Hodysz"[6].

---

[4] *On nie fałszował*, „Gazeta Wyborcza", 9 III 2000.

[5] IPN Gd 00201/48, t. 4, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Bolek" sporządzona przez ppor. A. Żaczka z Departamentu V MSW na potrzeby ewentualnego procesu karnego L. Wałęsy, Warszawa, 20 IV 1982, k. 32–52 (zob. aneks źródłowy nr 55).

[6] *Wałęsa: pomagam lustracji*, „Gazeta Wyborcza", 19 IV 2000. Mimo upływu lat od tamtych wydarzeń L. Wałęsa w dalszym ciągu wini A. Hodysza za to, że bezustannie powraca sprawa TW ps. „Bolek". W 2005 r. L. Wałęsa udzielił wywiadu „Gazecie Wyborczej", w którym ponownie krytykował A. Hodysza: „[Marek Sterlingow, Marek Wąs:] Czy w latach 70. był Pan tajnym współpracownikiem SB? [Lech Wałęsa:] Nie byłem. [M. Sterlingow, M. Wąs:] To skąd ta cała historia z agentem »Bolkiem«? [L. Wałęsa:] Wszystko zaczęło się w grudniu 1970 roku, kiedy byłem przywódcą strajku w stoczni. W styczniu przyjechał Gierek i pytał: »Pomożecie?«. [M. Sterlingow, M. Wąs:] A stoczniowcy odkrzyknęli: »Pomożemy!«. [L. Wałęsa:] Otóż, ja nie krzyczałem. I dzień później zaczęli mnie i innych, co nie krzyczeli, odwiedzać esbecy. Przychodzili, ściągali do dyrekcji i pojedynczo z nami przeprowadzali rozmowy. Przedstawiali się jako kontrwywiad.

Przeciwko publicznym enuncjacjom L. Wałęsy zaprotestował wówczas Aleksander Hall: „Wałęsa broni swego dobrego imienia. Jest jednak czymś szokującym i niegodnym pierwszego przewodniczącego »Solidarności« firmowanie oskarżeń o fałszowanie dokumentów mających go skompromitować, oskarżeń wysuwanych przez byłych funkcjonariuszy SB wobec Adama Hodysza. Hodysz nawiązał współpracę z opozycją demokratyczną pod koniec 1978 r. Oddał jej nieocenione usługi, informując o planowanych akcjach SB wymierzonych w opozycję, o działających w naszych środowiskach konfidentach, o metodach pracy i strukturze organizacyjnej aparatu przemocy. Wiele z tych informacji za pośrednictwem Bogdana Borusewicza i moim docierało do Wałęsy. [...] Za swą działalność Adam Hodysz odsiedział ponad cztery lata w więzieniu, nikogo nie obciążając w śledztwie. Był jednym z ostatnich więźniów politycznych PRL. Opuścił więzienie w grudniu 1988 r. Ludzie opozycji demokratycznej i »Solidarności« – Lech Wałęsa również – witali go jak bohatera i mówili publicznie, ile mu zawdzięczają. Oskarżanie Hodysza o podłe i niegodne zachowanie jest rzeczą haniebną”[7].

Rozmawiałem z nimi, ale tylko pod kątem polityki, żadnych spraw personalnych. Oni mówią: – Gierek, odnowa, otwarcie na Zachód. To będzie pan przeszkadzał, burzył, czy raczej wspierał? – pytali. No to jaką ja odpowiedź mogłem w tamtych czasach dać? [M. Sterlingow, M. Wąs:] Będę wspierał... [L. Wałęsa:] Ale i tak byłem chytrzejszy, bo odpowiadałem im mniej więcej tak: – Będę pomagał we wszystkim tym, z czym będę się zgadzał. Oni sobie z tych rozmów robili zapiski i tak się zaczęła tworzyć ta słynna teczka. Potem, w końcu lat 70., właśnie na podstawie tych papierów, co tam zebrali, Hodysz rozpowiedział, że jestem agentem. [M. Sterlingow, M. Wąs:] Kapitan SB Adam Hodysz ostrzegał gdańską opozycję przed szpiclami. Ostrzegł m.in. przed Edwinem Myszkiem i – jak dobrze rozumiemy – przed Panem. Czy dlatego w 1993 r. jako prezydent poprosił Pan ówczesnego szefa MSW o zwolnienie Hodysza ze służby? Dlatego zablokował Pan wtedy lustrację? [L. Wałęsa:] Ja zablokowałem lustrację?! [M. Sterlingow, M. Wąs:] Tak mówią Pańscy przeciwnicy. Był Pan prezydentem, miał Pan swoje »prezydenckie« resorty – między innymi MSW – i mógł Pan do lustracji doprowadzić. [L. Wałęsa:] Wtedy patrzyłem na to trochę inaczej niż dziś. Wiedziałem, że fuksem udało się przyprzeć komunę do muru. Ale oni wciąż są silni, dużo ugrać się tu nie da. Nie wierzyłem, że się lustrację da szybko zrobić. Ale w przyszłości tak. Byłem przekonany, że kiedyś dokumenty same przemówią, nie przejmowałem się tym, że czas leci. A potem dowiedziałem się, że dokumenty poniszczono. To jak robić lustrację, gdy na przykład z mojej teczki, gdzie było 85 tomów, dziesięć kartek A4 zostało. [M. Sterlingow, M. Wąs:] W tym takie kartki, na których widnieje Pański podpis... [L. Wałęsa:] Zaraz po Grudniu ’70 przez kilka dni siedziałem w więzieniu. Byłem młody, przestraszony. Nie wiem, czy jakby mi coś podsunęli, tobym nie podpisał. Mówię szczerze. Ale nic mi nie zaproponowano. [M. Sterlingow, M. Wąs:] To co Pan podpisał? [L. Wałęsa:] Normalnie, jak to po przesłuchaniu. Że nie będę prowokował akcji, opowiadał o zatrzymaniu. To był taki dokument, jak przy wyjściu z więzienia podpisują, że odbiera się swoje sznurowadła. Teraz wiem, że to też trafiło do mojej teczki. Ale wtedy kompletnie na to nie zwracałem uwagi. Bo przecież nie była to zgoda na współpracę z SB. [...] [M. Sterlingow, M. Wąs:] Ale już mieli teczkę, w niej dokumenty z Pana podpisem... Więc może Hodysz opowiadał o Panu jako o domniemanym agencie w dobrej wierze? [L. Wałęsa:] Mogło tak być, mógł mieć dostęp do niektórych papierów dotyczących mojej osoby, a nie widział tych, z których jasno wynikało, że nigdy nie poszedłem na współpracę. Może on z powodów patriotycznych to wszystko zrobił... Przypominam sobie taką rzecz: przed 1980 r. Bogdan Borusewicz namówił mnie, żebym opowiedział wszystko, co pamiętam z Grudnia 1970: z detalami, kto jak się zachowywał, no prawie książka z tego powstała. A potem się ta relacja w papierach SB znalazła jako mój donos! [...] [M. Sterlingow, M. Wąs:] Może naprawdę wierzyli, że jest Pan agentem, przecież Pańska teczka w SB leżała, Hodysz o niej opowiedział Aleksandrowi Hallowi, Borusewiczowi. Sam Pan się zgadza, że mógł w dobrej wierze... [L. Wałęsa:] No i ja o to wszystko nie mam do nich pretensji. Ja wtedy byłem mało znany. Hodysz im naopowiadał o moich rozmowach z bezpieką w latach 70. i zaczęli się zastanawiać, czy to dobrze będzie dla Polski, że ja będę strajkiem kierował. Może trzeba wymienić tego Wałęsę na kogoś swojego?”. *L. Wałęsa: Robili ze mnie esbeka*, z L. Wałęsą rozmawiali M. Wąs i M. Sterlingow, „Gazeta Wyborcza”, 23 II 2005.

[7] A. Hall, *Refleksje nieświąteczne*, „Gazeta Wyborcza”, 22–24 IV 2000.

Analiza SOR krypt. „Bolek" upubliczniona w kwietniu 2000 r. przez L. Wałęsę była jednym z dokumentów, które „wypożyczył" z UOP jeszcze jako prezydent i nigdy ich nie oddał. Nadto dokument był opatrzony klauzulą „tajne specjalnego znaczenia", a zatem jego upublicznianie było złamaniem prawa. Całe wydarzenie nie spotkało się jednak z żadną reakcją organów ścigania. Odezwał się jedynie ówczesny poseł Akcji Wyborczej „Solidarność" Konstanty Miodowicz, który – jak już pisaliśmy w poprzednich rozdziałach – dobrze znał pochodzenie dokumentów z czasów swojej służby w UOP[8].

Działania byłego prezydenta związane ze sprawą Żabickiego i jego ludzi, a także upublicznienie analizy SOR krypt. „Bolek" można uważać – jak twierdził A. Hall – za próbę obrony dobrego imienia. Ale z drugiej strony, kroki te można odebrać jako zaplanowaną próbę kształtowania opinii publicznej przed nieuchronnym zderzeniem z lustracją. Wałęsa zamierzał bowiem ubiegać się o urząd prezydenta RP i jako kandydat na ten urząd miał obowiązek złożyć oświadczenie lustracyjne. Początkowo były prezydent zapowiadał, że w ogóle nie podda się stosownym procedurom. Jako oficjalny powód podał w Radiu Zet przeszłość jednego z członków Sądu Lustracyjnego: „[Lech Wałęsa:] Oczywiście, że poddam się lustracji, ale nie będę stawał przed Sądem Lustracyjnym, w którym zasiada sędzia, który pracował w wymiarze sprawiedliwości, kiedy ja siedziałem w więzieniu. [Krzysztof Skowroński:] A jeśli zostanie Pan wezwany na rozprawę? [L. Wałęsa:] On może wzywać swoją żonę, nie mnie. Już moje otoczenie coś wymyśli, żebym nie musiał stawać przed tym sądem"[9].

Jednak otoczenie byłego prezydenta nie było w stanie zmienić obowiązującego prawa i oświadczenie lustracyjne musiało zostać złożone. W dokumencie tym Wa-

---

[8] K. Miodowicz brał udział w sporządzaniu w dniu 5 VI 1992 r. *Protokołu z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976.* Dokument ten wymienia analizę SOR krypt. „Bolek" wśród dokumentów posiadanych wówczas przez kierownictwo UOP. Zob. także *Nie stanę przed tym sądem*, fragmenty wywiadu K. Skowrońskiego z L. Wałęsą w Radiu Zet, „Gazeta Wyborcza", 21 IV 2000.

[9] *Nie stanę przed tym...* Opinia L. Wałęsy wydaje się być efektem brutalnej kampanii prasowej prowadzonej przez środowiska antylustracyjne przeciwko Rzecznikowi Interesu Publicznego. Sędzia Bogusław Nizieński – syn polskiego oficera zamordowanego przez komunistów i nastoletni żołnierz polskiej konspiracji antyniemieckiej i antykomunistycznej, był przedstawiany jako komunistyczny i dyspozycyjny w czasach PRL prawnik. Wielce wymowny jest pod tym względem artykuł byłego agenta SB – Andrzeja Szczypiorskiego, który tak pisał o B. Nizieńskim: „już wiem, gdzie przez tyle lat przebywał sędzia Nizieński odziany w togę, biret, a także w łańcuch sędziowski, ozdobiony insygniami PRL, czyli oskalpowanym orłem bez korony. [...] Mam na myśli owe sądy komunistyczne, całkiem realne, które w latach PRL-u skazywały ludzi na podstawie brutalnych często dochodzeń milicji oraz prokuratorskich aktów oskarżenia, a następnie przekazywały skazanych do więzień administrowanych przez ówczesne państwo komunistyczne. Notabene, swego czasu, co zapewne sędzia doskonale pamięta, ponieważ ma już swoje lata, zakłady karne w PRL nazywano wesoło i pieszczotliwie »domami chłopa«, ponieważ zaludniali je w ogromnej masie polscy wieśniacy, skazywani przez sądy za ociąganie się z dostawami obowiązkowymi. Zachodzę w głowę, kto ich wtedy skazywał? Sędzia Nizieński podaje uprzejmie adres, ale jest on fałszywy, wprowadza w błąd, i świadczy to albo o kiepskiej pamięci, albo o świadomym zatajaniu faktów". A. Szczypiorski, *Zimna stal naszych uczuć*, „Gazeta Wyborcza", 3 I 2000. Zob. także m.in.: A. Pawlak, *Powrót kapitana Żbika*, „Gazeta Wyborcza", 8–9 I 2000; *idem*, *Ach, żegnaj, prawico!*, „Gazeta Wyborcza", 18–19 VIII 2001; E. Skalski, *Piekło Nizieńskiego*, „Gazeta Wyborcza", 22 II 2001. Sędziego B. Nizieńskiego atakowano w prasie również później. Zob. m.in. M. Henzler, *Wielki Lustrator*, „Polityka", 8 I 2005.

łęsa stwierdził, że nigdy nie był świadomym i tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa. W dniu 12 lipca 2000 r. Sąd Lustracyjny oficjalnie wszczął postępowanie w sprawie kandydata do fotela prezydenta RP – L. Wałęsy. Rozesłano pisma do MSW, UOP, Wojskowych Służb Informacyjnych, Ministerstwa Sprawiedliwości i innych instytucji, które mogłyby posiadać dokumenty służb specjalnych PRL[10]. W wyniku kwerendy do sądu dotarło kilkanaście tomów akt, z których przytłaczająca część obrazowała działalność Wałęsy jako przywódcy „Solidarności" w latach osiemdziesiątych. Oczywiście w dokumentach tych L. Wałęsa jawił się jako zdeklarowany wróg systemu. Od powyższego wyraźnie odbiegała część dokumentów przysłanych przez UOP, a dotycząca działalności L. Wałęsy w latach siedemdziesiątych. Notatka załączona do pisma dyrektora Biura Ewidencji i Archiwum UOP, płk. Antoniego Zielińskiego, informowała: „29 XII 1970 r. Lech Wałęsa został zarejestrowany przez Wydział [III] KW MO w Gdańsku pod numerem 12535 w kategorii tajny współpracownik pseudonim »Bolek«. 19 VI 1976 r. został wyrejestrowany, akta przekazano do archiwum Wydziału »C«, w którym nadano im sygnaturę I-14713"[11].

Oprócz wspomnianej notatki płk A. Zieliński przesłał sądowi szereg istotnych dokumentów operacyjnych i ewidencyjnych byłej SB. Wśród nich były m.in.:

– wydruki z ZSKO-88 oraz ZSKO-90. W obydwu dokumentach Lech Wałęsa figurował jako były współpracownik SB[12];
– kopia arkusza ewidencyjnego osoby podlegającej internowaniu z 28 listopada 1980 r. dotyczącego L. Wałęsy, w którym znalazła się informacja o współpracy z SB w latach siedemdziesiątych[13];
– kopia karty ewidencyjnej E-14 dotyczącej L. Wałęsy. Z karty tej wynikało, że był on tajnym współpracownikiem zdjętym z ewidencji w czerwcu 1976 r., a jego akta archiwalne złożono w Wydziale „C" KW MO Gdańsk pod nr. I-14713[14];
– kopia notatki st. szer. M. Aftyki dotyczącej przeglądu akt archiwalnych L. Wałęsy sygn. I-14713[15];
– kserokopia notatki z rozmowy przeprowadzonej z L. Wałęsą w dniu 6 października 1978 r. przez mjr. Cz. Wojtalika oraz mjr. R. Łubińskiego z KW MO w Gdańsku[16];

---

[10] Zob. korespondencję urzędową w tej sprawie: IPN 575/8, t. 1.

[11] IPN 00552/48, t. 1, Informacja UOP na temat L. Wałęsy s. Bolesława, ur. 29 IX 1943 r. w Popowie, b.d., k. 84–86.

[12] IPN 00552/48, t. 1, k. 87–88. Zob. także wydruki ZSKO z 1988 i 1990 r. w aneksie źródłowym nr 2 i aneksie ilustracyjnym nr 4–5.

[13] IPN 00201/48, t. 1, *Arkusz ewidencyjny osoby podlegającej internowaniu*, Gdańsk, 28 XI 1980, k. 38–39 (zob. aneks źródłowy nr 7 i aneks ilustracyjny nr 33).

[14] IPN Gd 00201/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 41–42; IPN 00552/48, t. 1, Karta ewidencyjna E-14 dotycząca L. Wałęsy, k. 111–112 (zob. aneks źródłowy nr 1 i aneks ilustracyjny nr 1).

[15] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki dotycząca przeglądu akt archiwalnych L. Wałęsy, Gdańsk, 21 VI 1978, k. 93–95 (zob. aneks źródłowy nr 4 i aneks ilustracyjny nr 29).

[16] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa mjr. Cz. Wojtalika i mjr. R. Łubińskiego z rozmowy z L. Wałęsą w dniu 6 X 1978 r., Gdańsk, 9 X 1978 r., k. 96–99 (zob. aneks źródłowy nr 5 i aneks ilustracyjny nr 30).

– kopia analizy SOR krypt. „Bolek" sporządzonej 20 kwietnia 1982 r. przez ppor. A. Żaczka, podrzucona w latach dziewięćdziesiątych w Delegaturze UOP w Gdańsku do teczki ADM-1375[17].

Dokumenty wymienione w pierwszych pięciu punktach mówiły wprost o współpracy L. Wałęsy z SB[18]. Problem polegał jednak na tym, że jedynie dokumenty wymienione jako pierwsze były zachowanymi oryginałami, zaś pozostałe stanowiły kopie. Wedle pisma UOP zostały one podrzucone do Delegatury UOP w Gdańsku w dniu 7 stycznia 1993 r. przez nieznaną osobę[19].

Nie ma wątpliwości, że karta E-14 była dokładnie tą samą kartą, której oryginałem w 1991 r. dysponował minister Andrzej Milczanowski. Karta E-14, którą wymienia się w *Protokole z przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970–1976* oraz protokole otwarcia kasy pancernej szefa UOP Piotra Naimskiego z 1992 r., zaginęła po wypożyczeniu prezydentowi Wałęsie. Dokumentami, którymi wcześniej nie dysponował minister Antoni Macierewicz, były natomiast kopie dwóch notatek oficerów SB z 1978 r. oraz kopia *Arkusza ewidencyjnego osoby podlegającej internowaniu* z 28 listopada 1980 r. Jednak ze względu na brak oryginałów wartość dowodowa tych dokumentów była dla sądu niewielka.

Proces lustracyjny Lecha Wałęsy rozpoczął się w dniu 26 lipca 2000 r. W składzie orzekającym znalazło się trzech sędziów: Paweł Rysiński (przewodniczący i sprawozdawca), Krystyna Sergiej i Zbigniew Kapiński. Urząd Rzecznika Interesu Publicznego reprezentował sędzia Krzysztof Kauba[20].

Na pierwszej rozprawie szybko i zgodnie uznano, że wiele tomów przekazanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji nie zawiera jakichkolwiek śladów współpracy Lecha Wałęsy, toteż reszta procesu dotyczyła niemal wyłącznie akt przekazanych przez UOP. Sędzia prowadzący odczytał treść oświadczenia lustracyjnego L. Wałęsy, które ten ustnie podtrzymał na sali sądowej. Wobec powyższego sąd okazał L. Wałęsie dwa pokwitowania i doniesienie[21], którymi dysponował jeszcze minister Krzysztof Kozłowski w 1991 r. Lustrowany stwierdził, że charakter pisma jest podobny do jego, ale on tych dokumentów nie napisał. Potem okazano mu dwie notatki SB po-

---

[17] IPN 00552/48, t. 1, Pismo dyrektora Biura Ewidencji i Archiwum UOP płk. A. Zielińskiego do Zastępcy Przewodniczącego V Wydziału Lustracyjnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie sędziego G. Karziewicza, Warszawa, 21 VII 2000, k. 82–83. Wspomnianym pismem przesłano jeszcze inne, mniej istotne dla sprawy, dokumenty ewidencyjne, administracyjne i operacyjne.

[18] Wszystkie wymienione dokumenty publikujemy w aneksach. Podajemy je w tym miejscu według kolejności jak w tekście: aneks źródłowy nr 2, 7, 1, 4, 5, 55 i aneks ilustracyjny nr 4–5, 33, 1, 29, 30.

[19] IPN 00552/48, t. 1, Informacja UOP na temat L. Wałęsy s. Bolesława... Jednak z ustaleń śledztwa V Ds 177/96 wynika, że dokumenty te nie zostały podrzucone do Delegatury przez nieznaną osobę, tylko skopiowane przez funkcjonariuszy gdańskiego UOP z tzw. mikrofilmów Frączkowskiego, zanim zostały one przejęte przez G. Czempińskiego. Nie wiadomo tylko, czy ta swoista „legalizacja" wspomnianych dokumentów została dokonana wcześniej na potrzeby UOP, czy też stworzono ją w korespondencji z Sądem Lustracyjnym w 2000 r. Pierwsza wersja jest bardziej prawdopodobna. Takie skopiowanie i „zalegalizowanie" tych dokumentów było krokiem wątpliwym formalnie, ale torpedowało działania następców ppłk. Hodysza zmierzających do usunięcia kompromitujących śladów działalności L. Wałęsy z lat 1970–1976.

[20] M. Sobieszczańska, A. Sarzyńska, *Wałęsa nie skłamał*, „Życie", 12–13 VIII 2000.

[21] Chodzi o doniesienie TW ps. „Bolek" z 12 I 1971 r. oraz dwa pokwitowania pobrania pieniędzy z 18 I 1971 i 29 VI 1974 r. Zob. aneks źródłowy nr 15–17 i aneks ilustracyjny nr 15–18.

chodzące z 1978 r.: jedna z nich dotyczyła akt archiwalnych sygn. I-14713 dotyczących TW ps. „Bolek", druga natomiast próby „ponownego pozyskania" przez mjr. R. Łubińskiego i mjr. Cz. Wojtalika. Wałęsa stwierdził, że „jest zaskoczony istnieniem takich akt, bo – jako prezydent – oglądał swoje akta i nie było w nich takich dokumentów"[22]. Wyznanie to wydaje się dość istotne, bowiem wcześniej L. Wałęsa pytany o to, czy kiedykolwiek czytał *dossier* agenta „Bolka", konsekwentnie zaprzeczał[23].

Na wniosek zastępcy Rzecznika Interesu Publicznego sędziego K. Kauby odczytano notatkę M. Aftyki z 1978 r. stanowiącą kilkustronicowy opis akt Lecha Wałęsy. Tak relacjonowała to prasa: „Stwierdza się w niej, że w latach 1970–1978[24] tajny współpracownik »Bolek« przekazał centrali wiele informacji dotyczących członków Komitetu Strajkowego w Gdyni[25] w 1970 roku. Na ich podstawie, stwierdza autor, założono kilka spraw. Później tajny współpracownik zniechęcił się do współpracy. Żądał zapłaty za przekazywane informacje, »które nie stanowiły żadnej wartości operacyjnej«. Upominany, by zaprzestał antypaństwowych wystąpień, miał tłumaczyć, że nie może, bo straci zaufanie robotników. 11 lutego 1976 r. został zwolniony ze stoczni. Otrzymał 13100 złotych za przekazywane informacje". Wszystkie przedstawione informacje, poza zwolnieniem ze stoczni, L. Wałęsa uznał za nieprawdziwe: „Typowa agenturalna próba wrobienia mnie"[26].

Lustrowany zaprzeczył też treści notatki sporządzonej 9 października 1978 r. przez zastępcę naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku mjr. Cz. Wojtalika oraz zastępcę Wydziału III „A" mjr. R. Łubińskiego. W powyższym dokumencie oficerowie ci opisali rozmowę, jaką przeprowadzili trzy dni wcześniej z Wałęsą na terenie zakładu „ZREMB". Wspomnianego określili w niej jako „byłego TW ps. »Bolek«, aktualnie rozpracowywanego w sprawie krypt[onim] »Bolek«". Według planu zatwierdzonego przez komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Władysława Jaworskiego, celem rozmowy miało być „podjęcie próby ponownego pozyskania L[echa] W[ałęsy] do współpracy"[27].

Lustrowany zaprzeczył treści odczytanego dokumentu, twierdząc, że wprawdzie taka rozmowa odbyła się, jednak przebiegała zupełnie inaczej[28]. Na wniosek Rzecznika

---

[22] *Wezwany na świadka Antoni Macierewicz*, „Rzeczpospolita", 27 VII 2000. Artur Domosławski pisał wówczas na łamach „Gazety Wyborczej": „na stole Wysokiego Sądu tomy akt i kilka pojedynczych kartek. – Proszę podejść – sędzia zwraca się do Lecha Wałęsy. Wałęsa podchodzi, sędzia pokazuje mu jakieś kartki. Za chwilę okaże się, że to kserokopie dokumentów, z których ma wynikać, że w grudniu 1970 r. Wałęsa podpisał zobowiązanie do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Były prezydent patrzy z mieszaniną zaskoczenia i wstydu". A. Domosławski, *To był nasz Lechu*, „Gazeta Wyborcza", 26–27 VIII 2000. Można postawić hipotezę, że L. Wałęsa znał obydwa dokumenty, ponieważ prawdopodobnie pochodziły one z mikrofilmów znalezionych u Jerzego Frączkowskiego. Był jednak zaskoczony, że dokumentami tymi dysponuje sąd.

[23] *Czerwoni chłopcy będą wydziwiać*, „Gazeta Wyborcza", 11 V 1997. Zob. także: *Kto za tym stoi: anioł czy szatan?*, z L. Wałęsą rozmawia B. Szczepuła, „Dziennik Bałtycki", 15 VI 2007; wypowiedź L. Wałęsy dla „Panoramy", TVP2, 16 VIII 2007.

[24] Powinno być: 1976.

[25] Powinno być: Gdańsku.

[26] *Wezwany na świadka...*; *Kto był Bolkiem*, „Życie", 27 VII 2000.

[27] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa mjr. Cz. Wojtalika i mjr. R. Łubińskiego..., k. 96–99.

[28] *Wezwany na świadka...* Kilka lat później L. Wałęsa wrócił do rozmowy z funkcjonariuszami SB, choć błędnie datuje ją na 1976 r.: „W każdym razie w tym Zrembie przyszli, kierownik mnie woła, na szczęście

Interesu Publicznego na następną rozprawę wezwano byłego szefa UOP Piotra Naimskiego i byłego ministra spraw wewnętrznych Antoniego Macierewicza. Adwokaci Lecha Wałęsy złożyli wniosek o wezwanie autora analizy SOR krypt. „Bolek" – Adama Żaczka. Sąd postanowił też wezwać autorów dwóch prezentowanych notatek: M. Aftykę, Cz. Wojtalika[29] i R. Łubińskiego.

Prasa opisywała przebieg rozprawy w sposób zróżnicowany. Od w miarę spokojnych i rzeczowych relacji z procesu cechujących np. „Rzeczpospolitą" czy „Życie" wyraźnie odróżniały się ton i treść artykułów „Gazety Wyborczej". Tytuły tekstów zamieszczanych w „Gazecie Wyborczej", w rodzaju: *„Solidarność" przed Sądem Lustracyjnym*[30], *Plując na siebie samych*[31], *Pośmiertne zwycięstwo bezpieki*[32], sygnalizowały bardziej antylustracyjne projekcje polityczne niż opis toczących się wydarzeń. W podobny sposób w „Gazecie Wyborczej" zniekształcano przebieg procesu, sens i treść prezentowanych na sali sądowej dokumentów. Przykładem są słowa sędziego Rysińskiego, który odczytał wnioski ekspertyzy kryminalistycznej[33] z 1990 r. dotyczącej dokumentów TW ps. „Bolek": „Wyniki analizy grafologiczno-porównawczej kserograficznych kopii rękopisów nie pozwalają na jednoznaczne rozstrzygnięcie, czy ich wykonawcą jest osoba, której wzory pisma przedstawiono do badania jako materiały porównawcze. [...] Nie stwierdzono cech, które wskazywałyby, iż kopie kserograficzne rękopisów, stanowiące przedmiot badań, mogły być wynikiem celowego montażu kilku różnych rękopisów"[34]. Tę samą sytuację „Gazeta Wyborcza" opisała następująco: „Przewodniczący składu sędziowskiego Paweł Rysiński odczytał podczas rozprawy fragmenty przysłanej sądowi przez Urząd Ochrony Państwa opinii biegłego grafologa – eksperta z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KG Policji. Opinia pochodzi z 1990 roku. Grafologowi dostarczono wówczas kserokopie – m.in. pokwitowania dla Służby Bezpieczeństwa, jakie rzekomo miał podpisać Wałęsa na jesieni 1974 r. Biegły stwierdził, że nie jest w stanie jednoznacznie rozstrzygnąć, czy jest to pismo Wałęsy. Na podstawie kserokopii nie sposób bowiem ocenić, czy nie doszło do zmontowania jednego dokumentu z kilku innych. Czyli czy podpis nie został np. doklejony z jakiegoś całkiem innego pisma"[35].

---

ta rozmowa odbyła się przy świadkach. Namawiali do współpracy. A ja mówię: panie kierowniku, ja tu pracuję, jestem zajęty, proszę mnie nie wołać, bo ja z tymi panami rozmawiać nie chcę. [...] zaraz po tej naszej rozmowie u kierownika zaczął się Radom. To już ci panowie smutni mieli co robić i dali mi spokój". *Robili ze mnie esbeka...*

[29] Okazało się wkrótce, że Czesław Wojtalik nie żyje. Również Edward Graczyk, który zwerbował TW ps. „Bolek", już wówczas nie żył.

[30] *„Solidarność" przed Sądem Lustracyjnym*, „Gazeta Wyborcza", 27 VII 2000.

[31] *Plując na siebie samych...*, fragment rozmowy M. Olejnik z W. Frasyniukiem w Polskim Radiu, „Gazeta Wyborcza", 28 VII 2000.

[32] K. Kozłowski, *Pośmiertne zwycięstwo bezpieki*, „Gazeta Wyborcza", 3 VIII 2000.

[33] W listopadzie 1990 r., na wniosek szefa UOP Andrzeja Milczanowskiego, kopie donosów TW ps. „Bolek" i pokwitowania odbioru pieniędzy zostały poddane ekspertyzie w Wydziale Badań Dokumentów Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji w Warszawie. Zob. wnioski z przeprowadzonej ekspertyzy: IPN 575/8, *Opinia z przeprowadzonych badań dokumentów*, Warszawa, 24 XI 1990, k. 124–128.

[34] Z *trupem też wygram*, „Życie Warszawy", 3 VIII 2000.

[35] J. Jachowicz, A. Kublik, *Zarzut z ksero*, „Gazeta Wyborcza", 3 VIII 2000.

Artykuł dotyczący notatki mjr. Adama Stylińskiego[36] sporządzonej w dniu 9 maja 1985 r. na temat operacji Biura Studiów SB MSW związanej z „przedłużeniem współpracy L. Wałęsy z SB" został w „Gazecie Wyborczej" opatrzony tytułem: *Jak wymyślałem działalność „Bolka"*, co w żaden sposób nie ma się do treści i znaczenia tego dokumentu[37]. Jednocześnie, publikując treść notatki oficera Biura Studiów MSW, „Gazeta Wyborcza" uspokajała czytelników, że kiedy Styliński mówi o donosach TW ps. „Bolek", to „chodzi prawdopodobnie o papiery podpisane przez Wałęsę po zatrzymaniu go w 1970 r. przez milicję, o czym on sam wielokrotnie wspominał"[38].

Jednocześnie „Gazeta Wyborcza" ostro atakowała ideę lustracji i obowiązujące w tym zakresie rozwiązania prawne. Bardzo krytycznie odnoszono się też do samego pomysłu sięgania po akta SB, przekonując, że konstytutywne w zakresie opisywania przeszłości powinny być deklaracje samego zainteresowanego. Skoro L. Wałęsę utożsamiono z całą „opozycją demokratyczną" i ideałami „Solidarności", to – jak twierdzono – nie powinien on podlegać ocenie przez pryzmat akt policji politycznej PRL. Samo podjęcie próby w tym zakresie miało być wręcz zamachem na demokrację i elementarne swobody obywatelskie. Adam Michnik pisał wówczas: „Lech Wałęsa nigdy nie skrywał, że po grudniu 1970 r. bywał nagabywany przez agentów Służby Bezpieczeństwa. Wtedy młody elektryk ze Stoczni Gdańskiej, człowiek zrodzony z polskiej biedy, niepotrzebnie podpisał – z niewiedzy? z nieostrożności? – jakieś papiery. [...] Oskarżenie Lecha Wałęsy wymierzone jest w całą tradycję »Solidarności«, w całą tradycję demokratycznej opozycji. To »Solidarność« z sierpnia 1980 r. staje dziś przed Sądem Lustracyjnym. Dla nędznej gry politykierskiej poniża się i upokarza Polskę w oczach całego świata. Czego chcecie dowieść, panowie lustratorzy? [...] W dwudziestą rocznicę sierpnia 80., który zrodził »Solidarność«, odezwali się ludzie, którzy poniżają polską godność narodową i chcą poprzez lustrację uniemożliwić obywatelom naszego kraju demokratyczny wybór prezydenta"[39].

Dzień przed kolejną odsłoną procesu lustracyjnego L. Wałęsy w „Gazecie Wyborczej" ukazały się kolejne artykuły w tej sprawie. Karol Modzelewski uznał, że przebieg lustracji jest spiskiem rządzącej Akcji Wyborczej „Solidarność", która chce „naciąganymi kwitami lustracyjnymi" utrącić kontrkandydatów Mariana Krzaklewskiego: „Trudno myśleć osobno o sprawach Lecha Wałęsy i Aleksandra Kwaśniewskiego – chociaż i postacie, i oskarżenia są różne. Łączy je to, że obie sprawy prowadzą do splugawienia polskiej demokracji i polskiego państwa. W przypadku Wałęsy obrzuca się błotem naszą walkę o wolność i jej odzyskanie. W przypadku Kwaśniewskiego plugawi się demokratyczne państwo oraz wolę większości Polaków"[40].

---

[36] G. Majchrzak, *Jak powstawały esbeckie fałszywki*, „Rzeczpospolita", 11 VII 2005. Zob. także aneks źródłowy nr 35 i aneks ilustracyjny nr 36.

[37] *Jak wymyślałem działalność „Bolka"*, „Gazeta Wyborcza", 12–13 VIII 2000.

[38] *Ibidem*.

[39] A. Michnik, *Czego chcecie dowieść*, „Gazeta Wyborcza", 27 VII 2000.

[40] *Proces Wałęsy komentują* [Jacek Bocheński, Tadeusz Mazowiecki, Karol Modzelewski, Jan Józef Szczepański], „Gazeta Wyborcza", 1 VIII 2000. W przypadku lustracji Aleksandra Kwaśniewskiego odnaleziono dokumenty dowodzące, iż w latach 1983–1989 był on rejestrowany jako TW ps. „Alek", o czym pisaliśmy w rozdziale *Pierwsza lustracja (1990–1992)*. Ustalono nawet oficera prowadzącego tego TW, którym był kpt. Zygmunt Wytrwał, wezwany zresztą na rozprawę. Z. Wytrwał wszystkiemu zaprzeczył,

Pisarz Jacek Bocheński całą sprawę lustracji L. Wałęsy (połączoną ze sprawą A. Kwaśniewskiego) zinterpretował w „Gazecie Wyborczej" jako skutek „podłego i tchórzliwego podstępu" ludzi, którzy kierują się jedynie żądzą władzy: „Polska nie jest pierwszym ani jedynym krajem, w którym popełnia się nadużycia i świństwa polityczne. Degrengolada elit to znamienne zjawisko współczesnej demokracji, a ja, co najmniej, od 1992 r. byłem na nie w swoim kraju dobrze przygotowany. Nie sądzę, żeby kuglarskie popisy naszych wspaniałych lustratorów moralności politycznej – z ich teczkami, kwitami, »Bolkami« i »Alkami« – mogły wstrząsnąć światem, chociaż mogą przy okazji osłabić naszą pozycję w jakichś negocjacjach, na przykład z Unią Europejską. [...] Nie opowiadajcie panowie dyrdymałek, że chodzi o prawo, konstytucję, niezawisłe sądy itp. Chodzi o miły żłób. Ludzie tak mówią w prostocie ducha i, niestety, się nie mylą"[41].

W dniu 2 sierpnia 2000 r. miała miejsce kolejna odsłona procesu lustracyjnego L. Wałęsy. Sąd zapoznał się ze wspomnianą już opinią grafologiczną dotyczącą dokumentów TW ps. „Bolek" znajdujących się w 1990 r. w dyspozycji A. Milczanowskiego i K. Kozłowskiego. Następnie skład orzekający przesłuchał dwóch świadków: A. Macierewicza oraz A. Żaczka. Protokoły obydwu przesłuchań są dziś opatrzone klauzulą tajności, jednak na podstawie enuncjacji prasowych i końcowego orzeczenia Sądu Lustracyjnego ich zasadniczy trzon nie stanowi tajemnicy. Macierewicz stwierdził, że wedle zgromadzonych przez niego w 1992 r. dokumentów Lech Wałęsa bezsprzecznie był tajnym współpracownikiem SB. Więcej nowych informacji wniosło przesłuchanie wezwanego przez obrońców L. Wałęsy autora analizy SOR krypt. „Bolek" z 1982 r. A. Żaczka. Mimo że obrońcy L. Wałęsy dotarli do wspomnianego oficera SB przed procesem i opublikowali jego rzekome oświadczenie, jakoby L. Wałęsa nie był tajnym współpracownikiem SB, to zeznania A. Żaczka wcale nie wsparły linii obrony lustrowanego. Wspomniany funkcjonariusz potwierdził na sali sądowej, że sporządzając w 1982 r. analizę SOR krypt. „Bolek", miał w ręku komplet dokumentów dotyczących L. Wałęsy. W tym także dokumentację TW ps. „Bolek"[42]. Na następnej rozprawie sąd zamierzał przesłuchać byłego szefa UOP Piotra Naimskiego oraz trzech byłych oficerów SB, których podpisy widniały pod dwoma dokumentami sporządzonymi w 1978 r.[43] Sąd postanowił też przesłuchać w charakterze świadka zgłoszonego przez obronę byłego szefa UOP Gromosława Czempińskiego. Wychodząc z sali sądowej, L. Wałęsa stwierdził, że zależy mu na zeznaniach tego świadka, bo „Naimski jest amatorem, a Czempiński

---

a wobec braku innych dowodów w tej sprawie sąd uznał, że urzędujący prezydent złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. A. Kwaśniewski po opuszczeniu sądu, wpisując się w ton kampanii propagandowej „Gazety Wyborczej", zapowiedział rozliczenie się z tymi, którzy „manipulowali jego dokumentami". Po wygranych przez SLD wyborach w 2001 r. zemsta postkomunistów dosięgła ówczesnego dyrektora Biura Ewidencji i Archiwum UOP płk. Antoniego Zielińskiego, dzięki któremu odnaleziono dokumenty dotyczące A. Kwaśniewskiego. Jego sprawę skierowano do prokuratury pod absurdalnymi zarzutami wysuniętymi wcześniej przez A. Kwaśniewskiego.

41 *Proces Wałęsy komentują.*

42 IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie wraz z uzasadnieniem wyroku w sprawie lustracyjnej Lecha Wałęsy, 11 VIII 2000, k. 3168 (zob. aneks źródłowy nr 86).

43 Były to wspomniane już wcześniej dokumenty sygnowane przez M. Aftykę, Cz. Wojtalika i R. Łubińskiego.

profesjonalistą”[44]. Oświadczenie to, wobec działań gen. Czempińskiego w sprawie Lecha Wałęsy w latach 1993–1994, nabiera dość specyficznego znaczenia[45].

Na drugi dzień w prasie ukazało się sporo artykułów i komentarzy dotyczących trwającego procesu. W „Tygodniku Powszechnym” zabrał głos Krzysztof Kozłowski. Najpierw po raz kolejny podał nieprawdziwe informacje na temat dokumentów posiadanych przez kierownictwo MSW w 1991 r. Potem uznał, że proces lustracji powinien przebiegać nie na podstawie zachowanych dokumentów archiwalnych, tylko deklaracji samych zainteresowanych: „Odczytywanie historii przez pryzmat dokumentacji policyjnej musi prowadzić do tworzenia karykatury tej historii. Zaś błąd nie tyle lustracji, ile pewnej mentalności polega na tym, że dokumentacja ta zaczyna być głównym punktem odniesienia dla oceny ludzi i wydarzeń”[46].

Własną kampanię propagandową prowadził również L. Wałęsa. Publicznie zarzucał Marianowi Krzaklewskiemu i Januszowi Pałubickiemu, że to oni stoją za jego kłopotami lustracyjnymi i manipulują wydarzeniami po to, „by go osłabić”[47]. Potem, próbując utrwalić w opinii publicznej informację, że dokumenty dotyczące jego działalności z lat 1970–1976 nie są autentyczne, rzucał pomysły wyjaśnienia sprawy okoliczności ich sfałszowania, atakując byłych przywódców PRL. Wspierająca go „Gazeta Wyborcza” relacjonowała: „Lech Wałęsa zamierza powołać międzynarodową fundację, która miałaby wyjaśnić, kto przygotowywał dokumenty mające świadczyć o jego współpracy z SB. [...] Wałęsa zapowiedział, że zamierza oskarżyć generałów Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka o »narażenie o utratę dobrego imienia«. – Na razie sądzimy jakieś papiery, a więc rękę. A ja spróbuję oskarżyć głowę tej ręki – gen. Jaruzelskiego i Kiszczaka – powiedział były prezydent – Niech powiedzą, co wiedzą w tej sprawie”[48].

Na powyższe zarzuty w interesujący sposób odpowiedział gen. Czesław Kiszczak, przyznając, że czytał dokumenty dotyczące Lecha Wałęsy wytworzone w latach siedemdziesiątych: „Oświadczam: zarówno mnie, jak i szeregu innym osobom wiadomo, iż wspomniane dokumenty pochodzą z lat siedemdziesiątych (Lech Wałęsa, będąc prezydentem RP, miał możliwość wglądu i oceny tych dokumentów). Ja zaś w latach 70. służyłem w wojsku i [...] nie funkcjonowałem [...] w obszarze spraw cywilnych. Dlatego też nie powinienem być adresatem pytań dotyczących wiarygodności wspomnianej dokumentacji. Jest mi ona znana z okresu późniejszego, jednak nigdy publicznie się na jej temat nie wypowiadałem”[49].

Przed ostatnią rozprawą w dniu 11 sierpnia 2000 r. Lech Wałęsa dokumenty dostarczone przez UOP określił mianem „śmieci”[50]. Sąd Lustracyjny rozpoczął przesłuchiwanie autora notatki z 21 czerwca 1978 r. z przeglądu akt archiwalnych dotyczących L. Wałęsy (TW ps. „Bolek”, sygn. I-14713), Marka Aftykę, oraz współautora notatki z 6 października

---

[44] J. Jachowicz, A. Kublik, *Zarzut...*

[45] Przy tej okazji należy też wspomnieć o roli, jaką Gromosław Czempiński odegrał w niszczeniu dokumentów SB – jego podpis widnieje na protokołach zniszczenia dokumentów Departamentu I MSW w 1990 r. Por. IPN BU 01746/4, k. 409.

[46] K. Kozłowski, *Pośmiertne...*

[47] K. Groblewski, *Sąd przerywa proces Wałęsy*, „Rzeczpospolita”, 3 VIII 2000; *Z trupem...*

[48] G. Borkowska, *Oskarżę głowę tej ręki*, „Gazeta Wyborcza”, 7 VIII 2000.

[49] *Oświadczenie Czesława Kiszczaka*, „Gazeta Wyborcza”, 10 VIII 2000.

[50] M. Sobieszczańska, A. Sarzyńska, *Wałęsa nie skłamał*.

1978 r. – Ryszarda Łubińskiego. Aftyka twierdził, że nie pamięta sporządzonej przez siebie notatki z 1978 r. Z drugiej jednak strony, wspominając okoliczności powstania notatki, potwierdził jej autentyczność. Miało to duże znaczenie, ponieważ dokument ten, sporządzony przez Aftykę w 1978 r., zachował się jedynie w postaci kserokopii. Wedle wyroku Sądu Lustracyjnego: „św[iadek] M[arek] Aftyka, również przesłuchany w trybie art. l81 § l kpk, [...] zeznał, że był w 1978 r. młodym funkcjonariuszem, pozostającym w służbie od dwóch miesięcy[51], któremu polecono sporządzić analizę akt TW »Bolek« o nr. I 14713"[52].

Nieco inaczej zachowywał się świadek R. Łubiński, który zaprzeczył przed sądem informacjom podanym w sporządzonej przez niego i mjr. Cz. Wojtalika notatce z rozmowy przeprowadzonej z L. Wałęsą jesienią 1978 r. Stwierdził, że w rzeczywistości rozmowa się nie odbyła, bo Wałęsa nie chciał z nimi rozmawiać. Nie potrafił jednak w żaden logiczny sposób wytłumaczyć, dlaczego podpisał się pod dokumentem o zaprezentowanej mu treści. A przecież notatka mówiła o próbie ponownego pozyskania byłego TW ps. „Bolek". Odpowiedzialnością za jej treść obarczył nieżyjącego już wówczas Cz. Wojtalika, który miał wręcz wymóc na nim podpis pod dokumentem. Niemniej jednak, składając powyższe zeznania, Łubiński, chcąc nie chcąc, potwierdził autentyczność dokumentu, który także zachował się jedynie w postaci kopii[53].

Oprócz wspomnianych wyżej, w czasie rozprawy z 11 sierpnia 2000 r. zeznawali dwaj byli szefowie UOP: Piotr Naimski – zgłoszony na świadka przez zastępcę Rzecznika Interesu Publicznego Krzysztofa Kaubę, oraz Gromosław Czempiński – wezwany z inicjatywy lustrowanego. Zgodnie z oczekiwaniami P. Naimski stwierdził przed sądem, że w jego mniemaniu nie ma wątpliwości, że L. Wałęsa był w latach siedemdziesiątych współpracownikiem SB. Czempiński zaś wsparł wersję byłego prezydenta, jakoby dokumenty dotyczące TW ps. „Bolek" z lat siedemdziesiątych zostały sfałszowane przez SB[54].

Sąd musiał wiedzieć, jaką wartość mają zeznania tego świadka. Dysponował już wówczas przesłanymi z prokuratury aktami śledztwa o sygnaturze V Ds 177/96 w „sprawie przekroczenia w latach 1992–1994 w Warszawie uprawnień oraz niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Urzędu Ochrony Państwa, polegających na przekazywaniu prezydentowi RP dokumentów tajnych specjalnego znaczenia, dotyczących jego osoby w sposób sprzeczny z przepisami o obiegu tych dokumentów, co doprowadziło do ich usunięcia z dyspozycji właściwych organów Państwa". Bez względu na umorzenie powyższego postępowania dawało ono ogromną wiedzę na temat procederu „wyprowadzania" z UOP wielu dokumentów byłej SB, w którym razem uczestniczyli lustrowany L. Wałęsa i wezwany przez niego świadek G. Czempiński[55].

---

[51] Faktycznie było to około trzech miesięcy.

[52] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3169. Zupełnie inną wersję wydarzeń przedstawili w „Gazecie Wyborczej" Mikołaj Lizut i Dominika Wielowieyska: „Kauba przyznał, że oficer SB, który był podpisany pod notatką, w trakcie zeznań nie potwierdził swego autorstwa, bo »tego nie pamięta«". M. Lizut, D. Wielowieyska, *Lech nie skłamał*, „Gazeta Wyborcza", 12–13 VIII 2000.

[53] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3171.

[54] M. Lizut, D. Wielowieyska, *SB fabrykowało Bolka*, „Gazeta Wyborcza", 12–13 VIII 2000.

[55] Por. IPN BU 1708/1, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa V Ds 177/96*, Warszawa, 20 V 1999, k. 13–31 (zob. aneks źródłowy nr 85).

Jednak przełomowym wydarzeniem dla opisywanej spawy nie było dostarczenie akt wspomnianego śledztwa, tylko przekazanie Sądowi Lustracyjnemu przez UOP oświadczenia złożonego w 1985 r. przez funkcjonariusza Biura Studiów MSW mjr. Adama Stylińskiego, dotyczącego koncepcji preparowania dokumentów odnoszących się do rzekomej współpracy Lecha Wałęsy z lat osiemdziesiątych[56]. Dokument ten, przesłany na żądanie sądu rano 11 sierpnia 2000 r., w przekonaniu lustrowanego, jego obrońców i sędziów Sądu Lustracyjnego miał mieć kluczowe znaczenie i *de facto* zamykał całą sprawę. Po odczytaniu jego treści sędzia K. Kauba wniósł o przesłuchanie kilku kolejnych świadków posiadających istotne informacje w sprawie L. Wałęsy, w tym wielokrotnie już wspominanego ppłk. Adama Hodysza. Sąd jednak odrzucił jego wnioski. Zaczęły się mowy końcowe[57].

Sędzia K. Kauba wniósł o umorzenie postępowania. Argumentował, że nie można podważać autentyczności notatek służbowych z 1978 r., w tym tej, która dokładnie opisuje Lecha Wałęsę jako TW ps. „Bolek". „Kauba powiedział – relacjonował później Marcin Dominik Zdort – że przy rozpatrywaniu spraw lustracyjnych nie są konieczne oryginały pokwitowań i zobowiązań dla współpracy – za znaczące należy uważać także dowody pośrednie, a takimi są kopie. Zdaniem zastępcy Rzecznika, po przesłuchaniu świadków jest pewne, iż sąd otrzymał kopie dokumentów autentycznych, a także nie podlega wątpliwości autentyzm dokumentu dotyczącego próby ponownego zwerbowania Wałęsy w 1978 roku, w którym jest mowa o tym, że były prezydent współpracował z SB w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych"[58].

Sędzia Kauba twierdził również, że nie ma żadnych powodów, by kwestionować zeznania złożone w tej sprawie przez byłych szefów MSW – P. Naimskiego i A. Macierewicza[59]. Wniosek o umorzenie postępowania argumentował nie tylko fragmentarycznością zachowanej dokumentacji, ale także tym, iż ze względu na odrzucenie przez sąd jego wniosków o wezwanie kolejnych świadków wiele ważnych aspektów sprawy nie zostało w toczącym się postępowaniu wyjaśnionych[60].

Kauba nie wnosił więc o to, by uznać, że Lech Wałęsa złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Należy przypuszczać, że jakąś rolę w sprawie odegrał brak wiary w możliwość uzyskania orzeczenia stwierdzającego, że L. Wałęsa kłamał w oświadczeniu lustracyjnym. Nie tylko ze względu na szczupłość materiału dowodowego, ale też ogromną presję kampanii medialnej i odpowiedzialności, pod jaką musiał działać sąd.

Obrońcy lustrowanego wnieśli o uznanie, że oświadczenie lustracyjne L. Wałęsy jest zgodne z prawdą. Jeden z nich nazwał dokumenty świadczące o współpracy Lecha Wałęsy z SB „makulaturą nic nie znaczącą dla tego procesu": „W stosunku do laureata Nagrody Nobla i posiadacza ponad stu doktoratów *honoris causa* znajdują się jedynie

---

[56] IPN BU 01619/14, Oświadczenie funkcjonariusza Biura Studiów SB MSW mjr. A. Stylińskiego na temat E. Naszkowskiego, z informacją o działaniach specjalnych SB wobec L. Wałęsy, Warszawa, 9 V 1985, k. 225–226 (zob. aneks źródłowy nr 35 i aneks ilustracyjny nr 36).

[57] M. Lizut, D. Wielowieyska, *Lech nie...*

[58] M.D. Zdort, *Prawdziwe oświadczenie Lecha Wałęsy*, „Rzeczpospolita", 12 VIII 2000.

[59] *Ibidem*.

[60] Relacja Krzysztofa Kauby udzielona Piotrowi Gontarczykowi w dniu 13 VIII 2007 r.

kserokopie jakiś dokumentów. Czy Lech Wałęsa przystępowałby do kampanii, gdyby wiedział, że na niego jest jakiś papier? Przecież to rozsądny, mądry człowiek. Gdyby był na niego jakiś świstek, żyłby spokojnie i chodził na ryby – argumentował adwokat Wałęsy..."[61].

Sam Lech Wałęsa był oburzony propozycją umorzenia postępowania: „Nie żartujmy, tylko tchórzom można umarzać procesy. Ja walczyłem, a nie bawiłem się, dlatego nie ma mowy, żeby umarzać"[62].

Jednym z najbardziej istotnych elementów całego procesu była sprawa akt śledztwa V Ds 177/96 dotyczącego usunięcia z archiwum UOP wielu dokumentów odnoszących się do byłego prezydenta. Akta te zostały dostarczone do sądu tuż przed ostatnią rozprawą. Wydaje się, że miały niezwykle ważne znaczenie z punktu widzenia toczącego się procesu, ale mimo to nie odegrały w nim żadnej istotnej roli.

Sędzia Krzysztof Kauba twierdzi, że o dotarciu wspomnianych akt do sądu został poinformowany pisemnie tuż przed rozprawą. Jednak nie udało mu się ich gruntownie przestudiować ze względu na pierwszeństwo sędziów. Na rozprawie sąd miał poinformować strony, że dokumentacja ta, poza protokołem otwarcia kasy byłego szefa UOP Piotra Naimskiego, nie zawiera żadnych istotnych faktów związanych z lustracją L. Wałęsy. Jeżeli takie oświadczenie rzeczywiście padło, to w żadnym stopniu nie odzwierciedlało ono ani istoty, ani znaczenia akt śledztwa V Ds 177/96. Ich treść w ogóle nie stała się przedmiotem dociekań sądu, nie zweryfikowano też zawartych w aktach informacji. Sprawa okoliczności zniknięcia znacznej części dokumentacji dotyczącej TW ps. „Bolek" została zupełnie przemilczana.

---

[61] M.D. Zdort, *Prawdziwe oświadczenie...*

[62] *Ibidem*.

17

ORZECZENIE SĄDU LUSTRACYJNEGO (2000)

Jeszcze raz ja, Lech Wałęsa, oświadczam, że w moim przypadku sprawa agenturalna od początku do końca była robiona na zlecenie najwyższych władz PRL i dlatego jest technicznie nieźle przygotowana. [...] *Sąd lustracyjny w swoim wyroku wypowiedział się jednoznacznie na temat owych podróbek*

Lech Wałęsa, *Moja III RP*[1]

Orzeczenie w sprawie lustracyjnej Lecha Wałęsy zapadło 11 sierpnia 2000 r. Sąd uznał, że oświadczenie lustracyjne, w którym były prezydent napisał, że nie był tajnym i świadomym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa, „jest zgodne z prawdą"[2].

Punktem wyjścia tego ustalenia był jeden dokument: oświadczenie mjr. Adama Stylińskiego z 1985 r., w którym opisał on niektóre mechanizmy „działań specjalnych" SB zmierzających do skompromitowania L. Wałęsy. Z dokumentu tego, przesłanego Sądowi Lustracyjnemu w dniu ogłoszenia orzeczenia[3], wynikało, że w 1983 r. Biuro Studiów SB MSW podjęło działania ukierunkowane na przedstawienie „postaci przewodniczącego NSZZ »Solidarność« jako agenta SB wykonującego wszystkie zalecenia swoich opiekunów"[4]. Warto jednak podkreślić, że oświadczenie A. Stylińskiego dotyczące fałszowania raportów TW ps. „Bolek" z lat osiemdziesiątych mówi wyraźnie, że w całej operacji chodziło o „»przedłużenie działalności« TW ps. »Bolek«, tj. L[echa] Wałęsy, o minimum 10 lat"[5]. Analiza zwrotu „przedłużenie działalności" jest od strony

---

1 L. Wałęsa, *Moja III RP*, Warszawa 2007, s. 90.

2 IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie wraz z uzasadnieniem wyroku w sprawie lustracyjnej L. Wałęsy, 11 VIII 2000, k. 3161–3179 (zob. aneks źródłowy nr 86).

3 O istnieniu takiego dokumentu szef archiwum UOP informował już w pierwszym piśmie wysłanym do Sądu Lustracyjnego w dniu 21 VII 2000 r. Jednak podobnie jak niektóre inne wspomniane w piśmie dokumenty, notatka A. Stylińskiego nie została sądowi przesłana. Było to później powodem zastrzeżeń sądu oraz pretekstem do ataków „Gazety Wyborczej" na UOP, jakoby urząd późno i opieszale przesłał kluczowy dokument w sprawie. Taki punkt widzenia byłby zasadny wtedy i tylko wtedy, jeśli uzna się, że notatka mjr. A. Stylińskiego rzeczywiście jest kluczowym elementem sprawy L. Wałęsy. Wiemy jednak, że po otrzymaniu notatki A. Stylińskiego sąd dokonał interpretacji niezgodnej z jej treścią i znaczeniem.

4 G. Majchrzak, *Jak powstawały esbeckie fałszywki*, „Rzeczpospolita", 11 VII 2005.

5 *Ibidem*.

logiczno-semantycznej zupełnie oczywista. Przedłuża się tylko coś, co miało wcześniej miejsce. Ponieważ owo „przedłużanie" było czynnością fałszującą rzeczywistość – TW ps. „Bolek" został zdjęty z ewidencji w 1976 r. i nie współpracował po tym okresie – mjr A. Styliński użył cudzysłowu. Wprawdzie A. Styliński pomylił datę zakończenia współpracy (1976 r.) z datą jej rozpoczęcia (1970 r.), to jednak bezspornym jest jego przekonanie o wcześniejszej współpracy L. Wałęsy z SB. Rzecz oczywista, że przesyłając powyższy dokument do Sądu Lustracyjnego, płk Antoni Zieliński zaliczył go do dokumentów stanowiących jedną ze wskazówek potwierdzających współpracę Wałęsy z SB w latach siedemdziesiątych[6]. Wcześniej, w 1992 r., w dokładnie ten sam sposób został on zinterpretowany przez pracowników Wydziału Studiów ministra Antoniego Macierewicza. Jak już wspomniano, odnalezienie dokumentów Biura Studiów w sprawie Lecha Wałęsy stanowiło dla nich swoisty przełom psychiczny co do wiarygodności znanych wcześniej dokumentów ewidencyjnych[7].

Zupełnie inaczej oświadczenie mjr. Stylińskiego zinterpretował sąd: „stylistyka powyższego fragmentu pisma wskazuje (użycie cudzysłowu) na pozorność rzekomego przedłużenia działalności, a w istocie na konieczność spreparowania również materiałów o rzekomej, wcześniejszej działalności"[8]. O ile pierwsza połowa zdania wydaje się logiczna i prawdziwa, o tyle druga ma charakter spekulacji pozbawionej merytorycznych podstaw. Gdyby rzeczywiście nie było wcześniejszego okresu współpracy L. Wałęsy z SB, to użycie zwrotu o „»przedłużeniu działalności« TW ps. »Bolek«, tj. L[echa] Wałęsy" nie miałoby żadnego sensu.

Jednak kluczową kwestią, mającą wpływ na orzeczenie Sądu Lustracyjnego w sprawie L. Wałęsy, stały się dwa elementy: „analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. »Bolek«" sporządzona 20 kwietnia 1982 r. przez inspektora Wydziału III Departamentu V MSW ppor. A. Żaczka"[9] oraz zeznania wspomnianego złożone przed Sądem Lustracyjnym w dniu 2 sierpnia 2000 r. W zeznaniach tych były oficer SB stwierdził autentyczność dokumentu, a także zrelacjonował okoliczności jego powstania[10]. Z opisu tego wynikało m.in., że – sporządzając w 1982 r. rzeczoną analizę – A. Żaczek miał dysponować kompletem dokumentów TW ps. „Bolek" z lat 1970–1976. Jednak informacji w nich zawartych nie wykorzystał w sporządzanym dokumencie, ponieważ był

---

[6] W piśmie tym notatkę A. Stylińskiego zaliczono do grupy dokumentów stanowiących podstawę do wskazania, iż w latach 1970–1976 Lech Wałęsa był rejestrowany jako TW ps. „Bolek". Zob. IPN 00552/48, t. 1, Informacja UOP na temat L. Wałęsy s. Bolesława, ur. 29 IX 1943 r. w Popowie, b.d., k. 84.

[7] Zob. rozdział *Akta TW ps. „Bolek" (1992)*.

[8] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3172.

[9] IPN Gd 00201/48, t. 4, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek" sporządzona przez ppor. A. Żaczka z Departamentu V MSW na potrzeby ewentualnego procesu karnego L. Wałęsy, Warszawa, 20 IV 1982, k. 32–52 (zob. aneks źródłowy nr 55).

[10] Dokument ten został odnaleziony w 1992 r. przez pracowników Wydziału Studiów MSW, którym kierował Piotr Woyciechowski. Jednak, o czym już pisaliśmy, wyniesiono go później wraz z resztą dokumentacji TW ps. „Bolek", a z czasem jego kopia została podrzucona do teczki ADM-1375 w Delegaturze UOP w Gdańsku. L. Wałęsa *de facto* przyznał się do przywłaszczenia tego dokumentu, kolportując jego kopię w kwietniu 2000 r. Kłopot w tym, że dwa ostatnie egzemplarze analizy A. Żaczka były kopiami niewiadomego pochodzenia, toteż ich wartość formalno-prawna była niewielka. W Sądzie Lustracyjnym, poprzez zeznania autora dokumentu, A. Żaczka, została potwierdzona jego autentyczność. Żaczek opisał też okoliczności jego powstania.

on przeznaczony do celów procesowych. Z tego punktu widzenia w analizie istotne były przede wszystkim takie elementy działalności Wałęsy, które mogły zostać wykorzystane do sporządzenia ewentualnego aktu oskarżenia w procesie politycznym. Dlatego właśnie w analizie SOR krypt. „Bolek" jest mowa najpierw o Grudniu '70, a potem o przyczynach wyrzucenia L. Wałęsy ze stoczni w 1976 r. Pominięto natomiast całkowicie okres 1970–1976.

Zeznania Żaczka potwierdzały fakt istnienia w 1982 r. oryginalnych akt tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Bolek". Wspomnianym agentem miał być w latach 1970–1976 Lech Wałęsa[11]. Jednak wbrew zeznaniom świadka i dostępnej dokumentacji, zupełnie inne stanowisko w tej kwestii zaprezentował sąd: „Świadek przesłuchany w trybie art. 181 § 1 kpk zeznał, że dysponował kompletem dokumentacji związanej z osobą L[echa] Wałęsy, w tym rzekomymi oryginałami doniesień i pokwitowań sporządzonych jakoby przez TW »Bolek«. Ponieważ sporządzona przez Centralne Laboratorium Kryminalistyki KG MO [...] opinia grafologiczna z badania owych oryginałów nie potwierdziła ich autentyczności, nie tylko nie zostały one ujęte w analizie świadka – w istocie nie zawiera ona [analiza A. Żaczka] bowiem żadnego stwierdzenia o agenturalnej działalności Lecha Wałęsy – ale zarówno rzekome oryginały, jak i opinia nie zostały zachowane"[12].

W istocie zupełnie inne dokumenty czytał w 1982 r. A. Żaczek (akta archiwalne TW ps. „Bolek" nr rej. I-14713 oraz SOR krypt. „Bolek"), a zupełnie inne dokumenty poddano ekspertyzie grafologicznej w 1990 r. (kilka kserokopii dokumentów kolportowanych przez SB w ramach operacji dezinformacyjno-dezintegracyjnej w 1982 r.). Połączenie obydwu spraw nie miało żadnych podstaw merytorycznych. Jednak, opierając się na tego rodzaju ustaleniu, Sąd Lustracyjny zbudował oś przewodnią orzeczenia w sprawie lustracyjnej L. Wałęsy: „Owe zeznania świadka [Żaczka] o tyle mają, zdaniem sądu, znaczenie dla ustaleń i rozważań w sprawie niniejszej, że o ile istotnie świadek dysponował oryginałami dokumentów sygnowanych przez TW »Bolek«, to niewykorzystanie ich przez SB MSW w 1982 r. (stan wojenny) i później, dla wytoczenia Lechowi Wałęsie procesu, bądź skompromitowania go (zeznania św[iadka] Żaczka), może świadczyć o tym, iż rzekome oryginały były spreparowane w ramach operacji prowadzonych przez SB przeciwko Lechowi Wałęsie pod kryptonimem »SĄD«, »OKO« i in. Ich »autentyczność« musiała budzić na tyle istotne wątpliwości, że nie zostały użyte w formie oryginalnej, a jedynie w kserokopiach (operacja »OKO«)"[13].

To, co na jednej stronie było tylko przypuszczeniem, w konkluzjach orzeczenia Sądu Lustracyjnego stało się już faktem: „Z zeznań św[iadka] Żaczka i sporządzonej przez niego analizy [...] wynika, że już w 1982 r. ówczesne MSW nie dysponowało takimi [sporządzonymi własnoręcznie przez TW ps. „Bolek" dokumentami] dowodami"[14].

Jednak dowody, którymi dysponował sąd, w niczym nie uprawniały do tego rodzaju twierdzeń. W analizie sporządzonej w 1982 r. dla Biura Śledczego MSW nie wspomnia-

[11] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3162–3163.
[12] *Ibidem*, k. 3168–3169.
[13] *Ibidem*, k. 3169.
[14] *Ibidem*, k. 3177.

no o sprawie TW ps. „Bolek", bo były to kwestie, z punktu widzenia ewentualnego procesu, nieistotne, a poza tym – niewygodne, a więc takie, które nie powinny zostać ujawnione. Orzeczenie Sądu Lustracyjnego utrzymuje również, że SB nie próbowała w latach osiemdziesiątych wykorzystać do prób kompromitowania L. Wałęsy materiałów z lat siedemdziesiątych, dotyczących działalności TW ps. „Bolek", co jednak nie znajduje pokrycia w faktach. Podstawa wysuwania tego rodzaju hipotez, wobec braku potwierdzających je dowodów, pozostaje nieznana, bo zachowane dokumenty dotyczące TW ps. „Bolek" w ramach operacji Biura Studiów SB MSW wskazują na coś zupełnie przeciwnego. Podobną wartość mają spekulacje sądu dotyczące rzekomych wątpliwości w sprawie autentyczności posiadanych dokumentów, które miały skłonić SB do posługiwania się raportami TW ps. „Bolek" w postaci kserokopii. Powodów takiego działania mogło być wiele, i to zupełnie oczywistych, jak chociażby to, że takie rozwiązanie nie narażało SB na bezpowrotną utratę cennych dokumentów operacyjnych.

Najbardziej jednak zaskakuje zawarte w zacytowanym fragmencie założenie, że gdyby SB miała dowody współpracy L. Wałęsy, to mogłaby wykorzystać je „dla wytoczenia Lechowi Wałęsie procesu"[15]. Przypadki skazywania kogokolwiek przez sąd za współpracę z SB nie są historykom znane i taka ewentualność w przypadku Lecha Wałęsy wydaje się wyjątkowo mało prawdopodobna. Płaszczyznę do tego rodzaju absurdalnych rozważań stworzyło dopiero orzecznictwo Sądu Lustracyjnego.

Następujący po powyższych słowach wywód, jakoby SB miała wątpliwości w sprawie autentyczności wykorzystywanych w operacjach Biura Studiów dokumentów, można zdefiniować tylko jako oderwany od rzeczywistości historycznej i treści dokumentów źródłowych. Niemniej to on stał się nie tylko punktem wyjścia do postawienia przez Sąd Lustracyjny kolejnej tezy, że wobec tego, iż A. Żaczek nie dysponował w 1982 r. oryginałami akt TW ps. „Bolek", to akta takie prawdopodobnie nigdy nie istniały: „Skoro zatem już w 1982 r. b. SB nie dysponowała oryginalnymi dokumentami pozwalającymi na skompromitowanie Lecha Wałęsy jako TW »Bolek«, powstaje pytanie, czy dysponowała nimi kiedykolwiek wcześniej"[16].

Na tak postawione pytanie dość jednoznacznie odpowiadał inny dokument, którym dysponował Sąd Lustracyjny. Wskazuje on, że archiwalia rzeczywiście istniały i to znacznie wcześniej niż w omawianych przez sąd latach osiemdziesiątych. Chodzi mianowicie o notatkę służbową odnoszącą się do zawartości „akt archiwalnych nr I-14713 dot[yczących] ob. WAŁĘSA LECH", sporządzoną 21 kwietnia 1978 r. przez funkcjonariusza gdańskiej SB Marka Aftykę: „Wymieniony do współpracy z organami bezpieczeństwa pozyskany został w dniu 29 XII 1970 r. jako TW ps. »BOLEK« na zasadzie dobrowolności przez st. insp. Wydz[iału] II KW MO w Olsztynie kpt. E[dwarda] Graczyka. Celem pozyskania było rozeznanie działalności kierownictwa Komitetu Strajkowego oraz innych osób wrogo działających w czasie i po wypadkach grudniowych 1970 r. w Stoczni Gdańskiej [...] [Lech Wałęsa] jako TW ps. »BOLEK« przekazywał nam szereg cennych informacji dot[yczących] destrukcyjnej działalności niektórych pracowników. Na podstawie otrzymanych materiałów założono kilka spraw.

[15] *Ibidem*, k. 3169.
[16] *Ibidem*.

W tym czasie dał się poznać jako jednostka zdyscyplinowana i chętna do współpracy. Po ustabilizowaniu się sytuacji w Stoczni dało się zauważyć niechęć do dalszej współpracy z naszym resortem. Tłumaczył on to brakiem czasu i tym, że na zakładzie nic się nie dzieje. Żądał również zapłaty za przekazywane informacje, które nie stanowiły większej wartości operacyjnej. [...] Spotkania z TW »BOLEK« odbywały się poza LK. Za przekazane informacje był on wynagradzany i w sumie otrzymał 13100 zł; wynagrodzenie brał bardzo chętnie [podkreślenie w oryginale]"[17].

Sąd Lustracyjny, jak już to było wspomniane, przesłuchał autora notatki w dniu 11 sierpnia 2000 r. Ten jednak zachowywał się dość charakterystycznie dla byłych funkcjonariuszy SB. Wedle omawianego orzeczenia: „Św[iadek] M[arek] Aftyka [...] przesłuchany w trybie art. 181 § 1 kpk[18] [...] zasłonił się niepamięcią. Zeznał, że był w 1978 r. młodym funkcjonariuszem, pozostającym w służbie od dwóch miesięcy, któremu polecono sporządzić analizę akt TW »Bolek« o nr I 14713. Jak zeznał – nie pamięta, jakimi dysponował wówczas materiałami [...]. Zeznanie to nie pozwala tym samym na poczynienie jakichkolwiek ustaleń dowodowych co do wartości informacji zawartych w notatce św[iadka] Aftyki"[19]. Wbrew stanowisku sądu można jednak uznać, że analiza dokumentu sporządzonego w 1978 r. przez M. Aftykę oraz jego zeznania złożone w 2000 r. w sprawie procesu Lecha Wałęsy pozwalają na dokonanie kilku istotnych ustaleń.

Przede wszystkim warto wspomnieć, że świadek M. Aftyka nie zaprzeczył autentyczności dokumentu[20]. Padające w nim informacje świadczyły, że kontakty L. Wałęsy z funkcjonariuszami SB na początku lat siedemdziesiątych miały charakter tajnej, świadomej i zmaterializowanej współpracy z SB. Co nie mniej ważne, treść tego dokumentu dezawuuje główną oś wyroku Sądu Lustracyjnego w sprawie Wałęsy, jakoby dokumenty świadczące o jego współpracy z SB zostały sfałszowane w latach osiemdziesiątych. Aftyka miał je w ręku i dokładnie opisał w 1978 r. Sąd Lustracyjny w ogóle nie wziął tych elementów pod uwagę, skupiając się na próbach deprecjonowania tak znaczącego dla sprawy dokumentu: „Zadziwiające [...] wydaje się, że akta rzekomo cennego, wieloletniego TW otrzymuje do opracowania funkcjonariusz z dwumiesięcznym stażem, który nie ukończył żadnej milicyjnej szkoły ani nie przeszedł stosownego przeszkolenia"[21].

Trzeba tu stwierdzić, że nazwanie TW ps. „Bolek" rejestrowanym w latach 1970–1976 „wieloletnim TW" nie znajduje żadnego potwierdzenia w dostępnym materiale źródłowym. Warto też zauważyć, że do przeczytania akt TW ps. „Bolek" i spo-

---

[17] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. M. Aftyki dotycząca przeglądu akt archiwalnych L. Wałęsy, Gdańsk, 21 VI 1978, k. 93–95 (zob. aneks źródłowy nr 4 i aneks ilustracyjny nr 29).

[18] Chodzi o to, że świadek został przesłuchany na niejawnej części rozprawy.

[19] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3169.

[20] Jak wiele innych dokumentów dotyczących L. Wałęsy, zachował się on tylko w postaci kserokopii. Był to jeden z efektów zniszczeń dokonanych w archiwum UOP w latach dziewięćdziesiątych. Z nieoficjalnych informacji uzyskanych przez autorów wynika, że analiza autorstwa M. Aftyki może pochodzić z jednego z mikrofilmów zakwestionowanych w mieszkaniu Jerzego Frączkowskiego w marcu 1993 r. Zob. rozdziały: *Niszczenie akt w Warszawie (1992–1993)* i *Niszczenie akt w Gdańsku (1993–1995)*. Zanim trafiła do rąk gen. Gromosława Czempińskiego i Lecha Wałęsy miała zostać skopiowana w Delegaturze UOP w Gdańsku.

[21] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3169.

rządzenia z nich notatki nie była potrzebna specjalistyczna nauka pobierana w ramach szkolnictwa podległego MSW. Elementarna wiedza o funkcjonowaniu resortu wskazuje, że przypadki powierzenia zadania opracowania akt młodym funkcjonariuszom były zjawiskiem nie wyjątkowym, a wręcz przeciwnie – typowym. Świadek Aftyka miał nawet mówić o tym na rozprawie. Chodziło właśnie o to, by m.in. w ten sposób młodych funkcjonariuszy uczyć zasad działalności operacyjnej SB. Ponadto z ustaleń autorów wynika, że w pierwszych miesiącach pracy w Wydziale III „A" w Gdańsku M. Aftyka – zapewne w ramach zapoznania się z metodami i specyfiką pracy SB – otrzymał zadanie przeglądu akt wielu tajnych współpracowników i osób rozpracowywanych przez bezpiekę. Interesowały go zwłaszcza materiały związane z operacyjną ochroną Stoczni Gdańskiej im. Lenina, gdyż miał zostać oddelegowany wkrótce do pracy operacyjnej w ramach prowadzonej przez Wydział III „A" SO krypt. „Arka" (dotyczącej, jak to już pisaliśmy, ochrony operacyjnej Stoczni Gdańskiej)[22].

Co ciekawe, Sąd Lustracyjny uznał, że notatka Aftyki nie zawiera takich informacji, które pozwalałyby zakwestionować oświadczenie lustracyjne L. Wałęsy wedle zasad określonych w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 1998 r.: „Jako notatka z przeglądu akt archiwalnych TW zawiera ona w istocie jedno enigmatyczne zdanie dotyczące efektów współpracy. Nie zawiera natomiast jakiejkolwiek informacji o składanych meldunkach przez TW, pobieranym wynagrodzeniu itd."[23]. Tu jednak warto po raz kolejny zacytować fragment wspomnianej notatki Aftyki: „TW ps. »BOLEK« przekazywał nam szereg cennych informacji dot[yczących] destrukcyjnej działalności niektórych pracowników. Na podstawie otrzymanych materiałów założono kilka spraw. [...] Spotkania z TW »BOLEK« odbywały się poza LK. Za przekazane informacje był on wynagradzany i w sumie otrzymał 13100 zł; wynagrodzenie brał bardzo chętnie". Wobec takiej treści cytowanego dokumentu pytanie o sposób i zasadność jego interpretacji przez Sąd Lustracyjny pozostaje otwarte.

Dalej sędziowie zaprezentowali swoją interpretację notatki Marka Aftyki z 1978 r. oraz złożonych przez niego zeznań: „Zeznania tego świadka w kontekście omówionej wyżej notatki szer. M[arka] Aftyki z 21 VI 1978 r. wskazują, zdaniem sądu, j e d y n i e [wyróżnienie – aut.] na fakt, że już w połowie 1978 r. [...] Służba Bezpieczeństwa MSW podjęła ponowną (po r. 1970) inwigilację Lecha Wałęsy, jako osoby związanej z WZZ. [...] Inwigilacja [...] rozpoczęta 10 lipca 1978 r. założeniem sprawy operacyjnego rozpoznania krypt[onim] »Bolek« nr ewid. GD-025687 przez były Wydział III-A KW MO Gdańsk"[24].

Jeżeli na podstawie notatki z przeglądu „akt archiwalnych nr I-14713 dot[yczących] ob. WAŁĘSA LECH" – która od pierwszego do ostatniego zdania dotyczy historii TW ps. „Bolek" działającego w latach 1970–1976 w Stoczni Gdańskiej im. Lenina – można ustalić „jedynie", że Lech Wałęsa był od 1978 r. osobą inwigilowaną, to należy poddać pod generalną wątpliwość sens i cel interpretacji akt SB przez sąd.

---

[22] Potwierdzeniem tego jest chociażby jego notatka z przeglądu akt Franciszka Kitty z kwietnia 1978 r. Zob. także IPN Gd 0046/576, t. 3, *Notatka służbowa z przeglądu akt personalnych nr 83021 Eagd ob. Kitta Franciszek, Józef*, M. Aftyka, Gdańsk, 18 IV 1978, k. 6–7.

[23] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3170.

[24] *Ibidem*, k. 3169.

Zupełnie inaczej niż treść dokumentów wskazujących na współpracę L. Wałęsy z SB sąd potraktował te mniej istotne elementy sprawy, których można było użyć na korzyść lustrowanego. Oto w jednym z doniesień KO ps. „Władek" z 11 września 1971 r. znalazła się obszerna informacja na temat L. Wałęsy. Adnotacje naniesione na notatce przez oficera SB zalecały m.in. dołączenie kopii notatki do „akt »Bolka«"[25]. Sprawa pozornie wydaje się prosta: notatka o działalności jednego TW była weryfikowana przy pomocy innych źródeł. W związku z tym do teczki agenta o pseudonimie „Bolek" (w skrócie: „akt »Bolka«") zamierzano przekazać zdobytą informację na jego temat. Sąd miał w tej materii swoją własną teorię: „Zalecenie dołączenia kopii notatki KO »Władek« do akt »Bolka«, a nie TW »Bolek«, może w tej sytuacji o niczym nie świadczyć, może być zwykłą niestarannością, ale równie dobrze może świadczyć o tym, że w 1971 r. teczka TW »Bolek« – jak i później – w ogóle nie istniała. Istniały natomiast akta, czy sprawa rozpracowania Lecha Wałęsy o kryptonimie »Bolek«, która w przyszłości posłużyła do spreparowania w ramach operacji m.in. »OKO« akt archiwalnych TW »Bolek«"[26].

Może zastanawiać, dlaczego sąd, ignorując różne dokumenty świadczące o tym, że w latach 1970–1976 Lech Wałęsa był zarejestrowany jako TW ps. „Bolek", na podstawie jednego dokumentu stawia tezę, że w latach 1970–1976 na L. Wałęsę była prowadzona SOR krypt. „Bolek". Tym bardziej że dokument będący podstawą takich spekulacji żadnych wskazówek w tym względzie nie zawiera. Nawet gdyby w miejsce teczek SOR krypt. „Bolek" podrzucono sfałszowane teczki TW ps. „Bolek", bez zmian pozostałyby zapisy w stosownych inwentarzach. A te nie zawierają żadnych informacji na temat SOR krypt. „Bolek" prowadzonej przed 1978 r. We wszystkich znanych dokumentach dotyczących tego okresu Lech Wałęsa ma jeden i ten sam numer rejestracyjny pochodzący z 29 grudnia 1970 r.: 12535. Pod tym numerem zarejestrowano TW ps. „Bolek", na którego temat zachowało się wiele dokumentów. Teorie zawarte w tym zakresie w orzeczeniu Sądu Lustracyjnego rażą lekceważeniem przedłożonego materiału dowodowego, niekompetencją w kwestii funkcjonowania ewidencji operacyjnej SB oraz ilustrują widoczny w orzeczeniach tej instytucji typ „kreatywnego myślenia"[27].

W podobny sposób sąd potraktował inny dokument, który dezawuował tezę o sfałszowaniu całości dokumentacji TW ps. „Bolek" w 1982 r. Chodzi o notatkę służbową sporządzoną 9 października 1978 r. przez zastępcę naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku – mjr. Czesława Wojtalika, oraz zastępcę naczelnika Wydziału III „A" – mjr. Ryszarda Łubińskiego[28]. W dokumencie tym wspomniani oficerowie opisali rozmowę, jaką zgodnie z planem zatwierdzonym przez zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Władysława Jaworskiego przeprowadzili w dniu 6 października 1978 r. z „ob. Lechem Wałęsą, byłym TW ps. »Bolek«, aktualnie rozpracowywanym w sprawie

---

[25] *Ibidem*, k. 3173.

[26] *Ibidem*.

[27] *Ibidem*, k. 3164. W orzeczeniu Sądu Lustracyjnego w sprawie L. Wałęsy doniesienie KO ps. „Władek" uznano za jeden z dwóch – oprócz oświadczenia mjr. A. Stylińskiego – „dokumentów o zasadniczym dla rozstrzygnięcia sprawy znaczeniu". Jednak rzeczywista treść tego dokumentu, jak i jego znaczenie, są w istocie zupełnie różne od tego, co wywnioskował sąd.

[28] IPN 00552/48, t. 1, Notatka służbowa mjr. Cz. Wojtalika i mjr. R. Łubińskiego z rozmowy z L. Wałęsą w dniu 6 X 1978 r., Gdańsk, 9 X 1978 r., k. 96–99 (zob. aneks źródłowy nr 5 i aneks ilustracyjny nr 30).

krypt[onim] »Bolek«". Celem rozmowy miało być m.in. „podjęcie próby ponownego pozyskania L[echa] W[ałęsy] do współpracy"[29].

W sprawie treści wspomnianej rozmowy przed Sądem Lustracyjnym w dniu 11 sierpnia 2000 r. przesłuchano mjr. Łubińskiego (Wojtalik już wówczas nie żył). Wedle orzeczenia sądu: „Św[iadek] Łubiński [...] zaprzeczył treści notatki podpisanej przez siebie i mjr. Wojtalika [...]. Zeznał, że do planowanej rozmowy, która miała mieć charakter ostrzegawczy, a nie werbunkowy, w efekcie w ogóle nie doszło, gdyż Lech Wałęsa rozmowy odmówił i, jak to określił świadek, »trzasnął drzwiami i wyszedł«. Nie umiał natomiast świadek wytłumaczyć, bądź nie chciał, dlaczego zatem podpisał się pod notatką sporządzoną przez mjr. Wojtalika, skoro nie tylko nie oddaje ona przebiegu zdarzeń, ale i zawiera sugestie o przyznaniu przez Lecha Wałęsę, że miał on agenturalną przeszłość"[30]. Analizując powyższe zeznania, można dojść do wniosku, że świadek Łubiński w sposób typowy dla byłych oficerów SB zaprzecza wszelkim informacjom obciążającym lustrowanego. Nie był jednak w stanie zmienić treści dokumentów archiwalnych, które wcześniej podpisał. Miało to istotne znaczenie ze względu na fakt, że wspomniana notatka również była zachowana jedynie w kopii z mikrofilmów pochodzących z mieszkania J. Frączkowskiego[31]. Ale Sąd Lustracyjny zinterpretował sprawę zupełnie inaczej: „[sąd] dał również wiarę zeznaniom św[iadka] Łubińskiego co do tego, że do rozmowy z Lechem Wałęsą w dn. 9 X 1978 r.[32] [...] w istocie w ogóle nie doszło"[33].

R. Łubiński zakwestionował więc treść notatki w zakresie przebiegu spotkania z Lechem Wałęsą w dniu 6 października 1978 r., a sędziowie przyjęli to za dobrą monetę. Była to procedura dla działań Sądu Lustracyjnego dość charakterystyczna. Efektem jest częste podważanie treści dokumentów archiwalnych na podstawie zeznań byłych funkcjonariuszy SB, bez względu na to, czy opowiadane przez nich wersje wydarzeń są (z punktu widzenia ich spójności, wiedzy historycznej i tzw. życiowego doświadczenia) wiarygodne, czy też nie. Nie jest przy tym jasne, dlaczego w czasie procesu nie wyjaśniono informacji podanych w cytowanym wcześniej wstępie omawianego dokumentu. A ten podaje, że na skutek planu zatwierdzonego przez zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Władysława Jaworskiego obaj wspomniani oficerowie podjęli kontakt z byłym TW ps. „Bolek". Dlaczego w tym dokumencie nazwano tak L. Wałęsę? Czy dwóch wysokich oficerów SB w 1978 r. nie obawiało się zdemaskowania mistyfikacji? Czy w procesie samooszukiwania się funkcjonariuszy SB uczestniczyło też kierownictwo komendy? Czy nie można było wezwać na świadka płk. W. Jaworskiego, który do dzisiaj mieszka w Trójmieście? Powyższe pytania nie zostały zadane przez członków Sądu Lustracyjnego.

Logicznie rzecz biorąc, zeznania mjr. R. Łubińskiego powinny być odrzucone jako niespójne i niewiarygodne, m.in. dlatego że świadek nie potrafił wytłumaczyć moty-

---

[29] *Ibidem*, k. 94.

[30] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3171.

[31] Zob. rozdział *Śledztwo (1996–1999)*.

[32] Rozmowa oficerów SB z L. Wałęsą odbyła się 6 X, a nie 9 X 1978 r., kiedy to została sporządzona jedynie notatka z tego spotkania.

[33] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3171.

wów swojego działania. Za prawdziwy opis wydarzeń powinien być uznany dokument urzędowy stworzony w 1978 r. Sąd jednak wybrał z materiału dowodowego to, co uważał za stosowne. A wszelkie wątpliwości w sprawie rozwiązał już samodzielnie: „Sąd nie dał natomiast temu świadkowi wiary co do nieumiejętności wytłumaczenia, dlaczego zatem podpisał sporządzoną przez mjr. Wojtalika notatkę zawierającą treści nieprawdziwe. Zdaniem sądu, świadek Łubiński wie, dlaczego sporządzono ją w takim, a nie innym brzmieniu, nie chce natomiast wprost przyznać obecnie, że brał udział jako funkcjonariusz SB w preparowaniu dokumentacji operacyjnej, co przecież jednoznacznie wynika ze złożonego zeznania”[34].

Takimi metodami w orzecznictwie Sądu Lustracyjnego powstają liczne „dowody” fałszowania dokumentacji operacyjnej SB. Jeżeli informacji tych nie zmyślą oficerowie SB, to i tak pojawiają się one w orzeczeniach z inicjatywy sądu. Koresponduje z nimi sposób, w jaki sąd jednym zdaniem przekreślił wartość dokumentacji dotyczącej TW ps. „Bolek” zgromadzonej w czasach ministra A. Macierewicza. Sąd uznał, że została ona sfałszowana przez Biuro Studiów SB MSW: „Z tego źródła [mowa o działalności Biura Studiów MSW] pochodzą [...] prawdopodobnie kserokopie dokumentów, jakie znajdowały się w sejfie szefa UOP w czerwcu 1992 r., a będące rzekomymi informacjami spisanymi przez funkcjonariuszy SB z rzekomych doniesień TW »Bolek«”[35]. Problem w tym, że o ile w dokumentacji wewnętrznej MSW pojawiają się sugestie i informacje, że funkcjonariusze Biura Studiów SB MSW fałszowali doniesienia L. Wałęsy jako TW ps. „Bolek” datowane na lata osiemdziesiąte (nie zachował się żaden taki donos sporządzony przez specjalistów z SB[36]), to tylko po to, by w ramach operacji dezinformacyjno-dezintegracyjnych wykorzystać je „na zewnątrz” MSW w celu skompromitowania przywódcy „Solidarności” w oczach podziemia w kraju i Komitetu Noblowskiego, który już w 1982 r. zamierzał przyznać mu nagrodę. Natomiast ponad wszelką wątpliwość w latach 1982–1983 SB kolportowała na terenie kraju kopie jednego z doniesień TW ps. „Bolek” (z 12 stycznia 1971 r.) i dwa pokwitowania odebrania zapłaty (z 18 stycznia 1971 i 29 czerwca 1974 r.) z lat siedemdziesiątych. Wiele wskazuje na to, że mogły one pochodzić z autentycznej teczki personalnej lub teczki pracy TW ps. „Bolek”[37].

Nie było żadnego racjonalnego powodu, by „fałszywki”, o których wspomina sąd, wprowadzać do wewnętrznego obiegu kancelaryjnego SB, a w szczególności podrzucać je do prowadzonych przez gdańską SB lub zgromadzonych w tamtejszym archiwum spraw operacyjnych. Jaki sens miałoby na przykład podrzucanie doniesień TW ps. „Bolek” do dawno zamkniętej SO krypt. „Jesień 70” zarchiwizowanej w 1978 r.? Sąd jednak uznał wszystkie wspomniane dokumenty za sfałszowane, nie popierając swoich twierdzeń żadnymi istotnymi dowodami.

---

[34] *Ibidem*.

[35] *Ibidem*, k. 3177.

[36] Por. rozdział *Figurant kryptonim „Zadra” i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990)*.

[37] *Ibidem*; APG, KW PZPR, 10462, k. 159; IPN 00552/48, t. 1, k. 150–155 (zob. także aneks źródłowy nr 15–17 i 32–39 oraz aneks ilustracyjny nr 15–18 i 34–37); A. Walentynowicz, A. Baszanowska, *Cień przyszłości*, Kraków 2005, s. 137–140.

Dalej Sąd Lustracyjny napisał: „nie można [...] ustalić z całą pewnością, niepozostawiającą niedających się usunąć wątpliwości, czy zapisy dot[yczące] TW »Bolek« w rejestrach SB są zapisami prawdziwymi, czy powstały w czasie rzeczywistym, a nie znacznie później dla potrzeby kompromitacji Lecha Wałęsy. Nie da się również z tych samych powodów ustalić, czy dla potrzeb SB osoby Lecha Wałęsy nie powiązano fikcyjnie z rzeczywiście istniejącym w latach [19]70–[19]76 TW »Bolek«, wykorzystując jego rejestrację i akta archiwalne”[38].

Oczywiście, można zakładać dalekowzroczność SB i uwierzyć, że 29 grudnia 1970 r. w dzienniku rejestracyjnym Wydziału „C” (ewidencja i archiwum) KW MO w Gdańsku nakazano zostawić jedną wolną rubrykę z kilkudziesięciu tysięcy innych (numer 12535), by za lat kilkanaście mieć możliwość wpisania w nią TW ps. „Bolek”. A wszystko po to, żeby w latach osiemdziesiątych próbować skompromitować człowieka mającego w przyszłości zostać legendarnym przywódcą „Solidarności” – Lecha Wałęsę. Kłopot w tym, że podobne rozumowanie niezgodne jest z – jak określają to sądy – tzw. doświadczeniem życiowym, nie mówiąc już o elementarnych zasadach logiki.

Równie wątpliwe jest twierdzenie, że SB mogła w latach osiemdziesiątych fikcyjnie powiązać L. Wałęsę z rzeczywiście istniejącym TW ps. „Bolek”. Zbyt wiele i w różnych miejscach zachowało się rozmaitych śladów jednoznacznie identyfikujących – tak merytorycznie, jak i „ewidencyjnie” – osobę Wałęsy ze wspomnianym tajnym współpracownikiem. Mistyfikacja jest wykluczona.

Warto przy tym wspomnieć, że niektóre dokumenty na ten temat, takie jak notatka służbowa M. Aftyki czy notatka mjr. Cz. Wojtalika i mjr. R. Łubińskiego, powstały w 1978 r. Do legendarnego przywództwa NSZZ „Solidarność” L. Wałęsę czekała jeszcze długa droga. Sugestie sądu, że gdańska SB tak dobrze przewidziała przyszłość, to *political fiction*, a nie rzetelna analiza materiału dowodowego.

Jest jeszcze jedno pytanie, które należałoby postawić wobec założenia, że w latach osiemdziesiątych można było fikcyjnie powiązać L. Wałęsę z rzeczywistym tajnym współpracownikiem, który był członkiem kierownictwa Komitetu Strajkowego w stoczni, donosił na najbliższych współpracowników i kolegów Wałęsy. Dlaczego rozpracowanie operacyjne na L. Wałęsę założone w 1978 r. otrzymało kryptonim „Bolek”? Odpowiedź wydaje się dość oczywista: imię „Bolek” jednoznacznie kojarzyło się funkcjonariuszom SB z Lechem Wałęsą.

W podsumowaniu orzeczenia w sprawie lustracyjnej Wałęsy napisano: „Podjęte przez ówczesną Służbę Bezpieczeństwa PRL działania dyskredytujące Lecha Wałęsę jako rzekomego tajnego współpracownika ps. »Bolek« w ramach działań operacyjnych »OKO«, »ARKA«[39], »SĄD« i innych [...] uniemożliwiają obecnie dokonanie jakichkolwiek niekorzystnych dla lustrowanego ustaleń”[40].

---

[38] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3178.

[39] Nie wiedzieć dlaczego, sąd wymienił kryptonim sprawy obiektowej „Arka”, którą założono w celu „ochrony operacyjnej” Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W ramach tej sprawy wykorzystywano m.in. informacje uzyskiwane od TW ps. „Bolek”. Zidentyfikowanie tej sprawy jako operacji SB ukierunkowanej na skompromitowanie L. Wałęsy w latach osiemdziesiątych świadczy o bardzo słabej znajomości archiwaliów przez autorów orzeczenia.

[40] IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3171.

Czy wobec wszystkich opisanych wcześniej faktów i metod wnioskowania Sądu Lustracyjnego jego orzeczenie można traktować jako wiarygodne rozstrzygnięcie sprawy?

Przede wszystkim warto wspomnieć, że dokumentacja dotycząca lustrowanego została w ogromnej mierze zdekompletowana, w okolicznościach opisanych we wcześniejszych rozdziałach. Wiele dokumentów zostało odnalezionych przez autorów niniejszej książki już po wydaniu wyroku. Pomijając tu wspomnianą już wyżej dokumentację ze śledztwa prokuratorskiego, Sąd Lustracyjny nie dysponował będącymi wówczas w archiwum UOP ważnymi dokumentami odnoszącymi się bezpośrednio do sprawy L. Wałęsy. Warto przypomnieć w tym miejscu najważniejsze z nich:

– zachowane w oryginale dzienniki korespondencyjne gdańskiej SB, w których odnotowano fakt rejestracji w grudniu 1970 r. i wyrejestrowania w czerwcu 1976 r. TW ps. „Bolek”[41];
– oryginały maszynopisów doniesień i fragmentów informacji TW ps. „Bolek” wraz z podsumowaniami jego oficerów prowadzących złożone w końcu marca 1971 r.[42] oraz w dniach 17 kwietnia 1971 r.[43], 22 kwietnia 1971 r.[44], 27 kwietnia 1971 r.[45], 26 maja 1971 r.[46], 25 listopada 1971 r.[47] i 3 października 1972 r.[48];
– oryginał streszczenia materiałów z SOS krypt. „Ogień”, w której wiosną 1971 r. wykorzystywano TW ps. „Bolek”[49];
– oryginał *Analizy stanu zagrożeń do sprawy obiektowej krypt. „MECHBUD”* z 15 stycznia 1979 r. dotyczącej sytuacji w Gdańskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB”, w której napisano m.in., że L. Wałęsa „w czasie pracy w stoczni był wykorzystywany operacyjnie przez Służbę Bezpieczeństwa”[50];

---

[41] IPN Gd 0046/802, t. 1, k. 78 (zob. aneks ilustracyjny nr 2); IPN Gd 0046/802, t. 5, k. 39 (zob. aneks ilustracyjny nr 2).

[42] IPN Gd 003/14, t. 12, Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek”, sporządzonego przez kpt. E. Graczyka, marzec 1971, brak dokładnej daty, k. 173–176 (zob. aneks źródłowy nr 8 i aneks ilustracyjny nr 7).

[43] IPN Gd 003/14, t. 12, Informacja TW ps. „Bolek” przekazana podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim w hotelu „Jantar”, Gdańsk, 17 IV 1971, k. 169–171 (zob. aneks źródłowy nr 9 i aneks ilustracyjny nr 8).

[44] IPN Gd 003/14, t. 33, Doniesienie TW ps. „Bolek” przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim w hotelu „Jantar”, Gdańsk, 22 IV 1971, k. 72–73v (zob. aneks źródłowy nr 10 i aneks ilustracyjny nr 9).

[45] IPN Gd 003/14, t. 12, Doniesienie TW ps. „Bolek” przekazane podczas spotkania z kpt. H. Rapczyńskim i kierownikiem Grupy VI SB kpt. Cz. Wojtalikiem w hotelu „Jantar”, Gdańsk, 27 IV 1971, k. 165–166 (zob. aneks źródłowy nr 11 i aneks ilustracyjny nr 10).

[46] IPN Gd 003/16, t. 2, Fragment doniesienia przyjętego przez kpt. H. Rapczyńskiego od TW ps. „Bolek”, Gdańsk, 26 V 1971, k. 78 (zob. aneks źródłowy nr 12 i aneks ilustracyjny nr 11).

[47] IPN Gd 0046/576, t. 5, Informacja TW ps. „Bolek” przekazana podczas spotkania z kpt. Z. Ratkiewiczem, Gdańsk, 25 XI 1971, k. 57–58 (zob. aneks źródłowy nr 14 i aneks ilustracyjny nr 13).

[48] IPN Gd 003/16, t. 3, Fragment doniesienia TW ps. „Bolek”, Gdańsk, 3 X 1972, k. 46 (zob. aneks źródłowy nr 13 i aneks ilustracyjny nr 12).

[49] IPN Gd 003/14, t. 64, Streszczenie materiałów ze sprawy operacyjnego sprawdzenia nr 13204 krypt. „Ogień”, por. W. Halecki, Gdańsk, 1971, bez dokładnej daty, k. 152 (zob. aneks źródłowy nr 3 i aneks ilustracyjny nr 14).

[50] IPN Gd 003/151, *Analiza stanu zagrożeń do sprawy obiektowej krypt. „MECHBUD”*, kpt. K. Kaziszyn, Gdańsk, 15 I 1979, k. 23 (zob. aneks źródłowy nr 6 i aneks ilustracyjny nr 31).

– rękopiśmienna notatka służbowa z 8 maja 1985 r. funkcjonariusza Wydziału V Departamentu Techniki MSW st. chor. T. Maraszkiewicza na temat E. Naszkowskiego i okoliczności prowadzonych działań wobec L. Wałęsy[51];
– rękopiśmienne oświadczenie funkcjonariusza Biura Studiów SB MSW kpt. J. Buraka z 24 maja 1985 r. w sprawie operacji SB realizowanych wobec L. Wałęsy z udziałem E. Naszkowskiego[52];
– plan działań realizowanych przez Biuro Studiów SB MSW w ramach kombinacji operacyjnej o kryptonimie „Mieszko" z 18 października 1985 r.[53];
– protokół przesłuchania M. Mądrzejewskiego[54], któremu w 1982 r. SB podrzuciła do mieszkania kopię odręcznego doniesienia TW ps. „Bolek" z 12 stycznia 1971 r.[55] i dwa pokwitowania odbioru pieniędzy wypłaconych przez kpt. E. Graczyka[56] (18 stycznia 1971 r.) i rezydenta ps. „Madziar" (29 czerwca 1974 r.)[57].

Warto również pamiętać, że sędziowie Sądu Lustracyjnego działali pod ogromną presją gwałtownej kampanii propagandowej, świadomi znaczenia, jakie wyrok w sprawie Wałęsy może mieć nie tylko dla historii Polski, lecz także dla jej współczesności. Brak czasu uniemożliwił Urzędowi Ochrony Państwa dokonanie głębszej kwerendy archiwalnej, a rozwiązania przyjęte w ustawie uniemożliwiały w tym względzie właściwe działanie urzędu Rzecznika Interesu Publicznego. Jednym i drugim brakowało czasu, tak samo jak sądowi, który nie mógł wysłuchać istotnych dla sprawy świadków[58].

---

[51] IPN BU 01619/1, t. 1, Notatka służbowa funkcjonariusza Wydziału V Departamentu Techniki MSW st. chor. T. Maraszkiewicza na temat E. Naszkowskiego, Warszawa, 8 V 1985, k. 192 (zob. aneks źródłowy nr 34 i aneks ilustracyjny nr 35).

[52] IPN BU 01619/1, Oświadczenie przebywającego na kursie KGB kpt. J. Buraka w sprawie operacji SB realizowanych wobec L. Wałęsy z udziałem E. Naszkowskiego, Moskwa, 24 V 1985, k. 410 (zob. aneks źródłowy nr 36).

[53] IPN BU 0364/127, t. 2, Plan działań realizowanych przez Biuro Studiów SB MSW w ramach kombinacji operacyjnej kryptonim „Mieszko", Warszawa, 18 X 1985, k. 280 (zob. aneks źródłowy nr 37).

[54] IPN By 51/252, t. 1, *Protokół przesłuchania Marka Mądrzejewskiego*, Bydgoszcz, 22 IV 1982, godz. 13.30, k. 124–125. Zob. także rozdział *Figurant kryptonim „Zadra" i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990)*.

[55] IPN 00552/48, t. 1, Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. E. Graczykiem w hotelu „Jantar", Gdańsk, 12 I 1971, k. 152–155 (zob. aneks źródłowy nr 15 i aneks ilustracyjny nr 15).

[56] IPN 00552/48, t. 1, Pokwitowanie odbioru pieniędzy wypłaconych przez kpt. E. Graczyka TW ps. „Bolek", Gdańsk, 18 I 1971, k. 150 (zob. aneks źródłowy nr 16 i aneks ilustracyjny nr 16 i 18).

[57] IPN 00552/48, t. 1, Pokwitowanie odbioru pieniędzy wypłaconych przez rezydenta ps. „Madziar" TW ps. „Bolek", Gdańsk, 29 VI 1974, k. 151 (zob. aneks źródłowy nr 17 i aneks ilustracyjny nr 17).

[58] Sąd Lustracyjny słusznie zauważył: „po pierwsze, ustawa lustracyjna dla postępowania wobec kandydatów na urząd prezydenta RP nie przewiduje – jak i w przypadku innych osób podlegających lustracji – swoistego »postępowania przygotowawczego« prowadzonego przez Rzecznika Interesu Publicznego, który po zgromadzeniu dowodów składa wniosek o wszczęcie przez Sąd Apelacyjny postępowania, jeśli uznaje, że wskazują one na możliwość złożenia niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego. [...] W tzw. trybie »prezydenckim« sam sąd gromadzi dowody z pominięciem Rzecznika, otrzymując je od wskazanych w ustawie organów [...]. Sprawia to, że postępowanie wobec kandydatów na urząd prezydenta RP może – jak w sprawie Lecha Wałęsy – ulegać przedłużeniu, gdy stosowne urzędy dysponują dużą ilością, często rozproszonych i różnej wartości, materiałów archiwalnych; [...] zmiana art. 26 ustawy lustracyjnej dokonana przez znowelizowaną ustawę o wyborze prezydenta [...] zakreślająca Sądowi Apelacyjnemu 21. dniowy termin na wydanie orzeczenia w I instancji [...] wydaje się co najmniej nieprzemyślana, a zachowanie owego terminu instrukcyjnego często nierealne". IPN 575/8, Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie..., k. 3165.

Ale to tylko część prawdy. Jest tu także i druga, znacznie ważniejsza, strona medalu. Do niej należy m.in. nikły stan wiedzy merytorycznej na temat metod działania SB zaprezentowany w całości orzeczenia lustracyjnego. Uzupełniało je pomijanie lub zniekształcanie podstawowych faktów oraz dowolność w traktowaniu materiału dowodowego. Do tego dochodzi częsta rezygnacja przez sąd ze stosowania elementarnych zasad logiki i notoryczne zastępowanie analizy zgromadzonego materiału dowodowego luźnymi spekulacjami pozbawionymi merytorycznych podstaw. To tylko niektóre, najpoważniejsze zarzuty, które należy postawić omawianemu orzeczeniu.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, co w sprawie lustracji L. Wałęsy odegrało rolę decydującą: problematyczność w interpretacji niekompletnego materiału dowodowego, niesprzyjające okoliczności procesu, niekompetencja czy zła wola. Nie sposób nie odnotować faktu pominięcia – tak w czasie procesu, jak i w orzeczeniu – kwestii losów dokumentów dotyczących L. Wałęsy w latach 1992–1995. Sąd Lustracyjny dysponował aktami śledztwa V Ds 177/96, w ramach którego usiłowano wyjaśnić losy dokumentów przekazanych przez UOP prezydentowi L. Wałęsie[59]. Jego członkowie wiedzieli więc, kto odpowiada za „wyprowadzenie" z MSW dokumentów dotyczących TW ps. „Bolek" zgromadzonych przez ministra Antoniego Macierewicza i kto „przejął" mikrofilmy znalezione w mieszkaniu Jerzego Frączkowskiego. Jednak treść dokumentów zgromadzonych w śledztwie V Ds 177/96 została przemilczana przez sędziów: Pawła Rysińskiego, Krystynę Sergiej i Zbigniewa Kapińskiego. To wydaje się najwymowniejszym elementem sprawy.

Omówione orzeczenie Sądu Lustracyjnego nie zostało zaskarżone do drugiej instancji. Bynajmniej nie ze względu na jego zgodność z treścią materiału dowodowego. L. Wałęsa, jeśli miał być kandydatem na prezydenta, musiał dostarczyć stosowne orzeczenie Sądu Lustracyjnego do Państwowej Komisji Wyborczej w przewidzianym ustawą terminie. Apelacja od orzeczenia mogła go więc wykluczyć z kandydowania, nie tyle z powodów merytorycznych, ile ze względów formalnych. A tego chyba nikt nie chciał, a na pewno nie Rzecznik Interesu Publicznego[60]. Po takim orzeczeniu Sądu Lustracyjnego miał prawo uważać dalsze postępowanie w tej sprawie za pozbawione jakiegokolwiek merytorycznego sensu. Sędzia Krzysztof Kauba zapowiedział więc, że nie będzie składał odwołania: „nie widzę możliwości wznowienia postępowania w sprawie Lecha Wałęsy. Myślę raczej o wyjaśnieniu tych spraw już przez historyków"[61].

---

[59] Sąd wspomniał w orzeczeniu o materiałach ze śledztwa V Ds 177/96, a nawet odwoływał się do jednego z dokumentów tej sprawy. Zob. *ibidem*, k. 3167.

[60] Brudnopis notatki służbowej sędziego K. Kauby z 2 III 2001 r. w sprawie orzeczenia Sądu Lustracyjnego dotyczącego L. Wałęsy, kopia w zbiorach autorów.

[61] M. Lizut, D. Wielowieyska, *Lech nie...*.

18

PO ORZECZENIU (2000–2007)

Nigdy nie byłem „Bolkiem” [...] *Nie ma mnie w dziennikach rejestracyjnych i innej dokumentacji oryginalnej*

Z oświadczenia Lecha Wałęsy, czerwiec 2007 r.[1]

Mimo korzystnego orzeczenia Sądu Lustracyjnego jedynie kwestią czasu był powrót sprawy Lecha Wałęsy. Zapoczątkowany uchwaleniem ustawy proces powstawania Instytutu Pamięci Narodowej oznaczał, że prędzej czy później ten problem wypłynie ponownie. Już w 2003 r., w reakcji na opinie wygłaszane przez Annę Walentynowicz, L. Wałęsa zwrócił się pisemnie do dowódcy Marynarki Wojennej adm. Ryszarda Łukasika o wyjaśnienie, czy wersja, jakoby w sierpniu 1980 r. został on dowieziony motorówką przez Marynarkę Wojenną na teren stoczni, jest wynikiem „dezinformacji operacyjnej” powstałej w wojskowych służbach specjalnych PRL[2]. Następnie w październiku 2003 r., podczas konferencji naukowej IPN poświęconej Wolnym Związkom Zawodowym Wybrzeża, L. Wałęsa wyraźnie poruszony oskarżeniami A. Walentynowicz wyznał: „Miałem trudne momenty parę razy. Jeden taki trudny moment miałem, w tej mojej walce w tym komitecie, kiedy było spotkanie z Edwardem Gierkiem. [...] Następnego dnia już była bezpieka u mnie. [...] »Czy pan będzie wspomagał, współpracował w odbudowaniu Polski?« [...] »Czy pan będzie pomagał budować Polskę?« – »Będę współpracował«. No i wymagano ode mnie współpracy, ale nigdy agenturalnej, nigdy niedonoszenia na kolegów. [...] Były rozmowy polityczne. Kiedy zorientowałem się, gdzieś to trwało parę lat, chyba w 1976 r., [...] kiedy miałem argumenty, że to nie jest pracowanie dla Polski, że komunizm jest niereformowalny, to na spotkaniu, i to znajdziecie w dokumentach, powiedziałem bezpiece: – »Panowie, żadnych rozmów, żadnych spotkań, tam są drzwi«”[3].

W grudniu 2004 r. ukazała się książka *Oczami bezpieki*, na kartach której, w rozdziale poświęconym Wolnym Związkom Zawodowym Wybrzeża, wspomniano o kilku doniesieniach TW ps. „Bolek” odnalezionych w gdańskim IPN[4]. Później były emocjonalne

---

1 http://www.lwarchiwum.home.pl/Archiwum/Bolek/pierwsze/Bolek.htm.

2 Pismo L. Wałęsy do adm. R. Łukasika, Gdańsk, 1 IX 2003, w zbiorach autorów.

3 Fragment opublikowany w: S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 322–323.

4 S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki...*, s. 323–325. Zob. także *idem*, *Prawda kłamstw. Jak wiedza z teczek bezpieki zmieni historię PRL?*, „Wprost”, 5 VI 2005.

reakcje Wałęsy na wypowiedzi Krzysztofa Wyszkowskiego, list do ministra sprawiedliwości Andrzeja Kalwasa, złożony w marcu 2005 r. w gdańskim oddziale IPN wniosek o przyznanie „statusu pokrzywdzonego" i wreszcie debata z gen. Wojciechem Jaruzelskim, po której Wałęsa oświadczył, że „zamknął sprawę »Bolka«"[5].

Kilkumiesięczna dyskusja związana z przeszłością L. Wałęsy przypadła na czas przygotowań i obchodów dwudziestopięciolecia Sierpnia '80 i powstania NSZZ „Solidarność"[6]. Odwoływano się wówczas do kwestii wizerunku Polski w świecie, a tym, którzy domagali się od IPN wyjaśnienia przeszłości Wałęsy, przypisywano „zawiść" i „szkodzenie Polsce"[7]. W obronie Wałęsy stanął wówczas nawet Klemens Gniech, były dyrektor Stoczni Gdańskiej im. Lenina, który zapewniał na łamach „Gazety Wyborczej": „Mogę sobie wyobrazić, że podpisał, co mu tam podsunęli. Ludzie, czy wy sobie jesteście w stanie wyobrazić, jak myśmy się wtedy bali?! Że nas zabiją, że pójdą do domów po rodziny. Ale twierdzenie, że skoro podpisał tam jakieś kwity, to jest ich agentem – wierutna bzdura. Jak się na jednej szali położy to, co Wałęsa wtedy i później zrobił, a na drugiej – że go w tamtym strasznym dniu zaciągnęli do jakiegoś pokoju i tam coś kazali podpisać – no co my tu w ogóle porównujemy?!"[8]. Władysław Frasyniuk twierdził z kolei, że zwłoka w przyznaniu Wałęsie „statusu pokrzywdzonego" to „kwestionowanie wyroku sądu, który uznał, że Lech Wałęsa nie współpracował z SB"[9]. W artykule pod znamiennym tytułem: *Instytut Pamięci Narodowej, czyli demolka*, Marek Beylin napisał, że dzięki IPN dwudziestą piątą rocznicę Sierpnia '80 „będziemy obchodzić pod hasłem »Czy Wałęsa to agent«"[10]. W ten sposób wywierano presję na Instytut, by jak najszybciej przyznać Wałęsie „status pokrzywdzonego". Mimo deklaracji ówczesnego prezesa IPN, że bez względu na okoliczności przyzna Wałęsie „sta-

---

[5] M. Sandecki, *To hańba, że muszę się tłumaczyć*, „Gazeta Wyborcza", 16 III 2005; *Wałęsa: zamknąłem sprawę Bolka*, z L. Wałęsą rozmawia M. Sterlingow, „Gazeta Wyborcza", 24 V 2005.

[6] Świętowanie kolejnych rocznic narodowych, w tym związanych z powstaniem „Solidarności", jest często podnoszonym argumentem przeciwko jakiemukolwiek wyjaśnianiu zawiłej przeszłości osób czy wydarzeń historycznych. Jeszcze w 2000 r., przy okazji procesu lustracyjnego L. Wałęsy, podniosły się głosy, że w dwudziestolecie Sierpnia '80 stawia się „pod pręgierzem głównego bohatera" tamtych wydarzeń. Tak ujął to Artur Domosławski: „na stole Wysokiego Sądu tomy akt i kilka pojedynczych kartek. – Proszę podejść – sędzia zwraca się do Lecha Wałęsy. Wałęsa podchodzi, sędzia pokazuje mu jakieś kartki. Za chwilę okaże się, że to kserokopie dokumentów, z których ma wynikać, że w grudniu 1970 r. Wałęsa podpisał zobowiązanie do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Były prezydent patrzy z mieszaniną zaskoczenia i wstydu. Trudno o równie gorzką scenę w 20. rocznicę Sierpnia, w 20. rocznicę kariery człowieka, który dla Polski i świata uosabia pokonanie sowieckiego imperium. Niemal w wigilię swego wielkiego święta III Rzeczpospolita postawiła pod pręgierzem głównego bohatera za to, że kiedyś, przed laty, jako zastraszony przez SB samotny chłopak »coś tam podpisał«. W finale groteski – po tygodniach pomówień, upokorzeń i wstydu – dzięki papierom SB (!) dowiedzieliśmy się, że to jednak nie agent był przywódcą ruchu, który przewrócił komunizm. Tego nie wymyśliliby mistrzowie teatru absurdu". A. Domosławski, *Sylwetka Lecha Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza", 26–27 VIII 2000.

[7] *List otwarty przywódców podziemnej „Solidarności" do prezesa IPN*, „Rzeczpospolita", 17 I 2005; K. Wójcik, *„S" broni Lecha*, „Gazeta Wyborcza", 16 III 2005; J. Surdykowski, *Saturnalia III Rzeczypospolitej*, „Gazeta Wyborcza", 2 VIII 2005. Zob. także ab, *Księga pomówień na rocznicę „Solidarności"*, „Gazeta Wyborcza", 31 VIII 2005.

[8] *Nie czułem się zdrajcą. Z K. Gniechem rozmawiają M. Wąs, M. Sterlingow i S. Sowula*, „Gazeta Wyborcza", 18 VII 2005.

[9] *Demokraci o teczkach*, „Gazeta Wyborcza", 10 VI 2005.

[10] M. Beylin, *Instytut Pamięci Narodowej, czyli demolka*, „Gazeta Wyborcza", 10 VI 2005.

tus pokrzywdzonego”[11], sprawa ta stała się przedmiotem wstępnych badań, ale i sporu w samym Instytucie[12]. Spór ten nie dotyczył w istocie interpretacji tego czy innego dokumentu SB na temat Wałęsy, lecz kwestii, w jaki sposób IPN powinien wyjść „z twarzą” z ambarasującego sporu wokół przeszłości Wałęsy w przededniu jubileuszu dwudziestopięciolecia Sierpnia ’80. Poglądy tych, którzy uważali, że IPN powinien ogłosić „białą księgę” na temat Wałęsy w dokumentach SB, nie miały wówczas szans na realizację[13]. Starano się uciec od trudnych pytań dotyczących nieznanych fragmentów życiorysu Wałęsy, jak również losów dokumentów, które zaginęły w MSW w latach 1992–1995. Przede wszystkim zaś unikano ustosunkowania się do dokumentacji źródłowej z pierwszej połowy lat siedemdziesiątych, którą odnaleziono m.in. w gdańskim IPN[14]. W zamian w publicznych wypowiedziach akcentowano wyłącznie momenty heroiczne w biografii Wałęsy oraz jego rolę jako przywódcy „Solidarności” w latach osiemdziesiątych[15].

---

[11] W jednym z wywiadów na pytanie, czy L. Wałęsie przyznany zostanie „status pokrzywdzonego”, Leon Kieres odpowiedział: „Oczywiście! Powiedziałem to już raz w lipcu. Teraz to podtrzymuję. A jeżeli za Lecha Wałęsę będzie trzeba iść do więzienia, to pójdę. Ja jestem profesorem prawa; pewnie, że boję się prokuratora i więzienia, ale dla mnie jest to kwestia wartości. W 1980 roku na uniwersytecie zakładałem Solidarność, dalej w nią wierzę, dalej wierzę w Lecha Wałęsę i w to, co sobą symbolizuje”. *Kieres: dam Wałęsie status pokrzywdzonego*, z L. Kieresem rozmawiał M. Sterlingow, „Gazeta Wyborcza”, 26 VIII 2005. W lipcu 2005 r. podczas pobytu w Gdańsku Kieres złożył publiczną deklarację: „Różni mali ludzie próbują zabłysnąć poprzez bezpodstawne ataki na prezydenta Wałęsę. Ja zawsze będę publicznie potwierdzał swoją wiarę w niego i walczył z tymi haniebnymi praktykami, które niektórzy stosują. Lech Wałęsa otrzyma z IPN status pokrzywdzonego – to moje przekonanie graniczące z pewnością”. Słowa L. Kieresa przytoczone także w: M. Sterlingow, M. Wąs, *Wspomnienia Sierpnia ’80 i deklaracja prezesa IPN*, „Gazeta Wyborcza”, 22 VII 2005; *iidem*, *Wałęsa pokrzywdzony*, „Gazeta Wyborcza”, 22 VII 2005. Deklaracje L. Kieresa wywołały krytyczne wypowiedzi pod jego adresem. Zob. m.in.: K. Wyszkowski, *Kieres zgwałci IPN?*, „Głos”, 6 VIII 2005; *List redakcji „Głosu” do Prezesa IPN Leona Kieresa*, „Głos”, 6 VIII 2005; K. Wyszkowski, *Agent pokrzywdzony ze statusem ograniczonym*, „Głos”, 20 VIII 2005.

[12] *Teczka Wałęsy dzieli Instytut. Agent „Bolek” wciąż szkodzi byłemu prezydentowi*, „Życie Warszawy”, 8 VI 2005. Nie można pominąć tutaj, że wiosną 2005 r., w związku z wnioskiem L. Wałęsy o przyznanie „statusu pokrzywdzonego”, Leon Kieres powołał specjalny zespół złożony z historyków, archiwistów i prawników IPN w celu zbadania materiałów SB dotyczących L. Wałęsy. Jednak zespół zebrał się zaledwie kilka razy i nie podjął żadnych decyzji, zaś o jego istnieniu poinformowano wkrótce media (mimo że miał to być zespół tajny). W czasie spotkań zespołu wymieniono jedynie luźne opinie na temat istniejących materiałów archiwalnych (nie poddając ich jakiejkolwiek analizie), kierunków ewentualnych poszukiwań w archiwum IPN, możliwości wyjaśnienia okoliczności zaginięcia dokumentów dotyczących Wałęsy po 1992 r. oraz prawnych uwarunkowań związanych z nadaniem „statusu pokrzywdzonego”. W związku z licznymi doniesieniami prasowymi na temat zaginięcia dokumentów dotyczących Wałęsy dyskutowano także o możliwościach prawnych związanych z treścią art. 28 ustawy o IPN, który mówi o tym, że „każdy, kto bez tytułu prawnego posiada dokumenty zawierające informacje z zakresu działania Instytutu Pamięci, jest obowiązany wydać je bezzwłocznie Prezesowi Instytutu Pamięci”.

[13] W końcu lipca 2005 r. na ten temat dyskutowało Kolegium IPN. Andrzej Grajewski miał wówczas zaproponować publikację dokumentów SB na temat L. Wałęsy.

[14] Najgłośniej zwracał na to wówczas uwagę Krzysztof Wyszkowski: *Agent pokrzywdzony...*; *idem*, *Kieres zgwałci IPN?*

[15] Chętnie wspominano na przykład o rzekomym zamachu na życie L. Wałęsy, który miały przygotować komunistyczne służby specjalne w 1981 i 1985 r. Zachowana dokumentacja (przynajmniej jeśli chodzi o wątek SB) ukazuje jednak coś zgoła innego, o czym wspominaliśmy już wcześniej w rozdziale *Figurant kryptonim „Zadra” i operacje specjalne Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW (1981–1990)*. Zob.: G. Majchrzak, *Zakamuflowana propozycja*, „Rzeczpospolita”, 15 X 2005; K. Katka, *Zabić Lecha*, „Gazeta Wyborcza”, 30 VI – 1 VII 2007.

Dowodem na bezpodstawność wysuwanych zarzutów i sygnalizowanych wątpliwości miały być zachowane po Biurze Studiów SB MSW dokumenty dotyczące działań SB zmierzających w latach 1982–1983 do utrącenia kandydatury Wałęsy do Nagrody Nobla. W ich nadinterpretacji celował zwłaszcza dziennikarz „Rzeczpospolitej" – Piotr Adamowicz (obecnie pełnomocnik Wałęsy w kontaktach z IPN), którego wspierał redakcyjny kolega Andrzej Stankiewicz oraz jeden z historyków – członek Kolegium IPN, Andrzej Friszke. Zanim jeszcze IPN zebrał dokumenty i zaczął badać archiwalia na temat przywódcy „Solidarności", A. Friszke oznajmił, że oskarżenia Wałęsy o współpracę z SB „to istny absurd" i zapewnił, że był on „przywódcą ruchu, który wstrząsnął systemem" (choć przecież żaden historyk nie twierdził, że Wałęsa był tajnym współpracownikiem SB w czasie przewodzenia „Solidarności")[16]. Adamowicz z kolei powoływał się na operacje Biura Studiów MSW o kryptonimach „Ambasador", „Sąd" i „Komitet". Cytując niektóre fragmenty dokumentów, dowodził, że spreparowano wówczas materiały, z których miało wynikać, że „Wałęsa był tajnym agentem SB"[17]. Nie wspominał jednak o wykorzystaniu autentycznych dokumentów TW ps. „Bolek" w kombinacjach operacyjnych Biura Studiów. Wersję prezentowaną wówczas na łamach „Rzeczpospolitej" autoryzował w pewnym sensie A. Friszke[18], a o sprawie w podobnym

---

[16] F. Gawryś, *Dawni opozycjoniści krytykują Wałęsę*, „Rzeczpospolita", 24 V 2005. Kilka dni później Andrzej Friszke pokusił się o dość rozsądną ocenę realiów początku lat siedemdziesiątych, choć stronił w niej od oceny samego Wałęsy: „W centrum zainteresowania bezpieki Wałęsa znalazł się zresztą już w 1970 r. jako członek Komitetu Strajkowego Stoczni Gdańskiej. Po zakończeniu tamtego protestu partia, a właściwie SB, postawiła sobie za punkt honoru usunięcie ze stoczni lub »przerobienie« na swoją modłę wszystkich politycznie zaangażowanych robotników. Niesamowite, co tam się działo! Gdy czytałem dokumenty o tych gigantycznych operacjach, byłem w szoku, bo do tego momentu wierzyłem, że po dojściu Gierka do władzy nastąpiła swego rodzaju odwilż, a aktywność SB znacznie zmalała. Nic z tego". *SB kontra Nobel Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza", 30 V 2005. O wiele bardziej zdecydowanie ten sam historyk wypowiadał się na temat współpracownika (kontaktu operacyjnego) gdańskiej SB o pseudonimie „Delegat", i to w kontekście tego, że miał on w przeszłości otrzymać „status pokrzywdzonego" w gdańskim IPN. Swego czasu A. Friszke nie wykluczył, że „agentem SB o pseudonimie »Delegat« mogła być osoba, której IPN przyznał status pokrzywdzonego". „Profesor Friszke uważa, że nie powinno dojść do przyznania statusu takiej osobie, ale mogło się tak stać, jeśli materiały świadczące o rejestracji »Delegata«, jego teczka personalna i teczka pracy kontaktu operacyjnego została zniszczona. Wtedy, jak wyjaśnił profesor, status pokrzywdzonego został wydany na podstawie innych materiałów, które się zachowały, a świadczyły o jakimś okresie inwigilacji »Delegata«" – czytamy na łamach „Dziennika". Cyt. za Przegląd Mediów – 8 VIII 2006 r. (www.ipn.gov.pl). Zob. także: P. Adamowicz, A. Kaczyński, *Kontakt operacyjny „Delegat"*, „Rzeczpospolita", 5–6 VIII 2006; P. Semka, *Żałosna gra w „Delegata"*, „Dziennik", 10 VIII 2006. Na marginesie tej dyskusji nadmieńmy, że według zachowanej dokumentacji współpracownik Wydziału IV KW MO/WUSW w Gdańsku o pseudonimach „Delegat"/„Libella" był prowadzony poza ewidencją operacyjną SB, co bardzo utrudnia potwierdzenie identyfikacji osoby ukrywającej się pod tymi pseudonimami. Zob. IPN Gd 0046/600, Protokół brakowania akt nr 1/90 z 24 I 1990 r., k. 48.

[17] P. Adamowicz, A. Stankiewicz, *Agent oczyszcza Wałęsę*, „Rzeczpospolita", 25 V 2005; P. Adamowicz, *Oslo nie pokaże Wałęsie dokumentów*, „Rzeczpospolita", 11 VII 2005; *idem*, *Wałęsa poczeka na dokumenty*, „Rzeczpospolita", 24 VII 2007.

[18] W „Rzeczpospolitej" czytamy: „Andrzej Friszke, członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, mówi, że postawa byłego prezydenta wynika z sytuacji, w jakiej się znalazł. O współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa pomawiają go dawni przyjaciele z »Solidarności« i niektóre media. – A te oskarżenia to istny absurd. Widziałem wiele dokumentów, i w archiwum KC, i w IPN, odnoszących się do Wałęsy. I nie ma najmniejszych wątpliwości, że Wałęsa był przywódcą ruchu, który wstrząsnął systemem. Nie ma innej prawdy. Choć to nie oznacza, że wokół Wałęsy nie prowadzono gier wywiadowczych. Wiem, że ma rację,

duchu wypowiadał się także dyrektor IPN w Gdańsku Edmund Krasowski[19] oraz jeden z byłych oficerów SB[20]. Te dość swobodne wypowiedzi i interpretacje zakwestionował artykuł pracownika IPN Grzegorza Majchrzaka, który opublikował dwa dokumenty Biura Studiów MSW, dotyczące realizowanych w latach osiemdziesiątych kombinacji operacyjnych zmierzających do utrącenia kandydatury Wałęsy do Nagrody Nobla, z których wynikało, że MSW posiłkowało się wówczas autentyczną teczką pracy i teczką personalną TW ps. „Bolek" z lat siedemdziesiątych i że chodziło o upozorowanie „kontynuacji przerwanej uprzednio współpracy z resortem"[21].

Mimo tej publikacji w dalszym ciągu pojawiały się wypowiedzi na temat całkowitej mistyfikacji SB w sprawie TW ps. „Bolek". W dyskusji tej brali również udział znani historycy, którzy jednak w ogóle nie prowadzili żadnych badań w tej sprawie. Nadto zamiast próbować wyjaśnić zawiłości związane z L. Wałęsą i uporządkować dyskurs – chociażby dostrzegając różnice pomiędzy latami siedemdziesiątymi a operacjami SB

---

gdy mówi, że fałszowano dokumenty dotyczące jego współpracy – powiedział nam Friszke". F. Gawryś, *Dawni opozycjoniści...* Na marginesie warto zauważyć, że A. Friszke autorytatywnie wypowiadał się także w sprawie sporu Wałęsa–Wyszkowski na temat wizyty delegacji NSZZ „Solidarność" w 1981 r. w Paryżu, podczas której przewodniczący związku miał – według Wyszkowskiego – otrzymać „kopertę z pieniędzmi". Friszke podawał w wątpliwość relację Wyszkowskiego, powołując się na raport TW ps. „Grażyna" (E. Naszkowskiego) z pobytu we Francji, w którym nie znalazła się jakakolwiek informacja na ten temat: „Tak ważna informacja o pieniądzach i awanturach musiałaby się znaleźć w raporcie. Gdyby »Grażyna« o tym nie doniósł, byłby kiepskim agentem, a takim z pewnością nie był – uważa historyk opozycji dr Andrzej Friszke". P. Adamowicz, *Wałęsa kontra Wyszkowski*, „Rzeczpospolita", 10 VI 2005. Jednak uważna lektura wszystkich materiałów Biura Studiów SB MSW dotyczących Naszkowskiego dowodzi, że powyższy wątek, będący przedmiotem sporu pomiędzy Wałęsą a Wyszkowskim, pojawia się jednak w dokumentach. W notatce służbowej z 21 IV 1985 r. dyrektor Biura Studiów płk Władysław Kuca napisał, że TW ps. „Grażyna" „był z Wałęsą we Francji, gdzie Wałęsa otrzymał w kopercie znaczną sumę pieniędzy". IPN BU 01619/1, t. 1, *Notatka służbowa*, płk W. Kuca, Warszawa, 21 IV 1985, k. 240.

[19] *SB kontra Nobel...* Co ciekawe, w ostatnim czasie E. Krasowski ujawnił, że zanim przyznano L. Wałęsie „status pokrzywdzonego", podczas pobytu w gdańskim IPN prezes Kieres „zarządził głosowanie: przyznać status pokrzywdzonego Lechowi Wałęsie, czy nie?". Sposób rozstrzygania tej sprawy budzi jednak poważne zastrzeżenia. Zob. *„Bolków" mogło być kilku*, z E. Krasowskim rozmawia B. Szczepuła, „Dziennik Bałtycki", 23 V 2008. O politycznej postawie E. Krasowskiego na początku lat dziewięćdziesiątych zob. m.in.: film dokumentalny zrealizowany przez A.R. Arwara i K. Wojciechowskiego *Demonstracja w pierwszą rocznicę obalenia rządu Jana Olszewskiego, Warszawa, 4 VI 1993 r.*, DVD, [w:] A. Anusz, *Osobista historia PC*, Warszawa 2007; J. Jachowicz, P. Lipiński, E. Skalski, *Spałowana nienawiść*, „Gazeta Wyborcza", 5 V 1993.

[20] P. Adamowicz, A. Stankiewicz, *Agent oczyszcza...* Do przywołanego artykułu w „Rzeczpospolitej" dołączono fragment „oświadczenia majora B.J. z Biura Studiów MSW". Chodzi najpewniej o mjr. Józefa Buraka – jednego z czołowych oficerów Biura Studiów. Jednak owo „oświadczenie" budzi wątpliwości historyków, bowiem nie zostało opublikowane w oryginalnej formie (np. jako fotokopia listu), nie było podpisane imieniem i nazwiskiem, inicjały zostały przestawione w odwrotnej kolejności (co może sugerować, że oficer ten nie chciał złożyć oświadczenia pod nazwiskiem), nie ma daty sporządzenia oraz sprawia wrażenie nieskładnego, chaotycznego czy wręcz skompilowanego na użytek publikacji prasowej. Ponadto należy jeszcze raz przypomnieć, że w archiwum IPN zachowało się oświadczenie mjr. J. Buraka z 1985 r. (publikowane w niniejszej książce, zob. aneks źródłowy nr 36), z którego wynika, że w operacjach Biura Studiów MSW wykorzystywano autentyczne dokumenty z „teczki pracy i personalnej TW »Bolek«". Mimo tych wątpliwości historyk A. Friszke przywołuje „oświadczenie majora B.J." na potwierdzenie swoich tez. Zob. A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" (1982–1987)*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, Warszawa 2006, s. 95.

[21] G. Majchrzak, *Jak powstawały esbeckie fałszywki*, „Rzeczpospolita", 11 VII 2005.

realizowanymi w latach osiemdziesiątych – swoimi niejasnymi wypowiedziami akcentującymi prawie wyłącznie wątek fałszowania akt „Bolka" przez Biuro Studiów MSW jeszcze bardziej zaciemniali sprawę. W ten sposób utrwalali w opinii publicznej fałszywe interpretacje wydarzeń[22]. Przykładem niech będzie wypowiedź Karola Modzelewskiego dla „Gazety Wyborczej": „A co zrobiono z teczką Wałęsy? Przecież bezpieka ją podrobiła. Zdumiewa mnie debata na temat autentyczności tzw. teczki »Bolka«, bo o sfałszowaniu jej dowiedziałem się już w 1985 roku z audycji Wolnej Europy. Sprawę ujawnił podporucznik SB Eligiusz Naszkowski. W czasach pierwszej »Solidarności« był on przewodniczącym zarządu regionu w Pile oraz członkiem Komisji Krajowej. W 1981 roku powszechne były zresztą wśród członków komisji podejrzenia, że to kapuś. W końcu okazały się zasadne, bo to z taśmy nagranej na jego magnetofonie spreparowano słynne nagranie z radomskiego posiedzenia KK, także i z moim odpowiednio zmontowanym wystąpieniem. W 1982 roku wycofano go do Biura Studiów MSW, a w 1985 roku Naszkowski wybrał wolność na Zachodzie i opowiedział, jak w tym Biurze fałszował teczkę Wałęsy"[23]. Nieco później pojawiające się w publikacjach nowe fakty z życiorysu Wałęsy dezawuował także historyk Jerzy Holzer, który w wywiadzie dla „Przekroju" mówił o „sensacjach", którymi „raczy publiczność historyczną na przykład pan Cenckiewicz z Gdańska"[24]. Również Andrzej Paczkowski, zapytany w TVN24 przez Bogdana Rymanowskiego o cechy autentyczności donosów TW ps. „Bolek", stwierdził: „Sprawy związane z dokumentami dotyczącymi pana prezydenta Wałęsy z lat siedemdziesiątych, one są bardzo trudne do jakiejkolwiek rzetelnej interpretacji, dlatego że wiemy z innych dokumentów, że w 1982 r. Biuro Studiów SB MSW przeprowadziło operację dezinformacyjną i dezintegracyjną, która miała uniemożliwić Lechowi Wałęsie otrzymanie Nagrody Nobla. I dla ambasady norweskiej przygotowała pakiet sfałszowanych dokumen-

---

[22] Odmienne stanowisko zaprezentował Jan Skórzyński, który przypominając publikację G. Majchrzaka na temat działań operacyjnych Biura Studiów MSW, powstrzymał się od zdecydowanych sądów. W wydanej w okresie jubileuszu „Solidarności" książce napisał: „Całej prawdy w tej sprawie dowiemy się wtedy, gdy zostanie odnaleziona i ujawniona odpowiednia dokumentacja". *Idem*, *Od Solidarności do wolności*, Warszawa 2005, s. 72.

[23] *IPN: kto historyk, kto trąba. Z Karolem Modzelewskim rozmawiał Włodzimierz Kalicki*, „Gazeta Wyborcza", 13–15 VIII 2005.

[24] Nie powołując się na jakikolwiek konkretny artykuł czy wypowiedź S. Cenckiewicza, profesor Jerzy Holzer stwierdził: „Słyszeliśmy od niego [S. Cenckiewicza] od dawna, że Wałęsa jest agentem". *Historia znów na usługach*, z J. Holzerem rozmawiał P. Najsztub, „Przekrój", 2006, nr 36. W tym miejscu należy odnotować, że według dostępnej dziś dokumentacji SB, przez krótki czas (około dwóch lat) w latach sześćdziesiątych SB traktowała J. Holzera jako tajnego współpracownika Departamentu I MSW o pseudonimie „Jurek". W aktach zachowało się m.in. zobowiązanie Holzera do współpracy z 7 I 1965 r. (k. 67). Por. IPN 00170/801. Warto też przypomnieć, że w okresie od kwietnia do czerwca 1990 r. J. Holzer był członkiem tzw. Komisji ds. Zbiorów Archiwalnych MSW (zwanej także „komisją Michnika"), którą powołał minister edukacji narodowej Henryk Samsonowicz. W aktach J. Holzera (k. 87) znajduje się informacja o wypożyczeniu w tym czasie jego teczki przez gen. Czesława Kiszczaka (data wypożyczenia: 19 IV 1990 r., data zwrotu: 3 VIII 1990 r.). Fakt współpracy J. Holzer tłumaczy obecnie m.in. chęcią wyjazdów naukowych do Niemiec, ale i naiwnością oraz „zindoktrynowaniem przez ówczesną propagandę". Jednocześnie podkreśla, że współpracował „z polskim wywiadem" i że „nie ma obecnie z powodu tego, co zrobił przed czterdziestu laty, wyrzutów sumienia". Zob. *Jerzy Holzer: byłem naiwny*, rozmawia P. Wroński, „Gazeta Wyborcza", 15 VI 2005. Zob. także: Ma. S., *Holzer się przyznaje*, „Rzeczpospolita", 14 VI 2005; A. Kaczyński, *Agent czy poszkodowany*, „Rzeczpospolita", 16 VI 2005; *List prof. Jerzego Holzera do Rady Etyki Mediów*, „Rzeczpospolita", 7 VII 2005; A. Gargas, *Misja specjalna*, „Rzeczpospolita", 20 VII 2005.

tów. W tym stanie, jaki w tej chwili ja przynajmniej znam, ja bym nie potrafił rozróżnić wśród tych dokumentów, które były robione w 1982 r. po to, by zdyskredytować Lecha Wałęsę, a które są autentyczne”[25].

Ostatecznie w dniu 16 listopada 2005 r. Lech Wałęsa otrzymał w swoim biurze w Gdańsku „status pokrzywdzonego” z rąk prezesa IPN Leona Kieresa i dyrektora Oddziału Gdańskiego IPN Edmunda Krasowskiego. Leon Kieres oznajmił, że podejmując decyzję, Instytut uwzględnił też wyrok Trybunału Konstytucyjnego[26]. Słowa prezesa IPN nie znalazły odbicia w standardowym formularzu, jaki otrzymał Wałęsa. Napisano w nim, że IPN zaświadcza, iż „Lech Wałęsa jest pokrzywdzonym” na podstawie „posiadanych i dostępnych dokumentów zgromadzonych w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu”[27].

Jak wiemy, uzyskanie „statusu pokrzywdzonego” przez Wałęsę nie zamknęło wcale dyskusji na temat jego przeszłości. IPN został w tym czasie poddany surowej krytyce zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników nadania Wałęsie „statusu pokrzywdzonego”[28]. L. Wałęsa natomiast zyskał nowy argument – oprócz wyroku Sądu Lustracyjnego miał od tej pory w ręku zaświadczenie z IPN[29]. Rozpoczął wówczas niejednokrotnie bardzo brutalną „krucjatę” przeciwko wszystkim, którzy wcześniej publicznie prezentowali swoje wątpliwości[30]. Niemal od razu po uzyskaniu „statusu pokrzywdzonego” Wałęsa wytoczył proces Krzysztofowi Wyszkowskiemu[31]. Kwestionując zasadność przyznania Wałęsie „statusu pokrzywdzonego”, Wyszkowski stwierdził publicznie, że były prezydent RP w latach siedemdziesiątych „współpracował z SB i pobierał za to pieniądze”. Wyszkowski przegrał sprawę cywilną z Wałęsą[32]. W uzasadnieniu wyroku z 30 stycznia 2006 r. sędzia Małgorzata Idasiak-Grodzińska z Sądu Okręgowego

---

[25] Zapis wideo programu „Magazyn 24 godziny” nadanego w stacji TVN24 w dniu 13 VI 2007 r., w zbiorach autorów. Podczas tego programu A. Paczkowski odniósł się również do zapisu rozmowy Lecha Wałęsy z szefem Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesławem Klisiem i dyrektorem Biura Śledczego MSW płk. Hipolitem Starszakiem przeprowadzonej w dniu 14 XI 1982 r. (opublikowanej na łamach „Arcanów”, 2006, nr 70–71, s. 124–164). Wartość tego dokumentu pomniejszał A. Friszke: *Pośrednik w wielkiej polityce* [rec. książki ks. bp. A. Orszulika pt. *Czas przełomu*, Warszawa–Ząbki 2006], „Więź”, 2006, nr 11, s. 125. Żaden z wymienionych historyków nie pokusił się o analizę naukową tego i innych dokumentów dotyczących L. Wałęsy.

[26] *Lech Wałęsa dostał od IPN status pokrzywdzonego*, „Gazeta Wyborcza”, 17 XI 2005.

[27] Zob. fotokopię zaświadczenia IPN, [w:] L. Wałęsa, *Moja III RP*, Warszawa 2007, s. 85 (zob. aneks ilustracyjny nr 78).

[28] *Czy prezes Kieres oświadczy, że Lech Wałęsa i „Bolek” to dwie różne osoby?*, „Głos”, 26 XI – 3 XII 2005. Jednocześnie krytykowano IPN za to, że tak długo zwlekał z decyzją w sprawie Wałęsy. Zob. m.in.: J. Kurski, *Lech zwycięzca, komunizm pokrzywdzony*, „Gazeta Wyborcza”, 17 XI 2005; K. Burnetko, *Pokrzywdzony w PRL, krzywdzony w RP*, „Polityka”, 26 XI 2005.

[29] K. Kozłowski, *Pogarda dla faktów*, „Tygodnik Powszechny”, 27 XI 2005.

[30] Zob. m.in.: G. Szaro, *Wałęsa przegrał z Wyszkowskim*, „Gazeta Wyborcza”, 12 VI 2007; K. Wronowska, P. Nisztor, *Wałęsa: Prezydent Kaczyński to s...syn*, „Dziennik”, 20 VI 2007. W początkach 2000 r. Wałęsa z oburzeniem komentował również fakt przyznania Annie Walentynowicz przez sąd 70000 zł odszkodowania za wyrok więzienia wydany w 1983 r. oraz przyznanie wspomnianej i Andrzejowi Gwieździe Orderu Orła Białego. Zob. m.in. L. Wałęsa, *op. cit.*, s. 72.

[31] M. Sandecki, *Wałęsa pozwie Wyszkowskiego i Gwiazdę*, „Gazeta Wyborcza”, 18 XI 2005; J. Hołub, M. Sandecki, *Wałęsa: Podam ojca Rydzyka do sądu*, „Gazeta Wyborcza”, 19 XI 2005.

[32] Chodzi o wypowiedzi K. Wyszkowskiego z 16 XI 2005 r. dla gdańskiej „Panoramy” (TVP3) i „Faktów” (TVN).

w Gdańsku stanęła na stanowisku, że sąd nie musi przeprowadzać procedury dowodowej (odrzuciła wnioski dowodowe K. Wyszkowskiego jako „niedopuszczalne") z uwagi na fakt, że Wałęsa dysponuje prawomocnym wyrokiem Sądu Lustracyjnego z 2000 r. i zaświadczeniem IPN z 2005 r. o przyznaniu „statusu pokrzywdzonego"[33].

Zamieszanie, jakie powstało w wyniku selektywnego opublikowania w Internecie przez Wałęsę dokumentów otrzymanych z IPN, znów rozpętało burzę wokół jego przeszłości[34]. W tym czasie Wałęsa opublikował na swojej witrynie internetowej dwa kolejne jednoznacznie brzmiące oświadczenia (cytowane poniżej dosłownie): „Jeszcze raz ja Lech Wałęsa oświadczam, że w moim przypadku sprawa agenturalna od początku do końca była robiona na zlecenie najwyższych władz PRL i dlatego jest technicznie nieźle zrobiona. Obiecano mi to, gdy nie dałem się kupić, zastraszyć ani złamać będąc samotnie internowanym. Próbkę wykonano podrzucając te właśnie podrobione dokumenty internowanej w 1982 r. pani Annie Walentynowicz. Te dokumenty w tamtych czasach dla prowokacji i zaszantażowania zrobione krążą po świecie do dziś i są niekiedy brane za prawdziwe. Sąd lustracyjny w wyroku o tych podróbkach pisze. Jestem gotów na wyjaśnienie każdej niejasnej kwestii. Nie życzę sobie, by powstawały książki czy filmy oparte o paszkwile i podróbki. Nigdy nie dałem się kupić, złamać, ani zastraszyć. Walczyłem jak potrafiłem najlepiej nabierając praktyki, bez której nie byłbym wstanie poprowadzić do zwycięstwa w 1980 r."[35]. I następne: „Zamieszczane w Internecie, krążące w odpisach, książkach, artykułach, a nawet powstał perfidny film tylko na bazie podrabianych, spreparowanych materiałów, a to są ksera z ksera nigdy nie było, nie mogło być i niema oryginałów, co opisano w Wyroku Sądu Lustracyjnego. Agentów – TW Bolek w dokumentacji SB jest około 54 osób. Nigdzie ja Lech Wałęsa nie byłem tym Bolkiem, nie było mojej zgody na współpracę, ani mojego podpisu na żadnym dokumencie tego typu czy donosie. Nie ma mnie w dziennikach rejestracyjnych i innej dokumentacji oryginalnej, istnieje w kserach z kser robionych od dawna przez aparat komunistyczny dla prowokacji i szantażu dla łamania mnie i odbierania

---

[33] *Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie powództwa Lecha Wałęsy przeciwko Krzysztofowi Wyszkowskiemu o ochronę dóbr osobistych*, Gdańsk, 30 I 2006, kopia w posiadaniu autorów. Spór sądowy pomiędzy Wyszkowskim a Wałęsą w dalszym ciągu nie został zakończony. Zob. *Wyszkowski przeciw obelgom Wałęsy*, „Głos", 4–11 II 2006; *Wałęsa nie ucieknie przed prawdą. Z Krzysztofem Wyszkowskim, publicystą, rozmawia Piotr Jakucki*, „Nasza Polska", 31 X 2006; *Wałęsa kontra Wyszkowski. Proces od nowa*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 24 X 2007; D. Janowski, *Gdański sąd złamał prawo*, „Polska. Dziennik Bałtycki", 24 X 2007. W analogicznym procesie sądowym, w którym Marian Jurczyk (posiadający wyrok Sądu Najwyższego oczyszczający z zarzutu współpracy z SB) pozwał Eugeniusza Szerkusa za to, że ten nazwał go „agentem bezpieki", szczeciński sąd stanął na stanowisku, iż bez względu na wcześniejsze orzeczenia należy zbadać wnioski dowodowe. Na podstawie analizy dokumentów sąd uznał, że Szerkus miał prawo określić Jurczyka mianem „agenta bezpieki". Zob. A. Zadworny, *Można nazywać Mariana Jurczyka agentem SB*, „Gazeta Wyborcza", 8–9 IX 2007.

[34] *Jeszcze zrobię porządek! Z Lechem Wałęsą, byłym prezydentem RP, rozmawiają Grzegorz Pawelczyk, Marcin Dzierżanowski i Katarzyna Nowicka*, „Wprost", 25 III 2007; P. Pałka, *Lech Wałęsa ściga się z historykami IPN?*, „Rzeczpospolita", 13 VI 2007. Na marginesie warto dodać, że w ramach realizacji „wniosku pokrzywdzonego" decyzją ówczesnego kierownictwa gdańskiego oddziału IPN L. Wałęsa otrzymał również jeden z donosów TW ps. „Bolek" (z 27 IV 1971 r.). Dokument ten L. Wałęsa na chwilę zamieścił na swojej witrynie internetowej. Ponadto, jako osoba „pokrzywdzona", L. Wałęsa zyskał możliwość otrzymywania z IPN not identyfikujących personalia tajnych współpracowników SB.

[35] http://www.lwarchiwum.home.pl/Archiwum/Bolek/pierwsze/Bolek.htm.

mi autorytetu. Dokumentacja ta i materiały te powstały na wskutek preparowania i gromadzenia w różnych szafach, sejfach donosów, anonimów, paszkwili dosyłanych pocztą do różnych instytucji i tysięcy osób w walce ze mną. Zobaczcie w tych dokumentach była bardzo liczna grupa zawodowców podrabiających i rozprowadzających te materiały, czy tego nie widzicie w tych zasobach są nazwiska stopnie czy jesteście ślepi. Wymieniali się ludzie dysponujący tymi szafami i sejfami. W pewnym momencie niedoinformowani zmiennicy, nie wiedząc o sposobie powstawania i gromadzenia uznali to za materiał archiwalny i oryginalny zaczynając od min. Macierewicza, który nie zapytał się poprzednika min. Kozłowskiego skąd są między innymi te materiały w jego zdobytym sejfie. Tak powstał wirtualny agent ten Bolek, a niektórzy za wszelką cenę z różnych powodów na siłę chcieli by w to mnie wrobić. Popatrzcie spokojnie i bezstronnie na już ujawnione a będą i jeszcze ujawniane i wyciągając wnioski a nie na siłę co niektórzy chcieli by mi dopisać złamanie się kiedykolwiek. Nigdy nie byłem Bolkiem i nie dałem się złamać nikomu i nigdy to nie nastąpi. Można mnie zabić ale nie pokonać w sprawach i tematach podstawowych. Lech Wałęsa”[36].

Na początku stycznia 2008 r. Wałęsa opublikował na swoim blogu kolejne oświadczenie (cytowane poniżej dosłownie): „W dwóch, może trzech miejscach, tej ogromnej dokumentacji [SB] napisano że dałem się wykorzystać operacyjnie w okresie wydarzeń grudniowych 1970 r.: tak, przyznaję, raz nieświadomie, kiedy usłuchałem jak się potem okazało agenta SB, nie godząc się zostać Przewodniczącym strajku. Będąc wzywany kilkakrotnie, nie unikałem rozmów , ale ja dlatego by poznać ich komunistyczne myślenie, ale też dlatego by chronić ludzi, którym przewodziłem. Zorientowałem się wtedy, że nie mamy żadnych szans na tym etapie świadomości, zorganizowania i zaangażowania społecznego zwyciężyć . Trzeba było chronić najodważniejszych, by przetrwać i przygotować się na inny czas walki. Do jakiegoś czasu podkręcałem atak na komunę, w tamtym czasie, potem po słynnym pomożemy Gierka widząc beznadziejność sytuacji tonowałem nieodpowiedzialne, bez szans ataki, co prawdopodobnie odebrano w SB jako wspieranie ich sposobu tłumienia dążeń wolnościowych. To ja wykorzystałem SB, a nie oni mnie, co udowodniłem doprowadzając do zwycięstwa i rozwiązania te służby. L. Wałęsa”[37].

W jednym z wywiadów prasowych Wałęsa powiedział, że jest zwolennikiem ujawnienia wszystkiego (nie wyłączywszy nawet spraw intymnych), co znajduje się w archiwach IPN. Swój pogląd uzasadnił dość racjonalnie: „Inaczej znowu będzie wąska grupa ludzi, która będzie znała kompromitujące fakty z życia innych osób i będzie mogła tym grać”[38]. Widać zatem, że Wałęsa rozumie i akceptuje konieczność ujawniania całej dokumentacji (włącznie z tą, która dotyczy spraw najbardziej prywatnych), jednak w stosunku do dokumentów na swój temat jest znacznie mniej konsekwentny.

Mimo coraz liczniejszych publikacji prasowych na temat jego roli w przejęciu dokumentów SB, L. Wałęsa nie godzi się z faktami. „Żadnych dokumentów Pan nie wziął ze sobą odchodząc z Pałacu?” – zapytała Agnieszka Kublik byłego już prezydenta RP w 1996 r. „Nie miałem zwyczaju czegokolwiek zabierać. Jak odchodziliśmy,

---

[36] *Ibidem*.

[37] http://www.mojageneracja.pl/1980 (wpis z 5 I 2008 r.).

[38] *Lech Wałęsa: ujawnić wszystko*, z L. Wałęsą rozmawiał M. Sandecki, „Gazeta Wyborcza”, 17 V 2007.

to wszystko było porządkowane, także tajne dokumenty. Rozliczyliśmy się ze wszystkiego" – odparł wówczas Lech Wałęsa[39]. Tę samą wersję konsekwentnie prezentuje do dnia dzisiejszego. L. Wałęsa zaprzeczał faktom związanym ze sprawą przejęcia przez UOP mikrofilmów w mieszkaniu Jerzego Frączkowskiego, zaś odnosząc się do zarzutów dotyczących „sprywatyzowania" dokumentów TW ps. „Bolek", odparł: „nawet prezydentowi nie daje się z archiwum oryginałów, tylko kopie. A jeśli nawet oryginały się pokazuje, to siedzi pracownik i pilnuje, żeby ich nie zniszczyć. Ja widziałem tylko kopie swoich akt. Lustrowany przez sąd byłem w 2000 roku, a więc gdy od przeszło pięciu lat nie byłem już prezydentem. Można było ujawnić, że zginęły jakieś dokumenty. Nie zrobiono tego"[40].

[39] *Chętnie stanę przed Trybunałem*, z L. Wałęsą rozmawiała A. Kublik, „Gazeta Wyborcza", 30 X 1996.
[40] *Kto za tym stoi: anioł czy szatan?*, z L. Wałęsą rozmawia B. Szczepuła, „Dziennik Bałtycki", 15 VI 2007; wypowiedź L. Wałęsy dla „Panoramy", TVP2, 16 VIII 2007; *Kaczyńscy nie oddadzą władzy dobrowolnie*, z L. Wałęsą rozmawia A. Stankiewicz, „Newsweek", 2 IX 2007.

EPILOG

Czy ja zasłużyłem sobie na coś takiego?
Ja, który obaliłem komunizm?

Wypowiedź Lecha Wałęsy
dla „Życia Warszawy", 16 listopada 2005 r.

Rekonstrukcja sprawy TW ps. „Bolek" ukazuje nieznany szerszej opinii publicznej fragment życiorysu jednego z najważniejszych Polaków XX w. Znając te uwikłania, można na nowo spojrzeć nie tylko na aktywność Lecha Wałęsy w czasach PRL, lecz także zrozumieć uwarunkowania jego działalności po 1989 r. Poznanie dziejów sprawy Wałęsy pozwala lepiej zrozumieć jego stosunek do postkomunizmu, rozliczeń przeszłości, dekomunizacji i lustracji, a także prezentowane dziś przezeń poglądy i ostre sądy. Paweł Śpiewak zdiagnozował ów problem następująco: „Prezydent, głoszący czy wspierający w 1990 roku hasła przyspieszenia, gromiący intelektualistów za to, że wdrapali się do władzy po robotniczych karkach, zapowiadający rozgromienie postkomunistów – jak się okazało, odbudowuje system peerelowski, sprzyja dawnym agentom, ukrywa swoją biografię, zrobi wszystko, by tajnym współpracownikom SB włos nie spadł z głowy"[1].

Wiele osób, dopuszczając nawet między słowami, że L. Wałęsa mógł być kiedyś agentem SB, twierdzi, że dla jego późniejszych dokonań, jako przywódcy „Solidarności", sprawa agenta „Bolka" ma w gruncie rzeczy „znaczenie drugorzędne". Albo że w ogóle jest nieistotna. Według nich, nawet jeśli Wałęsa na początku lat siedemdziesiątych współpracował z SB, to i tak swoimi historycznymi zasługami z okresu „Solidarności" po prostu „zmazał winę". Do wspomnianych należy m.in. Tomasz Wołek, który twierdzi, że z tego powodu trzeba „solidarnie bronić Wałęsę przed hordą oszczerców"[2]. Zdaniem Wołka, „obrona Wałęsy jest obroną historii niezakłamanej, niezatrutej chorą obsesją, niezniekształconej nienawiścią"[3].

Wydaje się, że solidne analizy naukowe są lepszym narzędziem do zrozumienia i opisywania rzeczywistości historycznej niż polityczno-dziennikarskie figury retoryczne. Działalność Lecha Wałęsy w latach siedemdziesiątych nie może być „unieważniona"

[1] P. Śpiewak, *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005, s. 148.
[2] T. Wołek, *Każdy z nas jest Wałęsą*, „Polityka", 23 VI 2007.
[3] *Ibidem*.

przez jego zasługi w czasach „Solidarności". Z kolei te nie mogą być „unieważnione" przez działania Wałęsy w sprawie TW „Bolek" już jako prezydenta. Każdy z tych etapów jest i będzie analizowany jako ważny dla zrozumienia meandrów polskiej historii. A tu istotne są związki przyczynowo-skutkowe i powiązane nimi wydarzenia. W historii zasada „ołówka i gumki", zacierającej to, czego aktualnie wiedzieć nie chcemy lub nie powinniśmy, po prostu nie obowiązuje. Z tego punktu widzenia łatwo dostrzec, że historia TW ps. „Bolek" nie zakończyła się ani dla Wałęsy, ani dla Polski w 1976 r. Po raz pierwszy wróciła już jesienią 1978 r., kiedy na wieść o przystąpieniu Wałęsy do Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, dwaj wysocy oficerowie gdańskiej SB przypomnieli mu o jego dawnych kontaktach ze Służbą Bezpieczeństwa. Sprawa powracała też wielokrotnie w okresie „karnawału »Solidarności«", głównie za sprawą jego dawnych przyjaciół, którym w czasach WZZ wyznał swoje grzechy z okresu pogrudniowej młodości. Nie wiadomo, jaką rolę pamięć o działalności „Bolka" odegrała w aktywności politycznej Wałęsy w czasach „Solidarności". Po raz kolejny „Bolek" powrócił po 13 grudnia 1981 r., kiedy to najpierw Departament V MSW, a później Biuro Studiów SB MSW używały tej sprawy do skompromitowania Wałęsy w oczach podziemia, Kościoła i Zachodu. Historia „Bolka" nie zakończyła się także wraz z upadkiem komunistycznego systemu, powracając regularnie niczym bumerang. Najpierw w okresie wyborów prezydenckich 1990 r., później w związku z lustracją z 1992 r. i „listą Macierewicza", procesem lustracyjnym w 2000 r., powstaniem Instytutu Pamięci Narodowej i procesami sądowymi, jakie Wałęsa wytacza swemu dawnemu koledze z WZZ i „Solidarności" Krzysztofowi Wyszkowskiemu. Sprawa Wałęsy ma również swój wymiar międzynarodowy. Informacje na temat przywódcy „Solidarności" gromadziły wschodnioniemieckie i sowieckie służby specjalne, a po ucieczce archiwisty KGB Wasilija Mitrochina na Zachód, również Brytyjczycy i Amerykanie pozyskali ważne informacje o Wałęsie[4].

Ponadto jest faktem, że począwszy od 1989 r., L. Wałęsa otaczał się funkcjonariuszami SB, którzy, zajmując się jego inwigilacją w latach osiemdziesiątych, znali jego przeszłość. Swojemu pozytywnemu nastawieniu wobec nich dał wyraz podczas spotkania z funkcjonariuszami WUSW w Gdańsku w dniu 14 lutego 1990 r. Mówił wówczas, że ponad 2/3 pracujących w SB funkcjonariuszy, z którymi się stykał, to dobrze wykonujący swoją pracę fachowcy, których nawet „szanował". „Można było nawet z nimi współżyć" – powiedział Wałęsa. Ku zdumieniu obecnych na spotkaniu milicjantów z niezależnego związku zawodowego, przywódca „Solidarności" uznał projekty pozbycia się pracowników SB z szeregów MSW za przejaw „rasizmu"[5].

Wręcz symbolicznym krokiem L. Wałęsy pozostaje odsunięcie od kierowania Delegaturą UOP w Gdańsku mjr. Adama Hodysza, który od lat siedemdziesiątych,

---

[4] *Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski*, wstęp, wybór i oprac. T. Balbus, Ł. Kamiński, W. Sawicki, K. Szwagrzyk, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2001, s. 229, 266; S. Cenckiewicz, *W kontenerach do Moskwy... Płk Henryk Jasik o zagrożeniach dla III RP*, „Arcana", 2007, nr 74–75, s. 152–154; Ch. Andrew, V. Mitrokhin, *The Sword and the Shield. The Mitrokhin Archive and the Secret History of the KGB*, New York 1999, s. 535, 684; Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 928.

[5] IPN Gd 334/26, Zapis filmowy ze spotkania L. Wałęsy z funkcjonariuszami WUSW w Gdańsku w dniu 14 II 1990 r.

jako funkcjonariusz SB, wspierał trójmiejski ruch antykomunistyczny, w tym samego Wałęsę. Z woli prezydenta RP mjr Hodysz został zastąpiony przez Henryka Żabickiego i Zbigniewa Grzegorowskiego, którzy w okresie PRL wiernie służyli reżimowi, pracując w SB do ostatniego dnia jej istnienia. Wydaje się więc, że zasługi dla Polski nie miały tu poważniejszego znaczenia. Sprawa ta ukazuje szerszy kontekst funkcjonowania służb specjalnych III Rzeczypospolitej budowanych przez Andrzeja Milczanowskiego i Lecha Wałęsę. Dla ludzi takich jak Hodysz, który za pomoc podziemiu trafił na kilka lat do więzienia, w kierownictwie UOP nie było miejsca – w przeciwieństwie do tak zasłużonych dla SB funkcjonariuszy, jak Wiktor Fonfara czy Gromosław Czempiński.

Paradoksalnym wydaje się fakt, że drogę do usunięcia Żabickiego i Grzegorowskiego z kierownictwa gdańskiego UOP otworzyła dopiero przegrana L. Wałęsy w wyborach prezydenckich. Funkcję szefa Delegatury UOP ponownie objął wówczas płk Adam Hodysz. A na stanowisko przywrócił go wywodzący się ze środowiska postkomunistycznego Zbigniew Siemiątkowski.

Ale to tylko wierzchołek góry lodowej problemów związanych z genezą i charakterem rozmaitych działań prezydenta L. Wałęsy. Od początku – prócz mniej lub bardziej czytelnych deklaracji ustnych – zajmował bardzo niejednoznaczne stanowisko w kwestii lustracji. Krytycznie odnosił się do zmierzającego w kierunku zerwania ciągłości z PRL i rozliczenia przeszłości rządu Jana Olszewskiego. Sprawa TW ps. „Bolek" miała istotny wpływ na zakulisowe działania zmierzające do obalenia tego rządu, a także na dramatyczne wydarzenia, jakie miały miejsce w polskim parlamencie 4 czerwca 1992 r. To ważny moment w historii najnowszej Polski i czas, kiedy Lech Wałęsa mógł wyjaśnić wszystkie niejasności w swoim życiorysie. Postawa, jaką wtedy przyjął, wyznaczyła sposób jego postępowania na lata następne, kiedy zrobił wiele, by jego przeszłość nie została poznana.

Opisując historię TW ps. „Bolek" na kartach tej książki – chcąc nie chcąc – odsłoniliśmy ważne aspekty funkcjonowania państwa polskiego. Z jednej strony, można obserwować świat wypowiedzi medialnych i urzędniczych ceremoniałów, z drugiej – zobaczyć nieznane opinii publicznej prawdziwe motywacje działań polityków i urzędników, elementy funkcjonowania struktur państwa, takich jak służby specjalne, prokuratura, sądy.

Zapewne opisana przez nas historia jest jedynie częścią wiedzy na ten temat, bowiem wiele dokumentów, szczególnie tych, które traktują o działaniach operacyjnych UOP, w dalszym ciągu ma klauzulę tajności i nie może być ujawniona opinii publicznej. Należą do nich również akta prokuratorskie i akta postępowania karnego przeciwko jednemu z bohaterów tej książki – Zbigniewowi Grzegorowskiemu, którego oskarżono o udział w akcji „czyszczenia" akt Wałęsy w archiwum UOP. Proces ten jest bowiem typową dla polskiego wymiaru sprawiedliwości historią, która wydaje się nie mieć końca, pomimo że upłynęło już ponad dziesięć lat od jego rozpoczęcia. Ze względu na gryf tajności niemożliwe było przywołanie wielu interesujących dokumentów prokuratury oraz wielu orzeczeń Sądu Lustracyjnego.

Jako kaprys historii potraktować należy fakt, że byli wysocy funkcjonariusze służb specjalnych wolnej Polski, którzy współwinni są utraty niezwykle ważnych źródeł do historii Polski, patronują Instytutowi Lecha Wałęsy, którego jednym z podstawowych celów jest „gromadzenie i opracowywanie materiałów źródłowych dotyczących historii

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”[6]. W tym kontekście trzeba również zapytać o materiały SB dotyczące czołowych gdańskich opozycjonistów, które zostały „wyprowadzone” z archiwum UOP w czasie prezydentury Lecha Wałęsy. Jak w tym kontekście interpretować wypowiedzi Wałęsy pod adresem obecnego marszałka Senatu, Bogdana Borusewicza?[7]

Pomijając już inne podobne, raczej sensacyjne wątki, sprawa L. Wałęsy ma wymiar bardzo konkretny. Ukazuje cały kompleks problemów symbolizowanych przez sprawę opisaną w tej książce, problemów związanych z ciągłością prawną i personalną z Polską Ludową, a także braku rozliczeń z komunistycznym dziedzictwem. Wydaje się bowiem, że rzeczywistość funkcjonowania służb specjalnych PRL jest równie istotna, co wciąż niewystarczająco rozpoznana i opisana. Z drugiej strony warto przypomnieć, że historię każdego agenta zna często kilkunastu byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Wielu innych wynosiło dokumenty SB jako „polisę na przyszłość”. Sprawę kontaktów Wałęsy z SB w latach 1970–1976 znało u schyłku PRL najmniej kilkudziesięciu funkcjonariuszy SB, działaczy partyjnych i państwowych. Dziesiątki kolejnych osób: funkcjonariuszy służb specjalnych, pracowników prokuratury, sądów, Biura Rzecznika Interesu Publicznego, Instytutu Pamięci Narodowej, poznało obszerne fragmenty tej historii już w latach III RP. Komplet informacji na temat agenturalnej przeszłości osób publicznych w Polsce dziś znajduje się zapewne tylko w jednym miejscu. Nie w Warszawie, bo tu znaczną część dokumentów zniszczono, a w Moskwie[8]. Najprawdopodobniej tam właśnie znajduje się oryginalna teczka „Bolka”. Czy w związku z tym całą tę historię warto po prostu „zamieść pod dywan”?

Kompromitująca przeszłość może co najmniej wpływać na działalność wielu osób publicznych w niepodległej Polsce. Pokazuje to przykład prezentowanych na kartach tej książki postaci, które wszelkimi metodami walczą z lustracją i perspektywą otwarcia akt IPN. Jeśli Lech Wałęsa – przewodniczący NSZZ „Solidarność”, legendarny przywódca marszu ku wolności w latach osiemdziesiątych i były prezydent RP w latach 1990–1995 – nie mógł wyzwolić się z obciążenia przeszłością, to czy mogły to zrobić dziesiątki tysięcy innych osób uwikłanych w kompromitujące kontakty z SB, a pełniące dziś ważne funkcje publiczne?

Rekonstrukcja tej jednej historii mimowolnie pokazuje skutki, jakie w historii Polski odegrał brak lustracji i swobodnego dostępu do archiwaliów byłej SB: podporządkowa-

---

[6] http://www.ilw.org.pl/ofundacji.html oraz http://www.ilw.org.pl/ofundacji_statutfundacji.html.

[7] W liście elektronicznym L. Wałęsy z 12 II 2005 r., który był reakcją na wywiad, jakiego B. Borusewicz udzielił „Gazecie Wyborczej” (*Major Bąbel miał rację*, z B. Borusewiczem rozmawiają P. Głuchowski, M. Sterlingow i M. Wąs, „Gazeta Wyborcza”, 7 II 2005), można przeczytać: „Poczuj się trochę poza kompleksem i stań po stronie prawdy i nie opowiadaj kłamstw, bo zmusisz mnie do reakcji, wyciągnięcia świadków, faktów i dowodów. [...] Ja kierowałem całością walki do zwycięstwa, czasami bardzo ułatwiałeś robotę SB nie chciej bym musiał Ci udowadniać. Widzisz ja nie atakuję po naszej stronie, ALE BRONIĆ CZĘSTO PRAWDY będę musiał. Pozdrawiam LW [wyróżnienie w oryginale]”. Zob. także rozdział *Figurant kryptonim „Bolek” (1978–1980)*.

[8] Jak wynika z jednego z raportów szefa kontrwywiadu UOP płk. Konstantego Miodowicza z 1992 r., polskie służby miały uzyskać informację, jakoby Rosjanie dysponowali dokumentami sporządzonymi przez L. Wałęsę jako TW ps. „Bolek”. Według przywołanej notatki, „grafolodzy nie mieliby trudności z potwierdzeniem ich autentyczności”. *Lista konfidentów*, „Gazeta Polska”, 1993, nr 4; relacja Antoniego Macierewicza z 2005 r., mps w zbiorach autorów.

nie służb specjalnych prywatnym interesom rządzących, działalność tzw. sądownictwa lustracyjnego, sędziowie wydający wyroki we własnej sprawie, nielegalny „drugi obieg" ukradzionych dokumentów SB (chociażby sprawa tzw. mikrofilmów Jerzego Frączkowskiego czy dokumentacji Aleksandra Bentkowskiego), które mogą w dowolny sposób być wykorzystywane przez rozmaite grupy nacisku.

Droga, którą L. Wałęsa ostatecznie wybrał w 1992 r., ma poważne konsekwencje dla Polski i roli, jakią on sam odegrał w jej historii. Obok bowiem kierowania NSZZ „Solidarność" w jego biografii znajdą się działania (już jako głowy państwa) zmierzające do blokowania procesu ujawniania prawdy o totalitaryzmie i odchodzenia Polski od dziedzictwa PRL. Motywy tych działań były, niestety, jak najbardziej osobiste. Sprawa TW ps. „Bolek" z lat 1970–1976 jest tak samo prawdziwa, jak historyczna rola Wałęsy w latach osiemdziesiątych.

ANEKS I

DOKUMENTY

CZĘŚĆ I

Dokumenty potwierdzające rejestrację Lecha Wałęsy przez Wydział III Służby Bezpieczeństwa w Gdańsku w latach 1970–1976 jako TW ps. „Bolek", znajdujące się w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

Nr 1

[bmid] – Karta ewidencyjna E-14 dotycząca Lecha Wałęsy z numerem archiwalnym akt agenturalnych TW ps. „Bolek" i informacją o wyrejestrowaniu z ewidencji operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w 1976 roku

[Strona 1]

TAJNE
po wypełnieniu

1. [a]**Wałęsa**[a]
Nazwisko (dla mężatki także nazwisko panieńskie)

2. [a]**Lech**[a]
Imiona (używane podkreślić)

3. [a]**Bolesław**[a][1]
Imię ojca

4. [a]**Feliksa Kamińska**[a][2]
Imię i nazwisko panieńskie matki

5. [a]**29 IX 1943 r. Popowo**[a]
Data i miejsce urodzenia (miejsc., pow., woj.)

6. [a]**Gdańsk, ul.** [b]**Bethowena**[b] **30**[a][3]
Miejsce zamieszkania (dokładny adres)

7. [a]**Stocznia Gdańska im. Lenina, elektromonter**[a]
Ostatnie miejsce pracy (nazwa zakładu, instytucji – podać w pełnym brzmieniu) i stanowisko

8. [a]**polska**[a]
Narodowość

9. [a]**polskie**[a]
Obywatelstwo

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[1] Bolesław Wałęsa (1908–1945) – wiejski cieśla; w 1939 r. zmobilizowany do wojska.

[2] Feliksa Wałęsa, z d. Kamińska (1916–1975).

[b–b] *Tak w oryginale.*

[3] W mieszkaniu wynajętym na poddaszu budynku przy ul. Beethovena 30 w Gdańsku Lech Wałęsa zamieszkał z żoną Mirosławą Danutą, z d. Gołoś, wiosną 1970 r. Wcześniej L. Wałęsa, jeszcze jako kawaler, mieszkał w wynajętym pokoju przy ul. Kartuskiej. Po ślubie w 1969 r. Wałęsowie zamieszkali wspólnie w wynajętym pokoju przy ul. Marchlewskiego. Tuż przed Grudniem '70 z mieszkania przy Beethovena przenieśli się do stoczniowego hotelu robotniczego przy ul. Klonowicza. W dniu 16 X 1972 r. Wałęsa otrzymał przydział na mieszkanie służbowe w Gdańsku-Stogach przy ul. Wrzosy 26 C/5. Zob.: L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 47; Archiwum Biura Obsługi Mieszkańców w Gdańsku-Stogach, Przydział mieszkania służbowego dla obywatela L. Wałęsy, Gdańsk, 16 X 1972; *ibidem*, *Stwierdzenie przedmiotu i warunków najmu – umowa o najem lokalu mieszkalnego (użytkowego) z Lechem Wałęsą ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina*, Gdańsk, 23 X 1972.

10. [a]**zawodowe**[a]
Wykształcenie – stopień nauk[owy]

11. [a]**elektromonter**[a]
Zawód

12. [a]**robotnicze**[a]
Pochodzenie społeczne

13. [a]**b**[ez]**p**[artyjny][a]
Przynależność partyjna

[a]**3 X** [19]**84** [r.]
11 VII [19]**87** [r.]
7 VI [19]**87** [r.][ac]

[Strona 2]

Data zapisu	Treść i nr sprawy, nazwa jednostki
19 VI 1976 [r.]	Materiały [a]**nr 12535**[4] **Wydz**[iału] **III**[a] znajdują się w Archiwum Wydziału „C" KW MO w Gdańsku do nr [a]**I-14713**[5] **z powodu niechęci do współpracy**[ad] 20 VI 1976 [r.]

[c] *Poniżej pieczęć o treści:* Numer ewidencyjny PESEL *02* *z wpisanym odręcznie numerem* [...].

[4] Numer 12535 to liczba porządkowa dziennika rejestracyjnego SB w Gdańsku. Pod tym numerem w dniu 29 XII 1970 r. Wydział III KW MO w Gdańsku zarejestrował TW ps. „Bolek". Zarówno data zdjęcia z ewidencji TW ps. „Bolek" – 19 VI 1976 r., jak i numer archiwalny akt agenturalnych – I-14713, są zgodne z zapisami w dzienniku rejestracyjnym. Zob. IPN 00552/48, t. 1, Kopia usuniętej karty z dziennika rejestracyjnego z pseudonimami agentury Wydziału III KW MO w Gdańsku rejestrowanej w dniu 29 XII 1970 r.

[5] Fakt ten potwierdzono podczas kwerendy w dzienniku korespondencyjnym Wydziału „C" KW MO w Gdańsku. Z zapisu pod nr. 342 wynika, że pismem przewodnim oznaczonym L.dz. MAG 00342/76 z 22 VI 1976 r. do Wydziału I Biura „C" MSW przesłano m.in. karty wzoru E-14, dotyczące materiałów archiwalnych na temat Lecha Wałęsy oznaczonych sygnaturą 14713/I. Zob. IPN Gd 0046/802, t. 5, k. 39.

[d] *Dokument opatrzony pieczątką o treści:* ZASTĘPCA NACZELNIKA WYDZIAŁU „C" KW MO w Gdańsku *z nieczytelnym podpisem i datą:* 20 czer[wca] 1976 [r.]. W tym czasie zastępcą naczelnika Wydziału „C" KW MO w Gdańsku był mjr Jan Małucho (ur. 1925 r.) – w resorcie bezpieczeństwa od 1950 r.; funkcjonariusz PUBP w Bolesławiu, a później w KW MO w Gdańsku; funkcjonariusz Wydziału III, IV i II KW MO w Gdańsku; oficer Inspektoratu Kierownictwa SB KW MO w Gdańsku; w latach 1975–1983 zastępca naczelnika Wydziału „C"; zwolniony z resortu w 1984 r. Zob. IPN Gd 214/2180, Akta osobowe J. Małucho.

Data zapisu	Treść i nr sprawy, nazwa jednostki
[a]**22 VIII 1988** [r.][a]	[a]**Ww. materiały Wydział „C" WUSW Gdańsk dnia 2 IX 1980** [r.] **przekazał do Wydziału V WUSW w Gdańsku**[6]. **Według informacji ppłk.** [Jana] **Ciechanowicza**[7] **Wydział V WUSW w Gdańsku materiały te przekazał do dyspozycji Biura Studiów**[8] **MSW dnia 1 V 1985** [r.] **za l.dz. SK-00733/85** **25 VI** [19]**76**[a] [r.][e]

Źródło: IPN Gd 00201/48, t. 1, k. 41–42, kopia; IPN 00552/48, t. 1, k. 111–112, kopia.

[6] Chodzi w istocie o zajmujący się tzw. sferą produkcyjną Wydział III „A" KW MO, który w momencie wypisywania informacji w dniu 22 VIII 1988 r. nosił nazwę Wydziału V WUSW. Na przełomie listopada i grudnia 1981 r. wydziały III „A" w komendach wojewódzkich MO zostały przekształcone w wydziały V (w ślad za reformą w centrali, gdzie Departament III „A" przekształcono w Departament V MSW). Zob. P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2003, nr 1 (3), s. 69.

[7] Jan Ciechanowicz (ur. 1931 r.) – płk MO; w resorcie bezpieczeństwa od 1951 r.; funkcjonariusz WUBP w Gdańsku; funkcjonariusz Wydziału Ogólnego, II, III i Kontroli Ruchu Granicznego KW MO w Gdańsku; w latach 1975–1978 naczelnik Wydziału III KW MO w Gdańsku; w latach 1978–1982 naczelnik Wydziału III „A"/V; w latach 1982–1989 naczelnik Wydziału „C" WUSW w Gdańsku; zwolniony z resortu w 1989 r. Zob. IPN Gd 214/2403, Akta osobowe J. Ciechanowicza.

[8] Biuro Studiów SB MSW – powołane najpewniej w dniu 1 VI 1982 r. z inicjatywy szefa SB gen. Władysława Ciastonia; elitarna jednostka SB, której zadaniem było „wypracowanie strategii, taktyki, form i metod działania oraz koordynacja" działań MSW w stosunku do podziemia; poza tym Biuro Studiów zajmowało się analizą działań podziemia solidarnościowego i organizowaniem „gier operacyjnych" mających na celu przenikanie i dezintegrację struktur konspiracyjnych, a także paraliżowanie kanałów dopływu pomocy z Zachodu; pierwszym dyrektorem Biura Studiów został płk Władysław Kuca, jego zastępcą mianowano płk. Adama Malika. Zob.: m.in. IPN BU 02347/28, t. 14, *Zarządzenie nr 0050/82 ministra spraw wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1982 r. w sprawie zakresu działania i organizacji Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW*, Warszawa, 1 VI 1982, k. 84–85; P. Piotrowski, *Biuro studiów szczególnych*, „Rzeczpospolita", 11 VI 2005.

[e] *Poniżej nieczytelny podpis*.

Nr 2

[bmid] – Fragment zapisu dotyczącego Lecha Wałęsy w Zintegrowanym Systemie Kartotek Operacyjnych Służby Bezpieczeństwa z informacją o jego współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa

INFORMACJE O OSOBIE
z komputerowego zbioru danych byłej Służby Bezpieczeństwa
(ZSKO[1]-88)

DANE OSOBOWE:
Identyfikator: [a][...][a]
Nazwiska: **WAŁĘSA**
Imiona: **LECH**
Rodzice: **BOLESŁAW, FELIKSA z domu KAMIŃSKA**
Urodz[ony] dn.: **29 IX** [19]**43** [r.] w: **POPOWO (WŁOCŁAWSKIE)**
Dokumenty: **DOWÓD OSOBISTY WL2077193 GDAŃSK**
Inne identyfikatory: [a][...][a]
[a][...][a]
REJESTRACJE CZYNNE (wg stanu w 1988 r.):
ZAINTERESOWANIE CZYNNE: **WUSW GDAŃSK INSPEKTORAT II**[2], **za-**

---

[1] Zintegrowany System Kartotek Operacyjnych – informatyczny system gromadzenia danych o osobach będących w zainteresowaniu MO, SB, WOP, WSW i Zarządu II Sztabu Generalnego; zawierał m.in. podstawowe dane osobowe, informacje na temat statusu osoby (rodzaju zainteresowania operacyjnego), numer ewidencyjny i rejestracyjny oraz informacje z zachowanych akt osobowych i archiwalnych. Według instrukcji ministra spraw wewnętrznych z 20 VI 1989 r. ZSKO był kompleksem systemów i podsystemów informacyjnych, na który składały się: system ewidencji operacyjnej, systemy zagadnieniowe jednostek operacyjnych i operacyjno-technicznych oraz systemy ewidencyjno-rozpoznawcze. Szerzej na ten temat zob. m.in. IPN Gd 0046/413, *Zarządzenie nr 0053/89 ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 VI 1989 r. w sprawie rozwoju informatyki w resorcie spraw wewnętrznych. Koncepcja rozwoju informatyki w resorcie spraw wewnętrznych do 2000 r.*, Warszawa 1989, s. 26–27, 32–34.

[a–a] *Pominięto nr PESEL oraz fragmenty dotyczące miejsca zamieszkania i pracy oraz aktywności w NSZZ „Solidarność”.*

[2] Inspektorat II (Inspektorat 2) SB WUSW w Gdańsku – powstała na przełomie marca i kwietnia 1983 r. terenowa jednostka Biura Studiów SB MSW; w dniu 1 IV 1983 r. pierwszym szefem Inspektoratu II w Gdańsku został ppłk Zbigniew Pawlicki, funkcjonariusz Wydziału II w Gdańsku i absolwent szkoły KGB w Moskwie; struktura Inspektoratu II obejmowała trzy sekcje operacyjno-rozpoznawcze i jedną analityczno-informacyjną; poszczególne sekcje operacyjno-rozpoznawcze zajmowały się kontrolą operacyjną i rozpracowaniem: Lecha Wałęsy (krypt. „Zadra”), Bogdana Borusewicza (krypt. „Godot”), Lecha Kaczyńskiego (krypt. „Kacper”), Krzysztofa Wyszkowskiego (krypt. „Kanał”), Bogdana Lisa (krypt. „Kozak”), Anny Walentynowicz (krypt. „Emerytka”), Andrzeja Gwiazdy (krypt. „Saturn”) i „Solidarności Walczącej” w Trójmieście (krypt. „Ośmiornica” i „Tarantula”); w Inspektoracie II w Gdańsku pracowało około 40 funkcjonariuszy; do wyróżniających się zaliczyć należy: mjr. Jerzego Frączkowskiego (od grudnia 1988 r. szef Inspektoratu II), mjr. Andrzeja Sieniuca, kpt. Romualda Chlaszczaka, kpt. Jerzego Sitkowskiego, por. Marka Parola, por. Mirosława Nowackiego i kpt. Włodzimierza Wyskiela.

rejestrowano 13 VII [19]**78** [r.][3] **pod numerem GD025686**[4]
REJESTRACJE ARCHIWALNE:
[b][...][b]
TAJNY WSPÓŁPRACOWNIK. **Dnia 19 VI** [19]**76 r. zdjęto z ewidencji, powód: NIECHĘĆ DO WSPÓŁPRACY. Materiały archiwalne numer 14743/1**[5] **złożono w WUSW GDAŃSK PION „C”**[6].
[c][...][c]

Źródło: IPN 00552/48, t. 1, k. 87–88, kopia[7].

---

[3] Chodzi zapewne o datę założenia SOS krypt. „Bolek” wszczętej przez Wydział III „A” KW MO w Gdańsku na Lecha Wałęsę. Jednak z dziennika rejestracyjnego KW MO/WUSW w Gdańsku wynika, że SOS krypt. „Bolek” wszczęto już 11 VII 1978 r. W dniu 14 X 1978 r. sprawę przekwalifikowano na SOR krypt. „Bolek”. Zob. IPN 00552/48, t. 1, Informacja UOP na temat Lecha Wałęsy s. Bolesława, ur. 29 IX 1943 r. w Popowie, b.d., k. 85. Inną informację znajdujemy w analizie SOR krypt. „Bolek”, w której napisano, że sprawa założona została w dniu 10 VII 1978 r. Zob. IPN Gd 00201/48, t. 4, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „BOLEK” sporządzona przez ppor. A. Żaczka z Departamentu V MSW na potrzeby ewentualnego procesu karnego L. Wałęsy, Warszawa, 20 IV 1982, k. 32.

[4] Numer GD025686 jest numerem ewidencyjnym SOR krypt. „Zadra” prowadzonej na Lecha Wałęsę przez Inspektorat II WUSW w Gdańsku. Pod koniec istnienia PRL akta SOR krypt. „Zadra” obejmowały 43 tomy dokumentów operacyjnych. Ponadto wśród akt włączonych do SOR krypt. „Zadra” znajdowały się m.in.: komunikaty „podsłuchu pokojowego” (15 segregatorów), komunikaty „podsłuchu telefonicznego” (17 segregatorów) i komunikaty z obserwacji przez Wydział „B” SB (7 segregatorów). Zob. IPN Gd 0046/600, *Protokół zdawczo-odbiorczy dokumentacji służbowej i obowiązków Kierownika Inspektoratu 2 SB WUSW w Gdańsku*, Gdańsk, listopad 1988, k. 103/35.

[b–b] *Pominięto fragment dotyczący sprawy z 1985 r. odnoszący się do wypowiedzi L. Wałęsy na temat wyborów do Sejmu PRL.*

[5] W zapisach ZSKO z 1988 r. i 1990 r. błędnie wpisano numer rejestracyjny akt archiwalnych TW ps. „Bolek” – zamiast: „14713/1”, napisano: „14743/1”. Zarówno w karcie E-14, dzienniku korespondencyjnym, omówieniu akt agenturalnych TW ps. „Bolek” z 1978 r., ale przede wszystkim w dzienniku rejestracyjnym numer archiwalny wpisano poprawnie. Pod nr. 14743/1 (zapisanym również w formie: 14743/I) Wydział II KW MO w Gdańsku zarejestrował akta agenturalne Józefa Majewskiego (TW ps. „Wojtek”). Por. Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku dotyczący Józefa Majewskiego, OBUiAD IPN w Gdańsku.

[6] Identyczny zapis istnieje w zaktualizowanym rekordzie ZSKO z 1990 r. dotyczącym L. Wałęsy. Zob.: IPN Gd 00201/48, t. 1, k. 40 (tu także odręczna adnotacja oficera UOP o wykonaniu dwóch kopii i przekazaniu ministrowi Andrzejowi Milczanowskiemu w dniu 24 XI 1990 r.); IPN 00552/48, t. 1, k. 108.

[c] *Pominięto pozostałe informacje, m.in. dotyczące internowania w 1981 r. oraz zastrzeżenia wyjazdów zagranicznych.*

[7] Oryginał zapisu znajduje się w pomocach ewidencyjnych BUiAD IPN w Warszawie.

Nr 3

1971, Gdańsk – Streszczenie materiałów ze sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Ogień", w którym wspomina się rolę TW ps. „Bolek"

Gdańsk, dnia ... 1971 r.
TAJNE
Egz. nr ...

STRESZCZENIE
materiałów znajdujących się w sprawie operacyjnego sprawdzenia
nr 13204 krypt[onim] „OGIEŃ"

Sprawa krypt[onim] „OGIEŃ" została założona dnia 22 IV 1971 r. w związku z zaistniałym pożarem budynku KW PZPR w Gdańsku.

W notatce służbowej z dnia 7 IV 1971 r. (str. 1–3) stwierdza się, gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach wybuchł pożar, kto go pierwszy zauważył i zawiadomił odpowiednie władze. W wyniku pożaru powstały straty oszacowane na około 82 tys. złotych.

Informacja z dnia 18 IV 1971 r. przeprowadza analizę zdarzenia i wskazuje się w niej – jako na przypuszczalnych sprawców podpalenia – na Władysława MIŚNIKOWICZA[1] – tynkarza Gdańskiego Przedsiębiorstwa Elewacyjnego lub Zygmunta WILCZOPOLSKIEGO – pracownika Wydz[iału] S-5 Stoczni Gdańskiej im. Lenina (str. 41–45), których zachowanie się i okoliczności, w jakich znaleźli się w budynku KW PZPR, pozwalają na wysunięcie takiej wersji.

Ponadto w toku dalszych czynności operacyjnych wytypowano do operacyjnego rozpracowania osoby zatrudnione w Stoczni Gdańskiej, które wypowiadały się w sposób nasuwający podejrzenie, że mogą być sprawcami podpalenia. Są to: RAKOCZY Alfred, CEGŁOWSKI Jan, ŻWIRYŃ Krzysztof, MORDALSKI Henryk. Sporządzono szereg notatek charakteryzujących te osoby (str. 22–31, 84–128). Wykorzystano osobowe źródła informacji, jak TW ps. „Bolek", TW ps. „Skowroński", TW ps. „Karol", KO M.J. Notatki ze spotkań z TW i KO znajdują się na stronie [a]82–81[a]. W informacji z dnia 10 V 1971 r. TW ps. „Skowroński" poinformował, że stoczniowcy rzucają kartki do robotników pracujących przy remoncie budynku KW [PZPR], żeby nie odbudowywali go, bo „Reichstag" i tak przeznaczony jest na likwidację i na spalenie.

Również w notatce z dnia 27 IV 1971 r. TW ps. „Karol" informuje, że stoczniowcy prowadzą rozmowy, że „Reichstag" jeszcze spalą.

Przy prowadzeniu sprawy korzystano z usług techniki operacyjnej. Założono PT do telefonu znajdującego się w budynku KW PZPR, z którego korzystali pracujący przy remoncie budynku pracownicy i dozorcy. Zainstalowano PP w barakowozie, z którego korzystali również ci pracownicy.

---

[1] Nie udało się ustalić bliższych informacji dotyczących osób występujących w dokumencie.

[a–a] *Tak w oryginale*.

Również osobę najbardziej podejrzanego Władysława MIŚNIKOWICZA inwigilowano przez założenie PP w mieszkaniu i obserwację prowadzoną przez Wydz[iał] „B". Na str. 113–130 znajduje się dokumentacja dot[ycząca] stosowania techniki operacyjnej.

W dniu 10 XI 1971 r. sporządzono protokół zniszczenia komunikatów z PT, PP i obserwacji Wydz[iału] „B", jako nieposiadających wartości operacyjnej (str. 131).

Inspektor Wydz[iału] Śledczego sporządził dnia 9 VIII 1971 [r.] wniosek o umorzenie śledztwa i informację o jego wynikach (str. 105–112). Wynika z niej, że pomimo wykorzystania wszystkich dostępnych środków pracy śledczej i operacyjnej nie zdołano udowodnić, że podpalenie zostało dokonane umyślnie przez któregoś z figurantów, natomiast jest bardzo prawdopodobne i uzasadnione, że mógł nastąpić samozapłon szmat nasyconych pastą i rozpuszczalnikiem, które tam się znajdowały, względnie przypadkowe zaprószenie ognia.

Na podstawie całokształtu materiałów nie można stwierdzić, aby pożar nastąpił wskutek umyślnego podpalenia, nie potwierdziły tego wykonane w sprawie czynności operacyjne.

W związku z powyższym postanowiono przedmiotową sprawę zakończyć i złożyć do archiwum Wydziału „C" KW MO w Gdańsku.

Wyk[onano] w 2 egz.
Egz. nr 1 – akta sprawy
Egz. nr 2 – teczka obiektowa
Oprac. WH z BF/EP

Inspektor Wydz[iału] Śledczego
(–) por. W[iesław] [b]**Halecki**[b] [2]

Źródło: IPN Gd 003/14, t. 64, k. 152–152v, oryginał, mps.

[b–b] *W oryginale pierwotnie błędnie wpisano nazwisko:* Halicki *i poprawiono odręcznie na* Halecki.

[2] Wiesław Halecki (ur. 1930 r.) – w resorcie spraw wewnętrznych od 1962 r.; funkcjonariusz Wydziału Łączności i Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego MO w Gdańsku; w latach 1967–1981 w Wydziale Śledczym KW MO w Gdańsku na wolnym etacie inspektora w Wydziale II SB; zwolniony w 1981 r., ale w 1982 r. przyjęty powtórnie do pracy w Wydziale Śledczym KW MO w Gdańsku; zwolniony z resortu w 1987 r. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Wiesław Halecki, OBUiAD IPN w Gdańsku.

Nr 4

1978 czerwiec 21, Gdańsk – Notatka służbowa młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku st. szer. Marka Aftyki dotycząca przeglądu akt archiwalnych Lecha Wałęsy

[a]Gdańsk, dnia 21 VI 1978 r.
TAJNE spec[jalnego] znaczenia
[b]**Egz.**[b]

NOTATKA SŁUŻBOWA
z analizy akt archiwalnych nr I 14713 dot[yczących] ob. WAŁĘSA LECH[c]

W dniu 21 VI 1978 r. dokonałem analizy akt archiwalnych wymienionego, na podstawie których stwierdzam, że

ob. WAŁĘSA LECH,
s. Bolesława i Feliksy z d. Kamińska,
ur. 29 IX 1943 r. Popowo, pow. Lipno,
woj. bydgoskie,
zatr[udniony] w Stoczni Gdańskiej im. Lenina na wydz[iale] W-4 jako elektromonter,
zam. Gdańsk ul. [d]Bethowena 30[d],
bezpartyjny,
wykształ[cenie] Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Lipnie,
st[an] cyw[ilny] żonaty.

Wymieniony do współpracy z organami bezpieczeństwa pozyskany został w dniu 29 XII 1970 r. jako TW ps. „BOLEK" na zasadzie dobrowolności przez st. insp. Wydz[iału] II KW MO w Olsztynie kpt. E[dwarda] Graczyka[1].

---

[a] *Po lewej stronie dokumentu adnotacja o treści:* S[ekcja] VI i VII A. Sporządzić zbiorczą informację na temat powiązań Wałęsy z działaczami grup antysocjalistycznych, a następnie całość materiałów przekazać do Sek[cji] VII A. 22.06.[19]78 [r.] *oraz nieczytelny podpis.*

[b–b] *Wpisano odręcznie.*

[c] *Po prawej stronie dokumentu adnotacja o treści:* Notatkę otrzymałem dnia 10.07.[19]78 r. po powrocie z urlopu wypoczynkowego*, data:* 10.07.[19]78 r. *oraz nieczytelny podpis.*

[d–d] *Tak w oryginale.*

[1] Edward Graczyk (ur. 1933, nie żyje – data śmierci nieznana) – funkcjonariusz SB i WOP; w resorcie bezpieczeństwa od 1953 r.; w latach 1953–1956 w WUBP w Olsztynie; w latach 1956–1961 w Brygadzie WOP w Nowym Sączu; w latach 1962–1973 funkcjonariusz Wydziału II KW MO w Olsztynie; w latach 1965–1967 oddelegowany na stanowisko sekretarza Klubu Sportowego „Gwardia" w Olsztynie; w latach 1970–1971 oddelegowany do Wydziału III KW MO w Gdańsku (gdzie realizował zadania m.in. w ramach SO krypt. „Jesień 70"); funkcjonariusz Grupy VI Wydziału III KW MO; około 19 XII 1970 r. (dzień zatrzymania L. Wałęsy, który najpewniej opuścił areszt w dniu 22 XII 1970 r.) zwerbował TW ps. „Bolek" (którego ujęto w dzienniku rejestracyjnym SB w dniu 29 XII 1970 r.); nadużywał alkoholu; uznany przez komisję lekarską za trwale niezdolnego do służby i zwolniony z SB z dniem 15 V 1973 r.; w sierpniu 1993 r. jego akta wypożyczył szef Delegatury UOP w Olsztynie. Zob. IPN Bi 059/211, Akta osobowe E. Graczyka.

Celem pozyskania było rozeznanie działalności kierownictwa Komitetu Strajkowego oraz innych osób wrogo działających w czasie i po wypadkach grudniowych 1970 r. w Stoczni Gdańskiej.

Ob. Wałęsa brał czynny udział w zajściach grudniowych na terenie Stoczni Gdańskiej, pod gmachem KW PZPR i pod KM MO w Gdańsku[2].

Był on jednym z członków „Komitetu Strajkowego"[3], a potem utworzonej „Rady Delegatów Strajku Okupacyjnego" na terenie Stoczni Gdańskiej.

W dniu 15 XII 1970 r. uczestniczył on w przekazywaniu postulatów załogi dyrekcji Stoczni. Obecni przy tym byli jeszcze trzej inni pracownicy: jeden z Wydz[iału] K-3[4], a dwaj z Wydz[iału] K-2[5] z tym, że żądania przekazywał Wałęsa.

Wymieniany jako członek „Komitetu Strajkowego" usilnie zapewniał dyrekcję Stoczni, że dołoży wszelkich starań, aby utrzymać porządek. Nie uczynił jednak nic, gdy tłum stoczniowców maltretował milicjantów w okolicach drugiej bramy. Następnie ruszył na czele tłumu i udał się pod gmach KW PZPR.

Wg jego relacji przed dojściem do gmachu oderwał się od tłumu i udał się pod drzwi KW PZPR celem poproszenia, aby sekretarz KW przemówił do tłumu. Niestety celu tego nie udało mu się zrealizować z powodu niemożności dotarcia do sekretarza KW.

Następnie wymieniony udał się na czele pochodu pod KM MO. Wyprzedził on tłum i jako pierwszy wpadł do gmachu komendy, szukając kontaktu z komendantem[6]. W tym samym czasie tłum zaatakował milicjantów stojących przed komendą, bijąc ich i maltretując.

Po skontaktowaniu [się] z komendantem oświadczył mu, że o ile zostaną wypuszczeni więźniowie i milicja nie będzie atakować tłumu, stoczniowcy nie zaatakują komendy.

Wg relacji wymienionego nie zaangażował się on ani razu w bijatykę i maltretowanie funkcjonariuszy MO.

Dnia 16 XII 1970 r. o godz. 6.00 Wałęsa przebywał na terenie swojego wydziału W-4. Po pewnym czasie udał się za ludźmi jako ich delegat pod dyrekcję Stoczni.

W tym dniu powiększono liczbę delegatów stoczniowców z 3 do 7. Od tej chwili wymieniony utracił inicjatywę na korzyść jednego z kierowników wydziału (osoba nieznana wymienionemu).

---

[2] Chodzi o wydarzenia z 15 XII 1970 r.

[3] Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej im. Lenina został wyłoniony w dniu 15 XII 1970 r. W jego skład weszli: Zbigniew Jarosz (przewodniczący), Jerzy Górski (zastępca przewodniczącego), Lech Wałęsa, Ryszard Podhajski, Stanisław Oziębło (używa się również pisowni: Oziembło), Kazimierz Szołoch i Zofia Zejser. Skład utworzonej później Rady Delegatów Strajku Okupacyjnego był zbliżony do składu Komitetu Strajkowego. Zob. IPN 0748/27, *Informacja dotycząca strajków okupacyjnych na terenie woj. gdańskiego*, Gdańsk, 12 II 1971, k. 37–38.

[4] K-3 – wydział budowy kadłubów Stoczni Gdańskiej im. Lenina w tzw. rejonie „B".

[5] K-2 – wydział budowy kadłubów Stoczni Gdańskiej im. Lenina w tzw. rejonie „A".

[6] Komendantem miejskim MO w Gdańsku był w tym czasie Henryk Stasiak (ur. 1925 r.) – płk MO; funkcjonariusz MO od 1946 r.; służył w MO m.in. w Daniszynie, Sośni, Poznaniu i Bydgoszczy; w latach 1966–1981 komendant miejski MO w Gdańsku. Zob. IPN Gd 053/246, Akta osobowe H. Stasiaka.

Dodatkowo można stwierdzić, że głos ob. Wałęsy przypominał do złudzenia jednemu z naszych rozmówców głos stoczniowca, który przemawiał przez mikrofon z radiowozu skradzionego sprzed KW PZPR[7]. Dalszych istotnych informacji o czynnym udziale wymienionego w zajściach grudniowych jest brak.

W latach 1970–[19]72 wymieniony już jako TW ps. „BOLEK" przekazywał nam szereg cennych informacji dot[yczących] destrukcyjnej działalności niektórych pracowników. Na podstawie otrzymanych materiałów założono kilka spraw. W tym czasie dał się poznać jako jednostka zdyscyplinowana i chętna do współpracy. Po ustabilizowaniu się sytuacji w Stoczni dało się zauważyć niechęć do dalszej współpracy z naszym resortem. Tłumaczył on to brakiem czasu i tym, że na zakładzie nic się nie dzieje. Żądał również zapłaty za przekazywane informacje, które nie stanowiły większej wartości operacyjnej. Podczas kontroli przez inne źródła informacji stwierdzono, że niejednokrotnie w przekazywanych informacjach przebijała się chęć własnego poglądu na sprawę, nadając jej niejako opinię środowiskową. Stwierdzono również, że podczas odbywających się zebrań dość często bez uzasadnienia krytykował kierownictwo administracyjne, partyjne i związkowe wydziału.

Po każdym jego wystąpieniu przeprowadzano z nim rozmowę, podczas której wytykano mu jego niewłaściwe wystąpienie na zebraniu, pouczano, jak ma zachowywać się oraz ostrzegano go, że o ile będzie nadal tak postępował, to zostanie zwolniony z zakładu. Swoje wystąpienia tłumaczył zawsze tym, że o ile nie będzie zabierał głosu w obronie pracowników, straci całkowicie ich zaufanie i nic nie będzie wiedział, co się dzieje w zakładzie, dlatego też wystąpienia swoje uważa za słuszne.

Pomimo kilkukrotnych ostrzeżeń w dniu 11 II 1976 r., zabierając głos w dyskusji na zebraniu związkowym, w sposób szkalujący zarzucił niewłaściwe postępowanie kierownictwa administracyjnego wydziału, partyjnego i związkowego.

Za wystąpienie to dyrekcja stoczni z dniem 30 IV 1976 r. zwolniła go z pracy.

Spotkania z TW „BOLEK" odbywały się poza LK. Za przekazane informacje był on wynagradzany i w sumie otrzymał 13100 zł; wynagrodzenie brał bardzo chętnie.

Po zwolnieniu ze stoczni wymieniony został przyjęty do pracy w ZREMB-ie z dn. 8 VI 1976 r.

Ponowne nawiązanie kontaktu z TW „BOLEK" spowodowało u niego bardzo aroganckie zachowanie w stosunku do naszego pracownika i stwierdzenie, że na żadne spotkanie nie przyjdzie, gdyż nie chce naszych organów znać.

Biorąc pod uwagę niewłaściwe zachowanie wymienionego i to, że został zwolniony ze stoczni, wyeliminowano go z czynnej sieci agenturalnej, a posiadaną

[7] Wspomniany wątek pojawił się w donosie TW ps. „Maciej" z 20 XII 1970 r. Zob. IPN 0748/26, k. 70.

teczkę personalną i roboczą złożono do archiwum w Wydz[iale] „C" tut[ejszej] komendy.

Mł. inspektor Wydz[iału] III „A"
(–) St. szer. M[arek] Aftyka[8]

Źródło: IPN 00552/48, t. 1, k. 93–95, kopia, mps.

[8] Marek Aftyka (ur. 1953 r.) – kpt. MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 16 III 1978 r.; funkcjonariusz Wydziału III „A" (1978–1981), Wydziału V (1982–1986) i Wydziału ds. Przestępstw Gospodarczych (1986–1989) KW MO/WUSW w Gdańsku (w latach 1978–1981 zajmował się m.in. rozpracowaniem A. Walentynowicz w ramach SOR krypt. „Suwnicowa"); w marcu 1989 r. zwolniony z resortu spraw wewnętrznych. Zob. IPN Gd 0132/85, Akta osobowe M. Aftyki. W pierwszych miesiącach pracy w Wydziale III „A" w Gdańsku M. Aftyka – zapewne w ramach zapoznania się z metodami i specyfiką pracy SB – otrzymał zadanie przeglądu akt tajnych współpracowników i osób rozpracowywanych przez bezpiekę. Interesowały go zwłaszcza materiały związane z „ochroną operacyjną" Stoczni Gdańskiej, gdyż został oddelegowany wkrótce do realizacji SO krypt. „Arka". Potwierdzeniem tego jest jego notatka z przeglądu akt Franciszka Kitty z kwietnia 1978 r. Zob. IPN Gd 0046/576, t. 3, *Notatka służbowa z przeglądu akt personalnych nr 83021 Eagd ob. Kitta Franciszek, Józef*, M. Aftyka, Gdańsk, 18 IV 1978, k. 6–7. Zob. m.in. IPN Gd 003/16, t. 1, Informacja w meldunku operacyjnym z 31 I 1986 r., że M. Aftyka jest jednym z funkcjonariuszy prowadzących SO krypt. „Arka" i jest pracownikiem Wydziału V WUSW w Gdańsku, k. 131.

Nr 5

1978 październik 9, Gdańsk – Notatka służbowa mjr. Czesława Wojtalika i mjr. Ryszarda Łubińskiego, dotycząca przeprowadzonej w dniu 6 października 1978 roku rozmowy z Lechem Wałęsą na temat „ponownego pozyskania" go do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa

[a]Gdańsk, dnia 9 października 1978 r.
TAJNE SPECJALNEGO ZNACZENIA
Egz. nr [b]**1**[b]

NOTATKA SŁUŻBOWA

Zgodnie z raportem zatwierdzonym przez z[astęp]cę komendanta wojewódzkiego ds. Służby Bezp[ieczeństwa] – płk. Wł[adysława] Jaworskiego[1], w dniu 6 X 1978 r. w godz. 11.00–12.20, wspólnie z mjr. R[yszardem] Łubińskim[2], przeprowadziłem rozmowę operacyjną z ob. Lechem W[b]**ałęsą**[b], byłym TW ps. „Bolek", aktualnie rozpracowywanym w sprawie krypt[onim] „Bolek".

Rozmowę prowadziłem w jednym z pokoi na terenie bazy transportowej ZREMB przy ul. Siennickiej w Gdańsku i miała ona na celu:

– podjęcie próby ponownego pozyskania L[echa] W[ałęsy] do współpracy, względnie
– zneutralizowania jego negatywnej działalności, prowadzonej w ramach tzw. Wolnych Związków Zawodowych[3].

---

[a] *Po lewej stronie dokumentu adnotacja o treści:* Na podstawie tej notatki opracować meldunek uzupełniający*, data:* 11.10.[19]78 [r.]*, nieczytelny podpis oraz pieczątka:* Zastępca naczelnika Wydziału III A KW MO w Gdańsku. *W tym czasie było aż trzech zastępców naczelnika Wydziału III „A" w KW MO w Gdańsku: mjr Ryszard Łubiński, por. Lech Kozłowski i mjr Ryszard Sadz.*

[b–b] *Wpisano odręcznie.*

[1] Władysław Jaworski (ur. 1925 r.) – płk MO; w resorcie bezpieczeństwa od 1947 r.; funkcjonariusz WUBP w Gdańsku, m.in. kierownik sekcji Wydziału III i zastępca naczelnika Wydziału VIII, V „A" i II; w latach 1965–1970 naczelnik Wydziału „T" KW MO w Gdańsku; w latach 1970–1973 II zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB; w latach 1973–1981 I zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB; w 1981 r. przeszedł na emeryturę. Zob. IPN 0604/517, t. 1–2, Akta osobowe W. Jaworskiego.

[2] Ryszard Łubiński (ur. 1936 r.) – ppłk MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1962 r.; w latach 1962–1970 oficer śledczy KW MO w Gdańsku; od 1973 r. w Wydziale III KW MO w Gdańsku; w latach 1975–1978 zastępca naczelnika Wydziału III; w latach 1978–1989 zastępca naczelnika Wydziału III „A"/V; w 1989 r. kierownik Inspektoratu Operacyjnej Ochrony Elektrowni Jądrowej Żarnowiec WUSW w Gdańsku. Zob. IPN Gd 214/2560, Akta osobowe R. Łubińskiego.

[3] Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża powstały 29 IV 1978 r. z inicjatywy Krzysztofa Wyszkowskiego. Wśród współzałożycieli i pierwszych działaczy WZZ znaleźli się także: Joanna i Andrzej Gwiazdowie, Antoni Sokołowski, Edwin Myszk (TW ps. „Leszek"), Błażej Wyszkowski i Bogdan Borusewicz (który jednak nie podpisał deklaracji założycielskiej WZZ). WZZ wydawały własne pismo – „Robotnik Wybrzeża". WZZ były intensywnie rozpracowywane operacyjnie przez gdańską SB w ramach SOR krypt. „Gracze" (sprawa dotyczyła KOR) oraz w ramach spraw zakładanych na poszczególnych działaczy (np. Błażeja i Krzysztofa Wyszkowskich – w ramach sprawy „Kanał", Bogdana Borusewicza – „Godot", Antoniego Mężydło – „Prymus", Władysława Buszkiewicza – „Emeryt", Jacka Taylora – „Mecenas", Lecha Kaczyńskiego – „Radca", Alinę Pienkowską – „Pielęgniarka", Jana Zapolnika – „Pacjent", Kazimierza Szołocha – „Kurier", Antoniego Sokołowskiego – „Sokół", Lecha Wałęsę – „Bolek", Annę Walentynowicz – „Suwnicowa", Joannę i Andrzeja Gwiazdów – „Brodacz").

L[ech] W[ałęsa], sprowadzony na miejsce rozmowy przez kierownika bazy, po przywitaniu się natychmiast oświadczył, niepytany, że nie będzie o niczym z nami rozmawiał, działalności w Wolnych Związkach Zawodowych się nie wyrzeknie, nie życzy sobie, aby przeszkadzano mu w pracy, i czy mamy jakieś wezwanie lub nakaz, a poza tym o nachodzeniu go zamelduje, komu trzeba. Przy tym był bardzo zdenerwowany i mocno trzęsły mu się ręce.

Poprosiłem go, aby usiadł, pozwoliłem zapalić papierosa i wyjaśniłem mu, co następuje: Nie przyszliśmy tu po to, aby go zatrzymywać, w pracy mu nie przeszkadzamy, bo kierownik nas poinformował, że w tej chwili nie ma dla niego pracy, a po co przyszliśmy, to mu zaraz wyjaśnię szczegółowo. Stwierdziłem dalej, że w przeszłości utrzymywaliśmy poprawne kontakty, w trakcie których przekazał nam szereg informacji, które zostały wykorzystane do zaprowadzenia porządku po wydarzeniach grudniowych, niedopuszczenia do różnych incydentów i przerw w pracy, pozytywnego załatwienia wielu postulatów wniesionych przez robotników. Jako przedstawiciele organów powołanych do utrzymania porządku i spokoju w kraju jesteśmy mu za to wdzięczni.

Jednakże zauważyliśmy, że w ostatnim czasie angażuje się on ponownie w działalność, która nie tylko koliduje z prawem, ale może doprowadzić do sytuacji stawiającej go w niekorzystnym położeniu. Jak mu wiadomo, różne nieprawdziwe informacje o działalności tzw. Wolnych Związków Zawodowych [Wybrzeża] przekazywane są za pośrednictwem niektórych członków KOR-u[4] do nieprzychylnych naszemu krajowi ośrodków dywersyjnych, a następnie tam tendencyjnie komentowane i transmitowane przez wrogie rozgłośnie, jak np. RWE. Dalej powiedziałem, że jeżeli chce on naprawiać stosunki w Związkach Zawodowych, to niech to robi w sposób rozsądny, a nie awanturniczy i rozrabiacki, a na domiar złego w konsultacji i oparciu o siły, którym zależy, aby u nas w kraju tworzyć ferment i zakłócać spokój.

Dlatego też biorąc pod uwagę fakt, że w przeszłości zależało mu tak jak nam na utrzymaniu spokoju i porządku w kraju, postanowiliśmy z nim porozmawiać, aby swym nierozsądnym postępowaniem nie doprowadził się do tragedii, tym bardziej że wiemy, iż aktualnie posiada czworo nieletnich dzieci i niepracującą żonę.

W tym momencie zauważyłem, że L[ech] W[ałęsa] uspokoił się. Na moje argumenty odpowiedział, że owszem, w przeszłości pomagał nam, ale w owym czasie nie miał innego wyjścia. Obecnie ocenia to jako swój błąd, zresztą z popełnienia tego błędu zwierzył się swoim znajomym z opozycji[5]. Pociesza go jedynie fakt, że nie tylko on

---

[4] W dniu 23 IX 1976 r. grupa działaczy antykomunistycznych z Warszawy utworzyła Komitet Obrony Robotników w celu niesienia pomocy ofiarom represji po protestach społecznych z 25 VI 1976 r. W październiku 1977 r. KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR" (KSS „KOR"), rozszerzając jednocześnie zakres działalności (m.in. tworzenie niezależnych instytucji naukowo-edukacyjnych). W czasie drugiej tury I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" (26 IX – 7 X 1981 r.) nastąpiło samorozwiązanie KSS „KOR".

[5] W środowisku byłych WZZ Wybrzeża wspomina się spotkania z Lechem Wałęsą z lat 1978–1980, podczas których miał on mówić o swoich kontaktach z SB z początku lat siedemdziesiątych. Podczas jednego z takich spotkań miał nawet przyznać, że po rewolcie grudniowej rozpoznawał głosy kolegów nagrane na taśmach magnetofonowych i identyfikował ich twarze na fotografiach lub filmach wykonanych przez SB w grudniu 1970 r. Interesujące pod tym względem są wspomnienia jednego z działaczy WZZ Wybrzeża – Leszka Zborowskiego: *„Solidarność" to nie Wałęsa. Wspomnienia o Wielkim Strajku (fragment)*, „Arcana", 2006,

błąd taki w przeszłości popełnił, ale popełnili go także [Joanna i Andrzej] Gwiazdowie[6], [Andrzej] Bulc[7] i [Bogdan] Borusewicz[8] (z kontekstu wypowiedzi wynikało, że wg niego wymienione osoby także miały kontakt z władzami bezpieczeństwa[9]).

Obecnie, mimo że nie czuje on ani żalu, ani nienawiści do funkcjonariuszy SB, a nawet do tego całego organu, bo uważa, że taki organ powinien istnieć i wykonywać swoją pracę (choć wiadomo mu, że wśród opozycji istnieją osoby, które wypowiadają się, że mordowałyby funkcjonariuszy SB i MO – nie chciał skonkretyzować), to aktualnie na współpracę z SB nie pójdzie. Między innymi dlatego, że nie boi się konsekwencji, nawet zwolnienia z pracy, ponieważ opozycja ma aktualnie fundusze i udzieli mu pomocy materialnej, a innych represji też się nie boi, gdyż działalność jego nie jest ścigana, a jedynie władza trochę opozycji przeszkadza.

Dalej stwierdził, że ma wielki żal do dyrekcji Stoczni, która wyrządziła mu wielką krzywdę, zwalniając go z pracy, konsekwencje tego odczuwa w postaci niższych zarobków (ok. 2 tys. miesięcznie zarabia mniej) i będzie w różny sposób walczył o odszkodowanie. Przy czym wyjaśnił, żebyśmy się nie łudzili, że jeżeli on otrzyma ze Stoczni odszkodowanie, to zaniecha działalności w Wolnych Związkach Zawodowych. Jako cel życiowy postawił sobie stworzenie i rozwinięcie przez pozyskiwanie nowych członków takich związków zawodowych, które by robotnika broniły, a obecnie istniejące związki zawodowe w zakładach pracy nic robotnikowi nie dają, nie bronią go, a przykładem tego jest on sam, który jako działacz związkowy – wg niego osoba nietykalna – został wyrzucony ze Stoczni.

---

nr 70–71, s. 167–168. Zob. także S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 323.

[6] Joanna Duda-Gwiazda (ur. 1939 r.) – inżynier okrętowiec; działaczka WZZ Wybrzeża i NSZZ „Solidarność"; w latach 1978–1980 redaktorka „Robotnika Wybrzeża"; po powstaniu NSZZ „Solidarność" członek ZR w Gdańsku; w 1981 r. internowana; w latach 1978–1990 rozpracowywana przez SB w ramach spraw o kryptonimach „Brodacz" i „Saturn". Andrzej Gwiazda (ur. 1935 r.) – inżynier; w czasie II wojny światowej na Syberii, od 1946 r. w Polsce; uczestnik Marca '68 i Grudnia '70 w Gdańsku; asystent na Politechnice Gdańskiej, w 1973 r. wydalony, pracownik gdańskiego „Elmoru"; w czerwcu 1976 r. sygnatariusz (wraz z żoną Joanną) listu do Sejmu, wzywającego do poparcia dla KOR-u; od 1978 r. jeden z liderów WZZ Wybrzeża; autor strategii negocjacyjnej w sierpniu 1980 r. i członek prezydium MKS; wiceprzewodniczący MKZ i KKP NSZZ „Solidarność"; w czerwcu 1981 r. pozbawiony przez L. Wałęsę i jego stronników funkcji członka prezydium MKZ/Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" (pozostał członkiem Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"); w latach 1978–1983 rozpracowywany przez Wydział III „A"/V KW MO w Gdańsku w ramach SOR krypt. „Brodacz", a w latach 1983–1990 przez Inspektorat II WUSW w Gdańsku w ramach SOR krypt. „Saturn" (m.in. http://katalog.bip.ipn.gov.pl).

[7] Andrzej Bulc (ur. 1951 r.) – technik elektryk; pracownik gdańskiego „Elmoru"; działacz antykomunistyczny w PRL; jeden z najbardziej aktywnych działaczy WZZ Wybrzeża; rozpracowywany przez SB w ramach SOR krypt. „Żak"; działacz oświatowy NSZZ „Solidarność"; w 1981 r. internowany; później na emigracji w USA, od 2005 r. w Polsce.

[8] Bogdan Borusewicz (ur. 1949 r.) – historyk i polityk; uczestnik Marca '68 (skazany na trzy lata więzienia); od 1976 r. działacz KOR, a od 1978 r. w WZZ Wybrzeża; współorganizator strajku w sierpniu 1980 r.; od października 1980 r. członek prezydium MKZ NSZZ „Solidarność"; w 1981 r. wyeliminowany z wpływu na kierownictwo związku przez grupę L. Wałęsy; po 13 XII 1981 r. w podziemiu; jeden z liderów podziemnej „Solidarności"; w latach 1968–1989 rozpracowywany przez Wydział III KW MO w Gdańsku i Inspektorat II WUSW w Gdańsku w ramach kilku spraw operacyjnych o kryptonimach „Nieznany", „Żak", „Mnich" i „Godot" (m.in. http://katalog.bip.ipn.gov.pl).

[9] Opinia nieznajdująca potwierdzenia w jakichkolwiek materiałach źródłowych.

Wyjaśniłem mu w tym miejscu, że dyrekcja Stoczni nie mogła tolerować jego destrukcyjnych wystąpień na zebraniach związkowych, na co zresztą zwracaliśmy mu uwagę w przeszłości. Dyrekcji Stoczni też zależy, aby na zakładzie panował spokój. Na to L[ech] W[ałęsa] odpowiedział mi, że on był zmuszony do takich wystąpień, bo petycje czy postulaty już nie skutkują. Nie zgodziłem się z jego twierdzeniem przypominając mu, że spośród blisko 5 tysięcy postulatów, wysuniętych przez załogę Stoczni Gdańskiej, większość z nich, szczególnie te realne, zostały załatwione pozytywnie.

Natomiast nie jest mi wiadomo, aby obecnie ktoś składał do odnośnych władz jakieś konstruktywne wnioski czy postulaty, mające na celu usprawnienie działalności związków zawodowych, mimo że te osoby, które chcą naprawiać działalność związków zawodowych, knują jakieś zamierzenia potajemnie.

W tym momencie L[ech] W[ałęsa] stwierdził, że dzieje się tak dlatego, że działacze opozycji nie wierzą w skuteczność takiego działania. Jego zdaniem i niektórych jego kolegów trzeba na siebie zwrócić uwagę w inny sposób, np. zapoznawać robotników z sytuacją panującą w kraju poprzez publikacje wydawane poza cenzurą, a nawet korzystać z zagranicznych rozgłośni, ponieważ do tych celów władze krajowe nie udostępnią „Trybuny Ludu" ani nie wydzielą specjalnej radiostacji.

Ponadto L[ech] W[ałęsa] oświadczył, że działacze opozycji zamierzają zwrócić na siebie uwagę zorganizowaniem uroczystego składania wieńców pod Stocznią Gdańską w rocznicę Grudnia. On, tzn. L[ech] W[ałęsa], osobiście zamierza zwrócić się z prośbą do wojewody o zamknięcie na ten czas ruchu drogowego pod Stocznią.

Tu stwierdziłem, że nie są to dobre metody. Własne sprawy w kraju powinniśmy regulować bez udziału sił zagranicznych, a powrót do tragicznych dni grudnia 1970 r. poprzez składanie wieńców jest przypominaniem o przykrych wydarzeniach. A ponadto wszelkie zgromadzenia publiczne mogą być wykorzystane przez elementy chuligańskie do wszczęcia ulicznych incydentów. L[ech] W[ałęsa] stwierdził, że w tej chwili nie może on odstąpić od organizowania składania wieńców pod Stocznią, gdyż podważałoby to jego prestiż. Poradziłem mu jednak tę sprawę przemyśleć i wycofać się z tego. Przyrzekł, że przemyśli, ale wątpi, czy się z tego wycofa.

Zaproponowałem mu, aby po przemyśleniu poinformował nas o swoich zamierzeniach. Wyraził na to zgodę, ale prosił, aby na kolejną rozmowę raczej przyjść do niego do zakładu, gdyż poza zakładem może on być obserwowany przez swoich kolegów z opozycji. Zastrzegł się jednak, że w przyszłości nie będzie on utrzymywał z nami kontaktu na zasadzie współpracy, może nas jedynie informować o tych zamierzeniach, które będzie chciał realizować.

[c][...][c] rozmowy i wnioski

Rozmowę należy uznać za celową. Mimo że w rozmowie nie osiągnięto głównego celu – ponownego nawiązania współpracy z L[echem] W[ałęsą], to stworzono warunki do dalszych rozmów w przyszłości. Wskazano mu także na niestosowność i szkodliwość

[c–c] *Słowo nieczytelne, przypuszczalnie* – ocena/podsumowanie.

niektórych [d][...][d] jego działalności. Może to skłonić go do przemyśleń i skorygowania swych poczynań.

Wykonano w 2 egz.
Egz. nr 1 – sprawa krypt[onim] „Bolek"
Egz. nr 2 – Wydz[iał] III[e]

Źródło: IPN 00552/48, t. 1, k. 96–99, kopia, mps.

[d–d] *Słowo nieczytelne, przypuszczalnie* – wątków/aspektów.

[e] *Dokument opatrzony pieczątkami o treści: 1)* Z[astęp]ca naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku mjr mgr Czesław Wojtalik *oraz nieczytelnym podpisem; 2)* Zastępca naczelnika Wydziału III A KW MO w Gdańsku mjr Ryszard Łubiński *oraz nieczytelnym podpisem.* Czesław Wojtalik (ur. 1933 r., nie żyje – data śmierci nieznana) – ppłk MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1956 r.; funkcjonariusz Wydziału III i IV KW MO w Gdańsku; w latach 1970–1973 kierownik Grupy VI Wydziału III (brał udział w spotkaniach z TW ps. „Bolek"); w latach 1973–1980 zastępca naczelnika, a w okresie 1980–1983 naczelnik Wydziału III KW MO w Gdańsku; zwolniony dyscyplinarnie ze służby i zdegradowany do stopnia kapitana w 1983 r. za pijaństwo oraz zdradę tajemnicy służbowej i państwowej. Zob. IPN Gd 214/2159, Akta osobowe Cz.Wojtalika.

Nr 6

1979 styczeń 15, Gdańsk – Fragment analizy stanu zagrożeń w Gdańskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" zawierający informację o Lechu Wałęsie

„ZATWIERDZAM"
ZASTĘPCA
NACZELNIKA WYDZIAŁU III A
KW MO w Gdańsku
[a]**19.01.**[19]**79 r.**[ab]

Gdańsk, dnia [a]**15**[a] I 1979 r.

TAJNE SPEC[jalnego] ZNACZENIA
Egz. pojed[ynczy]

ANALIZA
stanu zagrożeń do sprawy obiektowej krypt[onim] „MECHBUD"
nr rejestr[acyjny] 21289[1]

[c][...][c]

– Zagrożenie nr 01030 (udział w nielegalnym zebraniu lub zgromadzeniu o charakterze antysocjalistycznym) oraz nr 01042 (kolportaż materiału opublikowanego przez nielegalne wydawnictwo w kraju), na które jest prowadzona sprawa operacyjnego rozpracowania krypt[onim] „Bolek" dot[yczy] udziału Lecha WAŁĘSY w nielegalnych zebraniach tzw. Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych i kolportażu nielegalnych wydawnictw antysocjalistycznych. Lech Wałęsa, s. Bolesława, ur. 29 IX 1943 r., elektromonter, bezpartyjny, żonaty (4 dzieci), zam. Gdańsk, Stogi, ul. Wrzosy 26 „C" m 5, jest zatrudniony w FUB „ZREMB" w Gdańsku w charakterze elektryka w Dziale Transportowym.

Należy nadmienić, że w[yżej] wymieniony brał czynny udział w zajściach grudniowych 1970 r. na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina, pod gmachem KW PZPR i pod gmachem KM MO w Gdańsku. Był on jednym z członków „Komitetu Strajkowego", a potem utworzonej „Rady Delegatów Strajku Okupacyjnego" na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W czasie pracy w stoczni był wykorzystywany operacyjnie przez Służbę Bezpieczeństwa.

Dnia 30 IV 1976 r. Lech WAŁĘSA został zwolniony z pracy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina za szkalujące wystąpienia przeciwko dyrekcji stoczni, organizacji partyjnej i związków zawodowych wydziału, w którym pracował.

[a–a] *Wpisano odręcznie.*
[b] *Poniżej nieczytelny podpis.*
[1] SO krypt. „Mechbud" została założona 17 V 1976 r. przez Wydział III „A" KW MO w Gdańsku.
[c–c] *Pominięto fragmenty niedotyczące L. Wałęsy.*

Po zwolnieniu ze stoczni wymieniony podjął pracę dnia 8 VI [19]76 r. w Gdańskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" w Gdańsku, obecna nazwa Fabryka Urządzeń Budowlanych „ZREMB". Lech Wałęsa rozpowszechnia w miejscu pracy wiadomości dot[yczące] działalności antysocjalistycznej oraz kolportuje materiały nielegalnych wydawnictw publikowanych w kraju.

Wymieniony był dwukrotnie zatrzymany i osadzony w areszcie [d]na przeciąg[d] 48 godzin przez funkcjonariuszy MO w dniach 17 XII [19]78 r. i 20 XII [19]78 r. celem niedopuszczenia do złożenia wieńców przez elementy antysocjalistyczne przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina w rocznicę wydarzeń grudniowych.

W dniu 22 XII [19]78 r. Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie m. Gdańska rozpatrzyło sprawę przeciwko L[echowi] Wałęsie o to, że w dniu 20 XII [19]78 r., będąc w stanie nietrzeźwym w rejonie stoczni, zakłócił porządek publiczny, uznając go winnym zarzucanego mu czynu i wymierzyło mu karę w postaci 5000 zł grzywny. Od tego orzeczenia L[ech] Wałęsa odwołał się do Kolegium ds. Wykroczeń przy Wojewodzie Gdańskim. Termin rozprawy odwoławczej został wyznaczony na dzień 30 III 1979 r.

Należy zaznaczyć, że L[ech] Wałęsa otrzymał po raz drugi wypowiedzenie z pracy w FUB „ZREMB" w Gdańsku. Pierwsze wypowiedzenie z pracy otrzymał dnia 30 XI [19]78 r. w związku nieprzyjęciem nowych warunków pracy, polegających wyłącznie na zmianie działu, co było podyktowane likwidacją etatu, który wymieniony poprzednio zajmował. L[ech] Wałęsa odwołał się od decyzji FUB „ZREMB" do Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie m. Gdańska. Na posiedzeniu tej Komisji umorzono sprawę w związku z polubownym jej załatwieniem przez obie strony. L[ech] Wałęsa zgodził się wówczas na podjęcie pracy na dotychczasowych warunkach płacy w Dziale Głównego Mechanika zamiast w Dziale Transportowym. Kiedy przedstawiono mu nową umowę o pracę, nie przyjął jej do wiadomości. W związku z taką sytuacją dyrekcja FUB „ZREMB", po upływie obowiązującego 14. dniowego terminu odwoławczego, wypowiedziała pracę wymienionemu z dniem 30 XII [19]78 r. Od tej decyzji figurant sprawy odwołał się w dniu 2 I [19]79 r. za pośrednictwem dyrektora FUB „ZREMB" do Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie m. Gdańska.

[c][...][c]

Kierownik Grupy Teren[owej] Wydz[iału] III „A"
kpt. inż. K[azimierz] Kaziszyn[2]

Źródło: IPN Gd 003/151, k. 23–24, oryginał, mps.

[d–d] *Tak w oryginale.*

[2] Kazimierz Kaziszyn (ur. 1923 r.) – ppłk MO; w resorcie bezpieczeństwa od 1946 r.; funkcjonariusz WUBP w Gdańsku i PUBP w Starogardzie Gdańskim; w latach 1968–1978 funkcjonariusz Wydziału III KW MO w Gdańsku; w latach 1978–1985 w Wydziale III „A" KW MO w Gdańsku; później funkcjonariusz Wydziału Inspekcji; zwolniony ze służby w 1990 r. Zob. IPN Gd 214/2544, Akta osobowe K. Kaziszyna.

Nr 7

1980 listopad 28, Gdańsk – Arkusz ewidencyjny internowanego Lecha Wałęsy[1]

„ZATWIERDZAM”[a] **GDAŃSK**, dnia [b]**28 XI** [19]**80**[b] [r.]
Egz. nr [b]**1**[b]
TAJNE SPEC[jalnego] **ZNACZENIA**

ARKUSZ EWIDENCYJNY
osoby podlegającej internowaniu

Część I

Dane osobopoznawcze:

1. Nazwisko – **WAŁĘSA**,
Imię – **LECH**,
Pseudonim – **...**,
Data urodzenia – **29 IX 1943 r.**,
Miejsce – **Popowo-Lipno**,
[c][...][c]
Służba wojskowa i przynależność do WKU – **21 X 1963** [r.] – **13 X 1964 r., spec**[jalność] **wojsk**[owa] – **058, ks**[iążeczka] **wojsk**[owa] **G-318806 WKU Gdańsk**,
Osoby pozostające na wyłącznym utrzymaniu i wymagające opieki – **żona Mirosława**[2] **+ sześcioro dzieci**[3].

---

[1] Oryginał tego dokumentu znajdował się pierwotnie na stronach 545–546 w aktach, które obecnie oznaczone są sygnaturą IPN Gd 0207. Z teczki wyrwano dwie strony tego dokumentu, zapominając o usunięciu spisu zawartości teczki, w którym jest ujęty arkusz ewidencyjny przeznaczonego do internowania Lecha Wałęsy. Zob. IPN Gd 0207, *Spis zawartości teczki*, k. 7.

[a] *Poniżej pieczątka o treści:* Zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Gdańsku płk mgr Antoni Zaorski *opatrzona nieczytelnym podpisem.* Antoni Zaorski (ur. 1931 r.) – płk MO; w latach 1949–1957 oficer polityczny w LWP; od 1958 r. w resorcie spraw wewnętrznych; w latach 1958–1980 funkcjonariusz Wydziałów II, III, IV, „W” i III „A” KW MO w Łodzi; w latach 1967–1971 zastępca naczelnika Wydziału IV; w latach 1971–1972 zastępca naczelnika Wydziału II; w latach 1975–1977 naczelnik Wydziału „W”; w latach 1978–1980 naczelnik Wydziału III „A”; w latach 1980–1983 zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku ds. SB; w 1983 r. zwolniony ze służby ze względu na stan zdrowia. Zob. IPN 0604/647, Akta osobowe A. Zaorskiego.

[b–b] *Wpisano odręcznie.*

[c–c] *Pominięto fragment dotyczący m.in. dzieci i miejsca zamieszkania.*

[2] Mirosława Danuta Wałęsa (ur. 1950 r.) – od 1969 r. żona Lecha Wałęsy.

[3] Chodzi o Bogdana (ur. 1970 r.), Sławomira (ur. 1972 r.), Przemysława (ur. 1974 r.), Jarosława (ur. 1976 r.), Magdalenę (ur. 1979 r.) i Annę (ur. 1980 r.). Później w rodzinie Wałęsów przyszły na świat jeszcze: Maria Wiktoria (ur. 1982 r.) i Brygida (ur. 1985 r.).

2. Przebieg wrogiej lub przestępczej działalności w przeszłości i dotychczasowa karalność (szczegółowy opis chronologiczny na podstawie danych ewidencji operacyjnej z podaniem czasu i terenu działania)

– W dniu 15 XII 1970 r. przekazał postulaty Wydziałów K-2, K-3, K-4 dyrekcji Stoczni Gdańskiej im. Lenina, członek Komitetu Strajkowego. 29 XII 1970 r. pozyskany do współpracy z SB. W okresie 1970–[19]**72 przekazał szereg informacji dot**[yczących] **negatywnej działalności pracowników Stoczni. 11 II 1976 r. w sposób szkalujący zarzucił niewłaściwe postępowanie kierownictwu partyjno-rządowemu.** [W] **1978 r.** [był] **jednym z twórców Wolnych Związków Zawodowych na Wybrzeżu**[4]. Utrzymuje stały kontakt z działaczami KSS KOR. Organizuje wiece, składanie wieńców w rocznicę „grudnia" [1970 r.].

3. [x]Działalność wroga lub przestępcza w ostatnich dwóch latach poprzedzających wytypowanie do internowania z uwzględnieniem pozycji w środowisku i oddziaływanie na nie

– Czołowy aktywista WZZ „Wybrzeże", członek redakcji „Robotnika Wybrzeża"[5]**, inspirator działalności propagandowej WZZ, przejawiającej się w: kolportażu nielegalnej literatury, [d]udział**[d] [w] **nielegalnych zebraniach i zgromadzeniach. Za powyższe był wielokrotnie zatrzymywany i osadzany w areszcie na 48 godz.**[6]

4. [x]Uzasadnienie podejrzeń co do przewidywanej działalności (i jej rodzaju), którą podjęłaby osoba wytypowana do internowania w przypadku pozostawania na wolności w okresie bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa i obronie państwa oraz w okresie wojny

– W sytuacji bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa państwa utworzy niezależny od władz ośrodek decyzyjny celem sabotowania zarządzeń i decyzji władz polityczno-administracyjnych PRL, na co wskazuje dotychczasowa działalność i [d]predyspozycji[d] **do tworzenia i kierowania dużymi grupami** ludzi.

Podpis naczelnika
Wydziału (Operacyjnego)[e]

---

[4] Informacja nieprawdziwa. Lech Wałęsa dołączył do WZZ Wybrzeża na początku czerwca 1978 r., czyli ponad miesiąc po ich powstaniu (29 IV 1978 r.). Zgłosił się bezpośrednio do mieszkania Krzysztofa Wyszkowskiego na gdańskiej Żabiance, gdzie spotkał m.in. Joannę i Andrzeja Gwiazdów oraz Bogdana Borusewicza. Zob. L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 88–89.

[5] „Robotnik Wybrzeża" był organem prasowym WZZ Wybrzeża. W latach 1978–1980 ukazało się siedem numerów tego pisma. Współtworzyli je m.in.: Maria Płońska, Andrzej Bulc, Joanna i Andrzej Gwiazda, Alina Pienkowska, Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa.

[6] W okresie 1978–1980 L. Wałęsa był zatrzymywany łącznie dwanaście razy, w tym pięciokrotnie był osadzony w areszcie na 48 godzin: 17–18 XII 1978 r., 10–11 XI 1979 r., 19–21 III 1980 r., 25–27 III 1980 r., 31 VII – 2 VIII 1980 r. Zob. IPN Gd 003/166, t. 10, Szyfrogram Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku do Wydziału III Departamentu III „A" MSW w Warszawie z informacją na temat zatrzymań Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy w okresie 1978–1980, Gdańsk, 2 XII 1980, k. 35. Zob. także na ten temat APG, KW PZPR, 19039, Płk W. Jaworski, *Informacja dot. negatywnych wypowiedzi lub stanowisk niektórych członków MKZ NSZZ „Solidarność"*, Gdańsk, 2 XII 1980, bps.

[d–d] *Tak w oryginale.*

[e] *Poniżej pieczątka o treści:* Naczelnik Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku płk Jan Ciechanowicz *opatrzona nieczytelnym podpisem.*

5. Opinia Wydziału Śledczego

– Materiały z przeszukań przeprowadzonych przed dniem 31 sierpnia br. uzasadniają wszczęcie postępowania o przestępstwo z art. 273 kk[7].

[f]Podpis naczelnika
Wydziału Śledczego

– –

[x)] – każdy z tych rozdziałów winien być rozszerzany stosownie do rozmiarów działalności danej osoby i powinien stanowić część kroniki tej działalności.

Źródło: IPN 00201/48, t. 1, k. 38–39, kopia, mps.

---

[7] Art. 273 kk dotyczył „rozpowszechniania fałszywych informacji mogących przynieść szkodę interesom PRL".

[f] *Powyżej pieczątka o treści:* Naczelnik Wydziału Śledczego KW MO w Gdańsku ppłk mgr Zenon Ring *opatrzona nieczytelnym podpisem.* Zenon Ring (1925–1998) – płk MO; w latach 1946–1948 odbywał służbę wojskową w KBW w Olsztynie; w 1948 r. skierowany przez sztab I Brygady KBW do służby w organach bezpieczeństwa; od 1949 r. w WUBP w Warszawie (m.in. jako oficer śledczy PUBP Grójec); od 1949 r. oficer śledczy WUBP w Gdańsku; wykładowca w Katedrze Przedmiotów Operacyjno-Śledczych w Krajowym Ośrodku Szkolenia nr 2 MBP w Gdańsku; w latach 1965–1967 zastępca naczelnika Wydziału Śledczego w KW MO w Gdańsku; w latach 1967–1971 zastępca naczelnika Wydziału IV; w latach 1971–1981 naczelnik Wydziału Śledczego w KW MO w Gdańsku; w latach 1981–1990 zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku (szefa WUSW) ds. SB; w 1990 r. zwolniony ze służby. Zob. IPN 710/431, Akta osobowe Z. Ringa.

CZĘŚĆ II

Informacje agenturalne przekazane przez TW ps. „Bolek" znajdujące się w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

Nr 8

1971 marzec, Gdańsk – Fragment opracowania i podsumowania informacji TW ps. „Bolek", sporządzonego przez kpt. Edwarda Graczyka

[...]

[Józef Szyler[1]] Pochodzi ze Śląska. W Stoczni pracuje ok. 8 lat. Ww. jest [a]jednym z najaktywniejszych[a] inspiratorów do inicjowania przerw w pracy i wystąpień. Ze swymi poglądami nie kryje się i często publicznie występuje.

[Szyler] W rozmowie z TW „Bolek" zaproponował, aby na Wydz[iale] W-4[2] stworzyć grupę ludzi, która by w sposób zdecydowany i nieustępliwy występowała w imieniu załogi i domagała się spełnienia postawionych postulatów.

W grupie tej [Józef] SZYLER widziałby takich ludzi jak:

1. Mistrz Wydz[iału] W-4 – [Alfons] [b]Suszek[b][3]
2. Elektryk W-4 – [Romuald] Krukowski[4]
3. TW „Bolek" i inni, których w chwili obecnej TW „Bolek" nie może podać, gdyż zna ich tylko z widzenia. Z rozmowy z Szylerem można wywnioskować, że wszelkie dyskusje o podłożu politycznym są zasłyszane z Radia Wolna Europa.

TW „Bolek" na propozycję stworzenia takiej grupy miał odpowiedzieć, że za swoją działalność w okresie wydarzeń grudniowych miał szereg nieprzyjemności i dlatego nie chciałby się angażować. Ponadto stwierdził, że jest w nowych władzach związkowych i musi realizować linię postępowania, jaką wytyczyła Rada Oddziałowa w porozumieniu z Radą Ogólnostoczniową.

W dniu 29 III 1971 r. (TW „Bolek" przebywał na zwolnieniu lekarskim) Szyler Józef podczas przerwy śniadaniowej nawoływał ludzi do strajku. Twierdził on, że na

---

[1] Józef Szyler (ur. 1944 r.) – elektryk; od 1963 r. mieszkaniec Gdańska; przeniósł się z Katowic; od 1964 r. pracownik Wydziału W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; uczestnik strajku w Grudniu '70; później inwigilowany i represjonowany przez SB w ramach SO krypt. „Jesień 70"; na podstawie donosów TW ps. „Bolek" założono na niego sprawę operacyjnego sprawdzenia; odszedł z pracy w stoczni w dniu 8 VII 1971 r.; po opuszczeniu województwa gdańskiego osiadł w Mielcu. Zob. m.in.: IPN Gd 003/14, t. 12, *Notatka służbowa sporządzona na podstawie akt personalnych Józefa Szylera*, H. Rapczyński, b.d., k. 172; IPN Gd 003/14, t. 13, Pismo kpt. S. Jamrozika z KP MO w Przeworsku do naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku w sprawie J. Szylera, Przeworsk, 1 VI 1971, k. 428; IPN Gd 003/14, t. 64, *Notatka służbowa*, kpt. Cz. Wojtalik, Gdańsk, 3 IX 1971, k. 29.

[a–a] *W oryginale:* jednym z najaktywniejszym z.

[2] W-4 – wydział elektryczny w tzw. rejonie „B" Stoczni Gdańskiej im. Lenina, na którym pracował TW ps. „Bolek".

[b–b] *W oryginale:* Suszko.

[3] Alfons Suszek (ur. 1933 r.) – elektromonter okrętowy; od 1950 r. pracownik Stoczni Gdańskiej im. Lenina; od 1968 r. mistrz na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej; uczestnik rewolty grudniowej; członek PZPR; inwigilowany w ramach SO krypt. „Jesień 70". Zob. m.in.: IPN BU 0296/84, t. 3, *Ankieta osoby badanej. Suszek Alfons*, b.d., k. 117–118; IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów i organizatorów akcji mającej na celu nadanie uroczystościom 1-majowym charakteru żałobnego*, tab., Gdańsk, 1971, k. 44; IPN Gd 003/14, t. 35, *Notatka służbowa dot. Suszek Alfonsa na podstawie akt personalnych nr 13141 Stoczni Gdańskiej*, ppor. Z. Duk, Gdańsk, 11 II 1971, k. 53.

[4] Romuald Krukowski (ur. 1935 r.) – elektryk na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Wydz[iale] K-3 ludzie również chcą strajkować, tylko się boją. W tym celu wszedł on na podwyższenie i usiłował zachęcać do strajku, jednak nie znalazł posłuchu i zrezygnował z przemówienia. O powyższym Szyler opowiadał osobiście TW „Bolek" w dniu 30 III [19]71 r.

[c]2. Na Wydz[iale] W-4 pracuje jako elektryk ob. SZYLER Józef lat ok. 27.[c]

[c]4. Być w stałym i ciągłym kontakcie z Szylerem Józefem, kontrolować jego postępowanie i zamierzenia, ustalać wszystkie jego kontakty na Wydz[iale] W-4 i stoczni. W razie gdyby próbował wywołać strajk, w sposób umiejętny temperować go i rozładowywać sytuację.

5. W razie zaistnienia konfliktowych sytuacji na stoczni w umówiony sposób natychmiast kontaktować się z pracownikiem SB.[c]

Przedsięwzięcia

1. Informację TW „Bolek" odnośnie Szyler Józefa sprawdzić za pośrednictwem KO „L.W."[5]. Założyć na Sz[ylera] J[ózefa] kwestionariusz operacyjny, w ramach którego rozeznać byłą i obecną działalność. Ponadto z wymienionym przeprowadzić w najbliższym czasie rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą – po uprzednim uzgodnieniu z Kierownictwem Wydziału.

2. Uaktywnić pracę w sprawie [d]J[erzego] Górskiego[d][6] i zastanowić się nad potrzebą i możliwością pozyskania po tej sprawie nowej agentury, wywodzącej się z jego miejsca pracy i uczelni.

3. Celem sprawdzenia prawdomówności TW „Bolek" przeprowadzić za ww. obserwację zewnętrzną.

4. Poprzez administrację w stoczni sprawdzić, jakie wprowadzono ograniczenia w stosunku do kierowców. Sprawdzić w Dyrekcji i Radzie Zakładowej o sygnale [Henryka] Lenarciaka[7] o mającym nastąpić strajku kierowców dnia 1 kwietnia br.

Powyższe przedsięwzięcia wykona kpt. E[dward] Graczyk do dnia 15 IV 1971 r.

Opracował:
st. insp. Wydz[iału] II
KW MO Olsztyn
kpt. E[dward] Graczyk

[c–c] *Dołączony w formie karteczki fragment tekstu, przypuszczalnie z notatki dotyczącej Józefa Szylera.*

[d–d] *W oryginale:* J. Góreckiego.

[5] Nie udało się ustalić personaliów osoby, która kryje się pod tymi inicjałami kontaktu operacyjnego. Na pewno nie chodzi o Lecha Wałęsę.

[6] Najpewniej chodzi o Jerzego Górskiego (ur. 1946 r.) – pracownika Stoczni Gdańskiej im. Lenina; konstruktora w Wydziale Szefostwa Inwestycji; w Grudniu '70 członka Komitetu Strajkowego i Rady Delegatów Załogi. Zob. IPN Gd 003/14, t. 63, *Informacja dotycząca strajków okupacyjnych na terenie woj. gdańskiego*..., k. 106–107.

[7] Henryk Lenarciak (1933–2006) – ślusarz wyposażeniowy; od 1952 r. pracownik Stoczni Gdańskiej im. Lenina; współpracownik stoczniowego Komitetu Strajkowego w Grudniu '70; w 1971 r. przewodniczący Rady Oddziałowej Związku Zawodowego Metalowców na Wydziale W-4; uczestnik strajku w styczniu 1971 r. oraz protestu 1 V 1971 r. (mimo przeprowadzonej rozmowy ostrzegawczej w dniu 6 I 1971 r. nie zaniechał działalności zmierzającej do upamiętnienia i wyjaśnienia okoliczności masakry Grudnia '70;

Uzupełnienie

1. W związku z tym, że kartki z nazwiskami osób (delegatów) przekazane przez TW „Bolek" są w większości pisane przez samych delegatów, przekazać je do Gr[upy] VI Wydz[iału] III celem sprawdzenia, czy nie odpowiadają charakterowi pisma anonimów, ulotek, wierszy itp.

kpt. E[dward] Graczyk

Wykonano w 2 egz.
Egz. nr 1 –
Egz. nr 2 –
Oprac. EG/SH

Źródło: IPN Gd 003/14, t. 12, k. 173–176, oryginał, mps.

w styczniu 1971 r. uczestniczył w spotkaniu z E. Gierkiem); w latach 1970–1989 inwigilowany i represjonowany przez Wydział III, III „A" i V KW MO w Gdańsku w ramach SO krypt. „Arka" i „Jesień 70", SOR krypt. „Kobra" (od 10 II 1971 r.) i „Len" (od 25 IV 1979 r.); współpracownik WZZ Wybrzeża; działacz NSZZ „Solidarność"; w 1980 r. uczestnik strajku i budowniczy Pomnika Poległych Stoczniowców; po formalnej delegalizacji NSZZ „Solidarność" w 1982 r. aresztowany i więziony; w 1988 r. uczestnik strajku; później emeryt i stróż nocny; odznaczony pośmiertnie przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Złotym Krzyżem Zasługi. Zob. m.in.: IPN 0296/82, t. 2, *Ankieta osoby badanej. Lenarciak Henryk*, b.d., k. 41–42; IPN Gd 0046/576, t. 5, *Analiza materiałów w sprawie kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Kobra"*, kpt. Z. Ratkiewicz, Gdańsk, 27 X 1974, k. 174; Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku; S. Cenckiewicz, *„Źle urodzony". Pamięci Henryka Lenarciaka (1933–2006)*, „Biuletyn IPN", 2007, nr 5–6, s. 124–132.

Nr 9

1971 kwiecień 17, Gdańsk – Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. Henrykiem Rapczyńskim w hotelu „Jantar" w Gdańsku

Źródło „Bolek" Gdańsk, dnia 17 IV 1971 r.
Przyjął [Henryk] Rapczyński[1] **Tajne**
Egz. nr ...

Informacja

Na Wydziale W-4 w ostatnim czasie, tzn. dn. 13–17 [kwietnia 1971 r.] dyskutuje się na dwa zasadnicze tematy:

1. Podpalenie byłego lokum Wojewódzkiego Komitetu PZPR[2];
2. Sprawa Plenum[3] odbywającego się obecnie w Warszawie, w szczególności przemówienie tow. [Edwarda] Gierka[4].

Niezadowolenie wśród pracowników z przemówienia dlatego, iż spodziewano się, że będą ukarani winni zajść grudniowych oraz będzie poruszone więcej spraw dot[yczących] kraju i polepszenia sytuacji materialnej pracowników.

---

[1] Henryk Rapczyński (ur. 1927 r.) – kpt. MO; w resorcie spraw wewnętrznych w latach 1950–1974 i 1982–1986; funkcjonariusz PUBP w Piszu, Działdowie, Lidzbarku, następnie Wydziału II, III, V, „C", „W" KW MO w Olsztynie; w latach 1967–1973 inspektor i starszy inspektor Wydziału III KW MO w Olsztynie; w okresie od 14 XII 1970 r. do 31 VII 1971 r. oddelegowany do Wydziału III KW MO w Gdańsku; funkcjonariusz Grupy VI Wydziału III KW MO w Gdańsku (prowadził m.in. TW ps. „Bolek"; wyróżniony za realizację zadań w ramach akcji i SO krypt. „Jesień 70" w Gdańsku); zwolniony ze służby w 1974 r. i ponownie przyjęty w 1982 r.; w latach 1983–1986 referent techniki operacyjnej w WUSW w Olsztynie; w latach osiemdziesiątych okazało się, że część jego akt osobowych (za lata 1950–1974) zaginęła. Zob.: IPN Bi 059/451, Akta osobowe H. Rapczyńskiego; IPN Gd 003/14, t. 48, Pismo płk. W. Pożogi do I zastępcy KW MO ds. SB w Olsztynie, Gdańsk, 16 VIII 1971, k. 42.

[2] Chodzi o pożar w siedzibie KW PZPR, który wybuchł w czasie remontu (po zniszczeniu i częściowym spaleniu budynku w czasie rewolty grudniowej 1970 r.) w dniu 7 IV 1971 r. W wyniku pożaru zniszczeniu uległo około 20 m^2 parkietu na korytarzu, drzwi, okna i ściany po obydwu stronach korytarza. W celu wyjaśnienia okoliczności pożaru w dniu 22 IV 1971 r. Wydział III KW MO w Gdańsku wszczął SOS krypt. „Ogień". W tej sprawie wykorzystywano osobowe źródła informacji, w tym także TW ps. „Bolek". Zob.: IPN Gd 003/14, t. 63, *Plan operacyjnego zabezpieczenia budynku KW PZPR w Gdańsku na okres remontu oraz wyjaśnienia przyczyn powstałego pożaru*, kpt. Cz. Wojtalik, kpt. E. Misztal, Gdańsk, 10 IV 1971, k. 127–131; IPN 003/14, t. 64, *Wniosek o zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy operacyjnego sprawdzenia nr 13204 krypt. „OGIEŃ" i złożenie jej w archiwum Wydz. „C" tut. komendy*, kpt. Z. Ratkiewicz, Gdańsk, 20 XI 1971, k. 151; IPN 003/14, t. 64, Streszczenie materiałów ze sprawy operacyjnego sprawdzenia nr 13204 krypt. „Ogień", por. W. Halecki, Gdańsk, 1971, k. 152.

[3] Chodzi o IX Plenum KC PZPR, które obradowało 16 IV 1971 r. Plenum poświęcone było problematyce XXIV Zjazdu KPZR. Sprawozdanie w tej sprawie złożył Edward Gierek. Ponadto wysłuchano sprawozdania z działalności Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR. Powołano też komisję zjazdową, która miała przygotować VI Zjazd PZPR. Plenum powołało na sekretarza KC PZPR Stanisława Kanię. Zob. *IX Plenum KC PZPR 16 kwietnia 1971. Podstawowe materiały*, Warszawa 1971; W. Góra, *Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944–1974*, Warszawa 1974, s. 488.

[4] Edward Gierek (1913–2001) – m.in. członek Biura Politycznego KC PZPR; od 20 XII 1970 r. I sekretarz KC PZPR (1970–1980).

Dopatrują się natomiast tylko spraw wzrostu w ZSRR i ucieszeni są osiągnięciami w Kraju Rad.

[a]Dopina się[a] także, iż wzrost stopy życiowej w Kraju Rad związany jest ze spadkiem stopy życiowej w naszym kraju. Takie wywody są masowe, ja słyszałem je od elektryka Zarzyckiego[5], ślusarza [Jana] [b]Miotka[b][6], mistrza Suszka i innych.

3. Sprawa 1 Maja jest komentowana, że obchodów nie będzie, a jeśli [a]będzie[a], to powinni wszyscy, z którymi się spotkałem, mieć czarne opaski na znak żałoby; to wyszło prawdopodobnie ze Stoczni Remontowej, ja słyszałem najwięcej w budkach na statku, wobec powyższego nazwisk nie znam, u nas komentowali to: elektryk [Józef] Szyler, elektryk [Jan] Jasiński[7] – jest to jednak nagminne[c].

4. Dziś słyszałem, że słuchano radia na statku, które to mówiło, że są rozruchy w NRD, nazwisko tego, który mówił, [d]mogę[d] ustalić.

5. Ważną sprawą jest też, że ktoś mi chce podstawić nogę, stwierdzam, iż na polecenie pracownika SB, będąc na chorobowym, [a]poszłem na Stocznie[ae].

Tu jednak ostrzeżono mnie, że chodzą pogłoski, iż jestem na chorobowym i chodzę, namawiając do strajku. Ostrzegł mnie między innymi elektryk [Jan] Weprzędz[8], który słyszał w kilku przypadkach taką wersję. Wobec powyższego szybko się udałem do domu i przestałem chorować.

Przypuszczam, że robi to kierownictwo Wydziału – [Władysław] Leśniewski[9], względnie Rada Zakładowa – [Mieczysław] Umiński[10].

Cel w tym: jeśli chodzi o Radę, to obawa, że mogę kandydować, względnie podstawiać nogę obecnym działaczom, co w pierwszym okresie czyniłem.

Ad. 1. Sprawa podpalenia siedziby wojewódzkiej PZPR. Słyszałem dziś, tj. 17 [kwietnia 1971 r.] o godz. 12.00, iż podpalono po raz drugi tę siedzibę, dołączono też kartkę

[a–a] *Tak w oryginale.*

[5] Chodzi zapewne o Zygmunta Zarzyckiego lub Czesława Zarzyckiego – elektryków na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; brak bliższych danych.

[b–b] *W oryginale:* Mioto.

[6] Jan Miotk (ur. 1939 r.) – ślusarz wyposażeniowy i mistrz na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; uczestnik strajków w grudniu 1970 r. i styczniu 1971 r.; inwigilowany w ramach SO krypt. „Jesień 70"; od 28 I 1971 r. rozpracowywany w ramach SOR krypt. „Sztabowiec". Zob.: IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów...*, k. 44; IPN Gd 0046/576, t. 5, *Streszczenie materiałów w sprawie krypt. „SZTABOWIEC"*, kpt. Z. Ratkiewicz, Gdańsk, 29 I 1972, k. 126.

[7] Jan Jasiński (ur. 1951 r.) – pracownik Wydziału W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; uczestnik Grudnia '70; później inwigilowany i represjonowany przez SB w ramach SO krypt. „Jesień 70".

[c] *Po lewej stronie dokumentu odręczna klamerka i dopisek:* Przekazano do meldunku sytuacyjnego.

[d–d] *W oryginale:* mogą.

[e] *Po lewej stronie dokumentu odręczna klamerka i dopisek:* t[eczka] personalna TW.

[8] Jan Weprzędz (ur. 1948 r.) – od 1966 r. elektryk na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

[9] Władysław Leśniewski (ur. 1924 r.) – kierownik Wydziału W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; członek PZPR; traktowany przez SB jako „kontakt służbowy utrzymywany w Stoczni Gdańskiej"; aktywny w Grudniu '70; inwigilowany w ramach SO krypt. „Jesień 70". Zob.: IPN Gd 003/16, t. 8, *Kontrwywiadowcza charakterystyka Stoczni Gdańskiej*, Gdańsk, 11 XII 1961, k. 20; IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów...*, k. 45.

[10] Mieczysław Umiński (ur. 1934 r.) – pracownik Stoczni Gdańskiej im. Lenina; przewodniczący Rady Zakładowej; członek PZPR; inwigilowany w ramach SO krypt. „Jesień 70". Zob. IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów...*, k. 45.

z ostrzeżeniem, że nie macie co budować, i tak zniszczymy. Mówił mi to ślusarz z W-4, którego nazwiska nie znam, mieszka nad Delikatesami, nazwisko mogę ustalić. W poprzedniej wersji słyszałem o podpaleniu nieco wcześniej od elektryka Żmudy[11], który z kolei słyszał komentarz w budce na statku[f].

Jeśli chodzi o sprawę 1 Maja, ja widzę rozwiązanie tylko przez: rozmowy z jakimiś z wyższych czynników delegacjami ze strony władz. Jeśli chodzi o sprawę uczestniczenia ze strony przeciwnej, to powinni w niej brać udział ludzie najbardziej zadziorni i aktywni w innym kierunku, to by rozwiązało sprawę i manifestacja jako taka mogłaby być spokojna. Jednak takie spotkania powinny gdzieś się odbyć na 3 dni przed 1 Maja.

Odnośnie Szylera nic nie ustaliłem, ponieważ dopiero dziś wrócił z urlopu[g].

Słyszałem od niego nieco wcześniej, że ma dwa plany:

1. Skończyć kurs mistrzowski i wyjechać z Gdańska gdzieś do mniejszej miejscowości.

2. Ma szanse uciec za granicę, prawdopodobnie do NRF, o czym mi też mówił.

„Bolek"

Zadanie:

1. Ustalić wszelkie dyskusje, komentarze i zamiary pracowników Stoczni Gdańskiej na temat obchodów 1-szo Majowych.

2. Ustalić nazwisko mistrza, który mówił na temat podpalenia budynku oraz na ten temat przeprowadzić z nim szczegółowo rozmowę, zmierzając do ustalenia, skąd posiada te informacje. Również na temat podpalenia nawiązać ponownie rozmowę z elektrykiem Żmudą.

3. Wykonać zadanie z poprzedniego spotkania odnośnie Szyler Józefa oraz w prowadzonej z nim rozmowie ustalić, w jaki sposób ma zamiar przekroczyć granicę państwa polskiego i zbiec do NRF.

Informacje

Spotkanie odbyło się w hotelu „Jantar"[12], na spotkanie stawił się punktualnie. Konspiracja była zachowana, na spotkaniu tym wręczyłem mu 500 zł.

Doniesienie dot[yczy] [h]nastrojów[h] i komentarzy pracowników Stoczni Gdańskiej odnośnie odbytego się IX Plenum KC PZPR i obchodów 1-szo Majowych.

Poza tym dot[yczy] Szyler Józefa, który przechodzi w doniesieniu po raz drugi i jest znany jako jeden z inspiratorów do inicjowania przerw w pracy i wystąpień.

---

[11] Być może chodzi o Maksymiliana Szmudę [Szmuda] (ur. 1930 r.) – elektryka na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; rozpracowywanego przez SB w związku z udziałem w strajkach w 1971 r. Zob. IPN BU 0296/39, t. 5, *Wykaz aktywnych uczestników strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w dn. 20.05.71*, b.d., k. 215.

[f] *Po lewej stronie dokumentu odręczna klamerka i dopisek:* Sporządzono wyciąg do sprawy.

[g] *Po lewej stronie dokumentu odręczna klamerka i dopisek:* do meldunku dziennego.

[12] Hotel „Jantar" mieścił się na Długim Targu 19 na Starym Mieście w Gdańsku. W okresie rewolty grudniowej i po jej zakończeniu został zaadaptowany przez SB m.in. do spotkań z agenturą.

[h–h] *W oryginale:* nastroi.

Przedsięwzięcia:

Ustalić bliższe dane o Szyler[ze] J[ózefie] z jego miejsca zamieszkania, pracy i poprzednich miejsc zamieszkania, z uwzględnieniem jego kontaktów i powiązań z zagranicą, po czym założyć sprawę operac[yjnego] sprawdzenia.

[i]Informacje[i] wykorzystać do meldunku dziennego.

Sporządzić wyciąg dot[yczący] pożaru budynku KW PZPR i dołączyć do sprawy.

Odb. w 3 egz.

1 egz. – teczka robocza

2 egz. – t[eczka] pers[onalna] „Bolek"

3 egz. – sprawa Szyler J[ózefa]

Opracował
st. inspektor Wydziału III
(–) Rapczyński H[enryk]

Źródło: IPN Gd 003/14, t. 12, k. 169–171, oryginał, mps.

[i–i] *W oryginale:* Informacji.

Nr 10

1971 kwiecień 22, Gdańsk – Doniesienie TW ps. „Bolek" przekazane podczas spotkania z kpt. Henrykiem Rapczyńskim w hotelu „Jantar" w Gdańsku

Źródło: „Bolek"
Przyjął: Rapczyński

Gdańsk, dnia 22 IV 1971 r.
Tajne
Egz. nr ...

DONIESIENIE

Dziś o godz. 11.00 było spotkanie z redaktorem „Życia Warszawy"[1]. Omawiane były sprawy dalszych bolączek załogi i wnioski. Było także wytłumaczenie się redaktora, dlaczego nie opublikował całości wywiadu, który miał miejsce w początkach lutego[2]. Redakt[or] ten ma świetną pamięć, zapamiętał wszystkich i po nazwiskach się zwracał do nas (rzecz dziwna).

Poruszone były sprawy:
– Reorganizacji zakładu, tzn. zmiany proporcji umysłowych do fizycznych (z 1 do 1).
– Poruszona była także sprawa podlegania służby zdrowia pod komendę kierownictwa (parodie z tego tytułu).
– Sprawa wyrównania zapłaty za chorobowe w jednakowym stopniu – umysłowi i fizyczni, a nie jak [a]dotychczas[a].

Tu redaktor trochę polemizował. Wyszła sprawa, że najlepiej będzie załatwić to sposobem grudniowym, co poruszył pracownik prawdopodobnie z Wydziału W-5, który pokazał i wynurzył prawdziwe nastroje panujące. Poparli to pozostali uczestnicy tego spotkania (W-5, W-4, K-3). Redaktor zorientował się, że sytuacja jest jeszcze niewesoła, wobec powyższego po zakończeniu wywiadu (ok. godz. 13.40) chciał zaciągnąć języka, jak rozładować sytuację, by udał się 1 Maja. Podpowiedziałem mu to, będąc sam na sam z nim.

Poruszona także była sprawa postulatów i załatwianie spraw – tylko mniej ważnych. Przecież największa grupa pracowników poza powrotem cen nic nie osiągnęła. Sprawa zamrożenia norm okazała się niewystarczająca.

---

[1] Chodzi o Jerzego Redlicha.

[2] Chodzi prawdopodobnie o artykuł Jerzego Redlicha pt. *Mówią gdańscy stoczniowcy. „Zrozumiano nasze intencje"*, w którym znajdujemy potwierdzenie, że rozmówcą dziennikarza „Życia Warszawy" był Lech Wałęsa. Cyt.: „Moimi rozmówcami nie byli ludzie przypadkowi. Henryk Lenarciak, Lech Wałęsa – wyposażeniowcy z Wydziału W-4, Ludwik Piksa, Szczepan Chojnacki – kadłubowcy z Wydziału K-3. Wymieniam tylko kilku spośród moich rozmówców. Są to ci ludzie, którzy wówczas stanęli na czele protestu, zostali obdarzeni zaufaniem załogi, wybrani delegatami do rozmów z miejscowymi władzami i na spotkanie z Edwardem Gierkiem. Dziś kilku spośród nich wyposażono w mandaty członków rad zakładowych i robotniczych". Zob. J. Redlich, *Mówią gdańscy stoczniowcy. „Zrozumiano nasze intencje"*, „Życie Warszawy", 10 II 1971, s. 1.

[a–a] *W oryginale:* dotyczas.

Wywiad ukaże się w początkach maja[3]; jeśli nie, należy zwrócić się do naczelnego redaktora tego czasopisma.

Nastrój wśród robotników jest dość bojowy – wystarcza tylko [b]**iskra**[b]. W pojedynkę wszyscy są ostrożni i podejrzliwi. Na 1 Maja chodzi wiele wersji, najbardziej agresywna:

1. Prawdopodobnie Wydz[iał] „S”[4] przygotowuje transparenty, słyszałem od elektryka (nazwisko mogę ustalić), który [c]mi[c] się pytał, czy to prawda.

2. Druga wersja – najbardziej głośna. Wszyscy powinni być z opaskami czarnymi i powinni pochodem przejść, składając kwiaty przy bramie drugiej, gdzie polegli koledzy, dalej iść na cmentarz i tam złożyć kwiaty[5]. Duża ilość pracowników uważa, iż najlepiej nie brać udziału w pochodzie, a zająć się pracą domową.

Sytuacja jest dość skomplikowana i może być nie za wesoła. Rozwiązanie korzystne widzę z dwoma możliwościami.

1. Gdyby natura nie poskąpiła w tym dniu deszczu;

2. Naturalny jednak sposób jest: pieniądze jakieś do podziału są. Dlatego też należałoby przygotować podział tych pieniędzy, a [b]**o**[b] sposób zaciągnąć opinii całej załogi. Dyskusja z najbardziej trudnymi. Jednak wypłata powinna być wbrew oczekiwaniu dopiero po 1 Maja. Gdyby ludzie wiedzieli, że jest dla nich forsa, mogą jednak jej nie otrzymać, inaczej by patrzyli.

Można by tu dołożyć sprawę reorganizacji, tzn. że przyszło jakieś pismo, które wskazuje na to, że takowa będzie przeprowadzona.

Można byłoby to przeprowadzić w formie ankiety, co uważam za niewłaściwe w [d]swoim[d] otoczeniu, jakie etaty są niepotrzebne itp.

Sama forma i styl do opracowania ludzi mądrzejszych [a]niżeli ja. Jednak sens [e]powinien[e] się obracać wokół tych [f]dwóch[f] spraw. Jestem na dole i odczucie znam jak i satysfakcję.

Jeżeli chodzi o osobnika, który wystąpił, jest on w wieku ponad 40 lat, wysoki, szczupły, bez zębów z przodu, lekko pokryty szronem, najprawdopodobniej będzie z W-5.

Jeśli chodzi o sprawę wyboru nowego składu egzekutywy, ludzie przyjęli to z pewnym niezadowoleniem. Spodziewając się, że będzie trochę świeżej krwi, która wniesie

---

[3] W maju 1971 r. na łamach „Życia Warszawy” nie ukazał się żaden tekst będący następstwem wizyty redaktora tego dziennika wśród załogi Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

[b–b] *Wpisano odręcznie.*

[4] Wydziały „S” były wydziałami produkcyjnymi. S-2 – kuźnia; S-3 – kotłownia i spawalniczy; S-4 – mechaniczny; S-5 – montaż statków. Zob. H.M. Kula, *Grudzień 1970. Oficjalny i rzeczywisty*, Gdańsk 2006, s. 113.

[c–c] *Tak w oryginale.*

[5] Pracownicy stoczni wybrali właśnie taki wariant. W dniach 30 IV oraz 1 i 9 V 1971 r. przedstawiciele załogi, Rada Oddziałowa i sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR złożyli wieńce przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej, później udali się na cmentarz na Srebrzysku, by złożyć kwiaty na grobach poległych kolegów w Grudniu ’70. Biorący udział w pochodzie pierwszomajowym na rękawach garniturów mieli czarne opaski, biało-czerwone flagi udekorowali kirem, nieśli też symboliczne trumny i transparenty z hasłami – domagano się rozliczenia winnych masakry grudniowej.

[d–d] *W oryginale:* twoim.

[e–e] *W oryginale:* powinienen.

[f–f] *W oryginale:* dwuch.

więcej nowego. Komentarzy jednak nie było dużo, wnioskuję, że ze strachu; jednak miny niewesołe, to się da wyczuć. Co do tow. [Alojzego] Karkoszki[6], nie było zastrzeżeń. Istnieje obawa, że ci sami ludzie nie mogli się zmienić w takt zmian.

Wtorek, 16.00.

„Bolek"

Zadanie

Wykonać z poprzedniego spotkania dot[yczące] Szylera i [Jana] [g]Górskiego[g][7] oraz ustalać nastroje i zamiary pracowników Stoczni Gdańskiej dot[yczące] obchodów 1 Maja.

Poza tym ustalić bliższe dane o przygotowaniach transparentów na Wydz[iale] S-3 z uwzględnieniem, kto wykonuje, w jakiej porze i gdzie.

Następne spotkanie w dniu 27 IV 1971 r. o godz. 15.00.

Informacja

Spotkanie odbyło się w hotelu „Jantar". Na spotkanie TW stawił się punktualnie.

W rozmowie poza przekazanym doniesieniem TW oznajmił, że wśród stoczniowców krążą pogłoski, że w dniu 22 [c]VII[c] [19]71 r. odbyło się zebranie aktywu organizacji PZPR Stoczni Gdańskiej, na którym uchwalono, że [c]w[c] pochód 1-szo Majowy pojadą tylko członkowie PZPR. Z racji tej powstały dość burzliwe dyskusje wśród załóg poszczególnych wydziałów oraz niepożądane wypowiedzi o agresywnych zamiarach, zmierzających do przekształcenia obchodów 1-szo Majowych w manifestację anty-państwową.

Również nadmienił, że o ile czynniki państwowe lub społeczne nie poczynią żadnych przedsięwzięć w ustawieniu stoczniowców do obchodów 1-szo Majowych, to może dojść do [h]niepożądanych[h] ekscesów w czasie manifestacji.

TW sugerował, żeby stoczniowcom dać do zrozumienia, że zamierza się w krótkim czasie dokonać reorganizacji pod względem organizacji pracy w Stoczni, a z tym pójdą w parze zarobki pracowników fizycznych. To przyczyniłoby się do spadku agresywnych zamiarów pracowników Stoczni w dniu święta 1-szy Maja. Po 1-szym Maja poruszonych spraw można nawet nie realizować.

Przedsięwzięcia:

Ustalić nazwisko pracownika z W-5, który w dyskusji motywował, żeby sprawy drastyczne załatwiać sposobem grudniowym i zebrać o nim bliższe dane.

---

[6] Alojzy Karkoszka (1929–2001) – inżynier; działacz ZMP i PZPR; w okresie od lipca 1970 r. do grudnia 1971 r. I sekretarz KW PZPR w Gdańsku.

[g–g] *W oryginale:* Gprskiego.

[7] Jan Górski (ur. 1945 r.) – malarz w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; uczestnik rewolty grudniowej 1970 r.; 16 XII 1970 r. zatrzymany i osadzony w areszcie do 23 XII 1970 r.; zaangażowany w protest 1 V 1971 r. Zob. Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

[h–h] *W oryginale:* nieporządanych.

W dniu 23 IV [19]71 r. ustaliłem nazwisko ww. pracownika, którym okazał się Tolwal Mieczysław[8] – sekretarz Rady Robotniczej na Wydz[iale] W-5.

Treść doniesienia przekazać do meldunku dziennego.

Wyk[onano] w 2 egz.
Opracował:
st. insp. Wydz[iału] III
(–) kpt. Henryk Rapczyński

Źródło: IPN Gd 003/14, t. 33, k. 72–73v, oryginał, mps.

[8] Mieczysław Tolwal (ur. 1931 r.) – stolarz okrętowy na Wydziale W-5 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; pracownik stoczni od 1964 r. (wcześniej prowadził prywatny zakład stolarski); inwigilowany w ramach SO krypt. „Jesień 70". Zob.: IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów...*, k. 46; IPN Gd 003/14, t. 33, *Notatka służbowa sporządzona na podstawie akt personalnych Stoczni Gdańskiej*, kpt. H. Rapczyński, Gdańsk, 8 VI 1971, k. 71.

Nr 11

1971 kwiecień 27, Gdańsk – Doniesienie TW ps. „Bolek", przekazane podczas spotkania z kpt. Henrykiem Rapczyńskim i kierownikiem Grupy VI Służby Bezpieczeństwa kpt. Czesławem Wojtalikiem w hotelu „Jantar" w Gdańsku

Źródło: „Bolek" Gdańsk, dnia ... 1971 r.
Przyjął: Rapczyński **Tajne**
Egz. nr ...

DONIESIENIE

W sobotę dn. 24 IV [1971 r.] o godz. 13.30 przy wychodzeniu z szatni podeszła do mnie grupka ludzi, w tym: ślusarz [Bogdan] [a]OPALA[a][1], który zarzucał mi [b]tchórzostwo[b] i brak oddania się ludziom, którzy mnie wybrali do rady[2]. Pytał się, dlaczego nie zbieramy na wieńce dla poległych. Ja odpowiedziałem, że powiem przewodniczącemu rady, a zresztą możecie powiedzieć sami. [a]Opala[a] wraz z innymi odnaleźli przew[odniczącego] [c]Lenarciaka[c] i w podobny sposób przedstawili sprawy. Lenarciak sprawdził prawdomówność na RM[3]. Prawdą było jednak, że składki takie były, wobec powyższego po rozmowie u sekretarza OOP poszli do dyrekcji. Tam uzgodniono i Lenarciak zwołał odprawę mężów zaufania, którym to przekazał.

Dziś od rana nie pracowałem. Ok. godz. 12.00 dowiedziałem się od [c]Lenarciaka[c], że już zbierają pieniądze i że puszczono w obieg ankietę co do miejsca złożenia [d]wieńcy[d]. Na 12 wniosków – 9 było za złożeniem ich przy drugiej bramie Stoczni w miejscu poległym – pozostałe 3 za dołączeniem się do większości. O godz. 14.30 w dniu 27 [kwietnia 1971 r.] zwołał zebranie Lenarciak, chcąc zmienić powyższe decyzje, jednak nie dało się tego zrobić. Lenarciak zaproponował wybranie komitetu do organizacji powyższych zamierzeń, sam jednak wycofał swą kandydaturę.

W skład weszli:
1. [e]Wałęsa[e] Lech
2. Szyler Józef
3. [Czesław Michał] [f]Gawlik[f][4]

[a–a] *W oryginale:* Opola.

[1] Bogdan Opala (ur. 1937 r.) – ślusarz wyposażeniowy na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; inwigilowany w ramach SO krypt. „Jesień 70". Zob. IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów...*, k. 45.

[b–b] *W oryginale:* tchurzostwo.

[2] Chodzi o wybór do Rady Oddziałowej Związku Zawodowego Metalowców na Wydziale W-4 w styczniu 1971 r. Przewodniczącym rady został Henryk Lenarciak.

[c–c] *W oryginale:* Lenorciaka.

[d–d] *Tak w oryginale.*

[3] Być może chodzi o RN – symboliczne oznaczenie biura projektowo-konstrukcyjnego Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

[e–e] *W oryginale:* Wołęsa.

[f–f] *W oryginale:* Gowlik.

[4] Czesław Michał Gawlik (ur. 1946 r.) – elektromonter na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; inwigilowany w ramach SO krypt. „Jesień 70". Zob. IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów...*, k. 42.

4. [Czesław] Karpiński[5]

5. [Zygmunt] Borkowski[6]

6. [Józef] Animucki[7].

[g]Próba[g] złagodzenia przez kilku przy głosie nie dała żadnych rezultatów.

Najbardziej agresywny w ostatnim czasie jest Jagielski Henryk[8] i Jasiński Jan.

Największy udział bierze jednak Jagielski, który to wysuwa kompetencje rzucenia czerwonej flagi pod trybunę i sprawy żałoby itp.

Składki wynoszą średnio po 10 zł.

Przy podaniu kandydatury [c]Lenarciaka[c] rozległy się słowa, że nie warto, bo to tchórz.

Moim zdaniem zaobserwowałem, że kierownicy Wydziałów i dyrekcja nie są kompetentni w utrzymaniu tego kursu. Nie da się tego wyrazić w słowach, jednak można odczuć, mimo że mówią za tym kierunkiem, jednak z nutą niezadowolenia. Jestem przekonany, [że] gdyby chcieli, to byliby i są w stanie utrzymać należyty kierunek. Dostali i dostają po kieszeniach i radzi by byli starych metod. To się nie da wyrazić w słowach, jednak tak jest. Potrafią dobrze przekonywać i mogą przekonać, ale muszą chcieć.

Co z tego, że z tytułu funkcji przekazują, ale [d]ani[d] jest to prawidłowe.

„BOLEK"

Zadanie:

1. W dalszym ciągu ustalać nastroje i zamiary stoczniowców dot[yczące] obiektów święta 1-szy Maja.

2. Być obecny[m] na zebrania[ch] wybranego komitetu organizacyjnego na Wydz[iale W]-4, 28 IV [19]71 r. i w sposób umiejętny, niewzbudzający podejrzeń, nie dopuścić do składania wieńców w innych miejscach, a tylko przed bramą nr 2 i na cmentarzu, jak

---

[5] Czesław Karpiński (ur. 1931 r.) – podsuwnicowy na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; inwigilowany w ramach SO krypt. „Jesień 70". Zob. IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów...*, k. 44.

[6] Zygmunt Borkowski – elektryk na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; brak bliższych danych.

[7] Józef Animucki (ur. 1935 r.) – elektromonter na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; inwigilowany w ramach SO krypt. „Jesień 70". Zob. IPN Gd 003/14, t. 59, *Wykaz inspiratorów...*, k. 42.

[g–g] *W oryginale:* pruba.

[8] Henryk Jagielski (ur. 1932 r.) – elektromonter; od 1950 r. pracownik Stoczni Gdańskiej im. Lenina; z ewidencji operacyjnej gdańskiej SB wynika, że w latach sześćdziesiątych był zarejestrowany jako TW ps. „Rak" (nr archiwalny 6764/I), lecz w materiałach SB nie zachowały się żadne ślady archiwalne tej współpracy; aktywny uczestnik Grudnia '70; jeden z liderów robotniczego oporu w Stoczni Gdańskiej; uczestnik strajków styczniowych 1971 r. oraz organizator manifestacji 1 V 1971 r. (w czasie przesłuchań nie przyznawał się do zarzutów formułowanych przez funkcjonariuszy SB – zarzut organizacji strajków itp.); w latach 1971–1974 rozpracowywany i represjonowany przez Wydział III, III „A" i V KW MO w Gdańsku w ramach sprawy krypt. „W-4", w latach 1978–1979 krypt. „Inspirator", w latach 1980–1982 krypt. „Jagła", a w latach 1982–1987 krypt. „Bremen"; współpracownik WZZ Wybrzeża i działacz NSZZ „Solidarność". Zob. m.in.: IPN 0296/82, t. 3, *Ankieta osoby badanej. Jagielski Henryk*, b.d., k. 67–68; Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

zostało zdecydowane na zebraniu ogólnym. Również nie dopuścić do wypisywania na szarfach wieńców wrogich haseł. Po odbyciu się zebrania nawiązać łączność telef[oniczną] i złożyć szczegółowe relacje.

Poza tym ustalić, czy polega na prawdzie krążąca plotka o budowie trumien w Stoczni Gdańskiej, które mają być użyte w czasie pochodu 1-szy Maja.

W żadnym wypadku nie wyrazić zgody – zostać przewodniczącym wybranego komitetu organizacyjnego, a być członkiem i w miarę możliwości paraliżować ich agresywne zamiary.

Informacja:

Spotkanie odbyło się w hotelu „Jantar", na spotkaniu TW stawił się punktualnie. Doniesienie dot[yczące] nastrojów pracowników Stoczni Gdańskiej pracujących na W-4. Osoby wymienione w doniesieniu są znane Grupie VI[9] z wypadków grudniowych, ze swej wrogiej i agresywnej postawy.

Na spotkaniu tym był kier[ownik] Gr[upy] VI kpt. Cz[esław] Wojtalik.

Przedsięwzięcie:

1. Treść doniesienia przekazać do meldunku dziennego.

2. W stosunku do Szylera, Jagielskiego i Jasińskiego przeds[ięwzięcia] uzgodnić z kier. Gr[upy] VI kpt. Wojtalikiem, celem przeprowadzenia z ww. rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych.

Opracował
kpt. H[enryk] Rapczyński

---

[9] Grupa VI Wydziału III KW MO w Gdańsku, zwana również Zespołem ds. Stoczni Gdańskiej im. Lenina, zajmowała się „ochroną operacyjną" przemysłu, w tym zwłaszcza Stoczni Gdańskiej, głównie w kontekście rozpracowania tzw. elementu pogrudniowego. Grupa VI liczyła dziewiętnastu pracowników operacyjnych, którymi kierował kpt. Czesław Wojtalik. Według kierownictwa SB w Gdańsku była to nie tylko najliczniejsza, ale i „najtrudniejsza zagadnieniowo" grupa. W okresie od 14 XII 1970 r. do 30 VI 1971 r. w ramach SO krypt. „Jesień 70" funkcjonariusze Grupy VI i innych grup operacyjnych SB zewidencjonowali 2630 osób biorących bezpośredni udział w rewolcie grudniowej, a po dokonaniu wstępnej selekcji 1014 osób objęto rozpracowaniem operacyjnym. Według stanu na styczeń 1973 r. prowadzili 27 spraw obiektowych, 5 spraw operacyjnych, 40 kwestionariuszy ewidencyjnych, posiadali 97 tajnych współpracowników, 200 kontaktów operacyjnych i konsultantów oraz 7 lokali kontaktowych. Wszyscy oficerowie prowadzący TW ps. „Bolek": kpt. Edward Graczyk, kpt. Henryk Rapczyński i kpt. Zenon Ratkiewicz, a także ppor. Janusz Stachowiak, który nadzorował pracę rezydenta SB ps. „Madziar" (kpt. Józefa Dąbka), oraz biorący udział w jednym ze spotkań z „Bolkiem" mjr Czesław Wojtalik, pracowali w Grupie VI. Figurantami Grupy VI byli też pojawiający się w donosach TW ps. „Bolek": H. Lenarciak (kontrolowany i rozpracowywany pod kryptonimem „Kobra" – sprawę prowadził ppor. J. Stachowiak) i H. Jagielski (rozpracowywany pod kryptonimem „W-4" – sprawę prowadził kpt. E. Misztal). Zob.: IPN Gd 003/14, t. 4, *Wykaz osobowy wydzielonych grup operacyjnych w Wydziale III SB*, Gdańsk, 8 I 1971, k. 348–349; IPN Gd 0046/350, t. 7, *Wykaz spraw założonych w Wydziale III na figurantów pogrudniowych*, Gdańsk, 3 VI 1971, k. 12; IPN Gd 0046/350, t. 10, *Ocena pracy operacyjnej Grupy VI Wydziału III KW MO w Gdańsku za rok 1972*, Gdańsk, 26 I 1973, k. 309–314; IPN Gd 0046/350, t. 10, *Wykaz spraw i źródeł informacji Grupy VI Wydziału III KW MO w Gdańsku*, tab., Gdańsk, 25 I 1973, k. 307.

Odb. w 4 egz.
1. egz. t[eczka] robocza
1. egz. podt[eczka] Jagielskiego
1. egz. podt[eczka] Szylera
1. egz. podt[eczka] Jasińskiego

Źródło: IPN Gd 003/14, t. 12, k. 165–166, oryginał, mps.

Nr 12

1971 maj 26, [bm] – Fragment doniesienia TW ps. „Bolek", przyjętego przez kpt. Henryka Rapczyńskiego

[a][...][a]

Przedsięwzięcie

Ustalić nazwisko inżyniera z Wydz[iału] K-3 i zebrać o nim bliższe dane. Sporządzić wyciąg z doniesienia i dołączyć do sprawy [Szczepana] Chojnackiego[1] i Szylera.

Wykonano w 2 egz.
Egz. nr 1 t[eczka] robocza
Egz. nr 2 sprawa

Opracował
(–) H[enryk] Rapczyński

Źródło: IPN Gd 003/16, t. 2, k. 78, oryginał, mps.

[a–a] *Jest to jedyny pozostały fragment usuniętego z akt, w Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy, trzystronicowego dokumentu.*

[1] Szczepan Chojnacki (ur. 1943 r.) – spawacz na Wydziale K-3 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; aktywny uczestnik strajków w grudniu 1970 r. i styczniu 1971 r.; rozpracowywany przez SB w ramach kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Góral" oraz SO krypt. „Jesień 70". Zob.: IPN BU 0296/39, t. 5, *Meldunek z KW MO Gdańsk godz. 10.00*, Warszawa, 21 V 1971, k. 212; Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

Nr 13

1972 październik 3, Gdańsk – Fragment doniesienia TW ps. „Bolek" z akt SO krypt. „Arka"

[a]Krytyczne komentarze na temat podwyżek są nagminne w całej stoczni.

Brak pełnego frontu robót występuje szczególnie na wydziałach wyposażeniowych, z tym, iż sytuacja taka powodowana jest nienadążaniem wydziałów kadłubowych za wyposażeniowymi i występuje corocznie z tendencją zwyżkową w IV. kwartale.

Przedsięwzięć nie planuje się.

INSPEKTOR GR[upy] VI WYDZ[iału] III
ppor. J[anusz] STACHOWIAK[1]

Wyk[onano] w 4 egz.
egz. nr 1 – tecz[ka] pr[acy] TW [„Bolek"]
egz. nr 2 – „Kobra"[2]
egz. nr 3 – „W-4"[3]
egz. nr 4 – „Arka[a][4]
Oprac[ował] JS z BF
Druk EP – 792

Źródło: IPN Gd 003/16, t. 3, k. 46, oryginał, mps[5].

[a–a] *Jest to jedyny pozostały fragment usuniętego z akt, w Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy, trzystronicowego dokumentu.*

[1] Janusz Stachowiak (ur. 1946 r.) – mjr MO; w resorcie od 1968 r.; funkcjonariusz Wydziału „B" KW MO w Gdańsku, a następnie w Wydziale III KW MO, m.in. w sekcji stoczniowej i Grupie VI Wydziału III KW MO zajmującej się rozpracowaniem „elementu pogrudniowego"; w 1976 r. przeniesiony do KW MO w Elblągu; funkcjonariusz Wydziału III KW MO w Elblągu; od 1981 r. w Departamencie III „A" MSW, a później w Departamencie V MSW. Zob. IPN 0604/1747, Akta osobowe J. Stachowiaka.

[2] „Kobra" to kryptonim kwestionariusza ewidencyjnego Henryka Lenarciaka.

[3] „W-4" to kryptonim kwestionariusza ewidencyjnego Henryka Jagielskiego.

[4] „Arka" – sprawa obiektowa założona w dniu 22 VI 1971 r. na Stocznię Gdańską im. Lenina przez Wydział III KW MO w Gdańsku w celu „koordynacji działań operacyjnych i gromadzenia materiałów dotyczących ochrony obiektu, a w szczególności zapobiegania zjawiskom mającym negatywny wpływ na funkcjonowanie zakładu". Chodziło przede wszystkim o „kontrolę operacyjną elementów o postawie warcholskiej – głównie osób przejawiających wrogą działalność w okresie wydarzeń grudniowych, zatrudnionych na obiekcie". Ponadto resort miał zadbać o „ujawnienie i zapobieganie różnego rodzaju sytuacjom konfliktowym", „zabezpieczenie obiektu przed penetracją obcych firm i koncernów oraz specjalistów z krajów zachodnich przebywających na terenie stoczni" oraz „zabezpieczenie tajemnicy państwowej i służbowej na obiekcie". Sprawę prowadziło kolejno czterech funkcjonariuszy SB z KW MO/WUSW w Gdańsku: w latach 1971–1976 kpt. Zenon Ratkiewicz, w latach 1976–1983 por. Jerzy Frączkowski i por. Jerzy Osuch, od czerwca 1983 r. ppor. Andrzej Macioł. Zob.: IPN Gd 028/92, R. Tomczak, *System działań operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „Arka" na przykładzie Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Gdańsku*, Legionowo 1980, praca dyplomowa napisana pod kierunkiem ppłk. Z. Cegielskiego; S. Cenckiewicz, *Grudzień '70 w Gdańsku według tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2003, nr 1 (3), s. 275–302; *idem*, *Stocznia Gdańska im. Lenina w sierpniu 1980 r. w optyce i działaniach Służby Bezpieczeństwa*, [w:] *Dla władzy. Obok władzy. Przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, pod red. J. Neji, Warszawa 2005, s. 136–145.

[5] Wcześniej, przed wyrwaniem, karty 351–352, k. 353.

Nr 14

1971 listopad 25, Gdańsk – Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. Zenonem Ratkiewiczem

Gdańsk, dnia 25 XI 1971 r.
TAJNE
Egz. nr ...

INFORMACJA
z odbytego spotkania z TW „Bolek"

W dniu 24 XI 1971 r. TW „Bolek" poinformował, że o godz. 15.00 dnia 24 XI 1971 r. odbyło się zebranie informacyjne na Wydz[iale] W-4, na którym uczestniczyli mężowie zaufania, członkowie Rady Oddziałowej i Rady Robotniczej oraz członkowie plenum obu rad.

Z uwagi na to, że przewodniczący Rady Oddziałowej LENARCIAK wezwany został na godz. 14.30 do dyrektora [Stanisława] [a]ŻACZKA[a][1], zebranie obsługiwał sekretarz Rady Oddziałowej ob. [Klaus] BARTEL[2].

Na wstępie odczytał on poprzednio przygotowaną przez LENARCIAKA informację dot[yczącą] wypłacenia pieniędzy osobom, które w czasie zajść grudniowych doznały obrażeń cielesnych oraz rodzinom poległych.

Po odczytaniu wymienionej informacji rozpoczęła się dyskusja na temat pracy.

Dyskutanci domagali się, aby wyjaśniono im, dlaczego nie mają pracy, ich zarobki sięgają przeciętnie netto 2000 zł i jak można za to żyć i utrzymać rodzinę. Nie obchodzi ich, dlaczego jej nie ma, a jeżeli nie potrafią zaradzić, to niech otworzą granice, tam każdy zarobi i szybko się dorobi.

[a–a] *W oryginale:* ŻACZYKA.

[1] Stanisław Żaczek (ur. 1932 r.) – inżynier; od 1970 r. dyrektor Stoczni Gdańskiej im. Lenina; w okresie stalinowskim aktywny działacz ZMP; członek PZPR; w latach 1954–1956 funkcjonariusz WUBP w Gdańsku (m.in. w Wydziale IX WUBP); do pracy w organach bezpieczeństwa skierowany nakazem pracy w WUBP; w 1958 r. proponowano mu powrót do resortu, ale odmówił pracy w SB, przez co zyskał opinię nielojalnego wobec służby; później traktowany przez SB jako „kontakt służbowy utrzymywany w Stoczni Gdańskiej". Zob.: IPN Gd 214/1135, Akta osobowe S. Żaczka; IPN Gd 003/16, t. 18, *Kontrwywiadowcza charakterystyka Stoczni*..., k. 21.

[2] Klaus Bartel (ur. 1941 r.) – technik elektryk; sekretarz Rady Oddziałowej (funkcji przewodniczącego Rady Oddziałowej nie przyjął); od 1961 r. elektromonter na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; przez całą dekadę lat siedemdziesiątych inwigilowany przez SB w ramach SO krypt. „Jesień 70", a później SOS krypt. „Tablica". Zob.: IPN Gd 003/14, t. 35, *Notatka służbowa dot. ob. Klausa Bartela*, kpr. S. Nicer, Gdańsk, 6 XII 1971, k. 97–98; Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

Między innymi zabrał głos ob. ZAJĄC Ryszard[3] – z zawodu elektryk, który zapytał się, jak długo mają czekać na postawienie tablicy, gdyż bez przerwy mówi się o niej, a nic się nie robi. Prowadzący zebranie odpowiedział mu, że tą sprawę niech postawi na zebraniu ogólnym, jakie ma odbyć się w przyszłą środę, na co ZAJĄC, zabierając ponownie głos, powiedział: „dosyć tego odkładania od jednego zebrania do drugiego, trzeba to raz postawić". Wypowiedź jego spotkała się z dużą aprobatą zebranych na sali.

Co do poprzedniej informacji podanej przez TW „Bolek" w dniu 16 XI 1971 r. dot[yczącej] wypowiedzi LENARCIAKA odnośnie przyszłych wyborów do Rady Oddziałowej i Zakładowej, oświadczył, że LENARCIAK jedynie z nim samym mówił, a w związku z tym treść tej rozmowy nie może być wykorzystana.

Zadanie:

1. Zwrócić szczególną uwagę na zachowanie się oraz wypowiedzi LENARCIAKA po powrocie od dyr. ŻACZKA.

2. Wejść w bliższy kontakt z ZAJĄCEM i w miarę możliwości ustalić, czy był on inspirowany przez kogoś, zabierając głos na temat tablicy oraz czy nosi się z zamiarem ponownego wystąpienia na ten sam temat podczas zebrania ogólnego.

Przedsięwzięcie:

1. Ustalić, czy ZAJĄC Ryszard w czasie zajść grudniowych, styczniowych i majowych brał czynny udział.

2. Poprzez TW „Bolek" i „Obojętny"[4] poddać go stałej obserwacji operacyjnej.

3. Po potwierdzeniu materiałów o jego negatywnej postawie założyć kwestionariusz operacyjny i w ramach jego będzie on kontrolowany.

kpt. Z[enon] Ratkiewicz[5]

---

[3] Ryszard Zając – elektryk na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; pracownik Stoczni Gdańskiej od 1956 r.; w przeszłości funkcjonariusz ORMO; inwigilowany przez SB w ramach SO krypt. „Jesień 70". Zob.: IPN Gd 0046/576, t. 5, *Notatka służbowa*, ppor. T. Majewski, Gdańsk, 2 XII 1971, k. 55; IPN Gd 0046/576, t. 5, *Notatka służbowa*, ppor. T. Majewski, Gdańsk, 7 XII 1971, k. 56.

[4] Z zapisów w dzienniku rejestracyjnym gdańskiej SB wynika, że w dniu 15 IX 1971 r. Wydział III KW MO w Gdańsku zarejestrował w ewidencji operacyjnej pod nr. 13633 TW ps. „Obojętny". W dniu 20 XI 1974 r. TW ps. „Obojętny" został zdjęty z ewidencji operacyjnej, a materiały dotyczące jego osoby zostały złożone w archiwum Wydziału „C" KW MO w Gdańsku pod nr. I-13276. Akta te nie zachowały się. Do tej pory nie udało się ustalić personaliów TW ps. „Obojętny". Zob. Notatka służbowa oficera gdańskiego UOP na temat akt SO krypt. „Arka", Gdańsk, 20 VI 1991, zbiory autorów.

[5] Zenon Ratkiewicz (ur. 1925 r., nie żyje – data śmierci nieznana) – kpt. MO; w resorcie bezpieczeństwa od 1947 r.; w latach 1947–1956 m.in. wartownik i referent broni w MUBP w Gdyni; w 1956 r. zwolniony z resortu; w 1957 r. przyjęty ponownie; w latach 1957–1958 w KM MO w Gdyni; następnie w KW MO w Bydgoszczy i Toruniu; od marca 1968 r. w Wydziale III KW MO w Gdańsku; w latach 1970–1973 w Grupie VI Wydziału III; oficer prowadzący TW ps. „Bolek"; zwolniony w 1976 r. Zob. IPN Gd 214/1830, Akta osobowe Z. Ratkiewicza.

Wyk[onano] w 2 egz.
Egz. nr 1 – teczka TW
Egz. nr 2 – spr[awa] obiekt[owa]
Wyciąg dot[yczący] ob. Zająca[b]

Źródło: IPN Gd 0046/576, t. 5, k. 53–54, oryginał, mps.

[b] *Poniżej odręczna notatka o treści:* Wyciąg z informacji uzyskanej od TW [ps.] „Kolega". „...Po zebraniu (zebranie załogi W-4 w dniu 3.12.[19]71[r.]) przy wyjściu toczyły się dyskusje w małych grupkach. Zając Ryszard w grupie elektryków popierał i namawiał do popierania inicjatywy wybudowania pomnika. Na zebranie spóźnił się...", *podpisana* ppor. T[adeusz] Majewski *i opatrzona datą:* dnia 6.12.1971 r. Jerzy Kozłowski (ur. 1951 r.) – pracownik Wydziału W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina; rejestrowany jako TW ps. „Kolega", „Konrad" (nr rej. 13358); 3 VI 1971 r. zarejestrowany jako TW, 26 I 1990 r. zdjęty z ewidencji; uczestnik strajku w Sierpniu '80 i działacz NSZZ „Solidarność" w Komisji Zakładowej Stoczni Gdańskiej im. Lenina; na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność" odpowiedzialny za zabezpieczenie zjazdu; w tym czasie bliski współpracownik Lecha Wałęsy; wykorzystywany przez Wydziały III, III „A" i V KW MO/WUSW w Gdańsku w ramach spraw o kryptonimach „Arka", „Jesień 70", „Klan" i „Sejmik". Informacje m.in. na podstawie wypisu z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku. Tadeusz Majewski (ur. 1947 r.) – por. MO; w aparacie bezpieczeństwa od 1968 r.; funkcjonariusz Wydziału „B" i III; w latach 1969–1975 inspektor Wydziału III KW MO w Gdańsku (odpowiedzialny m.in. za rozpracowanie środowisk studenckich Uniwersytetu Gdańskiego); zwolniony ze służby w 1975 r. IPN Gd 214/1799, Akta osobowe T. Majewskiego.

CZĘŚĆ III

Kopie donosów TW ps. „Bolek"
i pokwitowań odbioru pieniędzy, znajdujące się w zbiorach
Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN
kolportowane przez Służbę Bezpieczeństwa w latach osiemdziesiątych
w celu skompromitowania Lecha Wałęsy

Nr 15

1971 styczeń 12, Gdańsk – Informacja TW ps. „Bolek" przekazana podczas spotkania z kpt. Edwardem Graczykiem w hotelu „Jantar" w Gdańsku dostarczona Annie Walentynowicz i podrzucona do mieszkania Marka Mądrzejewskiego w 1982 roku[1]

Podaję przebieg wydarzeń na wydziale W-4 od soboty 9 I 1971 do 12 I [19]71 r.

Sobota. Na Wydziale W-4 toczą się dyskusje na temat strajku w dniu 11 I 1971 r.[2] Na terenie wydziału i stoczni rozpowszechniane są różne ulotki. Ulotki te były pisane ręcznie i na maszynie. Traser z W-4 obiecał mi, że odbije te ulotki na powielaczu i jedną z nich dostarczy mi. Do dnia dzisiejszego trasera nie [a]spotkałem[a] i ulotki takiej nie otrzymałem. Wiadome mi jest, że [b]ów[b] traser „Kontor" posiada pośrednie dotarcie do powielacza, gdyż w [c]pobielarni[c] pracuje jego kolega. Z opowiadań stoczniowców wiem, że ulotki te dotyczył[y] [Stanisława] Kociołka[3] – [d]Kolęda[d] o Kociołku, MO[4] itp.

W niedzielę nie wychodziłem do miasta i nie [a]spotkałem[a] się z nikim ze stoczni. W poniedziałek rano na terenie Wydziału W-4 istniały tendencje [e]strajkowe[e].

Widziałem osobiście, że małe [f]grupki[f] ludzi i z innych wydziałów krążyły przy dyrekcji, oczekując na jakieś większe zgromadzenie. Z Wydziału W-4 przed dyrekcję wychodził między innymi Jasiński Jan, elektryk. Przed dyrekcją nie doszło do zgromadzenia, pojedyncze grupki rozeszły się po wydziałach.

Do mnie Jasiński Jan i [Henryk] Popielewski[5], elektrycy, którzy [g]sondowali[g], co ja myślę dalej robić, jakie są moje zapatrywania na ewentualne zorganizowanie [h]strajku[h]. Z rozmowy z nimi wywnioskowałem, że szukają oni ludzi, którzy mogliby pokierować strajkiem.

---

[1] Marek Mądrzejewski (ur. 1956 r.) – absolwent filologii polskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu; pracownik MKZ i Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy; po 13 XII 1981 r. działacz Ogólnopolskiego Komitetu Oporu w Bydgoszczy. Na temat podrzucenia donosów TW ps. „Bolek" przez SB w czasie przeszukania mieszkania M. Mądrzejewskiego zob. IPN By 51/252, t. 1, *Protokół przesłuchania Marka Mądrzejewskiego*, Bydgoszcz, 22 IV 1982, godz. 13.30, k. 124–125.

[2] W styczniu 1971 r. SB odnotowała pięć strajków: w dniach 4, 7, 16, 18 i 19 I 1971 r. Brało w nich udział łącznie prawie 13 tys. robotników. Być może w dniu 11 I 1971 r. podjęto próbę wywołania strajku lub był on protestem krótkotrwałym. Zob. IPN Gd 0046/350, t. 21, *Wykaz przerw w pracy w zakładach Trójmiasta w styczniu i lutym 1971 r.*, b.d., k. 42.

[a–a] *W oryginale:* spodkałem.

[b–b] *W oryginale:* uw.

[c–c] *Tak w oryginale, prawdopodobnie powinno być:* powielarni.

[3] Stanisław Kociołek (ur. 1933 r.) – od czerwca 1970 r. wicepremier; członek Biura Politycznego KC PZPR, wcześniej I sekretarz KW PZPR w Gdańsku.

[d–d] *W oryginale:* Kolenda.

[4] Chodzi najpewniej o kolportowany wówczas wiersz anonimowego autora pt. *Grudniowa kolęda Wybrzeża 1970*, w którym wspomina się m.in. nazwisko Stanisława Kociołka. Zob. IPN Gd 003/14, t. 21, k. 377. Zob. także J. Eisler, I. Greczanik-Filipp, W. Kwiatkowska, J. Marszalec, *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, pod red. M. Sokołowskiej, Pelplin 2006, s. 180.

[e–e] *W oryginale:* straikowe.

[f–f] *W oryginale:* grubki.

[5] Henryk Popielewski (ur. 1939 r.) – elektryk na Wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

[g–g] *W oryginale:* sądowali.

[h–h] *W oryginale:* straiku.

Odpowiedzi moje odnośnie ich propozycji były wymijające. Powiedziałem, że obawiam się konsekwencji i odpowiedzialności za to, gdyż za podobną działalność byłem zatrzymany przez MO. Uważam, że Jasiński i Popielewski mogą być członkami jakiejś komórki organizacyjnej, która może zorganizować [i]strajk[i]. Sam Jasiński [j]wypożyczył[j] mi do przeczytania ulotkę krążącą po stoczni pt. Ballada stoczniowców[6]. Obiecał mi również, że przekaże mi ulotki o innej treści, które [k]pożyczył[k] dla innych stoczniowców.

Uważam również za wskazane, aby dla lepszego zakonspirowania mojej osoby wezwać mnie na MO, gdyż inne osoby z mojego wydziału są [l]zorientowane[l] o mojej działalności w Radzie delegatów i niewzywanie mnie do [ł]komendy[ł] może wzbudzić różne podejrzenia. Jasiński opowiadał mi również, [że] w dniu 12 lub 13 [stycznia 1971 r.] (dokładnie nie wiem) na godz. 17.00 wzywany jest na MO. Rozmowy tej specjalnie nie obawia się. [m]Uważam[m], że rozmowa z nim powinna być delikatna, gdyż może on bardziej zamknąć [się] w sobie i nie uzewnętrzniać swych myśli. Ponadto [n]uważam[n], że w tej chwili Jasiński może być członkiem jednego tajnego komitetu. W tej chwili Jasiński [o]darzy[o] mnie [p]zaufaniem[p] i w najbliższym czasie będę mógł podać bliższe szczegóły o nim i jego działalności. W rozmowie z innymi kolegami dowiedziałem się, że Jasiński w czasie [r]wydarzeń[r] grudniowych brał udział w grabieżach. Były to [s]rzeczy[s] kosmetyczne.

Z byłymi członkami Rady Delegatów w tym okresie nie spotykałem się.

Bolek

Zadania – Pozostaje bez zmian tak jak w poprzednich meldunkach.

Następne [t]spotkanie[t] 13 I 1971[r.].
godz. 17.00.
Bolek

W załączeniu przekazuję ulotkę wypożyczoną mi przez ob. Jasińskiego pt. „Ballada stoczniowców".

Informacja

Spotkanie z TW „Bolek" odbyło się w hotelu „Jantar" z zachowaniem zasad konspiracji.

[i–i] *W oryginale:* straik.
[j–j] *W oryginale:* wyporzyczył.
[6] Być może chodzi o wiersze nieznanych autorów: *Ballada* lub *Grudniowa ballada*. Zob. J. Eisler, I. Greczanik-Filipp, W. Kwiatkowska, J. Marszalec, *op. cit.*, s. 182–183.
[k–k] *W oryginale:* porzyczył.
[l–l] *W oryginale:* zorjętowane.
[ł–ł] *W oryginale:* Komędy.
[m–m] *W oryginale:* Uwarzam.
[n–n] *W oryginale:* uwarzam.
[o–o] *W oryginale:* daży.
[p–p] *W oryginale:* zaófaniem.
[r–r] *W oryginale:* wydażeń.
[s–s] *W oryginale:* żeczy.
[t–t] *W oryginale:* spodkanie.

TW na spotkanie przybył punktualnie i chętnie udzielał informacji. Z propozycją TW „Bolek" odnośnie oficjalnego wezwania go przez MO – uważam, że jest to słuszna propozycja i bardziej go zakonspiruje w środowisku.

Przedsięwzięcia

1. Osoby przechodzące w doniesieniu opracować pod kątem ewentualnych rozmów profilak[tycznych] czy też ewent[ualnych] pozyskań.

2. Sprawdzić zabezp[ieczenie] powielaczy stoczni – jaki dostęp mają osoby przechodzące w donosie[7].

(–)[8]

Źródło: IPN 00552/48, t. 1, k. 152–155, kopia, rkps; IPN 575/8, t. 16, k. 3024–3027, kopia, rkps.

---

[7] Donosy i pokwitowania odbioru pieniędzy (dokumenty nr 15, 16, 17) zostały dostarczone Annie Walentynowicz w obozie internowania w Gołdapi (zob. A. Walentynowicz, A. Baszanowska, *Cień przyszłości*, Kraków 2005, s. 137–140) oraz w dniu 21 IV 1982 r. podrzucone do mieszkania Marka Mądrzejewskiego. W listopadzie 1990 r., na wniosek szefa UOP Andrzeja Milczanowskiego, zostały poddane ekspertyzie w Wydziale Badań Dokumentów Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji w Warszawie. We wnioskach z przeprowadzonych badań czytamy: „1. Wyniki analizy graficzno-porównawczej kopii rękopisów: – zaczynającego się od słów: »Pokwitowanie Kwituję odbiór 1500 zł...« i zakończonego słowami: »...udzielenie informacji« oraz podpisem »Bolek«, [...] nie pozwalają na jednoznaczne rozstrzygnięcie, z przyczyn opisanych w sprawozdaniu, czy ich wykonawcą jest osoba, której wzory pisma w postaci kserokopii przedstawiono do badań jako materiał porównawczy. 2. Pozostałe zapisy na dowodowych dokumentach wykonały dwie inne osoby [chodzi o notatki oficerów SB – kpt. Edwarda Graczyka i kpt. Józefa Dąbka, rezydenta ps. „Madziar"]. 3. Nie stwierdzono cech, które wskazywałyby, iż kopie kserograficzne rękopisów stanowiące przedmiot badań mogły być wynikiem celowego montażu kilku różnych rękopisów. 4. W przypadku badań identyfikacyjnych pisma ręcznego kopia kserograficzna stanowi zasadnicze utrudnienie często niepozwalające na rozstrzygnięcie kwestii wykonawstwa reprodukowanych rękopisów. Technika kserograficzna może być wykorzystana do montażu różnych dokumentów w sposób uniemożliwiający niekiedy stwierdzenie tego faktu. Jednoznaczność wniosków należy w każdej sytuacji odnosić do konkretnych dokumentów wykonanych techniką kserograficzną. W niniejszej ekspertyzie okoliczność dysponowania wyłącznie kopiami dokumentów miała istotny wpływ na rezultaty badań". Zob. IPN 00552/48, t. 1, *Opinia z przeprowadzonych badań dokumentów*, Warszawa, 24 XI 1990, k. 123–128. Dokumentacja ta została przekazana do Sądu Lustracyjnego przez UOP w czasie procesu lustracyjnego Lecha Wałęsy, a obecnie znajduje się w zbiorach BUiAD IPN w Warszawie (akta procesu lustracyjnego L. Wałęsy). Po raz pierwszy dokumenty te zostały opublikowane m.in. na łamach „Dziennika Chicagowskiego", 5–7 III 1993 oraz „Dziennika Nowojorskiego", 8 III 1993.

[8] Jest to podpis kpt. Edwarda Graczyka. W aktach osobowych kpt. E. Graczyka znajdują się dokumenty, na których widnieje identyczny podpis. Zob. IPN Bi 059/211, Akta osobowe E. Graczyka, *Opinia służbowa st. inspektora Wydziału II KW MO w Olsztynie kpt. Edwarda Graczyka*, ppłk R. Wiśniewski, Olsztyn, 14 I 1972, k. 34.

Nr 16

1971 styczeń 18, Gdańsk – Pokwitowanie odbioru pieniędzy wypłaconych przez kpt. Edwarda Graczyka TW ps. „Bolek" dostarczone Annie Walentynowicz i podrzucone do mieszkania Marka Mądrzejewskiego w 1982 roku

Pokwitowanie

Kwituję odbiór 1500 zł, tysiąc pięćset złotych, od pracownika Służby Bezpieczeństwa za współpracę i udzielone informacje.

Bolek

W dniu 18 I 1971 r. wręczyłem TW ps. „Bolek" sumę 1500 zł (jeden tysiąc pięćset) za przekazywanie informacje krypt[onim] „Jesień 1970"[1].

(–)[a2]

Źródło: IPN 00552/48, t. 1, k. 150, kopia, rkps; IPN 575/8, t. 16, k. 3022, kopia, rkps.

---

[1] „Jesień 70" – kryptonim sprawy obiektowej (nr rej. 12573) dotyczącej „wydarzeń grudniowych w Trójmieście i Elblągu", którą w okresie od 31 XII 1970 r. (data zatwierdzenia wniosku o wszczęcie sprawy) do 24 IV 1978 r. (data zatwierdzenia wniosku o zakończenie sprawy) prowadził Wydział III KW MO w Gdańsku. Celem sprawy „Jesień 70" było „rozpoznanie źródeł i przyczyn, które doprowadziły do niezadowolenia wśród klasy robotniczej, spowodowały jej wyjście na ulice miast oraz przerwy w pracy", „ustalenie inspiratorów zajść", „udokumentowanie przestępczej działalności elementów awanturniczych" oraz „operacyjne rozpoznanie i przeciwdziałanie aktualnym próbom podejmowania działalności destrukcyjnej, godzącej w prawidłowe funkcjonowanie gospodarki narodowej". W okresie rewolty grudniowej 1970 r. (od 11 XII 1970 r.) na terenie województwa gdańskiego realizowano także milicyjną tzw. akcję „Jesień 70", której celem było zdławienie buntu i opanowanie sytuacji w regionie. Zob.: IPN Gd 003/14, t. 4, *Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Jesień 70"*, Gdańsk, 31 XII 1970, k. 7–8; IPN Gd 003/14, t. 91, *Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej krypt. „Jesień 70"*, mjr Cz. Wojtalik, Gdańsk, 24 II 1978, k. 4; IPN Gd 003/137, t. 16, *Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej krypt. „Jesień 70"* [w Gdyni], mjr T. Rydz, Gdańsk, 24 II 1978, k. 91.

[a] *Dokument opatrzony pieczątkami: 1)* [słowa nieczytelne] do pisma nr **Eg-68/2000** z dnia **25.07.2000** [r.], *2)* Zał. Nr 2. Do pisma wychodz[ącego]/wchodz[ącego] nr **001268** z dnia 19.07.1982 r. *oraz dwoma nieczytelnymi podpisami.*

[2] Jest to podpis kpt. Edwarda Graczyka.

Nr 17

1974 czerwiec 29, Gdańsk – Pokwitowanie odbioru pieniędzy wypłaconych przez rezydenta Służby Bezpieczeństwa w Stoczni Gdańskiej ps. „Madziar" TW ps. „Bolek" dostarczone Annie Walentynowicz i podrzucone do mieszkania Marka Mądrzejewskiego w 1982 roku

Tajne spec[jalnego] znaczenia

Pokwitowanie[a]

Kwituję odbiór 700 zł, słownie siedemset złotych, od pracownika SB dnia 29 VI 1974 r.

Bolek

29 VI 1974 r.

W dniu 29 VI 1974 r. wypłaciłem TW „Bolek" sumę 700 zł (siedemset), tytułem współpracy.

Gdańsk 29 VI 1974 Madziar[1]

– werte –

Źródło: IPN 00552/48, t. 1, k. 151, kopia, rkps.; IPN 575/8, t. 16, k. 3023, kopia, rkps.

---

[a] *Dokument opatrzono pieczątkami: 1)* Załącznik nr **4** do pisma nr **Eg-68/2000** z dnia **25.07.2000** [r.]*, 2)* Zał. Nr **3** Do pisma wychodz[ącego] *przekreślone*/wchodz[ącego] nr **001268** z dnia 19.07.1982 r.*, 3)* Naczelnik Wydziału III KW MO w Gdańsku, *data* **29.06.**[19]**71** [r.] *i nieczytelnym podpisem.*

[1] „Madziar" to pseudonim emerytowanego kpt. UB/SB Józefa Dąbka – jednego z dwóch rezydentów SB w Stoczni Gdańskiej im. Lenina (drugim był „Partyzant"). Z zapisów w dzienniku rejestracyjnym gdańskiej SB wynika, że w dniu 8 III 1971 r. Wydział III KW MO w Gdańsku zarejestrował w ewidencji operacyjnej pod nr. 13018 rezydenta ps. „Madziar". W dniu 16 XII 1977 r. rezydent „Madziar" został zdjęty z ewidencji operacyjnej, a materiały dotyczące jego osoby i pracy zostały złożone w archiwum Wydziału „C" KW MO w Gdańsku pod nr. 15708/I. Akta te nie zachowały się. „Madziar" ściśle współpracował z Grupą VI Wydziału III KW MO w Gdańsku i okazjonalnie prowadził TW ps. „Bolek" (odbierał od niego donosy na terenie stoczni). Jego pracę nadzorował ppor. J. Stachowiak z Grupy VI. Zob. Notatka służbowa oficera gdańskiego UOP..., zbiory autorów. Józef Dąbek (ur. 1916 r.) – kpt. MO; funkcjonariusz UB i SB w Gdańsku od 1945 r.; w latach 1945–1970 m.in. referent Wydziału Walki z Bandytyzmem w WUBP w Gdańsku; kierownik sekcji Wydziału II i Wydziału III KW MO w Gdańsku (rozpracowywał m.in. podziemie niepodległościowe, w tym zgrupowanie „Łupaszki" i „Zagończyka" oraz organizację „Semper Fidelis Victoria"); 31 VII 1970 r. zwolniony z resortu; aktywista ZBOWiD. Zob.: IPN Gd 214/1630, Akta osobowe J. Dąbka; Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

CZĘŚĆ IV

Dokumenty Służby Bezpieczeństwa dotyczące tzw. ochrony operacyjnej Lecha Wałęsy znajdujące się w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

Nr 18

1981 luty 21, Warszawa – Plan działań przygotowany przez Departament III „A" MSW w razie pozbawienia Lecha Wałęsy funkcji przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność"[1]

Warszawa, dnia 21 II 1981 r.
TAJNE SPEC[jalnego] ZNACZENIA

KONCEPCJA

przygotowania i realizacji działań na przypadek wykonania zamiaru eliminacji Lecha Wałęsy z przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność" przez KSS KOR i elementy [a]ekstremistyczne[a]

1. Analiza zjawisk występujących ostatnio w niektórych ogniwach „Solidarności", a głównie na forum Krajowej Komisji Porozumiewawczej wskazuje, że:
   1.1. KSS KOR przejawia zamiary zdjęcia bądź doprowadzenia do rezygnacji Lecha Wałęsy ze stanowiska przewodniczącego KKP, jako „zbyt ugodowego wobec rządu";
   1.2. J[acek] Kuroń[2] przygotowuje klimat do obsadzenia stanowiska przewodniczącego KKP przez osobę oddaną KSS KOR-owi. Realne przesłanki wskazują, że J[acek] Kuroń typuje na to stanowisko Zbigniewa Bujaka[3], przewodniczącego MKZ Regionu „Mazowsze".
2. Aktualne rozpoznanie wskazuje, że przeciwko L[echowi] Wałęsie opowiedzą się (na forum KKP i w terenie) przewodniczący następujących MKZ: Bujak („Mazowsze"),

---

[1] Dokument opublikowany wcześniej przez Grzegorza Majchrzaka: *Truciciele z „Solidarności"*, „Polityka", 25 X 2003.

[a–a] *W oryginale:* ekstermistyczne.

[2] Jacek Kuroń (1934–2004) – działacz ZMP i ZHP; w 1964 r. współautor (z Karolem Modzelewskim) *Listu otwartego do partii*, skazany na trzy lata więzienia; w 1969 r. w procesie tzw. inspiratorów „wydarzeń marcowych" skazany na trzy i pół roku więzienia; od 1976 r. współzałożyciel i działacz KOR; od września 1980 r. doradca MKZ NSZZ „Solidarność"; w 1981 r. wszedł w skład Rady Programowo-Konsultacyjnej Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych NSZZ „Solidarność" (organu doradczego KKP, a następnie KK NSZZ „Solidarność"); od grudnia 1981 r. internowany, we wrześniu 1982 r. aresztowany; w lipcu 1984 r. zwolniony; od lat sześćdziesiątych do 1989 r. rozpracowywany przez SB m.in. w ramach sprawy krypt. „Watra".

[3] Zbigniew Bujak (ur. 1954 r.) – robotnik; od września 1980 r. przewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność" Mazowsze; od 1981 r. przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność" Mazowsze; od 1981 r. członek prezydiów KKP i KK NSZZ „Solidarność"; od grudnia 1981 r. działacz podziemnej „Solidarności"; od 1982 r. przewodniczący RKW NSZZ „Solidarność" Mazowsze.

[Jan] Rulewski[4] (Bydgoszcz), [Eligiusz] Naszkowski[5] (Piła), [Andrzej] Sobieraj[6] (Radom), [Andrzej] Słowik[7] (Łódź) oraz osoby związane z KOR (tylko na forum KKP – ich MKZ-y mogą reprezentować linię obrony Wałęsy): [Lech] Dymarski[8] (Poznań), [Karol] Modzelewski[9] (Wrocław), [Tadeusz] Jedynak[10] (Jastrzębie), a także eksperci i doradcy związani z KSS KOR we wszystkich ogniwach.

3. W obronie Wałęsy opowiedzą się czynnie:
   3.1. MKZ w: Bielsku-Białej, Bytomiu, Katowicach, Wałbrzychu, Lublinie, Szczecinie, Krośnie, Rzeszowie i tzw. mniejsze;

---

[4] Jan Rulewski (ur. 1944 r.) – inżynier mechanik; absolwent Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Bydgoszczy; w 1965 r. usunięty z Wojskowej Akademii Technicznej za odmowę udziału w wyborach do sejmu i rad narodowych; represjonowany (m.in. przeniesiony do kompanii karnej); po nieudanej próbie ucieczki za granicę zatrzymany i skazany na pięć lat więzienia (zwolniony po czterech latach, w 1969 r.); działacz związkowy CRZZ; w sierpniu 1980 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego w Zakładach Rowerowych „Predom-Romet" w Bydgoszczy; od września 1980 r. przewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność" Bydgoszcz i członek KKP NSZZ „Solidarność" (od lutego 1981 r. członek Tymczasowego Prezydium KKP); od lipca 1981 r. przewodniczący ZR Bydgoskiego NSZZ „Solidarność"; od października 1981 r. członek KK NSZZ „Solidarność"; 19 III 1981 r. brutalnie pobity na VI sesji WRN w Bydgoszczy; kandydat na przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność" podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność"; internowany w grudniu 1981 r., aresztowany w grudniu 1982 r.; zwolniony w lipcu 1984 r.; rozpracowywany przez SB m.in. w ramach spraw „Czołgista" i „Janek" (http://katalog.bip.ipn.gov.pl).

[5] Eligiusz Naszkowski (ur. 1956 r.) – absolwent nauk politycznych na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu; w okresie studiów związany z poznańskim Studenckim Komitetem Solidarności; w grudniu 1979 r. i czerwcu 1980 r. bezskutecznie starał się o pracę w SB; w latach 1980–1981 przewodniczący MKZ i Prezydium Zarządu Regionu Pilskiego NSZZ „Solidarność"; członek KKP i KK NSZZ „Solidarność"; rozpracowywany przez Wydział III KW MO w Pile w ramach sprawy krypt. „Politolog"; od lutego 1981 r. TW ps. „Grażyna"; współpracownik SB w latach 1981–1984 (m.in. przekazywał systematycznie informacje dotyczące działalności związku; był jednym z najważniejszych agentów w strukturach krajowych „Solidarności"; nagrał fragmenty narady Prezydium KK NSZZ „Solidarność" i przewodniczących zarządów regionów NSZZ „Solidarność" w Radomiu z 3 XII 1981 r.); po 13 XII 1981 r. pracownik Biura Studiów SB MSW (posługiwał się dowodem osobistym na nazwisko „Karol Wolski"; specjalizował się w działaniach przeciwko L. Wałęsie; jesienią 1982 r. zajmował się m.in. montażem taśm z tzw. rozmowy braci – Lecha i Stanisława Wałęsów); w 1983 r. oddelegowany do ochrony Jana Pawła II podczas jego pielgrzymki do PRL; w 1984 r. oddelegowany na placówkę do ambasady PRL w Mongolii (do Ułan Bator nie dotarł – pojawił się w Niemczech Zachodnich, gdzie występował w mediach, w tym m.in. w RWE jako skruszony funkcjonariusz SB). Zob.: G. Majchrzak, *Człowiek, który uwiódł Służbę Bezpieczeństwa*, „Rzeczpospolita", 6 VIII 2005; *idem*, *Człowiek z mroku*, „Polityka", 8 VIII 2005.

[6] Andrzej Sobieraj (ur. 1946 r.) – przewodniczący MKZ i ZR NSZZ „Solidarność" w Radomiu; członek KK NSZZ „Solidarność"; po 13 XII 1981 r. internowany; od 1983 r. na emigracji w Australii.

[7] Andrzej Słowik (ur. 1949 r.) – w sierpniu 1980 r. przewodniczący MKS w Łodzi; przewodniczący MKZ i ZR NSZZ „Solidarność" w Łodzi; członek KK NSZZ „Solidarność"; 13 XII 1981 r. internowany, a następnie aresztowany; działacz Grupy Roboczej NSZZ „Solidarność".

[8] Lech Dymarski (ur. 1949 r.) – filolog i scenarzysta; w latach 1976–1980 współpracownik KOR; w sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; członek Prezydium MKZ i ZR NSZZ „Solidarność" w Poznaniu; członek KKP i KK NSZZ „Solidarność"; 13 XII 1981 r. internowany.

[9] Karol Modzelewski (ur. 1937 r.) – historyk mediewista; w 1964 r. współautor (z Jackiem Kuroniem) *Listu otwartego do partii*, skazany na trzy i pół roku więzienia (zwolniony warunkowo w 1967 r.); w 1969 r. w procesie tzw. inspiratorów „wydarzeń marcowych" skazany na trzy i pół roku więzienia (zwolniony w 1971 r.); w 1980 r. członek Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" Wrocław; od listopada 1980 r. do kwietnia 1981 r. rzecznik prasowy NSZZ „Solidarność"; od 1981 r. członek ZR NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk; członek KKP i KK NSZZ „Solidarność"; od grudnia 1981 r. internowany, od grudnia 1982 r. aresztowany; w lipcu 1984 r. zwolniony.

[10] Tadeusz Jedynak (ur. 1949 r.) – w sierpniu 1980 r. jeden z przywódców MKS w Kopalni „Manifest Lipcowy" w Jastrzębiu; współzałożyciel NSZZ „Solidarność" w Regionie Śląsko-Dąbrowskim; członek KKP i KK NSZZ „Solidarność"; 13 XII 1981 r. internowany.

3.2. Episkopat Kościoła katolickiego i eksperci ze stowarzyszeń chrześcijańskich;
3.3. Chłopi – w rezultacie udziału Wałęsy w końcowej fazie pertraktacji strajkujących w Rzeszowie i Ustrzykach z rządem.

4. W razie zaistnienia przewidywanej sytuacji planuje się podjęcie szeregu działań obronnych i ofensywnych.
   4.1. Polska Agencja Prasowa winna opublikować oświadczenie zawierające tło i przyczyny odsunięcia Lecha Wałęsy ze stanowiska przewodniczącego KKP przez KSS KOR i elementy [a]ekstremistyczne[a] w „Solidarności". Projekt oświadczenia winien być opracowany w Zespole Propagandy KC PZPR z wyprzedzeniem;
   4.2. Wskazanym byłoby oświadczenie Episkopatu broniące Lecha Wałęsy. Rolę inspirującą winien przejąć Dep[artament] IV MSW;
   4.3. Wskazanym jest natychmiastowe spotkanie się z L[echem] Wałęsą przez członka rządu (wicepremiera [Mieczysława F.] Rakowskiego[11] albo ministra [Stanisława] Cioska[12]) i opublikowanie komunikatu rzecznika prasowego rządu, w treści którego wyrażony byłby szczery żal z powodu odejścia L[echa] Wałęsy ze stanowiska przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej;
   4.4. Wyprzedzająco opracować treść ulotki w obronie Wałęsy, a przeciwko KSS KOR. Zawierać ona winna:
   – sylwetkę Wałęsy,
   – odpowiedź na pytanie, dlaczego KOR wykańcza go,
   – akcentować powiązania KSS KOR z zachodnimi ośrodkami dywersyjnymi,
   – ewentualnie, kto występował i głosował przeciwko Wałęsie.

   Treść ulotki opracują: Wydz[iał] I i III Dep[artamentu] III-A i Wydz[iał] IX Dep[artamentu] III MSW.

   Ulotki winny być rozkolportowane w miejscach publicznych miast wojewódzkich i w dużych zakładach pracy, siłami własnymi SB, po zdjęciu Wałęsy.
   4.5. Wszystkie piony operacyjne uruchomią w trybie natychmiastowym sieć osobowych źródeł informacji, zlecając im zadanie wywołania i podtrzymania w miejscach pracy dyskusji na temat odwołania Wałęsy oraz inspirowania innych osób do zadawania pytań działaczom „Solidarności" – kto i w czyim interesie doprowadził do zdjęcia wymienionego oraz żądanie przywrócenia Wałęsie władzy.
      4.5.1. Wytypowana sieć winna w trakcie dyskusji wskazywać na KSS KOR i osobiście J[acka] Kuronia jako sprawców „wykończenia" Wałęsy.
      4.5.2. Zmasowane działania poprzez osobowe źródła informacji i w drodze ulotkowej winny wywołać powstanie „powszechnej obrony" Wałęsy i potępienie KSS KOR.

---

[11] Mieczysław F. Rakowski (ur. 1926 r.) – działacz PPR i PZPR; w latach 1964–1975 zastępca, a w latach 1975–1990 członek KC PZPR; w latach 1981–1985 wicepremier i przewodniczący Komitetu RM ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi; w latach 1988–1989 premier PRL; ostatni I sekretarz KC PZPR; wieloletni redaktor i publicysta tygodnika „Polityka"; redaktor naczelny miesięcznika „Dziś. Przegląd Społeczny".

[12] Stanisław Ciosek (ur. 1939 r.) – w latach 1971–1980 zastępca członka KC PZPR; w latach 1975–1980 I sekretarz KW PZPR w Jeleniej Górze; w latach 1980–1981 oraz 1986–1990 członek KC PZPR; w latach 1980–1985 minister-członek RM ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi.

4.6. Inspirowanie środków masowego przekazu.
   4.6.1. Wytypowani uprzednio redaktorzy telewizji i radia winni przeprowadzać wywiady z robotnikami dużych zakładów przemysłowych, opowiadających się za powrotem L[echa] Wałęsy i natychmiast je publikować;
   4.6.2. Dep[artament] II w zakresie możliwości inspirował będzie korespondentów zachodnich do obrony Wałęsy i wskazywania na KSS KOR jako sprawcę „przewrotu" w „Solidarności";
   4.6.3. Dep[artament] I spowoduje nadsyłanie z krajów zachodnich, o[d] licznej Polonii, listów w obronie Wałęsy, kierowanych do MKZ dużych zakładów pracy i KKP;
   4.6.4. MSZ poprzez swoich pracowników w kraju i za granicą winno podczas spotkań ze swoimi partnerami z państw zachodnich odpowiednio naświetlać fakt usunięcia Wałęsy.

5. Następnym etapem działalności winien być generalny atak na przeciwników Wałęsy – doprowadzenie do ich kompromitacji, izolacji i odsunięcie od wpływów w „Solidarności". W tym celu należy użyć sieci TW oraz inspirować ogniwa „Solidarności" i działaczy w dużych zakładach przemysłowych, które poprzednio występowały w obronie Wałęsy.

OPRACOWANO
w Wydz[iale] III Dep[artamentu] III-A [MSW]

Źródło: IPN 0236/277, t. 2, k. 208–211, oryginał, mps.

Nr 19

1981 marzec 26, Warszawa – Prognoza rozwoju sytuacji w KKP NSZZ „Solidarność" oraz plan ochrony Lecha Wałęsy przygotowany przez Departament III „A" MSW w razie próby zamachu na jego życie[1]

Warszawa, dnia 26 marca 1981 roku
TAJNE SPEC[jalnego] ZNACZENIA
Egz. nr 3

PROGNOZY

rozwoju sytuacji w KKP na najbliższe dni i wynikające z nich wnioski

W związku z zaistniałą sytuacją polityczno-operacyjną należy się spodziewać poważnego rozłamu w KKP i kierowniczych ogniwach NSZZ „Solidarność". Wynika to z faktu, że:

– MKZ Bydgoszcz, sterowany przez J[ana] RULEWSKIEGO, dąży za wszelką cenę do niedopuszczenia do żadnych ustępstw „Solidarności" wobec rządu. Zgodnie z wytycznymi RULEWSKIEGO, MKZ Bydgoszcz zmierzać będzie do utworzenia wspólnego frontu ze Zbigniewem BUJAKIEM i MKZ regionu Mazowsze. Koalicja ta w przypadku załamania się WAŁĘSY i kompromisowego stanowiska w rozmowach z rządem zamierza odsunąć go od kierowania „Solidarnością" i ogłosić zdrajcą. Popiera to Jacek KURON, który stojąc z boku, realizuje własne cele polityczne.
– Ze strony ekspertów katolickich i Episkopatu czynione są naciski na wzajemny kompromis, celem załagodzenia napiętej sytuacji. W tym duchu może ponownie wystąpić kard. [Stefan] WYSZYŃSKI[2] do wiernych, opowiadając się przeciwko strajkowi generalnemu.

Należy przypuszczać, że w tej sytuacji Lech WAŁĘSA, nie chcąc narazić się żadnej stronie, będzie lawirował i podejmował pociągnięcia demonstracyjne. Mimo to należy spodziewać się usunięcia WAŁĘSY z funkcji w kierownictwie „Solidarności".

Należy przyjąć następujące warianty zachowania się L[echa] WAŁĘSY:

I. W przypadku jego usunięcia odwoła się on do szeregowych członków „Solidarności", by opowiedzieli się po jego stronie [a]**poprzez**[a]:
   – do jego świadomości doprowadzone zostało poprzez jego brata [Stanisława Wałęsę] podczas pobytu w Bydgoszczy, że „sprawa bydgoska" była prowokacją przeciwko niemu ze strony RULEWSKIEGO. Upewnił się w tym po demonstracyjnym zachowaniu się przedstawicieli MKZ Bydgoszcz;
   – uświadomił sobie, że [Andrzej] ROZPŁOCHOWSKI[3] z Katowic usiłuje stworzyć makroregion, aby mu się skuteczniej przeciwstawić;

---

[1] Dokument opublikowany wcześniej przez Grzegorza Majchrzaka: *Truciciele...*

[2] Stefan Wyszyński (1901–1981) – kapłan rzymskokatolicki; arcybiskup gnieźnieński i warszawski; kardynał i prymas Polski (1948–1981); więziony i rozpracowywany przez UB/SB.

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[3] Andrzej Rozpłochowski (ur. 1950 r.) – działacz NSZZ „Solidarność" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego; przewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność"; członek KKP i KK NSZZ „Solidarność"; 13 XII 1981 r. internowany; później na emigracji w Stanach Zjednoczonych.

– zdaje sobie sprawę, co zademonstrował w Bydgoszczy, że KURON i MODZELEWSKI wbijają klin między niego i „Solidarność" i że chcą go pozbawić pełnionych funkcji. Powstrzymuje się z ich wydaleniem jedynie ze względu na dużą pomoc finansową i organizacyjną przy tworzeniu „Solidarności".

W przypadku tym WAŁĘSIE [a]**należy**[a] udostępnić natychmiast wszystkie środki masowego przekazu (radio, tv, prasa) do ujawnienia przyczyn wydalenia [go] z kierownictwa „Solidarności". Należy przypuszczać, że pod wpływem emocji będzie krytykował władzę, ale [a]**przede wszystkim**[a] wzbudzi nieufność i skompromituje działaczy o ekstremalnych tendencjach.

II. WAŁĘSA dobrowolnie zrezygnuje z funkcji przewodniczącego pod naciskiem skrajnych działaczy NSZZ „Solidarność". W tym przypadku uruchomiony zostanie zaktualizowany plan ochrony L[echa] WAŁĘSY w NSZZ „Solidarność".

III. Elementy [b]ekstremalne[b] mogą zdecydować się na fizyczne unicestwienie (zamach) L[echa] WAŁĘSY w okolicznościach sprzyjających obciążeniem za zamach SB lub MO. Sprzyja temu aktualna nagonka na organa MSW oraz rozpowszechniona sprawa RULEWSKIEGO.

Ewentualne fizyczne unicestwienie WAŁĘSY może nastąpić w następujących okolicznościach:

– podczas konsumowania posiłku;
– podczas pobytu w miejscach publicznych;
– podczas kontaktów z innymi osobami np. M. DUCHNIEWSKĄ[4];
– podczas przejazdu do innych miejscowości w kraju;
– w pokoju hotelowym lub w mieszkaniu własnym.

Należy przewidzieć użycie do tego celu wszelkich dostępnych środków toksycznych, broni palnej lub innych niebezpiecznych narzędzi.

W związku z powyższym celowym jest:

1. Wzmożenie rozpoznania operacyjnego wszystkich środowisk mogących podjąć się zamachu, a szczególnie:
   – woj. bydgoskie – J[an] RULEWSKI
   – woj. katowickie – A[ndrzej] ROZPŁOCHOWSKI
   – woj. gdańskie – A[ndrzej] KOŁODZIEJ[5] bądź reprezentanci RMP[6]
   – woj. warszawskie – KOR lub przedstawiciele MKZ Regionu Mazowsze.
2. Wzmocnienie przez Biuro „B" MSW niejawnej obserwacji zewnętrznej L[echa] WAŁĘSY, a zwłaszcza w ogólnodostępnych miejscach jego pobytu.

[b–b] *W oryginale:* ekstermalne.

[4] M. Duchniewska – brak bliższych danych.

[5] Andrzej Kołodziej (ur. 1959 r.) – działacz WZZ Wybrzeża; w sierpniu 1980 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni; wiceprzewodniczący MKS i MKZ NSZZ „Solidarność" w Gdańsku; jeden z czołowych działaczy tzw. gwiazdozbioru (zwolenników Andrzeja Gwiazdy) i przeciwników L. Wałęsy; w październiku 1981 r. aresztowany w Czechosłowacji; w 1983 r. przekazany do PRL; działacz „Solidarności Walczącej"; rozpracowywany i represjonowany przez SB, m.in. w ramach SOR krypt. „Związkowiec".

[6] Ruch Młodej Polski – organizacja o narodowo-katolickim obliczu ideowym, powstała w 1979 r. z inicjatywy gdańskich działaczy związanych z ROPCiO, m.in. Piotra Dyka, Aleksandra Halla, Andrzeja Jarmakowskiego, Macieja Grzywaczewskiego, Magdaleny Modzelewskiej i Arkadiusza Rybickiego; rozpracowywana przez SB w ramach SO krypt. „Arka".

3. Rozważenie możliwości i celowość przeprowadzenia rozmowy przez czynniki rządowe i zaproponowanie mu ochrony osobistej, choć byłoby to niekorzystne dla wariantu I i II.

Wykon[ano] w 3 egz.
egz. nr 1 – kier[ownictwo]
egz. nr 2 – spr[awa] ob[iektowa] „Aktywni”[7]
egz. nr 3 – kier[ownictwo] Wydz[iału] [III] Dep[artamentu] III-A [MSW].[c]

Źródło: IPN 0236/277, t. 2, k. 233–235, oryginał, mps.

[7] „Aktywni” – kryptonim sprawy operacyjnego rozpracowania (nr rej. 64355) założonej w dniu 5 III 1981 r. przez Wydział III Departamentu III „A” w celu kontroli operacyjnej kierownictwa (KKP i KK) NSZZ „Solidarność”; z dniem 1 VII 1982 r. SOR krypt. „Aktywni” przekazano do prowadzenia Wydziałowi I Biura Studiów SB MSW, rozszerzając jednocześnie zakres działania o OKO, KOS i TKK; sprawę zamknięto w 1986 r. decyzją dyrektora Biura Studiów płk. Adama Malika.

[c] *Dokument opatrzony nieczytelnym podpisem.*

Nr 20

1981 wrzesień 9, Warszawa – Fragment informacji na temat działań specjalnych Służby Bezpieczeństwa w związku z I Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku

[...]

W zakresie działań specjalnych realizowano następujące przedsięwzięcia:

1. Drogą operacyjną[1] przekazano L[echowi] Wałęsie informację, kto z delegatów i gości prowadzi przeciwko niemu agitację. W wyniku tego L[ech] Wałęsa odbył m.in. z delegatami Słupska (w pierwszym dniu zjazdu) spotkanie, stwierdzając, że jest mu wiadomo o organizowaniu przeciwko jego osobie, jak to określił, „rozróbek", i że akcją tą kieruje [Jacek] Kuroń, [Zbigniew] Bujak i [Jan] Rulewski. Oświadczył, iż nie obawia się tego i wierzy w mądrość delegatów, którzy nie dadzą się nabrać.

Poinformował także, iż ma już dość kierowania „Solidarnością" i chciałby odpocząć, lecz obserwując dyskusje na zjeździe, postanowił kandydować do władz związku.

[...]

Źródło: IPN 0236/243, t. 1, k. 27, oryginał, mps.

[1] Prawdopodobnie informację tę przekazano L. Wałęsie za pośrednictwem osobowych źródeł informacji. Świadczy o tym fragment dokumentu sygnowanego przez płk. Władysława Kucę: „Podejmowano działania ofensywne polegające na wzmocnieniu pozycji Lecha Wałęsy i ograniczeniu wpływu ekstremistów na przebieg zjazdu. M.in. poprzez wytypowanego do tego celu TW ps. »Delegat«, informowano L. Wałęsę o zamiarach wobec jego osoby działaczy ekstremistycznych i grup antypaństwowych. Skuteczność tych działań znalazła częściowo potwierdzenie w jego działalności kuluarowej, a następnie w dwóch pierwszych wystąpieniach ostatniego zjazdu". Zob. IPN 0236/243, t. 1, *Plan dalszych działań operacyjnych w związku z I-szym Zjazdem NSZZ „Solidarność"*, płk W. Kuca, Warszawa, 1981, bez dokładnej daty, k. 41.

Nr 21

1981 październik 9, Warszawa – Fragment przygotowanej przez dyrektora Departamentu III „A" MSW gen. Władysława Ciastonia analizy materiałów operacyjnych SO krypt. „Debata" założonej w związku z I Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku

[...]

Przed wyborami przewodniczącego KK działano w kierunku:

– zminimalizowania ilości głosujących na A[ndrzeja] Gwiazdę i J[ana] Rulewskiego;
– zachwiania pozycji L[echa] Wałęsy w drodze pozbawienia go znacznej ilości głosów, z jednoczesnym wskazywaniem mu poprzez źródła informacji i prowadzone działania specjalne, że głównymi organizatorami kampanii „antywałęsowskiej" są A[ndrzej] Gwiazda i jego grupa, Zb[igniew] Bujak i inne osoby związane z KOR i KPN[1] oraz ekstremiści J[an] Rulewski, A[ndrzej] Rozpłochowski i inni.

[...]

Źródło: IPN 0236/243, t. 1, k. 46, oryginał, mps.

[1] Konfederacja Polski Niepodległej – nawiązująca do tradycji piłsudczykowskich partia polityczna założona 1 IX 1979 r. przez Leszka Moczulskiego i grono działaczy o poglądach niepodległościowych, jak Nina Milewska, Andrzej Ostoja-Owsiany, Romuald Szeremietiew i Tadeusz Stański.

Nr 22

1982 listopad 14, Warszawa – Stenogram z rozmowy z Lechem Wałęsą przeprowadzonej przez płk. Bolesława Klisia i płk. Hipolita Starszaka w gmachu Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie[1]

[a]**Tajne**[a]

Prokurator Bolesław Kliś[2]**:** – Jestem prokuratorem Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Chcieliśmy trochę porozmawiać.

Lech Wałęsa: – Jako z kapralem, czy jako z Wałęsą?

Kliś: – Z Wałęsą. Kapral to jest piękny stopień. Ja należę do tych w wojsku, którzy do pułkownika doszli, będąc kapralem. Są tacy, którzy kapralem nigdy nie byli.

Dyrektor Hipolit Starszak[3]**:** – Jestem dyrektorem Biura Śledczego MSW.

Kliś: – Rozmawiać będziemy w każdym charakterze, bez względu na stopnie i jak się nazywamy.

Starszak: – Utył pan trochę.

Wałęsa: – Tak.

Starszak: – Jak pan się czuje?

Wałęsa: – Niezbyt dobrze, po tym wczorajszym locie samolotem. Może dlatego, że po małym zrobiliśmy wcześniej.

Kliś: – Kiedy to pomaga.

Wałęsa: – Ale ja dość długo w ogóle nie brałem alkoholu żadnego. Drugi raz mam taki przypadek.

Starszak: – Może pogoda?

Wałęsa: – Może.

Starszak: – Teraz jest kwestia porządku prawnego.

Wałęsa: – Nie neguję żadnego porządku prawnego, który jest ustalony. Jednocześnie myślę, czy przy dobrej woli z tego porządku mógłbym skorzystać. Jestem w stanie z tego skorzystać na tyle, że coś to da. Mam nadzieję, że uda mi się usiąść na tego konia jeszcze pędzącego, bo opozycja jest, Bujaki[4] i inne. Chcę na tego konia usiąść, żeby go

---

[1] Tekst rozmowy został omówiony i opublikowany w całości w 2006 r. na łamach krakowskich „Arcanów". Zob. S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, *„Chcemy Panu pomóc". Zapis rozmowy przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy z szefem Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesławem Klisiem i dyrektorem Biura Śledczego MSW płk. Hipolitem Starszakiem przeprowadzonej w dniu 14 listopada 1982 r.*, „Arcana", 2006, nr 70–71, s. 124–164.

[a–a] *Dopisano odręcznie.*

[2] Bolesław Kliś – płk LWP; szef Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej; brak bliższych informacji.

[3] Hipolit Starszak (ur. 1939 r.) – płk SB; od 1962 r. funkcjonariusz SB; w 1973 r. odbył roczny kurs specjalistyczny przy Komitecie Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS; w latach 1981–1983 dyrektor Biura Śledczego MSW; w latach 1983–1984 szef WUSW w Siedlcach; w latach 1984–1990 zastępca prokuratora generalnego PRL; zwolniony w 1990 r. Zob. IPN BU 710/466, Akta osobowe H. Starszaka.

[4] Chodzi o Zbigniewa Bujaka i innych działaczy podziemnej „Solidarności" (m.in. Bogdana Borusewicza, Władysława Hardka i Bogdana Lisa), którzy kontynuowali działalność podziemną w ramach powstałej w kwietniu 1982 r. TKK NSZZ „Solidarność".

wyhamować. Mówię to oficjalnie, taki mam cel, wyhamować go w tym kierunku, żeby nie tworzyć podziemia, żeby się wziąć za pracę i skorzystać z tego, co jest, nie negując tego, co rząd już zrobił. Nie ma co dyskutować, trzeba skorzystać z tego, co już jest. Takie mam zadanie. Dlatego się zgodziłem na wywiad[5], żeby władza miała przegląd tego, co ja będę mówił, i tego, co zamierzam robić. Chcę, żeby władza wiedziała wcześniej, jakie będą moje wypowiedzi. Muszą być one takie do przełknięcia przez władze, a jednocześnie nie narażając się drugiej stronie.

Starszak: – Tak, ale jednocześnie faktem jest, że zatraca pan podstawowe pryncypia, bez których akceptowania trudno w ogóle mówić o działalności, która byłaby w Polsce do pomyślenia.

Wałęsa: – Ja je akceptuję, tylko jednocześnie mówię, że jestem przeciw podziemiu, przeciw strajkom, bijatyce itd., bo widzę, że są inne wyjścia. Ustawiam się tak, że nie mogę negować tego, co rząd zrobił. Jednocześnie odcinam się od tych spraw, bo widzę inne wyjście.

Starszak: – Tak, tylko że problemy nie mogą się sprowadzać tylko do negacji. Ale za czym pan jest?

Wałęsa: – Za tym, żeby skorzystać z możliwości takich, jakie są. W ustawie[6] są dwie furtki, z których przy dobrej woli z obu stron można skorzystać. Jedna furtka to ta, że jest w ustawie mowa o pluralizmie związkowym. Druga – to to, że Rada Państwa może w pewnych sytuacjach przyspieszyć czy wprowadzić to, co jest w ustawie, ale wcześniej przesunąć. Jest ta furtka, która pozwoliłaby mi za zgodą z niej skorzystać. Jednocześnie tak skorzystać, żeby to nie wywracało, nie burzyło tego, co rząd robi. Żeby władze wprowadzały reformę gospodarczą i opanowały sytuację.

Starszak: – Mam dwie uwagi. Po prostu mówi pan o pewnych mechanizmach i znowu pan mówi o tym, żeby czegoś nie robić. Jest kwestia, za czym pan się opowiada.

Wałęsa: – Chcę skorzystać z tych małych dróg, które są możliwe, które będą zaakceptowane nawet przez tych, którzy są w podziemiu przy moim wytłumaczeniu tego i będzie spokój społeczny.

Starszak: – Kiedy mówię o pryncypiach, to mam na uwadze takie kwestie jak problemy [b]sojuszów[b].

Wałęsa: – I znów sprawa socjalizmu. Zarzucono mi, że przez moje gardło nigdy nie przeszło słowo socjalizm. Oczywiście prawdą jest, że nie przeszło. Ale prawdą też jest, że ja byłem robotnikiem i nie znałem nikogo z KC, ani z rządu, ani teoretycznego

---

[5] Prawdopodobnie chodzi o wywiad, jakiego udzielił Lech Wałęsa w Arłamowie ekipie „Dziennika Telewizyjnego" po napisaniu „listu kaprala do generała". Według Marka Barańskiego: „Wałęsa jak zwykle właściwie nic nie powiedział: że stan wojenny był niepotrzebny, ale może i po stronie »Solidarności« nie wszystko było, jak trzeba, że napisał list i proponuje rozmowy partnerskie. [...] W sumie Wałęsa nie zaprezentował się zbyt korzystnie, ale nie na tyle, żeby zamknąć sobie powrót na scenę polityczną [...]; przyjechało na plac Powstańców pół Biura Politycznego i pół rządu. Pamiętam Rakowskiego, Kiszczaka, Główczyka, Urbana, Czyrka, Baryłę. Obejrzeli ten wywiad i zdecydowali, że emisji nie będzie". Zob. M. Barański, *DT tajemnice*, Warszawa 1991, s. 20–21.

[6] Chodzi o ustawę o związkach zawodowych i organizacjach rolników, uchwaloną przez Sejm 8 X 1982 r. W myśl tej ustawy rozwiązano wszystkie związki zawodowe istniejące przed 13 XII 1981 r., a rolnikom indywidualnym odebrano prawo zrzeszania się w związki zawodowe.

[b–b] *Poprawiono odręcznie, wcześniej:* **sojuszu**.

socjalizmu. Ja się spotykałem z socjalizmem poprzez brygadzistę, który mnie oszukiwał, poprzez mistrza, sekretarkę. Teoretyczny socjalizm poznałem później. Znałem inny. Władza mówi, że są to błędy i wypaczenia, że są to odstępstwa od socjalizmu. Ja mówię, że [to] zły socjalizm. Czy ja nie mogę powiedzieć rzeczywiście, że są to błędy i wypaczenia?

Starszak: – Ale tak pan nie mówił.

Wałęsa: – Tak powiedziałem. Chcę jak najbardziej powrócić do spraw związkowych, bo jestem robotnikiem. Chcę robotnikom pomóc. Nie mam żadnych pretensji do aparatu partyjnego ani rządowego.

Kliś: – A kwestia [b]sojuszów[b]?

Wałęsa: – Ta sprawa też jest. To są sprawy wielkiej polityki i ja, jako działacz robotniczy, tymi sprawami w ogóle się nie interesuję i interesować się nie będę.

Kliś: – A kwestia przewodniej roli partii?

Wałęsa: – Zaakceptowałem. Mnie interesuje brygadzista, majster, kierownik. Tu chcę działać i na tym koniec.

Kliś: – Pamiętam także, że podobnie pan mówił kiedyś, a potem w Radomiu[7] – (nie kończy).

Wałęsa: – Proszę, jeśli pan chce wiedzieć o Radomiu, to niech [pan] weźmie całą taśmę.

Kliś: – Znam.

Wałęsa: – Jadąc do Radomia, spotkałem się z panem [Mieczysławem F.] Rakowskim, z panem [Stanisławem] Cioskiem i prymasem [Józefem] Glempem[8]. Mówię – „panowie, ja się poddaję. Do Radomia jadę, ale będę wyrzucony, albo sam spowoduję, że odchodzę, bo mi ta linia i towarzystwo nie odpowiada". Wszyscy, z panem Rakowskim i Cioskiem, powiedzieli, że nie – Wałęsa musi zostać. Gdybym został, to musiałbym cokolwiek powiedzieć. Jednocześnie powiedziałem to w innym akcencie. Powiedziałem to, kiedy rozwalałem [Jacka] Kuronia, kiedy powiedziałem – co mi ty tworzysz, jakie partie, że przez to będziemy musieli dostać po szczękach, bo żadna władza się nie podda. Ja mówiłem w innym kontekście. Jednocześnie musiałem trochę twardziej powiedzieć, ale się z tym nie zgadzałem. Miałem zamiar co innego powiedzieć. Mój rzecznik prasowy mówił, że ja między Radomiem i Gdańskiem robię zwrot, żeby mi dano pełnomocnictwa na prezydium. Nie dano mi, trzasnąłem drzwiami i wyszedłem. Taka jest prawda.

Starszak: – To znaczy ze względów taktycznych niejako pogrzebał pan tezy strategiczne. Tu powstaje kwestia.

---

[7] Chodzi o posiedzenie Prezydium KK i przewodniczących regionów NSZZ „Solidarność" 3 XII 1981 r. w Radomiu, na którym zapowiedziano m.in. dwudziestoczterogodzinny strajk protestacyjny, w wypadku uchwalenia przez Sejm ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu, oraz strajk powszechny, gdyby te pełnomocnictwa wprowadzono w życie. Obrady radomskie zostały nagrane przez tajnych współpracowników SB i następnie nagłośnione propagandowo przez władze poprzez ujawnienie w telewizji, radiu i prasie taśm z zapisem niektórych radykalnych wystąpień podczas posiedzenia Prezydium KK.

[8] Józef Glemp (ur. 1929 r.) – kapłan rzymskokatolicki (święcenia kapłańskie w 1956 r.); w latach 1967–1979 osobisty sekretarz prymasa Stefana Wyszyńskiego; od 1979 r. biskup (przyjął sakrę biskupią z rąk kardynała S. Wyszyńskiego); 7 VII 1981 r. mianowany przez papieża Jana Pawła II arcybiskupem-metropolitą gnieźnieńskim (funkcję tę sprawował do 1992 r.) i warszawskim (do 2007 r.) oraz prymasem Polski.

Wałęsa: – Jako jedyny wiedziałem, że tak to się skończy, chociaż mi nikt nie powiedział. Byłem przekonany. Myśli pan, że nie miałem informacji, jaka jest sytuacja, a co ja zrobiłem w Gdańsku. Powiedziałem – spokój, jeszcze raz spokój. Przecież wiedziałem, w czyim to jest interesie, w interesie władzy i spokoju. To nie jest moje wybielanie. Powiedziałem w Radomiu, że teraz dochodzi do konfrontacji. Myślałem, że dojdzie wiosną. Miałem na uwadze to, że [władza] dąży do konfrontacji. Mojego wojewodę, pana [Jerzego] Kołodziejskiego[9] poprosiłem i mu przedstawiłem, jak będzie wyglądał Związek za 2–3 miesiące. Wyrzuciłbym prawdopodobnie doradców całkowicie tych, którzy psuliby mi. Ustaliłbym pracę związkową tak, żeby nam nie burzyła. To wszystko przewidziałem. Po prostu nie zdążyłem.

Starszak: – W polityce jest zawsze problem zaufania. Z drugiej strony jest przede wszystkim problem faktów.

Wałęsa: – W sumie to w pierwszym okresie otrzymałem pomoc od KOR-owców i innych, mimo że ich generalnie nie znałem. W tym okresie, kiedy ich znałem, to do nich nie mam najmniejszych pretensji. Nie wnikam w to, o czym nie wiedziałem. Ma pan dowody na to, że robiłem porządek. W Gdańsku wyrzuciłem wszystkich, którzy wam się mogli nie podobać – [Bogdana] Borusewicza[10], [Annę] Walentynowicz[11].

Starszak: – Wiemy, dlaczego Walentynowicz.

Wałęsa: – Dlaczego? Dlatego, że za bardzo się mieszała, a jednocześnie bardzo mi przeszkadzała. Przyznaję się do tego. Ja naprawdę nie mam ambicji przewodzenia itd. Nigdy ich nie miałem i do dzisiaj ich nie mam.

Kliś: – Walentynowicz to nie jest osoba, która mogłaby przewodzić.

Wałęsa: – Wiedziałem, że to się władzy nie podoba.

Kliś: – Mogło się nie podobać, albo mogło podobać.

Wałęsa: – Nie zarzuci pan mi nic, że w Gdańsku miał pan jednego człowieka, który wam mógł się nie podobać. Wyczyściłem[12]. Nie zarzuci mi pan też, że tam, gdzie

---

[9] Jerzy Kołodziejski (1933–2001) – profesor Politechniki Gdańskiej; urbanista i architekt; od 1954 r. w PZPR; w latach 1974–1981 członek Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku; w latach 1975–1977 wicewojewoda gdański; 1979–1982 wojewoda gdański; w 1980 r. sygnatariusz porozumień sierpniowych; sekretarz stanu w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

[10] Bogdan Borusewicz został w 1981 r. wyeliminowany z wpływu na kierownictwo związku z inicjatywy L. Wałęsy i sam zrezygnował z zasiadania we władzach NSZZ „Solidarność". Szerzej na ten temat zob. J. Jankowska, *Cicha legenda. Rozmowa z Bogdanem Borusewiczem*, [w:] *eadem*, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności" 1980–1981*, Warszawa 2003, s. 74–75.

[11] Anna Walentynowicz (ur. 1929 r.) – spawacz, suwnicowa; działaczka WZZ Wybrzeża; pisywała do „Robotnika Wybrzeża"; 8 VIII 1980 r. zwolniona ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina, co stało się jedną z bezpośrednich przyczyn rozpoczęcia strajku 14 VIII 1980 r.; w kwietniu 1981 r. wyeliminowana z władz związkowych przez L. Wałęsę i jego stronników pod zarzutem „niegodnego reprezentowania związku"; internowana od grudnia 1981 r. do lipca 1982 r.; intensywnie rozpracowywana przez SB w ramach SO krypt. „Arka" oraz SOR krypt. „Suwnicowa" i „Emerytka".

[12] Chodzi przede wszystkim o zjazd regionu gdańskiego NSZZ „Solidarność" w 1981 r., kiedy to L. Wałęsa i jego otoczenie prowadziło kampanię przeciwko działaczom środowisk przedsierpniowych. Efektem tych działań było niewybranie Anny Walentynowicz do prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" w Gdańsku, a także nieudzielenie mandatu delegata na zjazd „Solidarności" Alinie Pienkowskiej i Joannie Dudzie-Gwieździe. SB z satysfakcją przyjęła przebieg wyborów do władz gdańskiej „Solidarności" i podkreślała pozytywną rolę L. Wałęsy w procesie wyeliminowania działaczy KOR, ROPCiO i RMP z władz regionalnych NSZZ „Solidarność". Zob. IPN Gd 003/166, Pismo naczelnika Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku do Departamentu III „A" MSW, Gdańsk, 4 VIII 1981, k. 13.

miałem wpływ, to znaczy w prezydium KK [NSZZ „Solidarność"], które dobierałem, dobrałem jednego człowieka, który wam nie odpowiadał[13]. Pytałem się nawet. Myśli pan, że odsunięcie [Janusza] Onyszkiewicza[14], [Karola] Modzelewskiego czy [Andrzeja] Gwiazdy[15] to była łatwa sprawa? Poradziłem sobie jednak. A, że nie mogłem załatwić pozostałych, bo nie zrobię wyborów w Warszawie, niech to robi ktoś inny. To był demokratyczny związek, więc nie mogłem. Jednocześnie wiedziałem, że jest bardzo leciutko, ledwie siedzi [Jan] Rulewski, [Marian] Jurczyk[16], [Antoni] Kopaczewski[17] i wielu innych. Jakieś większe spotkania rozliczeniowe i oni spadali.

Starszak: – Jednak zanim spadli, to zwyciężyła linia, która jest różna od tego, o czym pan mówi.

Wałęsa: – Zgadza się. Ale czy wy nie macie sobie nic do zarzucenia? Dam ewidentny przykład. Jadę do Rzeszowa na strajk rolników, który trwa dwa miesiące[18].

---

[13] Na temat wyboru Prezydium KK zob.: „AS. Biuletyn Pism Związkowych i Zakładowych", 1981, nr 44, s. 101–102 oraz P. Rachtan, *Komisja Krajowa – po raz pierwszy*, „Tygodnik Solidarność", 1981, nr 29, s. 1–2.

[14] Janusz Onyszkiewicz (ur. 1937 r.) – matematyk; pracownik naukowy Instytutu Maszyn Matematycznych PAN; uczestnik Marca '68; sygnatariusz listów protestacyjnych (m.in. w obronie braci Kowalczyków w 1973 r.); po 1976 r. związany z KOR; od października 1980 r. członek prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" Mazowsze; członek prezydium ZR NSZZ „Solidarność" Mazowsze (od października 1981 r. rzecznik prasowy ZR); od kwietnia 1981 r. rzecznik KKP NSZZ „Solidarność"; od października 1981 r. członek Prezydium KK NSZZ „Solidarność" ds. kultury, nauki i oświaty; od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany; od 1968 r. inwigilowany przez SB w ramach kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Panorama"; w latach 1980–1989 rozpracowywany w ramach SOR krypt. „Taternik" (http://katalog.bip.ipn.gov.pl).

[15] Andrzej Gwiazda został w 1981 r. pozbawiony przez L. Wałęsę i jego stronników funkcji członka prezydium MKZ/Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" (pozostał członkiem Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność", członkiem władz krajowych związku).

[16] Marian Jurczyk (ur. 1935 r.) – spawacz i kierownik magazynu w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego; w latach 1970–1980 przewodniczący Rady Oddziałowej Związków Zawodowych; rejestrowany jako TW ps. „Święty", współpracownik SB w latach 1977–1978 (odbył 19 spotkań z funkcjonariuszami SB, sporządził 9 pisemnych informacji i przyjął wynagrodzenie finansowe, zob. P. Gontarczyk, *Tajny współpracownik „Święty". Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005); w sierpniu 1980 r. przewodniczący KS w Stoczni Szczecińskiej; od września 1980 r. do czerwca 1981 r. przewodniczący MKR NSZZ „Solidarność"; od czerwca 1981 r. przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność" Pomorze Zachodnie; od października 1981 r. członek KK NSZZ „Solidarność"; od grudnia 1981 r. internowany, od listopada 1982 r. aresztowany; zwolniony w sierpniu 1984 r.

[17] Antoni Kopaczewski (ur. 1941 r.) – formierz-odlewnik w WSK w Rzeszowie; w sierpniu 1980 r. członek KS w WSK „PZL-Rzeszów"; przewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność" w Rzeszowie; przewodniczący MKR; od lipca 1981 r. przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność" Rzeszów; członek KKP NSZZ „Solidarność"; w 1981 r. przewodniczący KKW NSZZ „Solidarność"; od października 1981 r. członek KK NSZZ „Solidarność", zwolennik twardego kursu wobec władz PRL; od grudnia 1981 r. do sierpnia 1982 r. internowany.

[18] Chodzi o tzw. strajk ustrzycko-rzeszowski. 29 XII 1980 r. członkowie Federacji Robotników, Rolników i Innych Grup Zawodowych Bieszczadów NSZZ „Solidarność" rozpoczęli okupację budynku Urzędu Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych. Kilka dni później (2 I 1981 r.) MKZ NSZZ „Solidarność" w Rzeszowie zdecydował się rozpocząć okupację siedziby WRZZ. Dwa dni później dołączyli do protestu chłopscy działacze związkowi. Później przyłączyli się do niego także przedstawiciele międzyzakładowych komitetów założycielskich NSZZ „Solidarność" z Krakowa, Szczecina i innych miast, w wyniku czego strajk rzeszowski stał się protestem ponadregionalnym. Strajk zakończyło podpisanie w nocy z 19 na 20 II 1981 r. porozumienia w Rzeszowie. Znalazły się w nim m.in. zapisy dotyczące „ustawowego wzmocnienia gwarancji nienaruszalności chłopskiej własności" i zniesienia wielu ograniczeń w obrocie ziemią. Rząd obiecywał

Wszystko rząd akceptuje. Pierwszy punkt – związki rolników. Dzwoni do mnie Rakowski i Ciosek – związki rolników nie przejdą. Klękam i z płaczem tłumaczę ludziom – nie będzie związków rolników indywidualnych. Za dwa tygodnie panowie jadą do Bydgoszczy i Rulewskiemu dają bez niczego rolników indywidualnych. Czy lepiej nie było przedzwonić do mnie i powiedzieć – Lechu, sytuacja cholerna, przyjedź, żeby to było przy tobie, że to tobie dajemy, nie jemu. Wtedy wstaje mi taki Rulewski czy inny i mówi – przez dwa miesiące nie załatwiłeś żadnego punktu, a ja ci pokazałem, jak należy załatwiać. Dziwi się pan, że ludzie mi mówili później, że ta droga to jest zła. Pan źle te rzeczy załatwia, bo pan jest za kompromisem, za spokojem. Dziwi się pan, że w Radomiu miałem takie wystąpienie. Dwa tygodnie wcześniej przed Radomiem odwołałem uchwałę, którą przyjęła KK[19]. Odwołałem ją w momencie spotkania mojego z generałem [Wojciechem Jaruzelskim[20]] i prymasem. Odwołałem ją sam w nocy. Czy ja się tym nie naraziłem? Wałęsa nie chciał rozbojów w kraju.

Kliś: – Oczywiście.

Wałęsa: – Gdyby mnie posłuchano w tych trzech miesiącach. Dawałem to samo, co wyszło, ale [by] nie było rozbojów. Straty są nam niepotrzebne. Byłbym wam to samo dał, co chcecie, tylko dałbym wam swoimi ustami. Teoretycznie jesteście świetni.

Starszak: – Jak to teoretycznie. W praktyce też.

Wałęsa: – Nie. Praktykami nie jesteście dobrymi. Głównie chodzi o to, żeby odsunąć ekspertów, tych, którzy wam nie odpowiadają. Ja ich odsunę. Siadamy razem z ministrem Cioskiem, czy z kimś innym i opracowujemy statut doradców. To mówiłem przed stanem wojennym Kołodziejskiemu. W tym statucie będzie, że doradca i ekspert to tylko opracowuje i nawet nie wypowiada się. Opracowuje tematy, które wcześniej są uzgodnione z Cioskiem. W ostatnim punkcie byłoby napisane, że kto na swoją rękę jeździ i się wygłupia i tworzy, to może dostać baty, bo on nie jest Związek i nie wykonuje poleceń związkowych. Część by się zgodziła, a część nie. Wtedy oni

---

również polepszyć zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji oraz węgiel i wprowadzić korzystniejsze dla chłopów rozwiązania emerytalne. Następnego dnia podpisano porozumienie ze strajkującymi w Ustrzykach, dotyczące problemów rolników z Bieszczad. Jednocześnie jednak delegacji rządowej udało się uchylić od zajęcia jednoznacznego stanowiska w sprawie rejestracji rolniczych związków zawodowych. Lech Wałęsa przyjechał (wraz z Bogdanem Lisem) do Rzeszowa 27 I 1981 r., aby przygotować rozmowy z władzami.

[19] Prawdopodobnie chodzi o uchwałę z 4 XI 1981 r., dotyczącą celów negocjacji z władzami (powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, ustalenie kierunków reformy gospodarczej, przyznanie „Solidarności" i innym instytucjom społecznym dostępu do środków masowego przekazu, przeprowadzenie reformy wymiaru sprawiedliwości i aparatu ścigania, konsultacja projektów ustaw o radach narodowych, o samorządzie terytorialnym i ordynacji wyborczej, zawarcie porozumienia z rolniczą „Solidarnością" na temat wyżywienia narodu). Została ona podjęta przez Komisję Krajową już po spotkaniu przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność" L. Wałęsy z I sekretarzem KC PZPR W. Jaruzelskim i prymasem J. Glempem w tym samym dniu. Te radykalne postulaty kolidowały z postawą Wałęsy podczas spotkania „wielkiej trójki" (w znacznej mierze były one efektem obaw przed ustępliwym stanowiskiem przewodniczącego związku). 6 XI 1981 r. Wałęsa wydał na własną rękę oświadczenie Prezydium KK NSZZ „Solidarność" na temat „niejednolitej interpretacji" uchwał KK i komunikatu po spotkaniu z Jaruzelskim i Glempem.

[20] Wojciech Jaruzelski (ur. 1923 r.) – oficer LWP; działacz PPR i PZPR; w okresie stalinowskim (od 1946 r.) współpracownik Informacji Wojskowej WP, jako tajny informator ps. „Wolski" (http://katalog.bip.ipn.gov.pl); w latach 1964–1990 członek KC PZPR; w latach 1968–1983 minister obrony narodowej; w latach 1981–1989 I sekretarz KC PZPR; w latach 1981–1985 premier; w latach 1981–1983 przewodniczący WRON; w latach 1971–1989 członek BP KC PZPR; w latach 1989–1990 prezydent.

sami odpowiadają. To nie ja. Jeszcze raz powtarzam – daję wam więcej, tylko innymi metodami.

Teraz druga rzecz, co jeszcze chcieliście – strajki. Mówimy, że sytuacja gospodarcza jest zła. Macie więc za 24 godziny uchwałę, że przez dwa lata nie ma strajków. Wy macie prawo, ale rezygnujecie z tego prawa. Kto zrobi strajk, ten odpowiada. To nie było możliwe. Generał miał straszliwe trudności, bo w sumie, kto nam burzył. Burzyła nam ta mała, niska kadra na szczeblu miast, gmin, do województw włącznie. Ta kadra nam burzyła sprawę. Na nas latali do generała i mówili – uważajcie, bo oni socjalizm rozkładają. Do nas przychodzili i podrzucali nam dokumenty na niektórych ludzi od was i mówili – załatwcie tego. Gdyby tak było w [19]70 roku[21], a miałem możliwości, tylko byłem za głupi, to by nam się udało.

Starszak: – Sytuacja gospodarcza sama się nie rozkłada.

Wałęsa: – Nie.

Kliś: – Trochę się jej pomagało, nie?

Wałęsa: – My pomagaliśmy jej.

Kliś: – Rozkładać oczywiście?

Wałęsa: – Tak, oczywiście. Znów, jak pan dokładnie weźmie, to skąd to wynikało. Gdy wynikało to po 1956[22] czy 1970, czy [w] innych latach, to ludzie wyciągnęli wniosek, że jak najwięcej mówić o podwyżkach, chociaż wie [się], że to jest nielogiczne – i innych świadczeniach, bo potem będą ci stopniowo, chociaż nie od razu, ale będą zabierali. Tak nam było powoli zabierane, a normy były łamane. Ludzie mieli w świadomości to, że weź jak najwięcej, bo powoli będą ci zabierali i stąd to wynikały podwyżki i inne rzeczy.

Kliś: – Tak, ale jeśli popierało się te żądania i doprowadzało do spełnienia zupełnie innych nieracjonalnych postulatów, to można było widzieć (przerywa).

Wałęsa: – Nie da rady, ja rozumiem. Nie da rady zmienić, jak niektórzy rozumieli tę sytuację. To większość wychodziła z tego założenia – jak najwięcej weź, chociaż niedobrze weź, ale weź, bo później będziesz oddawał przez 5 lat, czy przez 10. Taka była logika mniej więcej.

Starszak: – No tak, tylko jak weźmiesz nagle tyle... (nie kończy)

Wałęsa: – Ja się z panem zgadzam. Ja tego nie chciałem. Ja wiedziałem, że to jest źle, tylko nie mogłem zmienić, nie miałem możliwości, nie miałem siły. Bo te walki i to wszystko, te strajki. Nie miałem siły do przekonania i możliwości, że nie tą drogą. A jednocześnie jeszcze walki wewnętrzne.

Kliś: – Z tego wynika, że Komisja Krajowa od początku widziała bezsens tej polityki, czy też taktyki na branie (?).

Wałęsa: – Ci rozsądni ludzie – tak.

Starszak: – Komisja Krajowa, czy pan to widział?

Wałęsa: – Może duża nie, ale jakaś część Komisji [Krajowej] widziała, że to jest bezsens strajkowanie, ale w większości to byli tylko krzykacze, hasełkowicze, jak np. Jurczyk. On tego nie wiedział. On był zdania, że szukać i zabierać, bo ktoś tam bierze.

---

[21] Chodzi o rewoltę na Wybrzeżu w dniach 14–18 XII 1970 r., sprowokowaną bezpośrednio decyzją Rady Ministrów z 12 XII 1970 r. o zmianie cen detalicznych wielu podstawowych produktów (*de facto* zapowiadającą znaczne podwyżki).

[22] Chodzi o protest robotników Poznania z 28 VI 1956 r.

Ja chciałem zaznaczyć jedną rzecz, że ja niektóre rzeczy mocno skracam, ja czasami mówię nie ja, jako przekaźnik. I dlatego nawet moje trzymanie było wielkim nieporozumieniem. Bo ja rzeczywiście się kłóciłem i mocno stawiałem sprawy, ja im dawałem do wiwatu, ale nie to, że to moje stanowisko było, tylko tak uważam jako przekaźnik. I oni myląc, kiedy jestem przekaźnikiem, a kiedy jestem Wałęsą, opisywali, kiedy ja mówię jako przekaźnik, to oni mówili, że to ja. I znów nieporozumienie.

Tak. Mam cholerny charakter w tym kierunku właśnie. Żeby sygnalizować, kiedy to ja, to by było łatwiej.

Starszak: – Ma pan dobry charakter, czy nie?

Wałęsa: – Nie, niedobry. Nie podoba mi się taki.

Starszak: – Co, pański charakter się panu nie podoba?

Wałęsa: – Nie.

Starszak: – To pan się z sobą kłóci?

Wałęsa: – Tak, kłócę się, bo po prostu nie zawsze zauważam, co kiedy trzeba by poprawić.

Kliś: – Jeszcze wracając do tej pierwszej pana myśli, która jest myślą piękną. Każda ustawa, poza tym swoim formalnym wyrazem rozczłonkowanym na drobne artykuły, ma pewien generalny kierunek, pewną generalną myśl. Ten kierunek, ta myśl powinny wynikać z każdego przepisu. Z tym, że jak się będzie wyrywać przepisy z całej ustawy, czy z dobrej, czy [ze] złej woli, jak to kto chce widzieć, można dochodzić do różnych wniosków.

Czy mamy rozumieć, że pan chce szanować te ogólne kierunki ustawy i zakładając, uświadamiając sobie, że ten kierunek jest taki i taki i moje działania w tym się zmieszczą, czy też pan zakłada, że ogólny kierunek ustawy, jak to prawnicy mówią, duch ustawy to jest jedna sprawa, a ja będę szukał wyjść takich, jakie mnie są wygodne?

Wałęsa: – Nie. Generalny kierunek i duch[a] całkowicie przyjmuję, bo nie mogę nie przyjąć, (2–3 sł[owa]) obojętny. Przecież to nie jest z eksportu sejm, ani rząd z eksportu, to jest nasz rząd. Możemy do ministra mieć pretensję, nawet do członka partii, ale nie do partii! I tu można mieć pretensje, ale do generalnych kierunków – nie, nie. I dlatego w tym kierunku chciałbym, chciałbym coś zrobić. Oczywiście przez miesiąc, dwa tygodnie nic nie zrobię. Do miesiąca czasu w ogóle nie myślę nic robić. A szczególnie instruować. Będę słuchał. Oczywiście spotykać chciałbym się. Ale główny kierunek wiecie, jak będę się wypowiadał. Po drugie ten [Andrzej] Wielowieyski[23], czy [Władysław] Siła-Nowicki[24], czy

---

[23] Andrzej Wielowieyski (ur. 1927 r.) – pracownik redakcji „Więzi", kierownik Pracowni Badań Społecznych; członek Klubu Krzywego Koła i Klubu Inteligencji Katolickiej; od 1978 r. członek Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość"; w sierpniu 1980 r. ekspert MKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; od września 1980 r. ekspert KKP; w 1981 r. członek Rady Programowo-Konsultacyjnej Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych NSZZ „Solidarność".

[24] Władysław Siła-Nowicki (1913–1994) – prawnik i adwokat; żołnierz Września '39, później w ZWZ, AK i „WiN"; działacz Stronnictwa Pracy; w 1948 r. skazany na śmierć przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie (zamieniono później na karę dożywotniego pozbawienia wolności); członek Klubu Inteligencji Katolickiej; doradca prawny Episkopatu Polski; sygnatariusz „Listu 59"; obrońca (razem z Janem Olszewskim) w procesach robotników radomskich; współpracownik Biura Interwencyjnego KOR; współautor statutu NSZZ „Solidarność"; w latach 1980–1981 ekspert KK i doradca L. Wałęsy; w 1981 r. członek Rady Programowo-Konsultacyjnej Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych NSZZ „Solidarność"; po 13 XII 1981 r. członek Prymasowskiej Rady Społecznej.

inni będą do mnie przyjeżdżać. Oczywiście nie będę ich instruował, tylko słuchał. Ale nie będę działał jako ten, który nadaje i kieruje. Odcinam się przez miesiąc czasu kompletnie. Potem myślę, że powinienem się spotkać z panem (1 sł[owo]) nie wiem, i powiedzieć, co ja po tym zobaczeniu, przemyśleniu myślę. Jednocześnie ja każdy mój wyjazd, czy nawet poważniejszy przyjazd po pojechaniu do Gdańska umówię się, ponieważ ja dobrze żyłem z SB i z tymi innymi, żeby mnie nie robili ceregieli i kłopotów, to będę im dzwonił – proszę pana, dzisiaj jadę tu, taki i taki cel. Ponieważ nie chcę wchodzić w konflikty. To nie znaczy, że ja rezygnuję z dobrej roboty, ale dobrej i uczciwej.

Starszak: – Pańskim zdaniem, dobra robota, to są konflikty?

Wałęsa: – Nie.

Starszak: – Chciałbym panu coś powiedzieć, że to jednak dobrze, że pan tam pobył trochę. Wie pan dlaczego? Widać, że pan miał czas na przemyślenie sobie różnych rzeczy i to, co pan mówi w tej chwili, jest rezultatem tych przemyśleń.

Wałęsa: – To pan porozmawia z tymi, którym przedstawiłem tą koncepcję, oczywiście ona uległa trochę drobnym zmianom, ale bardzo minimalnym. Ta koncepcja była od początku znana i od początku dawałem rozwiązania; te o tych doradcach, o działalności naszej. Od początku, pierwszego dnia po internowaniu przedstawiłem to. Generalne założenia. Ja to dawałem, ja tego nie zmieniłem generalnie.

Starszak: – Ja to chciałem tak żartobliwie powiedzieć.

Panie Lechu, nam głównie chodzi o sprawę taką – chcielibyśmy w pewnym sensie panu pomóc. Mówię, że w pewnym sensie, ponieważ mamy świadomość, że może pan natrafić na swojej najbliższej drodze [na] różne niebezpieczeństwa. Mówię w pewnym sensie o pomocy, bo chcielibyśmy panu po prostu powiedzieć, czego pan się ze względu na obowiązujące w Rzeczypospolitej rygory powinien wystrzegać. Temu właściwie głównemu celowi jest poświęcona nasza rozmowa. Mamy określony porządek prawny, z którego wynikają określone obowiązki i prawa. Ten okres pańskiego pobytu jednak w izolacji oczywiście nie sprzyjał kontaktom z tymi, którzy poza tą izolacją przebywają. Stąd też panu pewne rzeczy są po prostu nieznane, ale w tych sprawach lepiej wiedzieć niż się domyślać. Albo działać bez znajomości pewnych uwarunkowań. Stąd też i nasza prośba o rozmowę i stąd też główny temat tej rozmowy. Chcielibyśmy panu powiedzieć o tym, jakie w szczególności na podstawie obowiązujących przepisów funkcjonują zakazy, których dobrze by było przestrzegać, by nie wpaść z nimi w kolizję.

Wałęsa: – Z tym, żeby między nami nie było konfliktów, a więc sprawę stawiam jasno. Tak jak od 4 lat, nic nie podpisywałem, mimo...

Starszak: – Ooo, parę podpisów widziałem.

Wałęsa: – Nie, raczej nie. To znaczy, jestem gotów podpisać się pod porozumieniami każdymi, wynegocjowanymi. Ale nie pod żadnym zobowiązaniem, żadnych druków nie podpisuję.

Starszak: – Panie Lechu, jeszcze nie doszliśmy do tego etapu.

Wałęsa: – Pytanie zasadnicze, czy ja jestem zwalniany jako Lech Wałęsa, czy jako jednak jakiś tam działacz? I jak będę traktowany? Bo to jest zasadnicza sprawa.

Starszak: – Umówmy się tak. Ponieważ jesteśmy tutaj prawnikami, jesteśmy obligowani do jego stosowania i stoimy na jego straży. Z tego punktu widzenia wychodząc, po pierwsze trzeba powiedzieć, że jest pan zwalniany z internowania jako obywatel PRL o nazwisku Lech Wałęsa, który ma dowód osobisty o określonym numerze, jest synem

ojca i mamy, urodził się tu i tu, a mieszka tu i tu. Minister, który jest głównym odpowiedzialnym za tę kwestię, polecił, żeby pana dostarczyć do żony, by się żona panem zajęła. I z tego punktu widzenia jest pan oczywiście zwalniany jako obywatel – Lech Wałęsa. Natomiast obywatel Lech Wałęsa jest także obywatelem, który w tym kraju wiele mógł i wiele może. I tej rzeczy nie możemy rozgraniczać, jako że to w jednej osobie się mieści. Ale w szczególności, gdy chodzi o to, co uważamy za swój obowiązek, jak idzie o to, co pan wiele może, to w szczególności wydaje mi się, że należałoby akcentować to, że nie powinien pan poczynić takich kroków, które by pana naraziły na kłopoty, delikatnie mówiąc. I z tego względu ta nasza rozmowa. Bo obowiązuje w tym kraju w tej chwili jedna zasada, w tej chwili już konsekwentnie stosowana: wszyscy są równi wobec prawa. Nie jest to osiągnięcie tego okresu, myślę o okresie socjalistycznym, ale jest to zasada, o której pan wie, że np. w końcu lat siedemdziesiątych tak zbyt mocno respektowana nie była. Tak, że ja myślę tutaj o takim aspekcie, który może nie jest powszechnie głoszony, ale myślę także o sposobie podchodzenia do osób, np. [Jacka] Kuronia, [Adama] Michnika[25] i innych, którzy dopuszczali się przestępstw, a przed sądem nie stawali. Takiej zasady nie będzie. Ona dotyczy wszystkich obywateli, czy nazywają się tak, czy inaczej.

Kliś: – I przy tym (1 sł[owo]), jakiś wycinek tu reprezentujemy, nie może dekretować tego, kim pan dalej będzie. To zależy od pana. I trudno nam dzisiaj powiedzieć, kim pan będzie za rok, za lat dziesięć. Będzie pan tym, co pan sobie wybierze i co pan będzie realizować. Nie możemy powiedzieć, czy pan będzie działaczem, czy nie. Nie wiemy tego. To sobie pan wybierze dalszą drogę i pójdzie po tej drodze konsekwentnie.

Starszak: – Czyli inaczej mówiąc, chcemy powiedzieć o tym, co ogranicza swobodę, czy wolność, bardzo idealistycznie pojętą, każdego obywatela. Ogranicza w sposób wąski, ale ogranicza każdego.

Wałęsa: – Proszę panów, mając przegląd sytuacji, moją działalność i moją chęć pomocy, trochę większej, jak normalny obywatel...

Starszak: – ...bo pan ma inne możliwości.

Wałęsa: – Tak. Na ile mi pozwalacie te moje możliwości mądrze wykorzystać.

Starszak: – Przejdźmy do konkretów.

Kliś: – No właśnie. W każdym praworządnym państwie każdy obywatel jest wolny. Ja używam świadomie wielkich słów, ale ich nie nadużywam. Po prostu tak myślimy. Obywatel jest wolny i wolno mu wszystko, co nie zostało zakazane. I tak chciałbym, żeby pan widział ten problem. Nie to, że wiąże się ręce maksymalnie, tylko że ręce wiąże się tylko w pewnych zakresach, w których ręce być związane muszą dlatego, że doprowadzilibyśmy do chaosu, do kompletnego bałaganu i w konsekwencji unicestwienia państwa, to znaczy do podcięcia tej gałęzi, na której wszyscy [c]jedziemy[c], do unicestwienia tego konia, na którym wszyscy jedziemy.

---

[25] Adam Michnik (ur. 1946 r.) – członek tzw. drużyn walterowskich kierowanych przez Jacka Kuronia; uczestnik spotkań Klubu Krzywego Koła; współzałożyciel Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności; w marcu 1968 r. relegowany z Uniwersytetu Warszawskiego; w 1969 r. skazany na trzy lata więzienia (wypuszczony po półtora roku); sekretarz Antoniego Słonimskiego; członek KOR i współorganizator TKN; od 1980 r. ekspert ZR Mazowsze NSZZ „Solidarność" i doradca przewodniczącego regionu Z. Bujaka; od grudnia 1981 r. internowany, później również aresztowany i więziony; w lipcu 1984 r. zwolniony; rozpracowywany przez SB.

[c–c] *Tak w oryginale.*

Starszak: – I który, jak pan mówił, cwałuje.

Kliś: – Jest taka książeczka, którą mam tu przed sobą i tam są pewne reguły. To są już te wycinki, które są bezwzględnie zakazane. Bezwzględnie w tym sensie, że za wykroczenie przeciwko nim grozi kara. I powtarzam to, o czym już tu mówiliśmy – grozi wszystkim i jest sprawą władzy państwowej, żeby to „wszystkim" było traktowane dosłownie. Nie można sobie pozwolić na jakiekolwiek odstępstwa od tej reguły. Dotyczy to tak samo mnie, jak dotyczy pana. Bez względu na to, kim jesteśmy i kim będziemy.

Jeśli pan zatem pozwoli, pozwolę sobie zwrócić uwagę na parę spraw. To są te czyny, czy zagrożenie tych czynów, z którymi mieliśmy do czynienia i z którymi niestety mieć jeszcze będziemy. Pierwsza rzecz, o której chcę powiedzieć, to jest ta sprawa natury zasadniczej – nie wolno podejmować działań określonych w kodeksie [karnym], a zatem działań przestępczych, które zagrażają istocie ustroju i istocie państwa. Kodeks karny ujmuje to w ten sposób, że nie można dążyć do obalenia przemocą ustroju, pozbawienia niepodległości, oderwania terytorium. To jest przestępstwo, [i] to natury zasadniczej. Kiedyś to się nazywało – i nazywa w teorii nadal – zdradą stanu. Z tym, że chcę panu zwrócić uwagę i na to, że obalenie przemocą ustroju, czy próba obalenia przemocą ustroju, to nie tylko organizowanie wojska, granatów, karabinów maszynowych i czołgów, no bo to już jest ta postać, po której zaczynają się już rzeczy w największym wymiarze tragiczne.

Obalenie przemocą ustroju, a w każdym razie przygotowywanie, bo karalne jest również przygotowywanie, niekoniecznie podjęcie konkretnych już działań – w kodeksie [karnym] tak jest, że w niektórych przypadkach przestępstw najgroźniejszych karalne jest już samo przygotowanie, czynienie przygotowań – a te przygotowania mogą mieć postać totalnej propagandy antypaństwowej. Jest takie orzeczenie, niech się pan nie martwi, (1 sł[owo]) przedwojenny, podobny przepis był w kodeksie karnym przed wojną i jeszcze wcześniej, a zatem totalne organizowanie propagandy antypaństwowej, przygotowywanie struktur, które na wypadek przystąpienia do konkretnego działania będą mogły te cele realizować, to już jest przestępstwo. A zatem jest to wymiar dość szeroki, no ale pan obronić się musi. To jest ten 123 artykuł[26]. Już nie będę mówił, bo jeszcze pan sobie pomyśli, że chcemy pana przestraszyć. I w ogóle niech pan tej naszej rozmowy nie traktuje jako próby straszenia...

Wałęsa: – ...pan wie, że mnie nikt nie przestraszy.

Kliś: – Właśnie, ale niech pan tego tak nie rozumie. Ze straszeniem mamy do czynienia wtedy, kiedy chcemy u kogoś wywołać przerażenie i [doprowadzić] do podporządkowania się na każdą ze spraw. Nie o to chodzi.

Chodzi o zwykłe uświadomienie, żeby pan po prostu wiedział, że tak to jest. Zagrożenia są te najwyższe, trudno się dziwić, bo chodzi rzeczywiście o najważniejsze dobra w państwie.

Tyle ja miałbym, chyba że dyrektor chce coś dorzucić. A może pan ma jeszcze w związku z tym pytania?

---

[26] Art. 123 kk z 1969 r. brzmiał: „Kto, mając na celu pozbawienie niepodległości, oderwanie części terytorium, obalenie przemocą ustroju lub osłabienie mocy obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podejmuje w porozumieniu z innymi osobami działalność zmierzającą do urzeczywistnienia tego celu, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci".

Wałęsa: – To są sprawy, tak jak pan powiedział, niesprecyzowane. Pod to pan może wszystko podpiąć – nawet uśmiech czy jakieś spojrzenie. Na przykład ja się śmiałem politycznie, chodziłem politycznie itp. Uważam, że pan jest Polakiem i ja, i mamy przekształcać kraj, nie burzyć go, ale mamy obowiązek przekształcać go tak, aby służył nam wszystkim, a nie grupie ludzi. Mam zamiar bronić go. Stanowiska są różne, odpowiedzialności są różne, ale to jest moja ojczyzna. Ja nie będę burzył, ale nie ze wszystkim będę się zgadzał.

Kliś: – To nie tak z tym podpinaniem. Wie pan przecież, że sam przepis art. 123 był za czasów obowiązywania kodeksu [karnego] zastosowany parę razy. To najlepiej świadczy o podejściu prokuratury do tych problemów niesłychanie ostrożnym. Bo nie chodzi o to, żeby eliminować przeciwnika, tylko eliminować przestępcę. To jest zasadnicza różnica i chcę, żeby pan tak to widział. Nie będziemy narzędziami prawnymi rozstrzygać problemów pozaprawnych. Nie będziemy podpinać, ale będziemy, przepraszam, bezwzględni w sytuacjach, gdy mamy do czynienia z przestępcą.

Mam taką książeczkę. W czasach wojennych było wielokrotnie publikowane mnóstwo orzeczeń Sądu Najwyższego, które powiadały, że przynależność do partii komunistycznej jest zbrodnią z art. 90 kk.

Wałęsa: – I partia w końcu też się utrzymała.

Kliś: – Ale ile to kosztowało?! Ten, kto należał do partii przed wojną, był już skazany. Myśmy do tego nie doszli.

Wałęsa: – Podobnie, bo wszystko, co by mogło świadczyć o tym, to już to by mogło być uważane i podpięte, np. wolne związki.

Kliś: – Nie, nie. To nie to. Tu trzeba udowodnić, że podjął działanie mające na celu itd. Ktoś będzie odpowiadał za próbę obalenia ustroju, jeżeli organizuje strajk po to, aby sparaliżować całą gospodarkę. Jeżeli chodzi o art. 127 – przepis o sabotażu, który może być zastosowany[27]. Nie wiem, czy kiedykolwiek był stosowany.

Przykład, że władzy nie zależy na sięganiu po siekierę. W tym artykule na początku mówi się o celu – celu wywołania trudności w rządzeniu państwem. Przepis ten może być stosowany, kiedy się ten cel udowodni. Drugi ustęp artykułu może mieć zastosowanie wtedy, kiedy paraliżuje się gospodarkę – strajk w celu osłabienia władzy. To znaczy nie cel wywalczenia czegoś, tylko zniszczenia struktur państwowych. Karalne są też przygotowania do tego. Art. 130 – to jest ten w stosunkach międzynarodowych[28]. Póki pan nie będzie ambasadorem, to nie będzie pan miał nawet okazji popełnienia takiego

---

[27] Art. 127 kk z 1969 r. brzmiał: „Kto w celu osłabienia władzy ludowej, wywołania zaburzeń lub nastrojów powszechnego niezadowolenia albo poważnych zakłóceń w funkcjonowaniu gospodarki narodowej: 1) niszczy, uszkadza lub czyni niezdatnymi do użytku zakłady lub urządzenia albo inne mienie o poważnym znaczeniu dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; 2) uniemożliwia lub utrudnia prawidłowe funkcjonowanie zakładów, urządzeń albo instytucji o poważnym znaczeniu dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci".

[28] Art. 130 kk z 1969 r. brzmiał: „§1. Kto, będąc upoważniony do występowania w imieniu polskiej instytucji państwowej lub społecznej w stosunkach z rządem obcego państwa, zagraniczną organizacją lub przedsiębiorstwem, wyrządza szkodę interesom politycznym lub gospodarczym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3 albo karze 25 lat pozbawienia wolności. § 2. Kto, pełniąc funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością i przebywając za granicą, naraża na szkodę interesy, o których mowa w § 1, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3".

przestępstwa. Opuszczę te wszystkie inne, o których byłoby w tym gronie mówić nieprzyzwoicie.

Z rozdziału XIX[29] – to chyba wszystko. Bo przecież nie będziemy mówić o zamachu na życie funkcjonariusza – nie w tym rzecz.

Starszak: – Nie ma pan takich zamiarów?

Wałęsa: – Nigdy nie miałem, nie rzucałem kamieniami, nie biłem się. Nie zgadzam się i nie zgadzałem się z niektórymi rzeczami, ale uważam, że środki i metody są inne, aby ten sam cel osiągnąć. Przekonał mnie Borusewicz, że to nie są metody. Udowodnij, a jak nie potrafisz, to znaczy jesteś słaby. Temu KOR-owcowi najwięcej zawdzięczam.

Starszak: – Ja o nim nie myślę tak dobrze, ale rozumiem.

Wałęsa: – On mnie przekonał, że te metody są skuteczniejsze.

Starszak: – Metody metodami, ale chodzi o cel.

Kliś: – Właśnie. Słuszna uwaga, bo działanie w określonym celu jest zawsze ostrzej kwalifikowane.

Wałęsa: – Nie neguję teoretycznego socjalizmu, władzy i kierowniczej roli partii. Jednocześnie uważam, że musimy starać się w praktyce dążyć do osiągnięcia celów, które są piękne. Poprawiać błędy.

Starszak: – Mamy też socjalizm realny, wymagający ciągłych poprawek. Wbrew niektórym tezom jest on reformowalny.

Wałęsa: – Ja nie wierzę, że przez zmiany osobowe można coś osiągnąć.

Starszak: – To tylko jedna z metod.

Wałęsa: – Uważam, że zmiany strukturalne, które nie zagrażają systemowi, wyeliminują te błędy.

Starszak: – Chodzi o to, żebyśmy sprawy nie spłaszczali. Mamy do czynienia nie tylko z wielkimi celami, ale także z pewną próbą ich urzeczywistnienia. Przy tym wszystkim nie trzeba bagatelizować zmian personalnych. Gdybyśmy zawsze mieli właściwych ludzi na właściwych stanowiskach, to zasadnicze rzeczy mogłyby inaczej wyglądać.

Wałęsa: – Ja też krzyczałem „Pomożemy”[30].

Starszak: – A kto nie krzyczał?

Wałęsa: – Problem polega na tym, że ja nie wierzę w osobowość.

Kliś: – No dobrze, to byśmy poszli troszkę dalej. Mamy ten XXXVI rozdział w kodeksie karnym – to jest rozdział o przestępstwach przeciwko porządkowi publicznemu. I tu wchodzimy na płaszczyznę, z którą niestety mamy do czynienia w wymiarze nieco szerszym. Mówiąc o tym mamy nie to na celu, żeby samego pana powstrzymywać, tylko to, żeby pan swoim autorytetem powstrzymywał innych. Art. 270 mówi o lżeniu publicznym, wyszydzaniu lub ośmieszaniu narodu polskiego, PRL, jej ustroju lub naczelnych

---

[29] Chodzi o rozdział XIX kk z 1969 r.: „Przestępstwa przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

[30] Chodzi o spotkanie z Edwardem Gierkiem 25 I 1971 r. w budynku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku. Wałęsa był delegatem Wydziału W-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina. O spotkaniu z Gierkiem i skandowaniu hasła „pomożemy” pisze Wałęsa w swoich pamiętnikach (L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 71). Również podczas niezależnej manifestacji rocznicowej 18 XII 1979 r., przemawiając do tłumu przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej, Wałęsa mówił m.in.: „W grudniu [19]70 roku byłem członkiem pierwszego i drugiego Komitetu Strajkowego Stoczni Gdańskiej, jestem też współtwórcą słowa »Pomożemy«”. Zob. IPN Gd 0046/364, t. 7, k. 136.

organów[31]. Mamy z tym do czynienia – ulotki, napisy, plakaty. Czasem to poniża tego, który to robi. To były zawsze w historii najpoważniejsze przestępstwa. I tu są bardzo surowe zagrożenia. Następny przepis mówi o rozpowszechnianiu wiadomości mogących wyrządzić największą szkodę interesom PRL[32]. Najnowsza historia dostarcza nam przykładów, które jeżą włosy na głowie. Nikt nikogo nie przekona, że wszyscy jesteśmy święci, ale co innego sensowna krytyka, a co innego malowanie na płotach, że w „Wujku" zginęło 900 ludzi, a nie 9[33], że jesteśmy systematycznie okradani przez wszystkich wokoło. Trzeba tępić każde przestępstwo. Na tym polega działanie prawa.

Starszak: – Warto zwrócić uwagę na przepis, który mówi o rozpowszechnianiu tego rodzaju wiadomości za granicą. Będzie pan napastowany przez dziennikarzy. Może pan nie tylko coś chlapnąć, ale jest kwestia, co oni napiszą w związku z tym, co pan powie. Z pańskiej wypowiedzi wyrwie się trzy zdania i wychodzi coś, co dyskwalifikowałoby pana jako polityka. Pamięta pan te zdjęcia w „Playboyu" z tymi dziewczynami, co papież palpitacji serca o mało nie dostał?

Wałęsa: – Ale to była podpucha.

Starszak: – Oczywiście, fotomontaż.

Wałęsa: – Ja za to nie odpowiadam.

Starszak: – Karnie – nie, ale odpowiedzialność w szerszym tego słowa znaczeniu jest. Dlaczego trzeba uważać.

Kliś: – Bez względu na to, co Wałęsa powiedział, to jeżeli go się zmontuje, to określona szkoda dla państwa jest. Dlatego my wszyscy boimy się prasy. Ze względu na to, że w pewnym momencie traci się wszelką kontrolę nad tym, co oni powiedzą.

Wałęsa: – Dlatego się zgodziłem na wywiad – godzinny warszawski, bo ja to tak utrzymam. Wszystkie moje wywiady będą, dlatego miałem się nie zgodzić.

Starszak: – Ale w związku z tym wywiadem chciałem tę sprawę skrócić. Mianowicie płk [Władysław] Kuca[34], który z panem rozmawiał, przekazał pańską niechęć do tego wywiadu.

Wałęsa: – Tak.

---

[31] Art. 270 kk z 1969 r. brzmiał: „§ 1. Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża Naród Polski, Polską Rzeczpospolitą Ludową, jej ustrój lub naczelne organy, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. § 2. Tej samej karze podlega, kto publicznie pochwala faszyzm lub jakąkolwiek jego odmianę".

[32] Chodzi o art. 271 kk z 1969 r., który brzmiał: „§ 1. Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli to może wyrządzić poważną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. § 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się przestępstwa, o którym mowa w § 1, za granicą albo przekazuje wiadomości określone w § 1 obcemu ośrodkowi prowadzącemu działalność przeciwko interesom politycznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5".

[33] Chodzi o pacyfikację Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek" 16 XII 1981 r. W wyniku użycia broni przez pluton specjalny ZOMO na miejscu zginęło 6 górników, a 3 następnych zmarło w szpitalu. Ran postrzałowych doznało jeszcze 21 osób.

[34] Władysław Kuca (ur. 1934 r.) – płk MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1953 r.; funkcjonariusz Departamentu III, III „A" i V; w latach 1980–1982 naczelnik Wydziału III Departamentu III „A" MSW, w latach 1982–1985 dyrektor Biura Studiów SB MSW; jeden z architektów strategii zwalczania opozycji „Solidarności" i podziemia po 13 XII 1981 r. (m.in. kierował grupami funkcjonariuszy oddelegowanych do Lublina podczas strajków w lipcu 1980 r. i do Gdańska w sierpniu 1980 r.; tworzył wydział do walki z WZZ; odpowiadał za rozpracowanie władz krajowych NSZZ „Solidarność"); w 1985 r. zwolniony z zajmowanego stanowiska w związku z ucieczką E. Naszkowskiego; później m.in. na etacie niejawnym SB na budowie eksportowej „Budimexu" w Kłajpedzie. Zob. IPN BU 0604/1541, Akta osobowe W. Kucy.

Starszak: – Że woli pan, żeby tego nawet nie było. W związku z tym generał [Czesław] Kiszczak[35], uwzględniając pańską prośbę, polecił to zdjąć i nie publikować. Cytuję jego słowa, podkreśla pan zawsze, że gramy czysto. I mówi w związku z tym: nie damy tego, niech to będzie dowód na to, że gramy czysto.

Wałęsa: – Jednocześnie ja miałem drugi cel, żebyście mniej więcej wiedzieli wcześniej, jak będą moje wypowiedzi brzmiały, bo oczywiście jakieś słowo może być inne, ale jak ja będę wychodził z tego wszystkiego, żebyście mogli wcześniej mi zasygnalizować, że tu, bracie, musisz to inaczej. Po to ja to dałem, żeby władze wcześniej miały to i wiedziały, jak ja będę się wypowiadał. Ja tam wszystkie główne postulaty powiedziałem. Jeżeli pan będzie przekazywał, to pan powie, że ja mam prośbę, żeby zwrócono mi uwagę, że w takim i takim temacie to tak powinienem zrobić, bo to jest za bardzo niekorzystne dla władz. Po to ja to dałem, ale muszę trochę to poprawić, bo to nie jest takie, jak powinno być. Po to ja ten wywiad dałem. Jeden cel już mi się sprawdza, że władza nie chce tak bardzo tu mi przeszkadzać.

Starszak: – Co znaczy tak bardzo?

Wałęsa: – Bo mogą mnie urządzić, rozumie pan, bo gdyby wycięto to – (nie kończy).

Starszak: – I puścić po pierwsze?

Wałęsa: – Nie. Gdyby puszczono cały temat, to wyszedłem tak.

Starszak: – Nie, nie puścić pana z tej rezydencji.

Wałęsa: – Tak, że pan zaznaczy, że proszę o to, żeby mi przekazano na piśmie uwagi, w jakich tematach w swoich wywiadach zmienił na korzyść władz.

Starszak: – Dobrze, notuję tę myśl.

Wałęsa: – Ja nie chcę konfliktowych sytuacji. Ja chcę budować, a nie rozwalać.

Kliś: – Jeśli idzie o to rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, to chcę panu powiedzieć, że mieliśmy do czynienia z takimi sytuacjami, że przywozili z zagranicy – Francji, RFN – jakiś tam artykuł, tu go drukowali w którymś z tych nielegalnych wydawnictw i wtedy on był już publiczny. No to go wtedy dopiero oficjalnie przedrukowywano, że w Polsce się o takich sprawach tak i tak.

Wałęsa: – Wiecie przecież, że gram fair; z mojej strony tylko wyszły dwie rzeczy z internowania. Jedna to wyraźnie do [Bohdana] Cywińskiego[36], żeby mnie reprezentował w Genewie[37]. Ale też zagrałem fair, bo był u mnie pan [Paweł] Cho-

---

[35] Czesław Kiszczak (ur. 1925 r.) – oficer LWP; funkcjonariusz Informacji Wojskowej (1946–1957); członek PPR i PZPR; w latach 1981–1990 członek KC PZPR; w latach 1986–1990 członek Biura Politycznego KC PZPR; w latach 1972–1979 szef wywiadu wojskowego; w latach 1979–1981 szef WSW; w latach 1981–1990 minister spraw wewnętrznych; w latach 1981–1983 członek WRON; współprzewodniczący obrad okrągłego stołu.

[36] Bohdan Cywiński (ur. 1939 r.) – działacz katolicki, publicysta, polonista i historyk; członek KIK; związany z redakcją „Więzi"; w 1976 r. uczestnik głodówki w kościele św. Marcina; współorganizator Uniwersytetu Latającego i TKN; w sierpniu 1980 r. ekspert MKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; doradca NSZZ „Solidarność"; w 1981 r. członek Rady Programowo-Konsultacyjnej Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych NSZZ „Solidarność"; w 1981 r. zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność"; w latach 1981–1989 na emigracji we Włoszech, Szwajcarii i Francji.

[37] Chodzi o doroczne zgromadzenie Międzynarodowej Organizacji Pracy, które odbyło się 15 VI 1982 r. w Genewie. Bohdan Cywiński z upoważnienia Lecha Wałęsy (list przemycono z Arłamowa) reprezentował na nim NSZZ „Solidarność".

cholak[38], dyrektor gabinetu Cioska, i powiedział – proszę pana, ja nie chcę, żeby Polską wycierał sobie ktoś nos. Powiedziałem – oczywiście, uzgodnimy nawet wystąpienie. Ja powinienem w Genewie być, żeby odpalić, by oni odwalili się od nas. Względnie uzgodnimy i ten tekst mój pójdzie, a jak nie, to ja i tak w Genewie będę. Tak powiedziałem przed tym, zanim upoważniłem tego Cywińskiego.

Starszak: – Co to znaczy, jak się mówi – ja też w Genewie będę – to znaczy, że co?

Wałęsa: – To mówię mu, że wystąpienie moje będzie. Proszę pana, bo nie chcę, żeby nikt przycierał nosa na mnie, bo co jest, to jest, a nawet możemy się tu prać, ale to my. A wara komukolwiek.

Starszak: – Tu ma pan rację.

Wałęsa: – I dlatego do końca nie wiedzieli nic. Oczywiście teraz trochę wyszedł ten konflikt z żoną, ale to już nie moja wina. Ja pisałem o tym do was. Proszę panów, przecież można było zawsze to samo inaczej powiedzieć. Powiedzieć mi – słuchaj, mamy obowiązek zrobić żonie rewizję[39]. Wtedy bym przygotował żonę i byłoby wszystko pięknie i nie byłoby żadnych tych, a tak żonę ciągną, dzieci płaczą i cholerna sytuacja.

Starszak: – Dzieci nie płakały.

Wałęsa: – Z tego, co ja wiem, to tak. Trzeba było powiedzieć, że będzie rewidowana żona i – (nie kończy).

Starszak: – To by pan nie dawał.

Wałęsa: – To bym nie dawał nawet. Zawsze żonie mówię – niekonfliktowo. Ja zawsze zmuszony odpowiadam, bo bronię się po prostu. Tak będę robił zawsze. No to jedziemy, bo już – (nie kończy).

Starszak: – Gdzie się pan tak spieszy?

Wałęsa: – Ja się nie spieszę, tylko znowu ceregiele, bo do domu przyłażą kamerzyści, to wszystko, a ona nie wie kiedy i znowu może coś chlapnąć.

Następnie prokurator omawiał artykuły 272[40] i 274[41].

Wałęsa: – Mnie nie będzie wolno nic, jak mi pan wszystko przeczyta. Prawie wszystko wiem. To może mi pan powie, co mi wolno będzie. Wypada mi tylko do domu iść i nawet z żoną nie rozmawiać, bo podsłuch jest.

Kliś: – Ja się nie podejmę określić, co panu wolno, bo się pan spieszy.

---

[38] Paweł Chocholak (ur. 1941 r.) – w latach 1980–1981 sekretarz KW PZPR w Jeleniej Górze; później dyrektor gabinetu ministra S. Cioska.

[39] Chodzi o rewizję osobistą przeprowadzoną u Danuty Wałęsowej 22 X 1982 r., kiedy wracała z odwiedzin u męża. Przeszukano również podróżujące z nią dzieci.

[40] Art. 272 kk z 1969 r. brzmiał: „Kto publicznie nawołuje do waśni na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych lub wyznaniowych albo takie waśnie publicznie pochwala, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5".

[41] Art. 274 kk z 1969 r. brzmiał: „§ 1. Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowościowej, etnicznej lub rasowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. § 2. Kto dopuszcza się czynnej napaści na człowieka z powodu określonego w § 1, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5".

Wałęsa: – Ale pan mi powie, co mi wolno w tej sytuacji, to by mi naprawdę pomogło.

Starszak: – Po to panu dajemy prawo karne w pigułce, żeby się pan orientował, że rzeczywiście pewnych rzeczy nie wolno.

Kliś: – Pan wie, że jeden z pańskich działaczy pozwolił sobie na taki bardzo niesympatyczny wyskok pod adresem grupy, no przecież nie tak licznej, ale wiadomo, czym to pachnie w tym świecie, jaki jest. No niestety zdarzyło się.

Wałęsa: – Pan mi powie, co mam zrobić – stoi 500 osób i krzyczy: Lechu, wyjdź do okna, bo tak będzie. Od razu panu mówię, że ja wyjdę do okna i powiem to, co powiedziałem mniej więcej w TV. Dlatego dałem wam wcześniej, żebyście reagowali. Powiem tak, bo nie mam innego wyboru. Przez pierwsze trzy dni na pewno będą wiece. Oczywiście natychmiast będę hamował, tylko nie powiem, że popieram, bo nie mogę powiedzieć, że popieram. Powiem, że widzę inne rozwiązania, bo nigdy kamieniami nie rzucałem i nie będę rzucał. Mogę nawet oberwać, ale powiem im to.

Starszak: – Jest przepis, który mówi o tym, że nie wolno publicznie nawoływać do przeciwstawiania się ustawie.

Wałęsa: – My mówiliśmy w ustawie „Solidarności", że nigdy nie będziemy przeszkadzać w nowych związkach. My walczyliśmy o to, żeby nie przeszkadzać powstającym nowym związkom.

Kliś: – Tylko, że to pan odnosi do przeszłości.

Wałęsa: – Ja nie mogę negować tych nowych związków, bo to byłoby niezgodne z demokracją.

Następnie dyrektor przeczytał art. 282[42]. Po czym powiedział: „Tak, że w tej formule niech się pan mieści".

Wałęsa: – Ja mogę tak powiedzieć, ale jednocześnie mogę dopowiedzieć jeszcze, że ja do tych związków się nie zapiszę[43].

Starszak: – Przecież nie ma przymusu do wstąpienia ani przynależności.

Następnie prokurator wyjaśnił przepisy, które mówią o organizowaniu związków nielegalnych.

Wałęsa: – Mam argumenty obronne, bo jeżeli już pierwszego dnia i przez miesiąc czasu prosiłem – zabierzcie do więzienia, tam gdzie siedzi Prezydium [Komisji Krajowej], to odwołałem tę głupią uchwałę[44], żeby ludzi nie wciągać w bagno, więc trzeba

---

[42] Art. 282 kk z 1969 r. brzmiał: „Kto publicznie nawołuje do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawie, lub prawnemu rozporządzeniu organu państwowego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny".

[43] Chodzi o organizowane przez władze nowe związki zawodowe po uchwaleniu przez Sejm PRL w dniu 8 X 1982 r. ustawy o związkach zawodowych, która rozwiązywała NSZZ „Solidarność" (w tym Rolników Indywidualnych), a także Branżowe Związki Zawodowe. 24 XI 1984 r. powstało Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych z Alfredem Miodowiczem na czele.

[44] Nie jest jasne, o jaką uchwałę chodzi. Być może o uchwałę KK NSZZ „Solidarność" z 12 XII 1981 r. w sprawie taktyki i strategii związku. Poparto w niej stanowisko uchwalone 3 XII 1981 r. w Radomiu przez Prezydium KK i przewodniczących zarządów regionalnych NSZZ „Solidarność".

szukać nowych dróg. Podjąłem głupią uchwałę, mimo że głosowałem przeciw niej, ale jestem w tym gronie. Podjęliśmy głupią uchwałę i chciałem ją odwołać.

Starszak: – Takie działanie, nie sądzę, by mogło być kwalifikowane jako przestępstwo z tego przepisu, o którym mówimy. Natomiast jeżeli pan by zechciał wejść w jakąś konspirację, to może być [to] przestępstwo w określonych warunkach. Jeśliby pan stanął w rzędzie z Bujakami, z małej litery...

Wałęsa: – Ten problem jest załatwiony.

Starszak: – Problem nie jest załatwiony, bo ciągle jest pewna grupa osób, która udaje „Solidarność".

Dalej prokurator wyjaśniał przepisy mówiące o nawoływaniu do przestępstwa.

Wałęsa: – List otwarty też.

Kliś: – Jeżeli list otwarty nie nawołuje do popełnienia przestępstwa, to rzecz oczywista przestępstwem nie jest. Jeżeli nawołuje, to jest.

Starszak: – Jeżeli nie zawiera fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę.

Wałęsa: – Proszę pana, jedna rzecz: w mojej sytuacji, w której się znajduję, jestem jak by nie było tym, który wciągnął ludzi w ten ruch i ludzie ode mnie oczekują, a jednocześnie wiem, że mi nic nie wolno.

Starszak: – Nie wolno panu tego, co nie wolno.

Kliś: – My cały czas mówimy o tym, co jest napisane, że nie wolno. Nie dziwmy się. Kodeks karny z [19]69 r.[45] obowiązuje już 13 lat.

Wałęsa: – Komuniści nie wygraliby w tamtym czasie, gdyby ten kodeks był.

Kliś: – Taki sam był. Mogę udowodnić, bo go tu mam. Nawet mam oryginalny, taki stary z [19]33 r.[46] Tu się nic nie zmieniło.

Wałęsa: – Proszę pana, nic się nie zmieniło? A krótkofalówki, obstawy itd.

Kliś: – A nie, od tej strony to się zmieniło, środki techniczne, to poszło wszystko do przodu, oczywiście, że tak. No i jest ten [artykuł] 282, który już sygnalizowaliśmy (prokurator cytuje ww. artykuł). No, jeżeli jest zakaz czegoś, to nie można do tego nawoływać. To jest chyba logiczne. Powtarzam. Te nawoływania zawsze są niebezpieczne, bo dotyczą różnych grup ludzi, no i ten, który nawołuje, wie, co z tego może wyniknąć, a ten, który to robi, nie zawsze. To jest ten instrument czuły, którym można pokierować czasem dla rzeczy bardzo dobrych, a czasem dla zupełnej destrukcji. I stąd to się wszystko znajduje w kodeksie.

Starszak: – I tak wracając do tego przykładu z pańskim balkonem. Wychodzi pan na balkon i woła do zgromadzonych tam ludzi, „że ja jestem przeciwny ustawie o związkach zawodowych. Do niczego jest ta ustawa. Trzeba to skreślić. A ten sejm taki jaki jest". To już dwa przestępstwa pan dokonał.

Wałęsa: – Pan wie dobrze, że ja tego nie zrobię.

Starszak: – Wiem, ale mówię o przykładzie.

---

[45] Kodeks karny z 1969 r. został wprowadzony na podstawie ustawy z 19 IV 1969 r.

[46] Powinno być: 1932 r.; kodeks karny wszedł w życie na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 VII 1932 r.

Kliś: – I dlatego, jak nas pan tu pyta – co mi wolno, to my to traktujemy jako żart.

Wałęsa: – Ja naprawdę potrafię to i pan dobrze wie. Było 100 tys. ludzi. Stawałem i sobie poradziłem. Nawet broniłem tych dokumentów, które były fałszywe.

Starszak: – Tylko tu jest kwestia – czy cel uświęca środki.

Wałęsa: – Jak ja panu czy komuś obiecam, że ciągniemy ten wóz, to ja nigdy go nie zdradzę. Czy będę [to] dobrze robił? Nie wiem. Ale będę robił.

Kliś: – Miejmy nadzieję, że wszystko to będzie się mieścić w ramach prawa. W każdym razie, że to nie naruszy prawa karnego.

Wałęsa: – Będzie bardzo ciężko, ale ja sobie poradzę, w to wierzę.

Kliś: – Tu sobie opuścimy te przestępstwa, które dotyczą napaści na uwierzytelnionego przedstawiciela państwa obcego[47].

Starszak: – Na konsulat nie wolno.

Wałęsa: – Wiecie panowie o tym? Wysłałem list, kiedy to się robiło, że ja to rozpieprzyłem.

Starszak: – Co pan przez to rozumie?

Wałęsa: – To znaczy te sytuacje, które nie wierzę, że tak było. Na drugi dzień zaraz wysłałem. Chciałem się błyskawicznie odciąć, żeby to nie było na nas. I ewentualnie objechać go telefonicznie, powiedzieć – odpieprzcie się, nie szargajcie imienia Polski.

Kliś: – Kto znieważa, uszkadza lub usuwa wystawione publicznie godło, sztandar, chorągiew, flagę. Były te, tylko to jest takie poniżające, bo jak ktoś wyrywa naszą biało--czerwoną flagę i ją depcze, to to jest (nie kończy).

Wałęsa: – Miałem taki wypadek: stałem na bramie, ludzi dużo stoi, ja mówię coś i w pewnym momencie flaga wpadła mi w oko. I co ja zrobiłem? Nie zastanawiałem się, ale zrobiłem: pocałowałem ją. Ludzie – brawo. Było zaskoczenie, ale zrobiło dobrze.

Starszak: – No tak, ale to nie o to chodzi.

Kliś: – Przestępstwo to jest poza wszystkim innym czyn, który jest społecznie niebezpieczny. Mamy przecież cały czas do czynienia z sytuacjami, w których stało się coś złego, ale powiadamy: od strony winy, od strony świadomości człowieka w tych wszystkich okolicznościach towarzyszących nie chciał źle, nie miał zamiaru czynić źle i wtedy nie ma przestępstwa. Tak to prostym językiem mówiąc. Przestępstwo zachodzi wtedy, kiedy ktoś chce czynić źle, w rozumieniu prawa karnego oczywiście. I dopiero wszystkie te rzeczy odruchowe, przypadkowe, nawet czasem czynione świadomie, ale bez tego podtekstu czynienia źle, to to nie jest przestępstwo. Niech pan nie będzie taki przeczulony. Nie w tym rzecz.

---

[47] Chodzi o art. 283 kk z 1969 r., który brzmiał: „§ 1. Kto na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dopuszcza się czynnej napaści na osobę zajmującą naczelne stanowisko w obcym państwie, na uwierzytelnionego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szefa przedstawicielstwa dyplomatycznego obcego państwa lub na osobę korzystającą z podobnej ochrony na mocy ustaw, umów lub powszechnie ustalonych zwyczajów międzynarodowych, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. § 2. Kto na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dopuszcza się czynnej napaści na osobę należącą do personelu dyplomatycznego przedstawicielstwa obcego państwa albo na konsula obcego państwa w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5. § 3. Kto na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej znieważa osobę wymienioną w § 1 lub 2, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3".

To samo z tymi pomnikami. To są przecież poniżające nas wszystkich czyny. Oblewanie farbą radzieckiego pomnika. Można sobie mieć rozmaite pomysły, ale ostatecznie na naszej ziemi leży ich 600 tys. To Wojtyła[48] – papież, kiedy pojechał do Oświęcimia[49], uznał za konieczne podejść do tej kwatery jeńców – obywateli radzieckich i powiedzieć to, co powiedział. Jeśli już co innego do nas nie przemawia, to przynajmniej niech to przemówi.

Wałęsa: – Czegoś takiego nie pochwalam i nie podlega to dyskusji.

Kliś: – Niestety, przepraszam, że to mówię, ale mamy z tym do czynienia, a to jest hańba.

Wałęsa: – Hańba. Zgadzam się.

Kliś: – Zresztą, o ile wiem, pan to kiedyś też potępił.

Wałęsa: – Są rzeczy, których nie wolno robić.

Kliś: – No, nielegalne posiadanie broni, wiadomo. No i karalne jest wyrabianie lub posiadanie aparatu nadawczego. Pan wie, że co rusz to się odzywa to Radio „Solidarność”[50], a to tu, a to tam. A to jakiegoś wytwórcy, a nawet z Belgii[51] podrzucono piękny komplecik. A weźmy te szkalujące i jątrzące audycje nadawane przez radio.

Wałęsa: – Tu jest pewna luka. Jest luka w tym przepisie.

Kliś: – Dlaczego luka?

Wałęsa: – Proszę pana, nawet taśma z tej rozmowy, ona jest korzystna dla władz, a dla mnie nie. Pan daje dla Radia „Solidarność” i co wtedy?

Kliś: – Wtedy popełniłbym przestępstwo ja, a nie pan.

Wałęsa: – Pan wie, jak to można interpretować. Wycięte moje słowa nagrane z różnych rzeczy i puszczone przez Radio „Solidarność”.

Starszak: – Gdyby tak było, to by ten ktoś dopuścił się przestępstwa.

Wałęsa: – Czy taśma jest dowodem?

Starszak: – Oczywiście, że jest dowodem.

Kliś: – W tej rozmowie są tylko słowa, ale apeluję do pana o zaufanie do władzy państwowej.

Wałęsa: – Pan mnie nie zrozumiał.

---

[48] Karol Józef Wojtyła (1920–2005) – poeta, filozof, kapłan rzymskokatolicki (święcenia kapłańskie przyjął 1 XI 1946 r.); od 28 IX 1958 r. biskup (przyjął sakrę biskupią z rąk abp. Eugeniusza Baziaka); w latach 1963–1978 arcybiskup krakowski; od 1967 r. kardynał; od 16 X 1978 r. papież Jan Paweł II.

[49] Chodzi o I pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski w dniach 2–10 czerwca 1979 r., podczas której Papież oprócz Oświęcimia odwiedził również Warszawę, Gniezno, Częstochowę, Kraków, Kalwarię Zebrzydowską, Wadowice i Nowy Targ. W Oświęcimiu odbyły się uroczystości na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

[50] Chodzi o działające w podziemiu po 13 XII 1981 r. Radio „Solidarność”. Pierwsze inicjatywy, związane z uruchomieniem przez podziemne struktury „Solidarności” niezależnych radiostacji, pojawiły się wiosną 1982 r. Powstawały niezależnie od siebie w kilku miastach, najszybciej radio zaczęło jednak funkcjonować w Warszawie pod kierownictwem Zofii i Zbigniewa Romaszewskich. Po raz pierwszy audycja Radia „Solidarność” została wyemitowana 12 IV 1982 r. (w drugi dzień świąt wielkanocnych). 12 V tego roku zainaugurowało swą działalność Radio „Solidarność” w Poznaniu, 8 VI w Gdańsku, 27 VI we Wrocławiu; w kolejnych miesiącach stanu wojennego i po jego zakończeniu audycje nadawano w innych miastach. Radio „Solidarność” działało w podziemiu do 1989 r.

[51] W ramach walki z warszawskim Radiem „Solidarność” funkcjonariuszom SB udało się zatrzymać (w lipcu 1982 r.) obywatela belgijskiego Rogera Noëla wraz z nadajnikiem przeznaczonym dla radia. Fakt ten był później wykorzystywany przez peerelowską propagandę.

Kliś: – Zrozumiałem.

Wałęsa: – Chodzi o to, że oni zrobią to.

Kliś: – A ja odpowiadam.

Wałęsa: – Tak, ale oni mi to zrobią, ci z podziemia, nagrają i opowiedzą – Wałęsa nam to przekazał.

Starszak: – Będziemy razem z panem to ścigać.

Kliś: – Proszę pana, w dzisiejszych czasach nie da się taśmy zmontować. To znaczy, da się ją zmontować, tylko pierwszy lepszy, kto ma ucho i odpowiednią aparaturę, montaż wykryje natychmiast.

Wałęsa: – Nawet jak udowodnię, że to nie ja, to i tak będę ja.

Kliś: – Nie, nie. I tu wracam do mojej myśli: uratuje nas tylko zaufanie. Nie o to chodzi, żeby koniecznie każdego, kto chodzi po ulicy, jakoś tam stuknąć. Doprawdy nie o to nam chodzi. Zupełnie inny jest nasz cel. Niech wszyscy spokojnie chodzą po ulicach. I im spokojniej, tym dla władzy przede wszystkim lepiej. A taśmy zmontować się nie da. Można sobie wpaść na taki pomysł, że z rozmowy, która trwa dwie godziny, powycinać różne słowa, potem je zmontować, ale to się da zrobić dla tego, kto się na tym nie zna. Każde zdanie ma swój akcent, każde słowo ma swój akcent. Inaczej się akcentuje słowo w długim zdaniu, inaczej w krótkim. Specjalista to wyłapie w przeciągu pierwszych 15 min[ut]. No i wreszcie to już jest koniec – przekroczenie granicy[52], ale tego nie będziemy omawiać.

To już jest wszystko. Widzi pan, wcale tak dużo dzisiaj tego nie było.

Starszak: – Z kodeksu karnego, ale mamy jeszcze inne ustawy, o których krótko.

Kliś: – Mamy właściwie tylko dwie. Mamy to ustawodawstwo szczególne. Wszyscy jesteśmy zainteresowani, z najróżniejszych powodów, żeby przepisy stanu wojennego obowiązywały jak najkrócej.

Wałęsa: – Jak tu pomóc, żeby jak najkrócej?

Kliś: – O to apelują wszyscy do pana i do każdego obywatela, który cokolwiek zrobić może, a pan zdaje sobie sprawę z tego, że pan może zrobić więcej.

Wałęsa: – Chciałbym.

Kliś: – Jakie to są te z dekretu stanu wojennego? [Artykuł] 46 to jest zakaz organizowania strajków i akcji protestacyjnych[53]. Z tym, że chcę panu uwagę zwrócić na jedną

---

[52] Chodzi o art. 288 kk z 1969 r., który brzmiał: „§ 1. Kto bez wymaganego zezwolenia przekracza granicę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5. § 2. W wypadku mniejszej wagi sprawca podlega karze pozbawienia wolności do roku, ograniczenia wolności albo grzywny".

[53] Chodzi o dekret o stanie wojennym datowany 12 XII 1981 r. (*de facto* uchwalony dzień później). Art. 46 dekretu o stanie wojennym brzmiał: „1) Kto, będąc członkiem stowarzyszenia, związku zawodowego, zrzeszenia lub organizacji, której działalność została zawieszona, nie odstąpił od udziału w takiej działalności, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. 2) Kto organizuje albo kieruje strajkiem lub akcją protestacyjną, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5. 3) Kto zabiera lub używa pojazd mechaniczny w celu wykorzystania go dla przeprowadzenia strajku lub akcji protestacyjnej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. 4) Jeżeli pojazd mechaniczny określony w ust. 3 stanowi mienie społeczne, sprawca podlega karze pozbawienia wolności do lat 5 i karze grzywny. 5) Kto w celu przeprowadzenia strajku lub akcji protestacyjnej albo w czasie ich trwania przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem zmusza inną osobę do zaniechania podjęcia lub wykonywania pracy, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5. 6) Kto w celu przeprowadzenia strajku lub akcji protestacyjnej niszczy, uszkadza lub czyni niezdatnym do użytku

rzecz, mianowicie dekret o stanie wojennym obowiązuje przed wszystkimi ustawami, bo to jest ustawa szczególna. Czyli jak długo obowiązuje ten dekret, te przepisy, które są o strajkach w ustawie o związkach zawodowych, nie obowiązują. Obowiązuje dekret o stanie wojennym. Czyli jak długo ten dekret obowiązuje, tak długo za organizowanie strajku i akcji protestacyjnych grozi kara pozbawienia wolności do lat 5. Z tym, że karani są organizatorzy, nie uczestnicy.

Wałęsa: – Akcja protestacyjna to jest za wielkie słowo. Bo wie pan, w moim wydaniu, znaczy w logice, te strajki inne mogłyby być.

Kliś: – Na przykład?

Wałęsa: – Zaraz po stanie wojennym. Nawet na bluzie roboczej, ale bym napisał – „jestem za kierowniczą rolą partii i natychmiast przywieźcie mi tych działaczy, którzy chcieli przewrócić władzę". To jest akcja protestacyjna.

Starszak: – To jest akcja protestacyjna, tylko przeciwko czemu? I tego rodzaju akcja protestacyjna nie byłaby kwalifikowana z tego przepisu. To jest niesporne. Tu chodzi o akcję protestacyjną, która jest społecznie niebezpieczna.

Wałęsa: – Ale właściwie dekret daje temu miejsce.

Kliś: – Nie.

Wałęsa: – Bo ja jestem za socjalizmem, a jednoznacznie uważam, że wprowadzono w błąd naszych ludzi. Może mnie pan nie zrozumiał. W sumie to ona popiera i mówi, co władza mówi, a jednocześnie chce rozwiązania, które w danym momencie jest korzystne.

Starszak: – W praktyce chodzi o co innego.

Wałęsa: – Ja rozumiem, ale (nie kończy).

Kliś: – Proszę pana, na co chcę jeszcze raz zwrócić dobitnie uwagę? Wśród czynów bezprawnych i wśród czynów nawet szkodliwych społecznie, przestępstwa wyróżniają się tym, że ta ich szkodliwość musi mieć pewien określony pułap, pewną granicę. Formalnie nie ma czego podciągać pod żaden przepis, bo to nie jest przestępstwo.

Wałęsa: – Daję panu przykład. Znów piszę – ustawa o związkach tak, „Solidarność" też tak. Proszę bardzo, gdzie ja pasuję?

Starszak: – To już jest akcja protestacyjna. Może nie akcja. To jest protest. I powiedzmy, że jeżeli pan z takim hasłem, transparentem czy plakatem idzie i organizuje innych ludzi wokół tego hasła, to to może być zakwalifikowane z tego właśnie przepisu.

Wałęsa: – Właśnie o to mi chodzi. Nie wymierza się, że tu popieram władzę, a jednocześnie (nie kończy).

Starszak: – Nie, dlatego, że (nie kończy).

Wałęsa: – Ja tak powiedziałem: znaczy „Solidarność" tak radzi w zakładzie pracy, żeby kompletnie uchwałę poprzeć, to znaczy ustawę o związkach. Mówię – ustawa o związkach tak, ale „Solidarność" w zakładach pracy tylko.

Starszak: – Związki zawodowe w zakładach pracy, tak?

---

zakład lub urządzenie albo uniemożliwia lub utrudnia prawidłowe funkcjonowanie zakładów, urządzeń lub instytucji, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10 i karze grzywny. 7) Sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub odstąpić od jej wymierzenia wobec sprawcy przestępstwa określonego w ust. 1 i 2, który dobrowolnie odstąpił od udziału w działalności, strajku lub akcji protestacyjnej i starał się nakłonić do tego pozostałych uczestników tej działalności, strajku lub akcji".

Wałęsa: – Tak. 90 procent popiera władzę, a 10 procent włącza się do akcji protestacyjnej.

Kliś: – Nie traktujmy tej sprawy jako poparcie władzy, czy też niepoparcie władzy.

Wałęsa: – Pan mnie nie zrozumiał. Ja nie mówię, że tak będę robił. Tylko powtarzam, to są takie elementy w życiu, które można ładnie przekręcić i w jedną, i w drugą stronę. Takie kalkulacje.

Starszak: – Tu nie ma dowolności.

Kliś: – Tu nie ma dowolności. My jesteśmy przede wszystkim od tego, żeby osłaniać w pierwszej linii ustrój, bo od niego wszystko zależy, jesteśmy od tego, żeby oceniać, co jest niebezpieczne, a co nie. I może się tak zdarzyć, że ktoś ma te 90 procent na tak i te 10 procent na nie, a odbiór społeczny może być 90 procent na nie, a 10 procent na tak.

Wałęsa: – To chciałem panu powiedzieć.

Kliś: – I my wtedy na to zamknąć oczu nie możemy.

Starszak: – I ten, który działa, musi to wkalkulować.

Kliś: – Musi wkalkulować i musi wiedzieć. Ja im tak tu coś podrzucę i oni złapią, a naprawdę to mi chodzi całkiem o co innego. I tak to wygląda.

A więc mamy za sobą tę akcję protestacyjną. Jest tylko jeszcze ten ustęp pierwszy. Mianowicie w ustępie pierwszym [artykułu] 46 było: – „Kto kontynuuje działalność zawieszonego związku".

Starszak: – Dotyczy to wszystkich organizacji.

Kliś: – Wszystkich związków, wszystkich stowarzyszeń – tych, które zostały zawieszone. Z tym, że „Solidarność" nie jest już związkiem zawieszonym. Jest rozwiązana.

Wałęsa: – Widzi pan, i znów moja sytuacja jest tragiczna. Bo przyjeżdża mi doradca, który jest na wolności, Wielowieyski czy ktoś, a pan mi podszywa, że ja kontynuuję działalność związkową.

Starszak: – Nie. Ten przepis już nie ma zastosowania dlatego, że nie ma już związków zawodowych, które są zawieszone. Nie ma takiego związku, który jest zawieszony. Natomiast ten przepis dotyczy osób działają[cych] w takich zawieszonych związkach, a raczej w stowarzyszeniach. Jest zawieszony Związek Literatów [Polskich][54], Stowarzyszenie Filmowców Polskich[55], Towarzystwo Kultury Moralnej[56]. Kluby Inteligencji Katolickiej[57]

---

[54] Związek Literatów Polskich – stowarzyszenie twórcze, stanowiące kontynuację Związku Zawodowego Literatów Polskich założonego w 1920 r. z inicjatywy Stefana Żeromskiego; w 1926 r. doprowadził do uchwalenia przez Sejm ustawy o prawie autorskim, zabiegał o uposażenie emerytalne literatów; w 1944 r. reaktywowano ZZLP; w 1949 r. na zjeździe w Szczecinie dokonano zmiany nazwy na ZLP i organizację zawodową przekształcono w społeczno-polityczną; po wprowadzeniu stanu wojennego ZLP zawieszono, a w sierpniu 1983 r. rozwiązano; w grudniu 1983 r. reaktywowano go na warunkach podyktowanych przez władze, co spowodowało rozłam w środowisku – znaczna jego część nie przystąpiła do ZLP i w 1989 r. założyła Stowarzyszenie Pisarzy Polskich.

[55] Stowarzyszenie Filmowców Polskich – organizacja twórcza założona w 1966 r. w celu współkształtowania kinematografii polskiej.

[56] Nie ustalono bliższych danych o tej organizacji.

[57] Kluby Inteligencji Katolickiej – ruch społeczno-polityczny katolików świeckich zainicjowany jesienią 1956 r.; wobec braku zezwolenia władz na organizację ogólnokrajową powstały kluby lokalne – z 20 zgłoszonych zarejestrowano 5 (Warszawa, Kraków, Poznań, Toruń, Wrocław); środowiska KIK były od 1957 r. reprezentowane w Sejmie PRL (koło poselskie „Znak"); w 1980 r. wielu działaczy KIK wsparło aktywnie strajkujących robotników.

są zawieszone. Żeby ten zakaz czy zawieszenie można było egzekwować, to jest przepis karny, który powiada, nie rób tego, bo za to grozi kara.

Wałęsa: – Działają nowe związki.

Kliś: – Tak. One nie są zawieszone. Ich przepis nie dotyczy. Natomiast jest ustawa o związkach zawodowych. Żeby postawić kropkę nad „i" oraz wykończyć ten temat, kto próbuje organizować podziemne struktury „Solidarności" w tej chwili, ten popełnia przestępstwo, to, o którym mówiliśmy, że zakłada nielegalny związek.

Wałęsa: – Jak się ustrzec od tego, że jest to nielegalne?

Kliś: – Trzeba to robić na płaszczyźnie nowej ustawy.

Wałęsa: – Tylko, że związek będzie się nazywał „Solidność". Tylko tam są luki.

Kliś: – Problem chyba nie leży w szukaniu luk. Problem leży w oparciu się na prawie. Myślę, że jest ta płaszczyzna.

Starszak: – Jest taka dziedzina, w której można działać i trzeba, i jest taki kawałek, w którym nie wolno.

Wałęsa: – W zakładzie tylko jeden związek.

Starszak: – To wynika już z trybu, który jest ustalony w ustawie o związkach zawodowych. To już jest inny problem.

Kliś: – Zresztą ten jeden związek w zakładzie pracy to jest przecież sytuacja przejściowa. To nie jest sytuacja na zawsze. Karalne jest używanie pojazdów mechanicznych do organizowania strajków, tak jak było na rondzie w Warszawie[58].

Starszak: – Podobno był pan częściowo przeciwny.

Wałęsa: – Nic nie mogłem na to poradzić. Przecież nie powiem nie, bo by mnie wyrzucili.

Kliś: – Karany jest również ten, kto przymusza innych do strajku lub przeszkadza pracować.

Wałęsa: – Mówię panu o normalnych warunkach. Niektóre strajki to nawet ze względu na bezpieczeństwo, niektóry by poszedł pracować, ale nie może, bo by zniszczył itd. To jest życiowe, ale to już nie na dzisiaj.

Kliś: – To też jest na dzisiaj. Jest pojęcie stanu wyższej konieczności czy obrony koniecznej. Na to są reguły. Nie jest tak nigdy, żeby bez winy się odpowiadało.

Starszak: – Co innego odpowiedzialność polityczna.

Kliś: – Ja się tym nie chcę zajmować, tylko odpowiedzialnością prawną. Musi być wina. Przepis 48[59], wielki, ale z nim na szczęście nie ma wiele kłopotów. Jednak kto

---

[58] W dniu 3 VIII 1981 r. zorganizowany przez „Solidarność" manifestacyjny przejazd pojazdów służb komunalnych przez śródmieście Warszawy został zatrzymany przez MO (chodziło o niedopuszczenie demonstrantów przed gmach KC PZPR). Wówczas protestujący zablokowali skrzyżowanie Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej. Protest trwał 3 dni.

[59] Art. 48 dekretu o stanie wojennym brzmiał: „1) Kto w celu osłabienia gotowości obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpowszechnia wiadomości mogące gotowość tę osłabić, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 8. 2) Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli może to wywołać niepokój publiczny lub rozruchy, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5. 3) Kto w celu rozpowszechniania sporządza, gromadzi, przechowuje, przewozi, przenosi lub przesyła pismo, druk, nagranie lub film zawierające wiadomości określone w ust. 1 i 2, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5. 4) Kto dopuszcza się czynu określonego w ust. 1 lub 2, używając druku lub innego środka masowej informacji, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. 5) Przepisy art. 254 kodeksu karnego stosuje się

rozpowszechnia fałszywe wiadomości mogące wywołać rozruchy, podlega karze. Nie można się tu zasłaniać nieświadomością. Surowiej zagrożone jest działanie przy użyciu druku, pisma itp. Karane jest też samo przygotowanie i składanie w celu rozpowszechniania. To byłoby wszystko z zagrożeń kodeksowych i ustawowych.

Starszak: – Warto zwrócić uwagę na art. 50 [dekretu] o stanie wojennym[60]. Przed sądem odpowiada ten, kto organizuje lub kieruje akcją lub strajkiem. Przed kolegium może odpowiadać uczestnik akcji lub strajku. Czy pan wie, panie Lechu, że pan przez cały czas dopuszcza się wykroczenia?

Wałęsa: – Jakiego?

Kliś: – Jest taki przepis [artykułu] 61 w kodeksie wykroczeń[61] (odczytał tekst o noszeniu odznaki bez zezwolenia)[62]. Chodzi o tę odznakę, którą pan nosi pod Matką Boską.

Wałęsa: – Przyzwyczaiłem się.

Starszak: – To jest wykroczenie, ale jeżeli nastąpi zmiana przepisu, to to nie będzie wykroczenie. Niech pan z tego stanu zagrożenia wyjdzie, jeżeli można panu radzić.

Wałęsa: – Zrobię to.

Starszak: – Pan będzie szczegółowo przez ludzi obserwowany i naśladowany i istnieje groźba, że inni wejdą w stan zagrożenia. Wie pan, że istnieje teraz tryb

---

odpowiednio do przestępstw określonych w ust. 1–3. 6) W razie skazania za przestępstwo określone w ust. 1–4 sąd może orzec przepadek narzędzi i innych przedmiotów, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa, chociażby nie stanowiły własności sprawcy".

[60] Art. 50 dekretu o stanie wojennym brzmiał: „1) Kto uczestniczy w strajku albo akcji protestacyjnej, podlega karze aresztu do 3 miesięcy albo karze grzywny do 5000 złotych. Przepis art. 46 ust. 7 stosuje się odpowiednio. 2) Kto zmienia miejsce pobytu stałego lub pobytu czasowego albo przybywa do strefy nadgranicznej bez wymaganego zezwolenia lub wbrew jego warunkom, podlega karze aresztu do 3 miesięcy albo karze grzywny do 5000 złotych. 3) Kto narusza wprowadzone ograniczenia swobody poruszania się, podlega karze aresztu do 1 miesiąca albo karze grzywny do 5000 złotych. 4) Kto uprawia turystykę albo sporty żeglarskie lub wioślarskie na morskich wodach wewnętrznych lub terytorialnych, podlega karze grzywny do 5000 złotych. 5) Kto przebywając w miejscu publicznym, nie posiada dokumentu stwierdzającego tożsamość (legitymacji szkolnej), podlega karze grzywny do 500 złotych. 6) Kto dokonuje zdjęć fotograficznych lub filmowych albo obrazów telewizyjnych zakazanych obiektów lub miejsc albo na zakazanych obszarach, podlega karze aresztu do 3 miesięcy albo karze grzywny do 5000 złotych. Przepis art. 48 ust. 6 stosuje się odpowiednio. 7) Kto wbrew wprowadzonemu zakazowi lub ograniczeniom wykonuje przewóz osób lub rzeczy albo przyjmuje do przewozu przesyłki niespełniające wymaganych warunków, podlega karze aresztu do 3 miesięcy albo karze grzywny do 5000 złotych. 8) Kto wbrew wprowadzonemu zakazowi lub ograniczeniom wykonuje loty statkiem powietrznym w polskiej przestrzeni powietrznej, porusza się obiektem pływającym po wodach śródlądowych, morskich wodach wewnętrznych lub morzu terytorialnym, prowadzi tabor lub urządzenie transportowe kolei użytku publicznego albo prowadzi pojazd mechaniczny na drodze publicznej, podlega karze aresztu do 3 miesięcy albo karze grzywny do 5000 złotych".

[61] Chodzi o kodeks wykroczeń wprowadzony na mocy ustawy z 20 V 1971 r.

[62] Art. 61 kodeksu wykroczeń z 1971 r. brzmiał: „§ 1. Kto przywłaszcza sobie stanowisko, tytuł lub stopień albo publicznie używa lub nosi odznaczenie, odznakę, strój lub mundur, do których nie ma prawa, podlega karze grzywny do 2000 złotych albo karze nagany. § 2. Kto ustanawia, wytwarza, rozpowszechnia publicznie, używa lub nosi: godło, chorągiew albo inną odznakę lub mundur, co do których został wydany zakaz, albo odznakę lub mundur organizacji prawnie nieistniejącej, albo odznakę lub mundur, na których ustanowienie lub noszenie nie uzyskano wymaganego zezwolenia, podlega karze aresztu albo grzywny. § 3. W razie popełnienia wykroczenia określonego w § 1 można orzec, a w razie popełnienia wykroczenia określonego w § 2 orzeka się przepadek wymienionych w tych przepisach przedmiotów, jak również innych przedmiotów służących do popełnienia wykroczenia, takich jak pieczęcie, stemple, papier firmowy lub bilety wizytowe, choćby nie stanowiły własności sprawcy".

doraźny[63] ścigania niektórych przestępstw. (Wyjaśnił, na czym polega tryb doraźny). Najniższa kara w trybie doraźnym – 3 lata pozbawienia wolności.

Wałęsa: – Wiem, co można, a co nie można. Bardzo mało mi można.

Starszak: – Wolno wszystko, co nie jest zabronione.

Wałęsa: – Niech się pan teraz pokusi wejść w moją sytuację, chyba nie znajdzie pan gorszej.

Starszak: – Nie podzielam tego zdania.

Wałęsa: – Kiedy jest społeczne oczekiwanie, mniejsze czy większe, ja chcę na tego konia wsiąść.

Kliś: – Jeszcze na parę rzeczy pan musi zwrócić uwagę: na to, co się mówi, jak się mówi, komu się mówi. Jak się mówi do dziennikarzy i do tłumu. Co jeszcze zostało?

Wałęsa: – Najważniejsze rzeczy.

Kliś: – Jak pan przestudiuje uważnie, w spokoju sprawę związku zawodowego, to zobaczy pan pole działania.

Wałęsa: – Mam pretensję, bo kompromisowo załatwiliśmy wiele spraw. Trochę to uderzyło w tych ludzi, którzy tworzyli.

Kliś: – Czy ja wiem, czy uderzono. Czy tak można stawiać sprawę?

Wałęsa: – Ja się zgadzam.

Kliś: – Ciągle uczestniczymy w tworzeniu.

Wałęsa: – Zostaje pewien niesmak.

Kliś: – Sam pan wie, że tworzenie ustaw, a właściwie ostateczny ich kształt wymaga pewnego kompromisu między poglądami. Ktoś musi zwyciężyć. Ostatnio uchwalono ustawę antyalkoholową[64]. Jeden z posłów głosował przeciw ustawie, w moim przekonaniu tylko dlatego, że kiedy doszło do ustalenia, jaki procent zysku ze sprzedaży alkoholu ma iść na akcję przeciwalkoholową, był niezadowolony.

Wałęsa: – O jedno się boję. Trzy miesiące i co? Do roboty pójdę?

Kliś: – Pan mówi o ustawie antypasożytniczej[65].

Starszak: – Niech pan zwróci uwagę na to, co myślą robotnicy.

Wałęsa: – Generalnie się zgadzam z nią, ale w takim przypadku... (nie kończy).

Starszak: – Zdecydowana większość opozycji przeciwko tej ustawie wychodziła z kręgów naukowych, natomiast było zdecydowane poparcie przedstawicieli środowisk robotniczych. Nic bardziej robotnika nie denerwuje, jak ten łobuz, który nigdzie nie pracuje i nie wiadomo z czego, czasami nawet dobrze, żyje.

Wałęsa: – Robotnik wie, że będzie ciągle musiał być robotnikiem i dlatego go czasami denerwuje, że ktoś chodzi i nic nie robi. Generalnie się zgadzam, że do roboty należy gonić, tylko widzę niebezpieczeństwo np. w moim przypadku. Po trzech miesiącach mogę być skierowany do pracy i to nie tam, gdzie będę chciał, bo praca, której szukam, może mi z takich czy innych względów nie odpowiadać.

---

[63] Na podstawie dekretu z 12 XII 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego wprowadzono tryb doraźny. W postępowaniu doraźnym sąd mógł orzec karę od 3 lat pozbawienia wolności do kary śmierci włącznie.

[64] Chodzi o ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi z 26 X 1982 r.

[65] Chodzi o ustawę o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy z 26 X 1982 r.

Kliś: – W pana przypadku nic nie mogę powiedzieć. Myślę jednak, że może nastąpić nadużywanie tej ustawy dla celów innych, niż ta ustawa stanowi.

Wałęsa: – Znam życie. Pracowałem wcześniej w tych opozycjach, więc często dyrektor nie chce mnie przyjąć do pracy, bo nie chce, żebym go opieprzał.

Starszak: – Panie Lechu, jeżeli pan przychodził do pracy ze skierowaniem i jednocześnie targał kilkadziesiąt ulotek, to kto pana lubił. Przychodzi pan do kierownika kadr, a sekretarce daje kilkadziesiąt ulotek.

Wałęsa: – Przejdę przez kilkadziesiąt zakładów i podejmę pracę, która mi będzie odpowiadać.

Kliś: – Podejdźmy do problemu inaczej. Istnieje taki przepis prawny, którego by nie można nadużyć, ale musimy przyjmować za regułę, że przepisy będą uczciwie stosowane.

Starszak: – Są na to środki kontroli, żeby tego przestrzegać.

Kliś: – Nie naprawimy naszej ojczyzny tak długo, jak długo nie podejdziemy uczciwie do całego prawa. Jak ktoś będzie nastawiony, żeby prawo naginać do własnego interesu, to nigdzie nie zajedziemy.

Wałęsa: – Trzeba do tego jeszcze dołożyć, że prawo będzie dobre.

Starszak: – Oczywiście. Prawo należy więc doskonalić i to się robi.

Kliś: – Jest ono nienajgorsze.

Wałęsa: – Przed [19]80 rokiem było ono bardzo dobre.

Kliś: – Po [19]80 jeszcze lepsze.

Wałęsa: – Było dobre, ale stosowanie było złe. Byłem często zwalniany.

Kliś: – Z jakiegoś paragrafu?

Wałęsa: – Nie, a z reguły pisano mi, że reorganizacja.

Kliś: – Prawa musimy się uczyć dobrze stosować.

Starszak: – Aby być zgodnie z prawem, napisaliśmy taki dokument, który będzie dowodem przeprowadzenia naszej rozmowy. Napisaliśmy coś, co się nazywa oświadczenie. W tym dokumencie jest taki projekt: „Niniejszym oświadczam, że w dniu dzisiejszym zapoznany zostałem z treścią przepisów karnych obowiązujących w PRL dotyczących w szczególności zakazu organizowania, kierowania albo uczestnictwa w strajku, akcji protestacyjnej lub w nielegalnym zgromadzeniu publicznym. Zakazu rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny lub rozruchy, lub albo [sic] rozpowszechniania wiadomości mogących osłabić gotowość obronną PRL. Zakazu udziału w związku, mającym na celu przestępstwo lub którego istnienie zagraża ustrojowi, a którego istnienie ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej. Zakazu publicznego nawoływania lub pochwalania przestępstwa. Zakazu publicznego nawoływania do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawie lub prawnemu rozporządzeniu organu państwowego. Zapoznany zostałem również z przepisami dotyczącymi postępowania doraźnego przed sądami powszechnymi i wojskowymi. Stwierdzam jednocześnie, że zostałem uprzedzony, że w przypadku podjęcia działalności naruszającej obowiązujący porządek prawny zostanę pociągnięty do odpowiedzialności zgodnie z przepisami prawa”. Tak brzmi ten dokument. O wszystkim tym został pan uprzedzony i z tym wszystkim został pan zapoznany.

Wałęsa: – Brak podpisu.

Starszak: – Pytałem się najpierw, czy to prawda.

Wałęsa: – Do przyjęcia jest tylko formułka taka, że w obecności pułkownika odczytam, ale nie podpiszę. Nie podpiszę, bo przez 3 lata nic nie podpisywałem. Nie zależy mi absolutnie na niczym. Jednocześnie dla panów zostaje jedna formalność, że panowie w mojej obecności podpisują.

Kliś: – Zgoda, rozumiem, że pan nie chce tego podpisać.

Wałęsa: – Jednocześnie będę się starał do tego maksymalnie całkowicie stosować. Jednocześnie powiem – z reguły nie podpisuję niczego.

Starszak: – Rozumiem pańskie stanowisko.

Kliś: – Niech pan zwróci uwagę, że my nie dajemy panu nachalnego oświadczenia.

Wałęsa: – Ja się z tym generalnie i całkowicie zgadzam, ale w tych warunkach i w tych okolicznościach tak to przyjmuję, a jednocześnie nie mam nic przeciwko temu.

Starszak: – Dla nas ważną kwestią jest to, że został pan zapoznany, czego pan nie neguje i że uprzedziliśmy pana, czego pan też nie neguje.

Wałęsa: – Będę się starał maksymalnie nie wejść w konflikt.

Starszak: – Co to znaczy będę się starał? Nie wejdę.

Wałęsa: – Trudno to powiedzieć. Oczywiście jestem na tyle rozsądny, że wiem i będę robił wszystko, ale te przepisy są tak wielkie, że mogę czegoś nie zauważyć. Nie tak istotnego. Oczywiście nie będę miał powodów do – (nie kończy). Nie będę w nie wchodził. Oczywiście deklarowałem publicznie, a jednocześnie nie wszystko mogę zauważyć.

Kliś: – My naprawdę nie jesteśmy zainteresowani.

Wałęsa: – Oczywiście, pewna niewiadoma istnieje w tym wszystkim. Ja panów rozumiem. Będę robił wszystko, żeby był spokój, a jednocześnie jestem robotnikiem, dlatego na drobne rzeczy nie patrzcie. Dotrzymuję słowa i dotrzymam.

Starszak: – Mam jeszcze jedną sprawę odnośnie pańskiej wczorajszej rozmowy z płk. Kucą. Pan tam wspomniał o kontakcie przez pana [Mieczysława] Wachowskiego[66]. Mam prośbę do pana, żeby pana Wachowskiego z tego kontaktu wyłączyć.

Wałęsa: – Bezpośrednio nie mogę. Oczywiście nie będę go brał, żeby dzwonił do gen. Kiszczaka czy pana [d]Kucy[d].

Starszak: – Mam inną prośbę. Myślę o panu Wachowskim w tym kontekście, że on jest plotkarz.

Wałęsa: – Zgadzam się.

Starszak: – Po co niektóre sprawy mają mieć więcej uczestników, niż to jest potrzebne. Dlatego mam prośbę, że gdyby te sytuacje, o których pan wspomniał, zachodziły,

---

[66] Mieczysław Wachowski (ur. 1950 r.) – absolwent Technikum Mechaniczno-Elektronicznego w Bydgoszczy; w końcu lat siedemdziesiątych związany ze środowiskiem RMP; od września 1980 r. osobisty kierowca i asystent L. Wałęsy; po 13 XII 1981 r. internowany w Strzebielinku i wypuszczony (namawiał strajkujących robotników Stoczni Gdańskiej im. Lenina do przerwania strajku); w okresie prezydentury L. Wałęsy (1990–1995) podsekretarz stanu i szef Gabinetu Prezydenta. Na temat wielu niejasności w życiorysie M. Wachowskiego, w tym posądzeń o związki agenturalne z WSW w Gdyni, zob.: P. Rabiej, I. Rosińska, *Kim pan jest, panie Wachowski*, Warszawa 1993; *iidem*, *„Droga cienia". Wachowski bez cenzury*, Łódź 1993; M. Subotić, *Wachowski – demiurg i kamerdyner*, „Rzeczpospolita", 4 VI 2007.

[d–d] *W oryginale:* Kuca.

to żeby pan bezpośrednio zadzwonił do generała [Jerzego] Andrzejewskiego[67], albo do jego zastępcy płk. [Sylwestra] Paszkiewicza[68].

Wałęsa: – Chciałbym mieć bezpośredniego kuratora, z którym będę pewne rzeczy uzgadniał, aby nie wchodzić w konflikt. Mam dużą rodzinę. Będę chciał na przykład jechać do Krakowa czy do Bydgoszczy do brata[69], więc gdy pewnego dnia nie będę mógł wyjechać, to te rzeczy będę chciał uzgadniać, żeby nie wchodzić w konflikt. Kiedy będę musiał wejść w konflikt, to wtedy będzie inna sytuacja, ale nie będę tego robił, więc chcę z nim dobrze żyć i dlatego chciałbym go poznać. Na przykład, że jadę tu i tu i że do mnie przychodzi Siła-Nowicki i żeby nie robił mi nalotów.

Starszak: – Rozumiem.

Wałęsa: – Chcę grać czysto. Nie chcę, żeby za mną ganiali niepotrzebnie.

Następnie dyrektor podał Wałęsie numery telefonów do Andrzejewskiego i Paszkiewicza. Ustalono, że numer telefonu do kontaktów roboczych zostanie uzgodniony w terminie późniejszym.

Na tym rozmowę zakończono.

Źródło: IPN BU 0582/141, t. 7, k. 31–66, oryginał, mps.

[67] Jerzy Andrzejewski (1925–2008) – gen. MO; od 1945 r. funkcjonariusz MBP; w latach 1945–1956 m.in. kierownik powiatowych urzędów BP w Tczewie i Sopocie, zastępca szefa WUBP w Kielcach i WUdsBP w Lublinie; w latach 1960–1966 I zastępca komendanta KW MO ds. SB w Lublinie; w latach 1975–1990 komendant KW MO i szef WUSW w Gdańsku. Zob. IPN 710/490, Akta osobowe J. Andrzejewskiego.

[68] Sylwester Paszkiewicz (ur. 1928 r.) – płk MO; od 1945 r. funkcjonariusz MBP; w latach 1946–1975 oficer kontrwywiadu UB/SB w Szczecinie; w latach 1965–1971 zastępca naczelnika, a w latach 1971–1975 naczelnik Wydziału II KW MO w Szczecinie; w latach 1975–1981 II zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB; w latach 1981–1989 I zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB/szefa WUSW w Gdańsku ds. SB; w 1989 r. *attaché* handlowy w Biurze Radcy Handlowego Ambasady PRL w Berlinie; zwolniony z resortu w 1990 r. Zob. IPN 710/430, Akta osobowe S. Paszkiewicza.

[69] Chodzi o brata Lecha Wałęsy – Stanisława.

CZĘŚĆ V

Inne dokumenty operacyjne Służby Bezpieczeństwa, w których pojawiają się informacje o związkach Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa znajdujące się w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

Nr 23

1981 czerwiec 19, Gdańsk – Fragment meldunku operacyjnego mjr. Ryszarda Łubińskiego dotyczącego Anny Walentynowicz z informacją, że Lech Wałęsa po Grudniu '70 utrzymywał związki ze Służbą Bezpieczeństwa

[...]

Za pośrednictwem źródła „Ramzes" uzyskaliśmy informację, z której wynika, iż figurantka w dalszym ciągu stara się skompromitować L[echa] Wałęsę w oczach swoich znajomych.

Stwierdziła ona między innymi w jednej z rozmów (w dniu 13 bm.): „A tu, proszę, bohater odpowiedzialny za los narodu! Skąd on się wziął? Nie znałam go wcale, ale na podstawie jego opowiadań wiele można wysnuć. W 1970 r. był przywódcą strajku. Nie chodził na zebrania, tłumaczył się, że ma rodzinę, ma dzieci i nie ma czasu. W tym czasie nie pracował, dostał się na stocznię, bo widział, że milicja wydaje ostrą amunicję, więc on do nich apelował, żeby jej nie rozdawali, uspokajał ludzi. Mało tego, wszystko się uspokoiło. Wałęsa dostaje mieszkanie – przewodniczący Komitetu Strajkowego! a ludzie tylko dlatego byli aresztowani, że mieli brudne ręce, bo on wiedział o wszystkim, nawet gdzie broń rozdają! A że współpracował z milicją, bo według jego opowiadania, mówił, że chodził na milicję i tam mu wyświetlali film z Grudnia filmowany przez milicję i on na tym filmie rozpoznał ludzi. Joanna (Duda-Gwiazda) [a]mu się zapytała[a] – po co, odpowiedział – ty nic nie rozumiesz, to jest polityka. W 1976 r. zwalniają go. Nikt nie wie dlaczego, a było to jeszcze przed Ursusem i Radomiem. Gdy go zapytali, to poprawił się, powiedział, że zwolnili za wypadki grudniowe. Jego zwolnili z pracy, wyrzucili za bramę i zapłacili mu za trzy miesiące z góry. I patrzcie! W 1980 r. dostaje trzy mieszkania, czyli w tej chwili już można powiedzieć, że to jest ubecki człowiek i ja mu to w oczy powiedziałam...".

[b][...][b]

ZASTĘPCA NACZELNIKA
WYDZIAŁU III A KW MO w Gdańsku
mjr Ryszard Łubiński

Źródło: IPN 0364/127, t. 1, k. 49–50, mf, mps.

[a–a] *Tak w oryginale.*
[b–b] *Pominięto fragment dotyczący zaproszenia A. Walentynowicz do Francji i Hiszpanii.*

Nr 24

1981 wrzesień 6, Gdańsk – Fragment notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Teofil", z informacją o zamiarze poinformowania uczestników I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" o współpracy Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa

[...]

– A[ndrzej] Gwiazda zamierza wykorzystać A[nnę] Walentynowicz do realizacji swoich celów. Walentynowicz, nie mając nic do stracenia oraz mając uraz do Wałęsy, ma wystąpić na Zjeździe i stwierdzić, że L[ech] Wałęsa jest byłym współpracownikiem SB oraz że idzie we wszystkich sprawach na ugodę z rządem, nawet kosztem interesów Związku.

Jeżeli prezentuje nawet nieraz twarde stanowisko, czyni to pod presją oraz dla zamaskowania swoich prawdziwych celów.

[...]

Źródło: IPN Gd 003/166, t. 15, k. 194, oryginał, mps.

Nr 25

1981 wrzesień 23, Gdańsk – Fragment szyfrogramu I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Gdańsku płk. Sylwestra Paszkiewicza dla wiceministra MSW gen. Adama Krzysztoporskiego i dyrektora Departamentu III „A" MSW gen. Władysława Ciastonia[1]*, dotyczący działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa w związku z drugą turą I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku*

[...]

TW ps. „Trociniak" przekazał, że w dniu 18 bm. [września 1981 r.] podczas nieoficjalnego spotkania kilku delegatów A[ndrzej] Gwiazda stwierdził: cyt[uję] „KOR zdradził robotników i całą opozycję. Sprzysiągł się z [Lechem] Wałęsą, który, jak większość wie, był i jest agentem bezpieki".

[...]

Źródło: IPN 0236/243, t. 2, k. 115, kopia, mps.

[1] Władysław Ciastoń (ur. 1924 r.) – gen. MO; w resorcie bezpieczeństwa od 1945 r.; m.in. oficer śledczy MUBP we Wrocławiu i szef PUBP w Bolesławcu; od 1951 r. funkcjonariusz MBP; w 1956 r. wicedyrektor Departamentu IV KdsBP; w 1958 r. zwolniony z resortu, ale przyjęty ponownie; w 1971 r. mianowany zastępcą dyrektora Departamentu III MSW; w latach 1979–1981 dyrektor Departamentu III „A" MSW; w latach 1981–1986 zastępca kierownika Sztabu MSW i podsekretarz w MSW; później *chargé d'affaires* i ambasador PRL w Tiranie.

Nr 26

1981 wrzesień 28, Gdańsk – Fragment meldunku operacyjnego oficera Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku Piotra Kmieciaka[1]*, dotyczący przygotowywanych w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku ulotek z informacją o współpracy Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa*

[...]

W czasie prowadzonego rozpoznania operacyjnego uzyskano informację od TW „TEOFIL"[2], z której wynika, że Joanna DUDA-GWIAZDA ma zamiar opracować dokument w formie ulotki dot[yczący] współpracy Lecha WAŁĘSY z naszymi organami po Grudniu 1970 r. Wykonania tej ulotki miała się podjąć któraś ze stoczni gdańskich. Kolportażu miano dokonać wśród delegatów podczas II tury obrad zjazdu w celu dyskredytacji Lecha WAŁĘSY i doprowadzenia do niewybrania go na przewodniczącego Komisji Krajowej.

Podjęte przeciwdziałania operacyjne doprowadziły do przeprowadzenia rozmowy z [Alojzym] SZABLEWSKIM[3] – wiceprzewodniczącym KZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" Stoczni im. Lenina w Gdańsku, któremu przekazano do wykorzystania powyższą informację.

SZABLEWSKI stwierdził, że nie dopuści do wydrukowania ww. ulotki na stoczniowym sprzęcie poligraficznym oraz że wydane zostaną polecenia służbie porządkowej zjazdu w celu niedopuszczenia do kolportażu tej ulotki wśród uczestników obrad zjazdowych.

[...]

Źródło: IPN 0236/243, t. 5, k. 46, kopia, mps.

---

[1] Piotr Kmieciak (ur. 1947 r.) – kpt. MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1977 r.; w latach 1977–1989 funkcjonariusz Wydziałów III, III „A" i V; w latach 1989–1990 w Wydziale Ochrony Gospodarki; w 1990 r. zwolniony. Zob. IPN Gd 00161/26, Akta osobowe P. Kmieciaka.

[2] Zdzisław Sitkiewicz (ur. 1922 r.) – prawnik; działacz NSZZ „Solidarność" w Gdańsku; od 28 IX 1976 r. rejestrowany jako TW ps. „Teofil"; w latach 1976–1984 współpracownik SB: Wydział III „A" KW MO w Gdańsku (od 23 III 1981 r.) i Inspektorat II WUSW w Gdańsku; zdjęty z ewidencji 17 VII 1984 r.

[3] Alojzy Szablewski (ur. 1924 r.) – inżynier; absolwent Wydziału Kadłubowego Politechniki Gdańskiej; pracownik Stoczni Gdańskiej im. Lenina; działacz regionu gdańskiego NSZZ „Solidarność"; wiceprzewodniczący KZ NSZZ „Solidarność" w Stoczni Gdańskiej; rozpracowywany przez Wydział III „A"/V KW MO/WUSW w Gdańsku; zwolennik L. Wałęsy.

Nr 27

1981 październik 1, Warszawa – Fragment meldunku operacyjnego oficera Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku kpt. Piotra Kmieciaka z analizą pozycji politycznej Lecha Wałęsy w NSZZ „Solidarność" w okresie zjazdu krajowego związku

[...]

W tym kontekście, mając na uwadze wspieranie szans L[echa] Wałęsy, należy mieć na uwadze możliwość oddziaływania na ten stan poglądów i ocen delegatów, którzy wyrażają aprobatę dla kursu L[echa] Wałęsy [i] zamierzają go popierać, ale jednocześnie pragną jego zwycięstwa uczynić możliwie nieznacznym[i], aby pokazać mu siłę innych i skłonić do [m]niej dyktato[r]skich pociągnięć.

Przy wyrównanych szansach kandydatów i jednoczesnym wewnętrznym przekonywaniem niektórych delegatów o zapewnionym już zwycięstwie L[echa] Wałęsy – wzrasta ryzyko, że część z nich nie odda swego głosu na L[echa] Wałęsę. Może to być powodem zwycięstwa kontrkandydata L[echa] Wałęsy, którym w określonych niekorzystnych układach może być przecież przedstawiciel radykalnego skrzydła »Solidarności«".

[...]

Źródło: IPN 0236/243, t. 7, k. 57, oryginał, mps.

CZĘŚĆ VI

Informacje o nieformalnych kontaktach Lecha Wałęsy z przedstawicielami aparatu władzy PRL znajdujące się m.in. w zbiorach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

Nr 28

1980 listopad 15, Gdańsk – Fragment notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Cezar”[1]*, z informacją o spotkaniu Lecha Wałęsy z I sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kanią*

[...]

– A[ndrzej] Kołodziej odgrażał się, że „ustawi” L[echa] Wałęsę po jego powrocie z Warszawy. Spotkanie z tow. [Stanisławem] Kanią było podobno nieuzgodnione z Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność”[2]. Podobne stanowisko zajmują B[ogdan] Lis[3] i A[ndrzej] Gwiazda, szczególnie ten ostatni. Odnosi się wrażenie wbrew [a]tendencjom[a] w łonie prezydium twardej polityki wobec rządu. L[ech] Wałęsa chciałby tę politykę złagodzić i unormować stosunki z rządem. Miał[o] służyć temu m.in. ostatnie spotkanie Wałęsy z tow. Kanią i postawienie w ten sposób Prezydium przed faktem dokonanym.

[...]

Źródło: IPN Gd 003/166, t. 17, k. 170, oryginał, mps.

---

[1] Cezary Jordan (ur. 1958 r.) – pracownik Stoczni Gdańskiej im. Lenina i działacz NSZZ „Solidarność”; rejestrowany jako TW ps. „Cezar”, współpracownik SB w latach 1980–1983: Wydział III „A”/Wydział V KW MO w Gdańsku; 29 VII 1983 r. wyeliminowany z sieci agenturalnej z powodu odmowy dalszej współpracy. Zob. Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

[2] Chodzi o spotkanie L. Wałęsy ze S. Kanią w dniu 14 XI 1980 r.

[3] Bogdan Lis (ur. 1952 r.) – mechanik; pracownik gdańskiego „Elmoru”; członek PZPR; po utworzeniu WZZ Wybrzeża działacz tej organizacji; w sierpniu 1980 r. członek prezydium MKS, a później MKZ i ZR NSZZ „Solidarność”; członek KKP i KK NSZZ „Solidarność”; po 13 XII 1981 r. działacz podziemnych struktur „Solidarności” (TKK, RKK i TRS); w latach 1980–1989 rozpracowywany przez Wydział III „A” KW MO w Gdańsku oraz Inspektorat II WUSW w Gdańsku w ramach SOR krypt. „Działacz” i „Kozak”; w 1984 r. i 1985 r. aresztowany; w 1986 r. zwolniony w wyniku amnestii.

[a–a] *W oryginale:* tendencją.

Nr 29

1981 marzec 12, Gdańsk – Szyfrogram naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku mjr. Czesława Wojtalika w sprawie rozmów telefonicznych Lecha Wałęsy z przedstawicielami najwyższych władz PRL

[...]
Tajne spec[jalnego] znaczenia
Nr 1067
12 III 1981 [r.] – 17.00[a]

N[aczelni]k Wydz[iału] IX
Dep[artamentu] III MSW
w Warszawie

Informacja sygnalna

Wydział III KW MO w Gdańsku uzyskał informację, z której wynika, że w dniu 12 III 1981 r. Lech Wałęsa zwrócił się telefonicznie z prośbą do ministra (przypuszczalnie Stanisława Cioska) o przekazanie premierowi W[ojciechowi] Jaruzelskiemu, że Jacek Kuroń nie będzie w przyszłości jeździł po kraju i uczestniczył w różnego rodzaju wiecach i spotkaniach. Stwierdził on, że sprawa ta jest już załatwiona, jednak Jacek Kuroń pojedzie jeszcze do Wrocławia w dniach 13 i 14 bm. oraz do Krakowa w dniu 16 bm. Według Wałęsy będą to ostatnie wyjazdy Jacka Kuronia, których nie można już odwołać z uwagi na rozpropagowanie planowanych przez niego spotkań.

W sprawie drugiego tematu, jaki Lech Wałęsa poruszył w rozmowie z premierem[1], dot[yczącym] rozwiązania KSS KOR stwierdził on, że temat ten będzie poruszany na spotkaniu za miesiąc, podczas którego będzie dążył do rozwiązania tej organizacji[2]. Jednocześnie Lech Wałęsa prosił ministra o rozwiązanie sprawy więźniów politycznych,

---

[a] *Po prawej stronie dokumentu adnotacja:* Tow. Lesiak. Materiał proszę uwzględnić w meldunku *opatrzona datą:* 13.03.[19]81 r. *oraz nieczytelnym podpisem.* Jan Lesiak (ur. 1945 r.) – płk MO i UOP; technik samochodowy i inżynier melioracji; w resorcie spraw wewnętrznych od 1969 r.; od 1977 r. funkcjonariusz Departamentu III MSW specjalizujący się w walce z ruchami antykomunistycznymi (zaangażowany m.in. w realizację spraw operacyjnych skierowanych przeciwko KOR, krypt. „Gracze", oraz Jackowi Kuroniowi, krypt. „Watra", i Jarosławowi Kaczyńskiemu, krypt. „Jar"); w latach osiemdziesiątych (wspólnie z płk. Wacławem Królem z Departamentu III MSW) uczestnik rozmów sondażowych prowadzonych z J. Kuroniem; od 1989 r. w UOP (negatywnie zweryfikowany przez komisję kwalifikacyjną, podjął jednak pracę dzięki rekomendacji J. Kuronia); naczelnik Wydziału Ogólnego UOP, a następnie szef Zespołu Inspekcyjno-Operacyjnego (inwigilował legalne partie polityczne, m.in. Ruch dla Rzeczypospolitej, Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej i Porozumienie Centrum oraz polityków niechętnych L. Wałęsie, m.in. J. Kaczyńskiego, A. Macierewicza, J. Parysa); od 1998 r. prowadził działalność ochroniarską. Zob. *„...Nieoficjalny sondaż na temat ewentualnych negocjacji...". Jacka Kuronia rozmowy z SB w latach 1985–1989*, „Arcana", 2006, nr 70–71, s. 189 i nast. (tam także biogram Jana Lesiaka).

[1] W tym czasie premierem PRL był gen. Wojciech Jaruzelski. L. Wałęsa spotkał się z W. Jaruzelskim w dniu 10 III 1981 r.

[2] Rozwiązanie KSS KOR nastąpiło podczas drugiej tury I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" w dniu 23 IX 1981 r.

gdyż – jak stwierdził – „miałem wczoraj zebranie i bardzo straciłem na brawurze. Temat ten jest bardzo ciężki, apeluję i proszę, żeby ci ludzie nas nie wciągnęli w bijatykę – trzeba robić unik".

N[aczelni]k Wydz[iału] III KW MO w Gdańsku
mjr mgr Cz[esław] Wojtalik

Zaszyfrował: Dudziński dnia 12 III 1981 [r.] – 18.10
Rozszyfrował: Kowalska godz. 4.00 – 13 III [19]81 r.

Źródło: IPN 0204/1417, t. 46, k. 17, oryginał, mps.

Nr 30

1981 listopad 10, [bm] – Fragment notatki z archiwów Stasi dotyczący rozmowy przeprowadzonej przez przedstawiciela ambasady NRD z Michałem Atłasem z KC PZPR

[...]

Co zaś się tyczy „Solidarności", nie wolno przeoczyć, że nawet w niej oddziałuje część partii w sensie rewizjonistycznym. Prócz ośrodków zachodnich i ugrupowań kontrrewolucyjnych najróżniejszych odcieni, w kraju kierują tą organizacją byli czołowi przedstawiciele PZPR, których rozpoznano jako rewizjonistów i usunięto z partii. Wśród nich znajduje się także spora grupa osób, które niegdyś były zatrudnione w Służbie Bezpieczeństwa[1] i w różnych okresach rozwoju zostały wykluczone. Trzeba powitać z radością fakt, że minister spraw wewnętrznych odizolował swego zastępcę [Adama] Krzysztoporskiego[2], który całymi latami na zlecenie [Stanisława] Kani[3] utrzymywał ścisły kontakt z [Lechem] Wałęsą.

[...]

Źródło: Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski, wstęp, wybór i opracowanie T. Balbus, Ł. Kamiński, W. Sawicki, K. Szwagrzyk, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2001, s. 229[4].

---

[1] **Dosłownie: „die einstmals im Sicherheitsdienst beschäftigt waren", być może jednak chodzi o b. tajnych współpracowników SB, a nie jej pracowników etatowych** [przypis w oryginale].

[2] Adam Krzysztoporski (ur. 1932 r.) – gen. MO; absolwent Politechniki Gdańskiej; w resorcie bezpieczeństwa od 1954 r.; oficer operacyjny WUBP w Gdańsku; od 1955 r. w Departamencie I MSW; w latach 1973–1980 dyrektor Departamentu III MSW; w latach 1980–1981 podsekretarz stanu w MSW; odsunięty przez gen. W. Jaruzelskiego i gen. Cz. Kiszczaka; w latach 1982–1987 podsekretarz stanu w Urzędzie Gospodarki Morskiej w Gdyni. Zob. IPN 0604/1644, Akta osobowe A. Krzysztoporskiego.

[3] Stanisław Kania (ur. 1927 r.) – ekonomista; działacz PPR i PZPR; w latach 1968–1986 członek KC PZPR; w latach 1975–1981 członek Biura Politycznego KC PZPR; w latach 1980–1981 I sekretarz KC PZPR; w latach 1954–1956 rejestrowany jako współpracownik Wydziału III Departamentu VIII MBP (dysponent LK krypt. „Warka").

[4] Nieco inne tłumaczenie tego dokumentu zamieszczono w książce *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982. Tom 2 (kwiecień 1981 – grudzień 1982)*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 351. Informacji zawartych w tym dokumencie nie udało się potwierdzić w innych źródłach.

Nr 31

Fragment wywiadu udzielonego przez gen. Czesława Kiszczaka Andrzejowi Kępińskiemu i Zbigniewowi Kilarowi

[...]

Wiadomo wszystkim, że [Lech] Wałęsa kilkakrotnie już składał do organów ścigania zawiadomienia o podejmowanych próbach zamachów na jego życie. Jak twierdzi, były takie próby m.in. w czasie jego wyjazdów na Zachód w latach 1980–1981. O niektórych pisała nasza prasa, były one nieprawdziwe. Wałęsę za jego zgodą Służba Bezpieczeństwa ochraniała jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego. Powinien dobrze pamiętać rozmowę na ten temat z generałem K.[1], która miała miejsce w apartamencie jednego z hoteli w Gdańsku tuż przed Zjazdem NSZZ „Solidarność".

W Polsce mieszkają osoby, które zagrażały jego karierze i pozostają nadal rywalami Wałęsy. Dawały one nieraz nawet publicznie upust swoim niechętnym uczuciom wobec niego. Tylko w Trójmieście mieszka 2–3 „pretendentów". Nie chodzi tu zresztą o stanowisko, lecz o duże pieniądze z tym związane, szczególnie te w zielonym kolorze. Jeszcze inni mają swoje powody, by nie kochać Wałęsy, np. Anna Walentynowicz. W tej sytuacji nie możemy wykluczyć ewentualności dokonania wobec Wałęsy próby prowokacji, która – co z góry wiadomo – byłaby przez przeciwnika politycznego przypisana władzy, ściślej MSW. Najgłośniej pewnie krzyczeliby ci, którzy coś by na tym zyskali. Dlatego zorganizowano ochronę jego osoby. Mogę powiedzieć, że współpraca Wałęsy z moimi podwładnymi w Gdańsku przebiega harmonijnie i chyba ku zadowoleniu obu stron.

[...]

Źródło: A. Kępiński, Z. Kilar (współpraca), Kto jest kim w Polsce inaczej, cz. II, Warszawa 1986, s. 264.

[1] Chodzi najpewniej o gen. Adama Krzysztoporskiego, który w okresie zjazdu „Solidarności" był wiceministrem spraw wewnętrznych i stał na czele specjalnego Sztabu ds. Zabezpieczenia Zjazdu „Solidarności" (sprawa krypt. „Debata"). Zob. IPN Gd 003/166, t. 1, *Plan działań operacyjnych w związku z I Krajowym Zjazdem NSZZ „Solidarność"*, Warszawa, 28 VIII 1981 r., k. 160–161.

CZĘŚĆ VII

Dokumenty Departamentu V MSW
Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW
znajdujące się w zbiorach Archiwum Państwowego w Gdańsku
oraz Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

Nr 32

1982 styczeń – Druk ulotny sygnowany przez rzekomego działacza podziemia ps. „Mieszko II”[1]

Pracowałem z kolegami długo i mozolnie, aby móc udowodnić narodowi polskiemu i całemu światu, jak bardzo się myli, uwielbiając Lecha Wałęsę. Nikt nie chciał słuchać naszych ostrzeżeń przed nim, że to najsprytniejszy w świecie sprzedawczyk i zdrajca. Nareszcie, nareszcie zdobyliśmy dowody, że ten bożyszcze świata to nie kto inny jak wybitny agent UB. Aby zdobyć dowody, narażaliśmy swoje życie, kosztowało nas to bardzo drogo, ale dopięliśmy celu.

Dlatego Panowie!

Powierzam Wam misję opublikowania dowodów we wszystkich możliwych środkach masowego przekazu Wolnego Świata. Pamiętajcie, że to musicie uczynić w imię solidarności z „Solidarnością”!!

Kto to jest Lech WAŁĘSA? To jest agent UB BOLEK!!!

Faryzeusz i łobuz nad łobuzami! Już w czasie tragedii Grudnia 1970 r. i wydarzeń po nim następujących sprzedawał bezpiece swoich kolegów. Za jego sprawą wiele było branych na przesłuchania do UB i zwalnianych z pracy. Po powstaniu Wolnych Związków Zawodowych w Gdańsku przeniknął do nich, aby szpiclować takich działaczy jak Ania Walentynowicz, Alina Pińkowska[2], Florian Wiśniewski[3] czy Tadeusz Stanny[4].

Przy pomocy swoich szefów z UB sprytnie stanął na czele strajków w 1980 [r.], a później zawładnął powstającą „Solidarnością”. I tu się zaczyna szczyt jego zdradzieckiej kreciej roboty. Wyciszył konflikt wokół Bydgoszczy[5]. Oczyścił MKZ w Gdańsku z ludzi

---

[1] Ulotka została przygotowana najpewniej przez funkcjonariuszy Wydziału III Departamentu V MSW, którzy później kontynuowali podobne kombinacje operacyjne w Biurze Studiów SB MSW. Stanowiła ona rodzaj pisma przewodniego do załączonego donosu TW ps. „Bolek” z 12 I 1971 r. i dwóch pokwitowań poboru pieniędzy, publikowanych w części II aneksu źródłowego.

[2] Chodzi o Alinę Pienkowską (1952–2002) – pielęgniarka, pracownica gdańskiego „Elmoru”, działaczka WZZ Wybrzeża; w sierpniu 1980 r. członkini prezydium MKS, a później MKZ i Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” (w latach 1980–1981 należała do grupy sprzeciwiającej się L. Wałęsie); 13 XII 1981 r. internowana; działaczka podziemia; od 1984 r. żona B. Borusewicza; od lat siedemdziesiątych rozpracowywana operacyjnie przez SB w ramach SOR krypt. „Pielęgniarka”.

[3] Florian Wiśniewski (ur. 1937 r.) – technik-elektryk; pracownik gdańskiego „Elektromontażu”; w sierpniu 1980 r. członek prezydium MKS, a później MKZ NSZZ „Solidarność”; usunięty z kierownictwa NSZZ „Solidarność” w Gdańsku na przełomie 1980 i 1981 r. (m.in. za kontakty z wojewodą – otrzymał talon na samochód); rozpracowywany operacyjnie (sprawa krypt. „Mistrz”); rejestrowany jako TW ps. „August”, „Zenit” i „Walasek”; prowadzony przez Wydział V KW MO w Gdańsku i Inspektorat II WUSW w Gdańsku; zdjęty z ewidencji 12 IX 1989 r. (nr rej. 42123). Zob. Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

[4] Tadeusz Stanny (ur. 1945 r.) – chemik; w sierpniu 1980 r. członek prezydium MKS, a później MKZ NSZZ „Solidarność”; rozpracowywany przez gdańską SB w ramach spraw operacyjnych o kryptonimach „Zmiana”, „Redukcja” i „Klan”. Zob. Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

[5] Chodzi o wydarzenia związane z pobiciem działaczy NSZZ „Solidarność” (zwłaszcza Jana Rulewskiego) podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy w dniu 19 III 1981 r.

pryncypialnych i zasłużonych dla „Solidarności". Zgodnie z poleceniem bezpieki chciał oczyścić Zarząd Regionu Mazowsze, ale było to jednak ponad jego siły. Potajemnie pertraktował z rządem i wykonywał jego instrukcje. Majstersztykiem jego manewrów z „Solidarnością" było przygotowanie dla rządu gruntu do wprowadzenia stanu wojny. Zagranie na nosie w Radomiu było niczym innym jak uzgodnionym wcześniej hasłem. Ponieważ znał termin wprowadzenia stanu wojny, przekładał dwukrotnie termin obrad Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" po to, aby umożliwić wojsku i bezpiece aresztowanie członków Komisji Krajowej w Gdańsku i w drodze do domu. Specjalnie odsłonił regiony, pozbawiając ich przywódców.

Stan wojny był jedyną możliwą okazją dla Wałęsy i jego mocodawców do pozbycia się ze związku zagrażających mu ludzi.

Teraz wygodnie sobie wypoczywa i namawia się z prominentami co do dalszych planów.

Z góry przepraszam każdego z Panów, że posłużyłem się kilkoma drogami przekazania do Wolnego Świata dowodów, że Lech Wałęsa to zdrajca „Solidarności", [a]rutynowany[a] agent bezpieki i pachołek junty.

Mam pewność, że dotrą one do celu.

Dołączam dowody.

Członek Ochrony
Ogólnopolskiego Komitetu Oporu
NSZZ „Solidarność"
Mieszko II[6]
Styczeń 1982 r.

Źródło: IPN 00552/48, t. 1, k. 146–147, oryginał, mps.

[a–a] *Tak w oryginale.*

[6] W kombinacjach operacyjnych realizowanych przez SB świadomie odwoływano się do konspiracyjnego pseudonimu autentycznego i zasłużonego działacza podziemia Eugeniusza Szumiejki (ur. 1946 r.), który po wprowadzeniu stanu wojennego stanął na czele Ogólnopolskiego Komitetu Oporu (OKO) i posługiwał się pseudonimem „Mieszko". Pierwszy komunikat OKO sygnowany ps. „Mieszko" ukazał się w dniu 16 I 1982 r. Inicjatywa Szumiejki została nieufnie przyjęta przez działaczy późniejszego TKK. Zob. m.in. biogram E. Szumiejki autorstwa Małgorzaty Strasz, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, Warszawa 2000, s. 336–338. Szerzej na temat OKO i reakcji na jego powstanie ze strony liderów podziemia w kraju (m.in. Z. Bujaka i W. Frasyniuka) zob. m.in. W. Sawicki, *OKO – walka o władzę w podziemnej „Solidarności" 1982*, „Arcana", 1998, nr 19, s. 121–141.

Nr 33

1982 maj – Druk ulotny sygnowany przez rzekomego działacza podziemia ps. „Mieszko II”[1]

KOLEDZY STOCZNIOWCY! GDAŃSZCZANIE!

Manifestacje przed domem Lecha Wałęsy podczas obchodów 1 Maja biją na alarm i zgrozę. To nie pozwala nam już dłużej milczeć.

Otóż [a]badając[a] przyczyny rozbicia Naszego Związku, wyszukujemy przyczyn i osób winnych tego co się stało.

Okrzyki wiecujących w imię solidarności z Lechem zobowiązują nas do przedstawienia Wam chociaż części z tak mozolnym trudem zdobytych dowodów.

Nasz „ulubiony” Lechu okazał się nikim innym jak [b]wypróbowanym[b] agentem UB.

Jako agent UB od wydarzeń Grudnia 1970 roku, na wniosek swoich szefów przeniknął do WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, by szpiclować tych działaczy. Sprytnie też stanął na czele strajków 1980 roku, by później zawładnąć i manewrować powstającym NIEZALEŻNYM SAMORZĄDNYM ZWIĄZKIEM ZAWODOWYM „SOLIDARNOŚĆ”. Potem wyciszył konflikt wokół Bydgoszczy, oczyścił MKZ Gdańsk z zasłużonych dla Związku ludzi i chciał to samo zrobić w Mazowszu oraz Komisji Krajowej. Było to jednak ponad jego siły.

Majstersztykiem jego manewru „SOLIDARNOŚCIĄ” było przygotowanie dla rządu gruntu do wprowadzenia stanu wojennego. Zagranie na nosie w Radomiu było niczym innym jak wcześniej uzgodnionym hasłem. Przekładał dwukrotnie termin obrad Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, by umożliwić wojsku i milicji aresztowanie członków KK. Specjalnie odsłonił regiony, pozbawiając ich przywódców.

Teraz siedzi w pałacyku pod Warszawą, liczy swoje judaszowskie srebrniki i namawia się z prominentami co do dalszych planów okiełznania Naszego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”.

Innym dowodem zdradzieckiej roboty Wałęsy jest wykończenie Andrzeja Kołodzieja. Szykanowany i zmaltretowany Andrzej już w październiku 1981 roku podjął się [próby] przedostania do Niemiec Zachodnich, by zdemaskować przed światem faktyczne oblicze Lecha Wałęsy. Nie dotarł jednak do celu, bo aresztowała go czeska bezpieka.

Ponieważ nie wszystkim są znane dowody [c]zgromadzone[c] przez Andrzeja przeciwko Lechowi, przytaczam jego list[2] do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni im. Komuny Paryskiej, który jest wycinkiem zdobytych przez niego dowodów.

---

[1] Ulotka została przygotowana najpewniej przez funkcjonariuszy Wydziału III Departamentu V MSW, którzy później kontynuowali podobne kombinacje operacyjne w Biurze Studiów SB MSW. Druk był kolportowany na terenie Gdańska i przekazany został do KW PZPR w Gdańsku.

[a–a] *W oryginale:* babając.

[b–b] *W oryginale:* wyprubowanym.

[c–c] *W oryginale:* zgromadzenia.

[2] Jako załącznik do ulotki powielono autentyczny list Andrzeja Kołodzieja do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni z 27 VII 1981 r. Kołodziej domagał się w nim poszanowania reguł demokratycznych w NSZZ „Solidarność”. Zwracał uwagę, że najważniejsze decyzje

OTWÓRZMY OCZY!
Maj 1982[d]

Mieszko II

Źródło: APG, KW PZPR, 10462, k. 159, oryginał, mps.

w związku zapadają w wąskim gronie działaczy i ekspertów (Lech Wałęsa, Andrzej Celiński, Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek). Na temat L. Wałęsy Kołodziej napisał m.in.: „Uznałem za swój moralny obowiązek poinformowania przynajmniej tych, którzy obdarzyli mnie zaufaniem w czasie walki, że związek nasz (czołowi działacze) może obrać złą drogę. W 1970 roku L. Wałęsa był jednym z tych, którzy wyprowadzili gdańskich stoczniowców na ulice miasta. Jednak gdy doszło do otwartej walki, w czasie ataku robotników na KM MO przeszedł On na stronę milicji. To On w towarzystwie oficerów milicji stojąc w jednym z okien tejże komendy, wzywał atakujących do odwrotu. W odpowiedzi posypał się grad kamieni i okrzyki zdrajca. Bez względu na to czym się kierował postępowanie takie zawsze nazwę zdradą". APG, KW PZPR, 10462, k. 160.

[d] *Poniżej odręczny dopisek:* Ukazała się w GCMB Gdańsk Dł[ugi] Targ.

Nr 34

1985 maj 8, Warszawa – Fragment notatki służbowej funkcjonariusza Wydziału V Departamentu Techniki MSW st. chor. Tadeusza Maraszkiewicza na temat Eligiusza Naszkowskiego[1]

W[arsza]wa, dnia 8 maja 1985 r.

Notatka służbowa

Tow. Eligiusza Naszkowskiego poznałem będąc oddelegowanym czasowo do Biura Studiów MSW. Pracę podjąłem w wydziale u tow. [Czesława] Szewczyka[2], gdzie realizacją przedsięwzięć kierował z[astęp]ca naczelnika tow. Józef Burak[3]. Ponadto w zespole pracowali A[dam] Styliński[4], W[łodzimierz] Ostrowski[5] i inni pracownicy, których nazwisk nie pamiętam. Początkowo wydawało mi się, że zlepek ludzi, jaki stanowiło Biuro Studiów, nastręczał będzie szereg trudności w wykonywaniu pracy, do której byłem zaangażowany. Tymczasem okazało się, że mający niewielki staż pracy na tym odcinku ludzie – są kompetentni i znają wyśmienicie swoje rzemiosło.

[b]...[b]

---

[1] Dokument został opublikowany przez Grzegorza Majchrzaka: *Jak powstawały esbeckie fałszywki*, „Rzeczpospolita", 11 VII 2005.

[3] Czesław Szewczyk (ur. 1933 r.) – płk MO; w resorcie bezpieczeństwa publicznego od 1952 r.; funkcjonariusz WUBP w Warszawie; skierowany na przeszkolenie w Rocznej Oficerskiej Szkole MBP w Gdańsku; od 1956 r. w Departamencie IV MSW; w latach 1957–1979 funkcjonariusz Departamentu III MSW; w latach 1979–1982 funkcjonariusz Departamentu III „A"; w latach 1982–1990 w Biurze Studiów SB MSW i Departamencie Studiów i Analiz MSW; w latach 1982–1990 naczelnik Wydziału II Biura Studiów i Departamentu Studiów i Analiz; I sekretarz OOP PZPR w Biurze Studiów; zwolnił się z resortu w 1990 r. Zob. IPN 0242/2721, Akta osobowe Cz. Szewczyka.

[4] Józef Burak (ur. 1950 r.) – mjr MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1973 r.; funkcjonariusz KP MO w Dąbrowie Białostockiej, a później Wydziału III i III „A" KW MO w Białymstoku; od 1980 r. w Wydziale III Departamentu III „A" MSW i Departamentu V MSW; od 1982 r. w Biurze Studiów SB MSW; w latach 1982–1985 zastępca naczelnika Wydziału II Biura Studiów; w 1985 r. wysłany na szkolenie KGB do Moskwy; następnie znów w Biurze Studiów; w 1987 r. i później oddelegowywany do NRD (zajmował się m.in. rozpracowaniem „Solidarności Walczącej" w ramach sprawy krypt. „Ośmiornica"); w latach 1989–1990 zastępca naczelnika Wydziału IV Departamentu Studiów i Analiz; w 1990 r. zwolniony z resortu. Zob. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Józef Burak, BUiAD IPN w Warszawie.

[5] Adam Styliński (ur. 1942 r.) – ppłk MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1965 r.; w latach 1965–1966 funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu; później w Biurze „T" MSW i Departamencie Techniki MSW; od 1982 r. w Wydziale II i IV Biura Studiów SB MSW; w 1990 r. zwolniony z resortu. Zob. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Adam Styliński, BUiAD IPN w Warszawie.

[6] Włodzimierz Ostrowski (ur. 1945 r.) – w resorcie spraw wewnętrznych od 1970 r.; w latach 1970–1981 funkcjonariusz Biura „T" i Departamentu Techniki MSW; w latach 1981–1982 w Departamencie III MSW; od lipca 1982 r. do listopada 1987 r. w Wydziale II Biura Studiów SB MSW; zwolniony z resortu w wyniku dochodzenia dyscyplinarnego w 1987 r. (m.in. zarzut wyjazdu za granicę bez zgody przełożonych). Zob. IPN 0242/46, Akta osobowe W. Ostrowskiego.

[b–b] *Pominięto fragment dotyczący funkcjonowania Biura Studiów SB MSW i zespołu funkcjonariuszy w nim pracujących, a także osoby Eligiusza Naszkowskiego.*

W uzupełnieniu notatki zaznaczam, że w okresie oddelegowania do Biura Studiów wykonywałem czynności techniczne związane ze sporządzeniem teczki „TW" Wałęsy. Była to kontynuacja przerwanej uprzednio współpracy z resortem. O charakterze mojej pracy wiedział również Eligiusz Naszkowski, który niejednokrotnie obecny był przy opracowywaniu kolejnych etapów sprawy.

insp. Wydz[iału] V Dep[artamentu] Techniki MSW
(–) st. chor. Tadeusz Maraszkiewicz[6]

Źródło: IPN BU 01619/1, t. 1, k. 183 i 192, kopia, rkps.

[6] Tadeusz Maraszkiewicz (ur. 1943 r.) – st. chor. MO; w latach 1972–1990 funkcjonariusz Departamentu Techniki MSW; w latach osiemdziesiątych współpracownik Biura Studiów SB MSW (jeden z największych specjalistów w dziedzinie tzw. legalizacji – podrabiania i wystawiania fałszywych dokumentów). Zob. IPN BU 1161/53, Akta osobowe T. Maraszkiewicza.

Nr 35

1985 maj 9, Warszawa – Oświadczenie funkcjonariusza Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW mjr. Adama Stylińskiego na temat Eligiusza Naszkowskiego, z informacją o działaniach specjalnych Służby Bezpieczeństwa wobec Lecha Wałęsy[1]

mjr A[dam] Styliński
st. insp. Wydz[iału] II
B[iura] S[tudiów] SB MSW

Warszawa, dn. 1985 V 9
Tajne spec[jalnego] znaczenia
Egz. pojedynczy

Uzupełnienie oświadczenia[2]

Koncepcja przeprowadzenia „działań specjalnych" dot[yczących] L[echa] Wałęsy powstała z chwilą powołania Biura Studiów SB MSW[3]. Działania te miały na celu pokazanie społeczeństwu – za pośrednictwem fikcyjnej organizacji p[od] n[azwą] OKO (Ogólnopolski Komitet Obrony[4]) – postaci przewodniczącego NSZZ „Solidarność" jako agenta SB, wykonującego wszystkie zalecenia swoich opiekunów.

W początkowej fazie o „działaniach specjalnych" wiedziało jedynie kilka osób, tj. gen. Wł[adysław] Ciastoń, płk Wł[adysław] Kuca, płk A[dam] Malik[5], kpt. J[ózef] Burak. Zadaniem tego ostatniego było dobranie sobie pracownika i wykonanie razem z nim początkowych prac merytorycznych.

---

[1] Dokument został opublikowany wcześniej przez Grzegorza Majchrzaka: *Jak powstawały esbeckie...*

[2] Jest to uzupełnienie do oświadczenia mjr. Adama Stylińskiego z 24 IV 1985 r. Zob. IPN BU 01619/1, t. 1.

[3] „Działania specjalne" wobec Lecha Wałęsy realizowano jeszcze zanim powstało Biuro Studiów SB MSW (jeśli przyjąć, że powstało ono w czerwcu 1982 r.). W pierwszej połowie 1982 r. realizacją „działań specjalnych" wobec Wałęsy zajmował się Wydział III Departamentu V MSW i podległe mu jednostki terenowe. Prawdopodobnie do pierwszej prowokacji SB obliczonej na kompromitację L. Wałęsy doszło już w lutym 1982 r. Wówczas to osadzonej w obozie dla internowanych kobiet w Gołdapi Annie Walentynowicz podrzucono kopie doniesienia TW ps. „Bolek" z 12 I 1971 r. oraz dwa pokwitowania odbioru przez niego pieniędzy (z 18 I 1971 r. i 29 VI 1974 r.).

[4] Chodzi w istocie o powstałą 4 IX 1982 r. Międzyregionalną Komisję Obrony „Solidarności" – organizację, która w części wywodziła się z Ogólnopolskiego Komitetu Oporu, którego niektórzy działacze (m.in. Andrzej Konarski) nie podporządkowali się TKK NSZZ „Solidarność". Dlatego też w działaniach realizowanych przez Biuro Studiów SB MSW odwoływano się do konspiracyjnego pseudonimu Eugeniusza Szumiejki. W kombinacjach operacyjnych SB, polegających m.in. na drukowaniu i kolportażu rzekomo podziemnych ulotek i wydawnictw, wykorzystywano pseudonim „Mieszko" lub „Mieszko II". MKO była organizacją kontrolowaną lub wręcz stworzoną przez Biuro Studiów SB MSW w ramach operacji o kryptonimie „Tęcza". MKO wydawała pismo „Bez dyktatu", w którego redagowaniu brał udział ppor. E. Naszkowski. Zob.: G. Majchrzak, *Człowiek, który uwiódł...*; A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" (1982–1987)*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, Warszawa 2006, s. 92–93.

[5] Adam Malik (ur. 1928 r.) – płk MO; w resorcie bezpieczeństwa od 1949 r.; m.in. funkcjonariusz PUBP w Limanowej i WUBP w Krakowie; od 1952 r. w MBP; od 1956 r. w Departamencie III MSW; w latach 1960–1965 naczelnik Wydziału II Departamentu III MSW; w latach 1965–1970 zastępca dyrektora Departamentu III MSW; w 1970 r. oddelegowany na kurs KGB do Moskwy; od 1982 r. zastępca dyrektora Biura Studiów SB MSW; w latach 1985–1989 dyrektor Biura Studiów; w 1989 r. mianowany zastępcą dyrektora Departamentu Studiów i Analiz MSW; w 1990 r. zwolniony z resortu. Zob. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Adam Malik, BUiAD IPN w Warszawie.

Wybrano mnie i po wykonaniu prac przygotowawczych przystąpiliśmy do pracy. Pierwszy etap działań polegał na „przedłużeniu działalności" TW ps. „Bolek", tj. L[echa] Wałęsy, o minimum 10 lat (ostatnie doniesienie „Bolka" pochodziło z 1970 r.[6]). Korzystając ze wszystkich dostępnych nam materiałów, tj. stenogramów przemówień L[echa] Wałęsy wygłaszanych w różnych miastach Polski, komunikatów Biura „B" [MSW], materiałów techniki operacyjnej, sporządziliśmy kilka doniesień, z których ostatnie nosiło datę prawd[opodobnie] 1981 r. Osobą, pracownikiem obsługującym TW ps. „Bolek" był autentyczny pracownik KW MO w Gdańsku (nie żyje), a później fikcyjna osoba z MSW.

Po konsultacjach i odpowiednich poprawkach „dokumentom" nadano właściwą szatę graficzną (charakter pisma TW ps. „Bolek", omówienie, odpowiedni papier). Na każdym z doniesień zaznaczone było miejsce jego odbioru oraz sposób przekazania. Elementy te dobierano w taki sposób, żeby pasowały one do L[echa] Wałęsy, zwłaszcza sposobu jego zachowania, miejsc pobytu, o których wiedzieli inni itp.

Ze strony Dep[artamentu] Techniki [MSW] w pracach tych uczestniczył również Tadeusz Maraszkiewicz (Wydz[iał] V Dep[artamentu] Tech[niki]).

Drugi etap operacji polegać miał na rozprowadzeniu sporządzonych doniesień w taki sposób, aby doprowadzić do prawdziwego lub pozornego sądu nad Wałęsą oraz sporego poruszenia całego b. NSZZ „Solidarność". Czekano jedynie na stosowny moment.

Sprzyjająca sytuacja powstała z chwilą uzyskania informacji [a]w[a] wysunięciu kandydatury L[echa] Wałęsy do Nagrody Nobla w 1982 r. Powstał mianowicie plan sporządzenia odpowiedniego pisma do członków jury Nagrody Nobla. Do listu postanowiono załączyć doniesienie TW ps. „Bolek" wraz z pokwitowaniem odbioru kilkuset złotych (xero). Listy do członków jury przekazane zostały do miejsc ich zamieszkania przez Dep[artament] I MSW. Ambasadorowi Norwegii doręczono natomiast list razem z oryginalnym doniesieniem z prośbą o wykonanie ekspertyzy pisma. O sposobie jej odbioru ambasador miał zostać poinformowany osobnym listem.

Działania powyższe spełniły swoje zadanie. Laureatem [pokojowej] N[agrody] N[obla] została pani [Alva] Myrdal[7].

Pozostała jednak otwarta sprawa odbioru ekspertyzy z ambasady. Zdania dot[yczące] sposobu odbioru były b[ardzo] podzielone. Kierownictwo Biura [Studiów] stało na stanowisku wysłania do ambasadora E[ligiusza] Naszkowskiego, który występować miał jako przedstawiciel „OKO". Pomysł ten nie został wprawdzie zrealizowany, niemniej Naszkowski wprowadzony został do zagadnienia, mimo zastrzeżeń kpt. Buraka i moich. Został poinformowany o celu wizyty w ambasadzie, o tym, jakie materiały ma odebrać.

Pomimo, iż kwestia przejęcia ekspertyzy wydawała się nader wątpliwa, podjęto dwukrotnie próbę jej przejęcia. Uczestniczył w niej pracownik KW MO w Bielsku-

---

[6] Informację o tym, że „ostatnie doniesienie »Bolka« pochodziło z 1970 r." uznać należy za błąd wynikający z pomyłki lub braku pamięci oficera w czasie sporządzania przez niego oświadczenia.

[a–a] *Tak w oryginale.*

[7] Alva Myrdal (1902–1986) – szwedzka dyplomatka i socjolog; m.in. dyrektor departamentu nauk społecznych (1951–1955) w UNESCO; później w szwedzkiej służbie dyplomatycznej; w latach 1962–1970 członek szwedzkiej delegacji na rokowania rozbrojeniowe w Genewie; w latach 1966–1973 minister ds. rozbrojenia; w 1982 r. uhonorowana pokojową Nagrodą Nobla (wspólnie z Meksykaninem Garcíą Roblesem).

-Białej, przy czym nie był on poinformowany o tym, co ma odebrać. Kontakt z tym pracownikiem miałem tylko ja.

Należy podkreślić, iż posiadane przez E[ligiusza] Naszkowskiego informacje pozwolą na ujawnienie całej sprawy dot[yczącej] Nagrody Nobla, prawd[opodobnie] działań związanych z doniesieniem TW ps. „Bolek".

E[ligiusz] Naszkowski, jako człowiek b[ardzo] inteligentny, mógł również wysnuć wnioski z obecności w B[iurze] S[tudiów] SB MSW (prawie 8 m[iesię]cy) T[adeusza] Maraszkiewicza, o którym wiedział, że jest czołowym w MSW „fałszerzem", jeżeli chodzi o charaktery pisma.

Z T[adeuszem] Maraszkiewiczem Naszkowski spotkał się znacznie wcześniej, prawdopodobnie w momencie odbierania przez niego dokumentów legalizacyjnych. Nie jestem też pewny czy T[adeusz] Maraszkiewicz nie wykonywał dla Naszkowskiego jakichś prac związanych z ulotkami.

Z tego, co mi wiadomo, E[ligiusz] Naszkowski sugerowany był do wszystkich prac, jakie wiązały się z działaniami propagandowymi. Uczestniczył (jako dobry stylista) w redagowaniu różnego rodzaju informacji dla kierownictwa służbowego oraz listów do przedstawicieli Kościoła. Interesowały go najdrobniejsze szczegóły pracy Biura [Studiów]. Wg opinii większości pracowników był, po dyrektorze, najlepiej poinformowanym człowiekiem w B[iurze] S[tudiów] SB MSW. Spędził wiele godzin na naradach z kierownictwem Biura [Studiów].

Kilkakrotnie wyjeżdżał w delegacje służbowe. Celu podróży nie znam, wiem natomiast, iż raz wyjechał w ślad za papieżem podczas jego ostatniej wizyty w Polsce.

(–) A[dam] Styliński

Źródło: IPN BU 01619/14, k. 225–226, kopia, rkps.

Nr 36

1985 maj 24, Moskwa – Fragmenty oświadczenia przebywającego na kursie KGB kpt. Józefa Buraka z Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW w sprawie operacji Służby Bezpieczeństwa realizowanych wobec Lecha Wałęsy z udziałem Eligiusza Naszkowskiego

kpt. Józef Burak
z[astęp]ca naczelnika Wydz[iału] II
Biura Studiów SB MSW

Moskwa, dn. 24 V [19]85 r.
Tajne spec[jalnego] znaczenia
Egz. poj[edynczy]

W związku z zadanymi pytaniami przez płk. [Romualda] Zajkowskiego[1] z Głównego Inspektoratu Ministra Spraw Wewnętrznych dotyczących b. pracownika Biura Studiów SB MSW ppor. Eligiusza Naszkowskiego – wyjaśniam, co następujące:

1. Od kiedy znam Naszkowskiego, kontakty służbowe i osobiste?

E[ligiusza] Naszkowskiego po raz pierwszy w życiu ujrzałem w gabinecie płk. Wł[adysława] Kucy, dyrektora Biura Studiów SB MSW tj. po przyjęciu go do pracy w naszej jednostce. Dyrektor prezentował Naszkowskiego przedstawicielom kierowniczego kolektywu Biura. Poprzednio znałem go ze zdjęcia i widziałem, że jest naszym tajnym współpracownikiem ps. „Grażyna" (pracowałem m.in. na odcinku analizy źródeł b. NSZZ „Solidarność" w Wydz[iale] III Dep[artamentu] V MSW).

W stosunkowo krótkim czasie po wprowadzeniu stanu wojennego, w okresie rodzenia się koncepcji utworzenia Biura Studiów i studium przygotowawczego, dyr. Wł[adysław] Kuca (wówczas naczelnik Wydziału III Dep[artamentu] V MSW) w rozmowie w cztery oczy zapytał mnie, jakie jest moje zdanie itp., gdyby Naszkowskiego przyjąć do nas do pracy, bo znalazł się w sytuacji, w której resort winien mu pomóc i zasługuje na to. Nie jestem w 100 procentach pewien, ale to właśnie wówczas usłyszałem oficjalnie z ust b. naczelnika, że to Naszkowski dokonał nagrania obrad czołówki b. „Solidarności" w Radomiu (w późniejszym okresie tow. Kuca często o tym mówił w ścisłym gronie osób – mam tu na myśli naczelników i z[astęp]ców nacz[elników] wydziałów Biura Studiów).

[a][...][a]

Po przyjęciu do pracy E[ligiusza] Naszkowskiego i skierowaniu go do pracy w Wydziale III Biura Studiów MSW (z uwagi na brak pomieszczeń początkowo umieszczono go w jednym pomieszczeniu służbowym z z[astęp]cą naczelnika Wydz[iału] III Biura

[1] Romuald Zajkowski (ur. 1928 r.) – płk WP i MO; w latach 1950–1983 oficer LWP; w latach 1952–1954 wykonywał obowiązki sędziego Sądu Wojskowego; w 1954 r. wysłany na czteroletnie studia na Wydziale Prawa Wojskowej Akademii Politycznej w Moskwie; po powrocie z Moskwy oficer szefostwa WSW (m.in. zastępca szefa Oddziału w Zarządzie WSW Wojsk Ochrony Powietrznej Kraju); od 1983 r. funkcjonariusz SB – naczelnik Wydziału II Głównego Inspektoratu Ministra Spraw Wewnętrznych. Zob. IPN 0242/9132, Akta osobowe R. Zajkowskiego.

[a–a] *Pominięto fragment dotyczący negatywnej opinii kpt. J. Buraka na temat przyjęcia E. Naszkowskiego do pracy w SB.*

Studiów kpt. A[ndrzejem] Kuczą[2]), z własnej inicjatywy zgłosiłem się do tow. Kuczy i zaproponowałem przekazanie mi materiałów, mianowicie:
– z obrad radomskich [KK NSZZ „Solidarność"] 2–3 grudnia [19]81 [r.] (teczka),
– teczkę stenogramów wypowiedzi wrogich czł[onków] b. kierownictwa NSZZ „Solidarność" (w tym Naszkowskiego b. przewodniczącego MKZ Piła),
– charakterystykę operacyjną E[ligiusza] Naszkowskiego,
– teczkę pracy i personalną TW „Bolek".

Tow. Kucza zgodził się z moją sugestią, że dla zabezpieczenia się przed Naszkowskim materiały te winny znajdować się nie u niego i przekazał mi je.

Materiały powyższe znajdują się w szafach pancernych w moim pokoju – bynajmniej były przed moim wyjazdem do Moskwy, bo je przekazałem naczelnikowi Wydz[iału] II B[iura] S[tudiów] płk. Cz[esławowi] Szewczykowi i mjr. A[damowi] Stylińskiemu – odpowiedzialny osobiście.

O fakcie tym poinformowaliśmy tow. dyrektora [płk. Władysława Kucę], który zaakceptował przejęcie tych materiałów. Następnie w stosunkowo krótkim czasie na polecenie dyrektora biura Wydział nasz przejął do prowadzenia sprawę dot[yczącą] [Lecha] Wałęsy w całości. W związku z tym otrzymałem inne materiały dotyczące Wałęsy i znajdują się one w szafie pancernej w moim pokoju urzędowania.

[b][...][b]

Podczas spotkań, o których powyżej, muszę stwierdzić, że Naszkowski nie nawiązywał do tematów związanych, czy to z Wałęsą czy działaczami „Solidarności" (chodzi o nasze działania), natomiast z własnej inicjatywy opowiadał o Wałęsie i innych działaczach. Wałęsę charakteryzował jako człowieka głupiego, manewrowanego przez [Jacka] Kuronia i innych, podobnie [Antoniego] Kopaczewskiego z Rzeszowa. Po prostu słuchałem jego opowiadań, wrażeń, które on traktował jako pewne ciekawostki i naśmiewał się z tego.

[b][...][b]

[Naszkowski] włączony był do realizacji jednego zadania w naszym wydziale, mianowicie z polecenia dyrektora pisał komentarz do fragmentów „rozmowy braci", którą to audycję planowano emitować w radio. Brał też udział w montowaniu taśmy, w Biurze „B" przy ul. Samochodowej (byliśmy: mjr Styliński, Naszkowski i ja). Nie przypominam sobie, by był wykorzystywany do innych działań w naszym wydziale. Przypominam sobie rozmowę z dyrektorem na okoliczność opracowanej za moją inicjatywą i nadzorem obszernej charakterystyki o Lechu Wałęsie, tj. kiedy prezentowałem to opracowanie dyrektorowi. Przeglądając dokument dyrektor zapytał mnie, czy konsultowałem z Naszkowskim w odniesieniu do cech osobowości Wałęsy, jego postępowania jako b. przywódcy „Solidarności" – coś w tym kontekście. Odpowiedziałem, że nie było takiej potrzeby, bo opinię Naszkowskiego to ja znam, a dokument ten oparty jest

---

[2] Andrzej Kucza (ur. 1947 r.) – ppłk MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1969 r.; funkcjonariusz Wydziału „B" KW MO w Poznaniu; od 1971 r. w Wydziale III KW MO w Poznaniu; od 1981 r. w Departamencie III „A" MSW; w latach 1982–1989 w Biurze Studiów SB MSW; m.in. zastępca naczelnika Wydziału III Biura Studiów; w 1987 r. czasowo p.o. naczelnika Wydziału III Biura Studiów, a od 1988 r. naczelnik Wydziału III; od 1990 r. w Departamencie Studiów i Analiz MSW; zwolnił się z resortu w 1990 r. Zob. IPN 0604/1310, Akta osobowe A. Kuczy.

[b–b] *Pominięto m.in. fragment na temat sposobu bycia E. Naszkowskiego.*

na konkretnych materiałach. Dyrektor jednak sugerował, że trzeba było z Naszkowskim porozmawiać, może by wniósł coś nowego.

[c][...][c]

8. Czy towarzysz orientuje się nt. spraw realizowanych w biurze jak „Sąd", „Ambasador", „Tęcza", „Sekwana", „Dubler", „Kinga"?

Znane są mi sprawy „Sąd", „Ambasador", które były realizowane w Wydziale II, tj. ja i tow. Styliński byliśmy przygotowującymi i realizującymi przedsięwzięcia. W sprawie „Tęcza" uczestniczyłem przy opracowywaniu planu, przygotowaniem działań pod nadzorem płk. [Adama] Malika. Plan pisałem wspólnie z tow. Kuczą. Na polecenie tow. płk. Kucy podpisaliśmy zobowiązanie o tajemnicy (łącznie z dyrektorem). Wspólnie z płk. Kucą uczestniczyłem w naradzie u gen. Wł[adysława] Ciastonia, gdzie byli dyrektorzy bądź zastępcy departamentów operacyjnych (miało to miejsce w okresie przygotowawczym operacji „Tęcza"). Udziału w uruchomieniu „Tęczy" nie brałem, jedynie tylko raz realizowałem zadanie zlecone przez tow. płk. Malika w terenie przy okazji swojego wyjazdu służbowego.

[d][...][d]

9. Czy Naszkowski orientował się o realizacji spraw „Sąd i „Ambasador" i czy był wykorzystywany do działań w ich ramach?

Sprawa „Sąd" była o wysokim, że tak nazwę, stopniu delikatności. Zadanie to zlecał mi osobiście dyrektor płk Wł[adysław] Kuca (rozmowa w cztery oczy). Podkreślał wagę działań, że muszę to czynić osobiście, z pomocą tylko jednego zaufanego pracownika. Zaproponowałem tow. Stylińskiego, poręczyłem za niego, dyrektor zaakceptował. Wezwaliśmy Stylińskiego i dyrektor przed wyłożeniem meritum zaznaczył i z naciskiem podkreślał, że w resorcie o tej sprawie będą wiedzieć tylko: minister gen. [Czesław] Kiszczak, w[ice]minister gen. Ciastoń, dyrektor biura płk Kuca, Burak i Styliński – nikt więcej. Oczywiście później piątą osobą był tow. [Tadeusz] Maraszkiewicz z Dep[artamentu] Techniki [MSW], którego czynności służbowe jako specjalisty były niezbędne. Towarzysz Maraszkiewicz został wtajemniczony wyłącznie w niezbędnym mu zakresie, ani ja, ani Styliński w mojej obecności nie posługiwaliśmy się przed Maraszkiewiczem kryptonimem sprawy i jej założeniami. Maraszkiewiczowi udostępnialiśmy tylko niezbędne do jego zadań dokumenty – co na bieżąco konsultowałem z dyrektorem. I nic w tej sprawie nie dokonano bez jego wiedzy czy zgody. Działania planowaliśmy i realizację przygotowywaliśmy tylko w moim pokoju urzędowania, w przypadkach niezbędnych zamykaliśmy drzwi na klucz.

W sprawie „Ambasador" realizowałem zadania wyłącznie z tow. Stylińskim, przy niezbędnym współdziałaniu z Dep[artamentem] I i II MSW, również pod ścisłym nadzorem tow. dyrektora Kucy. Pewną orientację miała sekretarka tow. [Barbara] Drążkiewicz[3], która przepisywała niektóre teksty na specjalnej maszynie. Dyrektor konsultował

[c–c] *Pominięto fragment dotyczący wyjaśnień na temat tego, co wiedział E. Naszkowski o funkcjonowaniu Biura Studiów MSW.*

[d–d] *Pominięto fragment dotyczący spraw operacyjnych „Sekwana" i „Dubler".*

[3] Barbara Drążkiewicz z d. Krekora (ur. 1950 r.) – st. chor. MO; w resorcie od 1980 r.; sekretarka-maszynistka w Biurze „A" MSW (szyfry); w latach 1982–1990 w Biurze Studiów SB MSW. Zob. IPN BU 0242/2881, Akta osobowe B. Drążkiewicz.

ze mną, czy nie mam nic przeciwko temu, aby wykorzystać w tym celu tow. Drążkiewicz. Zgodziłem się z tą propozycją, jest to osoba godna zaufania, bynajmniej nie zmieniłem tego poglądu do chwili wyjazdu do Moskwy. W odniesieniu do jednego z przedsięwzięć w sprawie „Ambasador" dyrektor zasugerował w rozmowie ze mną (mjr Styliński nie uczestniczył), aby wykorzystać Naszkowskiego. Sprzeciwiłem się temu kategorycznie. Dyrektor, jak zwykle motywował zasługami Naszkowskiego, że jest on godny zaufania itd. Poinformowałem o tym tow. Stylińskiego, który zareagował wobec mnie z oburzeniem (pamiętam stwierdzenie – coś w tym rodzaju – „co on o...").

Decyzja o wprowadzeniu Naszkowskiego do sprawy nie zależała tylko ode mnie. Po pewnym czasie dyrektor postawił mnie przed faktem dokonanym, tj. gdy wszedłem do jego gabinetu, był już tam Naszkowski. Dyrektor b[ardzo] ogólnie naświetlił sprawę, że jest potrzeba, aby Naszkowski udał się do ambasadora Norwegii i przedstawiając się, że jest od szefa mu znanego i zażądać przekazania materiałów, o które prosi szef. Miał też podkreślić, że sprawa jest poważna i wymaga radykalnego przyśpieszenia. Dyrektor nie używał ani pseudonimów, ani kryptonimów. Następnie odbyło się coś w rodzaju pokazów aktorskich, tj. dyrektor demonstrował Naszkowskiemu jak by to zrobił, następnie Naszkowski przedstawił to po swojemu, mówiąc przy tym w języku niemieckim. Widziałem, że podobało się to dyrektorowi. Byłem obserwatorem i słuchaczem tego spotkania u dyrektora; czy uczestniczył w tym Styliński, po prostu nie pamiętam.

Do realizacji tego przedsięwzięcia jednak nie doszło w wyniku zaistniałej sytuacji operacyjnej uniemożliwiającej jego dokonanie. Pragnę podkreślić, że Maraszkiewicz został uprzedzony przez dyrektora w mojej obecności o potrzebie przestrzegania w ścisłej tajemnicy celu oddelegowania do Biura Studiów i zakresu działania, również powtarzałem mu to osobiście, zwłaszcza, aby uważał i był ostrożny w czasie wykorzystywania udostępnionych mu materiałów (np. jeśli ktoś wejdzie niespodziewanie do pomieszczenia). Obserwując go widziałem, że przestrzegał zaleceń. Podobnie o zachowaniu w ścisłej tajemnicy byli uprzedzeni przez dyrektora, w podobny sposób tow. Drążkiewicz i Naszkowski.

[e][...][e]

(–) Józef Burak

Źródło: IPN BU 01619/1, k. 408–441, kopia, rkps.

[e–e] *Pominięto fragment dotyczący m.in. spraw związanych z wykorzystaniem nagranych w Radomiu taśm z posiedzeń Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność".*

Nr 37

1985 październik 18, Warszawa – Plan działań realizowanych przez Biuro Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW w ramach kombinacji operacyjnej krypt. „Mieszko”

„ZATWIERDZAM”[a] Warszawa, [19]85 X 18
Tajne spec[jalnego] znaczenia
Egz. poj[edynczy]

PLAN
działań w ramach kombinacji operacyjnej krypt[onim] „MIESZKO”

I. W ostatnim czasie A[nna] Walentynowicz nasiliła działania dyskredytujące L[echa] Wałęsę w środowiskach prosolidarnościowych.
Coraz częściej rozsiewa pogłoski o niewłaściwej postawie L[echa] Wałęsy, nazywając go oszustem, dwulicowcem, karierowiczem, którego należy zdemaskować.

II. Celem działań jest dalsze utwierdzanie A[nny] Walentynowicz w przekonaniu, że L[ech] Wałęsa nadal współpracuje z SB.
Okolicznością sprzyjającą realizacji tego przedsięwzięcia jest ucieczka E[ligiusza] Naszkowskiego na Zachód. Stwarza to możliwość uświadomienia A[nnie] Walentynowicz, że:
– E[ligiusz] Naszkowski dostarczał „MIESZKOWI” tajne dokumenty z SB;
– wyjeżdżając z kraju, wywiózł materiały mogące obciążyć wobec Zachodu niektóre osoby z podziemia i ugrupowań opozycyjnych.

III. Realizacja – siłami Biura Studiów SB MSW.
Por. A[ndrzej] Płatek[1] (realizował już te zadania) dokona podrzutki listu (w załączeniu) do skrzynki pocztowej na korytarzu lub do mieszkania A[nny] Walentynowicz.
W przypadku podjęcia przez figurantkę działań zgodnych z naszymi założeniami, podjęty zostanie z nią bezpośredni kontakt – wg odrębnego planu[b].

Opracował:
(–) mjr A[dam] Styliński[c]

Źródło: IPN BU 0364/127, t. 2, k. 280, oryginał, mps.

---

[a] *Poniżej pieczęć o treści:* Z[astęp]ca DYREKTORA BIURA STUDIÓW SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA MSW płk Stanisław Stępień *z wpisaną odręcznie datą:* [19]85 X 17 *i nieczytelnym podpisem*. Stanisław Stępień (ur. 1931 r.) – płk LWP i MO; oficer LWP oddelegowany w 1984 r. do pracy w Departamencie III MSW, a później w Biurze Studiów SB MSW; w 1985 r. naczelnik Wydziału VI Departamentu III MSW; w latach 1985–1989 zastępca dyrektora Biura Studiów; w latach 1989–1990 zastępca dyrektora Departamentu Studiów i Analiz MSW; w 1990 r. zwolniony z resortu. Zob. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Stanisław Stępień, BUiAD IPN w Warszawie.

[1] Andrzej Płatek (ur. 1953 r.) – por. MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1979 r.; funkcjonariusz Wydziału IV KW MO w Siedlcach; w latach 1982–1989 w Wydziale II Biura Studiów SB MSW; w latach 1989–1990 w Departamencie Studiów i Analiz. Zob. IPN 01256/178, Akta osobowe A. Płatka.

[b] *Dokument opatrzony pieczątką o treści:* Z[astęp]ca NACZELNIKA WYDZIAŁU BIURA STUDIÓW SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA MSW *i nieczytelnym podpisem.*

[c] *Poniżej adnotacja o treści:* W dniu 6 listopada br. por. A[ndrzej] Płatek zrealizował zadanie wynikające z pkt. III powyższego planu *opatrzona datą* [19]85 XI 6 *i nieczytelnym podpisem.*

Nr 38

1985 październik 30, Warszawa – Fragment omówienia książki Tomasza Jastruna[1] *pt. „Życie Anny Walentynowicz" autorstwa kpt. Włodzimierza Ostrowskiego z Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW*

Warszawa, 1985 X 30
Tajne
Egz. poj[edynczy]

„ŻYCIE ANNY WALENTYNOWICZ"
– biografia wydana przez Niezależną Oficynę Wydawniczą w 1985 r.

[a][...][a]

Zbeletryzowana biografia w zasadzie nie odbiega od wiedzy i charakterystyki operacyjnej A[nny] Walentynowicz.

Geneza konfliktu pomiędzy nią a L[echem] Wałęsą przedstawiona w „Życiu A. Walentynowicz" w całości pokrywa się z wiedzą, jaką na ten temat dysponujemy i nie wnosi żadnych nowych elementów, które mogłyby być wykorzystane w działaniach dezintegracyjno-dezinformacyjnych.

Z operacyjnego punktu widzenia na szczególną uwagę zasługuje fragment biografii dot[yczący] okresu jej internowania w Gołdapi. Na stronie 52 w rozdziale zatytułowanym „Czyje są sądy" A[nna] Walentynowicz porusza sprawę przekazania jej 4 stron kserokopii dokumentów mających być dowodem współpracy L[echa] Wałęsy z SB. Sprawę tę jednoznacznie określa mianem prowokacji[2].

[b][...][b]

Opracował:
Kpt. W[łodzimierz] Ostrowski[c]

Źródło: IPN BU 0364/127, t. 2, k. 279–280, oryginał, mps.

---

[1] Tomasz Jastrun (ur. 1950 r.) – poeta, prozaik, eseista, reporter i krytyk literacki; w stanie wojennym internowany.

[a–a] *Pominięto część dotyczącą opinii T. Jastruna na temat A. Walentynowicz i L. Wałęsy.*

[2] Zob. T. Jastrun, *Życie Anny Walentynowicz*, Warszawa 1985, s. 52–53. A. Walentynowicz podobnie ocenia tę sprawę również dzisiaj, mimo że jest przekonana, iż Lech Wałęsa współpracował w przeszłości z SB. Zob. A. Walentynowicz, A. Baszanowska, *Cień przyszłości*, Kraków 2005, s. 137–140.

[b–b] *Pominięto fragment dotyczący tablicy pamiątkowej poświęconej poległym w 1981 r. górnikom z kopalni „Wujek" oraz odręczne dopiski dotyczące planowanych przedsięwzięć wobec A. Walentynowicz.*

[c] *Poniżej adnotacja o treści:* Jak w tej sytuacji ocenia nasze „przedsięwzięcia" najnowsze. Czy znamy jej wypowiedzi? *i nieczytelny podpis. I dalej:* Uwaga. W sprawie postawionego pytania zlecono zadanie dla Insp[ektoratu] 2 WUSW w Gdańsku [przy] zatwierdzeniu planu kombinacji wobec figurantki. [19]85 X 31 *i nieczytelny podpis.*

Nr 39

1986 styczeń 23, Warszawa – Fragment oceny działalności Anny Walentynowicz oraz działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa przygotowanej przez mjr. Władysława Drapsa z Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW

Warszawa, 1986 I [a]**23**[a]
Tajne spec[jalnego] znaczenia
Egz. poj[edynczy]

OCENA DZIAŁALNOŚCI I WYNIKI DALSZYCH
PRZECIWDZIAŁAŃ DOT[yczących]:

Anny Walentynowicz z d. Lubczyk
c. Jana i Aleksandry Paszkowskiej
ur. 15 VIII 1929 r. Równe
[b][...][b]

Jako wynik planowych działań SB w ramach kombinacji operacyjnej krypt[onim] „MIESZKO" (18 X [19]85 r.), figurantka w rozmowach z różnymi osobami porusza często sprawę anonimów, jakie otrzymuje, podpisanych „MIESZKO II". Twierdzi ona, że pisze to pracownik SB, który chce, aby ona zrobiła szum wokół osoby L[echa] Wałęsy oraz żeby ujawniła, że Wałęsa był na usługach SB, do czego sam się przyznał w 1970 r.[1] Listy te, mówi figurantka, wychodziły raz na rok, a obecnie raz na miesiąc. Wypowiadając się krytycznie o L[echu] Wałęsie figurantka stwierdziła, [że] „nie chce przyczynić się do jego zniszczenia". Jednak stwierdzenie to jest fałszywe, gdyż z informacji uzyskiwanych od „MIESZKA" wynika, że przy każdej okazji spotkania z ludźmi dyskredytuje ona Wałęsę.

[c][...][c]

Inspektor Wydz[iału] II B[iura] S[tudiów] SB
mjr W[ładysław] Draps[2][d]

Źródło: IPN BU 0364/127, t. 3, k. 182 i 186–188, mf, mps.

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[b–b] *Pominięto pozostałe dane osobowe i adresowe oraz opis działalności antykomunistycznej A. Walentynowicz po 1978 r.*

[c–c] *Pominięto fragment dotyczący planowanych przedsięwzięć SB wobec A. Walentynowicz, w tym działań o charakterze represyjnym, a także odręczne dopiski oficerów Biura Studiów SB MSW.*

[1] Chodzi prawdopodobnie o sytuację z okresu WZZ Wybrzeża, wtedy to L. Wałęsa miał przyznać się do jakichś kontaktów z SB po 1970 r.

[2] Władysław Draps (ur. 1931 r.) – mjr MO; w resorcie bezpieczeństwa od 1956 r.; w latach 1956–1976 m.in. referent MO na Mokotowie, oficer dochodzeniowy na Pradze-Śródmieście, inspektor w Wydziale Ruchu Drogowego KS MO; od 1976 r. funkcjonariusz SB; w latach 1976–1981 w Wydziale III KS MO; w latach 1981–1982 w Departamencie III „A" i Departamencie V MSW; od 1982 r. funkcjonariusz Biura Studiów SB MSW; w latach 1982–1988 starszy inspektor Wydziału II Biura Studiów; w 1988 r. zwolniony z resortu. Zob. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Władysław Draps, BUiAD IPN w Warszawie.

[d–d] *Pominięto adnotacje znajdujące się na początku i na końcu dokumentu.*

CZĘŚĆ VIII

Fragmenty wspomnień i zapisów stenograficznych ze spotkań przewodniczącego MKZ NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy z załogami zakładów i regionalnych struktur MKZ jesienią 1980 roku znajdujących się m.in. w zbiorach Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie oraz Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

Nr 40

1980 październik 18, Nowa Huta – Fragment stenogramu konferencji prasowej Lecha Wałęsy po spotkaniu na stadionie Klubu Sportowego „Hutnik"

[...]

Pytanie z sali: Może Pan powiedzieć, jak to było ze strajkiem grudniowym, jak Pan został przywódcą strajku grudniowego w stoczni, w grudniu 1970 r.?

Lech Wałęsa: To znaczy tak. Był wiec pod stocznią, gdzieś ok. czterech tysięcy ludzi[1]. I tłum krzyczał swoje żądania, tam chodziło głównie, to była podwyżka przed świętami, jakoś tak, w tym okresie, jak dobrze pamiętam. Dyrektor mówi, że nie wie, bo to jest tłum, przekrzykuje się, nie wie o co chodzi, chciałby żeby ktoś dokładnie mu sprecyzował. I wtedy chyba weszliśmy gdzieś w siedmiu do dyrekcji do tego bloku, po schodach, do tych okien, skąd sprecyzowaliśmy nasze żądania. Wtedy chodziło głównie o wypuszczenie zatrzymanych dzień wcześniej, takiego małego komitetu, to była jedna sprawa, a druga, chodziło o cofnięcie cen przedświątecznych, tam były bardzo wysokie ceny, podwyżka, chyba żywności.

Dyrektor mówi, no, ale wiecie panowie, my z wami załatwimy, postarajcie się zatrzymać ten tłum. Dyrektor [Stanisław] Żaczek. Ja mówię: – Panie dyrektorze, pan może załatwić i dać, i pokazuje, ale tamtym, temu tłumowi, a na końcu jak wystarczy, to mnie może pan dać. – No nie, facet coś ty głupi, tak dla wszystkich nie starczy, dla was to by starczyło, ale dla reszty to nie. No i wtedy tłum, ja się zapytałem, co robimy. Tłum jednogłośnie prawie krzyknął: „Idziemy!", to znaczy na ulicę, w tym przypadku na ulicę. [a]Wyszłem[a] na czoło i z tym tłumem [a]szłem[a] na czele. Doszliśmy pod KW [PZPR][2], potem na [ulicę] Świerczewskiego pod Komendę [Miejską MO][3].

Ja w międzyczasie, ponieważ ja byłem zawsze nastawiony dość pokojowo, nie lubiłem takich bitek jakiś. A więc [a]szłem[a] z czoła i [a]wycofnąłem[a] tych milicjantów, takie grupki były napadowe na nas, po dwadzieścia, po trzydzieści. Ja starałem się iść wcześniej i mówić: – Panowie no wiecie, nie włączajcie się, my mamy takie ładne rureczki, tak one pasują do czółka, wycofajcie się. Oni mnie słuchali, ja tak opowiadałem i [a]weszłem[a] na komendę na Świerczewskiego. Komendant się zgodził w międzyczasie na to, że nie będzie zaczynał z robotnikami, że nie wyda rozkazu bicia się z nami i więźniowie zostaną wypuszczeni. Ja ogłosiłem przez te okno, że ktoś niech się zgłosi, kto zna tych więźniów, bo ja nie znałem, i oni zostaną wypuszczeni, i mówię o tym, że komendant się zgodził na niewszczynanie walki z nami. Ale komendant, nie wiem czy miał taką intencję, w każdym bądź razie milicja więk-

---

[1] Chodzi o wydarzenia z 15 XII 1970 r. rozgrywające się pod gmachem dyrekcji stoczni między godz. 6.00 a 6.50 rano. Zob. IPN BU 0296/39, t. 5, Departament III MSW, *Kronika wydarzeń w Gdańsku od dnia 14 grudnia 1970 r.*, Warszawa, 15 XII 1970, k. 75.

[a–a] *Tak w oryginale.*

[2] Tłum dotarł pod siedzibę KW PZPR w Gdańsku około godz. 7.25. Zob. IPN BU 0296/39, t. 5, k. 76.

[3] Tłum dotarł pod Komendę Miejską MO w Gdańsku około godz. 8.50. Zob. *ibidem*.

szymi grupami zaczęła otaczać tłum. Wtedy ktoś krzyknął świnia, zdrajca, szpicel itd., i poleciało od razu tysiące kamieni[4]. Ale ja byłem dość wysoko, więc mnie tam nie sięgnęło, ale pozostali, cała obsługa milicji była niżej i w oknach, więc prawie każdy coś tam oberwał, tą cegłówką, ogólny bałagan, rozbój wielki.

Ja w tym bałaganie, udało mi się wyjść; [a]wyszłem[a], [a]poszłem[a] do domu. Zjadłem chyba śniadanie, żona mi zrobiła, mieszkałem na Suchaninie[5] wtedy. Ale coś mnie korciło, no nie udało mi się w sumie, no ale mówię, trzeba wrócić do tego tłumu. Wróciłem, i wtedy zauważyłem, że sklepy są już porozbijane. Już tam krzyczą: – Lesiu chodź, tam coś, ktoś zginął, leży klient, Lesiu chodź, wypijem, co się martwisz. Mnie to troszeczkę, troszeczkę zastanowiło, mówię no teraz jak dojdzie do tego jeszcze większa ilość alkoholu, a więc będzie wielka sprawa.

Cofnąłem się jeszcze raz na komendę milicji, i mówię: – Panowie, co wy myślicie dalej robić. Opowiadam, że teraz jak się napijemy, to trochę powalczymy lepiej. Wtedy ktoś z cywili, który później się okazało, że to prezydent miasta, mówi: – Właśnie panie, już nie robimy, i pokazuje, jak wręcza milicji ostrą amunicję. Ten Pan się nazywa [Jan] Mikołajew[6], on dzisiaj jest dyrektorem. I mówi: – Właśnie robimy i rozdaje amunicję. Ja mówię: – Panie, pan jest Polakiem? A on mówi: – Tak, a jakie inne widzi pan wyjście. Mówi do mnie. Ja mówię: – Panie, no nie wiem, ale chyba jest jakieś wyjście. I od razu szybka myśl, normalnie szybko reaguje, szybko myślę w niektórych przypadkach, nie zawsze. I wtedy mówię: – Panie, co ja proponuje, nie jestem przygotowany, ale wydaje mi się, że gdyby oryginalni stoczniowcy przyjechali, czy przeszli, jakimś zwartym szykiem przyszli, i inne grupy zawodowe, poprosili swoich ludzi, aby zebrali się gdzieś na rejonach i wybrali jakieś komitety, nie powiedziałem komitety, ale jakieś dowodzenie. On tak posłuchał: – Panie, dobra myśl. No to idź pan organizuj. Ja wstrzymuje, idź pan obejrzyj.

Ale ja wracając, po kolei tam, spotykam przyjaciół, ale każdy, który mnie znał, ucieka ode mnie. Ja nie wiedziałem, co się dzieje właściwie. Oglądam się na siebie, ani brudny ani nic. A ktoś puścił wcześniej famę, że ja zostałem zabity. Po prostu ludzie, tak natura reagowała. Ale jednego dorwałem i tłumaczę. Tu bijatyka, tu pijaństwo, wiesz taką rzecz jakbyśmy zorganizowali, to by było dobrze. Ale nie było chętnych. – Coś ty Lesiu głupi, ty wyjdź, jak ci dadzą, a napici są, butelkami po głowie. Przecież to jest jednak dla niektórych, to jest jednak zabawa. I nie zdołałem tego zrobić. Ale jeszcze nie [a]doszłem[a] na sam wydział, na stocznię, już telefony prawdopodobnie, jak dzisiaj tak myślę o tym, telefony poleciały i już właśnie tą moją myśl ktoś wykorzystuje. A ponieważ zmartwychwstałem, albo zginąłem, jak fama poszła, więc od razu zabrałem się do komitetu. I tak [a]przeszłem[a] do czoła i kierowałem, tzn. kierowałem, m.in. kierowałem, pierwszy komitet był trzyosobowy w grudniu, ale ja wtedy miałem 27 lat i tylko chęci, ale byłem bardzo, można po-

---

[4] MO i SB odnotowały, że grad kamieni i butelki z benzyną poleciały w stronę KM MO około godz. 9.00, a do starć z milicją doszło około godz. 9.05. Zob. *ibidem*, k. 76.

[5] Suchanino – dzielnica Gdańska; Wałęsowie mieszkali wówczas na Suchaninie przy ul. Beethovena.

[6] Jan Mikołajew – od 10 VI 1969 r. do 13 XII 1973 r. przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku (stanowisko prezydenta miasta Gdańska przywrócono w 1973 r.)

wiedzieć, ludzko głupi w tej sprawie, w związku z tym i ja i ci inni nie potrafiliśmy dobrze tego poprowadzić.

[...]

Źródło: Archiwum Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, zapis przebiegu spotkania w Nowej Hucie w dniu 18 X 1980 r., kopia zapisu na CD, zbiory autorów, stenogram nieautoryzowany.

Nr 41

1980 listopad 1, Włocławek – Fragment stenogramu ze spotkania Lecha Wałęsy z działaczami MKZ NSZZ „Solidarność" we Włocławku

[a][...][a]

Ja jem u księży za darmo. Zarzucają mi, że za dużo jestem z klerem, może i za dużo, ale ja jestem wierzący – po drugie wiem, że [b]jest wielka[b] i jednak poparcie ma, a jak będzie najgorzej, najciężej, to pamiętajcie, że oni są nam bardzo potrzebni. Gdybym ja był niewierzący, na pewno bym nie był tu. Przecież ja przez te 12 czy 10 lat obecnej walki to jak miałem serdecznie dość i nie mówię, że się załamałem, ale podłamywałem. Bo jak słuchajcie – mi zrobili, że rozmienili 250 tys. [złotych] po sto i położyli przede mną willę w Oliwie, w Sopocie garaż z samochodem – mówili – Panie nie chcemy, aby Pan, panie Leszku, był agentem, bo Pan jest wierzący, Pan się nie zgodzi, weź Pan się uspokój – ma Pan rodzinę. Pan jest nieodpowiedzialny, Pan wychował dzieci porządnie, zostaw Pan to, po co chce Pan pod wiatr dmuchać. Ja miałem ciężkie życie, ale codziennie chodziłem do Kościoła i tam się doprowadzał[em] do porządku. Tam myślałem – człowieku zdechniesz – wiesz, że mało tego system ten jest taki chwiejny, że nie wiesz czy jutro ktoś nie odda twoich dokumentów i nie powie albo nie wstanie ci ten, co tobie proponował i on to powie, że tobie to proponował, bo chciał zobaczyć, czy ty będziesz człowiekiem dobrym czy złym. On to powie. Nie wierzcie tym agenciakom, oni się wszyscy wysypią. Bo oni, tamci spece, oni powiedzą, że jak on się pchał, to ja go przyjąłem, ale patrzcie co mam – to się wszystko wyda – wyda się nie teraz to później – ale się wyda i dlatego człowiek się zastanawia, gdzie trafi – najlepiej się zastanowić w kościele, bo ci stara ani dzieci nie przeszkadzają. Tam się przez godzinę uporządkujesz. Ja, jak wchodzę do kościoła, to zapominam o wszystkim – ja się tam sprawdziłem – myślałem, ile mi jeszcze zostało, może dzień, może rok – tego nie przewidzisz – i z czym ja stanę, że zdrajca, że świnia, że oszukał ludzi. Nie wierzę w wielkich ludzi, którzy uczciwie szli do przodu, nie wierzę, że oni byli niewierzący. Nie wierzę – mimo, że znam takiego Jacka Kuronia czy [Adama] Michnika czy nawet [Leszka] Moczulskiego[1], który siedzi – z nami – wiem, że wiele z nich jest niewierzących – i dlatego ja im nie bardzo wierzę, nie bardzo wierzę – bo on się czuje jak pies – będzie wyciągnięty kiedyś jak pies. On wie, że żyje, a zdechnie i nic z tego i po co on to robi do diabła, naprawdę nie wierzę – na pomnika – pomnik to wtedy jak będziesz oklepany – albo nie zdaje sprawy, że jego koniec będzie taki – a ja wiem, że mój koniec jest tam, ja to wiem z góry.

[...]

Źródło: IPN Gd 003/166, t. 4, k. 59–60, oryginał, mps.

[a–a] *Pominięto fragmenty niezwiązane z tematem książki, dotyczące m.in. rozwoju NSZZ „Solidarność".*

[b–b] *Tak w oryginale.*

[1] Leszek Moczulski (ur. 1930 r.) – historyk i polityk; członek ZMP, PPR i PZPR; dziennikarz „Życia Warszawy", „Dookoła Świata" i „Stolicy"; współzałożyciel ROPCiO oraz KPN; więzień polityczny PRL (łącznie w więzieniu spędził około sześciu lat); w 2005 r. i 2008 r. uznany za kłamcę lustracyjnego (Sąd Lustracyjny ustalił, że w latach 1969–1977 był TW SB ps. „Lech"); autor wielu książek, m.in. *Wojna polska 1939* (Poznań 1972).

Nr 42

1980 listopad 2, Włocławek – Fragment stenogramu ze spotkania Lecha Wałęsy z mieszkańcami Włocławka

[a][...][a]

Pytanie pierwsze, które mam w ręce, brzmi: Proszę o kilka słów z życiorysu walki o Niezależne, oczywiście chodzi o związki.

W[ałęsa] – Już lekko to jak powiedziałem, że w sumie od 1968 roku ja tak trochę walczyłem, różnie, [19]70 rok kierowałem strajkiem w Stoczni Gdańskiej, mówiłem bardzo nieudolnie, bardzo źle. Później miałem okresy zachwiania, podłamania trochę i doszedłem do wniosku, że ja jednak nie zorganizuję tego ruchu, bo byłem za bardzo obstawiany. W ostatnim okresie byłem pilnowany, co najmniej przez dwa fiaty i dziesięciu cichociemnych panów. Bez przerwy całą noc i dzień, podsłuchy wszędzie, tak było. Przypadek zrządził, czy dobry los, że w ostatnim dniu to ja ich wykolegowałem, wymanewrowałem, udało mi się do stoczni wejść, wtedy rzeczywiście byłem na bezrobociu od 2 lutego [1980 r.][1]; może państwo słyszeli o tym, o tej komisji [robotniczej] „Elektromontażu"[2], jak tam pracowałem. Pracowałem w sumie w trzech zakładach[3], z trzech zostałem wyrzucony i ostatnio wyrzucony z „Elektromontażu" w Gdańsku, byłem na bezrobociu, ale dobrze się skończyło, wszystkie trzy zakłady mnie przyjęły, przeprosiły, pracuję w trzech zakładach (oklaski).

Z tym, że w 1978 roku dołączyłem się do grupy Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża w momencie, kiedy ta grupa rozsypywała się[4], poniosła mnie ambicja, bo ja chciałem się później włączyć, ponieważ byłem bardzo pilnowany, ale ta grupa się rozłamywała. Jeden z tych, ich było wtedy trzech: chyba [Krzysztof] Wyszkowski[5], [Antoni] Sokołowski[6] i trzeci [Andrzej] Gwiazda. Andrzej to on był od początku faktycznie i w tym

---

[a–a] *Pominięto fragmenty niezwiązane z tematem książki, dotyczące m.in. rozwoju NSZZ „Solidarność".*

[1] W dniu 2 II 1980 r. zwolniono L. Wałęsę z pracy w „Elektromontażu".

[2] W dniu 23 I 1980 r., w proteście przeciwko wręczeniu wypowiedzeń z pracy kilkudziesięciu pracownikom „Elektromontażu", działacze WZZ Wybrzeża w tym zakładzie powołali Komisję Robotniczą. Deklarację podpisało pięć osób, w tym m.in. Lech Wałęsa i jego bliski kolega Sylwester Niezgoda. Zob. *Do załogi Elektromontażu*, Gdańsk, 23 I 1980, druk ulotny w zbiorach autorów.

[3] Chodzi o Stocznię Gdańską im. Lenina, „ZREMB" i „Elektromontaż".

[4] Opinia nie znajduje potwierdzenia w faktach.

[5] Krzysztof Wyszkowski (ur. 1947 r.) – działacz antykomunistyczny; w 1978 r. pomysłodawca i współzałożyciel WZZ Wybrzeża; autor Deklaracji Założycielskiej WZZ; wcześniej współpracownik KOR i SKS; aktywny uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r.; organizator poligrafii; autor tytułu biuletynu strajkowego „Solidarność"; w 1981 r. sekretarz redakcji „Tygodnika Solidarność"; w 1981 r. internowany w Strzebielinku (w 1982 r. zbiegł ze szpitala i ukrywał się); w 1988 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej; od lat siedemdziesiątych rozpracowywany przez SB w ramach SOR krypt. „Kanał".

[6] Antoni Sokołowski (1937–1978) – spawacz w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; zwolniony z pracy za udział w strajku w czerwcu 1976 r.; działacz i współzałożyciel WZZ Wybrzeża; rozpracowywany przez Wydział III i III „A" KW MO w Gdańsku (sprawa krypt. „Sokół"); w maju 1978 r. zmuszony przez SB do zaniechania działalności w WZZ (za sumę 54 tys. zł, a później 150 tys. zł – rekompensata za zwolnienie z pracy – zmuszono go do wydania oświadczenia opublikowanego na łamach „Życia Warszawy", w którym zaprzeczył, że podpisał Deklarację Założycielską WZZ Wybrzeża i „nie dawał zgody na korzystanie z mojego nazwiska"); później zerwał kontakty z WZZ; zastraszony i szantażowany wkrótce zmarł. Zob. IPN 0204/1405, t. 10, Pismo do redakcji „Życia Warszawy" i oświadczenie A. Sokołowskiego z 5 V 1978 r., k. 71/1–71/2.

momencie jeden pan Sokołowski dał się kupić. Dostał dwieście coś tysięcy i wycofał się. Ja to słyszałem z Wolnej Europy i mówię, no Lesiu przykro, ale musisz wejść. Ja wtedy [a]weszłem[a], [a]szłem[a] od razu przez te areszty, przez to wszystko i [a]doszłem[a] do [19]80 roku i jestem właśnie teraz tu. To jest życiorys bojowca.

[...]

Źródło: IPN Gd 003/166, t. 4, k. 88, oryginał, mps.

[a–a] *Tak w oryginale.*

Nr 43

1980 listopad 18, Szczecin – Fragment zapisu stenograficznego ze spotkania Lecha Wałęsy z mieszkańcami Szczecina w Domu Marynarza

[a][...][a]

Wiadomo jest państwu, że ja Grudzień [19]70 r. w Gdańsku też prowadziłem bardzo nieudolnie, bardzo źle i część odpowiedzialności spoczywa też na mnie. Ale to nie to, że nie chciałem, tylko nie potrafiłem, ale jak się [b]wyciągłem[b] za 10 lat, wtedy to lepiej to wszystko nam szło. Nie da się powiedzieć w 100 procent, jaka była rola Kościoła w tych latach dlatego, że wtedy byliśmy bardziej odcięci od władz niż w 1980 roku. Były kontakty bliższe, wiele rzeczy nie da się ustalić, nie dało nawet się ustalić kto zginął, ilu zginęło.

[...]

Źródło: IPN Gd 003/166, t. 4, k. 149–150, oryginał, mps.

[a–a] *Pominięto fragmenty niezwiązane z tematem książki, dotyczące m.in. rozwoju NSZZ „Solidarność”.*
[b–b] *Tak w oryginale.*

Nr 44

1980 listopad 27, Wałbrzych – Fragment zapisu stenograficznego ze spotkania Lecha Wałęsy z mieszkańcami Wałbrzycha

[a][...][a]

W 1970 r. kierowałem strajkiem w Gdańsku bardzo nieudolnie, bardzo źle, ale po 10 latach wyciągnąłem wnioski i opierałem się na takich kolegach, jak A[ndrzej] Gwiazda, który wcześniej był moim szefem w wolnych związkach, teraz trochę przerosłem go, ale idziemy razem i będziemy szli razem dla dobra sprawy. Poza tym nie mam nic ciekawego w życiorysie, może tylko to, że mój ojciec[1] jest w Stanach Zjednoczonych, wyjechał dopiero w 1973 r., jeszcze się nie dorobił, nie pomaga mi. Ostatnio słyszałem, że brał udział razem z [Ronaldem] Reaganem[2] w kampanii, ponieważ Reagan wiedział, kim ja jestem. A więc chyba trochę się dorobił i może coś skapnie (śmiech).

[...]

Źródło: IPN Gd 003/166, t. 4, k. 15, oryginał, mps.

[a–a] *Pominięto fragmenty niezwiązane z tematem książki, dotyczące m.in. rozwoju NSZZ „Solidarność”.*

[1] Chodzi o ojczyma Lecha Wałęsy – Stanisława (1916–1981), który w 1973 r. wyjechał do USA; w 1946 r. poślubił wdowę po swoim bracie Bolesławie Wałęsie – Feliksę Wałęsę z Kamińskich.

[2] Ronald Reagan (1911–2004) – prezydent USA w latach 1981–1989.

Nr 45

Fragment wspomnieniowej książki Lecha Wałęsy pt. „Droga nadziei”

[...]

W poniedziałek nie było mnie w stoczni. Wziąłem dzień wolny, chciałem kupić wózek dla pierworodnego – Bogdana. We wtorek przyszedłem do pracy jak wszyscy, normalnie. Kierownik naszego wydziału próbował przez mistrzów wysłać wszystkich do pracy na swoje rejony. Było to w czasie, gdy przez nasz wydział przechodzili chłopcy z K-3, wołając: – Chodźcie z nami. Idziemy pod dyrekcję, przecież wczoraj umówiliśmy się pod dyrekcją. – Na to kierownik [Władysław] Leśniewski, stałem blisko niego, zaniechał wysyłania ludzi na statki i mówi: – Wola ludu! Róbcie, co chcecie! – trzasnął drzwiami i poszedł do siebie. Szybko dołączyliśmy do grupy z K-3 i powoli doszliśmy pod budynek dyrekcji. Pod dyrekcją zebrało się chyba cztery tysiące, a może i więcej. Zaczęło się trochę humorystycznie. Dyrektor stoczni, [Stanisław] Żaczek, otworzył okno w swoim gabinecie: – Dzień dobry, znów się spotykamy. – Ha, ha, ha – wszyscy się śmieją. Faktycznie, bezpośrednią przyczyną strajku nie była sytuacja stoczniowa, ale zewnętrzne decyzje. Szybko jednak zaczęły padać ze strony tłumu zgromadzonego przez budynkiem żądania. Dyrektor i sekretarz partii mówili, stojąc w oknie. Był mróz, śnieg, zimno. Tłum na dole żądał zwolnienia zatrzymanych przez milicję. Grupa ludzi, która dzień wcześniej poszła do Komitetu Wojewódzkiego, nie wróciła. Krążyły różne wersje.

Jerzy Pieńkowski, który był wtedy I sekretarzem KZ, chyba właśnie we wtorek wypalił, że na Holmie flaga niemiecka została wywieszona. Autentycznie tak powiedział, co potwierdzam. – Wylądował desant niemiecki, flagę niemiecką wciągnięto – i tu pada znana też w dziesięć lat później figura stylistyczna. On to wypalił – i gdzieś poleciał. No więc ja mówię: – Ludzie, to jest jakaś choroba, jakie desanty, jacy Niemcy, co za historia? – Ale ten Pieńkowski szykował się nieźle, bo już od rana komitet zakładowy chodził w nowych kufajkach, śmiać się chciało, oni się natychmiast przebrali w kufajki, które się wyróżniały, bo kufajka stoczniowa jest brudna, a oni mieli nowiutkie. To było dla nich typowe.

W końcu kilku z nas wyrwało się do dyrekcji, między innymi ja. Poszliśmy do dyrektora i stanęliśmy przy oknie, aby nas wszyscy stojący na dole widzieli i słyszeli. Dyrektor się pyta: – Czego wy właściwie chcecie? – Ponieważ znałem sprawy i wiedziałem, o co nam chodzi, zapytałem, czy dyrektor jest w stanie spowodować zwolnienie zatrzymanej grupy robotników, którzy poszli dzień wcześniej do KW. Czy może odwołać nowe ceny na żywność? Dyrektor odpowiedział, że ani cen nie jest w stanie odwołać, ani nie może uwolnić uwięzionych. Na ponownie postawione przeze mnie pytanie, czy te dwa nasze postulaty załatwi – odpowiedział, że nie.

Była tam jakaś tuba. Ogłaszam przez nią, co przed chwilą usłyszałem. Pytam, co teraz robimy? A ludzie na dole, stojący przed budynkiem dyrekcji wołają: – Idziemy! – Hasło zostało pochwycone. Ludzie powoli ruszyli. Ja tymczasem byłem jeszcze w gabinecie dyrektora. Było nas tam pięciu czy ośmiu. Nie pamiętam. Próbuję wyjść. Dyrektor nogą przytrzymuje drzwi. Zatrzymuje nas: – Widzę, że macie posłuch u ludzi.

Ja... my wam załatwimy. My wam zapłacimy. Postarajcie się zatrzymać tych ludzi. A jeżeli wyjdą na ulicę, postarajcie się ich hamować. – Odpowiedziałem: – Dyrektor da tym na dole, a jak wystarczy, to mnie i moim kolegom, którzy są tutaj razem ze mną. – Usłyszałem, że jestem głupi, bo dla tylu nie starczy. – Wam możemy dać, ale tym przed budynkiem nie.

Trzasnąłem drzwiami. Wyskoczyłem na dół. Dogoniłem dwóch na wysokości drugiej bramy Stoczni Gdańskiej. Biegnę dalej. Doganiam tłum. Wychodzę na czoło. Po prostu wyprzedziłem wszystkich.

Zaraz za stocznią jest oddział remontowy Pekaes. Zdążyłem wyjść dobrze na czoło, chyba jakieś pięć metrów przed ludźmi. Patrzę i widzę biegnących milicjantów. Jest ich chyba ze trzydziestu. Mają w rękach pałki podniesione do góry. Pomyślałem, że oberwę. Sam nie mam nic. Na pewno dostanę. Nie mogę się przecież teraz cofać. Choćbym nawet bardzo chciał – nie ma gdzie. Myślę, że ludzie widzieli, że stchórzyłem. Minęła krótka chwila. Odetchnąłem. Wtem słyszę jakby jeden oddech ludzi. Takie uuuch! Jakby ten cały tłum jednocześnie nabrał powietrza. To jest wprost niewiarygodne. Poczułem to uuuch. Odepchnięto mnie. Nie minęły dwie, trzy minuty, a milicjanci wszyscy leżą. Tylko trzech czy czterech widząc, co się dzieje, zrobiło zwrot do tyłu i przeskoczyło przez płotek. Uciekli.

Idziemy dalej. Doszliśmy do Komitetu Wojewódzkiego partii. Widzimy, jak czterech panów wybiegło z tego komitetu. Stały tam jakieś samochody, chyba wołgi. Wskoczyli i lecą pędem. Uciekają. Gdy doszliśmy do komitetu, okazało się, że są zamknięte drzwi. Ostatni z tych uciekających zatrzasnął je. Do komitetu nie ma więc wejścia. Spojrzałem przez szybę w oknie. Zobaczyłem żołnierzy stojących bez ruchu. Mumie. Byli uzbrojeni, mieli pistolety, ale nie celowali w nas. Nie było sensu tam stać. Drzwi zamknięte, więc nikt nie będzie z nami rozmawiać. Później doszło tutaj do walk i podpalenia budynku.

Ludzie podzielili się na dwie grupy. Jedna grupa poszła na Świerczewskiego na komendę MO, druga zaś – w stronę grupy około czterdziestu milicjantów, wycofujących się w okolice dzisiejszego budynku LOT-u. Widzę, że milicjanci mają ochotę z nami zacząć, ale chyba się wahają i dlatego cofają się. Wyprzedziłem ludzi i mówię do tych milicjantów: – Panowie, przed chwilą była akcja przed stocznią. Tam milicjanci dostali po łbach, dostaniecie i wy. Wycofajcie się! Jak nas nie przepuścicie, potłuczemy i was. – Posłuchali i powoli się wycofali.

Wtedy widzę, że grupa, która poszła skosem, już dochodzi na wysokość wiaduktu, przez który jadą tramwaje. Idzie milicja i ludzie. Zatem jakieś zmiany, nastawienie pokojowe. Biegnę. Dogoniłem tę grupę milicjantów. Mówię do nich, żeby się wycofali. Przecież pod stocznią przed chwilą było mniej więcej tylu milicjantów i dostali od nas. Po co mają dostać i oni. Niechaj nas spokojnie przepuszczą. My idziemy po zatrzymanych robotników ze stoczni. Odbierzemy swoich ludzi bez walki. Po co mamy się bić?

Oni słuchają, jak gadam. Nie zauważyłem, jak wszedłem do komendy milicji na Świerczewskiego. Pomyślałem sobie – skoro tu jestem, to dowiem się, kto tu dowodzi. Odpowiedziano mi, że na trzecim piętrze jest gabinet dowodzenia. Mówię, żeby mnie tam zaprowadzono; wchodzę. Jest jakaś radiostacja, jest dużo ludzi. Mówię, że przyszliśmy po naszych, tutaj zatrzymanych. Jeśli zostaną zwolnieni, to wszystko zakończy się spokojnie, bo my nie chcemy walki.

W tym czasie tłum dotarł już przed budynek komendy. Rzuca kamieniami, lecą szyby. Podano mi skądś tubę. Staję w oknie. Wyrzucam kask i kartę zegarową. Miałem je przy sobie, ponieważ było rano, a wyrzucając je, chciałem, żeby ludzie rozpoznali, że ja też jestem ze stoczni. Zawołałem: – Stójcie! – Tam było bardzo dużo moich kumpli. Liczyłem na to, że mnie poznają. Na moment udało mi się uciszyć ludzi. Powiadam, że milicja się zgadza wypuścić naszych i nie będzie z nami walczyć.

Ponieważ nie znam zatrzymanych, proszę, żeby ktoś do mnie przyszedł i ich odebrał. Ludzie się ucieszyli, ale to trwało bardzo krótko. Cała obsługa milicyjna podeszła do okien i patrzy. Ale powtarzam, to trwało bardzo króciutko. Dowódca prawdopodobnie nie zdążył wydać rozkazu do tyłu. Milicja na dole z dwóch stron naciera na stoczniowców, wprost zamyka ten tłum, jakby w klamrę. Teraz z gromady ludzi padają pod moim adresem słowa: zdrajca, świnia. Sądzą, że ich oszukuję. No i nie trwało to sekundy, jak tysiące kamieni poleciało w okna. Milicjanci stojący w oknach są zaskoczeni. Są wśród nich ranni. Leje się krew. Byłem u góry i dlatego kamienie mnie nie dosięgnęły. Zrozumiałem, że tę akcję przegrałem. Teraz trzeba szybko stąd wyjść. Jakież tam było zamieszanie! Na podłodze zbite szyby, kamienie i ranni milicjanci. Zaczyna być groźnie. Muszę stąd koniecznie wyjść. Zaczynam się dusić, bo w pomieszczeniu eksplodowały petardy czy świece dymne rzucane przez milicjantów w tłum i odrzucane przez ludzi aż tu do budynku.

Ludzie krzyczą, że ich oszukałem, że jestem szpiclem, szpiegiem, że ja mówię im o zgodzie na nasze żądanie, a tu milicjanci ich trują, okrążają. Zaczęła się walka. Milicja rzuca świece dymne. Ludzie łapią je i rzucają w okna, w których nie ma już szyb. Wszędzie pełno dymu. Duszę się. Nie mogę złapać powietrza. Jak się stąd wycofać? Za mną zamknięte drzwi. Przypomniałem sobie, że mam w kieszeni kombinerki. Otworzyłem nimi okno. Złapałem trochę świeżego powietrza. Powolutku, pomalutku, z tubą w ręku wycofuję się z tego pokoju. Tam wciągają już rannych, ja schodzę na dół. Patrzę, są drzwi, a w nich wybita szyba. Wyszedłem przez dziurę, bo drzwi były zatrzaśnięte. Znalazłem się na tyłach budynku. Idę. Przy kiosku podszedł do mnie jakiś cywil i mówi: – No widzisz, nie udało się facetowi. – Byłem załamany.

W tym czasie, gdy wydostawałem się z komendy, doszło do tragedii. Jeden z milicjantów nie wytrzymał napięcia i w trakcie przepychania między komendą a prezydium Miejskiej Rady Narodowej wyjął pistolet i strzelił, zabijając młodego stoczniowca zagradzającego mu drogę. Tłum zmasakrował milicjanta. Była to już kolejna ofiara, i to nie ostatnia.

Opuściły mnie siły. Poszedłem w kierunku Suchanina, gdzie mieszkałem. Po drodze zatrzymuję dostawczego żuka. Chcę dostać się do domu. Kierowca trzęsie się ze strachu. Przed chwilą – mówi – jechał pod groźbą pistoletu. Pyta, czy ja też mam pistolet. Odpowiadam mu: – Nie mam żadnego pistoletu! Jestem tylko okropnie zmęczony. – Nie dowierza mi, nadal się trzęsie, ale zawozi mnie do domu.

W tym czasie na terenie Gdańska trwała kotłowanina z milicją. Podczas zdobywania budynku Komitetu Wojewódzkiego partii, broniąca go załoga wojskowa i milicyjna poddała się. Żołnierzy przepuszczono, natomiast milicjantów załadowano na zatrzymane wywrotki i w eskorcie stoczniowców, trzymających biało-czerwoną flagę, zawieziono do stoczni. Młodzi milicjanci nie mieli żadnych polowych strojów, jakie noszą dzisiaj, mieli stalowego koloru płaszcze, długie, nie mieli pasów ani czapek. Byli przecież aresztantami

i odbywało się to jak w wojsku: dawaj pas, dawaj czapkę – insygnia władzy. Trzymano ich przed budynkiem dyrekcji i nie bardzo wiedziano, co dalej z nimi zrobić. Wyskoczył sekretarz partii i bez żadnych problemów, przy biernej postawie dużej grupy stoczniowców, zaprowadził ich do dyrekcji. Dla tych, którzy jeszcze mieli wątpliwości, stało się jasne, po której stronie stoi kierownictwo stoczni. Przygarnięto przecież milicjantów, którzy dopiero co walczyli z pochodem. Docierały już wcześniej do nas informacje, jak wyglądają aresztowania stoczniowców lub każdego, kto miał spracowane ręce, jak biją na „ścieżkach zdrowia", jak torturują. Tak oto dyrekcja zdeklarowała się ostatecznie po przeciwnej stronie, choć na początku nie dawało się tego odczuć.

Po południu na teren stoczni wjechały dwa zdobyczne czołgi. Między innymi był ten transporter, który przejechał człowieka na wysokości dworca w Gdańsku. Te czołgi były zdobywane jak na filmie. Chłopcy gliną zalepiali wizjery, czołg musiał stanąć albo jechał na ślepo. Musiał otworzyć wieżyczkę, a jak ją otworzył, to tam na górze tylko na to czekali. Były też inne sposoby unieruchamiania czołgów: w centrum miasta były porozstawiane kosze na śmieci, osadzone na grubych rurach; taką rurę podkładało się pod gąsienice, podważało i czołg zaczynał się obracać w kółko. Ludzie robili to bardzo zwinnie, przecież jak ktoś służył w wojsku, to wiedział, jak unieszkodliwić takiego kolosa, a jeśli służył w wojskach pancernych, to potrafił nim jeździć. Te dwa zdobyczne czołgi ustawiły się przy drugiej bramie, a jeden z nich w trakcie manewrowania zahaczył i rozwalił stoczniowy kiosk „Ruchu". Później ci, którzy nim jeździli, dostali wyroki.

W domu nie usiedziałem długo. Gdy zjadłem, wziąłem futrzaną czapkę i poszedłem w stronę komendy milicji. Pewno minęła już godzina, a może i więcej, jak byłem tu poprzednio. Milicja wyparła ludzi czy ludzie się rozeszli. Nie wiem. Budynek palił się.

Idę koło „Ruczaju". Przy przystanku, z drugiej strony, za mostem jest sklep samoobsługowy. Patrzę, a sklep ten jest rozbity. Wiara je i pije. Rozumiem, że sytuacja staje się niebezpieczna. Jeśli ludzie się napiją, to ktoś z łatwością może ich podburzyć. Trzeba przeciwdziałać rozbojowi. Zobaczę, co milicja robi. Wracam więc na Świerczewskiego, na komendę i spotykam jakiegoś majora. Pytam go, kto tu dowodzi i co władza myśli robić. Sklepy są rozbijane, ludzie pijani. Jak jeszcze więcej się napiją, to będzie tragedia. Odpowiedział mi, że on sam nie wie, ale tam jest ktoś, kto może mi coś powiedzieć. Jakiś cywil. Pytam tego cywila, co władza zamierza robić? Ludzie troszkę wypiją – nie wszyscy, ale niektórzy to lubią – i zacznie się walka. A on odpowiada: – No tak, właśnie już robimy, co należy. – I pokazuje mi, jak rozdają amunicję ostrą. Rozdają amunicję, pudełka z tektury. Tam są naboje: dwadzieścia, po pięć razy cztery. Wołam: – Co pan robi? Przecież to jest... Polak do Polaka będzie strzelał! – A on do mnie szybko: – A jakie pan widzi inne wyjście? – Odpowiadam mu, że wyjście chyba jest. – No to jakie? – Zaczynam szybko myśleć i odpowiadam mu: – Trzeba to ująć organizacyjnie. Może przejechać jakimś samochodem odkrytym czy przejść? Niechaj to zrobią stoczniowcy, kumple, starzy ludzie. Niechaj przemówią do ludzi. Niech się wszyscy zejdą w swoich rejonach, wybiorą jakieś dowództwo i wtedy z tym dowództwem można będzie rozmawiać. – Cywil słucha i powiada: – To idź pan do remizy! Ja wstrzymuję akcję! – I rzeczywiście wstrzymuje akcję.

Idę na Świerczewskiego w stronę stoczni. Spotykam kumpla. Gdy mnie zobaczył – ucieka. Ucieka ode mnie! Już drugi kumpel ucieka. Jeden przy szpitalu. Pytam go, co się dzieje? Słyszę, że ktoś puścił wiadomość, że zginąłem, że zostałem zabity, gdy wy-

chodziłem z komendy. Proponuję mu zorganizowanie samochodu, zrobienie czegoś. Szybko objedziemy, pozbieramy swoich ludzi. A on do mnie: – Idź sobie sam. Czy ty jesteś głupi? Powiedz o tym któremu, to butelką oberwiesz. Nie, nie! Ty się w to nie mieszaj! – Nie poszedł ze mną. Idę dalej sam. Nikt się nie chce przyłączyć. Zanim doszedłem do stoczni, ktoś tymczasem w komendzie pomyślał podobnie jak ja i już przez głośniki ogłoszono, że należy wybierać przedstawicieli. Na wydziałach stoczni zaczęto organizować jakieś szybkie zebrania, wybierać delegacje. Tak było w stoczni. W innych zakładach chyba też.

Doszedłem na wydział, kumple mnie zobaczyli i zaraz wybrali na delegata. Z delegatami innych wydziałów spotkaliśmy się w dyrekcji stoczni, gdzie wybrano Komitet Strajkowy. Na sali było bardzo dużo ludzi. Ktoś podał moją kandydaturę i tak wszedłem do tego pierwszego, trzyosobowego komitetu. W komitecie tym oprócz mnie był jeden z „esów", a trzeciego już nie pamiętam. Z tej trójki należało wybrać przewodniczącego Komitetu Strajkowego. Każdy z nas przedstawił swój „szlak" bojowy, swoje idee i propozycje na przyszłość. Gdy skończyłem, na sali powstał szmer. Czułem, że trafiłem do ludzi. Wybierają mnie na przewodniczącego. Już się zdecydowałem. Chcę wstać i podziękować ludziom za zaufanie, a mój dyrektor naczelny (siedział obok mnie, z lewej strony) złapał mnie za kufajkę i trzyma! Chcę wstać, podziękować, nie mogę! Dyrektor szepce mi do ucha: – Ty jesteś młody, jeszcze głupi, narobisz głupstw, ty się nie zgadzaj na przewodniczącego. Wszyscy razem będziecie kierować, bo ty możesz narobić głupstw. Nie zgadzaj się! – Szarpie mnie, wreszcie puścił. Na sali powstaje szmer. Mówią – taki narobi głupstw. On nawet nie umie podziękować za wybór! – Dyrektor puścił moją kufajkę. Wstałem i powiedziałem: – Proszę państwa, bardzo serdecznie dziękuję za zaufanie, ale będziemy wszyscy razem. – Powtarzam, co mi mówił dyrektor: – Jestem za młody, mogę narobić głupstw. Będzie dobrze, jak wszyscy razem będziemy kierować.

To było moje pierwsze potknięcie. Obawiałem się odpowiedzialności. Przestraszyłem się. Stary lis wyczuł moje wahanie, przytrzymał tylko na chwile, ale to wystarczyło. Nie zostałem przywódcą tego strajku. Kierował nim zespół, zmieniający się, bez jednolitej koncepcji, za mało stanowczy. Przegrałem. Miałem wtedy 27 lat.

[...]

Nie powiedziałem nic żonie, zresztą nikomu na ten temat nic nie opowiadałem. Prawdą jest, że rozmowy były. Powiedziałem wtedy – a jest to w protokołach – że jeśli nie dopuszczą do powstania autentycznych organizacji robotniczych zdolnych wyrażać i kontrolować rzeczywistość, dojdzie w niedługim czasie do większych jeszcze dramatów. I prawdą jest też, że z tego starcia nie wyszedłem zupełnie czysty. Postawili warunek: podpis! I wtedy podpisałem. [...]

Źródło: L. Wałęsa, Droga nadziei, Kraków 1990, s. 55–61 i 66.

Nr 46

1992 czerwiec 4, godz. 12.00, Warszawa – Wycofane oświadczenie prezydenta Lecha Wałęsy dla Polskiej Agencji Prasowej

Po przegranym strajku w Stoczni w grudniu 1970 roku przysięgałem Bogu i sobie, że będę walczył aż do zwycięstwa nad komunizmem. Byłem przywódcą strajku, próbowałem różnych możliwości i różnych sposobów walki. Aresztowano mnie wiele razy. Za pierwszym razem, [w] grudniu 1970 roku, podpisałem 3 albo 4 dokumenty. Podpisałbym prawdopodobnie wtedy wszystko, oprócz zgody na zdradę Boga i Ojczyzny, by wyjść i móc walczyć. Nigdy mnie nie złamano i nigdy nie zdradziłem ideałów ani kolegów.

Przysięgę swoją wypełniłem i doprowadziłem do naszego zwycięstwa. Pragnieniem moim jest, by wszystkie materiały, wszystkie przesłuchania, w tym słynna rozmowa z bratem, zostały opublikowane. Jestem pewien, że one dopiero wykażą brawurową walkę i sposoby, które doprowadziły do zwycięstwa nad komunizmem.

Odkładałem to na późniejszy termin, gdyż w Ojczyźnie dzieje się wiele innych, ważniejszych i wymagających rozstrzygnięć spraw. Ale ponieważ ten temat poruszono właśnie teraz – proszę bardzo. Jestem przekonany, że księga mojego życia i dojścia do zwycięstwa mogłaby być w całym tego słowa znaczeniu pouczająca. Jedno trzeba by tu jeszcze dopisać: to, że nawet komuniści i SB nie szantażowali mnie sfabrykowanymi materiałami, które tu i ówdzie krążą, bo wiedzieli i wiedzą dokładnie, że to jest po prostu nieprawda. Idąc drogą współpracy nie doszedłbym do zwycięstwa, do pokonania SB i komuny.

(–) Lech Wałęsa[1]

Źródło: Olszewski. Przerwana premiera, z J. Olszewskim rozmawiają R. Januszewski, J. Kłosiński i J. Strękowski, Warszawa 1992, s. 91.

[1] Oświadczenie to zostało pospiesznie zastąpione zupełnie innym i znacznie krótszym: „Rozpoczęto w trybie nagłym tak zwaną akcję lustracyjną. Teczki ze zbiorów MSW uruchomiono wybiórczo. Podobny charakter ma ich zawartość. Znajdujące się w nich materiały zostały w dużej części sfabrykowane. Już dzisiaj one funkcjonują. Materiały wymykają się spod kontroli. Sfingowane tworzą sfingowaną rzeczywistość. Można domniemywać, że część materiałów sfabrykowana została przez służby specjalne innych państw. Zastosowana procedura jest działaniem pozaprawnym. Umożliwia polityczny szantaż. Całkowicie destabilizuje struktury państwa i partii politycznych. Kwestie etyczne związane z całą tą operacją, mającą już w swym założeniu charakter manipulacji, pozostawiam bez komentarza. Lech Wałęsa". Zob. *Olszewski. Przerwana premiera*, z J. Olszewskim rozmawiają R. Januszewski, J. Kłosiński i J. Strękowski, Warszawa 1992, s. 93.

Nr 47

2003 październik 10, Gdańsk – Fragment stenogramu wystąpienia Lecha Wałęsy podczas konferencji zorganizowanej przez Instytut Pamięci Narodowej w dwudziestą piątą rocznicę powstania Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża

[...]

Miałem trudne momenty parę razy. Jeden taki trudny moment miałem, w tej mojej walce w tym komitecie [strajkowym w grudniu 1970 r.], kiedy było spotkanie z Edwardem Gierkiem. Jako delegat załogi pojechałem na to spotkanie i tam większość była przeciwników, moich kolegów ze stoczni i chyba innych zakładów. I muszę powiedzieć, że ta większość przeciwników krzyknęła: „pomożemy", [...] ale ja nie krzyczałem[1]. Następnego dnia już bezpieka była u mnie. Pytanie było krótkie: „Pan był na spotkaniu, czy pan krzyczał?". Nie odpowiedziałem. – „Macie film" – tak strzeliłem. Drugie pytanie: „Czy pan będzie wspomagał, współpracował w odbudowaniu Polski?" [...] „Czy pan będzie pomagał budować Polskę?". – „Będę współpracował". No i wymagano ode mnie współpracy, ale nigdy agenturalnej, nigdy nie donoszenie na kolegów. A kierownik mój wydziału – świętej pamięci, nie potwierdzi – zobowiązał mnie do rozmów. A ja mówię: „Kto będzie za to płacił?". – „A to już nie pańska sprawa". Nie było, nigdy nie było pytań, próśb, ani żadnego donosu, ani nic pisanego jako współpraca i agenci. Były rozmowy polityczne. Kiedy zorientowałem się, gdzieś to trwało parę lat, chyba w 1976 r., [...] kiedy miałem argumenty, że to nie jest pracowanie dla Polski, że komunizm jest niereformowalny, to na spotkaniu, i to znajdziecie w dokumentach, powiedziałem bezpiece: – „Panowie, żadnych rozmów, żadnych spotkań, tam są drzwi".

[...]

Źródło: Zbiory OBEP IPN Gdańsk, zapis stenograficzny spisany z taśmy magnetofonowej, nieautoryzowany[2].

---

[1] W swoim pamiętniku L. Wałęsa napisał, że razem z kolegami odpowiedział wtedy na apel E. Gierka: „Pomożemy". Zob. L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 71.

[2] Fragment opublikowany także w: S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki...*, s. 322–323.

CZĘŚĆ IX

Relacje, wspomnienia i opracowania zawierające informacje o związkach Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa

Nr 48

Fragment wspomnień byłego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z książki pt. „Przerwana dekada”

[...]

Na posiedzeniach Biura [Politycznego KC PZPR], na przykład, [Stanisław] Kowalczyk[1], ówczesny minister spraw wewnętrznych, przechwalał się, że [Lech] Wałęsa jest jego człowiekiem. Dosłownie, nie żartuję. Dziś wiadomo, że był to absurd, ale wtedy nie było powodu nie wierzyć jego zapewnieniom[2].

[...]

Źródło: E. Gierek, Przerwana dekada. Wywiad rzeka, rozmawiał J. Rolicki, Warszawa 1990, s. 164.

---

[1] Stanisław Kowalczyk (1924–1998) – gen. MO; działacz PPS i PZPR; w latach 1964–1968 zastępca członka KC PZPR; w latach 1968–1981 członek KC PZPR; w latach 1975–1980 członek Biura Politycznego KC PZPR; w latach 1973–1980 minister spraw wewnętrznych; w latach 1980–1981 wiceprezes Rady Ministrów.

[2] Wałęsa zareagował na ten fragment wspomnień Gierka, który *nota bene* przesłał mu swoją książkę z krótką adnotacją „Panu L. Wałęsie – Edward Gierek. Katowice – kwiecień 1990”. Wałęsa z kolei przesłał Gierkowi swoją *Drogę nadziei*, w której zamieścił dedykację-list: „SZANOWNY PANIE GIEREK! Dziękuję za Pańską książkę, odwzajemniam się swoją. Zawsze mówiłem co myślę. Ja Pańską Dekadę cytuję tak: za otwarcie dla Polski będzie kiedyś pomnik dla Pana. Za poniesione straty ekonomiczne pozostanie obwinienie. Oczywiście pytanie pozostaje, czy można to było zgrać. To jest ocena niejako w środku, pomiędzy komunistycznym panowaniem, tzn. Gomułka–Pan–Kania–Jaruzelski. Trzeba pamiętać, że ja byłem i jestem przeciwko komunizmowi. Ja nie oceniam komunistycznego sprawowania władzy w ogóle, tylko w tych warunkach Pański międzyczas. Co do Pańskiej sugestii: zaprzeczam, że byłem człowiekiem Kowalczyka (SB). Oświadczam Panu i zrobię to publicznie, jak będzie trzeba, iż nigdy nie byłem i nigdy na nikogo nie donosiłem do SB. Prawdą natomiast jest, że po pamiętnym »pomożecie«, którego ja byłem współautorem, kilkakrotnie przeprowadzano ze mną przesłuchania w komisariacie i że mnie wyciągnięto tylko w kontekście politycznym, a nie donosicielskim. To miało miejsce tylko i wyłącznie w 1971 r. Szybko zorientowałem się, że nie idzie to w odpowiednim kierunku. Zaniechałem wszelkiej dyskusji i działalności. SB dało mi spokój. Od 1971 do 1976 nie było żadnych przesłuchań ani kontaktów. W 1976 roku postanowiłem zawalczyć, co spowodowało zwolnienie mnie z pracy w stoczni i przestraszenie mnie przez SB. Ale wtedy odpowiedziałem. Jesteśmy po przeciwnych stronach. Ja będę walczył, Gierek mnie oszukał. Potem powstał KOR i WZZ. Nauczyłem się postępować z SB i nigdy nie pozwoliłem sobie na współpracę z SB lub cokolwiek, co osłabiłoby naszą walkę o niekomunistyczną Polskę. W sierpniu 1980 ludzie Kowalczyka próbowali wydobyć mnie ze stoczni pod pretekstem ważnych rozmów z Panem. Ja się zgodziłem. Oni zameldowali – myśląc, że uda im się mnie zastraszyć lub szantażować (tak przypuszczam). Natomiast ja po paru dniach zwłoki wzmacniając strajk wyprosiłem tych Panów ze stoczni. Tak to nie po raz pierwszy i nie ostatni rozegrałem partię pokera, Panie Gierek. Życzę zdrowia, a historii ocenę. WAŁĘSA”. Zob. *Wałęsa do Gierka. To nie po raz pierwszy i ostatni rozegrałem partię pokera*, „Trybuna”, 15 VI 1992. W ostatnim czasie J. Rolicki odniósł się do tego fragmentu wywiadu-rzeki z E. Gierkiem. Zasugerował, że po konsultacji ze swoim rozmówcą, złagodził wersję pierwotną, gdyż E. Gierek obawiał się reakcji L. Wałęsy. J. Rolicki tak to relacjonował: „Nie miałem zamiaru o tym mówić, ale wspomnę, bo akurat z tym wątkiem się zetknąłem w sposób bardzo bezpośredni. W roku 1990, gdy napisałem ten wywiad z Edwardem Gierkiem, to Gierek mi w pewnym momencie mówi tak, że jak on się pojawił, przybył z tych wczasów w Rosji na posiedzenie Biura Politycznego, była ta informacja dla nich straszna, że wybuchł strajk, w stoczni w Gdańsku. I wtedy Kowalczyk powiedział: nie macie się czego niepokoić, tam na czele jest nasz człowiek. I Gierek, gdy mi to powiedział, to ja oczywiście chciałem to opublikować. Gierek się wahał, trochę się bał. Ja mówię, panie Edwardzie, to spróbujemy, i napisałem w ten sposób, że Kowalczyk był tak głupi, że po prostu złożył tego rodzaju oświadczenie, co oczywiście... To były wszystko niby słowa Gierka, co było niezgodne z prawdą”. Wypowiedź J. Rolickiego w programie „Puls Tygodnia”, TV Puls, 25 V 2008, zapis w zbiorach autorów.

Nr 49

Fragment wywiadu Teresy Torańskiej[1] *z Jarosławem Kaczyńskim*[2] *z książki pt. „My”*

[...]

Wałęsa psychicznie potrzebuje człowieka, przy którym może się rozluźnić, który jest dyspozycyjny, bo Wachowski dyspozycyjny jest, mnóstwo rzeczy za Wałęsę wykonuje, a którym jednocześnie można w zupełnie dowolny sposób pomiatać. To jedno. Reszta jest w sferze domysłów. Czy on ma coś na Wałęsę? A jeżeli ma, co to jest? Jakaś obyczajówka? Wałęsa w swojej karierze przy końcu „solidarnościowego karnawału” miał różne chwile słabości, o których jego otoczenie wiedziało. A może ma na niego coś innego? I co? Bo materiały na „Bolka” są.

[...]

Źródło: T. Torańska, My, Warszawa 1994, s. 133.

[1] Teresa Torańska (ur. 1946 r.) – dziennikarka i pisarka; autorka m.in. książki *Oni*, będącej zbiorem wywiadów z byłymi komunistycznymi decydentami i dygnitarzami.

[2] Jarosław Kaczyński (ur. 1949 r.) – dr nauk prawnych, polityk; w latach 2006–2007 premier RP; w PRL współpracownik KOR i Komitetu Helsińskiego; działacz legalnych i podziemnych struktur NSZZ „Solidarność”; współzałożyciel Klubów Służby Niepodległości; od 1979 r. rozpracowywany przez SB w ramach SOR krypt. „Pomoc”, „Prawnik” i „Liga” oraz kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Jar” (m.in. http://katalog.bip.ipn.gov.pl).

Nr 50

Fragmenty wywiadu Lecha Kaczyńskiego[1] *dla kwartalnika „Arcana”*

[...] Wspomniał Pan przed chwilą samego „wielkiego sternika” – Lecha Wałęsę. Kiedy zbliżył się Pan do niego; kiedy uznał Pan, że to jest człowiek, z którym można...

W listopadzie 1982 [r.], po wyjściu z internowania. Poznałem go jednak wcześniej, w 1978 roku, w Wolnych Związkach [Zawodowych] jako „podmiot szkolący się”. W tym okresie nie zwracał na siebie jakiejś szczególnej uwagi. Jeden z wielu innych robotników, szkolących się na tych wykładach. Uczyłem ich niemal wszystkiego, polityki, historii, trochę prawa – taka mieszanka. Była tam grupa dwudziestolatków, chłopcy z Białostockiego, z Łomżyńskiego, chłopcy z hoteli robotniczych – o chłonności intelektualnej dobrych studentów; widać było wtedy, jakie w PRL-u są bariery edukacyjne. Ich wszystko interesowało. Interesowały ich też mechanizmy, dlaczego coś jest tak, a nie inaczej. Wałęsę natomiast najbardziej obchodziła walka z majstrem – niezwykle nisko sytuował przeciwnika. Później to właśnie on został przywódcą.

Dopiero w Stoczni w sierpniu 1980 r. przeszedłem z nim „na ty”. W tej pierwszej „Solidarności” najpierw byłem z głębokiego przekonania w grupie opozycyjnej wobec niego, bo uważałem, że polityka ekspertów skrajnie „okrągłostołowa”, mało radykalna – do niczego doprowadzić nie może. Później, w 1981 roku, powoli przechodziłem na jego stronę, ale tylko przekonaniami, bo przejście „organizacyjne” było problemem moralnym i towarzyskim.

W 1982 roku wyszedłem z obozu dla internowanych kilkanaście dni przed Wałęsą. Poszedłem i ja przywitać się, bo w tamtych warunkach nie było mowy o dawnych sporach i niesnaskach. Wtedy właśnie Wałęsa zaproponował mi współpracę.

Czy w tym okresie czasu, tzn. w 1982 [r.] lub wcześniej była już wokół Wałęsy jakaś aura wątpliwości co do współpracy... Czy ktoś o tym mówił?

Powiem jak to wyglądało na posiedzeniach „Gwiazdozbioru” jesienią 1981 roku. Na użytek czytelników „ARCANÓW” doprecyzuję, że chodzi tu o grupę związaną z Andrzejem Gwiazdą i bliskich mu działaczy regionalnych. [...] Na tych spotkaniach właśnie [Andrzej] Kołodziej rozpowszechniał informacje, jakoby Wałęsa był agentem, gdzieś w październiku 1981 roku. Traktowałem to jako element „odjazdu” bardzo młodego człowieka; proszę pamiętać, że Kołodziej miał wtedy 21 lat. Jak relacjonowałem bratu posiedzenia „Gwiazdozbioru”, opowiadałem mu żartem, że była długa dyskusja, czy Wałęsa był na UB kapralem czy plutonowym. Kołodziej, którego zawsze lubiłem

[1] Lech Kaczyński (ur. 1949 r.) – dr hab. nauk prawnych; współpracownik KOR, działacz WZZ Wybrzeża i „Solidarności”; w sierpniu 1980 r. doradca MKS w Stoczni Gdańskiej; po 13 XII 1981 r. internowany; później działacz TKK, RKK i KKW NSZZ „Solidarność”; w latach 1989–1991 senator RP; w 1990 r. wiceprzewodniczący KK NSZZ „Solidarność”; w latach 1992–1995 prezes NIK; od 2005 r. prezydent RP; w okresie PRL rozpracowywany przez Wydział III KW MO w Gdańsku w ramach SOR krypt. „Radca” oraz Inspektorat II WUSW w Gdańsku w ramach SOS/SOR krypt. „Kacper” (m.in. http://katalog.bip.ipn.gov.pl).

(wrócił ostatnio do Gdańska po latach, jak najlepiej mu życzę, to na pewno jest nieprzeciętny człowiek), również wtedy z całą powagą przychodził do mnie w sprawie planu zrobienia podkopu pod Urząd Rady Ministrów... W takim więc kontekście odbierałem jego informacje o Wałęsie i nie traktowałem ich poważnie.

A kiedy Pan zaczął mieć wątpliwości?

W latach osiemdziesiątych byłem w otoczeniu Wałęsy jedynym WZZ-etowcem i długie lata minęły, zanim się stałem jego najbliższym (nie w sensie osobistym, tylko politycznym, bo np. Aram Rybicki[2] zawsze był bliżej rodziny Wałęsów) współpracownikiem – gdzieś w 1988 roku. Zdarzało nam się czasami „pogadać szczerze przy kielichu" i wtedy zorientowałem się – z jego własnych opowieści – że coś się już musiało zdarzyć. Traktowałem to wtedy jako coś takiego, co było, minęło. Wszyscy ludzie mają jakieś słabości, a to był chłopak z głębokiej prowincji, który tu przyjechał, odegrał już pewną rolę w strajkach w grudniu 1970 roku. Już po swoich doświadczeniach WZZ-towskich wiedziałem, że SB zupełnie inaczej traktuje inteligencję a inaczej robotników. Zdawałem sobie świetnie sprawę, że on mógł być przedmiotem nacisku zupełnie innego niż ja: ubliżanie, bicie, zachowanie, które generalnie w stosunku do inteligentów nie było stosowane, a wobec robotników pozostawało na porządku dziennym. Myślałem, że coś tam musiało być niedobrze, ale sądziłem, że chłop się jeszcze bardziej wyprostował, zahartował. Nie miałem wątpliwości, co do jego poważnej roli, zresztą do dzisiaj nie mam – uważam, że odegrał wielką rolę historyczną. To jest człowiek, do którego mam najskrajniejszą możliwą niechęć, ale to nie znaczy, że neguję jego znaczenie. Zdawałem sobie też sprawę, że chłopak, który w listopadzie nie miał długich spodni i chodził w krótkich paść krowy, ma inne życiowe doświadczenia niż ja. Tego nie można porównywać. Nigdy się nie dopytywałem, ale to, co on mi sam mówił, wskazywało na to, że coś z SB było. Dotyczyło to lat 1970–1972, może do 1973 [r.], od grudnia 1970 [r.]; Macierewicz[3] mówi, że do 1976 [r.]. Już w latach osiemdziesiątych widziałem, że Wałęsa traktuje bezpiekę jako element rzeczywistości, w jakiej żyjemy, że bierze to mocno pod uwagę w swoich kalkulacjach. Zdawałem sobie sprawę, że on np. wie o niektórych ludziach, którzy się wokół niego kręcili (a w tym czasie tych „kręcących się" była minimalna ilość), że to są

[2] Arkadiusz Rybicki (ur. 1953 r.) – historyk; działacz antykomunistyczny; członek ROPCiO i RMP; uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r.; po 13 XII 1981 r. internowany z Strzebielinku; w latach osiemdziesiątych bliski współpracownik L. Wałęsy, m.in. współautor książki *Droga do wolności. Decydujące lata 1985–1990*, Warszawa 1991; w latach 1990–1991 pracownik Kancelarii Prezydenta RP; w latach 1976–1989 rozpracowywany przez gdańską SB (Wydział III i Inspektorat II) w ramach SOR krypt. „Dominik", „Aram" i „Jazon" (m.in. http://katalog.bip.ipn.gov.pl).

[3] Antoni Macierewicz (ur. 1948 r.) – historyk i harcerz; od lat sześćdziesiątych działacz antykomunistyczny; drużynowy „Czarnej Jedynki"; współorganizator Gromady Włóczęgów (kręgu starszoharcerskiego przygotowującego kadry do przyszłych działań niepodległościowych); uczestnik Marca '68 i współzałożyciel KOR; działacz NSZZ „Solidarność" i Klubów Służby Niepodległości; publicysta i redaktor „Głosu"; więziony i prześladowany w PRL; rozpracowywany operacyjnie przez SB m.in. w ramach spraw „Reżyser", „Gracze", „Liga" i kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Macek" (m.in. http://katalog.bip.ipn.gov.pl); w latach 1991–1992 minister spraw wewnętrznych; w latach dziewięćdziesiątych inwigilowany w ramach działalności tzw. zespołu płk. Jana Lesiaka; w 2006 r. i 2007 r. wiceminister obrony narodowej (odpowiedzialny za proces likwidacji WSI); w latach 2006–2007 szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

ludzie ze służb specjalnych – i on to tolerował. Zresztą kiedyś mi napomknął, że lepiej wiedzieć takie rzeczy, niż nie wiedzieć, o tym czy tamtym facecie. Dziś patrzę na to w ten sposób, że on traktował takie układy jako stały element gry, którą prowadził. Do dzisiaj nie wierzę, że był „agentem" w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, wierzę natomiast, że w latach osiemdziesiątych miał pewien kontakt z władzami bezpieczeństwa na wysokim poziomie. Przy czym hipoteza jest taka, że to był [Adam] [a]Krzysztoporski[a], tj. szef Służby Bezpieczeństwa, do jesieni 1981 [r.], a później formalnie wiceminister gospodarki morskiej. Wałęsa, według tej hipotezy, miał od nich pewne informacje i traktował ich jako jeden z elementów gry. Chciałem podkreślić, że ta hipoteza z Krzysztoporskim nie pochodzi ani ode mnie, ani od mojego brata.

Kiedy zaczęło to mieć dla Pana jakieś polityczne znaczenie?

Na większą skalę to pod koniec 1990 roku. Na jesieni tego roku wiedziałem już, że koło Wałęsy skaczą służby wojskowe, że ksiądz [Henryk] Jankowski[4] tutaj pośredniczy. Później, jak byłem ministrem do spraw bezpieczeństwa narodowego, to mi się ta obserwacja potwierdziła, gdy pokazywano mi zdjęcia różnych wysokich oficerów służb wywiadu wojskowego na przyjęciach u księdza Jankowskiego.

Był to już okres, gdy trwała od wielu lat Pana współpraca z Lechem Wałęsą i nabierała właśnie największego rozpędu politycznego. Co chciał Pan osiągnąć przy Wałęsie w tym czasie?

Odpowiem bardzo jasno: myśmy usiłowali z Wałęsą realizować bardziej zdecydowanie antykomunistyczną politykę. Szybsze zmiany w administracji, pozbycie się komunistów w miarę możliwości z układu bankowego – już wtedy rozumiałem, jakie to ma znaczenie. Chcieliśmy zyskać poparcie Wałęsy dla powstania systemu politycznego.

[...]

Gdy ktoś mnie pyta, czy uważałem, że jest możliwe, że Wałęsa nas zdradzi na rzecz tych, którzy później stworzyli Unię Demokratyczną, to śmiech mnie ogarnia. Oczywiście każdy, kto współpracował z Wałęsą musiał to brać to pod uwagę. Natomiast to, że on nas zdradzi z bezpieką komunistyczną, to mi do głowy nie przyszło. To zacząłem dostrzegać dopiero późną jesienią 1990 roku. Powrót Wachowskiego w trakcie kampanii prezydenckiej Wałęsy był pierwszą tego oznaką: co do niego nie miałem żadnych złudzeń, skąd się wziął.

[...]

To, że Wałęsa stworzy władzę, której istotą będą służby specjalne, nie przychodziło mi do głowy, przyznaję szczerze – to przekraczało moją wyobraźnię. [...]

Źródło: „Mogłoby być inaczej..." – rozmowa A. Nowaka z L. Kaczyńskim, „Arcana", 2000, nr 33, s. 175–180.

[a–a] *W oryginale:* Krzyżtoporski.

[4] Henryk Jankowski (ur. 1936 r.) – kapłan rzymskokatolicki; święcenia kapłańskie przyjął w 1964 r.; budowniczy i proboszcz parafii św. Brygidy w Gdańsku; kapelan „Solidarności".

Nr 51

Fragment zapisu w dzienniku Mieczysława F. Rakowskiego z dnia 4 lutego 1983 roku

[...]

Wciąż wałkuje się sprawę przyjęcia Wałęsy do pracy w Stoczni Lenina. Komitet Wojewódzki [PZPR w Gdańsku] uważa, że nie należy tego robić, my uważamy, że jest to ryzyko warte podjęcia. Po wielu próbach uregulowania tej sprawy dzisiaj polecieliśmy do Gdańska. [...] Gdańszczanie stwierdzili, że nie widzą możliwości wpuszczenia go do stoczni. My przedstawiliśmy im punkt widzenia, uwzględniający pozastoczniowe i pozagdańskie racje. Moi współtowarzysze orzekli, że trochę ich złamaliśmy. Za przyjęciem zdecydowanie wypowiadał się płk [Władysław] Kuca. W drodze powrotnej pociągnąłem go za język w sprawie Wałęsy. Zapytałem, dlaczego nie wykorzystują tego, że był kiedyś informatorem MSW. Odrzekł, że chowają to na ostatnia minutę, ale że już to wykonali przy utrąceniu kandydatury Wałęsy do Nagrody Nobla [w 1982 r.]. Teraz przygotowują inną sprawę. Otóż jakiś czas temu zauważyli, że w gdańskim SB jest zdrajca[1]. Już kilka razy mieli „zwinąć" [Bogdana] Lisa i [Bogdana] Borusewicza, i ci w ostatniej chwili zmykali. Wczoraj właśnie odegrali komedię. Naczelnik Wydziału Śledczego w Warszawie zadzwonił do swojego odpowiednika w SB w Gdańsku[2] i powiedział mu, że W[ałęsa] nadal współpracuje, ten zaczął coś wykrzykiwać na ten temat w obecności owego zdrajcy. Jeśli ta gra chwyci, to do podziemia za parę dni przejdzie wiadomość, że W[ałęsa] nadal jest niepewny. Kuca sporo sobie po tym manewrze obiecuje. Opowiadał mi także o bracie Wałęsy, Stanisławie, który nagrał rozmowę z Lechem w dniu jego urodzin. „Czy to jest wasz człowiek?" – zapytałem. Kuca odpowiedział, że nie, ale zawsze mieli z nim dobre kontakty. S[tanisław] W[ałęsa] był członkiem partii. Nagrał rozmowę z własnej woli, ale z tego, co mówił Kuca, wynikało, że jakoś maczali w tym palce. Obaj bracia tak się spili, że SW zapomniał przełożyć taśmę i dlatego została nagrana tylko część rozmowy. Z tego ubolewania Kucy wynikało właśnie, że maczali w sprawie palce.

[...]

Źródło: M.F. Rakowski, Dzienniki polityczne 1981–1983, Warszawa 2004, s. 464–465.

---

[1] Chodzi najpewniej o Adama Hodysza (ur. 1940 r.) – kpt. MO i ppłk UOP; w resorcie spraw wewnętrznych od 1964 r.; w latach 1964–1973 funkcjonariusz Wydziału II KW MO w Gdańsku; w latach 1974–1984 w Wydziale Śledczym KW MO/WUSW w Gdańsku; od 1978 r. współpracował ze środowiskiem antykomunistycznym w Trójmieście, utrzymywał kontakt m.in. z Bogdanem Borusewiczem oraz Aleksandrem i Jerzym Hallami; przekazał wiele bezcennych informacji na temat agentury w WZZ i RMP (m.in.: zdekonspirował Edwina Myszka, Piotra Jażdżewskiego, Tadeusza Adamskiego i Stanisława Załuskiego). Zob. m.in. IPN Gd 44/3, Akta procesu karnego A. Hodysza i P. Siedlińskiego; IPN Gd 44/3, Opinia służbowa ppłk. S. Rutkowskiego na temat kpt. A. Hodysza, Gdańsk, 17 IX 1984, k. 65–66.

[2] W tym czasie naczelnikiem Wydziału Śledczego WUSW w Gdańsku był ppłk Stefan Rutkowski (ur. 1938 r.) – wcześniej funkcjonariusz Wydziału Paszportów KW MO w Gdańsku; po 1990 r. oficer Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku.

Nr 52

Fragment wspomnień Anny Walentynowicz

[...]

W lutym 1982 r. wywołują mnie „na widzenie":

– Walentynowicz! Rodzina przyjechała.

Czyżby syn? Biegnę bez tchu... Stoi przede mną obcy mężczyzna. Wita mnie czule:

– Jak się masz, cioteczko? Jestem twoim krewniakiem z Poznania.

Nie mam krewnych w Poznaniu. Nie mam w ogóle żadnej innej rodziny, poza synem, synową i matką mojego męża. Stoję zdumiona. Patrzę, jak nieznajomy wyjmuje z torby pomidory, ogórki, pudełko czekoladek. Pochyla się nade mną i mówi szeptem:

– Cioteczko, nie jedz za dużo słodyczy, mogą ci zaszkodzić, ale kolekcjonuj pudełka.

Odchodzi uśmiechając się porozumiewawczo. Nie mam wątpliwości, że to jakaś „nieczysta" sprawa – trzeba to wyjaśnić. Biegnę do Joanny Gwiazdowej. Przeszukujemy bombonierkę. Jest gryps: „Cioteczko, masz w ręku dowody" i cztery strony kserokopii dokumentów, z których wynika, że Lech Wałęsa – pseudonim „Bolek" – od wielu lat jest tajnym agentem SB.

Naradzamy się, co robić. Niewątpliwie jest to prowokacja. Chcą nas skłócić, podzielić, osłabić. Bez względu na to, kim jest Wałęsa – nie wolno nam teraz sprzymierzać się z wrogiem.

Ubecki donos drę na drobne kawałki, podpalam, wyrzucam tam, gdzie powinno być jego miejsce, i spuszczam wodę. Nie ma już śladów.

[...]

Gdy po opublikowaniu raportu Antoniego Macierewicza rozpętała się burza wokół sprawy „Bolka", podobno w Stoczni Gdańskiej znalazło się kilku „Bolków", którym można by przypisać te dokumenty[1].

Pozostaje więc kolejna karta naszej historii, wymagająca wyjaśnienia.

Tak bardzo pragnę dożyć tej chwili.

SB nie zamierzało zostawić mnie w spokoju nawet w „miejscu odosobnienia". Doskonale poinformowani o konflikcie Wałęsa–Walentynowicz sądzili, że walczę z Lechem o przywództwo w Związku. Przy takim założeniu scenariusz ich kolejnych poczynań był zupełnie logiczny: jeszcze bardziej zniechęcić mnie do Wałęsy i dać mi szansę na kierowanie „Solidarnością". W ten prosty sposób miały być załatwione dwie sprawy: zadowolenie w kraju – bo naród będzie miał swoją „Solidarność" – i spokój dla SB – bo na czele Związku stanie „obłaskawiona", wdzięczna Walentynowicz.

Może przeceniam inteligencję ubeckich funkcjonariuszy, ale jak inaczej mam sobie wytłumaczyć ich wielokrotne wizyty w obozie, podczas których usiłowali namówić mnie na wyjazd z Gołdapi na jakieś rozmowy?

---

[1] Po ujawnieniu „listy Macierewicza" rozpowszechniano takie opinie. Jednak nie znajdują one pokrycia w faktach.

A tuż przed uwolnieniem mnie z obozu rozmawiał ze mną młody blondyn, który przedstawił się jako zastępca komendanta wojewódzkiego w Gdańsku[2] i powiedział wprost:

– Proszę jechać ze mną do Gdańska, zrobimy panią przywódcą „Solidarności" zamiast Wałęsy.

Zwróciłam się wówczas do komendanta ośrodka:

– Niech się pan zaopiekuje tym człowiekiem. Musiał zbyt długo przebywać na słońcu. Wam się wydaje, że przywódców „Solidarności" przywozi się w teczkach, jak sekretarzy waszej partii?

– A pani może myśli, że nie zrobimy pani procesu? Sądy są do naszej dyspozycji – zdenerwował się młody blondyn.

[...]

Źródło: A. Walentynowicz, A. Baszanowska, Cień przyszłości, Kraków 2005, s. 137 i 141–142.

[2] Raczej mało prawdopodobne, aby rozmowę tę prowadził osobiście któryś z zastępców komendanta KW MO ds. SB w Gdańsku. Poza tym żaden z zastępców komendanta w tym czasie nie należał do osób w młodym wieku: płk Sylwester Paszkiewicz (ur. 1928 r.), płk Antoni Zaorski (ur. 1931 r.) i płk Zenon Ring (ur. 1925 r.).

Nr 53

Fragment wspomnień Leszka Zborowskiego[1]

[...][2]

Nie pamiętam dziś dokładnie, kiedy pierwszy raz spotkałem Wałęsę. Jeśli się nie mylę, natknąłem się na niego na jednym z licznych spotkań Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża w mieszkaniu Pani Anny Walentynowicz. Wbrew temu, co się dziś popularnie sądzi, spotkanie z Wałęsą w tamtym czasie nie stanowiło wydarzenia godnego szczególnego zapamiętania. Był postacią zupełnie bezbarwną i nieciekawą. Nie miał poglądów sprecyzowanych na tyle, by mogły stanowić podstawę do średnio chociażby interesującej rozmowy. Był częścią naszej niewielkiej grupy kolporterów i drukarzy Wolnych Związków Zawodowych. To, co dawało się łatwo zauważyć, nawet niezbyt pilnemu obserwatorowi, to wyraźny dystans między nim samym, a resztą tych, których określam mianem „drugi szereg związków".

Pozycja Wałęsy w grupie była dość dziwna. Cieszył się dużo większym poparciem liderów niż swoich najbliższych kolegów. Przyczyna tego stanu rzeczy była bardzo konkretna. Wolne Związki Zawodowe adresowały swą działalność do środowiska robotniczego zakładów pracy Trójmiasta. Tymczasem ani jeden robotnik nie firmował wówczas tej grupy. W pewnym momencie postanowiono tę sytuację zmienić, dopisując do składu Komitetu Założycielskiego WZZ między innymi nazwisko Wałęsy. W tym samym czasie dopisano również nazwisko Janka Karandzieja[3]. Różnica między nimi polegała na tym, że Karandziej nigdy nie posługiwał się owym faktem dla upiększenia swego opozycyjnego życiorysu. Ani jeden, ani drugi nie miał z założeniem WZZ nic wspólnego.

Wałęsa był dla liderów WZZ wymarzonym – jak im się wówczas wydawało – symbolem na związkowy plakat reklamowy. Był robotnikiem, członkiem opozycyjnej grupy, ojcem wielodzietnej rodziny i – co bardzo istotne – pracownikiem wyrzuconym ze Stoczni Gdańskiej. I chociaż byli inni, znacznie aktywniejsi, tacy nawet, którzy zatrudnili się w stoczni po to tylko, by prowadzić tam swą działalność, to jednak Wałęsa skupiał w sobie wszystkie niezbędne cechy. To czyniło go wielce przydatnym, nawet jeżeli jego działalność nie wykraczała daleko poza fakt samego „bycia".

Dystans pomiędzy Wałęsą a resztą brał się ze stale rosnącego braku zaufania. Ta postawa znacznej części grupy była z kolei naturalną reakcją na jego dziwne zachowania

---

[1] Leszek Zborowski (ur. 1957 r.) – działacz WZZ Wybrzeża; kurier i kolporter prasy niezależnej; uczestnik strajku w sierpniu 1980 r. w Trójmieście; współorganizator drukarni MKZ NSZZ „Solidarność" w Gdańsku; w stanie wojennym ukrywał się; drukarz podziemnej „Solidarności"; w latach osiemdziesiątych wyemigrował do Stanów Zjednoczonych.

[2] Pełna wersja wspomnień Leszka Zborowskiego ukazała się w kanadyjskim piśmie polonijnym „punkt. ca": *10.000.000 Kowalskich*, 2005, nr 4, s. 12–22.

[3] Jan Karandziej (ur. 1955 r.) – działacz WZZ Wybrzeża; w sierpniu 1980 r. przewodniczący komitetu strajkowego w Gdańskim Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych; działacz NSZZ „Solidarność" w Gdańsku; związany z grupą A. Gwiazdy i B. Borusewicza; po 13 XII 1981 r. internowany w Strzebielinku; później wyemigrował do Stanów Zjednoczonych.

w wielu znaczących sytuacjach. Przyszły „Wódz" nie należał do najaktywniejszych w grupie. Nie wykazywał szczególnego zainteresowania większością akcji ulotkowych. Jego udział w akcjach obrony innych związkowych kolegów był również mocno ograniczony. Nie może więc dziwić, że w swoim życiorysie koncentruje się głównie na opowieściach o organizowaniu obchodów kolejnych rocznic Grudnia '70. Przez całe lata ta część jego działalności stanowiła centralny punkt jego relacji. To zaś stanowi nieprawdopodobną ironię samą w sobie. Najlepiej świadczy o tym zdarzenie, które zamieniło wyczuwalny wcześniej dystans pomiędzy Wałęsą, a większością kolporterów w poważny kryzys w ich stosunkach.

Po jednym ze spotkań w mieszkaniu Joanny i Andrzeja Gwiazdów Wałęsa poruszył temat Grudnia '70. Wyznał niespodziewanie, że podczas zatrzymania przez SB krótko po tragicznych wypadkach identyfikował na pokazywanych mu zdjęciach i filmach stoczniowych kolegów. To wyznanie było szokiem nawet dla tych, którzy już wcześniej odnosili się do niego z pewną rezerwą. Zapytany, dlaczego to robił, odrzekł, że kiedy go przesłuchiwano, jeden z esbeków podprowadził go do okna wychodzącego na dziedziniec budynku bezpieki. Miała się tam znajdować ogromna liczba ludzi i sprzętu z przeznaczeniem do tłumienia ulicznych manifestacji. Wałęsa powiedział, że zrobiło to na nim ogromne wrażenie. Doszedł do wniosku, że dalszy opór nie ma sensu. Cała ta wypowiedź została zarejestrowana na taśmie magnetofonowej i wywołała niezwykłe poruszenie w grupie.

To wyznanie dotyczące jego współpracy z SB w tamtym okresie było pierwszym, ale nie jedynym, jakiego Wałęsa dokonał wobec WZZ-towskich kolegów. Cała ta sprawa była tematem rozmów w grupie jeszcze przez kilka miesięcy. Z czasem on sam zmieniał wielokrotnie wersje okoliczności jego zatrzymania w tamtym czasie. Próbując złagodzić reakcje po swoim oświadczeniu dotyczącym współpracy z bezpieką, opowiadał na przykład, że podczas jego zatrzymania w czasie grudniowych wypadków, chodząc od pokoju do pokoju w siedzibie gdańskiej bezpieki, próbował przekonywać oficerów SB do łagodnego traktowania zatrzymanych. Jak absurdalne są to opowieści, wie każdy, kto posiada chociażby minimalną wiedzę o tamtych czasach.

Zasadą w Wolnych Związkach Zawodowych było proste, lecz słuszne założenie: każdy z nas może się znaleźć w sytuacji, w której, aby wydostać się z chwilowych opresji, będzie zmuszony podpisać taki czy inny kawałek papieru. Zakładano jednak, że dla bezpieczeństwa innych ludzi, ktoś, kto znajdzie się w takim położeniu, powiadomi o tym kolegów z grupy. Problem z Wałęsą polegał na tym, że nie chodziło o podpisanie jakiegoś dokumentu, lecz o przypisywanie nazwisk do twarzy ludzi poszukiwanych przez bezpiekę. Wynikły z tego bardzo konkretne, często niezwykle poważne konsekwencje dla tych, których nazwiska otrzymała za jego sprawą SB.

Nie może więc dziwić, że pytany w ostatnich latach o współpracę z bezpieką, Wałęsa koncentruje się na opowieściach o podpisaniu jakiegoś mało ważnego papieru, np. protokołu przesłuchania. Swoją drogą, nie było to jedyne wyznanie „Wodza" dotyczące tej właśnie sytuacji. Liderzy grupy przekonywali, że jeśli Wałęsa sam postanowił o tym zdarzeniu opowiedzieć, zapewniając przy tym, że było to działanie krótkotrwałe i dawno zakończone, to należy o nim zapomnieć i oceniać naszego kolegę przez pryzmat jego późniejszych działań. Jakże aktualnie dziś brzmiący argument! Z tą tylko różnicą, że wówczas nie znaliśmy jeszcze „zasług" przyszłego „Wodza". Nie wszyscy

jednak potrafili zaakceptować ten argument. Tym bardziej że sam zainteresowany pozostawił wiele pytań bez odpowiedzi. To z kolei przełożyło się na odczuwalny niesmak. I chociaż w codziennych kontaktach nie objawiał się on okazywaną niechęcią, to jednak przyczyniał się do narastania dystansu. Za sprawą późniejszych poczynań Wałęsy wrażenie to stało się niezwykle wyraźne podczas przygotowań do strajku i osiągnęło rozmiary kryzysu w czasie jego trwania.

Zamieszanie spowodowane owym wyznaniem trwało długo i pogłębiło przepaść dzielącą Wałęsę od innych. Wyznanie Wałęsy dotyczące jego współpracy z bezpieką – w tej właśnie formie i w tym właśnie czasie – miało jeszcze jeden istotny skutek. Zmieniło nasze spojrzenie na jego zaangażowanie w organizację obchodów grudniowych rocznic. Bo jak to rozumieć? „Bohater" najpierw denuncjuje kolegów, a potem ochoczo organizuje obchody kolejnych rocznic ich aresztowania?

Cała ta sprawa z czasem straciła na znaczeniu pod wpływem następujących po niej wydarzeń. Pozostała jednak częścią kompleksowej oceny Wałęsy w oczach jego opozycyjnych kolegów. I nie powinno to nikogo dziwić.

[...]

Źródło: L. Zborowski, „Solidarność" to nie Wałęsa. Wspomnienia o Wielkim Strajku (fragment), „Arcana", 2006, nr 70–71, s. 166–169.

Nr 54

Zestawienie dwóch przekładów fragmentu książki Christophera Andrew i Wasilija Mitrochina „The Sword and the Shield. The Mitrokhin Archive and the Secret History of the KGB"

[...]

Pracując jako stoczniowy elektryk, na początku lat 70-tych Wałęsa miał kontakt z SB.

[a]Pośród dokumentów SB odkrytych na początku lat 90-tych po upadku reżimu komunistycznego była teczka pod nazwą BOLEK, której pełna zawartość musi dopiero zostać ujawniona, a autentyczność dokumentów ustalona, ale o której wiadomo, że zawiera rzekome szczegóły na temat roli Wałęsy jako informatora SB[a1].	W archiwach SB znaleziono na początku lat dziewięćdziesiątych teczkę tajnego współpracownika o pseudonimie BOLEK, której zawartość nie jest w pełni znana, a autentyczność dokumentów nie została do końca potwierdzona. [...]

Według niektórych źródeł po obejrzeniu zawartości teczki w 1992 roku Wałęsa, który był już wówczas prezydentem Rzeczpospolitej Polskiej, zasiadł do napisania oświadczenia, w którym przyznawał, że podpisał „trzy lub cztery" protokoły z przesłuchań SB i prosił o zrozumienie trudnej sytuacji człowieka zmuszanego w latach 70-tych do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Jednak po namyśle Wałęsa zniszczył podobno brudnopis oświadczenia[2].

Archiwa KGB oglądane przez [Wasilija] Mitrochina[3]

[a–a] *Przekład nieautoryzowany.*

[1] W wersji oryginalnej fragment ten brzmi następująco: „Among the SB files discovered in the early 1990s after the collapse of the Communist regime was one codenamed BOLEK, whose full contents have yet to be revealed and whose authenticity remains to be established, but which is known to contain alleged details of Wałęsa's role as an SB informer".

[2] Być może chodzi o ten sam dokument, który w dniu 4 VI 1992 r. L. Wałęsa przekazał Polskiej Agencji Prasowej i niemal od razu wycofał go z serwisu.

[3] Wasilij Nikitycz Mitrochin (1922–2004) – mjr KGB; absolwent historii i prawa uniwersytetu kazachskiego; po II wojnie światowej skierowany jako prokurator wojskowy do Charkowa; funkcjonariusz wywiadu zagranicznego MGB; od lat pięćdziesiątych archiwista w I Zarządzie Głównym KGB; nadzorował przeniesienie archiwów KGB z Łubianki do siedziby KGB w Jasieniewie; wykonał prawie 30 tys. kopii dokumentów KGB (na mikrofilmach); w 1984 r. przeszedł na emeryturę; w 1992 r. zdecydował się podzielić swoją wiedzą z przedstawicielami państw zachodnich; oferował archiwalia Amerykanom, jednak ci uznali go za prowokatora; w 1992 r. przekazał materiały Brytyjczykom; 7 XI 1992 r. agenci Secret Intelligence Service przerzucili go wraz z rodziną na Wyspy Brytyjskie. Szerzej na ten temat zob.: Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 23–60; *iidem*, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, Poznań 2006, s. 21–30.

[a]nie ujawniają szczegółowego zakresu współpracy[a4]	nie ujawniały zakresu współpracy

Wałęsy z SB w latach 70-tych. Była w nich jednak notatka, że po internowaniu, SB usiłowała zastraszyć Wałęsę, „przypominając mu, że pobierał pieniądze i dostarczał informacji". Jeśli Wałęsa rzeczywiście pracował kiedyś jako płatny informator SB, to łatwo sobie wyobrazić rozmiar presji, jaką wywarto na niego, żeby się zgodził zostać jednym z milionów donosicieli organów bezpieczeństwa państw bloku sowieckiego. Kiszczak powiedział KGB, że Wałęsę skonfrontowano z jednym z jego byłych oficerów prowadzących SB i rozmowa została nagrana.

SB nie chciała rozgłaszać istnienia olbrzymiej sieci mniej lub bardziej chętnych informatorów, a więc jedynie w ograniczony sposób wykorzystywano dawne kontakty Wałęsy z SB,

[a]by go dyskredytować.[a5]	do dyskredytacji przewodniczącego „Solidarności".

Zdecydowano się raczej na serię fabrykacji, przedstawiających Wałęsę jako chciwego i ordynarnego malwersanta. Dla dodania fałszywce autentyzmu skradziono taśmę, którą brat Wałęsy Stanisław nagrał na urodzinach Lecha 29 września [1982 r.][6].

[...]

Źródło: 1) Ch. Andrew, V. Mitrokhin, The Sword and the Shield. The Mitrokhin Archive and the Secret History of the KGB, New York 1999, s. 535, 684. 2) Ch. Andrew, W. Mitrochin, Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie, Warszawa 2001, s. 927–928.

---

[4] W wersji oryginalnej fragment ten brzmi następująco: „do not disclose the exact extent of Wałęsa's cooperation".

[5] W wersji oryginalnej fragment ten brzmi następująco: „to discredit him".

[6] Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum...*, s. 928. W wydaniu polskim – w odróżnieniu od wydania oryginalnego – w indeksie nazwisk nie umieszczono pseudonimu „Bolek", mimo że indeks zawiera pseudonimy innych agentów.

CZĘŚĆ X

Omówienie
sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek"
znajdujące się w zbiorach
Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

Nr 55

1982 kwiecień 20, Warszawa – Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Bolek" sporządzona przez por. Adama Żaczka z Departamentu V MSW na potrzeby ewentualnego procesu karnego Lecha Wałęsy

Warszawa, dnia [a]**20 IV**[a] 1982 roku
Tajne spec[jalnego] znaczenia
Egz. nr [a]**1**[a]

Analiza
sprawy operacyjnego rozpracowania
krypt[onim] „BOLEK" nr ewid[encyjny] GD-025687

Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt[onim] „Bolek" nr ewid[encyjny] GD-025687 założona została przez były Wydział III-A KW MO – Gdańsk w dniu 10 lipca 1978 roku na:

WAŁĘSA Lech s. Bolesława i Felicji
z d. Kamińska, ur. 29 września 1943 r.
Popowo woj. bydgoskie,
narodowość i obywatelstwo polskie,
wykszt[ałcenie] zasadnicze zawodowe,
zawód wyuczony – elektryk okrętowy,
bezpartyjny,
na utrzymaniu posiada żonę i siedmioro dzieci,
zam. Gdańsk-Zaspa
[...]

Celem kontrolowania działalności wymienionego w przedmiocie organizowania na terenie Gdańska tzw. Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża.

Od 14 sierpnia 1980 roku do 31 sierpnia 1980 roku w ramach powyższej sprawy kontrolowano działalność Lecha Wałęsy jako organizatora i przywódcy strajku okupacyjnego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina oraz przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku.

Od dnia 1 września 1980 r. w ramach sprawy „BOLEK" dokumentowano działalność wymienionego jako przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" i przewodniczącego MKZ Gdańsk.

Lech WAŁĘSA po ukończeniu w 1961 roku Zasadniczej Szkoły Zawodowej podjął pracę w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Łochocinie b. pow. Lipno, gdzie pracował do dnia 13[1] maja 1967 roku na stanowisku elektryka.

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[1] Z innych dokumentów wynika, że L. Wałęsa pracował w POM do 15 V 1967 r. Zob. m.in. Zakład Obsługi Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego – Dział Zlikwidowanych Jednostek Organizacyjnych, Archiwum Gdańskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", Akta osobowe L. Wałęsy, Kwestionariusz osobowy L. Wałęsy, Gdańsk, 29 III 1976, bps.

Następnie rozpoczął pracę w Stoczni im. Lenina w Gdańsku na stanowisku elektryka okrętowego. Brał aktywny udział w wydarzeniach grudniowych 1970 roku. Wchodził wówczas między innymi w skład Komitetu Strajkowego, a następnie Rady Delegatów Strajku Okupacyjnego w macierzystym zakładzie pracy.

Podczas strajku w dniu 15 grudnia 1970 roku osobiście przekazał dyrektorowi stoczni listę postulatów strajkujących stoczniowców.

Brał także czynny udział w zajściach ulicznych, jakie miały miejsce pod gmachem KW PZPR i KM MO Gdańsk – kierował tłumem.

Z chwilą ustabilizowania się sytuacji po wydarzeniach grudniowych 1970 roku Lech WAŁĘSA każdorazowo na zebraniach wydziałowych krytykował kierownictwo partyjne i administracyjne Wydziału.

Pomimo ostrzeżeń wymieniony nie zmienił swojego postępowania. Dnia 11 lutego 1976 roku, zabierając głos w dyskusji na zebraniu związkowym, ponownie w sposób szkalujący zarzucał niewłaściwe postępowanie kierownictwu związkowemu, partyjnemu i administracyjnemu Wydziału.

Za to wystąpienie dyrektor stoczni z dniem 30 kwietnia 1976 [r.] rozwiązał z wymienionym umowę o pracę (tom I, str. 16).

Kolejną pracę Lech WAŁĘSA podjął w Gdańskich Zakładach Urządzeń Budowlanych „ZREMB" jako elektromechanik w Wydziale Transportu. Umowę o pracę zawarto z wymienionym w dniu 3 maja 1976 roku.

Już wówczas po kilku dniach pobytu w zakładzie informował załogę o swojej działalności w Wolnych Związkach Zawodowych, choć dopiero w dniu 10 VII 1978 r. po raz pierwszy wziął udział oficjalnie w nielegalnym zebraniu Komitetu Założycielskiego (tom I, str. 15–16).

W tym czasie Wałęsa utrzymywał także bardzo bliskie kontakty z Bogdanem Borusewiczem, małżeństwem GWIAZDÓW, Jackiem KURONIEM z Warszawy i Kazimierzem ŚWITONIEM z Katowic.

Dnia 15 VII 1978 roku z polecenia działaczy WZZ wyjechał na teren woj. siedleckiego, gdzie w miejscowości Węgrowo został zatrzymany za kolportowanie wydawnictw WZZ i KSS KOR (tom I, str. 79 i następne).

Podczas pracy w „ZREMB" należał także do istniejących wówczas związków zawodowych. Między innymi w dniu 19 października 1978 roku jako związkowiec był I. delegatem Wydziału Transportowego na Konferencję Samorządu Robotniczego w zakładzie.

Od dnia 20 lipca 1978 r. L[ech] Wałęsa systematycznie brał udział w działalności Komitetu Założycielskiego WZZ. Zajmował się także kolportowaniem różnego rodzaju wydawnictw bezdebitowych (tom I, str. 17 i następne – tom II, str. 14 i następne).

Jako stały członek KZ WZZ dnia 6 września 1978 roku wykonał własnoręcznie dwie ramki do sita powielacza, które przekazał Andrzejowi GWIEŹDZIE (tom I, str. 25).

Podczas posiedzenia KZ WZZ w dniu 14 IX 1978 r. L[ech] Wałęsa wystąpił z propozycją zorganizowania zebrania byłych uczestników spotkania z nowym kierownictwem PZPR w 1971 roku i podjęcia działań zmierzających do odwołania przez stoczniowców hasła „POMOŻEMY" (tom I, str. 28).

Z kolejną inicjatywą na posiedzeniu KZ WZZ Wałęsa wystąpił dnia 23 IX 1978 r., kiedy to zaproponował, by KZ WZZ zorganizował w dniu 6 XII 1978 r. o godz. 14.30

wiec przed bramą nr 2 Stoczni im. Lenina – ku czci poległych stoczniowców w 1970 r. (tom I, str. 29 i 49).

Pracując w „ZREMB", L[ech] Wałęsa zajmował się także kolportowaniem wydawnictw bezdebitowych opracowywanych przez KSS KOR. Między innymi w dniu 3 października 1978 r. na terenie stołówki zakładowej kolportował nr 19 „Robotnika" (tom I, str. 37).

Dnia 19 października 1978 roku kierownictwo „ZREMB" wdrożyło p[rzeciw]ko L[echowi] Wałęsie postępowanie dyscyplinarne o to, że na terenie zakładu prowadził remont i demontaż karoserii własnego samochodu osobowego m[ar]ki „Warszawa" bez zezwolenia dyrekcji przedsiębiorstwa (chciał zamienić karoserię ww. pojazdu nr rej. GD-6659 na karoserię Nysy).

W godzinach pracy trudnił się także naprawą odbiorników radiowych, z czego czerpał korzyści materialne (tom I, str. 44 i następne; tom II, str. 12 i następne).

Mimo kilkakrotnych ostrzeżeń L[ech] Wałęsa nie zaniechał działalności kolporterskiej na terenie zakładu pracy.

Dnia 27 X 1978 roku rozkolportował w „ZREMB" ulotki pt.:

– „Do społeczeństwa polskiego" – podpisaną przez Polskie Środowiska Chrześcijańskie;
– „Do społeczeństwa polskiego" – podpisaną przez Narodowy Związek Rosyjskich Solidarystów NTS (tom I, str. 48).

Na polecenie KZ WZZ w Gdańsku dnia 12 XII 1978 r. otrzymał wymieniony polecenie zakupu wieńca, który miał być złożony przed bramą nr 2 Stoczni im. Lenina w rocznicę wydarzeń grudniowych (tom II, str. 19).

Dnia 17 XII 1978 r. przed planowanym wiecem przed bramą nr 2 Stoczni im. Lenina L[ech] Wałęsa został w celach prewencyjnych zatrzymany (tom II, str. 20).

Mimo tego L[ech] Wałęsa nie zrezygnował z zamiaru organizacji wiecu w ww. miejscu. Dnia 20 XII 1978 roku w rejonie Stoczni im. Lenina został ponownie zatrzymany za zakłócenie w stanie nietrzeźwym porządku publicznego i próbę zorganizowania wiecu.

Dnia 22 XII 1978 r. Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Gdańska ukarało wymienionego za powyższy czyn w trybie doraźnym karą grzywny 5 tys. zł (tom II, str. 6 i 22).

Sprawa ta była także przedmiotem obrad KZ WZZ w dniu 13 lutego 1979 roku, podczas którego postanowiono, że powyższa kara pokryta zostanie z funduszu Biura Interwencyjnego KSS KOR. Całość formalności z tym związanych załatwiał B[ogdan] Borusewicz (tom II, str. 35).

W międzyczasie po merytorycznym zakończeniu postępowania dyscyplinarnego, jakie prowadzono w „ZREMB" p[rzeciw]ko L[echowi] Wałęsie, z dniem 31 stycznia 1979 roku zwolniony został z pracy w tym zakresie. Od decyzji kierownictwa zakładu odwołał się w dniu 5 lutego 1979 roku do Terenowej Komisji Odwoławczej przy Prezydencie Miasta Gdańska. Komisja utrzymała w mocy powyższą decyzję.

Na kolejnym posiedzeniu KZ WZZ dnia 27 II 1979 r. L[ech] Wałęsa został wybrany w skład kolegium redakcyjnego „Robotnika Wybrzeża" (tom II, str. 39).

Od tego czasu wymieniony przystępuje do jeszcze bardziej aktywnej działalności. Dnia 6 III 1979 r. wziął udział w kolejnym posiedzeniu KZ WZZ, podczas którego

dyskutowano nad programem związku zatytułowanym „O co walczymy" (tom II, str. 40–41 i 44–45).

Ponieważ pozostawał bez pracy i stałych dochodów, na posiedzeniu w dniu 26 III 1979 r. KZ WZZ postanowił przyznać Lechowi Wałęsie bezzwrotną pomoc finansową (tom II, str. 47).

Po tym fakcie Wałęsa nawiązuje kontakt z innymi ośrodkami WZZ w kraju i tak w dniu 30 III 1979 roku spotyka się z Kazimierzem ŚWITONIEM, a dnia 1 IV 1979 r. wziął udział w Warszawie w spotkaniu z kolegium redakcyjnym „Robotnika", tj. Jackiem KURONIEM, J[anem] LITYŃSKIM[2] i H[enrykiem] WUJCEM[3].

Ustalenia z ww. spotkań przekazał w dniu 4 V 1979 roku kolegium redakcyjnemu „Robotnika Wybrzeża" (tom III, str. 17–18).

Od dnia 11 maja 1979 roku podejmuje pracę w Zakładzie Robót Elektrycznych „ELEKTROMONTAŻ" w Gdańsku na stanowisku elektryka samochodowego.

Jako kolporter wydawnictw bezdebitowych na terenie zakładu ujawnia się już w dniach 24 i 25 maja 1979 roku, kiedy to rozkolportował „Robotnika" nr 30 z dnia 18 marca 1979 roku i opracowanie M. [b]Żułowskiego[b] pt. „Wojna z Rosją o niepodległość 1918–1920". Fakt ten powtórnie wystąpił w dniu 11 czerwca 1979 r. (tom III, str. 24 i 27).

W lipcu 1979 roku L[ech] Wałęsa przystąpił na terenie „ELEKTROMONTAŻU" do tworzenia grupy WZZ. Sprawozdanie na ten temat złożył na posiedzeniu KZ w dniu 5 lipca 1979 r., kiedy to poinformował zebranych działaczy WZZ, że na terenie wymienionego zakładu działa już grupa 7 osób, która zajmuje się między innymi zbieraniem podpisów pod dokumentem WZZ zatytułowanym „Karta Praw Robotnika" (tom III, str. 28–29 i 32; tom IV, str. 7–8; 18–19).

Z każdym dniem działalność Wałęsy w tym okresie staje się coraz bardziej aktywna. Między innymi w dniu 17 VII 1979 r. na terenie „ELEKTROMONTAŻU" przejęto od wymienionego operacyjnie 158 ulotek pt. „APEL" – wydanych przez KSS KOR – redakcję „Robotnika" (tom III, str. 29).

Stwierdzono także fakt, że dnia 9 sierpnia 1979 r. L[ech] Wałęsa przekazał pracownikowi „ZREMB" – Kuberze Marianowi (gdzie uprzednio pracował) 10 egz. „Robotnika" nr 32 z dnia 30 IV 1979 r. do rozkolportowania w tym zakładzie (tom III, str. 36–37).

Podczas działań operacyjnych w dniu 3 października 1979 roku odzyskano od L[echa] Wałęsy 3 egz. opracowania wydanego przez Instytut Pamięci Narodowej im. J. Piłsudskiego pt. „KATYŃ" i 1 egz. „Robotnika" nr 35 poświęconego „Karcie praw robotniczych" (tom IV, str. 15).

W październiku 1979 roku wymieniony nawiązuje kontakty z działaczami RMP i KPN z terenu Gdańska. Między innymi dnia 25 października 1979 roku bierze udział

---

[2] Jan Lityński (ur. 1946 r.) – w latach sześćdziesiątych uczestnik spotkań Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności; uczestnik Marca '68 w Warszawie; od 1977 r. członek KSS KOR; członek redakcji „Biuletynu Informacyjnego", „Robotnika" i „Krytyki"; w latach 1980–1981 działacz NSZZ „Solidarność"; po 13 XII 1981 r. internowany; działacz podziemia, m.in. współorganizator wydawnictwa „Myśl".

[3] Henryk Wujec (ur. 1941 r.) – członek KIK; działacz KSS KOR; członek redakcji „Robotnika"; działacz NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze; w 1981 r. wybrany na członka KK NSZZ „Solidarność"; po 13 XII 1981 r. internowany; później działacz podziemia.

[b–b] *W oryginale:* Żułkowskiego.

w spotkaniu z przewodniczącym Rady Politycznej KPN – Leszkiem MOCZULSKIM (tom IV, str. 21–22).

Od dnia 11 XI 1979 roku KZ WZZ powierza Wałęsie organizację wszystkich następnych spotkań działaczy tych gremiów (tom IV, str. 27).

Na dzień 11 XI 1979 roku ROPCiO oraz RMP podjęły na terenie Gdańska działania na rzecz organizowania obchodów 61. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Do działań tych z ramienia KZ WZZ włączył się L[ech] Wałęsa (tom IV, str. 26 i następne).

W przeddzień tych uroczystości, tj. dnia 10 XI 1979 r., wymieniony został zatrzymany (tom IV, str. 26 i następne).

Po tym w dniu 19 XI 1979 r. w „ELEKTROMONTAŻU" L[ech] Wałęsa pozostawił na stołówce kilka opracowań bezdebitowych, a m.in. odezwę „Do stoczniowców" z dnia 25 X 1979 r. dot[yczącą] nowego systemu wynagrodzenia w przemyśle okrętowym i 1 egz. „Robotnika" nr 36–37.

Na spotkaniu działaczy antysocjalistycznych z terenu Trójmiasta, jakie odbyło się w mieszkaniu GWIAZDY dnia 22 listopada 1979 r., L[ech] Wałęsa zrelacjonował im przebieg wydarzeń na Wybrzeżu i w stoczniach w grudniu 1970 r. Mówił m.in., że był wówczas przewodniczącym Komitetu Strajkowego (tom IV, str. 35).

Dnia 7 grudnia 1979 roku w godzinach rannych L[ech] Wałęsa przekazał do „ZREMB" 4 klepsydry informujące o obchodach rocznicowych Grudnia 1970 roku. Zajmował się także stroną organizacyjną wiecu (tom IV, str. 37).

Przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina ugrupowania antysocjalistyczne z terenu Trójmiasta w dniu 18 XII 1979 r. zorganizowały wiec ku czci poległych w wydarzeniach grudniowych 1970 roku.

Podczas wiecu głos zabrał między innymi i Lech Wałęsa, który w swym wystąpieniu poddał krytyce istniejący porządek prawny w PRL oraz działalność organów SB i MO (tom IV, str. 44 – część I, część II, str. 248 i następne; tom V, str. 9–10–11).

Po manifestacji wymieniony został zatrzymany (tom IV, str. 50).

W tym czasie był także ukarany dyscyplinarnie w zakładzie pracy za niewykonywanie poleceń kierownictwa (tom IV, str. 50–51).

Dnia 2 stycznia 1980 roku na stołówce ZRE „ELEKTROMONTAŻ" L[ech] Wałęsa rozkolportował kilkadziesiąt egz. „Robotnika", nr 38–39 i 41, 42 oraz odezwę, pt. „Punkt skarg KBWE" (tom V, str. 7–8).

Dnia 22 I 1980 r. odbyła się rozprawa przed Kolegium ds. Wykroczeń p[rzeciw]ko L[echowi] Wałęsie, obwinionemu o to, że prowadził po drodze publicznej samochód osobowy niesprawny technicznie. Za powyższe wykroczenie orzeczono w stosunku do niego karę grzywny 3 tys. zł (tom V, str. 12).

Lech Wałęsa w trakcie pracy w „ELEKTROMONTAŻU" zorganizował grupę pracowników, która przyjęła nazwę „Komisja Robotnicza" (tom VI, str. 9–12). W imieniu tej grupy dnia 24 stycznia 1980 r. rozkolportował na terenie zakładu „Odezwę do załogi" „ELEKTROMONTAŻU", w której informuje o powołaniu w zakładzie ww. grupy WZZ, która zajmuje się między innymi zbieraniem podpisów pod aktem protestacyjnym p[rzeciw]ko redukcji etatów (tom V, str. 17–19).

Ze swą działalnością antysocjalistyczną Wałęsa nie kryje się. Dnia 28 I 1980 r. przyniósł na teren zakładu magnetofon z nagraną audycją RWE o działalności opozycji w Polsce, którą odtwarzał swym współpracownikom w sposób oficjalny (tom V, str. 20–24).

Za powyższą działalność z dniem 1 lutego 1980 roku został zwolniony z pracy w „Elektromontażu". Od decyzji kierownictwa zakładu odwoływał się do Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie Miasta Gdańska. Decyzja utrzymana została w mocy.

Po ogłoszeniu mu decyzji o zwolnieniu z pracy w dniu 1 II [19]80 r. podjął próbę zorganizowania wiecu załogi „ELEKTROMONTAŻU" na znak protestu p[rzeciw]ko zwolnieniu go z pracy i kilku innych jego kolegów. Do zorganizowania takiego wiecu Wałęsa był przygotowany, gdyż posiadał przy sobie w tym czasie urządzenia nagłaśniające (tom V, str. 40–43).

Dnia 6 lutego 1980 roku spotkał się z sekretarzem Ambasady Wielkiej Brytanii w Polsce HARRISONEM. Omawiał z nim sprawy działalności ugrupowań opozycyjnych w Polsce (tom V, str. 52 i następne).

Przed wyborami do rad narodowych stopnia wojewódzkiego i Sejmu w marcu 1980 roku Wałęsa wraz z innymi działaczami WZZ włącza się do działań na rzecz kampanii propagandowej poświęconej bojkotowaniu wyborów przez społeczeństwo. Między innymi w dniu 3 i 9 III 1980 r. kolportował odezwę w tej sprawie, pod którą złożył podpis jako współredaktor (tom VI, str. 30–32 część I; część II, str. 127–159).

Działacze WZZ i RMP w Gdańsku na dzień 3 V 1980 r. planowali zorganizowanie wiecu ku czci Konstytucji 3 Maja. W przygotowaniach tych uczestniczył także Lech Wałęsa, który między innymi kolportował ulotki związane z tym wydarzeniem (tom VII, str. 17).

W dniu 12 VII 1980 roku wymieniony był zatrzymany na gdańskim targowisku przy ul. Chmielnej, gdzie kolportował ulotki o treści antysocjalistycznej (tom VII, str. 43 i 132–134).

Na początku 1980 roku ujawniono fakt kolportowania na terenie Gdańska przez Lecha Wałęsę 41 egz. „Robotnika Wybrzeża" i oświadczenia KSS KOR z dnia 11 VII 1980 r. (tom VIII, str. 7).

Po zwolnieniu z „Elektromontażu" nie podjął pracy zarobkowej. W tym czasie był finansowany z funduszu Biura Interwencyjnego KSS KOR, które dotowało działalność WZZ.

Dnia 14 sierpnia 1980 roku, dowiedziawszy się o strajku w Stoczni im. Lenina w Gdańsku, L[ech] Wałęsa udaje się pod bramę wymienionego zakładu z zamiarem dostania się do wewnątrz. Nie zostaje jednak wpuszczony przez straż przemysłową.

Zamiar swój zrealizował o godzinie 11.00 dnia ww. Przez ogrodzenie dostał się na teren Stoczni im. Lenina i dotarł do strajkujących (tom VIII, str. 16–17).

Po krótkich konsultacjach ze strajkującymi stanął na czele Komitetu Strajkowego.

Po podpisaniu porozumienia między Komitetem Strajkowym w Stoczni w sprawie podwyżek płac Wałęsa ogłosił zakończenie strajku.

Jednak w tym czasie przybywają do ww. zakładu Bogdan Borusewicz i Anna Walentynowicz, którzy blokują bramy stoczni i skłaniają Wałęsę do ogłoszenia okupacyjnego strajku solidarnościowego z innymi zakładami pracy Trójmiasta. Wałęsa przystał na tę propozycję i ogłasza strajk solidarnościowy. Stanął jednocześnie na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z siedzibą w Stoczni im. Lenina (tom VIII, str. 17, 18, 20 część I; część II całość).

Po podpisaniu porozumienia w sprawie 21 postulatów – między MKS Gdańsk a Komisją Rządową – stanął na czele organizujących się Niezależnych Samorządnych

Związków Zawodowych „Solidarność". Jako działacz aktywu w dniu 12 IX 1980 roku udał się do wojewody gdańskiego z żądaniem opublikowania na łamach „Wieczoru Wybrzeża", bądź w specjalnym wydaniu „Dziennika Bałtyckiego" tzw. „Poradnika Związkowca nr 1". W przypadku niespełnienia jego żądania groził ogłoszeniem strajku (tom VIII, str. 26–28).

W dniu 17 września 1980 roku na zjeździe przewodniczących Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich NSZZ „Solidarność" całej Polski wybrany zostaje przewodniczącym KKP. Zaraz po wyborze na przewodniczącego tego samego dnia skierował na ręce przewodniczącego Rady Państwa PRL sprzeciw co do wydanej przez ten organ uchwały w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych (tom VIII, str. 39).

Dnia 18 września 1980 roku zagroził strajkiem w stoczniach w przypadku „torpedowania przez władzę" inicjatywy stworzenia w Stoczni Marynarki Wojennej ogniwa NSZZ „Solidarność" (tom VII, str. 35).

Kolejną groźbę strajku Wałęsa oznajmia w dniu 26 IX 1980 roku [c]Wojewodzie[c] Gdańskiemu. Ostrzega go, że jeśli nie będą realizowane postulaty i żądania „Solidarności" – to ogłoszony zostanie strajk ostrzegawczy w wybranych zakładach przemysłowych na terenie kraju (tom VIII, str. 51).

Podczas tego spotkania, w którym brali także udział członkowie prezydium MKZ Gdańsk, Wałęsa zażądał ponadto zwolnienia w ciągu najbliższych 3 dni Leszka Moczulskiego, gdyż – jak stwierdził – jest „bezprawnie oskarżony" (tom VIII, str. 51).

Na dzień 29 IX 1980 roku L[ech] Wałęsa zwołał do Gdańska przedstawicieli wszystkich MKZ z terenu całego kraju wchodzących w skład nowo ukonstytuowanej KKP.

Na tym spotkaniu zaapelował do jego uczestników, że koniecznym jest w chwili obecnej wywieranie ciągłej presji na władzę, celem wymuszenia realizacji postulatów postrajkowych.

Zaproponował, by w dniu 3 X 1980 roku w całym kraju ogłosić strajk ostrzegawczy (tom VIII, str. 53 i następne).

Dnia 1 października 1980 roku Lech Wałęsa wydał oświadczenie, w którym oskarża rząd o nieudolność we wprowadzaniu w życie porozumień posierpniowych (tom VIII, str. 66–67). Tego też dnia w rozmowie z dyr. Gabinetu Wojewody w Gdańsku stwierdził, że już jest „koniec zabawy" i od strajku nie ma odwrotu. W ścisłym gronie (brak bliższych danych) dnia 2 X 1980 roku Wałęsa wyraził pogląd, że „na wypadek konfrontacji ta władza nie ma na co liczyć i czołgi nie pomogą, bo społeczeństwo nie ma zaufania do niej" (tom VII, str. 69).

Po strajku w dniu 3 X 1980 roku Lech Wałęsa w kolejnej rozmowie z dyrektorem Gabinetu Wojewody w Gdańsku stwierdził, iż strajk był „pokazówką" dla władzy i jego zdaniem wypadł bardzo dobrze – „lepiej niż trzeba było" (tom VII, str. 77).

Dnia 4 X 1980 roku Wałęsa podczas rozmowy z przedstawicielami MKZ Gdańsk wyraził wiele krytycznych uwag pod adresem władz partyjno-państwowych PRL (tom VIII, str. 79–85, 90–91).

Na początku października 1981 roku wymieniony wszedł w skład komisji ds. opracowania ustawy o związkach zawodowych (tom IX, str. 18).

[c–c] *W oryginale:* Wojewodzkie.

W tym czasie mocno angażował się w prace związane z opracowaniem statutu NSZZ „Solidarność", a także uczestniczył w działaniach na rzecz przyspieszenia trybu rejestracji związku.

Po opublikowaniu przez Radę Ministrów Uchwały nr 81/80 z dn. 6 IX 1980 roku L[ech] Wałęsa wystosował protest do premiera rządu PRL w przedmiocie postanowień ww. dokumentu (tom IX, str. 25–26).

Podczas konferencji prasowej w Jastrzębiu Zdroju dnia 20 X 1980 roku L[ech] Wałęsa zapytany, kiedy nastąpi rejestracja „Solidarności" – odpowiedział „mało nas obchodzi, czy oni nas zarejestrują, czy nie, bo CRZZ też nie była zarejestrowana i FJN też nie rejestrowany, więc my też nie musimy być – przychodzimy do roboty i w ogóle się nie oglądamy na nic" (tom IX, str. 36).

Przewodniczył grupie aktywu „Solidarności" na rozprawach o rejestrację związku w dniu 24 X 1980 roku w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

Po rejestracji w gmachu Sądu Wojewódzkiego oświadczył, iż „zdaje mi się, że zarejestrowano inny związek, niż ten, który ja reprezentuję". Odnosiło się to stwierdzenie do postanowienia Sądu w sprawie pewnych sformułowań do statutu NSZZ „Solidarność" (tom IX, str. 44 i następne).

W imieniu NSZZ „Solidarność" jako przewodniczący KKP złożył do Sądu Najwyższego zażalenie na postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w kontekście uzupełnień wniesionych do statutu na rozprawie rejestracyjnej.

Na posiedzeniu MKZ Gdańsk dnia 3 XI 1980 roku L[ech] Wałęsa mówił o konieczności przygotowania strajku na wypadek wydania przez Sąd negatywnej decyzji w sprawie rejestracji związku (tom X, str. 15).

Podczas spotkania w dniu 7 X 1980 r. z aktywem „Solidarności" w Bydgoszczy Wałęsa stwierdził publicznie, że „gdy był zwolniony z pracy, KOR mu dużo pomagał – KOR udziela także pomocy prawnej Solidarności" (tom IX, część II, str. 85–86).

W dniu 27 X 1980 roku Wałęsa wydał oświadczenie, w którym popiera celowość zorganizowania strajku w ZNTK-Gdańsk, by w ten sposób wymóc na władzach realizację żądań kolejarzy (tom IX, str. 50–51).

Przewodniczył w dniu 10 XI 1980 roku ekipie NSZZ „Solidarność" podczas rozprawy odwoławczej o rejestrację związku.

Dnia 14 XI 1980 r. poparł strajk i postulaty pracowników służby zdrowia w Gdańsku. Wyraził to w piśmie do premiera rządu PRL (tom X, str. 48–49).

Podczas obrad plenarnych gdańskiego MKZ w dniu 3 XI 1980 roku Lech Wałęsa poinformował zebranych, że w środowiskach chłopskich obecnie działają 3 ugrupowania. Apelował o wsparcie tego ruchu propagandowo i finansowo, aż do momentu, gdy ruch ten zostanie zarejestrowany.

Nawoływał także zebranych, by mobilizowali załogi, które reprezentują, do akcji strajkowych, które tak muszą być przygotowane, „żeby powypadały fotele" (tom X, str. 15).

W dniu 11 XI 1980 roku pod pomnikiem Jana Sobieskiego w Gdańsku RMP zorganizowało manifestację w 62. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Wziął w niej udział także i Lech Wałęsa. Zabierając głos, nawoływał do zachowania spokoju i dbałość o rozwój „Solidarności" (tom X, str. 43).

Dnia 25 XI 1980 r. L[ech] Wałęsa z upoważnienia MKZ Gdańsk wystosował list do I sekretarza KC PZPR, w którym krytyce poddał funkcjonowanie systemu prawa w PRL. List ten skierował po aresztowaniu w Warszawie J[ana] Narożniaka[4] (tom X, str. 77).

Podczas posiedzenia KKP dnia 26 XI 1980 roku omawiano między innymi sprawę Listu Prokuratury Generalnej PRL – kolportowanego przez Region Mazowsze. Zabierając głos na ten temat, L[ech] Wałęsa stwierdził, że „konieczne jest na ten temat oświadczenie". Dalej kontynuował „nie ma już wyboru, trzeba uderzyć, ale jeśli już do tego dojdzie, będzie to uderzenie mocne" (tom X, str. 82).

Na tym samym posiedzeniu Wałęsa wyraził pogląd, by „Solidarność" objęła kontrolą sprzedaż mięsa i jego przetworów dokonywaną przez rolników indywidualnych (tom X, str. 89).

Dnia 4 XII 1980 roku L[ech] Wałęsa wziął udział w spotkaniu z pracownikami NSZZ „Solidarność" handlu zagranicznego i gospodarki morskiej. Wyraził on tam pogląd, że „»Solidarności« do pracy nikt nie nagoni – nawet czołgami. Pod presją my zrobimy jedną rzecz, a zniszczymy dziesięć. Będą wtedy na pewno różne złośliwości – będziemy się bronić. Ofiarę zapłacimy większą, ale wygramy jeszcze więcej – o tchórzostwo nikt nas nie posądzi" (tom X, str. 110).

Na posiedzeniu KKP dnia 10 XII 1980 roku Aleksander HALL[5] wystąpił z propozycją utworzenia przy NSZZ „Solidarność" Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania. Propozycję tę poparł także i Lech Wałęsa (tom X, str. 129 i następne).

W dniu 11 XII 1980 roku Lech Wałęsa wziął udział w spotkaniu z załogą Stoczni „Nauta". Wypowiadając się nt. sytuacji gospodarczej w kraju, stwierdził, że „partia i rząd zrujnowały całą gospodarkę, a my musimy cierpieć za złodziei i przestępców, których będziemy nadal rozliczać" (tom X, str. 136).

W związku z rozpoczęciem obrad Kongresu Węgierskich Związków Zawodowych Lech Wałęsa wystosował do jego uczestników telegram z pozdrowieniami od „Solidarności" (tom X, str. 149).

Dnia 16 grudnia 1980 roku Lech Wałęsa wziął udział w ceremonii odsłonięcia pomnika ku czci poległych stoczniowców w wydarzeniach 1970 r.

Wygłoszone przez niego przemówienie w zasadzie nie zawierało wrogich akcentów politycznych, prócz tego, że stwierdził „w 1981 roku spotkamy się ponownie w tym miejscu i być może rozliczymy się" (tom X, str. 151 i następne).

Po powrocie z miejsca pożaru odwiertu w Karlinie[6] dnia 18 XII 1980 r. Wałęsa przeprowadził z dyrektorem Zjednoczenia Górnictwa Naftowego i Gazownictwa roz-

---

[4] Jan Narożniak (ur. 1950 r.) – matematyk; działacz NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze; jesienią 1980 r. aresztowany pod zarzutem ujawnienia tajemnicy państwowej za rozpowszechnianie tajnej instrukcji prokuratora generalnego PRL pt. *Uwagi o dotychczasowych zasadach ścigania uczestników nielegalnej działalności antysocjalistycznej*, zalecającej nowe metody walki z opozycją (aresztowanie wywołało kryzys w stosunkach pomiędzy rządem PRL a „Solidarnością"); zwolniony 25 XI 1980 r.; po 13 XII 1981 r. ukrywał się; aresztowany w 1982 r., a potem uprowadzony ze szpitala przy ul. Banacha w Warszawie.

[5] Aleksander Hall (ur. 1953 r.) – historyk; działacz ROPCiO i jeden z liderów RMP; w 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; w 1981 r. sygnatariusz deklaracji Klubów Służby Niepodległości; w latach 1981–1984 ukrywał się; działacz RKK NSZZ „Solidarność"; rozpracowywany przez SB w ramach SOR krypt. „Hak" (m.in. http://katalog.bip.ipn.gov.pl).

[6] Chodzi o wybuch i zapłon ropy naftowej, do którego doszło 9 XII 1980 r. w czasie prac przy odwiertach poszukiwawczych. Płomień ugaszono w nocy z 13 na 14 I 1981 r.

mowę. Stwierdził w niej, że takie postępowanie z pożarem jest zbrodnią, a Rosjanie tego pożaru na pewno nie ugaszą, a z pewnością zrobiliby to Amerykanie (tom X, str. 158, 163–164).

Powołując się na treść porozumień posierpniowych wymieniony w dniu 31 grudnia 1980 roku w imieniu MKZ Gdańsk wydaje oświadczenie, w którym ogłasza w imieniu całej „Solidarności", że począwszy od dnia 1 I 1981 r., wszystkie soboty są dniami wolnymi od pracy. Stwierdził w nim również, że projekt rządowy w sprawie wolnych sobót jest dla „Solidarności" niewiążący (tom X, str. 173–174).

W dniu 7 stycznia 1981 roku Lech Wałęsa złożył podpis pod petycją, którą Komitet Obrony Więzionych za Przekonania skierował do władz państwowych w sprawie uwolnienia więźniów politycznych (tom X, str. 186–188).

Tego samego dnia wymieniony przesłał na ręce ministra kultury i sztuki protest p[rzeciw]ko zabronieniu wyświetlania filmu „Robotnicy '80". Polecił także w tym dniu, aby wszystkie ogniwa regionalne w kraju zaprowadziły dokumentację faktów wszystkich akcji, jakie władze podejmują p[rzeciw]ko „Solidarności" (tom X, str. 190).

Na plenarnym posiedzeniu KKP w dniu 8 I 1981 r. L[ech] Wałęsa przedstawił uczestnikom obrad, iż „działania »Solidarności«" winny być ukierunkowane głównie w trzech płaszczyznach, tj.: wprowadzenia wolnorynkowej sprzedaży węgla dla rolników, przywrócenia starego systemu administracyjnego w kraju, wprowadzenia pełnej demokracji przy wyborach (tom X, str. 201).

W dniach 13 I – 19 I 1981 r. Wałęsa przebywał z oficjalną wizytą we Włoszech na czele delegacji „Solidarności" (tom X, str. 210–211).

Przed wyjazdem do Włoch oficjalnie poparł strajkujących w Ustrzykach, Nowym Sączu i Rzeszowie. Problem ten zaplanował przedstawić oficjalnie na plenarnym posiedzeniu KKP w dniu 20 I 1981 r. (tom X, str. 229).

Zagajając obrady KKP w dniu 20 I 1981 r. Wałęsa stwierdził, iż prasa krajowa podała błędne informacje o jego wizycie we Włoszech (tom X, str. 229).

W dalszej części swego wystąpienia mówił, że „sytuacja w Związku jest poważna, a zatem odpowiedzialność wielka. Musimy ten ruch wygrać po trupach, ale wygramy. Musi być rozsądek, ale bez cofania się" (tom X, str. 224).

Podczas dalszej dyskusji w sprawie wolnych sobót wymieniony wyraził pogląd, że „dalsze rozmowy z rządem są możliwe, jednak pod warunkiem spełnienia warunku politycznego, to jest zwolnienia wszystkich więźniów politycznych" (tom X, str. 246).

Na spotkaniu członków MKZ Gdańsk w dniu 23 I 1981 r. L[ech] Wałęsa pozytywnie ocenił przebieg strajku, który proklamowano w regionie dnia 22 I 1981 r. (tom X, str. 263).

Dnia 29 I 1981 r. Wałęsa udał się na spotkanie ze strajkującymi rolnikami w Rzeszowie i Ustrzykach (tom XI, str. 2 i 31–32).

W związku z zaistniałą sytuacją strajkową w regionie Podbeskidzia dnia 2 II 1981 r. Wałęsa udał się do Bielska-Białej celem dokładnego zapoznania się z postulatami strajkujących (tom XI, str. 34).

Natomiast w dniu 4 II 1981 r. wystosował telegram do Zarządu Regionu Podbeskidzie, w którym podał instrukcję na wypadek próby siłowego rozwiązania konfliktu w tym regionie. Postulował w razie ataku sił porządkowych stawiać tzw. „bierny opór" (tom XI, str. 40–42).

Według niepełnych danych w dniu 5 II 1981 r. B[ogdan] Borusewicz stwierdził w pomieszczeniach MKZ Gdańsk, że „działalność dalsza L[echa] Wałęsy będzie kontrolowana przez KSS KOR. KOR też rozliczy go z realizacji postulatów postrajkowych. Gdy je w pełni zrealizuje, będzie przedstawiony do pokojowej nagrody NOBLA" (tom X, str. 43).

Od miesiąca lutego 1981 roku do I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" Lech Wałęsa w swym postępowaniu był bardzo powściągliwy. W działaniu cechowała go rozwaga. Nie odnotowano w tym czasie wrogich jego wypowiedzi, które przedmiotowo wyczerpywałyby postanowienia prawa karno-materialnego.

Za cel główny w tym okresie postawił sobie wygranie wyborów na przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańsk i przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność".

W tym okresie popadł także w liczne konflikty z działaczami ZR Gdańsk wywodzącymi się z kręgów KSS KOR, a głównie Bogdanem Borusewiczem, Aliną Pienkowską, Anną Walentynowicz i małżeństwem Gwiazdów.

Dnia 13 czerwca 1981 roku na Walnym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność" L[ech] Wałęsa wybrany został przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańsk i delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność".

Wraz z Andrzejem Celińskim[7] dnia 17 IX 1981 roku Lech Wałęsa wyjechał do Katowic, celem określenia stanowiska związku w sprawie tzw. funduszu mobilizacyjnego dla górników (tom XIV, str. 25) – szczegółów brak.

Na I KZD NSZZ „Solidarność" Lech Wałęsa podczas prezentacji na przewodniczącego KK w dniu 1 października 1981 roku poddał krytyce działania rządu mające na celu uzdrowienie sytuacji wewnętrznej w państwie i jego gospodarki (tom XIV, str. 49–52).

Dnia 2 października 1981 roku – większością głosów Lech Wałęsa wybrany został przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność".

Po powrocie z Zielonej Góry do Gdańska w dniu 3 października 1981 r. L[ech] Wałęsa udzielił wywiadu dla przedstawicieli „BIPS" – szczegółów brak. Stwierdził w trakcie tego wywiadu, że „Solidarność" musi wygrać walkę o dyrektorów (tom XIV, str. 103).

W tym czasie Wałęsa popierał także stworzenie społecznej Rady Gospodarki Narodowej wg koncepcji „Solidarności".

Jesienią 1981 roku nie brał udziału w oficjalnych rozmowach „Solidarności" ze stroną rządową – choć ich przebieg osobiście kontrolował.

W dniu 4 listopada 1981 roku wziął udział w spotkaniu z I sekretarzem KC PZPR – premierem gen. armii W[ojciechem] Jaruzelskim i prymasem Polski abp. Józefem Glempem, które poświęcone było sprawie utworzenia w Polsce Frontu Porozumienia Narodowego.

Po tym spotkaniu, będąc inspirowanym przez ugrupowania antysocjalistyczne, poddał krytyce ideę stworzenia FPN.

---

[7] Andrzej Celiński (ur. 1950 r.) – organizator Uniwersytetu Latającego, działacz KOR i NSZZ „Solidarność"; w latach 1980–1981 sekretarz MKZ i ZR NSZZ „Solidarność", szef gabinetu Lecha Wałęsy i sekretarz KKP NSZZ „Solidarność"; po 13 XII 1981 r. internowany; od początku lat siedemdziesiątych rozpracowywany przez SB m.in. w ramach kwestionariusza ewidencyjnego i SOR krypt. „Lin" (m.in. http://katalog.bip.ipn.gov.pl).

Na przełomie listopada i grudnia 1981 roku wymieniony był przyjęty i odbył rozmowy z przedstawicielami placówek dyplomatycznych państw kapitalistycznych akredytowanych w Warszawie.

Między innymi przyjęty został na audiencji prywatnej przez ambasadora Stanów Zjednoczonych oraz odbył nieoficjalne rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii w hotelu „Solec".

W wyniku zaistnienia skomplikowanej sytuacji wewnętrznej w kraju w dniu 2 grudnia 1981 roku w imieniu Komisji Krajowej ogłosił stan pogotowia strajkowego we wszystkich regionach.

Aktywnie uczestniczył w posiedzeniu KK NSZZ „Solidarność", które odbyło się w Warszawie w nocy z 2/3 grudnia 1981 roku celem przygotowania problematyki obrad radomskich na dzień 3 grudnia 1981 roku (materiał znajduje się w Biurze Śledczym MSW).

Podczas obrad prezydium KK w Radomiu dnia wyżej wymienionego poszerzonego o przewodniczących Zarządów Regionalnych Lech Wałęsa powiedział między innymi „...strategia moja zaczyna padać i takiej sytuacji nie można już cofnąć. Konfrontacja jest nieunikniona i konfrontacja będzie. Trzeba to ludziom już uświadomić, że już konfrontacji nie możemy [się] ustrzec. Chcieliśmy jednak do tego czasu konfrontacji poparcia całego społeczeństwa – stąd odpuszczamy pewne rzeczy. Musimy ustalić – kiedy i jak dojdzie do konfrontacji – ma być wówczas, żeby związkowi było to na rękę" (materiały znajdują się w Biurze Śledczym MSW).

Stanowisko zajęte podczas obrad radomskich prezentował także w trakcie obrad KK w dniach 11 i 12 grudnia 1981 r.

Ponadto dnia 10 grudnia 1981 roku skierował do marszałka Sejmu PRL list, w którym wystąpił przeciwko rządowemu projektowi ustawy o związkach zawodowych.

Dnia 13 grudnia 1981 roku po ogłoszeniu stanu wojennego został internowany.

Wobec powyższego, że Lech Wałęsa był przywódcą ruchu „Solidarność" reprezentującym poglądy ekstremalne i osobą pozostającą pod znacznym wpływem KSS KOR – wnioskuję o dokonanie kwalifikacji prawnej załączonych materiałów w kontekście czy:

– działalność Lecha Wałęsy przedmiotowo wyczerpuje znamiona przestępstwa działalności na szkodę podstawowych interesów społeczno-politycznych i gospodarczych PRL i czynne przygotowania do spisku p[rzeciw]ko władzy.

Wykonano w 3 egz.
Egz. nr
1 – Biuro Śledcze
2 – Wydz[iał] V KW MO Gdańsk
3 – aa.
Nr ks. masz. 00410/82

Insp. Wydz[iału] III Dep[artamentu] V MSW
(–) ppor. A[dam] ŻACZEK[8]

Źródło: IPN Gd 00201/48, t. 4, k. 32–52, kopia, mps.

[8] Adam Żaczek (ur. 1951 r.) – kpt. MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1971 r.; m.in. funkcjonariusz MO w Opatowie, Baćkowicach i Iwaniskach; od 1980 r. w Departamencie III „A"/V MSW; zwolniony w 1990 r. Zob. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Adam Żaczek, BUiAD IPN w Warszawie.

CZĘŚĆ XI

Dokumenty związane z realizacją uchwały lustracyjnej Sejmu RP z 28 maja 1992 roku

Nr 56

1991 czerwiec 20, Gdańsk – Notatka służbowa por. Krzysztofa Bollina z Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku na temat archiwaliów dotyczących TW ps. „Bolek”

Gdańsk, dn. 20 VI 1991 r.
Tajne specjalnego znaczenia

NOTATKA SŁUŻBOWA

W dniu 20 VI 1991 r. poddano oględzinom akta sprawy obiektowej krypt[onim] „ARKA” nr IV-17 przechowywanej w archiwum Delegatury UOP w Gdańsku.

Akta te przechowywane są w 11 ponumerowanych tomach. Każdy tom ostemplowany jest następującą pieczątką:

„Zarejestrowano w Wydziale „C” KW MO w Gdańsku pod nr 13404 do 24 VI [19]71 r. podpis...”

Na okładkach znajdują się następujące napisy:

„MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH”;

„TAJNE spec[jalnego] znaczenia”;

„SPRAWA OBIEKTOWA”;

„Krypt[onim] ARKA”;

„IV-17”.

We wniosku o wszczęcie sprawy obiektowej krypt[onim] „ARKA” napisano, że dotyczy ona Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Wniosek ten podpisał naczelnik Wydziału III KW MO w Gdańsku ppłk J[an] Kujawa[1] (podpis nieczytelny), zatwierdził w dn. 22 VI 1971 r. z[astęp]ca komendanta wojewódzkiego KW MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Gdańsku płk Władysław Jaworski (podpis nieczytelny).

Karta kontrolna[2] – wykaz funkcjonariuszy prowadzących sprawę – zawiera następujące dane:

1. Kpt. Z[enon] Ratkiewicz – st. insp. – 14 IV [19]71 r.
2. Por. J[erzy] Frączkowski[3] – st. insp. – III 1976 r.

---

[1] Jan Kujawa (1923–1974) – ppłk MO; w organach bezpieczeństwa od 1945 r.; w latach 1945–1949 funkcjonariusz PUBP w Wejherowie i Sopocie; w latach 1949–1951 w MUBP w Gdyni; w latach 1951–1972 w WUBP/KW MO w Gdańsku; w latach 1954–1957 naczelnik Wydziału IV WUBP/KW MO w Gdańsku; w latach 1961–1963 zastępca naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku; w latach 1963–1972 naczelnik Wydziału III KW MO w Gdańsku; w latach 1972–1974 w Departamencie I i Departamencie III MSW. Zob. IPN 0193/4850, Akta osobowe J. Kujawy.

[2] Zob. IPN Gd 003/16, t. 1, k. 1 (karta kontrolna).

[3] Jerzy Frączkowski (ur. 1946 r.) – mjr MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1967 r.; funkcjonariusz ZOMO w Gdańsku; od 1973 r. w Wydziale ds. Przestępstw Gospodarczych KW MO w Gdańsku; od 1974 r. w Wydziale III KW MO w Gdańsku; w latach 1978–1982 w Wydziale III „A” KW MO w Gdańsku (sekcja stoczniowa); w latach 1982–1983 w Wydziale V KW MO w Gdańsku; w latach 1983–1989 zastępca kierownika Inspektoratu II WUSW w Gdańsku; w latach 1988–1989 r. pełniący obowiązki kierownika i kierownik

3. Por. J[erzy] Osuch[4] – st. insp. – do 23 VI [19]83 r.
4. Ppor. A[ndrzej] Macioł[5] – insp. – 23 VI [19]83 r.

Karta kontrolna[6] – wykaz osób, które zapoznały się z materiałami sprawy – zawiera dane:

1. Płk Władysław Jaworski – z[astęp]ca komendanta [KW MO w Gdańsku] – 22 VI [19]71 r.
2. Kpt. Kiełt Stanisław[7] – kier. Gr[upy] VI Wydz[iału] III – 16 I [19]71 r.
3. Kpt. Ratkiewicz Zenon – st. insp. – 14 IV [19]71 r.
4. Mjr W[łodzimierz] Kreft[8] – st. insp. Kier[ownictwa] SB – 27 VIII [19]74 r.
5. Płk P. Borawski[9] – st. insp. GIM – 5 II [19]76 r.
6. Por. L[ech] Kozłowski[10] – kier. Sekcji VI – 10 V [19]76 r.
7. Mjr Janusz [b]Gzula[b][11] – insp. Wydz[iału] VI Dep[artamentu] III – 15 XI [19]77 r.

Inspektoratu II WUSW w Gdańsku; w 1990 r. naczelnik Wydziału Studiów i Analiz WUSW w Gdańsku; zwolniony na własną prośbę z dniem 6 IV 1990 r.; w dniu 5 III 1993 r. zatrzymany i aresztowany przez UOP pod zarzutem przetrzymywania i handlowania materiałami promieniotwórczymi; więziony w Starogardzie Gdańskim; później oczyszczony z zarzutów. Zob. IPN Gd 214/2506, Akta osobowe J. Frączkowskiego.

[4] Jerzy Osuch (ur. 1949 r.) – por. MO; w latach 1971–1976 pracownik Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni; od 1976 r. w resorcie spraw wewnętrznych; w latach 1976–1978 funkcjonariusz Wydziału III KW MO w Gdańsku; w latach 1978–1984 w Wydziale III „A"/Wydziale V KW MO w Gdańsku/WUSW w Gdańsku; w latach 1984–1989 w RUSW w Gdyni; w latach 1989–1990 w Wydziale Ochrony Gospodarki WUSW w Gdańsku; zwolniony ze służby w 1990 r. Zob. IPN Gd 214/2665, Akta osobowe J. Osucha.

[5] Andrzej Macioł (ur. 1949 r.) – kpt. MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1971 r.; w latach 1971–1982 funkcjonariusz Granicznej Placówki Kontrolnej w Gdańsku; w latach 1982–1989 funkcjonariusz Wydziału V WUSW w Gdańsku; zajmował się „operacyjnym zabezpieczeniem" Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Zob. IPN Gd 214/2563, Akta osobowe A. Macioła.

[6] Zob. IPN Gd 003/16, t. 1, k. 2 (karta kontrolna).

[7] Stanisław Kiełt (ur. 1937 r.) – mjr MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1962 r.; w latach 1965–1973 funkcjonariusz Wydziału II KW MO w Gdańsku; w latach 1973–1978 w Wydziale III KW MO w Gdańsku; w latach 1978–1985 w Wydziale III „A"/Wydziale V KW MO w Gdańsku/WUSW w Gdańsku; w latach 1983–1985 zastępca naczelnika Wydziału V WUSW w Gdańsku. Zob. IPN Gd 214/2219, Akta osobowe S. Kiełta.

[8] Włodzimierz Kreft (1932–1985) – ppłk MO; w resorcie bezpieczeństwa PRL od 1955 r.; w latach 1955–1972 m.in. funkcjonariusz Wydziału V A i Wydziału II WUBP/KW MO w Gdańsku; w latach 1972–1975 w Inspektoracie Kierownictwa SB KW MO w Gdańsku; w 1975 r. kierownik Inspektoratu Kierownictwa SB KW MO w Gdańsku; w latach 1975–1980 naczelnik Wydziału II KW MO w Gdańsku; w latach 1980–1984 w Departamencie II MSW (oddelegowany do pracy w Leningradzie do Grupy Operacyjnej „Wisła"); w latach 1984–1985 zastępca naczelnika Wydziału III-1 WUSW w Gdańsku. Zob. IPN Gd 214/2193, Akta osobowe W. Krefta.

[9] P. Borawski – nie zdołano ustalić bliższych danych.

[10] Lech Kozłowski (ur. 1946 r.) – por. MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1972 r.; w 1972 r. funkcjonariusz Wydziału „T" KW MO w Gdańsku; w latach 1972–1978 w Wydziale III KW MO w Gdańsku; w latach 1978–1979 zastępca naczelnika Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku; w 1979 r. zwolniony ze służby (udowodniono fakt służby ojca w Werhmachcie). IPN Gd 214/1950, Akta osobowe L. Kozłowskiego.

[b–b] *W oryginale błędnie podano nazwisko:* Szula*, prawidłowo:* Gzula.

[11] Janusz Gzula (ur. 1932 r.) – mjr MO; od 1952 r. w organach bezpieczeństwa PRL; m.in. funkcjonariusz WUBP w Szczecinie; w 1955 r. zwolniony, w 1961 r. przyjęty ponownie; funkcjonariusz Wydziału VI Departamentu III MSW; w 1972 r. inspektor Grupy do Zadań Specjalnych „Z" Departamentu III MSW; w latach 1973–1979 funkcjonariusz Wydziału VI Departamentu III MSW; w latach 1979–1985 funkcjonariusz Departamentu III „A"/V MSW; w 1985 r. zwolniony. Zob. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Janusz Gzula, BUiAD IPN.

8. Ppłk Czesław Wesołek[12] – st. insp. Wydz[iału] Insp[ektoratu] – 14 VIII [19]78 r.
9. Mjr K. Mochwun[13] – insp. Wydz[iału] VII Dep[artamentu] V – 17 II [19]82 [r.] (dane słabo czytelne)
10. Kpt. J[anusz] Stachowiak – insp. Wydz[iału] VI Dep[artamentu] V – 17 V [19]83 r. (dane słabo czytelne)
11. Por. Chwaliński Zbigniew[14] – z[astęp]ca nacz[elnika] Wydz[iału] VI Dep[artamentu] V – 26 VI [19]83 [r.] (dane słabo czytelne)
12. Por. K[rzysztof] Kempiński[15] – st. insp. Wydz[iału] VI Dep[artamentu] V – 5 VI [19]85 r.
13. Ppłk Kaziszyn Kazimierz – st. insp. Wydz[iału] Insp[ektoratu] – 10 VII [19]86 [r.].

Wśród doniesień agenturalnych zamieszczonych w materiałach sprawy obiektowej krypt[onim] „ARKA" znajduje się 15 informacji pochodzących od tajnego współpracownika ps. „Bolek":

tom 2
– str. 78–80 – z dnia 26 V 1971 r. (maszynopis);
– str. 81 – z dnia 26 V 1971 r. (maszynopis);
– str. 141–143 – z dnia 15 VII 1971 r. (maszynopis);
– str. 247 – z dnia 22 X 1971 r. (kopia maszynopisu);
– str. 271 – z dnia 5 XI 1971 r. (kopia maszynopisu);
– str. 323 – z dnia 29 XI 1971 r. (kopia maszynopisu).

tom 3
– str. 39–40 – z dnia 27 I 1972 r. (maszynopis);
– str. 42 – z dnia 28 I 1972 r. (maszynopis);
– str. 46–47 – z dnia 31 I 1972 r. (kopia maszynopisu);
– str. 351–352 – z dnia 3 X 1972 r. (kopia maszynopisu);
– str. 389–390 – z dnia 30 X 1972 r. (maszynopis).

---

[12] Czesław Wesołek (ur. 1928 r.) – ppłk MO; w resorcie bezpieczeństwa od 1952 r.; m.in. funkcjonariusz PUBP/KP MO w Tczewie i Kościerzynie; w latach 1960–1961 zastępca komendanta powiatowego MO ds. SB w Kościerzynie; w latach 1962–1972 pierwszy zastępca komendanta powiatowego MO ds. SB w Tczewie; w latach 1972–1990 w KW MO/WUSW w Gdańsku (funkcjonariusz Inspektoratu Kierowniczego SB KW MO Gdańsk); zwolniony z resortu w 1990 r. Zob. IPN Gd 214/2625, Akta osobowe Cz. Wesołka.

[13] K. Mochwun – nie zdołano ustalić bliższych danych.

[14] Zbigniew Chwaliński (ur. 1950 r.) – kpt. MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1974 r.; w latach 1974–1979 funkcjonariusz Wydziału III KW MO w Toruniu; w latach 1979–1987 w Departamencie III „A"/V MSW; w latach 1981–1987 zastępca naczelnika Wydziału VI Departamentu III „A" MSW; w latach 1987–1990 naczelnik Wydziału Zagranicznego w Gabinecie Ministra Spraw Wewnętrznych; po 1990 r. m.in. dyrektor Biura Łączności i Informatyki Komendy Głównej Policji oraz zastępca komendanta głównego Policji. Zob. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Zbigniew Chwaliński, BUiAD IPN.

[15] Krzysztof Kempiński (ur. 1953 r.) – kpt. MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1978 r.; w latach 1978–1979 funkcjonariusz Wydziału III KW MO w Toruniu; później w Akademii Spraw Wewnętrznych w Świdrze; w latach 1980–1990 w Departamencie III „A"/V MSW. Zob. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Krzysztof Kempiński, BUiAD IPN.

tom 4

- str. 16–17 – z dnia 21 XI 1972 r. (kopia maszynopisu);
- str. 282–286 – z dnia 1 XII 1973 r. (maszynopis);
- str. 298–300 – z dnia 15 XII 1973 r. (maszynopis);
- str. 441 (442) – z dnia 16 XI 1974 r. (2 egz. maszynopis, kopia).

W materiałach sprawy obiektowej krypt[onim] „Arka" tom 3 str. 176–177 znajduje się także notatka służbowa (maszynopis) z dnia 20 III 1972 r. ze spotkania z tajnym współpracownikiem ps. „Obojętny". Z zapisów w dzienniku rejestracyjnym wynika, że w dniu 15 IX 1971 roku Wydział III KW MO w Gdańsku zarejestrował w ewidencji operacyjnej do numeru 13633 tajnego współpracownika ps. „Obojętny". W dniu 20 XI 1974 roku TW „Obojętny" został zdjęty z ewidencji operacyjnej, a materiały dot[yczące] jego osoby zostały złożone w archiwum KW MO w Gdańsku do numeru I-13276. Akt tych nie ma aktualnie w archiwum, nie wiadomo także, co stało się z tymi aktami. Wszystkie materiały pomocnicze w archiwum (księgi inwentarzowe, protokoły zniszczenia dokumentów), na podstawie których można by ustalić ich los, zostały prawdopodobnie zniszczone.

Doniesienia od TW „Bolek" przejmował niekiedy rezydent ps. „Madziar". Z zapisów w dzienniku rejestracyjnym wynika, że w dniu 6 III 1971 roku Wydział III KW MO w Gdańsku zarejestrował w ewidencji operacyjnej do numeru 13019 rezydenta ps. „Madziar". W dniu 16 XII 1977 roku rezydent ps. „Madziar" został zdjęty z ewidencji operacyjnej, a materiały dot[yczące] jego osoby zostały złożone w archiwum KW MO w Gdańsku do numeru I-15708. Akt tych nie ma aktualnie w archiwum. Nie wiadomo także, co stało się z tymi aktami.

Ponadto w tomie 5 na str. 298–306 znajduje się notatka służbowa (kopia maszynopisu) sporządzona przez insp[ektora] Wydz[iału] II kpt. [Edwarda] Graczyka (podpis nieczytelny) z dnia 19 XII 1970 r. z rozmowy przeprowadzonej z Lechem Wałęsą.

Źródło: Zbiory autorów, kopia, mps.

Nr 57

1992 czerwiec 1, Gdańsk – Pismo przewodnie naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku do szefa Urzędu Ochrony Państwa Piotra Naimskiego w sprawie przesyłanych do Warszawy dokumentów dotyczących TW ps. „Bolek”

[a]Gdańsk, dn. 1 VI 1992 r.
Tajne specjalnego znaczenia
Egz. nr [b]**2**[b]

SZEF
URZĘDU OCHRONY PAŃSTWA
W WARSZAWIE
Pan dr Piotr Naimski[1]

Zgodnie z przekazanym mi poleceniem przez Pana [c][...][c] na podstawie pańskiego upoważnienia oraz zgodnie z pańskim poleceniem telefonicznym przekazuję za pośrednictwem Pana [c][...][c] (również zgodnie z upoważnieniem) notatki służbowe sporządzone na podstawie materiałów archiwalnych dotyczące tajnego współpracownika ps. „Bolek” (87 stron). Notatki te zostały przeze mnie sporządzone osobiście i dotychczas nikt nie był z nimi zapoznany.[d]

[c][...][ce 2]

Załącznik 87 stron
Wyk. w 2 egz.
egz. nr 1 – adresat
egz. nr 2 – aa.

Źródło: IPN BU 1658/6, k. 140, kopia, mps.

---

[a] *Po lewej stronie dokumentu pieczęć o treści:* DELEGATURA URZĘDU OCHRONY PAŃSTWA w Gdańsku *z wpisaną odręcznie liczbą dziennika:* L.dz. GDE-00602/92.

[b–b] *Wpisano odręcznie.*

[1] Piotr Naimski (ur. 1951 r.) – chemik, dr nauk przyrodniczych; w latach sześćdziesiątych harcerz „Czarnej Jedynki”; działacz antykomunistyczny w PRL; w 1976 r. jeden z założycieli KOR; członek redakcji „Głosu”; działacz NSZZ „Solidarność”; rozpracowywany przez SB; w latach osiemdziesiątych na emigracji w USA; w okresie od 1 II do 5 VI 1992 r. szef UOP; w latach 1992–1996 prezes Klubu Atlantyckiego; w rządzie Jarosława Kaczyńskiego wiceminister gospodarki.

[c–c] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*

[d] *Dokument opatrzony pieczątką o treści:* NACZELNIK Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku *oraz nieczytelnym podpisem.*

[e] *Po lewej stronie dokumentu adnotacja o treści:* Kwituję odbiór 2.06.[19]92 [r.] *oraz nieczytelny podpis.*

[2] Wiadomo, że w tym czasie szefem archiwum Delegatury UOP w Gdańsku był por. Krzysztof Bollin.

Nr 58

1992 czerwiec 5, Warszawa – Protokół sporządzony przez komisję powołaną w celu przeglądu i spisania dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy pozostających w gestii szefa Urzędu Ochrony Państwa

Urząd Ochrony Państwa

Warszawa, 5 VI 1992 [r.]
Tajne spec[jalnego] znaczenia
Wykonano w 5 egz.
Egz. nr [a]**3**[a]

PROTOKÓŁ Z PRZEGLĄDU MATERIAŁÓW
DOTYCZĄCYCH AGENTURALNEJ DZIAŁALNOŚCI
LECHA WAŁĘSY W LATACH 1970–1976

Na polecenie szefa Urzędu Ochrony Państwa dr. Piotra Naimskiego komisja w składzie:

zastępca szefa UOP – Adam Taracha[1] – przewodniczący
doradca szefa UOP – [b][...][b] – członek
doradca szefa UOP – [b][...][b] – członek
doradca szefa UOP – [b][...][b] – członek
gł. specjalista – [b][...][b] – członek
dyr. Zarz[ądu] Kontrwywiadu[2] – [b][...][b] – członek

dokonała w dniu 5 VI 1992 [r.] przeglądu materiałów dotyczących agenturalnej działalności Lecha Wałęsy w latach 1970 do 1976.

Rezultaty dokonanego przeglądu podaje załączony protokół[c]:

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[1] Adam Taracha (ur. 1950 r.) – dr hab. nauk prawnych; od 1975 r. pracownik naukowo-dydaktyczny w Zakładzie Postępowania Karnego i Kryminalistyki UMCS; w latach 1990–1992 szef Delegatury UOP w Lublinie; w 1992 r. zastępca szefa UOP; następnie odszedł z UOP; autor m.in. *Czynności operacyjno-rozpoznawcze. Aspekty kryminalistyczne i prawnodowodowe*, Lublin 2006.

[b–b] *Dane personalne członków komisji, poza przewodniczącym, zostały zanonimizowane.*

[2] Konstanty Miodowicz (ur. 1951 r.) – płk UOP; w PRL działacz NZS i WiP; rozpracowywany przez SB m.in. w ramach sprawy „Kret" (m.in. http://katalog.bip.ipn.gov.pl); 13 XII 1981 r. internowany; w latach 1990–1996 funkcjonariusz UOP, m.in. szef kontrwywiadu; poseł na Sejm RP; członek Rady Programowej Instytutu Lecha Wałęsy.

[c] *Po prawej stronie odręczny dopisek:* Zapoznałem się w dniu 4.06.[19]96 [r.]*, podpis nieczytelny.*

Załącznik nr 1

Urząd Ochrony Państwa

Warszawa, dn. 5 VI 1992 [r.]
Tajne spec[jalnego] znaczenia
Wykonano w 5 egz.
Egz. nr [a]**3**[a]

PROTOKÓŁ

Komisja otrzymała kopertę aktową koloru kremowego. Na czołowej stronie koperty znajdują się dwie pieczęcie:
– pierwsza z godłem państwa i napisem „Urząd Ochrony Państwa, 92 L.Dz. ...",
– druga z napisem „Tajne spec[jalnego] znaczenia".

Na odwrocie koperty znajduje się siedem pieczęci do pakietów z nadrukiem „Urząd Ochrony Państwa", liczbą 63 i napisem „do użytku wewnętrznego" oraz pieczęć „Tajne spec[jalnego] znaczenia".

Koperta oklejona była taśmą samoklejącą na skos i na dwu brzegach. Na czołowej stronie koper[t]y widnieją dwa ręczne napisy:
– ręką pierwszą „Andrzej Milczanowski[3], szef UOP W[arsza]wa, 8 stycznia 1992 r.",
– ręką drugą „Otworzyć wyłącznie za zgodą szefa Urzędu Ochrony Państwa".

Wewnątrz koperty znajduje się siedem okładek do dokumentów oraz rękopiśmienny „Spis zawartości koperty" na papierze z nadrukiem „Rzeczpospolita Polska. Szef Urzędu Ochrony Państwa" i godłem państwowym.

Spis zawiera 16 pozycji, a na dole napis „sporządził [d][...][d]".

Okładka pierwsza:
1. Karta rejestracyjna E-14 z kartoteki ogólnoinformacyjnej na nazwisko Lecha Wałęsy. Zarejestrowany do nr 12535 przez Wydział III. Materiały złożono do archiwum KW MO w Gdańsku do nr I-14743[4].
2. Kserokopie obu stron ww. karty.
3. Wydruk komputerowy systemu ZSKO Biura Ewidencji i Archiwum UOP na nazwisko jw.

Okładka druga:
1. Wydruk komputerowy na nazwisko jw. z dopiskiem ręcznym „wykonano drugi egzemplarz i przekazano min. A[ndrzejowi] Milczanowskiemu w dniu 24 XI 1990 [r.]" i nieczytelnym podpisem.

---

[3] Andrzej Milczanowski (ur. 1939 r.) – prawnik; prokurator i radca prawny; działacz antykomunistyczny w Szczecinie; współpracownik KSS KOR; działacz NSZZ „Solidarność"; więziony w PRL (1981–1984); w latach 1990–1992 zastępca szefa, a następnie szef UOP; w 1991 r. sporządził tzw. listę Milczanowskiego – spis byłych współpracowników SB aktywnych w życiu publicznym; od lipca 1992 r. do grudnia 1995 r. minister spraw wewnętrznych; prowadzi kancelarię notarialną w Szczecinie; członek Rady Programowej Instytutu Lecha Wałęsy.

[d–d] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*

[4] Opierając się na zapisach ZSKO, błędnie wpisano numer archiwalny akt. Powinno być: I-14713.

2. Arkusz ewidencyjny osoby podlegającej internowaniu na nazwisko Lecha Wałęsy z dnia 28 XI 19[81 r.]. Dwie karty z dopisanymi numerami kart: 545 i 546.

Okładka trzecia:

1. Kserokopie materiałów z dopisanymi numerami kart od 166 do 173 (z tym, że karta między 167 i 168 pozbawiona jest numeracji):
   K. 166 – pismo Naczelnej Prokuratury Wojskowej do dyrektora Biura Śledczego MSW z dnia 21 VII 1982 [r.].
   K. 167 – dwustronicowy maszynopis o charakterze listu stwierdzający, że Lech Wałęsa był agentem SB ps. Bolek. List podpisany jest „Członek Ochrony Ogólnopolski[ego] Komitet[u] Oporu NSZZ Solidarność Mieszko II", z datą I 1982 [r.].
   K. 168 – rękopiśmienne pokwitowanie na kwotę 1500 zł podpisane „Bolek", z nieczytelnie podpisaną adnotacją stwierdzającą wręczenie ww. kwoty TW „Bolek" w dniu 18 VII 1971 [r.] oraz pieczęcią zawierającą datę wpływu do akt.
   K. 169 – rękopiśmienne pokwitowanie na sumę 700 zł podpisane „Bolek" wystawione w Gdańsku 29 VI 1974 [r.] oraz adnotacją stwierdzającą fakt ww. wypłaty.
   K. 170 – Informacja o przebiegu spotkania z TW „Bolek" pozbawiona daty. Opatrzona ona jest pieczęcią wpływu do akt.
   K. 171–173 – rękopiśmienna notatka podpisana „Bolek" o charakterze meldunku nt. sytuacji w Stoczni Gdańskiej i określająca termin następnego spotkania na 13 I 1971 [r.].
2. Kserokopia opinii z przeprowadzonych badań dokumentów opracowana w Centralnym Laboratorium Kryminalistyki w dniu 24 XI 1990 [r.] nr HLE-004801 90, licząca 5 stron oraz 17 stron kserokopii materiału poglądowego. Podpisana ona jest przez naczelnika Wydziału Badań Dokumentów Centralnego Laboratorium Kryminalistyki Policji podinsp[ektora] mgr. Emila Buduja i eksperta tego wydziału kom. mgr. Dariusza Augustyn (ostatnie litery nieczytelne).
   Do opinii dołączone jest pismo przewodnie skierowane do szefa UOP, datowane 24 XI 1990 [r.].
   Ww. materiał poglądowy obejmuje:
   – pokwitowanie jw. na kwotę 1500 zł,
   – pokwitowanie jw. na kwotę 700 zł,
   – meldunek jw.,
   – „Informacja" jw.,
   – list Lecha Wałęsy do przewodniczącego Rady Państwa, datowany: Arłamów, 7 X 1982 [r.],
   – list Lecha Wałęsy do gen. Jaruzelskiego pisany w Arłamowie z nieczytelną datą i podpisem „kapral Lech Wałęsa",
   – pokwitowanie jw. na kwotę 1500 zł (z podkreśleniami eksperta),
   – list do gen. Jaruzelskiego jw. (z podkreśleniami eksperta),
   – tablice zestawienia cech pisma ręcznego – kart 2,
   – fragment meldunku z podpisem „Bolek",
   – list Lecha Wałęsy do prymasa Polski datowany 7 X 1982 [r.],

– zestawienie cech pisma ręcznego – kart 3,
– tablice poglądowe – kart 5.

Okładka [nr] 4:

1. Rękopiśmienna notatka z nagłówkiem „Panie Ministrze" i datą 1990 XI 22. Notatka jest podpisana przez [d][...][d].
2. Maszynopis listu Eugeniusza Sucheckiego do redakcji „Gazety Wyborczej" z datą „Piła, 1990 XI 5" i nieczytelnym podpisem.
3. Notatka służbow[a] sporządzona w Wydziale Ogólnym Biura Prezydialnego UOP w dniu 1990 XI 22 na temat osoby Eugeniusza Sucheckiego.
4. Notatka z przeglądu materiałów archiwalnych dotyczących E[ligiusza] Naszkowskiego sporządzona przez ppłk. [d][...][d] 22 XI 1990 [r.] (dwie karty).
5. Kserokopia artykułu z tygodnika „Wprost" z 11 XI 1990 [r.] „Siatka w rozsypce" Piotra Gajdzińskiego[5].

Okładka nr [a]**5**[a]:

1. Notatka odręczna, prawdopodobnie rekonstruująca treść zobowiązania do współpracy TW „Bolek" z SB.
2. Kserokopia pisma przewodniego dyrektora Departamentu V MSW [d][...][d] do dyrektora Biura Śledczego MSW [d][...][d] z dnia 24 IV 1982 r. informujące[go] o przesłaniu 14 tomów sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Bolek" (nr ewidencyjny GD-025687) dot[yczącej] Lecha Wałęsy.
3. Kserokopia pisma przewodniego NH[6] do naczelnika Wydziału V WUSW w Gdańsku z dnia 25 X 1983 r. o treści jw.
4. Kserokopia maszynopisu zatytu[ł]owanego „Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt[onim] »Bolek« nr ewid. GD-025687", liczącego 21 stron, podpisana przez inspektora Wydziału III Dep[artamentu] V MSW ppor. A[dama] Żaczka. Podpis nieczytelny.

Okładka nr 6:

1. Tablice materiałów poglądowych zawierające fotografie pisma ręcznego: meldunków TW „Bolek" i listów Lecha Wałęsy. Kart: 4.
2. Tablice materiałów poglądowych zawierające fotografie pisma ręcznego, pokwitowania TW „Bolek" i listów Lecha Wałęsy – kart 2 oraz zestawienie cech pisma ręcznego – kart 2.
3. Jw. zawierające pokwitowania TW „Bolek" – kart 2 i meldunki – kart 2.
4. Kserokopie pisma Naczelnej Prokuratury Wojskowej z załącznikami jak w okładce nr 3.
5. Oryginał ekspertyzy dokumentów opracowanej w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji jak w okładce nr 3.
6. Kserokopia pisma [d][...][d] jak w okładce nr 3.

---

[5] Piotr Gajdziński (ur. 1964 r.) – publicysta m.in. „Wprost", „Rzeczpospolitej" i „Polityki"; autor książki *Anatomia zbrodni. Dlaczego nie rozliczyliśmy się z komunistyczną przeszłością?*, Warszawa 2006.

[6] Nie zdołano wyjaśnić tego skrótu.

7. Kserokopia pisma naczelnika Wydziału V WUSW w Gdańsku jak w okładce nr 5.
8. Kserokopia analizy jak w okładce nr 5.

Okładka nr 7:
1. Kserokopia listu Eugeniusza Sucheckiego do „Gazety Wyborczej" jak w okładce nr 4.
2. Notatka służbowa dot[ycząca] Eugeniusza Sucheckiego jak w okładce nr 4.
3. Notatka przeglądu materiałów archiwalnych dot[yczących] E[ligiusza] Naszkowskiego jak w okładce nr 4.
4. Kserokopia artykułu z tygodnika „Wprost" jak w okładce nr 4.

Następnie komisja przejrzała następujące teczki:
Teczka aktowa (biała)
1. Pismo do szefa UOP p. dr. P[iotra] Naimskiego od naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku [d][...][d] z dnia 1 VI 1992 r. o przekazaniu kserokopii notatek służbowych sporządzonych na podstawie materiałów archiwalnych dot[yczących] TW „Bolek".
2. Kserokopia strony z dziennika rejestracyjnego WUSW w Gdańsku z datą rejestracji 29 XII 1970 [r.] (nr rej. 12535) pseud[onim] „Bolek" (kategoria – TW, nr arch. I 14713). Data złożenia do archiwum 19 VI 1976 r.
3. Notatka służbowa str. (1–3) z dn. 20 VI 1991 r.
4. Kserokopia informacji agenturalnej z dn. 12 I 1971 r. str. (4–5).
5. Notatka służbowa (kserokopia) podpisana przez kpt. Graczyka z dn. 19 XII 1970 [r.] str. (6–13).
6. Notatka służbowa z oględzin t. I akt sprawy obiektowej krypt[onim] „Związek" nr IV – 185 str. (14–19).
7. Notatka służbowa z oględzin t. XXI akt sprawy obiektowej krypt[onim] „Jesień 70" nr IV – 15 str. (19–20).
8. Doniesienie agenturalne źródło „Bolek" – Gdańsk 16 I 1971 [r.] przyjął kpt. Graczyk str. (21–23).
9. Notatka służbowa ze spotkania z TW „Bolek" z dn. 23 I 1971 r. przyjął kpt. Graczyk str. (24).
10. Doniesienie źródło „Bolek" przyjął Graczyk z dn. 26 I 1971 r. str. (25–28).
11. Notatka służbowa ze spotkania z TW „Bolek" z dn. 6 II 1971 r. sporządził kpt. E[dward] Graczyk.
12. Informacja źródło „Bolek" z dn. 25 III 1971 r. przyjął kpt. Graczyk str. (30–34).
[e]13[e]. Notatka służbowa z dnia 25 III 1971 r. z przeprowadzonej rozmo[wy] z Z. Kuszpitem[7] opr. Eug[eniusz] Misztal[8] str. (35–36).

[e–e] *W oryginale:* 12.

[7] Nie ustalono bliższych danych.

[8] Eugeniusz Misztal (ur. 1928 r.) – mjr MO; w resorcie spraw wewnętrznych od 1949 r.; do 1957 r. funkcjonariusz PUBP w Sopocie, placówki UB w Pruszczu Gdańskim oraz WUBP/WUdsBP w Gdańsku (krótko w Wydziale II, następnie w IV); po 1957 r. służbę odbywał nieprzerwanie w Gdańsku (w Wydziale III oraz „B"); w latach 1968–1970 inspektor Wydziału III SB KW MO Gdańsk (odpowiedzialny m.in. za rozpracowanie Stoczni Gdańskiej im. Lenina); 1970–1975 na stanowisku starszego inspektora; zwolniony ze służby w 1984 r. Zob. IPN Gd 214/2166, Akta osobowe E. Misztala.

14. Doniesienie źródło „Bolek" z dn. 26 V 1971 r. w sprawie Żaczka i [Karola] Hajdugi[9]. Przyjął [f]A.[f] Rapczyński str. (37–41).
15. Doniesienie z dn. 26 V 1971 [r.] źródła „Bolek" przyjął Rapczyński str. (42).
16. Doniesienie źródła „Bolek" z dn. 15 VII 1971 [r.] przyjął Rapczyński (str. 43–45).
17. Informacja z odbytego spotkania z TW „Bolek" z dnia 22 X 1971 [r.] sporządził st. insp. W[ydziału] III kpt. Z[enon] Ratkiewicz.
18. Informacja z odbytego spotkania z TW „Bolek" dn. 5 XI 1971 r. sporządził kpt. Z[enon] Ratkiewicz str. (48–49).
19. Informacja z odbytego spotkania z TW „Bolek" dn. 29 XI 1971 r. sporządził kpt. Z[enon] Ratkiewicz str. (50–51).
20. Informacja źródło TW „Bolek" przyjął kpt. Z[enon] Ratkiewicz dn. 27 X 1972 [r.] str. (52–54).
21. Notatka służbowa ze spotkania z TW „Bolek" z dn. 28 I 1972 [r.] sporządził kpt. Z[enon] Ratkiewicz str. (55–56).
22. Informacja źródło TW „Bolek" przyjął kpt. Ratkiewicz dn. 31 I 1972 [r.] str. (57––59).
23. Notatka służbowa z dn. 20 III 1972 [r.] ze spotkania z TW ps. „Obojętny" sporządził kpt. E[ugeniusz] Misztal str. (60–62).
24. Informacja opracowana ze słów TW „Bolek" z odbytego spotkania dn. 26 IX 1972 [r.]. Przyjął rezydent „Madziar", odebrał ppor. J[anusz] Stachowiak str. (63–65).
25. Informacja z dn. 30 X 1972 [r.] źródła TW „Bolek" przyjął „Madziar" [odebrał] Ratkiewicz str. (66–68).
26. Informacja źródło TW „Bolek" przyjął rezydent „Madziar" dnia 21 XI 1972 [r.] str. (69–71).
27. Informacja z dn. 1 XII 1973 r. źródła TW „Bolek" przyjął rezydent „Madziar", odebrał Z[enon] Ratkiewicz str. (72–76).
28. Informacja z dnia 15 XII 1973 r. źródło TW „Bolek" przyjął kpt. Z[enon] Ratkiewicz str. (77–83).
29. Informacja opracowana ze słów TW „Bolek" z odbytego spotkania w dn. 16 XI 1974 r. Przyjął rezydent „Madziar" str. (84–95).
30. Pismo przewodnie WUSW w Gdańsku do naczelnika Wydziału I Biura „C" MSW dot[yczące] przesłania teczki KO nr rej. 24014 dot[yczącej] Mariana Terleckiego[10] (nr MAG-00321 84).

---

[9] Karol Hajduga (ur. 1930 r.) – inżynier budowy okrętów; zastępca dyrektora Stoczni Gdańskiej im. Lenina ds. technicznych; w grudniu 1970 r. z ramienia dyrekcji stoczni prowadził rozmowy z Komitetem Strajkowym; kontrolowany operacyjnie przez Wydziały III, III „A" i II KW MO/WUSW w Gdańsku; w latach osiemdziesiątych rozpracowywany w ramach SOR krypt. „Aparat" przez Wydział do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi WUSW w Gdańsku. Zob. Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

[f–f] *W oryginale błędnie podano inicjał imienia. Prawidłowo:* H.

[10] Marian Terlecki (ur. 1954 r.) – dziennikarz, filmowiec, współzałożyciel i dyrektor Video Studio Gdańsk; działacz RMP i NSZZ „Solidarność"; po 13 XII 1981 r. ukrywał się; ujawnił się 13 IX 1983 r.; w 1985 r. aresztowany (wyszedł na wolność w 1986 r.); rozpracowywany operacyjnie przez Wydział III KW MO w Gdańsku oraz Wydział XI Departamentu I MSW w ramach spraw operacyjnych o kryptonimach „Aktor", „Kunigas", „Scena", „Sony" i „Kramir"; z materiałów krypt. „Kramir" (IPN BU 01911/169) wynika, że w 1976 r. Wydział III w Gdańsku nawiązał z M. Terleckim dialog operacyjny (k. 47); „w okresie współ-

31. Pismo przewodnie naczelnika Wydziału „C" WUSW w Gdańsku do Biura „C" MSW dot[yczące] materiałów OZ nr rej. 40771 z Inspektoratu WUSW w Gdańsku dot[yczące] Jacka Merkla[11] celem przekazania do dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie do dalszego wykorzystania operacyjnego.

Podpisy CZŁONKÓW KOMISJI:
[d][...][d]

Otrzymują:
1. Minister spraw wewnętrznych
2. Szef Urzędu Ochrony Państwa
3. Dyr. Biura Ewidencji i Archiwum
4–5. aa.

[a]**KOMISJA STWIERDZA, IŻ DOKUMENTY W BIAŁEJ TECZCE AKTOWEJ OD POZYCJI 2 DO 31 SĄ KSEROKOPIAMI.**[a]

Źródło: IPN BU 1658/1, k. 77–83, kopia, mps.

pracy odbyto ze źródłem około 15 spotkań, uzyskując szereg niewiążących informacji na temat gdańskiego środowiska literackiego. Figurant sporządzał swoje notatki informacyjne na maszynie, nie podpisując ich" (k. 47); „w okresie współpracy »K«[ramir] podpisał 10 pokwitowań finansowych na łączną sumę 14000 złotych" (k. 47); „w 1978 roku figurant zerwał współpracę z organami Służby Bezpieczeństwa" (k. 47); teczka KO nr rej. 24014 nie zachowała się; w 1991 r. został szefem Komitetu Radia i Telewizji. Zob. Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

[11] Jacek Merkel (ur. 1954 r.) – uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w sierpniu 1980 r.; członek władz regionalnych i krajowych NSZZ „Solidarność"; po 13 XII 1981 r. internowany; później jeden z najbliższych współpracowników L. Wałęsy; w 1990 r. kierował sztabem wyborczym L. Wałęsy; następnie minister stanu ds. bezpieczeństwa narodowego w Kancelarii Prezydenta RP; w latach osiemdziesiątych rozpracowywany operacyjnie przez Inspektorat II WUSW w Gdańsku i Wydział XI Departamentu I MSW.

Nr 59

1992 czerwiec 8, Warszawa – Notatka służbowa por. Krzysztofa Bollina z Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku w sprawie okoliczności wydania dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy

[a][...][a]
Naczelnik Wydziału Ewidencji
i Archiwum
Delegatury UOP w Gdańsku

[b]**W**[arsza]**wa 8 VI 1992 r.**
<u>Tajne specjalnego znaczenia</u>
Egz. pojedynczy

Notatka służbowa

Późnym wieczorem w dn. 30 V 1992 r. zostałem powiadomiony o poleceniu stawienia się w pracy o godz. 7.30 w dn. 31 V 1992 r., tj. w niedzielę. Gdy tego dnia przybyłem do pracy w Wydziale Szyfrów Del[egatury] **UOP w Gdańsku, odebrałem szyfrogram podpisany przez szefa UOP pana Piotra Naimskiego, wprowadzający stan podwyższonej gotowości dla pionu Ewidencji i Archiwum UOP; oznaczało to pracę dwuzmianową. Rano ustaliłem dyżury dla funkcjonariuszy wydziału mi podległego, sam pozostałem w pracy.**

Około godz. 11.00 zgłosiło się do mnie dwóch panów, jeden z nich Wojciech [a][...][a] **przedstawił się jako pracownik Gabinetu Szefa UOP, drugi z nich** [a][...][a] **przedstawił się jako pracownik Gabinetu Ministra S**[praw] **W**[ewnętrznych]**. Obaj okazali mi legitymacje. Przybyli oni bez wcześniejszego uprzedzenia.**

Pan [a][...][a] **okazał mi upoważnienie podpisane przez ministra s**[praw] **w**[ewnętrznych] **Antoniego Macierewicza, szefa UOP Piotra Naimskiego oraz dyrektora Biura Ewidencji i Archiwum UOP** [a][...][a]**. W upoważnieniu było napisane, iż pan** [a][...][a] **ma prawo dostępu, wypożyczenia oraz dokonywania odpisów i kserokopii z wszelkich materiałów znajdujących się w archiwum Delegatury UOP w Gdańsku. W upoważnieniu była mowa także o umożliwieniu dostępu do kartotek, ksiąg inwentarzowych oraz dzienników rejestracyjnych i korespondencyjnych. O przybyciu panów z Warszawy powiadomiłem szefa Delegatury UOP pana** [a][...][a][1]**. Pan** [a][...][a] **przybył na krótką chwilę do Delegatury i również sprawdził tożsamość przybyłych z Warszawy. Panowie** [a][...][a] **zażądali ode mnie okazania wszystkich inwentarzy akt dot[yczących] tajnych współpracowników b. SB, dzienników rejestracyjnych. Zażądali również wydania akt z konkretnymi numerami. Numerów tych nie pamiętam, było to 5 lub 6 numerów, ale akt tych w archiwum Delegatury UOP w Gdańsku nie było, nie było również odpowiedników do tych numerów ksiąg inwentarzowych, ani protokołów brakowania lub zniszczenia. Panowie** [Michał] **Bichniewicz**[2] **oraz** [a][...][a] **zapoznali się również z dokumentacją.**

[a–a] *Dane pracowników UOP zostały zanonimizowane.*
[b–b] *Wpisano odręcznie.*
[1] Wiadomo, że szefem Delegatury UOP w Gdańsku był w tym czasie mjr Adam Hodysz.
[2] Michał Bichniewicz (ur. 1965 r.) – w okresie kierowania MSW przez Antoniego Macierewicza pracownik Wydziału Studiów MSW.

[c][...][c]

W dniu 1 VI [d]1991[d] r. około godz. 14.00 zostałem powiadomiony przez dyrektora Biura Ewidencji i Archiwum UOP pana [a][...][a] o planowanym przyjeździe do Gdańska kolejnej ekipy z Warszawy. Całe popołudnie oczekiwałem na przyjazd, ok. godz. 21.00 przyjechał z eskortą pan [a][...][a] (znany mi już). Zażądał nagle ode mnie wydan[ia] **tylko jednych materiałów dot**[yczących] **pana Lecha Wałęsy, chodziło mu o materiały mogące wskazywać na możliwość współpracy w**[yżej] **wym**[ienionego] **z b. SB. Wówczas wiedziałem już, że materiały znajdują się w podległym mi archiwum. W tym miejscu muszę cofnąć się czasowo 1 rok wstecz. Wtedy to, przeglądając materiały archiwalne dot**[yczące] **wydarzeń grudniowych w 1970 r., (o dostęp do tych materiałów prosił prokurator prowadzący śledztwo), natrafiłem na informacje sugerujące współpracę z SB pana Lecha Wałęsy. Był to dla mnie bardzo silny wstrząs psychiczny, chciałem koniecznie sprawdzić, czy to prawda. Dlatego poszukałem informacji na ten temat w innych materiałach, znalazłem jeszcze inne informacje dotyczące tego tematu. Początkowo chciałem z tych materiałów sporządzić bardzo dokładną notatkę i przekazać ją szefowi UOP, ale po sporządzeniu tej notatki nie byłem pewny, czy kogokolwiek powiadamiać o tym fakcie; instrukcje na ten temat milczały, sporządzoną notatkę zamknąłem do swojej szafy pancernej. Notatka zawierała opis akt, z których pochodzą informacje oraz odpisy informacji (najczęściej są to doniesienia). Po żądaniu [a][...][a] zawahałem się, ale po uchwale sejmowej uważałem, że powinienem wszystkie informacje udostępnić. Pokazałem panu [a][...][a] wszystkie akta odnoszące się do ewentualnej współpracy pana Lecha Wałęsy z SB. Udostępniłem mu także wcześniej sporządzoną notatkę. [a][...][a] chciał te materiały zabrać do Warszawy, ale widząc moje wahania w sprawie wydania materiałów, zadzwonił do Warszawy; nie wiem z kim rozmawiał, poinformował tylko, że jest dużo materiałów i prosi o rozmowę z szefem. Po chwili oddał mi słuchawkę telefonu, rozmawiałem z szefem UOP panem Piotrem Naimskim, powiadomił mnie on, że wysyła do Gdańska kolejną ekipę z panem [a][...][a] i polecił mi wydać wszystkie materiały. Czekając na [a][...][a], napisałem pismo do szefa UOP przekazując notatki dot**[yczące] **TW „Bolek". Notatki te wspólnie z panem [a][...][a] skserowaliśmy, oryginał pozostał u mnie w szafie. Pan [a][...][a] skserował wówczas także dwa pisma adresowane przez Wydz**[iał] **„C" WUSW w Gdańsku do Dep**[artamentu] **I W[arsza]wa odnoszące się: jedno do Jacka Merkla, drugie do [a][...][a]. Około 5.00 w dn. 2 VI 1992 r. przyjechał z eskortą pan [a][...][a], okazał mi on upoważnienie podpisane przez szefa UOP pana Piotra Naimskiego, które uprawniało [a][...][a] do odbioru wszelkich materiałów z archiwum. Wydałem wówczas ksero notatki sporządzonej rok wcześniej dot**[yczącej] **TW „Bolek" – notatka ta adresowana była do szefa UOP, akta sprawy obiektowej „Jesień 70" nr IV-15 tom numer 2, akta sprawy obiektowej „Arka" tomy numer 2, 3, 4, 5 (cztery tomy), akta sprawy obiektowej „Związek" tom numer 1. Pokwitowanie z wydania akt podpisał pan [a][...][a], pan [a][...][a].**

Pokwitowanie to znajduje się w mojej szafie pancernej. Około godz. 6.00 w[yżej] **wym**[ienieni] **panowie z eskortą i z materiałami odjechali do Warszawy.**

[c–c] *Fragment dokumentu został zanonimizowany.*

[d–d] *Tak w oryginale.*

W dniu 2 VI 1992 r. około godz. 13.30 do Delegatury UOP w Gdańsku przyjechała kolejna grupa z Warszawy. Tym razem wręczyli mi pismo podpisane przez szefa UOP pana P[iotra] **Naimskiego, polecającego dokonanie sprawdzeń w kartotece Delegatury osób podanych w wykazie. Wykaz zawierał około 950 nazwisk osób piastujących wysokie stanowiska w państwie (posłowie, senatorowie, min**[istrowie]**, pracownicy Kancelarii Prezydenckiej). Osób przybyłych z Warszawy nie znałem, w piśmie było wymienione nazwisko osoby upoważnionej do odbioru wyników sprawdzenia. W piśmie zawarte było również polecenie wykonania kserokopii dzienników rejestracyjnych i inwentarzy w przypadku figurowania osoby w kartotece. Sprawdzeń dokonywało dwóch dyżurujących pracowników Wydziału Ewidencji i Archiwum, wykaz osób figurujących i odpowiednie kserokopie wykonałem osobiście. W kartotece figurowało kilkanaście osób, jedna z tych osób figurowała jako TW. Około godz. 21.30 grupa wyjechała do Warszawy (chyba przez Bydgoszcz). Była to już ostatnia grupa, która przyjechała z Warszawy do Gdańska. Niniejszą notatkę sporządzam w 1 egz. na polecenie kierującego Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Urzędem Ochrony Państwa pana Andrzeja Milczanowskiego przekazane za pośrednictwem dyrektora Zarządu Śledczego UOP w Warszawie pana** [a][...][a]**.** [c][...][c] **Dodatkowo stwierdzam, że akta nr IV-15, IV-17, IV-185, które wydałem w dniu 2 VI 1992 r. panom** [a][...][a] **były przesznurowane, z ponumerowanymi stronami, sznurek był związany i zapieczętowany pieczęcią. Były to pieczęcie KW MO lub WUSW w Gdańsku (dokładnie nie pamiętam), nie były to na pewno pieczęcie UOP.**[b]

[a][...][a]

Źródło: IPN BU 1658/4, k. 123–124, kopia, rkps.

Nr 60

1992 czerwiec 9, Gdańsk – Notatka służbowa naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku por. Krzysztofa Bollina

[a]Gdańsk, 9 VI 1992 r.
Tajne specjalnego znaczenia
Egz. nr [b]**1**[b]

NOTATKA SŁUŻBOWA

W dniu 8 VI 1992 r. zostałem wezwany do UOP w Warszawie, do dyrektora Zarządu Śledczego UOP [c][...][c]. Wezwanie to zostało mi przekazane przez szefa Delegatury UOP w Gdańsku [c][...][c]. Po przybyciu do centrali UOP [c][...][c] przekazał mi polecenie pana Andrzeja Milczanowskiego, kierującego MSW i UOP, abym sporządził notatkę służbową opisującą działania w dniach 31 V 1992 r. – 2 VI 1992 r. w Delegaturze UOP w Gdańsku grup działających z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych pana Antoniego Macierewicza i szefa UOP pana Piotra Naimskiego. Notatkę w Warszawie sporządziłem własnoręcznie na papierze kancelaryjnym w kratkę, nosi ona klauzulę „tajne specjalnego znaczenia" i została wykonana w jednym egzemplarzu. Po napisaniu notatkę w obecności [c][...][c] przekazałem [c][...][c] bez odbioru pokwitowania. Sporządzając notatkę w Warszawie nie dysponowałem dokumentami źródłowymi, które znajdowały się w Gdańsku. Niniejszą notatkę sporządzam w celu dokładnego opisania i udokumentowania faktów, jakie miały miejsce w Wydziale Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku w wyżej wymienionym okresie.

W dniu 30 V 1992 r. późnym wieczorem zostałem powiadomiony o poleceniu [c][...][c], abym następnego dnia o godz. 7.30 stawił się w pracy. Zgodnie z tym poleceniem w dniu 31 V 1992 r. przybyłem do Delegatury UOP w Gdańsku, na miejscu zapoznałem się z szyfrogramem l.dz. 002780 z dn. 30 V 1992 r. (l.dz. GDE-00569/92) podpisanym przez szefa UOP Piotra Naimskiego. Szyfrogram ten w związku z wykonywaniem przez ministra s[praw] w[ewnętrznych] uchwały sejmowej dotyczącej przedstawienia informacji o osobach, które w latach 1945–1990 współpracowały z byłymi organami UB i SB, wprowadzał stan podwyższonej gotowości dla Wydziału Ewidencji i Archiwum. Szyfrogram ten nakazywał również udostępniać osobom upoważnionym wgląd w dokumentację wydziału, zapewnić wszelką pomoc w zakresie realizowanego zadania oraz umożliwić zabranie akt wytypowanych przez te osoby.

W dniu 31 V 1992 r. około godz. 11.00 zgłosili się do mnie przybyli z Warszawy panowie [c][...][c]. Przedstawili mi oni upoważnienie l.dz. AC/086/92 (l.dz. GDE-0586/92) podpisane przez ministra A[ntoniego] Macierewicza i szefa UOP P[iotra] Naimskiego. Pismo w związku z wykonywaniem uchwały sejmowej upoważniało do wypożyczenia

---

[a–a] *Dokument opatrzony pieczęcią o treści:* DELEGATURA URZĘDU OCHRONY PAŃSTWA w Gdańsku *z wpisaną liczbą dziennika:* 04 L.dz. GDE-00604/92.
[b–b] *Wpisano odręcznie.*
[c–c] *Dane oficerów UOP występujących w dokumencie zostały zanonimizowane.*

wskazanych materiałów archiwalnych oraz do wglądu do wszelkiego rodzaju ewidencji i wszystkich kartotek. Pan [c][...][c] poprosił mnie, abym powiadomił [c][...][c] o jego przybyciu, gdyż miał on przesyłkę adresowaną bezpośrednio do szefa Delegatury. Uczyniłem to niezwłocznie telefonicznie i zacząłem udostępniać żądane materiały. Po krótkiej chwili przybył do Delegatury [c][...][c], który został poproszony o pomoc w odszukaniu kierownika [c][...][c] po wykonaniu czynności z tym związanych [c][...][c] opuścił teren Delegatury. Panowie przybyli z Warszawy poprosili o dostęp do ksiąg inwentarzowych oraz dzienników rejestracyjnych b. SB. Poprosili oni również o wypożyczenie materiałów archiwalnych nr [d][...][d], akt tych w archiwum tutejszej Delegatury nie ma, brak również protokołu ich przekazania, brakowania lub zniszczenia. O fakcie tym powiadomiłem Biuro Ewidencji i Archiwum UOP pismem l.dz. GDE-00569/92. Panowie z Warszawy przeglądali także dokumentację związaną z prowadzonym przez Prokuraturę Wojewódzką w Gdańsku dochodzeniem dot[yczącym] zniszczenia materiałów archiwalnych w WUSW w Gdańsku. Następnie poprosili oni o umożliwienie im dostępu do kartoteki ogólnoinformacyjnej. Przy przeglądaniu tej kartoteki byłem obecny w pomieszczeniu kartoteki.

[d][...][d]

[c][...][c] poprosił także o pokazanie mu materiałów dotyczących I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" (akta nr [d][...][d]). Z akt sprawy wybrał on dwie strony (226, 229) obejmujące wykazy agentury SB uczestniczącej w tym zjeździe i poprosił o wykonanie odbitki kserograficznej. Ksero tych stron również zostało wykonane w Wydziale Techniki. Około godz. 20.00 [c][...][c] opuścili teren Delegatury zabierając ze sobą odbitki kserograficzne; tego dnia nie zabrali oni żadnych akt archiwalnych.

Następnego dnia, tj. 1 VI 1992 r. około godz. 14.00 dyrektor Biura Ewidencji i Archiwum UOP [c][...][c] powiadomił mnie telefonicznie, że do Delegatury UOP w Gdańsku wyjeżdża z Warszawy druga grupa. Około godz. 21.00 zgłosił się do mnie znany mi już pan [c][...][c], poprosił mnie on [o] wydanie wszystkich materiałów archiwalnych świadczących o możliwości współpracy Lecha Wałęsy z SB. Wówczas zgodnie z poleceniem szefa UOP (w[yżej] wym[ieniony] szyfrogram i upoważnienie) udostępniłem mu akta sprawy obiektowej krypt[onim] „Związek" nr IV-185 tom 1, akta sprawy obiektowej „Arka" nr IV-17 tom 2, 3, 4, 5 oraz akta sprawy obiektowej krypt[onim] „Jesień 70" nr IV-15 tom 21. W aktach tych była wzmianka o współpracy Lecha Wałęsy z SB w latach 1970–1976 oraz doniesienia agenturalne TW ps. „Bolek". [c][...][c] zadzwonił w mojej obecności do Warszawy i powiadomił swojego rozmówcę o tym, iż w Gdańsku są ważne materiały. Po chwili z Warszawy zadzwonił szef UOP Piotr Naimski, który polecił mi wydać wszystkie wskazane przez osoby z upoważnieniem materiały, na moją sugestię, iż lepiej jest przysłać komisję z Warszawy, która zbada te materiały w archiwum w Gdańsku, P[iotr] Naimski powtórnie polecił mi wydać materiały i poinformował mnie, że z Warszawy wysyła kolejną grupę z [c][...][c] w celu odbioru tych materiałów. Czekając na grupę z Warszawy przygotowałem pismo l.dz. GDE-0602/92, za którym przekazałem szefowi UOP jedną kserokopię trzech notatek służbowych z załącznikami, które rok wcześniej sporządziłem na podstawie materiałów archiwalnych nr IV-185, IV-17, IV-15; są to odpisy sporządzone z tych

[d–d] *Fragment dokumentu został zanonimizowany.*

akt dotyczące TW „Bolek". Kserokopię (jeden egz.) tych notatek i załączników (razem 87 stron) wykonałem w obecności c[...]c w Wydziale Techniki. Odpisy z tych akt wykonałem, gdy przypadkowo odkryłem, iż Lech Wałęsa mógł być w przeszłości tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Bolek". Odpisy te wykonałem w celu powiadomienia o tym fakcie szefa UOP, ale po zastanowieniu się uznałem, że żadne instrukcje nie wspominają o potrzebie informowania o takich przypadkach kierownictwa. Ponadto uznałem, że kierownictwo UOP może ten fakt znać, gdyż sam osobiście kilkakrotnie w prywatnych rozmowach z byłymi funkcjonariuszami SB słyszałem o współpracy Lecha Wałęsy z SB. Notatki służbowe, o których mowa wyżej, były wykonane w jednym egzemplarzu i przez cały czas znajdowały się w szafie pancernej stojącej w moim gabinecie, nikt wcześniej nie był zapoznany z ich treścią. Ponadto na prośbę c[...]c wykonałem: kserokopię jednej strony z dziennika rejestracyjnego odnoszącej się do zapisu z dn. 29 XII 1970 r., a dotyczącego zarejestrowania przez c[...]c TW ps. „Bolek"; kserokopię pisma l.dz. MAG-00571/84 z dn. 6 XI 1984 r. przesłanego z Wydz[iału] „C" KW MO w Gdańsku do Departamentu I w Warszawie dotyczącego Jacka Merkla; kserokopię pisma l.dz. MAG-00321/84 z dn. 4 VII 1984 r. przesłanego z Wydz[iału] „C" KW MO w Gdańsku do Departamentu I w Warszawie dotyczącego c[...]c. Przez całą noc razem z c[...]c czekałem na grupę z Warszawy. W dniu 2 VI 1992 r. około godz. 5.00 rano przyjechał c[...]c przywiózł on kolejne upoważnienie podpisane przez szefa UOP Piotra Naimskiego (l.dz. GDE-599/92), w którym napisał on, że c[...]c są upoważnieni do odbioru materiałów archiwalnych niezbędnych dla wykonania przez ministra s[praw] w[ewnętrznych] uchwały Sejmu z dn. 28 V 1992 r. Po zapoznaniu się z tym upoważnieniem wydałem im akta nr IV-15 tom 21, IV-17 tom 2, 3, 4, 5, IV-185 tom 1 oraz pismo l.dz. GDE-00602/92 wraz z załącznikiem (87 stron), o którym mowa wyżej. Na wypożyczone akta odebrałem pokwitowanie (l.dz. GDE-0600/92) podpisane przez c[...]c. Odbiór pisma do szefa UOP Piotra Naimskiego wraz z załącznikiem obaj ci sami panowie pokwitowali na kopii tego pisma. Zabrali oni również kserokopie dokumentów, o których wspomniałem wyżej. W chwili wypożyczenia akta miały ponumerowane strony, strony były zszyte sznurkiem zapieczętowanym pieczęcią KW MO w Gdańsku. Na początku akta posiadały wykazy przedstawiające ich zawartość. Po odebraniu wszystkich materiałów c[...]c około godz. 6.00 opuścili teren Delegatury. Upoważnienia l.dz. GDE-0568/92, l.dz. GDE-599/92 oraz pokwitowania l.dz. GDE-0600/92 i l.dz. GDE-00602/92 (kopia pisma wraz z oryginałem załącznika) znajdują się aktualnie w szafie pancernej znajdującej się w moim gabinecie. W dniu 2 VI 1992 r. na moje polecenie pracownik archiwum dokonał wpisu do księgi akt wypożyczonych informującego o wypożyczeniu akt archiwalnych zabranych do Warszawy.

W dniu 2 VI 1992 r. około godz. 14.00 zgłosił się do mnie c[...]c z pismem l.dz. Eb-0392/92 podpisanym przez szefa UOP Piotra Naimskiego. Do pisma załączony był wykaz około 950 osób. W piśmie szef UOP nakazywał dokonać sprawdzenia tych osób w kartotekach Delegatury UOP w Gdańsku. Z osób figurujących w kartotekach miał zostać sporządzony wykaz z załączonymi kserokopiami informacji z dzienników rejestracyjnych i archiwalnych dotyczących tych osób. Niezwłocznie pracownikom dyżurującym w podległym mi wydziale poleciłem przystąpić do sprawdzania. Zgodnie z poleceniem z osób figurujących sporządziłem odrębną listę (21 osób) i dołączyłem

do niej odpowiednie kserokopie. Listę tę za pismem l.dz. GDE-00573/92 za pośrednictwem [c][...][c] przekazałem do Biura Ewidencji i Archiwum UOP. Odbiór pisma pokwitował on na kopii. Około godz. 22.00 opuścił on teren Delegatury.

Inne osoby z MSW lub UOP z Warszawy już nie przyjeżdżały do Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku.

Dodatkowo nadmieniam, że wszystkie cztery grupy przyjeżdżające z Warszawy były eskortowane przez uzbrojonych funkcjonariuszy BOR.

W załączeniu przekazuję kserokopie pism zarejestrowanych w Wydziale Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku pod numerami: GDE-0568/92, GDE-00569/92, [e]GDE-00569/92[e], GDE-0573/92, GDE-599/92, GDE-0600, GDE-00602/92.[f]

Załączniki: 7 na 7 ark.
Wyk[onano] w 2 egz.
Egz. nr 1 – szef Delegatury UOP w Gdańsku
Egz. nr 2 – aa.
Oprac. i druk K.B.

Źródło: IPN BU 1658/6, k. 129–133, kopia, mps.

[e–e] *Tak w oryginale.*

[f] *Dokument opatrzony pieczątką o treści:* NACZELNIK Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku *oraz nieczytelnym podpisem.*

CZĘŚĆ XII

Dokumenty związane z zaginięciem archiwaliów Służby Bezpieczeństwa i dokumentów urzędowych dotyczących Lecha Wałęsy w Warszawie

Nr 61

1992 wrzesień 25, Warszawa – Protokół zapakowania i zdeponowania w sejfie szefa Urzędu Ochrony Państwa akt Służby Bezpieczeństwa i dokumentacji urzędowej dotyczących Lecha Wałęsy

TAJNE SPEC[jalnego] ZNACZENIA
Egz. nr [a]**2**[a]

PROTOKÓŁ
[b]zapakowania i zdeponowania akt

Dnia 25 września 1992 r. w Warszawie, w pomieszczeniach Urzędu Ochrony Państwa o godz. [a]14.50[a] komisja w składzie:

1. mgr Andrzej MILCZANOWSKI – minister spraw wewnętrznych
2. płk prof. dr hab. Jerzy KONIECZNY[1] – szef Urzędu Ochrony Państwa
   [c][...][c] – dyrektor Zarządu Kontrwywiadu UOP[2]
   [c][...][c] – dyrektor Zarządu Śledczego UOP[3],

działając na podstawie decyzji prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha WAŁĘSY dokonała zapakowania akt w postaci:

1. Teczka sprawy obiektowej „KLAN-I-ZWIĄZEK" z adnotacją o rejestracji w Wydziale „C" KW MO Gdańsk pod nr 37004, dnia 14 XI 1980 r., oznaczona jako „archiwum nr IV-185 – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r."
2. Teczka oznaczona jako „tom XXI – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r., archiwum nr IV-15".
3. Teczka oznaczona jako „tom 2 – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r. – archiwum IV-17".
4. Teczka oznaczona jako „tom 3 – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r. – archiwum IV-17".
5. Teczka oznaczona jako „tom 4 – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r. – archiwum IV-17".
6. Teczka oznaczona jako „tom 5 – akta zastrzeżone przez szefa Delegatury UOP dn. 5 XI 1991 r. – archiwum IV-17".

[a–a] *Wpisano odręcznie. Po prawej stronie adnotacja:* Kopia dodatkowa, sporządzona w dniu dzisiejszym. Jerzy Konieczny 1993.09.29.

[b] *Po lewej stronie dopisano odręcznie:* Wypożyczyłem 28.09.1993 r. L. Wałęsa *oraz:* Oryginał egz. nr 2 otrzymałem od p. min. Koniecznego dn. 30.11.[19]93 A[ndrzej] Milczanowski.

[1] Jerzy Konieczny (ur. 1950 r.) – profesor prawa; w latach 1992–1993 szef UOP; od grudnia 1995 r. do stycznia 1996 r. minister spraw wewnętrznych w rządzie Józefa Oleksego; później współpracował m.in. z jedną z największych firm specjalizujących się w bezpieczeństwie biznesu „Konsalnet", związaną z byłymi funkcjonariuszami Departamentu I MSW (Aleksander Makowski, Wiesław Bednarz).

[c–c] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*

[2] Chodzi o Konstantego Miodowicza.

[3] Chodzi o płk. Wiktora Fonfarę – płk MO/gen. UOP; były funkcjonariusz Biura Śledczego MSW; po 1990 r. m.in. dyrektor Zarządu Śledczego UOP.

7. Szara[d] koperta formatu A-4, oklejona, przeszyta, opatrzona pieczęciami „Sekretariat prezydenta RP" (przekazana w dn. 24 IX 1992 r. przez prezydenta RP ministrowi spraw wewnętrznych i szefowi UOP).
8. Kserokopia protokółu spisu i przekazania akt A[ndrzejowi] MILCZANOWSKIEMU przez P[iotra] NAIMSKIEGO w dniu 5 VI 1992 r., łącznie z pokwitowaniem odbioru akt przez prezydenta RP Lecha WAŁĘSĘ.
9. Notatka z dnia 22 IX 1992 r. ministra spraw wewnętrznych Andrzeja MILCZANOWSKIEGO.
10. Notatka dyrektora Zarządu Śledczego UOP [c][...][c] z dnia 22 IX 1992 r.
11. Notatka dyrektora Zarządu Śledczego UOP [c][...][c] z dnia 23 września 1992 r. wraz z wykazem dokumentów zatrzymanych przez prezydenta RP.
12. Notatka ministra spraw wewnętrznych Andrzeja MILCZANOWSKIEGO i szefa Urzędu Ochrony Państwa Jerzego KONIECZNEGO z dnia 25 września 1992 r.
13. Protokół komisyjnego zapakowania i zdeponowania akt w dniu 25 września 1992 r.

Wymienione akta i dokumenty komisja opakowała papierem i przewiązała sznurkiem, opatrując je pieczęciami lakowymi Urzędu Ochrony Państwa.

Komisja stosownie do decyzji prezydenta RP postanowiła:
1. Zdeponować opisane akta w sejfie szefa Urzędu Ochrony Państwa, zastrzegając wgląd w ich zawartość do wyłącznej dyspozycji prezydenta RP;
2. Klucz[e] do sejfu wraz z drugim egzemplarzem protokółu w opieczętowanym woreczku przekazać prezydentowi RP.

Czynności zakończono o godz. [a]**15.00**[a]. Protokół po odczytaniu podpisano.

(–) Andrzej MILCZANOWSKI
(–) Jerzy KONIECZNY
[c][...][c]

Wykonano w 2 egzemplarzach.[f]

Źródło: IPN BU 1658/2, k. 13/4–13/5, kopia, mps.

---

[d] *Skreślono słowo:* biała.
[e] *Skreślono słowo:* komplet *i poprawiono słowo* kluczy *na* klucz.
[f] *Dokument opatrzono (u spodu kart) pieczęciami o treści: 1)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.10.25**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-00150/96***; 2)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.10.30**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-00178/96**. *Pieczęć nr 2 skreślono i opatrzono adnotacją o treści:* ANULOWANO.

Nr 62

1993 wrzesień 28, Warszawa – Notatka służbowa Andrzeja Milczanowskiego dotycząca prośby prezydenta Lecha Wałęsy

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Andrzej MILCZANOWSKI

Warszawa [a]**dn. 28 września 1993 r.**
Tajne spec[jalnego] **znacz**[enia]
Egz. poj[edynczy]

Notatka służbowa

W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych zadzwonił do mnie do biura Pan Prezydent Lech Wałęsa, prosząc o pilne wypożyczenie Mu kompletu dokumentów dotyczących Jego osoby, przechowywanych w sejfie szefa Urzędu Ochrony Państwa. Zaproponowałem dostarczenie dokumentów do Belwederu około godziny 22.00, co Pan Prezydent zaakceptował. Następnie o powyższym powiadomiłem p. ministra Jerzego Koniecznego.

Przed godziną 22.00 razem z p. ministrem Jerzym Koniecznym udaliśmy się do Belwederu, gdzie Pan Prezydent Lech Wałęsa osobiście od nas przyjął i pokwitował wypożyczenie całości wspomnianych wyżej dokumentów.

Andrzej Milczanowski[ab]

Źródło: IPN BU 1658/2, k. 13/2, kopia, rkps.

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[b] *Dokument opatrzony adnotacją o treści:* Kserokopię niniejszej notatki otrzymałem od p. min. J[erzego] Koniecznego w dn. 30.11[19]93*, nieczytelnym podpisem oraz dwiema pieczęciami o treści: 1)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.10.25**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-00152/96***; 2)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP. data [19]**96.10.30**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-00176/96**. *Pieczęć nr 2 skreślono i opatrzono adnotacją:* ANULOWANO.

Nr 63

1994 styczeń 24, Warszawa – Notatka służbowa Andrzeja Milczanowskiego dotycząca odebrania dokumentów od prezydenta Lecha Wałęsy

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Andrzej MILCZANOWSKI

Warszawa [a]**dnia 24 stycznia 1994 r.**
Tajne spec[jalnego] **znacz**[enia]
Egz. poj[edynczy]

Notatka służbowa

W dniu dzisiejszym, po otrzymaniu dyspozycji Pana Prezydenta Lecha Wałęsy, udałem się w godzinach wieczornych wraz z szefem UOP P. Ministrem Gromosławem Czempińskim[1] do Belwederu po odbiór całości dokumentów dotyczących osoby P. Prezydenta L[echa] **Wałęsy, a wypożyczonych Mu w dniu 28 września 1993 r.**

Pan Prezydent Lech Wałęsa przyjął w Belwederze mnie i Pana Ministra Czempińskiego, po czym osobiście przekazał nam paczkę z dokumentami opakowaną w brązowy papier, którego załamania były (i nadal są) oklejone białą taśmą. Na paczce były (i nadal są) przyklejone trzy karteczki, na każdej z nich figuruje zapis „tajne specjalnego znaczenia, rozpieczętować można tylko po uzyskaniu zgody Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej". Na jednej z tych karteczek figuruje też podpis „Lech Wałęsa". Paczka z dokumentami nie była opieczętowana jakimikolwiek pieczęciami.

Od Pana Prezydenta udałem się z Panem Ministrem Czempińskim bezpośrednio do gabinetu szefa UOP, tj. P. Ministra Czempińskiego. P. Minister Gromosław Czempiński w mojej obecności paczkę z dokumentami opieczętował okrągłą pieczęcią o treści „Szef Urzędu Ochrony Państwa" i włożył do sejfu w swoim gabinecie, celem przechowywania.

Andrzej Milczanowski

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[1] Gromosław Czempiński (ur. 1945 r.) – płk MO/gen. UOP; absolwent ekonomii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu; absolwent pierwszego rocznika Ośrodka Kształcenia Kadr Wywiadowczych w Kiejkutach (1972 r.); w latach 1970–1990 pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; funkcjonariusz Departamentu I i Departamentu II MSW; w latach 1975–1976 i 1982–1987 oddelegowany do pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (m.in. wicekonsul PRL w Chicago i I sekretarz Stałego Przedstawicielstwa PRL przy Biurze ONZ w Genewie); w latach 1987–1990 naczelnik Wydziału X Departamentu I MSW (inwigilował i rozpracowywał operacyjnie m.in. Polonię amerykańską, Kościół katolicki i kardynała Karola Wojtyłę); w 1990 r. uczestnik szkolenia antyterrorystycznego w USA; w latach 1990–1996 w UOP; w latach 1990–1992 zastępca dyrektora Zarządu I UOP ds. Operacyjnych; w 1993 r. zastępca szefa UOP; w latach 1993–1996 szef UOP; później biznesmen, m.in. członek Rady Nadzorczej w Polskich Liniach Lotniczych LOT, członek Rady Nadzorczej w Zakładach Samochodów Ciężarowych w Starachowicach i członek Rady Nadzorczej Polskich Zakładów Lotniczych w Mielcu; od 2002 r. członek Rady Konsultacyjnej Dyrektorów Seniorów Wywiadu. Zob. S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki...*, s. 199–242.

Wykonano jedną kopię nin[niejszej] **notatki – dla p. ministra Gromosława Czempińskiego**
A[ndrzej] **Milczanowski**[ab]

Źródło: IPN BU 1658/2, k. 13/1–13/1v, kopia, rkps.

[b] *Dokument opatrzony dwiema pieczęciami o treści: 1)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.10.25**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-00153/96***; 2)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.10.30**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-00175/96**. *Pieczęć nr 2 skreślono i opatrzono adnotacją:* ANULOWANO. *Poniżej adnotacja o treści:* Kserokopię notatki otrzymałem dn. 24.01.1994 [r.] *oraz podpis* J[erzy] Konieczny.

Nr 64

1996 sierpień 14, Warszawa – Sprawozdanie komisji powołanej przez szefa Urzędu Ochrony Państwa w sprawie zaginięcia akt Służby Bezpieczeństwa i dokumentacji urzędowej dotyczących Lecha Wałęsy

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA[a] Warszawa, [b]**14 VIII**[b] 1996 r.
TAJNE SPEC[jalnego] **ZNACZENIA**
Egz. nr [b]**2**[b]

SPRAWOZDANIE
Komisji powołanej Decyzją szefa UOP nr 036
z dnia 16 lipca 1996 r.

Komisja w składzie:

[c][...][c] przewodniczący
[c][...][c] członek
[c][...][c] członek
[c][...][c] członek,

wykonując czynności określone Decyzją nr 036 szefa UOP z dnia 16 lipca 1996 r. przejęła 18 lipca 1996 r. od dyrektora Zarządu Wywiadu UOP akta operacyjne Delegatury UOP w Gdańsku, a następnie w dniach 18–19 lipca dokonała otwarcia i przeglądu dokumentów.

W wyniku podjętych czynności stwierdzono, co następuje:

1. W pięciu (5) ponumerowanych od 1 do 5, opisanych i opieczętowanych kopertach znajdowały się notatki służbowe dokumentujące obieg akt archiwalnych i mikrofilmów DUOP w Gdańsku.
2. 6 (sześć) tomów akt archiwalnych znajdowało się w 1 (jednej) paczce opakowanej w szary papier, przewiązanej sznurkiem i opieczętowanej.
3. Na kopertach znajdowały się napisy zastrzegające możliwość otwarcia za zgodą szefa Urzędu Ochrony Państwa.
4. Na paczce znajdował się napis zastrzegający możliwość otwarcia za zgodą prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.
5. W oparciu o dokumenty znajdujące się w kopertach można stwierdzić, iż materiały były przekazywane prezydentowi RP L[echowi] Wałęsie w okresach:
   – w czasie nieokreślonym – po 5 VI 1992 r. – przed 25 IX 1992 r.,
   – 28 IX 1993 r. – do 24 I 1994 r.

---

[a] *Poniżej adnotacja o treści:* PU-00152/96.
[b–b] *Wpisano odręcznie.*
[c–c] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*

6. Komisja stwierdza, iż w stosunku do stanów dokumentacji określonych w protokole z dnia 5 VI 1992 r. zawierającego spis dokumentów przejętych od szefa UOP Piotra Naimskiego oraz zestawienia „Mikrofilmy ze sprawy Inspektoratu II" stanowiącego załącznik do pisma [d]GDR-00252/93[d] występują następujące rozbieżności:
   a) brak dokumentów opisanych w ww. protokole w pozycjach I–XII;
   b) brak mikrofilmów w ilości 54 jacketów – 2612 klatek przekazanych prezydentowi RP – 25 IV 1994 r.;
   c) w tomach archiwalnych brak spisów zawartości oraz kart – w ilościach:
      – w tomie II – 14 kart;
      – w tomie III – 20 kart;
      – w tomie IV – 99 kart;
      – w tomie V – 17 kart;
      – w tomie VI – 27 kart.

Brak dokumentów opisanych w pozycjach 7–13 protokołu komisyjnego zapakowania i zdeponowania akt z dnia 25 IX 1992 r.

Komisja stwierdza braki w badanej dokumentacji.

Rodzaj i ilość brakujących dokumentów jest przedmiotem dalszych czynności komisji.

Załączniki:
1. Protokół przejęcia z dnia 18 VII 1996 r.
PU-00137/96; egz. 2; str. 4;
2. Notatka służbowa dot[ycząca] oględzin
PU-00149/96; egz. poj[edynczy]; str. 2;
3. Protokół otwarcia i przeglądu z dnia 19 VII 1996 r.
PU-00150/96; egz. nr 2; str. 6;
4. Dokumentacja fotograficzna przejętych pakietów i paczki
34 zdjęcia na 15 kartach.

Wyk[onano] w 2 egz.
Egz. nr 1 – szef UOP
Egz. nr 2 – komisja aa.
Oprac. WM
Druk JS
dz. masz [b]**360**[b]/96

Źródło: IPN BU 1658/1, k. 12–14, kopia, mps.

[d–d] *Tak w oryginale.*

Nr 65

1996 wrzesień 13, Warszawa – Notatka z rozmowy na temat okoliczności zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa i dokumentacji urzędowej dotyczących Lecha Wałęsy

Warszawa, dnia 1996 IX 13[a]

NOTATKA SŁUŻBOWA
z rozmowy z [b][...][b]

W dniu 13 IX [19]96 r. ok. godz. 10.00 na polecenie zastępcy dyrektora Zarządu Śledczego [b][...][b] przeprowadziłem w jego gabinecie rozmowę z [b][...][b].

Na wstępie zapytałem [b][...][b], co jest mu wiadomo na temat przekazywania akt operacyjnych oznaczonych kryptonimem „BOLEK" i innych dokumentów pomiędzy Urzędem Ochrony Państwa a prezydentem Lechem Wałęsą.

W odpowiedzi [b][...][b] stwierdził, co następuje:

„Na początku czerwca 1992 r., w trakcie przejmowania resortu przez ministra Milczanowskiego, a dokładnie w czasie przejmowania materiałów znajdujących się w szafie pancernej poprzedniego szefa UOP Piotra Naimskiego stwierdzono, że znajduje się w niej 12 tomów akt oznaczonych kryptonimem „BOLEK". Akta te były rozprute, w związku z czym został sporządzony szczegółowy spis ich zawartości. Chciałbym zaznaczyć, ze otwarcie szafy nastąpiło w obecności komisji, w skład której wchodzili P[iotr] Naimski, J[erzy] Konieczny, A[ndrzej] Milczanowski, z[astęp]ca szefa [Adam] Taracha, [b][...][b], A[ntoni] Macierewicz, [b][...][b].

Po sporządzeniu spisu akta zostały przekazane dyrektorowi Zarządu Kontrwywiadu UOP [b][...][b], który decyzją ministra Milczanowskiego został wyznaczony na ich depozytariusza.

W związku z pracami Komisji Sejmowej[1] działającej pod przewodnictwem posła [Jerzego] Ciemniewskiego[2], powołanej do zbadania sprawy tzw. »list Macierewicza«, dyrektor [b][...][b] wraz z [b][...][b] zostali upoważnieni przez ministra Milczanowskiego do zapoznawania członków komisji m.in. z treścią omawianych materiałów.

W lipcu lub sierpniu 1992 r. prezydent Lech Wałęsa, o czym zostałem poinformowany przez ministra Milczanowskiego, zwrócił się o możliwość zapoznania się z materiałami dotyczącymi jego osoby. Prezydent otrzymał te materiały w lipcu lub

---

[a] *Dokument opatrzony pieczęcią o treści:* TAJNE.

[b–b] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*

[1] Chodzi o Komisję Sejmową ds. zbadania wykonywania przez ministra spraw wewnętrznych uchwały Sejmu RP z dnia 28 V 1992 r.

[2] Jerzy Ciemniewski (ur. 1932 r.) – dr hab. nauk prawnych; w latach 1980–1989 działacz NSZZ „Solidarność"; w latach 1991–1998 poseł na Sejm RP z ramienia UD i UW; w 1992 r. przewodniczący „Komisji nadzwyczajnej ds. oceny skutków i sposobu wykonania przez ministra spraw wewnętrznych uchwały Sejmu z dnia 28 V 1992 r."; od 1998 r. sędzia Trybunału Konstytucyjnego.

w sierpniu. Polecenie dostarczenia ich prezydentowi otrzymał ówczesny szef UOP Jerzy Konieczny oraz ja.

Materiały osobiście zawieźliśmy prezydentowi, który pokwitował ich odbiór na odwrocie protokołu zawierającego szczegółowy spis ich zawartości.

Jakiś czas później materiały te zostały zwrócone i zgodnie z poleceniem ministra Milczanowskiego miały być przechowywane przez szefa UOP – Jerzego Koniecznego. Przed ich złożeniem do depozytu w szafie pancernej szefa otrzymałem od J[erzego] Koniecznego polecenie przejrzenia ich i stwierdzenia, czy są kompletne. Czynności te wykonywali [b][...][b]. Stwierdzili oni brak szeregu dokumentów. Na okoliczność tę sporządzony został dokument – notatka lub protokół – zawierający szczegółowy wykaz braków. Z dokumentem tym oraz z moją notatką na ten temat zapoznani zostali szef J[erzy] Konieczny i minister Milczanowski. Notatkę w tej sprawie podpisałem ja, natomiast wykaz braków – [b][...][b].

W efekcie podjętego działania z Kancelarii Prezydenta na ręce szefa UOP lub ministra Milczanowskiego wpłynęła szara koperta, opieczętowana pieczęciami Kancelarii Prezydenta RP, która zawierać miała brakujące dokumenty. Nie była ona otwierana, ponieważ znajdował się na niej napis o treści wskazującej, że nie należy jej otwierać bez zgody prezydenta RP.

25 września 1992 r. w gabinecie szefa UOP J[erzego] Koniecznego sporządzony został formalny protokół zapakowania wszystkich materiałów, po czym poszczególne pakiety zostały opatrzone lakowymi pieczęciami i napisem wskazującym, że nie wolno ich otwierać bez zgody prezydenta RP. Pakiety te zostały następnie umieszczone w specjalnie przeznaczonej na ten cel szafie w gabinecie szefa UOP. Początkowo klucz do tej szafy zamierzano przekazać prezydentowi, jednak ostatecznie został on umieszczony w zapieczętowanym woreczku i przekazany mi na przechowanie. W jakiś czas później, dokładnie nie pamiętam kiedy, szef J[erzy] Konieczny zażądał wydania mu woreczka z kluczem, co nastąpiło.

Pragnę ponadto dodać, że 54 mikrofilmy (tzw. jackety) zakwestionowane podczas przeszukania mieszkania J[erzego] Frączkowskiego przekazałem w kwietniu 1994 r., zgodnie z otrzymanym poleceniem, szefowi G[romosławowi] Czempińskiemu, który, o ile wiem, przekazał je później prezydentowi L[echowi] Wałęsie. Mikrofilmy te nie wróciły do mnie. Pytany na ten temat szef G[romosław] Czempiński twierdził później, że są one w jego dyspozycji.

Od tego czasu nie miałem już ze sprawą omawianych materiałów nic wspólnego".

Rozmowa została zakończona ok. godz. 11.30.[c]

Źródło: IPN BU 1658/2, k. 16–18, kopia, mps.

---

[c] *Dokument opatrzony pieczątką o treści:* Z[astęp]CA NACZELNIKA WYDZIAŁU ZARZĄDU ŚLEDCZEGO UOP*, nieczytelnym podpisem oraz pieczęciami: 1)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.10.25**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-0156/96***; 2)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.10.30**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-0169/96**. *Pieczęć nr 2 skreślono i opatrzono adnotacją:* ANULOWANO.

Nr 66

1996 wrzesień 16, [bm] – Notatka oficera Urzędu Ochrony Państwa z rozmowy z szefem Delegatury UOP w Szczecinie na temat trudności związanych z przeprowadzeniem rozmowy z Andrzejem Milczanowskim w sprawie okoliczności zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa i dokumentacji urzędowej dotyczących Lecha Wałęsy

16 września 1996 r.
Egz. pojedynczy

Notatka służbowa

W dniu dzisiejszym, dwukrotnie kontaktowałem się z szefem DUOP w Szczecinie [a–a][...][a–a] w sprawie ustalenia terminu rozmowy z b. ministrem spraw wewnętrznych Andrzejem Milczanowskim w związku z prowadzonymi przez Zarząd Śledczy UOP czynnościami wyjaśniającymi, w sprawie stwierdzonych (przez komisję powołaną przez szefa UOP w dniu 16 VII 1996 r.) braków w dokumentacji operacyjnej b. Służby Bezpieczeństwa dot[yczących] L[echa] Wałęsy.

Przedstawiłem p. [a–a][...][a–a] propozycję zasugerowania p. Andrzejowi Milczanowskiemu terminów – 18, 19, 20 września br. i przybycia do Warszawy bądź spotkania z p. Andrzejem Milczanowskim w tych dniach w Szczecinie.

[a–a][...][a–a] poinformował mnie, iż ze względu na liczne zajęcia w podanych dniach p. Andrzej Milczanowski nie może przybyć do Warszawy, ani też spotkać się z wydelegowanym oficerem w Szczecinie. Pan Andrzej Milczanowski wyraził natomiast – wedle oświadczenia [a–a][...][a–a] – zgodę na rozmowę w ww. sprawie w innym terminie, który należałoby ustalić po 22 września br.

[a–a][...][a–a]

Źródło: IPN BU 1658/1, k. 43, kopia, mps.

[a–a] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*

Nr 67

1996 wrzesień 24, Warszawa – Pismo szefa Urzędu Ochrony Państwa Andrzeja Kapkowskiego do Lecha Wałęsy w sprawie zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa

SZEF
URZĘDU OCHRONY PAŃSTWA
Andrzej Kapkowski[1]
Z- [a]**1322**[a]/I/96

Warszawa, [a]**1996 IX 24**[a]

Pan Lech Wałęsa
Gdańsk
ul. Polanki 54

Panie Prezydencie,

W związku z prowadzonymi w Urzędzie Ochrony Państwa pracami inwentaryzacyjnymi i porządkowaniem zasobu archiwalnego zwracam się do Pana Prezydenta z prośbą o zwrot dokumentów – jeśli jest Pan w ich posiadaniu – które zostały wytworzone przez b. Służbę Bezpieczeństwa dotyczące Pańskiej działalności w okresie 1970–1989.

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, uprawnione jest przypuszczenie, iż część tej dokumentacji, która była udostępniana Panu w latach 1992–1994 przez ministra p. A[ndrzeja] Milczanowskiego i szefów UOP p. J[erzego] Koniecznego i p. G[romosława] Czempińskiego może znajdować się w Pańskim archiwum prywatnym.

Dlatego też proszę Pana Prezydenta o spowodowanie przeglądu pańskiej dokumentacji i jeśli jest to możliwe, o pilną odpowiedź.

Z poważaniem[b]

Źródło: IPN BU 1658/2, k. 14, kopia, mps.

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[1] Andrzej Kapkowski – płk MO/gen. UOP; w okresie PRL funkcjonariusz SB (m.in. KS MO); później w UOP; w latach 1996–1997 szef UOP.

[b] *Poniżej dokumentu parafa oraz odręczna odnotacja o treści:* Z-55/I/97.

Nr 68

1996 wrzesień 27, Warszawa – Pismo ministra spraw wewnętrznych Zbigniewa Siemiątkowskiego do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Zbigniew Siemiątkowski[b1]

Warszawa, [a]**27 IX**[a] 1996 r.
TAJNE SPEC[jalnego] ZNACZENIA
Egz. nr [a]**2**[a]

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Pan Aleksander KWAŚNIEWSKI[2]

Uprzejmie informuję, że w wyniku realizacji polecenia Pana Prezydenta podjęte w Urzędzie Ochrony Państwa działania zmierzające do wyjaśnienia stanu posiadania materiałów archiwalnych dotyczących współpracy Lecha Wałęsy z b. Służbą Bezpieczeństwa MSW doprowadziły do następujących ustaleń:

1. Byłemu Prezydentowi RP Lechowi Wałęsie dwukrotnie przekazane zostały materiały b. SB dotyczące jego osoby, pochodzące z lat 1970–1989. Po raz pierwszy nastąpiło to w okresie pomiędzy 5 VI [19]92 r. a 25 IX [19]92 r. i po raz drugi 28 IX [19]93 r. Materiały zostały zwrócone 24 I [19]94 r. Co najmniej w drugim przypadku dokumenty przekazane i zwrócone zostały całymi pakietami, bez wyszczególniania ich zawartości. Przegląd zawartości pakietów znajdujących się w Urzędzie Ochrony Państwa i zastrzeżonych do wyłącznej dyspozycji Prezydenta RP wykazał, że znajdują się w nim nieposegregowane materiały, które wcześniej udostępniono b. Prezydentowi Lechowi Wałęsie. Wśród tych materiałów nie ma żadnych dokumentów dotyczących kontaktów Lecha Wałęsy z b. Służbą Bezpieczeństwa MSW.

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[b] *Poniżej odręcznie wpisany nr kancelaryjny:* Z-00134/I/96.

[1] Zbigniew Siemiątkowski (ur. 1957 r.) – absolwent wydziału nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego; w latach 1978–1990 działacz PZPR; później członek Rady Naczelnej SdRP oraz Rady Krajowej i Zarządu Krajowego SLD; w 1995 r. mianowany podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP i zastępcą szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego; w latach 1996–1997 minister spraw wewnętrznych; w 1997 r. minister-koordynator ds. służb specjalnych; w latach 2001–2002 szef UOP; w latach 2002–2005 szef Agencji Wywiadu; w latach 1979–1984 rejestrowany jako kontakt operacyjny Departamentu I MSW o pseudonimie „Sizo". Zob. IPN BU 01675/100, mf J-8964.

[2] Aleksander Kwaśniewski (ur. 1954 r.) – w latach 1977–1990 działacz PZPR; w latach osiemdziesiątych minister w rządzach Zbigniewa Messnera i Mieczysława F. Rakowskiego; w latach 1990–1995 działacz SdRP; w latach 1995–2005 prezydent RP; w latach 1983–1989 figurował w ewidencji operacyjnej Departamentu II i III MSW jako TW ps. „Alek", nr rej. 72204.

2. W oparciu o dokonaną analizę materiałów aktualnie znajdujących się w UOP stwierdzono, że nie zostały zwrócone do chwili obecnej m.in. dokumenty dotyczące agenturalnej działalności Lecha Wałęsy[c], notatki i doniesienia agenturalne od Lecha Wałęsy, jego dokumenty rejestracyjne, pokwitowania Lecha Wałęsy na odbiór wynagrodzenia za działalność agenturalną, analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt[onim] „Bolek", ekspertyzy kryminalistyczne i inne, a także materiały dokumentujące przepływ korespondencji między Lechem Wałęsą w okresie sprawowania przez niego funkcji Prezydenta RP a UOP. Przedsięwzięto działania w celu stwierdzenia, czy brakujące dokumenty nie znajdują się nadal w Kancelarii Prezydenta RP. Wynik tych działań jest negatywny.
3. W celu odtworzenia zarówno przypadków przekazywania b. Prezydentowi RP Lechowi Wałęsie dokumentów b. Służby Bezpieczeństwa dotyczących jego osoby, jak i zawartości przekazywanych i zwracanych materiałów, przeprowadzone zostały rozmowy z prof. Jerzym Koniecznym, gen. Gromosławem Czempińskim, [d][...][d] – były minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski nie wyraził zgody na rozmowę. Rozmowy te potwierdziły, że miały miejsce fakty przekazywania omawianych dokumentów pomiędzy b. prezydentem RP Lechem Wałęsą a UOP, a nadto brak kontroli zwracanych przez Lecha Wałęsę materiałów przez b. kierownictwo MSW i UOP.
4. Zwrócono się do p. Lecha Wałęsy z pismem zawierającym prośbę o zwrot dokumentów wytworzonych przez b. SB dotyczących jego działalności w okresie 1970–1989, o ile takowe znajdują się w jego posiadaniu. W piśmie tym wskazano również, że chodzi o część dokumentacji udostępnionej mu w latach 1992–1994 przez ministra A[ndrzeja] Milczanowskiego i szefów UOP p. J[erzego] Koniecznego i p. G[romosława] Czempińskiego i które mogą znajdować się w jego prywatnym archiwum.

Pragnę poinformować Pana Prezydenta, że w przypadku negatywnej odpowiedzi p. Lecha Wałęsy lub też braku takowej i wobec wyczerpania możliwości dokonania dalszych ustaleń w drodze czynności przeprowadzanych w dotychczasowym trybie, poleciłem kierownictwu Urzędu Ochrony Państwa poinformowanie prokuratury o stwierdzonych brakach w zasobie archiwalnym UOP, o naruszeniu przepisów dotyczących ochrony tajemnicy państwowej przez osoby odpowiedzialne za jej strzeżenie, jak i o ukrywaniu dokumentów przez osobę, która nie ma prawa wyłącznie nimi rozporządzać.

[a]**Z wyrazami szacunku**
Z[bigniew] **Siemiątkowski**[ae]

Źródło: IPN BU 1658/1, k. 50–51, kopia, mps.

[c] *Poniżej adnotacja o treści:* Z-0034/I/97.
[d–d] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*
[e] *Poniżej adnotacja o treści:* Nr dz. masz. 00[nieczytelne cyfry]/I/96.

CZĘŚĆ XIII

Dokumenty związane z zaginięciem archiwaliów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy w Gdańsku

Nr 69

1993 grudzień 22, Gdańsk – Notatka służbowa dotycząca odnalezienia dokumentu w sprawie roli TW ps. „Bolek" w inwigilacji jednego z przywódców gdańskiego Grudnia '70 Kazimierza Szołocha

[a]Gdańsk, dn. 22 XII 1993 r.
Tajne specjalnego znaczenia
Egz. pojedynczy

NOTATKA SŁUŻBOWA

W dniu 13 X 1993 r. specjalista Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku por. [b][...][b], wykonując zlecone przez tutejszy wydział zadanie (pismo GDM-003524/DR/93 z dn. 12 X 1993 r. dot[yczące] Kazimierza Szołocha[1]) odnalazł w aktach sprawy obiektowej krypt[onim] „Jesień 70" nr arch. IV-15 (dot[yczącej] wydarzeń grudniowych w 1970 r.) notatkę służbową z dn. 19 I 1971 r. dot[yczącą] Kazimierza Szołocha sporządzoną przez [b][...][b]. Z notatki tej wynika, iż identyfikacja osoby K[azimierza] Szołocha jako uczestnika wydarzeń grudniowych nastąpiła na podstawie informacji od tajnego współpracownika ps. „Bolek". Ze względu na moją nieobecność w Delegaturze w dn. 13 X 1993 r. [b][...][b] w[yżej] wym[ieniony] dokument pokazał szefowi Delegatury UOP w Gdańsku [b][...][b], który zakazał udostępniać akta z tym dokumentem jakiejkolwiek osobie (akta te były zastrzeżone przez szefa WUSW w Gdańsku).

W[yżej] wym[ieniona] notatka służbowa znajduje się w aktach sprawy obiektowej krypt[onim] „Jesień 70" nr arch. IV-15 w tomie 9A na karcie nr 295. Tom ten posiada twardą, sztywną okładkę, został oprawiony przez introligatora, wszystkie karty są zszyte i sklejone. Notatka została sporządzona pismem odręcznym, piórem, atramentem koloru niebieskiego, na kartce w kratkę z notatnika formatu A-5 (format zeszytowy). Kartka zapisana jest dwustronnie, na pierwszej stronie znajduje się 21 linii i jest ona zapisana cała (w drugiej linii jest podkreślona klauzula „tajne specjalnego znaczenia"). Na drugiej stronie znajduje się 16 linii oraz podpis osoby sporządzającej notatkę. Z podpisu wynika, że notatka została wykonana przez [b][...][b]. Notatka dotyczy zachowania się Kazimierza Szołocha w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w trakcie wyda-

---

[a] *Dokument opatrzony pieczęcią o tresci:* DELEGATURA URZĘDU OCHRONY PAŃSTWA w Gdańsku. L.dz. *z odręcznie wpisaną liczbą dziennika:* **GDE-001466/93**.

[b–b] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*

[1] Kazimierz Szołoch (ur. 1932 r.) – w grudniu 1970 r. członek Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; aktywny uczestnik rewolty grudniowej 1970 r.; rozpracowywany przez Grupę VI Wydziału III KW MO w Gdańsku w ramach SO krypt. „Jesień 70", kwestionariusza ewidencyjnego/SOS krypt. „Kazek" oraz SOR krypt. „Kurier"; w latach 1978–1980 działacz WZZ Wybrzeża, a później NSZZ „Solidarność". Zob. m.in. Wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

rzeń grudniowych w 1970 r. Na pierwszej stronie karty w linii 18 znajduje się zapis, iż identyfikacji K[azimierza] Sz[ołocha] dokonał TW ps. „Bolek".

Notatkę tę sporządzam w celach dokumentacyjnych.

Opr. i druk. KB[c]

Źródło: IPN BU 1658/3, k. 65, kopia, mps.

[c] *Dokument opatrzono pieczątką o treści:* Naczelnik Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku *oraz nieczytelnym podpisem oraz pieczęciami: 1)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.12.02**, ilość egz. kserokopii **2**, nr księgi ewidencyjnej **Z-00213/96***; 2)* XERO WYK. w Wydz[iale] BEiA UOP, dnia **4.06.**[19]**96** na polecenie **Główny Specjalista** [dane zanonimizowano].

Nr 70

1996 czerwiec 12, Gdańsk – Notatka służbowa funkcjonariusza Delegatury UOP w Gdańsku na temat okoliczności zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy w archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA
Delegatura w Gdańsku
03 L.dz. [a]**GDE-0617/96**[a]

Gdańsk, [19]96 VI 12
TAJNE
Egz. nr [a]**1**[a]

NOTATKA SŁUŻBOWA
dot[ycząca] materiałów archiwalnych nr 1375

W dniu 6 IX 1992 [r.] naczelnik Wydziału EiA [b][...][b] przekazał do archiwum za pismem przewodnim nr GDE-00958/92 materiały tzw. administracyjne (materiały „administracyjne" są to materiały, które nie są rejestrowane w ewidencji operacyjnej). Materiały te przyjmowałem osobiście. Zawartość teczki zgodna była z pismem nr GDE-00958/92. Fakt przyjęcia ww. materiałów odnotowałem w książce inwentarzowej materiałów administracyjnych pod kolejnym numerem, czyli 1375. Numer ten nadałem też pismu przewodniemu nr GDE-00958/92 i włączyłem pismo do segregatora zawierającego spisy zdawczo-odbiorcze (także pisma przewodnie). Pisma przewodnie do składanych materiałów przechowywane są osobno dla materiałów operacyjnych, jak i materiałów tzw. administracyjnych.

Składane materiały do archiwum winny posiadać w teczce spis treści oraz zabezpieczenie w postaci pieczęci. W chwili obecnej nie jest[em] w stanie s[t]wierdzić, czy materiały nr 1375 posiadały spis treści i zabezpieczenie.

Materiały nr 1375 umieściłem na półce w archiwum w miejscu przechowywania materiałów administracyjnych. Segregator z pismami przewodnimi dot[yczącymi] materiałów administracyjnych przechowywany jest w szafie znajdującej się w pomieszczeniu archiwum.

W dniu 10 IX 1993 [r.] materiały archiwalne nr 1375 zostały wypożyczone p[ełniącemu] o[bowiązki] szefa DUOP w Gdańsku [b][...][b]. Nie pamiętam, kto fizycznie przekazywał ww. materiały [b][...][b]. Na podstawie pokwitowania wystawionego przez szefa DUOP dokonałem odpowiedniego zapisu o wypożyczeniu materiałów w Książce Korzystających i Wypożyczających Akta. Z uwagi na mały format pokwitowania, pokwitowanie to nakleiłem na większą kartkę papieru, aby możliwe było wpięcie pokwitowania do segregatora zawierającego pokwitowania aktualnie wypożyczonych materiałów. Segregator ten przechowywany jest w szafie metalowej znajdującej się w pokoju biurowym archiwum (w szafie tej znajduje się także segregator zawierający pokwitowania dotyczące materiałów zwróconych).

W dniu 3 I 1994 [r.] zostałem poinformowany przez naczelnika Wydziału EiA [b][...][b], że szef Delegatury zwrócił mu materiały archiwalne nr 1375, ale znajdować się one będą

[a–a] *Wpisano odręcznie.*
[b–b] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*

w szafie w gabinecie naczelnika (fizycznie materiały nie wpłynęły do archiwum). Na tej podstawie dokonałem na pokwitowaniu szefa z dnia 10 IX [19]93 [r.] zapisu o zdaniu materiałów nr 1375. Naczelnik Wydziału dostarczył stosowne pokwitowanie. Wpisu na konto naczelnika Wydziału w Książce Korzystających i Wypożyczających [Akta] dokonał [b][...][b].

Według zapisu w Książce Korzystających i Wypożyczających Akta materiały nr 1375 zostały zwrócone do archiwum w dniu 22 XI 1995 [r.]. Wpisu o zwrocie materiałów dokonał [b][...][b].

Na początku roku 1996 (nie j[e]stem w stanie podać przybliżonego terminu) naczelnik Wydziału [b][...][b] wszedł do archiwum i wychodząc poinformował mnie, że wypożycza materiały archiwalne nr 1375. Poprosiłem o pokwitowanie, na co otrzymałem odpowiedź, że otrzymam takowe. Nie posiadając pokwitowania nie dokonałem wpisu do Książki Korzystających i Wypożyczających Akta. Na moje kolejne żądanie pokwitowania naczelnik Wydziału stwierdził, iż wypożyczył ww. materiały szefowi Delegatury [b][...][b], ale pokwitowanie posiada naczelnik. Nie wiem, kiedy akta nr 1375 zostały oddane do archiwum. W archiwum brak jest pokwitowania, o którym mówił.

W dniu 26 kwietnia br. wpłynęły do tut[ejszego] Wydziału karty obiegowe b. szefa [b][...][b] oraz b. z[astęp]cy [b][...][b]. Z uwagi na zwolnienie lekarskie naczelnika Wydziału zastępowałem naczelnika. Mając w pamięci uwagę naczelnika, że materiały nr 1375 podobno wypożyczał b. szef sprawdziłem, czy materiały nr 1375 są w archiwum. Były. Zwróciłem jednak uwagę na grubość teczki. Spis treści zgadzał się z zawartością, jednak postanowiłem sprawdzić pismo przekazujące materiały do archiwum [c]w roku[c], tj. pismo nr GDE-00958/92, które, jak wspomniałem wyżej, przechowywane było w segregatorze dot[yczącym] akt administracyjnych. Stwierdziłem brak pisma nr GDE-00602/92 wraz z załącznikami. Fakt ten przedstawiłem p. [b][...][b].

Po nawiązaniu kontaktu z naczelnikiem Wydziału przebywającym na zwolnieniu lekarskim, [b][...][b] zjawił się w pracy w dniu 6 maja br. Przedstawiłem naczelnikowi sprawę dotyczącą materiałów nr 1375. [b][...][b] stwierdził, że brakujące materiały znajdują się w jego szafie metalowej w gabinecie. Poprosił nas do gabinetu, przy czym ja wszedłem wraz z naczelnikiem, a [b][...][b] później. Naczelnik w mojej obecności wyjął ze swojej szafy plik dokumentów, które miały pochodzić z materiałów nr 1375. Nie dokonałem dokładnego sprawdzenia przekazanych dokumentów, ani też nie przeliczyłem ich, jednak zauważyłem, [że] wśród tych dokumentów były kserokopie komunikatów z obserwacji. W dobrej wierze przyjąłem te dokumenty i włączyłem do teczki.

W dniu 14 maja br. w związku z planowanym powierzeniem mi pełnienia obowiązków naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum szef Delegatury [b][...][b] przeprowadził ze mną rozmowę, w której polecił mi zwrócić uwagę na stan przejmowanego archiwum z uwzględnieniem materiałów wypożyczanych przez poprzednie kierownictwo Delegatury. Po tej rozmowie, mając na uwadze sytuację z przed kilku dni z materiałami nr 1375, po ponownym sprawdzeniu tych materiałów stwierdziłem brak dwóch egzemplarzy pisma GDE-00602/92.

W dniu 16 maja br. (w dniu 15 maja byłem nieobecny w pracy) złożyłem stosowny raport nr GDR 0518/96.

Ponadto oświadczam, że:

– nie wykonywałem spisu treści teczki nr 1375,

– nie wykonywałem paginacji dokumentów znajdujących się w teczce nr 1375,
– nie niszczyłem, nie wypinałem i nie przekazywałem komukolwiek żadnych dokumentów pochodzących z materiałów nr 1375.

(–) St. spec. Wydz[iału] Ewidencji i Archiwum
[b][...][b]

Wykonano w 2 egz.
Egz. nr 1 – komisja powołana przez szefa UOP
egz. nr 2 – aa.
MH/MH
L.dz.m.[a]**0138/96/A**[ac]

Źródło: IPN BU 1658/3, k. 44–46, kopia, mps.

[c-c] *Tak w oryginale.*
[d] *Dokument opatrzono pieczęcią o treści:* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.12.02**, ilość egz. kserokopii **2**, nr księgi ewidencyjnej **Z-0214/96**.

Nr 71

1996 czerwiec 12, Gdańsk – Oświadczenie sekretarki szefa Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku

Wydz[iał] [a]...[a] Gdańsk, dnia 1996 VI 12
Delegatury UOP w Gdańsku Egz. poj[edynczy]

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że od września 1990 roku pracuję w Delegaturze UOP w Gdańsku. Od marca 1994 roku pracowałam jako sekretarka szefa Delegatury UOP w Gdańsku.

Pod koniec 1995 roku otrzymałam od z[astęp]cy szefa DUOP kpt. [a]...[a] polecenie służbowe, celem przepisania na maszynie dokumentu. Dokument okazany mi w aktach archiwalnych nr 1375 był podobny do dokumentu, który miałam przepisać. W tym czasie w sekretariacie szefa DUOP w Gdańsku nie było maszyny do pisania, ponieważ ze względu na nawał pracy w Wydziale Org[anizacyjno]-Kadrowym była wypożyczona. Z[astęp]ca szefa polecił mi, abym szybko udała się do Wydz[iału] Adm[inistracyjno]-Gospodarczego lub Wydz[iału] [a]...[a], aby tam przepisano dokument. Zgodnie z poleceniem z[astęp]cy szefa udałam się do Wydz[iału] [a]...[a]. W sekretariacie Wydz[iału] [a]...[a] akurat nie było maszynistki. Wkręciłam więc papier i zaczęłam sama pisać. Z uwagi na to, że pisałam na maszynie „Carrera" pierwszy raz, poszłam po [a]...[a], żeby przepisała dokument. [a]...[a] skończyła pisać i oddała mi dokument. Dokument przepisany w 1 egz. wraz z brudnopise[m] oddałam do ręki z[astęp]cy szefa [a]...[a], który udał się do swojego gabinetu. Brudnopis był pisany czarnym długopisem, pismem podobnym do pisma z[astęp]cy.

Wydaje mi się, że dokument okazany mi w dniu 11 VI [19]96 r. jest tym samym dokumentem, który z[astęp]ca szefa [a]...[a] polecił mi przepisać.

[a]...[a]

Źródło: IPN BU 1658/3, k. 62, kopia, mps.

[a–a] *Dane identyfikujące personalia funkcjonariuszy UOP i sekretarki oraz komórka organizacyjna, w której pracowała, zostały zanonimizowane.*

Nr 72

1996 czerwiec 13, Gdańsk – Protokół komisji kontrolnej powołanej dla zbadania okoliczności zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy w Delegaturze Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA
Delegatura w Gdańsku
03 L.dz. [a]**GDE-00546/96**[a b]

Gdańsk, dnia 13 czerwca 1996 r.
TAJNE SPECJALNEGO ZNACZENIA
Egz. nr [a]**1**[a]

PROTOKÓŁ
z kontroli doraźnej przeprowadzonej w Wydziale Ewidencji i Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku

Zgodnie z Decyzją nr 026 szefa Urzędu Ochrony Państwa z dnia 3 czerwca 1996 r. w dniach od 10 do 13 czerwca 1996 r. komisja w składzie:

– [c][...][c]
– [c][...][c]
– [c][...][c]

przeprowadziła czynności kontrolne w Wydziale Ewidencji i Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku dotyczące akt archiwalnych nr ADM-1375.

W dniu 10 VI 1996 r. starszy specjalista Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku [c][...][c] – pełniący obowiązki naczelnika – wydał komisji kopertę formatu A-4 (szarą), opieczętowaną, oznakowaną nr 1375, z nieczytelnymi podpisami naczelnika Wydziału Śledczego tut[ejszej] Delegatury UOP.

W obecności [c][...][c] komisja dokonała otwarcia koperty i stwierdziła, że wewnątrz znajduje się:

– pismo nr GDE-00958/93 z dnia 6 IX 1993 r. egzemplarz nr 1 – 1 kartka;
– biała teczka sznurowana z pieczęciami: „Archiwum DUOP w Gdańsku", „Archiwum nr 1375", z zawartością dokumentów w ilości 110 kart z cechą „tajne" i „tajne specjalnego znaczenia", które są spięte metalowym wąsem, nieprzeszyte i nieopieczętowane, z numeracją stron wielokrotnie zmienianą.

Opisana teczka zawiera akta ADM-1375 w postaci notatek służbowych, pism, szyfrogramów, pokwitowań, analizy i komunikatów z obserwacji wymienionych szczegółowo w załączniku nr 1 do niniejszego protokołu.

Komisja na podstawie ewidencji wypożyczeń ustaliła, że:

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[b] *Po lewej stronie dokumentu dwie adnotacje o treści: 1)* Kapkowski. Wnioski akceptuję. Proszę o ustalenie, gdzie znajdują się akta (6 tomów) wypożyczone z DUOP w 1992 r. oraz w czyim posiadaniu jest 54 szt. mikrofilmów*, data:* 18.06.[19]96 r. *oraz podpis:* Z. Siemiątkowski*; 2)* Wnioski akceptuję. Pr[oszę] o wszczęcie stosownych procedur [słowa nieczytelne], Z[arządu] Śl[edczego] [słowo nieczytelne]*, nieczytelny podpis i data:* 18.06.[19]96 [r.].

[c–c] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*

– akta nr ADM-1375 zostały złożone do Archiwum Wydziału w dniu 6 IX 1993 r. przez naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku [c][...][c] za pismem nr GDE-00958/93 – załącznik nr 2, które przyjął [c][...][cd];
– w dniu 10 IX 1993 r. akta nr 1375 pobrał z archiwum p.o. szefa Delegatury UOP w Gdańsku [c][...][c]. Akta te wydawał [c][...][c] [za] pośrednictwem naczelnika [c][...][c]. Zwrot akt nastąpił w dniu 3 I 1994 r. – przyjął kpt. [c][...][c] – załącznik nr 3;
– w dniu 3 I 1994 r. akta nr 1375 pobrał z archiwum naczelnik Wydziału [c][...][c]. Akta te wydawał [c][...][c]. Zwrot akt nastąpił w dniu 22 XI 1995 r. – przyjął kpt. [c][...][c] – zał. nr 4.

Komisja ustaliła w oparciu o przeprowadzone rozmowy z zainteresowanymi funkcjonariuszami, że:
– [c][...][c] na polecenie ustne [c][...][c] pobrał z archiwum akta nr 1375, które wydał mu [c][...][c], po czym przekazał je szefowi Delegatury, otrzymując w zamian pokwitowanie;
– [c][...][c] w dniu 3 I 1994 r. akta nr 1375 przekazał naczelnikowi Wydziału [c][...][c], który przechowywał akta u siebie do dnia 22 XI 1995 r. Przekazanie akt nastąpiło z pominięciem archiwum, niemniej jednak czynność ta (zwrotu i wypożyczenia) została odnotowana w ewidencji wypożyczeń przez [c][...][c] i [c][...][c];
– w dniu 22 XI 1995 r. akta nr ADM-1375 [c][...][c] przekazał do archiwum – przyjęcia dokonał [c][...][c], po sprawdzeniu zgodności zawartości ze spisem treści znajdującym się w aktach;
– na początku 1996 r. akta nr ADM-1375 bez pokwitowania pobrał osobiście z archiwum naczelnik Wydziału [c][...][c] – fakt ten nie został odnotowany w książce ewidencji wypożyczeń, brak jest też pokwitowania. Nie wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach akta te zostały zwrócone do archiwum;
– w dniu 26 IV 1996 r. [c][...][c] [na] podstawie pisma nr GDE-00958/93 (załącznik nr 2) i spisu zawartości teczki – akt nr ADM-1375 stwierdził, że występują rozbieżności i brakuje dokumentów;
– w dniu 6 V 1996 [r.] [c][...][c] przekazał [c][...][c] plik ksero-komunikatów Wydziału „B" WUSW w Gdańsku z 1988 r. stwierdzając, że są to brakujące materiały z akt ADM-1375. Komunikaty te zostały dołączone do akt 1375 mimo tego, że nie widniały w spisie treści zawartości akt, ani też w piśmie nr GDE-00958/93 (zał. nr 2);
– w dniu 14 V 1996 r. [c][...][c] na polecenie szefa Delegatury ponownie sprawdził akta nr 1375, stwierdzając brak 2 egzemplarzy pisma nr GDE-00602/92.

Powołana decyzją nr Pf-16/96 szefa Delegatury UOP w Gdańsku z dnia 16 V 1996 r. komisja stwierdziła:
1. Akta archiwalne ADM-1375 po ich złożeniu w archiwum w dniu 6 IX 1993 r. zostały w sposób świadomy zdekompletowane i w celu ukrycia tego faktu poszczególne karty zostały przenumerowane, zawartość teczki uzupełniono dokumentami „tajne spec[jalnego] znaczenia" niewiadomego pochodzenia oraz sporządzono nowy spis „Zawartość teczki" pod kątem dokonanych manipulacji.
2. W aktach brakuje następujących dokumentów opatrzonych klauzulą „tajne spec[jalnego] znaczenia":

---

[d] *Poniżej dwie odręczne adnotacje: 1)* [nieczytelny znak]-0061/III/96*; 2)* Z-00328/[nieczytelny znak]/96.

– pisma GDE-00602/92 z dnia 10 VI 1992 r. wraz z załącznikami na 87 kartach;
– kserokopii pisma nr GDE-00602/92 bez załącznika;
– brak 3 i 4 strony w notatce służbowej nr GDE-00604/92 oraz w wykonanej kserokopii tej notatki.

3. W aktach znajdują się następujące dokumenty, których nie było w chwili składania w Archiwum:
   – kserokopia „Analizy SOR krypt[onim] »Bolek« nr GD-025687" na 21 kartach;
   – kserokopie „Komunikatów z obserwacji za figurantem ps. [...][1] z okresu od 1 IX 1988 r. do 15 X 1988 r. na 64 kartach;
   – kserokopia pisma nr J-0058/I/83 z dnia 25 X 1983 r. – 1 karta;
   – kserokopia pisma nr OA-III-002150/82 z dnia 24 IV 1982 r. – 1 karta.

   Komisja przeprowadziła rozmowy i przyjęła oświadczenia od:
   – c[...]c
   – c[...]c
   – c[...]c
   – c[...]c
   – c[...]c – załącznik nr 9.

   Z oświadczeń wyżej wymienionych wynika:

– c[...]c – akta nr ADM-1375 skompletował i przekazał do Archiwum wraz z pismem przewodnim oraz spisem zawartości teczki akt po zszyciu, opieczętowaniu i naniesieniu numeracji kart. Pobrał z Archiwum akta i przekazał je c[...]c. Jako członek komisji stwierdził, że akta nr ADM-1375 zostały naruszone i zdekompletowane, a spis zawartości teczki został zmieniony.
– c[...]c – potwierdza fakt wypożyczenia akt nr ADM-1375 c[...]c oraz przejęcie tych akt przez c[...]c, jak też pobranie przez c[...]c tych akt ponownie, bez pokwitowania. Stwierdził rozbieżność w zawartości dokumentów. Przyjął w miejsce brakujących dokumentów komunikaty z obserwacji.
  c[...]c potwierdza, że w dniu 22 XI 1995 r. przyjął od c[...]c akta nr ADM-1375 po stwierdzeniu zgodności spisu zawartości teczki z jej zawartością.
  c[...]c przyjął akta nr ADM-1375 od c[...]c wraz z komunikatami z obserwacji, które przechowywał u siebie.
  Akta do archiwum przekazał bez komunikatów, które wręczył dopiero c[...]c po jego interwencji. Podtrzymuje, że akta, które przekazał do archiwum, były w takim stanie, w jakim otrzymał od c[...]c.
  c[...]c potwierdza fakt przyjęcia i pokwitowania akt nr ADM-1375 [przez] c[...]c oraz przekazanie tych samych akt c[...]c w stanie nienaruszonym, polecając zwrócić szczególną uwagę na te akta.

Na podstawie przeprowadzonych rozmów, otrzymanych oświadczeń i dokonania oględzin akt nr ADM-1375 komisja stwierdza, że:

---

[1] W latach osiemdziesiątych Lech Wałęsa był rozpracowywany przez Wydział „B" WUSW w Gdańsku pod krypt. „Wół", „Posejdon" i „Zenit".

– oryginał notatki służbowej z klauzulą „tajne spec[jalnego] znaczenia” [c][...][c] GDE-00601/92 z dnia 9 VI 1992 r. egz. nr 2 nie posiada 3 i 4 strony;
– brakuje pisma przewodniego GDE-00602/92 z dnia 10 VI 1992 r. z klauzulą „tajne spec[jalnego] znaczenia” wraz z załącznikami o tej samej klauzuli tajności w ilości 83 strony (4 strony załączników znajdują się w aktach);
– brak kserokopii pisma przewodniego o klauzuli „tajne spec[jalnego] znaczenia” nr DE-00602/92 z dnia 10 VI 1992 r.;
– w aktach znajduje się kserokopia analizy sprawy operacyjnego rozpracowania krypt[onim] „Bolek” nr ewid. GD-025687 z dnia 20 IV 1982 r. o zawartości 21 stron z cechą „tajne spec[jalnego] znaczenia”, której nie było w sporządzonym wykazie przez [c][...][c];
– do akt nr ADM-1375 dołączono też kserokopie egz. nr 2 komunikatów z obserwacji za figurantem [c][...][c], prowadzonej przez Wydział „B” WUSW w Gdańsku we wrześniu i październiku 1988 r. w ilości 42 komunikatów na 64 kartach. W rozdzielniku tych dokumentów widnieje jako osoba opracowująca – [c][...][c] i osoba drukująca [c][...][c], „oraz [c][...][c]”.

Komisja przyjmując oświadczenie [c][...][c], że spis zawartości teczki ADM-1375 został celowo zmieniony, poleciła pobranie próbek pisma maszynowego z maszyn elektrycznych i elektronicznych będących na stanie Delegatury UOP w Gdańsku.

Otrzymała 16 próbek pisma maszynowego – zał. nr 10 – i na podstawie dokonanych oględzin wytypowała maszynę marki „Olympia Carrera II MD nr 25263” będącą na stanie Wydziału [e][...][e] Delegatury UOP w Gdańsku, na której napisano spis zawartości teczki ADM-1375.

Uzyskano informację – zał. nr 11 – w zakresie osób piszących na tej maszynie. Ze wszystkimi osobami przeprowadzono rozmowy, okazując spis zawartości teczki. [c][...][c] – zał. nr 12 – i [c][...][c] zał. nr 13 – potwierdziły fakt przepisywania z brudnopisu spisu zawartości teczki, który wykonały pod koniec 1995 r. Brudnopis spisu napisany charakterem pisma [c][...][c] byłego z[astęp]cy szefa Delegatury (w dyspozycji Biura Kadr i Szkolenia UOP) [c][...][c] otrzymała od wymienionego i po napisaniu w jednym egzemplarzu spisu wraz z brudnopisem oddała [c][...][c].

Rozpytany na tę okoliczność [c][...][c] stwierdził, że nie miał do czynienia z aktami nr ADM-1375 oraz, że nie przypomina sobie, aby dawał komuś do przepisania okazany mu spis zawartości teczki – zał. nr 14.

Komisja zapoznała się z częścią materiałów przejętych przez [c][...][c] (protokół zdawczo-odbiorczy z dnia 18 IV 1996 r. nr GDR-0077/96) i z pakietu 4 skserowała pismo przewodnie nr GDE-00604/92 z dnia 10 VI 1992 r. egzemplarz nr 1 z cechą „tajne spec[jalnego] znaczenia” wraz z kompletną notatką służbową nr GDE-00604/92 z dnia 9 VI 1992 r. egzemplarz nr 1 z cechą „tajne spec[jalnego] znaczenia” – zał. nr 15.

Ponadto w tym samym pakiecie znajduje się kserokopia pisma przewodniego nr GDE-00602/92 z dnia 1 VI 1992 r. z cechą „tajne spec[jalnego] znaczenia” przekazujące szefowi UOP panu Piotrowi Naimskiemu notatki służbowe sporządzone na podstawie materiałów archiwalnych dotyczących tajnego współpracownika ps. „Bolek” – 87 stron. Pobranie notatek pokwitowali w dniu 2 VI 1992 r. [c][...][c].

[e–e] *Dane zostały zanonimizowane.*

Z kserokopii tej wykonano kopię i załączono do niniejszego protokołu jako zał. nr 16.

Z pakietu nr 12 komisja przejęła wg wykazu nr GDZ-0830/96 z dnia 12 VI 1996 r. – zał. nr 17 – kserokopie komunikatów z obserwacji za figurantem ps. c[...]c w ilości 71 komunikatów z 1988 r., które stanowią dalszy ciąg komunikatów załączonych do akt ADM-1375.

Kserokopie komunikatów – egzemplarza drugiego – nie zostały zaewidencjonowane w dzienniku wykonanych kserokopii i nie posiadają stosownych oznaczeń.

W związku z powyższym komisja poprosiła o wykaz urządzeń kopiujących będących na stanie Delegatury UOP w Gdań[s]ku – zał. nr 18.

Rozpytane: c[...]c – zał. nr 19 i c[...]c – zał. nr 20 – na okoliczność ww. komunikatów stwierdziły, że komunikaty te pisały w dwóch egzemplarzach z brudnopisu sporządzonego przez c[...]c. Potwierdziły, że egz. nr 2 przechowywał w tym okresie c[...]c.

Komisja stwierdza, że znajdująca się w aktach ADM-1375 „Analiza SOR krypt[onim] »Bolek« nr ewid. GD-025687" z dnia 20 IV 1989 r. sporządzona przez inspektora Wydziału III Departamentu V MSW [...][2] była zaewidencjonowana przez b. SB WUSW w Gdańsku pod nr rej. 25686 i w dniu 29 VIII 1989 r. – materiały tej sprawy zostały zniszczone – zał. nr 21.

Z analizy akt nr ADM-1375 wynika, że w dniu 2 VI 1992 r. w Wydziale Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku zostały pobrane akta operacyjne w ilości 6 tomów przez c[...]c, na podstawie których wcześniej c[...]c sporządził zaginione notatki służbowe z cechą „tajne spec[jalnego] znaczenia" na 87 kartach. Komisja stwierdza, że w korespondencji znajduje się pismo nr Ec-1424/93 z dnia 28 II 1994 r. informujące o tym, że zgodnie z decyzją szefa UOP płk. mgr. G[romosława] Czempińskiego przedmiotowe akta nadal pozostaną w Warszawie – zał. nr 22.

W trakcie kontroli komisja stwierdziła, że w aktach sprawy krypt[onim] „Jesień 70" nr arch. IV-15 tom 9A na karcie 295 brak jest notatki służbowej z dnia 19 I 1971 r. dot[yczącej] Kazimierza Szołocha sporządzonej przez c[...]c. W miejscu tym znajduje się luźna kartka z doniesieniem TW c[...]c.

Powyższy fakt ustalono na podstawie notatki służbowej „tajne spec[jalnego] znaczenia" nr GDE-001466/93 z dnia 22 XII 1993 r. przesłanej do dyrektora Biura Ewidencji i Archiwum UOP przez naczelnika Wydziału c[...]c – zał. nr 25.

Komisja ustaliła, że Wydział Śledczy tut[ejszej] Delegatury w dniu 5 III 1993 [r.] w trakcie przeszukania mieszkania byłego funkcjonariusza SB Jerzego Frączkowskiego ujawnił 54 szt. mikrofilmów, z których sporządzono 128 kart kserokopii dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy.

Mikrofilmy i dokumenty pobrał w dniu 6 III 1993 r. naczelnik Wydziału III Zarządu Śledczego UOP c[...]c. Pobrane mikrofilmy zawierały informacje ze spraw operacyjnych prowadzonych przez Inspektorat II WUSW w Gdańsku – zał. nr 24.

Komisja stwierdza, że brakujące dokumenty z cechą „tajne spec[jalnego] znaczenia" z akt ADM-1375 przechowywanych w Archiwum Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku, będące wypisami z archiwalnych materiałów operacyjnych dotyczyły współpracy TW ps. „Bolek" z b. SB w latach 1970–1976.

---

[2] Chodzi o kpt. Adama Żaczka.

Wypożyczone w 1992 r. materiały operacyjne (6 tomów), które stanowiły podstawę do sporządzenia brakujących dokumentów – do chwili obecnej nie zostały zwrócone do Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku.

Pobrane mikrofilmy dotyczyły różnych osób z ówczesnej „opozycji", w tym i Lecha Wałęsy.

Komisja wnosi o:

1) Przekazanie niniejszego protokołu wraz z załącznikami do Zarządu Śledczego UOP celem wszczęcia postępowania wyjaśniającego w sprawie zaginięcia dokumentów z klauzulą „tajne spec[jalnego] znaczenia" z akt nr ADM-1375 i z akt archiwalnych nr IV-15 tom 9A – będących na stanie Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku.
2) Przeprowadzenie w trybie pilnym specjalistycznej kontroli Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku przez Biuro Ewidencji i Archiwum UOP.
3) Ustalenie miejsca przechowywania 6 tomów operacyjnych materiałów archiwalnych oraz mikrofilmów wraz ze sporządzoną dokumentacją.

W trakcie prowadzenia kontroli doraźnej komisja nie ustaliła osoby bądź osób winnych usunięcia z wyżej wymienionych akt dokumentów z klauzulą „tajne spec[jalnego] znaczenia".

Wyniki kontroli przedstawiono szefowi Delegatury UOP w Gdańsku panu [c][...][c].

Jednocześnie poinformowano o przysługujących uprawnieniach określonych w § 15 ust. 5 pkt 1, 2 i 3 Instrukcji do Zarządzenia nr 43/93 z dnia 12 III 1993 r. w sprawie wykonywania kontroli przez organy resortu spraw wewnętrznych.

Protokół sporządzono w 3 jednobrzmiących egzemplarzach z przeznaczeniem jak w rozdzielniku.

Załączników 24 na 188 kartach w dwóch tomach.

Akta archiwalne nr ADM-1375 po opisaniu i opieczętowaniu pozostawiono u szefa Delegatury UOP w Gdańsku z zastrzeżeniem do dyspozycji szefa UOP.

Komisja — Zapoznałem się
[c][...][c] — [c][...][cf]

Rozdzielnik:
Egz. nr 1 wraz z załącznikami – szef UOP
Egz. nr 2 (bez załącznika) – szef Delegatury UOP w Gdańsku
Egz. nr 3 (bez załącznika) – dyrektor Gabinetu Szefa UOP
Oprac. Komisja
Druk
Dz. Maszyn. nr 0041/96

Źródło: IPN BU 1658/3, k. 13–20, kopia, mps.

[f] *Dokument opatrzony pieczątką:* SZEF Delegatury UOP w Gdańsku*, nieczytelnym podpisem oraz pieczęcią:* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.07.09**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-0038/96**.

Nr 73

1999 sierpień 30, Warszawa – Notatka ppłk. Antoniego Zielińskiego w sprawie usunięcia karty z dziennika rejestracyjnego dotyczącej m.in. Lecha Wałęsy

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA [a]Warszawa, dnia [b]**30 VIII 1999**[b] [r.]
BIURO EWIDENCJI I ARCHIWUM **TAJNE**
Egz. nr [b]**pojedynczy**[b]

Notatka służbowa

W dniach 24–26 VIII 1999 r. przebywałem w Wydziale Ewidencji i Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku. W trakcie pracy przeglądałem wyrywkowo między innymi dzienniki rejestracyjne. Stwierdziłem brak kart w dzienniku rejestracyjnym, obejmującym rejestracje od numeru 12316 z 26 XI 1970 r. do numeru 24719 z 27 I 1978 r.

Ww. dziennik jest prowadzony na druku EO-12/62 (powinno być EO-13; faktycznie długopisem poprawiono nr druku). Dziennik nie posiada nadrukowanych numerów stron. Nadano je ręcznie: od k. 1 do k. 245; w tej numeracji nie uwzględniono strony tytułowej. Na odwrocie ostatniej strony znajduje się typowy nadruk:

„DZIENNIK ZAWIERA kart .....
(ilość słownie)

ponumerowanych, przeszytych i zalakowanych pieczątką nr .....
Dn. ....”
(podpis)

W ramach tego nadruku znajdują się następujące napisy sporządzone długopisem:
– skreślono „stron”, nadpisano „kart”
– wpisano „dwieście czterdzieści pięć”
– skreślono „zalakowanych”
– wpisano nr pieczątki „07”
– wpisano datę „9 V 1994 r.”

[c]Zwraca uwagę brak podpisu.

Liczba kart zgadza się, numer pieczątki zgadza się. Dziennik jest przesznurowany. Stwierdziłem, że:
– na karcie 4v ostatnia rubryka ma nr 12516 i wpis w niej pochodzi z 29 XII 1970 r.; natomiast na karcie 5 pierwsza rubryka ma nr 12566 i wpis w niej pochodzi z 7 I 1971 r. Wskazuje to na brak karty z pozycjami nr 12517–12565 (na jednej karcie znajduje się 50 wierszy).
– na ka[r]cie 14v ostatnia rubryka ma nr 13065 i wpis w niej pochodzi z 22 III 1971 r.; podczas gdy pierwsza rubryka z karty 15 ma nr 13116 i wpis w niej pochodzi z 7 IV 1971 r. Wskazuje to na brak karty z pozycjami nr 13066–13115.

---

[a] *Dokument opatrzony pieczątką:* KOPIA egz. nr 1.
[b–b] *Wpisano odręcznie.*
[c] *Obok nieczytelna adnotacja opatrzona datą:* [19]99.09.09.

Należy dodać, że karty, które znajdowały się odpowiednio: między k. 4 i 5 oraz k. 14 i 15 stanowią „parę" (ewentualne usunięcie jednej z nich powoduje wypadnięcie drugiej). O swoim spostrzeżeniu od razu poinformowałem szefa Delegatury UOP w Gdańsku [b][...][b] i z[astęp]cę szefa, któremu bezpośrednio podlega Wydział EiA – [b][...][b]

W rozmowie uczestniczył również naczelnik Wydziału EiA [b][...][b], któremu poleciłem przejrzeć dzienniki rejestracyjne b. WUSW Gdańsk celem ustalenia, czy nie ma w nich innych braków.[d]

Wyk[onano] w 1 egz.
Egz. nr 1 – adresat
DEWD nr [b]**Eh-Z-184/99K, Eg-0-1562/99/1**[b]
Opracował:
Wykonał:

Źródło: IPN BU 1658/9, k. 55, kopia, mps.

[d] *Dokument opatrzony pieczątką o treści:* DYREKTOR Biura Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa ppłk Antoni Zieliński.

CZĘŚĆ XIV

Dokumenty dotyczące aresztowania i przeszukania Jerzego Frączkowskiego, u którego znaleziono dokumenty Służby Bezpieczeństwa m.in. na temat Lecha Wałęsy

Nr 74

1993 marzec 6, Gdańsk – Pismo szefa Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku ppłk. Adama Hodysza do dyrektora Zarządu Śledczego UOP płk. Wiktora Fonfary dotyczące przesłania mikrofilmów znalezionych w mieszkaniu Jerzego Frączkowskiego

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA
SZEF DELEGATURY
w GDAŃSKU
[a]**GDR-00252/93**[a]

Gdańsk, dnia 6 III 1993 r.
TAJNE
Egz. nr [a]**1**[a]

DYREKTOR
ZARZĄDU ŚLEDCZEGO
URZĘDU OCHRONY PAŃSTWA
PAN PŁK MGR [...][1]
WARSZAWA

[b]W załączeniu przesyłam:

1. Pakiet zawierający: 54 mikrofilmy, zestawienie odręczne ich zawartości oraz szarą kopertę – załącznik nr 1.
2. Protokół przeszukania mieszkania Jerzego Frączkowskiego z dnia 5 III 1993 r. o godz. 18.10 – załącznik nr 2.
3. Oświadczenie zatrzymanego Jerzego Frączkowskiego z dnia 5 III 1993 r. dot[yczące] kontaktów z funkcjonariuszami UOP oraz dot[yczące] pochodzenia mikrofilmów – załącznik nr 2.
4. Teczka zawierająca 128 kart kserokopii dokumentów wykonanych z powyższych mikrofilmów dot[yczących] Lecha Wałęsy – załącznik nr 3.

Z poważaniem[c]

Załączniki 3: 2 pakiety + 1 koperta.

Wykonano w 2 egz.
Egz. nr 1 adresat
Egz. nr 2 aa.
AH/TP[d]

Źródło: IPN BU 1658/10, k. 1, kopia, mps.

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[1] Chodzi o płk. Wiktora Fonfarę.

[b] *Po lewej stronie adnotacja o treści:* P. [...] Pakiet nr 1 oraz 2, 3, 4 znajdują się u dyrektora*, data:* 1993-04-02 *i nieczytelny podpis.*

[c] *Dokument opatrzony pieczątką o treści:* SZEF DELEGATURY URZĘDU OCHRONY PAŃSTWA w Gdańsku [...] *oraz nieczytelnym podpisem.*

[d] *Poniżej dopisano odręcznie:* Z-00107/1/III/93 *oraz* Z-00641/K/93.

Nr 75

1993 marzec 12, Gdańsk – Fragment protokołu oględzin przedmiotów znalezionych przy przeszukaniu Jerzego Frączkowskiego podczas jego zatrzymania w dniu 5 marca 1993 roku

PROTOKÓŁ OGLĘDZIN

Przedmiotów znalezionych przy przeszukaniu Jerzego Frączkowskiego [...].

[...]

Oględziny rozpoczęto w dniu 1993 III 12 o godz. 12.05 w pomieszczeniu Del[egatury] UOP w Gdańsku [...].

[...]

Kalendarz w okładce koloru czarnego z napisem „Centromor"; na okładce od strony wew[nętrz]nej kalendarz na rok 1985 i 1986. Wewnątrz kalendarza znajdują się zapiski pismem odręcznym. W górnej części poszczególnych stron kale[ndarza] dopisano litery alfabetu.

[...]

Pod literą B znaj[dują] się zapisy w 23 rzędach następujących po sobie. Zapis rozpoczyna się od „J. Burak"[1] a kończy się szeregiem cyfr: „[a][...][a]". Pod literą C w 18 szeregach następujących po sobie znajdują się zapisy rozpoczynające się słowem „Ciechanowicz"[2].

[...]

Pod literą G znajduje się zapis w 18 nast[ę]pujących po sobie rzędach. Zapis rozpoczyna się wyrazem „Gromadzki"[3], a kończy się szeregiem cyfr: „[a][...][a]".

[...]

Pod literą R zapis w 7 kolejnych rzędach; rozpoczyna się od słowa „Ratkiewicz"[4] i kończy się szeregiem cyfr: [a][...][a].

[...]

---

[1] Chodzi najpewniej o mjr. Józefa Buraka – jednego z wyższych oficerów Biura Studiów SB MSW. Zob. część IV aneksu źródłowego.

[a–a] *Dane teleadresowe zostały zanonimizowane.*

[2] Chodzi najpewniej o ppłk. Jana Ciechanowicza – m.in. naczelnika Wydziału „C" w WUSW w Gdańsku. Zob. część I aneksu źródłowego.

[3] Chodzi najpewniej o Mieczysława Gromadzkiego (ur. 1923 r.) – ekonomista; w latach 1970–1989 kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych i dyrektor Wydziału Społeczno-Administracyjnego w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku (współdziałał z SB w represjonowaniu działaczy antykomunistycznych Trójmiasta).

[4] Chodzi najpewniej o kpt. Zenona Ratkiewicza – funkcjonariusza Wydziału III KW MO w Gdańsku i oficera prowadzącego TW ps. „Bolek". Zob. część II aneksu źródłowego.

Pod literą U zapis w trzech kolejnych rzędach. Rozpoczyna się od słowa: „Ulanowski”[5] i kończy się szeregiem cyfr: „[a][...][a]”.

[...][b]

Źródło: Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, k. 93–94, oryginał, mps.

[5] Chodzi najpewniej o płk. Wacława Ulanowskiego (ur. 1935 r.) – jednego z wyższych oficerów Biura Studiów SB MSW; w latach 1954–1956 w KBW; w SB od 1959 r.; m.in. funkcjonariusz Wydziału III KW MO w Łodzi i zastępca komendanta miejskiego MO ds. SB w Pruszkowie; od 1973 r. w Wydziale V Departamentu III MSW; w latach 1980–1982 zastępca naczelnika Wydziału III Departamentu III „A”/V MSW; w latach 1982–1985 zastępca naczelnika Wydziału I Biura Studiów SB MSW; w latach 1985–1988 naczelnik Wydziału II Departamentu VI MSW; w latach 1988–1989 naczelnik Wydziału III Departamentu VI MSW; w latach 1989–1990 specjalista w Wydziale III Departamentu Ochrony Gospodarki MSW; w 1990 r. zwolniony ze służby. Zob. Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Wacław Ulanowski, BUiAD IPN.

[b] *Dokument opatrzony pieczątką o treści:* PROKURATOR Prokuratury Rejonowej mgr Maciej Schulz *i nieczytelnym podpisem.* Maciej Schulz (ur. 1962 r.) – obecnie naczelnik Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – IPN w Gdańsku.

Nr 76

1993 marzec 16, Gdańsk – Fragment protokołu oględzin przedmiotów znalezionych w mieszkaniu Jerzego Frączkowskiego w dniu 5 marca 1993 roku

[...]

Oględziny rozpoczęto w dniu 1993 III 16 o godz. 9.40 w [po]mieszczeniach należących do Wydziału Śledczego Del[egatury] UOP w Gdańsku przy oświetleniu sztucznym w temp[eraturze] pokojowej.

[...]

Poz[ycja] nr 3. W tym miejscu uczestniczący w oględzinach [a][...][a] okazał prokuratorowi zapieczętowaną i zalakowaną kopertę oznaczoną numerem 1 i stwierdził, że przedmioty ujawnione i zabezpieczone w trakcie przeszukania mieszkania Jerzego Frączkowskiego w Gdańsku ul. [a][...][a] i wymienione w protokole przeszukania pod pozycją 1–3 znajdują się wewnątrz tej koperty. Na niej w prawym górnym rogu znajduje się pieczęć okrągła o treści „UOP Delegatura w Gdańsku". W środku na tej samej stronie znajduje się napis o treści „Materiały zabezpieczone w trakcie przeszukania mieszk[ania] Jerzego Frączkowskiego w Gdańsku ul. [a][...][a] w dniu 1993 III 5 zawierające prawdopodobnie informacje tajne i tajne spec[jalnego] znacz[enia], a ujęte w protokole przeszukania pod poz[ycją] nr 3. Materiały stanowią wła[sność] MSW. Pod napisem dwa nieczytelne podpisy". Pod tym tekstem napis o treści: „Zakopertowali w dniu 1993 III 6" i wyszczególnione dwie osoby: ppor. L[eszek] Elas i Z[bigniew] Olczak. W lewym dolnym rogu piec[zęć] o treści: „Tajne spec[jalnego] znaczenia. Seria K 1993 III 6" i dwa nieczytelne podpisy pod pozycją „Kopertował". Po drugiej stronie znajduje się pieczęć lakowa zabezpieczająca całość koperty. Prowadzący oględziny pole[cił] niezwłocznie przekazać ww. kopertę do dyspozycji Prokuratury Wojewód[zkiej] w Gdańsku celem załączenia do sprawy V Ds 37/91 prowadzonej przez Wyd[ział] Śledczy tej prokuratury zgodnie z treścią postanowienia z dnia 12 III 1993 r. o wyłączeniu materiałów do odrębnego postępowania[1]. [...][b]

Źródło: Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, k. 127, 134, oryginał, mps.

[a–a] *Dane zostały zanonimizowane.*

[1] Stosowne *Postanowienie o wyłączeniu materiałów do odrębnego postępowania* wydał prok. M. Schulz w dniu 12 III 1993 r., uznając znalezione u J. Frączkowskiego „przedmioty" za zbędne dla śledztwa 3 Ds 32/93. Zob. Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni, Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93, k. 79.

[b] *Dokument opatrzony pieczątką o treści:* PROKURATOR Prokuratury Rejonowej mgr Maciej Schulz *i nieczytelnym podpisem.*

Nr 77

1994 kwiecień 25, Warszawa – Notatka służbowa gen. Gromosława Czempińskiego dotycząca przekazania mikrofilmów odnalezionych w mieszkaniu byłego oficera Służby Bezpieczeństwa Jerzego Frączkowskiego prezydentowi Lechowi Wałęsie

[a]**W**[arsza]**wa, 25 IV 1994** [r.]
Tajne spec[jalnego] **znacz**[enia]
Egz. poj[edynczy]

Notatka służbowa

W dn. 25 IV 1994 [r.]**, o godz. 10.50 przekazałem Prezydentowi RP – Panu Lechowi Wałęsie – 54 (pięćdziesiąt cztery) mikrofilmy w postaci „jacketów", na których znajduje się 2612 klatek filmu zakwestionowanych podczas przeszukania mieszkania J**[erzego] **Frączkowskiego w dn. 5 marca 1993 r. Przekazania dokonałem na osobistą prośbę Pana Prezydenta RP, za wiedzą i zgodą Pana Ministra Andrzeja Milczanowskiego (rozmowa telefoniczna w dn. 25 bm. o godz. 10.20).**[ab]

Źródło: IPN BU 1658/2, k. 13/11, kopia, rkps.

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[b] *Dokument opatrzono pieczątką o treści:* SZEF URZĘDU OCHRONY PAŃSTWA płk Gromosław Czempiński *i nieczytelnym podpisem oraz pieczęciami: 1)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.10.25**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-00154/96***; 2)* ZARZĄD ŚLEDCZY UOP, data [19]**96.10.30**, ilość egz. kserokopii **1**, nr księgi ewidencyjnej **Z-00179/96**. *Pieczęć nr 2 przekreślono i opatrzono adnotacją:* ANULOWANO.

CZĘŚĆ XV

Dokumenty Prokuratury i Urzędu Ochrony Państwa związane z zaginięciem archiwaliów Służby Bezpieczeństwa i dokumentacji urzędowej dotyczącej Lecha Wałęsy

Nr 78

1996 listopad 28, Warszawa – Postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie zaginięcia dokumentów Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy

Sygn. akt [a]**V Ds 177/96**[a]

POSTANOWIENIE
O WSZCZĘCIU ŚLEDZTWA

Dnia [a]**28 listopada**[a] 199[a]**6**[a] r.

[a]**Małgorzata Nowak – prokurator**[a]
(imię, nazwisko i stanowisko)

Prokuratury [a]**Wojewódzkiej w Warszawie**[a]
po rozpoznaniu zawiadomienia [a]**szefa Urzędu Ochrony Państwa**[a]
z dnia [a]**28 X 1996**[a] r. nr [a]**Z-01472/I/96**[a]
na podstawie art. 257 § 1 kpk.

postanowił

wszcząć śledztwo w sprawie [a]**przekroczenia w latach 1992–1994 w Warszawie uprawnień oraz niedopełnienie obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Urzędu Ochrony Państwa, polegających na przekazywaniu w latach 1992–1994 prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej dokumentów tajnych specjalnego znaczenia, dotyczących jego osoby w sposób sprzeczny z przepisami o obiegu tych dokumentów, co doprowadziło do ich usunięcia z dyspozycji właściwych organów państwa tj. o przestępstwo z art. 246 § 1 kk oraz art. 268 kk.** [a]

[a–a] *Wpisano do formularza.*

UZASADNIENIE

[a]**W dniu 28 października 1996 r. do Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie wpłynęło doniesienie szefa Urzędu Ochrony Państwa nr Z-01472/I/96 w sprawie stwierdzenia w archiwum Urzędu Ochrony Państwa braku dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy wytworzonych przez b. Służbę Bezpieczeństwa. Na podstawie nadesłanych materiałów wynika, iż w latach 1992–1994 powyższe dokumenty były wypożyczane ówczesnemu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej – Lechowi Wałęsie. Po otwarciu zdeponowanych w UOP dokumentów stwierdzono brak dokumentów znajdujących się w teczkach od nr I do XII.**

Z uwagi na powyższe zachodzi uzasadnione podejrzenie zaistnienia przestępstwa z art. 246 § 1 kk oraz art. 268 kk.

Z tych względów postanawiam jak na wstępie.[ab]

[...]

Źródło: IPN BU 1659/2, k. 29, kopia, mps.

[b] *Dokument opatrzono pieczątką o treści:* PROKURATOR Prokuratury Wojewódzkiej mgr Małgorzata Nowak *oraz nieczytelnym podpisem.*

Nr 79

1996 listopad 29, Warszawa – Komunikat rzecznika prasowego Urzędu Ochrony Państwa o przekazaniu do prokuratury zawiadomienia w związku z zaginięciem akt Służby Bezpieczeństwa dotyczących Lecha Wałęsy

Warszawa, dnia 29 listopada 1996 roku

KOMUNIKAT

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA POINFORMOWAŁ PROKURATURĘ WOJEWÓDZKĄ W WARSZAWIE, ŻE POZOSTAJĄCE W DYSPOZYCJI PREZYDENTA LECHA WAŁĘSY TAJNE DOKUMENTY URZĘDU OCHRONY PAŃSTWA I MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH NIE ZOSTAŁY PRZEZ NIEGO ZWRÓCONE W CAŁOŚCI PO ZAKOŃCZENIU URZĘDOWANIA DO WYŻEJ WYMIENIONYCH INSTYTUCJI.

RZECZNIK PRASOWY UOP
[a][...][a]

Źródło: IPN BU 1658/2, k. 26, kopia, mps.

[a–a] *Dane personalne zostały zanonimizowane.*

Nr 80

1998 styczeń 19, Warszawa – Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Andrzejowi Milczanowskiemu

Sygn. akt [a]**V Ds 177/96**[a]

POSTANOWIENIE
o przedstawieniu zarzutów

[a]**Warszawa**[a], dnia [a]**19 stycznia**[a] 199[a]**8**[a] r.

[a]**Małgorzata Nowak – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie**[a]
uwzględniając dane zebrane w sprawie [a]**V Ds 177/96**[a]
na podstawie art. 269 § 1 i 2 kpk

[a]**postanowił**[a]
przedstawić [a]**Andrzejowi Milczanowskiemu**[a] zarzuty, że

[...]

[a]**I. W okresie od sierpnia 1992 r. do 28 września 1993 r. w Warszawie, jako minister spraw wewnętrznych dwukrotnie wydał polecenie szefowi Urzędu Ochrony Państwa – Jerzemu Koniecznemu, przekazania osobiście, wbrew przepisom o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie dokumentów dotyczących jego osoby, a zawartych w 6 tomach akt archiwalnych Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku oraz w materiałach operacyjnych b. SB, tj. tajnych specjalnego znaczenia, które ze względu na swoją zawartość stanowiły tajemnicę państwową, zaś w dniu 25 kwietnia 1994 r. udzielił zgody szefowi Urzędu Ochrony Państwa – Gromosławowi Czempińskiemu na przekazanie prezydentowi RP 54 mikrofilmów tzw. jacketów z zawartością opatrzonych klauzulą „tajne" i „tajne specjalnego znaczenia" materiałów operacyjnych wytworzonych przez b. Inspektorat II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku dotyczących m.in. Lecha Wałęsy, przez co nieumyślnie dopuścił do częściowej utraty powyższych materiałów stanowiących tajemnicę ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej.**

Tj. o czyn z art. 262 § 2 kk[ab]
[...]

[a–a] *Wpisano do formularza.*
[b] *Dokument opatrzono pieczątką o treści:* PROKURATOR Prokuratury Wojewódzkiej mgr Małgorzata Nowak *oraz nieczytelnym podpisem.*

Treść postanowienia ogłoszono mi w dniu [a]**3 lutego**[a] 199[a]**8**[a] r. oraz pouczono o prawie żądania uzasadnienia postanowienia (art. 269 § 3 kpk), w związku z czym [c]**nie zgłaszam**[c] takie(go) żądanie(a).

(–) [a]**Andrzej Milczanowski**[a]

[...]

Źródło: IPN BU 1708/1, k. 39–39v, kopia, mps.

[c–c] *Nadpisano odręcznie.*

Nr 81

1998 styczeń 19, Warszawa – Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Jerzemu Koniecznemu wraz z uzasadnieniem

Sygn. akt [a]**V Ds 177/96**[a]

POSTANOWIENIE
o przedstawieniu zarzutów

[a]**Warszawa**[a], dnia [a]**19 stycznia**[a] 199[a]**8**[a] r.

[a]**Małgorzata Nowak – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie**[a]
uwzględniając dane zebrane w sprawie – [a]**V Ds 177/96**[a]
Na podstawie art. 269 § 1 i 2 kpk

[a]**postanowił**[a]
– przedstawić [a]**Jerzemu Koniecznemu**[a] zarzut(y), że

[...]

[a]**I. W okresie od sierpnia 1992 r. do 28 września 1993 r. w Warszawie, będąc szefem Urzędu Ochrony Państwa dwukrotnie przekazał, wbrew przepisom dotyczącym ochrony tajemnicy państwowej i służbowej, prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie, na polecenie ministra spraw wewnętrznych – Andrzeja Milczanowskiego – materiały zawarte w 6 tomach akt archiwalnych Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku oraz w materiałach operacyjnych b. SB, tj. tajnych specjalnego znaczenia, które ze względu na swoją zawartość stanowiły tajemnicę państwową, a dotyczyły osoby Lecha Wałęsy, przez co nieumyślnie dopuścił do częściowej utraty powyższych dokumentów, które stanowiły tajemnicę ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej**

tj. o czyn z art. 262 § 2 kk[ab]

[...]

Treść postanowienia ogłoszono mi w dniu [a]**4 II**[a] 199[a]**8**[a] r. oraz pouczono o prawie żądania uzasadnienia postanowienia (art. 269 § 3 kpk), w związku z czym zgłaszam takie żądanie.

(–) [a]**Jerzy Konieczny**[a]

[...]

[a–a] *Wpisano do formularza.*

[b] *Dokument opatrzono pieczątką o treści:* PROKURATOR Prokuratury Wojewódzkiej mgr Małgorzata Nowak *oraz nieczytelnym podpisem.*

V Ds 177/96 Warszawa, 1998 II [a]**17**[a]

Uzasadnienie
postanowienia o przedstawieniu zarzutu

Prokuratura Wojewódzka w Warszawie prowadzi śledztwo V Ds 177/96 w sprawie niedopełnienia obowiązków oraz przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Urzędu Ochrony Państwa, polegających na przekazaniu w latach 1992–1994 w Warszawie, prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie dokumentów tajnych specjalnego znaczenia, dotyczących jego osoby, w sposób sprzeczny z przepisami o obiegu dokumentów, co doprowadziło do ich usunięcia z dyspozycji właściwych organów Państwa.

Zebrany w toku śledztwa materiał dowodowy dostarczył dostatecznych podstaw do przedstawienia w dniu 4 lutego 1998 r., w trybie art. 269 § 1 kpk Jerzemu Koniecznemu zarzutu o to, że:

W okresie od sierpnia 1992 r. do 28 września 1993 r. w Warszawie, będąc szefem Urzędu Ochrony Państwa dwukrotnie przekazał, wbrew przepisom dotyczącym ochrony tajemnicy państwowej i służbowej, prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie, na polecenie ministra spraw wewnętrznych – Andrzeja Milczanowskiego, materiały zawarte w 6 tomach akt archiwalnych Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku oraz w materiałach operacyjnych b. SB, tj. tajnych specjalnego znaczenia, które ze względu na swoją zawartość stanowiły tajemnicę państwową, a dotyczyły Lecha Wałęsy, przez co nieumyślnie dopuścił do częściowej utraty powyższych dokumentów, które stanowiły tajemnicę ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej tj. o przestępstwo z art. 262 § 2 kk.

Powyższy zarzut został przedstawiony w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy, a w szczególności o dokumentację przekazaną przez Urząd Ochrony Państwa oraz protokoły przesłuchań świadków. Wskazane dowody dostarczyły podstaw do przedstawienia Jerzemu Koniecznemu zarzutu, iż wykonując polecenia ministra spraw wewnętrznych naruszył przepisy zawarte w Zarządzeniu nr 107/91 ministra spraw wewnętrznych z dnia 14 listopada 1991 r. w sprawie organizacji archiwów i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi oraz dokumentacją niearchiwalną w resorcie spraw wewnętrznych.[b]

Zarządzenie:
Na zasadzie art. 269 § 3 kpk uzasadnienie powyższe ogłosić:
1. Podejrzanemu: Jerzemu Koniecznemu
2. Jego obrońcy adw. Janowi Widackiemu[1].[b]

Źródło: IPN BU 1708/1, k. 40–42, kopia, mps.

---

[b] *Dokument opatrzono pieczątką o treści:* PROKURATOR Prokuratury Wojewódzkiej mgr Małgorzata Nowak *oraz nieczytelnym podpisem.*

[1] Jan Widacki (ur. 1948 r.) – prof. dr hab.; prawnik i adwokat; członek PZPR (do 1981 r.) i NSZZ „Solidarność"; w latach 1989–1991 wiceminister spraw wewnętrznych; później m.in. ambasador RP na Litwie; w latach 1983–1984 figurant SOS krypt. „Naukowiec" Wydziału III-1 KW MO w Katowicach (m.in. http://katalog.bip.ipn.gov.pl); w latach osiemdziesiątych figurował w spisie wykładowców w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie. Zob. J. Morawski, *Obrona z zaciśniętymi zębami. Jan Widacki*, „Rzeczpospolita", 18 XII 2004.

Nr 82

1999 marzec 31, Warszawa – Notatka Danuty Bator z Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie na temat oceny śledztwa w sprawie zaginięcia dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy

Ap I Dsn 444/96/W[arsza]wa

Warszawa, dnia [a]**31**[a] marca 1999 r.[b]

Tajne

Egz. nr [a]**2**[a]

Notatka informacyjna

W wykonaniu polecenia Prokuratury Krajowej zawartego w piśmie z dnia 23 marca 1999 r. sygn. 089/99 w dniach 29–30 marca 1999 r. zapoznałam się z aktami śledztwa sygn. V Ds 177/96 Prokuratury Okręgowej w Warszawie przeciwko **Andrzejowi Milczanowskiemu, Jerzemu Koniecznemu i Gromosławowi Czempińskiemu** podejrzanym o popełnienie przestępstw z art. 262 § 2 d.kk – celem dokonania oceny prawidłowości przebiegu postępowania oraz trafności projektu postanowienia o umorzeniu śledztwa.

Ocena prawidłowości przebiegu postępowania

Podstawę wszczęcia w dniu 28 listopada 1996 r. śledztwa w badanej sprawie stanowiło doniesienie szefa Urzędu Ochrony Państwa z dnia 28 października 1996 r. Z doniesienia tego wynikało, że w dniu 19 lipca 1996 r. powołana przez szefa Urzędu Ochrony Państwa komisja dokonała protokolarnego otwarcia oraz przeglądu zawartości paczki (przechowywanej w sejfie w jego gabinecie), opatrzonej pieczęciami i klauzulą „bez zgody Prezydenta RP nie otwierać", w której miały znajdować się materiały dotyczące Pana Lecha Wałęsy, a wytworzone przez byłą Służbę Bezpieczeństwa. Po porównaniu zawartości paczki z protokolarnymi spisami dokumentów, które miały się w niej znajdować, z dnia 5 czerwca 1992 r. oraz 25 września 1992 r. – stwierdzono szereg braków. Powyższe materiały były dwukrotnie wypożyczane ówczesnemu Prezydentowi RP Lechowi Wałęsie w okresach: sierpień–wrzesień 1992 r. oraz 24 września 1993 r. – 24 stycznia 1994 r., przy czym po zwrocie materiałów w dniu 24 stycznia 1994 r. ich zawartość nie została sprawdzona. W doniesieniu podano również, że w Urzędzie

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[b–b] *Po lewej stronie dokumentu pieczęć o treści:* PROKURATURA APELACYJNA w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście 25 00-950 WARSZAWA.

Ochrony Państwa ujawniono brak 54 mikrofilmów, na których utrwalone były dokumenty dotyczące działalności Pana Lecha Wałęsy oraz jego życia osobistego, które według ustaleń przekazane zostały Prezydentowi RP Lechowi Wałęsie w dniu 25 kwietnia 1994 r. Pismo zawierające żądanie zwrotu wymienionych powyżej dokumentów Pan Lech Wałęsa pozostawił bez odpowiedzi.

Śledztwo przeprowadzone zostało w kierunku popełnienia przestępstw z art. 246 § 1 d.kk oraz z art. 268 d.kk, przy czym czynności procesowe ograniczyły się wyłącznie do wyjaśnienia zagadnień związanych z prawidłowością przechowywania dokumentów będących przedmiotem sprawy w Urzędzie Ochrony Państwa oraz zgodnością z obowiązującymi przepisami o ochronie tajemnicy państwowej sposobu przekazania tych dokumentów – do wglądu – Prezydentowi RP Lechowi Wałęsie.

Zaniechano natomiast wyjaśnienia tych samych kwestii w odniesieniu do prawidłowości przechowywania przedmiotowych dokumentów w okresie, kiedy znajdowały się one w dyspozycji Prezydenta RP, dostępu do nich innych osób, poza Prezydentem RP, możliwości ich usunięcia przez którąś z tych osób itp.

W rezultacie takiego ograniczenia śledztwa nie zdołano ustalić gdzie, kiedy i w jaki sposób doszło do usunięcia przedmiotowych dokumentów.

W trakcie postępowania byłemu ministrowi spraw wewnętrznych Andrzejowi Milczanowskiemu oraz byłym szefom Urzędu Ochrony Państwa Jerzemu Koniecznemu i Gromosławowi Czempińskiemu przedstawiono zarzuty popełnienia przestępstw z art. 262 § 2 d.kk, to jest naruszenia przepisów o ochronie tajemnicy państwowej przy przekazywaniu dokumentów będących przedmiotem sprawy Prezydentowi RP i przez to nieumyślnego dopuszczenia do ich utraty.

Zarzuty sformułowane zostały w sposób mało precyzyjny, gdyż w opisach czynów nie podano, na czym konkretnie polegało naruszenie przez podejrzanych przepisów dotyczących ochrony tajemnicy państwowej.

Ocena trafności projektu postanowienia o umorzeniu śledztwa

W mojej ocenie sama decyzja o umorzeniu śledztwa w stosunku do podejrzanych Andrzeja Milczanowskiego, Jerzego Koniecznego i Gromosława Czempińskiego jest trafna. Zastrzeżeń nie budzi także prawidłowość przyjętej podstawy prawnej umorzenia.

W uzasadnieniu postanowienia w sposób szczegółowy i prawidłowy przedstawione zostały poczynione ustalenia faktyczne. Wątpliwości moje odnoszą się natomiast do dość kategorycznego stwierdzenia przez prokuratora, że podejrzani dopuścili się zarzuconych im przestępstw z art. 262 § 2 d.kk. Braki postępowania, w tym zwłaszcza nieustalenie gdzie, kiedy i w jaki sposób doszło do utraty tajnych dokumentów, nie pozwala – w mojej ocenie – na jednoznaczne przyjęcie istnienia związku przyczynowego pomiędzy dwukrotnym przekazywaniem przez podejrzanych Prezydentowi RP dokumentów z naruszeniem przepisów o ochronie tajemnicy państwowej, a samą utratą części tych dokumentów, aby można było mówić, że naruszając te przepisy istotnie dopuścili oni do utraty dokumentów zawierających tajemnicę państwową (np. czy istotnie wydanie przez ministra spraw wewnętrznych

pisemnej zgody na przekazanie poza resort tychże dokumentów zapobiegłoby ich utracie).

Wystarczającym byłoby, moim zdaniem, jedynie stwierdzenie w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu śledztwa, że w toku postępowania Andrzejowi Milczanowskiemu, Jerzemu Koniecznemu i Gromosławowi Czempińskiemu przedstawiono zarzuty popełnienia przestępstw z art. 262 § 2 d.kk, ale z uwagi na wejście w życie z dniem 1 września 1998 r. unormowań nowego kodeksu karnego, który zdepenalizował zachowania się określone w art. 262 kk z 1969 r., rozważania, czy podejrzani dopuścili się, czy też nie zarzucanych im występków, stały się bezprzedmiotowe.

Wyrażam przy tym pogląd, iż w uzasadnieniu decyzji prokurator powinien był wypowiedzieć się także co do ewentualnego wyczerpania przez podejrzanych, ich zachowaniem się, innych przepisów nowego kodeksu karnego, w tym przede wszystkim art. 231 § 1 kk, bowiem w kierunku popełnienia tego przestępstwa prowadzone było śledztwo.

Odnosząc się natomiast do zawartego w uzasadnieniu postanowienia stwierdzenia, że w zakresie czynu z art. 268 d.kk Prokuratura Okręgowa w Warszawie nie prowadziła postępowania z uwagi na treść art. 145 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż postępowanie to mogło objąć byłego Prezydenta RP, zauważam, co następuje:

Tego rodzaju sformułowanie wskazuje na przyjęte z góry założenie, że usunięcia dokumentów dokonał były Prezydent RP. Tymczasem z uwagi na opisane wcześniej braki dowodowe postępowania, do przyjęcia takiego właśnie założenia brak jest wystarczających podstaw. Tym bardziej, że na tle poczynionych w sprawie ustaleń, nie można wykluczyć, że przedmiotowe dokumenty usunęła inna, niż były Prezydent RP, osoba.

Według mnie w sprawie należało przeprowadzić w tym zakresie czynności procesowe, m.in. polegające na poczynieniu stosownych ustaleń w dokumentacji znajdującej się w Kancelarii Prezydenta oraz jego sekretariacie, w tym zwłaszcza w kancelarii tajnej, przesłuchanie pracowników Kancelarii, którzy mogli mieć dostęp do tych dokumentów, a także w razie potrzeby samego Lecha Wałęsę i dopiero przy niebudzących wątpliwości ustaleniach, iż tylko były Prezydent mógł je usunąć – przekazać materiały postępowania Marszałkowi Sejmu RP celem podjęcia dalszych decyzji.

Przy obecnym stanie dowodowym sprawy, przekazywanie Marszałkowi Sejmu RP kopii postanowienia o umorzeniu śledztwa wraz z opisaną wyżej sygnalizacją o możliwości popełnienia przez byłego Prezydenta RP występku z art. 276 kk uważam za nieuzasadnione.

Tym bardziej, że karalność popełnionego w omawianej sprawie występku z art. 276 kk (poprzednio art. 268 d.kk) aktualnie prawdopodobnie ustała. Z poczynionych w sprawie ustaleń wynika bowiem, że do usunięcia dokumentów doszło w okresie pomiędzy sierpniem 1992 r., a dniem 24 stycznia 1994 r. (w tym dniu były Prezydent RP zwrócił paczkę zawierającą dokumenty), a co za tym idzie upłynął już przewidziany w art. 101 § 1 pkt 4 kk okres 5 lat od popełnienia wymienionego wyżej przestępstwa.

Naczelnik Wydziału I
(–) Danuta Bator

Wykonano w 2 egz.
Egz. nr 1 – Prok[uratura] Krajowa
Egz. nr 2 – aa.
Wyk. i druk D.B.
L.dz. wyk. dok. 037/99

Źródło: IPN BU 1780/1, bps, kopia, mps.

Nr 83

1999 kwiecień 6, Warszawa – Pismo prokuratora apelacyjnego Karola Napierskiego do prokuratora okręgowego Stefana Szustakiewicza

PROKURATURA APELACYJNA
w WARSZAWIE
Ap I Dsn 444/96/W[arsza]wa
Nr 041/99[b]

Warszawa, [a]6[a] kwietnia 1999 r.

TAJNE
Egz. nr [a]**1**[a]

Pan
Stefan Szustakiewicz
Prokurator Okręgowy
w Warszawie

Uprzejmie zawiadamiam, że zgodnie z poleceniem Prokuratury Krajowej zawartym w piśmie z dnia 23 marca 1999 r. w tut[ejszej] Prokuraturze Apelacyjnej zbadano akta śledztwa sygn. V Ds 177/96 Prokuratury Okręgowej w Warszawie celem dokonania oceny prawidłowości przebiegu postępowania oraz trafności projektu postanowienia o umorzeniu śledztwa.

Przedmiotowa ocena przedstawiona została w notatce informacyjnej z dnia 31 marca 1999 r. Ocenę tę Prokuratura Krajowa w całości podzieliła.

W związku z powyższym uprzejmie proszę pana prokuratora o zapoznanie się ze wskazaną wyżej notatką, a następnie spowodowanie pilnego wydania prawidłowej decyzji merytorycznej, uwzględniającej uwagi zawarte w notatce, w tym zwłaszcza istnienie ujemnej przesłanki procesowej w zakresie ścigania czynu z art. 276 kk z uwagi na treść przepisów art. 101 § 1 pkt 4 kpk w zw. z art. 102 kk. Nadmieniam, że notatka informacyjna z dnia 31 marca 1999 r. znajduje się w Kancelarii Tajnej.

Proszę nadto o przekazanie odpisów decyzji merytorycznej za pośrednictwem kancelarii tajnych do Biura Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Krajowej oraz Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie.

Prokurator apelacyjny
(–) Karol Napierski[1]

[a–a] *Wpisano odręcznie.*

[b] *Poniżej dwie adnotacje: 1)* Prok[urator] M[ałgorzata] Nowak [słowo nieczytelne]*, pieczątka o treści:* Z[astęp]ca prokuratora okręgowego w Warszawie mgr Zbigniew Goszczyński *oraz data:* 6.04.[19]99 [r.]*; 2)* T[a]jn[e]. Prokurator Goszczyński do wykonania. Proszę zapoznać się z notatką urzędową*, data:* 9.04.[19]99 [r.]*, pieczątka o treści:* Prokurator okręgowy w Warszawie Stefan Szustakiewicz *i nieczytelny podpis.*

[1] Karol Napierski (ur. 1940 r.) – w latach 2000–2005 prokurator krajowy i zastępca prokuratora generalnego.

Wykonano w 2 egz.
Egz. nr 1 – adresat
Egz. nr 2 – aa.
Wyk. i druk D.B. [...]

Źródło: IPN BU 1708/1, k. 43, kopia, mps.

Nr 84

1999 kwiecień 13, Warszawa – Pismo zastępcy prokuratora okręgowego w Warszawie Zbigniewa Goszczyńskiego do prokuratora apelacyjnego Karola Napierskiego

V Ds 177/96

[a]Warszawa, 1999 [b]**IV 13**[b]
TAJNE
Egz. nr [b]**2**[b]

Pan
Karol Napierski
Prokurator Apelacyjny
w Warszawie

W nawiązaniu do pisma pana prokuratora z dnia 6 kwietnia 1999 r. dot[yczącego] śledztwa V Ds 177/96 i oceny, iż w zakresie ścigania czynu z art. 276 kk z uwagi na treść przepisów art. 101 § 1 pkt. 4 kpk w zw. z art. 102 kk zachodzi ujemna przesłanka procesowa, pragnę zauważyć, że postępowanie karne w tym zakresie dotyczyło b. prezydenta RP – p. Lecha Wałęsy. Powstaje zatem wątpliwość, czy zgodnie z przepisami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 78 poz. 483) – art. 145 w kontekście art. 44 bieg przedawnienia w stosunku do przestępstw nieściganych z przyczyn politycznych, popełnionych przez funkcjonariuszy publicznych, ulega zawieszeniu do czasu ustalenia tych przyczyn. Bez wątpienia w chwili popełnienia czynu, jak i po zaprzestaniu pełnienia funkcji prezydenta RP – Lech Wałęsa nadal jest objęty immunitetem, a więc nie mogły być w stosunku do Niego prowadzone czynności procesowe przez nieuprawnione przez ustawę organa ścigania, w tym prokuraturę. Zatem czy bieg przedawnienia nie ulega zawieszeniu w myśl przepisu art. 104 § 1 kk?

Na marginesie notatki informacyjnej z 31 marca 1999 r. pozwolę sobie zauważyć, iż podejrzanym w śledztwie V Ds 177/96 zarzucono to, iż z pominięciem przepisów o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, a więc bez pośrednictwa Kancelarii Tajnej przekazali dokumenty tajne specjalnego znaczenia, przy czym ostatnie przekazanie powyższych materiałów nastąpiło 24 kwietnia 1994 r., a więc nie upłynął jeszcze termin przedawnienia. Przesłuchiwanie zaś osób z Kancelarii Prezydenta na okoliczności zawarte w aktach sprawy uznano w Prokuraturze Okręgowej za bezcelowe, a nadto mogłoby wiązać się z ujawnieniem w tym zakresie tajemnicy państwowej.

---

[a] *Dokument opatrzony pieczęcią:* PROKURATURA OKRĘGOWA w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście 25 00-951 Warszawa *oraz adnotacją:* Nr-0-201/99.
[b–b] *Wpisano odręcznie.*

Dlatego też uprzejmie proszę pana prokuratora o rozważenie celowości zajęcia stanowiska w tych kwestiach.[c]

Wykonano w 2 egz.
Egz. nr 1 – adresat
Egz. nr 2 – aa.
Wykonał[a] M. Nowak
Druk B. Sienniak
DEWD 0-[b]**198**[b]/99[d]

Źródło: IPN BU 1708/1, k. 44–45, kopia, mps.

[c] *Dokument opatrzono pieczątką o treści:* Zastępca prokuratora okręgowego w Warszawie mgr Zbigniew Goszczyński *i nieczytelnym podpisem*.
[d] *Obok pieczęć o treści:* PROKURATURA OKRĘGOWA w WARSZAWIE. Do pakietów *oraz adnotacja o treści:* otrzymałem dn. 13.04.[19]99 r. *i nieczytelny podpis*.

Nr 85

1999 maj 20, Warszawa – Postanowienie o umorzeniu śledztwa V Ds 177/96 wraz z uzasadnieniem

[a]TAJNE
Egz. nr [b]**1**[b]

V Ds 177/96[c]

Postanowienie
o umorzeniu śledztwa

Dnia [b]**20**[b] maja 1999 r.

Małgorzata Nowak – prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie w sprawie przeciwko: Andrzejowi Milczanowskiemu, Jerzemu Koniecznemu i Gromosławowi Czempińskiemu podejrzanemu z art. 262 § 2 d.kk na podstawie art. 17 § 1 pkt. 2 kpk, a w sprawie o przestępstwo z art. 268 d.kk (276 n.kk) na podstawie art. 17 § 1 kt. 8 kpk,

postanowiła:

umorzyć śledztwo p[rzeciw]ko:

1. Andrzejowi Milczanowskiemu podejrzanemu o to, że:

I. W okresie od sierpnia 1992 r. do 28 września 1993 r. w Warszawie jako minister spraw wewnętrznych – dwukrotnie wydał polecenie szefowi Urzędu Ochrony Państwa Jerzemu Koniecznemu, przekazania osobiście, wbrew przepisom o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, Prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie dokumentów dotyczących jego osoby, a zawartych w 6 tomach akt archiwalnych Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku oraz w materiałach operacyjnych b. SB, tj. tajnych specjalnego znaczenia, które ze względu na swoją zawartość stanowiły tajemnicę państwową, zaś w dniu 25 kwietnia 1994 r. udzielił zgody szefowi Urzędu Ochrony Państwa – Gromosławowi Czempińskiemu na przekazanie prezydentowi RP mikrofilmów, tzw. jacketów, z zawartością opatrzonych klauzulą „tajne" i „tajne specjalnego znaczenia" materiałów operacyjnych wytworzonych przez b. Inspektorat II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku dotyczących m.in. Lecha Wałęsy, przez co nieumyśl-

---

[a] *Dokument opatrzony pieczęcią:* PROKURATURA OKRĘGOWA w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście 25 00-951 Warszawa *oraz adnotacją:* Nr-0-201/99.

[b–b] *Wpisano odręcznie.*

[c] *Dokument opatrzony trzema adnotacjami o treści: 1)* Kancelaria Tajna. Proszę wykonać 1 kopię dla Prokuratury Apelacyjnej, p. D[anuta] Bator *opatrzona pieczątką o treści:* P.o. PROKURATOR OKRĘGOWY w Warszawie mgr Lucjan Nowakowski *oraz nieczytelnym podpisem i datą* 25.06.[19]99 r.*; 2)* Kancelaria Tajna [sprządzić ksero dla UOP] *opatrzona pieczątką o treści:* zastępca prokuratora okręgowego w Warszawie Zbigniew Goszczyński*, nieczytelnym podpisem oraz datą:* 08.07.[19]99 [r.]*; 3)* Kancelaria Tajna. Proszę sporządzić 1 kserokop[ię] dla Prokuratora Generalnego*, opatrzona pieczątką o treści:* p.o. PROKURATOR OKRĘGOWY w Warszawie mgr Lucjan Nowakowski*, podpisem oraz datą:* 24.08.[19]99 [r.]

nie dopuścił do częściowej utraty powyższych materiałów stanowiących tajemnicę ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej,

tj. o czyn z art. 262 § d.kk – ze względu na fakt, iż powyższy czyn nie stanowi przestępstwa z powodu braku ustawowych znamion czynu zabronionego – tj. na zasadzie art. 17 § 1 pkt. 2 kpk.

2) Jerzemu Koniecznemu podejrzanemu o to, że:

W okresie od sierpnia 1992 r. do 28 września 1993 r. w Warszawie, będąc szefem Urzędu Ochrony Państwa dwukrotnie przekazał wbrew przepisom dotyczącym ochrony tajemnicy państwowej i służbowej, prezydentowi RP Lechowi Wałęsie, na polecenie ministra spraw wewnętrznych – Andrzeja Milczanowskiego, materiały zawarte w 6 tomach akt archiwalnych Wydziału Ewidencji Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku oraz w materiałach operacyjnych b. SB, tj. tajnych specjalnego znaczenia, które ze względu na swoją zawartość stanowiły tajemnicę państwową, a dotyczyły osoby Lecha Wałęsy, przez co nieumyślnie dopuścił do częściowej utraty powyższych dokumentów, które stanowiły tajemnicę ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej,

tj. o czyn z art. 262 § 2 d.kk – z uwagi na fakt, iż powyższy czyn nie stanowi przestępstwa z powodu braku ustawowych znamion czynu zabronionego – tj. na zasadzie art. 17 § 1 pkt. 2 kpk.

3. Gromosławowi Czempińskiemu podejrzanemu, o to, że:

II. W dniu 25 kwietnia 1994 r. w Warszawie, za zgodą ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego, przekazał osobiście wbrew przepisom dotyczącym ochrony tajemnicy państwowej i służbowej, Prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie 54 mikrofilmy, tzn. jackety, z zawartością opatrzoną klauzulą „tajne" i „tajne specjalnego znaczenia" materiałów operacyjnych wytworzonych przez b. Inspektorat II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku dotyczących m.in. Lecha Wałęsy, przez co nieumyślnie dopuścił do utraty powyższych materiałów stanowiących tajemnicę ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej,

tj. o czyn z art. 262 § d.kk – z uwagi na fakt, iż powyższy czyn nie stanowi przestępstwa z powodu braku ustawowych znamion czynu zabronionego – tj. na zasadzie art. 17 § 1 pkt. 2 kpk.

Uzasadnienie

W dniu 28 października 1996 r. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie została pisemnie powiadomiona przez szefa Urzędu Ochrony Państwa płk. Andrzeja Kapkowskiego, o tym, iż w archiwum Urzędu Ochrony Państwa stwierdzono brak dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy wytworzonych przez b. Służbę Bezpieczeństwa. W zawiadomieniu podano, iż Decyzją nr 036 szefa UOP z dnia 16 VII 1996 r. została powołana komisja do przeprowadzenia przeglądu akt operacyjnych oraz mikrofilmów z Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku. Komisja ta, działając za zgodą prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, dokonała w dniu 19 VII 1996 r. protokolarnego otwarcia znajdującej się w UOP paczki, opieczętowanej i opatrzonej klauzulą „Bez zgody prezydenta RP nie otwierać". W paczce tej znajdowało się 6 tomów akt i teczka kartonowa z dokumentami luzem. Na podstawie załączonych do paczki dokumentów, notatek służbowych i rozmów z niektórymi funkcjonariuszami UOP wynika, że w dniu 5 VI 1992 r. spisano protokolarnie dokumenty znajdujące się w sejfie w gabinecie ustępującego szefa UOP – Piotra Naimskiego. Dokumenty te były związane z osobą Lecha Wałęsy. Przeprowadzone porównanie zawartości paczki z dokumentami, otwartej w dniu 19 VII 1996 r., [z] protokołem przejęcia dokumentów z 5 VI 1992 r. wskazało, że w paczce brakuje szeregu dokumentów dotyczących osoby Lecha Wałęsy, wytworzonych przez b. SB i oznaczonych klauzulami „tajne" i „tajne specjalnego znaczenia". Ponadto ustalono, że w dniu 25 IV 1994 r. ówczesny szef UOP – Gromosław Czempiński przekazał Lechowi Wałęsie 54 mikrofilmy – tzw. jackety – zawierające 2612 klatek zmikrofilmowanych dokumentów wytworzonych w b. SB i dotyczących m.in. jego osoby. Mikrofilmy te nie zostały zwrócone.

W oparciu o powyższe zawiadomienie oraz dołączone do niego dokumenty na podstawie art. 255 d.kpk zostało wszczęte przez Wydział Śledczy Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie w dniu 28 listopada 1996 r. śledztwo sygn. V Ds [d]17/96[d] w sprawie przekroczenia w latach 1992–1994 w Warszawie uprawnień oraz niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Urzędu Ochrony Państwa, polegających na przekazywaniu prezydentowi RP dokumentów tajnych specjalnego znaczenia, dotyczących jego osoby w sposób sprzeczny z przepisami o obiegu tych dokumentów, co doprowadziło do ich usunięcia z dyspozycji właściwych organów Państwa,

tj. o przestępstwo z art. 246 § 1 d.kk i 268 d.kk.

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego, a zwłaszcza zeznań świadków: [e][...][e], Wiktora Fonfary, Konstantego Miodowicza, Piotra Naimskiego, [e][...][e], [e][...][e], Krzysztofa Bollina, Michała Bichniewicza, Adama Hodysza, [e][...][e], [e][...][e], [e][...][e], [e][...][e], Jerzego [f]Frączkowskiego[f] oraz dokumentacji przekazanej z Urzędu Ochrony Państwa, a także przesłanej z Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku ze sprawy V Ds 18/93 i V Ds [d]77/96[d] ustalono następujący stan faktyczny:

Pod koniec lutego 1992 r. Jerzy Konieczny pełniący do dnia 1 marca 1992 r. obowiązki zastępcy szefa Urzędu Ochrony Państwa, przekazał Piotrowi Naimskiemu – ówczesnemu

---

[d–d] *Tak w oryginale.*

[e–e] *Dane personalne zostały zanonimizowane przez autorów.*

[f–f] *W oryginale błędnie napisano:* Frączewskiego.

szefowi Urzędu Ochrony Państwa – kopertę z zawartością dokumentów związanych z osobą Lecha Wałęsy. W kopercie znajdował się oryginał karty ewidencyjnej E-14 [T]W „Bolek", pokwitowanie, oryginał materiału poglądowego związanego z opinią z przeprowadzonych badań dokumentów wykonanych z CLKP w 1990 r. Materiały te wraz z kopertą Piotr Naimski przechowywał w sejfie w swoim gabinecie. W wyniku realizacji sejmowej ustawy lustracyjnej w[yżej] wym[ieniony] po 28 [a]**V**[a] 1992 r. wydał polecenie podległym sobie jednostkom UOP, aby udostępniły materiały związane z osobami podlegającymi sprawdzeniu zgodnie z uchwałą. Na skutek wydania powyższej decyzji w dniu 2 czerwca 1992 r. Michał Bichniewicz oraz [d][...][d], przywieźli z Gdańska do Urzędu Spraw Wewnętrznych w Warszawie 6 tomów akt archiwalnych spraw obiektowych, prowadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych o kryptonimach: IV-15 „Jesień 70", IV-17 „Arka", IV-185 „Klan", „Związek". Sprawa obiektowa IV-15 dotyczyła Wydarzeń Grudniowych na wybrzeżu w 1970 r. i zawierała ponad 70 tomów akt, sprawa IV-17 dot[ycząca] sytuacji Stoczni Gdańskiej w latach siedemdziesiątych i zawierała ok. 10 tomów akt, zaś sprawa IV-185 dot[ycząca] Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" w Gdańsku i zjazdu „Solidarności" w 1981 r. i liczyła też kilka tomów akt. Z tych to spraw w[yżej] wym[ienieni] funkcjonariusze UOP wybrali 6 tomów, a mianowicie: tom 21 ze sprawy IV-15, tom 2, 3, 4 i 5 ze sprawy IV-17 oraz tom 1 ze sprawy IV-185. We wszystkich tych tomach znajdowały się materiały związane z osobą Lecha Wałęsy oraz tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Bolek". Tomy te miały opisane okładki, posiadały spisy treści, były przesznurowane, karty ponumerowane, przy czym występowała różnorodność numeracji. Każdy tom na końcu opieczętowany był pieczęcią „KW MO Gdańsk". Oprócz w[yżej] wym[ienionych] 6 tomów akt archiwalnych z Delegatury UOP w Gdańsku zostały zabrane kserokopie szczegółowych notatek, które sporządził w czerwcu 1991 r. Krzysztof Bollin, pełniący od listopada 1990 r. obowiązki naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku. Notatki te związane były z TW „Bolek", którego osobą zainteresował się w[yżej] wym[ieniony]. Materiały związane z TW „Bolek" znajdowały się w t. 21 sprawy IV-15, t. 2, 3, 4 i 5 – sprawy IV-17 oraz t. 1 – sprawy IV-185. Z każdego tomu akt, ze sprawy obiektowej Krzysztof Bollin sporządził szczegółowe notatki, opisując wygląd tomów i zawartość. W sumie sporządził trzy notatki, gdyż indywidualnie dotyczyły one poszczególnych spraw obiektowych. Do tych notatek dołączył odpisy z materiałów. Odpisy te dotyczyły materiałów z rozmów z TW „Bolek". Wyselekcjonowane materiały zawierały drugie egzemplarze maszynopisów, w większości podpisanych przez funkcjonariuszy sporządzających je. Z reguły opatrzone one były klauzulą „tajne", zaś w tomie 1-IV-185 był dokument opatrzony klauzulą „tajne specjalnego znaczenia" i dotyczył działaczy „Solidarności", w tym m.in. Lecha Wałęsy. Była to charakterystyka postaci oraz informacja o ich ewentualnych kontaktach z SB. Notatki, z których K[rzysztof] Bollin dokonał odpisów, nosiły nagłówek „doniesienie", po czym następowała informacja od tajnego współpracownika spisana przez funkcjonariusza, po czym następowała informacja, iż została ona przekazana od TW „Bolek", a następnie funkcjonariusz ten dokonywał „omówienia" i podpisywał się. Notatki wraz z odpisami liczyły 87 kart i nie były przez K[rzysztofa] Bollina podpisane.

Tak więc w dniu 2 czerwca 1992 r. za pokwitowaniem, które zostało zarejestrowane pod pozycją GDE-0600 w Wydziale Ewidencji i Archiwum 408 w Gdańsku w dniu 9 VI

1992 r. (k. 248), M[ichał] B[ichniewicz] i [d][...][d], zabrali 6 tomów akt archiwalnych oraz sporządzone przez siebie kserokopie notatek i odpisów, których dokonał K[rzysztof] Bollin. Z czynności dokonania kserokopii w[yżej] wym[ieniony] sporządził pismo zaadresowane do szefa UOP – Piotra Naimskiego, które przekazał za ich pośrednictwem.

Przewiezione materiały zostały zdeponowane w sejfie szefa Urzędu Ochrony Państwa – Piotra Naimskiego.

W dniu 5 czerwca 1992 r., tj. w ostatnim dniu swego urzędowania – Piotr Naimski powołał komisję inwentaryzacyjną – w składzie: Adam Taracha – z[astęp]ca szefa UOP, Konstanty Miodowicz – szef Zarządu Kontrwywiadu UOP oraz [d][...][d], Michał Bichniewicz, [d][...][d], i [d][...][d], – funkcjonariusze UOP, których zadaniem było spisanie dokumentów znajdujących się w jego sejfie, a dotyczących osoby Lecha Wałęsy. Protokół został dołączony do znajdujących się w sejfie dokumentów. Wieczorem 5 czerwca 1992 r. odbyło się powtórne spisanie znajdujących się w sejfie Piotra Naimskiego dokumentów, a związane to było z faktem zdymisjonowania Piotra Naimskiego z Urzędu szefa Ochrony Państwa i przejęcia jego obowiązków przez ministra spraw wewnętrznych – Andrzeja Milczanowskiego. Zgodnie z poleceniem ministra Andrzeja Milczanowskiego komisja w składzie: [d][...][d], [d][...][d], [d][...][d], przy udziale ministra Antoniego Macierewicza i ministra Piotra Naimskiego dokonała z 5 na 6 czerwca 1992 r. spisu dokumentów, stanowiących zawartość sejfu w gabinecie szefa UOP, sporządzając w tej czynności protokół opatrzony klauzulą „tajne specjalnego znaczenia" (k. 32–45). Z dokonanej analizy powyższego protokołu, a także zeznań świadków: Piotra Naimskiego, Krzysztofa Bollina, [d][...][d], wynika, iż w skład opisanych dokumentów wchodziły pod: poz. II-1 do III-29 – materiały zgromadzone i przekazane przez K[rzysztofa] Bollina, poz. od XIII do XVIII – 6 tomów akt archiwalnych przekazanych z Delegatury UOP w Gdańsku, poz. IV-3, VI – materiały stanowiące zawartość koperty przekazanej P[iotrowi] Naimskiemu przez J[erzego] Koniecznego oraz poz. VII–XII – dokumenty sporządzone w centrali UOP, a dotyczące sprawy operacyjnego rozpoznania „Bolek". Po spisaniu protokołu, teczki [w] takiej postaci [trafiły], w jakiej została spisana ich zawartość, z powrotem do sejfu gabinetu szefa UOP. Sam sejf został opieczętowany, kluczami zaś dysponował Wiktor Fonfara – ówczesny dyrektor Zarządu Śledczego. Przez okres kilku tygodni, gdy z powyższymi dokumentami zapoznawali się na terenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych posłowie – członkowie komisji lustracyjnej powołanej przez Sejm latem 1992 r. oraz prezydent Lech Wałęsa, przechowywane one były w sejfie w gabinecie Konstantego Miodowicza – ówczesnego dyrektor[a] Zarządu Kontrwywiadu UOP. W sierpniu 1992 r. materiały zostały zdeponowane w gabinecie szefa UOP – Jerzego Koniecznego. W tym też czasie, na polecenie ministra Andrzeja Milczanowskiego teczki wraz z zawartością oraz kserokopią protokołu z 5 VI 1992 r. zostały przekazane przez Jerzego Koniecznego w obecności Witora Fonfary – osobiście prezydentowi Lechowi Wałęsie. Fizyczne przekazanie dokumentów nastąpiło w gabinecie prezydenta w Belwederze. Fakt ten został potwierdzony przez Lecha Wałęsę na ostatniej stronie kserokopii protokołu, gdzie odnotował on „otrzymałem – Lech Wałęsa". Po powrocie z Belwederu protokół z pokwitowaniem znajdował się w dyspozycji Wiktora Fonfary, który po około 10 dniach od daty wypożyczenia akt przez prezydenta Lecha Wałęsę, został poinformowany przez Jerzego Koniecznego i Andrzeja Milczanowskiego, iż akta zostały zwrócone. Minister A[ndrzej] Milczanowski polecił powołać komisję, która do-

konać miała na podstawie decyzji prezydenta zapakowania tychże akt. Zanim jednakże do tego doszło, Wiktor Fonfara otrzymał od Jerzego Koniecznego polecenie przejrzenia otrzymanych materiałów i sprawdzenia, czy nie występują braki w dokumentacji. Przeglądu materiałów dokonał płk [d][...][d], oraz [d][...][d] w dniu 22 września 1992 r. Ustalili oni, że teczki są rozpieczętowane, zaś z porównania spisu treści poszczególnych teczek z protokołem z dnia 5 VI 1992 r. wynikało, że w poszczególnych teczkach występują braki. Został sporządzony wykaz braków, z którego wynikało, że zaginęło ok. 50 kart dotyczących przede wszystkim informacji związanych z pracą TW „Bolek" – około 12 stron, 6 stron dotyczyło wykazu osobowego źródeł informacji wśród delegatów na zjazd NSZZ „Solidarność" w 1980 r. oraz krótkich charakterystyk działaczy NSZZ „Solidarność", jak też z rozmowy przeprowadzonej 14–15 grudnia 1970 r. z Lechem Wałęsą. Brakujące karty zostały wyrwane, o czym świadczyły kawałki papieru z poszczególnych tomów akt archiwalnych z Gdańska, jak też z pozostałych teczek sporządzonych w dniu 5 VI 1992 r. Wykaz braków został przekazany Wiktorowi Fonfarze, który przedstawił go swemu szefowi – Jerzemu Koniecznemu. Po kilku dniach Wiktor Fonfara został poinformowany przez J[erzego] Koniecznego, że prezydent Lech Wałęsa zwrócił brakujące dokumenty. Miały się one znajdować w szarej kopercie formatu A-4 – oklejonej, przeszytej, opatrzonej pieczęciami „Sekretariat prezydenta RP" z adnotacją „nie otwierać bez zgody prezydenta Lecha Wałęsy". W gabinecie J[erzego] Koniecznego Wiktor Fonfara otrzymał od ministra A[ndrzeja] Milczanowskiego polecenie utworzenia komisji, która decyzją prezydenta ma dokonać zapakowania zwróconych akt. W dniu 25 września 1992 r. komisja w składzie – Andrzej Milczanowski, Jerzy Konieczny, Konstanty Miodowicz i Wiktor Fonfara dokonała zapakowania akt, z czego sporządziła protokół, opatrzony klauzulą „tajne specjalnego znaczenia". Do dokumentów, które były przechowywane w UOP dołączono szarą kopertę przekazaną w dniu 24 września 1992 r. przez prezydenta RP – ministrowi spraw wewnętrznych i szefowi UOP, kserokopię protokołu z dnia 5 VI 1992 r. wraz z pokwitowaniem – Lecha Wałęsy, jak też notatki sporządzonej przez A[ndrzeja] Milczanowskiego w dn. 2 IX 1992 r. i Wiktora Fonfary z dnia 23 IX 1992 r. wraz z wykazem dokumentów zatrzymanych przez prezydenta RP. Wymienione akta oraz dokumenty zostały opakowane papierem w dwa pakiety i przewiązane sznurkiem i opatrzone pieczęciami lakowymi UOP. Pakiety te zostały zdeponowane w sejfie szefa Urzędu Ochrony Państwa zaś wgląd w ich zawartość został zastrzeżony do wyłącznej dyspozycji prezydenta RP (k. 47–48). Należy nadmienić, że dołączona do akt szara koperta nie została otwarta tak, że jej zawartość nie była znana nikomu z kręgu komisji ani spoza niej.

W dniu 28 września 1993 r., jak wynika z notatek sporządzonych przez A[ndrzeja] Milczanowskiego (k. 51) i J[erzego] Koniecznego (k. 46, 52) komplet dokumentów dotyczących osoby Lecha Wałęsy, przechowywany w sejfie szefa UOP został dostarczony osobiście przez A[ndrzeja] Milczanowskiego i J[erzego] Koniecznego do Belwederu i tam przekazany do rąk własnych prezydenta, który pokwitował odbiór otrzymanych dokumentów na protokole z dnia 25 IX 1992 r. (k. 47). Akta zostały zwrócone w dniu 24 stycznia 1994 r. przez prezydenta Lecha Wałęsę ministrowi Andrzejowi Milczanowskiemu w obecności szefa Urzędu Ochrony Państwa – Gromosława Czempińskiego. Prezydent przekazał paczkę z dokumentami opakowaną w brązowy papier, którego załamania oklejone były białą taśmą. Na paczce przyklejone były trzy karteczki, na

każdej z nich figurował napis „tajne specjalnego znaczenia, rozpieczętować można tylko po uzyskaniu zgody prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej". Na jednej z nich figurował podpis Lecha Wałęsy. Po otrzymaniu paczki od prezydenta Andrzej Milczanowski udał się do gabinetu Gromosława Czempińskiego, gdzie szef UOP w jego obecności opieczętował paczkę okrągłą pieczęcią o treści „Szef Urzędu Ochrony Państwa" i włożył do sejfu w swoim gabinecie celem przechowywania (k. 50). Paczka nie była otwierana aż do dnia 19 lipca 1996 r., kiedy komisja w składzie: d[...]d, d[...]d, d[...]d i d[...]d dokonała otwarcia i przeglądu dokumentów. Z porównania treści protokołów z dnia 5 czerwca 1992 r., 25 września 1992 r. i 19 lipca 1996 r. wynika, iż zawartość paczki zwróconej przez prezydenta w dniu 24 stycznia 1994 r. różni się zdecydowanie od zawartości dwóch pakietów przekazanych mu w dniu 28 września 1993 r. Każdy tom, z 6 akt archiwalnych z delegatury UOP w Gdańsku został uszczuplony o kilka bądź kilkadziesiąt kart, brakuje też w nich spisu treści, akta są nieopieczętowane. Brak szarej koperty z zawartością oraz notatek wymienionych w pkt. 8, 9, 10 i 11 protokołu z dnia 25 IX 1992 r. Ponadto dołączono materiały, których nie było zarówno w czerwcu 1992 r. jak i we wrześniu 1992 r., jak koperta z zawartością akt osobowych Lecha Wałęsy, które zostały wypożyczone od dyrektora Stoczni Gdańskiej przez ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego w dniu 25 III 1994 r. (k. 13).

Z analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika nadto, iż w dniu 25 kwietnia 1994 r. Gromosław Czempiński przekazał prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie 54 mikrofilmy z zawartością materiałów dot[yczące] m.in. jego osoby, zabezpieczone w mieszkaniu byłego funkcjonariusza SB – Jerzego Frączkowskiego w dniu 5 marca 1993 r. Jak wynika z poczynionych ustaleń, od 1989 r. Jerzy Frączkowski pełnił obowiązki kierownika Inspektoratu II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, który generalnie zajmował się rozpoznawaniem środowisk opozycyjnych z terenu województwa gdańskiego, do którego w fazie końcowej wpływały materiały operacyjne sporządzone przez inne wydziały WUSW w Gdańsku, a które działały na polecenie wspomnianego Inspektoratu. W oparciu o dyspozycje przekazane z centrali w Warszawie w 1989 r. Jerzy Frączkowski przystąpił do selekcji materiałów operacyjnych dot[yczących] Lecha Wałęsy oraz innych osób pochodzących z tzw. opozycji politycznej. Selekcji, a następnie niszczenia materiałów pod kątem ich późniejszej archiwizacji dokonywał Jerzy Frączkowski, który zeznał, iż wynikało to z ówczesnych przepisów wewnętrznych, że w materiałach archiwalnych nie mogły znajdować się materiały źródłowe z obserwacji, podsłuchów czy doniesienia agentów. Mogły znajdować się jedynie notatki i uogólnienia. W efekcie na temat osoby Lecha Wałęsy pozostało około 1000 stron i to zostało pod koniec 1989 r. przez J[erzego] Frączkowskiego zmikrofilmowane. Należy nadmienić, iż materiały te opatrzone były klauzulami „tajne" i „tajne specjalnego znaczenia" i zawierały tajemnicę państwową o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa, co wynika m.in. z treści: pisma z dnia 24 maja 1993 r. podpisanego przez Włodzimierza Blajerskiego, ówczesnego wiceministra spraw wewnętrznych (dt.d 189) oraz pisma z dnia 18 II 1994 r. podpisanego przez Andrzeja Milczanowskiego, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych (k. 196).

Zmikrofilmowane dokumenty dotyczyły działalności zawodowej oraz życia osobistego Lecha Wałęsy i zajmowały około kilkudziesięciu jacketów. W ten sam sposób zostały również zmikrofilmowane materiały dotyczące innych osób będących w kręgu

zainteresowania Inspektoratu II. W sumie zostały wytworzone 54 jackety, natomiast dokumenty, w oparciu o które je sporządzono, zostały przez Jerzego [e]Frączkowskiego[e] zniszczone. Na każdym mikrofilmie naklejona była karteczka, bądź z nazwiskiem osoby, której dotyczyła, bądź z kryptonimem. Mikrofilmy nie posiadały wykazu zawartości. Mogły się tam znajdować wykazy agentów wraz z podanymi numerami ewidencyjnymi. Do czasu odejścia z pracy, tj. do kwietnia 1990 r., J[erzy] [e]Frączkowski[e] przechowywał powyższe mikrofilmy w swojej szafie w Inspektoracie, zaś od kwietnia 1990 r. do 5 marca 1993 r. w swoim mieszkaniu, nie informując o tym nikogo. W dniu 5 marca 1993 r. w sprawie prowadzonej przez Wydział Śledczy Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku – sygn. V Ds 18/93 zostało przeprowadzone przez funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa przeszukanie mieszkania Jerzego Frączkowskiego. Na podstawie protokołu przeszukania sporządzonego z tej czynności wynika, że pod pozycją 3 zabezpieczono mikrofilmy ze spraw Inspektoratu II, dot[yczące] m.in. Lecha Wałęsy (k. 178–179). Jak wynika z zeznań Wiktora Fonfary, Adama Hodysza i Krzysztofa Bollina zabezpieczone mikrofilmy na polecenie dyrektora Zarządu Śledczego Urzędu Ochrony Państwa – Wiktora Fonfary, który działał na polecenie szefa UOP Gromosława Czempińskiego, zostały niezwłocznie przekazane do Warszawy. Nim jednak to nastąpiło, Krzysztof Bollin – ówczesny naczelnik Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku, na polecenie swego szefa Adama Hodysza dokonał przeglądu zawartości powyższych mikrofilmów. Treść tych mikrofilmów nie była mu wcześniej znana, gdyż materiały te nie występowały w archiwum UOP w Gdańsku. Treść mikrofilmów dotyczyła Bogdana Lisa, Jacka Merkla, Bogdana Borusewicza, Lecha Kaczyńskiego i Lecha Wałęsy. Mikrofilmów dot. Lecha Wałęsy było najwięcej i były one sygnowane przez Biuro Studiów MSW. Z przeglądu jacketów K[rzysztof] Bollin nie sporządził żadnej notatki, jednakże część mikrofilmów, w tym dotyczących Lecha Wałęsy, została skopiowana na papier. W sumie powstało około 100 stron maszynopisu. Prawdopodobnie skopiowano też zmikrofilmowaną notatkę z przeglądu akt archiwalnych dotyczących tajnego współpracownika b. SB o pseudonimie „Bolek", wraz z podanym jego numerem ewidencyjnym. Fakt przekazania mikrofilmów wraz z kopiami do Zarządu Śledczego UOP w Warszawie został odnotowany, gdyż zostały one zarejestrowane jako przesyłka i przechowywane w Wydziale Śledczym UOP. Jak wynika z zeznań Wiktora Fonfary, w kwietniu 1994 r. przekazał on mikrofilmy, na podstawie ustnego polecenia ówczesnemu szefowi UOP – Gromosławowi Czempińskiemu, który oświadczył, iż będą one przeglądane w Belwederze.

W dniu 25 kwietnia 1994 r. 54 mikrofilmy w postaci „jacketów" zawierające 2612 klatek filmu zakwestionowanych podczas przeszukania mieszkania J[erzego] Frączkowskiego w dniu 5 marca 1993 r., zostały przekazane na jego osobistą prośbę prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie, za wiedzą i zgodą ministra Andrzeja Milczanowskiego. Na powyższą okoliczność Gromosław Czempiński sporządził notatkę służbową, opatrując ją klauzulą „tajne specjalnego znaczenia" (k. 56).

Ponieważ Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku domagała się zwrotu zabezpieczonych do śledztwa mikrofilmów, Wiktor Fonfara kilkakrotnie na przestrzeni kwiecień 1994 r. – czerwiec 1996 r. zwracał się do Gromosława Czempińskiego z prośbą o ich zwrot. Jednakże za każdym razem uzyskiwał odpowiedź, iż znajdują się one w jego dyspozycji i są należycie zabezpieczone. Powyższe stwierdzenie nie jest zgodne z tre-

ścią zawiadomienia do tut[ejszej] prokuratury, jakie złożył w [dniu] 28 października 1996 r. szef UOP – płk Andrzej Kapkowski, a z którego wynika, iż mikrofilmy te są w posiadaniu Lecha Wałęsy.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy dał podstawy do przedstawienia w dniu 3 lutego 1998 r.

1) Andrzejowi Milczanowskiemu zarzutu o to, że w okresie od sierpnia 1992 r. do 28 września 1993 r. w Warszawie, jako minister spraw wewnętrznych – dwukrotnie wydał polecenie szefowi Urzędu Ochrony Państwa – Jerzemu Koniecznemu, przekazania osobiście wbrew przepisom o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie dokumentów dotyczących jego osoby, a zawartych w 6 tomach akt archiwalnych Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku oraz materiałach operacyjnych b. SB, tj. tajnych specjalnego znaczenia, które ze względu na swoją zawartość stanowiły tajemnicę państwową, zaś w dniu 25 kwietnia 1994 r. udzielił zgody szefowi Urzędu Ochrony Państwa – Gromosławowi Czempińskiemu na przekazanie prezydentowi RP 54 mikrofilmów tzw. jacketów z zawartością opatrzonych klauzulą „tajne" i „tajne specjalnego znaczenia" materiałów operacyjnych wytworzonych przez b. Inspektorat II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku dot[yczących] m.in. Lecha Wałęsy, przez co nieumyślnie dopuścił do częściowej utraty powyższych materiałów stanowiących tajemnicę ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej
tj. o czyn z art. 262 § 2 d.kk.

2) W dniu 4 lutego 1998 r. Jerzemu Koniecznemu zarzutu o to, że w okresie od sierpnia 1992 r. do 28 września 1993 r. w Warszawie, będąc szefem Urzędu Ochrony Państwa dwukrotnie przekazał, wbrew przepisom dotyczącym ochrony tajemnicy państwowej i służbowej, prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie, na polecenie ministra spraw wewnętrznych – Andrzeja Milczanowskiego, materiały zawarte w 6 tomach akt archiwalnych Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku oraz w materiałach operacyjnych b. SB, tj. tajnych specjalnego znaczenia, które ze względu na swoją zawartość stanowiły tajemnicę państwową, a dotyczyły osoby Lecha Wałęsy, przez co nieumyślnie dopuścił do częściowej utraty powyższych dokumentów, które stanowiły tajemnicę ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej
tj. o czyn z art. 262 § 2 d.kk.

3) w dniu 5 lutego 1998 r. Gromosławowi Czempińskiemu zarzutu o to, że w dniu 25 kwietnia 1994 r. w Warszawie, za zgodą ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego, przekazał osobiście wbrew przepisom dotyczącym ochrony tajemnicy państwowej i służbowej, prezydentowi RP – Lechowi Wałęsie, 54 mikrofilmy tzw. jackety z zawartością opatrzonych klauzulą „tajne" i „tajne specjalnego znaczenia" materiałów operacyjnych wytworzonych przez b. Inspektorat II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, dotyczących m.in. Lecha Wałęsy, [przez] co nieumyślnie dopuścił do utraty powyższych materiałów stanowiących tajemnicę ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej
tj. o czyn z art. 262 § 2 d.kk

Przesłuchani w charakterze podejrzanych Andrzej Milczanowski, Jerzy Konieczny i Gromosław Czempiński nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. Potwierdzili fakt przekazania materiałów, o których mowa w zarzutach, jednakże stwierdzili, że ich zachowanie wynikało z konstytucyjnych uprawnień prezydenta RP. Sposób ich przekazywania miał wyeliminować możliwość, by znalazły się one w posiadaniu osób do tego niepowołanych. Z powyższym stanowiskiem podejrzanych nie można się zgodzić, gdyż na podstawie obowiązujących w latach 1992–1994 przepisów zachowaniem swoim naruszali oni przepisy związane z ochrona wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i służbową, a sformułowanych w Zarządzeniu nr 60/83 ministra spraw wewnętrznych z dnia 29 czerwca 1983 r. (niepubl.) oraz Zarządzeniu nr 26/87 ministra spraw wewnętrznych z dnia 21 kwietnia 1987 r. (niepubl.) – oba w sprawie szczegółowych zasad i sposobu postępowania w resorcie spraw wewnętrznych z wiadomościami stanowiącymi tajemnicę państwową i służbową. Przepisy te nie zostały uchylone przez Zarządzenie nr 113/90 ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 grudnia 1990 r. w sprawie obiegu informacji tajnych i poufnych w resorcie spraw wewnętrznych, wydane na podstawie art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o urzędzie ministra spraw wewnętrznych (Dz.U. nr 30, poz. 181).

Aczkolwiek w myśl § 3 – Zarządzenia nr 113/90 informacje tajne i poufne uzyskane przez organy podległe ministrowi spraw wewnętrznych, a mające istotne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa mogą być przekazywane przez ministra prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, jednakże z zachowaniem przepisów o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, o czym mowa w § 2 pkt. 1 oraz zachowaniem zasad archiwizacji dokumentów i innych nośników informacji zawierających informacje tajne i poufne, o czym mowa w § 2 pkt. 2 – powyższego zarządzenia. Przepisy w[yżej] wym[ienionych] Zarządzeń nr 60/83 i 26/87, a także Zarządzenia nr 107/91 ministra spraw wewnętrznych z dnia 14 listopada 1991 r. w sprawie organizacji archiwów i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi oraz dokumentacją niearchiwalną w resorcie spraw wewnętrznych (niepubl.) jednoznacznie wskazują, iż materiały zawierające informacje opatrzone klauzulą „tajne" i „tajne specjalnego znaczenia" stanowiące tajemnicę państwową winny być zarejestrowane w kancelarii tajnej i poddane rygorom z tym związanym. Tak więc ich przekazanie poza resort spraw wewnętrznych mogło nastąpić tylko na pisemną zgodę ministra spraw wewnętrznych – § 86 pkt. 4 Zarządzenia nr 107/91 oraz w sposób przewidziany w § 35 i § 36 Zarządzenia nr 60/83.

Jednakże należy podkreślić, że w dniu 1 września 1998 r. wszedł w życie nowy kodeks karny – Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. (Dz.U. nr 88, poz. 553). Wobec powyższego należało dokonać ponownej analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego i jego oceny pod kątem prawno-karnej odpowiedzialności w[yżej] wym[ienionych] osób, w świetle przepisów nowej ustawy karnej, zwłaszcza z uwagi na znaczny zakres zmian przepisów o ochronie tajemnicy państwowej. Istota zmiany stanu prawnego z chwilą wejścia w życie nowego kodeksu karnego prowadzi do stwierdzenia, iż brak jest w nowym kk odpowiednika art. 262 § 2 d[awnego] kodeksu, a tym samym wniosku, iż dopuszczenie do utraty, chociażby nieumyślnie, dokumentów stanowiących tajemnicę państwową ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej w świetle obecnie obowiązujących uregulowań prawnych

nie stanowi przestępstwa. W związku z powyższym postępowanie karne p[rzeciw] ko Andrzejowi Milczanowskiemu, Jerzemu Koniecznemu i Gromosławowi Czempińskiemu należało umorzyć na podstawie art. 17 § 1 pkt. 2 kpk – wobec faktu, iż zarzucane im czyny nie stanowią przestępstwa z powodu braku ustawowych znamion czynu zabronionego.

Natomiast w zakresie przestępstwa opisanego z art. 268 d.kk należy stwierdzić, iż posiada on odpowiednik w nowym kk w art. 276. Należy jednak stwierdzić, iż w zakresie ewentualnego popełnienia przestępstwa kwalifikowanego jak wyżej z uwagi na treść art. 145 Konstytucji RP, prokuratura nie mogła prowadzić postępowania. Wobec powyższego w tym zakresie postępowanie należało umorzyć na podstawie art. 17 § 1 pkt. 8 kpk.

Z tych względów postanawiam jak na wstępie.

Prokurator
Prokuratury Okręgowej
(–) mgr Małgorzata Nowak

Pouczenie:

1. Stronom przysługuje prawo przejrzenia akt sprawy i złożenia zażalenia na powyższe postanowienie do prokuratora nadrzędnego nad prokuratorem, który wydał lub zatwierdził postanowienie (art. 306 § 1 i 2 kpk).
   Jeżeli prokurator nadrzędny nie przychyli się do zażalenia, kieruje je do sądu (art. 306 § 2 kpk). Sąd może utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie lub uchylić je i przekazać sprawę prokuratorowi celem wyjaśnienia wskazanych okoliczności, bądź przeprowadzenie wskazanych czynności (art. 330 § 1 kpk).
   Jeżeli prokurator nadal nie znajdzie podstaw do wniesienia aktu oskarżenia, wyda ponownie postanowienie o umorzeniu postępowania. Postanowienie to będzie podlegało zaskarżeniu tylko do prokuratora nadrzędnego (art. 330 § 2 kpk).
2. Zażalenie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie.

Termin do wniesienia zażalenia wynosi 7 dni od daty doręczenia odpisu postanowienia i jest zawity.

Zażalenie wniesione po upływie tego terminu jest bezskuteczne (art. 122 § 1 i 2, art. 460 kpk).

Zarządzenie

1. Stosownie do art. 100 § 2 kpk i 140 kpk umożliwić zapoznanie się z niniejszą decyzją w Kancelarii Tajnej Prokuratury Okręgowej w Warszawie, podejrzanym:
   1) Andrzejowi Milczanowskiemu – [g][...][g]
   2) Jerzemu Koniecznemu – [g][...][g]

[g-g] *Pominięto dane adresowe.*

i jego obrońcy: Janowi Widackiemu – Zespół Adwokacki, Kraków N[owa] H[uta], Oś. Urocze 5

3) Gromosławowi Czempińskiemu – [g][...][g]

2. Zawiadomić składającego zawiadomienie o przestępstwie (art. 305 § 44 kpk) – szefa Urzędu Ochrony Państwa – ppłk. Zbigniewa Nowka[1].

Prokurator
Prokuratury Okręgowej
(–) mgr Małgorzata Nowak

Wykonano w 3 egz.
Egz. nr 1 – Prok[uratura] Kraj[owa]
Egz. nr 2 – akta główne
Egz. nr 3 – akta podręczne
Wyk. M. Nowak
Druk B. Sienniak
DEWD [a]**0-268**[a]/99[h]

Źródło: IPN BU 1708/1, k. 13–31, kopia, mps.

[1] Zbigniew Nowek (ur. 1959 r.) – gen. UOP; działacz NZS na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu; po 13 XII 1981 r. drukarz, kolporter i działacz podziemia „Solidarności"; od 1990 r. w UOP, m.in. szef Delegatury UOP w Bydgoszczy, w latach 1998–2001 zastępca i szef UOP; w latach 2005–2008 szef Agencji Wywiadu.

[h] *Dokument opatrzono pieczęcią o treści:* PROKURATURA OKRĘGOWA W WARSZAWIE *oraz trzema pieczątkami: 1)* Wykonano dodatkowo 1 egz. – dla Prok[uratury] Ap[elacyjnej]*; 2)* Wykonano dodatkowo 1 egz. – dla Prok[uratury] Gen[eralnej]. Nr księgi powielaczowej 0-431/99 24.08.1999 [r.] *z nieczytelnym podpisem; 3)* Wykonano dodatkowo 1 egz. dla UOP. Nr księgi powielaczowej 0-389/99 08.07.1999 [r.] *z nieczytelnym podpisem.*

CZĘŚĆ XVI

Orzeczenie Sądu Lustracyjnego

Nr 86

2000 sierpień 11, Warszawa – Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie wraz z uzasadnieniem wyroku w sprawie lustracyjnej Lecha Wałęsy

Sygn. akt V AL. 26/00

Orzeczenie
w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 11 sierpnia 2000 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Lustracyjny w składzie:
Przewodniczący SSO Paweł Rysiński (spr[awozdawca])
Sędziowie SSO Krystyna Sergiej
SSO Zbigniew Kapiński
Protokolant Danuta Śliwińska
przy udziale zastępcy Rzecznika Interesu Publicznego Krzysztofa Kauby
po rozpoznaniu z urzędu w dniach 26 lipca, 2 i 11 sierpnia 2000 r. sprawy Lecha Wałęsy, s. Bolesława, ur. 29 września 1943 r. w Popowie

[w] przedmiocie – zgodności z prawdą oświadczenia dotyczącego pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z tymi organami w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 10 maja 1990 r.

orzeka:

I. Na podstawie art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944––1990 osób pełniących funkcje publiczne (jednolity tekst Dz.U. nr 42 z 1999 r. poz. 428 z późniejszymi zmianami) stwierdza, że złożone przez kandydata na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę oświadczenie, o którym mowa w art. 6 ust. 1 wymienionej wyżej ustawy, jest zgodne z prawdą.

II. Kosztami procesu lustracyjnego obciąża Skarb Państwa.[a]

[a] *Poniżej trzy nieczytelne podpisy sędziów.*

UZASADNIENIE

Postępowanie w przedmiocie orzeczenia o zgodności z prawdą oświadczenia dotyczącego pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z tymi organami w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 10 maja 1990 r. złożonego przez kandydata na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę wszczęte zostało z urzędu, po myśli art. 40 b ust. l Ustawy z 27 IX 1990 r. o wyborze prezydenta RP (Dz.U. 47/00 p. 544), w dn. 12 lipca 2000 r. (k. 6, t. I akt sprawy – postanowienie SA).

Również w dn. 12 VII sąd wystąpił zgodnie z normą art. 31 ust. l tzw. ustawy lustracyjnej do: ministrów właściwych do spraw obrony narodowej, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, sprawiedliwości oraz do szefa Urzędu Ochrony Państwa o udostępnienie wszelkich materiałów operacyjnych i archiwalnych, a także innych dokumentów niezbędnych do przeprowadzenia dowodów (k. 8–13, t. I).

W odpowiedzi ministrowie obrony narodowej, spraw zagranicznych i sprawiedliwości poinformowali, że nie dysponują takimi materiałami i dokumentami (k. 15, 20, 21 i 25, t. I i k. 3013, t. XVI).

Minister spraw wewnętrznych przekazał natomiast ok. 3000 stron dokumentów (od k. 86, t. I do końca t. XV) mających dla postępowania dowodowego w sprawie znaczenie o tyle tylko, że dokumentują one zakres inwigilacji, jakiej poddany był Lech Wałęsa w 1[atach] osiemdziesiątych jako przewodniczący NSZZ „Solidarność" przed i po delegalizacji Związku.

Dla późniejszych ustaleń faktycznych, a w istocie jako wskazania dla poszukiwania dalszych dowodów posłużyły sądowi z tej grupy materiałów jedynie informacje z k. 191, t. I akt i z k. 244–[2]49, t. II akt sprawy, o czym w dalszej części uzasadnienia.

Urząd Ochrony Państwa przekazał natomiast szereg wytworzonych przez byłą SB MSW dokumentów mających wskazywać, że Lech Wałęsa w dn. 29 grudnia 1970 r. został przez KW MO w Gdańsku pod nr. 12535 zarejestrowany jako tajny współpracownik o pseudonimie „Bolek". W rejestrach b. SB figurował do 19 czerwca 1976 r., kiedy to ze względu na jego niechęć do współpracy dokonano wyrejestrowania, akta archiwalne TW przekazując do archiwum. Z informacji BEiA UOP wynika (k. 31, t. I), że akta te nie zachowały się.

Poza dokumentami ewidencyjnymi z rejestrów byłej SB (k. 33–36, 44–54, 57–60, t. I i k. 3030–3031, t. XVI) UOP nadesłał Sądowi Apelacyjnemu:

- informację sporządzoną z materiałów archiwalnych UOP – k. 30–32, t. I,
- notatkę służbową st. szer. M[arka] Aftyki sporządzoną 21 VI 1978 r. zawierającą analizę akt TW „Bolek" nr I 14713 – k. 37–39, t. I,
- notatkę służbową z dn. 9 X 1978 r. z rozmowy przeprowadzonej przez funkcjonariuszy SB [Ryszarda] Łubińskiego i [Czesława] Wojtalika z Lechem Wałęsą, a mającej na celu rzekome nakłonienie L[echa] Wałęsy do ponownego nawiązania współpracy (k. 40–43, t. I); jak wskazano w piśmie dyr. BEiA UOP (k. 30, t. I), nie wiadomo, kiedy powstały nadesłane kserokopie obu notatek, nie są również znane losy materiałów oryginalnych,

– analizę ppor. A[dama] Żaczka z 20 IV 1982 r. (k. 63–83, t. I); również (k. 31, t. I) nie jest wiadomo, kiedy i z jakich materiałów sporządzono nadesłaną kserokopię, ani jaki jest los oryginału.

Nadto UOP w dn. 25 VII nadesłał kserokopie – rzekomo własnoręcznie przez TW „Bolek" sporządzonych – dwu pokwitowań odbioru pieniędzy od funkcjonariusza SB z 18 II 1971 r. i z 29 VI 1974 r. (k. 3022 i 3023, t. XVI akt) i informacji – „doniesienia" z dn. 12 I 1971 r. (k. 3025–3027, t. XVI). Z informacji dyr. BEiA UOP wynika, że nie wiadomo i w tym przypadku, z jakich materiałów wykonano nadesłane kserokopie (k. 3016–[30]17, t. XVI) i jaki jest los oryginałów.

Z dołączonego do nich (k. 3019) pisma Naczelnej Prokuratury Wojskowej do dyr. Biura Śledczego MSW z 21 VII [19]82 [r.] i ulotki sygnowanej w styczniu 1982 r. przez Ogólnopolski Komitet Oporu (OKO), a podpisanej Mieszko II (k. 3020–3021, t. XVI) wynika z jednej strony, iż sporządzone rzekomo przez TW „Bolek" rękopisy znaleziono 21 kwietnia 1982 r. w Bydgoszczy w trakcie przeszukania mieszkania (data kwiecień 1982 [r.] koresponduje z ww. analizą ppor. Żaczka), z drugiej zaś ulotka „OKO – Mieszko II" koresponduje z zapisem dotyczącym ustaleń dokonywanych przez b. SB MSW po zaginięciu Eligiusza Naszkowskiego, funkcjonariusza b. SB ulokowanego w strukturach NSZZ „Solidarność".

W pismach dyr. BEiA UOP (k. 26–32, t. I i k. 3016, t. XVI) wskazano również inne akta i dokumenty, w których przewija się osoba Lecha Wałęsy, bądź TW „Bolek". Samo ich wskazanie bez podania bliższych danych nie pozwalało początkowo na ocenę ich przydatności dla postępowania dowodowego.

Na rozprawie w dn. 26 lipca 2000 r. Sąd Apelacyjny postanowił zwrócić się w trybie art. 31 ustawy lustracyjnej do właściwych organów o:

– nadesłanie akt Prokuratury Okręgowej w Warszawie sygn. V Ds 177/96,
– udostępnienie przez ministra spraw wewnętrznych i szefa UOP akt, bądź dokumentów dotyczących działań o kryptonimie „OKO" i „SĄD", w ramach których dążono do wykazania, że Lech Wałęsa jest współpracownikiem SB,
– nadesłanie przez I prezesa Sądu Najwyższego informacji otrzymanej 4 VI 1992 r. od ówczesnego ministra spraw wewnętrznych o zasobach archiwalnych byłej SB MSW dotyczących Lecha Wałęsy.

Analiza nadesłanych przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie akt V Ds 177/96 pozwoliła na ustalenie, że zawierają one sporządzony w nocy z 5/6 czerwca 1992 r. protokół spisu zawartości sejfu ówczesnego szefa UOP Piotra Naimskiego. Wynikało z niego m.in., że znajdowała się w sejfie sporządzona w listopadzie 1990 r. opinia grafologiczna z badania ww. dwóch pokwitowań odbioru pieniędzy z 18 II 1971 r. i z 29 VI 1974 r. oraz informacji – „doniesienia" z 12 I 1971 r. rzekomo sporządzonych przez TW „Bolek". Na żądanie Sądu Apelacyjnego UOP przekazał ją w dn. 1 VIII [20]00 (k. 3071–3086, t. XVI) wraz z innym odnalezionym dokumentem – notatką funkcjonariusza SB z 24 V [19]85 r. (k. 3068–[30]70). Z kolei w wykonaniu postanowienia sądu z rozprawy z dn. 2 VIII [20]00 [r.] (pismo z 3 VIII 2000 [r.]) UOP w dn. 10 sierpnia 2000 r. dostarczył dwa dokumenty o zasadniczym dla rozstrzygnięcia sprawy znaczeniu, a to: „Uzupełnienie oświadczenia" insp. Wydz[iału] II B[iura] S[tudiów] SB MSW mjr. A[dama] Stylińskiego z 9 V 1985 r. i informację od KO „Władek" z 11 IX 1971 r. przyjętą przez kpt. Z[enona] Ratkiewicza, którego nazwisko wielokrotnie pojawia się

w dokumentach przechowywanych w sejfie szefa UOP 6 VI 1992 r. jako osoby przyjmującej meldunki – informacje od TW „Bolek".

Nadto w dn. 11 VIII UOP na żądanie sądu dostarczył informację od TW „Maciej" sporządzoną 20 XII 1970 r. (wszystkie dokumenty w kopercie k. 3150 A, t. XVI).

Powyższy opis sposobu i trybu gromadzenia materiałów stanowiących podstawę rozstrzygnięcia w sprawie jest niezbędny z dwu powodów.

Po pierwsze ustawa lustracyjna dla postępowania wobec kandydatów na urząd Prezydenta RP nie przewiduje – jak i w przypadku innych osób podlegających lustracji – swoistego „postępowania przygotowawczego" prowadzonego przez Rzecznika Interesu Publicznego[1], który po zgromadzeniu dowodów składa wniosek o wszczęcie przez Sąd Apelacyjny postępowania, jeśli uznaje, że wskazują one na możliwość złożenia niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego (art. 18 a ust. 1 ustawy).

W tzw. trybie „prezydenckim" sąd sam gromadzi dowody z pominięciem Rzecznika, otrzymując je od wskazanych w ustawie organów (art. 31 ustawy). Sprawia to, że postępowanie wobec kandydatów na urząd Prezydenta RP może – jak w sprawie Lecha Wałęsy – ulegać przedłużeniu, gdy stosowne urzędy dysponują dużą ilością, często rozproszonych i różnej wartości materiałów archiwalnych. Stąd przy uwzględnieniu oczywistej w tej sytuacji inicjatywy dowodowej stron i obowiązku poszukiwania przez sąd dowodów z urzędu (art. 9 § 1 kpk) zmiana art. 26 ustawy lustracyjnej dokonana przez znowelizowaną ustawę o wyborze prezydenta (Dz.U. 43 p. 488 z 25 V 2000 r.), zakreślająca Sądowi Apelacyjnemu 21. dniowy termin na wydanie orzeczenia w I instancji (po otrzymaniu od Państwowej Komisji Wyborczej oświadczenia lustracyjnego kandydata), podczas gdy poprzednio orzeczenie należało wydać nie później niż 21 dni przed dniem wyborów, wydaje się co najmniej nieprzemyślana, a zachowanie owego terminu instrukcyjnego często nierealne.

Po drugie zaś przepis art. 31 ustawy lustracyjnej tak w ust. l, jak i 3 przewiduje udostępnienie sądowi przez ministrów, szefa UOP oraz instytucje i organy państwowe materiałów operacyjnych, archiwalnych i innych dokumentów oraz materiałów, o ile – w ich ocenie – są one niezbędne do przeprowadzenia dowodów, bądź mogą mieć istotne znaczenie dowodowe.

Taka konstrukcja ustawy sprawia, że Sąd Apelacyjny może otrzymać materiały już wyselekcjonowane i niepełne. W sprawie niniejszej tylko inicjatywa sądu pozwoliła na uzyskanie z UOP opinii grafologicznej z 1990 r., a wniosek Rzecznika Interesu Publicznego[1] – „Oświadczenia" z 9 V 1985 r. i informacji od KO [b]„Władek"[b2] z 11 IX 1971 r.

Zaistniała sytuacja nie musi świadczyć o złej woli czy „manipulacji" posiadanymi materiałami przez organy wskazane w art. 31 ustawy. Może świadczyć natomiast o tym, że nie są one przygotowane do stosowania reguł oceny dowodów, jakimi należy kierować się w postępowaniu karnym.

Nadesłany sądowi dokument z 9 V 1985 r. był już co prawda wykazany w piśmie dyr. BEiA UOP z dn. 21 VII [20]00 [r.] (k. 30 *in fine*). Jego opis w niczym jednak nie

---

[1] Chodzi o Bogusława Nizieńskiego (ur. 1928 r.) – prawnik, sędzia i radca prawny; w latach 1998–2005 Rzecznik Interesu Publicznego.

[b–b] *W oryginale błędnie:* Włodek.

[2] Doniesienia KO ps. „Władek" nie zdołano odnaleźć w archiwum IPN.

oddawał wartości dowodowej zawartych w nim zapisów. Zdaniem sądu winien on, ze względu na jednoznaczną treść, być przekazany przez UOP – z urzędu, w pierwszej partii materiałów 21 VII [20]00 [r.]. Mogło bowiem dojść do sytuacji (gdyby nie żądanie sądu z 3 VIII), że dokument ten, podobnie jak opinia grafologiczna z 1990 r., pozostałby nieznany sądowi, a to mogło ewentualnie wypaczyć przebieg postępowania dowodowego.

Takimi zatem dowodami z dokumentów dysponował Sąd Apelacyjny w toku rozpoznania sprawy o stwierdzenie zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego kandydata na urząd Prezydenta RP p. Lecha Wałęsy.

Po ich ujawnieniu na rozprawach, przeprowadzeniu dowodów z przesłuchania w charakterze świadków: Antoniego Macierewicza, Adama Żaczka, Piotra Naimskiego, Gromosława Czempińskiego, Marka Aftyki i Ryszarda Łubińskiego oraz dowodu z wyjaśnień lustrowanego – Sąd Apelacyjny ustalił następujący stan faktyczny.

Punktem wyjścia dla dokonywanych przez sąd ustaleń okazały się akta postępowania przygotowawczego przeciwko A[ndrzejowi] Milczanowskiemu, G[romosławowi] Czempińskiemu i J[erzemu] Koniecznemu o czyny z art. 262 d.kk, nadesłane przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie – sygn. V Ds 177/96 (postępowanie prawomocnie umorzono).

Jak wspomniano powyżej, w aktach tych znajduje się protokół spisu zawartości sejfu szefa UOP sporządzonego w nocy z 5 na 6 czerwca 1992 r. W sejfie tym znajdowały się natomiast wszystkie dokumenty, jakimi MSW dysponowało w tym czasie, a które miały świadczyć o tym, że Lech Wałęsa był tajnym współpracownikiem SB PRL. Spisu owego dokonano przy udziale zarówno Piotra Naimskiego, jak i ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Antoniego Macierewicza (k. 35–45, t. I akt Prok.).

Sąd przesłuchał obie te osoby w charakterze świadków – w trybie art. 181 § 1 kpk.

Obaj świadkowie zgodnie potwierdzili (św[iadek] Macierewicz – prot[okół] rozprawy z dn. 2 VIII [20]00 [r.] – część tajna, św[iadek] Naimski – prot[okół] rozprawy z 11 VIII [20]00 [r.] – część tajna), że dołączony do akt V Ds 177/96, a okazany im protokół, oddaje precyzyjnie zawartość sejfu szefa UOP, co potwierdzili własnoręcznymi podpisami, złożonymi wówczas na każdej stronie jego oryginału. Kompleks dotyczących tej okoliczności dowodów, a to – zeznania obu ww. świadków, wspomniany protokół i nadesłana na żądanie sądu (art. 31 ustawy) przez I prezesa Sądu Najwyższego informacja, jaką 4 VI 1992 r. min. Antoni Macierewicz przekazał w wykonaniu uchwały Sejmu z dn. 28 V 1992 r. zobowiązującej go do podania pełnej informacji na temat urzędników państwowych będących współpracownikami UB i SB w l[atach] [19]45–[19]90 (uchwała ta orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 19 VI 1992 r. (U. 6/92) uznana została za niezgodną z konstytucją, a jej stosowanie zawieszone) – pozwala na niebudzące najmniejszych wątpliwości ustalenia, a to:

Ówczesny minister spraw wewnętrznych św[iadek] Antoni Macierewicz i ówczesny szef Urzędu Ochrony Państwa św[iadek] Piotr Naimski w momencie sporządzania tzw. „listy Macierewicza" dysponowali w jej części dotyczącej ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy, poza archiwalnymi zapisami z rejestrów byłej Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL wskazującymi na zarejestrowanie w dn. 29 XII 1970 r. Lecha Wałęsy jako TW pseudonim „Bolek" i wyrejestrowanie go 19 VI 1976 r. ze względu na niechęć do współpracy, tylko i wyłącznie niewiadomego pochodzenia kserokopiami pokwitowań za otrzymane pieniądze, własnoręcznie rzekomo sporzą-

dzonym „doniesieniem" z 12 I 1971 r. (kserokopia) oraz spisanymi przez oficerów SB doniesieniami ze słów TW „Bolek".

Wśród nich oprócz wspomnianego „doniesienia" znajdowały się oba pokwitowania z 18 II 1971 [r.] i z 29 VI 1974 [r.], którymi dysponuje sąd w sprawie niniejszej.

Dysponowali nadto m.in. wspomnianą już opinią grafologiczną z listopada 1990 r. (k. 3073–3086 akt) niepotwierdzającą, że autorem odręcznych zapisów dokonanych na owych pokwitowaniach i „doniesieniu" jest Lech Wałęsa.

Dysponowali również notatką podpisaną „Mieszko II" w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Oporu NSZZ „Solidarność" (OKO) oraz wiedzą, że w ramach m.in. operacji „OKO" Ministerstwo Spraw Wewnętrznych PRL podejmowało działania, których celem było skompromitowanie Lecha Wałęsy jako TW byłej Służby Bezpieczeństwa MSW PRL.

Obaj świadkowie przyznali, że w zasobach UOP w czerwcu 1992 r. nie było jakiegokolwiek [c] **oryginalnego** [c] dokumentu sporządzonego własnoręcznie przez TW „Bolek" (nie w postaci kserokopii), a informacja dotycząca prezydenta Lecha Wałęsy, przekazana I prezesowi Sądu Najwyższego, prezesowi Trybunału Konstytucyjnego, marszałkom Sejmu i Senatu oraz premierowi, opierała się wyłącznie na zapisach z rejestrów byłej SB MSW. Dodatkowa adnotacja przekazana ww. adresatom „akta archiwalne zachowane" oznaczała istnienie omówionych wyżej kserokopii dokumentów zgromadzonych w sejfie szefa UOP, a nie istnienie akt archiwalnych TW „Bolek" w postaci teczki personalnej i teczki pracy współpracownika SB.

W kontekście ustaleń powyższych nabierają znaczenia zeznania św[iadka] Adama Żaczka (protokół rozprawy z dn. 2 VIII [20]00 [r.] – część tajna), który w kwietniu 1982 r. jako funkcjonariusz SB sporządzał analizę dokumentów dotyczących rozpracowania Lecha Wałęsy. Świadek przesłuchany w trybie art. 181 § 1 kpk zeznał, że dysponował kompletem dokumentacji związanej z osobą L[echa] Wałęsy, w tym rzekomymi oryginałami doniesień i pokwitowań sporządzonych jakoby przez TW „Bolek". Ponieważ sporządzona przez Centralne Laboratorium Kryminalistyki KG MO (płk Wójcik – nie żyje) opinia grafologiczna z badania owych oryginałów nie potwierdzała ich autentyczności, nie tylko nie zostały one ujęte w analizie świadka – w istocie nie zawiera ona bowiem żadnego stwierdzenia o agenturalnej działalności Lecha Wałęsy – ale zarówno rzekome oryginały, jak i opinia nie zostały zachowane (k. 3123, 3141 i 3144, t. XVI). Owe zeznania świadka o tyle mają, zdaniem sądu, znaczenie dla ustaleń i rozważań w sprawie niniejszej, że o ile istotnie świadek dysponował oryginałami dokumentów sygnowanych przez TW „Bolek", to niewykorzystanie ich przez SB MSW w 1982 r. (stan wojenny) i później, dla wytoczenia Lechowi Wałęsie procesu, bądź skompromitowania go (zeznania św[iadka] Żaczka), może świadczyć o tym, iż rzekome oryginały były spreparowane w ramach operacji prowadzonych przez SB przeciwko Lechowi Wałęsie pod kryptonimem „SĄD", „OKO" i in. Ich „autentyczność" musiała budzić na tyle istotne wątpliwości, że nie zostały użyte w formie oryginalnej, a jedynie w kserokopiach (operacja „OKO").

Rozumowanie to znajduje potwierdzenie w działaniach opisanych w „Uzupełnieniu oświadczenia" z 9 V [19]85 r., w trakcie których usiłowano zainspirować amba-

[c–c] *Nadpisano odręcznie.*

sadę Norwegii do wykonania badań grafologicznych, co też nie przyniosło efektów. Na poprawność powyższej hipotezy może również wskazywać zbieżność choćby daty sporządzenia owej analizy z datą znalezienia obu pokwitowań i „doniesienia" przy wspomnianej ulotce sygnowanej „OKO – Mieszko II" (k. 3019–3020, t. XVI). Skoro zatem już w 1982 r. b. SB nie dysponowała oryginalnymi dokumentami pozwalającymi na skompromitowanie Lecha Wałęsy jako TW „Bolek", powstaje pytanie, czy dysponowała nimi kiedykolwiek wcześniej.

Jedynymi poszlakami mogącymi na to wskazywać są dostarczone sądowi w kserokopiach dwie notatki urzędowe. Pierwsza z nich sporządzona 21 czerwca 1978 r. przez st. szer. M[arka] Aftykę, druga z 9 października 1978 r. sporządzona przez funkcjonariuszy III Wydz[iału] WUSW w Gdańsku – Łubińskiego i Wojtalika (nie żyje). Nie żyje również funkcjonariusz [Edward] Graczyk, który miał rzekomo zwerbować Lecha Wałęsę.

Świadków R[yszarda] Łubińskiego i M[arka] Aftykę sąd przesłuchał w trybie art. 181 § 1 kpk na rozprawie w dn. 11 VIII [20]00 [r.].

Św[iadek] Łubiński (protokół z rozprawy z 11 VIII [20]00 [r.] – część tajna) zaprzeczył treści notatki podpisanej przez siebie i mjr. Wojtalika (k. 40–43, t. I). Zeznał, że do planowanej rozmowy, która miała mieć charakter ostrzegawczy, a nie werbunkowy, w efekcie w ogóle nie doszło, gdyż Lech Wałęsa rozmowy odmówił i, jak to określił świadek, „trzasnął drzwiami i wyszedł".

Nie umiał natomiast świadek wytłumaczyć, bądź nie chciał, dlaczego zatem podpisał się pod notatką sporządzoną przez mjr. Wojtalika, skoro nie tylko nie oddaje ona przebiegu zdarzeń, ale i zawiera sugestie o przyznaniu przez Lecha Wałęsę, że miał on agenturalną przeszłość.

Św[iadek] M[arek] Aftyka, również przesłuchany w trybie art. 181 § 1 kpk (prot[okół] rozprawy z 11 VIII [20]00 [r.] – część tajna), zasłonił się niepamięcią. Zeznał, że był w 1978 r. młodym funkcjonariuszem, pozostającym w służbie od dwóch miesięcy, któremu polecono sporządzić analizę akt TW „Bolek" o nr I 14713. Jak zeznał – nie pamięta, jakimi dysponował wówczas materiałami, nie kojarzył wówczas nazwiska i osoby Lecha Wałęsy, nie potrafił również skojarzyć badanych dokumentów z Lechem Wałęsą w momencie, gdy ten po Sierpniu [19]80 r. stał się osobą publiczną. Zeznanie to nie pozwala tym samym na poczynienie jakichkolwiek ustaleń dowodowych co do wartości informacji zawartych w notatce św[iadka] Aftyki tym bardziej, że jako notatka z przeglądu akt archiwalnych TW zawiera ona w istocie jedno enigmatyczne zdanie dotyczące efektów współpracy. Nie zawiera natomiast jakiejkolwiek informacji o składanych meldunkach przez TW, pobieranym wynagrodzeniu itd. Zadziwiające również wydaje się, że akta rzekomo cennego, wieloletniego TW otrzymuje do opracowania funkcjonariusz z dwumiesięcznym stażem, który nie ukończył żadnej milicyjnej szkoły ani nie przeszedł stosownego przeszkolenia (zeznania świadka Aftyki).

Utwierdza to sąd w przekonaniu, że wartość dowodowa zeznań byłych funkcjonariuszy SB w postępowaniach lustracyjnych musi być oceniana ze szczególną ostrożnością, bez względu na to, czy zeznają oni na korzyść, czy na niekorzyść lustrowanego.

Sąd przesłuchał nadto w charakterze świadka generała Gromosława Czempińskiego – szefa UOP w połowie lat dziewięćdziesiątych.

Z zeznań świadka wynika jedynie, że nie dysponował on jako szef UOP żadnym oryginalnym dokumentem wskazującym na związki Lecha Wałęsy z b. SB MSW. Wskazał natomiast, że w l[atach] osiemdziesiątych, kiedy był oficerem wywiadu PRL, Służba Bezpieczeństwa MSW zwracała się do wywiadu o współudział w preparowaniu dokumentów wskazujących na agenturalność Lecha Wałęsy. Wywiad odmówił udziału w tej „operacji".

Zeznał też, że mimo publicznego ujawnienia tzw. „listy Macierewicza" i wiedzy o istnieniu dokumentów mogących wskazywać, że dowody na współpracę Lecha Wałęsy z SB mogą być spreparowane – nie było w czasie jego urzędowania stosownego „klimatu politycznego", aby wiedzę tę ujawnić publicznie.

Sąd dał wiarę św[iadkom] Macierewiczowi, Naimskiemu, Żaczkowi i Czempińskiemu. Zeznają oni o faktach, które znajdują potwierdzenie w zgromadzonych przez sąd i ujawnionych w toku przewodu sądowego dokumentach.

Dał również wiarę zeznaniom św[iadka] Łubińskiego co do tego, że do rozmowy z Lechem Wałęsą w dn. 9 X 1978 r. (notatka k. 40–43, t. I) w istocie w ogóle nie doszło. Stwierdzenie to jest zgodne z wyjaśnieniami Lecha Wałęsy z rozprawy z dn. 26 VII [20]00 [r.], w których nie przecząc faktowi wezwania w miejscu pracy na rozmowę z funkcjonariuszami SB wyjaśnił, że odmówił prowadzenia rozmowy, a treść sporządzonej notatki nie jest prawdziwa. Sąd nie dał natomiast temu świadkowi wiary co do nieumiejętności wytłumaczenia, dlaczego zatem podpisał sporządzoną przez mjr. Wojtalika notatkę zawierającą treści nieprawdziwe. Zdaniem sądu, świadek Łubiński wie, dlaczego sporządzono ją w takim, a nie innym brzmieniu, nie chce natomiast wprost przyznać obecnie, że brał udział jako funkcjonariusz SB w preparowaniu dokumentacji operacyjnej, co przecież jednoznacznie wynika ze złożonego zeznania.

Zeznania tego świadka w kontekście omówionej wyżej notatki szer. M[arka] Aftyki z 21 VI 1978 r. wskazują, zdaniem sądu, jedynie na fakt, że już w połowie 1978 r., gdy publicznie znana była działalność takich organizacji opozycyjnych jak: Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a w Gdańsku – Ruch Młodej Polski i powstających właśnie Wolnych Związków Zawodowych, Służba Bezpieczeństwa MSW podjęła ponowną (po r. 1970) inwigilację Lecha Wałęsy, jako osoby związanej z WZZ, podobnie jak inwigilowała innych członków wspomnianych ugrupowań.

Inwigilacja ta, rozpoczęta 10 lipca 1978 r. założeniem sprawy operacyjnego rozpoznania krypt[onim] „Bolek" nr ewid. GD-025687 przez były Wydział III-A KW MO Gdańsk (vide k. 63 i k. 31, p. 4, t. I), doprowadziła do wytworzenia do kwietnia 1982 r. – 14 tomów akt, które miały być (pismo z k. 62) wykorzystane procesowo przeciwko Lechowi Wałęsie. 29 VIII 1989 r. zgromadzone w toku tych działań materiały zniszczono (k. 31, t. I).

Ustalając, czy przed 1982 r. SB MSW dysponowała oryginalnymi „doniesieniami", czy pokwitowaniami, bądź inną oryginalną dokumentacją pochodzącą od TW „Bolek", należy ponownie rozważyć informacje z pisma mjr. Stylińskiego z 9 V 1985 r. Wynika z niego m.in., że koncepcja „działań specjalnych" dotyczących L[echa] Wałęsy miała na celu pokazanie społeczeństwu za pośrednictwem fikcyjnej organizacji „OKO" przewodniczącego NSZZ „Solidarność" jako agenta SB. Pierwszy etap działań polegał na „przedłużeniu działalności" TW ps. „Bolek", tj. L[echa] Wałęsy, o minimum 10 lat.

Zdaniem sądu, stylistyka powyższego fragmentu pisma wskazuje (użycie cudzysłowu) na pozorność rzekomego przedłużenia działalności, a w istocie na konieczność

spreparowania również materiałów o rzekomej, wcześniejszej działalności. Świadczy o tym kolejny zapis – użyto nawiasu – „ostatnie doniesienie »Bolka« pochodziło z 1970 r.". Z rejestrów ewidencyjnych b. SB wynika natomiast, że Lech Wałęsa został zwerbowany 29 XII 1970 r. Jedyną informacją o rzekomej współpracy „Bolka" z 1970 r. jest zapis z akt sprawy V Ds 177/96 Prok[uratury] Okręgowej w Warszawie zawarty w omawianym protokole spisu zawartości sejfu szefa UOP z 5/6 VI 1992 r.

Spis ten wymienia notatkę z rozmowy z Lechem Wałęsą z dn. 19 XII 1970 r. W dniu tym Lech Wałęsa został zatrzymany przez milicję i przebywał w areszcie Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku. Chodzi zatem bez wątpienia o „nieformalne przesłuchanie", jakim byli wówczas poddawani wszyscy zatrzymani uczestnicy wydarzeń grudniowych 1970 r. na Wybrzeżu. Lech Wałęsa przyznał na rozprawie 26 VII [20]00 [r.], że nie tylko był wówczas przesłuchiwany, ale kazano mu podpisywać różnego rodzaju oświadczenia, m.in. o zachowaniu w tajemnicy treści prowadzonych rozmów itp.

Z kolei z informacji udzielonej przez TW „Maciej" w dn. 20 XII [19]70 r., a zwłaszcza z dokonanych na niej adnotacji funkcjonariusza SB wynika, że w tym dniu SB nie identyfikowała jeszcze Lecha Wałęsy z konkretną osobą, tym bardziej nie identyfikowało go jako osoby podatnej na propozycję współpracy. Przeciwnie, z zapisów dokonanych przez funkcjonariusza wynika, że Lech Wałęsa powinien, jak inne wymienione w informacji osoby, podlegać obserwacji.

Kolejna informacja dotycząca Lecha Wałęsy pochodzi od KO „Władek" z 11 IX [19]71 r. Mowa w niej o determinacji, z jaką zabiegał o wykonanie tablicy upamiętniającej poległych w Grudniu [19]70 r. Adnotacje funkcjonariusza SB zalecają obserwację L[echa] Wałęsy, podjęcie dalszych przedsięwzięć operacyjnych i przeprowadzenie z L[echem] Wałęsą rozmowy wyjaśniającej oraz dołączenie kopii notatki do akt KO „Władek" i do akt „Bolka" – nie TW „Bolek". Zapisy te sporządził funkcjonariusz, który w tym czasie – jak wynika ze spisu zawartości sejfu szefa UOP z [19]92 r. – przyjmował meldunki od TW „Bolek". Zalecenie dołączenia kopii notatki KO „Władek" do akt „Bolka", a nie TW „Bolek", może w tej sytuacji o niczym nie świadczyć, może być zwykłą niestarannością, ale równie dobrze może świadczyć o tym, że w 1971 r. teczka TW „Bolek" – jak i później – w ogóle nie istniała. Istniały natomiast akta czy sprawa rozpracowania Lecha Wałęsy o kryptonimie „Bolek", która w przyszłości posłużyła do spreparowania w ramach operacji m.in. „OKO" akt archiwalnych TW „Bolek".

Wszystkie omówione powyżej dokumenty są materiałami operacyjnymi. Wymagają zatem na potrzeby postępowania lustracyjnego, podobnie zresztą jak na potrzeby każdego innego postępowania sądowego, potwierdzenia dowodowego przy zachowaniu wszelkich przewidzianych reguł i szczególnej wnikliwości ocen.

Dlatego też orzekając na podstawie omówionych wyżej, a ujawnionych w toku rozprawy głównej, okoliczności – art. 410 kpk – Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Postępowanie lustracyjne prowadzone w trybie Ustawy z dn. 11 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 70 p. 443 z późn. zm.) nie jest pierwszą próbą zmierzającą do ujawnienia pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w 1[atach] [19]44–[19]90 osób pełniących funkcje publiczne.

Pierwszą próbą były działania ministra spraw wewnętrznych podjęte w wykonaniu uchwały Sejmu z dn. 28 V 1992 r. Sporządzona w ich wyniku tzw. „lista Macierewi-

cza" była przyczyną odwołania rządu premiera Jana Olszewskiego[3], sama zaś uchwała uznana została przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z konstytucją (orzeczenie TK z 19 VI 1992 r. – U. 6/92).

Starania o nadanie procedurze lustracji „cywilizowanego" charakteru doprowadziły do uchwalenia ustawy z 11 kwietnia 1997 r. i odebrania decyzji w tym przedmiocie władzy wykonawczej i politykom.

Jej mocą orzekanie o zgodności z prawdą oświadczeń lustracyjnych powierzono Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie, który w toku postępowania, w zakresie ustawą nieuregulowanym, stosuje odpowiednio przepisy kodeksu postępowania karnego.

Przepisy te, jak już wspomniano, nakazują: opierać orzeczenie o całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy – art. 410 kpk, dążyć do prawdziwych ustaleń faktycznych – art. 2 § 2 kpk, badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i niekorzyść osoby lustrowanej – art. 4 kpk i art. 20 ustawy oraz rozstrzygać niedające się usunąć wątpliwości na korzyść osoby lustrowanej – art. 5 § 2 kpk i art. 20 ustawy. Nadto art. 7 kpk nakazuje oceniać zgromadzone dowody swobodnie (nie dowolnie): z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Wszystkie te fundamentalne dla procedury karnej zasady „rzetelności" postępowania karnego mają zastosowanie w postępowaniu lustracyjnym, czemu dał wyraz również Trybunał Konstytucyjny m.in. w wyrokach z 21 października 1998 r. – sygn. K. 24/98 i z 10 listopada 1998 r. – sygn. K. 39/97.

M.in. w wyroku z 21 października 1998 r. ustalił zakres stosowania ustawy lustracyjnej. Stwierdził, że wbrew swej nazwie ustawa ta nie dotyczy kontrolowania przeszłości osób jej poddanych, lecz jedynie prawdziwości składanych przez nie oświadczeń w tym przedmiocie. Co więcej zaś stwierdził, że w postępowaniu lustracyjnym stosuje się domniemanie prawdziwości oświadczeń, co oznacza nie tylko to, że kontrolowane przez sąd będą tylko oświadczenia, których prawdziwość budzi wątpliwości, lecz także i to, że jak długo prawomocne orzeczenie sądu nie ustali, iż złożone oświadczenie jest niezgodne z prawdą, nikt nie ma prawa jego prawdziwości podważać.

Z kolei w wyroku z 10 listopada 1998 r. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że zgodna z Konstytucją RP wykładnia pojęcia „współpracy", o której mowa w art. 4 ustawy, pozwala na ustalenie przesłanek łącznie znamionujących „współpracę".

„Współpraca" ta, po pierwsze, musiała polegać na kontaktach z organami bezpieczeństwa państwa, a więc przekazywaniu im informacji. Po drugie, współpraca musiała mieć charakter świadomy. Po trzecie tajny, a więc dla osoby współpracującej musiało być oczywiste, że fakt nawiązania współpracy i jej przebieg ma pozostać tajemnicą szczególnie dla tych osób i środowisk, których dotyczyły przekazywane informacje. Po czwarte, współpraca musiała wiązać się z operacyjnym zdobywaniem informacji przez służby bezpieczeństwa państwa. Po piąte, współpraca nie mogła się ograniczyć do samej deklaracji woli, lecz musiała materializować się w świadomie podjętych konkretnych działaniach w celu jej urzeczywistnienia.

---

[3] Jan Olszewski (ur. 1930 r.) – prawnik; w PRL obrońca prześladowanych w procesach politycznych; w 1976 r. sygnatariusz „Listu 59"; współzałożyciel Polskiego Porozumienia Niepodległościowego; współpracownik KOR i ROPCiO; współautor statutu NSZZ „Solidarność"; premier RP w latach 1991–1992.

Tym samym uznał Trybunał Konstytucyjny za niewystarczające samo wyrażenie zgody w przedmiocie nawiązania i zakresu przyszłej współpracy. Konieczne były konkretne działania odpowiadające wyżej wskazanym – łącznie spełnionym – kryteriom, składające się na rzeczywiste współdziałanie z organami bezpieczeństwa państwa.

Co więcej, w tym samym wyroku Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że z zawartego w art. 19 ustawy nakazu odpowiedniego stosowania przepisów kodeksu postępowania karnego wynika zapewnienie osobie lustrowanej wszelkich gwarancji procesowych, w tym, co oczywiste, stosowania zasady *in dubio pro reo*[4] – tłumaczenia niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oraz prawa do obrony. Podkreślił, że zasada domniemania niewinności (wspomniany już uprzednio art. 5 § l kpk) w zespole gwarancji procesowych odgrywa szczególne znaczenie – jako zasada rangi konstytucyjnej – art. 42 ust. 3 konstytucji – i dlatego w zakresie ochrony wolności i praw jednostki zawsze stanowi utrwalony standard państwa prawnego.

Obowiązek stosowania omówionych wyżej zasad rzetelnego procedowania wywiedzionych z przepisów kodeksu postępowania karnego i wykładni dokonanej przez Trybunał Konstytucyjny prowadził w toku niniejszego postępowania do konieczności poszukiwania przez sąd dowodów, w szczególności z dokumentów, które pozwoliłyby, jak wspomniano, zweryfikować posiadane materiały operacyjne i potwierdzić istnienie dokumentów pierwotnych, sporządzonych przez TW „Bolek", w postaci np. „doniesień", informacji, meldunków czy pokwitowań odbioru pieniędzy za współpracę. Ich odnalezienie pozwoliłoby dopiero na ewentualne uznanie prawdziwości zapisów w rejestrach byłej SB wskazujących na to, że TW „Bolek" to Lech Wałęsa. Równolegle sąd poszukiwał dowodów przeciwnych pozwalających na weryfikację autentyczności dokumentów operacyjnych nadesłanych przez UOP przed rozprawą w dn. 26 VII [20]00 [r.] i później, w szczególności pokwitowań z 18 II [19]71 r. i z 29 VI 1974 r. oraz doniesienia z 12 I 1971 r.

Jak już wspomniano powyżej, zarówno z obiektywnego [d]**dokumentu**[d], jakim jest „protokół" z otwarcia sejfu szefa UOP z 5/6 VI 1992 r., jak i zeznań przesłuchanych na tę okoliczność świadków wynika, że w tym okresie UOP nie dysponował jakimkolwiek dowodem pierwotnym pochodzącym od TW „Bolek".

Z zeznań św[iadka] Żaczka i sporządzonej przez niego analizy (k. 63–83) wynika, że już w 1982 r. ówczesne MSW nie dysponowało takimi dowodami.

Potwierdza to zdaniem sądu dokument w postaci odręcznie sporządzonego w dn. 9 V 1985 r. przez mjr. Stylińskiego, inspektora Wydz[iału] II Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW, „Uzupełnienia – oświadczenia". W sposób jednoznaczny i niepozostawiający wątpliwości wynika z niego, że ówczesne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dążyło do skompromitowania Lecha Wałęsy przy wykorzystaniu wszelkich możliwych środków nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Jest przecież oczywiste, że gdyby dysponowało oryginalnymi materiałami wskazującymi na jego współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa, to zostałyby one wykorzystane. Ponieważ nie dysponowało nimi, przeprowadzona została pod kierownictwem ówczesnego wiceministra s[praw] w[ewnętrznych] Władysława Ciastonia szeroko zakrojona operacja – jako jedna z wie-

---

[4] *In dubio pro reo* – łac., w wypadku wątpliwym należy orzec na korzyść oskarżonego.

[d-d] *Nadpisano odręcznie.*

lu – fałszowania dokumentów mających świadczyć, że Lech Wałęsa od 10 lat wstecz współpracował ze SB PRL. Sporządzone w jej toku pokwitowania odbioru pieniędzy i donosów podpisanych „Bolek" rozprowadzono w Polsce i za granicę m.in. przy pomocy fikcyjnej organizacji „OKO".

Z tego źródła pochodzą kserokopie obu pokwitowań i „doniesienia", którymi dysponuje sąd (vide ulotka sygnowana Mieszko II – k. 3019–3020, t. XVI), z tego też źródła pochodzą prawdopodobnie kserokopie dokumentów, jakie znajdowały się w sejfie szefa UOP w czerwcu 1992 r., a będące rzekomymi informacjami spisanymi przez funkcjonariuszy SB z rzekomych doniesień TW „Bolek".

Dla wniosków powyższych znaczenie mają nadto wspomniane powyżej informacje TW „Maciej" i KO „Władek", a zwłaszcza zamieszczone na nich adnotacje funkcjonariuszy SB.

Reasumując tę część rozważań, stwierdzić należy nadto. W toku postępowania lustracyjnego Sąd Apelacyjny ma ustawowy obowiązek ustalenia (vide orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 21 X 1998 r. sygn. K 24/98) jedynie prawdziwości oświadczenia złożonego przez osobę lustrowaną.

W aspekcie prawno-karnym postępowania sprowadza się powyższy obowiązek do ustalenia, czy istnieją dowody pozwalające zakwestionować złożone oświadczenie.

W tym stanie prawnym i faktycznym Sąd Apelacyjny uznał, że w sprawie o stwierdzenie zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego kandydata na urząd Prezydenta RP pana Lecha Wałęsy brak jakichkolwiek dowodów pozwalających na przyjęcie, że złożone przez Lecha Wałęsę oświadczenie nie jest zgodne z prawdą.

Nie istnieje jakiekolwiek (nawet w postaci kserokopii) zobowiązanie L[echa] Wałęsy do współpracy z byłą Służbą Bezpieczeństwa PRL. Oficer, który rzekomo miał zwerbować lustrowanego, nie żyje (kpt. Graczyk). Nie istnieją jakiekolwiek dokumenty pierwotne w postaci własnoręcznie sporządzonych przez TW „Bolek" doniesień, pokwitowań itp., nie istnieje teczka pracy i teczka personalna TW „Bolek" – a więc dowody pozwalające – zgodnie ze wspomnianymi wyżej orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego – na ustalenie, że współpraca TW „Bolek", jeśli taki w ogóle istniał, materializowała się w konkretnych działaniach.

Kserokopie, którymi dysponuje sąd, i te, którymi dysponował min. spraw wewnętrznych w 1992 r., muszą być uznane za bezwartościowe dowodowo w świetle informacji przekazanych w notatce kpt. Stylińskiego z 9 V 1985 r. Co więcej, podjęte przez ówczesną Służbę Bezpieczeństwa PRL działania dyskredytujące Lecha Wałęsę jako rzekomego tajnego współpracownika ps. „Bolek" w ramach działań operacyjnych „OKO", „ARKA"[5], „SĄD" i innych (vide nadto k. 244–[2]49 – tezy na telekonferencję gen. Ciastonia z marca 1983 r.) uniemożliwiają obecnie dokonanie jakichkolwiek niekorzystnych dla lustrowanego ustaleń.

Podobnie jak nie można wobec powyższego ustalić z całą pewnością, niepozostawiającą niedających się usunąć wątpliwości, czy zapisy dot[yczące] TW „Bolek" w rejestrach SB są zapisami prawdziwymi, czy powstały w czasie rzeczywistym, a nie

[5] Operacja o krypt. „Arka" nie była w żadnym razie akcją o charakterze dezintegracyjnym. Jest to kryptonim sprawy obiektowej prowadzonej przez Wydział III, III „A" i V KW MO/WUSW w Gdańsku na Stocznię Gdańską im. Lenina.

znacznie później dla potrzeby kompromitacji Lecha Wałęsy. Nie da się również z tych samych powodów ustalić, czy dla potrzeb SB osoby Lecha Wałęsy nie powiązano fikcyjnie z rzeczywiście istniejącym w latach [19]70–[19]76 TW „Bolek", wykorzystując jego rejestrację i akta archiwalne.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Apelacyjny uznał, że ponieważ w sprawie brak jakichkolwiek dowodów potwierdzających rzekomą współpracę Lecha Wałęsy z byłą SB MSW, należało orzec, że złożył on zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Sam fakt – wbrew twierdzeniom Rzecznika Interesu Publicznego – istnienia zapisów w rejestrach SB i dowodów pośrednich (poszlak) nie jest wystarczający do przyjęcia, po myśli art. 22 ust. 2 zd. 2 ustawy, że brak dostatecznych dowodów pozwalających na ocenę prawdziwości oświadczenia i umorzenie postępowania.

Po pierwsze bowiem sam zapis w rejestrach SB o niczym, w przekonaniu Sądu Apelacyjnego, nie świadczy. Pogląd ten w pełni znajduje oparcie we wspomnianej wyżej wykładni pojęcia „współpraca" dokonanej przez Trybunał Konstytucyjny.

Po drugie, truizmem byłoby przytaczanie w tym miejscu zasad dotyczących oceny dowodów poszlakowych. Wystarczy stwierdzić, że w sprawie niniejszej nie ma mowy nie tylko o „zamknięciu" łańcucha poszlak, ale nawet o istnieniu „łańcucha" poszlak.

Po trzecie zaś – o ile przyjąć, że rozstrzygnięcie o umorzeniu postępowania lustracyjnego w przypadku braku dostatecznych dowodów pozwalających na ocenę prawdziwości oświadczenia jest zgodne z konstytucją, a są co do tego zasadnicze wątpliwości natury prawnej, nierozstrzygnięte do chwili obecnej (vide wyrok TK z 14 VI 2000 [r.] sygn. P. 3/2000), to – zdaniem Sądu Apelacyjnego, może ono zapaść niejako „w ostateczności" – wtedy dopiero, gdy w ustalonym stanie faktycznym brak podstaw do rozstrzygnięcia jednoznacznego o prawdziwości bądź nieprawdziwości złożonego oświadczenia.

W pierwszej kolejności sąd musi bowiem zastosować reguły gromadzenia i oceny dowodów przewidziane przez wcześniej już wskazane przepisy art. 410, art. 2 § 2, art. 4, art. 7 i wreszcie art. 5 § 2 kpk; i dopiero, gdyby tak zgromadzone i ocenione dowody nie pozwalały na ocenę prawdziwości oświadczenia, sąd mógłby ewentualnie rozstrzygnąć o umorzeniu postępowania.

W sprawie niniejszej sytuacja taka nie zachodzi. Zastosowanie reguły rozstrzygania: niedających się usunąć wątpliwości na korzyść lustrowanego (art. 5 § 2 kpk) jest tu wystarczającym instrumentem prawnym, pozwalającym orzec, że Lech Wałęsa złożył prawdziwe oświadczenie lustracyjne. Co więcej, można w oparciu o całokształt zgromadzonych w sprawie materiałów operacyjnych, archiwalnych i innych dokumentów (art. 31 ustawy) stwierdzić z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością, że nie istniały pierwotne dokumenty potwierdzające, że Lech Wałęsa był tajnym współpracownikiem byłej Służby Bezpieczeństwa PRL.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Apelacyjny w Warszawie rozstrzygnął jak w orzeczeniu.[e]

Źródło: IPN 575/8, k. 3161–3179, kopia, mps.

---

[e] *Poniżej podpisy własnoręczne dwóch sędziów i dopisek:* omówienie – nadpisano – na k. 7 „oryginalnego", na k. 15 „dokumentu", *i dalej:* wzmianka w trybie art. 11 [nieczytelne] – nie można uzyskać podpisu SSO Krystyny Sergiej z powodu pobytu na urlopie. 21.08.[20]00 [r.].

WYKAZ ILUSTRACJI

1. Kopia karty ewidencyjnej E-14 z byłego Biura „C" MSW dotyczącej Lecha Wałęsy (s. 579)
2. Zapisy z dziennika korespondencyjnego byłego Wydziału „C" KW MO/WUSW w Gdańsku (s. 580–581)
3. Kserokopia karty dziennika rejestracyjnego byłej KW MO/WUSW w Gdańsku z zapisem dotyczącym Lecha Wałęsy (s. 582)
4. Wydruk ze Zintegrowanego Systemu Kartotek Operacyjnych (ZSKO-88) MSW dotyczący Lecha Wałęsy (s. 583)
5. Wydruk ze Zintegrowanego Systemu Kartotek Operacyjnych (ZSKO-90) MSW dotyczący Lecha Wałęsy (s. 584)
6. Sporządzony przez SB wykaz pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina aresztowanych w związku z rewoltą grudniową 1970 r. (s. 585)
7. Fragmenty zachowanego doniesienia TW ps. „Bolek" z marca 1971 r. (s. 586–587)
8. Doniesienie TW ps. „Bolek" z 17 IV 1971 r. (s. 588–590)
9. Doniesienie TW ps. „Bolek" z 22 IV 1971 r. (s. 591–594)
10. Doniesienie TW ps. „Bolek" z 27 IV 1971 r. (s. 595–597)
11. Fragment zachowanego doniesienia TW ps. „Bolek" z 26 V 1971 r. (s. 598)
12. Fragment zachowanego doniesienia TW ps. „Bolek" z 3 X 1972 r. (s. 598)
13. Doniesienie TW ps. „Bolek" z 25 XI 1971 r. (s. 599–600)
14. Streszczenie materiałów SOS krypt. „Ogień", w której wykorzystywano m.in. TW ps. „Bolek" (s. 601–602)
15. Kopia odręcznego doniesienia TW ps. „Bolek" z 12 I 1971 r. (s. 603–606)
16. Kopia odręcznego pokwitowania odbioru pieniędzy wypłaconych przez kpt. Edwarda Graczyka TW ps. „Bolek" w dniu 18 I 1971 r. (s. 607)
17. Kopia odręcznego pokwitowania odbioru pieniędzy wypłaconych przez rezydenta SB w Stoczni Gdańskiej ps. „Madziar" (kpt. Józef Dąbek) TW ps. „Bolek" w dniu 29 IV 1974 r. (s. 607)
18. Analiza porównawcza podpisów kpt. Edwarda Graczyka i kpt. Józefa Dąbka ps. „Madziar" (s. 608–609)
19. Fragment *Ankiety osoby badanej* dotyczącej Lecha Wałęsy (s. 610–612)
20. Sporządzony przez SB wykaz organizatorów żałobnych obchodów i kontrpochodu 1 V 1971 r. (s. 613)
21. Sporządzony przez SB wykaz pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina przeznaczonych do zwolnienia (s. 614)

22. Spotkanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka ze stoczniowcami Trójmiasta w dniu 25 I 1971 r. w Gdańsku (s. 615)
23. „Wieczór Wybrzeża" z 26 I 1971 r., w którym zrelacjonowano wizytę Edwarda Gierka w Trójmieście (s. 616)
24. „Głos Stoczniowca" z 29 I 1971 r., w którym zrelacjonowano wizytę Edwarda Gierka w Trójmieście (s. 617)
25. „Trybuna Ludu" z 27 I 1971 r., w której zrelacjonowano wizytę Edwarda Gierka w Trójmieście (s. 618)
26. Organ prasowy KW PZPR w Gdańsku – „Głos Wybrzeża" z 28 I 1971 r., w którym zrelacjonowano spotkanie delegatów wydziałów Stoczni Gdańskiej z załogą zakładu (s. 619)
27. Artykuł Jana Tettera zamieszczony w „Głosie Wybrzeża" z 6–7 II 1971 r., w którym zacytowano wypowiedzi elektromontera z Wydziału W-4 Lecha Wałęsy (s. 620)
28. Dokumenty dotyczące przydziału mieszkania służbowego dla Lecha Wałęsy w październiku 1972 r. (s. 621–624)
29. Kopia pierwszej strony notatki służbowej młodszego inspektora Wydziału III „A" KW MO w Gdańsku Marka Aftyki z 21 VI 1978 r. dotyczącej przeglądu akt archiwalnych Lecha Wałęsy (s. 625)
30. Kopia pierwszej strony notatki służbowej mjr. Czesława Wojtalika i mjr. Ryszarda Łubińskiego z KW MO w Gdańsku (s. 626)
31. Fragment *Analizy stanu zagrożeń do sprawy obiektowej krypt. „MECHBUD"* z 15 I 1979 r. (s. 627–629)
32. Pismo Lecha Wałęsy do Kombinatu Maszyn Budowlanych „ZREMB" w Poznaniu i Fabryki Urządzeń Budowlanych „ZREMB" w Gdańsku z 25 IV 1980 r. (s. 630)
33. Kopia arkusza ewidencyjnego SB dotyczącego Lecha Wałęsy z 28 XI 1980 r., w którym odnotowano fakt „pozyskania do współpracy" (s. 631–632)
34. Druk ulotny sygnowany przez rzekomego działacza podziemia ps. „Mieszko II", do którego dołączono autentyczny list Andrzeja Kołodzieja do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni (s. 633–635)
35. Ostatnia strona notatki służbowej z 8 V 1985 r. funkcjonariusza Wydziału V Departamentu Techniki MSW st. chor. Tadeusza Maraszkiewicza na temat działań Biura Studiów SB MSW wymierzonych w Lecha Wałęsę (s. 636)
36. Notatka rękopiśmienna mjr. Adama Stylińskiego z Biura Studiów SB MSW dotycząca okoliczności prowadzenia „działań specjalnych" SB wymierzonych przeciwko Lechowi Wałęsie (s. 637–640)
37. Pierwsza strona notatki płk. Czesława Szewczyka z Biura Studiów SB MSW z 1985 r. (s. 641)
38. Notatka z rozmowy szefa Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesława Klisia i dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Hipolita Starszaka z Lechem Wałęsą w dniu 14 XI 1982 r. (s. 642–643)
39. Pismo przewodnie dyrektora Biura Śledczego MSW ppłk. Wiktora Fonfary do Biura „C" MSW w sprawie złożenia w archiwum dokumentów dotyczących m.in. Lecha Wałęsy (s. 644)
40. Listy dziennikarza zachodnioniemieckiego Ludwiga Guta z 1990 r. do marszałków Sejmu i Senatu – Mikołaja Kozakiewicza i Andrzeja Stelmachowskiego, dotyczące

zakupienia dokumentów SB „niepodważalnie wskazujących na współpracę Lecha Wałęsy z gdańską bezpieką" (s. 645–646)

41. Pierwsza strona opinii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji dotyczącej autentyczności dokumentów kolportowanych przez Biuro Studiów SB MSW w 1982 r. (s. 647)

42. Pierwsza strona notatki szefa Delegatury UOP w Gdańsku mjr. Adama Hodysza z 8 VI 1992 r. w sprawie czynności służbowych wykonywanych w związku z realizacją uchwały lustracyjnej Sejmu RP z 28 V 1992 r. (s. 648)

43. Pierwsza i trzecia strona notatki naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwizacji Delegatury UOP w Gdańsku por. Krzysztofa Bollina z 8 VI 1992 r. w sprawie czynności służbowych wykonanych w związku z realizacją uchwały lustracyjnej Sejmu RP z 28 V 1992 r. (s. 649–650)

44. Pismo przewodnie naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP por. Krzysztofa Bollina do szefa UOP Piotra Naimskiego, za którym w dniu 1 VI 1992 r. przesłano 87 stron dokumentów dotyczących TW ps. „Bolek" (s. 651)

45. Wycofane oświadczenie prezydenta Lecha Wałęsy dla Polskiej Agencji Prasowej z 4 VI 1992 r., godz. 12.00 (s. 652)

46. Fragment pierwszej strony „Gazety Polskiej" z czerwca 1993 r., w której opublikowano tzw. listę Macierewicza, w tym również informacje dotyczące Lecha Wałęsy (s. 653)

47. Pierwsza strona protokołu z przeglądu materiałów archiwalnych dotyczących „agenturalnej działalności Lecha Wałęsy" z 5 VI 1992 r. (s. 654)

48. Pierwsza strona protokołu otwarcia szafy pancernej szefa UOP Piotra Naimskiego z 7 VI 1992 r. (s. 655)

49. Pierwsza strona *Protokołu zapakowania i zdeponowania akt* z 25 IX 1992 r. z własnoręczną adnotacją Lecha Wałęsy o ich wypożyczeniu w dniu 28 IX 1993 r. (s. 656)

50. Notatka służbowa szefa UOP Jerzego Koniecznego z 28 IX 1993 r. w sprawie przekazania Lechowi Wałęsie dokumentów archiwalnych dotyczących jego osoby (s. 657)

51. Notatka służbowa ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego z 28 IX 1993 r. w sprawie przekazania Lechowi Wałęsie dokumentów archiwalnych dotyczących jego osoby (s. 658)

52. Notatka ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego z 24 I 1994 r. w sprawie zwrotu przez Lecha Wałęsę wypożyczonych dokumentów archiwalnych (s. 659–660)

53. Pismo ministra Zbigniewa Siemiątkowskiego do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z 10 VII 1996 r. w sprawie dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy (s. 661)

54. Pismo prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego do ministra spraw wewnętrznych Zbigniewa Siemiątkowskiego z 15 VII 1996 r. w sprawie dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy (s. 662)

55. Dokumentacja fotograficzna szafy pancernej i pakietów z dokumentami dotyczącymi Lecha Wałęsy (s. 663)

56. Ślady usuwania dokumentów SB dotyczących Lecha Wałęsy z materiałów SO krypt. „Jesień 70" (s. 664)

57. Ślady usuwania dokumentów SB dotyczących Lecha Wałęsy z materiałów SO krypt. „Jesień 70" (s. 665)
58. Sprawozdanie komisji powołanej przez szefa UOP z 14 VIII 1996 r. (s. 666)
59. Pismo ministra spraw wewnętrznych Zbigniewa Siemiątkowskiego do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z 27 IX 1996 r. w sprawie braków w dokumentacji wypożyczonej Lechowi Wałęsie (s. 667–668)
60. Pismo szefa UOP gen. Andrzeja Kapkowskiego do Lecha Wałęsy z 24 IX 1996 r. (s. 669)
61. Komunikat rzecznika prasowego UOP z 29 XI 1996 r. (s. 670)
62. Notatka naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku por. Krzysztofa Bollina z 22 XII 1993 r. w sprawie odnalezienia informacji dotyczącej TW ps. „Bolek" (s. 671)
63. Ślady usunięcia arkusza ewidencyjnego dotyczącego Lecha Wałęsy z dokumentacji SB (s. 672–673)
64. Dokument dotyczący Lecha Wałęsy, sporządzony rzekomo przez kpt. Edwarda Graczyka w dniu 16 II 1971 r., podrzucony do akt SO krypt. „Jesień 70" (s. 674–675)
65. Pismo przewodnie dyrektora Departamentu V MSW płk. Józefa Sasina do dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Hipolita Starszaka z 24 IV 1982 r., za którym przesłano 14 tomów SOR krypt. „Bolek" nr ewid. GD-25687 wraz z ich analizą oraz kopia pisma Biura Śledczego MSW do naczelnika Wydziału V WUSW w Gdańsku z 25 X 1983 r. (s. 676–677)
66. Protokół z kontroli przeprowadzonej w Wydziale Ewidencji i Archiwum Delegatury UOP w Gdańsku z 13 VI 1996 r. (s. 678)
67. Materiał fotograficzny Delegatury UOP w Gdańsku dotyczący obserwacji m.in. Jerzego Frączkowskiego – mjr. SB, byłego kierownika Inspektoratu II SB WUSW w Gdańsku (s. 679)
68. Pismo szefa Delegatury UOP w Gdańsku mjr. Adama Hodysza do dyrektora Zarządu Śledczego UOP płk. Wiktora Fonfary dotyczące przesłania mikrofilmów i dokumentów związanych z aresztowaniem Jerzego Frączkowskiego (s. 680)
69. Pismo ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego do prokuratora wojewódzkiego w Gdańsku Leszka Lackorzyńskiego z 18 II 1994 r. (s. 681)
70. Notatka służbowa szefa UOP płk. Gromosława Czempińskiego z 25 IV 1994 r. dotycząca przekazania prezydentowi Lechowi Wałęsie mikrofilmów znalezionych w mieszkaniu Jerzego Frączkowskiego (s. 682)
71. Postanowienie prokurator Małgorzaty Nowak o wszczęciu śledztwa w sprawie zaginięcia dokumentów dotyczących Lecha Wałęsy z 28 XI 1996 r. (s. 683)
72. Pierwsza strona postanowienia prokurator Małgorzaty Nowak o przedstawieniu zarzutów Andrzejowi Milczanowskiemu z 19 I 1998 r. (s. 684)
73. Pismo prokuratora apelacyjnego Karola Napierskiego do prokuratora okręgowego Stefana Szustakiewicza z 6 IV 1999 r. w sprawie sposobu zakończenia śledztwa V Ds 177/96 (s. 685)
74. Pierwsza strona postanowienia prokurator Małgorzaty Nowak o umorzeniu śledztwa V Ds 177/96 z 20 V 1999 r. (s. 686)
75. Pismo przewodnie zastępcy prokuratora okręgowego Zbigniewa Goszczyńskiego do zastępcy przewodniczącego Wydziału V Lustracyjnego Sądu Apelacyjnego

sędziego Grzegorza Karziewicza z 27 VII 2000 r., za którym do trwającej sprawy lustracyjnej Lecha Wałęsy przesłano akta V Ds 177/96 (s. 687)

76. Notatka Antoniego Macierewicza sporządzona w sierpniu 2000 r. w związku z jego zeznaniem złożonym w czasie rozprawy lustracyjnej Lecha Wałęsy (s. 688–689)

77. Orzeczenie Sądu Lustracyjnego w sprawie Lecha Wałęsy z 11 VIII 2000 r. (s. 690)

78. „Status pokrzywdzonego" przyznany Lechowi Wałęsie przez Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku w dniu 16 XI 2005 r. (s. 691)

79. Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa związani ze sprawą Lecha Wałęsy (s. 692–696)

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	–	Archiwum Akt Nowych
AK	–	Armia Krajowa
APG	–	Archiwum Państwowe w Gdańsku
AWO	–	Agenturalny Wywiad Operacyjny
BBWR	–	Bezpartyjny Blok Wspierania Reform
BEiA UOP	–	Biuro Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa
BHP	–	Bezpieczeństwo i Higiena Pracy
BOR	–	Biuro Ochrony Rządu
BUiAD IPN	–	Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej
CLKP	–	Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji
CRZZ	–	Centralna Rada Związków Zawodowych
d.kk	–	dawny kodeks karny
DUOP	–	Delegatura Urzędu Ochrony Państwa
Dz.U.	–	Dziennik Ustaw
FJN	–	Front Jedności Narodu
FSNT-NOT	–	Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej
FUB „ZREMB”	–	Fabryka Urządzeń Budowlanych „ZREMB”
GIM	–	Główny Inspektorat Ministra
GZE	–	Gdańskie Zakłady Elektryczne
IPN	–	Instytut Pamięci Narodowej
KBW	–	Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC PZPR	–	Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KC SED	–	Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (Sozialistische Einheitspartei Deutschlands)
KE	–	kwestionariusz ewidencyjny
KG MO	–	Komenda Główna Milicji Obywatelskiej
KGB	–	Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (Komitiet Gosudarstwiennoj Biezopastnosti)
KIK	–	Klub Inteligencji Katolickiej
kk	–	kodeks karny
KK	–	Komisja Krajowa
KKP	–	Krajowa Komisja Porozumiewawcza

KKW NSZZ „Solidarność”	–	Krajowa Komisja Wykonawcza Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”
KLD	–	Kongres Liberalno-Demokratyczny
KM MO	–	Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej
KO	–	kontakt operacyjny
KOR	–	Komitet Obrony Robotników
kpk	–	kodeks postępowania karnego
KPN	–	Konfederacja Polski Niepodległej
KS	–	Komitet Strajkowy
KS MO	–	Komenda Stołeczna Milicji Obywatelskiej
KSS KOR	–	Komitet Samoobrony Społecznej KOR
kTW	–	kandydat na tajnego współpracownika
KW MO	–	Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KW PZPR	–	Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KZ	–	Komitet Zakładowy
KZD NSZZ „Solidarność”	–	Krajowy Zjazd Delegatów...
LK	–	lokal kontaktowy
LWP	–	Ludowe Wojsko Polskie
MBP	–	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MGB	–	Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (Ministerstvo Gosudarstvennoi Bezopastnosti)
MKO „Solidarności”	–	Międzyregionalna Komisja Obrony „Solidarności”
MKR NSZZ „Solidarność”	–	Międzyzakładowa Komisja Robotnicza...
MKS	–	Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
MKZ	–	Międzyzakładowy Komitet Założycielski
MO	–	Milicja Obywatelska
MON	–	Ministerstwo Obrony Narodowej
MSW	–	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSWiA	–	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji
MUBP	–	Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
n.kk	–	nowy kodeks karny
NATO	–	North Atlantic Treaty Organization
NIK	–	Najwyższa Izba Kontroli
NRD	–	Niemiecka Republika Demokratyczna
NRF	–	Niemiecka Republika Federalna
NSZZ „Solidarność”	–	Niezależny Samodzielny Związek Zawodowy „Solidarność”
NZS	–	Niezależne Zrzeszenie Studentów
OBEP IPN	–	Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej
OBUiAD IPN	–	Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej
OKO	–	Ogólnopolski Komitet Oporu
OKP	–	Obywatelski Klub Parlamentarny

OZ	–	osoba zabezpieczona
OZI	–	osobowe źródło informacji
PAP	–	Polska Agencja Prasowa
PC	–	Porozumienie Centrum
PESEL	–	Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności
PO	–	pomoc obywatelska
POP	–	Podstawowa Organizacja Partyjna
PP	–	podsłuch pokojowy
PPR	–	Polska Partia Robotnicza
PRL	–	Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRON	–	Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
PSL	–	Polskie Stronnictwo Ludowe
PT	–	podsłuch telefoniczny
PUBP	–	Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PZPR	–	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RKK	–	Regionalna Komisja Koordynacyjna
RMP	–	Ruch Młodej Polski
ROPCiO	–	Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RP	–	Rzeczpospolita Polska
RUSW	–	Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych
RWE	–	Radio Wolna Europa
RWPG	–	Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej
SB	–	Służba Bezpieczeństwa
SdRP	–	Socjaldemokracja Rzeczpospolitej Polskiej
SFP	–	Stowarzyszenie Filmowców Polskich
SKS	–	Studencki Komitet Solidarności
SLD	–	Sojusz Lewicy Demokratycznej
SOR	–	sprawa operacyjnego rozpracowania
SOS	–	sprawa operacyjnego sprawdzenia
SS	–	Szwadron Ochronny (Die Schutzstaffel der NSDAP)
SSO	–	sędzia sądu okręgowego
SUSW	–	Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych
SYSKIN	–	System Komputerowej Informacji
TK	–	Trybunał Konstytucyjny
TKK	–	Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
TKN	–	Towarzystwo Kursów Naukowych
TRS	–	Tymczasowa Rada Solidarności
TW	–	tajny współpracownik
UB	–	Urząd Bezpieczeństwa
UD	–	Unia Demokratyczna
UMCS	–	Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej
UOP	–	Urząd Ochrony Państwa
UP	–	Unia Pracy
„WiN”	–	„Wolność i Niezawisłość”
WiP	–	„Wolność i Pokój”

WP	–	Wojsko Polskie
WRZZ	–	Wojewódzka Rada Związków Zawodowych
WSI	–	Wojskowe Służby Informacyjne
WSW	–	Wojskowa Służba Wewnętrzna
WUBP	–	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUdsBP	–	Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
WUML	–	Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu Leninizmu
WUSW	–	Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
WZZ	–	Wolne Związki Zawodowe
ZBoWiD	–	Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZChN	–	Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe
ZHP	–	Związek Harcerstwa Polskiego
ZLP	–	Związek Literatów Polskich
ZMP	–	Związek Młodzieży Polskiej
ZNTK-Gdańsk	–	Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Gdańsku
ZR	–	Zarząd Regionu
ZRE „Elektromontaż”	–	Zakład Robót Elektrycznych „Elektromontaż”
ZSKO	–	Zintegrowany System Kartotek Informacyjnych
ZSRR	–	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZWZ	–	Związek Walki Zbrojnej
ZZ „Solidarność”	–	Związek Zawodowy „Solidarność”

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Archiwum Akt Nowych
KC PZPR

Archiwum Biura Obsługi Mieszkańców w Gdańsku-Stogach
Teczka lokalu mieszkalnego (użytkowego) przy ul. Wrzosy 26 C/5

Archiwum Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie
Zapis przebiegu spotkania Lecha Wałęsy w Nowej Hucie, 18 X 1980, kopia zapisu na CD

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
Akta osobowe funkcjonariuszy SB: IPN Bi 059/211, Akta osobowe Edwarda Graczyka; IPN Bi 059/451, Akta osobowe Henryka Rapczyńskiego

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy
Akta operacyjne i śledcze: IPN By 0085/241; IPN By 51/252 (udostępnione przez Grzegorza Majchrzaka)

Akta osobowe i karty ewidencyjne funkcjonariuszy SB: IPN By 0122/3365, Akta osobowe Leonarda Rybackiego; Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Zenon Drynda (udostępnione przez Katarzynę Maniewską)

Zapisy ewidencyjne: Stanisław Wałęsa

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku
Akta operacyjne i śledcze (bez numerów tomów): IPN Gd 00201/48; IPN Gd 003/11; IPN Gd 003/14; IPN Gd 003/16; IPN Gd 003/137; IPN Gd 003/151; IPN Gd 003/166; IPN Gd 003/169; IPN Gd 003/174; IPN Gd 003/176; IPN Gd 0046/81; IPN Gd 0046/290; IPN Gd 0046/349; IPN Gd 0046/350; IPN Gd 0046/364; IPN Gd 0046/413; IPN Gd0046/415/II; IPN Gd 0046/416; IPN Gd 0046/576; IPN Gd 0046/600; IPN Gd 0046/802; IPN Gd 0046/804; IPN Gd 0046/824; IPN Gd 0046/825; IPN Gd 0207; IPN Gd 028/92; IPN Gd 028/125; IPN Gd 059/22; IPN Gd 091/35; IPN Gd 112/53; IPN Gd 116/2; IPN Gd 191/1; IPN Gd 286/1; IPN Gd 286/8; IPN Gd 321/70; IPN Gd 003/14; IPN Gd 44/3; IPN Gd 465/13; IPN Gd 494/1; IPN Gd 76/19; IPN Gd 76/128; IPN Gd 334/26 (zapis wideo ze spotkania L. Wałęsy z funkcjonariu-

szami WUSW w Gdańsku, Gdańsk 14 II 1990); IPN Gd 334/27, *Zwierzenia Lecha Wałęsy*, film dokumentalny

Akta osobowe i karty ewidencyjne funkcjonariuszy SB: IPN Gd 00161/26, Akta osobowe Piotra Kmieciaka; IPN Gd 0132/85, Akta osobowe Marka Aftyki; IPN Gd 214/1629, Akta osobowe Zdzisława Doroszewskiego oraz wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku; IPN Gd 214/1630, Akta osobowe Józefa Dąbka oraz wypis z kartoteki odtworzeniowej byłej SB WUSW w Gdańsku; IPN Gd 214/1799, Akta osobowe Tadeusza Majewskiego; IPN Gd 214/1830, Akta osobowe Zenona Ratkiewicza; IPN Gd 214/1950, Akta osobowe Lecha Kozłowskiego; IPN Gd 214/2159, Akta osobowe Czesława Wojtalika; IPN Gd 214/2166, Akta osobowe Eugeniusza Misztala; IPN Gd 214/2180, Akta osobowe Jana Małucho; IPN Gd 214/2193, Akta osobowe Włodzimierza Krefta; IPN Gd 214/2219, Akta osobowe Stanisława Kiełta; IPN Gd 214/2347, Akta osobowe Krzysztofa Adamskiego; IPN Gd 214/2403, Akta osobowe Jana Ciechanowicza; IPN Gd 214/2448, Akta osobowe Macieja Ropelewskiego; IPN Gd 214/2485, Akta osobowe Romualda Chlaszczaka; IPN Gd 214/2506, Akta osobowe Jerzego Frączkowskiego; IPN Gd 214/2544, Akta osobowe Kazimierza Kaziszyna; IPN Gd 214/2560, Akta osobowe Ryszarda Łubińskiego; IPN Gd 214/2563, Akta osobowe Andrzeja Macioła; IPN Gd 214/2596, Akta osobowe Andrzeja Sieniuca; IPN Gd 214/2625, Akta osobowe Czesława Wesołka; IPN Gd 214/2665, Akta osobowe Jerzego Osucha; IPN Gd 214/2684, Akta osobowe Marka Parola; IPN Gd 053/246, Akta osobowe Henryka Stasiaka; IPN Gd 214/1135, Akta osobowe Stanisława Żaczka; IPN Gd 214/2278, Akta osobowe Wiesława Haleckiego oraz Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Wiesław Halecki

Zapisy ewidencyjne: Klaus Bartel, Lech Bądkowski, Jerzy Borowczak, Szczepan Chojnacki, Jan Czarnecki, Józef Dąbek, Zdzisław Doroszewski, Bogdan Felski, Jan Górski, Wojciech Gruszecki, Karol Hajduga, Henryk Jagielski, Cezary Jordan, Brunon Kaszubowski, Jerzy Kozłowski, Karol Krementowski, Henryk Lenarciak, Zbigniew Lis, Józef Majewski, Przemysław Małyszek, Józef Majewski, Jacek Merkel, Jan Miotk, Edwin Myszk, Sylwester Niezgoda, Alina Pienkowska, Zdzisław Sitkiewicz, Antoni Sokołowski, Tadeusz Stanny, Kazimierz Szołoch, Zbigniew Tanajewski, Marian Terlecki, Anna Walentynowicz, Florian Wiśniewski, Stanisław Załuski

Inne: konferencja Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku na temat WZZ Wybrzeża, Gdańsk, 10 X 2003, zapis magnetofonowy z drugiego dnia konferencji

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu

Akta operacyjne: IPN Po 080/81 (udostępnione przez Grzegorza Majchrzaka)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Akta operacyjne, śledcze, lustracyjne (bez numerów tomów): IPN 00168/386; IPN 00170/801; IPN 00201/48; IPN 00328/664; IPN 00552/48; IPN 01789/210; IPN 0204/1405; IPN 0236/243; IPN 0236/277; IPN 0236/315; IPN 0296/82; IPN 0363/631; IPN 0365/1; IPN 0365/64; IPN 0365/94; IPN 0397/540; IPN 0713/184; IPN 0716/216;

IPN 0748/27; IPN 0754/26; IPN 0582/261; IPN 575/8; IPN BU 00200/1432; IPN BU 001102/1143; IPN BU 001121/314; IPN BU 001134/3533; IPN BU 01210/2–01210/4; IPN BU 01225/80; IPN BU 01263/292; IPN BU 01476/97; IPN BU 01619/1; IPN BU 01619/14; IPN BU 01675/100, mf J-8964; IPN BU 01917/109; IPN BU 0204/1417; IPN BU 02347/28; IPN BU 02920/10, mf 7062; IPN BU 0296/39; IPN BU 0296/84; IPN BU 0296/85; IPN BU 0296/103; IPN BU 0364/127; IPN BU 0582/141; IPN BU 0678/236; IPN BU 0700/2198; IPN BU 1658/1–1658/10; IPN BU 1708/1; IPN BU 23071/I; IPN BU 389/196; IPN BU 411/1; IPN BU 01746/4; IPN BU 01911/169; IPN BU MSW II 990

Akta osobowe i karty ewidencyjne funkcjonariuszy SB: IPN 01256/178, Akta osobowe Andrzeja Płatka; IPN 0193/4850, Akta osobowe Jana Kujawy; IPN 0242/2721, Akta osobowe Czesława Szewczyka; IPN 0242/46, Akta osobowe Włodzimierza Ostrowskiego; IPN 0242/9132, Akta osobowe Romualda Zajkowskiego; IPN 0604/1310, Akta osobowe Andrzeja Kuczy; IPN 0604/1644, Akta osobowe Adama Krzysztoporskiego; IPN 0604/1747, Akta osobowe Janusza Stachowiaka; IPN 0604/647, Akta osobowe Antoniego Zaorskiego; IPN 710/430, Akta osobowe Sylwestra Paszkiewicza; IPN 710/490, Akta osobowe Jerzego Andrzejewskiego; IPN 710/431, Akta osobowe Zenona Ringa; IPN BU 0242/2881, Akta osobowe Barbary Drążkiewicz; IPN BU 0604/1541, Akta osobowe Władysława Kucy; IPN BU 1161/53, Akta osobowe Tadeusza Maraszkiewicza; IPN BU 710/466, Akta osobowe Hipolita Starszaka; IPN 0604/517, t. 1–2, Akta osobowe Władysława Jaworskiego; IPN BU 0604/2013, Akta osobowe i Karta ewidencyjna Adama Żaczka; Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Adam Malik; Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Adam Styliński; Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Janusz Gzula; Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Józef Burak; Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Krzysztof Kempiński; Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Stanisław Stępień; Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Wacław Ulanowski; Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Władysław Draps; Karta ewidencyjna funkcjonariusza MO – Zbigniew Chwaliński

Zapisy ewidencyjne: Aleksander Bentkowski, Stanisław Kania, Bogusław Kowalski, Piotr Kruszyński, Aleksander Kwaśniewski, Maciej Łętowski, Andrzej Mączyński, Ferdynand Rymarz, Marek Siwiec, Dariusz Szymczycha, Wojciech Tomczyk, Lech Wałęsa, Janusz Zabłocki

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

Akta osobowe funkcjonariuszy SB: IPN Wr 0135/117, Akta osobowe Zbigniewa Pawlickiego

Archiwum Państwowe w Gdańsku

KW PZPR

Archiwum Prokuratury Rejonowej w Gdyni

Akta sprawy sygn. 3 Ds 32/93

Archiwum Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku

Akta osobowe Leszka Lackorzyńskiego, 1771

Archiwum Sejmu RP
Stenogramy posiedzeń Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (1991–1992)
Sprawozdanie Komisji do zbadania wykonania przez Ministra Spraw Wewnętrznych uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 V 1992 r.

Zakład Obsługi Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego – Dział Zlikwidowanych Jednostek Organizacyjnych
Archiwum Gdańskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" – Akta osobowe Lecha Wałęsy

Relacje
Andrzeja Gwiazdy, Henryka Jagielskiego, Krzysztofa Kauby, Dariusza Kocunia, Andrzeja Kołodzieja, Henryka Lenarciaka, Antoniego Macierewicza, Andrzeja Milczanowskiego, Bogusława Nizieńskiego, Jana Olszewskiego, Janusza Stachowiaka, Józefa Szylera, Adama Tarachy, Anny Walentynowicz, Piotra Woyciechowskiego, Krzysztofa Wyszkowskiego, Leszka Zborowskiego

Zbiory prywatne autorów
Do załogi Elektromontażu, Gdańsk, 23 I 1980, druk ulotny
Gwiazda-Duda Joanna, Gwiazda Andrzej, *POZA UKŁADEM. Od antykomunizmu do antyglobalizmu*, maszynopis wspomnień
Hrybacz Barbara, fragment maszynopisu nieopublikowanej książki, 1992 (udostępnił Piotr Woyciechowski)
Korespondencja Sławomira Cenckiewicza z Lechem Wałęsą (2005)
Korespondencja Grzegorza Brauna z Lechem Wałęsą (2006–2007)
List Prezesa Rady Ministrów Jana Olszewskiego do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Adama Strzembosza, Warszawa, 2 VI 1992
Listy Ludwiga Guta do marszałków Sejmu i Senatu z 24 IX 1990 r. i 2 X 1990 r.
Nizieński Bogusław, *Informacja Rzecznika Interesu Publicznego o działalności w 2000 r.*
Nizieński Bogusław, *Informacja Rzecznika Interesu Publicznego o działalności w 2001 r.*
Nizieński Bogusław, *Informacja Rzecznika Interesu Publicznego o działalności w 2002 r.*
Nizieński Bogusław, *Informacja Rzecznika Interesu Publicznego o działalności w 2003 r.*
Nizieński Bogusław, *Informacja Rzecznika Interesu Publicznego o działalności w latach 1999–2004*
Nizieński Bogusław, *Sprawozdanie z działalności Rzecznika Interesu Publicznego za 1999 r.*
Notatka służbowa naczelnika Wydziału Ewidencji i Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Gdańsku Krzysztofa Bollina na temat archiwaliów dotyczących TW ps. „Bolek", Gdańsk, 20 VI 1991
Pisemne oświadczenie Antoniego Macierewicza, sierpień 2000, fotokopia
Pismo Lecha Wałęsy do adm. Ryszarda Łukasika, Gdańsk, 1 IX 2003
Pismo Lecha Wałęsy do prezesa IPN Janusza Kurtyki, Gdańsk, 20 IX 2007

Pismo ministra sprawiedliwości Leszka Kubickiego do Prezesów Sądów Apelacyjnych i Wojewódzkich, Warszawa, 11 VII 1997
Pismo Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Adama Strzembosza do Prezydenta RP Lecha Wałęsy, Warszawa, 1 II 1993
Pismo prokuratora rejonowego w Gdyni Janusza Kaczmarka do szefa Delegatury UOP w Gdańsku mjr. Adama Hodysza, Gdynia, 11 III 1993
„Robotnik Wybrzeża", 1978–1980
Stenogram programu „Warto rozmawiać", wydanie z 22 V 2005, TVP 2
Stenogram wypowiedzi Janusza Rolickiego w programie „Puls Tygodnia", wydanie z 25 V 2008, TV Puls
Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie powództwa Lecha Wałęsy przeciwko Krzysztofowi Wyszkowskiemu o ochronę dóbr osobistych, Gdańsk, 30 I 2006
Zawiadomienie Henryka Żabickiego o popełnieniu przestępstwa przez Adama Hodysza i Krzysztofa Bollina, b.d. [VI 1996]

Źródła audiowizualne

Demonstracja w pierwszą rocznicę obalenia rządu Jana Olszewskiego, Warszawa 4 VI 1993, DVD, film dokumentalny zrealizowany przez Andrzeja R. Arwara i Krzysztofa Wojciechowskiego, [w:] Andrzej Anusz, *Osobista historia PC*, Warszawa 2007
Dwa kolory, film dokumentalny Jerzego Zalewskiego, Studio Filmowe Dr Watkins, 2003–2004
Lech Wałęsa. Bilans dwu dekad, film dokumentalny Andrzeja Kinaszewskiego, TVP 2, 2004
„Magazyn 24 godziny", wydanie programu z 13 VI 2007, TVN 24
Nocna zmiana, film dokumentalny zrealizowany przez Jacka Kurskiego i Michała Balcerzaka, Warszawa 1994
Plusy dodatnie–plusy ujemne – o tajnym współpracowniku ps. Bolek, reportaż dokumentalny Grzegorza Brauna, TVP 3, 2006
Słowa prawdy, film dokumentalny Jerzego Zalewskiego, Studio Filmowe Dr Watkins, 2006

Czasopisma (wybrane numery dzienników i tygodników)

„Dziennik", „Dziennik Bałtycki", „Dziennik Chicagowski", „Dziennik Nowojorski", „Dziennik Szczeciński", „Gazeta Krakowska", „Gazeta Polska", „Gazeta Wyborcza", „Głos", „Głos Stoczniowca", „Głos Wybrzeża", „Newsweek", „Nie", „Nowy Świat", „Ozon", „Polityka", „Po prostu", „Przegląd Tygodniowy", „Przekrój", „Rzeczpospolita", „Trybuna", „Trybuna Ludu", „Tygodnik Powszechny", „Tygodnik Solidarność", „Wieczór Wybrzeża", „Wprost", „Życie", „Życie Warszawy"

Internet

http://www.dziennik.pl (strona pisma „Dziennik")
http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl
http://www.gazetawyborcza.pl (strona „Gazety Wyborczej")
http://www.ilw.org.pl (strona Instytutu Lecha Wałęsy)
http://fakty.interia.pl (strona portalu informacyjnego Interia.pl)
http://www.ipn.gov.pl (strona Instytutu Pamięci Narodowej)

http://katalog.bip.ipn.gov.pl (strona Instytutu Pamięci Narodowej)
http://www.lwarchiwum.home.pl (strona Lecha Wałęsy)
http://www.mojageneracja.pl (strona i blog Lecha Wałęsy)
http://onet.pl (strona Polskiego Portalu Internetowego)
http://polska.pl (strona portalu informacyjnego Polska.pl)
http://www.rzeczpospolita.pl (strona pisma „Rzeczpospolita")
http://www.sejm.gov.pl (strona Sejmu RP)
http://www.trybunal.gov.pl (strona Trybunału Konstytucyjnego)
http://www.wyszkowski.eu (strona Krzysztofa Wyszkowskiego)

Depesze i serwisy Polskiej Agencji Prasowej oraz innych agencji prasowych

Drzycimski: czy nie są agentami ci, którzy o to oskarżają, depesza PAP, 18 II 1993
Informacje i serwisy PAP z 4 VI 1992, 10 X 2002 i 27 XI 2002
J. Kuroń o sposobie ujawniania agentów UB i SB, serwis PAP, 11 VI 1992
List A. Milczanowskiego do prezydenta L. Wałęsy, depesza PAP, 1 II 1993
List prezydenta do komisji „w sprawie teczek", depesza PAP, 24 VI 1992
Lustracja Mroziewicza umorzona, bo „działał w wyniku błędu", serwis PAP, 13 III 2007
Jaruzelski: Wałęsa zapobiegł narodowej tragedii, depesza PAP, 24 VI 1992
Konfidenci są wśród nas – pod lupą prokuratora, depesza PAP, 22 I 1993
Milczanowski dokonywał „sprawdzeń grupowych", serwis PAP, 30 VI 1992
Milczanowski nie udostępni archiwaliów SB nt. Lecha Wałęsy, depesza PAP, 1 II 1993
Oświadczenie Bujaka i Frasyniuka w sprawie agentów UB i SB, serwis PAP, 4 VI 1992
Prezydent ujawni jednego z twórców „afery teczkowej", serwis PAP, 14 VI 1992
Prokurator zażądał 8 miesięcy więzienia za obrazę prezydenta, depesza PAP, 16 III 1993
Prokuratura zarzuca Macierewiczowi ujawnienie tajemnicy, serwis PAP, 26 IV 1993
Rada Kultury zaniepokojona klimatem politycznym, serwis PAP, 4 II 1993
RPO o sprawie prof. Mąciora: to przykład dzikiej lustracji, serwis PAP, 23 V 2007
Rzecznik SN: prof. Strzembosz nie sugerował „przemilczenia", depesza PAP, 2 II 1993
Sąd Najwyższy bezprawnie tworzy prawo?, serwis Informacyjnej Agencji Prasowej, 3 X 2002
Sejmowa komisja zapoznała się z aktami „Bolka", serwis PAP, 12 VI 1992
Senatorowie o sejmowej uchwale w sprawie ujawnienia agentów, serwis PAP, 4 VI 1992
Skubiszewski: w gazetach wiele nieprawdy; *Wyszkowski nie boi się procesu*, serwis PAP, 26–27 V 1992
Śledztwo w sprawie druku „listy agentów" w „Gazecie Polskiej", depesza PAP, 11 VI 1993

Źródła drukowane

18 dni Sierpnia, Warszawa 1990
Biała Księga. Akta śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie w sprawie wniosków Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19.12.1995 r. i 16.01.1996 r., Warszawa 1996
Cenckiewicz Sławomir, *„Endekoesbecja". Dezintegracja Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w latach 1982–1986*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989", 2007, nr 5

Cenckiewicz Sławomir, *Grudzień '70 w Gdańsku według tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2003, nr 1 (3)
Cenckiewicz Sławomir, *Kalendarium Sierpnia '80. Wypisy źródłowe z dokumentów MO i SB*, „Biuletyn IPN", 2005, nr 7–8
Cenckiewicz Sławomir, *W kontenerach do Moskwy… Płk Henryk Jasik o zagrożeniach dla III RP*, „Arcana" , 2007, nr 2–3
Cenckiewicz Sławomir, *Zemsta czy „wypadek przy pracy"? Tajemnica śmierci Tadeusza Szczepańskiego (1960–1980) – działacza Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża*, „Biuletyn IPN", 2006, nr 8–9
Cenckiewicz Sławomir, Majchrzak Grzegorz, *„Chcemy Panu pomóc". Zapis rozmowy przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy z szefem Oddziału V Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Bolesławem Klisiem i dyrektorem Biura Śledczego MSW płk. Hipolitem Starszakiem przeprowadzonej w dniu 14 listopada 1982 r.*, „Arcana", 2006, nr 70–71
Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR", wstęp i oprac. Andrzej Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994
Donos TW „Bolek" z 17 IV 1971 r., „Głos", 10–17 XII 2005
Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski, wstęp, wybór i oprac. Tomasz Balbus, Łukasz Kamiński, Wojciech Sawicki, Krzysztof Szwagrzyk, pod red. Wojciecha Wrzesińskiego, Wrocław 2001
„Dziennik Ustaw", nr 131, 1998
„Dziennik Ustaw", nr 42, 1999
Goleń-Zając Ewa, Głębocki Henryk, *„Ketman" i „Monika" – żywoty równoległe*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989", 2005, nr 1 (2)
Gontarczyk Piotr, *Tajny współpracownik „Święty". Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005
Grudzień 1970, Paryż 1986
Hemmerling Zygmunt, Nadolski Marek, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994
Informacje na temat I Walnego Zebrania Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność", „Solidarność. Pismo MKZ NSZZ Solidarność z siedzibą w Gdańsku", 10 VII 1981 i 23 VII 1981
Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989, oprac. i wstępem opatrzył Tadeusz Ruzikowski, Warszawa 2004
IX Plenum KC PZPR 16 kwietnia 1971. Podstawowe materiały, Warszawa 1971
Kodeks karny. Kodeks wykroczeń. Kodeks postępowania karnego. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Kodeks karny wykonawczy. Koszty sądowe i karne, wstęp Andrzej Marek, Warszawa 2005
Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniach 11–12 grudnia 1981 r., oprac. red. Tomasz Tabako, wstęp Andrzej Paczkowski, Warszawa 2003
Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 1987–1989, oprac. Małgorzata Strasz, wstęp Andrzej Friszke, Warszawa 2006
Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/konst.htm (strona Sejmu RP)

Kowalski Jan, *Zapalniczka. Tajne akta MSW*, Warszawa 1995
List otwarty Andrzeja Gwiazdy do Lecha Wałęsy z 4 IV 1981, „Solidarność. Pismo MKZ NSZZ Solidarność z siedzibą w Gdańsku", 9 IV 1981
List otwarty przywódców podziemnej „Solidarności" do prezesa IPN, „Rzeczpospolita", 17 I 2005
List prof. Jerzego Holzera do Rady Etyki Mediów, „Rzeczpospolita", 7 VII 2005
List redakcji „Głosu" do Prezesa IPN Leona Kieresa, „Głos", 6 VIII 2005
Lista konfidentów, „Gazeta Polska", 1993, nr 4
Lista Milczanowskiego, „Gazeta Polska", 2 VI 1994
Majchrzak Grzegorz, *Bliżej prawdy o Lechu Wałęsie. Analiza fenomenu przewodniczącego „Solidarności" autorstwa Eligiusza Naszkowskiego, tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Grażyna"*, „Arcana", 2008, nr 79
Majchrzak Grzegorz, *Jak powstawały esbeckie fałszywki*, „Rzeczpospolita", 11 VII 2005
Majchrzak Grzegorz, *Początki „ochrony" NSZZ „Solidarność" przez Służbę Bezpieczeństwa (wrzesień 1980 – kwiecień 1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2003, nr 2 (4)
Majchrzak Grzegorz, *Truciciele z „Solidarności"*, „Polityka", 25 X 2003
„...Nieoficjalny sondaż na temat ewentualnych negocjacji...". Jacka Kuronia rozmowy z SB w latach 1985–1989, oprac. Henryk Głębocki i Sławomir Cenckiewicz, „Arcana", 2006, nr 70 –71
Okrągły Stół, oprac. Krzysztof Dubiński, Warszawa 1999
Okrągły stół. Dokumenty i materiały, pod red. Włodzimierza Borodzieja i Andrzeja Garlickiego, t. I (wrzesień 1986 – luty 1989), Warszawa 2004
Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów, wybór, wstęp i oprac. Łukasz Kamiński i Paweł Piotrowski, przedmową opatrzył Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2002
Oświadczenie Czesława Kiszczaka, „Gazeta Wyborcza", 10 VIII 2000
Oświadczenie Prezydium KZ NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańskiej im. Lenina z 3 IV 1981, „Solidarność. Pismo MKZ NSZZ Solidarność z siedzibą w Gdańsku", 9 IV 1981
Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982. Tom 1 (sierpień 1980 – marzec 1981), wybór, wstęp i oprac. Łukasz Kamiński, Warszawa 2006
Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982. Tom 2 (kwiecień 1981 – grudzień 1982), wybór, wstęp i oprac. Łukasz Kamiński, Warszawa 2007
Raport o działaniach żołnierzy i pracowników WSI oraz wojskowych jednostek organizacyjnych realizujących zadania w zakresie wywiadu i kontrwywiadu wojskowego przed wejściem w życie ustawy z dnia 9 lipca 2003 r. o Wojskowych Służbach Informacyjnych w zakresie określonym w art. 67 ust. 1 pkt 1–10 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. „Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego" oraz o innych działaniach wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2007

Sawicki Wojciech, *Sowiecka interwencja w Polsce w grudniu 1981? – nieznany dokument z archiwów byłej NRD*, [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 2, pod red. Łukasza Kamińskiego, Wrocław 1999
Skargi obywatela Wałęsy, „Dziennik Bałtycki", 2 II 1984
Sprawa kapitana Adama Hodysza, Gdańsk 1998
Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983), oprac. Bogusław Kopka, Grzegorz Majchrzak, Warszawa 2001
Tabako Tomasz, *Strajk '88*, Warszawa 1992
Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność" 1980–1981, oprac. Zbigniew Włodek, Londyn 1992
Ujawnić „Bolka", „Nasz Dziennik", 7 III 2007
Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969. Kodeks karny, Dz.U. z 1969, nr 4 (wraz z późniejszymi zmianami), http://www.park.pl/prawo/1950-1980/du196900130094.html
Wałęsa do Gierka. To nie po raz pierwszy i ostatni rozegrałem partię pokera, „Trybuna", 15 VI 1992
„Zeszyt roboczy" generała Anoszkina 9–16 grudnia 1981 r., oprac. red. Barbara Stefańczak, Warszawa 1998

Wspomnienia, wypowiedzi i wywiady Lecha Wałęsy

Chwyty w walce, z Lechem Wałęsą rozmawiała Anita Gargas, „Ozon", 28 VI 2006
Droga do wolności. Decydujące lata 1985–1990, Warszawa 1991
Droga nadziei, Kraków 1990
Jeszcze zrobię porządek! Z Lechem Wałęsą, byłym prezydentem RP, rozmawiają Grzegorz Pawelczyk, Marcin Dzierżanowski i Katarzyna Nowicka, „Wprost", 25 III 2007
Kaczyńscy nie oddadzą władzy dobrowolnie, z Lechem Wałęsą rozmawia Andrzej Stankiewicz, „Newsweek", 2 IX 2007
Kto za tym stoi: anioł czy szatan?, z Lechem Wałęsą rozmawia Barbara Szczepuła, „Dziennik Bałtycki", 15 VI 2007
Ktoś walczył, ktoś się zaczaił, z Lechem Wałęsą rozmawiała Monika Olejnik, „Gazeta Wyborcza", 5 I 2000
L. Wałęsa: Robili ze mnie esbeka, z Lechem Wałęsą rozmawiali Marek Wąs i Marek Sterlingow, „Gazeta Wyborcza", 23 II 2005
Lech Wałęsa: Albo zrzeknie się Günter Grass, albo ja, „Życie Warszawy", 19–20 VIII 2006
Lech Wałęsa: Jak chcieli zrobić ze mnie esbeka, z Lechem Wałęsą rozmawiali Marek Wąs i Marek Sterlingow, „Gazeta Wyborcza", 23 II 2005
Lech Wałęsa: ujawnić wszystko, z Lechem Wałęsą rozmawiał Maciej Sandecki, „Gazeta Wyborcza", 17 V 2007
Madajczyk-Krasowska Barbara, *Płakać mi się chce*, „Dziennik Bałtycki", 13 X 2003
Moja III RP, Warszawa 2007
Można mnie zabić, ale nie pokonać. Z Lechem Wałęsą rozmawiają Bronisław Wildstein i Marcin Dzierżanowski, „Wprost", 4 IX 2005
Nie byłem agentem. Z Lechem Wałęsą rozmawia Małgorzata Czyczło, „Życie Warszawy", 8 VI 2005

Nie dla małpy brzytew, rozmowa Krzysztofa Grzesiowskiego z Lechem Wałęsą, zapis rozmowy w Programie 1 Polskiego Radia, 8 VIII 2006
Nie stanę przed tym sądem, fragmenty wywiadu Krzysztofa Skowrońskiego z Lechem Wałęsą w Radiu Zet, „Gazeta Wyborcza", 21 IV 2000
Nie wiem, czy to zawiść, zazdrość czy głupota. Rozmowa z Lechem Wałęsą, byłym prezydentem, „Rzeczpospolita", 16 V 2008
Odebrać małpom brzytwę, z Lechem Wałęsą rozmawia Maciej Sandecki, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 18 V 2007
Palec Boży i czarna robota. Z Lechem Wałęsą, Tadeuszem Mazowieckim i Karolem Modzelewskim rozmawia Piotr Mucharski, „Tygodnik Powszechny", 4 IX 2005
Pan prezydent powiedział. Zbiór cytatów i wypowiedzi Lecha Wałęsy z lat 1990–1993, wybór i oprac. Henryk Schulz, bmid
Prezydentem nie chcę zostać…, …będę musiał zostać. Z Lechem Wałęsą rozmawia Anna Bikont, „Gazeta Wyborcza", 20 VI 1990
Przed wyborami. Odpowiedzi Prezydenta RP Lecha Wałęsy na pytania dwumiesięcznika „Arcana", „Arcana", 1995, nr 4
Sandecki Maciej, *Spowiedź Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 11–12 X 2003
Sandecki Maciej, *To hańba, że muszę się tłumaczyć*, „Gazeta Wyborcza", 16 III 2005
Stenogram debaty Wałęsa–Jaruzelski z 22 V 2005, www.tvp.pl (strona TVP)
Wałęsa: Aktami „Bolka" zajmował się już sąd, serwis PAP, 24 X 2006
Wałęsa: była próba zamachu stanu. Olszewski: to zwykła insynuacja, „Życie Warszawy", 12 VI 1992
Wałęsa do Gierka. To nie po raz pierwszy i ostatni rozegrałem partię pokera, „Trybuna", 15 VI 1992
Wałęsa Lech, *Jesteście grupą psycholi od Rydzyka*, „Gazeta Wyborcza", 14 II 2005
Wałęsa: pomagam lustracji, „Gazeta Wyborcza", 19 IV 2000
Wałęsa: zamknąłem sprawę Bolka, z Lechem Wałęsą rozmawia Marek Sterlingow, „Gazeta Wyborcza", 24 V 2005
Wypowiedź Lecha Wałęsy dla „Panoramy" z 16 VIII 2007, TVP 2
Wypowiedź Lecha Wałęsy dla Radia TOK FM z 26 VIII 2005
Wywiad Oriany Fallaci z Lechem Wałęsą, „Fakty", 1981, nr 1
Wywiad z prezydentem Lechem Wałęsą, „Życie Warszawy", 5–6 IX 1992

Dzienniki, pamiętniki, wspomnienia i wywiady

Alfabet Rokity, rozmawiali Michał Karnowski i Piotr Zaremba, Kraków 2004
Anusz Andrzej, *Osobista historia PC*, Warszawa 2007
Barański Marek, *DT tajemnice*, Warszawa 1991
Bereś Witold, Burnetko Krzysztof, *Gliniarz z „Tygodnika". Rozmowy z byłym ministrem spraw wewnętrznych Krzysztofem Kozłowskim*, bmid
Bereś Witold, Skoczylas Jerzy, *Generał Kiszczak mówi… prawie wszystko*, Warszawa 1991
„Bolków" mogło być kilku, z Edmundem Krasowskim rozmawia Barbara Szczepuła, „Dziennik Bałtycki", 23 V 2008
Ci zbóje z którymi się spotykałem, wywiad Ewy Milewicz i Mikołaja Lizuta z bp. Alojzym Orszulikiem, „Gazeta Wyborcza", 2 III 1999

Czas na herbatę [relacja Andrzeja Milczanowskiego], „Gazeta Wyborcza", 19–20 IX 1992
Drogoń Józef, *Wałęsa jakiego nie znamy*, Chicago 1999
Dymarski Lech, *Zsiadłe mleko, lewica, sprzeciw*, Kraków 2005
Gierek Edward, *Przerwana dekada. Wywiad rzeka*, rozmawiał Janusz Rolicki, Warszawa 1990
Gwiazda miałeś rację. Z Andrzejem Gwiazdą rozmawiała Wiesława Kwiatkowska, Gdynia 1990
IPN: kto historyk, kto trąba. Z Karolem Modzelewskim rozmawiał Włodzimierz Kalicki, „Gazeta Wyborcza", 13–15 VIII 2005
Isakiewicz Elżbieta, *Przyszli po nasze głowy*, z posłowiem Piotra Wierzbickiego, Komorów 1993
Jak rozpoczął się strajk, „Solidarność. Strajkowy Biuletyn Informacyjny", 30 VIII 1980
Jankowska Janina, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności" 1980–1981*, wstęp, kalendarium i przypisy oprac. Andrzej Friszke, Warszawa 2003
Jerzy Holzer: byłem naiwny, rozmawia Paweł Wroński, „Gazeta Wyborcza", 15 VI 2005
Kania Stanisław, *Zatrzymać konfrontację*, bmid
Kępiński Andrzej, Kilar Zbigniew (współpraca), *Kto jest kim w Polsce inaczej*, cz. II, Warszawa 1986
Kisielewski Tadeusz, *Zapiski historyczno-polityczne z lat 1981–1991*, Częstochowa 1994
Kopeć Aleksander, *Kto zdradził?*, Warszawa 1995
Kopeć Aleksander, *Stracone szanse...*, Warszawa 1991
Kuczyński Waldemar, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980–1981*, Warszawa 2002
Kuroń Jacek, *Gwiezdny czas. „Wiary i winy" dalszy ciąg*, Londyn 1991
Kuroń Jacek, *Spoko! Czyli kwadratura koła*, Warszawa 1992
Kurski Jacek, Semka Piotr, *Lewy czerwcowy. Mówią: Kaczyński, Macierewicz, Parys, Glapiński, Kostrzewa-Zorbas*, Warszawa 1992
Lipski Jan Józef, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, wstęp Andrzej Friszke, oprac. przypisów Grzegorz Waligóra i Jan Tomasz Lipski, Warszawa 2006
Major Bąbel miał rację, z Bogdanem Borusewiczem rozmawiają Piotr Głuchowski, Marek Sterlingow i Marek Wąs, „Gazeta Wyborcza", 7 II 2005
Masiak Kazimierz, *Zszedłem z pola*, [w:] *Region USA. Działacze „Solidarności" o kraju, o emigracji, o sobie*, rozmawiał Andrzej Krajewski, Londyn 1989
Michnik Adam, *Takie czasy… Rzecz o kompromisie*, Londyn 1985
Moczulski Leszek, *Bez wahania*, z Leszkiem Moczulskim rozmawiają Antoni Dudek i Maciej Gawlikowski, Kraków 1993
Moczulski Leszek, *Lustracja. Rzecz o teraźniejszości i przeszłości*, Warszawa 2001
Mońko Michał, *Strajk*, „Odra", 2005, nr 7–8
Nie czułem się zdrajcą. Z *Klemensem Gniechem rozmawiają Marek Wąs, Marek Sterlingow i Sławomir Sowula*, „Gazeta Wyborcza", 18 VII 2005
Nieuchronna prawda, rozmowa z Piotrem Woyciechowskim szefem Wydziału Studiów MSW, który przygotował informacje przekazane Sejmowi 4 czerwca 1992 roku, „Czas Krakowski", 3 VIII 1992
Nowak Tadeusz, *Zanim powstała Solidarność*, posłowie abp Józef Życiński, Lublin 2005

O dwóch takich… ALFABET braci Kaczyńskich, rozmawiali Michał Karnowski i Piotr Zaremba, Kraków 2006
Olszewski. Przerwana premiera, z Janem Olszewskim rozmawiają Radosław Januszewski, Jerzy Kłosiński, Jan Strękowski, Warszawa 1992
Orszulik Alojzy, *Czas przełomu. Notatki z rozmów z władzami PRL w latach 1981–1989*, Warszawa–Ząbki 2006
Pacyfikacja, petryfikacja i restauracja. Fragmenty wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego, „Gazeta Wyborcza", 24–25 XI 2007
Piecuch Henryk, *Pożoga. W. Jaruzelski tego nigdy nie powie*, Warszawa 1996
Piętnastu na jednego, rozmowa Joanny Kluzik z Krzysztofem Adamskim, byłym funkcjonariuszem gdańskiej Służby Bezpieczeństwa, „Tygodnik Solidarność", 16 VIII 1991
Plując na siebie samych..., fragment rozmowy Moniki Olejnik z Władysławem Frasyniukiem w Polskim Radiu, „Gazeta Wyborcza", 28 VII 2000
Poezja tajnych służb, z ministrem spraw wewnętrznych Andrzejem Milczanowskim rozmawia Piotr Najsztub, „Gazeta Wyborcza", 5–6 II 1994
Proces Wałęsy komentują [Jacek Bocheński, Tadeusz Mazowiecki, Karol Modzelewski, Jan Józef Szczepański], „Gazeta Wyborcza", 1 VIII 2000
Promowani są zwolennicy zła, z Jarosławem Kaczyńskim rozmawiali Dorota Kania, Marcin Dzierżanowski i Stanisław Janecki, „Wprost", 25 XI 2007
Prosto w oczy. Z Janem Olszewskim rozmawia Ewa Polak-Pałkiewicz, Warszawa 1997
Przekonałem się na własnej skórze, z Grzegorzem Braunem rozmawia Piotr Bączek, „Gazeta Polska", 17 V 2006
Rakowski Mieczysław F., *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004
Rakowski Mieczysław F., *Dzienniki polityczne 1981–1983,* Warszawa 2004
Region USA. Działacze „Solidarności" o kraju, o emigracji, o sobie, rozmawiał Andrzej Krajewski, Londyn 1989
Relacja Alfonsa Suszka, [w:] *Grudzień 1970*, Paryż 1986
Rolicki Janusz, *Zbigniew Bujak: przepraszam za „Solidarność"*, Warszawa 1991
Rozmowa z Januszem Kurtyką z 16 VI 2007, RMF FM
Rozumiem racje Wałęsy. Z Aleksandrem Hallem rozmawia Piotr Adamowicz, „Rzeczpospolita", 28 II 2005
Ryzykowny romans historyków z władzą analizuje Paweł Machcewicz, badacz historii najnowszej, rozmowę prowadzi Cezary Michalski, „Europa" (dodatek do „Dziennika"), 7 VII 2007
SB kontra Nobel Wałęsy, „Gazeta Wyborcza", 30 V 2005
Spłacam dług wobec „wyklętych". Z prezydentem Lechem Kaczyńskim rozmawiał Jacek Karnowski, „Sygnały Dnia" z 12 XI 2007, Polskie Radio (zapis rozmowy na stronie internetowej Polskiego Radia)
Stachowicz Zdzisław, *Stracone złudzenia*, bmid
Strąk Michał, *Miałem rację. Kulisy wygranej, przyczyny klęski*, Warszawa 2005
Szczesiak Edmund, *Borusewicz. Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80, oraz podziemia „Solidarności", pierwowzorem „Człowieka z żelaza"*, Warszawa 2005
Szeremietiew Romuald, *W prawo marsz! O polityce i wojsku*, rozmawiał Piotr Bączek, Warszawa 1993

Szewska pasja Lecha Wałęsy, z reżyserem Grzegorzem Braunem rozmawia Roman Motoła, „Nasz Dziennik", 4 V 2006
„Śladów nie można zatrzeć…". Z Piotrem Woyciechowskim, byłym szefem Wydziału Studiów Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych Antoniego Macierewicza rozmawiają Piotr Wysocki i Piotr Zaremba, „Życie Warszawy", 27–28 VI 1992
Tajemnice przewrotu. Z gen. Edwardem Wejnerem, byłym dowódcą Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych i autorem książki „Wojsko i politycy bez retuszu", rozmawia Piotr Skura, „Trybuna", 10 X 2006
Te akta to śmietnik historii. Rozmowa z gen. Czesławem Kiszczakiem, „Trybuna", 4 II 1993
Torańska Teresa, *My*, Warszawa 1994
Walentynowicz Anna, *Moja Solidarność*, Wrocław 2007
Walentynowicz Anna, Baszanowska Anna, *Cień przyszłości*, Kraków 2005
Warzecha Łukasz, *Strefa zdekomunizowana. Wywiad rzeka z Radkiem Sikorskim*, Warszawa 2007
Wąs Marek, Sterlingow Marek, *Borowczak Jerzy, Prądzyński Ludwik, Felski Bogdan*, „Gazeta Wyborcza", 6 VIII 2005
Wejner Edward, *Wojsko i politycy bez retuszu*, Toruń 2006
Widacki Jan, *Czego nie powiedział generał Kiszczak*, Warszawa 1992
Wierzę w Polaków, *rozmowa z Donaldem Tuskiem, desygnowanym na premiera*, „Gość Niedzielny", 18 XI 2007
Wypowiedzi Krzysztofa Wyszkowskiego dla gdańskiej „Panoramy" (TVP3) i „Faktów" (TVN) z 16 XI 2005
Wypowiedzi Tadeusza Pieronka, Wiesława Walendziaka, Aleksandra Halla i Dariusza Szymczychy na temat wyroku lustracyjnego w sprawie Lecha Wałęsy, „Rzeczpospolita", 12 VIII 2000
Wypowiedź Jacka Żakowskiego z 9 VI 2005, Radio TOK FM
Wyszkowski Krzysztof, *Dzieło robotnicze. W hołdzie Antoniemu Sokołowskiemu*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IH/solidarnosc_sokolowski.html
Wywiad z ks. Henrykiem Jankowskim, rozmawiali Marek Sterlingow i Marcin Kowalski, „Gazeta Wyborcza", 1 I 2005
WZZ a „Solidarność", zapis z sesji poświęconej WZZ, wydawnictwo „Fakt", Gdańsk 1981
Z Bronisławem Geremkiem rozmawia Katarzyna Kolenda-Zaleska, Radio TOK FM, 12 VI 2007
Z drugiej strony barykady (1). Przydział służbowy: Lech Wałęsa, ze st. chor. Krzysztofem Adamskim, funkcjonariuszem b. SB rozmawia Adam Kinaszewski, „Gazeta Gdańska", 14–15 VIII 1990
Zawsze walczyłem o Polskę, z Aleksandrem Kopciem – Honorowym Członkiem Zarządu Głównego i b. długoletnim prezesem FSNT-NOT, ministrem i wicepremierem w latach PRL rozmawia Witold St. Michałowski, „Rurociagi", 2006, nr 2–3
Zborowski Leszek, *10.000.000 Kowalskich*, „punkt.ca", 2005, nr 4
Zborowski Leszek, *„Solidarność" to nie Wałęsa. Wspomnienia o Wielkim Strajku (fragment)*, „Arcana", 2006, nr 70–71

II. OPRACOWANIA

Rozprawy naukowe, publikacje popularno-naukowe, słowniki i informatory

Andrew Christopher, Mitrochin Wasilij, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, Poznań 2006

Andrew Christopher, Mitrochin Wasilij, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001

Andrew Christopher, Mitrokhin Vasili, *The Sword and the Shield. The Mitrokhin Archive and the Secret History of the KGB*, New York 1999

Andrusiewicz Andrzej, *Polska 1980–1990. Kalendarz dekady przełomu*, Rzeszów 1995

Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. II: 1956–1975, pod red. Pawła Piotrowskiego, Warszawa 2006

Barański Marek, *Bunt janczarów. Kulisy tajnych służb Trzeciej Rzeczpospolitej*, Warszawa 2001

Barwiński Eugeniusz, *Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy (1863–1871). Z tajnych aktów b. austryackiego ministerstwa policyi*, Lwów 1920

Bądkowski Lech, *Człowiek z czego?*, [w:] *Lech Wałęsa*, wstępem opatrzył Bronisław Geremek, Gdańsk 1981 (wznowienie 1990)

Bečka Arnošt, Molesta Jacek, *Sprawozdanie z likwidacji majątku byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Sopot–Warszawa 2001

Biernat Tadeusz, *Józef Piłsudski – Lech Wałęsa: paradoks charyzmatycznego przywództwa*, Toruń 1999

Bochwic Teresa, *III Rzeczpospolita w odcinkach. Kalendarium wydarzeń styczeń 1989 – – maj 2004*, Kraków 2005

Boyes Roger, *Nagi prezydent. Życie polityczne Lecha Wałęsy*, Londyn 1995

Branach Zbigniew, *Mit ojców założycieli. Agonia komunizmu rozpoczęła się w Gdańsku*, Bydgoszcz 2005

Brzeziecki Andrzej, Burnetko Krzysztof, Skoczylas Jerzy, *Wałęsa*, współpraca Witold Bereś, Warszawa 2005

Cenckiewicz Sławomir, *Agent – związkowiec. Burzliwe dzieje Edwina Myszka*, „Biuletyn IPN", 2008, nr 4

Cenckiewicz Sławomir, *Lech Wałęsa*, „Encyklopedia Solidarności" (http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl)

Cenckiewicz Sławomir, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004

Cenckiewicz Sławomir, *Pomorze Gdańskie i Kujawy*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, pod red. Antoniego Dudka, Warszawa 2003

Cenckiewicz Sławomir, *Powstrzymać powódź kontrrewolucji. Służba Bezpieczeństwa wobec „Solidarności" w latach 1980–1981*, [w:] *Droga do Niepodległości. Solidarność 1980–2005*, pod red. Adama Borowskiego, Warszawa 2005

Cenckiewicz Sławomir, *Służba Bezpieczeństwa wobec I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność"*, „Arcana" , 2003, nr 51–52

Cenckiewicz Sławomir, *Stocznia Gdańska im. Lenina w sierpniu 1980 r. w optyce i działaniach Służby Bezpieczeństwa*, [w:] *Dla władzy. Obok władzy. Przeciw władzy.*

Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL, pod red. Jarosława Neji, Warszawa 2005
Cenckiewicz Sławomir, *Tadeusz Katelbach. Biografia polityczna (1897–1977)*, Warszawa 2005
Cenckiewicz Sławomir, *„Źle urodzony". Pamięci Henryka Lenarciaka (1933–2006)*, „Biuletyn IPN", nr 5–6, 2007
Charczuk Wiesław, [rec. książki] *Sławomir Cenckiewicz, Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL, Kraków 2004*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2007, nr 1 (11)
Chinciński Tomasz, *W cieniu bydgoskiego Marca '81. Studia i szkice z dziejów NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy*, „Zeszyty Historyczne Zarządu Regionu Bydgoskiego NSZZ »Solidarność« i Muzeum Wolności i »Solidarności« w Bydgoszczy", 2006, z. 1
Danowska Bogumiła, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000
Dla władzy. Obok władzy. Przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL, pod red. Jarosława Neji, Warszawa 2005
Dominiczak Henryk, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997
Droga do Niepodległości. Solidarność 1980–2005, Warszawa 2005
Dudek Antoni, *Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności" (1980–1981)*, [w:] *Droga do Niepodległości. Solidarność 1980–2005*, Warszawa 2005
Dudek Antoni, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007
Dudek Antoni, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001*, Kraków 2004
Dudek Antoni, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004
Eisler Jerzy, *Grudzień 1970. Geneza. Przebieg. Konsekwencje*, Warszawa 2000
Florczyk Andrzej, *Kto nie lubi Lecha: społeczna percepcja przywódcy „Solidarności" w latach 1985–89*, Warszawa 1990
Frazik Wojciech, Musiał Filip, *Akta agenturalne w pracy historyka*, [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, pod red. Filipa Musiała, Kraków 2006
Friszke Andrzej, biogram Lecha Wałęsy, [w:] *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, pod red. Wojciecha Roszkowskiego i Jana Kofmana, Warszawa 2004
Friszke Andrzej, biogram Lecha Wałęsy, [w:] *Słownik polityków polskich XX wieku*, pod red. Przemysława Hausera i Stanisława Żerki, Poznań 1998
Friszke Andrzej, *Komitet Obywatelski. Geneza i historia*, [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 1987–1989*, oprac. Małgorzata Strasz, wstęp Andrzej Friszke, Warszawa 2006
Friszke Andrzej, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994
Friszke Andrzej, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003
Friszke Andrzej, *Pośrednik w wielkiej polityce* [rec. książki ks. bp. Alojzego Orszulika pt. *Czas przełomu*, Warszawa–Ząbki 2006], „Więź", 2006, nr 11
Friszke Andrzej, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" (1982–1987)*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, pod red. Andrzeja Friszke, Warszawa 2006

Gach Zbigniew, *Antybohater*, Wrocław 1991
Gajdziński Piotr, *Anatomia zbrodni nieukaranej. Dlaczego nie rozliczyliśmy się z komunistyczną przeszłością?*, Warszawa 2006
Garlicki Andrzej, *Rycerze okrągłego stołu*, Warszawa 2004
Garstka Wojciech, *Rola tajnych służb PRL w procesie zmiany ustroju w latach 1980–1992*, „Przegląd Socjalistyczny", 2007, nr 2
Gątarz Jerzy, *Bohaterowie Grudnia '70 w Gdańsku i Gdyni w latach 1971–1980*, [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, pod red. Lecha Mażewskiego i Wojciecha Turka, Gdańsk 1996
Gątarz Jerzy, Gładysz Mikołaj, *14–18 VIII 1980 r. w Stoczni Gdańskiej. Narodziny masowego ruchu antykomunistycznego*, [w:] *„Solidarność" a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność"*, pod red. Lecha Mażewskiego i Wojciecha Turka, Gdańsk 1995
Giełżyński Witold, Stefański Lech, *Gdańsk. Sierpień 80*, posłowie Władysław Markiewicz, Warszawa 1981
Głębocki Henryk, *Dzieje „Solidarności" w podziemiu (1981–1989)*, [w:] *Droga do Niepodległości. Solidarność 1980–2005*, Warszawa 2005
Głębocki Henryk, *Policja tajna przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, Kraków 2005
Gontarczyk Piotr, *Kłopoty z historią. Publicystyka z lat 1996–2005*, Warszawa 2006
Góra Władysław, *Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944–1974*, Warszawa 1974
Grocki Michał, *Konfidenci są wśród nas…*, Warszawa 1992
Grzelak Piotr, *Wojna o lustrację*, Warszawa 2005
Holzer Jerzy, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Paryż 1984
Iwaneczko Dariusz, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989*, Warszawa 2005
Jagiełło Krystyna, *Krzyż i kotwica*, Paryż 1987
Jak Polacy wybijali się na niepodległość? W 15 rocznicę wykonania lustracyjnej uchwały Sejmu RP i obalenia rządu Jana Olszewskiego, Warszawa, 4 VI 2007
Januszewski Radosław, Strękowski Jan, *Szara księga. Mówią członkowie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do zbadania zgodności z prawem działania organów państwa w sprawie Józefa Oleksego*, wstępem opatrzył Wojciech Roszkowski, Warszawa 1996
Jastrun Tomasz, *Życie Anny Walentynowicz*, Warszawa 1985
Kamiński Łukasz, *Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk (1981–1990)*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, pod red. Andrzeja Friszke, Warszawa 2006
Kamiński Łukasz, *Władza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2003, nr 2 (4)
Kamiński Ryszard, *Lech Wałęsa – droga do prezydentury*, praca magisterska napisana w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. Kazimierza Robakowskiego, Poznań 1999
Kasprzycki Remigiusz, *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988–1989*, wstęp Andrzej Chwalba, Kraków 2003

Kauba Krzysztof, Nizieński Bogusław, *Lustracja*, [w:] *Księga jubileuszowa ku czci profesora Adama Strzembosza*, pod red. Antoniego Dębińskiego, Alicji Grześkowiak i Krzysztofa Wiaka, „Ius et lex", 2002

Komaniecka Monika, *Dzienniki korespondencyjne, rejestracyjne, archiwalne i koordynacyjne jako źródła historyczne*, [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, pod red. Filipa Musiała, Kraków 2006

Komaniecka Monika, *Organizacja i funkcjonowanie kartotek ogólnoinformacyjnej i zagadnieniowej aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, pod red. Filipa Musiała, Kraków 2006

Komaniecka Monika, *Osobowe źródła informacji w technice operacyjnej*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989", 2007, nr 5

Kossowski Stanisław W., *Casus Wałęsy. Ze szczytów sławy na szczyty władzy – po klęsce na własne życzenie*, t. 1, Warszawa 2000

Kossowski Stanisław W., *Casus Wałęsy. Znowu na szczyt – po utraconą władzę i sławę*, t. 2, Warszawa 2000

Kozłowski Marek, *Bogusław Śliwa. Zarys biografii*, Kalisz 2005

Kozłowski Marek, *Kaliska „Solidarność" wobec bydgoskiego marca 1981 roku*, Kalisz 2006

Królak Stanisław M., *Lech Wałęsa a „Solidarność"*, [w:] *„Solidarność" a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność"*, pod red. Lecha Mażewskiego i Wojciecha Turka, Gdańsk 1995

Królak Stanisław M., *Lech Wałęsa: polityka uprawiana ubogimi środkami*, [w:] *„Solidarność" i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1980–1989)*, pod red. Lecha Mażewskiego i Wojciecha Turka, Gdańsk 1995

Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego, pod red. Włodzimierza Borodzieja i Jerzego Kochanowskiego, Warszawa 2005

Kula Henryk, *Grudzień 1970. Oficjalny i rzeczywisty*, Gdańsk 2006

Kurski Jarosław, *Wódz*, Warszawa 1991

Kwiatkowska Wiesława, *Andrzeja Gwiazdy program związkowy*, [w:] *„Solidarność" i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1980–1989)*, pod red. Lecha Mażewskiego i Wojciecha Turka, Gdańsk 1995

Laskiewicz Marek, *Jak komuniści w Polsce oszukali naród i Zachód. Lech Wałęsa przez płot nie przeskoczył*, Londyn 2005

Lasota Marek, *O raporcie Sejmowej Komisji poświęconym Samodzielnej Grupie „D" w MSW*, „Biuletyn IPN", 2003, nr 1

Lech Wałęsa, wstępem opatrzył Bronisław Geremek, Gdańsk 1981 (wznowienie 1990)

Łabędź Krzysztof, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1981*, Toruń 2004

Łabędź Krzysztof, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997

Łukasik-Turecka Agnieszka, *Wizerunek Wałęsy w świetle jego wypowiedzi*, Lublin 2000

Majchrzak Grzegorz, *Działania Służby Bezpieczeństwa w celu przejęcia kontroli nad „Solidarnością" w latach 1980–1982*, „Dzieje Najnowsze", 2003, nr 3

Marszalec Janusz, *„Przyciszony wewnętrzny bunt" – pamięć Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim w latach 70. i 80.*, [w:] Jerzy Eisler, Izabela Greczanik-Filipp, Wiesława Kwiatkowska, Janusz Marszalec, *To nie na darmo… Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, pod red. Małgorzaty Sokołowskiej, Pelplin 2006

Marzec 1981. Perspektywa „społeczeństwa obywatelskiego". Materiały z sesji naukowej i uroczystości odsłonięcia kamienia memorialnego, pod red. Adama Bezwińskiego, Bydgoszcz 2001

Mażewski Lech, *Niszczący dualizm. Polityka NSZZ „Solidarność" w latach 1980–1982*, Toruń 2004

Mirowska Halina [Berberyusz Ewa], *Lechu*, Warszawa 1982

Moczulski Leszek, *Wojna polska 1939*, Poznań 1972

Mołdawa Tadeusz, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991

Murzynowski Andrzej, *Refleksje na temat przestrzegania zasady prawdy materialnej a zachowania sprawności postępowania karnego*, „Gdańskie Studia Prawnicze", 2003, t. XI

Musiał Filip, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007

Musiał Filip, *Zamiast wprowadzenia: archiwalia komunistycznego aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, pod red. Filipa Musiała Kraków 2006

Nawrocki Grzegorz, *Polak z Polakiem*, Warszawa 1990

Nowak Andrzej, *Powrót do Polski. Szkice o patriotyzmie po „końcu historii" 1989–2005*, Kraków 2005

Okrągły stół. Kto jest kim. „Solidarność–opozycja. Biogramy–wypowiedzi, Warszawa 1989

Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych, pod red. Krzysztofa Łabędzia i Magdaleny Mikołajczyk, Kraków 2001

Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89, t. 1, pod red. Jana Skórzyńskiego, Warszawa 2000

Paczkowski Andrzej, *Droga do „mniejszego zła". Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002

Paczkowski Andrzej, *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999

Paczkowski Andrzej, *Opozycja w Polsce w latach 1982–1989 a upadek systemu komunistycznego*, [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego*, pod red. Włodzimierza Borodzieja i Jerzego Kochanowskiego, Warszawa 2005

Paczkowski Andrzej, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005

Paczkowski Andrzej, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – – 22 VII 1983*, Warszawa 2006

Pawlak Antoni, Terlecki Marian, *Każdy z was jest Wałęsą. Nobel 1983*, Paryż 1984

Piecuch Henryk, *Teczki, teczki, teczki*, Warszawa 2005

Piłat Joanna, *Zasady prowadzenia, funkcjonowanie oraz rola ewidencji operacyjnej SB z uwzględnieniem przydatności zachowanych materiałów ewidencyjnych w bieżącej*

pracy Instytutu Pamięci Narodowej, [w:] *W kręgu „teczek". Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, pod red. J. Bednarka i P. Perzyny, Łódź–Toruń 2006
Piotrowski Paweł, *Sprawa współpracy Wojciecha Jaruzelskiego z Informacją Wojskową. Rekonesans archiwalny*, „Biuletyn IPN", 2007, nr 1–2
Piotrowski Paweł, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2003, nr 1 (3)
Piszczek Piotr, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Prawo karne*, Warszawa 1995
Poniatowski Mieczysław J., *Nieznane bitwy o Wałęsę*, Komorów 1992
Rabiej Paweł, Rosińska Inga, *Droga cienia. Wachowski bez cenzury*, Łódź 1993
Rabiej Paweł, Rosińska Inga, *Kim pan jest panie Wachowski*, Warszawa 1993
Raina Peter, *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005
Raina Peter, Zbrożek Marcin, *Operacja „Lato-80". Preludium stanu wojennego. Dokumenty MSW 1980–1981*, Pelplin 2003
Raport Rokity. Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, wstęp Jan Rokita, posłowie Antoni Dudek, Kraków 2005
Sasanka Paweł, *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006
Sawicki Wojciech, *OKO – walka o władzę w podziemnej „Solidarności" 1982*, „Arcana", 1998, nr 19
Sawicki Wojciech, *Osobowe źródła informacji organów bezpieczeństwa Polski Ludowej*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989", 2007, nr 5
Sawicki Wojciech, *Stasi a opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1989*, [w:] Sawicki Wojciech, *Raport Kiszczaka dla Moskwy, czyli czego nie powiedział minister Widacki*, Kraków 2002
Sielezin Jan Ryszard, *Płaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością" a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005
Skórzyński Jan, *Lech Wałęsa*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, pod red. Jana Skórzyńskiego, Warszawa 2000
Skórzyński Jan, *Lech Wałęsa*, [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 1, Warszawa 2007
Skórzyński Jan, *Lech Wałęsa – od robotnika do prezydenta*, [w:] *Rodem z Solidarności. Sylwetki twórców NSZZ „Solidarność"*, pod red. Bogusława Kopki i Ryszarda Żelichowskiego, Warszawa 1997
Skórzyński Jan, *Od Solidarności do wolności*, Warszawa 2005
Skórzyński Jan, *Ugoda i rewolucja. Władza i opozycja w latach 1985–1989*, Warszawa 1995
Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku, pod red. Wojciecha Roszkowskiego i Jana Kofmana, Warszawa 2004
Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989, t. 1, Warszawa 2007
Słownik polityków polskich XX wieku, pod. red. Przemysława Hausera i Stanisława Żerki, Poznań 1998
Smoleń Dionizy, *Tłum czy społeczność zorganizowana? Strajkujący w stoczni gdańskiej w sierpniu 1980*, [w:] *„Solidarność" w ruchu 1980–1981*, pod red. Marcina Kuli, Warszawa 2000

Socha Ryszarda, *Wszystkie teczki „Bolka”*, „Zeszyty Historyczne”, 1997, z. 121
„Solidarność” a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”, pod red. Lecha Mażewskiego i Wojciecha Turka, Gdańsk 1995
„Solidarność” i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1980–1989), pod red. Lecha Mażewskiego i Wojciecha Turka, Gdańsk 1995
Strasz Małgorzata, *E. Szumiejko*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2000
Strzelczyk Joanna, *Ucieczka ze Wschodu. Rosja w polskiej polityce 1989–1993*, Warszawa 2002
Sudnik Alojzy, *Wałęsa w oczach Francuzów*, Warszawa 2001
Sudnik Alojzy, *Wałęsa w świecie*, Warszawa 1999
Szar Szymon, *Kariera polityczna Lecha Wałęsy*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem prof. Marcelego Kosmana w Katedrze Kultury Politycznej Wyższe Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu, Poznań 2003
Szczesiak Edmund, *Dookoła życiorysu*, [w:] *Lech Wałęsa*, wstępem opatrzył Bronisław Geremek, Gdańsk 1981 (wznowienie 1990)
Szczesiak Edmund, *My, podziemni. Cisi bohaterowie stanu wojennego. Jak walczyła Solidarność. Gdańsk 1981–1989*, Gdańsk 2006
Szczesiak Edmund, *Okno na wolność*, Gdańsk 2005
Surdykowski Jerzy, *Notatki gdańskie*, Londyn 1982
Śpiewak Paweł, *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005
Świętek Ryszard, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998
Tarka Krzysztof, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007
Tarka Krzysztof, *Powrót ojca. „Kombinacja operacyjna” z udziałem Andrzeja Szczypiorskiego*, „Zeszyty Historyczne”, 2006, z. 156
Teczki czyli widma bezpieki, pod red. Jerzego Snopkiewicza, współpraca Aleksandra Jakubowska i Dariusz Wilczak, Warszawa 1992
Terlecki Ryszard, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007
Trembicka Krystyna, *Okrągły Stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003
Trznadel Jacek, *Spór o całość. Polska 1939–2004*, Warszawa 2004
Turek Wojciech, *Dlaczego nie doszło do porozumienia Wałęsy, Glempa i Jaruzelskiego? Przyczynek do genezy wprowadzenia stanu wojennego 13 XII 1981 r.*, [w:] *„Solidarność” a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”*, pod red. Lecha Mażewskiego i Wojciecha Turka, Gdańsk 1995
Turek Wojciech, *Kalendarium opozycji antykomunistycznej w Gdańsku (1976–1980)*, [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976–1980). O pomorskim modelu obrony czynnej*, pod red. Lecha Mażewskiego i Wojciecha Turka, Gdańsk 1995
Wacławek Wiesław, *Prezydent Lech Wałęsa. Kadencja w oczach prasy*, Warszawa 2003
Wenderlich Jarosław, Lubiewska Elżbieta, *Nasza wolność. Bydgoski Marzec. Kalendarium wydarzeń*, Bydgoszcz 2007

Who's who. What's what in Solidarność. Leksykon związkowy, pod red. Andrzeja Dorniaka, Mariana Terleckiego, Tomasza Wołka, Gdańsk 1981
Wyszkowski Krzysztof, *W odpowiedzi na artykuł Roberta Spałka „Gracze" – Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, „Pamięć i Sprawiedliwość", nr 2 (4), 2003*, „Pamięć i Sprawiedliwość", 2004, nr 2 (6)
Zaborowski Zbigniew, *Osobowość Lecha Wałęsy w świetle koncepcji struktury JA*, Warszawa 1992
Zając Ewa, *Akta operacyjne Służby Bezpieczeństwa – wybrane problemy warsztatowe w świetle przepisów i procedur obowiązujących w pionie „C"*, „Zeszyty Historyczne WiN-u", 2003, nr 19–20
Zając Ewa, *Ślad pozostaje w aktach. Wybrane zagadnienia dotyczące funkcjonowania ewidencji operacyjnej w latach 1962–1989*, [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, pod red. Filipa Musiała, Kraków 2006
Zaremba Paweł, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000
Znamierowski Andrzej, *Zaciskanie pięści czyli rzecz o „Solidarności Walczącej"*, Gdynia 1989
Zybertowicz Andrzej, *W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Warszawa 1993
Zybertowicz Andrzej, *Zagubiony wymiar dynamiki opozycji w systemach niedemokratycznych: rola tajnych służb*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, pod red. Krzysztofa Łabędzia i Magdaleny Mikołajczyk, Kraków 2001
Zyzak Paweł, *Dzieciństwo i młodość Lecha Wałęsy*, „Arcana", 2008, nr 79
Żaryn Jan, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003

Publicystyka

10 złotych dla Tymińskiego, „Gazeta Wyborcza", 11 III 1993
30 godzin niszczenia akt, „Gazeta Wyborcza", 8 VI 1992
ab, *Księga pomówień na rocznicę „Solidarności"*, „Gazeta Wyborcza", 31 VIII 2005
Adamowicz Piotr, *„Suwnicowa", „Godot" i „Bolek" po latach*, „Rzeczpospolita", 10 X 2003
Adamowicz Piotr, *Oslo nie pokaże Wałęsie dokumentów*, „Rzeczpospolita", 11 VII 2005
Adamowicz Piotr, *Wałęsa kontra Wyszkowski*, „Rzeczpospolita", 10 VI 2005
Adamowicz Piotr, *Wałęsa: ktoś chce przysłonić sprawę Oleksego*, „Rzeczpospolita", 20 I 1996
Adamowicz Piotr, *Wałęsa poczeka na dokumenty*, „Rzeczpospolita", 24 VII 2007
Adamowicz Piotr, Kaczyński Andrzej, *Kontakt operacyjny „Delegat"*, „Rzeczpospolita", 5–6 VIII 2006
Adamowicz Piotr, Stankiewicz Andrzej, *Agent oczyszcza Wałęsę*, „Rzeczpospolita", 25 V 2005
Adamowicz Piotr, Wysocki Piotr, *Gdynia. Żądali 125 tysięcy dolarów. Urząd Ochrony Państwa zatrzymał handlarzy uranem*, „Życie Warszawy", 8 III 1993
Agent pilnie poszukiwany, „Gazeta Wyborcza", 30–31 V 1992
Akta „Bolka", „Głos", 5 VIII 2000

Alina krzyczała, kobiety waliły torebkami. Z Ludwikiem Prądzyńskim, jednym z trzech robotników, którzy w sierpniu 1980 r. zorganizowali strajk w Stoczni Gdańskiej rozmawia Barbara Madajczyk-Krasowska, „Tygodnik Solidarność", 31 VIII 2007
Asy Wałęsy, „Gazeta Wyborcza", 12 VI 1992
Bączek Piotr, *„Półkownik" Jana Dworaka*, „Gazeta Polska", 17 V 2006
Bączek Piotr, *Sąd Lustracyjny o Leszku Moczulskim: Donosił na dziennikarzy i generała Abrahama*, „Głos", 3 V 2005
Belwederska kosa!, z Leszkiem Lackorzyńskim rozmawiał Edmund Szczesiak, „Wieczór Wybrzeża", 10–12 IX 1993
Beylin Marek, *Instytut Pamięci Narodowej, czyli demolka*, „Gazeta Wyborcza", 10 VI 2005
Bolek pod nadzorem, „Gazeta Wyborcza", 11 II 2000
Bolek" umorzony, „Gazeta Wyborcza", 21 VII 1999
Boni Michał, *Co to znaczy?*, „Życie Warszawy", 30–31 V 1992
Borkowska Grażyna, *Oskarżę głowę tej ręki*, „Gazeta Wyborcza", 7 VIII 2000
Burnetko Krzysztof, *IPN pod parą*, „Polityka", 11–18 VIII 2007
Burnetko Krzysztof, *Pokrzywdzony w PRL, krzywdzony w RP*, „Polityka", 26 XI 2005
Butkiewicz Tomasz, Indulski Grzegorz, *Służba bezpieczeństwa wyborów*, „Wprost", 21 VIII 2005
Cenckiewicz Sławomir, *Agent Heubauer*, „Wprost", 2 III 2008
Cenckiewicz Sławomir, *Pokalane poczęcie III RP*, „Wprost", 1 IV 2007
Cenckiewicz Sławomir, *Powstanie gdańskie. 16 sierpnia 1980 r. bezpieka przegrała z „Solidarnością"*, „Wprost", 21 VIII 2005
Cenckiewicz Sławomir, *Prawda kłamstw. Jak wiedza z teczek bezpieki zmieni historię PRL?*, „Wprost", 5 VI 2005
Cenckiewicz Sławomir, *Przeciw „brakowaniu" pamięci*, „Gazeta Wyborcza", 14 III 2005
Cenckiewicz Sławomir, *Przeciw lukrowaniu historii. W odpowiedzi Aleksandrowi Hallowi*, „Głos", 12 III 2005
Chętnie stanę przed Trybunałem, z Lechem Wałęsą rozmawiała Agnieszka Kublik, „Gazeta Wyborcza", 30 X 1996
Chudziak Waldemar, *Zabawa w Bolka*, „Przegląd Tygodniowy", 14 II 1993
Cieśla Wojciech, *Tajemniczy agent Miodowicza*, „Rzeczpospolita", 18 X 2006
Co w teczce piszczy?, „Gazeta Wyborcza", 11 III 1993
Co zrobić z tą uchwałą, „Gazeta Wyborcza", 30–31 V 1992
Czego może bać się Lech Wałęsa?, „Życie Warszawy", 12 VI 2007
Czerwoni chłopcy będą wydziwiać, „Gazeta Wyborcza", 11 V 1997
Czuchnowski Wojciech, *Cenckiewicz – historyk, likwidator WSI*, „Gazeta Wyborcza", 8 XI 2006
Czy prezes Kieres oświadczy, że Lech Wałęsa i „Bolek" to dwie różne osoby?, „Głos", 26 XI – 3 XII 2005
Daszczyński Roman, *Co zawierały uranowe teczki?*, „Dziennik Bałtycki", 22 IV 1993
Demokraci o teczkach, „Gazeta Wyborcza", 10 VI 2005
Dlaczego ma odejść lub zostać, „Gazeta Wyborcza", 3 VI 1992

Długie ręce Belwederu. Rozmowa z mjr. Adamem Hodyszem – byłym szefem UOP w Gdańsku, odwołanym 3.09.1993, „Gazeta Polska", 15 IX 1993
Domagalski Marek, *Minister przeprosi posła*, „Rzeczpospolita", 12 I 1994
Domosławski Artur, *Sylwetka Lecha Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza", 26–27 VIII 2000
Domosławski Artur, *To był nasz Lechu*, „Gazeta Wyborcza", 26–27 VIII 2000
Dostosowywanie rzeczywistości do świata fikcji, „Gazeta Wyborcza", 22 VII 1992
Dudek Antoni, *Testament bezpieki*, „Newsweek", 4 VII 2004
Dwa szczeble lustracji, „Gazeta Wyborcza", 9 VII 1992
[dyskusja wokół artykułu Michała Cichego], „Midrasz", 2007, nr 3
E. Gierek i P. Jaroszewicz wśród stoczniowców Trójmiasta i Szczecina, „Wieczór Wybrzeża", 26 I 1971
Friszke Andrzej, *Słowa przed zbrodnią*, „Gazeta Wyborcza", 12–13 II 1994
Frydrykiewicz Filip, *Wszystko w rękach ludowców*, „Rzeczpospolita", 10 IV 1997
Gargas Anita, *Misja specjalna*, „Rzeczpospolita", 20 VII 2005
Gargas Anita, *Poradziłem sobie*, „Ozon", 28 VI 2006
Gawryś Filip, *Dawni opozycjoniści krytykują Wałęsę*, „Rzeczpospolita", 24 V 2005
Głuchowski Piotr, Kowalski Marcin, *Profesor jako zwierzę łowne*, „Gazeta Wyborcza", 19 III 2007
Gontarczyk Piotr, *Agent Michnik*, „Wprost", 2007, nr 30
Gontarczyk Piotr, *Dossier agenta „Wolskiego"*, „Rzeczpospolita", 9–10 XII 2006
Gontarczyk Piotr, *Historia dla błądzących*, „Życie", 23 X 2000
Gontarczyk Piotr, *Maleszka o lustracji*, „Tygodnik Solidarność", 11 III 2005
Gontarczyk Piotr, *Prawdziwa twarz Maleszki*, „Gazeta Polska", 27 VII 2005
Gontarczyk Piotr, *Widmo lustracyjnej katastrofy*, „Rzeczpospolita", 12 I 2007
Gontarczyk Piotr, *Wyrok wyda historia a nie sąd*, „Życie Warszawy", 18 VIII 2006
Gontarczyk Piotr, *Wywiadowca Sekuła*, „Wprost", 27 V 2007
Goszczyński Andrzej, Macieja Dorota, *Stan wyjątkowy*, „Wprost", 23 XII 2001
Groblewski Kazimierz, *Sąd przerywa proces Wałęsy*, „Rzeczpospolita", 3 VIII 2000
Gulczyński Piotr, *Przyciężka łódź podwodna*, „Ozon", 14 IX 2005
H. S., *Co nowego u „Bolka"*, „Nie", 30 X 1997
Hall Aleksander, *Lustracja tak, byle bez PiS*, „Gazeta Wyborcza", 29 VI 2007
Hall Aleksander, *Refleksje nieświąteczne*, „Gazeta Wyborcza", 22–24 IV 2000
Henzler Marek, *Wielki Lustrator*, „Polityka", 8 I 2005
Historia znów na usługach, z Jerzym Holzerem rozmawiał Piotr Najsztub, „Przekrój", 7 IX 2006
Hołub Jacek, Sandecki Maciej, *Wałęsa: Podam ojca Rydzyka do sądu*, „Gazeta Wyborcza", 19 XI 2005
Huelle Paweł, *Oszczerstwo – polska specjalność*, „Gazeta Wyborcza", 10–11 XI 2007
J. U., *W kominku Wałęsy*, „Nie", 7 XI 1996
Jachim Wojciech, *Nie nazywajmy Mariana Jurczyka agentem*, „Gazeta Wyborcza", 8–9 IX 2007.
Jachowicz Jerzy, *Agenci dobrzy i źli?*, „Gazeta Wyborcza", 22 VI 1992
Jachowicz Jerzy, *Długi cień sprawy »Bolka«*, „Gazeta Wyborcza", 28 I 2000
Jachowicz Jerzy, *Teczka prezydenta*, „Gazeta Wyborcza", 20–21 VI 1992
Jachowicz Jerzy, *Wymuszona Dymisja?*, „Gazeta Wyborcza", 23 XI 1993

Jachowicz Jerzy, Kublik Anieszka, *Zarzut z ksero*, „Gazeta Wyborcza", 3 VIII 2000
Jachowicz Jerzy, Lipiński Piotr, Skalski Ernest, *Spałowana nienawiść*, „Gazeta Wyborcza", 5 V 1993
Jachowicz Jerzy, Najsztub Piotr, *Insekty witają Warszawiaków*, „Gazeta Wyborcza", 23–24 I 1993
Jachowicz Jerzy, Skiba Krzysztof, *Teczki w kredensie*, „Gazeta Wyborcza", 22 IV 1993
Jak wymyślałem działalność „Bolka", „Gazeta Wyborcza", 12–13 VIII 2000
Janowski Dariusz, *Gdański sąd złamał prawo*, „Polska. Dziennik Bałtycki", 24 X 2007
Jarosław Kaczyński: nie ta teczka. „Bolek" i „Bolek", „Głos Wybrzeża", 9 III 1993
Jendroszczyk Piotr, *Rozmowy bez świadków. „Rabocza Tribuna" o kontaktach „Solidarności" z Ambasadą ZSRR*, „Rzeczpospolita", 20 I 1996
Jędrysik Miłada, Czuchnowski Wojciech, *Szkalowanie Jacka Kuronia*, „Gazeta Wyborcza", 30 VIII 2006
Jurasz Włodzimierz, *Jak pan śmie mnie pytać…*, „Gazeta Krakowska", 24 IV 2006
K. B., *Bezcenny lider*, „Rewolucja Solidarności" (dodatek do „Polityki"), 8 VIII 2005
Kaczyńscy szykowali zamach stanu, „Trybuna", 10 X 2006
Kaczyński Andrzej, *Agent czy poszkodowany*, „Rzeczpospolita", 16 VI 2005
Kania Dorota, *Kabel w bibliotece*, „Wprost", 2 XII 2007
Kania Dorota, *Szef straży granicznej z teczką Wałęsy*, „Wprost", 24 II 2008
Kania Dorota, *Śpioch*, „Wprost", 26 VIII 2007
Kania Dorota, *Uran za teczki*, „Wprost", 18 II 2007
Karnowski Michał, Wilczak Dariusz, *Co z tym Wałęsą*, „Newsweek", 10 VI 2005
Karpiński Jakub, *Dokumenty na popiół. Komentarz na temat postawy antyhistorycznej*, „Poza Układem", 1991, nr 11 (przedruk z „Uncaptive Minds", 1991, nr 2 [16], tłumaczenie Stanisław Bławat)
Katka Krzysztof, *Tusk: Wałęsa diamentem*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 8 XI 2007
Katka Krzysztof, *W IPN dojrzewa książka o Wałęsie*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 18 I 2008
Katka Krzysztof, *Wizje senne jako nowatorska metoda badawcza IPN?*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 14 V 2007
Katka Krzysztof, *Zabić Lecha*, „Gazeta Wyborcza", 30 VI – 1 VII 2007
Kęsicka Katarzyna, *Łamy dla Furtaka*, „Gazeta Wyborcza", 10 VI 1993
Kęskrawiec Marek, *Guru ukąszony przez system*, „Newsweek", 27 V 2007
Kieres: dam Wałęsie status pokrzywdzonego, z Leonem Kieresem rozmawiał Marek Sterlingow, „Gazeta Wyborcza", 26 VIII 2005
Konopacki Tomasz, *Trójka ze sternikiem. To oni w sierpniu 1980 roku rozpoczęli strajk w Stoczni Gdańskiej*, „Magazyn Samorządu Województwa Pomorskiego", 2005, nr 7–8
Kozłowski Krzysztof, *Pogarda dla faktów*, „Tygodnik Powszechny", 27 XI 2005
Kozłowski Krzysztof, *Pośmiertne zwycięstwo bezpieki*, „Gazeta Wyborcza", 3 VIII 2000
Kozłowski Krzysztof, *Teczki pełne raportów*, „Gazeta Wyborcza", 11 IV 1990
Krasowski Robert, *Koniec podejrzeń*, „Życie", 19–20 VIII 2000
Król Marcin, *Po co społeczeństwu pamięć? Tryumf albo zgon*, „Tygodnik Powszechny", 6 III 2005
Kto był Bolkiem, „Życie", 27 VII 2000

Kto był konfidentem, rozmowa Marka Heyzy z Januszem Zemke, „Gazeta Pomorska", 17–18 VI 1992
Kto sieje nienawiść przegrywa, „Trybuna", 10 VI 1992
Kubiak Piotr, *Wałęsa grozi Kurtyce procesem*, „Rzeczpospolita", 16 V 2008
Kublik Agnieszka, *Poufne, czyli giną*, „Gazeta Wyborcza", 4 XI 1996
Kuczyński Waldemar, *Opowieść o upadku rządu Jana Olszewskiego*, „Rzeczpospolita", 1 VI 2002
Kurski Jarosław, *Czystka w Gdańsku*, „Gazeta Wyborcza", 8 IX 1993
Kurski Jarosław, *Hodysz Adam*, „Gazeta Wyborcza", 22 VII 2005
Kurski Jarosław, *Lech zwycięzca, komunizm pokrzywdzony*, „Gazeta Wyborcza", 17 XI 2005
Kurski Jarosław, *Lech – życie w starciu*, „Gazeta Wyborcza", 27 VIII 2005
Kurski Jarosław, *Przestańmy poniżać się Bolkiem*, „Gazeta Wyborcza", 9 VI 2005
Kurski Jarosław, *Sierpień to ja*, „Gazeta Wyborcza", 11–12 IX 1993
Kwiatkowska Wiesława, *Wierność i zdrada*, „Obywatel", 2005, nr 5
Lech nie skłamał, „Gazeta Wyborcza", 12–13 VIII 2000
Lech Wałęsa dostał od IPN status pokrzywdzonego, „Gazeta Wyborcza", 17 XI 2005
Lewandowski Michał, *Były prezydent na chwilę ujawnia akta „Bolka"*, „Dziennik Bałtycki", 13 VI 2007
Lewandowski Michał, *Były prezydent znów zamieszcza materiały o „Bolku"*, Dziennik Bałtycki", 14 VI 2007
Lewandowski Michał, *Legendy okładają się teczkami*, „Dziennik Bałtycki", 17 V 2007
Lityński Jan, *Jak społeczeństwo ma szanować parlament*, „Gazeta Wyborcza", 8 VII 1992
Lizut Mikołaj, Wielowieyska Dominika, *Lech nie skłamał*, „Gazeta Wyborcza", 12–13 VIII 2000
Lizut Mikołaj, Wielowieyska Dominika, *SB fabrykowało Bolka*, „Gazeta Wyborcza", 12–13 VIII 2000
Lustracja: jak było naprawdę i jak być powinno, „Głos", 24–25 I 1996
Lustracja Mroziewicza umorzona, „Gazeta Wyborcza", 14 III 2007
Lustracja wbrew prawu?, „Gazeta Wyborcza", 30–31 V 1992
Luz, *Dziennikarz czy funkcjonariusz. Podwójna rola Jacka Podgórskiego*, „Rzeczpospolita", 20 IX 2003
Łosińska Ewa, *Wybrany fragment życiorysu*, „Dziennik Polski", 12 VI 2007
Ma. S., *Holzer się przyznaje*, „Rzeczpospolita", 14 VI 2005
Machcewicz Paweł, *Jak polityka zaszkodziła polityce historycznej*, „Gazeta Wyborcza", 14 IX 2007
Machcewicz Paweł, Paczkowski Andrzej, *Po pierwsze, niepodległość*, „Rzeczpospolita", 15 X 2005
Machcewicz Paweł, Paczkowski Andrzej, *Tajny agent*, „Rzeczpospolita", 8 X 2005
Macieja Dorota, *Nietykalni*, „Tygodnik Solidarność", 26 X 1990
Macierewicz Antoni, *Sprawa Lecha Wałęsy*, „Głos", 3-5 XI 1995
Madajczyk-Krasowska Barbara, Szczepuła Barbara, *Obywatel F. W.*, „Dziennik Bałtycki", 19 IX 2003

Madoń-Mitzner Katarzyna, *Dni Solidarności*, „Karta", 2000, nr 30
Magierowski Marek, *Czego nie wolno robić historykom IPN?*, „Rzeczpospolita", 8 XI 2007
Majcherek Janusz, *Uśmiercanie legendy*, „Rzeczpospolita", 25 I 2005
Majchrzak Grzegorz, *Człowiek, który uwiódł Służbę Bezpieczeństwa*, „Rzeczpospolita", 6 VIII 2005
Majchrzak Grzegorz, *Człowiek z mroku*, „Polityka", 8 VIII 2005
Majchrzak Grzegorz, *Esbecka panna „S"*, „Rzeczpospolita", 13 XII 2002
Majchrzak Grzegorz, *Zakamuflowana propozycja*, „Rzeczpospolita", 15 X 2005
Maleszka Lesław, *Odtajnić Bolka?*, „Gazeta Krakowska", 1 II 1993
Marszałek Anna, *UOP zbierał materiały na polityków, nasyłał na nich agentów i podsłuchiwał*, „Rzeczpospolita", 9 X 2006
Maziarski Jacek, *Co zrobić z agentami*, „Tygodnik Solidarność", 6 IV 1990
Maziarski Wojciech, *Co tu się stało?*, „Gazeta Wyborcza", 13–14 VI 1992
Mączka Cezary, *Supertajne Studio 2*, „Przegląd Tygodniowy", 14 II 1993
Mączka Cezary, *Ubek jądrowy*, „Przegląd Tygodniowy", 21 III 1993
Michnik Adam, *„Bolek" eksportowy*, „Gazeta Wyborcza", 9 III 1993
Michnik Adam, *Czego chcecie dowieść*, „Gazeta Wyborcza", 27 VIII 2000 i 9 VI 2005
Michnik Adam, *Czy Wałęsa zagraża demokracji?*, „Gazeta Wyborcza", 14–15 XI 1992
Michnik Adam, *Dlaczego nie oddam głosu na Lecha Wałęsę*, „Gazeta Wyborcza", 27 X 1990
Michnik Adam, *Prezydent przebrał miarę,* „Gazeta Wyborcza", 14 IX 1993
Michnik Adam, *Wałęsa w sforze naganiaczy*, „Gazeta Wyborcza", 16 VIII 2006
Milewicz Ewa [komentarz bez tytułu], „Gazeta Wyborcza", 30–31 V 1992
Milewicz Ewa, Szacki Wojciech, *Kaczyński: skrajnie niepokojący rząd*, „Gazeta Wyborcza", 24 XI 2007
Morawski Jerzy, *Obrona z zaciśniętymi zębami. Jan Widacki*, „Rzeczpospolita", 18 XII 2004
Nie jestem łowcą agentów, z Antonim Dudkiem rozmawiają Dominika Wielowieyska i Wojciech Czuchnowski, „Gazeta Wyborcza", 31 III – 1 IV 2007
Nowak Andrzej, *Czego nie ma i kto o tym decyduje*, „Arcana", 2005, nr 61–62
Nowy Wałęsa, „Po prostu", 5 VII 1990
Obiektywnie kupić nie mógł, „Gazeta Wyborcza", 2–3 XI 1996
Obywatelska rozmowa, „Trybuna Ludu", 27 I 1971
Olczyk Eliza, Ordyński Jan, *Czy to koniec kariery marszałka? Józef Oleksy kłamcą lustracyjnym*, „Rzeczpospolita", 23 XII 2004
On nie fałszował, „Gazeta Wyborcza", 9 III 2000
Oni kierowali komisją likwidacyjną WSI, serwis internetowy RMF FM z 11 X 2006
Oskarżyciele oskarżeni, „Gazeta Wyborcza", 30 XII 1992
Pałka Piotr, *SB dzieli liderów „Solidarności"*, „Rzeczpospolita", 11 VI 2007
Pałka Piotr, *Kto nie chce książki o Wałęsie?*, „Rzeczpospolita", 7 XI 2007
Pałka Piotr, *Lech Wałęsa ściga się z historykami IPN?*, „Rzeczpospolita", 13 VI 2007
Pałka Piotr, *Sędzia we własnej sprawie*, „Rzeczpospolita", 11 V 2007
Paradowska Janina, *Bajka z tezą*, „Polityka", 5 VIII 1995
Paradowska Janina, *Do upadłego*, „Polityka", 13 VI 1992

Pawlak Antoni, *Ach, żegnaj, prawico!*, „Gazeta Wyborcza", 18–19 VIII 2001
Pawlak Antoni, *Powrót kapitana Żbika*, „Gazeta Wyborcza", 8–9 I 2000
Perzyna Łukasz, *Niemiecki ślad*, „Tygodnik Solidarność", 16 II 2007
Pielechaty Marek, *Operetka gdańska cd.*, „Nie", 1996, nr 51–52
Pielechaty Marek, Schulz Henryk, *Akta, jak złoto*, „Trybuna", 1997, nr 228
Pilch Jerzy, *Papiery poszły w świat*, „Dziennik", 15 VI 2007
Piotrowski Paweł, *Biuro studiów szczególnych*, „Rzeczpospolita", 11 VI 2005
Piotrowski Paweł, *Elita bezpieki PRL*, „Dziennik Bałtycki", 15 I 2008
Po spotkaniach E. Gierka i P. Jaroszewicza ze stoczniowcami, „Głos Stoczniowca", 29 I 1971
Prezydent podporą rządu, „Gazeta Wyborcza", 17–18 VI 1992
Prezydent za dekretami, „Gazeta Wyborcza", 21 I 1993
Przeciw dzikiej lustracji, „Rzeczpospolita", 29 VI 2005
Rachtan Piotr, *Komisja Krajowa – po raz pierwszy*, „Tygodnik Solidarność", 1981, nr 29
Rachunek sumienia. Z prof. Leonem Kieresem, prezesem Instytutu Pamięci Narodowej, rozmawiają Andrzej Brzeziecki i Marek Zając, „Tygodnik Powszechny", 29 V 2005
Redlich Jerzy, *Jak kochać morze?*, „Życie Warszawy", 19 VI 1971
Redlich Jerzy, *Mówią gdańscy stoczniowcy. „Zrozumiano nasze intencje"*, „Życie Warszawy", 10 II 1971
Rheinauer Rita, *Pięć minut chwały*, „Bundesstrasse 1", 1996, nr 8–9
Rod, *Milczanowski o „gdańskich teczkach"*, „Dziennik Bałtycki", 26 IV 1993
Rod, *Uran w teczkach*, „Dziennik Bałtycki", 2–4 VII 1993
Rozmowa prezydenta z min. Macierewiczem, „Gazeta Wyborcza", 30–31 V 1992
Rozprawa Jurczyk kontra Szerkus odroczona, „Gazeta Wyborcza" (Szczecin), 19–20 V 2005
Rumianek Artur, *Wyszkowski żąda ujawnienia, kto był „Bolkiem"*, „Dziennik", 7 III 2007
Rybiński Maciej, *Pozagrobowy chichot komuny*, „Rzeczpospolita", 17 XI 2005
[rysunek satyryczny Andrzeja Czeczota przedstawiający scenę podpisywania zobowiązania do współpracy przez TW ps. „Bolek" w Departamencie III MSW], „Nie", 22 II 1996
Sandecki Maciej, *Spowiedź Wałęsy*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 11–12 X 2003
Sandecki Maciej, *Wałęsa pozwie Wyszkowskiego i Gwiazdę*, „Gazeta Wyborcza", 18 XI 2005
Sandecki Maciej, Sowula Sławomir, *Ostatni dzień pracy w IPN. Krasowski odwołany*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 2–3 XII 2006
Sąd Najwyższy wkroczył w funkcje pierwszej władzy, „Rzeczpospolita", 31 X 2002
Schulz Henryk, *I teczka III RP*, „Nie", 2006, nr 44
Schulz Henryk, *Nie pękaj Bentkowski*, „Nie", 20 III 1997
Semka Piotr, *Sierpniowe déjà vu*, „Życie", 18 VIII 2000
Semka Piotr, *Surfer na falach historii*, „Ozon", 2005, nr 19
Semka Piotr, *W kółko to samo…*, „Ozon", 14 IX 2005
Semka Piotr, *Żałosna gra w „Delegata"*, „Dziennik", 10 VIII 2006
Sędzia podejrzany o kłamstwo, „Życie", 23 VIII 2000

Siedlecka Ewa, *IPN pokaże każdemu jego teczkę*, „Gazeta Wyborcza", 27 X 2005
Skalski Ernest, *Piekło Nizieńskiego*, „Gazeta Wyborcza", 22 II 2001
Skiba Krzysztof, *Hobby byłego Esbeka*, „Gazeta Wyborcza", 21 IV 1993
Skłamał nieświadomie?, „Nasz Dziennik", 14 III 2007
Skubiszewski przeproszony przez MSW, „Rzeczpospolita", 11–12 IX 1993
Smoleński Paweł, *I ty zostaniesz konfidentem*, „Gazeta Wyborcza", 13 XI 1998
Sobieszczańska Maria, Sarzyńska Anna, *Wałęsa nie skłamał*, „Życie", 12–13 VIII 2000
Socha Ryszarda, *Bohaterowie są skłóceni*, „Polityka", 19 III 2005
Socha Ryszarda, *Gra w Bolka*, „Polityka", 25 X 1997
Sojak Radosław, Zybertowicz Andrzej, *Lustracja dla chóru*, „Rzeczpospolita", 22 II 2005
„Solidarność" przed Sądem Lustracyjnym, „Gazeta Wyborcza", 27 VII 2000
Spotkania delegatów z załogami. W stoczniach i zakładach kooperacyjnych, „Głos Wybrzeża", 28 I 1971
Starnawski Witold, *Sprawa Lecha Wałęsy. Dokumenty o współpracy*, „Głos", 4 VI 2005
Starnawski Witold, *W obronie „okrągłego stołu"*, „Głos", 5 III 2005
Sterlingow Marek, Wąs Marek, *Lechu – ludowy trybun*, „Narodziny Solidarności. Kroniki sierpniowe w 25 zeszytach" (dodatek do „Gazety Wyborczej"), 2005, nr 24
Sterlingow Marek, Wąs Marek, *Wałęsa pokrzywdzony*, „Gazeta Wyborcza", 22 VII 2005
Sterlingow Marek, Wąs Marek, *Wspomnienia Sierpnia '80 i deklaracja prezesa IPN*, „Gazeta Wyborcza", 22 VII 2005
Sterlingow Marek, Wiejas Paweł, *Bohaterowie Są Zmęczeni. Dlaczego stoczniowiec ucieka przed dziennikarzem*, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 9 XII 1999
Stomma Ludwik, *Lech i Napoleon*, „Polityka", 4 VIII 2007
Subotić Małgorzata, *Wachowski – demiurg i kamerdyner*, „Rzeczpospolita", 4 VI 2007
Surdykowski Jerzy, *Dlaczego Polacy sikają pod wiatr czyli wstęp do analizy Wałęsy i „wałęsizmu"*, „Gazeta Wyborcza", 26 IX 1997
Surdykowski Jerzy, *Patriotyzm klęski*, „Gazeta Wyborcza", 1–2 IX 2007
Surdykowski Jerzy, *Saturnalia III Rzeczypospolitej*, „Gazeta Wyborcza", 2 VIII 2005
Szalony wypiek z żółtego ciasta, „Głos Wybrzeża", 9 III 1993
Szaro Grzegorz, *Wałęsa przegrał z Wyszkowskim*, „Gazeta Wyborcza", 12 VI 2007
Szczypiński Zbigniew, *Widziałem jak rośnie Wałęsa*, „Newsweek", 2 IX 2007
Szczypiorski Andrzej, *Zimna stal naszych uczuć*, „Gazeta Wyborcza", 3 I 2000.
Szymański W., *Lustrator Grzegorz Braun*, „Gazeta Wyborcza" (Wrocław), 18 V 2007
Sześć lat lustracji. Z sędzią Krzysztofem Kaubą, zastępcą Rzecznika Interesu Publicznego rozmawia Piotr Bączek, „Głos", 2004, nr 52–53
Świadomy i tajny agent. Ustne uzasadnienie Sądu Lustracyjnego wydanego 22 grudnia 2004 r. w Warszawie w sprawie Józefa Oleksego, „Nasz Dziennik", 27 XII 2004
Tarka Krzysztof, *Tajemnica Szczypiorskiego*, „Newsweek", 14 V 2006
Teczka Wałęsy dzieli Instytut. Agent „Bolek" wciąż szkodzi byłemu prezydentowi, „Życie Warszawy", 8 VI 2005

Teczki Wałęsy, „Metro", 11 VI 2007
Teczki żyją własnym życiem..., „Gazeta Wyborcza", 8 VI 1992
Tetter Jan, *W imieniu załogi*, „Głos Wybrzeża", 6–7 II 1971
Trzej mieszkańcy Trójmiasta zatrzymani przez UOP. Wiaderko pełne uranu 238, „Głos Wybrzeża", 8 III 1993
Trziszka Zygmunt, *Na pohybel (powieść dokument)*, Warszawa–Zielona Góra 1993
Tusk Donald, *Sierpień czyli szczęście publiczne*, „30 dni", 2005, nr 4
Ulga częściowa. Z generałem Czesławem Kiszczakiem rozmawia Marek Rudnicki, „Sztandar Młodych", 2–4 X 1992
Upadek rządu, „Gazeta Wyborcza", 5 VI 1992
WBS, *„Wprost" w Rymarza*, „Gazeta Wyborcza", 17 VIII 2005
W gdyńskim mieszkaniu. Atomowa bomba. Handlarze uranem w rękach UOP, „Dziennik Bałtycki", 8 III 1993
W poszukiwaniu Bolka, „Gazeta Polska", 13 VI 2007
Wałęsa kontra Wyszkowski. Proces od nowa, „Gazeta Wyborcza" (Trójmiasto), 24 X 2007
Wałęsa nie ucieknie przed prawdą. Z Krzysztofem Wyszkowskim, publicystą, rozmawia Piotr Jakucki, „Nasza Polska", 31 X 2006
Wałęsa nie wszystko ujawnił, „Dziennik", 12 VI 2007
[od redakcji], *Wałęsie z całego serca!*, „Gazeta Wyborcza", 1–2 III 2008
Wąs Marek, Sterlingow Marek, *Strajk – dzień pierwszy: W obronie pani Ani*, „Gazeta Wyborcza", 6 VIII 2005
Wąs Marek, Sterlingow Marek, *Strajk: Stocznia w naszych rękach*, „Gazeta Wyborcza", 20 VI 2005
Werbowanie konfidentów, „Gazeta Polska", 1993, nr 2
Wezwany na świadka Antoni Macierewicz, „Rzeczpospolita", 27 VII 2000
Wielkie klonowanie, „Gazeta Wyborcza", 21 I 2000
Wierzbicki Piotr, *Bitwa o Wałęsę*, Warszawa 1990
Wildstein Bronisław, *Bohater, który kręci*, „Rzeczpospolita", 14 VI 2006
Wildstein Bronisław, *Wałęsa przeciw Wałęsie*, „Wprost", 5 VI 2005
Władyka Wiesław, *Grzebanie żywcem*, „Polityka", 2000, nr 33
Wojciechowska Anna, Krzyżanowski Zbigniew, *Ramię w ramię przeciw IV RP*, „Dziennik", 18 V 2007
Wojna na agentów, „Gazeta Wyborcza", 16 VI 1992
Wołek Tomasz, *Każdy z nas jest Wałęsą*, „Polityka", 23 VI 2007
Wójcik Krzysztof, *„S" broni Lecha*, „Gazeta Wyborcza", 16 III 2005
Wronowska Kamila, Nisztor Piotr, *Wałęsa: Prezydent Kaczyński to s...syn*, „Dziennik", 20 VI 2007
Wroński Paweł, Załuska Wojciech, *Prezydenci i obywatele*, „Gazeta Wyborcza", 18 V 2007
Wyszkowski Krzysztof, *Agent pokrzywdzony ze statusem ograniczonym*, „Głos", 20 VIII 2005
Wyszkowski Krzysztof, *Człowiek rodzi się i żyje*, „Tygodnik Solidarność", 14 VIII 1981
Wyszkowski Krzysztof, *Debata na migi*, „Głos", 21 V 2005
Wyszkowski Krzysztof, *Duch leninizmu panuje w Warszawie*, „Głos", 11 X 2003

Wyszkowski Krzysztof, *Kieres zgwałci IPN?*, „Głos”, 6 VIII 2005
Wyszkowski Krzysztof, *Od WZZ do Sierpnia*, „Tygodnik Solidarność”, 1 V 1981
Wyszkowski przeciw obelgom Wałęsy, „Głos”, 4–11 II 2006
Votum nieufności dla rządu, „Gazeta Wyborcza”, 30–31 V 1992
Z trupem też wygram, „Życie Warszawy”, 3 VIII 2000
Zadworny Adam, *Jurczyk agentem*, „Gazeta Wyborcza”, 8–9 IX 2007
Zadworny Adam, *Można nazywać Mariana Jurczyka agentem SB*, „Gazeta Wyborcza”, 8–9 IX 2007
Zadworny Adam, *Opowieść o szczecińskim Czarnym Marszu*, „Gazeta Wyborcza”, 28 IV 2006
Zalecenia kuriera z Waszyngtonu, „Nowy Świat”, 6 VII 1992
Zalewska Luiza, *Druga twarz doradcy premiera. Dziennikarz czy funkcjonariusz służb specjalnych?*, „Rzeczpospolita”, 19 IX 2003
Zdort Marcin Dominik, *Prawdziwe oświadczenie Lecha Wałęsy*, „Rzeczpospolita”, 12 VIII 2000
Ziemkiewicz Rafał, *Miłość i śmiech*, „Rzeczpospolita”, 9 XI 2007
Ziemkiewicz Rafał, *Samobójstwo legendy*, „Polonia”, 11 III 2005
Zjazd „Solidarności”, „Życie Warszawy”, 13–14 VI 1992
Zrozumienie, „Trybuna”, 2 VI 1992
Zybertowicz Andrzej, *Lustracja w świetle hipokryzji*, „Rzeczpospolita”, 15 V 2008

INDEKS NAZWISK I PSEUDONIMÓW

Indeks nie obejmuje Aneksu ilustracyjnego oraz Bibliografii. Kursywą wyróżniono autorów publikacji i materiałów audiowizualnych.

„738" zob. Kuczyński Stanisław

***a**b* 276
Adamowicz Piotr 35, 37, 39, 220, 225, 278, 279
Adamski Krzysztof 96, 97
Adamski Tadeusz 151, 446
Aftyka Marek 48, 49, 57, 58, 68, 69, 72, 74–77, 223, 252, 254, 255, 257–259, 265–267, 271, 302, 305, 564, 567, 569, 570
„Alek" zob. Kwaśniewski Aleksander
„Ales" zob. Hiss Alger
Anders Ryszard 147
Andrew Christopher 40, 51, 54, 124, 138, 154, 286, 452, 453
Andropow Jurij 124
Andrusiewicz Andrzej 134
„Andrzej" zob. Sobieska Matylda
Andrzejewski Jerzy 137, 386
Andrzejewski Piotr 161
Animucki Józef 43, 64, 73, 331
Anklewicz Andrzej 90, 110
Anoszkin Wiktor 132
„Antoni" zob. Załuski Stanisław
Anusz Andrzej 232, 279
Aristow Borys 154
„Arkadyk" zob. Garlicki Lech
„Arnold" zob. Bentkowski Aleksander
Arseniuk Andrzej 30
Arwar Andrzej R. 232, 279
Atłas Michał 115, 400
„August" zob. Wiśniewski Florian
Augustyn (?) Dariusz 478

Badurska Lidia 147
Balbus Tomasz 27, 39, 115, 132, 286, 400
Balcerzak Michał 170, 181, 193
Bara Zenon 100
Barański Marek 40, 41, 359
Barcikowski Kazimierz 115
Bareja Mieczysław 241
Bartel Klaus 65, 73, 336
Bartnicki Ryszard 107, 112, 117, 119, 120, 122, 126
Bartoszcze Roman 158
Barwiński Eugeniusz 44, 45
Baryła Józef 359
Baszanowska Anna 92, 93, 118, 139, 140, 270, 343, 419, 448
Bator Danuta 230, 231, 540, 542, 548
Baziak Eugeniusz 377
Bączek Piotr 38, 183, 184, 246
Bądkowski Lech 106, 119
Bądkowski Lech 32
„Beata" zob. Gilowska Zyta
Bečka Arnošt 159
Bednarek Jerzy 46
Bednarz Wiesław 493

Bentkowski Aleksander 182, 183, 191, 234, 236, 289
Berberyusz Ewa 23
Bereś Witold 23, 34, 42, 83, 130–132, 134, 149, 153, 154, 164, 166
Beszta-Borowski Jan 160
Beylin Marek 276
Bezwiński Adam 116
Bichniewicz Michał 172, 483, 550–552
Bielecki Jan Krzysztof 147, 160, 168
Biernat Tadeusz 23
Bikont Anna 31
Blajerski Włodzimierz 223, 554
Bławat Stanisław 44
Bocheński Jacek 256, 257
Bochwic Teresa 168, 200, 232
Bogucka-Skowrońska Anna Teresa 162, 163
Böhme Ibrahim 158
„Bolek" *passim*
„Bolek" zob. Czarnecki Jan
„Bolek" zob. Kaszubowski Brunon
„Bolek" zob. Małyszek Przemysław
Bollin Krzysztof 49, 54, 55, 59, 166, 172––175, 180, 203, 208–212, 214, 223, 227, 249, 471, 475, 483, 486, 550–552, 555
Boni Michał 182
Borawski P. 472
Borkowska Grażyna 258
Borkowski Zygmunt 64, 73, 331
Borodziej Włodzimierz 156
Borowczak Jerzy 93–95, 97
Borowski Adam 101, 105, 133
Borusewicz Bogdan 16, 30, 43, 54, 83, 88–94, 97, 100, 103–108, 112, 113, 118, 121–126, 140, 147, 151, 206, 207, 218, 220, 250, 288, 298, 306, 308, 314, 358, 361, 370, 405, 446, 449, 458, 459, 462, 467, 555
Borys K. 121
Boyes Roger 31, 33, 95
Branach Zbigniew 97
Bratkowski Stefan 156
Braun Grzegorz 21, 30, 37, 38, 52, 84, 85, 91, 104
Bromke Adam 239
Brzeziecki Andrzej 23, 42, 83, 95, 97, 154
Buduj Emil 478
Bujak Zbigniew 119, 124, 128, 140, 191, 349, 353, 356–358, 367, 375, 406
Bulc Andrzej 52, 91, 308, 314
Buła Edmund 39
Burak Józef 53, 54, 144–146, 153, 219, 273, 279, 409, 411, 412, 414, 416, 417, 526
Burnetko Krzysztof 23, 27, 42, 83, 95, 97, 154, 164, 166, 281
Bury Stanisław 122
Buszkiewicz Władysław 306
Butkiewicz Andrzej 122
Butkiewicz Tomasz 239
Byszko Zbigniew 88

Cegielski Z. 58, 335
Cegłowski Jan 300
Celiński Andrzej 106, 408, 467
Cenckiewicz Sławomir 17, 38, 43, 51, 72, 94, 106, 131, 165, 206, 207, 280
Cenckiewicz Sławomir 35, 36, 39, 42, 45, 58, 69, 73, 83, 84, 88, 89, 93, 99, 101, 102, 108, 116, 118, 121, 123, 128, 129, 132–137, 149, 152, 159, 173, 175, 180, 213, 238, 239, 242, 275, 286, 308, 321, 335, 358, 437, 496
„Cezar" zob. Jordan Cezary
Charczuk Wiesław 36
Chinciński Tomasz 110, 116
Chirac Jacques 22
Chlaszczak Romuald 147, 148, 298
Chmielecki Adam 17
Chmielewski Franciszek 133
Chocholak Paweł 372
Chojnacki Szczepan 50, 65, 71–73, 77, 179, 326, 334
Chojnowski Andrzej 17
Chrust Edward 87
Chrzanowski Wiesław 169, 185
Chudziak Waldemar 195
Chwalba Andrzej 159

Chwaliński Zbigniew 166, 473
Ciastoń Władysław 124–128, 136, 138, 144, 149, 151, 153, 297, 357, 391, 411, 416, 573, 574
Cichy Michał 34
Ciechanowicz Jan 103, 145, 219, 297, 314, 526
Ciemniewski Jerzy 43, 189, 190, 500
Ciepliński Łukasz 13
Cieśla Wojciech 194
Cimoszewicz Włodzimierz 223, 227
Ciosek Stanisław 114, 115, 129, 132–134, 136, 151, 156, 351, 360, 363, 373, 398
Clinton Bill 22
Cybula Franciszek 196
Cywiński Bohdan 372, 373
Czachor Marek 147
Czarnecki Jan 51
„Czarny" zob. Rymarz Ferdynand
Czeczot Andrzej 40
Czempiński Gromosław 40, 54, 201, 206, 212, 224, 227–231, 253, 257–259, 266, 287, 496, 497, 501, 503, 505, 519, 529, 536, 540–542, 548, 550, 553–559, 567, 569, 570
Czeszejko-Sochacki Zdzisław 238, 239
Czuchnowski Wojciech 26, 42
Czyczło Małgorzata 30
Czyrek Józef 359

Ćwikowska Bożena 243

Dankowski Henryk 168, 171
Danowska Bogumiła 55, 57, 71
Daszczyński Roman 220, 224
Dąbek Józef 29, 65–67, 76, 78–80, 139, 142, 143, 174, 177, 178, 273, 332, 343, 345, 474, 481
Dąbrowski Bronisław 131, 136
Dąbrowski Franciszek 17
Dąbrowski Zbigniew 88
D.B. 542, 545
„Delegat" 124, 278, 356
Dębiec Adam 198
Dębiński Antoni 247
Dmowski Maciej 17
Dobrzański Stanisław 242, 243
Domagalski Marek 191
Dominiczak Henryk 136
Domosławski Artur 31, 254, 276
Dorn Ludwik 43
Dorniak Andrzej 24, 89
Doroszewski Zdzisław 79, 345
Dowgiałło Krzysztof 43, 147, 218
Draps Władysław 155, 420
Drążkiewicz Barbara (z d. Krekor) 416, 417
Drogoń Józef 88
Drogoń Józef 23
Drynda Zenon 110
Drzycimski Andrzej 168, 194, 196
Drzycimski Andrzej 102
Dubiński Krzysztof 156
Duchniewska M. 354
Duda-Gwiazda Joanna zob. Gwiazda Joanna
Dudek Antoni 26
Dudek Antoni 33, 101, 105, 113, 116, 117, 133, 156, 158–160, 163, 165, 168, 169, 181, 183, 186, 188, 194, 195, 200, 232
Dudziński 399
Duk Zygmunt 319
Dydo Stanisław 13
Dyk Piotr 83, 354
Dyka Zbigniew 188, 189
Dymarski Lech 350
Dymarski Lech 35
Dzierżanowski Marcin 24, 30, 36, 46, 53, 68, 95, 101, 282
Dziewulski Jerzy 234

***E**isler Jerzy* 51, 57, 61, 341, 342
Elas Leszek 219, 221, 222, 528

Falandysz Lech 196
Fallaci Oriana 98
„Felicjan" 149
Felski Bogdan 93, 94, 97
Filipiak Michał 118

Findeisen Władysław 187
Fiszbach Tadeusz 115
Florczyk Andrzej 23
Fogler Piotr 191
Fonfara Wiktor 166, 198–200, 221, 223, 224, 227, 229, 287, 493, 525, 550, 552, 553, 555
Frasyniuk Władysław 140, 191, 255, 276, 406
Frazik Wojciech 50
Frączek Józef 187
Frączkowski Jerzy 43, 54, 80, 138, 146–148, 216–224, 230, 253, 254, 266, 269, 274, 284, 289, 298, 335, 471, 472, 501, 519, 525, 526, 528, 529, 550, 554, 555
„Fred" zob. Rymarz Ferdynand
Friszke Andrzej 278, 279
Friszke Andrzej 26, 34, 83, 86, 89, 104, 107, 116, 129, 133, 140, 146, 156, 281, 411
Frydrykiewicz Filip 236
Furtak Antoni 191

Gaberle Ewa 244
Gabrel Dariusz 17
Gach Zbigniew 23
Gajdziński Piotr 21, 479
Gardocki Lech 237, 245
Gargas Anita 36, 136, 280
Garlicki Andrzej 26, 156
Garlicki Lech 239
Garstka Wojciech 101
Gawlik Czesław Michał 43, 64, 73, 330
Gawlikowski Maciej 183
Gawryś Filip 278, 279
Gątarz Jerzy 25, 56, 100
Gebethner Stanisław 245
Geremek Bronisław 27, 124, 132, 136, 156, 158, 163, 183, 186, 192, 408
Geremek Bronisław 22, 24, 87, 102
Giedroyc Jerzy 27
Giełżyński Witold 99
Gierek Edward 19, 25, 35, 43, 50, 71, 75, 90, 101, 115, 249, 250, 275, 278, 283, 321, 322, 326, 370, 437, 441
Giertych Maciej 146
Gilowska Zyta 240
Glapiński Adam 194, 232
Glemp Józef 129, 360, 363, 467
Gładysz Mikołaj 100
Głębocki Henryk 133, 138, 140, 196
Główczyk Jan 151, 359
Głuchowski Piotr 93, 238, 288
Gniech Klemens 95, 97, 99, 276
Golec Marzena 43, 218
Goleń-Zając Ewa zob. *Zając Ewa*
Golichowski Janusz 147
Gombrowicz Witold 90
Gomułka Władysław 441
Gontarczyk Piotr 17, 43, 45, 170, 260
Gontarczyk Piotr 23, 146, 162, 193, 196, 244, 246, 362
Gorbaczow Michaił 22
Goszczyński Andrzej 34
Goszczyński Zbigniew 544, 546–548
Gotowski Krzysztof 116
Góra Władysław 322
Górnicki Sławomir 231
Górski Jan 73, 328
Górski Jerzy 57, 72, 73, 303, 320
Grabski Tadeusz 114
Graczyk Edward 27, 49, 50, 58–60, 66, 67, 69, 71, 76–78, 139, 142, 143, 174, 176, 178, 213, 214, 255, 265, 272, 273, 302, 319–321, 332, 341, 343, 344, 474, 480, 569, 574
Grajewski Andrzej 42, 277
Grass Günter 32
„Grażyna" zob. Naszkowski Eligiusz
Greczanik-Filipp Izabella 51, 61, 341, 342
Groblewski Kazimierz 258
Grocki Michał 48, 168
Gromadzki Mieczysław 526
Grudzień Zenon 99
Gruszecki Wojciech 108
Grzegorowski Zbigniew 207–210, 212, 287
Grzelak Piotr 158, 160, 161, 163, 167, 168, 233–235, 237
Grzesiowski Krzysztof 30

Grześkowiak Alicja 161, 245
Grześkowiak Alicja 247
Grzywaczewski Maciej 108, 354
Gulczyński Piotr 23
Gut Ludwig 165
Gwiazda Andrzej 36, 38, 83, 84, 91, 93, 103–105, 107, 108, 110, 114–119, 121–128, 147, 195, 281, 298, 306, 308, 314, 354, 357, 362, 390, 391, 397, 427, 430, 443, 449, 450, 458, 461, 467
Gwiazda Joanna (z d. Duda) 36, 83, 91, 92, 94, 103, 104, 107, 120, 122, 123, 126, 139, 306, 308, 314, 361, 389, 392, 447, 450, 458, 467
Gzula Janusz 472

Hajduga Karol 57, 176, 179, 481
Halecki Wiesław 61, 70, 272, 301, 322
Hall Aleksander 27, 37, 106, 151, 159, 206, 207, 251, 354, 446, 465
Hall Aleksander 44, 250
Hall Jerzy 151, 446
Hardek Władysław 358
Harłacz Adam 195
Harrison 462
Hauser Przemysław 26
Havel Václav 158
„Hela" zob. Niezgoda Sylwester
Hemmerling Zygmunt 89
„Henryk" zob. Wierzbowski Błażej
„Henryk R." 40, 41
Henzler Marek 251
„Heubauer" zob. Kaczkowski Zygmunt
Heyza Marek 190
Hiss Alger 22
Hodysz Adam 28, 93, 151, 152, 172, 206, 207, 210–212, 220, 221, 223, 227, 249, 250, 253, 260, 286, 287, 446, 483, 525, 550, 555
Hofmański Piotr 244
Holc Tomasz 191
Holzer Jerzy 280
Holzer Jerzy 105, 113, 116, 128, 129
Hołub Jacek 281
Honecker Erich 109
Hreńczuk Ryszard 216, 217, 220
Hrybacz Barbara 166, 197
H.S. 40
Huelle Paweł 44

Idasiak-Grodzińska Małgorzata 281
Indulski Grzegorz 239
Isakiewicz Elżbieta 195
Iwaneczko Dariusz 116
Iwanicki Stanisław 195, 223, 245

***J**abłonowski Marek* 109
Jachim Wojciech 247
Jachowicz Jerzy 34, 166, 190, 193–195, 207, 208, 220, 224, 232, 255, 258, 279
Jackowska Anna 152
Jagielski Henryk 36, 52, 64, 65, 68, 73, 77, 97, 179, 331–333, 335
Jagielski Mieczysław 101
Jagiełło Krystyna 97
Jakubowska Aleksandra 191
Jakucki Piotr 282
Jamrozik Stanisław 319
Jan Paweł II 14, 21, 28, 156, 350, 360, 377, 496
Janecki Stanisław 30
Jankiewicz Edward 242
Jankowska Janina 83, 89, 99, 103–105, 114–116, 119, 361
Jankowski Henryk 27, 133, 445
Jankowski Roman 147
Janowski Dariusz 282
Janowski Włodzimierz 109
Januszewski Radosław 33, 185, 233, 436
Jarmakowski Andrzej 354
Jarosz Stanisław 147
Jarosz Zbigniew 57, 303
Jaruzelski Wojciech 26, 31, 33, 37, 40, 113–115, 123, 124, 129, 131, 132, 134, 135, 151, 154, 156, 158, 165, 192, 193, 258, 276, 363, 398, 400, 441, 467, 478
Jasik Henryk 157
Jasiński Jan 64, 65, 73, 142, 323, 331–333, 341, 342

Jaskiernia Jerzy 233, 234
Jaskulski Franciszek 345
Jastrun Tomasz 92, 93, 140, 155, 419
Jastrzębski Andrzej 83
„Jaś" 47
Jaworski Andrzej 43
Jaworski Seweryn 232
Jaworski Władysław 85, 93, 254, 268, 269, 306, 314, 471, 472
Jażdżewski Andrzej 88
Jażdżewski Piotr 151, 446
Jedynak Tadeusz 350
Jelcyn Borys 39
Jendroszczyk Piotr 39
„Jerzy" zob. Siwiec Marek
„Jerzy Zalewski" 149
Jędrysik Miłada 42
Jordan Cezary 109, 110, 397
JS 335, 499
Jurasz Włodzimierz 38
Jurczyk Marian 116, 127, 128, 240, 244, 245, 247, 282, 362, 364
Jurek Marek 245
Jurek Zdzisław 154
„Jurek" zob. Holzer Jerzy
„Jurek" 121

Kaczkowski Zygmunt 45
Kaczmarek Janusz 217, 220
Kaczmarek Lech 131
Kaczyński Andrzej 278, 280
Kaczyński Jarosław 30, 35, 187, 194, 195, 232, 398, 442, 475
Kaczyński Lech 30, 43, 54, 104, 108, 147, 218, 220, 298, 306, 321, 443, 445, 555
Kalicki Włodzimierz 280
Kalisz Ryszard 236
Kalwas Andrzej 37, 276
„Kamil" zob. Bentkowski Aleksander
Kamiński Łukasz 27, 39, 59, 89, 106, 109, 115, 131, 132, 140, 286, 400
Kamiński Marek K. 17
Kamiński Mariusz 245
Kamiński Ryszard 25, 98
Kania Dorota 30, 39, 219, 220, 243
Kania Stanisław 109, 110, 115, 124, 322, 397, 400, 441
Kania Stanisław 99
Kaniok Rafał 243
Kapczyński Piotr 147
Kapiński Zbigniew 253, 274, 563
Kapkowski Andrzej 204, 205, 209, 211, 225–227, 503, 515, 550, 556
Karandziej Jan 122, 449
Karkoszka Alojzy 328
Karnowski Jacek 30
Karnowski Michał 37, 159, 166
„Karol" 61, 149, 300
Karpiński Czesław 43, 64, 73, 331
Karpiński Jakub 44
Karziewicz Grzegorz 253
Kasprzycki Remigiusz 159
Kaszubowski Brunon 51
Katka Krzysztof 30, 44, 277
Katon 182
Kauba Krzysztof 237, 246, 253, 254, 259–261, 274, 563
Kauba Krzysztof 247
Kaziszyn Kazimierz 50, 86, 88, 272, 312, 473
K.B. 24
Kempiński Krzysztof 473
Kępiński Andrzej 98, 115, 123, 149, 154, 401
Kęsicka Katarzyna 191
Kiełt Stanisław 472
Kieres Leon 42, 277, 279, 281
Kilar Zbigniew 98, 115, 123, 149, 154, 401
Kinaszewski Adam 88, 96
Kisielewski Tadeusz 159
Kiszczak Czesław 26, 37, 40, 51, 98, 123, 124, 130–132, 134–138, 149, 151, 153, 154, 156–160, 192, 193, 195, 258, 280, 359, 372, 400, 401, 416, 453
Kitta Franciszek 267, 305
Klerk Frederick W. de 22
Klimczak Henryk 88
„Klin" 213, 214

Kliś Bolesław 36, 115, 118, 135, 137, 141, 281, 358, 360, 361, 363–365, 367–385
Kluzik Joanna 97
Kłosiński Jerzy 33, 185, 436
Kmieciak Piotr 126, 127, 392, 393
Kmiecik Jerzy 104
Kobzdej Dariusz 92
Kochanowski Jerzy 156
Kociołek Stanisław 341
Kofman Jan 26
Kolczyński Roman 78
„Kolega" zob. Kozłowski Jerzy
Kolenda-Zaleska Katarzyna 27
Koleśnik Bernard 90, 110, 111
Kołodziej Andrzej 100, 104, 106, 109, 110, 113, 120, 121, 143, 147, 354, 361, 363, 397, 407, 408, 443
Kołodziejski Jerzy 115, 129
Komaniecka Monika 46, 47
Konarski Andrzej 411
Konieczny Jerzy 164, 197–202, 225–231, 493–495, 497, 500, 501, 503, 505, 536, 538–542, 548, 550, 552, 553, 556–558, 567
Konopacki Tomasz 97
„Konrad" zob. Kozłowski Jerzy
„Kontor" 341
Kopaczewski Antoni 116, 362, 415
Kopeć Aleksander 99
Kopeć Aleksander 98, 101, 110
Kopka Bogusław 25, 131
Kornatowski Konrad 217
Korwin-Mikke Janusz 169, 182
Kosman Marceli 25
Kossowski Stanisław W. 23
Koszałka Teofil 88
Kościuszko Tadeusz 21
Kowalczyk Jerzy 362
Kowalczyk Ryszard 362
Kowalczyk Stanisław 101, 115, 441
Kowalska 399
Kowalski Bogusław 238
Kowalski Jan 188
Kowalski Marcin 27, 238
Kozakiewicz Mikołaj 165
Kozłowski Jerzy 65, 66, 74, 75, 88, 91, 127, 338
Kozłowski Krzysztof 34, 39, 159, 160, 164–166, 192, 253, 257, 283
Kozłowski Krzysztof 255, 258, 281
Kozłowski Lech 306, 472
Kozłowski Marek 116
„Kozłowski" 149
Krajewski Andrzej 133
Krajewski Janusz 222, 230
Krasowski Edmund 232, 279, 281
Krasowski Robert 29
Krasucki Eryk 61
Kraszewski Zbigniew Józef 136
Kreft Włodzimierz 472
Kreisky Bruno 132
Krementowski Karol 103, 127
Król Marcin 34
Król Wacław 398
Królak Stanisław M. 25
Kruk Marzena 17
Krukowski Romuald 319
Kruszyński Piotr 240
„Krystyna" zob. Kuczyński Stanisław
Krzaklewski Marian 256, 258
Krzymiński Aleksander 191
Krzysztoporski Adam 101, 106, 115, 123–127, 391, 400, 401, 445
Kubasiewicz Ewa 147
Kubasiewicz Marek 147
Kubera Marian 460
Kubiak Piotr 30
Kubicki Leszek 227, 236
Kubik Ludwik 13
Kublik Agnieszka 197, 224, 231, 255, 258, 283, 284
Kuca Władysław 40, 119, 124, 134, 136, 137, 139, 144, 149, 151, 152, 279, 297, 356, 371, 385, 411, 414–416, 446
Kuciński Ryszard 226
Kucza Andrzej 415, 416
Kuczyński Stanisław 110
Kuczyński Waldemar 103, 183
Kuczyński Waldemar 34, 105, 107

Kujawa Jan 55–57, 78, 80, 471
Kula Henryk Mieczysław 57, 327
Kula Marcin 25
Kulas Jan 147
Kuratowska Zofia 187
Kuroń Jacek 36, 42, 89, 103–109, 112–114, 119, 124, 126–129, 137, 159, 183, 186, 192, 349–351, 353, 354, 356, 360, 367, 398, 415, 426, 458, 460
Kuroń Jacek 118
Kurski Jacek 35, 170, 181, 193, 194
Kurski Jarosław 147
Kurski Jarosław 23, 28, 31–33, 37, 95, 152, 172, 206, 207, 281
Kurtyka Janusz 16, 34, 39
Kuszpit Z. 480
Kwaśniewski Aleksander 162, 202, 204, 205, 210, 235–237, 256, 257, 504, 550
Kwiatkowska Wiesława 21, 22, 51, 61, 84, 121, 341, 342
Kwoka Zenon 147

Lackorzyński Leszek 221–223
Laskiewicz Marek 23, 94, 96
Lasota Marek 160
„Lech" zob. Moczulski Leszek
Lenarciak Henryk 36, 50, 52, 64, 65, 69, 71–73, 77, 179, 320, 326, 330–332, 335–337
Lenin Włodzimierz 41
Lesiak Jan 194, 398, 444
„Leszek" zob. Myszk Edwin
Leśniewski Władysław 60, 74, 323, 431
Lewandowski Michał 38
„Libella" 278
Lincoln Abraham 22
Lipiński Edward 107
Lipiński Krzysztof 237
Lipiński Piotr 232, 279
Lipski Jan Józef 83
Lipski Jan Tomasz 83
Lis Bogdan 43, 54, 91, 104, 110, 118, 140, 147, 151, 218, 220, 298, 363, 397, 446, 555
Liss Adam 30
Liszcz Teresa 245
Lityński Jan 181, 460
Lityński Jan 190
Liwacz Adam 243
Lizut Mikołaj 131, 259, 260, 274
Lubczyk Aleksandra (z d. Paszkowska) 420
Lubczyk Jan 420
Lubiewska Elżbieta 116
Luz 191
„L.W." 320

Łabędzki Jan 115
Łabędź Krzysztof 44, 113, 156
Łapuszek Henryk 147
Łączyński Krzysztof 197
Łączyński Krzysztof 168
Łętowski Maciej 242
Łosińska Ewa 38
Łubiński Ryszard 49, 69, 84–86, 92, 102, 103, 120, 252, 254, 255, 257, 259, 268–271, 306, 389, 564, 567, 569, 570
Łuczywo Helena 103, 104
Łukasik Ryszard 275
Łukasik-Turecka Agnieszka 23
„Łukasz" zob. Łętowski Maciej
„Łupaszko" zob. Szendzielarz Zygmunt

M*a. S.* 280
Machcewicz Paweł 25, 42
Machcewicz Paweł 26, 156, 188
„Maciej" 304, 566, 571, 574
Macieja Dorota 34, 167
Macierewicz Antoni 26, 29, 35, 41, 161, 163, 167–171, 175, 177–179, 182, 184–198, 206, 207, 211, 213, 215, 227, 232–234, 248, 253, 255, 257, 260, 263, 270, 274, 283, 286, 288, 398, 444, 447, 483, 486, 500, 552, 567, 570, 571
Macierewicz Antoni 27
Macioł Andrzej 335, 472
Mackiewicz Józef 45
Madajczyk-Krasowska Barbara 35, 89, 95
Madoń-Mitzner Katarzyna 93

„Madziar" zob. Dąbek Józef
Magierowski Marek 30
Maizière Lothar de 158
Majcherek Jacek 37
Majchrzak Grzegorz 25, 38, 141, 153, 280
Majchrzak Grzegorz 36, 93, 102, 107, 112, 116, 118, 129, 131–137, 143–145, 149, 256, 262, 277, 279, 349, 350, 353, 358, 409, 411
Majewski Henryk 160, 161, 168, 192, 223
Majewski Józef 48, 299
Majewski Tadeusz 66, 87, 337, 338
Makowski Aleksander 493
Maleszka Lesław 196
Malik Adam 144, 297, 355, 411, 416
Małucho Jan 296
Małyszek Przemysław 51
Mandela Nelson 22
Maniewska Katarzyna 141
Maraszkiewicz Tadeusz 144, 145, 273, 409, 410, 412, 413, 416, 417
Marek Andrzej 230
„Marek Walicki" zob. Koleśnik Bernard
„Marian" 80, 149
Markiewicz Władysław 99
Marszalec Janusz 51, 61, 341, 342
Marszałek Anna 195
Masiak Kazimierz 133
Maziarski Jacek 158
Maziarski Wojciech 192
Mazowiecki Tadeusz 94, 104–107, 124, 159, 160, 165, 166, 168, 169, 182, 183, 193, 256, 361, 408
Mazur Marian 145
Mażewski Lech 25, 56, 83, 100, 116, 121, 129
Mażul Henryk 149
Mączka Cezary 35, 219, 220
Mączyński Andrzej 239
Mądrzejewski Marek 140–143, 273, 341, 343–345
Merkel Jacek 43, 54, 147, 166, 187, 218, 220, 482, 484, 488, 555
Messner Zbigniew 504
Mężydło Antoni 306
Miazga Zbigniew 120
Michalski Cezary 26, 42
Michałowski Witold St. 98
Michnik Adam 114, 193, 280, 367, 426
Michnik Adam 31, 32, 34, 37, 105, 107, 166, 207, 256
Michnik Stefan 145
„Mieczysław" zob. Kowalski Bogusław
„Mieszko" zob. Szumiejko Eugeniusz
„Mieszko II" 140, 141, 143, 155, 405–408, 411, 418, 420, 478, 565, 568, 569, 574
Mikołajczyk Magdalena 44
Mikołajew Jan 424
Milczanowski Andrzej 35, 41, 43, 152, 164, 165, 167, 168, 171, 173, 180, 188, 191, 192, 194, 196–202, 204–206, 210, 221–224, 227–231, 233, 249, 253, 255, 257, 287, 299, 343, 477, 485, 486, 493–497, 500–503, 505, 529, 536–542, 548, 549, 552–558, 567
Milewicz Ewa 30, 131, 182
Milewska Nina 357
Miłosz Czesław 21
Miodowicz Alfred 374
Miodowicz Konstanty 39, 43, 169, 194, 197–200, 227, 245, 251, 288, 476, 493, 550, 552, 553
Miotk Jan 73, 77, 323
Mirowska Halina zob. *Berberyusz Ewa*
Misztal Eugeniusz 61, 62, 66, 76, 77, 176, 322, 332, 480, 481
Miśnikowicz Władysław 300, 301
Mitrochin Wasilij Nikitycz 40, 51, 54, 124, 137, 138, 154, 286, 452, 453
Mitrokhin Vasili zob. *Mitrochin Wasilij Nikitycz*
Mitterand François 22
„M.J." 61, 300
Młynik Anna 83
Mochwun K. 473
Moczulski Leszek 14, 89, 110, 183, 184, 186, 357, 426, 461, 463

Modzelewska Magdalena 354
Modzelewski Karol 94, 116, 161, 163, 186, 256, 280, 349, 350, 354, 362
Mojkowska Małgorzata 243
Molesta Jacek 159
Mońko Michał 99
Morawiecki Kornel 195
Morawski Jerzy 160, 539
Mordalski Henryk 300
Motoła Roman 38
Mroziewicz Robert 240, 243, 244
Mucharski Piotr 94
Murzynowski Andrzej 244
Musiał Filip 46, 50, 59
Muskat Mariusz 122
M.X. 108
Myrdal Alva 144, 412
Myszk Edwin 89, 90, 151, 250, 306, 446

Nachiło Wojciech 172
Nadolski Marek 89
Naimski Piotr 28, 41, 164, 172, 175, 176, 190, 192, 196–198, 200, 206–208, 210, 215, 227, 253, 255, 257, 260, 261, 475, 476, 480, 483–488, 494, 499, 500, 518, 550–552, 565, 567, 570
Najder Zdzisław 188
Najder Zdzisław 168
Najsztub Piotr 194, 206, 280
Napierski Karol 231, 544, 546
Narożniak Jan 465
Naszkowski Eligiusz 49, 53, 54, 143–146, 153, 155, 172, 260, 273, 279, 280, 350, 371, 409–418, 479, 480, 565
Nawrocki Grzegorz 23, 89, 98, 104, 106
Neja Jarosław 58, 101, 335
Neron 162
Nicer Stanisław 336
Niepokólczycki Franciszek 13
Niesiołowski Stefan 187
Niezgoda Sylwester 88, 89, 427
Nisztor Piotr 281
Nizieński Bogusław 237, 245, 251, 566
Nizieński Bogusław 241, 243, 247
Noël Roger 377
Nowacki Mirosław 298
Nowak Andrzej 17
Nowak Andrzej 34, 42, 445
Nowak Małgorzata 43, 226–230, 533, 534, 536, 538, 539, 544, 548, 558, 559
Nowak M. 547, 559
Nowak Tadeusz 71, 88
Nowak-Jeziorański Jan 192
Nowakowski Lucjan 231, 548
Nowek Zbigniew 559
Nowicka Katarzyna 24, 46, 101, 282
Nowina-Konopka Piotr 147, 150
Nóżka Jerzy 204

„**O**bojętny" 177, 337, 474, 481
Ogrodnik Aleksander 216, 217, 219, 220
Olczak Zbigniew 221, 528
Olczyk Eliza 162, 233
Olechowski Andrzej 196
Olejnik Monika 206, 248, 255
Oleksy Józef 162, 233, 240, 242–244, 493
Olszewski Jan 33, 163, 166–169, 180–188, 192–195, 197, 232, 245, 287, 365, 436, 572
Olszewski Zdzisław 82
Olszowski Stefan 109
Onyszkiewicz Janusz 116, 362
Opala Bogdan 64, 73, 330
Opala Eugeniusz 116, 118
Ordyński Jan 162, 233
Orszulik Alojzy 131, 134, 136
Orszulik Alojzy 133, 154, 281
Ostoja-Owsiany Andrzej 357
Ostrowska Katarzyna 17
Ostrowski Włodzimierz 409, 419
Osuch Jerzy 335, 472
Owczarz Julian 146
Oziębło (Oziembło) Stanisław 57, 303

Paczkowski Andrzej 280, 281
Paczkowski Andrzej 22, 101, 113, 116, 130, 132, 133, 140, 156, 188
Pałka Piotr 30, 38, 238, 282
Pałubicki Janusz 258

Pałubiński Marian 147
Pankiewicz Kazimierz 88
Pańtak Kazimierz 234
Paradowska Janina 186, 193, 194
Parol Marek 147, 148, 219, 298
„Partyzant" zob. Doroszewski Zdzisław
Parys Jan 35, 194, 232, 398
Paszkiewicz Sylwester 106, 124–127, 137, 152, 386, 391, 448
Pawelczyk Grzegorz 24, 46, 101, 282
„Paweł" zob. Zabłocki Janusz
Pawlak Antoni 23, 251
Pawlak Waldemar 183, 186, 187, 197
Pawlicki Zbigniew 146, 147, 149, 298
Pawłow Witalij 154
Pawłowska A. 92
Pernal Marek 134, 156
Perzyna Łukasz 40
Perzyna Paweł 46
Pétain Philippe 22
Pęk Bogdan 233, 234
Piecuch Henryk 40, 150
Piekarska Anna Karolina 17
Pielechaty Marek 40
Pienkowska Alina 100, 107, 122–124, 140, 147, 306, 314, 361, 405, 467
Pieńkowski Jerzy 431
Pieronek Tadeusz 27
Piksa Ludwik 50, 326
Pilch Jerzy 44
Piłat Joanna 46
Piłsudski Józef 22
„Piotr" zob. Kruszyński Piotr
„Piotr" zob. Oleksy Józef
„Piotr" 72
Piotrowski Grzegorz 152
Piotrowski K. 166
Piotrowski Leszek 161
Piotrowski Paweł 89, 138, 146, 193, 297
Piszczek Piotr 228, 230
Płatek Andrzej 155, 418
Płońska Maria (Maryla) 107, 314
„Pług" zob. Ciepliński Łukasz
Podgórski Jacek 191
Podhajski Ryszard 57, 303
Polak-Pałkiewicz Ewa 168
Pomykała A. 61
Poniatowski Mieczysław J. 23
Popielewski Henryk 142, 341, 342
Popiełuszko Jerzy 152
Posadzki Tomasz 147
Pożoga Władysław 56, 71, 78, 150, 156, 322
Prądzyński Ludwik 93–95, 97
„Prym" zob. Jaskiernia Jerzy
„Przemek" zob. Kowalski Bogusław
Pudysz Zbigniew 149
Pusz Krzysztof 147

***R**abiej Paweł* 195, 385
Rachtan Piotr 362
Radziwiłł Anna 161
Raina Peter 101, 109, 156
„Rak" zob. Jagielski Henryk
Rakoczy Alfred 300
Rakowski Mieczysław F. 26, 115, 116, 129, 133, 136, 351, 359, 360, 363, 504
Rakowski Mieczysław F. 40, 114, 117, 123, 134, 137, 151, 152, 446
Raniewicz Wojciech 80
Rapczyński Henryk 40, 49, 50, 60–65, 67–70, 72, 73, 76–78, 85, 176–179, 203, 272, 319, 322, 325, 326, 329, 330, 332, 334, 481
Ratkiewicz Zenon 62, 65–67, 70, 72, 73, 76–80, 177, 178, 219, 272, 321–323, 332, 335–337, 471, 472, 481, 526, 565
Reagan Ronald 430
Redlich Jerzy 49, 50, 62, 326
„Rejtan" zob. Tanajewski Zbigniew
„R.F." zob. Rymarz Ferdynand
Rheinauer Rita 90, 91
Ring Zenon 87, 92, 149, 315, 448
Robakowski Kazimierz 25, 59, 98
Robles García 412
Rod 220
Rogacki Bogdan 87
Rokita Jan Maria 159, 160, 181
Rolicki Janusz 101, 119, 441
Romaszewska Zofia 377

Romaszewski Zbigniew 120, 161, 232, 245, 377
Roosevelt Franklin Delano 22
Ropelewski Maciej 152
Rosińska Inga 195, 385
Roszkowski Wojciech 26, 233
Rozpłochowski Andrzej 128, 353, 354, 357
„Równy" zob. Dobrzański Stanisław
Rubaj Magdalena 38
Rudnicki Marek 193
Rulewski Jan 110, 116, 124, 125, 128, 350, 353, 354, 356, 357, 362, 363, 405
Rumianek Artur 34
Rutkowski Stefan 152, 446
Ruzikowski Tadeusz 59, 84
Rybacki Leonard 141
Rybicka Bożena 88, 108
Rybicki Arkadiusz 147, 206, 207, 354, 444
Rybiński Maciej 28
Rybiński Stanisław 209, 210
Rydz Tadeusz 344
Rymanowski Bogdan 280
Rymarz Ferdynand 239
Rysiński Paweł 253, 255, 274, 563
Rzeczycki Andrzej 149

Sadz Ryszard 102, 306
Safjan Marek 245
Samsonowicz Henryk 280
Sandecki Maciej 35, 37, 38, 97, 276, 281, 283
Sarzyńska Anna 253, 258
Sasanka Paweł 24
Sasin Józef 178, 214
Satora Janusz 127
Sawicki Wojciech 27, 39, 40, 115, 131, 132, 140, 286, 400, 406
Schnur Wolfgang 158
Schulz Henryk 40, 183, 188, 236
Schulz Maciej 217, 221, 222, 527, 528
Sekuła Ireneusz 162
Semka Piotr 22, 29, 33, 35, 194, 278
Sergiej Krystyna 253, 274, 563, 575
Siedlecka Ewa 246
Siedliński Piotr 151, 152, 446
Sielezin Jan Ryszard 113, 116
Siemiątkowski Zbigniew 162, 201, 202, 205, 210, 227, 235, 236, 287, 504, 505, 515
Sieniuc Andrzej 146, 147, 298
Sienniak B. 547, 559
Sieradzka-Żukowska Anna 245
Sikorski Jerzy 104
Sikorski Radosław 29
Siła-Nowicki Władysław 365, 386
Sitkiewicz Zdzisław 125, 126, 390, 392
Sitkowski Jerzy 147, 298
Siwicki Florian 158
Siwiec Marek 162
„Sizo" zob. Siemiątkowski Zbigniew
Skalski Ernest 232, 251, 279
Skiba Krzysztof 220, 224
Skoczylas Jerzy 23, 42, 83, 95, 97, 130–132, 134, 149, 154
Skowron Krzysztof 230
Skowroński Krzysztof 251
„Skowroński" 61, 300
Skórzyński Jan 25, 59, 84, 89, 93, 134, 151, 156, 280
Skubiszewski Krzysztof 169, 191
Sławik K. 138
Słomka Adam 184
Słonimski Antoni 367
Słowik Andrzej 350
„SM" zob. Szymczycha Dariusz
Smoleń Dionizy 25
Smoleński Paweł 240
Snopkiewicz Jacek 191
Sobczak Jacek 244
Sobiecki Wiesław 89
Sobieraj Andrzej 350
Sobierajski R. 102
Sobieska Matylda 151
Sobieszczańska Maria 253, 258
Socha Ryszarda 27, 28, 32, 166, 217, 221, 223
Sojak Radosław 44
Sokolewicz Wojciech 239

Sokołowska Małgorzata 51, 61, 341
Sokołowski Antoni 83, 306, 427, 428
Sokołowski Mariusz 195
Sorycz Mieczysław 100
Sowula Sławomir 276
Stachowiak Janusz 29, 52, 61, 65, 67, 72, 75–77, 80, 177, 178, 203, 332, 335, 345, 473, 481
Stachura Bogusław 136, 151
„Stanisław" zob. Kubik Ludwik
Stankiewicz Andrzej 278, 279, 284
Stanny Tadeusz 140, 405
Stańczyk Leon 118, 120, 219
Stański Tadeusz 357
Starnawski Witold 37, 42
Starszak Hipolit 36, 115, 118, 135, 137, 141, 178, 214, 281, 358–368, 370–386
Stasiak Henryk 61, 303
Stefańczak Barbara 132
Stefański Lech 99
„Steinert" zob. Dydo Stanisław
Stelmachowski Andrzej 165
Sterlingow Marek 25, 27, 28, 37, 59, 86, 93, 95, 97, 99, 232, 249, 250, 276, 277, 288
Stępień Stanisław 418
Stobiecki Leon 88
Stomma Ludwik 25, 28, 32
Stomma Stanisław 161
Strasz Małgorzata 140, 156
Strąk Michał 186
Strękowski Jan 33, 185, 233, 436
Strzelczyk Joanna 168
Strzembosz Adam 184, 191, 196, 237, 245
Styliński Adam 49, 53, 143–146, 153, 154, 172, 256, 260, 262, 263, 268, 409, 411, 413, 415–418, 565, 570, 573, 574
Subda Jan 61
Subotić Małgorzata 385
Suchecki Eugeniusz 479, 480
Suchocka Hanna 206, 211, 212, 231, 249
Sudnik Alojzy 23
Suleja Włodzimierz 22
Surdykowski Jerzy 23, 44, 276
Susłow Michaił 39
Suszek Alfons 59, 65, 73, 319, 323
Szablewski Alojzy 126, 147, 392
Szacki Wojciech 30
Szar Szymon 25
Szaro Grzegorz 281
„Szczepan" 61
Szczepański Jan Józef 256
Szczepański Józef 150
Szczepański Tadeusz 88
Szczepuła Barbara 89, 216, 254, 279, 284
Szczesiak Edmund 24, 30, 73, 84, 87–89, 92–94, 99, 100, 206, 223
Szczudłowski Tadeusz 92, 147
Szczupacki Marian 69
Szczygieł Tadeusz 79
Szczypiński Zbigniew 29, 44
Szczypiorski Andrzej 161, 194
Szczypiorski Andrzej 251
Szendzielarz Zygmunt 345
Szeremietiew Romuald 357
Szeremietiew Romuald 184
Szerkus Józef 247, 282
Szewczyk Czesław 54, 145, 153, 409, 415
Szewczyk Józef 244
Szmuda Maksymilian 61, 73, 324
Szołoch Kazimierz 55, 57, 66, 73, 77, 89–91, 100, 110, 111, 208, 209, 211, 303, 306, 509, 510, 519
Szumiejko Eugeniusz 140, 406, 411
Szustakiewicz Stefan 204, 225, 544
Szwagrzyk Krzysztof 27, 39, 115, 132, 286, 400
Szwarc Andrzej 26
Szyler Józef 36, 43, 52, 58–60, 62, 64, 65, 68, 72, 179, 319, 320, 323–325, 328, 330, 332–334
Szymański Wojciech 30
Szymczycha Dariusz 27, 162

Śliwińska Danuta 563
Śpiewak Paweł 105, 106

Śpiewak Paweł 31, 285
Śreniowski Józef 83
Światło Józef 239
Świętek Ryszard 22
„Święty" zob. Jurczyk Marian
Świtalska-Jopek Anna 17
Świtoń Kazimierz 35, 41, 187, 458, 460

***T**abako Tomasz* 130, 156
Talaga Jan 69
Tanajewski Zbigniew 124
Taracha Adam 164, 197, 476, 500, 552
Tarka Krzysztof 146, 161
Taylor Jacek 104–106, 192, 220, 306
Telszewska B. 69
„Teofil" zob. Sitkiewicz Zdzisław
Terlecki Marian 481
Terlecki Marian 23, 24, 89
Terlecki Ryszard 159
Tetter Jan 24, 71
Tolwal Mieczysław 63, 70, 73, 329
Tomasik Paweł 17
Tomaszewski Ireneusz 209
Tomczak R. 58, 335
Tomczyk Tadeusz 136
Tomczyk Wojciech 240
Torańska Teresa 187, 442
Trembicka Krystyna 156
„Trociniak" 126, 391
Truszczyński Bogusław 127
Trzciński Janusz 245
Trzeciak Teofil 238
Trziszka Zygmunt 35
Trznadel Jacek 34
Turek Wojciech 25, 56, 83, 100, 121, 129
Turowicz Jerzy 156
Tusk Donald 30, 187
Tusk Donald 101
Tymiński Stanisław 34, 165, 166

***U**.J.* zob. *Urban Jerzy*
Ujazdowski Kazimierz 245
Ulanowski Wacław 219, 527
Umiński Mieczysław 60, 74, 323
Urban Jerzy 151, 156, 188, 359
Urban Jerzy 40
Urbański Marek 26

„**V**ikers" zob. Findeisen Władysław

Wachowski Mieczysław 133, 136, 137, 170, 183, 192, 196, 385, 442, 445
„Wacław" zob. Sokolewicz Wojciech
Wacławek Wiesław 23
„Wala" 118
„Walasek" zob. Wiśniewski Florian
„Waldemar" 47
Walendziak Wiesław 27, 245
Walentynowicz Anna (z d. Lubczyk) 35, 36, 38, 41, 69, 71, 84, 92–94, 100, 103–105, 107, 108, 112, 117, 118, 120, 121, 125, 127, 136, 139, 140, 142, 147, 154, 155, 195, 275, 281, 282, 298, 305, 306, 314, 341, 343–345, 361, 389, 390, 401, 405, 411, 418–420, 447–449, 462, 467
Waligóra Grzegorz 83
Wałęsa Anna 313
Wałęsa Bogdan 313, 431
Wałęsa Bolesław 46, 48, 54, 84, 252, 253, 263, 295, 298, 299, 302, 311, 430, 457, 563
Wałęsa Brygida 313
Wałęsa Danuta zob. Wałęsa Mirosława Danuta
Wałęsa Feliksa (z d. Kamińska) 46, 295, 298, 302, 430, 457
Wałęsa Jarosław 313
Wałęsa Lech *passim*
Wałęsa Lech 23, 33, 37, 38, 56, 59, 76, 82–84, 87–89, 93, 95, 96, 100, 102, 110, 111, 113, 115, 117, 129, 131–134, 136, 149, 150, 155, 171, 186, 192, 212, 248, 262, 281, 295, 314, 370, 431, 435, 437
Wałęsa Magdalena 313
Wałęsa Maria Wiktoria 313
Wałęsa Mirosława Danuta (z d. Gołoś) 131, 133, 154, 295, 313, 373
Wałęsa Przemysław 313
Wałęsa Sławomir 313
Wałęsa Stanisław (ojczym L. Wałęsy) 430

Wałęsa Stanisław (brat L. Wałęsy) 110, 131, 152–154, 350, 353, 386, 446, 453
Waniek Danuta 204, 235
Warzecha Łukasz 29
Wąs Marek 25, 28, 59, 86, 93, 95, 97, 232, 249, 250, 276, 277, 288
WBS 239
Wejner Edward 192
Wenderlich Jarosław 116
Weprzędz Jan 73, 323
Wesołek Czesław 473
„Weteran" 149
Węgliński Marcin 17
Wiak Krzysztof 247
Widacki Jan 160, 161, 166, 539, 559
Wieczorkiewicz Paweł 26
Wiejak Czesław 151
Wiejas Paweł 99
Wielowieyska Dominika 26, 259, 260, 274
Wielowieyski Andrzej 161, 365
Wierzbicki Piotr 191, 195
Wierzbicki Piotr 23
Wierzbowski Błażej 238, 239
„Wiesław" zob. Kuczyński Stanisław
„Wiking" 149
„Wiktor" zob. Findeisen Władysław
Wilczak Dariusz 37, 191
Wilczopolski Zygmunt 300
Wildstein Bronisław 21, 24, 36, 53, 68, 95
Wiśniewski Florian 88, 89, 108, 133, 140, 149, 405
Wiśniewski Ryszard 78, 343
„Władek" 268, 565, 566, 571, 574
Władyka Wiesław 27, 109
Włodarczyk Wojciech 188
Włodek Zbigniew 116
WM 499
Wnuk-Lipiński Edmund 161
Wojciechowski Krzysztof 232, 279
Wojtalik Czesław 49, 50, 58, 62, 64, 69, 71, 72, 76, 80, 81, 84–86, 114, 138, 178, 252, 254, 255, 257, 259, 268–272, 306, 310, 319, 322, 330, 332, 344, 398, 399, 564, 569, 570
„Wojtek" zob. Majewski Józef
Wojtyła Karol Józef zob. Jan Paweł II
„Wolski" zob. Jaruzelski Wojciech
Wolski Karol zob. Naszkowski Eligiusz
Wołek Tomasz 24, 28, 29, 32, 89, 285
Woyciechowski Piotr 166, 167, 190, 198, 263
Wójcik Krzysztof 276
Wójcik 568
Wronowska Kamila 281
Wroński Paweł 44, 280
Wrzesiński Wojciech 27, 39, 89, 115, 132, 286, 400
Wujec Henryk 460
Wygoda Jacek 17
Wylamowski Włodzimierz 87
Wyskiel Włodzimierz 147, 298
Wysocki Piotr 167, 190, 198, 220
Wyszkowski Błażej 24, 83, 84, 89, 104, 306
Wyszkowski Krzysztof 23, 36, 42, 83, 89, 90, 105, 107, 108, 147, 169, 276, 279, 281, 282, 286, 298, 306, 314, 427
Wyszkowski Krzysztof 37, 84, 88, 93, 104, 106, 277
Wyszyński Stefan 109, 353, 360
Wytrwał Zygmunt 162, 256

Zabłocki Janusz 242
Zaborowski Zbigniew 23
„Zachariasz" zob. Zabłocki Janusz
Zadworny Adam 61, 247, 282
„Zagończyk" zob. Jaskulski Franciszek
Zając Ewa 47, 196
Zając Marek 42
Zając Ryszard 65, 66, 73, 337, 338
Zajkowski Romuald 414
Zalewska Luiza 191
Zalewski Jerzy 91, 104
Załuska Wojciech 44
Załuski Lesław 69
Załuski Stanisław 119, 151, 446
Zaorski Antoni 313, 448
„Zapalniczka" zob. Najder Zdzisław
Zapolnik Jan 306
Zaremba Paweł 90, 93, 108

Zaremba Piotr 159, 166, 167, 190, 198
Zarzycki Czesław 73, 323
Zarzycki Zygmunt 73, 323
Zaskórski Tadeusz 161
Zborowski Leszek 52, 122
Zborowski Leszek 85, 91, 307, 449, 451
Zbrożek Marcin 101
Zdort Marcin Dominik 260, 261
Zejser Zofia 57, 303
Zemke Janusz 190, 195
„Zenit" zob. Wiśniewski Florian
„Zenon" zob. Kuczyński Stanisław
Zepa Józef 102
Zepg Roman 43, 218
Zgirska Mirosława 147
Zieliński Antoni 212, 252, 253, 257, 263, 521, 522
Ziembiński Wojciech 232
Ziemkiewicz Rafał 30, 33
Złotkowski Zdzisław 100
Znamierowski Andrzej 121
Zoll Andrzej 245, 246
Zybertowicz Andrzej 17
Zybertowicz Andrzej 26, 30, 44, 115
Zylber Jan 191
Zyzak Paweł 24

Żabicki Henryk 28, 207–212, 249, 251, 287
Żaczek Adam 54, 83, 116, 118, 176, 179, 215, 249, 253, 255, 257, 263–265, 299, 457, 468, 479, 481, 519, 565, 567, 568, 570, 573
Żaczek Stanisław 74, 336, 337, 423, 431
Żakowski Jacek 37
Żaryn Jan 17
Żaryn Jan 109
Żebrowski Leszek 34
Żelichowski Ryszard 25
Żerka Stanisław 26
Żeromski Stefan 380
Żułowski Mieczysław 461
Żwiryń Krzysztof 300
Życiński Józef 71, 88